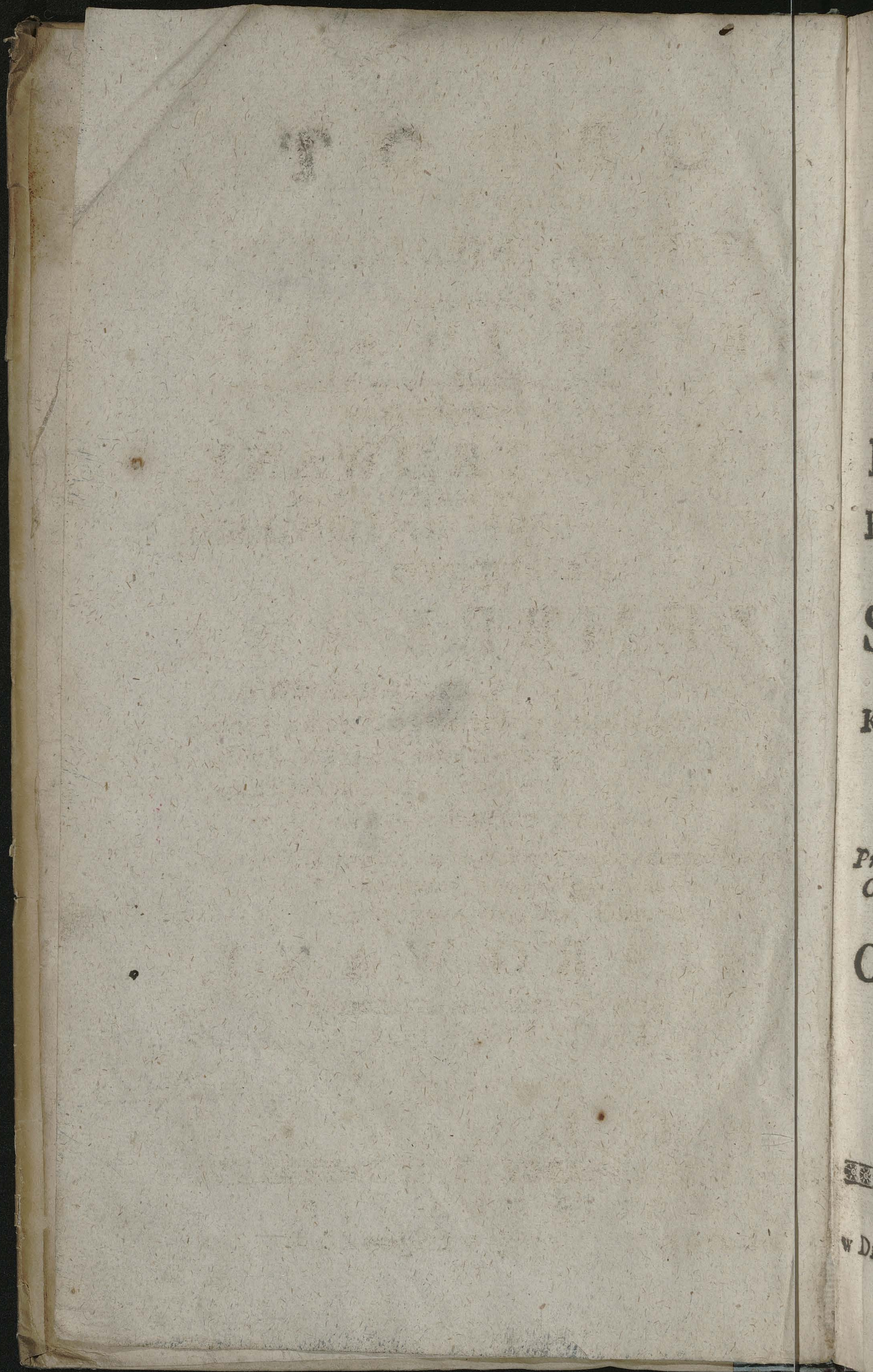

V
B
J
C
58990
III

tv

Ex libris
Jacobi de Kirrie

Oremus Dominus Deus
Alma porta celi aurea



OBROT
Całego Roku
KAZANIAMI NIEDZIELNYMI
Ku Wiecznoſći
SKIEROWANY,
W Przeświętney Kollegiacie Łowickiey przy frekwencyi godnego Auditora Kaznodzieyſkim ſtylem
REMONSTROWANY,
JASNIE OSWIECONEMU, XIĄZĘCIU JEGOMSCI
KRZYSZTOFOWI ANTONIEMU
Nà Słupowie
SZEMBEKOWI
Arcy-Biſkupowi Gnieznińſkiemu, Kroleſtwa Polſkiego, y Wielkiego Xięſtwa Litew: PRYMASOWI y pierwſzemu Xiążęciu, Poſſowi Urodzonemu, Opatowi Tynieckiemu Panu naſzemu y Fundatorowi

Przez nàyniegodnieyſzego Tanti Nominis *Klienta X. Raymunda Czaſzyńſkiego S. Teologij Lektora Dominikana, Kaznodzieię Ordynaryuſza Przeświętney Kollegiaty Łowickiey* Mortuus 1746 Lowiciey.

OFIAROWANY,
Za dozwoleniem Zwierzchnośći
Roku Pańſkiego 1745. M. Stanisl. Mamczyński Pris Utriusq Juris et Professoris S. Michaelis in Arce Crac. Decani mp

Do Druku
PODANY.

W WARSZAWIE.
w Drukarni J. K. Mći y Rzepltey *w Kollegium XX. Schol. Piar.*

Ná Herbowny Kleynot
Jaśnie Oświeconego DOMU
SZEMBEKOW.



I.

RAY światu prezentuią w ROZACH SZEMBEKOWIE
Gdzie Honor, cnota kwitną, wſzak to każdy powie,
Ze ich dziedziczny Honor, á cnota domowa,
Zaden ſię z nich przed cnotą, Honorem nieſchowa.

II.

Niechay ſię nikt niepyta, gdzie moy obrot mierzy,
Dowie ſię od KOZ Pańſkich y niechay im wierzy
Ze ku Niebu niechybnie, kędy ſpieſzą ony
Bo ku wieczności y moy ieſt OBROT ſkręcony.



Jáśnie Oświecony Xiążę Miłośćiwy Panie y Dobrodzieiu.



Toż nieprzyzna, że ludzkie dowćipy są wielkiego Obrotu, Jáśnie Oświecony Xiążę Panie y Miłośćiwy Dobrodzieiu; *Ten iednak za Chrześćiańskim zdaniem Obrot naylepszy, ktory swoim zabiegom niepoiętą wieczność za termin stawia. Szczupły to strumyk, ktorego meta, sczybeć piasku, perłami pieniący się Eridan, chyba o złote oprze się gory. Już to nikczemny impet, gdy się o lichy rozbiia kamyk, zamach wielkich rozumow, samey powinien wieczności sięgać. Apelles lubo sławny ze swoiey sztuki, sławnieyszy ztąd światu, że y drobne swoiey linij punkta, wiecznością terminował, z tym się daiąc słyszeć: że w nadgrodę swey pracy, iedney tylko wieczności żądał. Dopieroż w Szkole Ducha Swiętego wyćwiczony Kaznodzieyski dowćip, swoiey gorliwości impetem powinien dotrzeć samey wieczności kresu. Przykład bierzemy, z Twoich Pańskich ktorymis świat napełnił dził, gdy naymnieysze Xiążęcych zabaw skinienie, samą tylko wiecznością reguluiesz, iákoby to już ta nie była* Prymasa Polskiego *ákcya, ktoraby miała chybiać wieczności punktu. Y wrodzona ta iest* Jaśnie Oświeconemu SZEMBEKOW Jmięniowi *cnota, ták iako perle kandor, słońcu promień złoty, herbownym Rożom, kształt purpurowy. Napatrzyły się tego Cesarskie, Krolewskie, wielkie Monarchow Domy, iáko waleczni z Antenatow* SZEMBEKOWIE *na to swoie szpendowali śiły, áby nie tak szczęścia y honoru, iako aby wiecznego zasługami swymi dobili się szacunku. Piszą się na to, miasto piora*

zło-

złotym ſwym berłem, Karol Wielki, Henryk ſiodmy, Karol, Czwarty, Maximilian Rzymſcy Ceſarze, piſzą ſię od Auguſta pierwſzego, licznym komputem, aż do ſzczęśliwie panuiącego Auguſta trzeciego Krolowie Polſcy, że nieśmiertelni w ſwych czynach SZEMBEKOWIE, czyli żelaznym w boju czaſom, czyli złotym w pokoiu panowali wiekom, wſzyſtkie momenta według wieczności regulowali kompaſu. Liczono w Marſowym Polu, ile z Walecznego Domu Rycerzow, tyle zá Polſką Troią opponuiących ſię Hektorow, bo Spartańſkich praw żyiąc duchem, iák nieprzełomanym murem, ták woiennymi pierśiami bronili Oyczyzny, ale tych wſzyſtkich zapędy, nie ták do zwycięſkiego Lauru, iáko bárdziey do Korony ſzczęśliwey wieczności zamierzały, y nie był u nich zupełny tryumf, áż kiedy y ſamę wieczność ośiągnęli. Miał Senat ták wielu Purpuratow, co Senatorſkie oſiadłſzy krzeſła, nieuſtanne około dobra poſpolitego czynili zabiegi, wſzyſcy ći radząc o publiczney fortunie ták Polſkie terminowali rady, że cała walnych obrad Machina, na ſamym wieczności terminie polegała. Podał świátu do winnney rewerencyi, Prymaſow, Xiążąt, Biſkupow, Prałatow, ſtan Duchowny, o iák wſzyſcy przy Apoſtolſkiey gorliwości, przy Kapłańſkiey świątobliwości, przy fundamentalney nauce wyſokiego Charakteru ſprawowali obrządki, już to Paſterſkim berłem, Chryſtuſow wſpieraiąc Kośćioł, już to Xiążęcą Purpurą boleiące nad ruiną Oyczyzny lecząc ſerca, iuż to Biſkupią Koroną, Chrześćiańſkie honory zdobiąc, iuż to z Niebieſką ofiarą, razem życie ſwoie na uſługi Bogu y Rzeczypoſpolitey ſakryfikuiąc, á w tym wſzyſtkim nie prywatne dobro, nieprożną ludzką chwałę, ale ſzczegulną wieczność, w rekompenſę ſwych zaſług na celu mieli. Niepodobna Panow, ſławą świat napełniaiących, na ſzczupłym karteluſu mieśćić, Kroleſtwa, Państwa, Prowincye, nieobeymą wielkości Imięnia, á czyliż można, áby im ſubtelne dowćipnych Bibliotek wyſtarczyły brzegi? Niech ſię tych przynaymniey godzi przed oczy przełożyć, ktorych świeża ieſzcze pamięć naſze kontentuie wieki. Ktoż niewſpomina, z tyſiącznym pochwał ponowieniem STANISŁAWA Prymaſa Polſkiego, iáko wziąwſzy na głowę Xiążęcą Arcy-Biſkupow Gnieźnieńſkich Mitrę, przyiął z nią nieznośny ſtarania ſię o dobro poſpolite ciężar, á pod tym, ieżeli ktore, to Tego Vice-Reja, aż ſię pocili zamyſły. Bo ten ieſt, ktory woienne nieprzyiacioł śiły, zwłaſzcza od potęgi Szwedzkiey na zgubę Oyczyzny wywarte, na ſiebie przeiął, y przełomał, więcey ſwym Arcy-Paſterſkim Krzyżem, á-

niżeli

niżeli ſetny orężem Rycerz dokazawſzy. A że pograniczny Mars wten czas ſię naybardźiey ſroży, y zmacnia w śiły, kiedy ſię zapomaga w złoto, zabiegł temu czuyny Oyczyzny Ociec Stanisław, kiedy ſkarbu Oyczyſtego przed zawiſną nieprzyiacioł obronił ręką, y porozrywał nieprzyiacielſkie związki. A iáko nigdy niechciał poſtronnego bogaćić Marſa, ták niemogł ćierpić poſpolitego uboſtwa, przeto choćby miał złote gory w ſwych właſnych ręku, y tymi by ſwoiey miłey Oyczyźnie służył, właſną Pańſką Fortunę na przysługę dobra poſpolitego ázaraiąc. Uznała to w nim cała Polſka, w oczach zebranego na Seym Lubelſki Kroleſtwa, Oycowſką pieczołowitość wychwaliła, iákoby potomne wieki prawem do powinney obowięzuiąc regratyfikacyi. Czynił to y więcey naa to Pobożny Arcy-Biſkup, wielkich cnot zapędom ſamę wieczność za metę naznaczywſzy. Tychże cnot, dził, y tegoż honoru Iaśnie Oświecony KRZYSZTOF SZEMBEK Xiążę y Biſkup Warmiński, y po śmierći w ſercach y w pamięći potomnych wiekow żyiący, ktorego ku Bogu pobożność, ku Boſkim Swiątyniom hoyność, ku Oyczyźnie właśnie Synowſkie fatygi, ſame sławią Kaznodzieyſkie Ambony, ktore częśćiey niż Xiążęcy Tron zaſiadaiąc, Paſterſką gorliwośćią Księgi napełnił, y tą gelozyą palą ſię naſtępcy Kateder Kaznodzieyſkich Doktorowie świat do Boga zapalaiąc. Nieuſtąpił Duchowney doſkonałośći JAN KANCLERZ Koronny, ktorego wyſoka cnota, ukoronowaney Paſterſką Mitrą wyrownała pobożnośći. Y ten to był na ktorym nietylko Polſkie ſtany, poważny Senat, ale y ſame Krolewſkie polegały Trony, ktore przy domowych rokoſzach, przy pogranicznych zgiełtach, y dzilną roſtropnośćią, y zwycięſkim orężem, y doſkonałą radą utrzymywał. O iáka to kontenteca Polſkiego Serca, w domu ſwoim ozdoby świata całego widzieć, większy to nierownie zaſzczyt, niż w Krolewſkiey Koronie całą Monarchią ſzacowne liczyć perły. A dopieroż iáka Oyczyzny pociecha, w Tobie iednym Jaśnie Oświecony Xiążę Miłośćiwy Panie y Dobrodzieiu, wſzyſtkich Antenatow ſkoncentrowane widzieć cnoty, dziła, y wſzelkącenę przechodzące zaſługi. Iákoż W Tobie widziemy Senatorſką dzielność, boś ták ieden w nayciężſzym razie Oyczyznie pomogł, iáko wſzyſcy. W Tobie adoruiemy Krolewſką Polſkich Prymaſow powagę, bo rowną prawie Monarchom mocą Arcy-Paſterſkie trzymaſz berło, zá ſkinieniem ktorego, naypryncypalnieyſze idą intereſsa. W Tobie mamy kochaiących Oyczyznę ſynow obronę, bo za Tobą iako za murem ſtoi całość praw y ſwobody

Polſkiey. W Tobie hoyność więcey niż Pańſką depredykuią Kościoły, Klaſztory, funduſze, ktore złotą twoią wſparte ręką, Bogu na chwałę do tych czas ſtoią. W Tobie gorliwość Apoſtolſką uznaią, Kurlandſkie, Inflantſkie, Pruſkie kráie, gdzieś beſpiecznie graſſuiącą uiął herezyą, á Rzymſką utwierdził Religią. W Tobie Swiętą ſprawiedliwość Polſkie adoruią Areopagi, gdzie ſamym Koronnych Prezydentow Krzyżom błogoſławiąc, z Oyczyſtą Themidą wſzelkiey nieprawości żegnać ſię każeſz, każdym bezprawnym procederom, Marſzałkowſką laſką grożąc ſurowo. W Tobie Polſkie Rycerſtwo, wielkiey w publicznych tránſakcyach przezorności, nachwalić ſię nie może, iáko z wyſokiego ſwey godności Maieſtatu, przyſzłe upatrzywſzy impetycye, ták im zaraz drogę zagradzaſz, że w Bogu nadzieia y noga ich w Oyczyżnie niepoſtanie. Iákąż innym Twym Swiętym dziełom dać pochwałę? Pobożność Twoia ieſt oſobliwſza, bo ábyś Bogu dał winny honor, nietylko na ſwoię godność, áni na zdrowie nie reſpektuieſz, y ztąd widziała w Poznaniu Polſka, iákoś Bogu w Solenney Proceſſyi aſſyſtencyą czyniąc, nic na ſzkodliwego powietrza przykrości niedbał, z otwartą głową niebieſkie wytrzymał wylewy, á y táka powódź zawziętego w ſercu Boſkiey miłości ognia nie zalała. W tym razie w Xiążęciu Polſkim dała ſię widzieć Ceſarſka cnota, y Rudolf ze ſwoim ku Bogu w Sakramencie utáionym áffektem, żyie ieſzcze w KRZYSZTOFIE. A nie tylko Bogu, ale y ludziom pokazuieſz ſię ludzkim, y łaſkawości Twoiey wydziwić ſię niemożna, kiedy y nayubożſzemu do nog Pańſkich ieſt wolny przyſtęp, nikt nie zawoła ktoregobyś niewyſłuchał, nikt nie zapłacze ktoregobyś nie pocieſzył, nikt nie odeydzie áż Twoią zapomożony hoynością, przeto choćbyś twoich cnot nie miał Oratorow innych, ſame żebrzących głoſy ſławić cię będą, y ich kondycya Twoią zbogacona ſzczodrotą, wynidzie ci na wieczną chwałę. A te ſławne cnot Swiętych zapędy dokąd że zmierzaią ieżeli nie ku wieczności? Wielkiego Pana zaſługi, ſą w pretenſyi wielkiey u Boga nádgrody. O iáki światu całemu daieſz z ſiebie przykład, Miłościwy Panie y Dobrodzieiu, kiedy to wſzyſtko, czym ſię poſpolita ludzi kontentuie chciwość, na ſtronę odrzuciwſzy; intentom ſwoim ſame Niebo, za cel y metę ſtawiaſz. Do tegoż centrum obiecane długie lata, y ſpendowane dla dobra poſpolitego dążą uſługi, Biſkupa Chełmſkiego, Franciſzka Woiewody Inflantſkiego, Staroſty Boronieckiego, trzech Rodzonych Braci, ſamą liczbą zupełną doſkonałość wyrażaiących,

ktorzy fortuną w promowowaniu publicznego ſczęśćia, życiem w ſalwowaniu Oyczyzny zdrowia, ſłużąc Koronie Polſkiey, nie tak o ziemſką ktora z czaſem korrupcyi podległa, iáko z Swiętym Narodow Doktorem, o wieczną certuią Koronę. Y ta czeka nieomylnie od Boſkiey ſprawiedliwośći, ktora ma razem y całą wiecznośćią Pańſkie SZEMBEKOW *otaczać ſkronie. Nim iednák Xiążęce cnoty ukoronuie Niebo, niech ći ſię* Mći Xiążę Miłośćiwy Panie y Dobrodzieiu *Setne wyſługuią wieki, im dłużey tym nam z dobrym Panem lepiey, lepiey Swiętey Religii, lepiey Matce Oyczyźnie; lepiey Zákonowi memu, wſak y iemu świadczone łaſki, wieczney odpłaty czekaią. My ſię tym czaſem naſzą wdzięcznośćią wypłacać będziemy, na co ſię za wſzyſtkich piſzę.*

Jáśnie Oświeconey Waſzey Xiążęcey Mći
Pana naſzego Miłośćiwego, y
Fundatora.

Nayniżſzy ſługa
X. RAYMUND CZASZYNSKI *S. Tbe: Lector*
Z. S. Oyca Dominika.

F A C U L T A S

Nos Fr. Thomas Ripoll S. Theologiæ Professor, ac totius Ordinis Prædicatorum humilis Magister generalis, & servus

HArum seriè, nostriq; authoritate Officij quantum in nobis est tibi Rndo. Pri. Lectori Fri Raymundo Czaszynski Prov. Polon. potestatē facimq typis evulgandi quasdam Conciones nuper à Te habitas,dummodo illæ prius à duobus Ord: Nostri Magistris in Theologia ab A. R. P. Mro: Provinciali dictæ Provinciæ specialiter, ac nominatim ad hoc deputandos exactè revisæ, & tanquam prælo dignæ approbatæ fuerint, & servatis cæteris de jure servandis. In Nomine Patris. In quorū fidem Romæ in Cōvēt.nostro S. Mariæ super Minervam die 10 Martij 1745.

Fr: Thomas Ripoll
Mgr. Ordinis

Registr. pag. 95.
Fr. Emericus Langenwalter
Mgr. & Secretarius.

Censura Theologorum.

EX Commissione speciali Adm Rndi Patris Joannis Chrysostomi Kozicki S. Th. Magistri Provincialis Provinciæ Poloniæ Ordinis Prædicatorum, nos infrascripti, Conciones Dominicales totius Anni, à Rndo Patre Raymundo Czaszynski S. Th. Lectore & Concionatore Ordinario Insignis Collegiatæ Łoviciensis Archi Episcopatûs Gnensnensis accuratô labore concinnatas, cum diligentia debita perlegimus & examinavimus: cūq; in ejsdem, doctrinam in S. Scripturis & SS. Patribus fundatam invenerimus, nihilq; Orthodoxæ fidei, vel bonis moribus contrarium: dignas ad imprimendum Easdem judicavimus, accedente consensu quorum interest, In cujus fidem subscripsimus. Varsaviæ Anno Dni 1745 die 20 Martij.

Fr. Albertus Ochabowicz S. Th. Magister Exprovincialis mpp
Fr. Hyacinthus Reptowski S. Th. Magister
Regens Studij Generalis Varsaviensis mpp.

EX Commissione Celsissimi Principis Illustrissimi EpiscopiPosnaniensis tanquam Loci Ordinarij legi Conciones polonico idiomate conscriptas Rndi Patris Raymundi Czaszynski Ord: Prædicatorum, accurate revidi & singulas ac omnes diligenter perlustravi. In quibus nihil Orthodoxæ fidei contrarium, à bonis moribus alienum, nec quidquam statum publicum tangens reperi; quinimó aptè & concinné factas, Sacræ Scripturæ textibus ac Sanctorum Patrum eggregijs Sententijs refertas, Apostolico zelo plenas, & ædificationi fidelium apprimé idoneas, ac proinde publicâ luce dignas esse censeo, si videbitur Illustrissimo Officio. Varsaviæ 27 Martij Anno Dni 1745.

Ladislaus Kosłowski Soc: JESV.
S. Th: Doct:

A P P R O B A T I O.

Imprimatur.

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U. J. D. in Ecclesia Cathedrali Posnaniensi Archidiaconus Vicarius in Spiritualibus & Officialis Varsaviensis ac per Ducatum Masoviæ Generalis.

mpp.



LAUDETUR JESUS CHRISTUS Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę Pierwſzą ADWENTU.

Erunt ſigna in Sole, Luna, & Stellis, virtutes Cælorum movebuntur. Lucæ. 21.



STrach wielki mnie bierze, nie tylko ſerce, ále y wſzyſtkie członki, niepoſpolita álteruie boiaźń, kiedy ſię ſame Niebieſkie Planety mienią, ćmi ſię ſłońce, Xiężyc, tetryczną żałobę ná ſiebie bierze, gwiazdy z gornego firmamentu ſpadaią na ziemię, y wſzelkie bez excepcyi Niebieſkie ſię mięſzaią mocy, *Erunt ſigna in Sole, Luna, & Stellis, virtutes Cælorum movebuntur.* Cięſzka ná cały ſwiat ruina idzie, *in terris preſſura gentium* gdy ſię ſame Niebieſkie ſtrachaią Luminarze. Bo kiedyż ſię ná ziemi bez okrutney obeſzło klęſki, kiedykolwiek ſię na Niebie, tákie pokazowały znáki? Znák ſię pokazował na Niebie wielki, czwartego Roku Panowania Nerona Ceſarza, kiedy ſłońce w wyiſkrzonym południu formalny cierpieć zdało ſię zachod, ále ſię potym tákie ná Chrześciáńſtwo od Nerona okrucieńſtwo wſzczęło, że tyrańſkim krwie niewinney wylaniem Cáłe chciał Ewangelij Swiętey zagaſić światło. W dzień Národzenia Krola Mitrydateſa znaczna ſię ná Niebie widzieć Kometá dała, bo tak ogniſta wielce, że ſię całe Niebo nieugaſzonym gorzeć płomieniem zdało. Lecz y tá znakiem niepoćieſznym była, kiedy dorożſzy Mitrydates, cáłe Ceſarſkie ogniem y mieczem ſpuſtoſzył Páńſtwo. Przed zachodem ſłońca (iák piſze *Flavius Ioſephus*) pokázały ſię na powietrzu ogniſte żelazne wozy, y mnoſtwo woienney apparencyi, Cáłe Jerozolimſkie oblegaiącey Miaſto, widzieli to wſzyſcy Jerozolimſcy Obywatele, z wielkim ſię na to patrzaiąc ſtrachem, y nie bez racyi, bo to ták przeraźliwe widowiſko znákiem było oſtatniego ſpuſtoſzenia Jerozolimy, iáko ſię ſtáło. Páńſtwo moie okropne nam dnia dziſiey-

dziſieyſzego Ewangelia Swięta prezentuie znáki. *Erunt ſigna in ſole, Luna, & ſtellis, virtutes Cælorum movebuntur.* A czym że nam te znáki grożą? O Niebotyczne Olimpy upadaycie ná nas; o gory przyſypcie nas ſobą! *Montes cadite ſuper nos, & colles cooperite nos.* Oto dzień okrutny, dzień niedyſkretny, bez wſzelkiego miłośierdzia idzie. *Ecce dies Domini veniet crudelis.* Jſaiæ 12. Dzień Sądu Pańſkiego, ná ktory ſobie tylko wſpomniawſzy, nietylko ſię lękać, ále y wyć od cięſzkiey bojaźni káże, Jzaiaſz Prorok, Cap. 13. *Ululate, ululate quia prope eſt dies Domini, quaſi vaſtitas ad nos veniet.* Dzień w ktory grzeſznik, żádnego dla konſolacyi ſwoiey nieobaczy światełka, ále ſame tylko okropne ciemnośći. *Dies Domini iſta tenebræ & non Lux.* Amoſ. 5. Dzień w ktory ſię ſamo Słońce żáłobnym pokryie kirem, Xiężyc ſię wſtydliwym zafarbuie rumieńcem. *Sol convertetur in tenebras; & Luna in ſangvinem, antequam veniat dies Domini magnus & horribilis. Ioel. 2.* Kirem ſię okryie Słońce, niby w żałobie chodząc po wieczney grzeſznikow śmierći. W krew ſię obroći Mieſiąc, wſtydząc ſię tego przed ſtraſznym Sędzią, iż do obrazy Boſkiey przyświecał grzeſznym. Dzień iáko piec iáki nieugaſzonym rozpalony pożarem, w ktorym iáko drwa iákie niefruktyfikuiące grzeſznicy, ſrodze palić ſię będą. *Dies ſuccenſa quaſi caminus, & erunt omnes Superbi, & omnes facientes impietatem, ſtipula, & inflammabit eos dies veniens. Malachiæ 4.* Dzień gdzie ná ſtraſzny y Uniwerſalny Trybunał zaſiadłſzy ſprawiedliwy Sędzia BOG, y Człowiek Chryſtus, wſzyſtkim w zagniewaney twarzy ſwoiey obecny będzie, ná ktorego ſię zápatruiąc zapalczywość, wſzyſtkie Narody, deſperować od ſtrachu y płakać będą. *Tunc patebit ſignum filij hominis in Cælo, & tunc plangent omnes tribus terræ. Math. 26.* Y ſłuſznie, bo tám zápalczywość Boſka, nikomu nie przepuśći, áni żádney wymowki y proźby nie przypuśći. *Zelus & furor non parcet in die vindictæ, nec acquieſcet cujuſquam precibus. Prov. 6.* Staną tam wſzyſcy, y żebrać miłośierdzia będą, między niemi ſtániemy y my, ále w ten czas Sędzia Spráwiedliwy, niebędzie miał czaſu do wyſłuchania ſprawy náſzey, wiedząc, żeśmy żyiąc boiáźni niemieli Boſkiey. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam, eò quod timorem Domini non ſuſceperũt. Prov: 1.* Poydą tám do uznania Maieſtatu Sędziego BOGA, *ad recognitionem Majeſtatis*, á ráczey do ubłagania *ad reconciliationem*, Chłopſkie ubogie podarunki domowe, ſzlacheckie *liberum voto*, Jáśnie Wielmożne Senatorſkie Ordery, Jaśnie Oświecone Xiążęce Mitry, Nayiaśnieyſze Krolewſkie y Ceſarſkie Korony, á nie miiaiąc y Nayświętſze Papieſkie Tryregna, ktore ſię pod nogi przed Tron rzucać będą Sędziego BOGA. *Seniores mittebant Coronas ſuas ante Thronum ejus. Apocalip. 4,* ále po niewczaśie, bo grom y grzmot od Majeſtatu Jego pochodzący *de Throno ejus procedebant fulgura & voces, Apoc: 4.* nietylko káżdego zaſtraſzy pożądaney nie daiąc audyencyi, lecź y zgubą naymocnieyſzego y Naygodnieyſzego nabawi Bohatyra. *Vox diei Do:*

mini

mini amara, tribulabitur ibi fortis. Sophoniæ 1. Wielmożne, Jaśnie Wielmożne, Jáśnie Oświecone, Nayiaśnieyſze, miec tam nie będą reſpektu Tytuły, bo chcćbyś miał kolligacyą z wſzyſtkiemi Swiętymi w Niebie, y ich ná ratunek wzywał, żadney ći pomocy niedadzą, y owſzem tylko nad wieczną twoią zapłakawſzy nędzą, *plangent ſuper eum omnes tribus terræ. Apoc.* 1. inſtygowáć ná Ciebie będą. Y tak ieſt, bo ieżeli niepoſłuſznym byłeś, Abraham ći Patryarcha nieprzyiacielem będzie, ieżeli niecierpliwym, Jzaak cię potępi, ieżeli niedbałym ku służbie Bożey, Jakob cię odſtąpi, ieżeli lubieżnym Jozef ſurową wiecznego potępiena wyda ná cieb e ſentencyą, náwet ſama Nayświętſza MARYA, twoia oſtatnia Patronka od ták ćiężkiey uniknie ſprawy, bo iak tám czaſu nie będzie poprawy, ták y miłośierdzia. Wſpiera mnie w tym S. Bernard, kiedy mowi: *Omnes contra nos tunc erunt, Abrahā contra inobedientes, Iſaac contra impatientes, & Iacob contra negligentes, & Ioſeph contra incontinentes, non tunc Sancti nobis ſubvenient, quia tempus non erit miſerendi, & miſericordiam impetrandi, & jam fugiet janua, Paradiſi MARIA; nulla omnino ſperanda eſt erga impios illic miſeratio, ubi nulla ſperanda eſt correctio.* Nie ſekret to ieſt co mowię, bo ná Straſznym Sądzie żadnego nam ſię nie trzeba ſpodźiewać miłośierdzia. Y o tym *Ad M. D. G.*

STanąć przed ſurowym Trybunałem Sędziego BOGA, dość rzecz bydź muśi ſtraſzna, kiedy przed zagniewanego człowieka twarzą, ieſt ćiężka y nieznosna, P. A. *Eſther.* 13. Stanęła przed zagniewanym Obliczem Krola Asſera Eſter Krolowa, ktory gdy ná wſpaniałym Majeſtaćie ſwoim, w Krolewſki ubrany Paludament, drogą, od złota y drogich dyamentow ozdobiony Koroną, Jey roſpalony gniewem, ſwoy pokazał konſpekt, y oczy nie dyſkretnym zápalone rankorem, wiekim zdjęta z widzenia zagniewaney twarzy Krolewſkiey ſtrachem, zemdlawſzy ná łono służącey ſobie upadła damy. *Stetit ante Regem, ubi ille reſidebat ſuper ſolium Regni ſui indutus veſtibus Regijs; auroq; fulgens, & pretioſis lapidibus, eratq; terribilis aſpectu, cumq; elevaſset faciem, & ardentibus oculis furorem pectoris indicaſſet, Regina corruit, & in pallorem colore mutato, laſſum ſuper ancillulam reclinavit Caput. Actor.* 5. Przypozwał do ſądow ſwoich, Xiążę Apoſtołow Piotr Swięty, obwinionego Ananiaſza, ktoremu gdy ſurowo począł popełniony exprobrowáć exceſs, z wie kiey boiáźni ná ziemię padłſzy oſtatniego wypuśćił ducha, *Audiens autem Ananias hæc verba, cecidit, & expiravit.* 2 *Regum.* 24. Nie zagniewanego Sędziego BOGA, potępiaiącego grzeſznych, ale mśćiwego Anioła tylko, z dobytym mieczem ná ſpuſtoſzenie Jerozolimy obaczył Dawid, *Cumq; extendiſſet manum ſuam Angelus, ſuper Ieruſalem, ut diſperderet eam,* ták ſię go przeląkł, iż y Starzawſzy ſię pod nayciepleyſzym ſię niemogł odźieniem zagrzac. *Cumq; operiretur veſtibus, non calefiebat,* ktorym nie ták źimno, álbo febra trzęſła, iako niewyrażony ſtrach, kiedykolwiek ſobie widzenie mśćiwego Anioła wſpomniał.

mniał. Obáczył y Daniel Anioła, *Danielis* 10. ále zmięſzany y zálękniony upadłſzy, nie w twarz ſię Jego patrzy, á e w ziemię, *Iacebam consternatus ſuper faciem meam.* Zdárzyło ſię y Janowi Swiętemu Anioła widzieć, z ktorego oczu ſkry wypadły ogniſte, á z uſt obośieczny miecz, ále ták widzeniem Jego przeſtraſzony zoſtał, jż iák umarły pod nogi iego upadł, *Cecidi ad pedes ejus tanquam mortuus*, Apoc. 1. Po widzeniu zagniewanych ludzi, y Aniołow, podźmy do widzenia łáſkáwego BOGA. *Exodi* 20. Kiedy przez Moyżeſza Zákonodawcę BOG Wſzechmogący wybranemu ludowi ſw mu, ná gorze Synai, przy grzmotach, piorunach, y publicznym otrębowaniu, uchwalone ſwoie promulgował Prawa, prośili Jzraelitowie Moyżeſza, áby on ſam mowił do nich, á nie BOG, boiąc ſię, áby, choć ták łaſkawym głoſem przerażeni Boſkim, nie poumierali z wielkiego ſtrachu: *Perterriti ac pavore concuſſi ſteterunt procul dicentes Moyſi, loquere tu nobis, & audiemus te, non loquatur nobis Dominus, ne forte moriamur.* Joan. 18. Nie za BOGA, ale zá Człowieka mieli Chryſtuſa, złośliwi żydowſcy żołnierze, kiedy go iako winowaycę iákiegoná męki w Getſemanſkim chwytali ogrodzie, á przecię kiedy Zbawiciel Chryſtus chociaż łaſkawe do nich wymowił ſłowa: *Ego ſum*; wſzyſcy wczos poſzedłſzy z wielkiey boiaźni ná ziemię padli, *abierunt retrorſum, & ceciderunt in terrâ.* Math: 28. Dość zmęczonego, dość udręczonego, ná oſtatek iuż od nieznośnych katowni, y umarłego złośliwi widzieli żydzi, iednákże kiedy go w chwalebnym Zmartwychwſtania obaczyli ſplendorze, ze ſtrachu iak umarli, padac na ziemię muſieli. *Præ timore autem ejus exterriti ſunt cuſtodes, & facti velut mortui.* A teraz P. M: formuycie ſobie *à fortiori* Argument, Jeżeli rzecz ciężka y nieznośna, widzieć zagniewanego człowieka, Anioła, Samego łaſkawego BOGA, cóż dopiero mowić, co ſię z nami dziać będzie, kiedy przed zagniewanym BOGIEM y nieubłaganym ſtaniemy Sędzią. O zápewne zmięſzac ſię káżdemu trzeba, kiedy ſwoie grzechy ná reflexyą wziąwſzy, o Uniwerſalnym ſobie przypomni Sądzie. Rádby ſię każdy w iedno nic obrocić, żeby uczeſtnikiem niebył ſtráſznego Sądu. Dość wielki Serca Boſkiego kochanek cierpliwy Job, á przecię ſię tak ſtracha oſtátniego Sądu, żeby ſię rad y w piekle ukrył, pokiby gniew Boſki nie przeminął. *Quis mihi hoc tribuat, ut in Inferno protegas me; & abſcondas me donec pertranſeat furor tuus.* Job 14. Wielką káżdy świątobliwość przyzna, bo wielkiemu Kościoła Bożego Doktorowi Hieronimowi S. á y ten kiedykolwiek ſobie Uniwerſalny Pana Bogá naſzego przypomniał Trybunał, kamieniem tłukł ſwoie obnażone pierśi, mowiąc: ia obrzydliwemi zeſzpecony grzechami, w dni, y w nocy krwawym ſię zalewam wſtydem, bez przeſtanku w boiáźni myśląc, iák będę mogł ták ciężki oddac rachunek BOGU: *Ego cunctis peccatorum ſordibus inquinatus, diebus ac noctibus operior, cum tremore reddere noviſſimum quadrantem.* Y Swięty Eliaz Opat, nieposledniey świątobliwośći, á przecię trzech ſię oſtatnich,

ktore

ktore żadnego nie miną, obawiał rzeczy; pierwſzey: kiedy duſza iego miała wychodzić z ciała; drugiey: kiedy ſię miał ſtawić przed oblicze Sędziego BOGA; trzeciey: kiedy miał na ſiebie od ſtraſznego Trybunału oſtatnią ſłyſzeć ſentencyą. *Tres timeo res, unam, quando egreſſura eſt anima mea de corpore ſuo, alteram, quando occurſurus ſum Deo Iudici, tertiam, quando contra me ab illo ferenda eſt Sententia.* Jeżeliſz tak pobożnego życia Swięci, y wybrani Boſcy, ták ſię ſrodze Generalnego obawiali Sądu, á ty człowiecze niezliczonemi zeſzpecony grzechami, co mowiſz? ieżeli ſprawiedliwy ledwie zbáwiony będzie: *Si Iuſtus vix ſalvatur.* A ty nieſprawiedliwy, ſzalbierzu, mataczu, zdzierco, lubieżniku, zaboyco, koſtero, piianico, złodzieiu, lichwiarzu, fakcyańcie, y tam daley, iak na ſąd Boſki ſtanieſz, *Impius & peccator ubi parebunt!* Każdy dzień, godźina, minuta, przechodząca twoiego życia głośno ći Sąd otrębuią Boſki, á ty iak nie ſłyſząc w plugawych nałogach leżyſz, żyieſz iák bydlę, iákbyś duſzy nieśmiertelney niemiał, coż tám ſprawiedliwemu odpowieſz Sędziemu wſzyſtkie twoie wiedzącemu złości, pyta cię ſię B. Tomaſz à Kempis: *O miſerrime & inſipiens peccator quid reſpondebis DEO omnia mala tua ſcienti?* Chyba tylko z Dawidem *Pſalmo* 142 żebrać miłośierdzia Boſkiego będzieſz: *Non intres in Iudicium cum ſervo tuo, quia non juſtificabitur in conſpectuo tuo omnis vivens;* ále poniewczaśie, bo lubo ſprawiedliwy Sędzia BOG, przed Sądem ſwoim ubłagany bydź może, ále podczas Sądu żadną ſię miarą ubłagać nieda. Swięty to zeznaie Grzegorz, kiedy mowi: *Iudex ſupremus ante Iudicium placari poteſt, in Iudicio non poteſt.* Y ták ieſt, bo na Sądową Stolicę ſwoią przyidzie ſprawiedliwy Sędzia BOG razem y człowiek Chryſtus, odrzućiwſzy cierpliwość, o pokorze zapomniawſzy, y bez wſzelkiego miłośierdzia: *Ad Iudicium veniet, patientiam abjiciens, humilitatem neſciens, ignorans miſericordiam,* napiſał Damian S. z kąd ſię rzetelnie wnieść może, że Sąd Boſki bez wſzelkiego będzie miłośierdzia.

Piſze Fernandius, iż u Syneńczykow był táki zwyczay, że kiedykolwiek Krol ich na Sądzenie ſpraw kapitalnych kroleſtwa ſwego na Trybunał zaśiadł, zawſze przy nim po prawey, y po lewey ręce, dwoch ſtało urodziwych dzieciuchow, w świętne bo od złota y ſrebra ubranych ſzaty. Jeden ktory ſtał po prawicy Krola, trzymał zieloną roſzczkę, (znák miłośierdzia) złoćiſtym związaną ſznurkiem. Drugi po lewey ſtronie ſtoiący, trzymał obosieczny miecz, we krwi zbroczony ludzkiey, ná znak ſprawiedliwośći. A to dla tego, áby Krol zawſze podczas ſwoich ſądow te przed ſobą widząc *inſignia,* niezbyt był miłośierny, lub ſprawiedliwy, ále żeby w Dekretach zarowno mieśćił ſprawiedliwość z miłośierdziem. Trwa y do tych czas, po Ziemſtwach, Grodach, Trybunałach, Konſyſtorzach, Ratuſzach, Sądowych Jzbach, ten uchwalony zwyczay, mamy czałem ſprawy, ktore nie tylko utratą fortuny, więzieniem cięſzkim, ale y gardłem grożą, przećię my niemo-

wiemy, że te tak zdesperowane przegramy sprawy, ale wygramy, w poważne Instancye, w ważne Korrupcye, álbo w miłośierdzie dufaiąc Sędziow. Jnakszy u Pana BOGA naszego proceder, bo iak na Strasźliwy swoy záśiądzie Trybunał, y naymnieyszey skry miłośierdzia w sobie mieć niebędzie. Y lubo BOG z nátury swoiey iest łáskawy, iednak według zdania Hieronima Swiętego, ná ostatecznym Sądzie grzechami przymuszony naszemi, wźiąwszy ná siebie naturę okrucieństwa, samą sprawiedliwośćią czy nieznośną surowośćią, złośći nasze potępiać będzie: *Deus cujus natura Clementia est, causâ nostri, cogetur sumere, naturam crudelitatis.* Strach będzie spoyrzeć temu Sędziemu w oczy, surowego się tám trzeba spodziewać Dekretu, bo on iest *Iudex Iustissimus*, u ktorego áni poważne Instancye, áni drogie korrupcye nie będą ważyć. Sam to zeznaie S. Laurentius Iustinianus. *Nullum intercessorem habituri sunt, nulloq; pretio redimendi.* Nic się tám nie zatai, iák teraz kiedy naysprośnieyszy kryminał manifestami poczynionemi obwiną, zmyślonemi rácyami pokryią, drogiemi donatywami pozłocą, ale wszystkie excessa nasze, bez żadney zasłonki gołe y nagie w oczach Boskich staną: *Omnia nuda & aperta sunt oculis ejus* Hæbreor. 4. bo iák on iest Sędzią wszystko widzącym, y wiedzącym, *Iudex omniscius*, ták nie tylko serce y wszystkie członki, ále y naymnieysze żyłki nasze surowo sądem swoim roztrząsać będzie: *Scrutans Corda & renes Deus.* Trudno tám przećiwko Dekretowi Jego, swywolną rekalcytrowac smiałośćią, ktory ták iest potężny *Iudex potentissimus*, że zabiwszy na ciele, sprawiedliwą swoią decyzyą, má moc ieszcze zabić y na duszy, w piekielne ognie ná całą wieczność, bez żadney wybawienia nadziei destynuiąc: *Qui postquam occiderit Corpus, habet potestatem mittere in gehennam ignis.* Lucæ 12. Trudno się tam nie zląknąć, álbo sobie poufale począć, kiedy iako naystrasźliwszy Sędzia BOG *Iudex tremendus* bez wszelkiego Sądzic będzie miłośierdzia. Wszystkich nás na ten swoy strasźliwy Trybunał zagniewany przypozwie Sędzia, *Omnes nos manifestari oportet, ante Tribunal Christi* 2 Cor. 5. y z naymnieyszey rzeczy, śćisły każe rachunek czynić, *redde rationem villicationis tuæ* Lucæ 16. z wszelkich myśli naymnieyszych, y nayskrytszych, z wszelkich słow prożnych y lekkich, á tym bárdziey szpetnych, lubieżnych, gorszących *redde rationem*, ze trzech potencyi duszy twoiey, z pamięći rozumu, y woli, iákeś ich zażywał na złe; Pamięći na pamietanie plugawych światowych piosneczek, lubieżnych y ucieszńych historyek do swywolnych dyskursow; Rozumu na oszust, ná dowcipne y łżące honor cudzy paszkwile, na subtelne w prawach ludzkich, y Boskich rezolucye, ná postpozycyą inszych; Woli, na obrzydłą Niebu y Bogu swobodę, teraz że z tego śćisły rachunek odday, *Redde rationem.* Z pięciu zmysłow ciała twego, z widzenia, słyszenia, powonienia, ukuszenia, dotykania, iákoś ich niezwyciężył Panem ich będąc, do wszelkich niegodziwych objektow, wolno, bo bez wszelkiey rezystencyi pusźczał *redde*

rationem

rationem. Z obſerwancyi Mandatow Boſkich, ktore ći tyle razy ogłoſzone były, *Si vis ad vitam ingredi ſerva mandata* Math. 19; Jeżeliś ich dla Zbawienia duſzy twoiey wypełniał, *redde rationem.* Z ſiedmiu grzechow śmiertelnych, wziąwſzy na pilny Examen ſumnienie ſwoie, podobno ſię winnym we wſzyſtkich znaydzieſz, á ieſzcze podobno w niezliczoney liczbie, *redde rationem.* Nietylko z grzechow właſnych, ále y cudzych, do ktorycheś bliźnich twoich mową, uczynkiem, y wſzelkim zgorſzeniem twoim przywiodł, *redde rationem.* Z wſzelkiego nátchnienia Boſkiego, wnętrznego y zewnętrznego, ktorym ćię do dobrego ćiągnął, z nieprzeliczonych łaſk Boſkich, tobie darmo, bo bez żadnych zaſług twoich, danych, ktorycheś zamiaſt na dobre, używał na złe. Z pożywania Sakramentow Swiętych, ozięble, bez żadnego przygotowania gorącey dewocyi, z ſpowiedzi tyle razy uczynionych, po ktorych, poprawy niebyło żadney, *redde rationem.* Nawet z ſamych dobrych uczynkow, czyliś ie z ſzczerey Jntencyi, dla chwały Boga, á nie dla prożney chwały czynił, *redde rationem.* A na oſtatek z urody, zdrowia, z fortuny, ktorey ći Bog do rąk powierzył właſnych, czyliś to wſzyſtko ſpendował na chwałę Boga; z każdego Roku, dnia, y godziny, minuty, ktorych ći do nabycia Nieba, y do zbawienia duſzy, miłośierdzie pozwoliło Boſkie, *redde rationem,* ſłowem mowiąc, z nayṁnieyſzey rzeczy, wielki rachunek odday, *redde rationem.* Tak ćiężki z káżdym z nas czynić BOG rachunek będzie, coż po tey ſurowey naſtąpi inkwizycyi ? chyba ta ſtraſzna Sentencya, zwiążcie go, y do wieczney katuſzy wrzućcie ! *ligatis manibus & pedibus mittite eum in tenebras* Math. 22. O ! nieſzczęśliwy grzeſzniku, coż poczniеſz, co czynić będzieſz, żebyś ſię przed zapalczywym Majeſtatem uſprawiedliwił BOGU: ieżelibyś chciał o zbawienie ſwoie z nieubłaganym certować Sędzią, zawiedzieſz ſię, bo mu na tyſiąc pytania y razu iednego nieodpowieſz. Zeznaie to Job Cap. 9. kiedy mowi: *Si volueris contendere cum eo, non poteris reſpondere ei unum pro mille.* Jeżelibyś chciał w miłośierdziu duſać, y to ćię omyli, bo BOG na Sąd zaſiędzie bez wſzelkiego miłośierdzia. A dawſzy y to, żeby przy ſurowym Sądzie w BOGU y miłośierdzie było, to ćię w ten czas niezbawi, lecź potępi. Podobno mi nie ieden z wás, odważy ſię fałſz zadać mowiąc: że to tylko dla poſtrachu Kaznodzieio mowisz, y tę promulguieſz propozycyą, iákoby Sprawiedliwy BOG Sędzia, żeby było miłośierdzie przy nim, miał nim potępić raczey, káżdego grzeſznika, á nie zbawić. Podobno mi kto trudne do ſolucyi zarzući *Contra,* że to z eſſencyi, czyli z Natury miłośierdziá, ieſt zmiłować ſię, á nie karać, przepuśćić, á nie exekwować ſurowo, zbawić nie potępić, á iakże to bydź może, żeby BOG miłośierdziem ſwoim, miał potępić kogo ? wſzak że to, zbawić kogo ieſt Urząd miłośierdzia y litośći, á potępić, karać, gniewu, y ſurowośći, á ty Kaznodzieio, znać niewieſz definicyi miłośierdzia Boſkiego, kiedyś ſię tę ważył powiedzieć propozycyą. Lecź daremna waſza wycieczka, na

ktorąśćie prożno mozgi smażyli wasze, oto wam nie ia, ále Prorok Pański, Jzaiasz w Rozdziale 59. odpowiada mowiąc: miłośierdzie zmocniać go będzie, żeby zaczętego dzieła niezaniedbał, *Misericordia ipsa fulcivit eum, ne ab incæpto desisteret.* To iest iak uczony explanuie Kalamato Zakonu mego, że gdyby (co iest rzecz niepodobna) ręka Boska się, karząc, pioruny rzucaiąc, w piekło grzesznikow wtrącaiąc, ták sfatygowała, y zmordowała, iżby zemdlona do dalszey, exekucyi niesposobna była, tedyby ią wspierało samo miłośierdzie, aby na grzesznikow nieszczęśliwych, ostateczną wykonała surowość swoię, *si fieri posset, ut Iudicis ferientis dextera lassaretur, ipsa olim svavissima misericordia, lassatam dexteram fulciret, roboraret, ne ab incæpta damnationis sententia, & fulmine desisteret.* Otoż masz w plugawych nałogach zależały grzeszniku, że ćię na surowym Sądzie BOGA, y samo miłośierdzie niezbawi, lecź potępi.

Nie będzie przed zagniewanym Sędzią Bogiem, zieloney oliwney roszczki, ktora iest znakiem miłośierdziá, świadkiem, iest tego Habakuk Prorok, ktory mowi w Rozdźiale 3. *mentietur opus olivæ.* Rzeczetu podobno, kto, Ey ieszcze ia niewierzę temu, żeby BOG miał bez wszelkiego miłośierdzia sądzić, iest prawda Bog sprawiedliwy, ále też y niemniey miłośierny. *Iustus & misericors Dominus.* A wszakże cięszką plagę dopuśćił na Joba, kiedy nietylko całą fortunę iego, na łup nieprzyiacielowi podał, ukochane dziatki ná zabicie domowemu gmachowi, ále na ostatek y ciáło iego wrzodom y robactwu oddał, aby go żywcem w smrodliwym gnoiu dręczyły, y toczyły, á przećię w ten czas BOG bez miłośierdzia nie był, kiedy po tak strasżney kárze, wszystkich rzeczy wedwoie Jobowi z miłośierdzia udzielił swego, *dedit Dominus duplicia Iob.* A wszakże dosyć był zagniewany BOG, kiedy cały świat Uniwersalnym potopem karał, gdzie zarowno naymożnieyszy Potentat, y lichy poddany, drapieżny Lew, Tygrys, Lampart, Niedzwiedź y nie winne baranki, zaiączki, y inne zwierzątka domowe, wysoko buiaiące Orły, y nisko po gałązkach, albo po ziemi skakaiące pomnieysze ptaszęta, mnostwem wod zgubione były, a przecię y tam przy Bogu miłośierdzie było; Kiedy *Gen.* 8. wypuszczona z Arki od Noego gołębica, oliwną mu w pyszczku swoim przyniosła roszczkę, *Dimisit columbam ex Arca, at illa venit ad illum ad vesperam, portans ramum olivæ, virentibus folijs in ore suo.* Prawda to że lubo BOG Wszechmogący surową na Joba przepuśćił karę, ale iednak było miłośierdzie przy nim bo go nie mśćiwie karał, lecź tylko probuiąc Joba stateczności. Surowo wprawdzie, y w wielkim gniewie swoim, zgubił wszystkie rzeczy potopem na podmieśięcznym zostaiące świecie, aleź przecię y w ták bezdennych wodach, nienaruszone oliwne zostawił drzewko, z ktorego przez gołębicę Noému zieloną gałązkę posłał, ná znak, że choć tak na złośliwe Adama Potomstwo był ieszcze miłośierny: Podpisuiemy się ná to uczony Orygenes kiedy mowi: *ut innueret adhuc vigere misericordi-*

am, in filios Adæ, olivam virentem misit Nòé. Ale na ſtraſznym y oſtatecznym Sądzie każdego oliwna zawiedzie roſzczka, ktora ieſt ſymbolum Miłośierdzia Boſkiego y łaſkawośći, *mentietur opus olivæ,* ták dalece, że iednego litośći znaku w Panu Bogu nie będzie, *Tunc corruet & non vigebit, misericordia.* O nieſzczęśliwy grzeſzniku, w ktorym że śię na tym niedyſkretnym Tribunale będzieſz lokował mieyſcu, gdzieby ćię gniew nie doſzedł Boſki? w ktorą śię obroćiſz ſtronę, gdzieby cię ſprawiedliwe Sędziego BOGA minęły pioruny? do czyiey śię udaſz protekcyi, za ktorąbyś pożądanego miłośierdzia doſtąpił! Ey iuż że twoia zdeſperowana ſprawa, bo chociaż śię pod znak odkupienia twego ućieczeſz, to ieſt Krzyż Swięty, ten ći zamiaſt dania protekcyi nieprzyiaćielem będzie, głownym mowcą przećiwko tobie. Lubo śię w miłośierne JEZUSA oddawać będźięſz Rany, aby ćię te w tak ciężkim zbawiły razie, ktore ćię iuż iuż ginącego Odkupiły, ale śię zawiedzieſz, bo te za niewdzięczność twoię iako uſta iakie ſurową wiecznego potępienia na ciebie będą ferować ſentencyą. Lub śię do goździ zbawiennych udaſz, y te dla śiebie nieprzyiazne znaydzieſz, bo ći nie do Zbawienia Patronami ale inſtygatorami do wiecznego będą potępienia. Dawno to Bernard ogłośił Swięty w te słowa mowiąc: *Nulla omnino credenda eſt erga impios illic miſeratio, Crux Chriſti contra te perorabit, ſi ad redemptionis confugeris plagas, Chriſtus per vulnera ſua, contra te allegabit, cicatrices contrá te loquentur, clavi de te conquerentur.* A kiedy ſame Zbawienia náſzego znaki, Krzyż, goździe, y Rany Jezuſowe na grzeſznika, pod czas generalnego Sądu naſtępować będą, wiedz że o tym każdy, iż śię w ten czas nikt żadnego niemaſz ſpodziewać miłośierdzia.

Matth. 9. Powieda o ſobie Zbawiciel Chryſtus, iże ma moc odpuſzczać grzechy na ziemi, *Filius hominis habet poteſtatem in terra dimittendi peccata.* Rzecz dziwną Nauczycielu powiedaſz Chryſte JEZU, że tylko na ziemi maſz moc odpuſzczać grzechy. *filius hominis &c:* alboſz to większey Wſzechmocnośći ięſtes na ziemi, anizeli w Niebie? alboſz to w Niebie kto twoię Wſzechmocność wiąże? a wſzak ći Wſzechmoćny Ociec nad wſzyſtkim nie tylko co ieſt na ziemi, ale co ieſt y w Niebie dał generalną władzą, iako śię Sam Math: 11 przyznaieſz. *Omnia mihi tradita ſunt a Patre meo?* á iakże to bydź może, abyś w Niebie niemiał tey mocy, iaką maſz na ziemi darować urazy ſwoie. Prawda to ieſt P. M. że Zbawiciel Chryſtus iedney ieſt władzy iak na ziemi, tak na Niebie, ale kiedy mowi: że tylko na ziemi może odpuſzczać grzechy, *Filius hominis habet poteſtatem in terra dimittendi peccata,* znać daie, że poki w ciele żyiący ieſteśmy na ziemi, możemy Jego doſtąpić miłośierdzia w odpuſzczeniu grzechow, ale iak na ſąd ſtraſzliwy ſtaniemy, iuż iak by tey mocy niemiał, bo nikomu nieprzepuśći, y bez wſzelkiego karáć będzie, miłośierdzia. Tak to uczony Theophilactus twierdzi mowiąc: Wiedz każdy, że Chryſtus na ziemi odpuſzcza

grzechy, albowiem poki na ziemi iesteśmy, zmazać możemy defekta nasze, iak że z ziemi staniemy na Sąd do usprawiedliwienia się nie będzie czasu, bo miłośierdzia Jego dla nas będzie zamknięta brama. *Vide quod in terra dimittit peccata, dum enim sumus in terra, peccata nostra delere possumus, postquàm vero a terra tollimur non valebimus confiteri, clauditur enim janua.* Y tak iest, iako albowiem pierwsze przyiśćie na świat Chrystusa w ludzkim ćiele, w samym tylko miłośierdziu było, tak drugie przyiśćie na Sąd ostateczny, w samym tylko gniewie będzie y surowośći. Tak to zeznaie uczony Theodoretus, gdy mowi: *Prior quidem adventus multam habuit misericordiam, secundus verò justitiam habebit.* Y lubo nas w prawdzie BOG, na ziemi ieszcze żyiących, częstokroć karze, to sobie to tylko znami igra, iak mowi Duch S. Prov: 8. *ludens in Orbe terrarum.* Bywa to że nas częstą nawiedza chorobą, fortunę, dobre Jmię, y wysoką nam odbiera reputacyą, często y na zdrowiu szwankować dopuszcza, wszystko to właśnie igrzysko z nami BOG czyni, iak owo miłośierny Oćieć z swywolnemi dziatkami swemi, ktore gdy co wykroczą, Oćiec rozgniewany, wziąwszy rozgę, zda się nogami tupać, zębami zgrzytać, y gniewliwą twarz pokazywać swoię, iednakże kiedy przyidzie chłostać, uderzy prawda, ale miłośiernie, nie dlatego żeby zaraz zabił, ale żeby tylko łaskawie pogroził, żeby tym zastraszone dziatki, więcey się źle czynić nieważyły. Tak y BOG z nami ieszcze żyiącemi w ciele postępuie sobie, że choć się zda pioruny rzucać, *de Throno ejus procedebant, fulgura & voces,* nie lutośćiwie mieczem obośiecznym śćinać, *de ore ejus procedebat gladius utraq; parte acutus,* te iednak plagi, nie tak z zapalczywośći y gniewu, iako z szczegulnego pochodzą miłośierdzia. A czemusz, bo według S. Tomasza Doktora Anielskiego, *in Caput* 10. *Hebræor:* piszącego, aż do Sądu Boskiego, nie iest straszna wpaść w ręce Boskie, gdyż przez ten czas, iako Oćiec miłośierny dyskretnie karze: ale gdy na Sąd Jego straszny staniemy, ciężka rzecz wpaść w Jego ręce, kiedy iako BOG y Sędzia mśćiwy, surowo karac będzie, nie tylko zbytki ludzkie, ale y same nasze dobre uczynki, y sprawiedliwości, *Vsq; ad Iudicium non est horrendum incidere in manus Domini, quia judicat misericorditer, qui est Pater misericordiarum; sed post. horrendum est incidere in manus DEI, quando sicut DEVS ultionum, justitias judicabit.* Tak to samo y Psalmista potwierdza Pański, *Psal:* 97. że Sąd Pański bez wszelkiego będzie miłośierdzia. *Iudicabit orbem terrarum in Iustitia.* Kiedyż tedy tak straszny Sąd Pana BOGA naszego będzie, że si[illegible]go miłośierdzia nie trzeba spodziewać na nim, ale się oba[illegible]ć samey sprawiedliwośći tylko, poki czas mamy, garnieymy się [illegible]zy serdecznym za grzechy żalu, do łaskawego BOGA, żebyśmy nie padli na Sprawiedliwego y mśćiwego. Boymy się tego strasznego dnia, także się boymy, żebyśmy go przy świątobliwośći żyćia uniknąć mogli. Tak nam S. Chryzostom radzi. *Si extimescitis hunc diem, serio extimescite, & si extimescitis convertimini ad Dominū verâ pœnitentiâ.* Amen.

KA-



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

Tu es. Math: 11.



Atwa z Bogiem była ſprawa przy pierwſzym Jego Adwencie na świat, P. A. Wolno ſię z nim było iak chcieć rozmowić, bez wſzelkiego przydawania Tytuły *Tu es*, nietylko Krolom, Xiążętom, y Panom, ale y lichym paſtuſzkom. Lecż przy drugim, kiedy na świat iako Sędzia ſprawiedliwy przyidzie, ciężki z nim będzie termin. O! wielka y bardzo daleka między pierwſzym y drugim przyściem, na świat Boſkiego Syna dyfferencya czy rożność, bo przy pierwſzym w drobniuchnym ciałku, płaczliwe iak małe dziecię wydawał głoſy, przy drugim zaryknie iako naymocnieyſzy Lew, *Leo rugiet quis non pavebit?* Zaryknie a głoſem ſtraſzliwym, nieſzczęśliwych grzeſnikow potępiaiącym, *Diſcedite a me maledicti in ignem æternum.* Pierwſze przyście Zbawiciela naſzego na świat, poprzedzali Aniołowie, pożądany ziemi za przybyciem Jego pokoy ogłaſzaiąc, *Gloria in excelſis Deo & in terra pax hominibus* Math: 25. Drugie zaś śiarczyſte będą poprzedzać ognie, okolicznie wypalaiące iego nieprzyiacioł, *Ignis ante ipſum præcedet, & inflammabit in circuitu inimicos ejus.* Pſal. 96. Na pierwſzy Adwent ſame nieużyte opoki, y gory, zamiaſt zrzodeł, miod y mleko wydawały z ſiebie, *Stillabunt montes dulcedinem, & colles fluent, lac, & mel.* Amos. 9. Na drugi y niebotyczne Olympy ſchnąć a raczey trząść ſię od ſtrachu wielkiego będą. *Vidi montes, & ecce erant trementes & univerſi colles turbati à facie Domini, & à facie iræ ejus.* Jerem: 4. Przed tym przyſzedł nieznakomicie, y niewiadomy, bo lubo BOG wielki ale w ſzczupłym ludzkim utaiony ciele, *Deus abſconditus*, lecż na Sąd oſtateczny przyidzie, każdemu widomy, y wiadomy, *Deus manifeſte veniet*, iako S. Chryzoſtom mowi: przyidzie nie tak, iak przed tym, utaiony, że go ledwie dobrzy y Swięci uznali lu- dzie, ale publicznie w nieobiętey chwale, iż go y nieſprawiedliwi grzeſznicy radzi nieradzi za BOGA y za ſtraſzliwego Sędziego uznać muſzą: *DEUS manifeſte veniet non jam celatus in Corpore, ſicut antea, ut vix eum etiam boni cognoſcerent, ſed manifeſtus in gloria, ut etiam mali eum confiteantur inviti.* Pierwey ludzką na ſiebie naturę wziąwſzy, kiedy miał świat Odkupić cały, przybył nie w Maieſtacie, ale w pokorze y uboſtwie, lecż kiedy przy Sądzie Generalnym ſwoim, będzie miał każdemu według zaſług płacić, Zbawieniem lub potępieniem, w tak

tak ſtraſzliwym Maieſtacie zawita, że cały świat drżeć będzie przed nim, Swiętego to Wincentego Ferreryuſza, Wielkiego Kaznodziei Zakonu mego, zdanie, ktory mowi: *In primo Adventu pro redemptione ſicenda, non venit in Maieſtate ſed humilitate, & paupertate; at in ſecundo Adventu, quando veniet ad faciendam remunerationem, non veniet in humilitate & paupertate, ſed in tanta Maieſtate & poteſtate; quod totus Mundus tremat.* A Swięty Remigius dodaie: w ogromnym Boſtwa ſwoiego Maieſtacie, Sądzić nas przyidzie, ktory przedtym gdy miał bydź od ludzi ſądzonym na ziemi, w iednego ſługi pokorze pokazał ſię. *In Maieſtate Deitatis judicaturus adveniet, qui in humilitate ſervi judicandus apparuit.* Kiedy ſię w Betleemſkiey Urodził ſtaience, inſzey aſſyſtencyi niemiał tylko nieme bydlęta, y wieyſkie paſtuſzęta, z ktorych iedne ciepłą tchu ſwego parą, niedyſkretny mrozu uśmierzały rygor, drugie pod czas głębokiego ćicha o pułnocy, ſwoiemi głoſami y charmonią prawie ſpiącą budzili radość. Ale kiedy na końcu świata na dolinę Jozefatową Sądzić żywych y umarłych przychodzić będzie, niezliczoną da ſię widzieć otoczony Chorow Anielſkich aſſyſtencyą, ći na tubalnych trąbach, nigdy niewidziany ſprawiedliwego Sędziego otrębuiąc przyiazd, tak okropne będą wydawać głoſy: *Mittet Angelos ſuos cum tuba & voce magna,* że ſię ze ſnu smiertelnośći wſzyſcy umarli od początku świata, aż do oſtatniego ludzie porywać muſzą, y ſtawać przed obliczem Sędziego BOGA, *Congregabuntur ante eū omnes gentes* Math: 21. ćiężkiſz tam będzie termin potkać ſię z Bogiem, a z Bogiem ſtraſznym, y zagniewanym, cieżki bo iako piſze Chryzoſtom Swięty: w ten czas ktorzy wzgardzili Bogiem, w pokorze y uniżonośći, uznać go muſzą w niedoſtępnym Maieſtácie, y potędze, y ktorzy niechcieli widzieć, iak ſłodkie ieſt miłośierdzie Jego, uczuią iak przykry y nieznośny ieſt gniew Jego y ſurowość. *Tunc qui contempſerunt Deum in humilitate, cognoſcent, eum in poteſtate, & qui ſcire noluerunt, quam dulcis eſt miſericordia ejus, ſentient, quam gravis ſit ira ejus.* Przy tym drugim Adwencie, mśćiwey ſprawiedliwośći, wſzyſtkie nieżyiące rzeczy y nieczuiące kreátury ſłużyć będą, na większą grzeſznika naſtępuiąc zgubę, ſłońce, Xiężyc, gwiazdy, y wſzyſtkie Luminarze Niebieſkie, pogaſną ſądząc nieſzczęśliwych grzeſznikow niegodnemi, y na ieden moment na Niebieſkie patrzyć ſię światło. Ziemia zewſząd nieugáſzonym będzie gorzała ogniem, nigdzie wolnego nieſzczęśliwym niedaiąc mieyſca. Powietrze gęſte z ſiebie pioruny wyrzucać będzie, ktoreby każdego prawołąmcę rozſzarpały w naymnieyſze cząſtki, morze ogromnym ryczeć będzie głoſem, niby chcąc pozrzeć y bez czaſu nieſprawiedliwych. Między tak ſtraſzną będąc nieſzczęśliwy człowiek poſtawiony klęſką, czy w Niebo, czy w ziemię ſpoyrzy, wſzędzie mizeryą obaczy, y nędzę ſwoię, tak dalece że takiey nie będzie ſtrony, gdzieby ſię Boſkiego uchronił gniewu: *Suſpiciet ſurſum, & ad terram intuebitur, & ecce tribulatio & tenebræ, & anguſtia, & caligo perſequens,*

&

& non poterit avolare de angustia sua, Isaiæ 8. A czemu? bo Niebo, ziemia, powietrze, woda, słońce, Xiężyc, dni, nocy, y cały świat na zgubę stać będą nieszczęśliwych. Ták to Swięty Chryzostom twierdzi. *Cælum & terra, aquæ & aër, Sol & luna, dies & noctes, & totus Mundus stabit adversus nos.* Nawet samo sumnienie własne instygować, Pismo Swięte świadczyć, Elementa skarżyć, wszystkie Kreatury armować się przećiwko grzesznikowi będą. Naostatek sam Krzyż Chrystusow będzie przećiwko niemu, same zbawienne Rany, surową wiecznego potępienia, na niego będą ferować sentencyą. *Contra te conscientia propria loquetur, Scriptura fatebitur, accusabunt te elementa, armabitur contra te omnis creatura, Crux Christi contra te perorabit, Christus per vulnera sua contra te allegabit.* S. Hieronymus. Rzecz to iest prawdziwa, bo na strasznym Sądzie wszystkie rzeczy Stworzone y niestworzone, na grzesznika instygować będą. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

TRudna temu posępny rozweselaiąca animusz konsolacya, komu bezprzestanna trwoga, ustawicznie ćięszką w głowę wbiia melancholią. P. A. Zawsze temu na straszliwą serce pobudkę biie, kto w każdy moment, czy we dnie, czy w nocy czuwaiącego nieprzyiaciela na siebie czuie. Dnia, godziny, minuty spokoyney niema, komu ustawiczną woynę nieprzyiażny wytrębuie Antágonista. Serce się alteruie, wnętrznośći się trwożą, kiedy w człowieku pomięszane zmysły ze strachu okropne larum wybiiaią. Zawsze ow czuwać a niespać muśi, kto wie, że mu z tey albo z owey strony nieprzyiaźna fortuna, na zgubę gotuie sidła, aby w te niewpadłszy, mogł swoie miłe salwować życie. Trudnoszbo temu, y pod czas snu naglącego zaspać, ktorego następuiący naiazd nieprzyiaciol, albo w własnym Domu potaiemna zásadzka budzi. Niepodobna Dawidowi chociasz około niego Krolewskie warty, y szylwachy, stoią, w pośrzodku samych delicyi, y głębokiego pokoiu zasnąć, ktoremu napięta nieprzyiaćioł złość, tak trzezwą wytęża czuyność, żeby salwowania siebie, naznaczoney mety niemineła. Y dla tegoć kiedy na niego domowi lub postronni nieprzyiaciele, nieznaczne mową y myślą samołowki czynią: *Adversum me cogitabant mala mihi*, poty nie zaspi, y pożądanego snu stęsknionym nie pozwoli oczom, poki nie znaydzie, ieżeli na niego y w własnych progach niemasz zastawionych śideł: *Si dedero somnum oculis meis & palpebris meis dormitationem, donec inveniam.* Psal: 131. Y tak się właśnie codziennie dzieie, że ten w życiu iuż prawie w puł umarły, przy pomyślnych sukcessach smutny, w bespieczeństwie niebespieczny y strwożony zostaie, komu na myśli, że w tym albo owym kącie nieprzyiázny człowiek na iego czatuie zdrowie. Miły BOZE! kiedy ieden nieprzyiaźny człowiek do tákiey przyprowadza alteracyi, że ow ktory nieprzyiaźń czuie, áni snu, áni wesoły krotofili, áni bespieczeństwa mieć niemoże nigdy, á coż pocznie nieszczęśliwy grzesznik na strasznym Sądzie Pana BOGA na-

ſzego, kiedy nie ieden, nie ſto, nie tyśiąc, przeciwko niemu naſtępcow ſtanie, ale wſzyſtkie kreatury obarmowane, *Zelo Iuſtitiæ*, mśćić ſię chcące krzywdy Boſkiey, ktorą przez całe życie ſwoie, niezliczonemi exceſſami czynił grzeſznik nieſzczęśliwy. Zeznaie toż ſamo Jzaiaſz Prorok w Rozdziale 5. kiedy mowi: Uzbroi BOG wſzelkie ſtworzenie, na zemſtę nieprzyiacioł ſwoich, y cały świat walczyć będzie przećiwko grzeſznym. *Armabit DEUS omnem creaturam ad ultionem inimicorum ſuorum & pugnabit orbis terrarum contra inſenſatos.* Biadaſz w ten czas biada zewſząd, na nieſzczęśliwego grzeſznika będzie, kiedy gdziekolwiek ſtrapione ſwoie ſkieruie oko, nigdzie na ſwoię ſtronę, pożądaney pociechy nie obaczy. O iak tam ciężka na grzeſznika będzie klętka, nad nim będzie zagniewany Sędzia, pod nim ſtraſzliwy zgiełt y krzyk nieſzczęśliwych potępiencow, po prawey ręce oſkarżaiące grzechy, po lewey moc niezliczona diabelſtwa, na wieczne ćiągnąca męki, wewnątrz dogrzewaiące ſumnienie, zwierzchu świat cały do żywego dopiekaiący. Tak nad ciężką mizeryą, y nieſzczęśliwym każdego grzeſznika ſtanem Auguſtyn exklamuie Swięty. *O quam anguſtæ erunt undiq́, viæ reprobis! ſuperius erit Iudex iratus, inferius horrendum chaos, à dextris peccata accuſantia, à ſiniſtris infinita dæmonia ad ſupplicium trahentia, intus conſcientia urens, exterius totus mundus ardens.* Tych wſzyſtkich widząc na zgubę ſwoię ſtoiących, drżeć y trwożyć ſię od ſtrachu będzie mizerny człowiek, *videntes turbabuntur timore horribili*, bo ći wſzyſcy na potępienie iego ſprzyśiężni poty inſtygować będą, *pugnabit Orbis terrarum contra inſenſatos*, poki nieſzczęśliwego grzeſznika z większą hańbą y konfuzyą w piekielne nie wtrącą katarakty. *Infernus devorabit animas eorum.*

Numerorum 16. Powiada tam Piſmo S. że ledwo co Datan y Abiron poczęli rebellizować przećiwko Moyżeſzowi, aż zaraz w tym punkcie ziemia paſzczę otworzyła ſwoię żywcem ich na wieczne czaſy piekielnym pożarła zębem: *Deſcenderunt vivi in Infernum.* A czemuż ták prędko zaraz po grzechu popełnionym karą? wſzak BOG niebywa tak porywczy do zemſty, żeby w tym punkcie zaraz karał, kiedy człowiek grzeſzy przećiwko niemu? á zá cóż tak nagła na tych Moyżeſzowych exorbitantow exekucya ſtawa? Staie tu na tym mieyſcu Piſma Swiętego Ambroży S. mowiąc: że ſame elementa nad tymi złośnikami krzywdy ſię zemśćiły Boſkiego ſługi. *Immugiens terra in medio plebis ſcinditur, aperitur, in profundum ſinus, abripiuntur noxij, & ita ab omnibus Mundi hujus ableganiur elementis, ut nec aërem hauſtu, nec Cælum viſu, nec mare tactu, nec terram contaminarent ſepulchro.* Patrzayćieſz iak ſtráſzną y nieſpodziewaną odnieśli karę, w tymże momencie, w ktorym zgrzeſzyli, ći nieſzczęśliwi rebellizanći Datan y Abiron, za ieden tylko popełniony exceſs, á ieſzcze przećiwko człowiekowi, kiedy ich tak ſurowym elementa Dekretem potępiły. Surowym bo im Niebo widzenia ſiebie, Powietrze tchu, woda napoiu, á naoſtatek ziemia

mia nie pozwoliła mieć pogrzebu w sobie, tylko w piekle: *Descenderunt vivi in infernum.* Dopieroż czego się masz spodziewać na strasznym Sądzie, mizerny grzeszniku, iuż nie przećiwko ludziom, ale przećiwko samemu BOGU, przez całe życie twoie rebellizuiący, iuż nie o ieden, ale o niezliczone obwiniony excessa, ah! nieszczęśliwośći, iuż tam nie tylko elementa, ale, y wszystkie kreatury na ciebie surowo instygować będą, abyś był bez wszelkiey odwłoki ćiężey, á ciężey potępiony. Ták a nie inaczey iáko Swięty powiada Somphronius, że iako w ten czas wszystkie żyiące y nieżyiące przećiwko sobie obaczą rzeczy, tak y czas wszelkiego morderstwa nad sobą uznać muszą. *Omnis generis suppliciorum tempus adesse cernent.*

Genesis 4to. Rozlawszy rodzonego Brata swego Abla krew niewinną, złośliwy Kaim, kiedy go BOG Wszechmogący ma Sądem swoim sprawiedliwym karać, taką na niego feruie sentencyą. Przeklęty będziesz na ziemi, *Maledictus eris super terram.* A śiedemdziesiąt Tłomaczow czytaią; przeklęty będziesz od ziemi, *Maledictus eris à terra.* Lecż sprawiedliwy BOZE toż to niesłusznieysza było, abyś był Kaima bratoboycę wyklętym nazwał od Nieba, Słonca, Xiężyca, gwiazd, y od całego gornego firmamentu, a nie od ziemi? *maledictus eris à terra.* To iest prawda że słusznieysza było, bo według Jgnacego Swiętego, każdy źle żyiący grzesznik z Niebem przymierza niema, y zbawiony bez czynienia pokuty bydz niemoże: *Impossibile est quemlibet salvari peccatorē.* Ale kiedy BOG Wszechmogący przeklętego bydź od ziemi Kaima mieni, *maledictus à terra*, znac daie, że każdy zbrodzień, według praw nieżyiący Boskich, nie tylko z Niebem ale y z ziemią przymierza nie ma. Gdyż tedy BOG Wszechm: taką na Kaima feruie sentencyą, *maledictus eris à terra* każdego nią grzesznika uczy, że przećiw niemu świat powstawszy cały, bydź się pokaże mśćiwy. Swiadkiem tego Ambrozy Swięty: *docere voluit peccatorem, quod totus Mundus in eum insurrexisset.* Daley ieszcze to święte Pismo pomienione explanuie Doktor w te słowa pisząc: od ziemi iest ten przeklęty grzesznik, ktora iest nayniższą, y naylichszą świata częśćią, szlachetnieysza albowiem świata część iest Niebo, Słońce, Xiężyc, gwiazdy, Trony; Mocarstwa, Herubinowie, Serafinowie, y tam daley, znać że tedy, iuż wyższe rzeczy potępiły Kaima, kiedy go y naypodleysza potępia ziemia: *Hujusmodi peccator à terra maledictus est, quæ est infima & postrema pars Mundi, superius utiq́, Cœlum, Sol, luna, stellæ Throni, Dominationes, Principatus, Potestates, Cherubim, & Seraphim, non est ergo dubium quod eum & Superiora damnaverint, quem inferiora damnaverunt.* Weś że sobie na pilną reflexyą każdy zaboyco bliznich twoich, nie tylko na żyćiu, ale y na honorze, krzywoprzysięzco, łakomcze, cudzołożniku, y w każdym przykazaniu exorbituiący człowiecze przećiwko BOGU, ieżeli ziemia na ciebie instygować będzie, ktora iest niema, y nieżyiąca, coż rozumiesz o inszych kreaturach żyiących: ziemia ćię teraz znośi, ziemia za żyćia twoie pokrywa

krywa defekta, bo chociaſz nayſprośnieyſzy na iedney ziemi części kryminał zbroiſz, powędruieſz w inſzą, wſzyſtko to pokryie, iakbyś był naypoczćiwſzym, nikt ci o popełnionym wyſtępek niezapluśnie oka, za świętego cię przyznaią wſzyſcy, przyznaią dobre Jmię, honor, y nieſkażoną reputacyą, iakbyś żadney nie podlegał infamij, á czemu? bo ziemia choć oczywiſty twoich złości świadek, milczy, twoich ſzkaradnych exceſſow, niewydaiąc. Ale na ſtraſznym Sądzie Pana BOGA naſzego, taka ći nieuydzie ſztuka, gdzie cię y ziemia za przeklętego przed całym świątem uznawſzy, *maledictus eris à terra*, na wieczne potępi piekielne męki.

Ioan. 8. Kiedy złośliwi Faryzeuſzowie, zaſtawſzy na cudzołoſtwie ułomną niewiaſtę przyprowadzili do JEZUSA, ſkarżąc ią że na świeżym ieſt złapana grzechu, *Domine hæc mulier modo in adulterio deprehenſa eſt*, y inſtyguiąc na nię aby według Moyżeſzowego Prawa zaraz ukamienowana była, *In lege mandavit Moyſes huiuſmodi lapidare*. Pan JEZUS ſchyliwſzy ſię palcem na ziemi piſał. *IESVS, autem inclinans ſe deorſum digito ſcribebat in terra.* Powiedzcieſz mi P. M. co Jezus na tey ziemi piſał, ſwoim Nayświętſzym palcem? Rzeczecie że ſwoy ſurowy Dekret, na tę złapaną na nierządzie cudzołożnicę. Jeżeli Dekret, alboż to JEZUS iako nayſprawiedliwſzy Sędzia niemogł y słownego ferować Dekretu, za ktorymby zaraz ta wykraczaiąca Niewiaſta, ſkarana była? á ieżeli na piśmie Dekret było potrzeba wydać, alboſz to JEZUS niemiał Piſarzow ſwoich, Mateuſza, Łukaſza, Marka, Jana, ktorzy bybyli *officiosé* z powinną authoryzácyą wypiſali dekret? Jeżeli Dekret zapewne piſał, á zacoż tę niewiaſtę wolną czyni? *Nemo te condemnavit mulier, nec ego te condemno.* Prawda to ieſt że choć po tak ciężkim grzechu wolną Pan JEZUS niewiaſtę puścił, bo BOG nie wſzyſtkie grzechy zaraz tu na ziemi karze, ale ſobie ich na Sąd oſtateczny rezerwuie zemſtę, y dlategoć zaraz tey niewiaſty niekarał, ani na zgubę iey Dekretu piſał, ale tylko na ziemi iey nanotował exceſs, daiąc znać, że y ziemia na ſtraſzny Sąd przynieſie Regeſtr grzechow, na każdego grzeſznika świadcząc y inſtyguiąc. Hugo Kardynał toż ſamo mowi: na pomienione kommentuiąc Piſmo: *In terra ſcripſit ad ſignificandum, quod terra in Iudicio Univerſali afferet ſuum libellum conquærendo de malis, & teſtificando contra eos.* Otoż ziemia Kat, ziemia delator, ziemia perſecutor, *ſuplicem libellum* czyli ſupplikę poda na ſtraſznym Trybunale Sędziego Boga, prędſzego, większego na grzeſznika potępienia po Bogu wyciągaiąc.

Gen: 7. Niemogąc dáley ścierpieć krzywdy ſwoiey Bog Wſzech: ktorą mu na beſtyalſkie wyuzdani nierządy, czynili ludzie, codziennie ſzkaradnie obrażaiąc Majeſtat Jego, zapalony rankorem, y zapalczywością, Uniwerſalnym cały świat zamyślił potopem karać. Y natychmiaſt zaraz na zburzenie Jego, nie tylko Niebieſkie otwiera kataraktty, ale też y wſzyſtkim ziemſkim zrzodłom, rzekom, y morzu rozkazu-

ie, ażeby za granice wyszedłszy swoie całą zalały ziemię, a z obłokow deszcz nawalny puszcza, przez dni czterdzieśći y nocy. Relacya iest Pisma Swiętego: *Anno sexcentesimo vitæ Nòé rupti sunt omnes fontes abyssi magnæ & catharactæ cæli apertæ sunt, & facta est pluvia quadraginta diebus & quadraginta noctibus.* A zacoż Pánie tak wiele zawodow czynisz na zburzenie iednego świata mizernego? toś go Stworzyć potrafił, iednym tylko Twoiey Wszechmocnośći słowem wyrzekłszy *fiat*, y stał się, á zgubić go niemożesz, tylko aż ziemię y Niebo poruszywszy? á wszakżeby Panie Niebieskie Katarakty wystarczyły na to, żeby sromotnie zalały grzesznikow, albo rzeki, zrzodła y morza ziemskie, same przez się zdołałyby zátopić każdego w głębokościach swoich, na twoy Wszechmocny rozkaz, choćby im tego nie pomagały Nieba? Prawda bydź to wszystko mogło; y owszem żeby był BOG rozkazał iednemu tylko zrzodłu, mogłoby świat cały zalać, ale kiedy na spustoszenie iego y ziemskie y Niebieskie porusza zrzodła, znać daie, że na zgubę nieszczęśliwego grzesznika, w ow strászny dzień Uniwersalnego Sądu Boskiego, nie tylko większe, ale y pomnieysze, nietylko Niebieskie, ale y ziemskie stać będą kreatury, aby większą pochanbiony konfuzyą wiecznie został zatracony. Sentyment to Augustyna Swiętego, ktory tęż samę naznacza racyą mowiąc: że to dla tego uczynił BOG, aby pokazał, że przećiwko rebellizuiącym cały się świat armować będzie. *Vt ostenderet quod contra rebelles & contumaces se se pariter Universus Orbis armabit.*

Exodi 14. BOGA nieznaiący Faraon prześladuiąc z woyskiem swoim Egipskim Swięty lud Jzraelski, ledwo co pyszną nadęty ámbicyą szaloney swoiey zadosyć chcąc uczynić imprezie, z wielką odwagą wszedł w czerwone morze, aby Jzraelskiego dopędziwszy ludu, swoią go mogł potęgą zgubić, aż záraz z surowego Ordynansu Boskiego, ktorego było łaskawe nad ludem Jzraelskim oko: *Ecce respiciet Dominus super castra*, mszcząc się krzywdy Boskiey y ludu iego, tak gęste na całe Egypskie woysko padać poczęły pioruny, grzmoty y błyskawice, że wszyscy iednym wołać poczęli głosem, Ućiekaymy od Jzráela, BOG albowiem biie się za nich: *Fugiamus, fugiamus Israelem, Dominus enī pugnat pro eis.* Y kiedy się co żywo z pomiędzy wod morskich do brzegow poczęli wracać, uciekaiąc, mało im pomogło, bo ledwie co pomienioną ucieczkę wszczęli, tak się morská zburzyła wodá, że z niey y ieden żywy niepowrocił do Egyptu: *Ita ut nec unus quidem superfuerit ex eis.* Jeżelisz woda mogła była zalać, iako y zalała, przećiwko BOGU woiuiącego Faraona y cały lud iego, a coż tam było po grzmotach, piorunach, y błyskawicach? iako uczony powiada Orygenes. *Terra eos impugnabat, áer ipse pugnabat, mare absorbebat, totus deniq̃ Orbis contra ipsos erat?* dla tego to BOG Wszechm: uczynił, aby poki żyie na świecie przećiwko Bogu rebellizuiący człowiek wiedział to, że cały świat będzie stał na zgubę iego, *totus deniq̃ Orbis terrarum contra ipsos erat.*

erat. Otoż patrzayże teraz, y uważ ſobie przez całe życie ſwoie rebellizuiący człowiecze, ieżeli Datana y Abirona tak wſzyſtkie potępiły elementa, iż w ſamym piekle ſprawiły mu pogrzeb, żeby ich wſzetecznemi ciałami ſwemi nieſzpecili, *ut nec aërem hauſtu, nec Cælum viſu, nec mare tactu, nec terram contaminarent ſepulchro.* Jeżeli Kaima za ieden bratoboyſtwa popełniony exceſs, mizerna wyklęła ziemia *maledictus eris à terra*; ieżeli za ieden raz na cudzołoznicę na ſąd Boſki, ziemia ſupplikę poda, ieżeli ziemia y Niebo prawie ſię wyniſzczały oſtatnie ſwoie otwieraiąc wnętrzności, *rupti ſunt abyſſi magnæ & cataractæ Cæli,* aby świat exorbituiący zniſzczyć, na oſtatek ieżeli BOGA lubo nieznaiącemu Faraonowi, nietylko morza, ale y powietrze, w grzmotach, piorunach y błyſkawicach, nieprzyiaźne były, iż ſię mu zdało, iakoby ſam BOG z nim za Jzraela walczył; *Fugiamus Iſràelem Dominus enim pugnat pro eis.* Coż dopiero mieniſz ſobie grzeſzniku, nie tylko przećiwko ludziom, ale y przećiwko BOGU comomentalnie czyniący rokoſz? Coż ſię tam dziać będzie z tobą? oto świata całego na ciebie powſtawſzy kreatury, bez wſzelkiey cię dyſkrecyi potępiać będą; tak dalece że jęczyć od ciężkich boleści będzieſz, á nikt ſię nieużali nad tobą, po wſzyſtkich mieyſcach patrzyć ſię będzieſz, a tego ktoryby cię w tak ciężkim pocieſzył razie nieobaczyſz, bo cały świat będzie przećiwko tobie. Nie ia ale Chryzoſtom to powiada Swięty: *Ingemiſcet & rigabitur à doloribus, & nullus attendet, omnia loca reſpiciet, & nuſquam qui conſoletur, contra rebelles & contumaces ſe ſe pariter Orbis univerſus armabit.* Jeżeliſz niewierzycie ieſzcze, że tak ieſt á nie inaczey, iż wſzyſtkie kreatury będą na ſtraſznym Sądzie Pana BOGA naſzego przećiwko grzeſznikowi, lepiey wam dowiodę tego, kiedy tych wſzyſtkich przynaymniey prynсypalnieyſzych, przed oczy wyſtawiwſzy waſze rachować będę.

Swięty Bernardyn Seneńſki naypierwſzego Nieprzyiaciela grzeſznikow y Jnſtygatora na potępienie ich mieni bydź Wſzechmocnego Oyca, ktory ma bydź razem świadkiem y Sędzią na więkſzą nieſzczęśliwego zbrodnia zgubę, iako ſam o ſobie powiada Jerem. 29. *Ego Sum teſtis & Iudex,* á coż tam odpowieſz człowiecze, w złościach zakamiały twoich, kiedy ći ten, ktoremu nic nie ieſt ſkrytego, *cui mánifeſta ſunt omnia* twoie niepoczćiwe exprobrować będzie akcye, y widomie manifeſtować przed Niebem, y ziemią? daremna tam exkuza choćby ſię też y wyprzyśiąc niepodobna. Y dlategoć każdego ieſzcze w życiu zoſtaiącego grzeſznika Grzegorz przeſtrzega Swięty: *Vide tu, obſecro, quid negare poteris, quod ipſe dicat, aut quis contradicet quæ ipſe teſtificabitur?* bo za Jego honor tak ſię mśćić wſzyſtkie kreatury będą, żeby y Jego nieczekaiąc dekretu, rady nieſzczęśliwego grzeſznika potępiły.

Drugi Nieprzyiaciel także razem y Sędzia Chryſtus JEZUS, ktory ſię przed całym światem żalić na każdego grzeſznika będzie, że tak wiele prac, trudow, ucierpiał dla niego, a przecię nie mogł go zbawić, mowić będzie: *quid ultra debui facere populo meo, & non feci* Jſaiæ 5.

Ey

Ey przecięſz nieſtałeś grzeſzniku o zbawienie ſwoie, y czyż to ze mnie niedoſyć było, iżem ſię ſtał człowiekiem, abyś ſię ty ſtał Bogiem, *Deus factus eſt homo, ut tu fieres Deus.* S. Aug. Byłem wymyślnemi za twoie grzechy karany plagami, policzkowaniem, wyśmianiem, krępowaniem, abyś ty nieprawośći związany węzłem, *funes peccatorum circumplexi ſunt me.* Pſal: 118. w nieprzyiacielſkie nie wpadłſzy śidła, wieczney y ſromotney niepodpadł zgubie. Y czyż to niedoſyć ze mnie było, żem za ciebie tak okrutne ucierpiawſzy męki; naoſtatek y umarł ſromotnie na Krzyżu? abyś ty mogł mieć żywot wieczny? a ty ranami moiemi wzgardziwſzy, w czarcie, ciele, y świećie, nadzieięś pokładał twoię, badźże y z drugiemi na wieki potępiony. *Ite maledicti in ignem æternum.* Máth. 25.

Trzeći przećiwko grzeſznikowi naſtępca Anioł Stroż ſtanie, ktory tak na niego inſtygować będzie, Ey niebaczny człowiecze, otom ćię przez całe życie twoie, na ręku piaſtował ſwoich, abyś nawet o kamień nieobraził nogi twoiey, *ne forte offendas ad lapidem pedem tuum* Pſal. 90 á coż dopiero mowić co należy do Zbawienia wiecznego? zawſzem cię tam kierował, ktorędy proſta do Nieba droga. Ale żeś ty nie mnie lecź czarta ſłuchał, idźże do piekła za nim.

W Czwartym ſzeregu nieprzyiacioł grzeſznika ſtaną Wſzyſcy Swięći Apoſtołowie, Patryarchowie, Prorocy, Męczennicy, Wyznawcy y tam daley według deklaracyi Chryſtuſa Math. 19. *Sedebitis & vos ſuper ſedes judicantes duodecim tribus Iſrael:* Drżeć tam y jęczyć żałośnie będzie, ow nienaſycony krwie Chrześćiańſkiey rozlewca Nero, kiedy Piotr y Paweł wiecznego potępienia na niego będą ferować ſentencyą, że, ich wiarę Chryſtuſową potępiaiąc, okrutnie zamordował; w piekło by rad przepaść honoru Boſkiego nieprzyiaciel Egeas, gdy Jędrzyi z tego Krzyża, na ktorym go ſromotnie za święta zawieśił wiarę, Dekret potępienia wiecznego na niego będzie publikował. Co odpowie Herod, kiedy mu Jakob Apoſtoł złość iego publicznie w oczy exprobruiąć, ſtraſzną na niego wyda decyzyą. Co rzecze Aſtyages, gdy Bartłomiey ſtać na tym uśilnie będzie, aby go piekło nieminęło. Po niewcząśie żałować będzie Aquilinus, że Floryana, Waleryan że Wawrzyńca, Dyoklecyan że Sebaſtyana, y innych tak wiele zamęczył, gdy ći mſzcząc ſię Boſkiey y ſwoiey krzywdy, na wieczne ich oſądzą męki. A na oſtatek co rzeczeſz, co odpowieſz nieſzczęśliwy zbrodniu, gdy na ćię Patron Swięty, ktoregoś Jmię na ſobie nośił, inſtygować będzie, tak rozumiem że rozśiadłbyś ſię od żalu, gdyby można było, żebyś ſię miał uſkarżyć przedkim, ale że nie będzie przedkim, y z tym żalem poydzieſz na wieczne męki.

Piąty nieprzyiaciel grzeſznika będzie Diabeł iako Piſmo S. Threnor: 2. mowi: *Aperuerunt ſuper me os ſuum, inimici mei omnes.* Ten będzie wſzyſtkie złośći grzeſznika z całego życia, bo od młodośći aż do ſtarośći popełnione liczył przed ſtraſznym Sędzią, ſwoię ſentencyą daiąc, że za nię niegodzien Nieba ale piekła.

Szosty nieprzyiaciel grzeſznika będzie właſne ſumnienie iego iak Paweł S. mowi: Rom: 2. *Teſtimonium reddente conſcientia ipſorum.* Ey dyktowałoć ſumnienie niecnotę, źle czyniſz, niegodzi ſię ubogich krzywdzić, opprymować niewinnych, niewſtydow publicznych czynić, wołało na cię ſumnienie, że to piekłem trąći, Kośćioły odzierać, Duchownych ukrzywdzać, a ty nic tego nieſłuchaiąc, wſzyſtkoś bez prawnie czynił, co cię za to za wyrok potka, znośić go na wieki muśiſz.

Siodmy Jnſtygator na grzeſznika lata iego będą, przez ktore ſromotne prowadził życie. Te naſtępować na człowieka y ciężko maią, iż maiąc czas do pokuty długi przećięż iey nie czynił, y w ſamey ſtarośći, kiedy go ſame odſtępowały grzechy, on ich odſtąpić niechciał. w ten czas z Jobem Job 16. narzekać muśi, Ah nieſzczęśliwośći moia, otoż marſzczki na twarzy moiey przećiwko mnie świadectwo daią. *Rugæ meæ teſtimonium dicunt contra me.*

Oſmy Nieprzyiaciel grzeſznika będzie ſam czas, pod czas ktorego niecnoty płodził, iako Jeremiaſz Threnorum 2do mowi: *Vocavit adverſum me tempus,* alboſz niewołał na ciebie czas, oto czas na Mſzą Swiętą, czas na Kazanie, czas do modlitwy, a tyś ten czaś na kartach, kośćiach, na lubieżnych dyſkurſach, na nierządnych niewſtydach trawił. Ten czas ktory ſię na chwałę należał BOGU, tyś woli ſwoiey, zadoſyć czyniąc ofiarował czartu, zaczym czas z nim iść do piekła.

Dziewiąty nieprzyiaciel grzeſznika, będą ſame iego grzechy, według świadectwa Dawida: *Peccatum meum, contra me eſt ſemper. Pſal.* 50. Tych kiedy niezliczona liczba ſtanie przed ſtraſznym Sędzią, trudno ſię ich zaprzeć bo iakoby uſta maiąc, na nieſzczęśliwego wołać grzeſznika będą, tyś nas płodził, oto nas to całe mnoſtwo, ieſteśmy potomſtwo twoie, zeznaie to Chryzoſtom S. *Stabunt omnia peccata contra infelices peccatores dicentia: tu nos egiſti, opera tua ſumus.* Wołały na ciebie iuż to przez Kaznodzieiow, iuż to przez Spowiednikow, że kto grzeſzy muśi wieczną na duſzy umierać śmierćią. *Anima quæ peccaverit, ipſa morietur,* niewierzyłeś temu, otoż ſię zprzyſiągłſzy na ciebie wieczney nabawią śmierći, *morte turpiſſima condemnemus eum.*

Dzieſiąty Nieprzyiaciel człowieka, będą wſzyſtkie nieme y nie żyiące rzeczy, iako to drzewa, kamienie, śćiany, y mury, te wołać będą że w ten czas, á w ten czas, w tym, á wtym mieyſcu, ten á ten kryminał, popełniłeś tyle á tyle razy: *Lapis de pariete clamabit, & lignū, quod eſt intra juncturam reſpondebit.* Habac. 2.

Jedenaſty Nieprzyiaciel grzeſznika, iako Hugo *à S. Victore* świadczy, będą wſzyſtkie Elementa, bo taką koncertacyą będą między ſobą czynić, ogień wołać na niego będzie, odemnie w popioł, y perzynę obrocony będzieſz, woda odemnie pogrążony, ziemia y piekło odemnie na wieki pożarty: *Ignis, a me comburceris, aqua; à me ſubmergeris, terra à me abſorberis, Infernus à me deglutieris.*

Dwunaſty Nieprzyiaciel grzeſznika według Chryzoſtoma S. bę-

dzie

dzie Niebo, y co ieſt na Niebie, ziemia y wſzyſtkie kreatury ziemſkie, dni y nocy, te świadczyć będą, iako człowiek rozwiozłe prowadził życie. *In illa die Cælum & terra, aqua, ſol & luna, noctes & dies, & totus Mundus ſtabunt in teſtimonium noſtrorum peccatorum.* Otoż patrzayże nieſzczęśliwy grzeſzniku, niecnotliwe prowadzący życie, co tam czynić będzieſz, gdy ći, y niezliczoni inni inſtygatorowie ſtanąwſzy, przećiwko tobie na ſtraſznym Sądzie potępiać ćię będą, w ktorą udaſz ſię ſtronę? kiedy choćbyś chciał do Nieba piorun cię niedopuśći, choćbyś chciał lotem ptaka na powietrze wylećieć, y ztamtąd burza cię zſtrąći, choćbyś chciał w morſkich ukryć ſię nurtach, y ztamtąd niecierpliwe cię wyrzucą fale. Tak o tym znać Swięty Antoni daie: *Quo ergo fugiet miſer peccator, ſi Cælum voluerit aſcendere, tonitru pulſabitur, ſi aërem, turbine concutietur, ſi in mare, fluctibus expelletur, elementa undiq; vindicabunt authorem.* Nikt cię tam niepoćieſzy w ten czas, ſama Nayświętſza MARYA naywiękſza Protektorka twoia, łaſkawego ći nie pokaże oka, Anioł Stroż odſtąpi od ciębie, żaden Apoſtoł pomocy ći nie da, przyiaciel cię opuśći, nawet Ociec ktory cię ſpłodził, żadney ci łaſkawośći nie pokaże, iakby ćię nieznał. Swięty to Wincenty Ferreryuſz zeznaie: *Non Beata Virgo, non Angelus, non Apoſtolus, non amicus, non etiam qui te genuit Pater, propitiabitur pereunti.* A czemu? bo tam iako Auguſtyn S. powieda. *Omnes enim contra nos tunc erunt.* Y iako tam żadnego zniſkąd ratunku mieć niebędzieſz, tak cię zewſząd nieuchronne czeka potępienie, *In nulla parte improbi habebunt auxilium, ſed inevitabile tormentum.* Y dlatego każdy poki żyieſz, tak twoie reguluy żyćie, żeby ći raczey wſzyſtkie kreatury na Straſznym ſprzyiały Sądzie, a nie walczyły przećiwko tobie. Poki żyieſz ſwywolnym żyćiem nie exorbituy przećiwko BOGU, żeby za krzywdę Boſką, wſzyſtkie kreatury z ciebie niebrały zemſty. Całe życie twoie, zgadzay z Bogiem, á na ſtraſznym Sądzie nikogo przećiwnego mieć nie będzieſz. Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTU.

Tu quis es? Joan. 1.



IUż bez wſzelkiego miłośierdzia na oſtatnim ſwoim Sądzący Trybunale Sędzia BOG, kiedy wſzyſtkie kreatury na świadectwo ſtanęły, Sam śćiſłą z grzeſznikiem zaczyna kalkulacyą *Tu quis es?* Ty kto ieſteś? Dość ćiężką z całego życia uczyniły inkwizycyą wſzelkie żyiące, y nieżyiące ſtworzenia przećiwko nieſzczęśliwemu człowiekowi, tak dalece że

naymnieyſzego nie zmilczały exceſsiku, po ktorey inkwizycyi ſprawiedliwy Sędzia BOG, choćby mogł ſurowy przećiwko niemu ferowac Dekret, przećięż go ieſzcze na ſwoy ściśleyſzy examen bierze. *Tu quis es?* świadczyły wprawdzie y ſurowo inſtygowały wſzyſtkie kreatury na zdeſperowanego człowieka, wſzelką iego złość przed całym mu w oczy wyrzucaiąc światem, ale że tylko wiadome y widome publikowały, o ſkrytych y wewnętrznych *ſilentium* uczyniwſzy grzechach, dla tego ſurowy Sędzia, aby y nayſkrytſze, y naymnieyſze defekćiki bez kary nie były, na oczy ich grzeſznikowi wyrzucać będzie. *Tu quis es?* Sam ſię przyznaie do tego *Sophoniæ* 1. kiedy mowi: rozſądzać czy roztrząſać Jeruzalem będę, przy pochodniach: *Scrutabor Ieruſalem in Lucernis.* Roztrząſać Jeruzalem będzie miaſto Swięte, to ieſt ſumnienia ſamych ludzi Swiętych pytaiąc ſię *tu quis es?* Ty żeś to ieſt cnot tak wiele Swiętych maiący, za nich ſię ſpodziewaſz w rekompenſę Nieba, á iakążes ich intencyą czynił, czy tylko nie dla prożney chwały, żeby cię za Swiętego mieli; *Tu quis es?* Tyż to ieſteś coś tak choyne iałmużny na ſzpitale y Zakony czynił, coś tak wiele Klaſztorow y Kośćiołow fundował, ſzczegulnie dla tego, żebyś ſławne po ſobie zoſtawił Jmię, *Tu quis es?* Examinować żeby y naywiękſze według ludzi ſumnienie będzie przy pochodniach, *in lucernis*, to ieſt z wielką pilnośćią y ſurowośćią, bo z naymnieyſzey rozrywki w Modlitwie, oziębłośći w uczynkach, ſwywoli w poyrzeniu y geſtach, ćiężki każe rachunek dawać: *Tu quis es?* Prożnym nieprzepuśći słowom, y allegorycznym nie każdemu wiadomym dyſkurſom: *De omni verbo otioſo reddent rationem:* Math: 12. niepotrzebnych, lubieżnych, zawziętych, zazdroſnych, chardych, z delektacyą y upodobaniem w kreaturze maiących myśli nieminie, *& cogitationes ſcrutabitur*, Sap. 6, Nawet y ſame ſprawiedliwośći naſze, iego Nieſtworzona ſprawiedliwość ſądzić ſię obiecuie: *Cum accepero tempus, ego juſtitias judicabo.* Pſal: 74. Obaczył tę ściſłą Sędziego BOGA z grzeſznikiem kalkulacyą, okiem extatycznym ſwoim Bernard S. aż choćiaż tak Mąż Swięty, bo wielki Doktor Kośćioła Bożego, wſpomniawſzy ſobie o naymnieyſzych defektach ſwoich, tak ſam do ſiebie ſamego mowi: Biada mnie mizernemu, iak ow dzień Sądu ſtraſznego przyidzie, kiedy z otwartych Ksiąg moiego życia, wſzyſtkie moie myśli, y nayſkrytſze uczynki, przed Bogiem Sędzią publicznie czytane będą, co w ten czas pocznę? chyba tylko przez wſtyd obwinionego ſumnienia, oczy w ziemię ſkłoniwſzy, y głowę, ſtać na Sądzie Boſkim drżący y ſtrapiony będę, popełnione ſobie zbytki wſpominaiąc. *Væ mihi miſero, cum veniet dies illa Iudicij, & aperti fuerint libri, in quibus omnes mei actus & cogitationes Domino præſentandæ recitabuntur, tunc demiſsò capite præ confuſione malæ conſcientiæ, in Iudicio coram Domino, ſtabo trepidus & anxius, utpotè commemorans ſcelerum commiſſa meorum.* Strachał ſię, lubo Mąż tak wielkiey świątobliwośći, nucąc ſobie okropne biada, *væ mihi miſero*, ale miał czego, bo tam

naypo-

naypotaiemnieyſzy czy nayſkrytſzy życia naſzego punkćik, iawny nietylko BOGU, ale y świątu całemu będzie, *nihil opertum quod non revceletur, neq́, abſconditum quod non ſciatur Lucæ.* 12. Wſzyſtko tam iawne oczom Boſkim będzie: *omnia nuda, & aperta erunt oculis ejus, Hæbr:* 4. Co ſię działo w ćiemnośćiach, co ſię knuło w nayſkrytſzym ſercu, wſzyſtko to niby w południu, iak na tey dłoni, rzetelnie obaczy każdy; Swiadkiem tego ieſt Paweł Swięty ad Corint: 4. w te ſłowa mowiąc: *Illuminabit abſcondita tenebrarum, & manifeſtabit conſilia cordium.* Y tak ieſt, Bazyli to przyznaie Swięty, kiedy mowi: Co przedtym ciałem iak iaką zaſłoną zakryte było, doczegośmy ſię y nieczuli, żeby tkwic na ſumnieniu miało, to ſię da widzieć całemu światu; *Quæ prius corpore, quaſi veſte contecti, minime habere putabamur, ea nudata, omnium oculis ſe ingerent.* Nic ſię tam niezatai, iak S. Hieronim mowi: *ſcelera latere non poſsunt*; Y owſzem za te małenkie grzechy, ktore mamy ſobie za nic, ſtraſzliwe nas z Dekretu Sędziego BOGA czekaią męki. Tak nas w tym Chryzoſtom upewnia Swięty: *Eorum peccatorū quæ valde parva, & vilia apparent, horribiles pænas lugemus.* Ciężkoż tam ciężko ſtanąć grzeſznikowi będzie, kiedy nietylko naymnieyſze defekta, ale y cnoty trutynować będą, *Tu quis es?* Ufundowany podobno na cnocie Teologiczney Wiary Swiętey, odpowieſz na to pytanie *Tu quis es?* żeś prawowierny katolik, prawda ieſt, wiara twoia Katolicka rzecz to ieſt przed Bogiem wielka, ale y z tey BOG cię examinować będzie, pytaiąc ſię, czy ſię wiara twoia z uczynkami, y uczynki zgadzały z wiarą? ieżeli przy wierze dobrey y Swiętey zły y bezbożny proceder życia, iako według Swiętego Pawła, bez dobrych uczynkow umarła wiara: *Fides ſine operibus mortua eſt*, tak cię wiecznego żywota nie nabawi. Te ći albowiem powie dawne, dawno przez Dawida rzeczone ſłowa: gdyby mi ktory nieprzyiaciel, iako to Poganin mnie BOGA nieznaiący tak ſwoim beſtyalſkim złorzeczył życiem, mimo bym to puśćił, *Si inimicus meus maledixiſſet mihi, ſuſtinuiſſem utiq́, Pſal.* 54. ale że ty prawowierny katolik, maiący odemnie życia ſwego opiſaną Regułę, á przećięś według niey nie żył, ścierpieć ci niemogę tego. *Tu quis es?* Jeżeli odpowieſz żeś Pan, Senator, Xiążę, Krol, Monarcha, Potentat, *Rex gloriæ, Dominus fortis & potens, Dominus potens in prælio.* Pſal. 23. Paneś? iakeś zdzierał ubogich ludzi, opprymował niegodziwie, bił, y mordował; Senatoreś? iakieś robił w Senacie fochy, iakieś na zgubę Oyczyzny z poſtronnemi nacyami zawierał przez nieſłuſzne korreſpondencye ligi? Xiążęś? zacoż twoia Mitra nie właſnego Pańſtwa, ale cudzey hołduie Koronie, albo ſię pogranicznym wyſługuie kapeluſzom? Kroleś? iakeś Pańſtwem rządził zleconym ſobie, czyś na ſłuſznych, czy nieſłuſznych woynach, tak wiele potraćił ludzi? ściſły rachunek odday z tego w takim honorze będąc, pokawiłeś ſprawę iużeś na wieki przepadł, bo BOG mowi: *Potentes potenter tormenta ſuſtinebunt.* Sap. 6. To tak każdego z nas na ſurowey ſwoiey inkwi-

zycyi BOG ściśłego rachunku słuchać będzie, z całego życia, po ktorey na każdego grzesznika niemiłośierny nastąpi Dekret: *discedite à me maledicti in ignem æternum*, Math. 25. O nie miłośierny! o strasny! o surowy Dekret! *discedite à me* idźcie odemnie, bo ta naywiększa będzie potępieńcow z tego Dekretu kara, przez całą wieczność niewidzieć BOGA. *Ad M. D. Gloriam.*

Ciężka Natury Wiolencya, mieć do Objectum swego wrodzoną inklinacyą, á przećię nigdy nie bydź w iego nabyćiu y possessyi. Objectum ostatniego błogosławieństwa każdey rozumney y nieśmiertelney duszy iest BOG, do widzenia y do nabyćia ktorego, każda iest stworzona dusza. Każda z tych przy swoim Stworzeniu tak do widzenia BOGA ostatniego błogosławieństwa swego wrodzoną odebrała inklinacyą, że bez niey czy złączona, czy odłączona od ciała bydź niemoże. Nawet y te nieszczęśliwe dusze, ktore iuż są y będą po całą wieczność potępione, y od oblicza Boskiego odrzucone, tę naturalną y wrodzoną sobie do widzenia BOGA, zachowuią propensyą, ta iednak przez wszystkie wieki tak daremna y zawiedziona będzie, że nigdy w swoim skutku, pożądanego widzenia Boga niemoże stanąć. Tak Teologowie náuczaią: *Ita ut nunquam talis innatus ordo, & inclinatio ad Beatitudinem exeat in actum secundum.* Y tać iest nieszczęśliwych potępieńcow naywiększa męka, iż przy swoiey mianey wrodzoney propensyi, do widzenia Boga, na wieki na wieki wieczne, go, nie będą widzieć. Ta kara niewidzenia BOGA przez nieskończoną wieczność, iest nad wszystkie okrućieństwa większa: Swiętego to Chryzostoma zdanie, kiedy mowi: *Tantum mihi malum videtur de tanta gloria cecidisse, ut gehennam pro nihilo habeam pro hoc damno ac ruina.* Wielkie są piekielne bo nieskończone tormenta y męki, w ktorych od ciężkich upałow, bezprzestanne nućić trzeba biada (ah biada wieczne, iak słowo okropne) ale większa nierownie większa kara, a raczey męka ten surowy Boski usłyszawszy Dekret *discedite à me* idzcie odemnie na wieki, bydź od widzenia Boga odrzuconym y oddzielonym. Staie tu uczony Ludolphus Carthusianus nad tym surowym wyrokiem Boskim *discedite à me* y iego zrozumiawszy rygor, tak exklamuie żałośnie: O nieszczęśliwy grzeszni ka od Boga odieżdzie! o ciężka separacyo! o mizerna kondycyo? *O infelix discessio! o dura separatio! o miserabilis conditio!* Idźcie odemnie zrzodła życia nieskończonego, odemnie światła chwały ubłogosławiaiącey, odemnie morza nieprzebraney roskoszy, odemnie pełności łask, y Dobrodzieństw nieprzebranych: *Discedite à me fonte, vitæ indeficientis, à me lumine gloriæ beatificantis, à torrente voluptatis inundantis, à me plenitudine, ubertatis inebriantis.* O ciężka karo na wieki nie widzieć BOGA, o nigdy nienadgrodzona strato, naywiększe utraćić Dobro! o przećiwna naturze wiolencyo! iuż tego za strasliwym edyktem *discedite à me* nie oglądać, do widzenia ktorego każdy iest Stworzony

szony człowiek. Jednostaynie subtelnemi rozumami swemi, Swięći, y biegli, w Piśmie Swiętym Doktorowie, tę strasźliwą Boską trutynuiąc sentencyą: *discedite à me maledicti in ignem æternum*, pytaią się, dla czego sprawiedliwy Sędzia Chrystus te w dekrecie potępienia niesprawiedliwych dodaie słowa: odemnie *à me*, *discedite à me maledicti &c:* kiedy bez nich dość iest ciężki y nieznośny, bo na wieczne destynuiący męki, *discedite maledicti in ignem æternum.* Y zgodnie odpowiedaią mowiąc: że w tych słowach odemnie *à me*, *ite à me* idzcie odemnie Sędzia BOG Chrystus potępieńcow wyraził na większą karę. Bo lubo ćięszka rzecz słyszeć to słowo: *maledicti* przeklęći, y wspomnienie o ogniu wiecznym, *in ignem æternum*,ale tym większa y nierownie nieznośnieysza, bydź od oblicza odrzuconym Boskiego, y nigdy, nigdy, bo na wieki iásności niewidzieć iego. Tak Albertus Patavinus mowi: Chociaż przykry iest piekielny upał, niedyskretnie nieszczęśliwym popotępieńcom dopiekaiący, lecź bez komparacyi tortura większa, bydź oddalonym od BOGA, bez nadziei widzenia Jego. *Licet sit gravis pœna, incendium gehennæ, tamen sine comparatione major est pœna separari a Deo.* Tak iest albowiem nieznośna ta kara, niewidzieć BOGA na wieki, że gdyby przez rzecz niepodobną potępieńcom od BOGA dana była opcya, coby woleli, czy bydź w piekielnych ogniach, á BOGA widzieć, czy nie bydź w piekle, y mąk nie ćierpieć żadnych, á BOGA niewidzieć, tedyby wszyscy, iednym krzyknęli głosem, wolemy bydź potępionemi przy widzeniu BOGA, ániżeli zbawionemi bez widzenia iasności Jego. Tak ich mowiących indukuie Tertulian Stary: *malumus damnari, quam à Deo excidere.* Podpisuie się ieszcze na to Chryzostom S: taką nam reflexyą daiąc. Postaw każdy przed oczami sobie, iaką boleść, y mękę potępionemu sprawuie sercu, bydź exkludowanym y na wieki odrzuconym od Twarzy widzenia Boskiey, y od kochania Jego, iż za moim zdaniem piekielne katownie nic są, respektem tey utraty BOGA. *Ponamus illud ante oculos, quanti doloris est excludi & projici à Regno Cælorum, quod ut mihi videtur, ipsâ gravius est gehennâ.* Y tak iest, iak daley ten Swięty konkluduie Doktor, że choćby ow nigdy nieugaszony w podziemnych lochach niegorzał ogień, choćby nigdy ustać nie maiące ustały męki, przecięż że dalecy będzie my od BOGA, y wygnani od dobr Niebieskich, y czyliż toż samo, nie iest naszą nayokrutnieyszą męką? *& si ille ignis non arderet, & immortalis illa pœna non esset, hoc solum quod alieni efficimur à Christo, & excludimur à bonis æternis, nonne omni pœna cruciabilius est?* Wielka szczęśliwość iest bydź przy Boku Boskim, y bez przestanku patrzyć się w niego, bo on iest, (iak Paulus de Palatio mowi:) wszelkie dobro, pożądany pokoy, pomyślne delicye, ale nie porownanie nieszczęśliwość większa bydź oddzielonym na wieki od niego, bez ktorego prezencyi, wszystko złe, uprzykrzony niepokoy, y końca niemaiąca dolegliwość, na przeklętego spada potępieńca. *Cum Christus sit omne bonum, pax, deliciæ,*

deliciæ, ideo discedentes ab illo, incidunt in omne malum, inquietudinem, & anxietatem. A iako uczony Rabanus powiada: nigdy ten żadney niemoże mieć konſolacyi, albo kiedy dobrey chwili użyć, kto ieſt upośledziony w Stworcy ſwego BOGA łaſce y prezencyi. *Nihil habet boni, qui creatoris ſui carebit gratiâ atq; præſentiâ.* Bo zkądże temu ma bydź iáka konſolacya, pociecha, lub ukontentowanie, od ktorego nieprzebrane łaſk wſzelkich weſela y radośći zrzodło BOG, na wieczne czaſy ſię oddaliło. Y dlategoć Koronat Jzraelſki Dawid, oto uſilnie upraſzał BOGA, aby na wieki od widzenia Twarzy Jego odrzucony nie był. *DEUS ne elongaveris à me,* Pſal: 70. bo wiedział że iako z widzenia Jego, nigdy żadnym terminem nieokryślona chwała, tak z niewidzenia Jego naywiękſza męka, *abſente enim Domino ingruunt mala, quæ præſente evaneſcunt.* uczony napiſał Mendoza.

Math: 25. Opowiedaiąc karę nieſzczęśliwych potępieńcow Zbawiciel Chryſtus mowi, że poydą na wieczną mękę. *Ibunt in ſupplicium æternum.* Kiedy ią ſobie to Swięte Piſmo na pilną biorę uwagę, dwie mi do rezolucyi ćiekawe przychodzą reflexye. Pierwſza; radbym ia wiedział na czym ta potępieńcow zawiſła męką? Druga; dlaczego Zbawiciel Chryſtus nie mowi: w wielkiey liczbie poydą na wieczne męki, *ibunt in ſupplicia æterna,* ale tylko w małey liczbie poydą na mękę wieczną, *Ibunt in ſupplicium æternum?* Co ſię tycze pierwſzego punktu, na czym ta męka zawiſła? nie zbłądzę od prawdy, kiedy odpowiem, iż ſzczegulnie zawiſła na tym, że BOGA przez całą wieczność nie będą widzieć. Bo ieżeli ſzczęśliwość Błogosławionych, zawiſła na wiecznym żywocie, czy życiu. *Iuſti autem ibunt in vitam æternam* ktore zawiſło na poznaniu czyli widzeniu BOGA, iako ſama Przedwieczna powieda Prawda, Joan: 17. *Hæc eſt vita æterna, ut cognoſcant Te DEUM verum,* toć udręczenie nieſzczęśliwych potępieńcow, zawiſło na niewidzeniu Boga po wſzyſtkie wieki. Popiera mnie w ſentymencie moim *Laurentius de aponte* mowiąc: á ponieważ żywot wieczny Swiętych dobra wſzelkiego ieſt poſſeſsyą, ktorym ieſt Sam BOG, toć męka wieczna, na ktorą potępieńcy ſkazani będą, ieſt umknienie y niewidzenie tego Dobra, to ieſt BOGA. *Ergo cum vita æterna, bonorum ſit comprehenſio; ac fruitio ſummi boni, ſupplicium æternũ ad quod mali ibunt, erit privatio conſecutionis hujus boni.* Z tegoż tedy łatwo każdy wnieść ſobie może, że iako żadnym zadoſyć nigdy terminem, nieokryślone ani wyrażone będzie Błogosławieńſtwo Swiętych y wybranych Boſkich, ztąd że ſię przez całą wieczność patrzyć na Boga będą, tak naywiękſza będzie potępieńcow kara, ztąd ſzczegulnie że nietylko widzieć nie będą BOGA, ale y w nadziei widzenia nie będą Jego. Co ſię tycze drugiego punktu kweſtyi, odemnie wſzczętey, dla czego, Chryſtus nierzekł poydą na męki, ale na mękę *Ibunt in ſupplicium.* Wiem dobrze, iż y ſami rzeczecie, że ſię należało mowić, poydą na męki, *Ibunt in ſupplicia,* ponieważ tam każdy potępieniec nie

iednę

iednę cierpieć będzie mękę, bo każdy iego członek, każda żyłka, każdy zmyſł, każda potencya duſzy, iaką oſobliwſzą ſwoię mieć będzie karę. Ale dla rezolucyi tego edyktu Boſkiego, podźmy do Piſma Swiętego. *Iudicum* 18. Zakradłſzy ſię w nocy złodzieie, do domu nieiakiego Michaſa, nietylko wſzelkie iego bogactwá, pieniądze, kleynoty, rożne w ſrebrze, y złocie, apparencye zabrali domowe, ále y iego bożyſzcze nazwane Ephod, y inne bożęta. *Tulerunt qui intraverant ſculptile Ephod, & Idola, atq; conflatile, & omne quod erat pretioſum.* Aby za to złapani pod miecz katowſki nie dani byli, ucieczką ſwoią życie ſalwować umyślili. Ledwo co dufaiąc w nogi, pomienioną ucieczkę wſzczęli, poſtrzegłſzy Michas, iż go okradziono, y złupiono z fortuny, czymprędzey idzie za niemi w pogoń. Y kiedy iuż, iuż złodzieiow dopędzą owych, żałośnie za niemi wołać y płakáć począł. Złodzieie ſię obeyrzawſzy, widząc że nie uciekną, poczęli ſię go pytać, co ci to, że tak krzyczyſz, y lamentuieſz? *Quid clamas?* aż on do nich jęcząc y narzekaiąc rzecze: Bogowećie moich zabrali, y ieſzcze ſię pytacie co mi to? *Deos meos tuliſtis, & dicitis, quid tibi eſt?* Tu uważyć proſzę nad czym tu naybardziey boleie Michas? oto za nic ſobie waży że mu ſkarby, domowe ſprzęty, ſrebra zabrali y złoto, ale to ſobie ma za wielką krzywdę że mu iego zabrali Bożkow. Jakoby rzekł: za nic ſobie ważę ſplendory fortunne, bogate depozyta, koſztowne ruchomośći, ktore mi łakomę waſze wydarły ręce, bo to rzecz mnieyſza, lecz żeście śmieli Bogow moich odemnie oddalać, to nie odżáłowana szkoda, ktorey inne by naywiękſze zguby wyrownać niezdołaią. Tać to ſzkoda utraćić BOGA, ze wſzyſtkich naywiękſza ieſt, bo inſze w komparacyi iey, za nic ważyć ſię mogą. Tak go mowiącego indukuie uczony Paoletti. *Deos meos tuliſtis, hanc ſolam jacturam unice deploro utpote maximum quod accidere mihi poteſt damnum, in hoc namq; quævis alia inſuper perpeſsa jactura continetur.* Bo iako lubo Michaſowi wiele uczyniono ſzkody, w zábraniu ſzacownych rzeczy, przećięſz te, miał ſobie za nic, nad iedną tylko Bogow ſwoich ubolewaiąc ſtratą *Deos meos tuliſtis;* tak lubo potępieńcy, wiele mąk ćierpieć wymyślnych będą, te iednak tak w tey ſię zamykaią iedney, że BOGA nie będą mieli y widzenia Jego, iż iedna zda im ſię bydź męka, á nie więcey. Y nie inączey, bo ta iedna na wieki niewidzieć BOGA, naywiękſzym tormentom nie tylko wyrownia, ale y przechodzi, tak dalece, że ſię w niey wſzyſtkie zamykaią. Y dlategoć Zbawiciel Chryſtus nie rzekł: poydą na męki, ále poydą na mękę. *Ibunt in ſupplicium æternũ,* bo lubo piekielne będą im dopiekały ognie, ſmrodliwe potrawy, śiarczyſte napoie, gryść będą żmiie, węże, padalce, comomentalnie piekielne ſmaki pożerać będą, á nie ſtrawią wiecznie, na oſtatek nad niemi ſamo diabelſtwo wymyślnie w godzinę każdą, kwadrans, y minutę zdziwiać ſię będzie, przećież to nic reſpektem tego, że ſię na BOGA nie będą patrzyć, bo to iedno BOGA na wieki ſtraćić, ieſt ſzkoda

 da

da nienadgrodzona, niepowetowana nieszczęśliwość, naywiększa kára. Jeszcze mnie w tey Materyi, uczony *Laurentius de aponte* swoim sentymentem wspiera kiedy mowi: Niewspomniał Chrystus o piekielnych ogniach albo o rozmaitych udręczeniach, ale tylko o karze wieczney, to iest o upośledzeniu żywota wiecznego, ktore iest z widzenia BOGA, bo ta kara y męką iest naywiększa, wszystkie inne mieszcząca w sobie. *Dominus noster non ignis æterni voluit reminisci, sed supplicij æterni, hoc est privationis æternæ vitæ, fruitionis nempè sui ipsius, tanquam primum sit & maximum Inferni malum, & in quo cætera includuntur mala.*

Math: 25. Zeby z nami ieszcze na ziemi żyiący Zbawiciel, y Sędzia sprawiedliwy Chrystus oznaymił nam naywiększą potępieńcow karę, przyrownywa Krolestwo Niebieskie, do dziesięciu Panien, z ktorych pięć było mądrych á pięć głupich, *Simile est Regnum Cælorum decem Virginibus, quinq; autem ex eis fatuæ, & quinq; prudentes.* Razem te dziesięc Panien na Oblubieńca swego dążyły gody, *exierunt obviã sponso*, prawie iedna wszystkich ochota była, tak wspaniałego bankietu użyć, przecięż pięć mądre, iako z wszelkim przygotowaniem były, *acceperunt oleum in vasis suis cum lampadibus*, z Oblubieńcem na gody weszły *intraverunt cum eo ad nuptias*, pięc zaś głupie poniewczasie przyszły, bo iuż zamkniętą zastały bramę. O Panskim w Domu tym wesela wiedząc, y skączą około bramy, y płaczą, pukaią, proszą aby ich puszczono. Słyszy to Oblubieniec, ale ich nie tylko niekazał na gody wpuścić, ale im y twarzy swoiey niepokazał mowiąc: nie znam was *nescio vos*. Przez tę parabołkę, czyli podobieństwo, kommentatorowie Swiętego Pisma ostateczny Sąd Boski rozumieią. Jako to Paulus à Palatio mowi: *Parabolam hanc de Iudicio extremo intelligi statuo*, do ktorego się przypisuie Dyonisius Carthusianus y inni. Y tak iest bo przez oblubieńca, rozumie się BOG Sędzia, przez Dom weselny, Niebo, przez gody, Niebieska chwałá, przez pięć Panien mądrych wybrani Boscy, przez pięć głupich, nieszczęśliwi potępieńcy. Lecz Boże, ieżeli te Panny głupie potępieńcow wyrażaią sobą, y na takąsz tylko za tyle popełnionych zbrodni zasłużyły karę, ktorą w tych wyrażasz słowach: nie znam was *nescio vos?* Rozumiałbym że dla tych Panien, álbo raczey potępieńcow Sprawiedliwy Sędzio, kazelz nagotować nieugaszone pożary, okropne katusze, siárczyste fetory, zbyteczne zimna, zgrzyt y szczękanie zębow, piekielne larwy y strasźliwe robactwo, nię tak ciało iak sumnienie gryzące, tortury nieznośne; ktoremi by ich złośliwe dręczyło diabelstwo, a ty ich karę w tych tylko zamykasz słowach *nescio vos*, iakoby bydź naywiększa miała? Rzecze tu podobno nie ieden, albo pomyśli sobie, żeś nie tak strasźliwy Sędzio BOZE, iako cię maluią, albo o Tobie Kaznodzieie twierdzą, ale mylisz się kto tak mowisz, bo to iest naywiększa kara, kiedy kogo BOG znać niechce. *nescio vos*, Twarzy mu swoiey do widzenia na wieki umykaiąc. Toć to

kara, nie mieć znaiomości, albo widzenia Boga, tak wielce potępieńcow dręczy, że choćby nie było piekła, y żadney męki, ta ſama im ſię naywiękſza ſtaie, bo choćby ſię wſzyſtkie tormenta ſkonſpirowały na nich, y razem ich dręczyły, tak by im nie dokuczyły, iak ta iedna, bo ieſt nad ſamo ſtraśliwſza piekło, *neſcio vos.* Podpiſuie ſię na to Chryzoſtom Swięty, w te słowa mowiąc: *Intollerabilis quidem res eſt, etiam gehennâ, quis neſciat illud ſupplicium horribilius eſſe?* Ba niech tu tyśiąc piękłow ſtanie, niech te wſzyſtkie nieſzczęśliwego grzeſznika, dręczą nic to ieſt reſpektem tego, co ieſt bydź odrzuconym na wieki od Twarzy Boſkiey, y te wieczną repulſę ogłaſzaiące słyſzeć od niego słowa: *neſcio vos.*

Exod: 33: Rozkazawſzy BOG Wſzechmogący Moyżeſzowi, aby Jzráelitow nie prowadził do ziemie, ktorą ich Oycom, Abrahamowi, Jzaákowi, y Jakubowi, pod zaprzyśieżonym obiecał parolem, y z tym ſię przed Moyżeſzem oświadcza, że w tey drodze przy nich obecny nie będzie, dla tey ſzczegulnie racyi, aby Jzráelitow iáko ludu niesfornego, na wſzyſtkie rozwiozłego zbytki, nie miał okázyi ſurowo karać. *Non aſcendam tecum, quia populus duræ cervicis es ne forte diſperdam te in via.* Z tym wſzyſtkim chociaż ſię Sam BOG z niemi bydź nie obiecuie, deklaruie ſię iednak swego poprzedzaiącego ich Anioła z niemi posłać, ktoryby ich przy ſwoim konwoiu, ſzczęśliwie zaprowadził na ſamo mieyſce. *Mittam Præcurſorem tui Angelum*; Usłyſzał o tym lud, że z ſobą wdrodze prezencyi mieć nie będzie Boſkiey, ale tylko Anielſką protekcyą, aż iakby ſię w nich rwać poczeły wnętrzności, y ſerce od ciężkiey żałośći, y bolu, nieutulenie poczęli płakać, choć Boſką mowę, przećięż ią mięniąc za naygorſzą: *audiens autem populus ſermonem hunc, peſſimum, luxit.* Uważyć proſzę, y czyliż ſię BOG Wſzechmogący mogł z tym roſpuſtnym ludem łaſkawiey obeyść, iako ſię z nim niepuſzczaiąc w drogę, umyślnie dlatego, aby go za codzienne niezgubił złośći? á przecię ten proceder Boſki, lud krnąbny, ieſzcze gani á bardziey bluźni, za nierozſądną, złą, ba y naygorſzą maiąc mowę Boſką. Raczey ći ſię to ćieſzyć, ſkakać Jzraelitom było, á nie rzewliwie płakać, iuż to z niebytnośći przy nich Boſkiey, przez ktorą wolni byli od iego zemſty, iuż to z prezencyi Anielſkiey, ktory ich w ſwobodzie wſzelkiey, miał bydź łaſkawym Wodzem. Ale lubo BOG z Jzraelſkim ludem Anioła poſyłał ſwego, lubo im dał poufały konwoy, przy ktorym ſię żadney trwogi nie mieli troſkać, przecięż iednak mieli ubolewać nad czym, kiedy ich prezencyą ſwoią upośledził. *Non aſcendã tecum.* Woleliby Jzraelitowie byli żeby ich BOG Wſzechmogący za wyſtępki, bez wſzelkiey dyſkrecyi, iako nayćiężey karał, byle ſię od nich, na tak daleką drogę y długi czas nie oddalał. Y dla tegoć nie błądzą za złą y okrutną tę maiąc mowę Boſką, *Non aſcendam tecum,* ktorą im ſwoiey deneguie prezencyi, bo tey niemieć naywiękſza ieſt człowieka kara. Ták na to kommentuiąc Piſmo mowi Didacus Bæza:

Et merito dicitur pessimus sermo, & durus, & omni dignus luctu, quò DEUS negat assistentiam præsentiæ suæ, sanè ea carere, tormentorum omnium est homini acerbissimum. Jeżeliſz tak ćiężko, y rzewliwie płakali Jzráelitowie za nieznośne ſobie maiąc karanie, y krzywdę, że im BOG na krotki czas umknął widzenia ſiebie, y prezencyi *non aſcendā tecum.* Coż dopiero mowić, iaką nieſzczęśliwi potępieńcy będą ćierpieć mękę, ztąd ſzczegulnie, że im Bog umknie prezencyi ſwoiey, na całą Wieczność? O karo nieporownana! o! nieſzczęśliwośći nieopłakana! o udręczenie nad wſzyſtkie náywiękſze męki, na wieki nie widzieć BOGA.

Piſze Livius: Zkonfederowawſzy ſię pewnego czaſu przećiwko Senatowi Rzymſkiemu, poſpolſtwo Rzymſkie, obronną ręką na tameczne kapitolium weſzło, y w nim ſię potężnie woienną obarmowało amunicyą. Dowiedzieli ſię o tym Wolſcy głowni nieprzyiaciele Rzymian, á właśnie pogodną dla ſiebie upatrzywſzy konjekturę, umyślili krwawą wydać Rzymianom woynę. Przeyrzeli to Rzymianie, co ich z tego rokoſzu, tudzież z pogranicznej imprezy, za klęſka czeka, áż czymprędzey między ſobą w radę, iakby zabiec temu można. Stanęło w radzie, że zle około nas będzie, ieżeli poten czas rebellizuiące poſpolſtwo w iednośći nie będzie z nami, gdyż może przećiwko nam do nieprzyiacielſkiey udać ſię partyi, co wielką zgubą naſzą zapewne będzie. Coż czynią? oto do tych rebellizantow wielkiey Authoryzacyi y wymowy, wyſyłaią poważnego męża Publiuſza, ktoryby ich rożnymi ſpoſobami, choćby też y niegodziwymi, mogł rekoncyliować, aby zaniechawſzy rokoſzu, w miłey iednośći z Senatem żyli. Stało ſię że Publiuſz przybywſzy do nich rożnymi ſpoſobami traktował z niemi, iuż im to przekładaiąc na oczy, że tą rebellią ſwoią nieprzyiacielowi Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey więkſzego animuſzu dodaią, iako Jey, iuż podobno dla tego wypowiadaią woynę, á lepieyby w iednośći przećiwko nieprzyiacielowi ſtanąć, áníżeli w rozerwaniu, ták ćiężką od niego ponosić klęſkę. Lecz daremna ta propozycya: Już im to gołą od Senatu prezentuiąc posłaną kartę, aby iakie chcieli piſali na niey kondycye, aſſekuruiąc ſię że ich Senat akceptować będzie, byle z nim przyięli iedność: Ale y ta daremna: Już groźbą poſtępuiąc z niemi, że ieżeliby nieprzeſtali rokoſzu, y w iednośći zarowno z Senatem bić ſię z nieprzyiacielem nie wyſzli, tedy prywowani bydź mieli wſzelkiemi dobrami ſwemi, Domy ich miały bydź wywrocone z fundamentow, nawet żony y dzieći pozabiiane, Ale y to iak by do głupich mowił: Naoſtatek wzięty zelozyą, tę do nich perorę zaczął: Mężowie Rzymſcy kiedy o ſiebie, fortuny, żony, y ukochane nie trwacie dziatki, toż y to was niewzruſzy, że Bogowie waśi przez nieprzyiacielſki rabunek, y inkurſyą od was alienowani będą? *Si veſtri vos nulla cura tangit, an vos non veremini Deos veſtros captos?* Co tak przeraźiwſzy zdewinkowało rebellizantow owych, że zawziętą porzuciwſzy imprezę ſwo-

iẹ,

ię, iednoſtaynie wyſzedłſzy z kapitolium, z Senatem na nieprzyiaciela uderzyli. Rzecz dziwna że ten lud rebellizuiący, zguby ſwoiey nie apprehendował, o ruinę fortun, Domow, żon ſwoich, y dziatek nieſtał, ale iednę tylko apprehendował ſwoię utratę Bogow. Na pilnąſz ſobie weś każdy reflexyą, ieżeliż ſobie Poganie, tak wielce ważyli zmyślonych ſwoich Bożkow utratę, za nic ſobie ważąc ſiebie, y rzeczy pomięnionych zgubę, coż dopiero za ſzkodą niepowetowana nigdy, prawdziwego BOGA, na wieki ſtracić? ani kiedy bydź w nadziei widzenia y mienia Jego? o zapewne! bagatela ſą wſzyſtkie ſzkody, katownie y męki, to z między wſzyſtkiego złego naygorſza, utracić BOGA, y niewidzieć go przez całą wieczność. Tak do tey alleguie prawdy Filip Diez. *Unum ex gravioribus malis quæ ſunt in Mundo, eſt, nos à DEO recedere.*

Ioan: 1. Opiſuiąc Jan S. Narodzenie na świat Boſkiego Syna, powieda, że nawet y głowy niemiał kędy ſkłonić, bo chociaż y między ſwoich przyſzedł, przećięż go y ći niechcieli przyiąc, *In propria venit, & ſui eum non receperunt.* Y owſzem ſami ſwoi tak niedyſkretni y bezbożni byli, że go przez całe życie, aż do ſamey nayokrutnieyſzey śmierći, nieuſtannie prześladowali. Jednakże niektorzy, tak wielcy byli Uczciciele Jego, że go nie tylko za wielkiego Proroka, ale y za prawdziwego BOGA wyznawali. Lecz wielce im to na dobre wyſzło, kiedy ich za to Zbawiciel Chryſtus przyſpoſobionemi, przez łaſkę ſwoię Boſkiemi poczynił Synami. *Quotquot autem receperunt eum, dedit eis poteſtatem filios Dei fieri,* y dziedzicami Kroleſtwa Niebieſkiego, iako powieda uczony Beda: *ut per hoc homines in Dei filios transferret, gloriæq́ ſuæ faceret cohæredes.* Znaczna przyznam Chryſtuſa Regalizacya kiedy za to że go przyięli wdzięcznie, Synami Boſkiemi ſię ſtali. Stawa tu na tym mieyſcu Piſma Swiętego, Chryzoſtom S. y pyta ſię. To nam Janie Swięty powiadaſz o rekompenſie tych, ktorzy go przyięli, że ſię Synami Boſkiemi ſtali, á o karze tych, ktorzy go nieprzyięli milczyſz, tylko wyrażaiąc, że choćiaſz od ſwoich przecię akceptowany nie był? Rzecz niepodobna, kiedy tamći nadgrodę mieli, y ći mieć muſieli karę. *Quid non dicis nobis Ioannes, eorum etiam ſupplicium, qui eum non receperunt, ſed tantum quod ſui erant, & in propria veniens, à ſuis minimè receptus eſt? quod autem ex hoc eis ſupplicium maneat, ſilentio præterijſti?* Toſz pewnie zoſtali bez kary? bynaymniey; y owſzem z całego rygoru, iaki bydź może ſprawiedliwośći, ſą karani, alboſz to mała ich kara; bá y ktora bydź może większa, iako że nie ſą Synami Boſkiemi? co gdy w ich mocy było, á niechcieli ſami, ſwoią wolą ſię, tàk w wielkim upośledzili ſię honorze y godnośći. *Et quod nam majus ſupplicium eſſe poſſet, quam dum in eorum arbitrio ponatur filios Dei fieri & nolint, ſed ſponte ſua tanta ſe nobilitate, tanto ſe honore indignos efficiant.* Chryzoſtom S. Wſzak Syn ma relacyą do Oyca: *filius dicit relationem ad Patrem,* toć ſtracić Synoſtwo Boſkie, ieſt iedno, co ſtracic BOGA, nad

co większa nigdy bydź nie może kara. Kładzie tu ieszcze swoy sentyment uczony Bæza w te słowa mowiąc: Ta twoia nieszczęśliwy potępieńcze iest naywiększa kara, ta naycięższa męka, że mogąc bydź w liczbie Synow Boskich, nie iesteś, aleś tak opuszczony od Boga, tak wzgardzony, iakobyś żadnym pretextem do niego nie należał. *Hoc sanè maximum supplicium, & pœna gravissima, quod qui poteras esse inter filios Dei, sic relinqueris à Deo, sic despiciaris, quasi nullomodo ad ejus curam pertineas.* O karo nad karami! o nędzo nigdy nieskończona, nad nędzami! o nieszczęśliwośći całą wiecznośćią niedopędzona! nie tylko nie bydź Synem Boskim, ale y nigdy niewidzieć Boga. Nigdy, nigdy go niewidzieć, bo iak surowo na Sądzie swoim na potępieńcow krzyknie: Jdźćie odemnie o bezbożni, precz zdaleka przepadnicie, na wieki od mego konspektu, albowiem was źa Synow nieprzyznaię moich, *Discedite à me maledicti*, iużże go nawieki nie obaczą. Y iużAmen po widzeniu Boga, minie ieden, drugi trzeći, osmy, dziesiąty milion lat, ah! ah! nie będzie nadziei widzenia Jego, y poki wiecznosc wiecznośćią będzie. O nieszczęśliwa wiecznośći iakże tych podziemnych kretow, światła Boskiego niewidzących dręczysz? o przeklęta potępieńcow chwilo; gdzie każdy od Boga odrzucony człowiek, szukać będzie śmierći, á nieznaydzie iey, będzie iey pragnął, á ona od niego ućiekać będzie. *In diebus illis quærent homines mortem, & non invenient eã, desiderabunt mori, & fugiet mors ab eis.* Apoc: 9. O uprzykrzony czasie, w ktorym tylko sama śmierć panować będzie bez życia, gdzie śmierć żyć będzie, aby nieszczęśliwi grzesznicy bez przestanku umierali. *Ibi est mors sine vita, & apud eos mors vivit ut perpetuo moriantur*: Napisał Albertinus Patavinus. BOZE sprawiedliwy, ale razem y BOZE miłośierny, kruszę ia dziś przed tobą zakamiałe w złośćiach serce moie, żałuiąc szczerze, żem ćię kiedykolwiek iedyne Dobro moie obraźił, szczerą poprawę obiecuię życia, a nie umykay odemnie, y od Audytora mego, Twarzy twoiey na wieki. Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Factum est Verbum Domini ad Joannem filium Zachariæ in deserto. Lucæ. 8.



Uż ći też nad okryśienie, y nad poięćie ludzkie, Sąd Boski straszny; kiedy Jana Swiętego, nad ktorego nikt w świątobliwośći y w łasce niepowstał większy, *non surrexit maior Ioanne Baptista*, na ścisły wokuie examen, *Factum est &c*: Ey prze Bog! á coż zgrzeszył, ten S. Prorok, ktory był ieszcze w Zywocie Matki poświęcony, y potwierdzony, w łasce

łaſce? na puſzczy od lat niemowlęcych, aż do lat trzydzieſtu y kilku mięſzkał, konwerſacyi nietylko gorſzących, ale y wzaiemnych unikał, w napoiu, y pokarmie excesſu nieuczynił nigdy, w ſamych tylko poſtach, dyſcyplinach, Bogomyślnośćiach, śćiſle prowadził życie, á przećię go podobno y z tych świątobliwośći áktow, Bog Sądzić myśli, kiedy go wywoływa z puſzczy, wokuie na Sąd. *Factum eſt &c.* 4. *Regum* 9. Aby śćiśley mogł ſłużyć Bogu Eliaſz, Prorok, w dzikie poſzedłſzy puſzcze, dla pomięſzkania ſwego, okropną w nich jaſkinię znalazł. Aż oto głos Boſki do ſiebie mowiący ſłyſzy, Co tu czyniſz Eliaſzu? *quid hic agis Elia?* Na pytanie Boſkie nie ſłowami ale uczynkami odpowieda Eliaſz, bo to ſię modli, to Bogomyślnośćią bawi, pośći, w dyſcyplinach codziennych, y conocnych nieſpaniach, Anielſkie prowadzi życie. Drugi raz znowu zagniewany Bog do niego mowi: *Quid hic agis Elia?* O Straſzny Sędzio BOZE! á coż to takiego popełnił Eliaſz, że go y na puſzczy w jaſkini znalazłſzy, ſtraſzyſz Twoim ogromnym głoſem, y niby wywoływaſz na Sąd? Uczony *Penzingier* powieda, że Eliaſz nic nie popełnił, ale że tylko niewypełnił, to ieſt że zaniechał o niedowiarſtwo y zdrady, iako Prorok y Kaznodzieia, Jezabelli ſtrofować, dlatego go y po puſtyniach śćiſły Sąd Boſki ſzuka. *Officij ſui quia modicum omiſit, ecce SSmus zelotes Elias ad quæſtionem ſiſtitur, judicatur.* Ze Eliaſz zaniechał na czas funkcyi Urzędu ſwego, nie przez kontempt, nie z oźiębłośći ducha, przećiwko Bogu, ale dla zatwardziałośći Krolowy Jezabelli ſerca, coż to za wina? mały defekćik, własnie iak nic, á tu y z tego Bog myśli Sądzić Eliaſza. Na Proroka Bog poświęćił Jana, ieſzcze w żywocie Matki, aby pokutę *Baptiſmum pænitentiæ* żal za grzechy opowiedał ludziom, y lubo to Jan wſzyſtko czynił, ale że nie między ludzmi, publicznie w Miaſtach, ale na puſzczy tylko zadoſyć czynił obligacyi ſwoiey, dlatego y tam głos Boſki ſłyſzy. *Factum eſt &c:* podobnie iak z Eliaſza za tak mały w świątobliwośći defekćik, śćiſłego z niego rachunku wyćiągaiący, *Officij ſui quia modicum omiſit, ecce SSmus zelotes ad quæſtionem ſiſtitur, judicatur.* Tak, tak, nie ſą to poſtrachy, albo zmyślone bayki, na ſtraſznym Pana Boga naſzego Sądzie, y ſprawiedliwość Swiętych, beſpieczna nie ieſt, chyba że ią nie ſprawiedliwość, ale miłośierdzie Boſkie uſprawiedliwi. Hugona to ieſt Kardynała zdanie, *ad ſtrictum examen Iudicis, nec juſtitia juſti ſecura eſt, niſi pietate Divina à Deo juſtificante juſtificetur.* Teraz ći to uchodzi, co źle lub dobrze robiſz, co prożnuieſz, co mowiſz, y czemu milczyſz, ale tam iak z złych tak y dobrych uczynkow, tak z prożnowania, iak z mowy, czy z Swiętey, czy przeklętey, tak y chwalebney, milczenia, cnoty, ſtraſznego ſię ſpodziewaj Sądu. Rzetelnie w tym każdego przeſtrzega Anzelm S. *Tunc condemnabitur, quidquid fuerit inventum in te operis vel otij, ſermonis & ſilentij.* Takiego ieſt ten Sędzia Bog byſtrego oka, że y w ſamey naydelikatnieyſzego ſumnienia świątobliwośći, naymnieyſzą upatrzy ſkazę. *Acutô viſu eſt, nihil inſcrutatum relinquet oculus ejus:*

napisał Bernard Swięty. Bardzo biegły y subtelny Anatomista, wziąwszy delikatne słowicze oko, kiedy go bardzo przednią Anatomią lustruie, y każdą z osobna wyimuie żyłkę pilnie uważaiąc, czyby się w ktorey nie znaydował defekcik iaki, nadlatuie na to kruk, y gdzieś usiadłszy sobie na stronie, z wielką uważa pilnośćią, co się dzieie z niewinney ptaszyny okiem, Y natychmiast rzecze: strzeszćie się krucy: *cavete corvi.* Jakby chciał wyrazić; ieżeli czyste y niczym niezaprusżone, tak miłey y każdemu wdzięczney ptaszyny oko, na tak śćisłą anatomią iest wzięte, że każdą w nim nayśubtelnieyszą lustruią żyłkę, czegoż się dopiero obrzydli ludziom, śćierwem śmierdzący krucy, spodziewać maćie? zmyślony to aforyzm, ale nam z niego przestroga iest taka. Jeżeliż naydoskonalszy Anatomista wszelkich defektow ludzkich Bog, tak śćiśle naymilszych sług swoich nawet nayświętsze roztrząsał sprawy, że y w samey świątobliwośći naymnieyszych szukać defektow będzie, coż dopiero my grzesznicy, na cudzą fortunę, dobre Jmię, na śćierw lubieżnośći łakomi krucy, iak tey tak strasżney Anatomij Boskiey unikniemy? Ah! Sądzie Boga moiego straszny, y śćisły, ktoż by mi to dał, żebym się mogł z Jobem przed tobą y w piekle ukryć. *Quis mihi hoc tribuat, ut in Inferno protegas me*, Ale darmo wszystkim nam się tam potrzeba stawić. *Omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi.* Ale iednak ieżeli chcemy strasznego Boskiego uniknąć Sądu, trzeba nam się warować grzechow, á brać się do cnoty, boć przecię łatwiey iest dać rachunek Bogu z cnoty, by też nayliższey niżeli z grzechu, A chcemy się warować grzechu, trzeba nam na Straszny Sąd pamiętać Boski, bo świeża pamięć Boskiego Sądu, wstręt od grzechu czyni, napędzą do cnoty, Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

NIechay kto chce, y iakich chce sposobow szuka do utrzymania się od grzechu, ia na tę wrodzoną chorobę naturze ludzkiey, skutecznieyszey nie znayduię recepty, iak boiaźń, y pamięć Boskiego Sądu. Niechay nayobszernieysze po całym świecie puszcze nie pustuią, ale niech wszystkie świątobliwymi anachoretami napełnione będą, niechay Klasztory dla garnących się do pokuty penitentow, zawsze otworem stoią, gdzie iuż to Swiętemi wotami, iuż to Zakonnym rygorem, wszelka do grzechu związana wolność, ey przećięż się y tam nieobeydzie bez grzechu, ieżeli tylko z pamięći wypadnie Sąd Boski komu. Boiaźń Boskiego Sądu to szkoła świątobliwośći iak Paschasius powieda S. *Iudicij timor, Schola Pietatis.* Pamieć Strasznego Sądu to doskonały Magister, nauczaiący cnoty, oduczaiący grzechu. *Timor Iudicij Pædagogus est ad pietatem:* napisał Bazyli Swięty; kto tey szkoły, y tego Professora to iest Sądu Boskiego iest uczeń, w tym się wszelka wydaie cnota, a kto nie, ten na wszelkie excessa iest rozkiełznany.

Psalmo. 9. Dawid w Koronie Prorok, obaczywszy tam iakiegoś bezbożnego człowieka exorbituiącego złośćią swoią przećiwko Bogu,

pyta się

pyta ſię dlaczegoby ten złośnik ważył ſię draźnić Boga. *Propter quid irritavit impius Deum?* S. Hieronim czyta: dlaczego bezbożny bluznił Boga, *propter quid blaſphemavit impius Deum?* Biblia zaś Krolewſka czytá, dla czego złośnik do gniewu pobudził Boga. *Propter quid impius, Deum provocavit ad iram?* że między ludzmi Boſkiey miłośći niemaſz, ale ſama tylko oziębłość, á przywiązanie do świata opanowała ſerce, *propter quid* dla czego to? że miłośierdzia paſz, ale tylko zdzierſtwa, niegodziwe opreſsye pomnieyſzych, przyiacielſkiey y wzaiemney uczynnośći áni pytay, ale ſame tylko lichwy, ktorych ledwie nie wſzyſtkie dwory, miaſteczka, miaſta pełne, *in plateis ejus uſura & dolus:* dlaczego to? *propter quid?* że ubodzy po ulicach, gnoiach, iako mizerne robaki leżą, á niemaſz ktoby im podał łaſkawą rekę, bo wſzyſcy od małego do wielkiego z nienaſyconego poſkąpieli łakomſtwa, *à minore uſq́, ad majorem, omnes ſtudent avaritiæ.* Jerem. 6. dlaczego to *propter quid?* że zgody między Monarchami, pomnieyſzemi Panami nie maſz, ale Kroleſtwo na kroleſtwo napada, dwory naieżdzaią na dwory, o mizerne słowko, o mały kontempt, poiedynki ſię y śmierći gęſzczą iak opowiedział Chryſtus Lucæ. 22. *Surget Gens contra gentem, & Regnum adverſus Regnum,* dla czego to? *propter quid?* że przyiaciel przyiaciela, w śćiſſey z nim komitywie żyiąc, nieſłuſznym udaniem nieprzyiacielowi wydaie na ſztych, *pacem loquuntur cum proximo ſuo, mala autem in cordibus eorum,* dla czego to? *propter quid?* że iak Panowie, tak y poddani, iak Przełożeni, tak y pomnieyśi, pilnieyśi do luſztykow, piiańſtwa, y do innych cieleſnych wygod, *quorum Deus venter eſt,* niżeli do chwałey Boſkiey? *propter quid?* że między ludźmi niemaſz tak ſzczęśliwego ſtanu, ktoryby ſię lubieżnośćią, cudzołoſtwem niebawił, y tak że ſię krew, krwi częſtokroć tycze, iak Paweł powieda S. *ſangvis ſangvinem tetigit.* Czemu to *propter quid.* Te y inne ludzkie niezliczone złośći przed oczy ſobie przywodząc Dawid, niemogł ſię zadoſyć wydźiwić, zkądby była taka człowiekowi śmiałość, że tak lichą kreaturą będąc, tak wielki przećiwko Bogu, Panu nieograniczonego Maieſtatu śmiał podnośić rokoſz, y do ciężkiego przyprowadźić gniewu, *Propter quid irritavit impius Deum.* Y áby nas nauczył, zkądże ſię ta w ludziach śmiałość świętokradzka bierze, powieda w tymże ſamym wierſzu, że nie zkąd inąd, tylko ztąd, iż ten bezbożny mienił ſobie, że to z tego na ſtraſznym Sądzie nietrzeba Bogu rachunku oddać. *Dixit enim non requiret:* Y ztąd ći to ztąd, wſzelka nayrozwiozleyſza ſię wſzczyna do grzechow śmiałość w ludziach, że gdy rozumieią iż Bog śpi, y tak ich złośći ſurowo karać zaśpi, w ten czas ſię na wſzelkie exceſsa odważaią. Patrzay ćieſz co to umie niepamiętać na Sąd, á Straſzny Boſki, że kto go w oczach ſwoich uſtawicznie nie ma, iakby mu oczy wybrał, oślep z nieprawośći w nieprawość idźie. Tak to uczony Silveira twierdzi: Dla nieſzczęśliwey niepamięći Sądu, na wſzelkie złe ieſt gotow człowiek, y gdyby mu ſię wynieść nad Boga można, y na to by bez wſzelkiey

boiaźni pozwolił łatwo. *Ex pessima oblivione Iudicij, in tam gravissimum malum, super omnia mala ruit, ut contra Deum velit homo se erigere & ponere.* Y tak, że się takie przećiwko słusznośći, sumnieniu, BOGU, na świećie między ludzmi excessa dzieią, niemasz się dziwować czemu, bo kto szkoły boiaźni y pamięći Boskiego Sądu nie praktykował, y praktykować niechce, ten iakoby był absolutny Pan namiętnośći swoich, wolno wszędzie ich puszcza, mieniąc, á nieostropnie sobie, że BOG, albo zapomni, albo zaniedba tego, *non requiret.* Aleź kto ma tę zawsze na pamięći szkołę, cnot Swiętych w nim podostatek znaydziesz, co grzechu, w nim ani naymnieyszego nieznaydziesz znaku. Stać się albowiem żadną niemoże miarą, aby choćiaż z natury ułomny człowiek, miał do grzechu skłonność, ktory ustawiczną pamięćią, zawsze, przed sobą śćisły Sąd Boski widzi. Tak to elucyduie Chryzostom S. *Fieri enim non potest, ut anima quæ timet de reddendis rationibus, ad delicta non sit tarda.* Szkoła niepamięći Boskiego Sądu, iest Szkoła naygłownieyszych, nayniewstydliwszych excessow, y zbytkow, szkoła boiaźni y pamięći Boskiego Sądu, iest szkoła cnoty. Pytać się Hieronima S. za co mu tkwi w pamięći Sąd Boski zawsze, bo czy on ie, czy piie, czy iaką inną świątobliwośći wypełnia akcyą, zawsze mu brzmi w uszach Sądu Boskiego trąba, wstańcie umarli, y podźcie na Sąd: *Sive comedam, sive bibam, sive aliquid aliud faciam, mihi resonare videtur in auribus meis illa vox, surgite mortui, venite ad Iudicium.* Pytać się Swiętego Chryzostoma, czemu się tak Sądu Boskiego boi, iż się ustawicznie od strachu trzęsie, żałośnie ięczy, y wzdycha nieutulonym sercem, Ah mnie biada! *Heu mihi! ab illa die tremenda tremo, & amarè gemo, & ex profundissimo corde suspiro.* Pytać się głowy Kośćioła Chrystusowego Grzegorza Swiętego, za co tak prawie y śpiąc y czuiąc narzeka, Ah mnie nieszczęśliwemu! gdy Bog powstanie na Sąd, y mnie z całego moiego żyćia śćisły oddawać rachunek każe, á coż mu będę mogł odpowiedzieć na to? *quid faciam miser, cum surrexerit in Iudicium Deus & cum quæsierit, quid respondebo illi?* Pytać się Swiętego Huberyusza Biskupa Leodyceńskiego, czego się tak stracha; nikogo niewidząc przed sobą: Już w drodze iest Sędzia Bog, iuż go na mnie wołaiącego słyszę, oddąy z żyćia, odday rachunek z talentow twoich. *Heu angor! jam in via Iudex, jam vociferantem audio, redde rationem villicationis tuæ.* Pytać się Efrema S. dla czego w nas wszystkich wmawia Sądu Boskiego pamięć, w te słowa mowiąc: czy się to czym bawisz, czy modlisz, czy chodzisz, czy śiedzisz, czy iesz, czy pośćisz, przy każdym uczynku twoim, niechay pamięć twoia nie przestaie myślić, usta mowić o strasznym Sądzie. *Sive igitur operi, sive orationibus deditus sis, sive ambules, sive sedeas, sive comedas, sive jejunes, sive quid aliud facias, non desistat mens tua cogitare, & os tuum loqui de Iudicio.* Rozumiem że nam ći wszyscy Oycowie Swięći iednostaynie odpowiedzą Augustyna S. zdaniem, że dlatego zawsze w pamięći, właśnie iak przed oczami swemi

mi Sąd Boſki mieli, bo pamięć y boiaźń Boſkiego Sądu, każdemu wſtręt od grzechu czyni, pochob do cnoty daie. *Minis Dei prohiberis à malo, invitaris ad bonum.*

Actorum. 9. Niepodobna nigdy zadoſyć wyraźić tego, co za wielki nieprzyiaciel Boſki, co za okrutnik, co za prześladowca był Chryſtuſowego Kośćioła Paweł S. Saulem na ten czas zwany, że nie doſyć iż w Jerozolimie wielkie nietylko potaiemnie, ale y publicznie na chrześćiany wywierał tyraństwo, ale y do tego naywyżſzego Kapłana przywiodł, że mu ſurowy do Damaſzku, z przydaniem woiennych ludzi Ordynans dawſzy, wſzyſtkich wiernych do Jerozolimy, w pętach, kaydanach ſprowadzać kazał, gdzieby tym okrutnieyſzą ginęli śmierćią, im by mężniey ſtali przy wierze Swiętey. *Saulus ſpirans minarum & cædis in diſcipulos Domini, accepit Epiſtolas in Damaſcum, ut ſi quos inveniſſet viros ac mulieres, vinctos perduceret in Ieruſalem.* Wybiera ſię do Damaſzku Paweł, ále ſtrach y na niego ſpoyrzeć, bo ſię takim na Chrześćiany zapalił ogniem zapalczywośći, że nikt do niego przyſtąpić nie śmie, iak Auguſtyn powieda Swięty. *Tantum ſpirabat ignem ut ad eum nemo propius accedere poſſet.* Z tak wielką ſię do Damaſzku Paweł wybiera furyą, aż ſię rzecz opacznie ſtała, bo tak zawziętey niewykonawſzy imprezy ſwoiey, ieſzcze niedoiachawſzy do Damaſzku, iuż ći ſię ſtał naczyniem wybranym Boſkim. *Vas electionis eſt mihi iſte.* Y tak iak DyoniſiusCarthuſianus mowi: że z nayzłośliwſzego, naylepſzym, z nieprzyiaźnego przyiacielem, z naypyſznieyſzego zoſtał niſkim y pokornym Uczniem Jezuſowym. *De peſſimo factus eſt optimus, de inimiciſſimo amiciſſimus, de ſuperbiſſimo humillimus.* Jm daley, tym potym Paweł Swiętſzy, cnotliwſzy, bo na ziemi żyiąc, Niebieſkie prowadzi życie, z ziemianami rzadką konwerſacya iego, ale z Niebianami tylko. *Converſatio noſtra in Cælis eſt,* iego świątobliwość iuż z Swiętemi w paragon weſzła, bo lubo między ludźmi na świećie żyie, z tym wſzyſtkim niezbronno mu y w Niebie bywać *Fui raptus ad tertium Cælum.* Miłość w nim przećiwko Jezuſowi taka, że ktory ſię przedtym brzydził, y wſpomnienia tego imienia niemogł ćierpieć, teraz z uſt iego nigdy niewyidzie JEZUS, bo ieżeli ći ſię dla Nabożeństwa, albo dla zbudowania y nauki niechce, to przynaymniey z ćiekawośći, iego Liſty wſzyſtkie przeczytay, każdy, ktore do rożnych narodow piſał, żadnego w nich nietylko rozdziału, ale y wierſza podobno nieznaydzieſz, w ktorym by niebyło JEZUS Jmięnia. Stateczność y gorliwość w nim Wiary Chryſtuſowey tak wielka, że lubo dla niey Piotr y Jędrzyi ſromotny krzyż, Szymon topor, Tadeuſz piłę, Bartłomiey oſtre ſcyzoryki y brzytwy, Jan to wygnanie, to koćioł rozpaloney ſmoły, y tam inni rożne inſtrumenta śmierći przy męczeńſtwie ponośili mężnie, ale Paweł S. nierownie więcey, on każdego dnia dla Chryſtuſowey wiary Męczennik, bo potrzykroć na rożgi, na potopy, y pod kamienie idzie, *ter virgis cæſus, ſum, ter lapidatus ſum, ter naufragium pertuli.* Więcey Paweł, bo gdzie

ſię obroćił tylko, wſzędzie niebeſpieczeńſtwo, y prześladowanie ćierpiał, morze, nie morze, miaſto nie miaſto, laſy nie laſy, przyiaciel nieprzyiaciel, wſzyſtko to dla Pawła okrucieńſtwo, *periculis in mari, periculis in ſolitudine, periculis in civitate, periculis in falsis fratribus.* Słowem mowiąc: tak Paweł doſkonałośćiami Chrześćianſkiemi, y świątobliwośćią ſwoią wygorował nad wſzyſtkich, że mu żaden Swięty, ba y wſzyſcy razem zaſługami przed Bogiem wyrownać niezdołaią. Nie moie to, ale Chryzoſtoma S. zdanie, ktory u Korneliuſza à Lapide, tak mowi: Paweł Swięty ieſt to cnot doſkonałośći y świątobliwośći Chrześćiańſkich nieoſzacowany depozyt, tak dalece że gdybyś na iedney Szali ſamego tylko Pawła Swiętego położył zaſługi, a na drugi wſzyſtkich Swiętych, ſamą doznałbyś rzeczą, żeby Pawłowe wſzyſtkich razem przewyżſzyły. *Paulus eſt omnium virtutum arca, adeò ut ſi quis totum contra eum juſtorum, chorum appendat, inveniet trutinam virtutum, à Pauli parte depreſſam.* Teraz ſię pytam, á zkądże to Pawłowi, że z tak wielkiego złośnika, ſtał ſię tak wielkim Swiętym? iabym rozumiał iż ztąd że iego zbyteczną śmiałość ſkarał ſurowo Chryſtus, kiedy nim cięſzkim ſpadkiem z konia, właśnie iak iakim robakiem uderzył o ziemię *cecidit in terram, & nihil videbat*, Ale nie: bo doſyć to ćiężkiemi Bog Faraona plagami karał, a iednak on ſię przez to, ani do dobrego, ani do Boga nie miał. Czyli ztąd że go tak nieſpodzianie ſkarał, lecź y to nie, bo ſię częſto właſnemi oczami patrzemy na to, że y w niewidomych kalekach, więcey niecnoty niż cnoty; czyli dlatego iż mu ſię iadącemu pokazał Chryſtus, y napomniał áby tey zaczętey poprzeſtał złośći, ale nie, boć y my nietylko przez ſen, ale y na iawie takie miewamy inſpiracye, właśnie iakobyśmy napominaiącego przed ſobą widzieli BOGA, przećięż wcale nic nie trwamy na to bo iakosmy ſię do cnoty nie mieli przedtym, tak y teraz. S. Wincenty Ferreryuſz powieda, że nie dlatego Paweł ſię wziął do cnoty, ze mu ſię w drodze pokazawſzy Chryſtuś, zganił tak wielką śmiałość, ale że mu ſię w tak ſtraſzney pokazał oſobie Sędziego, w iakiey ma przyść świat cały Sądzić. Y tym tak był Paweł przerażony Swięty, że tą boiaźnią w tym punkcie zabrał do grzechu wſtręt, do cnoty pochob. *Quando Chriſtus dixit Saule Saule durum eſt, tibi contra ſtimulum calcitrare, oſtendit ſe illi, ſicut ſtabit in Iudicio; Paulus ſtatim tremens, ac ſtupens dixit Domine quid me vis facere,* Poki Paweł niewiedział co to ieſt Sąd Boſki, poty ile bydż excesſow może odważał ſię na wſzyſtko śmiało, iakże na ſwoie obaczył oko, że to każdy naymnieyſzy defekćik, będzie ſtraſzny Bog Sędzia á ſurowo Sądził, aż Paweł naymnieyſzego ſtrzeże ſię grzechu, do cnot, do świątobliwośći ſię Chrześćiańſkich bierze, y tak że mu żaden w nich, z wybranych Boſkich niewyrowna. Pamięc y boiaźń Boſkiego Sądu, z Saula go uczyniła Pawłem, z prześladowcy, Apoſtołem, z wielkiego zbrodnia nayświętſzym mężem. Y dobrze bo iak Ambroży powieda Swięty, że nic tak człowieka do chwalebnego zachęćić nie może żyćia, iako pa-

mięć

mięć y boiaźń surowego Sędziego Boga, przed ktorym iak się nic niemoże zakryć, tak mu iest miła cnota, grzech obrzydły. *Nihil est quod magis proficiat ad vitam honestam, quàm ut credamus eum Iudicem venturum, quem & oculta non fallunt, & indecora offendunt, & honesta delectant.* Co y Joba tak Swiętym, tak rzetelnym, tak Boga się boiącym y unikaiącym od złego uczyniło mężem, *homo simplex rectus, & timens Deum, & recedens à malo*; że się go Sam BOG, zadosyć wychwalić nie może, mowiąc: iż mu na ziemi w świątobliwości rownego niemasz, *quod non sit similis ei in terra* Job 1. Nieco innego tylko boiaźn Boskiego Sądu, Sam bowiem do siebie ustawicznie mawiał: Jáko powstaiącey burzy, bałem się Boga, y znieść niemogłem ciężaru Sądow Jego. *Quasi tumentes fluctus, timui Deum, & pondus ejus ferre non potui* Job, 21. Jákoby rzekł: iako ci co żegluią po morzu, gdy widzą powstaiącą falę, boią się śmierci, tak ia comomentalnie spodziewałem się nad sobą strasznego Sądu, Tak go mowiącego indukuie Lyranus. *Sicut illi qui sunt in mari navigantes, videntes fluctus intumescentes, quolibet momento timent submergi, ita semper super me, timui Iudicium Dei venire.* Uczyń że sobie teraz pilną nad tym reflexyą każdy, co to umie z ludźmi czynić boiaźń Boskiego Sądu, á nieuchybną uznawszy prawdę, nigdy niezapominay o nim, ieżeli się chronić grzechu, á brać do cnoty pragniesz.

Dziwno mi to y chciałbym koniecznie tego dociec, czemu pierwszy nasz Rodzic Adam w poyśrzodku roskoszy wszelkiey będący w Raiu, na tak straszną się odważył obrazę Boską, kiedy z Ewą zakazane zerwawszy iabłko, tak surowo przykazany od Boga przestąpił mandat. A czemu za Raiem kiedy go Bog wypędził z niego w nędzy y mizeryi, choć przez długie lata, więcey się na grzech nieodważył. Ja bym mowił że Adam w Raiu nie powinienby był zgrzeszyć, czemu? bo w Raiu był od Boga Stworzonym w stanie niewinności w ktorym będąc, ieszcze tak nagłey niemiał podniety do grzechu. A wyszedłszy z Raiu iuż Adam powinien bydź skłonnieyszy do grzechu, czemu? bo z Raiu wyszedł, iuż w stanie ułomney natury, w ktorey do drugich grzechow została podnieta z pierwszego grzechu. Jeżeliż tak, za coż się opaczna rzecz z Adamem dzieie? Swięty Ambroży odpowieda na to, że Adam po pierwszym grzechu, za Raiem dla tego niezgrzeszył więcey, bo mu Sąd Boski wstręt czynił od dalszych grzechow, á do cnot właśnie iakby przymuszał. *Divini Iudicij timor fuit illi purgatio peccatorum, & basis omnium virtutum.* Jeżelisz po pierwszym grzechu za Raiem, Adamowi Sąd Boski wstręt czynił od dalszych grzechow, á czemuż mu y w Raiu od pierwszego grzechu nieczynił wstrętu? odpowiem na to bo Adam przed grzechem znał Boga, ale łaskawego, y dla tego łatwo się mogł rezolwować na grzech. Ale kiedy po grzechu poznał surowego Boga, gdy Bog Straszną sentencyą swoią, nietylko iego ale y ziemię dekretował mowiąc: w pocie czoła twego, chleba zażywać

będzieſz, przeklęta ziemią dla grzechu twego, ſame ći tylko ćiernie y chwaſty rodzić będzie. *In ſudore vultus tui veſceris pane tuo, maledicta terra in opere tuo, ſpinas & tribulos germinabit tibi.* Aż Adam dość na głos, *Adam ubi es?* á coż dopiero na tak ſurowy Dekret przeſtraſzony, więcey ſię waruie grzechu. Mogł Adam w Raiu zgrzeſzyć, á za Raiem choćby chciał, niemogł, bo ile razy ſobie, tak ſtraſznego przypomniał Boga, iakiego widział po pierwſzym grzechu, tyle razy od niego nietylko grzech ale y ſama do grzechu inklinacya odpadła. *Divini Iudicij timor fuit illi peccatorum purgatio, & baſis omnium virtutum.* Dał nam z ſiebie przykład naſz pierwſzy Rodzic, iak ciężka rzecz ieſt widzieć Sędziego Boga, dał nam dokument z ſiebie, czym ſię mamy od grzechu wſtrzymać. Nieodwodziła go od grzechu nędza, mizerya, uſtawiczne prace, wygnanie z tak roſkoſznego Raiu, ale ſrogość Boſkiego gniewu, chceſz że ſię y ty wyſtrzegać grzechu, nigdy niewypuſzczay z pamięći ſwoiey, tego, że ćię Bog będzie z naymnieyſzych defektow ſądzić. Y dla tegoć chcąc Dawid ſwywolnych od zbytkow powśćiągnąć ludźi, to im przekładał przed oczy, że Bog ieſt ſurowy Sędzia. Tak ſię ſam z tym *Pſal: 74.* proteſtuie, mowiłem złośnikom waruycie ſię złego, mowiłem wynioſłym niegoruycie chardośćią waſzą, albowiem BOG Straſzny ieſt Sędzia. *Dixi iniquis nolitè iniquè agere, & delinquentibus nolite exaltare cornu, quoniam Deus Iudex eſt.* Tym S. Wincenty Ferreryuſz iako chamulcem iakim powśćiągał od grzechu ludzi, bo prawie żadnego kazania niemiał, na ktorymby tych pioronowych ſłow na ſłuchacza nierzucał ſwego. Boyćie ſię narody Boga, albowiem nadchodzi godźina ſądow Jego, *Timete Deum Gentes, inſtat enim hora Iudicij ejus,* Y ſłuſznie bo zaraz mawiał, że nic tak od grzechu niemoże człowieka odwieść, iak boiaźń Sądu. *Inter omnia quæ retrahunt hominem à malo, eſt timor Iudicij.*

Piſze Joannes Elimadus że pewny świątobliwy Zakonnik nie iako będąc iuż bliſki śmierći, zamiaſt ſkonania, był w zachwycenie wzięty; pod czas ktorego widział ſrogi rygor Boſkiego Sądu. Y kiedy z oſobliwey Paná Boga łaſki, niby z tamtego świata do ſiebie przyſzedł, począł przytomnych braći uśilnie prośić, aby go w owey Celli zamurować kazali, nie iakie ſubtelne zoſtawiwſzy okienko ktorym by mu dać niektorych czaſow pośiłek mogli. Zamurowany w owey celli ten S. Zakonnik żył przez lat 12. zrzadka iedząc y piiąc, ale przy modlitwie, w iedno tylko mieyſce ku niebu wlepiwſzy oczy, uſtawicznie ſlochaiąc y drżąc z uſtawiczney boiaźni. Kiedy po dwunaſtu leciech, czas śmierći owego Zakonnika przyſzedł, Zakonni bracia mur wybiwſzy do niego, uśilnie go poczęli prośić, aby im chciał dać przy oſtatniey walecie z ſobą, iaką naukę. Aż ow S. Starzec opowiedziawſzy im ſrogość Sądow Boſkich, ktorą podczas ſwego zachwycenia widział, y dla boiaźni ktorey, za małe defekta ſwoie, tak oſtrą pokutę przez Lat 12. czynił, rzekł na oſtatku do nich, że gdyby ludzie pilnie pamiętali o

tym iak ściśle są Sądy Boskie, nigdyby się nie odważali obrażać Boga. *Si homines serio cogitarent, quam terribilis est extremus dies Iudicij, nunquā auderent offendere Deum.* To wymowiwszy szczęśliwie skonał. Coż teraz rzeczesz na to nieszczęśliwy grzeszniku, ktory iak nierozumne bydlę bez wszelkiey reflexyi leziesz w niecnoty wszelkie ? podobno powiesz że się żadną miarą, niemogę od grzechu wstrzymać, bo mam zepsowaną naturę, nie utrzymanie do grzechu skłonną. Ale iak się w tey racyi mylisz, Niemiał ci Adam, nie miał y ten Swięty Zakonnik lepszey natury w sobie, a e zarowno z tobą do grzechu skłonną, a przecię się warowali grzechu, chyba że ci boiaźń Boskiego Sądu z pamięci wyszła, dla tego bespiecznie grzeszysz. Porzuciłeś dla szpetnych inklinacyi twoich Boga, poczciwość, sumnienie, czemu ? boś odszedł od boiaźliwego serca, od rozumu, od pamięci, strasznych Sądow Boskich, terazże kiedy widzisz że to nieprzelewki na Sądzie Boskim, powroć się do lepszey rekognicyi , do pamięci ściśłych Sądow Boskich, do boiaźliwego serca , iak na cię Sam Duch Przenayświętszy woła: *Redite prævaricantes ad cor*, á y grzech, y złą do niego inklinacyą zwyciężysz w sobie. Nie miey sobie tego za bayki, co o strasznym Sądzie Boskim na Ambonach kaznodzieie mowią, bo nie dla tego cię Sądem Boskim straszą, żeby cię daremnie straszyli, ale żeby cię od grzechu odstraszyli. *Hæc à nobis dicuntur, non ut terrorem incutiamus, sed ut ad meliorem mentem traducamus*: każdego w tym upewnia Chryzostom Swięty, każdyż tedy miey pamięć o Sądzie Boskim, ieżeli się chcesz ustrzedz grzechu, strzesz się grzechu, ieżeli chcesz uść Boskiego Sądu. Amen.

KAZANIE
Na BOZE NARODZENIE

Vidimus gloriam ejus. Joan. 1.



OG w dziecięciu, Dziecię w żłobie, słowo w ciele, ciało w stayni, Naywyższy Stworca przez hypostatyczną unią z lichym ludzkości złączony stworzeniem, y tá ták kosztowna hypostatyczna unia, czyli perła iakoby żadnego waloru nie była godna, w Betleemskim się po między bydlęty barłogu wala, otoż chwała Wcielonego BOGA, *Vidimus Gloriam ejus.* BOG dziecię, *Homo factus est*, Przedwieczne słowo ciało, *Verbum Carofactum est*, słońce Sprawiedliwości ciemność, *Sol obscuratus est*, Uniwersalny Pan kreatur wszystkich, nikczemny sługa, *formam servi accipiens* ad Philip. 2do. Cała pochwała iego, *Vidimus gloriam ejus* Naywyższy się Maiestat zniżył , Wszechmocność osłabiała, śmiertelnością stała się wieczność, *Suscipitur à Majestate humilitas, à virtute infirmitas, ab æternitate mortalitas.* napisał S. Leo. W szczupłey się staience mieści, ktory cały świat zamyka w sobie, á świat iego ogarnąc nie-

może, ćicho, spokoynie, w żłobeczku leży, y nad nim bydlęta ryczą, ktory na powietrzu czyni straszliwe grzmoty. Tak mowi Błogosławiony Albertus magnus. *In stabulo ponitur, qui continet Mundum, iacet in præsepio, & super ipsum mugiunt animalia, qui in nubibus tonat.* Tego Krola chwały Maiestat, bydlęcy żłobek, Pałac, mizerna Staienka, Krolewska Purpura, dziecięce pieluszki, bogate hawty, powiązane na pieluszkach guzy, Krolewskiego Dworu frequencya, Jozef, y MARYA. *Thronus præsepium, Aula Regia Stabulum, panni confusi & veteres, Regalis Purpurâ nodi colligationis & involutionis fibula, curiæ Regalis frequentia, Ioseph & MARIA.* mowi Ambroży S. BOG tak Wielki straszny, y bogaty terazże spoyrzey na żłobek, dziećię iest, na staienkę, ubogi iest, na szczupłe członki, mizerny iest, na Jozefa mniemanego Oyca, podłey kondycyi iest, na ubogą Matkę Jego MARYĄ, nagi iest. Swięty to Zeno tak nikczemność opisuie Jego. *Si considéras præsepe puer est, si respicis stabulum pauper est, si advertis membra miser est, si attendis ad Ioseph tanquam Patrem ignobilis est, si respicis ad pauperem MATREM nudus est,* Chcesz więcey widzieć, Obaczże Przedwieczną Mądrość Wszechmocnego Oyca milczącą, obacz naymocnieyszego w słabośći, Naywyższego w zgardzeniu, naybogatszego w ubostwie, nieśmiertelnego w śmiertelnośći. *Vide ipsam sapientiam Patris obmutescentem, fortissimum imbecillem, magnum humilem, & abjectum, impassibilem passibilem, divitem pauperem, infinitum finitum,* mowi uczony Stella. Nikczemność Nowonarodzonego BOGA Augustyn uważaiąc Swięty, stanąwszy nad Betleemskim żłobkiem, te z płaczem mowi do niego słowa: Gdzieżeś to iest dla mnie BOZE, wstayni bydlęcey, w pieluszkach, w żłobie ? O odmiano niewidziana ! Rządca Niebieskich Planet, śie pierśi, ktory ozdobą y mądrośćią napełnia Aniołow, słabem ciałem, y dziecięciem stał się, przez ktorego Wszechmocny Oćiec, iako przez słowo swoie uczynił wszystko, y całemu rozkazował stworzeniu, teraz na Maćierzyńskim zamilczał łonie. *Ubi es pro me, in diversorio angusto, in pannis & præsepio, qui regit sydera, sugit ubera, decore & sapientiâ implet Angelos, & caro infirma factus est, puer factus est, loquitur in sinu Patris, omnia per ipsum facta sunt, & tacet in sinu Matris.* O iedyna kontenteco moiego serca dziećino Boże! za cożeś się tak stał maluckim y nikczemnym ? Odpowieda Ambroży S. nikczemnieie Bog, bo miłośierny iest, y tym pieszczeńszym bydź powinien kochany affektem od nas, im nam się Bog wielki pokazał mnieyszym. *Vilescit quia misericors est, tenerior in affectu quo minor est in aspectu.* A iáko S. Villanovanus mowi: Bog się stał malenkiem dziećięciem, ábyś się ty człowiecze stał doskonałym mężem, on skrępowany pieluszkami, ábyś ty był wolny od więzow śmierći, on w żłobie, ábyś ty na Ołtarzach, on na ziemi, ábyś ty w Niebie, on mieysca w gospodzie niemiał, ábyś ty wiele miał w Niebie pomięszkania. *Ille parvulus, ille infantulus, ut tu vir possis esse perfectus, ille involutus pannis,*

ut

ut tu mortis laqueis sis absolutus, ille in præsepio, ut tu in Altaribus, ille in terris, ut tu in Cælis, ille locum in diversorio non habebat, ut tu plures habares in Cælestibus mansiones. Bog leży w poyśrzodku bydląt, abyś ty z między bestyi, między Aniołow policzony został, Bog się lokuie w stayni, abyś ty stancyą miał pewną w Niebie, *Deus positus est in medio animalium, ut homo erigat se de medio bestiarum in gremium Angelorum, ille locatur in stabulo, ut homo statuat se in Cælo,* napisał Augustyn S. więcey cośieszcze Augustyn Swięty powieda, gdy mowi: Bog się stał człowiekiem, áby człowiek stał się Bogiem, Bog się stał sługą, áby człowiek stał się Panem, Bog się poniżył aż do ziemi, áby człowiek był wywyższony nad same Nieba. *Deus factus est homo, ut homo fieret Deus, Deus factus est servus, ut homo fieret Deus, Deus descendit ad terram, ut homo ascendat ad Cælum,* słowem mowiąc Bog przez Narodzenie swoie człowiekowi stał się wszystko, *omnia in omnibus,* bo czegokolwiek człowiek może sobie życzyć, tym Bog dla niego stał się. Wszystko się Bog stał, 'y tak przy Narodzeniu swoim poniżony został, że iest każdemu by też naymnieyszemu pospolity. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

WŁaśnie Pańskiego animuszu przymiot, w świadczeniu, dobrodzieystw swoich, stać się każdemu pospolitym, właśnie wielkiego chumoru własność, bydź Panem nie dla siebie, ale dla pożytku poddanych swoich. Y lubo w prawdzie prejudykować się Pańskiey godnośći zdaie, gdy Honorat iest naylichszemu przychylny, z tym wszystkim iednak, chwalebnieysza na pożytek pomnieyszych ludzi, łożyć całego siebie. Y ztąd ći Adryanus Cesarz, wielką ma u czasow wiekopomnych sławę, że nietylko Majestat swoy, ale y samego siebie na pożytek wyniszczał poddanych, bo zwykł mawiać, nie dla siebiem ia Cesarz, ale dla ludu, *nō mihi sed populo.* Pilopides Jmperator kiedy go Jego napominała żona o to, iż się bez żadnego względu na życie swoie, często za całość ażardował Oyczyzny, w te iey odpowiedział słowa: wiedz o tym Cesarzowa, że to tylko inszym przyzwoita, zdrowia swoiego szanować, y życia, do Cesarza zaś należy choćby też *cum dispendio vitæ* poddanych całośći bronić, y o ich się przez własne niewygody, wygodę starać. *Aliorum est vitam tueri, at Imperatoris ex suis incommodis, omnia Reipublicæ parare commoda.* Wiedział bowiem co uczeni mowią: że Cesarstwo nic inszego iest, tylko staranie się o cudze dobro. *Nihil aliud est Imperium quam cura salutis alienæ.* Justynianus Cesarz to nie odwołane Prawo, ná wszystkich Monarchow włożył, áby większy wzgląd nie na swoy, ale na poddanych pożytek mieli. *Quod communiter omnibus prodest, hoc rei privatæ, nostræ utilitati præferendum esse censemus.* Tytus Vespasianus iakoby tą obowiązany Konstytucyą, tak był w czynieniu dobrze do każdego przychylny, że naylichszemu było do niego przystąpić wolno, wolno o co chcieć prośić, y nikomu nigdy w tym zbronny nie był, o co go prośił. Y dlatego, kiedy iednego dnia przy kollacyi siedząc wspo-

mniał ſobie że nikomu nieuczynił dobrze, wyrzekł owe godne pamięći ſłowa; przyiaciele dzieńieśmy ſtraćili marnie. *Recordatus quondam ſuper cœnam, quod nihil cuiquam toto die præſtitiſſet, memorabilem illam meritoq; laudatam vocem edidit, amici diem perdidimus.* Jàk Pańſki przymiot Monarchow ziemſkich, przychylność do każdego w świadczeniu dobrodzieyſtw ſwoich, widzieliśmy, teraz że do Monarchy Nieba całego y ziemie Boga naſzego, naſzę obroćmy mowę, á ieſzcze pilnieyſzego, y choynieyſzego w ſzczodroćie ſwoiey obaczemy. Bog álbowiem naſz, nie ieſt Sam ſwoy, y ſam dla ſiebie, ale poſpolity, y całey Nayświętſzey Troycy, y wſzyſtkim kreaturom. Bo czyli Jego uważamy dzieła, ktore Teologowie nażywaią, *opera Dei ad intra,* widziemy że Oćiec Wſzechmocny, poznaiąc czyli rozumieiąc Sam ſiebie, rodzi przez rozum ſwoy Syna, ktoremu oprocz Oycowſta, wſzyſtkiego kommunikuie ſzczodrze cokolwiek ma, bo mu kommunikuie ſwoiey iſtoty, Nátury, Boſtwa, Mądrośći, Wſzechmocnośći, wiecznośći, y wſzyſtkich attrybutow ſwoich, Oćiec tákże z Synem wzaiemnie ſię kochaiąc, przez ákt woli właſney, tchną Trzećią Oſobę Nayświętſzey Troycy, to ieſt Swiętego Ducha, ktoremu tákże doſkonałośći y áttrybutow Boſkich udzielaią wſzyſtkich, nic ſobie nierezerwuiąc, oprocz OćiecOycowſtwa, á Syn Synowſtwa. Duch zaś Przenayświętſzy że niczego w Boſtwie, áni tchnie áni rodzi *ad intra,* nam wiernym ludziom y całemu Kośćiołowi, w dziełach *ad extra* ieſt prawie wylany, zkąd go Kośćioł Swięty, Dawcą nazywa darow.* *Dator munerum.* Y tak cała Nayświętſza Troyca, iáko co ſię tycze dzieł *ad intra* ieſt ſobie poſpolita, bo ma wſzyſtkich doſkonałośći, w zaiemną między ſobą kommunikacyą, ták co ſię tycze dzieł oprocz Boſtwa *ad extra,* wſzyſtkiemu Stworzeniu ieſt poſpolita, bo niemaſz tey godźiny, dnia, y owſzem momentu, w ktorymby nam dobroczynnie przeſtałá świadczyć. Y prawie ták ieſt przyrodzona Bogu bydź poſpolitym w świadczeniu miłośierdzia ſwego kreaturom wſzyſtkim, że gdyby kiedy przeſtał dobroczynnie świadczyć, przeſtał by bydź Bogiem, czego ſię niegodzi mowić. Ráczey prędzey świat zginie y bydź przeſtanie świátem, niżeli Bog Bogiem, á zatym iák to niepodobna, áby kiedy Bog przeſtał Bogiem bydź, ták to, áby nam miał kiedy Dobrodzieyſtwy nieſprzyiać ſwemi. Y dlategoć gdyby kto śmiał kiedy mowić, że iuż Bog uſtał dobrze czynić, y iabym ſię odważył mowić, że przeſtał bydź Bogiem. Nie właſnym bym to wymowił zdaniem, ále Wielkiego Patryarchy Klemenſa Alexandryńſkiego ktory mowi, ták ieſt Bogu przyrodzona dobroć, że gdyby kiedy kreaturom ſwoim zaniechał dobrze czynić, Bogiem by nie był, co ſię nie może mowic: *Cum Deus ſit bonus, ſi ceſſaret unquam benefacere, Deus quidem ceſſaret eſſe, quod nefas quidem eſt dicere.* Y to ſię ma rozumieć o ſzczodroćie Boſkiey, czyli dziełach iego, okrom Boſtwa uczynionych *ad extra.* Jeżeli ieſzcze y o dziełach w ſamym tylko Boſtwie *ad intra* czynionych będziemy mowić, Swięty mnie w tym potwierdza

Zeno

Zeno com wyżey wyrzekł: w te bowiem dyſzkuruie ſłowa: Ten ieſt Bog naſz, ktory ſię cały ſzczodrze wylał na rownego ſobie Boga, ten ieſt Oćieć ktory przy konſerwacyi całośći ſwoiey, całego ſiebie Kommunikował Synowi, áby ſobie nic nieuwłaczał. *Hic eſt Deus noſter, qui ſe digeſſit in Deum, hic eſt Pater qui ſuo manente integro ſtatu, totum ſe reciprocavit in Filium, ne quid ſibimet derogaret.* Jakoby chciał wyraźniey mowić: ták ieſt Bogu przyrodzone y przyzwoite wylanie ſamego ſiebie, że gdyby poprzeſtał Kommunikacyi w dobroczynnośći ſwoiey y prawie każdemu poſpolity niebył, tedyby ſię zdał godnośći uwłaczáć ſwoiey, *ne quid ſibimet derogaret.* Otoż od wiekow Bog nie był Sam w ſobie, áni też ſam dla ſiebie, ale poſpolity, bo zarowno Synowi, y Duchowi Swiętemu wſzyſtkich doſkonałośći udzielał ſwoich, y w czaſie po Stworzeniu świata, tákimże, bo ta ſię by też naylichſza kreatura nieznáydzie, ktoraby uczęſtniczką nie byłá dobrodzieyſtw iego. A dość że na tym, że Bog y w Niebie będący, á tak nam poſpolity był wſzyſtkim ? o niedoſyć nie! kiedy dziś ludzkie bierze na ſiebie ciało, człowiekiem ſię ſtaie, áby ktory niewidomie, y niewiadomie był nam poſpolity, wiadomie nam pokazał ſię takim. Słowo ſtaie ſię Ciałem, otoż ledwie ſię na ziemi pokázało w ciele, pokazała ſię zaraz przećiwko nam y litość Jego. Tak mowi Paweł S. ad Titum. 3 *Apparuit humanitas & benignitas Salvatoris noſtri Dei,* Bog ſtał ſię dziecięciem, y to nam ieſt dziecię urodzone. *Puer natus eſt nobis, & filius datus eſt nobis* Jſaiæ 9. O zapewne nam, y dla nas, bo nie dla ſiebie, ani też dla Aniołow. *Puer natus eſt nobis, non ſibi, non Angelis.* napiſał Gwaricus Opat. Pan Naywyżſzy, naylichſzym rodzi ſię ſługą, y to dla nas, bo ſię rodzi dla tego tákim ábyśmy wielkiemi ſię Panami ſtali. *Magnus Dominus qui ut faceret magnos, factus eſt parvulus* mowi Swięty Maxymus. Rodzi ſię w Stayni na naſz pożytek, y to, áby ſię Genetliak duſzy, po śmierći naſzey odprawiał w Niebie *locátur in Stabulo, ut homo ſe ſtatuat in Cælo.* Rodzi ſię ubożuchno, áby nas nieoſzacowanym Boſtwa ſwego walorem ubogáćił. Słowem mowiąc: cokolwiek Bog przy Narodzeniu uczynił ſwoim, to wſzyſtko dla nas. Przyznaie mu to Swięty Villanovanus gdy mowi: o zapewne miłośierne nám dziecię ieſteś narodzone, nie ſobie, nam ieſteś narodzone z Matki, nam ieſtes od Oyca dane: *Vere tu miſericors puer natus es nobis, non tibi, nobis natus es à Matre, nobis donatus à Patre.* A ieżeliſz według allegowanego Villanovana zdania, BOG przy Narodzeniu ſwoim, nam ieſt Narodzony z Matki MARYI, nam darowany od Wſzechmocnego Oyca, *nobis natus à Matre nobis donatus à Patre,* toć ieſt poſpolicie nas wſzyſtkich, á ieżeli poſpolicie ieſt naſz, toć ieſt Bog Nowonarodzony nam wſzyſtkim poſpolity. Lecź żebyśmy to obaczyli lepiey, y rzetelniey, iák ſię nam to Bog poſpolitym ſtał, dla dalſzych dokumentow do Piſma Swiętego idźmy.

Ioan. 10. Dwoie Narodzenia razem Jan Swięty drugiey Oſoby Nayświętſzey Troycy, to ieſt Boſkiego Syna opiſuie, Jedno Narodze-

nie Przedwieczne z Oyca, drugie Narodzenie z Matki, doczesne w czasie. Kiedy o pierwszym zaczyna mowę, táką nam o nim relacyą czyni, że ná początku było słowo, y słowo było u Boga, á Bog był słowo. *In principio erat Verbum & verbum erat apud Deum, & Deus erat verbum*, Kiedy záś do drugiego Narodzenia z Matki, przystępuie, powieda, że ten Bog Słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est*, że Jan powieda Swięty iż słowo stało się ciałem, *verbum caro factum est*, dziwna mi się iego ralacya zdaie, bo gdy Bog, iáko nas nauczą wiara, wziął na siebie Ciało y duszę, y całym człowiekiem stał się, raczey Jan S. powinien mowić słowo stało się człowiekiem. *Verbum homo factum est*, Albo gdy dusza szlachetnieysza iest niż ciało, bliższa y podobnieysza Bogu w nieśmiertelności, dla nie mienia w sobie żadnego materyału, ráczey się Janowi Swiętemu należało mowić, słowo stało się duszą. *Verbum anima factum est*, á nie słowo stało się ciałem, *Verbum Caro factum est* Y sama tego Filozofia uczy, gdy mowi, że: każda denominacya powinna się brać od szláchetnieyszey części, *denominatio debet fieri à nobiliori*. Y dlatego że w człowieku dusza rozumna, iest częśc szlachetnieysza niż ciało, każdy człowiek się nie od ciała, ále od duszy nazywa rozumny, *homo rationalis*. Ale że iednakowo Jan Swięty powieda, że słowo stało się ciałem, *Verbum Caro factum*, á nie duszą, albo całym człowiekiem, muśi bydź tego nie mała taiemnica. Co w tym za racya, dochodzę iey z nauki uczonego Theodoreta, ktory mowi, że dusza ma iákieś podobieństwo y powinowactwo z Bogiem, y iest szlachetnieysza niż ciało, ciało zaś żadney nie ma kommunikacyi z Bogiem. *Anima cognationem aliquam habet cum Deo, Caro autem nullo modo communicat cum Deo.* Y dlategoć Jan Swięty nie mowi słowo stało się duszą, *Verbum anima factum est*, boby był pokazał Nowonarodzonego Bogá bydź parcyalistą, bardziey sprzyiaiącego szlachetnieyszey stronie, niż podłey, ále mowi słowo stało się Ciałem, *Verbum Caro factum est*, żeby pokazał, że BOG stał się pospolity y naylichszym rzeczom, bo y podłością niewzgardził ludzkiego ciała *Verbum Caro factum est*. Y Swięty się do tego przypisuie Grzegorz gdy mowi: Krol Niebieski wziął na siebie ziemię naszego ciała, nikczemnością naszą owa wysokość Maiestatu niewzgardziła. *Cæli Rex terram nostræ carnis assumpsit, infirmitatem nostram illa Celsitudo non despexit.* Stał się Bog Ciałem, ale y duszą niewzgardził, więc się stał y duszy y ciału pospolitym. A iáko przez duszę, ktora iest szlachetnieysza, stan się może szlachetny znaczyć, przez ciało zaś ktore iest podleysze stan podły; Tak Bog Nowonarodzony nietylko Monarchom, Xiążętom, Senatorom, Panom, y wszystkim szlachetnym stał się pospolitym, ale też sługom y poddanym, ubogim y bogatym, zarowno się Narodził, iák dla Swiętego, ták y grzesznika, iak dla poganina, ták y wiernego. Y ztąd ći każdey kondycyi ludzi, do applauzow y radośći przy dzisieyszym Narodzeniu Pańskim Swięty pobudzą Leo, kiedy mowi: Ciesz się sprawiedliwy, álbowiem się przez Wcielonego Boga,

do korony zbliżasz, raduy się grzeszniku, boś pewny odpuszczenia, wesel się poganinie, albowiem ci się insze życie narodziło, *Exultet Sanctus quia propinquat ad palmam, gaudeat peccator, quia invitatur ad veniā, animetur Gentilis quia vocatur ad vitam*.

Psal. 81. Zapatrzywszy się Prorockim okiem w niedostępną Nayświętszey Troycy Taiemnicę Koronat Jzraelski Dawid, powieda że Syn Boski prawdziwy Bog, y w Bostwie sam srzodek trzyma: Ták bowiem mowi: Stanął Bog w zgromadzeniu Bogow w srzodku. *Deus stetit in Synagoga Deorum in medio.* Srzodek w Bostwie Syn Boski trzyma *in medio*, bo iest druga Osoba Nayśw: Troycy, y dla tego srzedni między Oycem y Duchem Swiętym. Kiedy ciekawy iestem, iákie też po Wcieleniu swoim Syn Boski, trzyma na ziemi mieysce, widzę że wszędzie y zawsze srzodek, bo gdy całe Jego uważam życie, zawsze w srzodku go widzę, Rodzi się na świat z Nayczystszych Nayświętszey MARYI wnętrzności, w Betleemskiey staience, iuż ci go widzę w posrzodku bydląt, *In medio animalium.* Jdzie JEZUS z MARYĄ Matką swoią, y z mniemanym Oycem swoim Jozefem do Jerozolimy na Swięta, y tam Jozefowi y Maryi ginie, gdzie go znayduią? w posrzodku Doktorow siedzącego, y dysputuiącego z niemi. *Invenerunt eum in medio doctorum sedentem & interrogantem eos.* Lucæ 2do. zaczyna cierpieć Jezus dla zbawienia dusz naszych, gdzie? w Jerozolimie; czemu niegdzieindziey? bo za relacyą uczonego Penzyngiera Uczeni powiedaią ludzie, że Jerozolima iest w srzodku świata, *dicunt docti Ierosolymam esse medium totius mundi.* Umiera Jezus na Krzyżu, y tu w srzodku, bo między dwiema łotrami, *in medio latronum.* Zmartwychwstawszy Uczniom się pokazuie swoim, pokoy im oznaymuiąc, nie gdzie indziey staie ále w posrzodku nich, *Stetit Iesus in medio discipulorum suorum, & dixit eis Pax vobis* Lucæ 24. słowem mowiąc wszędzie y zawsze Jezus srzodek trzyma, bo gdzie się kolwiek dwoch lub trzech zgromadzi, tam między niemi iest srzedni Jezus, Sam to zeznaie gdy mowi: *Ubi duo vel tres congregati fuerint, in medio eorum, ego sum.* Wierzę ia temu y z wielkim posłuszeństwem przyimuię wiary, áleż przecię kiedy uważam że Chrystus razem był człowiekiem y Bogiem, zeznaię y nikt mi tego nie może zganić, że ieżeli mu nie iak człowiekowi, to iák Bogu wszędzie pierwsze należało mieysce, á nie srzednie *in medio.* Bo iezeli ludzie dla znikomych honorow świata, nayiaśnieysze Maiestaty osiadaią, y krzesła, toć Chrystusowi dla Bostwá nieskończenie iego ludzkość dygnifikuiącego, náleżało wszędzie pierwsze przynaymniey mieysce. To prawda że należało; przecię Jezus zawsze w srzodku, *In medio*, á czemu, nie na początku álbo na końcu? odpowieda na to Remigius Antisiodorensis, kiedy w te słowa mowi: kto iest w srzodku, od wkoło stoiących, iest zarowno widziany, y dlatego że Bog iest pospolity wszystkim, zawsze srzodku się trzyma. *Qui est in medio æqualiter à circumstantibus videtur, & quia Deus communis est omnibus, rectè in medio positus dicitur.*

Iák przy Narodzeniu ſwoim, ták w życiu, przy śmierći, po Zmartwychwſtaniu, zawſze Jezus w ſrzodku *in medio*, bo wſzyſtkim ſię ſtał poſpolitym, zárowno on między nierozumnymi bydlętami, oſłem, y wołem, *in medio animalium*, iak między Doktorami mądremi *in medio Doctorum*, zarowno między grzeſznikami łotrami, *in medio latronum*, iák między ſprawiedliwemi uczniami ſwemi, *in medio diſcipulorum*, czemu? bo ieſt poſpolity wſzyſtkim, *Quia Deus communis eſt omnibus &c:*

1. *Paralip.* 13. Kiedy Dawid Monarcha Jzraelſki miał Arkę Pańſką z Domu Aminadaba do krolewſkiego ſtołecznego przenieść miaſta, powieda Piſmo S. że na całe Państwo ſwoie Uniwerſał wydał, áby ſię wſzyſcy bez excepcyi, iák Xiążęta, tak y poddani, iák Panowie, ták y ſłudzy, iák mieſzczanie, ták wieśniacy, iák bogaći, ták y ubodzy, iák zdrowi, ták y kalecy, na tę tak ſolenną dla aſsyſtencyi Arce Pańſkiey ſtawili translacyą. Co miał w tym za racyą Dawid, że właśnie iák całego Państwa do Arki Pańſkiey przenieśienia wzywał nie rozumiem; Mogł to uczynić bowiem z Xiążętami z Senatorami pryncypalnieyſzemi Panami Kroleſtwa ſwego, mogł to uczynić z Arcykapłanami, Kapłanami, dodawſzy liczną woyſk ſwoich aſsyſtencyą, przy godney prezencyi ſwoiey, bo Krolewſkiey; za co iednak wſzyſtkim Uniwerſalnie na ten publiczny Akt rozkazuie ſtawać, chciałbym koniecznie wiedzieć, Uważaiąc to Uczony Abulenſis odpowieda, iż dlatego, áby o tym każdemu wiadomo było, iż zarowno do każdego by też naylichſzego Arka należała Pańſka. *Vt crederent quod ad omnes Arca Dei pertineat.* Y ſłuſznie to uczynił iáko Monarcha mądry, bo gdyby był te przenośiny odprawił z ſamemi tylko przednieyſzemi Kroleſtwa Panami, z Arcykapłanami, Kapłanami, y woyſkiem, wſzyſcy mnieyſzey kondycyi ludzie, proſtacy, y ubodzy mieniliby ſobie, że do nich nic nienależy Arka Pańſka, áby tedy wiedzieli wſzyſcy, ze wſzyſtkim ieſt poſpolita Arka Pańſka, na iey ſolenną translacyą wokuie wſzyſtkich. *ut crederent, quod ad omnes Arca Dei pertineat.* Pobożna Audyencyo, co ſię niegdy w Starym Teſtamencie działo, to ſię dziś przy Narodzeniu Pańſkim w Nowym dzieie, bo ktoż iedną z Oycami Swiętemi myślą przez Arkę Pańſką nierozumie bydź Jezuſa Nowonarodzonego, ktory ieſt Arką Nowego Teſtamentu? nie inaczey; ſolemna ſię dziś tey Arki z Nieba na ziemię odprawuie tranślacya *deſcendit de cælis & Incarnatus eſt*, iákże, Samiſz tam tylko aſsyſtuią Aniołowie? ten do nich tylko należy applauz? bynaymniey, wielki ſię prawda w Niebie odprawuie applauz. *Gloria in excelſis Deo* Aniołowie śpiewaią, ale też y na ziemi niemnieyſze oznaymuią weſelę ludziom. *In terra Pax hominibus.* Aſsyſtuią tu Jozef, y Marya, ále ſię zarowno z niemi ośieł y wołek mieſzczą, aſsyſtuią trzey Oryentalni Monarchowie, ále nietylko razem z niemi, ale y pierwey ieſzcze mizerni paſtuſzkowie, á czemu? bo ta Arka Nowego Teſtamentu, Nowonarodzony Jezus zarowno należy ták do bogaczow, iak y ubogich, ták do Krolow, iak y do oraczow proſtych. *Ut crederent quod ad omnes*

ad omnes Arca Dei pertineat. Dziś zarowno wſzyſcy iednakiego ſię uczeſtnikami ſtali weſela, bo iáko Nowonarodzony Bog ſtał ſię poſpolity wſzyſtkim za zdaniem uczonego Penzyngera, *Ieſum Incarnatum non ſpectare ad Reges, ad divites & potentes tantum, etiam cuivis obvio mendico Ieſus eſt totus & proprius*, tak poſpolicie iednym weſelem nabawił wſzyſtkich. *Magnum gaudium omni populo.* Lucæ. 2do.

Lucæ 2do. Kiedy Anioł Pański oznaymował paſtuſzkom ubogim Narodzenie Dziećiny Jezuſa, mowił do nich: Jdzcie á znaydziecie go w ſtayni położonego w żłobie, bo dla niego w goſpodzie nie było mieyſca. *Invenietis eum poſitum in præſepio, quia non erat ei locus in diverſorio.* Czemu ſię Dziećina Bog w koſztownych nie rodzi Pałacach po Pańſku? czemu nie w mieśćie? dla czego w ſtayni? y ták ubogo? do kogo ta ſtaynia należała? na wſzyſtko to chciałbym mieć racyą. Lecż ieżeli to wſzyſtko uważemy pilnie, ſtoſuiące ſię do moiey materyi racye uſłyſzemy. Nie rodzi ſię w Pałacach po Pańſku, bo iákże ſię temu w Pałacach rodzić; ktory ták ſię ſtał ſpołecznym każdemu, iż y po mizernych lepiankach, y po gnoiach, przyſzedł duſz ludzkich ſzukać? uczonego to Teodoreta zdanie. *Palatijs non delectatur, qui venit animas hominum; etiam in tugurijs & in ſterquilinio quærere,* Nie rodzi ſię w mieśćie, bo zwyczaynie kto ſię rodzi w mieśćie, tego mieni za ſwego miaſto, áby tedy Jezus nie był właſny iednego miaſta, ale poſpolity całemu światu, za miaſtem ſię rodzi; Rodzi ſię w ſtayni, ktora do nikogo nienależała, ale ná gruncie poſpolitym ſtała, ábyśmy widzieli, że iáko w ſtayni każdemu wolno zarowno ſtanąć, by też y naylichſzemu paſtuſzkowi, ták do Jezuſa niezbronny przyſtęp nikomu. Rodzi ſię ubogo, ták będąc bogatym áby nas uboſtwem zbogaćił ſwoim: *Propter nos egenus factus eſt cum eſſet dives, ut illius inopiâ nos divites eſſemus* mowi Paweł S. 2. *ad Cor:* 8. To BOG, Pan niedoſtępnego Maieſtatu, ták ſię ſtał poſpolitym wſzyſtkim, iákośmy widzieli wſzyſcy, że do niego ieſt wolny przyſtęp, iák paſtuſzkom, tak y Krolom, iak nieprzyiacielom, tak y grzeſznikom, Swięty to Auguſtyn mowi: *Maieſtas Dei inacceſſibilis facta eſt pervia etiam paſtoribus, etiam iniquis, etiam hoſtibus ſuis.* A ty katoliku takeś też ieſt poſpolity dla bliźnich twoich? Pożal ſię Boże, bo owſzem ledwie czaſem, y tych przypuſzczaſz do ſiebie ktorzy ćię wyżey podśiędą w Niebie. *Et tu homuncio vix quandoque admittis eos qui altius aſcendent in cælo ſupra te.* napiſał Auguſtyn S. Ale ſkruſzony na ſercu każdy katoliku, obaczywſzy dziećinę Boga, ták każdemu poſpolitego rzecz ſobie w duchu; to Pan moy, Bog moy, ták ſię pod ſłabą Matki uniża ręką, á ia ſię pod Wſzechmocną ręką Jego uniżać nie mam? *Dominus humiliatur ſub manu infirma & ego ſervus non humiliabor ſub manu Omnipotentis?* mowi S. Bernard. Y owſzem ták żyć będę oſtrożnie, iák mi S. Zeno życzy, bo lubo ta Dziećina Bog, teraz malućkim ieſt, łaſkawym ieſt, ale potym ma bydź moim ſtraſzliwym y ſrogim Sędzią. *Cautè admodum vive, qui modo pu-*

er est, nisi cautè vixeris, in magna indignatione Iudex tibi futurus est. Dziećino Boże, ktoryś się dziś stał każdemu pospolity, y przystępny, przystępuię ia dziś pokornie z całym Audytorem moim, do Ciebie w tym ubogim położonego żłobie, y proszę, wyćiągnii Twoię ze żłobku y pieluszek dziećinną rączkę, á audytorowi memu y mnie pobłogosław w pomyślnych sukcessach. Stałeś się nam pospolity wszystkim, niechże dziś każdy pospolicie błogosławieństwo otrzyma twoie, aby przy nim każdy ćię chwalił, á potym zbawienie otrzymał wieczne. Amen.

KAZANIE
Ná Niedzielę
Po BOZYM NARODZENIU.

Positus est in ruinam & resurrectionem multorum. Lucæ *2do.*



A dla Boga coż to ty mowisz Symeonie, Staruszku Swięty, toż to ten Bog, ktorego natura, iák S. powiada Leo, iest sama dobroć, ktorego wolá iest Wszechmocność, ktorego wszelkie dzieło iest miłośierdzie, *Deus cujus natura bonitas, cujus voluntas potentia; cujus opus misericordia est,* teraz się człowiekiem stawszy, ták ma bydź surowym, że iednych zbawi, á drugich potępiać będzie? *Positus est in ruinam, & resurrectionem multorum?* Nie táką nam Patryarchowie, Prorocy, Aniołowie przed czasem ieszcze relacyą czynili o nim. *Genesis* 49. Jákob Patryarcha przeyrzawszy go w duchu mowił, czekać będę twego zbawienia Panie. *Salutare tuum expectabo Domine,* Dawid *Psal:* 20. mowił, nad zbawieniem, ktore całemu masz uczynić światu, niepohamowanie ćieszyć się będę: *Et super salutare tuum exultabo vehementer.* Lucæ. 2do Y Anioł Pański toż samo twierdził, kiedy wyrzekł: że on cały Narod ludzki od grzechow zbawi, *ipse enim salvum faciet populum suum à peccatis eorum.* A zkądże teraz táka w nim odmienność ma bydź że o czym żaden niewspomniał Prorok, żeby miał albo ruinować, álbo karać, surowo Narod; to ty Symeonie powiadasz, że się na zgubę na ruinę urodził naszę? *Positus in ruinam.* Zadney ia w nim do tego niewidzę apparencyi. Cokolwiek bowiem było w nim iáko w Bogu, wielkiego y niedostępnego, wszystko to stawszy się człowiekiem, właśnie iák złożył z siebie, ażeby srogośćią Majestatu swego nie tak od siebie odstraszał ludzi, iako podłośćią ludzkośći na siebie wziętey zachęcał do siebie bardziey. Ták uczony Teodoretus mowi: *Quid quid Magnum, excelsum, verbum in mundo nascens deposuit, ne Majestate, deterreret homines, sed vilitate & facilitate alliceret.* Nieprzyszedł iak ogromny

mny Monarcha Całego świata, w srogośći swoiey powagi Boskiey; nie sprowadził z sobą áni Anielskich, áni Archanielskich Pułkow, ále Nieba y ziemi ábsolutny Pan, w iednego lichego sługi osobie przyszedł, áby nieodstraszał, ale przynęcał do siebie zgubione dusze, *Non venit cum Imperiali fastigio, nec obsequium deduxit Angelorum, non movit Archangelorum exercitus, sed venit omnium Dominus in forma servi, ut venationem non effugaret.* mowi uczony Bæza. Do tego iák Bonawentura powiada Swięty, narodził się dziecięciem, ázebyś się człowiecze Jego srogośći nie bał, narodził się malenkim, ábyś się nie lękał sprawiedliwośći, *Nascitur parvulus ut non formides Potentiam, nascitur parvulus ut non formides justitiam.* Y ztąd ci Swięty Tomasz à Villanova mawiał. Przystępuycie do niego grzesznicy poki dziecięciem iest, przystępuycie bez boiazni, gniewać się nie umie, co to karać nie zna, *accedite ergo peccatores dum parvulus est, accedite, nolite timere, irasci nescit, ferire non novit,* á S. dodaie Bernard, nieſtroń od niego grzeszniku, nie przyszedł obronno, iák iaki mocarz, zbawić ćię, nie zgubić przyszedł, *noli fugere, noli timere, non venit cum armis, non puniendum, sed salvandum requirit.* Jeżeli tak iest, á iákże się o nim Symeonie twoie Proroctwo pełnić będzie; w ktorym powiadasz że się Narodził ná zbawienie iednym, drugim zaś na zgubę? *Positus in ruinam, & resurrectionem multorum?* otoli y sam go na ręce wziąwszy, nie o zgubie, ále o pewnym sobie zbawieniu tuszysz. *Viderunt oculi mei salutare tuum.* Ale dobrze właśnie po Prorocku Symeon mowi, bo tymi słowy chciał wyrazić iakby rzetelniey rzekł, że: iacy my dla Boga, ták Bog dla nas. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

TAk się BOG akkommoduie ludziom, że iakim go chce, kto dla siebie mieć, takim mu się staie; Y lubo sam w sobie iest nieodmienny nigdy, iák sam o sobie mowi: *Malach.* 3. Ja iestem Bog y nieodmieniam się. *Ego sum Deus & non mutor,* z tym wszystkim na co go cnoty, albo niecnoty wyciągaią nasze, w to się odmieniać muśi. Pięknie to wyraża Izaiasz Prorok *Isaiæ* 11. opisuiąc Wcielenie Syna Boskiego, kiedy nie rzetelnego, ále metaforycznego na to zażywa sensu: mowi bowiem: z Pokolenia Jessego, wyniknie rozga, wyniknie kwiat. *Egredietur Virga de radice Iesse, & flos de radice ascendet.* Jakoby chciał rzetelniey mowić: iák z Macierzyńskich MARYI wnętrzności prawdziwy Messyasz Chrystus w ludzkim ciele zawita na świat, razem będzie y rozgą, y kwiatem. Co to iest że Prorok raz Chrystusa kwiatem bydź mieni, drugi raz rozgą? niewiem co to rozumieć przez to. S. Cyryl Alexandryiski Biskup powiada; że: kiedy Prorok Chrystusa intytułuie imieniem rozgi, *Egredietur virga,* wtenczas znać daie że prawdziwy Messyasz Chrystus iako Krol Wiekow ma wszelką nad Niebem, y zięmią władzą, ktorą się w rozdze, iako w znaku Zwierzchnośći adumbruie. *Per Virgam eum Regiam dignitatem habere subindicari*

videtur

videtur, Kiedy go zaś nazywa kwiatem, w tenczas pokazać chce, że dopiero w nim zaſtarzała w grzechach natura ludzka, ná ſzczęśliwą nieśmiertelność poczęła kwitnąć: *Dicitur flos, quoniam flos hominis natura in illo ad Incorruptionem & novitatem Converſationis Evangelicæ floruit.* Szanuię ia to poważne Doktora Swiętego zdanie, ále żem iednak nim w trudności moiey uſpokoiony nie ieſt, dla tego do wyczerpnienia inſzey racyi idę do Piſma Swiętego. *Cant.* 1. Cieſząc ſię Oblubienica Niebieſka z Oblubieńcem ſwoim, w te ſłowa mowi: ſnopek mirrowy kochanek moy, iagoda Cyprowa kochanek moy. *Faſciculus myrrhæ dilectus meus, botrus Cypri dilectus meus.* Zdaieſz ći ſię Oblubienico Pańſka podchlebiać Oblubieńcowi twemu, ale nie ze wſzyſtkim, widziſz ſię bydz mile korreſponduiącą iemu, lecź nie zupełnie, gdy go raz chwaliſz, á drugi raz ganiſz. Mirra z natury ſwoiey nieprzyięmną ma w ſobie gorycz, iagoda zaś ſłodyczą ſwoią każdemu miła; więc kiedy go raz Mirrowym ſnopkiem, drugi raz iagodą zowieſz, y chwaliſz go y ganiſz razem. Rozumiem że ten proceder nie ieden w Oblubienicy zgani, że tak przećiwnymi ſobie rzeczami zdaie ſię oblubienca ſwoiego chwalić; ále ieżeli to pilniey zechcemy zważyć, właśnie w tym roſtropną Oblubienicę obaczemy. Oblubienica Niebieſka poznawała to z ſiebie, iáki też dla niey Oblubieniec bydź może, iákoby rzekła: Jeżeli ia dla Pana ſerca mego ieſtem gorzka, dla złych poſtępkow moich, niezgadzaiących ſię z Jego Swiętą wolą, y on też dla mnie ieſt gorzki iako mirrowy ſnopek, *Faſciculus myrrhæ dilectus meus.* Jeżelim ia zaś dla niego ſłodka, we wſzyſtkim Jego pełniąca wolą, y on też dla mnie iako iagoda Cyprowa ſłodki. *Botrus Cypri dilectus meus.* Tak ią wywodzi mowiącą Benedictus Fidelis. *Si ego amara ſum, Myrrha videtur, ſi dulcis ſum, botrus quô nihil dulcius,* Widziała Oblubienica, że ſię Bog według ludzkiey odmienności mieni, dlatego raz go iagodą, drugi raz nazwała mirrą, áby dała znać, że Jacy my dla Boga, taki Bog dla nas, kiedy ieſt dla złych raz nieznośnie mirrą gorzką, drugi raz dla dobrych, iákby iagodą do guſtu miłą. Ták mowi pomieniony Fidelis. *Pro ſumentium merito transformari cum vidit, ut qui dignis, eſt botrus, myrrha ſit indignis, amarus his, illis ſuavis.* Kiedyż tedy y Jzaiaſz opiſuiąc Chryſtuſá mowi o nim, że raz będzie rozgą *egredietur virga*, drugi raz wdzięcznie rozkwitłym kwiatem, *flos aſcendet*, to chce, co y oblubienica wyrazić Pańſka. Bo ieżeli kto będzie miał w ſobie niesforne paſsye, częſtokroć przećiwko Bogu, ſumnieniu, y rozumowi, brykaiące, na tego będzie rozgą ſurowo chłoſtaiącą iego złości; Jeżeli zaś kto Boga boiący ſię będzie, temu będzie kwiatem, kwitnącym w uſtawiczne łaſki, fruktyfikuiącym w nieprzebrane Dobrodzieyſtwa. Ták Auguſtyn S. explikacyą ſwoią potwierdza tego, kto będzie dla zbytkow ſwoich potrzebuiący kary, Chryſtus dla niego zawita na świat, iak rozga, kto będzie za zaſługi ſwcie korony godzien, Kwiátem mu ſię rozkwitłym ſtanie. *Sic ergo qui verberibus indiget, exit*

ad

ad eum in virga, qui autem proficit ad justitiam, ascendit ei in florem. Właśnie ten proceder Boſki Maximilianus drugi Ceſarz mądrze w Symboliczney ſwoiey wyraził adumbracyi. Ten Monarcha, po ſzczęśliwey intronizacyi na Ceſarſki Majeſtat, kazał odmalować Orła w iedney nodze trzymaiącego piorun, w drugiey, záś koronę złotą, y taki nad nim wyraził napis. *In opportunitate utrumq;* Przez co chciał dać znać całemu ſwoiemu Pańſtwu; iakoby rzekł: iakiego zechcećie, takiego ze mnie mieć będziećie Pana, będziećie złymi, tak będę ſurowym, że ſię pioruny zdam rzucać na was, będziećie dobrymi, tak będę łaſkawym że was w waſzych rekompenſę zaſług, ledwie nie tak iak ſiebie w złote będę korony ſtroił. Tak ſobie Bog naſz poſtępuie z nami, iákiego chcemy, tákiego Pana z niego mamy, ieſt u niego tuż y piorun dla złych, ieſt dla dobrych y korona złota. *In opportunitate utrumq.* Na oko to ſwoie Apokaliptyczny Orzeł Jan S. widział *Apocalypſis* 4*to*. Ten na niedoſtępnym Maieſtacie obaczywſzy Boga ſiedzącego, powiada że od Maieſtatu Jego, wielka ſrogość wypadła piorunow, tak iednak, że między ogromnie trzaſkaiącymi piorunami, y głoſy było łaſkawe ſłychać. *De Throno ejus procedebant fulgura & voces.* Jakże ſię to z ſrogiemi piorunami, y głoſy mogą łaſkawe mieśćić? Uczony Speranza wykłada mowiąc: Od Tronu Boſkiego wychodzą łaſkawe głoſy, dla dobrych y Swiętych Ludzi niby ich wzywaiąc do korony, y chwały wieczney, pioruny zaś na złych, niby ich wtrącaiąc w piekło; *de Throno procedunt voces in bonos, fulgura & tonitrua in peccatores.* Y tak Bog ſię, zapatruiąc na nas, takim ſię dla nas ſtaie, iakiemiśmy dla niego. Srożemy ſię my przećiwko niemu, złośćiami naſzymi, ſroży ſię też y on na nas piorunami ſwymi, ieſteśmy ſpokoynemi żyiąc w obſerwancyi Mandatow y miłośći Jego, On też nam ieſt z przyrodzoney litośći ſwoiey miłośćiwy, my z Bogiem, Bog nierozdzielnie z nami, przez łaſkę ſwoię, my przećiwko niemu, y on też przećiwko nam. *In opportunitate utrumq.* Sam ſię przyznaie do tego. Levit. 26. *Si ambulaveritis ex adverſo mihi, ego quoq. contra vos adverſus incedam.* Słowem mowiąc: iakim ſię kto pokażeſz Bogu, w tym punkcie zaraz tákiego znaydzieſz dla ſiebie Boga. Z kochaiącym ieſt kochaiący, z prożnuiącym prożnuiący, z pilnym pilny, Bernarda to Swiętego zdanie. *Qualis te paraveris Deo, talis apparet Deus, cum amante eſt amans, cum vacante vacās, cū ſollicito ſollicitus.* Ta iednak nie iako odmienność w Bogu nie pochodzi z odmienności Natury Jego, ktory nigdy w ſobie odmienny nie ieſt, ale z odmienności naſzych złych, albo dobrych akcyi, dla ktorych ſię Bog naſz albo w mśćiwego, albo w miłośćiwego odmieniać muśi.

Gen. 4. Jednego czaſu dway rodzeni Bracia, Kaim y Abel, czynią Bogu ofiary ſwoie, częśćią dla rekognicyi Naywyżſzego Maieſtatu iego, iako abſolutnego wſzyſtkich kreatur Pana, częśćią dla pokazania wdzięczności, przećiwko Bogu, za odebrane fawory iego; Kie-

dy te Całopalone ofiary oddaią Bogu, ftało fię że Bog Ablowe ofiary przyiął, na Kaimowe zaś ofiary, y nieweyrzał. *Respexit Dominus ad Abel, & ad munera ejus, ad Cain autem & ad munera ejus non respexit.* Uczony Theodocion czyta, że Bog zapalił Ablowę ofiarę, Kaimowy zaś ofiary nie zapalił. *Inflammavit Dominus super Abel, & super sacrificium ejus, super Cain vero, & super sacrificium ejus non inflammavit.* Tak żeś to zmalał w oczach Bofkich, Kaimie, że Bog nietylko ofiar twoich, ale y ciebie nie widzi? *ad Cain & ad munera ejus non respexit?* także to zbyt tłufte twoie ofiary były, że fię ich nieiął z Nieba fpufzczony ogień, *super Cain, & super sacrificium ejus non inflammavit?* Same mi w tym Pifmo Swięte relacyą rzetelną czyni, żeś ty Kaimie oddawał ofiary Bogu, z famych tylko krefcencyi, z famych tylko owocow ziemfkich, Abel zaś z famych tylko pierwiaftek trzody fwoiey, á co większa że naytłuścieyfzych, *factum est ut offerret Cain, de fructibus terræ munera Domino, Abel quoq; obtulit de primogenitis gregis sui, & de adipibus eorum.* A zacoż fię ogień chwyta, choć tak tłuftych Ablowych ofiar, á twoich nie? za co Ablowe ofiary, widzi y przyimuie mile, á twemi gardzi, iakby ich niewidział właśnie? Co w tym za racya bydź może, doydziemy iey z pilney uwagi, innego textu Pifma Swiętego. *Marci* 6. Nakármiwfzy JEZUS na pufzczy cztery tyśiące ludzi, fiedmiorgiem chleba, kiedy do Betfaidy przyfzedł, przyprowadzono mu ciemnego na obydwie oczy, profząc za nim, áby mu kładzieniem na niego rąk fwoich, wzrok przywroćił, *adducunt ei cæcum, & rogabant eum, ut eum tangeret.* Pan JEZUS wyprowadziwfzy go na uftronie z pośrzodku ludzi, oczy iego fwoią namazawfzy śliną, pyta fię go, czyliby co widział? odpowiada JEZUSOWI, widzęć ale coś bardzo mało, bo mi fię ludzie właśnie zdaią iak drzewa iakie. *Video homines velut arbores ambulantes.* Potym znowu Jezus dotknąwfzy fię oczu iego, powtornie tak go uzdrowił, że wfzyftko mogł rzetelnie widzieć. *Et cæpit videre, & restitutus est, ut clarè videret omnia.* Właśnie fię tu nie po Bofku, w przywroceniu wzroku temu ślepemu kalece, Jezus poftępować zdaie, że mu pierwey niedofkonały, potym dopiero dofkonały wzrok przywraca. Tenże Sam Bog, co y świat Stworzył, y ktory go iednym rozkazem fwoim, w wfzelkiey poftawił perfekcyi, teraz gdy ślepemu kalece wzrok przywraca, nie zaraz go z całą dofkonałością daie, ale niby po ludzku, powoli ftaby wzrok dofkonali. Co za racya tego, czemu mu za razem dofkonałego niedaie wzroku, pyta fię uczony Poaletti, *Cur non mox confert visum perfectum?* y fam odpowiada fobie: że, JEZUS tak fię ma w daniu temu ślepemu wzroku, iák fię ma ślepy w daniu Jezufowi wiary. *Christus se gerit in danda cura, quomodo cæcus in præstanda Christo fide.* Małą ma ten kaleka na początku przećiwko Chryftufowi wiarę, Chryftus mu też mały wzrok daie, daley przeciwko Chryftufowi ma większą wiarę, Chryftus mu też większego y dofkonalfzego użycza wzroku, *cæcus in initio modicæ fidei, & Christus*

dat

dat modicum lucis, crescit cæcus in fide, crescit Christus in danda luce, Gdyby był ten kaleka, zaraz na początku miał doskonałą wiarę, JEZUS dałby był wzrok mu doskonały zaraz, á że go powoli nabywa, nie Chrystus ale on sam sobie przyczyną tego, bo iacy my dla Boga, táki Bog dla nas. Wroćmysz się teraz do Kaimowych ofiar, á czemu ich Bog nietylko nieprzyiął, ale y nie weyrzał na nie, y ogniem nie spalił, iako Ablowych spuszczonym z Nieba, obaczemy. Kaim iakom powiedział oddawał Bogu ofiarę swoię z krescencyi, z samych tylko owocow ziemskich; *factum est ut offerret Cain de fructibus terræ munera Domino,* Bog właśnie iakby ich niewidział, *ad munera Cain non respexit,* czemu? iaki on dla Boga, taki dla niego Bog, bo iak on cale niemiał się z czym popisować przed Bogiem, ták błache mu ofiary czyniąc, tak też Bog właśnie nie miał co widzieć, *ad munera Cain non respexit.* Że na Ablowę ofiarę weyrzał niemasz czemu dziwować się, bo miał co w Ablowych ofiarach widzieć, táki Bog bydź dla Abla muśiał, iaki był dla Boga Abel. O! nieszczęśliwy Kaimie! czego to narobiła ślepota twoia, gdybyś ty był chciał dobrze widzieć, co to za godnośći Bog, gdybyś był chciał rozumieć, co on to za ofiar godzien, nieochybnieby był Bog na twoie ofiary weyrzał, ale żeś ty bez żadnego względu na Jego godność wszystko ślepo czynił, on też iest właśnie iak niewidzący, y ciebie, y ofiar twoich; Wyrzuca ći na oczy tę ślepotę twoię Symon Cassianus mowiąc: gdybyś ty był weyrzał na godność Boską, weyrzałby był y Bog na dary twoie, bo on kochaiących siebie kocha, y na maiących na siebie wzgląd, ma pilne oko, *respexisset utiq; si respexisses, nam diligentes se diligit, & respicientes se respicit;* Tego nieweyrzenia Boskiego, na dary twoie, niezrobiła, ani niełaska Boska, ani Ablowa dobroć, ale złość twoia właśna, ty z Bogiem nieszczerze idziesz, Bog niewdzięcznie z tobą. *Quod Deus ad te, & ad tua munera non respiciat, non fecit bonitas fraterna, sed tua malitia.* Ze Bog twoich iák Ablowych niezapalił ofiar, *super sacrificium Cain non inflammavit,* nie miey Bogu y tego za złe, iákże bowiem Bog ma bydź ogniem do twoich palenia ofiar, kiedy mu ich ty niegorącym, ále lodowatym oddaiesz sercem? Bog iest z zimnym zimny, z gorącym gorący, *cum calido calet Deus, cum frigido friget* mowi Augustyn S. Przypomnieyże sobie teraz każdy, z iaką też chęcią, z iakim affektem co dla Boga czynisz, y uważ sobie czyli też Bog od ciebie przyimuie mile; rzeczesz podobno á ktoż to wiedzieć może, chyba sam Bog, czy od nas dary nasze, na chwałę Jego czynione przyimuie czy nie. A ia mowię że możesz wiedzieć, miarkuyieno się po sobie, z iakim affektem, y co ofiaruiesz Bogu, á doydziesz czy to Bog od ciebie mile przyiął. Jeżeliś dał dla oka ludzkiego, upewniam, że to chyba oko widziało ludzkie, á nie Boskie. Jeżeliś dał z szczegulney miłości, mieniąc sobie, że Bog godzien tego, przyznaię że niepodobna, żeby tego przyiąć Bog niemiał. Rzecze ieszcze podobno kto, ieszcze y tak niepodobna doćiec, otoli ia tylem poczynił

na chwałę Bofką, á fzczerą intencyą y prawym fercem, profząc go o tę, albo o owę łafkę, á kiedy mi Bog tey niedaie łafki, znać że tych odemnie nieprzyiął darow; Na to ći tak odpowiadam: ieżeliś ty na chwałę Bofką odwłoczył długo uczynić co, niedziwuy fię, że ći też Bog fwoiey odwłoczy łafki, iaki ty ku Bogu, taki ku tobie Bog; otoli że Zacheufz dziś zaraz na ubogich daie połowę fubftancyi. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus*, á nieodwłoczy, y Bog też w rekompenfę tego nieodwłoczy, ále dziś mu zaráz Zbawienie daie, *hodie falus huic Domui*. Jakoby rzekł : iak Teofilactus mowi : daiefz ty Zacheufzu dziś, y ia też zbawienia twoiego na iutro nieodwłoczę. *Hodie das hodie tibi & falus*. Daiefz ty dla Boga co nie z chęćią, ále właśnie iak niechcący Bog ći też właśnie iak niechcący oddaie za to, bo dary Bofkie ktore mafz, właśnie iak by nie dary były, *Deorũ dona fæpe non dona*, mowi: *Paulus Manutius*, kiedy ći fię nic niefzczęśći przy nich, albo ći na dobre nie wychodzą; Będziefz ty Bogu oddawał niedbale, ale iak drzymiący modlitwę twoię, właśnie iey też iak fpiący Bog fłuchać będzie. Y takiey ći podobno fpiącey modlitwy fzturmem do Oblubieńca fwego kołatały owe pięć głupie Panny Math: 25. *Domine Domine aperi nobis*, Coż na to Oblubieniec Niebiefki? oto im prawie iak fpiący odpowiedział: Nieznam was *nefcio vos*. Y tak w każdey okoliczności, iaki tylko dla Boga bydź może człowiek, zawfze dla fiebie znaydzie takiego Boga. *Qualis homo erga Deum, talis ille erga ipfum*. mowi Hilary S.

Lucæ 24. Samego dnia Zmartwychwftania Jezufowego, dwoch uczniow Chryftufowych wybrawfzy fię, gdy idą z fobą do Miafteczka Emaus z Jerozolimy, y rożnie o męce Jego rozmawiaią z fobą, w drodze łączy fię z niemi Jezus, tak iednak w ofobie pielgrzyma, że go choć właśni Uczniowie Jego nie poznali, *Ipfe Iefus ibat cum illis, oculi autem eorum tenebantur ne eum agnofcerent*. Złączywfzy fię z nim, idą drogę niemałą, bo ftay fześćdziefiąt, przecię go iako Boga, iako Nauczyciela fwego niepoznaią. Jdą z nim iak z pielgrzymem, rozmawiaią iak z pielgrzymem, z fobą w kompánii do gofpody profzą, iák pielgrzyma. Tu ią ftanąwfzy pytam fię, kto też tu winien, że w tey drodze Jezus poznany nie był, czy Apoftołowie że tak zaślepieni byli, *tenebantur oculi eorum, ne eum agnofcerent*, czy Jezus że im fię dał w pielgrzymfkiey Ofobie widzieć; W tymże Rozdziale Łukafz powiada S. że iak on tak też y drugi Kleofas nic cale niewinni temu, bo powiadá że znać fam tego chciał Jezus, kiedy fię takim bydź przed niemi zmyślił, *Finxit fe*. Jeżeli fię Jezus, czym nie był, przed niemi zmyślił, á zdobifz to Boga? u famych ludzi nie pochwały, ale nagany godna, kto fię tym, czym nie ieft zmyśla, á dotego gdy zmyślać ieft płochego animufzu przymiot, któż tę lekkomyślność JEZUSOWI przypifáć może? Cale ia, iák to rozumieć niewiem, S. Grzegorz pifząc na ten text S. Pifma powieda; że fię Jezus przed tymi uczniami niezmyślił, czym nie był, ale iakim był, w fercach ich przez miłość ku fobie, w oczach fię też ich pokazał

takim

takim. *Hoc egit Dominus in oculis Corporis, quod apud ipsos erat intus in oculis Cordis.* Jakoby rzekł: iakiego oni przez wiarę swoię ieszcze niedoskonałą uznawali Chrystusa, táki się im też pokazał Chrystus, gadali o nim w drodze iako o człowieku, pokazał się im iak człowiek, nie był u nich w sercach domowym przez wiarę, pokazał się im iak pobożny pielgrzym. *Quia adhuc in eorum Cordibus peregrinus erat a fide, ire se longius finxit,* mowi pomieniony Grzegorz S. Jakiemi oni dla Chrystusa byli, Chrystus się im pokazuie takim, byli oni pielgrzymami sami, nie dobrze ieszcze w C r stusowey zamięszkani wierze, pielgrzymem się też im dał widzieć Chrystus, y prawie taką wziął Osobę dla nich, iaką oni dlá niego na sobie mieli. *Dominus in eam se ponebat formam, quam illi in credulitate sua habebant,* mowi uczony Bæza: Wydaie się to na oko y w Szczepanie Swiętym *Actorum* 7. Stoi Szczepan dla Chrystusa iako kolumna iaka niewzruszony w wierze, áni pochylony, choć tak ciężkim kamiennym gradem, widzi też dla siebie Chrystusa stoiącego w Niebieskich wrotach, *video IESVM stantem.* Tak też samo potwierdza Ambroży S. *Immobilis fide Stephanus, immobilem Christum videbat, non se movit Stephanus, non movit se Christus.* Wydaie się to y na Janie Swiętym Ewangeliście szczery on dla Jezusa: nikomu też nieszczerszy JEZUS, iako szczegulnie iemu, komusz bowiem przy śmierći swoię poleca Matkę? nie komu, ale Janowi, *Ecce Mater tua.* Rzetelnieśz teraz mowić Jan Chrystusowi może, co niegdy *Cant.* 2*do.* Oblubienica Niebieska: iaka ia Chrystusowi, taki mnie Chrystus, *Dilectus meus mihi, & ego illi,* Na co mowi Gwerricus Opat: Jan kochaiący Jezusa y Jezus nie mniey kochaiący Jana, Jan wszędzie Jezusa, y Jego zaleca wiarę, Jezus Jana zalecá Matce, oto Syn twoy *Ecce filius tuus,* y cale taką Jan od Jezusa w rekompensę miłośći nadgrodę bierze, iaką miał przećiwko Jezusowi: *Ioannes Iesu, & Iesus Ioanni, Ioannes Iesum prædicat, & Ioannem Iesus commendat, par pari redditur, & tam amica, quàm justa vicissitudine, charitas invicem provocatur, & remuneratur.* Słowem mowiąc: iakie kto ma w sobie przymioty dla Boga, albo przećiwko Bogu, tákie też w Bogu znaydzie przećiwko sobie.

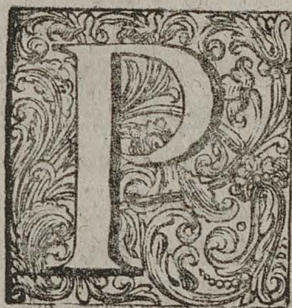
Nie raz dziwowałem się sam w sobie, mowiąc: że co też to Pismo Swięte kiedy o Bogu mowi, tak często go, y tak rożnemi intytułuie Jmionami, á nie tylko mu przypisuie Jmiona Planet, zioł rożnych, y kwiatow, ale y samych drapieżnych, y dzikich zwierzow. Na wielu go bowiem mieyscach, zowie to Lwem, to Ryśiem, to Niedzwiedziem, to Barankiem. Ale kiedy teraz na to taką mam uczonego Teofilaktu relacyą, ktory mowi: że ile razy bestyalską bierzemy na siebie naturę, dla złych nałogow naszych, tyle razy się Bog dla ukarania naszego stawać muśi, albo drapieżnym Tygrysem, albo zajuszonym Niedzwiedziem, albo srogim Lwem, *quando, ferarum, naturam assumimus, fit & ille nobis panthera, & ursus & Leo,* niedziwuię się iuż teraz temu. Bo ieżeli katoliku iesteś na cudzą fortunę, honor, reputacyą, dobre Jmię drapieżny

P

żny Tygrys, po Bogu tego sprawiedliwość wyciąga sama, żeby się dla ciebie stał tygrysem, za twoie zdzierstwa, duszę z ciebie na wieczną zgubę wydzieraiącym. Jesteś na cudzą poczciwość, albo na życie zajuszony Niedzwiedź radbyś z kogo, y ostatnią poczciwość albo życia kropelkę wyssał, nic słusznieyszego, iak żeby się dla ciebie Bog stał takim; Jesteś srogi Lew; niemasz żadnego na świecie tak Swiętego stanu, żebyś się nie targał na niego, albo paszczą, albo ręką twoią, niespodziewayże się mieć łaskawego iak Baranka na siebie Boga. Jakeś ty był dla kogo, albo dla Boga dzikiey natury, takiego też mieć Boga dla siebie będziesz. Będziesz barankiem pokornym, cichym, konserwuiacy przeciwko Bogu, y Ludziom miłośc, Bog ci też miłościwym barankiem będzie. Nowonarodzony Panie, ktoryś na świat dla tego przyszedł, abyśmy wszyscy przez Ciebie nie zgubę, ale zbawienie mieli, iako Sam mowisz Joan. 10. *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant*, użyczże nam swoiey do tego łaski, abyśmy dobrzy dlá ciebie będąc, Ciebie dobrego miec mogli dlá siebie Boga. Ty się JEZU takim dla nas staiesz, iakiemi my dla Ciebie, łaska twoia, niech nas takiemi czyni, iakich Ty chcesz mieć do usług twoich. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Vacat.



Podobno to widzę ten Rok dla prożniakow nastał, bo w nim náypierwsza Niedziela proźniak *Dominica vacat*, iáko y Ewangelij ná dziś niemaiąca. Zyiciesz tedy prożniacy bez Ewangelij, życie bez Kazania, życie bez Kościołow, te to teraz nástáły czasy, o ktorych dawno przed tym przepowiedział Chrystus, że ludzie, Cnoty, poczciwości, Boga y Kościołow odstąpią. *absq; Sinagogis facient vos.* Już dziś owe ustały Swięta ktore do Cnoty, do Swiętych pobożności aktow zachęcały ludzi, iedna tylko nastała teraz Niedziela prożnuiąca *Dominica vacat*, od cnoty, od zbawiennych zabaw odwodząca. Już że tedy iák chcecie, y możecie, tak prożnuycie, wasze to dziś nástało świątko *Dominica vacat*, ktore waś y od roboty, y podobno od cnoty wolnymi czyni. Prożnowanie wielki grzech, iuż znać teraz zostało cnotą, kiedy się ná nie y same Niedziele święcą, *Dominica vacat.* Przedtym kto chciał osiągnąć Niebo, nie prożnowaniem, ale wielkiemi pracami na niego sobie zasługowáć musiał, iako Pòeta mowi: *Si tibi perpetuæ vigil est cura Salutis, otia perpetuò deliciosa cave*, teraz widzę y prożniacy osiągną Niebo, kiedy są od Kościoła Swiętego, Swięta y Niedziele prożniackie uchwalone. Dobra wasza prożniacy, choćby was teraz y Ewangeli-

czny

czny Gospodarz po rynkach y ulicach barafzkuiących, nic nierobiących obaczył, nie zgani wam tego, *Quid hic statis tota die otiosi* Math. 10. do Winnicy wam swoiey, abyście nie prożnowali na robotę nie każe, *Ite & vos in vineam meam*, bo teraz u was większa Cnota prożnować, niż co robić. *Melius est otiari, quàm quid facere.* Pożądane to wakacye nastały dla was, nic nie robić do Cnoty się niemieć, o Boga nietrwać. Ale poczekaycie ieno panowie prożniacy, ieszcze nie bardzo od wszystkiego opuszczaycie ręce, nie taka to iak rozumiecie nastała Niedziela prożniacka *Dominica vacat*, żeby was wolnymi czyniła y od roboty y od cnoty. Wyście rozumieli pewnie że kiedy nastanie *Dominica vacat*, to się to iuż nietrzeba mieć ani do Cnoty, áni do roboty? ále nie tak, bo kiedy się zowie *Dominica vocat* tego nas uczy, że każde Swięto, każda Niedziela powinnna bydź od ręczney roboty y od cięszkich prac *vacat*, á dla czego? oto dlatego, aby ludzie od cięszkich prac uwolnieni, sposobnieysi byli do chwały Boskiey. Tak Augustyn Swięty powiada: *Vt fideles diebus festis otium haberent, & à terreno negotio vacarent, ut paratiores essent ad Divinum Cultum.* Każda Niedziela y Swięto godne od nás tey rewerencyi, żeby ich prożnowaniem od pracy uczcić, ale prożnowaniem od Swiątobliwych aktow, zachoway Boże. Tak Swięty Tomasz Anielski Doktor opusc. 6. de 3tio Præcepto naucza, kiedy mowi: Kto chce iak należy Niedzielę y Swięto uczcić, niedosyć iest od wszelkiey się roboty wstrzymać, ále się w te dni, káżdy w Cnotach Swiętych powinien cwiczyć. *Qui diem Sabbathi vult rite colere, satis non est, si ab omni labore abstinet, sed debet insuper se in virtutibus ac bonis operibus exercere.* Inne dni Sam Bog cielesnym naznaczył pracom, z ktorychby ciało swoię wiwendę miało. Dni Swięte zaś Duchownym naznaczył pracom z ktorychby dusza profitować mogła. Y tak każde Swięto y Niedziela powinna bydź od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*. Y o tym *ad M. D. G.*

ZE czcić káżdą Niedzielę y Swięto mamy, rozumiem że o tym wie rzetelnie każdy, bo go tego Samo Boskie przykazanie uczy Exodi 20. Pamiętay ábyś dzień Swięty Swięcił. *Memento ut diem Sabbathi Sanctifices.* Ale żeby wiedzieli wszyscy ná czym uczczenie Swiąt y Niedziel zawisło, nierozumiem. Ydla tegoć pytam się, powiedźcie mi proszę, naczym się uczczenie Swiąt funduie? podobno mi odpowiecie że nie náczym innym, tylko ná tym, áby w Swięto nic nie robić y szczegulnie od wszelkiey prożnować pracy? żydowski to sentyment iak Chryzostom powiada Swięty, bo ći kiedy im Bog uczćiwie kazał obchodzić szabat, oni mowią że im go Bog dał dla iednego prożnowania *Iudæi putant sibi Sabbathum otij gratia fuisse datum.* Odpowiecie mi podobno ieszcze, że ná tym áby sobie od pracy spocząć po dziurki się iak naieść tak y nápić? to prawda bo ták y Katolicy trzymaią sami, ktorzy iak Chryzostom powiada Swięty, iuż sobie owego Swięta za Swięto niema-

ią, ieżeli śię podczas niego puty y nienaiedzą, y nie upiią. *Nonnulli festivos se esse dubitant, nisi gulæ, nisi ventri, nisi luxuriæ satisfecerint*; Ale ieżeli ták trzymacie, y tak dni obchodzicie Swięte, przeklęta taka świąt obserwancya. Dał Bog Wszechmogący żydostwu szabat, y rozkazał mu, aby w niego od wszelkiey wakował pracy, ale nie dlatego żeby to ich prożnowanie było obserwancyą Swiętą, ale dlatego aby będąc od pracy wolni, byli pilnieyśi w oddawaniu czći y chwały Bogu. *Ut abducti à curis rerum temporalium, otium omne consumerent in Spiritualibus.* S. Chryzostom. Dał y Katolikom toż samo Prawo, áby nic nierobili w Swięto, ale nie na to, żeby śię w niego uzrzeć, ale nie na to żeby śię upić, ále na to żeby bydź trzeźwym y sposobnym do ćwiczenia śię w cnotach Swiętych. Sam to BOG com powiedział w podaniu tego przykazania wykłada, kiedy mowi: Pamiętay abyś dzień święty święćił, *Memento ut diem Sabbathi Sanctifices*, Nie mowi bowiem (iak uczony Oleaster pisze:) pamiętay ábyś w dzień śię Swięty upił, ábyś skakał, ábyś śię przy rożnych swywolach ćieszył, ale mowi żebyś go święćił. *Nota Deum non dicere quod ejus recorderis, ut in eo gaudeas, tripudies, sed ut Sanctifices.* Niby chcąc wyrazić lepiey; że ieżeli człowiecze zaniechasz roboty, á wezmiesz śię do cnoty, ieżeli miniesz taneczne y muzyczne domy, á na Mszę świętę, na słowo Boskie, na Bogomyślność do Kośćioła poydźiesz, ieżeli nie o ziemi, ale o Niebie, nie o doczesnych ále o wiecznych myślić będźiesz rzeczach, á tak dopiero święćić będźiesz iako należy Swięto. *Si desinas ab omnibus operibus secularibus & nihil mundanum geras, sed spiritualibus operibus vaces, ad Ecclesiam convenias, lectionibus Divinis aurem præbeas, de Cœlestibus cogites, de futura spe solicitudinem geras, hæc est observatio Sabbathi Christiano*, mowi uczony Origenes. Pytay śię każdy katoliku ieżeli mi nie daiesz wiary Starozakonnego Tobiasza iak śię czćić y szanować należy Swięta, odpowie ći nie inaczey, tylko że uszanowanie święta, funduie śię na ćwiczeniu w cnoćie, na Bogomyślności, ná modlitwie. Ták ten Swięty Staruszek czynił, ktory iak nastało święto do kośćioła wszedłszy, cały dzień na ukłonach trawił y Chwale Boskiey. *Pergebat in Ierusalem in Templum Domini, & ibi adorabat Dominum Deum Israel.* Tob. 1. Pytay śię Hieronima Swiętego iak święćił Niedzielę, y święto? Sam ći odpowie: że gdym był młodym dzieciuchem w szkołach w Rzymie, miałem ten zwyczay z innemi rowiennikami memi, co Niedziela co Swięto nawiedzać grob Apostołow Swiętych y inne Męczennikow Swiętych obchodźić lochy, w każdym, y Bogu, y Swiętym oddaiąc rewerencyą. *Cum essem Romæ puer, & liberalibus studijs erudirer, solebam cum cæteris ejusdem pietatis & propositi, diebus Dominicis Sepulchra Apostolorum & Martyrum circumire crebroq, cryptas ingredi.* Pytay śię innych Oycow Swiętych, ieżeli ći nie słowami to samemi uczynkami odpowiedzą, bo u nich dni święte, były dni trzeźwe, nocy od niewstydow powśćiągliwe, sny nawet czyste, uczynki wszelkie cnotliwe, rozmowy święte. Ták

o nich

o nich mowi Chryzoſtom S. *Quorum dies ſobrij, noctes pudicæ, ſopor caſtus, actus probi, Converſatio honeſta.* Czemu? bo ſię w Niedzielę y święto nie co innego robić, tylko o Bogu, o duſzy myślić y mowić należy, *Die Dominico nihil aliud agendum eſt, niſi Deo vocandum.* mowi Auguſtyn S. bo każde święto, y Niedziela powinna bydz od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*.

Exodi 20. Opiſuiąc Bog Wſzechm: ludowi ſwemu iakby mieli dzień Swięty święćić w te słowa mowi: Przez ſześć dni pracować będzieſz, y wſzelkie dzieła twoie maſz czynić, ſiodmego zaś dnia, święto ieſt Pana Boga twego, y dla tego w ten dzień wſzelkiego zaniechaſz dzieła, *Sex diebus operaberis & facies omnia opera tua, ſeptimo autem die Sabbatum Domini Dei tui eſt, non facies in eo omne opus.* Nibyć to Bog Wſzechm: rzetelnie wykłada to przykazanie ſwoie maiącym ludziom dzień Swięty święćić, co ia to tego wykładu cale niemogę poiąć. Bo kiedy Bog Wſzechm: mowi że w ſześciu dniach powſzechnych wſzelkie dzieło godzi ſię czynić *& facies omnia opera tua*, ia bym rozumiał że na wſzyſtko Bog człowiekowi pozwolenie daie, to ieſt czy źle, czy dobrze, wszyſtko wolno mu czynić; Kiedy zaś mowi: że w święto wſzelkiego powinien zaniechać dzieła, *non facies omne opus in eo*, ia mieniłbym ſobie że czy od dobrego czy od złego, ieſt wolny dzieła. Y tak według mniey roſtropnego poięcia mego każdemu by wolno co chcieć, to czynić, czy robić, czy ſię w cnotach Swiętych ćwiczyć, czy grzeſzyć, á w Swięto do tego ſię wſzyſtkiego niemieć. Ale płoche to poięcie moie, bo kiedy ſię Oycow Swiętych radzę, nie tak mi to przykazanie Boſkie rozumieć każą, bo ći kiedy te słowa Boſkie explikuią że w powſzechny dzien będzieſz czynił wſzelkie dzieła twoie, *& facies omnia opera tua*, nie z tego terminu *omne* wſzelkie, ſwoy wiodą wykład, ale z tego *tuum* twoie; Mowiąc: iakoby tak chciał Bog Wſzechm: wyrazić, że w powſzechny dzień człowiecze twoie maſz czynić dzieła, to ieſt co należy do ſuſtentacyi twoiego ciała, abyś miał z pracy rąk twoich co ieść, co pić, y czym ſię okryć. Lecż iak naſtąpi święto, nic niemaſz z tego wſzyſtkiego robić, ále tylko co należy do twoiey Zbawienia duſzy. Tak to Gaudentius S. rozumie; kiedy mowi: *Non facies omne opus tuum, niſi quod ſit pro anima tua.* Tak y S. Chryzoſtom mowi: w święto ſię nic niegodzi czynić, chyba to co do twoiey należy duſzy: *nihil faciatis præter ea quæ ſunt animæ, in die Feſto.* To mnie w tym ći Oycowie ułatwili Swięci, że w innę dni ćieleſne roboty, y ćiężkie prace godzi ſię y trzeba robić, á w Swięto nie, tylko iedne świątobliwości dzieła na duſze naſze ſpadaiące, aby ſię prawdziło że każde święto y niedziela powinną bydź od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*, iako ſobie każdy może z dyſkurſu ich rzetelnie wnośić, ale mnie w tym nie ułatwili, kiedy przyzwoitſza człowiekowi grzeſzyć, czy w powſzechny dzień, czyli w Swięto? Rzecze tu podobno kto: iuż ći kiedy mowią Oycowie Swięći, że w święto tylko te trzeba uczynki pełnić, ktore ſpadaią na duſzę, toć

y grzeſzyć przyzwoitſza w święto, bo grzechow wina, nie tak na ciało, iako na duſzę ſpada. Kto tak mowiſz w zdaniu ſię ſwym wielce myliſz, bo iedno że zgrzeſzyć abſolutnie ieſt zakaz Boſki, y tak żeby go nigdy nie popełnić można, druga że grzech ieſt to niewolnicze dźieło, ktore ſię w święto robić nie powinno. Tak S. Tomaſz *opuſc.* 6. naucza, w dni święte trzeba nam ſię grzechowey warować winy, bo grzech niewolniczy uczynek ieſt, iák Jan S. *Ioan:* 8. mowi: Kto grzech czyni, ieſt nieſzczęśliwym grzechu niewolnikiem; *debemus in ijs cavere culpam, nā peccatum opus ſervile eſt, quia ut dicitur qui facit peccatum, ſervus peccati eſt.* Zakazał nam Bog niewolniczych uczynkow w święto pełnić, mamy ſobie to y o grzechu tłumaczyć, y dlatego przeciwko temu przykazaniu grzeſzy, kto w święto grzeſzy: *Omne opus ſervile non facietis in eo, poteſt intelligi de peccato, & ideo contra præceptum facit quis, quando Sabbatho peccat.* Y tak daley tenże S. Konkluduie Anielſki Doktor; ćiężey przećiwko temu przykazaniu grzeſzy, kto w Swięto grzeſzy, niżeli żeby iaką naywiękſzą robotę z natury ſwoiey godźiwą robił: *magis facit contra hoc præceptum, qui facit peccatum die feſto, quam qui facit aliquod opus corporale de ſe licitum,* otoż Anielſka nauka przećiwko czartowſkim zwyczaiom naſzym, bo u nas kiedy ſię upić, zapomnieć o ſumnieniu, o poczćiwośći, o duſzy, o BOGU? w święto, kiedy przy kuflu ieden drugiego, nietylko po ſławie, ale y po uſzach rąbać? w święto; kiedy iaki nierząd, y niecnotę wypłatać? w święto. Poſzły teraz naſze święta na ową Antyſteneſa Filozofa Pogańſkiego definicyą, ktory ſpytany od iednego co ieſt Swięto, *Quid eſt feſtum?* odpowiedział mu: Swięto ieſt pobudką do obżarſtwa, okazyą do nierzadu. *Gulæ incitamentum, luxuriæ occaſio.* Tak to ieſt tak, kiedy ſię nie iednemu y gardło y cnota pęka? w Swięto, kiedy u nie iednego, y nie u iedney, iak w jatce naprzeday cnota? w Swięto, kiedy niegodziwe ſchadzki, ſekretne praktyki, na bliznich zgnębienie rady? w Swięto, ſłowem mowiąc do wſzelkiey obrazy Boſkiey w Swięto naylepſze pole. Zeznaie to S. Antonin Zakonu mego Arcy-Biſkup Florentſki, ktory nad tym przeklętym zwyczaiem Chrześćiańſkim, ták opłakuie mowiąc: Ach ślepoto prawowiernych ludzi, że więkſze y ćiężſze w Swięta popełniaią grzechy, niżeli przez cały tydzień, bo kiedyby mieli o Bogu myślić y na zbawienie pracować duſzy, to oni ſię w grzechy ſzkaradne wdaią. *Heu miſeranda cæcitas Chriſtianorum, quia plura peccata faciunt diebꝰ feſtivis, quàm per totam hebdomadam, diebus feſtivis quando deberent laborare pro anima & Deo vacare, implicant ſe multis vitijs,* Kiedy ſię tak międzу nami bezprawnie dzieie, wielką Bog, przez to od nas urazę ćierpi, bo iako męſzczyżnie lepieyby było, y w Swięto orać, niżeli tańcow albo niewſtydu patrzyć, *melius eſt arare die Sabbathi, quàm luxuriare,* ták białey płći wymownieyſzaby przed Bogiem było, y w Swięto prząść kądziel, albo igłą robić, áni żeli cały dzień Swięty lubieżnie pląſać, *melius fœminæ die Sabbathi lanam facerent, quàm quod tota die impudice ſaltarent,*

rent, tę obydwa texty mowi Augustyn S. To nas dość rzetelnie uczą Oycowie Swięći, iak mamy dzień Swięty święćić, wykładaią nam przed oczy, że ieżeli innych dni, niemożemy ustrzedz się grzechu, w dzien Swięty dla rewerencyi ostrąśmy od niego mieć powinni abstynencyą, iasny daią nam dowod, że iak robić y grzeszyć nie mamy w Swięto, tak się tylko iedną zabawiać każą cnotą na pożytek duszy naszey.

Rzecz iest wiadoma wszystkim, że Bog wszystkich rzeczy Stworca ze dwoch częśći człowieka złożył, to iest z Ciała y z duszy. Y iako każdy człowiek, ciało ma y duszę w sobie, tak o obudwoch pilne staranie ma mieć. Na Ciało pracować y ciężko muśi, zkądby go okrywał y żywił, ná duszę także zkądby ią zbawił. Jáko bowiem Ciało potrzebuie nápoiu, pokarmu y wczasu, áby zdolnieysze do pracy było, tak y dusza swoiego pośiłku żąda, ktory ma z Modlitew Swiętych, y innych pobożnych aktow áby w zbawienia drodze nieustawała. Tak S. Antonin Arcy-Biskup Florenski mowi *Sicut enim Corpus indiget aliquo tempore ad refectionem, quæ fit per somnum, comestionem, alias deficeret, in operando & vivendo, ita & anima indiget refectione Spirituali, ne deficiat, quæ fit per orationes & alia Spiritualia.* Y cale każdemu człowiekowi ta przyrodzona obligacya, iák ciała mieć pieczą ustawiczną ták y duszy. Kiedy się rzecz ma, coż Bog Wszechmogący czyni, áby człowiek nie więcey albo nie mniey miał staranie o iednym, iako o drugim? Oto cały czas pożycia iego ná siedm dni dzieli, Z tych sześć dni naznacza, ná staranie się o ciało, siodmy dzień Swięty ná staranie się o duszę. Ták to zeznaie S. Wincenty Ferreryusz. *Deus divisit totum tempus, in septem dies, de quibus dedit nobis sex ad laborandum & lucrandum, & retinuit septimum diem ut pro anima laboremus*; Przeyrzał to niby Bog swoią Przedwieczną mądrośćią, że człowiek większe do Ciała niż do duszy przywiązanie maiąc, bardziey się miał o Ciało niż o duszę, starać, y dlatego sam tak naznacza mu dni do pracy ná Ciało, że mu przynaymniey w siodmy dzień Swięty o duszy mieć staranie każe; Nie każe mu aby się w Swięto po cielesnych pracach wylegał, wyprożnował, ále żeby pracował ná duszę, nie iako mu adintendę daiąc; ná profit ciała sześciodniowa praca miła ci była, toć przynaymniey w Swięty dzień niechći praca smakuie ná zbawienie duszy twoiey; W inne dni rożną roztargniony zabawą żadnego niemasz ná Duszę względu, przynaymniey w Swięto przypomniyże o niey sobie, ba y ona co się zbawienia tycze, wyciąga swoiey od ciebie sufficyencyi.

Genesis. 30. Służył Jakob Patryarcha Labanowi przez lat czternaśćie, y w tak ciężkich pracach, że od nich y wednie y w nocy spoczynku niemiał, przecięsz po tych przypomniał sobie, y o własnym Domu, mowiąc: Ey iuż ći też czas y sama słuszność wyciąga po mnie, abym y o swoim miał staranie Domu. *Iustum est ut aliquando provideam Domui meæ.* Pracuiesz Katoliku dzień ieden, y drugi, y szosty, na wyżywienie ná okrycie twoiego Ciała, y tak ciężko, że wszystkich śił przy-

kładaſz y mocy, naſtąpi Swięto inſza dla ciebie naſtaie praca, boś ſobie przynaymniey w Swięto powinien o duſzy wſpomnieć y mowić, ey przecięć áby dziś o duſzy mieć ſtaranie trzeba, y tę ſłuſzna rzecz pośilić Modlitwą, Cnotą, y innemi Swiątobliwośći akcyami. Ták zachęca do tego uczony Garzias, gdy śię człowiek upracuie przez cały tydzień około ſtarania ciała iako okrutnego ſwiekra, w Swięto ma zważyć y mowić: ſłuſzna rzecz áby dziś robić ná zbawienie duſzy, *poſtquàm anima noſtra per totam ſeptimanā circa curam Corporis, velut crudelis ſoceri eſt fatigata, at minus die feſto debet ſe recolligere & dicere: juſtum eſt ut aliquando provideam Domui meæ.* Inne dni ſą dni roboty y pracy, aby Swięto, niech będzie dzień cnoty, od ktorey żaden intereſs świątowy, albo cieleſny odwodzić człowieka niema. *Exodi 16.* Przez ſześć dni kazał Bog Wſzechmogący żydom zbierać mannę ná puſzczy będącym, á śiodmego dnia to ieſt w ſzabat tym ſamym iey zakazał zbierać, że im iey nie ſpuſzczał ná ziemię w ſzabat, *Sex diebus colligite, in die autem ſeptimo Sabbathum eſt Domini, idcirco non invenietur.* Stawa tu nád tym textem Swiętego Piſma uczony Toſtatus y pyta śię, czemu Bog Wſzechm: w Szabat żydom nie ſpuſzczał manny? y Sam ſobie odpowiada mowiąc: że dla tego aby im do pracy okazyi nie dał, ale raczey do Bogomyślnośći, do cnoty pochop, *ut daret incentivum ſive occaſionem vacandi Deo.* Bywa owo częſto że ćię katoliku naywiękſze intereſsa zachodzą w Swięto, nie mień że ſobie, że ći ich BOG nadaie, ale pewniey czart, przez złego człeka, bo cię BOG chce mieć w Swięto, nie światowych intereſsow patrzącego, ale cnoty, boiaźni Bożey, y modlitwy; Y dla tegoć na inne dni odkładay intereſsa takie, á w Swięto do błagaiących BOGA, do zbawiaiących duſzę uczynkow bierz śię, bo każde Swięto, y Niedziela powinna bydź od roboty *vacat* od cnoty nie *vacat.* Takiego ktoby w Swięto robił BOG Wſzechmogący *Numerorum 15.* kamienować wſzyſtkiemu ludowi kazał, *morte moriatur homo iſte, obruat eum lapidibus omnis turba.* A iaka na tych kara, co śię w Swięto nie maią do cnoty, tylko iey wiadomość BOG rezerwował ſobie, bo o niey nigdzie w Piśmie Swiętym niemaſz aby nas nauczył, że ieżeli w Swięto robić grzech wielki, nierownie więkſzy w Swięto śię do cnoty nie mieć, za co BOG ludzi tak ćiężko karze, że nie ludziom, ale Jemu tylko wiadomo o tym. Także tedy święć każdy Swięto, żeby było od roboty *vacat* od cnoty nie *vacat,* á tak Bolkiego karania uydzieſz y duſzy twoiey zbawienie znaydzieſz. W Swięto y Niedzielę bądź leniuchem, do roboty, y grzechu, á porywczym do Swiętych pobożnośći zabaw, tak święć Swięto, żebyś śię z grzeſznika na Swiętego poświęćił. Amen.

KA-

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
Po TRZECH KROLACH.

Remanſit puer JESUS in Jeruſalem, & non cognoverunt. Lucæ 2do.



PRzećięſz to y całą wiecznośćią niepowetowana ſzkoda, utraćić BOGA, a tak go ſtraćić że ieſzcze y nieſpoſtrzedz kiedy nam zginie, tym bardziey żałośnieyſza ludzkiemu ſercu; Straćić BOGA, ieſt nabydź nieſzczęśćie wſzelkie, bo gdzie Boga niemaſz, tam nic poćieſznego bydź niemoże nigdy. Sam to BOG zeznaie *Oſeæ* 9. kiedy mowi: biada tym, wſzelka nędza, y ſmutek, od ktorych kiedykolwiek odſtąpię, *væ eis cum receſſero ab eis.* Już tam ſprzyſięgaiących ſię nieprzyiacioł doſyć, domowych Antagoniſtow niemiara, ſąśiedzkich ńieprzyiaźni podoſtatek, gdzie Boga ſzczegulney obrony niemaſz. *Deus dereliquit eum, perſequimini, & comprehendite eum, quia non eſt qui eripiat.* Pſal. 70. Do konſolacyi y ukontentowania, nikt tam dnia weſołego nie zoczy, ale tylko wſzelkich dyſguſtow okropne nocy, gdzie wypogodzone ſwoią łaſkawą prezencyą, Boſkie nieprzyświeca oko, *ſunt tenebræ ubi Criſtus non eſt,* mowi Grzegorz S. Mień ſię bydź katoliku w naywiękſzym ſzczęśćiu, á tyś naynieſzczęśliwſzy, ieżeli Boga przy ſobie niemaſz, bo ſrożſza na człowieka bydź nie może kara, iako bydź porzuconym od Boga. *Nulla atrocior pœna cæteras vincit calamitates hæc, deſeri à* Deo. napiſał Bażyli S. Podpiſuie ſię na to y Didacus Niſſenus w te ſłowa mowiąc: Niechay tu ſtaną nayſtraſzliwſze pogrożki, y kary Boſkie, wſzyſtko to iak by nic iedno, ale to nad wſzyſtkiemi karami, kara; ta nad nieſzczęśliwośćiami nieſzczęśliwość naywiękſza, Jedyne y nieſkończone dobro utraćić Boga. *Hoc nempè ſuppliciorum ſupplicium eſt & miſeriarum miſeria, à Deo deſeri.* Y lubo ta ieſt nad nieszczęśliwośćiami nieſzczęśliwość naywiękſza, bydź opuſzczonym od Boga, lubo to ieſt niepowetowana ſzkoda utracić Boga, przećięż tak ſą płochego rozeznania ludzie, że kiedy przez grzech utracą Boga, mniey ſobie ważą, y właśnie owe ſłowa ſwywolnemi uſtami zdaią ſię mowić: grzeſzę, według ciała żyię, dlaczego wiem żem Boga ſtracił, y łaſkę Jego, á przez to coż mi ſię przećiwnego kiedy ſtało? *Peccavi & quid mihi accidit triſte?* O wyuzdana paſzczo! przyznaięć ia że byle przez iakikolwiek grzech, łatwo utraćić Boga, ale go odzyſkać trudno, ieżeli ći w tym Jego niepoſłuży łaſka, á ty ſobie maſz zanic utraćić Boga? Straćiłać go dziś iuż nie przez grzech, ale przez nieoſtrożność ſwoię z Jozefem Nayświętſza MARYA, *remanſit Puer IESVS in Ieruſalem & non cognoverunt Parentes ejus,* ale odſzedłſzy z Jerozolimy, patrzay ieno, iak ſię to o niego troſzcze, iak

śię to o niego między krewnemi y znaiomemi Sąśiadami pyta, *Requirebant eum inter cognatos, & notos,* ale uważayże z iaką go to pilnośćią szuka, z iakim utęsknieniem y umartwieniem Maćierzyńskich wnętrznośći, na powrot do Jerozolimy idzie, y poty bydź uspokoiona niechce, poki go w Kośćiele między Doktorami śiedzącego nieznayduie, *Invenerunt eum in medio Doctorum sedentem in Templo.* To Nayświętsza MARYA, choćiaż tylko prezencyą Boską na czas straćiła, á łaski Jego nie, ktorey zawsze była pełna, *gratia plena,* á ták była troskliwa w odzyskaniu Boga zgubionego, á my ktorzy przez grzechy nasze traćiemy y Boga, y łaskę Jego, czemu tak, w odzyskaniu Jego nie iesteśmy pilni? odpowiadam; bo więcey sobie ważemy znikomośc doczesną niżeli Boga. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

TAk nieunoszonego rozsądku iesteśmy ludzie, żeśmy to zwykli czynić, co nam okazyą do zguby bywa, á tego zaniedbywać coby z naszym zbawieniem było. Y lubo każdy z nas wie dobrze, y tak nieochybnie sądzi, że to iest źle, z tym wszystkim iednak, częśćiey przećiwko rozumowi swoiemu czyni. Doznał na sobie Pòéta tego, kiedy wyrzekł: Widzę y sądzę bydź lepsze, á przecię za gorszym idę. *Video meliora, proboq;, deteriora sequor,* Y S. Grzegorz Nazyanzeński toż samo śpiewa z Poetą, *Id facio quod mens mea damnat, & odit; oblectorq; malis.* Przećiwko inklinacyi Natury, same nawet nieczynią bydlęta, w nas zaś tak przećiwna natura, że przy wolney woli naszey Elekcyi, to sobie obieramy, y lubić wolemy, co gorszego, á co lepszego, nam do zbawienia pożytecznieyszego, to sobie ważymy za nic. Posliśmy coś na owego mniey rostropnego Ezava, ktory za iednę mizerną potrawę prawo prymogenitury przedał. *Vnico edulio permutavit jus primogeniti,* Gen. 25; Kiedy sobie więcey ważył, napchanie żołądka iedno, ániżeli Błogosławieństwo Oycowskie. Pośliśmy coś na nierozumne bydlęta, ktore do obroku śię bardziey biorą, niżeli do pereł albo złota. *Malunt stramenta quam aurũ.* W znikomych śię w ziemskich kochamy rzeczach, choćiaż serca nasze tylko stworzone są do kochania iednego Boga. Znał to do śiebie Augustyn S. y przeto mawiał: Stworzyłes nas do śiebie Panie, y dlatego nasze ma bydź nieuspokoione serce, poki w Tobie, iako w swoim naznaczonym nieśpocznie centrũ. *Fecisti nos Domine, ad te, & inquietũ est cor nostrũ, donec requiescat in te.* Przemiiaiące stworzone rzeczy do serc przytulamy naszych, y właśnie *in medulla cordis* piastuiemy znikomość, lubośmy deptać powinni po nich, iako też same rzucił Bog pod nogi nasze. *Omnia subjecit sub pedibus,* Psal. 8. Bog tylko ieden powinien kochany bydź od nas, Niebieskie Dobra, nie ziemskie szukane, ey przecięż my o Boga nie trwamy, kochamy śię bardziey w stworzeniu, niżeli w Stworcy, ziemię wolemy, niżeli Niebo, z Psalmistą mowiąc: Psal. 113. *Cælum Cæli Domino, terram autem dedit filijs hominum.* Przyznaie to y Grzegorz S. wte słowa mowiąc: bardziey przywiązani iesteśmy do

ziem-

ziemſkich, ániżeli Niebieſkich rzeczy. *Plus diligimus terrena, quàm ſpiritualibus occupamur.* Czemu? bo znać znikomość bardziey ważemy ſobie niżeli Boga.

Exodi 10. Wielkiemi plagami przez Moyżeſza dotykał BOG Wſzechm: Faráona, y z całym Panſtwem, kiedy do niego Moyżeſza poſłał dla wyprowadzenia z niewoli ſwoiego ludu. Dotykał go tak wielkim wſzyſtko pożeraiącey ſzarańczy mnoſtwem, tak dalece że nic po niey iák z urodzaiow polnych, tak ogrodowych niezoſtało. *Nihil virens relictum eſt, in lignis, & in herbis terræ in cuncta Egypto.* Przepuſzczał na Całe Pańſtwo iego tak ſrogie ćiemnośći, że przez trzy dni, y nocy ieden drugiego niemogł widzieć, áni z ſwego bez świátła ruſzyc ſię mieyſca, *Nemo vidit fratrem ſuum; nec movit ſe de loco ubi erat,* przecięż Farao tak był uporny, że żadną miarą Synow Jzraelſkich z niewoli od ſiebie wypuśćić niechciał. Przykrzył mu ſię Moyżeſz, y ſłowami, y cudnymi znakami, wołaiąc na niego, aby do oddania czći y chwały Bogu lud Jego puśćił. *Dimitte populum meum ut ſacrificet mihi.* Farao iednak choć tak ćiężką czuł ſrogość nad ſobą Boſką, przecię ile mogł tyle ſpoſobow ſzukał, áby Jzraela mogł u ſiebie w niewoli trzymać. Naoſtatku kiedy mu iuż doięły te plagi Boſkie, takiego na Moyżeſza zażywa ſpoſobu; kiedy mowi: Jść maćie na oddanie ofiar waſzemu Bogu, idźcieſz tedy ſami y z żonami, y z waſzemi dziećmi, owce zaś y wſzyſtkie bydlęta waſze, niechay tu w Egipćie będą, *Ite ſacrificate Domino, oves tantum veſtræ, & armenta remaneant, parvuli veſtri eant vobiſcū.* Ze Farao niechciał z niewoli od ſiebie Jzráela puśćić, choć przeciwną Bogu, ale dla intereſsu ſwego miał ſłuſzną racyą, iak Piſmo powiada Swięte; mowił bowiem do Moyżeſza wypuſzczęć ia was z niewoli, ale ia niebeſpieczny dla tego podobno będę, bo ſię y teraz boię, żebyśćie nieknowali co złego na mnie, *dimittam vos & parvulos veſtros, cui dubium eſt quod peſſime cogitetis.* Ale w tym że wypuſzczaiąc z niewoli Jzraela; koniecznie chciał w Egipcie zatrzymać ich bydlęta, co miał w tym za racyą? cale niewiem: Ale żebyśmy racyą mogli mieć na to, podźmy do inſzego Textu Piſma S. *Math.* 8. Przyſzedłſzy do Miaſta Gerazeńſkiego JEZUS, zaſtał w nim dwoch opętanych od czartow, á opętanych od tak okrutnych czartow, że nietylko tych nieſzczęśliwych ſrodze dręczyli ludzi, aleteż y przechodzącym wielkie czynili pſoty; Widząc to Jezus zdięty miłośierdziem, rozkazuie bieſom aby owe ciała opuśćili; Poczęli ſię nieco te czarty z początku ſpierać, mowiąc: Coż my ći Jezu Synu Boży winni, żes nas dręczyć przed czaſem wyſzedł? *quid nobis & tibi Ieſu Filij Dei, veniſti ante tempus torquere nos?* Z tym wſzyſtkim na Chryſtuſow gotowi rozkaz, z tą kondycyą, aby z tych ludzi, w trzodę im wieprzow rozkazał wſtąpić, *mitte nos in porcos,* Jezus zezwolił na to, mowiąc wſtąpcie, *Ite.* Ledwie co te złośliwe bieſy opanowały tę trzodę wieprzow, tak owe wieprze zmięſzane między ſobą poczęły ſię zrzeć, y kaleczyć kłami, naoſtatek niemogąc

gąc wnętrznego udręczenia wytrzymać dłużey, zaćieknąwſzy ſię ku morzu, wſzyſtkie ſię w nim potopiły. Widzą to paſtuchy, co ſię ſtało, czymprędzey do miaſta biegną, daiąc znać ſwym Panom, iak wielka ſię im ſtała ſzkoda w utracie wieprzow. Gerazeńczykowie domyśliwſzy ſię że to nic inſzego niezrobiło, tylko te czarty, ktore Jezus z opętanych wygnał, á w trzodę im wieprzow dozwolił wſtąpić, coż czynią? Oto nietylko Urzędnicy, ale y całe poſpolſtwo mieyſkie, wychodzą przećiwko Jezuſowi, proſząc go aby precz z ich kraiow poſzedł. *Et ecce tota civitas exijt obviam Iesu, & visô eô rogabant eum, ut tranſiret â finibus eorum.* Coż wam ſię mili Gerazenczykowie ſtało, Chryſtus opętanych waſzych uzdrawia, chorych leczy, á gdyby dłużey ieſzcze zabawił u was, więkſzeby wam ſwoie fawory świadczył, á wy go ieſzcze od ſiebie zbywacie za to? coż to za racya, że Jego prezencyi niemożećie ćierpieć? uczony Teofilactus powiada, że ći Gerazeńczykowie wielce ſię kochali w wieprzach, á to dla tego, że z przedaży ich, wielkie mieli pieniężne zyſki, á że ich dla Jezusa utraćili, ktory na nich przepuśćił czarty, dlatego Jezuſa proſzą aby z ich kraiu wyſzedł, mniey ſobie Jezuſa ważąc, niż ſwoie wieprze; *Rogaverunt ut diſcederet, timebant enim ne tale damnum paterentur, contriſtati enim de porcorum perditione præſentiã renuunt Salvatoris.* Dyonizyus zaś Carthus powieda, że iak im ſię dla udręczenia tych czartow potopiły wieprze, tak między ſobą radzili. Jeżeli w naſzym kraiu więcey Jezus, będzie opętanych leczył, przyidzie nam nic nie mieć, zaczym lepiey go od ſiebie zbądźmy, żebyśmy dla niego więcey takiey nie mieli ſzkody, *rogabant ut tranſiret, ne talia damna paterentur amplius, ſi Chriſtus plures dæmoniacos in terra ipſorum curaret.* A uczony Lopez dodaie: zbywaią od ſiebie Jezusa, bo im milſza mieć wieprze niżeli BOGA, *Malunt ſine Chriſto porcos ſuos ſervare, quam cum Chriſto eis carere.* Otoż tu ztąd racya, dla czego Faraon wypuſzczaiąc Jzráelitow z niewoli koniecznie chciał ich bydlęta zatrzymać u ſiebie; Tak bowiem ſam w ſobie radził, ieżeli ia Jzraelitow wypuſzczę z całą ich ſubſtancyą, niebędzie nadziei żeby ſię kiedy powroćić mieli do mnie, ále tak, kiedy ia ich bydlęta zatrzymam u ſiebie, opuſzczą oni y Boga, á do ſwoich wrocą ſię fortun. Y coś to nie źle chciał ſobie poradzić Farao, bardzo dobrze wiedział bowiem o tym, że Jzraelitowie choćiaż lud Boſki przećięż ſię tak w znikomych kochali rzeczach, żeby woleli bardziey bydź w niewoli z niemi, y Faraonowi ſłużyć, ániżeli bydź na wolnośći bez nich, przy ſłużbie Boſkiey. Ták uczony Mendoza mowi: *Quia credebat tanto amore ſuarum pecudum teneri, vel pecuniæ ex illis colligendæ, ut malint cum illis in ſervitute remanere, quàm ſine illis in libertatem redire, & Deo in deſerto libere ſanctificare.* Y dlategoć kiedy Farao do Moyżeſza te ſłowa mowił: chcąc ſię utrzymać przy tym, żadną miarą niechciał zezwolić Moyżeſz na to; do niego mowiąc: nietylko wſzyſtkie Jzraelſkich Synow bydlęta nie zoſtaną w Egipćie, ále y iedna bydlęca śierć, *Cuncti greges pergent nobiſcum. non*

remane-

remánebit ex eis ungula, Bo wiedział że Jzraelitowie fkłonnieyśi byli y Boga porzućić, y Bofkie obietnice w Paleftynie, á nazad fię do Egiptu wroćić, dla utrzymania fię przy fortunach fwoich, *propenſiores ad terrenas poſſeſſiones in Ægypto, quàm ad Cæleſtes pollicitationes in Palæſtina obtinendas.* Tak to Bog u ludzi ftaniał, że więcey fobie iednę znikomość ważą niżeli Boga.

1. *Regum. 5.* Kiedy Filiftynowie z woiennego Izraelitow fpędziwfzy placu, Arkę Pańfką w niewolą wzięli, powiada Litera S. że gdy ią przyprowadzili do Azotu Miafta, lokowali ią w pogańfkim Kościele fwoim, y tak że ią, ná iednym Ołtarzu z Dagonem Bofzkiem fwoim poftawili. Bofka powaga Arki Pańfkiey niemogąc tey krzywdy na fobie ścierpieć, że iedno Pogańfkim głupftwem uknowane Bożyfzcze Dagon, w paragon chodziło iednegoż honoru z Arką, zrzućiła z Ołtarza Dagona, tak że przed nią właśnie iak mu náleżało ná ziemi leżał. Widzą to Filiftynowie, nazaiutrz nieuważaiąc tego, znowu go na dáwnym mieyfcu przy Arce Pańfkiey poftawili. Trzeciego dnia znowu wchodzą do kośćioła, znáyduią, że fię gorzey iefzcze z Dagonem ftało. Otoli bowiem dwa kawały rąk Dagonowych aż na famym Kośćielnym znáyduią progu, iednę nogę w iednym, drugą w drugim znáyduią kącie, y cale tak Dogana pokrufzonego widzą, że przy nim áni ręki áni nogi głowy niemafz, ieden kadłub ná ziemi przed Arką w całośći leży. *Dagon ſolus truncus remanſerat in loco ſuo.* Jefzcze fię nie fkończyło ná tym że dla krzywdy honoru Arki fwoiey Bog ták frodze Dagona fkrufzył, ale oprocz tego y ná Filiftynow nie mnieyfzą przepuśćił karę, kiedy urodzaie ich mnoftwem myfzy nifzczył, á ich famych nagłymi śmierciami gubił. *Nati ſunt mures & facta eſt confuſio mortis magnæ in Civitate.* Ják fię prędko Filiftynowie dowiedzieli otym, że ich urodzaie ziemfkie, prawie do oftatniego wynifzczaią myfzy, aż iednoftaynym głofem nárzekać poczęli mowiąc: Ey precz ztąd Arka Bofka od nas, ná nic nam fię to zda, że ią u fiebie będziemy ná affront Izraelitow w niewoli trzymać, kiedy podobno dla niey, ták ciężką w fortunach náfzych cierpiemy krzywdę. *Non maneat Arca Dei Izrael apud nos quoniam dura eſt manus ejus ſuper nos.* Nád tym textem S. Pifma, ia mam táką reflexyą, do moiey fię ftofuiąc materyi, że Filiftynowie zá nic fobie ważą Arkę Pańfką, ludu Jzraelfkiego iedyną ozdobę y chwałę, kiedy im o ich fortun znifzczenie idzie. Włafne u nich fortuny więcey ważą, niżeli Arki Bofkiey godność, milfza im ich doczefney fubftancyi poffeffya, niżeli Arki Pańfkiey prezencya. Uczony zaś Mendoza też famę ma reflexyą, ále z infzey okoliczności; bo nie uważa tego że Filiftynowie zá nic fobie Arkę Pańfką mieli, refpektem ták zacnego deceffu ná fortunach fwoich; ále to, kiedy Bog dla dyshonoru y niepofzanowania Arki fwoiey, Dagona, ich Bofzka fkrufzył, w ktorym oni wfzelkie pokładali nadzieie fwoie, to bynáymniey Filiftynowie nienárzekali ná to, iakoby im fię w tym żadna niedziała krzywda, iák że ná

ich pola przepuścił myszy, niszczące ich krescencye, aż oni w nieutolone poczęli opływać żale. Y ták mowi: Filistynowie wszelkie swoie nádzieie, co náleżało do duszy w iednym Dagonie iáko Bogu swoim pokładali, á przecię kiedy go ná kawałki pokruszonego widzieli, żadnego niepokazowali po sobie żałości znaku: *Omnia bona sua spiritualia in uno Dagone Philistim ponebant, & nihilominus cum eum dirutum videbant, nihil movebantur.* Ale kiedy im się to słyszeć dało, że myszy ich krescencye y fortuny niszczą, ták oni ná to dopiero poczęli serdecznie boleć. *Verum cum agrorum fructus, in quibus suas divitias habeant, à muribus devoratos viderent, valde doluerunt & resipuerunt.* Dagon Bog Filistyński pokruszony, Dagon z swoiego Boskiego zrucony mieysca, á przecię Filistynom nieidzie oto, iákże ich fortuna poczęła niszczeć, aż się Filistynowie w cięszkich niemogą uspokoić żalach. Tak to ták, niech się Bogu dzieie iáko náywiększa krzywda, nic nás to nie boli cale, niech że nam ná fortunie iáka stanie się krzywda, to nieutolone toczemy żale. Czemu? bo więcey sobie szacuiemy doczesną znikomość, niżeli Boga. Alеż ia się Filistynom dziwuię y niedziwuię, bo iedno że to Poganie byli, drugie że zmyślonego y nieprawdziwego mieli Dagona Boga. Sami ieno obroćmy do siebie mowę á chociesmy prawowierni Katolicy, y mamy prawdziwego nieogarnioney Dobroći Boga, á obaczemy że się nic w tym cale od Filistynow nieroźniemy. Na swoieśmy iuż za czasow naszych (pominąwszy przeszłe) słyszeli uszy, co się podczas niedawnych inkursyi nieprzyiacielskich w Oyczyznę nászę działa za krzywdą nászemu Bogu, kiedy ná rożnych mieyscach pogwałcone klauzury, sprofanowane Kościoły, podeptane Swięte Sakramenta były, prośiliśmy prawda Boga, żeby ich z Oyczyzny nászey wyprowadzić raczył, ále nám nie ták szło oto, żeby przez nich Bog więcey niecierpiał krzywdy, iák oto żeby fortun naszych dłużey nieniszczyli. Tak widzę ták kochamy naszego Boga, iák Filistynowie Dagona swego, kiedy nám przyidzie iáki ná fortunie cierpieć deceſſ, to się niemożemy utulić w żalach, agdy przyidzie nietylko widzieć iáką krzywdę Boską, ale też przez grzech y comomentalnie tracić Boga, to nás to nie tyka cale. Pośliśmy coś ná Filistynow, godnieysza u nás poszanowania doczesna marność, niżeli Bog albo duchowne do zbawienia wiecznego służące dobra. Pośliśmy ná owego bezbożnego Kaima, ktoremu milsze były doczesne dobra, á niżeli osiągnienie Boga nieskończonego Dobra. Temu gdy Bog Wszechmogący powiedział: ná ukaranie twoiego grzechu, chociasz náylepiey będziesz sprawował ziemię, niewydaći pożądanego owocu z siebie: *Cum operatus fueris terram, non dabit tibi fructus suos,* tak go to zalterowało, że niestał y o samego Boga mowiąc: ieżeli mnie Panie w pożądanych upośledzasz krescencyach, otoż poydę od oczu twoich. *Ejicis me à facie terræ, & à facie tua abscondar;* Jákoby rzekł, iák go mowiącego uczony indykuie Pinna: Jeżeli doczesnych sercu moiemu miłych, umykasz odemnie rzeczy, iá też mniey y o Niebieskie, y o Ciebie samego

stoię,

stoię. *Si temporalia à me tollis, Spiritualia quæ offers abijcio.* Ták to iest zaślepiony rozsądek ludzi, że więcey sobie poważa iednę pozorność znikomą, ániżeli po całą wieczność profituiące duchowne dary: *Hoc impiorum ingenium, ut pluris temporalia, quam spiritualia faciant.* Poślismy naostátku na samego Judasza, ktorzy byle zá bagatele, byle za mamonę, gotowiśmy y Boga przedać, y niedziw bo więcey sobie poważamy znikomość niżeli Boga, bardziey przywiązani iesteśmy sercem do ziemi niż do Nieba.

Math. 19. Przyszedłszy do Zbawiciela Chrystusa młodzieniec ieden, pytał się go wte słowa mowiac: Dobry Nauczycielu co mam dobrego czynić, żebym mogł żywot pozyskać wieczny. *Magister bone, quid boni faciam, ut habeam vitam æternam.* O dobreć to ty się rzeczy pytasz miły młodzieńcze Jezusa, ále niewiem czy się ći to zda, co ći Jezus powie, Nauczycielem go zowiesz, ále wątpię żebyś chciał bydź uczniem iego. Y Math. 22. Przychodzilić tákże do niego y Faryzeuszowie pytaiąc się ktoreby náywiększe przykazanie w Zakonie było, zwali go Nauczycielem także *Migister quodest mandatum magnum in Lege,* á przecię o nich Chryzostom powieda S. że iák naymnieyszego niepełnili przykazania, o naywiększe się pytaiąc, ták go Nauczycielem zowiąc, uczniami bydź niechcieli iego. *De magno mandato interrogat, qui nec minimum observat, magistrum vocat, cujus non vult esse discipulus.* Podobno y ty młodzieńcze podobnie zrobisz. Kiedy mu Jezus dekalog, to iest Przykazanie Boskie explikować począł, że ich ma obserwować wszystkie, ieżeli chce zbawienie zyskać, odpowieda Jezusowi, że ia to wszystko od samey młodości pełnię. *Omnia hæc custodivi à juventute mea.* Kiedy znowu náostatku do niego mowi; Jeżeli chcesz bydź doskonalszy nád to, trzeba żebyś wszystko cokolwiek mieć możesz przedawszy, ná ubogie rozdał, y poszedł w ubostwie zamną. *Si vis perfectus esse, vade, vende quæ habes, & da pauperibus, veni sequere me.* Aż ow młodzieniec zwieśiwszy nos precz odszedł smutny, *abijt tristis.* Coż cię to zasmućiło tàk ochoczy do służby Boskiey, tak pilny w zbawieniu duszy młodzieńcze? Czyliż nie to że ći iść Jezus za sobą kazał? Symon Cassianus powieda że nie, ale to że mu dla zbawienia duszy, y osiągnienia Nieba, wszystko Jezus porzucić kazał. Zasmucił się, bo iego serce, tak do znikomych rzeczy przywiązane było, że ich y dla zbawienia duszy, y dla nabycia Boga, żadną miarą odstąpić niemogł. *Erat anima hujus colligata perfunctorijs rebus, ideò contristatur, si aliter salvari non potest, quàm quod amata dimittat.* Ták sobie ten młodzieniec podobno sam do siebie mowił: mam ia dla ciebie Jezu, moie opuśćić wszystko, wolę y Ciebie nieznać, ániżeli possessyi odstąpić moich. Otoż co to za ślepota ludzka, woleć bydź przywiązanym do bogactw niżeli do Boga nieskończonego dobra, iedno nic więcey szacować sobie, niżeli Boga, w ktorym iest wszystko nasze pomyślne dobro. O! Augustynowe przepaści-ste serca, o Francis zkowe Seraficzne ardory, o Tomaszowe nienasycone

żądze, gdzieżeśćie śię podziały, ktorych nic doskonale nie mogło napełnić oprocz iednego Boga! Tyś Augustynie mawiał, że choćbyś mi,coś tylko stworzył, dał wszystko Panie, nie dosyć to iest ná mnie, ieżeli mi śiebie samego niedasz; *Si cuncta quæ fecisti mihi dederis, non sufficit, nisi dederis te ipsum.* Tyś Francishku wyznawał, żeś miał wszystko w Bogu. *Deus meus, & omnia.* Tyś Tomaszu inszey zá prace od Boga zapłaty niechciał, tylko Jego Samego, *quam vis mercedem! non aliam nisi teipsum.* A teraz lada kropla marnośći, takiesz samo ludzkie nápełni serce, y ták że kontentnieysze z nich, niżeli z Boga. Sam to zeznaie Augustyn Swięty: wszyscy teraz bardziey sobie smakuią w świecie niżeli w Bogu, ziemskiey, nie Boskiey szukaią chwały, więcey sobie ważą iednę nikczemność, niżeli Boga. *Omnes terrena sapiunt, omnes quærunt quæ sua sunt, non quæ IESV Christi, omnes felicitatem terrenam Deo præferunt.* Dziwuie śię nieieden, owym zepsowanym appetytom żydowskim, ktorzy Numer: 11, podostatek maiąc Niebieskich potraw, owey náydelikatnieyszey manny, w ktorey iaki chcieli, taki smak mieli, a przecię ich chęc do Egipskiey cybuli y czosnku brała, *in mentem nobis veniunt, cucumeres, & pepones, porriq; & cepæ,* aleź gdyby śię sam każdy poznał, że mu bardziey świat do gustu, niżeli Niebo, stworzenie, niżeli Stworca, niemiał by śię dziwować czemu. Ze żydzi woleli czosnek niżeli mánnę, w tym tylko ich głupstwo, że bardziey sobie smakowali w gorszym, niżeli lepszym, a iednak iák manna, ták czosnek, wszystko to stworzenie Boskie, ále że my bardziey śię kochamy w stworzeniu niżeli w Stworcy, iák żadna stworzenia do Stworcy, ták żadna ich głupstwa do naszego komparacya. Nic niemasz wstworzonych rzeczach, coby násyćić mogło doskonale serce ludzkie, iako do Samego Boga stworzone, tylko ieden Bog, iák Bernard powieda Swięty. *Nihil est in rebus, quod possit replere creaturam nisi Deus.* O! czasy odmienne! O! szczuple ludzkie serca, że was teraz lada mamona nápełnić może. Boże ktory godnośćią y Dobrocią twoią przechodzisz szacunki wszelkie, day że nam tę łaskę, żebyśmy cię nád wszystko szczegulnie mogli szacować godnie. Niech nic nie przylega do naszego serca, oprocz iednego Ciebie, żebyśmy wiecznie mogli z Pawłem Swiętym spiewać. *Quæ mihi fuerunt lucra, hæc arbitratus sum propter Xtum detrimenta.* Amen.



K A Z A N I E
Na NIEDZIELĘ DRUGĄ
Po TRZECH KROLACH.

Implete hydrias aqua. Joannis 2*do*.



Ak ieſt Bog náſz wylany przećiwko nam dobrocią ſwoią, że tego momentu niemaſz, ktoregoby nam nie świadczył, ſwoich faworow Boſkich. Dobroći Jego cały świat świadkiem, bo y tegoby nie ſtworzył, gdyby niedobroć Jego. Ták Tertulian piſze: *ejus bonitatis teſtis eſt totus mundus, quem non inſtituiſſet, niſi quia bonus fuiſſet.* Znać Boga naſzego po dobroći, znać po zdzierſtwie inſzych fałſzywych Bogow. Exodi 7. Czyni Bog Wſzechmogący Moyżeſza Bogiem Faraonowym, á Aarona Brata iego Prorokiem iego. *Ecce conſtitui te Deum Pharaonis, & Aaron frater tuus, erit Propheta tuus.* Uczony Naxera pyta ſię tu, poczym znać Moyżeſza że ieſt Bogiem, á poczym Aarona że nie ieſt Bogiem? y ſam ſobie ták odpowieda ná to, znać że Moyżeſz Bogiem, otoli cale nic Piſmo S. nie wſpomina, żeby co miał wziąć od ſwoiego ludu, ále owſzem dla niego, y życie ſwoie ná ażart łożył. *Moyſes nihil refertur à populo accepiſſe, ſed vitam impendiſſe omnibus.* Znać Aarona nie Bogiem, otoli gdy ludem w niebytnośći Moyżeſza rządzi, cokolwiek koſztownego lud Boży mogł mieć, wſzyſtko to łakomo wydziera z niego. *Aaron cum abſente Moyſe populo imperaret, quidquid optimum & pretioſum, accepit.* Przyzwoita Bogu ſzczodrobliwie dać, á ludziom przyrodzona brać. Wyraźił to pięknie Anioł Pański, kiedy Nayświętſzey MARYI Zwiaſtuiąc Wćielenie Boſkiego Syna, raz go Naywyżſzego, drugi raz Dawidowym nazywa Synem, mowi bowiem: Ten będzie Wielki, y Synem będzie Naywyżſzego zwany, y da mu Bog Stolicę Oyca iego Dawida. *Hic erit magnus & Filius Altiſſimi vocabitur, & dabit illi Dominus ſedem David Patris ejus.* Na co Chryzolog S. tak dyſzkuruie, kiedy Anioł Pański o Chryſtuſie mowi: że będzie wielki w czynieniu Cudow, w świadczeniu ſwoich faworow Boſkich, w ten czas go Synem nazywa Boſkim, kiedy znowu mowi o nim, iako obeymuiącym Stolicę Dawidowę, w ten czas go ludzkim nazywa ſynem. *Dum Angelus de ipſo ait quod erit Magnus operibus, miraculis, & donandis beneficijs, tunc aſſerit Filium Dei, dum autem ait accepturum eum Sedem David, ſtatim filium hominis declarat.* Czemu? bo mowi uczony Sylveira przyzwoita Bogu dać, á ludziom brać, *Proprium enim Dei dare, hominis autem accipere;* Y tak ſzczodra Dobroć Boſka, nie ták ieſt przymiot albo attrybut Boſki, iako ſama Natura Jego za zdaniem Leona S. *Deus cujus natura bonitas.* Y tak, iák Clemens Alexandryiſki mowi: że gdyby Bog ludziom przeſtał

ſtał dobroczynnie świadczyć, Bogiem by przeſtał bydź co ſię nie może mowić, *Cum Deus ſit bonus, ſi ceſſaret unquam benefacere, Deus ceſſaret eſſe, quod nefas eſt dicere.* Y dziſiay na oko widziemy ſzczodrotę Dobroći Jego, kiedy w Kanie Galileyſkiey ſtągwie wodą napełniać każe. *implete hydrias aquâ,* á przećię całe weſele Cudownym winem traktować myśli. Kiedy Zbawiciel Jezus Bog naſz tak ieſt y ſzczodry, y dobry, że do niczego ſkłonnieyſzy nie ieſt, iako do świadczenia nam faworow ſwoich, pyta ſię tu uczony Sylveira, czemu Chryſtus albo z niczego tego nie ſtworzył wina, albo gdy go miał uczynić Cudownie z wody, czemu Sam wody w ſtągwie nie nalewał, ale ſłużącym kazał? *Cur ipſe Chriſtus Dominus aquam non infudit?* Y tak ſam odpowieda ſobie, Przez to nas chciał nauczyć Chryſtus, że ieżeli chcemy bydź uczęſtnikami darow Boſkich, y pracy naſzey, do tego trzeba, *Vt nobis dona Divina communicentur, cooperatio noſtra eſt adhibenda.* Jakoby rzekł: przy ſzczodrobliwey nad nami Pana BOGA naſzego łaſce, y naſza ma bydź kooperacya właſna, bo Bog nikogo ſwoią ſzczegulnie nie zbawi łaſką, ieżeli przy niey naſzey nie będzie applikacyi. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

NIeodbita to ieſt Katolicka prawda, że do wſzelkich uczynkow dobrych, potrzebna nam ieſt Pana Boga náſzego łaſka, bo bez tey nic człowiek dobrego czynić nie może. Sama to ſtwierdza Przedwieczna Prawda, Joan. 15. kiedy mowi: Bezemnie nic niemożecie czynić, *Sine me nihil poteſtis facere.* To ieſt iak Kardynał Toletus czyta, bez łaſki moiey nie tylko nic wielkiego, ále cale nic czynić, niemożecie. *Sine me nihil poteſtis facile facere, aut nihil magnum, ſed ſimpliciter nihil.* Concilium Arauxicanum toż ſamo mowi; ile razy czyniemy dobrze, tyle razy to w nas, ábyśmy czynili Bog ſwoią ſprawuie łaſką. *Quoties bona agimus Deus in nobis, atq; nobiſcum ut operemur operatur.* Toż ſamo y Concilium Trydentſkie trzyma: Pierwey nám Bog ſwoiey do tego użycza łaſki, áżebyśmy mu ſię przy niey potym dobrze zaſłużyć mogli. *Ipſe nobis nullis præcedentibus meritis, fidem & amorem ſui prius inſpirat, ut poſt cum ipſius adjutorio, quæ ſibi ſunt placita adimplere poſſimus.* S. Tomaſz Anielſki Doktor tegoż ſamego uczy; ták bowiem mowi: Zadney ták z ſamey ſiebie doſkonałey kreatury niemaſz, żeby miała bez moćy Boſkiey naturalnymi śiłami, iakie zbawienne wypełnić dzieło. *Quæcunq; Creatura corporalis vel Spiritualis ponatur perfecta, non poteſt ſuum actum producere, niſi moveatur à Deo.* Y Auguſtyn S. ták a paritate, tey ſamey probuie prawdy, iáko cieleſne oko, żeby też nayzdrowſze náylepiey, nie może widzieć, ieżeli obiaśnione nie będzie świałem, ták człowiek żeby náylepiey uſprawiedliwiony, żyć świątobliwie nie może, ieżeli mu do tego łaſka Boſka pomocy nieda. *Sicut oculus corporis, etiam pleniſſimè ſanus, niſi candore lucis adjutus non poteſt cernere, ſic etiam perfectiſſimè juſtificatus, niſi æterna Luce Iuſtitiæ Divinitus adju-*

adjuvetur, rectè non poteſt vivere. Ze ſię przez złe nałogi náſze od Boga oddalić możemy, ná to doſyc ieſt zła wola náſza, y naturalne śiły, ále żeby ſię przez dobre uczynki mieć do Boga, to ieſt nád śiły naſze, ieżeli nás Bog w tym ſwoią wſpierać nie będzie łaſką. *Quod à Deo nos avertimus, noſtrum eſt, & hæc eſt voluntas mala, quod verò ad Deum nos convertimus, niſi ipſo excitante, & adjuvante non poſſumus.* mowi Auguſtyn S. náwet mowi tenże S. Doktor, nie tylko czynić, ale y chcieć dobrze czynić nie może człowiek, ieżeli go Bog do tego łaſką ſwoią wzbudzaiącą nie poruſzy. *Nec velle quisquam poteſt, niſi admonitus & vocatus.* Czemu? bo z S. Auguſtynem y z Anielſkim Doktorem Teologowie uczą, że cała racya, czemu człowiek dobrze czynić może, Pana Boga ieſt ſzczegulnie łaſka *Ratio formalis ſub qua operandi benè, eſt gratia.* Y dla tego *Gen.* 2. zaraz przy ſtworzeniu człowieka Bog Wſzechmogący mowił. Bydź ſamemu człowiekowi nie dobrze ieſt. *Non eſt bonum hominem eſſe ſolum.* Jákoby rzekł: iák Auguſtyn głoſłuie S. Gdy Boga przy człowieku niemaſz, nic dobrego w nim bydź nie może. *Nihil boni eſt in homine ſolo, ſine Deo.* Bo iák człowiek bez Boga ſama ułomność, ták z Bogiem wſzyſtko może, bo z nim ieſt y śmierci wzgardziciel, y grzechu, y piekła zwycięſca. *Homo ſine Deo ipſa infirmitas, homo cum Deo & contemptor mortis, & vitiorum ac dæmonum debellator, omnia poteſt in eo, qui confortat hominem.* Niemoże, niemoże człowiek, nic z śiebie dobrego czynić, náwet ſię y do ſamego Boga, choćby chciał, nie może garnąć, ieżeli go nie pociągnie do śiebie ſwoią Bog łaſką. Ták ſam Chryſtus mowi: Nikt ſię zbliżyć nie może do mnie, chyba że go moy pociągnie Ociec. *Nemo poteſt venire ad me, niſi Pater meus traxerit eum.* To iuż ztąd rzetelnie mamy, że nám ſię do zbawienia garnąć nie podobna, bez łaſki Boſkiey. Obroćmyſz teraz reflexyą ná drugą ſtronę, á iako nás ſama łaſka Boſka nie zbawi, ále do niey potrzeba dobrouczynkowey applikacyi naſzey, obaczemy. Wſzak mowmy pierwey z naturalney experyencyi; kiedy doſkonały medyk chce chorego do czerſtwego przyprowadzić zdrowia, potrzeba żeby ſwoie pełnił, co do niego należy, medyk, ále też y chory ſwoie ma czynić, co mu ma do zdrowia ſłużyć, iák bowiem do medyka, ták y do chorego wzaiemnie curatela náleży zdrowia. Ták Hypokrates mawiał. *Ad perficiendam curatelam, oportet non ſolum medicum ſuum præſtare officium, ſed & ægrotantem ſuum exequi, etenim ægri eſt una cum medic, morbo reluctari.* Ták podobnie mowiąc w intereſſie zbawienia duſzy, bo gdy nam Bog do zbawienia ſwoiey użycza łaſki, y my przy pomocy iey, ſwoię także rzecz czynić mamy; bo iák S. powiada Cyril; lubo Bog zawſze ſkłonny ieſt do dania nám ſwoiey łaſki, przecię nas niechce nią ſamą zbawić, ále naſzey nieiako wſpoł pracy do tego wyciąga po nas. *Liberalis eſt Deus, & pronus ad beneficentiam, expectat tamen, cujuslibet propriam voluntatem.* Potrzebna nam do zbawienia Pana Boga náſzego łaſka, ále nás nią ſamą Bog nie zbawi, ieżeli my ſami

przy pomocy Jey nie będziemy się do własnego zbawienia garnąć.

Lucæ 1. Uradziwszy Nayświętsza Troyca w Konsystorzu swoim, że się miało w Náyczystszym Náyświętszey MARYI Zywocie, ná o-kup, y zbawienie całego Narodu ludzkiego wcielić Przedwieczne Słowo, wysyła do niey ablegata swego Gabryela Archanioła, áby Jey to doniosszy, poczniesz y porodzisz *Concipies & paries* konsensu u niey wyiednał náto. Usłyszawszy Náyświętsza MARYA o tym, zezwala ochotnie, mowiąc: O to ia Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. *Ecce Ancilla, fiat mihi secundum Verbum tuum.* Stanąwszy tu nadtym *Sylveira* uczony, dziwuie się temu procederowi Boskiemu, y pyta się, za co Bog Taiemnicy Wcielenia swego Syna nie sprawuie bez woli MARYI, ále koniecznie za Jey wyraźną wolą? *Cur Deus voluit hoc Mysterium fieri interveniente consensu Virginis?* Jakoż przyznaię y ia, że się ma dziwować czemu. Jeżeli bowiem wolno Bogu, co chcieć z kreaturą uczynić swoią, zacoż od woli iey swoię chce mieć dependencyą? widzę ia *Gen.* 2do. kiedy BOG Wszechm: ma z własnego Adamowego żebra, stworzyć dla Adama Ewę, to się go nie radzi, w tym punkcie, czyli zezwoli na to, albo niezezwoli Adam, ale śpiącemu wyiąwszy żebro formuie Ewę. A za coż tu kiedy się Syn Boski ma Wćielić w MARYI Zywocie na Zbawienie ludzkie, Jey na to woli wyraźney żąda. Dla wyczerpania tey racyi, podźmy do inszego Textu Pisma Swiętego, *Cātic.* 5. MaiącOblubieniecNiebieski intencyą się cieszyć zOblubienicą swoią przyszedłszy doGabinetu Jey, puka wedrzwi y prośi, áby mu otworzyć chciała. Otworz mi Oblubienico moia, *Aperi mihi Soror mea Sponsa*; położywszy to sobie za fundament, że przez Oblubieńca Niebieskiego, nikt się rozumieć niemoże inszy, tylko Zbawiciel nasz Chrystus, przez oblubienicę zaś dusza nasza, Gwilbertus Opat, do Jezusá w te słowa mowi: Coż to iest dobry Jezu, ty że to, aby ći otworzyła Oblubienica prośisz? wszakże Ty Panie Sam, ktory masz w ręku swoich klucz Domu Dawidowego, nie tylko do stancyi Oblubienicy swoiey, ale y do serca iey, możesz otworzyć, á nikt nie zamknie, możesz zamknąć, a nikt nie otworzy? *Quid est bone Iesu, quid rogas aperiri? tu ipse habes clavem David, aperis & nemo claudit.* Jeżeliś tedy możesz sobie Sam otworzyć doniey, za coż iey woli wyciągasz na to? *Si ergo aperire potes? cur à sponsa cupis tibi aperiri?* Y Sam tak odpowiada na to, niechce Oblubieniec wniść do Oblubienicy, pokiby mu nieotworzyła sama. *Nisi Sponsa aperiat, non intrabit Sponsus.* Czemu? bo mowi: miła bytność Oblubieńca u Oblubienicy bydź nie może, beż otworzenia Jey, do tak miłych z Oblubieńcem pociech, y Oblubienica się powinną garnąć. *Utraq; necessaria est, & cognatæ sibi sunt, & apertio Sponsi, & apertio Sponsæ, apertio Sponsi, est apparitio ejus, apertio Sponsæ, est apparatus ejus, & coaptatio ad tam dulces usus.* Otoż tu ztąd oczywiśćie mamy, że choćiaż Sam BOG chce tego, żebyśmy się ćieszyć z nim mogli wiecznie, przećięż y my sami naszą własną

ſną applikacyą, przez heroiczne świątobliwośći dzieła, do tegoż ſię ſamego powinni garnąć. Podźmyſz teraz do pierwſzego, á czemu Bog z MARYI dobrowolnego wyćiąga konſenſu przez Archanioła względem Wćielenia ſwoiego Syna, na Zbawienie całey Natury ludzkiey, iuż pogotowiu mieć będziemy racyą. Niechciał BOG wziąć na ſiebie bez woli MARYI ludzkiego ciała, tak właśnie iak ſtworzył z Adamowey kośći bez woli Adama Ewę. *Noluit Deus carnem ſuam ſumere ex Beata Virgine, ſine ejus conſenſu, ſicut Eva formata eſt ex coſta Adami ipſo dormiente.* Czemu? bo Bog inaczey ſię ma w Stworzeniu, inaczey w reſtauracyi Zbawienia ludzkiego. Przy ſtworzeniu ſwoim, cokolwiek czynił, czynił bez żadnego względu na wolą naſzę, w ſprawie zaś Zbawienia naſzego nic nie czyni bez woli naſzey, ale chce żebyśmy, y my do tego, y woli y pracy naſzey przykładali. Ták uczony Sylveira mowi: *Ut ſignificetur, quod aliter ſe Deus habeat in creatione, aliter in reſtauratione & ſalute noſtra, nam in creatione, utitur potentiâ ſuâ, independenter à noſtra voluntate, at in ſalute noſtra, non vult ita effici, niſi cooperantibus nobis & conſentientibus.* Taiemnica Wćielenia Boſkiego, ieſt to nayoſobliwſzy Pana Boga naſzego fawor, ktorym chce każdego zbawić, ale ieżeliſz na to, wyciąga Nayś: MARYI woli, daie nam znać, żeby też przy naywiękſzey Pana Boga naſzego łaſce, oſiągnąć zbawienia nie będziemy mogli, ieżeli przy niey, y naſzey niebędzie applikacyi. Y ztąd ći mawiał Auguſtyn S. ktory ćię człowiecze ſtworzył, bez woli twoiey, nie zbawi ćię bez woli twoiey, *Qui creavit te, ſine te, non ſalvabit te, ſine te.* Co ſię tycze Dobroći Boſkiey, Bog nas chce wſzyſtkich zbawić, y do tego nam ſwoiey udziela łaſki, ale co ſię tycze, y applikacyi náſzey, y tey wyćiąga po nas, chcąc ábyśmy zbawienie mieli, y za łaſką Jego, y razem za naſzą pracą. Wydaie ſię to pięknie na S. Pawle.

Actorum 9. Tego Chryſtus przed wieki nieochybnym wyrokiem ſwoim umyślił zbawić. Y dla tego wczaſie o nim do Ánaniaſza te wyrzekł ſłowa: ten to ieſt Paweł, ieſt mi naczynie wybrane, aby Jmię moie przed Narodami, Krolami, y Jzraelſkiemi Synami wielbił. *Vas electionis eſt mihi iſte, ut portet nomen meum coram Gentibus, & Regibus, & filijs Iſrael.* Dość wielki Panegiryk Swiętego Pawła, ktorego Sam właſnemi uſtami kanonizuie Chryſtus, toż na tym iuż ſtanie Paweł? to iuż że ſię ſam do Zbawienia nie będzie garnął? O! nie; patrzaycie ieno, iak ſię to przy łaſce Boſkiey, Paweł dorabia Nieba, oto ſam mowi: że ieſt w uſtawicznych pracach, w nadzwyczaynych plagach, częſtych okolicznośćiach śmierći. *In laboribus plurimis, in plagis ſupra modū, in mortibus frequenter.* Oto Paweł przez Tyrańſkie rozgi, przez kamienne grady, przez potopy ſię do zbawienia garnie ſwoiego. *Ter virgis caeſus ſum, ter lapidatus ſum, ter naufragium pertuli.* Ale y na tym nie doſyć ieſzcze, oto Paweł to oſtremi żelaznemi paſami, to niedyſkretnemi dyſcyplinami, ciało ſwoie dręczy, y prawie wſzyſtkie ſwoie y członki

y zmysły w okowy bierze, aby się przećiwko zdrowemu rozsądkowi nie ważyły brykać. *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo.* 1. Cor. 9. Na coż to Apostole Swięty, tak wielkie czynisz ciała twoiego trudy, kiedy cię BOG chce swą łaską zbawić? kiedy iuż przy Jego respekcie Boskim, pewny iesteś zbawienia, na coż się ążarduiesz na tak srogie prace? Ale uważyć proszę; iak mądrze sobie postępuie w tym punkćie Paweł, wiedział ten S. Apostoł, że iest do zbawienia Boska potrzebna łaska, aleteż niemniey y otym wiedział; że przy daney nam łasce Boskiey, y naszе właśne bydź maią prace, y dlatego do zmacniaiącey się łaski Boskiey, y prac przykłada swoich, áby tym skuteczniey mogł osiągnąć Niebo. Tak to Eusebius Emissenus zdaniem potwierdza swoim. Oto Apostoł S. iuż pomieszkanie Boskie, iuż wybrane naczynie, á przećię się zna do tego, że mu do zbawienia niedosyć iest, na samey łasce Boskiey, ieżeliby przy niey, y Jego własnych niebyło zasług. *Ecce beatus Apostolus, jam Christi habitaculum, jam vas electionis effectus, intelligit sibi non sufficere solam gratiam, nisi gratiæ adjungat sollicitudinem vigilantiæ, & laboris industriam.* Ten proceder uważaiac Apostolski, Augustyn S. w te słowa mowi: zkąd każdy z nas naukę ma mieć, że choćiaż przy darach własnych, iáko to przy Wierze, Nadziei, y miłośći, y do tego mamy osobliwą Pana Boga naszego łaskę, że możemy iak Paweł zbawienia bydź pewni, przećięż my y to powinni czynić, co z strony naszey do zbawienia naszego pomocą ma bydź, abyśmy się nie zdawali niegodziwie tentować Boga. *Admonendi sumus ex hoc exemplo ut quamvis credamus in Deum, faciamus tamen, quæ facienda sunt ab hominibus, in præsidium salutis, ne prætermittentes ea, Deum tentare videamur.* Bo czyliż może kto niegodziwiey tentować Boga, iako ten, ktoremu Bog do zbawienia skuteczney użycza łaski, á on się tylko szczegulńie, na tę spuszczaiąc łaskę, że go powinna zbawić, sam się do dobrego nie ma? to iest formalna prezumpcya, grzech przećiw Duchowi Swiętemu. Y dlategoć 1. *ad Timoth.* 4. Paweł napisał S. niezaniedbyway łaski, ktora ći dana iest. *Noli negligere gratiam, quæ data est tibi,* áby nas nauczył, że nas sama Boska nie zbawi łaska, aleśmy się razem z nią dorabiać powinni Nieba. Bog nasz właśnie się tak ma w daniu Nieba nam, iako w daniu żydom Niebieskiey Manny. Tey *Numer:* 11. choynie Bog Wszechm: użyczał ludowi swoiemu, ále iakże? oto niesypał iey w naczynia, ale na pola w okolicznośći woyska, tak że ią zbierać potrzeba było, iak Pismo powiada Swięte *Circuibatq́; populus colligens illud,* nie dawał im iey gotowey, ták żeby ią bez pracy ieść mogli zaraz, ale iako Pagninus mowi: trzeba ią było pierwey mleć, śiać, gotować y tak dopiero pożywać, *Manna non dabatur esui jam præparatum, sed frangendum mola, sive terendum in mortario & coquendum in olla.* Manna coż to iest? iest to Symbolum Niebieskiey chwały, ktorą Bog, iest nam dać gotow, ale nie bez prac naszych, Tak uczony Sylveira mowi: *Manna Cœlestium donorum Symbolum, quibus cooperandum.*

Bog

Bog tak ſię ma nam w daniu Nieba, właśnie iak w daniu tegoż ſamego Swiętemu Janowi. Do tego Bog *Apocal:* 21 ſpuśćił na ziemię Niebo. Tak Sam Jan powieda S. Widziałem miaſto Swięte nowe Jeruzalem zſtępuiące od Boga: *vidi Civitatem Sanctam Novam Ieruſalem deſcendentem à Deo.* Wielki przyznam ſię Pana Boga fawor, że ſam do Jana Niebo na ziemię ſpuſzcza, bo o tym nigdzie, w Swiętym nieſłychać Piśmie, żeby ſamo miało zſtępować do kogo Niebo. A tu, ieno uważyć proſzę gdzie mu go ſtawia? Oto Sam Jan S. w tymże Rozdziale mowi: że mu go ſtawia na wielkiey gorze *ſuper montem magnum.* Kiedyżeś Boże miał Janowi wyświadczyć fawor, czemużeś mu go na rowninie niepoſtawił? Pyta ſię tu ſam Chryzoſtom S. áby ſpracowanemu Janowi uczynić folgę, za co mu kędy na rownym mieyſcu Bog nieſtawia Nieba, ale na wyſokiey gorze? *Cur non in planitiem, ut Ioanni iã laboribus fracto, nõnihil parceretur?* Przez to nas chćiał BOG Wſzchmogący nauczyć wſzyſtkich iakoby rzekł: widziſz Janie, że w tym ieſt wielka łaſka moia, żem ći Niebo na ziemię ſpuśćił, ale żebys nierozumiał że go mieć bez pracy możeſz, oto na gorze ſtoi, chceſz go widzieć, nieżałuyże pod gorę fatygi ſwoiey. Tak ſobie y z nami poſtępuie właśnie, bo nam łaſką ſwoią prawie iak przychyla Nieba, ale żeby go nam miał dać w poſſeſſyą, bez naſzey pracy y fatygi, nie; bo przy łaſce ſwey y zaſſug naſzych pretenduie. Tak Chryzoſtom powieda Swięty. Bog umyślił dać Niebo w nadgrodę zaſſug, przeto iezeli chcemy w nadgrodę Nieba, nie ſamey ſzczodrobliwośći Boſkiey, ale y naſzych trzeba do tego zaſſug, wſzak nadgroda albo zapłata bez zaſſug nie ieſt. *Deus gloriam ſuam dare ſtatuit, in præmium & mercedem, ut & nos aliquid & quidem de noſtro conferamus.*

Oſeæ 2do. Właśnie pięknie Bog Wſzechmogący ſzczodrotę ſwoię w daniu nám Nieba okryślił pod Figurą małżeńſkich zaślubin. Mowi tam bowiem do duſzy ludzkiey: zaślubię cię ná wieki ſobie w miłośierdziu y ſprawiedliwośći, *ſponſabo te mihi in ſempiternum in miſericordia, & Iuſtitia.* Jakoby wyraźniey mowił: Chceſz duſzo ludzka mieć ze mną wieczne pożycie w Niebie, otoż ia cię ſobie zaślubiam w miłośierdziu y ſprawiedliwośći. Zaślubiam cię ſobie w miłośierdziu *in miſericordia* bo ći z ſzczegulney miłośći moiey, do tego użyczam łaſki, przy pomocy, ktorey mogłabyś mi ſię zaſłużyć dobrze, tak żebyś była godna wiecznego pożycia zemną. Zaślubię cię ſobie razem y w ſprawiedliwośći, *in Iuſtitia,* boć ſłuſzna rzecz, żebyś y ſama ſię garnęła do tego przy łaſce moiey. Do tego właśnie ſenſu, zdaię ſię mowić Chryzoſtom S. kiedy ták mowiącego indukuie Boga: nie ieſt między małżeńſtwem miłe pożycie, ieżeli wzaiemnym konſenſem ſtwierdzone nie ieſt. *Non eſt verum Matrimonium, niſi mutuo conſenſu conjungendorum ſtabilitum.* Chceſzże tedy ſpolnego w wieczney chwale pożycia mego, inaczey go niedoſtąpiſz, chyba w taki, iaki między małżeńſtwem zachodzi ſpoſob. *Si vis o anima gloriam ſempiternam, non a-*

liter eam obtinebis, quam ſibi copulari conjuges ſolent. Wſzak przy zaślubinach ludzkich daią ſobie wzaiemnie ręce. Więc duſzo ludzka, kiedy ia ći daię rękę, przez użyczanie ći łaſki moiey, do zbawienia, y tyś mi także przy applikacyi prac twoich, do wykonania tegoż ſamego powinna dać rękę twoię. Czemu? bo na utwierdzenie wiecznego w Niebie pożyćia z nami, zobopolnieśmy ſobie dać powinni ręce, ia ći pomoc daiąc, ty ſię do tego ſamego garnąc: *concurrere ambo debemus, ut & ego quidem opem feram, tu vero operam tuam, ſimul adhibeas, & ad meam gratiam, tua induſtria accedat.* A czyż może co być iaśnieyſzego nad to? ztąd ſię oczywiśćie wydaie, że iak my w intereſsie zbawienia, nic niemożemy bez Boga, tak też y Bog bez nas dać nam niemoże Nieba. Podpiſuie ſię na to y Dydacus Niſſenus mowiąc: iak człowiek nic dobrego nie może czynić, chyba że mu Bog pomocy doda, tak Bog nic zbawiennego z człowiekiem nieuczyni, chyba że ſię ſam będzie miał do tego człowiek. *Sicut homo non poteſt facere bonum, niſi habeat adjutorium Dei, ſic nec Deus operatur bonum in homine niſi voluerit homo.* Jeżeliſz tak ieſt, żeśmy potrzebni do zbawienia y łaſki Boſkiey, y dobrych uczynkow właſnych; Ey prze Bog á za coż ſię przećię przy łaſce Boſkiey, ktorey każdemu z nas udziela choynie, nie bierzemy do uczynkow dobrych? Szczęśliwy Paweł S. ktory ſię z tym ſzczyći przed całym światem, że w nim daremna niebyła łaſka Boſka. *Gratia ejus in me vacua non fuit.* 1. Cor. 15. Ktoremu winſzuiąc, á nad gnuſnośćią ubolewaiąc naſzą, uczony Oliva mowi: O! iak wieleby miał Kośćioł S. Pawłow, gdyby daney ſobie, nieodrzucali od ſiebie łaſki. *Multos Eccleſia haberet Paulos, ſi à multis plenitudo gratiæ, non proijceretur.* A naſza gnuſność coż naylepſzego czyni, że czym więcey nam Bog ſwoiey użyczá łaſki, tymeśmy nieſpoſobnieyśi do zbawienia? *Quo copioſius in nos influit Divina liberalitas, eo ſterilior eſt cordis noſtri ſenticoſus ager.* O BOŻE, ktoryś ieſt wſzelkiey łaſki ſzczodrobliwy dawca, daieſz nam ſkuteczną do zbawienia naſzego łáſkę, przydayże nam do niey, y zbudzaiącą nas do heroicznych świątobliwośći áktow, ktoremy byśmy ſobie na Niebo zaſłużyć mogli.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ TRZECIĄ
Po TRZECH KROLACH.

Domine ſi vis potes me mundare. Math: 8.


Akiś to oſobliwy y nowy modlenia ſię do Boga ſpoſob, Panie ieżeli chceſz, możeſz mnie oczyśćić. *Domine ſi vis potes me mundare.* Tak ſię modlić, albo też o co upraſzać kogo, mnie ſię widzi, że to ieſt iedno właśnie, iákby też y nieprośić. O nie tak ći uboſtwo, kalectwo, u maiętnych y kamienicznych

Panow

Panow prośi, bo częſtokroć z płaczem miłośierdzia żebrze, mowiąc, zmiłuy śię day, wſzak widziſz Panie uboſtwo moie, a przecię częśćiey nie uprośi, niżeli uprośi, częśćiey burkę złapie niżeli ſzeląg. A coż dopiero gdyby ták prośił, Panie day ieżeli chceſz, *da ſi vis*, rozumiem żeby mu odpowiedział każdy, znaćieś nie potrzebny bardzo, kiedy mi na wolą daieſz, żebym ći dał, albo też niedał. A przecię ten Ewangeliczny kaleka nie mowi do JEZUSA, zmiłuy śię Panie, widziſz kalectwo moie oczyść mnie, ale ieżeli chceſz możeſz mnie oczyśćić *Domine ſi vis potes me mundare*. Ale właśnie dobrze, właśnie prawym modli śię ſercem, wiedział bowiem, ten kaleka, że ſkutecznieyſza bydź nie może Modlitwa, iak ta, ktora tego po Bogu wyciąga dla nas, co nam dać ma Sam Bog wolą. Tak Auguſtyn powieda S. Prędko te odbieramy, y odnośiemy za modlitwą naſzą od Boga rzeczy, o ktore dobrą prośiemy intencyą, nie bywa odrzucona modlitwa taka, ktora o to upraſza Boga, co nam Sam Bog chce dać. *Cito obtinentur, quæ bono deſiderio poſtulantur, nec differuntur preces, quæ hoc petunt, quod vult ille qui petitur.* Toto modlitwa, co śię do Boſkiey ſtoſuie woli, nie co do ſwoiey chce ſtoſować Boſką. Y ztąd ći podoba mi śię owego świątobliwego proſtaczka modlitwa, o ktorym uczony Salmeron piſze. Ten kiedy miał o co upraſzać Boga, zamiaſt pacierza albo modlitwy obiecadło mawiał. A, b, c, d, *&c.* Powtorzywſzy kilka razy obiecadło, na końcu dokładał mowiąc, Panie Ty Sam litery ſkładay, do ułożenia modlitwy moiey, y to mi day, co ći śię podoba, albo co ieſt zbawiennieyſzego dla duſzy moiey. *Domine junge tu literas, & quod tibi magis placet, mihiq; expedit largire.* Jakoby rzekł: o to ia ćię nie proſzę Panie, czego moia zepſuta, chćieć może wola, ale o to, co mi dać pragnie twoia. Y dobrze tey bowiem Modlitwy, nieochybny ſkutek, ktora we wſzyſtkim na Boſką zdaie śię wolą. *Nulla præſtantior oratio eſt, quam ut quis, petat Dei voluntatem in ſe, & in omnibus alijs fieri*, mowi uczony *Bloſius*. Nie o to, nie, mamy upraſzać Boga, co nam śię potrzebnego zdaie, ale o to, co potrzebnieyſzego, y zbawiennieyſzego dla nas Bog widzi, bo ſama tak każe ſłuſzność, żeby nam śię to, podobało tylko, co śię podoba BOGU. *Æqvum eſt ut homini placeat, quid quid Deo placet*, napiſał uczony Lipſius. Wola Boſka iak Kardynał Cajetanus piſze, ieſt to prawo, ktorym śię wſzelkie ſprawy ludzkie powinny rządzić, y dlatego, kto do Boſkiey ſtoſuie śię woli, niezbłądzi nigdy. *Voluntas Divina Lex eſt omnis Iudicij, & propterea qui conformat ſe Divinæ voluntati non errat.* Niezawiodł śię y dziśieyſzy kaleka na modlitwie ſwoiey, że ią do Boſkiey ſtoſował woli, otoli zaraz uzdrowiony zoſtał. *Volo mundare.* Y modlitwą ſwoią tego nas nauczył, że nie wola Boſka z naſzą, ale wola naſza z Boſką we wſzyſtkim śię powinna zgadzać. Y o tym *Ad M. D, G.*

REgulament woli naſzey powinien iść od woli Boſkiey, bo iako wola naſza, ieſt pod dyrekcyą Boſkiey, tak śię też na ſkinienie iey we

wszystkim powinna sprawić. Same nas tego uczą podmiesięczne rzeczy, ktore tak się rządzą, iak niemi skieruie zwierzchność. Y ztądći Filozofowie mowią: że każda rzecz od początku się swoiego rusza. *Omne quod movetur ab alio movetur.* Nieustaią nigdy w obroćie swym Niebieskie sfery, bo nieustawać muszą, na sfery naywyższey obrot, *ad motum primum mobilis.* Bieży zegarek y regularnie idzie, ale tę regularność ma od pierwszego kołka, ná ktorego obrot wszystkie się obracaią, *unâ moventur omnes.* Jak wszystkie rzeczy od swoich początkow, tak wola nasza od Boskiey ma mieć dependencyą swoię, y to tylko powinna y chcieć y czynić, co się szczegulnie podoba Boskiey. Bo coż to iest wola Boska, ieżeli nie Reguła, ieżeli nie rządzenie wszelkiey stworzoney woli? Tak S. Tomasz Anielski Doktor uczy. *Divina voluntas Regula est, & mensura, omnis bonæ voluntatis,* na ktorey skinienie, wszelka się stworzona wola powinna sprawić. *Magister Sententiarum* dodaie: że wola Boska iest przyczyną wszystkich rzeczy, ktore się naturalnie staią, stały, albo stać mogą, *Summè bona voluntas, causa est omnium, quæ naturaliter fiunt, vel facta, sive futura sunt.* Y iako BOG wszechmogący cokolwiek mu się podobało stworzył według woli swoiey, *Omnia quæcunq; voluit fecit.* Psal. 133. tak chce żeby się nikt niesprzećiwiał woli Jego. *Non est, qui suæ possit resistere voluntati.* Esther. 13. A zatym nikt sobie z nas uporczywie owego niepowinien przywłaszczać słowa: tak mi się podoba, tak chcę, *sic volo.* Samey to tylko woli Boskiey przyzwoita mowić: tak chcę, *sic volo* bo wola nasza nie sobą, ale wolą się Boską powinna rządzić, y z nią się we wszystkim zgadzać. Obaczmy to w Aniołach, w Swiętych Pańskich, potym że y w nas tak bydź powinno, miarkuymy pilnie. Co się tycze naprzod Aniołow, podźmy do Pisma Swiętego.

Exodi 25. Rozkazuie BOG Wszechm: Moyżeszowi, aby mu budował Arkę, z ktoreyby nietylko, iako z skarbnicy swoiey ludowi swemu dobroczynnie świadczył, aleteż, y w ktoreyby przez łaskawą prezencyą swoię ustawicznie mięszkał. Dawszy mu informacyą, iakim ią miał budować ksztaltem, na ostatku do niego mowi: na tey Arce postawisz dwoch Cherubinow szczerozłotych, ktorzy maiąc rościągnione skrzydła, niechay się wzaiemnie na siebie patrzą, z obroconemi twarzami ku mnie, *expendentes alas respiciant se mutuo versis vultibus ad Propitiatorium,* co to ma znaczyć że tym Cherubinom każe Bog Wszechmogący zawsze mieć rościągnione skrzydła, y żeby się zawsze patrzyli w niego, całe niewiem; Ale żebyśmy iednak tego dociec mogli, proszę ná to uważyć inszą figurę Swiętego Pisma. *Isaiæ* 6. Powieda tam Jzaiasz Prorok, że widział na Majestacię wspaniałym siedzącego iakiegoś Pana, *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum, & elevatum.* Y zaraz dokłada, że na tymże Maiestacie widział dwoch Serafinow stoiących, części skrzydlastych, ktorzy dwiemą skrzydłami zasłaniali twárz tego Pana, dwiema nogi, á dwiema latali. *Seraphim stabant super illud, sex*

alæ uni, ſex alæ alteri, duabus velabant faciem ejus duabus pedes ejus, & duabus volabant. Położywſzy to ſobie za fundament, że według zgodnego Swiętych Doktorow zdania, tęn Pan na Majeſtacie ſiedzący, nie inſzy ieſt tylko Bog, abſolutny Pan Nieba, y całey ziemi, ſtanąwſzy ia nad tym textem S. Piſma, táką mam nad nim reflexyą. Ze ći Serafinowie y Twarz y nogi Boſkie zakrywali ſkrzydłami ſwemi, daię temu y łatwą wiárę, Czemu? bo gdy na tymże Majeſtacie ſtali, gdzie y Bog ſiedział, łatwo mogli ſtoiąc, y Twarz, y nogi zakrywać Jego. Ale iákim ſpoſobem latali, kiedy ſtali, *ſtabant volabánt?* tego nierozumiem. Wiem dobrze o tym, że iak ſtać, y chodzić, tak ſtać y latać, razem niepodobna, á iakże to bydź może prawda, żeby ći Serafinowie latali na Maieſtacie ſtoiąc? Uczony Lyranus powięda, kiedy Jzaiaſz Prorok opiſuie tych Serafinow razem ſtoiących y lataiących, to chce wyrazić; że ći Serafinowie tak byli rezygnowani, na wolą Boſką, iż chciałby Bog żeby wyżey nad ſamę lecięli Nieba, byli gotowi na to, chciałby Bog żeby lećieli na ziemię, y na togotowi byli, y prawie ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey, tak ſtali na Majeſtacie, że ſię razem y latać zdali. *Ad deſignãdum quod Angeli ſemper ſint parati, ad Divina aſcendere, & ad inferiora deſcendere ſecundùm Domini voluntatem.* Wroćmyſz ſię teraz do pierwſzego, á czemu Bog Wſzechm: tym Cherubinom każe zawſze mieć rościągnione ſkrzydła, y bez przeſtanku ſię na ſiebie patrzyć, iuż mamy racyą. Każe mieć Bog rozćiągnione ſkrzydła; y bez przeſtanku ſię na ſiebie patrzyć, *verſis vultibus ad propitiatorium,* áby dał znać że każdego momentu bydź na Jego ſkinienie gotowi maią, woli tylko Jego, rozkazu wyglądaiąc. Tak Swięty Cyril Alexandryiſki mowi: obacz Cherubinow ſwoię maiących w Boga wlepione oczy, ſkinienia Boſkiego czekaiących, y tak im bydź przyzwoita, wſzyſtkie bowiem Anielſkie Chory, na Boſką ſię tylko zapatruią wolą, coby z niemi, y kiedy uczynić chciała. *Cerne Cherubim circumſtantia propitiatorium, converſa ad propitiatorium & pene nutui Divino oculum intendentia, ad Dei enim voluntatem tantum reſpicit Sanctorum Angelorum multitudo.* To tak Aniołowie Swięći ſą rezygnowani, na wolą Boſką, że co tylko chcieć może wola Boſka, uczynić z niemi, na wſzyſtko to gotowi zawſze, właśnie iákby ſwoiey niemieli woli, ale ſię ſzczegulnie rządzili Boſką. Y ztąd ći *Pſal.* 102, widząc Dawid tak wiele chwalebnych przymiotow, w Aniołach, o żadnym nie czyni wzmianki, ale tylko o tym że wolą Boſką we wſzyſtkim pełnią; gdy mowi: błogoſławcie Bogu, wſzyſcy Aniołowie święći, ktorzy wolą czynicie Jego, *Benedicite Dominum, omnes Angeli ejus, qui facitis verbum ejus.* Widział Dawid w Aniołach nieśmiertelność, miłość przećiwko Bogu, nieodmienność właſney woli, ſzlachetność ich ſtworzenia, przećię to pominąwſzy wſzyſtko, iedno w nich woli Boſkiey pełnienie chwali, iakby nad to nic w nich godnieyſzego nie było chwały. Tak uczony Oliwa mowi: *Cum tanta in Angelis ſint, quæ commendari poſſunt, immortalitas, amor* in Deum, *conſtantia*

voluntatis, Nobilitas originis, his omnibus omissis unam miratur & laudat David obedientiam, acsi præter eam nihil cuperent in se laudari. Samo Imię Anioł, y to w nich Chwalebne dosyć, a y to nie zkąd inąd maią, tylko ztąd, że we wszystkim woli Boskiey zadosyć czynią. Tak Anielski Doktor Tomasz S. *1. p. q. 12. a. 4. ad 2.* uczy: Aniołowie tłumaczą się posłowie, ztąd że Boską wolą, iak Posłowie ludziom oznaymuią. *Angeli Nuntij interpretantur, eò quod Domini voluntatem nuntient.* A nie tylko wolą Boską oznaymuią ludziom, iako Posłowie, ale też y iako strożowie, strzegą ludzi daiąc zbawienne instrukcye, żeby we wszystkim Boską nie swoią czynili wolą. Y lubo to iest przećiwko ich powadze, niby, że są strożami naszemi, z tym wszystkim sobie niemaią za krzywdę tego, tym nas ucząc, że choćby też bydź co, y przećiwko naturze miało, woli Boskiey we wszystkim trzeba zadosyć czynić, Tak Chryzostom powieda S. *Etiam natura abhorrente ac renitente; Deum esse sequendum.* To iuż rzetelnie mamy że Aniołowie Swięći we wszystkim się na skinienie Boskiey sprawuią woli, y tak że co Bog chce, to y oni, to czynią, czego Bog wyćiąga po nich. Podźmysz teraz do Swiętych Pańskich.

Apocal: 1. Widzi tam Jan S. Ewangelista, w posrzodku siedmiu szczerozłotych lichtarzy podobnego Synowi człowieczemu. *Vidi in medio septem Candelabrorum, similem filio hominis.* Y ze wszystkim go opisawszy, na ostatku powieda że włosy na iego głowie były iak wełna biała. *Capilli erant candidi, tanquam lana alba.* Hugo Victorinus przez włosy tego Syna człowieczego nic innego nie rozumie, tylko Swiętych Pańskich, *Comæ, Catervæ sunt Sanctorum.* Glossa ordynarya pyta się czemu te włosy nie iak czarna ale iak biała wełna? *Cur hi capilli non ut nigra, sed ut alba lana fuerunt?* Y odpowieda sobie, bo mowi biała wełna iest gotowa przyiąć każdy na siebie kolor. *Quia lana alba apta est, ad quoscunq; colores recipiendos.* Kiedyż tedy przez te włosy, iak wełna białe znaczą się Swięći, Jan S. to chce wyrazić, że iak wełna biała nieobiera sobie kolorow sama, ktoryby na siebie wziąć chciała, ale do przyięćia każdego iest gotowa, tak święći w Niebie są rezygnowani cale na wolą Boską, y są gotowi na wszystko, coby tylko Bog chciał uczynić z niemi, *Sic servi Dei indifferentes sunt, ad suscipiendum colorem, quocunq; illos vult Deus imbuere.* Y ztądći *Actorum* 9. iak prędko Paweł S. wybranym Boskim naczyniem został, *vas electionis est mihi iste*, tak sam cale nic nierządzi sobą, ale się we wszystkim zdaie na wolą Boską; Panie co chcesz czyń ze mną. *Domine quid me vis facere.* Jakoby rzekł: Chryzostoma Swiętego słowy: Cokolwiek świat strasznego mieć może, mam to za nic, cokolwiek ulubionego, z tego się śmieię, bogactw niepragnę, ubostwa się nie wzdrygam, śmierći się nie boię, niechay będzie we wszystkim twoia wola. *Quidquid terroris habet Mundus, contemno, quidquid delectabile, rideo, divitias non cupio, paupertatem non horresco, mortem non timeo, Domine voluntas tua fiat.* Ztąd y Dawid ma-

wiał,

wiał *Psal. 72.* Stałem się przed Tobą Panie, właśnie iak bydlę iákie, *ut iumentum factus sum apud te,* To iest iak bydlę swoią się nierządzi wolą, ale wolą Pana, tak ia iak bydlę Panie na to gotow iestem gdzie mnie tylko obroćić zechcesz, *Quasi iumentum volo ire Domine quocunq; me duxeris.* mowi uczony *Diez.* Y ná tym się osobliwie funduie ich miłosć przećiwko Bogu, bo Swięty powieda *Prosper,* Ci tylko doskonale kochaią Boga, ktorzy na tym przestaią, co tylko chce Bog uczynić z niemi, *Illi perfectè diligunt Deum, qui volendo, quod vult Deus, & nolendo quod non vult acquiescunt.* Y tak ztąd iaśnie się wydaie, że Swięći we wszystkim się z wolą zgadzaią Boską. A zatym że y w nas tak bydź powinno obaczemy.

Gen. 3. Opisuiąc Chronista S. stworzenie człowieka, powieda że go Bog stworzył ná podobieństwo y wyobrażenie swoie. *Faciamus hominem ad imaginem & similitudinem nostram.* Text Hebrayski czyta że go Bog Stworzył ná umbrę swoię, *ad umbram nostram.* Ale z pierwszego weyrzenia, nie zdaię mi się to, żeby miał człowiek bydź umbrą Boską, *ad umbram nostram.* Wiem bowiem że każda umbra, pochodzi od ciała, y żadną się miarą nie może wydać, gdzie ciała iakiego niemasz, á że Bog Ciała niema, bo iest náyczystszy Duch, od wszelkiey materyalnośći odległy, toć iakim sposobem ma bydź człowiek umbrą Boską nierozumiem, *ad umbram nostram.* Y lubo mi się wierzyć Hebrayczykowi niechce, z tym wszystkim kiedy y Job 14. toż samo twierdzi, że człowiek iest iak umbra właśnie *Et fugit velut umbra,* musi to bydz nieochybna prawda. Jakim to bydź sposobem może, żebyśmy iakiegokolwiek w tey trudnośći obiaśnienia nabyli, uważyć proszę, co Dawid mowi: Ten S. Prorok prosząc gorąco Boga, aby kroki iego prostą do Nieba prowadził drogą, zaraz y o tę uprasza łaskę, aby nogi iego w chodzeniu, na drodze zbawienia, były nie wzruszone iako kolumny iakie. *dirige gressus meos, in semitis tuis, ut non moveantur vestigia mea.* Modlitwa twoia Dawidzie, z pierwszego mi się weyrzenia nie zdaie cale, gdyż mi się widzi że o niepodobną Boga upraszasz łaskę; bo czysz to rzecz bydź podobna może, abyś w drodze Przykazań Boskich, razem y chodził *dirige gressus meos,* y był niewzruszonym iako kolumna iaka? *ut non moveantur vestigia mea,* wszak wiesz że spoczynek z pracą, nie ruszanie się z chodzeniem, razem bydź żadną niemoże miarą. A zatym kiedy prosisz Boga, aby cię dobrze prowadził w zbawienney drodze, *dirige gressus meos,* iuż o to nieproś, abyś był niewzruszony *ut non moveantur vestigia mea.* Albo kiedy prośisz, żebyś był niewzruszony, *ut non moveantur vestigia mea,* to iuż nie proś áby Bog twoie kierował kroki, *dirige gressus meos.* Ale kiedy się tak modli Dawid, muśi mieć tego racyą, ktorą niżeli usłyszemy obaczmy co w Getsemańskim Ogrodzie Piotr S. zrobił. Math, 26. Powiada Mateusz S. że kiedy po ostatniey wieczerzy, w pomienionym ogrodzie naszła Jezusa żydowska rzesza, chcąc go brać ná męki, Piotr S. chcąc go bronić kordem swo-

im uciął Malchusowi ucho, *abscidit auriculam ejus dextram.* Y gdy Piotr podobno imaginował sobie, że heroiczne uczynił dzieło, żarliwie się uymuiąc za Nauczycielem y Bogiem swoim, wten czas mu to zganił Zbawiciel Chrystus: Schoway miecz twoy na mieysce swoie, kto bowiem woiuie mieczem, od miecza ginie. *Converte gladium tuum in locum suum, omnes enim qui acceperint gladium, gladio peribunt.* Lecz Panie nie mogę ia poiąć procederu twego, y nagany, ktora się teraz właśnie Piotra S. niewinnie tycze, bo ieżeliś nie dawno przedtym, wszystkim Uczniom twoim pokupować rozkazał miecze, bo ktoryby niemaiąc pieniędzy kupić niemogł miecza, tedyś nawet przedać y suknią kazał, aby się o miecz starał każdy, *vendat tunicam & emat gladium. Lucæ* 22. Kiedysz tedy teraz wszyscy Uczniowie twoi y Piotr przy kordach chodzą, to ich ty Panie używać zakazuiesz *Converte gladium in locum suum.* Albosz to dla ksztaltu a nie dla obrony szable, albo miecz przy boku noszą? ieżeli nie dla ksztaltu, zacożeś im ich posprawiać kazał, kiedy ich ná obronę y swoię y twoię zażywać bronisz? Sam się tu temu dziwuie Ambroży S. *Si prohibes ferire gladio, cur emere præcepisti?* Odpowieda na to Augustyn S. kiedy mowi; że Piotr w tym uczynił dobrze, iż miecz przy boku nośił, bo się w tym z wolą Boską zgadzał, miecz nośić rozkazuiącą, że go zaś użył ná okaliczenie bliźniego, to iako przećiwko Nauczyciela swego uczynił woli, tak też rzecz wykonał nagany godną. *Cominus jusserat, ut ferrum discipuli ejus ferrent, sed non jusserat ut ferirent, exemit gladium authoritate propria, extendens manum non voluntate Divina.* Nie to w Piotrze Swiętym ganił, co było z wolą Jego, ale to, co przećiwko Jego uczynił woli, tym ucząc, że nikt, y tchnąć niema bez woli Jego. Y dlategoć kiedy się modli Dawid. Rządź Panie kroki moie, ná śćieszkach twoich, tak iednak aby nie wzruszone stopy moie były. *Dirige gressus meos, in semitis tuis, ut non moveantur vestigia mea,* prośi Boga, aby żaden krok iego nie był, ktoryby się z wolą nie zgadzał Jego, iakoby rzekł: Ty Sam Panie rządź mną w zbawienia drodze, bo ia y stąpić niechcę bez woli twoiey. Ty mnie Sam kieruy, według woli twoiey, aby mi się ktora według moiey zepsutey woli, niepośliznęła noga, w każdym kroku moim, nie moia, ale Twoia niech będzie wola. Ták to mądrze explanuie uczony Svarez. *Dirige gressus meos in semitis voluntatis tuæ, ut non moveantur vestigia mea, nisi secundum voluntatem tuam.* Obroćmysz się teraz do Hebrayskiego textu, á dlaczego umbrą człowieka czyni. *Faciamus hominem ad umbram nostram* obaczemy. O umbrze codzienna nas experyencya uczy; że umbra od ciała ma dependencyą swoię, y tak że na ruszenie ciała, zaraz się rusza, w ktorą tylko ciało, w prawą lub lewą uda się stronę, tuż zaraz nierozdzielnie y umbra, y śiła ciało postępuie krokow, tyle się ich uczynić y umbra zdaie, właśnie iakby we wszystkim nie swoię, ale ciała czyniła wolą. Y w tym ći a nie innym sensie człowiek iest Umbrą Boską, bo iak Umbra nic sobie nie pozwoli nad to, y to tylko co y ciało czyni, tak

każdy

każdy człowiek to tylko powinien czynić, to chcieć, czego po nim Boska wyciąga wola. Nie moie to, ale Ambrożego S. zdanie, ktory mowi: we wszystkim co czyniemy trzeba nam regulament Boskiey zachować woli, bo iey każda akcya nasza właśnie iak umbra ciału powinna służyć, y iako za Przewodniczką swoią w drodze zbawienia chodzić,aby przy głupim uporze swoim wiecznie nie zginęła. *In omnibus quæ agimus, vim supernæ voluntatis inquiramus, cui videlicet cognitæ, debet nostra actio devotè famulari, & quasi Ducem sui itineris prosequi, ne etiam nolens serviat, si hanc superbiens declinat.* Bierzże sobie tu ná pilną reflexyą każdy, á tak miey rezygnowaną swoię do woli Boskiey, iak umbra do woli ciała, żebyś iey w niczym nie odstąpił. Z tych dokumentow S. Pisma, iakośmy widzieli, że iak Aniołowie, tak święći wolą Boską we wszystkim pełnią, gas ná nas z ostatniego dokumentu, żeśmy się we wszystkim z wolą Boską powinni zgadzać, á także czyniemy? O pożal się Boże! zá naszą przeklętą chodziemy wolą, to czyniemy co nam się chce, nie to co się podoba Bogu. Kiedy nám się co opacznie stanie nad wolą nászę, o iakże swoie ciało przeklinamy, y duszę, czasem się od ust bluźnierskich naszych y samemu dostaie Bogu, bo na niego narzekamy, iakoby to on wolą naszę miał pełnić, a nie my Jego. Ale ile razy to czyniemy tyle razy bunty podnosiemy przećiwko niemu, ktoregośmy woli, iako absolutnego Páná podlegli bydź powinni. Patrzmy się ná Pogańskie affekta, ktoremi się przećiwko chociasz fałszywym Boszkom swoim, właśnie iak z wyniszczeniem serc, y dusz swoich wylewali. Oto Poganin Seneka, nieznaiący Prawego Boga; iak się przećiwko zmyślonym swoim Boszkom, z rezygnacyą swoiey woli wylewa prawie, kiedy mowi: Bogowie nieśmiertelni! ia wolą moię z waszą chcę we wszystkim zgadzać, bo ieżeli Synow moich chcecie, wam ich ofiaruię, ieżeli żądacie ktorey, ciała moiego części, y tę palić ná waszę ofiarę będę, dusza moia, ciało, y cokolwiek mam, wasze to iest, więc ieżeli się wam, tak podoba, weśćie sobie y ciało, y duszę, fortunę moię, y tymi iak wola wasza dysponuycie. *Dij immortales! ego voluntatem meam vestræ volo conformare, si filios vultis, ego vobis illos offeram, si corporis mei partem poposcitis, ego vobis eam sacrificabo, anima & quæcunq; possideo vestra sunt, accipite corpus, de his disponite sicut vobis placuerit.* To Poganin, to Boga nieznaiący Seneka, á iak się znośi z wolą swoich fałszywych Bogow, á my ktorzy codziennie mowić w Pacierzu zwykli: Bądź wola twoia, iako w Niebie, ták y ná ziemi *Fiat voluntas tua, sicut in Cælo, & in terra*; To iest iak uczony tłumaczy Gerson. Niech się stanie wola twoia iak między Aniołami y Swiętemi w Niebie, ták y między nami ná ziemi, *Fiat voluntat tua, sicut fit ab electis in Cælo, da ut conformes tibi fiamus in terris*, także się też rezygnuiemy ná wolą Boga? o od samych Poganow iesteśmy gorśi, niech ienoby od nas Bog iak niegdy od Abrahama ná ofiarę sobie pretendował Corki albo Syna, albo chciał zdrowie nasze w chorobę, fortunę w ubostwo przemienić, honor

y reputacyą w despekt, gdyby to w naszey mocy było utrzymać się przy tym, iako żywo byśmy niezezwolili ná to, mowiąc że mi Bog w tym krzywdę czyni, iż nad wolą moię, w młodośći bierze dziatki, chorobą mnie składa, fortunę mi wydziera, zamiast honorow dysgustami mnie raczy. O! wstydzie, o konfuzyo nasza, oto nas w tym celuią Poganie sami, że się z wolą swoich zgadzaią Bożkow, á my prawdziwi Katolicy, iakbyśmy Uniwersalnego panowania nie znali nad sobą Pana Boga naszego, nie według Jego, ale według swoiey, rządzić się chcemy woli. O rozpięta na krzyżu miłośći Jezu, ktoryś będąc Bogiem, przecię żeś był y człowiekiem razem, we wszystkimeś się zgadzał z wolą Wszechmocnego Oyca w Ogroycu mowiąc: Jednakże Oycze, nie iak ia chcę, ale iak ty: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut tu.* Math. 26. Day nam tę łaskę abyśmy się we wszystkim z twoią zgadzaiąc wolą, w godzinę śmierći mogli od Ciebie słyszeć, coś niegdy Joan. 16. wyrzekł do Uczniow swoich, wy iesteśćie przyiaciele moi pełniliśćie albowiem wolą moię *Vos amici mei estis si feceritis quæ præcipio vobis.* *Amen.*

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ
Po TRZECH KROLACH.

Motus factus est magnus in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math. 8.



Akiey tu burzy, iak wielkiego niebespieczeństwa, ná wszystkich Apostołow Swiętych, złość iednego narobiła Judasza, że przećiwko y niewinnym całe burzy się morze. *motus est magnus in mari,* wiatry zarowno attakuią wszystkich, á łodkę iuż iuż burzliwe fale zatapiaią. *ita ut navicula operiretur fluctibus.* Przy winnym zawsze się y niewinnemu dostanie. Gdyby między Apostołami Swiętymi złośliwego Judasza niebyło w łodce, szczęśliwey byliby sobie po morzu zażywali żeglugi, á tak dla grzechu iednego zdraycy, w niebespieczeństwie zostaią wszyscy. Niemasz respektu y ná świątość, ktora w iedney parze z niecnotą chodzi. Tak mowi Ambroży S. *Vnius delicto cunctorum merita quatiuntur.* Karząca Sprawiedliwość Boska grzech Judasza nie ma względu na drugich Apostołow świątość, ale dla iednego złośći, wszystkim iednymże niebespieczeństwem zarowno groźi. *Iudæ peccato cuncti periclitantur Apostoli* mowi Ambroży S. przy winnym, od kary Boskiey, nie wybiega się y niewinny, przy niecnocie, y cnota niebespieczna. *2do Regum 12.* Coż za niecnotę wypłatał, dopiero urodzony ná świat z Betsabei Dawidow Synaczek, że go ledwie nie w pierwszym życia punkcie sprawiedliwość

Boska

Boſka dekretuie ná śmierć. *Filius qui natus eſt tibi morte morietur?* Zadney; bo iakże miał zgrzeſzyć, kiedy ieſzcze w niemowlęcym wieku, do popełnienia grzechu ſpoſobnym nie był. A za coż go Bog karze tak prędko śmiercią? odpowieda Auguſtyn S. że za grzech Oyca Jego Dawida, bo częſto grzech Rodzicielſki, śmiercią własnych Synaczkow karany bywa. *Crimen Parentum mors filiorum.* Coż zgrzeſzyła albo zawiniła ziemia, że ią ſurowym wyrokiem ſwoim Bog Wſzechmogący przeklął, aby żadnego owocu niewydawała z ſiebie, ale ſame tylko chwaſty, y ciernie? *Maledicta terra in opere ſuo, ſpinas & tribulos germinabit.* Gen. 3. nic; Adam zgrzeſzył, a przy nim y na niewinną ziemię pada przeklęctwo Boſkie. Ták oleaſter mowi; *Homo non maledicitur, ſed terra propter ipſum.* Dla ſzkaradnych złośliwego Judaſza złości, karze dziś ſprawiedliwość Boſka niebeſpieczeńſtwem ná morzu Apoſtołow wſzyſtkich, niby tym Judaſzowi adintendę daiąc, że tak ciężkie ſą iego grzechy, iż nie doſyć, żeby ſam był karany za nie, ale ſłuſzna áby przy nim y wſzyſcy karani byli. Rozumiałbym że po tak oczywiſtey adintendzie Boſkiey, Judaſz oſtrożnieyſzy będzie, mowiłbym że ſię dalſzych grzechow wyſtrzegać będzie, a za dawne uczyni pokutę ściſłą, ále widzę y ta mu nie pomogła przeſtroga, ieſzcze iey ná gorſze zażył, kiedy ſię po niey ſzkáradnieyſzych exceſſow domyślił czynic. Co mu do zbawienia bydź pomocą miało, tego on ieſzcze ná gorſze zażył. Y toć ſię to, y między nami poſpolicie dzieie, że ſobie przeſtrogi Boſkie ważemy za nic, y tym ſamym rozwioźleyſzymi ſię ſtaiemy ná wſzelkie złości. Y między nami toż ſię praktykuie ſamo, bo co nas powinno zbawić, to nas ieſzcze potępia gorzey. Dobrodzieyſtwa nas Boſkie pſuią, bo tych ſrzodkow, ktorych nám Bog do zbawienia daie, ná obrazę Boga, y na więkſzą zgubę naſzę zażywamy. Y o tym *Ad M. D. G.*

NIeprzebrana Pana Boga naſzego Dobroć, tak ſię wſzyſtkim poſpolita ſtała, że ſię każdemu ledwie nie iedną udziela miarą. Ták bowiem Bog Dobroczynny ieſt z natury ſwoiey, że każdego ieſt gotow zbawić przez dobroć ſwoię, ktorego przez ſprawiedliwość ſwoię nie może zbawić. Ták Gloſſa mowi: *Deus naturâ ſuâ miſericors, paratus ut ſalvet per clementiam, quos ſalvare non poteſt per juſtitiam.* Dlatego będąc Bogiem, człowiekiem ſtał ſię, dlatego z Nieba na ziemię zſtąpił, aby wſzyſcy przez niego zbawienie obficie mieli. Sam ſię do tego przyznaie *Ioan.* 10. w te ſłowa mowiąc: *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Czy to prawowierny, czy niedowiarek, czy ſprawiedliwy, czy grzeſznik, czy Monarcha, czy nędzarz, bez excepcyi Bog wſzyſtkich pragnie zarowno zbawić *Vult omnes homines ſalvos fieri.* Y dlategoć każdemu, by też nayniegodnieyſzemu, takie do zbawienia daie ſrzodki, ná ktorychby ſię nie zawiodł w zbawieniu ſwoim. Y tak co ieſt z Boga, wſzelką do zbawienia duſz naſzych ſufficyencyą mamy, tak dalece że żaden z nás, nie powinienby utracić duſzy. A że wiele ſię,

y owſzem więcey znaduie takich, ktorzy nieſzczęśliwie od ſzczęśliwey odpadaią wieczności, nie na Boga, ale náſiebie narzekać maią; bo tych ſrzodkow, ktorych im Bog do zbawienia pozwala, ná większą zgubę ſwoię zażywaią. Dobroć Boſka na złe im wychodzi, bo gdy Bog ſzczodrobliwą ku nim wyciąga rękę, uſtawiczne na nich ſwoie nieprzebrane Dobrodzieyſtwa ſypiąc, za coby go iako naygoręcey powinni kochać, w ten czas oni tymi Dobrodzieyſtwami wytuczeni, naybardziey brykaią przećiwko Bogu. Sam to Bog przyznaie mowiąc. *Iſaiæ* 1. Wytuczyłem, wypielęgnowałem iak Synow, a oni mną wzgardzili. *Filios enutrivi, & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me.* Pyta ſię uczony Diez, zkąd że temu ludowi taka wzgarda Boga! y odpowieda ſam ſobie, że z ſzczodrobliwey dobroći Boſkiey. *Unde tam immane populi chari flagitium ex bonis Divinæ Charitatis.* Ták, ták Dobroć Boſka ná złe wychodzi ludziom, bo ich nie do cnoty, ale do grzechu wiedzie. Ták Tertulian mowi: *Redundãtia Clementiæ Cæleſtis, libidinẽ facit humanæ temeritatis.* Niechay Bog co chce, y co może ludziom złośliwym świadczy, mieniąc ſobie, że ich tym do kochania ſiebie zachęći bardziey, aż oni przy obfitośći łaſk Boſkich nad ſobą, w większe ſię złośći pomnażaią. *Suſceptis beneficijs, quod extremæ vitioſitatis eſt ad malignitatem incitantur.* napiſał Chryzoſtom S. Przedłuża owo Bog zaſtarzałym w złośćiach grzeſznikom życia, wielkáſz to Pana Boga naſzego Dobroć, że im *ſpatium pœnitentiæ*, czas do czynienia pokuty daie, á pewnież go użyią na ſwoiey zbawienie Duſzy? O! pożal ſię Boże, bo im ten czas ieſzcze do większey bywa przyczyną zguby, gdyż podobno nie ieden, to ma u ſiebię ſwywolne zdanie, znać że Bog chce, żebym ieſzcze użył świata, kiedy mi do tego, tak długiego użycza życia. Daie drugiemu fortunę, chcąc go nią do kochania zachęćić ſiebie, aż on tą ſamą fortuną woiuie przećiwko Bogu. Wydaie ſię to iaſno.

Exodi 12. Kiedy BOG Wſzechm: Jzraelſkich Synow, wyprowadźał przez Moyżeſza z Egipſkiey niewoli, taką im dał u Egipcyanow łaſkę, że o cokolwiek przy wychodzie ſwoim mogli Egipcyanow prośić, wſzyſtko im to z miłą dawali chęćią. Prośili ich o pożyczenie na wieczne nie oddanie, rożnych argenteryi, kredenſow ſzczerozłotych, y ſrebrnych, w niczym im niezbronni byli, y tak, że przez nich prawie ogołoceni zoſtali Egipcyanie ze złota, y ſreber ſwoich. Ták Piſmo powieda Swięte. *Petierunt ab Egyptijs vaſa argentea, & aurea, Dominus autem dedit gratiam populo coram Egyptijs, ut commodarent eis, & ſpoliaverunt Egyptios.* Ten text Swiętego Piſma uważaiąc uczony Diez powieda: że BOG Wſzechm: taką dał Jzraelitom u Egipcyanow łáſkę, że im naykoſztownieyſze ſpoliały brali, á na to wſzyſtko, dobrowolnie zezwalali Egipcyanie, nie miał inſzey do tego racyi, tylko tę ſzczegulnie, áby Jzraelſkich zbogaćił Synow. *Deus Egyptios aurô rebuſq; pretioſis ſpoliavit, easq; Hæbreis tradidit, ut divites ex eorum ſervitute evaderent.* A zaś w tym co miał BOG Wſzechmogący za racyą, żeby

tak

tak Jzraelitow zbogacał wielce? Po racyą podźmy do inszego Textu Swiętego Pisma. *Iob*, 1. Kiedy się wszystkie Niebieskie zgromadziły pułki, na popis przed Bogiem. *Cum venissent Filij Dei ut assisterēt coram Domino*, stało się, że się też między nich y szatan wmieszał, *affuit inter eos etiam Sathan.* Postrzegłszy go BOG Wszechm: spytał, zkądby przyszedł *unde venis*? Szatan odpowiedaiąc rzekł: Otom mowi całą okrążył y obszedł ziemię. *Circuivi terram & perambulavi eam.* Bog Wszechm: znowu do niego mowi: kiedyżeś całą obszedł ziemię, czyliżeś tam nieuważał wielkiego sługi moiego Joba: *Nunquid considerasti servum meum Iob*, wszak z niego mąż prosty, sprawiedliwy, Boga się boiący, y unikaiący od wszelkiego złego, y tak że mu w świątobliwośći ná ziemi rownego niemasz, *quod nō sit similis ei in terra, homo sīplex, & rectus, ac timens Deum, & recedens à malo.* Aż czárt odpowieda na to; przyznaię ia to, że Job Swięty, Ciebie się Boże boiący, ale czysz on się Ciebie darmo boi, y Ciebie szczegulnie kocha? otoliś go Panie tak ubogáćił, y cały Dom iego, że mu w bogactwach rownego niemasz. *Nunquid Iob frustra timet Deum? nunquid vallasti eum, ac Domum ejus, & possessio ejus, crevit in terra.* Jakoby rzekł; iako go mowiącego indukuie uczony *Diez.* Niemasz się dziwować czemu; że ćię Panie Job tak srodze kocha, takeś go bowiem bogactwami obsypał, że y o málenką skałubinę ćiężko, przez ktorąbym go mogł śiągnąć, y tak go do grzechu przywieść. *Non mirum Domine si te Iob amet, & timeat, quando tot bonis eum affecisti, ut nec rimulam inveniam, quâ eum aggrediar.* Ale ieno Ty Panie ten mur bogactw, ktoermiś go do miłośći twoiey właśnie iák ufortyfikował, znieś, to iest, tę mu fortunę odbierz, á ia łatwy maiąc do niego przystęp, nie ty ko od miłośći, ale y od służby go twoiey odwiodę. *Tolle ab eo hunc murum, & audacter illum aggrediar.* Y tak ztąd oczywiśćie mamy, co sam osądził szatan, że bogactwa utrzymuią przy Bogu ludzi, bogactwa do zbawienia nieochybny srzodek. Y tak iest; bo ktoż dla odebranych dobrodzieystw Dobrodzieiem gardzi? y owszem się przy nich bardziey garnie do łaski Jego. Y dlatego S. Tomasz Villanovanus mawiał: duszo moia służmy Bogu, tak dobremu Panu, ktory tak sobie postępuie łaskawie z nami, że nam zamiast ukarania dobrodzieystwa świadczy, y za piekło na ktore zasługuiemy, doczesnym sprzyia nam szczęśćiem: *Anima mea serviamus tam bono & pio Domino, qui tam benigne nos tractat, qui pro tormentis tot largitur beneficia, & pro Inferno quem meremur, dat nobis rerum temporalium abundantiam.* Kiedysz tedy BOG Wszechm: wyprowadzaiąc Jzraelitow z niewoli, Egipskiemi ich chciał ubogacić skarbami, rozumiem; że inszey niemiał do tego racyi, tylko tę, aby ich obligował do miłośći swoiey, y dał im do zbawienia skuteczny srzodek. Gdyby bowiem był Bog Jzraelitow z Egiptu w ubostwie y głodzie wywiodł, mogliby byli sobie przykrzyć na służbie Jego, y tak się garnąć do służby Egipskich Bożkow, ale tak kiedy im y skarby oddał Egipskie w ręce, y bogatszych ich nad Egipcya-

now poczynił famych, iuż przez to famo dał im fkuteczny pochob do kochania fiebie, á przeto y do dufz zbawienia włafnych. Ten ieft albowiem Pana Boga nafzego zwyczay, że pierwey fobie przez dobrodzieyftwá fwoie zobligować człowieka lubi, á dopiero mu do wykonania, przykazania podaie łatwe, áby łafkawośćią Jego zachęcony tak dobrego fię Pana niepufzczał fłużby, Swiętego to Chryzoftoma zdanie, ktory mowi: *Ita fe gerit omnium Dominus, prius enim benefacit, & multitudine beneficiorum, ad fe allicit, & poftea imperat facilia, ut beneficijs & facilitate excitati, ad ea implenda ducamur.* A iákże Jzraelitowie tych argenteryi, tych fkarbow fobie zażyli od Boga danych? iabym rozumiał że fię dla nich tak do miłośći przywiązali Boga, iż ich nic áni od fłużby Jego, áni od zbawienia dufz nieodwabi. Ale ah! zaślepiona niewdzięcznośći! oto fobie z tego frebra y złota, ktore im Bog dał, ulali ćielca na mieyfcę Boga. *Ex eodem auro, quod eis Dominus dedit, fecerũt fibi vitulum.* O ftrafzne rzeczy! do czego złość ludzka przyfzła, że co przedtym Jobowi bogáctwa były nieprzebitym murem, przećiwko fzatańfkim naiazdom, na utwierdzenie fię w miłośći Bofkiey, teraz fię ftały bezbożnym ludziom niegodźiwą bronią, ktorą wypowiadaią woynę Samemu Bogu. Tak nad tym ubolewa uczony Diez. *O! rem mirabilem! eô humanam malitiam perveniffe, ut cum divitiæ olim murus & præfidium contra dæmones hominibus fuerint, & ad amicitiam Dei confervandam valde conduxerint, nunc illis tanquam armis, contra Deum bellum gerant.* Otoż dany do zbawienia, do utrzymania fię przy Bogu frzodek, na co fwywolnemu ludowi wyfzedł, na większą Boga wzgardę, y na ich tym więkfzą zgubę. Ták fię, tak y wiekow dzifieyfzych dzieie, im nas Bog bardziey faworami fwemi do fiebie wiąże, tym my od niego odpadamy daley, im więcey nam fwoich Dobrodzieyftw świadczy, tym my mu więkfzą krzywdą nadgradzamy. *Quantum ab eo beneficij accipimus, tantum ei injuriam repenfamus,* napifał *Salvianus.* Y tak te frzodki, ktorych nam Bog do zbawienia użycza, wychodzą nam na większą zgubę.

Lucæ 19. Sam fię Zbawiciel Chryftus do Zacheufzowego zaprofił Domu, á że Zacheufz był Xiążęciem wfzyftkich iawnogrzefznikow, *Princeps publicanorum, & ipfe dives,* dlatego fię to tak wfzyftkim Faryzeufzom niezdało, że właśnie iakby ich tym pogorfzył Chryftus, frodze między fobą na to poczęli mruczeć. Jedni tak między fobą mowili; Ten to ieft Chryftus, ieżeli ieft Swięty, iak o nim fama publiczna mowi: zacoż on fię z tak wielkiemi grzefznikami pofpołu mięfza, albo z tak obrzydłym Narodem towarzyftwo bierze? Drudzy fię naśmiewali mowiąc: Otoż macie Proroka nauczaiącego prawdy, w każdego z nas uboftwo wmawia, ábyśmy fię bardziey mogli w uboftwie, ániżeli w bogáctwach kochać, á fam fię nie do ubogiego, ále do bogacza na ucztę wprafza, *Hodie in Domo tua oportet me manere;* Sam z niemi, nie z ubogiemi fpułkować lubi, na towarach kupieckich zarobkow zakázuie wielkich, á

z lichwia-

z lichwiarzami obrzydłemi Bogu, przeſtaie. *Et murmurabant quod ad hominem peccatorem divertiſſet.* Radby ia tu wiedział, czy ta wizyta Jezuſowa, ktorą Zácheuſzowi oddał, ieſt zła y nagany godna, czyli też dobra y zbawięnna. Rozumiem że mi wſzyſcy odpowiecie zgodnie Ambrożego Swiętego zdaniem, że każda by też naymnieyſza Chryſtuſowa akcya, y uczynek ieſt zbudowaniem naſzym. *Omnis Xſti actio eſt noſtra inſtructio*, bo nawet y każde ſtąpienie Jego, ordynowane było ku duſz zbawieniu naſzych, y ku chwale ſzczegulnie Boſkiey. Kiedyż ták ieſt, toć ſię złośliwi Faryzeuſzowie gorſzyć niemieli z czego, że do Domu iednego iawnogrzeſznika wſtąpił, iſtotną świątośćią będąc, to ſię y owſzem budować powinni z tego, bo ieżeli Bog niegardzi grzeſznikiem, tym bárdziey oni tak też, iak y drudzy ludzie podlegli grzechom, niemaią ich chardym przenośić okiem. Jeżeli Bog tak wielkiego celnika, lichwiarza, publicznego niecnotę zbawił, y z całym Domem. *Hodie huic domui ſalus à Deo facta eſt*, toć powinni ſię budować z tego, że żaden by też naywiękſzy grzeſznik w miłośierdziu Boſkim rozpaczać niema. To ieſt prawda, że takby ſię á nie inaczey powinni ſprawić, ale uważcieſz pilno, do iak ślepey rekognicyi przyſzły rozumy ludzkie, że ztąd biorą do ſzkalowania Jezuſa anſę, á przeto y do zguby ſwoiey, z kądby powinni mieć okazyą do więkſzego zbawienia ſwego. *Fuit eis murmurandi materia, quod erat occaſio ſalutis.* mowi Chryzoſtom S.

Math: 9. Obaczywſzy także Zbawiciel Chryſtus paralížem ruſzonego od lat kilku, ſpoczywaiącego na łożu, zdięty miłośierdziem nad nim, nietylko go na ciele uzdrawia, áleteż y duſzę iego od wſzelkich paroxyzmow leczy, gdy mu wſzyſtkie odpuſzcza grzechy mowiąc: Dufay Synu, odpuſzczone ſą grzechy twoie, *Confide fili dimittuntur tibi peccata tua.* Wielkieſz to w tym przyznam ſię nieſzczęśliwych grzeſznikow ſzczęśćie, że tego BOGA między ſobą chodzącego, y z ſobą obcuiącego maią, w ktorego mocy ieſt, y naywiękſze choroby leczyć, y nayſzkaradnieyſze odpuſzczać grzechy. Rozumiałbym ia, że po widzeniu ták wielkiey Dobroczynności Boſkiey wyświadczoney, temu paralitykowi, wielki będzie do JEZUSA konkurs; mowiłbym że ktokolwiek mieć będzie chorego w Domu, przed oblicznośc go Jezuſowę ponieſie, proſząc áby mu pierwſze zdrowie przywrośić raczył. Tákbym mienił że kto ſię tylko do iákiego czuć będzie grzechu, przyſtąpiwſzy do Jezuſa, odpuſzczenia będzie od niego żądał, ale nic z tego, tey dobroći Boſkiey zażywaią na złe, kiedy go za to bluźniercą zowią, *Hic blaſphemat.* Pokazał im BOG na oko, że ieſt łatwy do odpuſzczenia grzechow, *remittuntur tibi peccata tua*, przez coby każdy powinien brać otuchę w intereſie zbawienia ſwego, aż oni więkſzy biorą z tego pochop do zguby ſwoiey, niepodeyrzaną świątość Jezuſa bluźniąc. *Hic blaſphemat.* Dobrze do tego alleguie ſenſu uczony Sylveira, kiedy mowi: złośliwych rozſądek ludzi, nayſkutecznieyſze do zbawienia lekarſtwo w trućiznę ſwoiey odmienia zguby, zbawienne Boſkie słowo, odpuſzczone ći ſą grzechy

chy twoie, w despekt BOGA y dufzy swoiey. *Iniquorum Ingenium, omne bonum in mortiferum venenum convertit, & salutiferum Domini verbum: remittuntur tibi peccata tua, in contumelias & blasphemias retorquet.* Niechay BOG iákie chce, czyni między ludźmi cuda, y znaki, przećię oni z tego nie do zbawienia, ále do większego potępienia swego brać będą pochop. Czynił BOG wielkie przed Faraonem przez Moyżesza y Aárona znaki, w Cudowney rozdze, iuż to na ziemi, iuż to na morzu, y Niebie, przećię te Cuda, ieszcze bardziey iego zatwardziły serce, że przez te extraordynaryine widzenia, ktore mu były okazyą do poznania iednego Boga, bardziey się złośnik utwierdził, w swoim upornym niedowiarstwie. *Induratum est cor Pharaonis, tot prodigijs factis, Pharao ad extremum malitiæ cum suis devenit* mowi *Eutimius:* Czynił Bog stawszy się człowiekiem, niepospolite między żydostwem Cuda, á pewnież ich użyli na uznanie BOGA? nie; oto na zabicie Boga, á przeto y ná swoię wieczystą zgubę. Czyni Bog y po dziś dzień, podobne między nami Cuda, ále y my choć prawowierni katolicy, na złe ich nasze zażywamy. Byłeś katoliku w podłey kondycyi, y despotycznym stanie, Bog cię na godność wyniosł, Cud to iest Boski, y piękny do zbawienia srzodek, bo coś się miał dla podłośći kondycyi twoiey, w ustawicznych pracach y dysgustach, y z ciałem y z duszą przekląc, teraz masz do chwalenia Boga sposobność wszelką, do podánia, oppressyą ćierpiącemu ustawiczną okkazyą, á tákże czynisz? pożal się Boże! oto przy tey godnośći, większą masz do grzeszenia śmiałość, bezbożną śmiałość na oppressyą tákich, iákim byłeś sam przedtym. Byłeś w ubostwie, nędzy, y mizeryi, Bog ći dał fortunę, y ták że ći iey codzień y nad pomyślenie przybywa, pewnież nią tak robisz, dobrze czyniąc Kośćiołom, Szpitalom, śierotom, żebyś miał w zarobku Niebo? nie; oto nią piekło kupuiesz sobie, kiedy iey na lubieżnośći, zbytki, piiaństwo, na zgnębienie zażywasz Antagonistow. Chce ćię iako Abrahama fortuną zbawic, á ty się nieiako Ewangeliczny potępiasz Bogacz. A zkądże iedney fortuny, ták odmienny skutek? nie z iednakowego zażycia, tak zbawiennego srzodku. *Quomodo tam diversa fortuna? quia in simili fortuna dissimilis usus.* mowi *Naxera.* Daie ći BOG dłuższe żyćie, ániżeli rowiennikom twoim, żyiesz nad nich, dziesięć, dwadzieśćia, trzydzieśći lat więcey. Coż toznaczy, że ćię Bog tak długo na świecie trzyma? oto ćię chce w tym czáśie zbawić, á myślisz że też w nim, o twoiey zbawieniu duszy? nic z tego ieszcze teraz stałeś się gorszym, była przedtym w tobie nadęta pycha, wyniosłość, y gorna ambicya, ieszcze teraz sobie większą przy sędźiwey powadze czynisz. Były przy nienasyconym łakomstwie zdzierstwa, zdrady, y teraz się iesczce boday niewiększe znaydą. Bywała przedtym nieokiełznana w lubieżnośći rozwiozłość, teraz ieszcze gorsza, bo coś przedtym z ułomnośći w młodośći czynił, to teraz czynisz z formalney złośći. Dał ći Bog rozum przy doskonalszey nad innych rekognicyi, abys nim mogł dać, iak w potocznym, ták y w duszny, y

ſobie, y drugim zbawienną radę, á ty go zażywaſz na niegodziwe ſupplantacye y praktyki, na cudzey ſławy denigracyą, na lubieżne koncepta, y ſubtelne allegorye. Mowi Auguſtyn S. Gdybyś znalazł na drodze ſzczerozłoty kielich, dałbyś go Kośćiołowi, á tu ći Bog dał właśnie iák złoty rozum, á ty nim śćirwowi ſłużyſz, y ſam ſię daieſz ná napoy czartu. *Si calicem aureum inveniſſes, donares illum Eccleſiæ, accepiſti à Deo ingenium ſpiritualiter aureum, & miniſtras inde libidinibus, & in illo ſathanæ propinas te ipſum.* Dał ći ſię Bog narodzić w prawdziwey Wierze, nie tak iako Poganom, á ty y tey na ſwoię zażywaſz zgubę, gdy w niey gorzey od Lutrow, Kalwinow, od Turkow żyieſz. Poſty, modlitwy, Jałmużny twoie, tak piękne do zbawienia ſrzodki, więkſzym ſię ſtaią potępieniem twoim, bo ich nie dla Boga, ale dla oka ludzkiego czyniſz. Y tak ſię przez złość przewrotną naſzę, heroiczne ákty, odmieniaią w grzechy, zbawienne ſrzodki na więkſzą naſzę wychodzą zgubę.

A tu przy konkluzyi kazania, mowię do ciebie. P. A. ktoſzkolwiek ſię między nami znayduieſz taki, ktory danych tobie do zbawienia od Boga ſrzodkow, zażywaſz na złe, prźeſtrzegam więcey tego waruy ſię czynić, bo lubo Bog wſzelkie twoie nayſprośnieyſze może odpuśćić grzechy, ále ći tego nieodpuśći, że Jego ſrzodkami tobie do zbawienia danymi gardziſz, y świętokracko używaſz na złe. *Marci* 14. Kiedy Judaſz przeklęty zdrayca, przyiacielſkim pocałowaniem JEZUSA żydowſkim rzeſzom wydawał ná śmierć, *quemcunq; oſculatus fuero, ipſe eſt tenete eum,* z wielką boleśćią ſwoiego ſerca Jezus do niego wyrzekł: Judaſzu pocałowaniemże mnie wydaieſz? *Iuda oſculo tradis?* Jákoby rzekł? Judaſzu, y toż miłośći znakiem, tak ćięſzko raniſz? y czyſz ſię śmierć inſtrumentem pokoiu zadawać godzi? *Amoris pignore vulnus infligis, & pacis inſtrumento mortem irrogas?* Ambrożego S. ſłowa: uczony Celada powiada, że to bárdziey Jezuſa bolało, iż go Judaſz pocałowaniem wydał, iák że go na męki, tak ſtraſzne wydał. *Acſi non tam ægré ferat Chriſtus, ſæviſſima Paſſionis cruciamenta, quàm amoris pignore benevolentiæ ſpecie, & virtutis prætextu illum tradere.* A zacoż to bardźiey JEZUSA boli, że go Judaſz pocałowaniem wydał, ániżeli to, że mu iść na tak ſtráſzne męki? Bo Jezus chciał koniecznie Judaſza zbawić, y choćiaż dla tak wielkiego zbrodnia, miał ieſzcze ieden do iego zbawienia ſrzodek, to ieſt znak miłośći, przyiacielſkie pocałowanie. A że Judaſz na złe go zażył, na wydanie Jezuſa, nie na rekoncyliacyą, dla tego, to tak ćiężko Jezuſa boli, że lubo Judaſz iuż niby pokutę czyni, *peccavi tradens hominem juſtum.* Jezus mu przećię nieodpuſzcza; zgubił ſię na wieki nieſzczęśliwy Judaſz, że przez co ſobie miał rekoncyliować Boga, przez to go na ſiebie rozgniewał wiecznie. Patrzayże katoliku, co to ieſt na złe zażywać ſrzodkow; zrozumiałeś to każdy, przeſtrzegam dobrześ ſię ſpraw z niemi, żebyś ſię o wieczną zgubę nieprzyprawił. Dobrego zażywać na złe, tylko to diabelſka ſztuka, wy zaś ták

czyncie, iak Paweł Swięty każdemu radzi, *æmulamini chariſmata meliora*, á tak wam zbáwienne ſrzodki na zbawienie wynidą nie na zgubę. Amen.

K A Z A N I E
Ná NIEDZIELĘ PIĄTĄ
Po TRZECH KROLACH.

Inimicus homo fecit. Math. 13.



Uż ſię też ludzie nad zwyczay ná zęby wzięli. Kto? okim? y co? ludzie o ludziach, y bardzo ſzpetnie. Niech będzie cudzy nienaruſzony honor, ey przecięſz go potrafią naruſzyć ludzie, niech będzie niezmazana ſława, y ná tę u ludzi znaydzie ſię zmaza. Niech będzie w niczym niepodeyrzane życie, y to choć nie ſłuſznie podeyrzy złośliwe oko. Coż komu Swięty Prorok Jeremiaſz winien? w czym ieſt podeyrzany kiedy? a przecię y o tym ludzie zle zamyślaią gadać, otoli *Ieremiæ* 18 do ſiebie mowią; podźmy pomyślmy ieno co przećiwko Jeremiaſzowi, zatniemy go ięzykiem naſzym. *Venite & cogitemus contra Ieremiam cogitationes, venite & percutiemus eum lingva.* Mili ludzie, kiedy macie Jeremiaſzowi, czy to godziwie, czy niegodziwie ſzkodzić, toż to nie macie ná niego oboſiecznych mieczow, rozg, dyſcyplin? y tam daley? ieżeli macie, á nácoż dobywać macie ięzykow waſzych ná niego? Ci ludzie ſrodze chcieli Jeremiaſzowi ſzkodzić, y dlatego ná cięſzkie umartwienie iego gotowali ięzyki ſwoie, bo między wſzyſtkiemi inſtrumentámi iak śmierći, tak karania, nic ſzkodliwſzego niemaſz, iak kiedy kto kogo ięzykiem rąbnie. Ták uczony Teodoretus mowi: między wſzyſtkiemi inſtrumentami, ktore mieć ná zemſtę cudzą złość ludzka może, ſzkodliwſzego niemaſz nad ieden ięzyk *Inter omnia arma, quæ ſolet miniſtrare furor, nullum nocentius telum invenitur, niſi lingva.* Y ták iakim orężem nayczęściey woiuią ludzie? iezykiem, z kim? ſami z ſobą. Niechay kto iako náyświątobliwiey żyie, niech ſię okazyi naymnieyſzey ſtrzeże, przecię mu niepodobna ludzkich uniknąć zębow. Hieronima to S. zdanie ktory mowi: Niemaſz w ludziach, ták Swiętego życia, ktoreby uyść mogło złośliwych zębow. *Nulla tam Sancta vita, quæ dentes malignitatis vitare poſſit.* Niech ſię co komu przećiwnego ſtanie, niech mu nie drugi człowiek, ale ſam bies wyrządzi ſztukę, nie złoży on tego ná bieſa, ale człowieka, iakoby to nikt niemogł człowiekowi ſzkodzić, iak drugi człowiek. Job. 1. Dość wielką złość przeklęty bies wyrobił Jobowi, y taką żeby mu y náyzłośliwſzy człowiek, iako tak wielkiemu y możnemu Panu wyrządzić nie śmiał, kiedy wſzyſtkie iego y bydlęce, y końſkie y wielbłądze ſtadła ná łup nieprzyiacielowi podał, przecię mu czyniący relacyą poſeł, nie ſkłada tego ná bieſa, ale ná Sabeyczykow, kiedy mowi:

mowi: wpadli Sabeyczykowie, y wſzyſtko zabrali razem. *Irruerunt Sabæi, & tulerunt omnia.* Y dziſieyſzemu Ewangelicznemu Goſpodarzowi, wielki ſię ſtał ná wyboryczney pſzenicy deceſs, kiedy mu ktoś zaſiał między nią kąkol, przecię on niepoſądza o tę złość bieſa, ale złego człowieka. *Inimicus homo fecit.* W dziſieyſzey Homilij ſam powieda Auguſtyn Swięty że to nie był człowiek ale diaboł. *Venit diabolus & superſeminavit,* a zacoż tę złość Ewangeliczy Goſpodarz ná złośliwego człowieka zmawia? *Inimicus fecit.* Podobno nas to tym procederem ſwoim Ewangeliczny Goſpodarz chciał nauczyć, że gdy ſię człowiek ná człowieka w nieprzyiaźni zaweźmie, to mu tak złośliwie ná wſzyſtkim uśiłuie ſzkodzić, że mu y ſam czart więcey y cięzey ſzkodzić niepotrafi. Y o tym. *Ad M. D. G.*

Zwyczaynie mowią co człowiek człowiekowi? wilk, *homo homini lupus,* kto y komu nieprzyiaciel większy? człowiek człowiekowi. *Nullus major hoſtis quam homo homini* mowi uczony Sylveira. Pytano ſię niegdy S. Marćina Biſkupa Brakaryenſkiego, co też bydź człowiekowi nieprzyiaźnieyſzego może, aż on nad tą kweſtyą nie długo myśląc odpowiedział, nic iak ieden złośliwy człowiek. *Quid homini eſt inimiciſſimum? homo.* Y ták ieſt, bo niechay ſię ná ciebie Bog iako z nayſurowſzym ſwoim rygorem grozi. Niech ći czart uſtawicznymi impetycyami pokoiu nie daie, niech ſię iako nayſtraśnieyſzy zwierz ná ciebie rzuca, łatwieyſza to ieſt, czemu? bo ſzczerym za grzechy żalem y pokutą, przebłagaſz Boga, poſtem, Modlitwą, krzyżem Swiętym odpędziſz od ſiebie bieſa, choćby też náyſroſzego ugłaſzczeſz zwierza, á złośliwego ná ciebie zawziętego człowieka, ni proźbą, ni groźbą, ni affektem nieukoiſz. Y ták gdyby przyſzło ſądzić, ktory náynieſzczęśliwſzy ná świecie człowiek, ia bym mowił że nie inny tylko ten, ktory pod złość podpada ludzką. Szczęśliwy ow S. Prorok, ktorego 3. *Regum* 13. nápadłſzy Lew ná drodze okrutnie zabił. *Invenit eum Leo in via, & occidit.* Szczęśliwſze owe czterdzieści y dwoie dzieći ktore 4. *Regum* 2. dwa Niedzwiedzie wypadłſzy z puſzczy ná drobne rozſzarpały ſztuki. *egreſſi duo urſi de ſaltu laceraverunt quadraginta duos pueros* ániżeli niewinny Jozef Gen. 37. w niewolą Iſmaelitom przedany od rodzonych złośliwych braći, *Vendiderunt Ioſeph Iſmaelitis.* Czemu? bo Lew lubo Proroka Swiętego zabił, przecię áby po śmierći miał ná niego reſpekt, kiedy nieodſtępnie iego pilnował ciała, żeby mu inſze zwierzęta, y drapieżne ptaſtwo nieſzkodziły. *Leo ſtabat juxta cadaver.* Bo ieżeli rozſzarpały niedzwiedzie, te dziecka, to raz; y drugi raz po śmierći niechciały ſię nád niemi zdziwiać, bo ich nie pożarły; A ná niewinnego Jozefa, taką złość wywarli Bracia, że ſię iedną iego niekontentowali śmierćią. A iákże to? oto ták; idzie z rozkazu Oycowſkiego Jozef do braći paſących trzodę z obiadem, czy podwieczorkiem, zdaleka go obaczywſzy bracia między ſobą mowią, oto naſz zdrayca idzie ktoremu ſię y śni o tym, żeby nas nie za braći, ále za ſwoich poddanych mogł mieć. *Ecce*

somniator venit. Więc nic słusznieyszego iako go zabić. *Venite occidamus eum.* Y lubo się wszyscy zgadzaią ná to, przecię się odzywa Judasz brat iego, ná coż się zda brata nászego zabić, o to przeieżdzaią Ismaelite, lepiey go przedać. *quid prodest si occiderimus fratrem nostrum, melius est ut venundetur.* Niby tu w tym punkcie, Judasz się zdał przećiwko Jozefowi pokazować braterski affekt, ale gdyby się go był kto spytał, co masz w tym za racyą że go lepiey przedać, niżeli zabić? rozumiem żeby był nie inaczey odpowiedział, tylko ták, lepiey go przedać niżeli zabić. Czemu? bo kiedy go właśną ręką naszą zabiiemy, to raz umrze, y iuż się skończyło, á kiedy go zaprzedamy, to tyle razy umierać będzie, ile razy od Tyranna dręczony w niewoli będzie. To ták złość ludzka zażarta srodze, że gdyby się można nád kim y kilką śmierciami zemśćić to iest do tego prędka, od czego się y sam bies y drapieżne zwierze odrodziły. Y dlategoć *Math.* 10. Kiedy Zbawiciel Chrystus ná cały świat, z opowiedaniem Ewangelij Uczniow wysyłał swoich, ludzi się im strzedz náybardziey kazáł *cavete ab hominibus.* Jakoby im nic nieprzyiaźnieyszego bydź nie miało, nad iednych ludzi. Dopiero w tym że samym Rozdziale powiedział Chrystus do Uczniow swoich, o to ia was posyłam iako niewinne owieczki, między drapieżnych wilkow, *Ecce ego mitto vos, sicut oves in medio luporum.* A zacoż się im nie rozkazuie warować wilkow, ále ludzi? Uczony Sylveira odpowieda w te słowa mowiąc: Nierzekł Chrystus strzeżcie się od drapieżnych wilkow, ktorzy wam podczas peregrynacyi waszey, po drogach zastępować będą, strzeżcie się od zaiuszonych Lwow ktorzy rzadko komu kiedy przepuśćić mogą, strzeżcie się od ognia, ktory wam iest zgotowany dla Imięnia mego, ale strzeżcie się od Ludzi, bo człowiek zły nád samego czarta, y nád wszelkie zwierze náysroższe gorszy. *Non dixit cavete à feris, Leonibus, flamma, sed ab hominibus, quia homo malus peior est ipso diabolo, crudelior quácunq́ fera.* Lwy zaiuszone ná krew ludzką przepuściły S. Ignacemu Męczennikowi, zamiast rzucania się ná niego, liżąc iego nogi iak łaskawe pszięta, á tyrański miecz mu nieprzepuśćił, ále ostatnią swoię srogość ná niego wywarł. *Dan.* 3. Pożyraiący ogień w Babilońskim piecu, trzem Pacholętom Sydrachowi, Misachowi, y Abdenagowi, nie tylko ná ciele nie dopiekł, ále y ná szatach nie uczynił náymnieyszey szkody. *Et non tetigit eos omnino ignis, neq́, contristavit*, co Krol Babiloński, to się był gotow,y ná prochu znich mśćić, gdyby w to złośćiego potrafić mogła. A zatym słusznie Zbawiciel Xtus Uczniom swoim pilnie się strzec każe złośliwych ludzi, *cavete ab hominibus*, bo sroższa złość ludzka, ániżeli drapieżnych zwierzow: A zatym słusznie dzisieyszy Ewangeliczny Gospodarz samego przeklętego czarta zasiewaiącego między pszenicą kąkol, złym człowiekiem názwáł. *Inimicus homo*, bo zły człowiek gorszy niżeli sam bies, álbo náydziksza bestya.

Psal. 139. Prośi tam Dawid goraco Boga, áby go od złego człeka zachować raczył. Uwolniey, wybaw, zachoway mnie Panie od złego

go człeka. *Eripe me Domine ab homine malo.* A dawnoż ći śię to Dawidzie stało, żeś ná owo tàk męſkie, tàk odważne ſerce, zaięczego nabył? dawnoż ći ta boiaźń, że ktoryś przedtym, áni Lwa, áni niedźwiedzia w apprehenſyi nie miał, teraz śię iednego mizernego człowieka boiſz? 1. Reg. 17. Wſzakeś śię tak ſam przed Saulem ſwoią ſzczycił mężnośćią ſerca, że gdyś paſał trzodę ſwoiego Oyca, bywało, że ći Lew, niedźwiedź, albo wilk między trzodę wpadłſzy, chciał ſzkodę robić, á tyś to wſzyſtko gromił przy męſtwie śił, y ſerca twego, boś ich dogoniwſzy rozdzierał iako kocięta iakie. *Veniebat Leo, vel urſus, & tollebat arietem de medio gregis, & perſequebar eos, & percutiebam, eruebamq; de ore eorum, & ſuffocabam, interficiebamq; eos.* Y co ći przedtym z ſrogiemi Lwami paſſowanie, właśnie iak z małymi iagniętami igrzyſko było, iak o Tobie Duch Náyświętſzy mowi Eccl. 44. *Cum Leonibus luſit, quaſi cum agnis*, to ći teraz z iednym złym człowiekiem potyczka cięſzka. Właśnie ći teraz Dawidzie przypiſać trzeba owo Przysłowie Polſkie. Pokazał śię iak Lew, á zginął iak mucha, boś przedtym y Lwa y niedźwiedzia miał za nic, teraz aprehenduieſz iednego lichego człeka. Zkąd proſzę w tobie taka odmiana ſerca? żebyśmy lepiey doyść tego ſekretu mogli, obaczmy ná to inſzy text Piſma Swiętego. *Dan.* 6. Nieſłuſznie Daniela Proroka, na ow czas náyſtarſzego Kroleſtwa Perſkiego Xiążęcia obnieśiono przed Majeſtatem Krola Daryuſza, że śię żadnemu niechciał kłaniać Perſkiemu Bogu. A że to czynił przećiwko wyrażnemu Dekretowi Krolewſkiemu, dlatego całe Poſpolſtwo y z Xiążętami owego Kroleſtwa, uśilnie wyciągało ná Krolu, áby według Dekretu między drapieżnych y wygłodzonych Lwow w iaſkinią był wrzucony. Y lubo Krol Danielowi ſprzyiał, iako náypierwſzemu Miniſtrowi ſwemu, z tym wſzyſtkim za náleganiem innych, muśiał to z Danielem uczynić, co rygor Dekretu kazał. Y ták Daniel iuż w iaſkini między Lwami. *Miſerunt Danielem in lacum Leonum.* A niedoſyć ná tym że Daniel, iuż w iaſkini y między Lwami, ále kazáwſzy ieſzcze Krol kamieniem zawalić owey iaſkini oko, w niey Daniela razem ze Lwami zapieczętował pieczęćią, y ſwoią y innych Miniſtrow ſwoich. *Lapis poſitus eſt ſuper os laci, quem obſignavit Rex annulô ſuô, & annulô optimatum ſuorum.* Nibyśći śię miły Daryuſzu, zdał mieć nád Danielem litość, kiedyś do niego mowił, Bog twoy ktoremu oddaieſz ukłony twoie, niech cię y z między ſrogich Lwow uczyni wolnym. *Deus tuus quem colis ſemper, ipſe liberabit te*; ále dopiero teraz w tobie widzę zmyśloną litość. Zdaieſz ći śię Daniela żałować, ále właśnie w tobie krokodylowſka żałość, kiedy w iaſkini Daniela, z zaiuſzonemi zamykaſz Lwami. Stanąwſzy tu uczony Diez, w te słowa mowi: Co czyniſz o Krolu! ieżeli śię o to ſtaraſz żeby zawzięći Danielowi nieſzkodzili ludzie, á nacoż mu śię zda ta życzliwość twoia, kiedy go z wygłodzonymi Lwami pieczętuieſz w iamie? á ktoż mu bardziey ſzkodzić może, iako zażarte Lwy? Nácoż śię zda twoia Krolewſka pieczęć, kiedy pod pieczęcią ze Lwami w iaſkini Daniel?

Quid facis o Rex? Curas ut nemo Danieli officiat, & tamen in lacum Leonum illum injicis? quid prodest ei ostium claudi, Regioq́ sigillo obsignari, siquidem cum Leonibus Daniel manet inclusus? Gdy byś to był zaiuszonym ná niewinną Daniela krew Lwom popieczętował paszcze, to byś mu był prawdziwie Krolewski wyświadczył respekt, ále żeś z nim Lwią zapieczętował iamę, znać że stoisz ná iego zgubę. Ale kiedy ia się w tym punkcie uczonego Lyrana radzę, znáyduię w nim, że Daryusz o życiu Daniela, bardzo dobrze, y mądrze radzi. Pieczętuie Lwią z Danielem iaskinią, bo się mowi bardziey obawiał zawziętości ludzkiey, iak Lwiey srogości, dufał po Lwiey srogości, że od Daniela w iaskini bydź ugłaskana może, á po ludzkiey złości nie dufał, żeby mu y między Lwami bardziey nieszkodziła. Ták bowiem sam Krol w sobie myślił. Bydź to może, że choć drapieżne y wygłodzone Lwy Daniela nie tkną, á gdy nie zapieczętowana iaskinia będzie, zapewne mu złość ludzka nie przepuści, ále go zabiie, więc niech iaskinia pod moią pieczęcią będzie, żeby go za nią złość ludzka niedosięgła. Ták tę myśl Krolewską wykłada pomieniony *Lyranus. Magis timebat Rex de crudelitate hominum contra Danielem quam de ferocitate Leonum, timebat enim, ne inimici ejus, in lacum introirent, illum interfecturi.* Y tak się stało, bo nazaiutrz Krol między Lwami Daniela żywego znalazł, y ták że od srogich Lwow na ciele swoim, naymnieyszey nieodniosł skazy; *nulla læsio inventa est in eo*, á gdyby tak był padł na zażartość ludzką, iużby się y o kostkę Danielowę niedopytał. Owoż tu racya, dlaczego się tak cięszko Dawid bał człowieka złego, że wstaiąc y legaiąc prośił Boga, áby był wolny od niego. *Eripe me Domine ab homine malo;* bo bardziey się trzeba bać złości zawziętych ludzi, áníżeli nieugłaskaney srogości, zaiuszonych zwierzow, większego nieprzyiaciela niemasz nad człowieka człowiekowi. *Plus timenda ira, unius maligni hominis, quàm rabies omnium bestiarum, non major inimicus quàm homo homini*, mowi uczony Sylveira. Kiedy się więc Dawidowi z kilką Lwami, albo niedzwiedziami spotykać potrzeba było, to sobie miał za iedno igrzysko Dawid, *lusit cum Leonibus, quasi cum agnis*, á przed iednym zawziętym Saulem uciekać muśiał. *Declinavit David à facie ejus.* 1. Reg. 18. Złość ludzka, nad wszystkie złości, bo złości iak naydźikszych zwierzow, ieżeli nie ugłaszczesz to pokonasz, ieżeli ći sił stanie na to, á złośći ludzkiey ni twoią dobroćią, ni złośćią nieukoisz, zechcesz z nim iść pokorą, będziesz mu się kłaniał, y prawie mostem słał, przepraszaiąc go, to ći deptać po karku będzie, zechcesz mu się przez Prawo oprzeć, to cię nim poty niszczyć będzie, poki ćię nietylko z ostatniey koszuli, ale y z życia niewyzuie. Y tak złość Ludzka końca y miary niema, bo samę dźikich zwierzow, y czartowską przechodzi srogość. Y ztądći 1. *Paralip:* 21. tenże Dawid mowił; wolę paść na ręce mściwego Boga, áníżeli na ręce zawziętych ludzi. *Melius est mihi ut incidam in manus Domini, quam in manus hominum.* Czemusz to Dawidzie, znośnieysza ći ręka

mści-

mśćiwego Boga, ániżeli ręka złośliwych ludzi? mowi w tymże kontexcie, bo Bog choć mśćiwy, to przećię razem y przytym miłośćiwy, *quia multæ ſunt miſerationes ejus*, bo Bog choć Pan zemſty, przecię on łaſkawie kárze, *Deus ultionum libere egit*, á człowiek gdy ſię mśćić nad drugim weźmie, to iego złośći końca y miary niemaſz. Wydaie ſię iaśnie w Piśmie S. w ktorym iak zemſtę Boſką, tak y ludzką widzę. *Iſaiæ* 14. Widzę zemſtę Boſką, ktorą Bog wywiera na rebellizuiących Aniołow przećiwko ſobie. *Exodi* 32. Widzę zemſtę Ludzką, ktorą wywiera Moyżeſz na ćielca, ktorego ſobie za konſenſem Aárona ulali żydźi na mieyſce Boga. BOG Wſzechm: to prawda że ſię krzywdy ſwoiey ſurowo zemśćił, bo iák ſię wynośił diaboł chcąc bydź rownym Samemu Bogu, *Aſcendam ſuper altitudinem nubium, ſimilis ero Altiſſimo*, ták go Bog z Nieba głęboko ſtrąćił, *verumtamen in profundum laci detraheris*, y iuż po zemśćie Boſkiey. Ale kiedy ſię mśćić począł Moyżeſz, to nietylko Brata bratu, Oyca Synowi, Syna Oycu, zabiiać kazał, ták dalece że tego dnia trupem padło trzydzieśći y trzy tyśiące, bałwochwalſkich ludzi, *occidat unusquiſq; fratrem, & amicum & proximum ſuum, cecideruntq; in illa die, quaſi triginta tria millia hominum*, nietylko owego ćielca na proch ſpalił, aleteż y proch czyli popioł z niego utarłſzy, z wiatrem na wodę puśćił. *Arripiens vitulum, quem fecerant combuſſit & contrivit uſq; ad pulverem, quem ſparſit in aquam.* To tak złość ludzka umie, że poki ćię tylko ſtanie, puty ſię mśćić nad tobą będzie, á choć ćię iuż y nieſtanie, że od niey zginieſz, to y po śmierći nie da ći dobrego słowa: Straſzna ieſt rzecz w paść w ręće mśćiwego Boga, *horrendum eſt incidere in manus Dei viventis*, ſtraſzna y czartowſkiey z Jobem podpadać władzy, nie mniey łátwieyſza w zażartych ſię beſtyi pazury doſtać, ale nayſtraſznieyſza pod ludzką zawziętość podpaść.

Danielis 5*to*. Złupiwſzy Krol Babilońſki ze wſzyſtkich Kośćielnych obrządkow Jerozolimſki Kośćioł, kiedy ſobie przy Pańſkiey ochocie ſwoiey iako w naylepſzą Kośćielnemi Kielichami, y innnemi náczyniami, z przytomnymi ná Pałacu ſwoim gośćiami piie, podochocony Krol , obaczywſzy owę piſzącą ná śćianie rękę, ták ſię ſrodze przeląkł, że nie tylko drżeć pod kolanami iego poczeły łytki, ſerce ſię alterować, aleteż y kolana iego ze ſtrachu ták drżały, że ſię iedno o drugie obiiało. *Collidebantur genua adinvicem.* Coż cię to niezwyciężony Monarcho, ták wielce przeſtraſzyło, że ſię od ſtrachu ná ták mocnych niemożeſz utrzymać nogach? o to mowi Litera Swięta, pokazały mu ſię ná śćianie palce, iakoby ręka człowieka piſzącego, *apparuerunt ei digiti, quaſi manus hominis ſcribentis*. Toż to złośliwy Monarcho, kiedyś Kośćioł łupił, toś ſię niebał obecnego w Kośćiele Boga, á w Pałacu ſię twoim, iedney ręki człowieka piſzącego lękaſz? Gdybyś to był rękę Boſką rzucaiącą pioruny ná cię obaczył, albo czartowſkie ſzpony, nagotowane ná wydarcie duſzy z ciebie, tak rozumiem żebyś ſię był powi-

nien lękać, ále żeś piſzącego człowieka obaczył rękę, zkądże ći ta zbytnia boiaźń? alboż ći to pierwſza widzieć człowieka piſzącego rękę? ale kiedy ſię ták ſrodze Baltazar ludzkiey obawia ręki, muśi mieć tego fundament iaki. Właśnie tego fundamentu y racyi, tykać ſię zdaie Sam Zbawiciel Chryſtus, kiedy Lucæ 9. mowi do Uczniow ſwoich. Przyidzie ten czas że Syn człowieczy będzie dany w ręce złośliwych ludzi. *Filius enim hominis futurum eſt ut tradatur in manus hominum.* Stanąwſzy tu nád tym textem uczony Oliva ták dyſzkuruie. Y tákże nád Niedźwiedzie pazury, nád Lwie zęby, okrutnieyſze ſą ręce ludzkie, że kiedy Chryſtus w ludzkie ſię doſtanie ręce, to iuż náyokrutnieyſze tyrańſtwo ná ſobie ponośić będzie? *Itane urſorum ungvibus, Leonum dentibus, ſæviores manus hominis ſunt, ut cum ijs tradetur Chriſtus immaniora morte ſupplicia debeat ſuſtinere?* Ták ieſt, Chryſtus chcąc oſtatnią ſwoię opiſać nędzę, dopiero ią doſkonale wyraził w ten czas, kiedy powiedział, że w ludzkie będzie wydany ręce. *Hominis immanitatem libet admirari, in cujus manus tradi dicitur Deus, ut intelligatur extrema quæq; paſſurus.* Jakoż tak nad okrutną y męką y śmiercią Jego, miały litość ſame nieżyiące rzeczy, bo ſię niby od żalu pryſkały nieużyte ſkały, Kośćielne padały zaſſony, otwierały groby, y tam daley, á w przedſięwzięciu złośći ſwoiey, ieden tylko nie mogł bydź zmiękczony człowiek, bo gotow był go y po Zmartwychwſtaniu drugi raz zabić. Owoż kiedy Baltaraz ták ſrodze ludzkiey lęka ſię ręki, niemaſz ſię dziwować czemu, bo miał czego ſię lękać. Ták bowiem mowił podobno ſobie; kiedy na mnie Dekret ludzka piſzę ręka, iużem też razem ze wſzyſtkim przepadł. Czemuż to miły Krolu? oto odpowieda; gdyby Boſka ręka ná mnie piſała Dekret ieſzcze nie tak bym ſię lękał, czemu? bo Bog iak wſzyſtko pod wagą y miarą ſtworzył, ták też ma miarę y w gniewie ſwoim. Gdyby czartowſka ná mnie ręká piſała Dekret, ieſzcze by to znośnieyſza było, czemu? bo ta nád wolą Boſką nic nie pociągnie, iak ſię praktykowało na Jobie. *Verumtamen animam ejus ſerva. Iob. 1.* ále kiedy mnie ludzka dekretuie ręka, iuż też ze wſzyſtkim po mnie. Jákoż ták ſię ſtało; Nápiſała mu ta ręka trzyſłowny Dekret *Mane, Thecel, Phares,* ále pierwſzym ſłowem *Mane* policza całe Króleſtwo iego, *Numeravit* Dominus *Regnum tuum.* Drugim *Thecel* odſądziła go od podććiwośći, *Inventus eſt minus habens.* Trzecim *Phares*, wydarła mu całe Kroleſtwo, á Perſom go y Medom dała. *Diviſum eſt Regnum tuum, & datum eſt Perſis & Medis.* A zatym że ſię ludzkiey ręki ták ſrodze lękał przyznaię że ſię miał bać czego, bo ſię złośliwego iey dekretu ſpodziewał ćierpieć oſtatnią nędzę. *Vt intelligatur extrema quæq; paſſurus.* Tak to niepomiarkowana złośc ludzka, że w zemśćie ſwoiey áni miary, áni zwyczaiu niema.

Exodi 21. Daiąc BOG Wſzechm: prawa ludowi ſwemu, między inſzemi daie im też y to, względem zemſty nad nieprzyiacielami mowiąc: mśćić ſię zaś nad nieprzyiaciołami waſzemi inaczey niebędziecie

tylko

tylko, oko za oko, ząb za ząb. *Oculũ pro oculo, dentem pro dente.* To ieſt wyłupi ći twoy nieprzyiaciel oko, oddaiąc mu za ſwoie, wyłup mu oko, wybiie ći ząb, y ty mu za ſwoie ząb wybij. Widzi mi ſię Panie, żeś to Prawo cale niepotrzebne dał ludowi ſwemu, alboż by oni ſię to y bez prawa niedomyślili tego? upewniam, bo z ludzi nikt ſwoiey darować nie umie krzywdy. A coż dopiero kiedyś im dał takie Prawo, w krotce z oczami obiema albo ze wſzyſtkiemi zębami nie wiele będzieſz widział chodzących ludzi, bo przy tym Prawie ſtoiąc, ieden drugiemu czy ſłuſznie czy nieſłuſznie będzie wydzierał oczy, ba podobno y gibcąszki zawſze nośić w kieſzeniach będą, żeby ſobie w żaiemnie gdzie ſię napadną, rwali ze złośći zęby. Rupertus Opat powiada że tym prawem BOG Wſzechm: chciał złość poſkromić ludzką, bo wiedział tę ich nie pomiarkowaną zażartość, żeby był ieden po drugim za oko, głowy, za ząb mśćiwie y oſtatniey wyćiągał duſzy. *Sciebat Deus eam ſævitiam eſſe Iudæis, ut pro oculo caput, pro dente animam poſtularent.* Y dlatego iak Chryzoſtom powieda S. złośćiom ich naznacza miarę, áby taka zemſta była, iaką mieć kto może od kogo krzywdę, iako to ząb, za ząb, oko, za oko. *Modum Deus imponit vindictæ, ut læſus homo oculum pro oculo dentem pro dente excutiat.* Kazał BOG winy nieprzyiaciołom odpuſzczać ſwoim, á że żadną miarą ludzi do tego nakłonić niemogł, przeto ich złośćiom naznacza miarę, aby przynaymniey niezbytkowała nad to. *Vt qui ſapere non valebant ad veniam, vel modum ſaperent ultionis.* Patrzayćieſz do iakiego zbytku, złość ludzka przyſzła, że iey Sam Bog naznacza miarę, á trzymaſz ſię według tey miary? O moy Boże! y to, choć tak niby nad to pozwalaiące Prawo, w obſerwancyi nie ieſt, bo niech ieden na drugiego zakrzywi palec, to iuż ći go do oſtatniego ſzczętu na fortunie niſzczy, niech przykre przymowi ſłowo, to iuż ći mu od ucha do ucha pyſk wyćiąć myśli, niech pokątnie albo publicznie na honorze ſzarpnie, to iuż ći mu ledwie y życiem zapłaći. Zkąd proſzę uroſło przyſłowie owo; radby go w łyſzcze wody utopił? ze złośći, bo czego y czart niepotrafi, na to ſię złość ludzka kaſze. Zkąd owe przeklęctwa boday ſto, boday ſto tyśięcy, boday wſzyſtkich ziadł? ze złośći; y co doſyć by było licha na człowieka gdyby iednego ziadł, to ſię tym złość ludzka niekontentuie, ále mu razem w gardło tka całe piekło. Zkąd owe przećiwko Boſkim, Naturalnym, Kośćielnym Prawom exorbitancye, o czym długo by było mowić? wſzyſtko to od złośći idzie. O Boże! miłośniku Dobroći, ktoremu naymnieyſza nie miła zemſta, uśmierz w nas tę niepochamowaną złość naſzę, abyśmy będąc naśladowcami dobroći Twoiey, mogli uyść twoiey ſprawiedliwey zemſty za złośći naſze. Powiedziałeś Panie żeby wſzelką zemſtę na Ciebie ſpuſzczać, á Ty każdemu za ſwoie oddaſz. *Mihi vindictam, ego retribuam,* Otoż ia naypierwſzy wſzyſtkim nieprzyiacielom moim dla miłośći twoiey daruię, y mśćić ſię niechcę, tylko ćię za zgromadzonym Audytorem proſzę, ábyś mu dał tę łaſkę, żeby dalſzych niepomiarkowanych poprzeſtał złośći. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ SZOSTĄ
Po TRZECH KROLACH.

Simile eſt Regnum Cælorum grano sinapis quod minimum eſt. Math. 13.



Oż teraz rzeczecie gorne imprezy ludzkie, ktore ſobie małe rzeczy, za iedno nic macie, kiedy Przedwieczna Mądrość Chryſtus, tak ſobie wiele ſzacuie iedno gorczyczne ziarno, że w nim ſamo Niebo w rowności kładzie? *Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis*, Niebo wiecznością uprzywileiowane, Boſtwem ozdobione, za ziemſkie wielkością ſwoią rościągnione granice, iak mowi Chryzolog Swięty. *Regnum illud æternitate felix, Divinitate fulgens, diffuſum toto Cælo, tota terra*, gorczyczne ziarno z między wſzyſtkich naymnieyſze nasion, *minimum omnibus ſeminibus*, przećię w ták Boſkich uroſło oczach, że Chryſtus na Niebie y ziemi, ſzukaiąc do czegoby mogł przyrownać Niebo, nic znaczniey-ſzego nieznalazł, nad iedno gorczyczne ziarno. *Quærens Chriſtus in Cælo & in terra, nihil invenit niſi granum ſinapis, in quo totam potentiam ſupernæ Dominationis includat*, mowi Chryzolog Swięty. Mieyże ſobie człowiecze małą rzecz za nić, á tu ćię Chryſtus uczy, że ſobie naymnieyſzey rzeczy niemaſz poważać lekce. Widziſz że z malenkiey ſkry, nieugaſzone powſtaią ognie, *ex minima maximus ignis erit* mowi *Ovidius*: niewielka źmiia jadem ſwoim naypotężnieyſzego pokona byka, *parva necat morſu, ſpatioſum vipera taurum*, y drobny kąndel czaſem wielkiego dotrzyma dźika, *à cane non magno ſæpe tenetur aper*. Coż dopiero mowić o rzeczach, ktore ſię ſumnienia naſzego tyczą? z tych, naymnieyſzey, niemamy ſobie poważać za nic, żeby z niczego wielkiego co nieuroſło. Mowiemy owo ſobię to mała rzecz, to bagatel, apprehendować nie trzeba tego, *de minimis curandum non eſt*. à Alciatus mowi: że ſię obawiać trzeba y małych rzeczy, *etiam à minimis eſt timendum*. Czemu? bo czaſem naymnieyſza rzecz, nayćiężey ſzkodzi, *minima non minime nocent*. Kto ſobie małe defekćiki poważa za nic, z naydoſkonalſzego świątobliwośći ſtanu, upaść nayćiężey może. Tak Sam Duch Nayświętſzy mowi: *Eccl: 19. qui ſpernit modica páulatim decidet*. Toż ſamo y Grzegorz powieda Swięty. Maią tu mieć przeſtrogę wſzyſcy, ktorzy ſobie za nic małe defektá maią, bo ſię czaſem ćiężey w małey rzeczy grzeſzy, niżeli w wielkiey. *Admonendi ſunt qui in minimis frequenter excedunt. quia nonnunquam in parva deterius, quam in majori culpa peccatur*. Niedlatego to mowi Grzegorz Swięty, żeby grzech powszechny miał bydź, ániżeli śmiertelny większy, ále dlatego że kto ſobie pomnieyſzę grzechy bez wſzelkiey boiáźni Bożey za nałog weźmie,

za czaſem mu y wielkie wezwyczay poydą, y ktory w małych boiaźni niemiał, bez niey y w wielkich będzie. *Fit plerumq, ut mens aſſveta malis levibus, nec graviora perhorreſcat , & tanto in majoribus contemnat pertimeſcere, quanto in minimis didicit non timendo peccare.* Y ták malenkie grzeſzki, kryminałami ſię ſtraſznemi ſtaną, y tak na małe grzeſzki względu niemieć, za czaſem ieſt ćięſzko upaść. *Qui peccata minima devitare negligit, à ſtatu Iuſtitiæ non quidem repentè, ſed partibus totus cadit.* mowi pomieniony S. Grzegorz, á zatym w ſprawie zbawienia duſzy naſzey, naymnieyſzey rzeczy niemamy ſobie poważać lekce, bo niewiemy od czego punkt zbawienia naſzego idzie. Y o tym. *Ad M. D. Gloriam.*

KAżdemu to widźimi ſię wiadoma prawda, że częſtokroć naywiękſze rzeczy od naymnieyſzych biorą początki ſwoie. Widziemy bowiem że obſzerne rzeki przez rożne Dukt ſwoy wiodące Pańſtwa, zdaią ſię początku niemieć, iako odległym od ſiebie kroleſtwom zakładaiące granice, inundacyami ſwemi burzące y miaſta, y pola, y laſy, á obaczyć że z iákiego początku idą, ledwie táki ſtrumyczek znaydzieſz, ktory nietylko dziecko, ále y kura zgruntować może. Olimpy ſrogie zdaią ſię ſamego dotykać Nieba, zkądże táki inkrement maią ? z iednego drobnego piaſku. Pioruny tak ſrogie na powietrzu robiące gromy, maiące moc, do znoſzenia naymocnieyſzych gmachow, do palenia laſow, zkądże ſwoy początek biorą? z iednych atomow tak małych, że ich y ludzkie niezdoła doyrzeć oko. Jnteres naſzey Zbawienia duſzy, y to rzecz importancyi wielkiey, bo ſię całą wiecznośćią maiąca mierzyć, ále ieżeliż y na tę pilną naſzę obrociemy reflexyą, znaydziemy że czaſem ztąd idzie, coby ſobie mieć potrzeba za nic.

Geneſis 2*do* Uczyniwſzy BOG Wſzechm: Adama abſolutnym Raju całego Panem, przez poddanie pod władzą iego, y urodzaynych drzew, y kreatur wſzyſtkich, zakazuie mu, áby ſię z drzewa umieiętnośći dobrego y złego nieważył zażywać fruktu. W te bowiem mowi do niego słowa: ze wſzelkiego drzewa, maſz pozwolenie zażywac fruktow, z drzewa zaś umieiętnośći dobrego y złego waruy ſię ważyć, *de omni ligno Paradiſi comede, de ligno autem ſcientiæ boni & mali ne comedas.* S. Bazyli, y Swięty Grzegorz Niſenſki powiedaią, że chcąc Bog Wſzechm: utrzymać Adama w tym niewinnośći ſtanie, w ktorym go Stworzył, malenki ten mandat na niego włożył, to ieſt: áby ſię tylko od tego iednego drzewa utrzymał. *Sciendum mandatum, quod obedientiam hominis probaret datum fuiſſe.* Nad tym textem ſtanąwſzy Uczony Naxera tych Swiętych Oycow, ták dyſzkuruie: Kiedy Bog przy tak pięknym chciał Adama utrzymać ſtanie, na ktorym zawiſło zbawienie iego, coż to ieſt że tak malenkim przykazaniem poſłuſzeńſtwa probuie iego? *Si Deus Adami obedientiam experiri vult, cur non rem majoris momenti præcipit ?* mała rzecz od iednego zakazanego drzewka, wſtrzymać

się, kiedy ma pozwolonych roskoszy, całego Raiu podostatek. Gdyby mu to był zakazał wszystkich, á iednego tylko pozwolił drzewa, toby to była Adamowego posłuszeństwa rzetelna proba, ale mu to pozwoliwszy wszystkich, od iednego tylko kazać mieć abstynencyą, w tym iak Bogu, nie wielka chwała, tak Adamowi zasługa mnieysza. Ale od małych rzeczy Bog z Adamem zaczął, y na tym, zawieśił utrzymanie się iego przy niewinnośći stanie, áby dał znać, że to y nayrozwiozleyszy grzesznik, może się strzedz wielkich przykazań łamać, ázaś ták doskonałym w cnocie, iak Adam na ow czas w stanie niewinnośći, należy y naymnieyszy Mandat obserwować. *Minima præcipit, ut obedientiæ virtutem examinet, nam vel indevoti est, magnis obtemperare præceptis at perfecti parere vel minimis.* Mała rzecz miała Adama zbawić, y nas w nim wszystkich, przy niewinnośći utrzymać stanie, gdyby był tylko na zakazane drzewko nieśćiągnął ręki, á że śćiągnął, otoż ta mała rzecz, tak wielkiey w intereśsie zbawienia naszego narobiła trudnośći, że co Adam wiedział na czym zawisło zbawienie iego, to my niewiemy od czego ma iść zbawienie nasze, albo zguba. Mieniemy sobie że to tylko nas wielkie cnoty zbawią, nie mowię ia tego żeby nas potępić miały, ale to mowię ktoż wie; czyli wielkie cnoty nasze, nie maią mieć od małych początku swego, y tak że gdybyśmy niewypełnili mnieyszych przez niedbalstwo albo postpozycyą, tedyby nam Bog niedał łaski, do pełnienia większych? Y ztąd ći podobno *Gen.* 3 wdawszy się Ewa w dyskurs z przeklętym czartem, kiedy ią do zerwania zakazanego namawiał iabłka do niego rzekła: zakazał nam Bog nawet się y tykać tego drzewa. *& ne trangeremus illud.* Niemiała tego zákazu Ewa, żeby się nawet y tykać tego niegodziło drzewa, bo o tym w Piśmie Swiętym y wzmianki niemasz, á przećię mowiła że nam się go y tykać zakazano. Czemu? bo sobie podobno tak myśliła Ewa; Lubo o tym wyraźnego przykazania niemasz, żeby się tego nietykać drzewa, ále kiedy ia się go dotknę, ktoż to wie, ieżeli mi dlatego Bog swoiey nieumknie łaski, że się od zerwania wstrzymać nie będę mogła? y tak iest, zgadła Ewa, na czym iey punkt zguby wiśiał, bo gdy się dotknęła od zerwania się niewstrzymała. Y dlategoć mawiał Anzelm Swięty, ieżeli chcecie z swiątobliwośći w świątobliwość, y z cnoty postępować w cnotę, zawsze się boycie w naymnieyszych rzeczach obrażać Boga. *Si de virtute in virtutem & de profectu, ad profectum vultis ascendere, semper timete in singulis minimis Deum offendere.* Nietrzeba sobie y naymnieyszey rzeczy poważać lekce, żeby Bog dla wzgardy mnieyszych, do pełnienia większych swoiey nie uiął łaski. Wydaie się to iasno na Saulu Jzraelskim Krolu. Tego,

1. Regum 9. Namaśćiwszy Samuel ná Izraelskiego Krola Saula przy akklamacyach wszystkiego Rycerstwa całego Izraela ogłosił Panem. A że według pobożnego zwyczaiu należało mu od czynienia Bogu ofiar zaczynać panowanie swoie, dlatego mu rozkazuie Imieniem Boskim, aby

go

go z ofiarami poczekał całe ſiedm dni, ażby do niego przyſzedł. *Septem diebus expectabis donec veniam ad te.* Poſzedłſzy od niego Saul, według Prorockiego rozkazu czeka, kiedy iuż dzień ſiodmy nadſzedł, Proroka niemaſz, tu ofiar gotowość wſzelka, tu do ſpotykania marſowego całe Izraelſkie Rycerſtwo ſtoi, tu nad karkiem nieprzyiaciel, iuż słońca nadchodzi zachod, Samuel ſię w ſwoim nieſtawia słowie. W takich okolicznościach Saul, coż czyni? o to Prorocki mandat, mniey ſobie ważąc, ſam przez ſię nieczekaiąc Proroka, ofiary czyni. Ledwie co Saul przez ſiebie ſamego całopalone oddał ofiary Bogu, aż ná to nadchodzi Samuel, y mowi do niego. A tyś co nieſzczęśliwy uczynił Krolu? *Quid feciſti?* odpowieda mu Saul, ia mowi według umowienia ſię znami, ilem mogł tylem czekał, ale gdy tym czaſem y wieczor ſiodmego dnia nadſzedł, y woyſko ſię do potyczki rwało, y nieprzyiaciel ſię z nieporywności naſzey do oręża, urągać począł, ia maiąc ſobie za grzech wynisć przećiwko nieprzyiacielowi w pole, nie ubłagawſzy ofiarami Boga, dlategom ſię ſam tych ofiar domyślił palić, wiedząc że ty Samuelu, maſz ſwoie zabawy rożne. Miał rzecze tu każdy słuſzną Saul po ſobie racyą, że ſię ważył Prorocki przeſtąpić mandat. Ale słuchaymy ieno, co mu na to replikuie Samuel. Głupie, zleś uczynił Krolu, żebyś ſobie zanic był niemiał rozkazu mego, iużby był teraz Bog utwierdził przedſięwzięcie ſwoie, żebyś był y w Sukceſſorach twoich ná wieki nad Izraelem panował, á ták iuż więcey nie twoia Izráelſkiego Korona Páńſtwa. *Stultè egiſti, ſi non feciſſes, jam nunc præparaſſet Deus Regnum tuum ſuper Iſrael in ſempiternum, ſed nequaquam Regnum tuum ultra conſurget.* Y tak Saul dla przeſtępſtwa Prorockiego mandatu Izraelſkie Kroleſtwo ſtracił. Ale to mało ieſzcze że Saul tym tak małym przeſtępſtwem koronę ſtracił, gorzey to, że tym przeſtępſtwem ſtracił łaſkę Boſką, ſtracił duſzę, ſtracił y Niebo, ſtracił náyprzod cnotę męſtwa ſwego, bo ktory ſię przedtym niebał y ſtotyſięcznych obozow, potym mu był w apprehenſyi y ieden Goliat, że ná zwoiowanie iego, aż maleńkiego Dawida zażył, ſtracił y wſzyſtkie cnoty, bo co przedtym był mąż náypoczćiwſzy ze wſzyſtkich, *non erat vir melior illo*, to teraz z między wſzyſtkich naywiękſzy zbrodzień *vir flagitiorum*, bo iak mu cnota ciężka, tak łatwo mu niecnota idzie. Stracił łaſkę Boſką, bo iak nią do wypełnienia Prorockiego rozkazu wzgardził, tak mu iey też Bog uiął do wypełnienia rozkazow ſwoich. O toli Bog Sam przez ſię nikogo zabiiać nie kazał *non occides*, á tu Saul nie tylko wſzyſtkich Mobeyſkich Obywatelow od małego do wielkiego wyćinać każe, y Miaſto z kreteſem palić, ále też y Kapłanom ich nieprzepuſzcza, ále ich mieczem bez żadnego reſpektu ná kapłańſki charakter, gubi. Stracił duſzę y Niebo, bo co daley z niecnoty w niecnotę idąc náoſtatek ná gorach Gelboe obaczywſzy zabitego ſwoiego Syna, ſam ſię ſwoią dokonał ręką. Otoż niby z tak małey bagateli, zie- dnego poważenia ſobie za nic ludzkiego rozkazu, iak Saula nieſzczęſny koniec, mała rzecz do iak cięſzkiey go przywiodła zguby. Niepłochom

to mowił, ále ná fundamencie Chryzoſtoma Swiętego wſzyſtko, mowi bowiem ten Swięty Doktor. Gdy Saul Samuelowym rozkazem wzgardził, z grzechu w grzech powoli leciał, poki ſię ná ſamym dnie ſwoiey nie opárł zguby. *Dum Samueli non obtemperavit, paulatim, atq; paulatim labens non ſtetit, quousq; ad perditionis baratrum ſe ipſum immiſit.* Miey ſobie tu Katoliku w ſprawie zbawienia twoiego małą rzecz zanic, ále patrz co cię ztąd za koniec czeka. Gdyby był kto w ten czas przeſtrzegał Saula mowiąc: źle czyniſz Mośći Krolu że ſię nád wolą Proroka, drzeſz do palenia ofiary Bogu, pamiętay że ći to ſzkodzić nie tylko docześnie, ále wiecznie może, bo ktoż to wie, ieżeli nie od tego zguba twoia, albo zbawienie idzie? Rozumiem żeby był Saul plunął takiemu w oczy, mowiąc: babſkie to bayki, dziecinny to poſtrach, nie mądrych rozſądek ludzi, żeby zaś miał Bog tak wielki zbawienia albo zguby moiey punkt zawieſzać, ná ták máłey bagateli, bo ná iednym rozkazie ludzkim fundowany. A przecię daćże pilne baczenie náto, co z nieſzczęśliwym ſtało ſię Saulem? oto nád iego ubolewaiąc zgubą Swięty Grzegorz mowi. Patrzay iak wielką rzecz ſtracił, ktoremu ſię zdało, że przez tak małe przeſtępſtwo niepopełnił żadnego grzechu. *Ecce quam magna perdidit, qui ut putabat nulla contempſit.* Co Bog uczynił z Saulem, to znami ledwie nie codziennie czyni, daiąc nam opcyą zbawienia, albo zguby naſzey, w wypełnieniu, albo nie w wypełnieniu iakiego świątobliwośći dzieła. Bog ktory ieſt według Jeremiaſza *Ierem.* 32. *Magnus in conſilio, & incomprehenſibilis in cogitatu*, ułożył ſobie przed wieki według przedſięwzięcia woli ſwoiey, chcący nas zbawić, *ſecundum propoſitum volũtatis ſuæ*, ia temu, á temu człowiekowi założę, naypierwſzy punkt zbawienia iego, ná ſłuchaniu tego Kazania, gdzie mu dam oſobliwy inſtynkt, aby ſię w rozwiozłośći ſwoiey upamiętał. Będzie tego Kazania ſłuchał, ſprawi ſię według tego inſtynktu, y łaſki moiey, obiecanymi łaſkami daley ſprzyiać mu będę, tak że doydzie zbawienia ſwego. Nieſprawi ſię według inſtynktu mego, dalſzych łaſk moich tak mu umknę, że go wieczna nie minie zguba. Ták ſię ſtało z Swiętym Mikołaiem Tolentynem, ktory z ſłuchania Kazania, do doſkonałego ſię zabrał świątobliwośći ſtanu. Innemu na ſłuchaniu tey á nie inſzey Mſzy Swiętey, ktory ieżeli ſię ſprawi według ſłow ſłyſzanych ná niey, ktore go tkną w ſerce, za łaſką moią do wielkiey świątobliwośći przyidzie. Ták ſię ſtało z Swiętym Antonim wielkim Puſtelnikiem, ktory ſprawiwſzy ſię według ſłow ſłyſzanych ná Mſzy: Podź przeday wſzyſtko co maſz á podź za mną, *vade vende omnia quæ habes & ſequere me*, nie minął Nieba. Innemu ná daniu Jałmużny, ktorą ieżeli da z ſzczerey miłośći bliźniego, godzien ſię ſtanie miłośći moiey. Ztąd ták wielka poſzła Francilzka Swiętego świątość, że iak on miał Boga za Oyca ſwego, ták go też Bog za Syna ſwego. Innemu ná darowaniu krzywdy ſwoiey nieprzyiacielowi, ktoremu ieżeli dla miłośći moiey z całego odpuśći ſerca, pewien będzie nieſkończonych reſpektow moich; Od tego

punktu

punktu Swiętego Jana Gwalberta idzie zbawienie, ktory że darował bratoboycy ſwemu, Sam mu JEZUS z Krzyża dziękował za to. Innym ná publiczney konfuzyi, ktorą ieżeli od świata oderwani będą dla wſtydu ſwego, uydą wiecznego wſtydu. Ták ſię ſtało z Błogoſławionym Piotrem Gonzales, y z Swiętym Pawłem, ktorych gdy Bog pod czas ich ſzalonych imprez ſromotnie pozrzucał z koni, w ten czas ſię z Piotra Swięty Dominikan, z Pawła Swięty Doktor Narodow ſtaie. Innemu ná zganieniu niecnoty w drugim, ktorego ieżeli nieopuśći aktu, kiedy potrzeba będzie, w ten czas on ſam odemnie ſtrofowany nie będzie o grzech, od tego małeńkiego aktu poſzło zbawienie ſzczęśliwego Łotra, ktory że drugiemu łotrowi zganił urąganie ſię z JEZUSA, taką u JEZUSA otrzymał łaſkę, że proſto z Krzyża do Nieba poſzedł. Mſzy Swiętey albo Kazania ſłuchać, odpuśćić nieprzyiacielowi winę, zganić niecnotę w drugim, y tam daley: wielkieſz to świątobliwośći akty? małe to rzeczy, y właśnie iedno nic reſpektem naſzey zbawienia duſzy. Teraz ſię pytam, á gdyby ſobie też był ktory z tych Swiętych zanic miał, albo Mſzy Swiętey ſłuchać, albo kazanie opuśćić y tam daley, doſzliſzby byli tak wielkiego świątobliwośći ſtanu? prawda że rezolucya na to, do ſamych tylko Boſkich należy Sądow, ktore ſą niezgruntowana przepaść. *Iudicia Dei abyſſus multa*, ále iednak po ludzku możemy mowić, podobno by świat, takiey ich świątobliwośći nie widział, gdyby ſobie małe za nic ważyli rzeczy. Alboż nie wolno Bogu, od czego chcieć, od tego nam dać początek zbawienia naſzego? wolno mu na trzech tylko palcach całą świata tego ſuſtentować machinę; *appendit tribus digitis molem terræ;* á zacoż mu nie ma bydź wolno ná iednym akciku naſzym maleńkim zawieśić całey zbawienia naſzego fabryki? ktoż go ſię będzie pytał z mowiącym Jobem. Job 9. Czemu z nami tak Panie czyniſz? *quis ei dicere poteſt, quare ſic facis!* Y dlategoć nie mniey Swięty iak uczony Euſebius, czytaiąc ſobie Piſmo Swięte w Zakonney Celli, kiedy ciekawośćią zdięty, wolno oczy ſwe puścił na żniwiarki wieyſkie, tak ten mały w ſobie defekcik karał, że zawieśiwſzy ná ſzyi ſwoiey wielkiego ciężaru łańcuch, przez dwadzieśćia lat náchylony ku ziemi chodził, y nigdy nie tylko ná ludzi, ále y w Niebo ſwoich niepodniosł oczy. Rzeczecie tu, nie proporcyonalna to do tak małego defekciku pokuta, á perſwaduycieſz mu z drugiemi, żeby tak małego defekciku, ták ſurowo nie karał w ſobie, odpowie wam iák y drugim: karzę w ſobie mały grzech, żeby mi czart nim do wielkich cnot nie zagrodził drogi. *Caſtigo pauca, ne malignus dæmon de magnis bellum gerat, conans auferre temperantiam atq; juſtitiam.* Jákoby rzekł: Ktoż to wie, czy ná tym płochym weyrzeniu moim niezawieśił Bog zbawienia moiego? y przeto go ták karzę ſurowo w ſobie, żeby z weyrzenia nieprzyſzło do upodobania, do pożądliwośći, od pożądliwośći do zezwolenia, od zezwolenia do uczynku, od uczynku do ruiny całey zbawienia moiego machiny. Jedna iſkra Niebieſkiego ognia w popioł obroćiła Pentapolſkie miaſtą, ieden ma-

leńki kamyczek ták ſtraſzną Nabuchodonozora ſtátuę porownał z ziemią, á ieſt żem ia pewny, czyby ten mały defekcik nie był ruiną zbawienia moiego? przeto uczynię za niego pokutę oſtrą, żeby w ſprawie zbawienia mego nic ták małego nie było, cobym ſobie miał poważać lekce. Y ztądći Swięty Efrem mowi, że nám ſię ták ſprawować w intereſſie naſzego zbawienia trzeba, właśnie iák Profeſſorom w Szkołach z máłymi dziećmi. Ci áby ich ná ſtan doſkonałey ſcyencyi wyprowadzić mogli, nie tylko im pierwſze elementa, czyli początki, aleteż y náymnieyſze joty, y náymnieyſze punkta podaią do obſerwancyi. Ták ſię y my w intereſſie náſzego zbawienia mieć mamy, że ieżeli chcemy wyniść ná ſtan doſkonałey świątobliwości, y tym ſprawę zbawienia wygrać, náymnieyſzego świątobliwości akciku niepowinniśmy ſobie poważać za nic. *Præceptores non ſolum elementorum ſcholaribus oſtendunt figuras, ſed & minima quoq; puncta, diſtinctionesq; proponunt, ſic oportet nihil quantumvis minimum, quod ad ſalutem pertineat, negligere.* Czemu? bo iak małą cnotą możemy ſobie łaſkę zaſłużyć Boſką, ták ią małym grzechem możemy ſtracić.

Lucæ 7. Kiedy Magdalena w Domu Faryzeuſzowſkim drogim oleykiem namaściła Jezuſowe Nogi, też ſame pokutnymi polała łzami y rozczochranymi otarła włoſami, y całowała, w ten czas Faryzeuſza ſtrofuie Jezus, że wſzedłſzy do domu iego, zwykłym go pocałowaniem nie przywitał, wody niedał na iego nogi, y że oleykiem nie tylko nog, ale y głowy iego nienamaścił. *Intravi in domum tuam, aquam pedibus meis non dediſti, oſculum mihi non dediſti, oleo Caput meum non unxiſti.* Żeby był Jezus o to Faryzeuſza łaiał, że go w Dom ſwoy przyiąwſzy, nog nie całował iego, albo że balſamu żałował ná namaſzczenie iego, nie tak bym ſię dziwował, czemu? bo ieżeli niemniey bogaty Faryzeuſz, iak y Magdalena, á zacoż go nie miało ſtac ná to, iak y Magdaleny? ale że go łaie o mnieyſze rzeczy, to mi dziwno. Tożby to był ten uczynek Faryzeuſzow żeby był dał wody ná Jezusowe Nogi, tak Jezusowi miły, iak y Magdaleny, ktora ie y łzami obmyła y otarła włoſami? nie; ale dlatego go ſtrofuie, że wody nie dał ná nogi iego, áby go náuczył, że ſobie y małą rzeczą możemy łaſkę zaſkarbić iego. Ták uczony Pellegrynus mowi: *quia rebus minutis, gratiā Dei poſſumus mereri.* 1. *Reg.* 25. Niewielki akt ſwoiey życzliwości przeciwko Dawidowi Abigail pokazała, że ſfatygowanego z drogi, iakąś maleńką potrawką pośiliła, á przecię ſię tym zaſłużyła w reſpekcie iego, że ią wziąwſzy w małżeńſkiego pożycia parę, Uczęſtniczką uczynił Krolewſkiego Majeſtatu. *Gen.* 24. Y Sara dość mały Eliezerowi wyświadczyła fawor że go pragnącego poczęſtowała zrzodłową wodą, y iego bydlę, á tak ſobie tym iego uięła ſerce, że niekogo innego tylko ią Izaakowi Synowi, Pana ſwego za żonę bierze. Kiedyż tedy Jezus Faryzeuſza ſtrofuie, że nie dał wody na iego nogi, znać daie że ſobie y ták małym niedbalſtwem łaſkę utracił iego, ktorąby był pozyſkał wypełnieniem tak małey rzeczy. A zatym

y naymnieyſzey rzeczy w ſprawie zbawienia naſzego, nie trzeba mieć za nic, bo niemaſz nic tak małego, co może iść na honor, álbo dyshonor Boſki, coby nie miało bydź miłe, albo nie miłe Bogu. Tak S. Grzegorz Nazyanzenſki mowi: *Nihil earum rerum quæ Deo offeruntur, tam parvum eſt quantumvis etiam minimi momenti ſit, quamvis longè illa dignitate inferius, quod non omnino acccipiat atq́ comprobet.* Ale ia inſzą mam reflexyą na ten text Swiętego Piſma. Y ták ſię pytam, czemu Jezus nieſtrofuie Faryzeuſza naypierwey o to, że iego nienamazał drogim balſamem głowy, iako o opuſzczenie, tak wielkiego rewerencyalnego przećiwko ſwoiey Oſobie znaku, *Oleo caput meum non unxiſti*, albo nie o oddanie ſobie pocałowania, *oſculum mihi non dediſti*, ále naypierwey o nieludzkość że niedał wody na iego nogi, *aquam pedibus meis non dediſti*, iákoby to więkſza była Faryzeuſza wina że opuśćił akt ludzkośći w nieumyćiu nog Jezuſowych, ániżeli że opuśćił w niepocáłowaniu Jezuſa akt miłośći, albo w nienameſzczeniu głowy akt rewerencyalny, należący godnośći iego. Mnie ſię widzi, że ákt miłośći, y akt rewerencyálny, iak ieſt przed Bogiem zaſługi więkſzey, ták też odpuſzczenie ich ieſt więkſzey winy, á zacoż Jezus, pominąwſzy więkſzą, mnieyſzą naypierwey ſtrofuie w Faryzeuſzu winę? Tym procederem ſwoim podobno to chciał Faryzeuſzowi pokazać Chryſtus, od iakiego punktu miało iść zbawienie iego. Kiedy bowiem tą gradacyą mowi. *Aquám pedibus meis non dediſti, oſculum mihi non dediſti, oleo caput meum non unxiſti*, właśnie ſię tak zdaie do Faryzeuſza mowić, od małey rzeczy miało iść zbawienie twoie, to ieſt od podania wody na nogi moie, ale żeś go ſobie miał za nic, dlategom ći umknął łaſki moiey, żeś ſię ſtał niegoſpoſobnym do wypełnienia więkſzych áktow, to ieſt do pocałowania mnie, albo namaſzczenia głowy moiey. Miey że ſobie tu katoliku w ſprawie zbawienia twego małą rzecz za nic, á tu niewieſz zkąd twoia zguba albo zbawienie ma iść. Nie ieſt to bayka, albo Kaznodzieyſki poſtrach com wyrzekł: toż ſamo y na końcu kazania mowię: Oſtrożnie w Zbawienia waſzego ſprawie, bo niewiećie zkąd waſze zbawienie idzie. Inaczeybym mowił, y każdemu bym z was dał aſſekurácyą, o pewnośći zbawienia waſzego, gdybym go był ſam pewny. Y mowię do was Auguſtyna Swiętego ſłowy: Do waſzego zbawienia ſprawy niedaię wam informacyi inſzey, tylko tę, wielkiey wam katolicy boiaźni w tym intereſsie trzeba, nie dam wam informacyi inſzey, niedam, czego ſam od Boga niemam, uczyniłbym was beſpiecznemi gdybym ſam był beſpieczny. *Fratres nimis timendum eſſe volo, melius eſt enim non dare vobis ſecuritatem malam, non dabo, quod non accipio, ſecuros vos facerem, ſi ſecurus ego eſſem.* Przetoż tedy przy tey boiaźni nic nam innego nie trzeba czynić, tylko o tę łaſkę prośić gorąco Boga, aby nam do wypełnienia tego áktu dał ſwoy inſtynkt, do wſtrzymania ſię od tey niecnoty wſtręt, od ktorych naſze zbawienie lub zguba ma iść. Amen.

KAZANIE
Ná
NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ.

Volo & huic Noviſſimo dare ſicut & tibi. Math. 20.



Ielką tego Ewangelicznego Goſpodarza ſzczodrotę widzę, że iak więcey, ták też y mniey zaſłużonym zarowno płáći. Nieuważa ná to, że iedni, o trzećiey, drudzy, o ſzoſtey, trzeći, o dziewiątey, czwarći, o iedenaſtey godzinie do winnicy przyſzedſzy, nie iednakowo pracowali, ale iak iego Páńſki humor każe, ták wſzyſtkim rowną zapłatę daie. Y lubo mu nikt tego nie może zganić, bo Panu iak chcieć wolno ſwoim ſzafować workiem, ależ ia przećię przyznać mu mogę, że w tym punkcie przećiwko ſłuſznośći czyni. Sprawiedliwość każe według zaſług każdemu rzetelnie płaćić, bo coż to ieſt ſprawiedliwość pyta ſię Auguſtyn Swięty. *Quid eſt juſtitia?* ieſt mowi cnota każdemu według ſwoich płacąca zaſług, *eſt virtus Ius ſuum unicuiq; tribuens.* A ieſtże to ſłuſzność, ieſtże to ſprawiedliwość dać temu tyle co mniey pracował, iak y temu co więcey? w tym procederze co łaſka Páńſka to ſię wydaie iaſno, ale co ſprawiedliwośći to cale niemaſz. Jednym ćiężar, y upał dnia całego znośić *portavimus pódus diei & æſtus*, drugim zaś iednę tylko pracować godzinę. *una hora fecerunt*, ieſt to w pracy daleko rożność, á iakże do zapłaty przyſzło, aż nierowni w pracy, ſtaią ſię rownemi w płacy, *receperunt ſingulos denarios.* Ależ ia niewiem iak tego o nieſprawiedliwość ſtrofować Pana, kiedy nas w tym Grzegorz upewnia Swięty, że to ieſt nie inſzy Pan, tylko Pan Nieba całego, y ziemię BOG naſz. *Quis Patrisfamilias ſimilitudinem rectius tenet, quàm conditor noſter, qui regit quos condidit.* Tego Pana proceder każdy, naymnieyſza akcya, śćiſłą ſprawiedliwośćią roztrząśniona. *Omnes viæ ejus judicia.* A ktoż mu nieſprawiedliwość zada? nietylko mowić, ale y myślić ſię niegodzi o tym, żeby co miał Bog kiedy nieſprawiedliwie czynić, bo ieſt *juſtus in omnibus vijs ſuis, & Sanctus in omnibus operibus ſuis.* Jeżeliſz ták ieſt, niechże mi ſię ſpytać przynaymniey godzi, za coż przećię iak pierwſzym tak y oſtatnim, iak tym co mniey, tak y tym co więcey pracowali iednaką zapłatę daie, iak Swięty Grzegorz Niſſenſki mowi: *Bonus ille Paterfamilias idem ſtipendium dedit ultimis operariis, quod primis?* Pięknie na to odpowieda uczony Sylveira; Pierwśi mowi do Winnicy przyśli pierwey ugodzeni na iaką mieli pracować płacą, oſtatni też ſamę przyięli pracą co y pierwśi, bez żadnego na płacą względu, pierwśi w nadzieię rekompenſy, oſtatni z ſzczerey tylko miłośći przećiwko Bogu, y dlatego iednakową zapłatę wzięli. *Quia primi factâ conventione venerunt, ultimi*

ultimi verò nulla accepta mercede laborem ſuſceperunt, primi ob mercedem, ſecundi ob amorem, ideo tale diſcrimen inter illos. Ważnieyſza przed Bogiem y iednogodzinna zaſługa, ktora z ſzczerey miłośći idzie, ániżeli całodniowa praca, w nadzieię rekompenſy podięta, pátrz każdy iak im Bog iednako płáći. *Volo & huic noviſſimo dare, ſicut & tibi.* czym nas uczy żeśmy mu nie z pretenſyą nadgrody powinni ſłużyć y iego kochać ále z ſzczerey miłośći, bo nieſkończenie ieſt tego godzien. Y o tym. *Ad M. D. Gloriam.*

JAk ſię rożni na świecie znayduią ludzie, ták do kochania y ſłużenia Bogu, nie wſzyſcy iednakie ále rożni rożne motiva czyli pobudki maią. Jedni, dlatego kochaią Boga, aby ich ná wieki niekarał piekłem. Drudzy Bogu dlatego ſłużą, że ſię zapłaty od niego ſpodziewaią wieczney. Trzeći, mu, ná dokument miłośći całe ſwoie ciało konſekruią y duſzę dlatego, że Bog nieſkończenie ieſt tego godzien. Ják ze trzech racyi Bogu ludzie wyſługę ſwoię y miłość świadczą, ták ſię troiaki Stan ſług Boſkich naznaczyć może, to ieſt pierwſzy niewolniczy, drugi naiemniczy, trzeći Synowſki. Ci ktorzy dla boiaźni piekła do uſług ſię applikuią Boſkich ſą deſpotyczney bo niewolniczey kondycyi. Jako bowiem niewolnik, brać ſię do pracy muśi, że ſurowość nad ſobą czuie, tak ći do świątobliwychby ſię nie mieli akcyi, żeby ich za to Bog nieobiecał piekłem ſurowo karać. Ci ktorzy na uſługach Boſkich dni ſwoie y nocy trawią, dlatego że ſię zapłaty ſpodziewaią od niego, naiemniczego ſą ludzie ſtanu. Jako bowiem náiemnik dla umowioney Panu zapłaty robi, tak y ći do cnoty niemieliby ſię pewnie, gdyby ſię w rekompenſę nieſpodziewali od Bogá Nieba. Ci ktorzy całym ſercem y duſzą kochaią Boga, nie dla boiaźni piekła, nie w nadzieię rekompenſy iakiey, ále z ſzczegulney miłośći, dlatego że Bog ieſt tego godzien iako Pán nieſkończoney chwały, ſą prawdziwi Synowie Boſcy. Jáko bowiem Syn czy ſię po Oycu ſukceſſyi iakiey ſpodziewa czy nie, czy go reſpektuie czy łaie, przecię go iak Oyca kocha, tak ći czy ſobie to Bog ſurowo, czy łaſkawie poſtępuie z niemi, bez żadnego względu ná zapłatę lub karę, miłość świadczą mu ſwoię, iako náyłaſkawſzemu ſwoiemu Oycu. Nie moy to wymyſł, ále Swiętego Doroteuſza zdanie, ktory do nas wte ſłowa mowi: ieżeli czyniemy dobrze dla boiaźni piekła w niewolniczym ieſteśmy ſtanie, ieżeli ſię do heroicznych bierzemy aktow, w nádzieię zapłaty wieczney, naiemnikami ieſteśmy, ieżeli to czyniemy z ſzczegulney miłośći Boſkiey, ná Stan Synoſtwa Boſkiego wychodziemy. *Si timore gehennæ benefacimus, in ſervili Statu ſumus, ſi ut mercedē recipiamus mercenarij, ſi bonum ipſius gratiâ facimus, ad filiorum ſtatum tranſimus.* Teraz że ſię Kátoliku reflektuy každy, iak Bogu ſłużyſz, á doydzieſz w iakim czy w niewolniczym, czy w naięmniczym, czy też w ſynowſkim zoſtaieſz ſtanie. Stan niewolniczy to ieſt; gdy kto Bogu ſłuży dla boiaźni piekła, nie ieſt nagany godzien, bo iedno że tych, kto-

rzyby ten ſtan ganili przezConciliũ Trydeńſkie Seſſ. 6. *Cã.* 8. Kośćioł wyklina Swięty gdy mowi: *Si quis dixerit metum, per quem ad miſericordiam Dei de peccatis dolendo confugimus peccatum eſſe, anathema eſt.* Druga że y boiaźń piekła,ieſt boiaźń Swięta. *Timor Domini Sanctus.* Pſal. 18. Stan także naiemniczy nie mnieyſzey pochwały godzien, bo lubo Piotr S. pokazał ſię bydź jurgieltowym Chryſtuſowym ſługą gdy wyrzekł *Math.* 19. Otośmy dla Ciebie Panie opuśćili wſzyſtko, á coż nam za nadgroda za to? *Ecce nos reliquimus omnia, quid ergo erit nobis:* przecię oto ſtrofowany niębył, ále za to Uniwerſalnym zoſtał Sędzią całego świata. *Sedebitis judicantes duodecim tribus Iſrael.* Ależ kto bez boiaźni, y iakiey pretenſyi ſłuży Bogu, ten ſtan Synoſtwa Boſkiego, tak ieſt daleki od nich, iak ieſt Niebo od ziemi wyżſze. Ják ſyn, naiemnik, ták y niewolnik ieſt miły Panu, bo mu iak ten, tak drugi y trzeći wyſługę czyni. Dlątego iak między uſługami ich, ták między godnośćiami rożność zachodzi wielka. Zadnych ći wprawdzie Bog nieoddala od ſiebie zaſług, bo iak niewolnicze tak naiemnicze, tak y ſynowſkie akceptuie mile, ależ kiedy Bog nie wyciągą po nas tego, ábyśmy nie byli niewolnikami iego, albo naiemnikami, lecz y owſzem dał nam przywiley ná to abyśmy bydź mogli ſynami iego. *Dedit eis poteſtatem filios Dei fieri.* Joan. 1. Więceśmy go iako ſynowie, bez pretenſyi, z ſzczegulney miłośći tylko powinni kochać. Y lubo ſię to niemoże mowić, áby kto Bogu miał darmo ſłużyć bo Bog náymnieyſzą każdemu zaſługę płaći, z tym wſzyſtkim mu bez zadnego na żapłatę względu, y można y trzeba ſłużyć, Auguſtyna to Swiętego zdanie ktory mowi. *Licet Deo ſine præmio ſervire non poſſit, tamen ſine intuitu præmÿ ſerviendum eſt.*

Iob. 1. Sollenną ſam w ſobie czart przeklęty uchwalił radę, ná ktorey nieodmiennie uſtanowił zluſtrować cały świat, y ná nim od naygodnieyſzego do náylichſzego, od náywiękſzego do náymnieyſzego zoſtaiących ludzi. Kiedy tę tak znaczną odprawił expedycyą między Swiętych przy boku zoſtaiących Boſkim, w mięſzał ſię, ktorego Bog Wſzechmogący poſtrzegſſzy ſpytał, coby między aſſyſtencyą Boſką czynił, y zkądby przyſzedł? aż mu czart odpowieda, żem przyſzedł z całego świata, całą bowięm zluſtrowałem y obſzedł ziemię. *Circuivi terram, & perambulavi eam.* Bog Wſzechm: do niego mowi, kiedyś to ty był wizytatorem całego świáta, cożeś też tam ná tey tak znaczney wizycie oſobliwſzego widział? czyliś też nieuważał wielkiego ſługi mego Joba? wſzak ſam zeznay czarcie, że mąż ieſt ſprawiedliwy, proſty, Boga ſię boiący, wſzelkiego unikaiący złego, ták daleçe że mu rownego na ziemi niemaſz. *Nunquid conſideraſti ſervum meum Iob, quod non ſit ei ſimilis in terra, homo ſimplex & rectus ac timens Deum, & recedens à malo.* Czart przeklęty z tey mowy Boſkiey nieiáko ſię uśmiechnąwſzy, do Boga w te ſłowa mowi: Za wiele ſobie tę widzę Panie Joba świątobliwośc ważyſz, co ia to mam ią zanic, ktożby bowiem takiemu nieſłużył Panu, á dodaię ſzczerze, całym ſercem y duſzą, ktory ma ten

Páńſki do ſiebie przymiot, iż naymnieyſzą ſługom ſwoim wyſługę ſowicie płaći? o tym dźień y noc myśli, iákoby mogł na naywiękſze fortuny y honory ſług ſwoich wynieść, co ſię na Jobie pełni. Naczymże bowiem Jobowi zbywa w cobyś go nie zbogaćił Boże? otoś go iak wałami iákiemi obſypał złotem, iáko woyſkami iakiemi otoczył życzliwą kolligacyą y dziećmi, y tákeś pobłogosławił pracy rąk iego, że nikt iemu rowney ſubſtancyi y honoru na ziemi niema. *Nunquid tu vallaſti eum & domum ejus univerſamq́, ſubſtantiam per circuitum operibus manuum ejus benedixiſti, & poſſeſſio ejus crevit in terra.* Toż to Job małe ma zadatki do kochania Ciebie? albo Panie z łaſki ſwoiey y darmo ći ſłuży? *Nunquid Iob fruſtra timet Deum?* ale gdybyś ty rady moiey uſłuchał Boże, á ták uczynił z nim iak ia rzekę wnetbyś o nim inaczey mowił. Wyciągniy ieno ty rękę Twoię Boże, á opacznie nie tak iak teraz dotkniy ſię Joba, *extende pauliſper in eum manum tuam,* á wnet inſzego znaydzieſz. Wyrzuć ieno go ty z przepyſznych Pałacow, á połoź w ſmrodliwym gnoiu, zamiaſt kolligacyi y dzieci robactwem go żywo toczącym obſyp, za bogate ſzaty całe ciało iego wrzodami okryi, iego rożliczne y liczne ſtada, na łup nieprzyiacielowi poday, á zamiaſt chwały oddawania tobie, niepochybnie cię przeklinać będzie, *Tange cuncta quæ poſſidet, niſi in faciem benedixerit tibi.* Jákoby czart chciał wyraźniey mowić: co ſię świeći, nie wſzyſtko złoto, Ty Panie rozumieſz że ći Job bez intereſſu ſłuży darmo, y z ſzczegulney miłośći przećiwko tobie, á on ieſt właśnie iak naiemnik, bo iák mu Ty zbytnie dobrodzieyſtwami ſwoiemi ſprzyiaſz, ták on ći ſię zá nich uſługami ſwemi wypłaca tylko. BOG Wſzechm: wiedząc y widząc ſtateczną Jobowę miłość, iako ieſt bez pretenſyi y intereſſu żadnego przećiwko ſobie, áby przeklętego z konfundował czarta, wſzelką mu dał władzą, nad Jobową fortuną y ciałem. Ledwie co tákiey władzy czart od Boga nabył, iuż ći burzliwym wiatrem obaliwſzy Pałac wſzyſtkie iego zabija dziatki, złotem y ſrebrem napakowane ſzkatuły w cudze wydaie ręce, wſzyſtkie zaśiewy polne ogniem, ſtada nieprzyiaćielſką natarczywośćią gubi, naoſtatek ſamego Joba, z właſnego wyrzućiwſzy domu, ná cudzych porzuca śmiećiach, całe ciało tak kanceruie wrzodami, że w nim niemaſz żadnego zdrowego mieyſca. Cożeś wſkorał przeklęty czarcie, przywiodłżeś do ſkutku imprezę ſwoię? nic z tego; zawiodłeś ſię na ſwoim zdaniu, oto Job iak w ſzczęśćiu, tak y w nieſzczęśćiu, iák przy fortunie, ták y w uboſtwie błogosławi Boga, oto go y ſzczęśćie przy Bogu trzyma, y nieſzczęśćie nieoddala. Słuchay co mowi: Pan dał Pan wziął Jmię Jego niech będzie pochwalone. *Dominus dedit, Dominus abſtulit ſit nomen Domini benedictum.* Jakoby rzekł: chciał mnie mieć Bog bogatym, niech będzie błogosławiony zá to, teraz mnie chce mieć ubogim, y za to niech będzie błogosławiony niemniey. Czy dla mnie Bog choynym, czy ſkąpym będzie, czy mnie po Oycowſku litośćiwie, czy po tyrańſku chorobami, uboſtwem, y nayoſtatnieyſzą nawiedzi pla-

gą, ieden to Pan, á zatym iednakowey á nieodmienney miłośći godzien. *Sit nomen Domini benedictum.* Niekochałem w szczęśćiu dlatego Boga, że mi dobrze czynił ale bez interessu dla tego, że tego godzien, nieodstąpię go w nieszczęśćiu, dlatego że mi źle czyni, ale go iednym chwalić będę sercem dlatego że tego godzien. Y ták Job bez pretensyi służący Bogu iest znaleziony iak Augustyn powieda Swięty. *Invenitur Iob gratis colere Deum, gratis diligere.* Dał nam z siebie Job S. przykład, że bez pretensyi, bez interessu, ále z szczerey miłośći mamy Boga naszego kochać, *gratis colere, gratis diligere.*

Pisze *Discipulus* że w pewnym Zakonie było dwoch Zakonnikow wielkich sług Boskich, ieden podeszłego wieku, á drugi młody. Ci obydwa wielką mieli między sobą miłość, ztąd że się ieden z drugiego budował, y do miłośći zapalał Boskiey. Czart przeklęty ktory na zgubie zbawieniu ludzkiemu stoi, aby ich odwiodł od służby Boskiey, w postaći Anioła Staruszkowi Zakonnikowi pokazał się w te słowa do niego mowiąc: *Z* woli Boskiey tu Swięty Staruszku przed tobą stawam, ábym ći obiawił nie bez ćiężkiey kondolencyi twoiego serca. Oto ten twoy młody kochany Socyusz, ktory zarowno z tobą służy y kocha Boga, ièst niepochybnie na potępienia drodze. Jego posty, mortyfikacye, dyscypliny, ustawiczne na modlitwie klęczenia, żadną mu do zbawienią pomocą nie są, bo taka iest wola Boska, áby był potępiony. Wymowiwszy to z oczow iego zginął. Usłyszawszy to Zkonnik Staruszek Swięty, ćiężko począł na sercu boleć, że bez respektu ná zasługi owego Zakonnika, ták ćiężką mu miał Bog uczynić krzywdę. Y dlatego ile razy czy modlącego się, czy koło siebie przechodzącego owego Zakonnika widział, tyle razy serdecznie wzdychał, y szlochał nieutulonym płaczem. Widzi to Zakonnik młody, y pocznie raz, drugi y trzeći obligować owego Staruszka, áby mu się chciał zwierzyć racyi tak częstego płaczu. Staruszek áby mu desperacyi przyczyną niebył, ile mogł tyle mu się zbraniał, iednák po częstych obligacyach powiedział mu w te słowa mowiąc: A iak że ia niemam płakać ile razy ćię widzę! kiedy ia mam przez Anioła rewelacyą o tobie, że twoie tak wielkie przed Bogiem zasługi za nic, boś iuż iest dekretem Boskim skazany na wieczne męki. Coż rozumiecie; co tu na to, ten iuż niby zgubiony Zakonnik rzecze? toż pewnie Boga bluźnić będzie? toż pewnie w świątobliwym przedsięwzięciu ustanie? toż w bezdenną wpadnie desperacyi przepaść, albo nieutulonie swoię nieszczęśliwość opłakiwać będzie? bynaymniey; słuchaycie choć w młodym, co za sędziwa rezolucya. Tak bowiem do Staruszka mowi: niechay ćię to nie alteruie moy Swięty Oycze, ieżeli bowiem będę miał bydź zbawiony, rzecz prawdziwa że mnie niechybi Niebo, ági ia Nieba, ieżeli potępiony, nieodmiennie się stanie. Ale żeby mnie to alterować miało, zachoway Boże, czy mnie na tę stronę, czy na tę Bog moy obroći we wszystkim niech się Jego Nayświętsza dzieie wola. Bo czego ia się mam alterować, sam w sobie mięszać, albo w desperacyą

wpadać? o Niebo nie ſtoię, bo dla Nieba nieſłużę Bogu, piekła ſię nie boię, bo ia nie dla boiaźni piekła Boga moiego kocham, ále dla Jego dobroći, dla iego godnośći nieſkończoney. Ani piekło, áni Niebo nie wyćiąga ze mnie miłośći przećiwko moiemu Bogu, ále Jego ſzczegulna godność. Boiaźń mię piekła nieodwiedzie od Boga, bo mnie przy Bogu trzyma nie pretenſya Nieba, lecź Jego godność. A zatym chce mnie zbawić dobrze, chcę mnie potępić, y to dobrze. *Noli triſtari, ſi enim debeo damnari, damnabor, ſi ſalvari ſalvabor, ſicut Deo placet, ita fiet, non enim ſervio Deo, propter Regnum Cælorum, ſed propter ſuam charitatem, & bonitatem. quam habet ad me, ſi vult mihi dare Regnum Cælorum, poteſt, ſi Infernum, iterum poteſt.* To to prawdziwa miłość, to to prawdziwa ſłużba Boſka w tym Zakonniku Swiętym, że kochał Boga, ták wielką miłośći intenſyą, iaką Bog od ſwoich kreatur powinien bydź kochany. Ztąd że ſię każdy katoliku naucz, że nie dla boiaźni piekła, nie dla nabycia Nieba, w rekompenſę zaſług twoich, maſz Bogu ſłużyć, ále, że Bog nieſkończenie ieſt tego godzien.

Do tey właśnie należy materyi, co o świętym Jwonie Bryto nazwanym czytam. Ten Swięty Jwo od Ludwika dziewiątego Krola Francuſkiego w Charakterze Poſła Wielkiego do MiaſtaPtolomaidy wiechał, kiedy przez miaſto iedzie, áż widzi niewiaſtę z roſzczohranymi włoſami wpuł dnia, w iedney ręce zapaloną pochodnią, w drugiey naczynie wody trzymaiącą, iako iaką ſzaloną biegaiącą po mieście, z wielkim lamentem, ná cáły głos wołaiącą y krzyczącą: o Boże! o Boże! á czyż ſię to ták godzi. *O Deus, o Deus, eſt ne poſſibile, eſt ne poſſibile?* Jakoby rzekła: O Boże Jedyna miłośći moia! ieſt że to do rzeczy, á zaſz ći ſię to ták godzi ſłużyć? ázaſz ćię to tak należy y kochać, y chwalić? Nierozumieiąc głoſu Swięty Jwo, nad tak wielkim dziwowiſkiem zádziwiony, ſtanąwſzy kazał iey do ſiebie wołać. Gdy ſię iey pocznie pytać, coby ſię iey tak przećiwnego ſtało, iż tak publicznie lamentuie po mieście? nic mu nieodpowieda na to. Gdy ſię daley pyta, coby to znaczyło iż w iedney ręce zapaloną pochodnią, á w drugiey trzymaſz naczynie wody; áż ledwie ſię od ćiężkiego utuliwſzy płaczu, do niego ſerdecznie wzdychaiąc mowi: Ze dlatego tę zapaloną pochodnią noſzę, iż gdyby mi Bog dozwolił tego, ábym ogniem ſpaliła Niebo, tedybym go poty podpalać tą pochodnią gotowa była, pokibym go w proch y perzynę nieobrociła, ták dalece żeby y znaku po nim niezoſtało. Tę znowu wodę w drugiey ręce, dlatego trzymam, że gdyby można, tedybym rada, ognie piekielne zgaśić y cale ie znieść, y zruinować. *Cuperem Cæleſtem Paradiſum, hoc igne incendere, hâc vero undâ reſtingvere flâmas infernorum.* Gdy ſię iey pyta: á coż maſz za racyą miła Matrono, tego zburzenia Nieba, y piekła, gdyby to w twoiey mocy było? Replikuie mu z ćiężkim lamentem, y płaczem, że dlatego chciałabym znieść piekło, bo ludzie tylko dla boiaźni piekła kochaią Boga, á Niebo dlategobym zburzyc chciała, áby ludzie nieſłużyli Bogu dla ſwego in-

 tereſsu

tereſsu, to ieſt nabycia Nieba, bo Bog iako Pan nieśmiertelney chwały, godzien tego, żeby go dla niego Samego kochać, bo Bog bez żadnego względu na piekło y Niebo, godzien tego żeby był od ſtworzenia chwalony ſwego. A zdobiſz to ludzi, tak Boga kochać, á przyzwoitaſz to táka chwała, ták wielkiemu Panu? Boże ieżeli mnie niedozwoliſz, ſam znieś y piekło y Niebo, abyś był od ſtworzenia ſwego bez intereſsu bez pretenſyi chwalony, y kochany. *Non enim decet ullum mortalium, aut propter Cæli altiſſima gaudia Deo ſervire, neq́ fugere ſcelus ob ſuppliciorum formidinem, ſed amore potius amabiliſſimi nominis.* O Swięta Matrono! ktożby mi to dał, żebyś z tą energią, z tą żarliwą zelozyą o honor Boſki, teraz na tym moim ſtanęła mieyſcu, ey mogłabyś w audytora moiego taką wmowić miłość, iaką ty ſama kochaſz ſwoiego Stworcę. Bog żeby mi to dał, żebyś zgromadzonemu Audytorowi ty ſama perſwadowała, że od nas nie tákiey, ále inákſzey Bog miłości godzien. Spytać ſię bowiem każdego z oſobna dla czego kocha y ſłuży Bogu, nikt podobno nie powie tego, że dlatego, że tego godzien, ále dlatego że mam tego pilną á nieodwłoczną racyą. Pytam ſię naprzykład naypierwey tych, ktorzy częſtymi poſtami martwią ciała ſwoie; dla czegoż ſobie to ták częſte naznaczaſz poſty, od ktorych iuż krwie w tobie niemaſz, wywiądłeś iáko wędzonka, od uſtawicznych mortyfikacyi, cera właśnie iák u nieboſzczyka, áſz mi nie inaczey odpowie tylko ták, poſzczę to ieſt prawdą, y te poſty ofiaruię, na zawdzięczenie Bogu moiemu, za grzechy moie, áby mi ich z miłośierdzia ſwego odpuśćić raczył, á niekarał mnie za nich na wieki piekłem. Pytam ſię drugich dla czegoż to ták długi czas w kościele trwaią, czy zimno, czy gorąco, ledwie ich zamykaiący kościelny ſługa wypędzi z niego, dlaczegoby radzi y dniować y nocować w kościele? odpowiedzą; że teraz ći ſię to trzeba poki żyiemy zaſłużyć Bogu, aby nie zgubić duſzy, ale ią zbáwić. Pytam ćię ty ieden y drugi, dlaczego tak częſto Mſze zakupuieſz Swięte, iaką intencyą to firanki, to obruſy, to świece do Ołtarzow daieſz? odpowie kupiec aby mi Bog dał na towarze odbyt, chory áby mi Bog pierwſze przywroćił zdrowie, nieprzyiacioł máiący wiele, áby Bog dał upámiętanie nieprzyiacielom iego, ubogi, áby mię Bog w tym niedoſtatku moim prowidował. Y ták ſię od naywiękſzego do naymnieyſzego pytać, każdy ſwoię ſłużenia Bogu y kochania iego wyrazi racyą, á nikt nie powie tego, żeby to miał czynić bez intereſsu, albo ſzczerey miłośći przećiwko Bogu, O gdyby ta tu Matrona ſtanęła Swięta, á taką w nas ku Bogu miłość obaczyła y ſłużbę, niepochybnieby ſię przy ſerdecznych od ogniſtey zelozyi lamentach, zabierała do zalania piekielnych ogniow, y do ſpuſtoſzenia Nieba, ucząc nas że nie dla uniknienia piekła, nie dla nabycia Nieba, ále ſzczegulnie z ſzczerey miłośći, Bogaśmy powinni chwalić. Niemowię tego (uchoway mię Boże) żeby táka ſłużba była nieprzyiemna Bogu, kiedy kto czyni z boiaźni piekła, y takaieſt Bogu miła. Niemowię żeby y taką Bog odrzucał, gdy ſię mu kto zaſługuie dla nabycia

Nieba,

Nieba, ale iak mały proſzek nie wyrowna gorze, tak te niewyrownaią miłośći y kochania Boga, bez intereſsu. Człowiek był Alexander wielki, poganin do tego, á przecię gdy wziął na wagę rozumu ſwego zaſługi, *Kraterusa, y Efeſtyona*, zaſługi Efeſtyona u niego ważnieyſze były, czemu? bo go Efeſtyon kochał iak Alexandra, *Kraterus* zas iák krola. *Craterus amat Regem, Epheſtion Alexandrum.* To ieſt; bo Kraterus ták ſłużył Alexandrowi, że gdyby Krolem niebył, y niemogł mu uſług zawdzięczyc iego, tedyby o niego nieſtał, Efeſtyon zaś ták Alexandra kochał że gdyby y krolem niebył, y niebył mu ſpoſobnym zawdzięczyć zaſług, przeciępy go kochał iako godnego, tego; A coż dopiero Bog iak ſobie niema tych uſług naſzych ſzacować więcey, ktore z ſzczerey miłośći pochodzą przećiwko niemu? Tákiey, tákiey, miłośći Bog wyćiąga po nas, ábyśmy go kochali, nie iák ſurowego, albo choynego Pana, ále iak nieſkończoney godnośći Boga. *Gen.* 17. Daiąc Bog Wſzech: Abraamowi informacyą, iák mu ma ſłużyć, mowi do niego, zawſze tak chodź ábyś od oblicza niezbłądził mego, y bądź doſkonały. *ambula coram me & eſto perfectus.* Coż to proſzę za doſkonałośći w ſłużbie ſwoiey Bog po Abraamie wyćiąga? Gloſsa interlinearis czyta: Jákoby chciał Bog rzec: Jeżeli mi ſię Abraamie na uſługi ofiaruieſz, ſprawuyże ſię według woli moiey, to ieſt nie ſłuż mi z boiaźni ale z ſzczerey miłośći. *Secundum beneplacitum meum incede, ut non timore, ſed amore ſervias.* Przetoż tedy taką miłośćią kochaymy Boga, iákiey Bog wyćiąga po nas, ábyśmy doſkonałemi y prawdziwemi byli ſługami iego. Ná ſtronę boiaźń odrzućmy piekła, bo tak Jan powieda Swięty 1. Joan: 4. *perfecta charitas foras mittit timorem*, dla kochánia Boga, niech nas nie zachęca Niebo, bo Bog z nieſkończoney godnośći ſwoiey, godzien żeby był kochany od nas, Bog nas nie dla Nieba, ale dla ſiebie ſtworzył, więceśmy go nie dla Nieba, ale dla niego ſamego powinni kochać. Ták go kochaymy, abyśmy godnymi byli bydź Synami Jego. *Vt filij lucis ſimus. Amen.*

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
PRZED MIĘSOPUSTNĄ.

Aliud cecidit ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam. Lucæ 8.



Toż ſię tu żalić może ná niełaſkawego Boga, kiedy miłośierdziem ſwoim, ták ieſt wylany przećiwko wſzyſtkim, że dobrym, y złym godnym, y niegodnym, zarowno ſzczodrobliwie dobrodzieyſtwami ſwoiemi ſprzyia. Wyſzedł dziś ten Niebieſki Goſpodarz całą żyiącą w ludziach zaſiewać ziemię, nieprzebranym łaſk ſwoich ziarnem, ſpodziewaiąc ſię

po naś w zbawieniu duſz żyznego żniwa, aż nieuważaiąc ná to, czy to ieſt człowiek publicznym gośćińcem dla niecnot wſzyſtkich, czy to ieſt zakamiałą opoką w złośćiach, czy to ieſt pełny wſzelkich nierządow ciernia, czy to ieſt dobrą y pożytkuiącą rolą, wſzędzie zarowno ziarna łaſk ſwoich ſieie. *Aliud cecidit ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam.* Uczonego to Arnobiuſza ſentyment, ktory mowi: Niebieſki Goſpodarz Bog naſz, y ná publiczną wſzelkim niecnotom drogę, y ná niepłodną opokę, y między ciernie, y ná dobrą ziemię rzuca ziarna dobrodzieyſtw ſwoich, bo złym y dobrym ſwoich udziela Darow. *Cæleſtis agricola in petram, in viam, in terram ſpinoſam & in terram bonam beneficiorum grana miſit, bonos, & malos donis affecit.* Nie narzekayże tu grzeſzniku, publiczna wſzelkim niecnotom drogo, ná Boga, żeś nie wydał z ſiebie ná twoiey zbawienie duſzy buynego żniwa, wſzak cię Bog tak zaſiał naſieniem łaſk ſwoich, iak y dobrą rolą, *aliud cecidit ſecus viam*, ale ſam ná ſamego narzekay ſiebie za coś ſię tak ſtał publicznym gośćieńcem niecnotom wſzyſtkim. Nie narzekay y opoko, żeby Bog miał temu bydź winien, żeś na chwałę iego buyney cnot Swiętych kreſcencyi nie mogła wydać, y tyś w naſieniu łaſk iego upośledziona niebyła, *aliud cecidit ſupra petram*, ale narzekay ná ſiebie, zacoś ſię ſtała nieużytą. Nie narzekay y ty chwaſtem, y grzechowym cierniem, zaroſła ziemio, żeś ſię ná zbawienie ſwoie nieurodzayną ſtała, y tyś miała ſufficyencyą łaſk Boſkich, *aliud cecidit inter ſpinas*, a zacożeś nie cnoty, ale grzechowe rodziła chwaſty? Ták, ták, ſam ma każdy nárzekać ná ſamego ſiebie, á nie ná Boga, że niepożytkuie ná ſwoiey zbawienie duſzy, bo iak mowi Chryzoſtom Swięty: Bog iak złym ták y dobrym zarowno ſwoiey udziela łaſki, niemaſz tego, ktoryby łaſkawośći iego uczeſtnikiem niebył, ten ieſt bowiem Bogu naſzemu przyrodzony przymiot, niebydź nikomu zbronnym w świadczeniu ſwoich fawtodow Boſkich, y nieuważać kto ich godzien, albo niegodzien. *Chriſtus æqualiter bonis, malisq́; ſubvenit, neç repulſus ab hoc quisquam eſt, hoc eſt enim proprium Dei, benignitatem ſuam negare nulli, nec reputare quis mereatur, aut minimè.* Y ztąd ći Paweł Swięty mowi *Rō.* 10. Jeſt Bogiem nas wſzyſtkich, dla tego ieſt dla wſzyſtkich ſzczodrym, *Idem Dominus omnium Dives in omnes*, á Swięty Chryzoſtom gloſſuie, że ieſt Bogiem wſzyſtkich, dla tego ieſt dla wſzyſtkich ſzczodrym, *Quia Deus eſt omnium dives in omnes & ſuper omnes.* Przetoż tedy, ieżeli przy obfitośći łaſk Boſkich nád nami, Duſz nie zbawiemy naſzych, nie narzekaymyſz ná Boga, ale ná ſamych ſiebie, bo zguby naſzey przyczyną nie Bog, ále my ſami. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

JAk Bog naſz wſzyſtkim zarowno ſwoiey udziela łaſki, ták też bez żadney excepcyi, wſzyſtkich chce zarowno zbawić. *Vult omnes homines ſalvos fieri.* Nie dlatego bowiem z Nieba ná ziemię zſtąpił, żeby dla zbytkow naſzych, ſtraſznym był náſzym Sędzią, alt o żeby gromy, pioru-

ny,

ny, y surowe ná nas dekreta rzucał, ále żeby był miłościwym naszym Zbawicielem. Sam się przyznaie do tego Joan. 3. Nie dlatego Bog ná świat Syna swoiego zesłał, żeby świat złośliwy sądził, ále żeby świat był zbawiony przez niego. *Non misit Deus Filium suum ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum.* A że Joan. 5. temuż samemu synowi swemu, ktory iest iak Symon Cassianus mowi: litościwym, łaskawym, miłośiernym Bogiem, chcącym nas wszystkich zbawić. *Pius benignus, & misericors Deus est, qui vult homines salvos fieri,* daie absolutną surowego nas sądzenia władzą. *dedit filio potestatē iudiciū facere, quia filius hominis est.* Ktoż temu winien? nie Bog, bo ten zbawić nie sądzić przyszedł, ale sami grzesznicy, ktorzy go y niechącego pociągaią do sądow, sama dla niego nieprawość funduie Trybunał Sprawiedliwy. Ták Symon Cassianus mowi: *Salvare vellet, non judicare, sed peccatores eum ad Iudicium trahunt, iniquitas tribunal judiciale constituit.* Nie dlatego y srogie Męki cierpiał, y śmierć okrutną podniosł, aby potępił grzesznych, ále żeby zbawił, y tak iak Swięty powieda Cyril, że nam Ranami swymi nie iednę otworzył do Nieba bramę, ale wiele, abyśmy wszyscy tym łatwiey zbawienie osiągnąć mogli. *Benignus cum sit Dominus, non unam neq; alteram tantum, sed multas æternæ vitæ ianuas aperuit, ut omnes quantum in ipso est, absq; impedimento illa potiri possint.* A zkądże to pyta się Chryzostom Swięty, że dla męki y śmierći iego, iedni osiągaią szczęśliwy żywot, a drudzy nieszczęsną zgubę? nie od Boga, ale od złey y rozwiozłey woli. *Vnde alij quidem vasa iræ, alij autem misericordiæ? à propria voluntate,* każdego Bog chciał mieć tak uczestnikiem męki y śmierći swoiey, żeby niezginął wiecznie, ale żeby był zbawion, ale że iedni iey są uczestnikami ná zbawienie, á drudzy nie; nie iest w tym niedostatek Jezusowey męki, ták żeby wszystkich walorem swoim niemogła zbawić, ale nasza złość, że iey uczestnikami bydź niechcemy ná zbawienie. Lucæ 15. Powraca z dalekich kraiow, marnotrawny Syn, do Oyca swego, Ociec uciesżony powrotem iego, każe bić ná ucztę tucznego wołu. *Adducite vitulum saginatum, & occidite, & manducemus & epulemur.* Nadchodzi na to starszy Syn, y żali się że nietylko tego tucznego wołu ná bankiet zabitego uczestnikiem niebył, aleteż y iednego mizernego koźlęcia. *Nunquam dedisti mihi hædum.* Coż to iest że się z tego zabitego wołu, temu synowi nic á nic niedostało cale? toż to dla własnego syna, ták się stał skąpym łaskawy Ociec, że go uczestnikiem nieuczynił iego, pyta się uczony Bæza? *Cur ex illo nihil accepit, an id effecit parcitas Patris?* Samo święte powieda Pismo, że w tym złośliwy syn sam sobie winien, iż wniść ná bankiet niechciał, *& nolebat intrare,* Ták y uczony powieda Bæza, tego nieuczestnictwa przyczyną sobie sam złośliwy syn, ktory dla swego uporu, wolał za drzwiami stać, ániżeli podczas bankietu u stołu z drugiemi siedzieć. *Causâ fuit ipse filius, qui non introivit, & foris manere voluit.* Jeżelisz ták iest, czegosz się nierozsądnie ná Oyca żalisz, żeś nietylko wołu, ale y koźlęcia uczestnikiem

niebył? *nunquam dedisti mihi hædum?* Nie ociec, ale tyś sam w tym u-pośledził, nie skąpstwo temu oycowskie winno, ale złość twoia własna. Wydał Wszechmocny Ociec ná śmierć Jednorodzonego swoiego Syna, tego wołku obfitośćią łask Boskich tucznego ná zbawienie nasze iak Eusebius Emissenus pisze. *Hic vitulus saginatus Christus est, omni virtute & gratiâ plenus,* że ták wiele nieszczęśliwych grzesznikow będzie, ktorzy wiecznie straciwszy swoię duszę mowić będą, niby się ná Oyca Wszechmocnego żaląc. My nie tylko całey męki y śmierći Jezusowey, ale y naymnieyszey kropli uczestnikami nie iesteśmy, otoli dusze nasze, ktore nią bydź pośilone ná zbawienie miały, zginęły wiecznie, ale ktoż temu winien? toż pewnie Jezusowa Męka nie wystarczyła na zbawienie wásze? toż pewnie was od uczestnictwa iey Wszechmocny odrzucił Oćiec? nie; sami sobię winni, że iey uczestnikami bydź niechcieli. *Causa fuit ipse filius, qui non introivit, & foris manere voluit.* Co Dobroczynność Boska, to nas chce wszystkich bez excepcyi zbawić, co złość nasza to nas potępia. Calę Bog niewinien temu, że kto duszę nieszczęśliwie straći, ale káżdy sobię iest przyczyną swoiey zguby. Czemu? bo mowi *Eusebius Emissen9* lubo Bog wszystko może cokolwiek chce, przećię tego niemoże zbawić ktory sam niechce. *Dominus qui potest quæcunq vult, nullum alium salvare vult, nisi eum qui vult salvari ab eo.* Y ták każdego nieszczęśliwego człowieka przyczyną zguby nie Bog, ále sam człowiek, każdego potępia nie mśćiwa Sprawiedliwość Boska, ale własna rozwiozła ną wszelkie nierządy wola. *Vnicuiq propria voluntas est causa suæ damnationis* napisał Augustyn Swięty, obaczmy to iásno z samych słow Chrystusowych.

Math. 25. Opisuiąc Mateusz S. Strasżny Sąd Pana BOGA naszego, powieda że po uczynioney surowey inkwizycyi z żyćia iák Swiętych, ták y grzesznikow, ten będzie tenor Dekretu Jego, naprzod na Sprawiedliwych taka Jego będzie Sentencya, oddaiąca im w wieczną possesyą Niebo: Podźćie Błogosławieni Oyca mego, ośiądzcie zgotowane wam Krolestwo, od początku świata. *Venite benedicti Patris mei percipite Regnum quod vobis paratum est ab origine mundi.* Na nieszczęśliwych zaś potępieńcow, ten będzie Jego ostatni wyrok: Jdźcie przeklęći w ogień wieczny, ktory iest zgotowany czartu y Aniołom iego. *Discedite maledicti in ignem æternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus.* Kiedy ia sobie te dwa ostatnie wyroki Sędziego Boga, na pilną trutynę biorę, bardzo wielką w nich roźnicę widzę. Pierwsza roźnica w tym iest, że kiedy sprawiedliwych do szczęśliwey wieczności wzywa, to ich błogosławionymi Oyca swoiego zowie, podźcie błogosławieni Oyca moiego. *Venite benedicti Patris mei.* Kiedy zaś nieszczęśliwych potępieńcow, na wieczny destynuie ogień, to do nich nie mowi, idzcie przeklęći Oyca moiego, *discedite maledicti Patris mei,* ale tylko idźcie przeklęći, *discedite maledicti,* iákoby się to, że oni są przeklęći, cale nic Boga nietykało. Jeżeli bowiem Sprawiedliwi dlatego, są błogosławie-

ni

ni Boscy, że ich Bog regalizuie w nadgrodę ich zasług Niebem, toć y przeklęći powinni się zwać przeklęći Boscy, ktorych Sprawiedliwy Sędzia Bog w nádgrodę ich złych zasług, do piekła wtrąca. Wszak iedenże Sędzia Bog, iák sprawiedliwych swoim Dekretem zbawia, tak y niesprawiedliwych potępia, więc ieżeli tamći są błogosławieni Oyca Jego, *Benedicti Patris*, toć y ći powinni bydź przeklęći od Oyca Jego. *Maledicti Patris*. Druga rożnica w tym iest; że kiedy sprawiedliwym w possessyą oddaie Niebo, to do nich mowi: osiądźcie Krolestwo wam zgotowane od początku świata. *Percipite Regnum, quod vobis paratum est, ab origine mundi.* Kiedy zaś potępieńcow Dekretuie na ogień wieczny, to do nich nie mowi: idźcie w ogień wieczny, ktory wam iest zgotowany, *discedite in ignem æternum qui paratus est vobis*, ale idźcie w ogień wieczny, ktory iest zgotowany czartu y Aniołom iego, *discedite in ignem æternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus*, iákoby to nie dla nich, ále dla samego tylko czarta, miał Bog zgotować piekło. Wszak wszystkich nas, iak sprawiedliwych, ták y niesprawiedliwych ieden Bog, iák Paweł Swięty mowi: *Rom. 9. Idem Dominus omnium.* Wszak tenże Sam Bog, iak iest miłośierny, tak też iest y sprawiedliwy niemniey, iák Dawid mowi: *Misericors & justus Dominus.* Więc ieżeli dlatego że iest miłosierny dla sprawiedliwych nagotował Niebo, toć także że iest sprawiedliwy, nie dla samych czartow, ále y dla złych ludzi muśiał zgotować piekło. Co się tycze pierwszego punktu, czemu Sędzia Bog Chrystus nie będzie do potępieńcow mowił, idźcie przeklęći Oyca mego *discedite maledicti Patris mei*, ták iak do sprawiedliwych podźcie błogosławieni Oyca mego. *Venite benedicti Patris mei*, bo mowi *Origenes*, iak Bog iest Autorem czyli przyczyną błogosławieństwa naszego, ták nie iest przyczyną przeklęctwa, czyli zguby naszey, y ieżeli się kto na całą wieczność przeklętym stanie, nie Bog temu będzie winien, ale on sam, ktory przeklęctwa godne prowadził życie. *Nam benedictionis quidem minister est Pater, maledictionis autem sibi quisq; est author, qui maledictione dicta operátur*, Nie Bog nie, ale sam siebie człowiek przeklętym czyni, bo iak Bog nie iest Autorem grzechu, ále sam człowiek, ták też nie iest Autorem przeklęctwa za grzech, ále sam człowiek, nie Bog nie, ale się sam potępia grzesznik, niebyłoby dla grzesznika piekła, gdyby go grzechami swemi, sam grzesznik niezbudował. Co się tycze drugiego punktu, czemu Sędzia Bog Chrystus, niebędzie mowił do potępieńcow idźcie w ogień wieczny, ktory wam iest zgotowany, *discedite in ignem æternum qui paratus est vobis*, tak iak do błogosławionych, osiądźcie Krolestwo ktore wam iest zgotowane, *percipite Regnum quod vobis paratum est*, ále tylko idźcie w ogień wieczny, ktory zgotowany czartu, *qui paratus est diabolo?* Odpowieda Chryzostom Swięty, gdy mowi: piekło Bog dla iednego tylko nagotował czarta, dla ludzi zaś Niebo, y dlatego będzie mowił, idzcie w ogień wieczny, ktory iest zgotowany czartu, áby pokazał y na ostatnim Sądzie grzesznikowi, że iák

nie dla niego było piekło, ale dla czarta,tak go niechciał potępić ale zbawić, *Gehennam quidem paravit diabolo, ite inquit in ignem æternum, qui paratus est diabolo, Regnum autem hominibus, ostendens se nolle trudere hominem in gehennam.* Jeżeliſz ſię tedy nieſzczęſliwemu człowiekowi zdarzy bydź w piekle, dla iego złości, niechże nie narzeka na Boga, że umyślnie dla niego zbudował piekło, wſzak to nie dla niego było piekło, ale dla czarta. Ani Jntencyi miał Bog człowieka zgubić, á że ich ginie niezliczona liczba, ſami ſobie przyczyną zguby. Rzecze tu podobno kto; Już mi ſię też y Chryzoſtomowi Swiętemu niechce wierzyć, żeby zaś miał Bog dla ſamych tylko czartow piekło ſtworzyć, á dla złych ludzi nie. Gdyby Bog dla złych ludzi nieſtworzył piekła, nie groziłby im piekłem; aże *Lucæ* 12 groźi im piekłem mowiąc: boycie ſię tego ktory zabiwſzy, ma ieſzcze władzą w piekło wtrąćić, *timete eum qui postquam occiderit, habet potestatem mittere in gehennam:* toć y dla ludzi muſiał Bog zarowno,iak y dla czartow piekło ſtworzyć. Odpowiadam ia na to. To prawda że Jezus groźi ludziom piekłem, ále ſię ztąd niewnośi, żeby dla nich miał piekło ſtworzyć, y ich na wieki gubić: Czemu? wſzak kiedy kochaiący Oćiec rozgą dziecięciu grozi, nie dlatego mu groźi, żeby go bił, ale dlatego żeby go nie bił. Kiedyż tedy y Jezus piekłem ludziom groźi, nie dlatego im groźi, żeby dla nich miał mieć zgotowane piekło, albo żeby ich miał intencyą gubić wiecznie, ále dlatego aby ich nie zgubił. Ták S. Chryzoſtom mowi: *Propterea Deus gehennam minatus est, non ut eam infligeret, sed ne infligeret.* Y ták ludzkiey zguby przyczyną, nie Bog, lecź ludzie ſami,

Ecclesiastæ 11. Powieda tam Piſmo Swięte, że drzewo czyli ná południe, czyli też ná pułnoc padnie gdzie upadnie tam będzie. *Si ceciderit lignum ad austrum, aut ad aquilonem, in quocunq; loco ceciderit ibi erit.* Poſpolicie Oycowie Swięći, iák przez południową ſtronę rozumieią Niebo y ſzczęſliwą wiecznosć, ták przez pułnocną piekło y wiecznosć nieſzczęśliwą. Przez to zaś drzewo rozumieią ludzi, ktorych gdy podetnie niedyſkretna ſiekiera śmierći, niechybnie albo ná ſzczęśliwą, albo ná nieſzczęśliwą muſzą upadać ſtronę. Ták náyprzod Auguſtyn rozumie Swięty mowiąc,każdy człowiek ieſt drzewo,owoce iego ſą uczynki iego, *homo arbor est, & opera, arboris fructg.* Ták y uczony Arnobius mowi: Przez drzewo rozumieią ſię ludzie, ktorych ſiekiera podćina śmierći. *Arbores homines intelliguntur, quibus securis posita est.* Kiedyż ták ſię ma ten text Swiętego rozumieć Piſma, tu ſtanąwſzy pytam ſię, ktoż tu temu drzewu czyli człowiekowi winien że ná ſzczęśliwą albo nieſzczęśliwą upadnie ſtronę? Rozumiem że mi odpowiecie, że temu cale nic niewinno drzewo gdzie padnie, czemu? bo zwyczaynie gdzie go nada śćinaiąca ręka tam á nie gdzie indziey upaść muśi. Y ták czyli ono to ná dobrą, czyli ná złą upadnie ſtronę, cale nic niewinno temu, ale ten ktory go śćina. Kiedy tak mowicie, oſądcieſz mi proſzę trafunek dziſieyſzey Ewangelij. Wyſzedł w dziſieyſzey Ewangelij Ewangeliczny Goſpodarz wybory-

czným

cznym ziarnem swoię zasiewać rolą, aż kiedy sieie, iedno ziarno ná drogę padło, drugie ná twardą opokę, trzecie między ciernie, czwarte ná dobrą rolą. *Et dum seminat, aliud cecidit secus viam, aliud cecidit supra petram, aliud inter spinas, aliud in terram bonam.* Ktoż tu proszę tym ziarnom winien, że trzy z nich zginie, to iest ktore ná drogę, ná opokę, y między ciernie padły, a iedno tylko nie zginie, ktore padło ná dobrą rolą, bo płod wyda z siebie. Podobno mi odpowiecie, że temu cale nic niewinny ziarna, ale ich sieiąca ręka. Aleście zle osądzili. Czemu? bo rozumiem że ten Gospodarz, niechciał sobie sam chcący tak wielkiego decessu w nasieniu czynić, bo ktoż sam sobie szkodę lubi robić? Druga; temu sieiący Gospodarz cale nic niewinien, że iedno padło ná drogę, drugie ná opokę, trzecie między ciernie, ale same ziarna. Czemu? bo gdyby temu był sam Gespodarz winien, toby mowiło Swięte Pismo, że iedno rzucił ná opokę, drugie ná drogę, trzecie między ciernie, á że Pismo Swięte nie mowi, że rzucał, ale że padły same, iak *Didacus Nissenus* mowi: *aliud cecidit, non dixit quod proiecerit.* Więc nie Gospodarz, nie iego sieiąca ręka, ale same ziarna winny że marnie zginą. Ják mowiemy o ziarnach zgubnych, tak nam y o tym drzewie potrzeba mowić, niewinien temu Bog gładzący człowieka ze świata śmiercią, że iak drzewo iakie ná złą upadnie stronę, sam sobie winien człowiek, że źle niedobrze padnie. Gdyby miał bydź Bog temu winien, inaczey by otym Pismo dyszkurowało Swięte, boby mowiło gdzie Bog go gładzący ze świata nada, albo pchnie, czy na południe, czy ná pułnoć, tam będzie, ale że mowi gdzie upadnie, tam będzie, *in quocunq; loco ceciderit ibi erit.* Więc nas uczy, że: Bog nieszczęśliwego upadku ludzkiego y zguby wieczney przyczyną nie iest; Ták uczony *Theophilactus* mowi: Każdy sobie samemu, á nie Bogu, niechay przyznaie zgubę. *Sibi soli homo adscribat suam perditionem.*

Math. 7mo. O dwuch ludziach tam Chrystus relacyą czyni, ktorzy sobie iednego czasu pobudowali Domy. Pierwszy mowi: mądry człowiek wybudował Dom swoy ná opoczystym fundamencie, *aedificavit domum suam supra petram.* Drugi mowi; nierostropny człowiek dom swoy ná piasku wyfundował, *aedificavit domum suam super arenam.* Nástały (mowi daley) ulewy dla ustawicznych deszczow, burzliwe wiatry, powodzi srogie, domowi mądrego człowieka nic, *& non cecidit,* á Dom głupiego człowieka, ze wszystkim zniosło, *cecidit, & fuit ruina illius magna.* Nad tym textem S. Pisma stanąwszy tu uczony *Stegelius* ták dyszkuruie: miły Boże! iedne powodzi, iedne wiatry, iedne, y też same deszcze, te obydwa attakowały domy, dom mądrego nienaruszony został, á dom głupiego w ruinę poszedł, ktoż tu przyczyną upadku tego? rozumiem że nie deszcze, nie wiatry, nie powodzi, bo gdyby te, toby y dom mądrego muśiał upaść, co się w samey niestało rzeczy; Y sam sobie odpowieda, przyczyną ruiny tego domu, zły piaszczysty fundament, na ktorym dom swoy wybudował ten głupi człowiek, bo gdyby

go był na stałym fundamencie postawił, niepodpadł by był ruinie tákiey. *Causa igitur fuit arena, in qua domum suam stultus ædificator male fundavit, non cecidisset, si firmum fundamentum posuisset.* Ják tu w tym Rozdziale Chrystus o domach mowi, ták u tegoż Mateusza Swiętego w Rozdziale 24. o ludziach mowi, z ktorych podczas Boskiego Sądu surowego ieden będzie zabrany ná wieczną zgubę, á drugi od gniewu Boskiego burzy nienaruszony będzie. Dwoch mowi ludzi będzie na iednym mieyscu, á ieden znich będzie zabrany na wieczną zgubę, á drugi nie. *Duo erunt in agro, unus assumetur & unus relinquetur.* Y ták dwoch było ná iednym mieyscu y z Rodzicow zrodzeni iednych Kaim y Abel, Kaim od gniewu Boskiego zburzony *assumptus*, á Abel nie; *relictus* bo nie iednakie w obydwuch zbawienia fundamenta. Esau zburzony, *assumptus*, Jakob w całosci zostawiony respektow Boskich, *Iacob dilexi Esau odio habui*, bo iak Ezau na kochaniu siebie, ták Jakob na miłośći Boskiey fundował zbawienie swoie. Dom Saula upadł á Dom Dawida stoi, obydwa krolowie, y iednego ludu, á zkądże taka między niemi rożność, bo iak Saul mąż według swoiey złośliwey myśli, ták Dawid Mąż według Boskiego serca. *Vir secūdū cor Dei.* W iednym Kośćiele Publikan y Faryzeusz, Publikan usprawiedliwiony, faryzeusz potępiony, bo Publikan na głębokim fundamencie pokory, *nolebat oculos in cælū levare*, Faryzeusz ná iednym przyrodzoney sobie pychy wietrze, *non sum sicut cæteri* fundował zbawienie swoie. Obydwa Apostołowie Piotr, y Judasz, Piotr się y po upadku utrzymał, á Judasz wiecznie upadł, bo iak Piotr na opoce Chrystusie, ták Judasz na worku swoie pokładał zbawienie. Obok ná Krzyżu z Jezusem, iak Gismas, ták y Dysmas, Gismas piekło, á Dismas Niebo bierze, *Hodie eris in Paradiso*, bo iak tamten łaską Boską wzgardził, ták ią ten przyiął. Otoż co tu par ludzi, á ieden szczęśliwy drugi nieszczęśliwy, ktoż temu winien? nie Bog nie; ale człowiek, gdyby człowiek na dobrym fundamencie cnot Swiętych pokładał zbawienie swoie, od gniewu by Boskiego zburzony nie był, ále że na złym fundamencie grzechow, y obrazy Boskiey, dlatego sam iest swoiey przyczyną zguby. Niewywiera Bog zemsty swoiey, chyba na chcących, nie gubi, chyba tych, ktorzy sami do zguby dążą. Sam się Bog z tym protestuie, *Oseæ* 13. kiedy mowi: tyś sobie sam Jzraelu przyczyną zguby. *Perditio ex te Israel*, wszakżem was przestrzegał, *Sap.* 1. *non aquiratis*, á iák Greczyn czyta, *Non attrahatis perditionem in operibus manuum vestrarum.* Nie ćiągniycie gwałtem do siebie zguby uczynkami waszemi, á winien że ia temu, że z was ták wiele ginie? nie ia nie; ale wy sami waszey przyczyną zguby. *Perditio tua ex te Israel.* Owe wewnętrzne, y zewnętrzne natchnienia moie, ktoremim ćię człowiecze odpędzał od grzechu, á napędzał do cnoty, niebyłysz to znaki dobroći moiey oczywistey, żem niechciał zguby twoiey? ążeś się według nich niesprawił, nie ia przyczyną tego. Owe łaski moie ordynaryine, y extraordynaryine ktorymim ćię wspierał, y pośilał w sprawie zbawienia twego, nieświadczą sz

czasz ći o mnie żem niemyślał o zgubie twoiey, ? zażyłeś ich na złe, sameś siebie zgubił, á nie ia ciebie. Boże łaskawy, Boże miłośierny, Boże przećiwko nam wylany litośćią swoią, ktoryś Sam powiedział o sobie, że niechcesz grzesznika śmierći, ále ráczey żeby żył nawroćiwszy się do Ciebie przez pokutę *Nolo mortem peccatoris, sed magis ut convertatur, & vivat*, odmień w nas łaską twoią złe propensye, ćiągnące nas do wieczney zguby, ábyśmy się złośćiami naszemi niezgubili. Rozpięta na Krzyżu miłośći Jezu, ktoryś powiedział o sobie, ia iak od ziemi podwyższony będę, poćiągnę do siebie wszystko. *Ego si exaltatus fuero omnia traham ad me ipsum*, poćiągniyże do siebie affekta y żądze nasze, żeby od Ciebie na całą wiecznośc nieodpadły. Amen.

KAZANIE
Ná
NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Sequebatur illum magnificans Deum. Lucæ. 18.



Iedy pospolitą wesołośćią ledwie nie cały świat przy publicznych ochotach zapustnemu bachusowi wykrzykuie wiwat, wten czas ieden tylko idąc za Bogiem człowiek, ieden tylko Bogu oddaie chwałę. *sequebatur illum magnificans Deum*. Za rospustnym Bachusem, co żywo z ochotą idzie, za Bogiem chwała Bogu że ieden człowiek. Y lubo zarowno wszyscy obligowani są do chwały oddawania Bogu, iak Dawid mowi *Psal*: 101 wszystek lud, ktorykolwiek stworzony będzie, powinien wychwalać Boga. *Populus qui creabitur laudabit Dominum*. Przecię dziś większą ma Bachus, niżeli Bog od ludzi chwałę. Tych dni kto komu służy ? człowiek nie Bogu, ále rospuśćie, obżarstwu, brzuchowi, lubieżnośći, y tam daley, y lubo się przytym dobrodzieystwami Boskiemi tuczą, przecię inszym zmyślonym boszkom wysługę czynią. Dawno to Bog Wszechmogący przeyrzał, kiedy *Deuter*: 31. do Moyżesza wyrzekł: Ják się podziurki naiedzą y napiią, y dobrodzieystwami moiemi wytuczeni będą, w ten czas za inszemi boszkami poydą, y mnie, y prawa moie za nic mieć będą, *cum comederint & saturati crassiq́, fuerint, avertentur ad deos alienos & servient eis, detrahentq́, mihi, & irritum facient pactum meum*. Już się dawno to ná niewdzięcznych sprawdziło żydach, ktorych Bog, gdy to kuropatwami, to przepiorkami, to Niebieską Manną na puszczy żywił, w ten czas oni sobie ulawszy Cielca pląsy czynili około niego, *sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere*. Toż się samo do dziś dnia dzieie, y między prawowiernym ludem, bo kiedysz iako wnaylepszą grzeszą ? w ten czas kiedy im Bog wszystkiego podziurki

 daie.

daie. Ták Swięty Bazyli mowi: ciało dobrze wytuczone, y w nim zatopiona duſza, do grzechu ſkłonne, *corpus bene ſaginatum, & anima illi immerſa, proclivis ſit ad peccandum.* Y tak poſpolicie ludzie, przy chlebie Boſkim, inſzym bożkom ſłużą, wten czas ſię naybardziey ćieſzą, kiedy przez grzech ſłużbę wypowiadaią Bogu. Kiedy tak ieſt, toś ſię odrodził od ludzi, dziſieyſzy od Chryſtuſa uleczony kaleko, że za dobrodzieyſtwo Jezuſowi, nie niewdzięcznośćią ále wdzięcznośćią płaćiſz. Przywrocił ći Jezus to prawda widoczne oczy, ale tymi oczami mogłbyś też y świat obaczyć; á tyś ich tak w Jezuſa wlepił, że z niego nie chceſz ich ſpuśćić. Wdzięczność chwalebna cnota, ále dla świadczenia wdzięcznośći Bogu, patrzay ieno iak ſobie czyniſz nie małą krzywdę, ty przy Jezuſie pośćiſz, á bachuſowi ludzie puty wſzyſtkiego maią, tyś przy Jezuſie ſmutny, á ći w wſzelkie konſolacye y pociechy opływaią. Ci z ową ſwywolną młodzią *Sapientiæ* 7. pomyślne ukontentowania maią, bo nic tak miłego niemaſz, czegoby w tych dniach nie mieli zażyć, mowiąc ſobie: Podźćie zażyimy świata, niech niebędzie żadney pociechy, ktoreybyśmy uczęſtnikami bydź niemieli. *Venite fruamur bonis utamur Creatura, nullum ſit pratum, quod non pertranſeat luxuria noſtra*, á ty przy Jezuſie nic z tego wſzyſtkiego niemaſz. Ale ten od Chryſtuſa dzis uzdrowiony kaleka, nad wſzyſtkich naylepiey poſtąpił ſobie, bo znać w zapuſty nad wſzyſtkich chciał bydź weſelſzy, dla tego nie za bachuſem, ale za Bogiem poſzedł; Czemu? bo oprocz Boga żadney pociechy niemaſz. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

COkolwiek świat ſwoich mieć może uciech, wſzyſtko to iedno piękne nic nazwać ſię może, reſpektem Boſkich. Uciecha światowa, uciechą ieſt z ſamego Jmienia tylko, ále co w ſamey rzeczy, to ieſt prawdziwy ſmutek. *Mundi lætitia, nomen habet tantum lætitiæ, cum in ea omnia triſtia ſint*, mowi Chryzoſtom S. Doznał na ſobie ſamym dokumentem tego, Ekklezyaſtyk Pański *Eccl.* 2. kiedy wyrzekł; cokolwiek ſię mogło moim ſpodobać oczom, do wſzyſtkiegom wolno, y ich y ſerce puſzczał, ale kiedym pilnie to wſzyſtko zważył, we wszyſtkim uznałem prozność, y iednę ochydę duſzy. *Omnia quæ deſideraverant oculi mei, non negavi eis, nec prohibui cor meum, quin omni voluptate frueretur, vidi in omnibus vanitatem, & afflictionem animi.* W uciechach światowych, płacz ſię z śmiechem poſpołu mięſza, y każda weſołość płaczem ſię kończy. *Riſus dolore miſcetur, & extrema gaudij luctus occupat.* Prov. 14. Gdzieſz bowiem znaydzieſz uciechę taką do ktoreyby ſię cokolwiek nieukontentowania przymięſzać nie miało! niemaſz bez ćiernia roży, niemaſz miłey kontentecy bez dyſguſtu, bo co cię teraz dopiero kontentuie, tuż ći zaraz abominacyą do ſiebie czyni. Swiętego to Auguſtyna zdanie, ktory mowi: do ktoreykolwiek ſię ſwobody udaſz, gdzieſz przećiwności nie uczuieſz? y kontentece maią nieukontentowanie ſwoie, y amory ſzpetne maią przykrośći ſwoie. *Poteris te convertere ad a-*

liquam

liquam voluptatem, ubi spinas non senseris? in bonorum voluptate apertæ sunt spinæ, amores turpes quantas molestias habent? Owo zgoła, cokolwiek na tym świecie wesołego, miłego y szczęśliwego, wszystko to prożność, y czego czekamy długo, to się w iednym momencie kończy. *Quidquid in hoc sæculo lætum, delectabile, aut prosperum cernimus, vanum est, difficile habetur, & cito perditur,* napisał Grzegorz S. Jeden tylko BOG to prawdziwa konsolacya dla nas, ktory gdy komu swoich udziela pociech, iuż się ten nazwać wesołym prawdziwie może. On iest Oycem miłośierdzia, on iest Bogiem y dawcą wszystkich pociech. Tak 2. *Cor.* 1. Paweł powieda Swięty, *Pater misericordiarum, & Deus totius consolationis,* co uważaiąc uczony Novarinus w te słowa mowi: Jeżeli Bog iest Bogiem, y dawcą wszystkich pociech, toć z żadney iego kreatury, prawdziwey pociechy mieć niemoże człowiek, *si totius; ergo nulla pars in creatura.* Y ztąd ći *Psalm.* 76. Dawid w te słowa mowi: Niechciała się moia rozweselić dusza, á iakżem sobie o Bogu wspomniał, napełnionym pociechą został. *Renuit consolari anima mea, memor fui Dei, & delectatus sum.* Oprocz iednego Boga, Dawida nic rozweselić niemogło, czemu? bo chociaż na ziemi y Niebie pociechy szukał dla siebie, nigdzie iey znaleść niemogł, tylko w iednym Bogu. *Quid mihi est in Cælo, & á te quid volui super terram* Psalm. 72, iakoby rzekł: na Niebie, y naziemi nic tákowego między kreaturami twymi niemogę znaleśc, coby mnie doskonale kontentować mogło, czymby się cale moie cieszyło serce. *Nihil creatum invenio, quod mihi satisfaciat, in quo cor meum penitus acquiescat,* mowi Kardynał Belarminus.

Gen. 3. Jak prędko Adam w Raiu Boski przestąpił mandat, ták zaraz cały zmięszany w sobie, niczym się dla konsolacyi swoiey rozerwać niemogł, bo choćiaż tak wiele obiektow miał w Raju, ktoreby mu bydź do ukontentowania przyczyną mogły, przećię z niego tetryk, właśnie iákby nic poćiesznego dla siebie niemiał. Gdzie z Bogiem Adáma szukać, *Adam ubi es?* gdzieś w gęstwinie po między drzewem, *abscondit se Adam.* Coż ći się to Adamie stało, na czym ći to zbywa, że tak pomięszany masz chumor w sobie? Bog cię całego Raju uczynił Panem, wszystkie stworzenia podał pod twoię władzą, w posrzodku samych delicyi mięszkasz, co widzisz, czego się tchniesz, wszystko to Bog dla ukontentowania, dał, á nie dla umartwienia twego, a zacożeś tákim melancholikiem został? Gdyby ćię to Bog, wyrzućił z Raju, y kazał ći w poćię czoła twego zażywać chleba, *in sudore vultus tui, vesceris pane tuo,* tobyś to mogł mieć taki tetryczny animusz, ále kiedyś ieszcze całego Raju, y iego roskoszy Panem, do tákiey alterácyi y nieukontentowania niewidzę racyi. Niemoże się wydziwić temu, y Arnoldus Carnotensis, kiedy mowi: W wszelkie roskoszy opływa Adam, á przecię w pośrzodku pociech, oto Adam drżący, uciekaiący, y między drzewa się chowaiący. *Delicijs abundabat Adam, inter hæc tamen tanta solatia, ecce tibi trementem, fugientem, inter arbores se abdentem.* Czemu się

to w niczym Adam weselić niemogł? obaczmy to z inszego Textu Pisma Swiętego. *Lucæ* 2. Jdzie JEZUS do Miasta Naim z Uczniami swemi, iuż do bramy zbliża, áż oto wynoszą z miasta umarłego Synaczka iedynaka Matki swoiey. *Ecce defunctus efferebatur filius unicus matri suæ.* Jezus widząc iego rzewliwie płaczącą Matkę, áby ią pocieszył wyrzekł do niey; nie płacz; *noli flere.* Za tą żałosną Matką szło z miasta tak wiele ludzi! *turba multa civitatis cum illa.* Ci zarowno asystowali, iák ciału zmarłego syna, tak też y iego matce. Asystowali Synowi, aby mu ostatnią oddali usługę swoię, assystowali y Matce, áby iey w ták ciężkim żalu, iakąkolwiek pociechę dali, iak mowi uczony Bæza. *Multa civitatis turba funus & Matrem defuncti comitabatur, ut daretur afflictæ qualecunq; solatium.* A miałasz ztąd iaką konsolacyą strapiona Matka, y owszem Symon Cassianus mowi: Mnostwo szło za nią ludzi, nie żeby iey umnieyszyli, ále przyczynili większego żalu. *Copia Civitatis sequebatur viduam, non ut dolorem minueret, sed augeret.* Niemogło iey to ucieszyć w żalu, áni iey rzewliwego zatamować płaczu, że tak wiele daiących sobie konsolacyą widziała ludzi, bo im iey perswadowano bardziey, tym ona sroższe toczyła żale. Jeden Bog, ktory iak morskie tamuie fale, tak y serdeczne łzy uśmierzyć umie, y żal odmienić w radość, iak uczony Bæza mowi: *Unus Deus qui fluctibus imperat, sic jubet cessare lachrymas, & gaudia revelare.* Ten iey dopiero dał skuteczną pociechę, że z żałosney właśnie się stała radosną Matką: Oczy pływaiące w łzach, prawie iak w iakim Oceanie oschły, serce niezwyczayna napełniła radość, bo się Sam Bog iey stał konsolacyą, ktory Sam tylko ieden szczegulnie prawdziwą dać pociechę może. *Solus Deus verã lætitiam, & solamen affert,* mowi uczony Bæzá. Owoż kiedy Adam w Raju smutny, y w pośrzodku delicyi strapiony! niemasz się dziwować czemu; przez przestępstwo swoie utracił Boga, á razem z nim y wszelką pociechę swoię stracił. Niezaraz, bo aż w sześć dni po grzechu wyrugował Bog Adama z Raiu, przez ten ieszcze czas miał podostatek wszystkiego Adam, á przecię że niemiał przy sobie Boga, nic mu to wszystko do uciechy nie nadało. Arnolda to iest Karnoteńskiego relacya, ktory w te słowa mowi: Sześć dni Adam w Raiu po grzechu bawił, ale go, iako przestępcę Boskiego prawa, y Ráyskie roskoszy niemogły cieszyć, gdy iednego wyrugował z pamięci Boga, niemogły mu bydź do uciechy, y same roskoszy Rayskie. *Sex dierum, non statim post prævaricationem ejectus est homo de Paradiso voluptatis, sed conscio sceleris, nihil deliciæ Paradisi conferebant, abierat unus Deus, ejectus ex animo, & nihil omnes aliæ deliciæ ad solatium conferebant.* Cieszże się iak chcesz katoliku, kiedy cię do tego pobudza teraźnieyszego ochota czasu, nie iedno, ále tyśiąc, sobie obiektow przed oczy stawiay, ktoreby cię prawdziwie wesołym uczynić mogły, iák w potrawach, ták y napoiu dogodzay sobie; ia mowię, że ci to wszystko nic do prawdziwego rozweselenia niemoże służyć, ieżeli przy sobie, mieć niebędziesz Boga. Nie

wdzię-

wdzięczno brzmiące kapele, nie przyiacielskie pośiedzenia, nie wyboryczne likwory, rozweselaiące serca; Jeden BOG to prawdziwá pociecha naſza. Nie wdzięczno brzmiące kapele, otoli *Math.* 9. kiedy Jezus do Domu Ewangelicznego Xiążęcia wchodzi, a tam gdy go dla śmierci Corki iego zasmuconego, miłą melodyą swoią chcą trębacze cieszyć, y ciężką zalterowanego Oycowskiego serca, ukoić boleść, precz im iść każe Jezus. *Cum vidisset tibicines, dicebat recedite,* áby dał znać, że w przepysznych kapelách uciecha prożna, ieżeli on sam kogo nie pocieszy. Nie; przyiacielskie wesołe posiedzenia, otoli *Iob.* 16. w nieszczęściu iák mogli, ták przyiaciele cieszyli Joba, á on przecię iedno o nich śpiewał mowiąc: Wielomowni przyiaciele moi, *Verbosi amici mei.* Jakoby rzekł: do rozweselenia mię, nie zbywa na słowach przyiaciołom moim, ále zbywa na samey rzeczy, bo mnie nie oni, ale chyba Sam Bog pocieszyć może. Ztąd mawiał y Augustyn Swięty: Gdybyś Boże wszystko dał dla kontentecy moiey, cokolwiek Stworzył, to iest y ziemskie y Niebieskie Hierarchie, mało to iest na mnie, ieżeli mi niedasz samego siebie. *Si cuncta quæ fecisti mihi dederis, non sufficit servo tuo, nisi te ipsum dederis.* Nie wyboryczne likwory, otoli mowi znowu Augustyn S. Niech inni iakie chcą, dla wesołości kielichy pełnią, część kielicha mego ieden Bog: *Bibant alij mortiferas voluptates, portio calicis mei Dominus est.* Y dlategoć *Isaiæ* 51. Sam się z tym odzywa Bog: Ja was Sam pocieszę. *Ego ipse consolabor vos.* Jakoby rzekł: iák go mowiącego indukuie Rupertus Swięty. Nie przez Posła iákiego, nie przez Anioła, ale Ja was Sam przez siebie pocieszę pociechą moią wieczną, ktorą was nikt pocieszyć niemoże, oprocz mnie! *Non legatus veniet, áut Angelus, sed ego ipse consolabor vos, consolatione propriâ quâ nemo alius potest consolari vos.* Y tak każdy, iaśno ztąd może wiedzieć, że pociechy niemasz oprocz Jednego Boga.

Ioan. 20. Po Zmartwychwstaniu Jezusowym, przyszedłszy Magdalena do Jezusowego grobu, kiedy y wnim nie znalazła, iego Náyświętszego Ciała, przed grobem stanąwszy, rzewno poczęła płakać. *Maria stabat ad monumentum foris plorans.* Gdy tak płacze serdecznymi zalana łzami, znowu w grob powtore patrzy, chcąc rzetelniey obaczyć, czyby w samey ták było rzeczy, iak widziała zá pierwszą razą; aż dwoch w Grobie Pańskim Aniołow widzi, pytaiących się siebie, czego by tak cięszkie toczyła żale. *Quid ploras?* czego płaczesz? Szczęśliwaś Magdaleno, że dla konsolacyi twoiey, dwoch ći Jezus pocieszycielow zesłał, ktorzy cię uspokoić mogą, w ták cięszkich żalach. Większy ći widzę Jezus wyświadczył honor, ániżeli Jezusowi, chociasz naturalnemu Synowi swemu Wszechmogący Ociec, bo gdy w Ogroycu Jezusa boiaźni y tesknice, przed okrutną męką ogarnęły zewsząd, to mu Wszechmocny Ociec iednego tylko Anioła, Pocieszyciela zesłał, *apparuit ei Angelus de Cælo confortans eum.* A ná utulenie twoie od płaczu, dwoch ći Jezus Aniołow zsyła, *vidit duos Angelos in albis sedentes.* Ktoż się widzeniem

Niebieſkich Poſłow, y w náygwałtownieyſzym nie utuli żalu? Jednego tylko Apocal. 19. Janowi Swiętemu zdarzyło ſię Anioła widzieć, aż upadłby był od wielkiey pociechy ná ziemię przed nim, gdyby go nieprzeſtrzegł mowiąc; nie czyń tego, wſpoł ſługa twoy ieſtem. *Vide ne feceris, conſervus tuus ſum.* Pyta ſię tu Swięty Tomaſz *à villa nova*, za co ſię Jan ták wielce ucieſzył Anioła widzeniem, że od wielkiey pociechy ná twarz ſwoię chciał upáść przed nim? y odpowieda ſobie, gdy mowi; rozumiał, że ſię nád tę, ktorą widział, w Aniele piękność, nic ſię pięknieyſzego do rozweſelenia ludzkiego na świecie niemoże znaleść. *Quia nihil in orbe illa pulchritudine, quam videbat, ſpecialius inveniri poſſe putabat.* A tu Magdalena dwoch, á nieiednego Anioła widzi, toć ći, tym bardziey, większą iey pociechę muſięli przynieść. Ale Magdalena y Aniołow widzi, y przecię płacze, y z widzenia Aniołow, konſolacyi w niey niewidzę żadney. Ale czegoſz proſzę Magdaleno płaczeſz, niedość że to na ciebię, że ná pociechę twoię, dwoch ći Jezus zeſłał? o gdyby mnie ſię choć iednego w śmiertelnym ciele zdarzyło widzieć, to niewiem, czybym w ſobie od radośći utrzymał ſerce, á tyś y z widzenia dwoch niekontenta. Co wtym za racyą ma Magdalena? weźmy informacyą z relacyi Swiętego Jana. Apoc. 21. Jan S. w te ſłową mowi: otrze Bog rzewliwe łzy z oczu Swiętych ſwoich. *Abſterget Deus omnem lachrymam, ab oculis Sanctorum.* To ieſt nie kreatura ktora, nie Anioł, ále ſam Bog ten ſobię rezerwował urząd, aby zapłakane Swiętym ocierał oczy. *Non creatura aliqua, non Angelus, ſed Deus, ipſe officium lachrymas abſtergendi ſibi reſervavit,* mowi Bernard S. Maią ſwoy Aniołowie Urząd ſtrzeżenia ludzi, iak Dawid mowi do człowieka, Aniołom rozkazał ſwoim, aby cię ſtrzegli, na drogach twoich, *Angelis ſuis mandavit, ut cuſtodiant te.* Pſal. 90. A Urząd Boſki pocieſzać ſmutnych. Owoż kiedy mowi do Magdaleny uczony Orygenes, oto maſz Magdaleno Aniołow, niech ći ná ich widzeniu doſyć do twoiey konſolacyi będzie. *Ecce habes Angelos, ſufficiat tibi Angelorum viſio.* Słuſznie mu odpowieda mowiąc: Niechcę ia Aniołow widzieć, nie ſzukam ia Aniołow, ale moiego, y Aniołow Pana. *Nolo Angelos videre, non quæro Angelos, ſed meum, & Angelorum Dominum.* Czemu? bo mowi z Bernardem Swiętym, mizerna to pociecha, ktora nie od Boga ſwoy początek bierze, to prawdziwa radość, ktora nie od ſtworzenia, ále od Stworcy ſamego idzie. *Illud verum eſt gaudium, quod non de creatura, ſed de Creatore concipitur.* Tey weſołośći, ktora od Boga idzie, przyrownana pociecha wſzelka, ſmutek ieſt, wſzelka wdzięczność boleść ieſt, wſzelka ſłodycz, gorycz ieſt, wſzelka piękność ſzpetność ieſt, náoſtatek cokolwiek oprocz Boga kontentować człowieka może, nie do guſtu ieſt. *Cui comparata omnis abundè jucunditas mæror eſt, omnis ſvavitas dolor eſt, omne dulce amarum eſt, omne decorum, fædum, omnè poſtremò quodcunq; delectabile moleſtum,* mowi pomieniony Bernard S. A zatym że Magdalena nie tylko widzeniem ludzi, ale y widzeniem Aniołow, pocieſzoną bydź nie-

chcia-

chciała, iak Simon Caſſianus mowi: zalewała ſię Magdalena łzami, ani od Aniołow, ani od Apoſtołow Swiętych, áni od Náyświętſzey MARYI nieprzyimuiąc pociechy żadney, *Rigabat Magdalena ora lachrymis, nec conſolationem ab Angelis, neq; ab Apoſtolis, nec à Matre dilecti, capiebat.* Niemaſz ſię dziwować czemu? bo w iednym tylko Bogu pokładała pociechy ſwoie. Mowiła bowiem podobno do Jezusa, Auguſtyna Swiętego słowy: Powiedz proſzę Jezu, gdzieś mi ſię podział, bo ia z niczego mieć pociechy niechcę, tylko ſzczegulnie z Ciebie, niech mi wſzyſtko żołcią ſię ſtanie, a ty ieden słodyczą, niech wſzyſtko co mnie tylko kontentować może, w oczach moich nie żyie, aby ia y tobie, y tobą pocieſzona żyła. *Unum precor à te Domine, ut in nullo me permittas conſolari quam in te, omnia amareſcant, ut tu ſolus mihi dulceſcas, omnia mihi mortua ſint, ut tibi vivam.* O ſzczęśliwe! o Swięte Magdaleny affekta, bodayżeście y naſze pociągnęły za ſobą do Boga ſerca, áby nigdzie, tylko w iednym Bogu ſzukały pociech. Auguſtynowe ſerca, gdzieżeście ſię podziały, ktore iakośćie od iednego Boga tylko ſtworzone były, tákeśćie w iednym tylko Bogu pokładały pociechy ſwoie. *Feciſti nos Domine ad te, & inquietum eſt cor noſtrum, donec requieſcat in te.* A naſze w lada lubieżnym błocie, w lada kuflu, w lada nietak graiących iako piſzczących ſkwirkach ukontentowania ſwoie pokładaią. Gdzież ieſteśćie błogosławione Ignacego żądze, ktorym wſzyſtkie światowe konſolacye, obrzydzeniem były, kiedykolwiek ſobie o Boſkich przypomniał w Niebie, *ſordet mihi terra, dum Cælum aſpicio*, a w nas iak przećiwne inklinacye, że ſię nie do niebieſkich pociech, ktorych ani oko widziało, ani ucho słyſzało, ani w ludzkie kiedy wſtąpić mogły ſerca, *Nec auris audivit, nec oculus vidit, nec in cor hominis aſcendit*, ále do ziemſkich maią. O Boże! prawdziwa y ſzczegulna pociecho naſza, luboćmi ſię nikomu zle niegodzi życzyć, ale iednak mowię, boday cię ná wieki ſtracił, ktory doczeſnie o ciebie nie trwa, boć słuſzna, boć ſprawiedliwa, áby cię utracił ná wieczne czaſy, ktory doczeſnie nie w Tobie, ále w ſtworzeniu twoim pokłada pociechy ſwoie, nie moie to, ale Auguſtyna Swiętego przeklęctwo ktory mowi: *Iuſtum eſt, ut amittat te, quicunq; in aliquo alio, magis conſolari eligit, quàm in te.*

Ioan. 2do. Gdy ſię miały w kanie Galileyſkiey małżeńſkie odprawować gody, zaproſzono Jezuſa na nich, y Matkę, y Uczniow iego. *Erat mater Ieſu ibi, vocatus eſt autem & Ieſus, & diſcipuli ejus.* Coż na tey ochocie po Jezusie? zwyczaynie ochoty światowe, zwykły bez Boga bywać. Kiedy naybardziey Bog z pamięći, z oczu, y z ſerca wypada ludziom? podczas ochoty, kiedy dyſkurſa ſzpetne, lubieżne pioſnki, nieuććiwe żarty, rozwiozłość na wſzyſto złe? przy ochocie. Y tak lubiący ſię ſamym cieſzyć tylko Bogiem, mieyſca na ochocie świátowey niema, bo mu tam nic cale do guſtu nie ieſt. Kiedyż ſię tak ná ochotach światowych dzieie, coż tedy na tey Galileyſkiey ochocie po Jezusie? Dziwuie ſię temu y Swięty Gaudentius, pytaiąc ſię, co to ieſt, że zaproſzono

ſzono Jezuſa na małżeńſkie gody? *quid eſt, quod Evengelij lectio feſtivitati nuptiali interfuiſſe perhibet dominum invitatum!* Y ſam odpowieda ſobie, bo mowi na tych godach, zbywało na winie weſołośći, *niſi quod ibi vi, num ideſt virtus lætitiæ ſpiritualis defecerat.* Jezuſa tedy zaproſzono na nie, áby przy prezencyi iego, tym weſelſze bydź mogły gody. Ten ieſt bowiem Jezuſowi iako Bogu naſzemu przyrodzony przymiot, naytroſkliwſze ludzkie pocieſzać ſerca, *Et maximè Dei proprium, recreare animos in afflictionibus* mowi Chryzoſtom Swięty. Gdy tedy tych God małżeńſkich, Jezus weſelem, Jezus pociechą, ktoż to wymowiſz? kto poymieſz; iaką tam weſołośćią bydź muſiał napełniony każdy? że na niebieſkich godach, Bog weſelem, Bog porcyą Swiętym ſwoim, wſzyſcy tam zarowno weſeli, żaden ſię z nich od ſpiewania chwały Bogu, niemoże wſtrzymać, y lubo Niebo iuż lat kilka tyſięcy ſtoi, przecię o milczeniu wnim nieſłychać tylko ſzczegulnie przez pułgodziny iedne, iak Apoc. 9. Jan S. mowi. *Factum eſt ſilentium in Cælo, quaſi mediâ hora.* Czemu? bo tam trudno weſołym nie bydź, gdzie Bog konſolacyą. Szczęśliwe niebieſkie, ſzczęśliwe Galileyſkie gody, ktore z Boga maią pociechę ſwoię, bodayże y my od nich przeięli modę, áby żadna bez Boga nie była ochota naſza Ze przy ochotach naſzych, właśnie iak u Tygeſteſowego ſtołu brat z bratem ſię zrze, ſąſiad z ſąſiadem ſię gryzie, o lada ſłowko, o lada dizguſt, czemuż to? bo znać tam Boga niemaſz, dlatego przy ochocie nie ſą wſzyſcy iednego guſtu. Ze ieden prawdziwie weſoł, drugi tylko zmyślonie, bo tylko powierzchownie ſkacze, á ná ſercu y ſumnieniu płacze. Czemu to? bo znać od Boga odpadł, á do grzechu przylgnął. Coż to bowiem ieſt grzech? ieſt przywiązanie ſię do kreatury, á odpadnienie od Boga, *eſt averſio à Deo, & converſio ad creaturam,* mowi S. Tomaſz Anielſki Doktor. A możeſz ten tak bydź weſoły, ktory z lichego ſtworzenia ma uciechę, iak ten co ią ma z Boga? nie; bo uciecha z kreatury zmyślona, á w ſamey rzeczy ſmutek, uciecha ktora z Boga idzie prawdziwa. A zatym Katoliku, chceſz bydź prawdziwie weſołym, weſel że ſię nie po światowemu, bo to tylko pozor pociechy, á nie pociecha ſama, weſel ſię w Bogu, á nie w znikomośći.

Ták ſię przy światowych ochotach ſprawuy, żebyś ni myślą, ni ſercem od Boga nie odpadł, a po doczeſnych uciechach, będzieſz y w wiecznych pewny. Amen.



KA-

KAŹANIE
Ná NIEDZIELĘ
PIERWSZĄ POSTU.

Ductus est JESUS in desertum, ut tentaretur a Diabolo. Math. 4.



KToż tu od pokus będzieſz czártowſkich wolny, kiedy Sam Wcielony BOG Chryſtus niewolny od nich, ten publiczny duſz ludzkich rozboynik, na Jezuſa ſię uboſtwionego człowieka targa, á iakże dopiero ty mizerny, y z natury ſwoiey ułomny człowiecze, od iego maſz bydź impetycyi wolny? Bądź ty iako w naydoſkonalſzym świątobliwośći ſtanie, nie między ludźmi, ále między leśnymi zwierzami, w dzikich puſtyniach mięſzkay, nietylko ſię za ściſſą Zakonną klauzurę, ále y do Cymboryum przed światem y czartem ſchoway, y tam ćię iego pokuſy znaydą: Otoli Jezus iſtotna świątość, nie między ludzmi, ále w głębokiey puſzczy, ściſſo czterdzieśći dni y nocy pośći, á przecię ſię czart na niego kuśi. Czemu? bo iak go bydź nie Bogiem ale człowiekiem ſądził, tak miał nadzieię że ſię ſtać y grzeſznym może. *Quem verum experiebatur hominem, præſumebat fieri poſſe peccatorem*, mowi S. Leo. Twoia świątobliwość, tyle approbacyami ile cnotami ſtwierdzona, twoie puſtelnicze, Zakonne, y Duchowne życie, tyle Swiętemi uſtawami, przećiwko pokuſom czarta, świata, y ciała uzbroione, niemaią cię beſpiecznym od pokus czartowſkich czynić, bo gdy cię czart człowiekiem widzi, łatwo ſobie wnośi, że ſię z Swiętego ſtać możeſz grzeſznym. Y ztąd ći Didacus Niſſenus mowi: Niechay ſię ani Puſtelnik w ſwoiey puſtyni, áni Zakonnik w ſwoiey Klauzurze ściſſey, áni żaden Swięty beſpiecznym w ſwoiey nieczyni cnocie, kiedy ták czart przeklęty ſądził, że ſam Chryſtus, ani od puſzczy, áni od cnot, áni od świątobliwośći ſwoiey, przećiwko pokuſom iego, niemogł mieć pomocy żadney, *Non ſe Æremita in ſuo receſſu & latebris, non Religioſus in ſuo Monaſterio ſecurum putet, cum dæmon putans Chriſtum quô minus vinci poſſet, nihil vel ab æremo, vel à virtute & explorata Sanctitate ſubſidij habiturum.* Znalazł on Jezuſa y na puſzczy, y na czterdzieſtodniowy poſt nieuważał, y iſtotna świątość nieodſtraſzyła go od Jezuſa. Niewidział w Jezuſie nietylko grzechu, ale y żadney inklinacyi do grzechu, widział nie iak człowieka żyiącego, ale iak Boga w każdey ákcyi czyniącego Cuda, á przecię go troiakim attakował ſwoiey pokuſy ſzturmem. Nayprzod go zámiaſt chleba, kamieniami częſtował, tuſząc ſobie że Jezus czterdzieſtodniowym zgłodniały poſtem, y kamienia zgłodu ſię imie, potym go na gorę wyſoką wynioſſ, świat mu obiecuiąc dać cały, żeby tylko to uczynił, czego wyćiągał po nim, náoſtatek go na Kośćielnym poſtawił ganku, chcąc go za Boga u-

znać, byle iego uczynił wolą. Co Paſchaſius Swięty uważaiąć w te słowa mowi: To to ſtraſzna złość, y prezumpcya przeklętego ćzarta, że go ani doświadczona cnota, ani od wſzyſtkich uznana świątość, áni mieyſce Swięte nieodſtraſzyło z Jezuſem od potyczki: *Et hoc magis tremendum, quod nequé virtus impleta, neq, Sanctitas approbata, neq, locus Domino dicatus cohibuit hoſtem à congreſſu.* Coż dopiero my, ktorzy ułomni ieſteśmy ludzie, iák mamy przy świątobliwości naſzey od pokus ſzatańſkich bydź wolni? Nam ſię to nam, pokus trzeba ſzatańſkich ſtrachać; Czemu? bo im kto świętſzy, tym ćiężſze na niego pokuſy biią. O tym. *Ad M. D. Gloriam.*

TRudną rzecz zaczyna, kto do doſkonałego świątobliwośći garnie ſię ſtanu. Nigdy bez nieprzyiaciela nie ieſt, kto kocha cnotę, Chryzoſtoma to Swiętego zdanie, ktory mowi: Niemoże to bydź áby kto nabył cnoty, á razem z nią wiele nie nabył przećiwnośći: *Non poteſt accidere, ut qui virtutem diligenter exequitur, nunquam plurimos acquirat inimicos.* Kto ſię przy cnoćie utrzymać pragnie, nową z nieprzyiácielem duſznym zaczyna woynę. Y ztądći *Iob* 7mo. opiſuiąc świątobliwe życie, mowi: Uſtawiczna utarczka ieſt życie ludzkie. *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Jáko bowiem na woynie żołnierz nigdy ſię beſpiecznym nie może czynić, y zawſze bydź nie w iedney awanturze ſzczęśćia, bo dziś zwyćięża, á iutro bydź zwyciężony może, dziś gorę nad nieprzyiacielem bierze, a iutro ią wziąć może, ńieprzyiaciel nad nim, y ták że dla obrony ſwoiey zawſze broń nośić na ſobie muśi; ták na placu cnoty, każdego do świątobliwośći uśiłuiącego Chryſtuſowego żołnierza, podobna áwantura czeka; bo ieżeli dziś pokonał czarta, to ieſzcze niepewna, czyli ſię do jutra przy zwycięſtwie utrzyma, ieżeli rano na żadne inſulty ſzatańſkie nieporuſzony ſtał, trzebaż mu ſię oſtrożnie mieć, żeby nieupadł w wieczor, *qui ſe exiſtimat ſtare, videat ne cadat.* 1 *Cor.* 10 Y dlatego *Cant:* 7mo. Widząc Salomon duſzę Swiętą ucieraiącą ſię z czartem, w te słowa mowi: Coż obaczyſz na Sunamitce, chyba chory woienne? *quid videbis in ſunamite, niſi choros caſtrorum.* Coż to ma Chor do obozu y woyny! pyta ſię uczony Pinna, Chor należy do muzykanta oboz y woyna do żołnierza: *Chorus ad muſicum, caſtra ad bellum pertinēt;* Y odpowieda ſobie; w kochaiącym cnotę, oboie ſię to powinno mieśćić, bo mowi; kto chce miły w oddawaniu Chwały Bogu, w ćwiczeniu ſię w cnocie wydać koncent, mocno mu ſię z nieprzyiacielem pierwey ućierać potrzeba: *Fieri enim non poteſt, ut qui ad virtutis concentum aſpirat, cum hoſtibus non pugnet, & difficile ſubeát certamen.* Kto ſię niechce dać pokuſom zwyćiężyć w cnocie, trzeba mu bydź tak uzbroionym ze wſzelkiey ſtrony, żeby był ſtraſzny ſamemu czartu. Pięknie Oblubieniec Niebieſki wychwala oblubienicę ſwoię: przyznaie iey nietylko powierzchowną piękność, że ieſt iak Xiężyc piękna, wybrana iak słońce, *pulchra ut luna, electa ut ſol,* ále y wewnętrzną: że makuły w ſobie grzechowey nie-

ma:

ma: *& macula non est in te,* Patrząc że na Oblubienicę iak uzbroiona, aby sobie nieprzyiacielowi, ták pięknych naturalnych, y nadnaturalnych przymiotow niedała wydrzeć? oto mowi Oblubieniec o niey; Straszna iáko iáki uszykowany Oboz, *terribilis ut castrorum acies ordinata.* Przez co nas uczy, iak mowi uczony *de Ponte*, że im świątobliwośćią piękniey-sza dusza, im nadnaturalnymi przymiotami urodziwsza, tym się iey bardziey do utarczki z nieprzyiacielem sposobić trzeba; bo nieprzyiaciel tam naybardziey naciera, gdzie się droższego dla siebie spodziewa łupu, *Vt insinuet animam, quo pulchrior est & suavior, & magis decora, eô vehementius ab hostibus obsideri, impugnari, ut ejus decorem penitus exterminent.* Kiedy 1 *Reg.* 31. Krol Saul krwawą toczył z Filistynami woynę, nie sam przećiwko nieprzyiacielowi zawodził woyskiem, miał pod sobą iako Monarcha tak wiele Generałow, y Officyerow woyskowych, tak wiele znacznych Jzraelskich Xiążąt, y Panow, przecię gdzie całą śiłą nieprzyiaciel idzie? na Saula: Otoli, iak Pismo powieda Swięte, cały się na niego woienny obroćił ogień: *Totum pondus prælij versum est in Saul.* A czemuż nie na innych, ále na iednego Saula, pyta się Didacus Nissenus? *Cur omnium hostium furor, in unum illum ferebatur?* Samo Pismo Swięte. 1 *Regum* 9. naznacza racyą, bo mowi: między wszystkiemi Jzráelskiemi Synami, poczćiwszego, cnotliwszego niebyło nad Saula, on był iak wzrostem, tak cnotą nad wszystkich większy. *Non erat Vir de filijs Israel melior illo, ab humero, usq; sursum, eminebat super omnē populum.* Jak Filistynowie cały woienny szturm obracali na Saula, ták właśnie czynią przeklęte biesy, bo im kto większy cnotą, tym go bardziey pokusami swymi z nog zwalić pragną: *Sic dæmones in eos, qui cæteris eminent, majore impetu feruntur,* mowi Didacus Nissenus. Mijaią oni tych, ktorzy w swoim błędzie, albo niedowiarstwie upadli leżą, iako to Lutrow, Kalwinow, Zydow, y Poganow, Czemu? bo tych iuż za swoich maią. Mijaią grzesznikow leżących tákże w złych nałogach swoich, ále tych usiłuią obalić, ktorych w cnocie stoiących widzą. Cypryana Swiętego relacya: *Hæreticos prostratos semel, & suos factos, contemnit, & præterit, eos quærit deijcere, quos videt stare.* Y ták, im dla świątobliwośći swoiey, kto bliższy Boga, tym go bardziey czart pokusami swemi sięga: *Graviores insidias adversarij tunc subimus, quando Dei dona suscipimus* mowi *Cassiodorus.*

Psalm. 116. Kiedy się náybardziey Dawid szczyćił przyiaźnią Boską, w tenczas o ratunek Boga bardziey prośi, mowi bowiem: Twoy ia iestem Panie ratuy mnie: *Tuus sum ego, salvum me fac.* Coś teraz Dawidzie przećiwnego sam sobie mowisz. Powiedziałeś przedtym Psal. 90 że kogo Bog w swoiey protekcyi trzyma, temu żaden nieprzyiaciel niemoże szkodzić, boś mowił; kto ma z obrońcę Boga, niech padnie tysiąc po lewicy twoiey á dziesięc tysięcy po prawey stronie, ciebie iednak nieprzyiaciel nie śiągnie. *Cadent a latere tuo mille, & decem millia à dextris tuis, ed te autem non appropinquabit:* á teraz kiedyś sam nie tylko w pro-

tekcyi Boſkiey, ale y tuż zaraz przez łaſkę przy boku Boſkim, to ſię iakichſiś nieprzyiacioł lękaſz, iakby ći w ten czas naypotrzebnieyſza była obrona iego. *Tuus ſum ego ſalvum me fac.* Y owſzem w tenczas ći to było, o ratunek do Boga wołać, kiedyś cudzą wziąwſzy żonę, ták ſzkaradny cudzołoſtwa grzech płodził, przez kilka czaſow, á przecię tam o tym ćicho, właśnie iakbyś żadnego natenczas nieprzyiaciela na ſiebie niemiał. Albo w tenczas kiedyś mężoboyſtwo popełnił, rozkazuiąc nieprzyiacielowi Uryaſza na ſamym poſtawić frońcie, *ponite Vriam ex adverſo*, á przecię tam o tym y wzmianki niemaſz. Toż to, kiedy czart, iak chciał, y gdzie chciał, ná tobie ieździł, ratunku ći Boſkiego niepotrzeba było, á kiedyś ſię przez pokutę wybił z pod mocy iego, á ſtałeś ſię cały Boſki, to ći dopiero potrzebny ratunek Boſki? mnie ſię widzi że ći był potrzebnieyſzy przedtym, ábyś w tak ciężkich nie zginął grzechach, ániżeli teraz, kiedyś ieſt Boſkim, *Tuus ſum ego.* Abyśmy tego dociec tym lepiey mogli, za co wtenczas naypotrzebnieyſzy ratunku Boſkiego Dawid gdy ſię cały ſtał Boſkim, uważaymy na to dziſieyſzą Ewangelią *Math.* 4. Maiąc Mateuſz S. opiſować Jezuſa pokuſy cierpiącego od czartá, tak zaczyna Hiſtoryą. W tenczas mowi; był prowadzony ná puſzczą Jezus, aby był kuſzony od czarta, *Tunc ductus eſt Ieſus in deſertum, ut tentaretur à diabolo.* Ten ſens Ewangeliſty Swiętego uwagi godzien, bo ſię ſam w ſobie niedoſkonały zdaie. Ta partykuła, czyli *adverbium tunc w tenczas*, czyni relacyą do iakieyſiś Chryſtuſowey ákcyi, ktorą wypełniwſzy Jezus, dopiero począł czartowſkie pokuſy cierpieć. Jákoż tak w ſamey znayduie ſię rzeczy, bo kiedy wyżſzy Rozdział trzeci Mateuſza Swiętego czytam, znayduię w nim, że kiedy Jezus Chrzeſt od Jana Chrzćiciela przyiął, kiedy był z Nieba głos Wſzechmocnego Oyca ſłyſzany nad nim, Ten ieſt Syn moy naymilſzy, w ktorymem ſobie upodobał wielce, *baptiſatus autem Ieſus aſcendit de aqua, & ecce vox de Cælo: Hic eſt Filius meus dilectus in quo mihi benè complacui.* W tenczas dopiero Jezus począł od czarta pokuſy cierpieć, *Tunc ductus eſt Ieſus, in deſertum, ut tentaretur à diabolo.* Toż ſamo y Chryzoſtom S. uważa kiedy mowi: Był Jezus kuſzony od czarta wtenczas, to ieſt kiedy Chrzeſt Swięty przyiął, y kiedy był za Boſkiego uznany Syna. *Tunc ſcilicet mox ubi baptiſatus, & ſummi Dei filius dilectus Patris, ipſius voce proclamatus fuit.* Zkąd nam ſię nauczyć trzeba, iak Didacus Niſſenus mowi: że temu oſtrożnie żyć y pilnie trzeba, kto ſię ſtał Boſkim, przez ćwiczenie ſię w cnotach, bo na tego czart, cały ſzturm ſwoich obraca pokus, áby go od Boga oderwać można. *Ex quo diſcimus, quod majori cum ſolicitudine, timore, & circumſpectione vivere debet, qui Deum magis propitium experitur, diabolus enim huc omne ſtudium vertit, ut eum deijciat.* Ze czart przed Chrztem, albo przedtym niżeli był Synem obwołany Boſkim, albo przed czterdnioſtowym poſtem, niezaczął Jezuſa kuśić, dał znać że w tenczas ſię dopiero człowiekowi nieprzyiacielem ſtaie, kiedy widzi, że ſię do cnoty y Boga bierze: *Quod diabolus Chriſtum, poſt baptiſmum*

ptiſmum

ptiſmum & Iejunium, tentare aggreſſus eſt, innoteſcit, quod tunc potiſſimum nititur hominem vincere, cum viderit eum incæpiſſe profectum, & ferventi proficiendi deſiderio inflammatum, mowi Dioniſius *Carthus.* Owoż kiedy Dawid wtenczas o ratunek upraſza Boga, kiedy ſię cały ſądzi bydź Boſkim, *Tuus ſum ego ſalvum me fac*, bardzo roſtropnie czyni, bo nigdy człowiek potrzebnieyſzy ratunku Boſkiego nieieſt, tak w tenczas, kiedy ſię wyłamuie z czartowſkiey ſłużby, á przez świątobliwe życie, do Boſkich garnie ſię uſług. Dawid o ratunek, w tenczas nieprośił Boga, kiedy ſię cudzołoſtwem, mężoboyſtwem, y innymi niecnotami bawił; Czemu? bo iako wtenczas we wſzyſtkim wolą ſzatańſką pełnił, tak żadnych impetycyi od niego niemiał. Ale iakże ſię przy ſwoiey pokucie, y czarta, y ſpraw iego wyrzekł, á wolą Boſką począł we wſzyſtkim pełnic, aż Dawid ratunku żąda, *Tuus ſum ego ſalvum me fac.* Jakoby rzekł; iak go mowiącego indykuie uczony *Oliva*: żem ſię Panie przez świątobliwe życie do ciebie zbliżył, dlategom ſię ſtał pokuſom czartowſkim bliżſzy, teraz pomocy żądám, kiedy tobie nie iemu hołduię, teraz z boiaźnią ratunku twoiego czekam, kiedym twoy: *Quia tibi propior factus ſum, ideò vicinior factus hoſti, tunc egeo ſalute, quia jam milito ſalvatori, nunc paveo, quia tuus ſum.* Y ſłuſznie to czynił, bo ſam na ſobie rzetelnie doznał, że iako czart, na tych złości nie wywiera ſwoiey, ktorzy dla grzechu, prawie dziedzicznym do niego należą prawem: *eos pulſare negligit, quos quieto jure poſſidere ſe ſentit*, tak ná zgubę tych całey ſwoiey zażywa mocy, ktorzy życiem ſwoim rebellizuią przećiwko niemu: *Hoſtis noſter, in hac vita poſitos, quanto magis nos ſibi rebellare conſpicit, tanto magis expugnare contendit*, mowi te obydwa texty Grzegorz Swięty. Y dlatego dziwowac że ſię tu, y niedziwować, że nienawidził Jakuba Ezau, *oderat ergo ſemper Eſau Iacob*, ták dalece że ſię y w Domu przed nim oſiedzieć niemogł; dziwować! że bracia rodzeni, á tak ſię gryzli: niedziwować! bo Jakob u Oyca w reſpektach, á Ezau odrzucony: złość to y żałość robiła w Ezawie, że tak prześladował brata, iż gdzie ſię obrócił tylko, wſzędzie mu chciał uśilnie ſzkodzić, czemu? bo iak przedtym obfitował w reſpektach Oycowſkich Ezau, tak teraz Jakob po odebraniu Oycowſkiego błogoſławieńſtwa. Tak czart przeklęty, naybardziey prześladuie Swiętych; bo iak on przedtym obfitował w reſpektach Boſkich, ták teraz człowiek: Czyni to nayprzod przećiwko człowiekowi z żałośći, bo niewypowiedzianie żałuie tego, że Bog tak wielkie człowiekowi odpuśćił grzechy, á dla pokuty przyiął go do łaſki ſwoiey. Załuie tego, że mu da Niebo, ktory dla grzechow tyle, był godzien piekłow. *Dolet veniâ peccatorum permiſſa, tot in homine mortis opera diruta, tot titulos damnationis eraſos.* Czyni powtore ze złośći, bo mu ſię to rzecz nieznośna zdaie, że człowiek ow grzeſznik, ktory był iego, teraz uſprawiedliwiony, ma iego ſamego, y z Aniołami iego ſądzić na ſtraſznym ſądzie, *Dolet quod ipſum, & Angelos ejus, Chriſti ſervus ille peccator judicaturus eſt*, mowi uczony Tertulian. Y tak naybardziey owe-

mu człowiekowi przez pokuſy ſwoie, ná zgubie ſtoi, ktorego w większym ſtanie świątobliwośći widzi.

Ioſue. 9. Chcąc Gabaonitowie prowidować pokoy Oyczyźnie, uradzili wſzyſcy między ſobą zgodnie, dać ſię w protekcyą Jozuego, ná tenczas wodza Izraelſkiego woyſka: Y dlatego wyiechawſzy z podarunkami ſwymi przećiwko niemu, mowili do niego y do całego Izraela: Chołdownikami waſzemi będziemy wiecznie, tylko chcieycie mieć pokoy z nami, *Servi veſtri ſumus, fœdus inite nobiscum*. Widząc ich pokorę Jozue y ſłuszną prożbę, bardzo łatwo zezwolił ná to, y protekcyą im ſwoię darował: Kiedy Gabaonitowie powroćiwſzy do domow ſwoich, iako w náylepſzą ſię wyiednanym pokoiem cieſzą, o żadnym ſobie niebeſpieczeńſtwie, y ſąſiedzkich nieprzyiaźniach nię tuſząc; aż tu pod Gabaon miaſto, (*Ioſue* 10) podſtępuią pięć Krolow z potencyami ſwymi, z intencyą attakowania iego: *Congregati igitur quinq; Reges cum exercitibus ſuis, & Caſtra metati ſunt circa Gabaon, oppugnantes eam.* Zkądże to tym Krolom, żeby ná Gabaonitow wywierali całą potęgę ſwoię? to przedtym z niemi w ſąſiedzkiey przyiaźni żyli, á teraz za co przećiwko nim podnoſzą rokoſz? *Origenes* powieda, że ta zawzięta impreza, nie zkąd inąd, tym Krolom przyſzła, tylko ztąd, że ſię pod Jezuego udali protekcyą: *quinq; Reges concitarunt contra ſe Gabonitæ, quia transfugerunt ad Iſrael.* Coż to ieſt Jozue? Jozue iedno to ieſt, co Jezus; bo iak Jezus tłumaczy ſię Zbawiciel *Salvator*, tákże podobnie Jozue z Ebrayſkiego tłumaczy ſię Pan zbawiciel, *Dominus Salvator*. Tak ći ſię to ták, poſpolicie dzieie, kto przez pokutę Swiętą, żal za grzechy ſerdeczny, przez cnoty Swięte o Jezuſową ſtara ſię przyiaźń, tego wiele nieprzyiaźni niechybnie czeka: *Et ita fit, ut qui amicitias expetit Ieſu, multorum ſibi ſciat inimicitias tolerandas*, mowi pomieniony *Origenes*. Y dlategoć Ekklezyaſtyk Pańſki *Eccl*. 2. káżdego grzeſznika porzucaiącego niewolniczą grzechow, y czarta przeklętego ſłużbę, á biorącego ſię do ſłużby Boſkiey, przeſtrzega mowiąc: odſtępuieſz diabła przez odmianę twoiego życia nagotuyże ſię dobrze na pokuſy: *Præpara animam tuam, ad tentationem*. Pyta ſię tu Cornelius á Lap: za co człowieka odſtępuiącego czarta, á garnącego ſię do Boga, ták cięſzkie pokuſy czekaią? *Cur accedenti ad ſervitutem Dei, parata eſt tentatio?* y odpowieda ſobie, bo mowi: taki uchodzi z niewoli przeklętego czarta, á przez święte życie ſwoie, chce ſię wybić ná wolność chwały Synow Boſkich, *in libertatem gloriæ filiorum Dei;* y dlatego rozgniewany czart utratą niewolnika ſwego, takiego wſzelkiemi pokus ſwoich ſpoſobami goni, iako zbiega ſwego y apoſtatę, áby go znowu mogł doſtać pod władzą ſwoię. *Quia talis recedit à ſervitute diaboli, qui indignans ſe ſuo peculio, & iure herili privari, eum ut ſervum fugitivum, & apoſtatam perſequitur, tentatq; ut ad ſuum ius, & dominium reducat.* Y tak katoliku, luboś z przeklętym czartem, y z ſprawami iego, przez ſtateczne przedſięwzięcie ná całe pożycie twoie uczynił rozbrat, luboś w świątobliwośći poſtąpił znacznie, y ták, żeś

żeś ſię z czartowſkiego niewolnika, wielkim ſtał Boſkim ſługą, niebądź że beſpieczny; bo w ten czas czart naybardziey o tobie myśli. Wydaie ſię to iaſno ná Jzraelitach, ktorzy gdy 1 *Regum.* 7. pogańſkich fałſzywych porzuciwſzy Boſzkow Báalima y Aſtarota, Jednemu prawdziwemu Bogu poczęli oddawać chwałę: *Abſtulerunt ergo filij Iſrael Baálim & Aſtaroth, & ſervierunt Domino ſoli,* áż w ten czas na nich Filiſtynowie z całą ſwoią potęgą idą, *Et aſcenderunt Satrapæ Philiſtinorum ad Iſrael.* Jako żywo ſię Jzraelitowie nieſpodziewali tego, bo na ten czas zgromadziwſzy ſię do Masfat, *Et convenerunt in Maſphat,* publiczne z Samuelem Prorokiem czynili modły, ściſło pościli wſzyſcy, y przeſzły ſwoy błąd opłakiwali wielce, *Peccavimus Domino,* á przecię nieprzyiaciel w ten czas uderzył na nich, iakoby niemiał z niemi pogodnieyſzego do niepokoiu czaſu, iák w ten czas, kiedy z Bogiem przez traktat pokuty zawarli pokoy. Jak Filiſtynowie z Jzraelitami, ták właśnie z nami ledwie nie codziennie czynią przeklęte bieſy, bo im kogo z nas widzą bardziey, iuż to przez poſty, iuż to przez modlitwy, iuż to przez iałmużny, y inne heroiczne świątobliwośći dzieła, garnącego ſię do Boga, tym na nas okrutnieyſze imprezy ſwoie wywieraią. Grzegorza to Swiętego zdanie, ktory mowi: Jm ſię w pożyciu Chrześćiańſkim doſkonalſzymi ſtaiemy, tym nam ſię nieprzyiaźnieyſzymi w ſwoich pokuſach przeklęći Duchowie ſtaią. *Cum altiori vita proficimus, maligni ſpiritus, qui bene agentibus ſemper invident, nobis infeſtiores ſunt.*

Iob 1. Prośi czart przeklęty Wſzechm: Boga, aby mu dał nad Jobem władzą, żeby mogł złośc ſwoię na niego wywrzeć, *extende paululum manum tuam, & tange cuncta quæ poſſidet.* Kiedyſz to o tę władzę czart Boga prośi? oto w ten czas, kiedy od Samego Pana BOGA ſłyſzy, że Job ták Swięty, tak cnotliwy, że mu w świątobliwośći rownego na ziemi niemaſz, *quod non ſit ſimilis ei in terra, homo ſimplex, rectus ac timens Deum, & recedens à malo.* To to bieſowſka złość, nieuważa on na to, że Job iak żyie, tak podobno nie zna co to grzech, nie ma na pamięći tego, że nigdy grzeſzącego niewidział Joba, ale ſię o grzech iego przyſzły tak kuśi, że ledwie o zakład nie idzie z Bogiem. Wſzak razem z Jobem żyło tak wiele innych ludzi, á czemuż przecię czart ná nikogo ſię ták nie kuśi, iáko na iednego Joba? Odpowieda Habakuk Prorok, w Rodziale pierwſzym, bo mowi: potrawa iego wyboryczna, *Cibus ejus electus.* Saul Krol od Samego wybrany BOGA, Judaſz Apoſtoł, to to ukontentowanie iego, kiedy tákich dla ſiebie zyſzcze, *Saul Regem qui electus à Domino eſt, & Iudam Apoſtolum ſupplantare feſtinat,* mowi Hier: S. Jak zbawienie duſz ieſt potrawa Jezuſowa, ták zguba ich potrawa czartowſka: *Sicut enim ſalus animarum Xſti Domini Cibus eſt, ita earum pernicies diaboli cibus eſt.* Ale iákaſz czartu potrawa milſza? oto ta ktorą iuż ze ſtołu Boſkiego zerwie, *ex menſa Chriſti electum cibum, rapere ac devorare conatur.* Nie żyd, nie poganin, nie grzeſznik, ale prawowierny katolik, á dodaię że Swięty, to to potrawa iego, bo on nie ták

ſtoi o zgubę tych, ktorzy ſię ſami do zguby garną, iak tych, ktorzy przez świątobliwe życie koniecznie chcą uniknąć zguby: *Non tam improborum hominum, quàm juſtorum perditione lætatur*, mowi te texty uczony *Diez*. Owoż kiedy Job, taka potrawka Boſka, że mu rownego między ludźmi na świecie niemaſz *qvod non ſit ſimilis ei in terra*, niedziw że czart ták na niego ſwoy apetyt oſtrzy; Y on też do tego guſtu nie ma co obrzydłę BOGU, y on też to lubi co Bogu miłe. Miarkuy że ſię teraz każdy katoliku, komu ſię też na całą wieczność ſpoſobiſz na potrawę, czy BOGU, czyli też czartu ? Jeżeli mi odpowieſz, á ktoż to zgadnąć może ? wſzak człowiek nie wie, poki żyie w śmiertelnym ciele, czy od BOGA wzgardy, czyli też miłośći godzien, *Neſcit homo utrum amore, an odio dignus ſit.* A ia mowię że zgadnieſz, ſpytaſz ſię iak ? otoli tak; ieżeli w życiu twoim żadnych czartowſkich naiazdow y pokus niemaſz, znać że ſię iemu ſpoſobiſz na potrawę; Czemu ? bo znaćieś życiem twoim przyiaciel iego, kiedy cię nie prześladuie y nie gaba. Jeżeli zaś y wſtaiąc, y legaiąc, y ſpiąc, y czuiąc, prześladowanie od niego cierpiſz, znać że z ſiebie potrawę gotuieſz BOGU, bo znać życiem twoim kontentuieſz BOGA, a obrażaſz czarta, kiedy cię iak nieprzyiaciela ſwego, pokuſami ſwoiemi attakuie. Swiętego to Bonawentury zdanie, ktory mowi: dobry znák zbawienia, gdy człowiek pokuſy od czarta cierpi, bo ſię z tąd wydaie, że ſię nie według iego, ale według Boſkiey ſprawuie woli. *Optimum ſignum eſt, cum homo tentatur, quia ex hoc oſtenditur, quod diabolus in vita ejus offenditur.* Toż ſamo y *Ioannes Climacus* mowi: Niemaſz ſkutecznieyſzego znaku do poznania, kiedy od nas zwyćiężony ieſt ćzart, nad ten; ieżeli pokuſami ſwymi nalega na nas: *Nullum certius argumentum eſt, quod dæmones à nobis victi ſint, ſi nos acerrime oppugnant.* Przetoż tedy katoliku, nie zą nieſzczęśliwego ſię poczytuy wten czas, kiedy nagabania czartowſkie cierpiſz, nie gabał by on cię, żeby ćię widział chodzącego po ſwoiey woli. Wſzak nie na pomnieyſze pagorki, ále na wyſokie gory pioruny biią *excelos feriunt fulmina montes*, y ciebie by ſzatan miiał, gdyby ćię widział, że niedbaſz o gorę w cnocie. A zatym nieuważaiąc na pokuſy ſzatańſkie, rob to, co twoia obligacya katolicka y poczćiwość każe, á nie to, co ći czart do ucha ſzepce, ábyś ſię przez cnoty Swięte dobiwſzy doſkonałego świątobliwośći ſtanu, obiecaną świątobliwośći twoiey wziął nadgrodę w Niebie. Amen.



KA-

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DRUGĄ POSTU.

Bonum est nos hic esse faciamus hic tria tabernacula. Math. 17.



Oy Boże, co też nie robili Swięći dla nabycia Niebieſkiey chwały! niemaſz tego Krzyża, niemaſz tego rodzaiu śmierći. Niemaſz tey pracy, ktoreyby nieznieśli mile, byle tylko wielkość zapłaty wieczney osiągnąć mogli. Drapieżne beſtye, niewolnicze pęta, podziemne katuſze, tyrańſkie inſtrumenta śmierći, za nic to wſzyſtko u nich, reſpektem Niebieſkich pociech. Oto Paweł S. w uſtawicznych pracach, w niezwyczaynych chłoſtach w comomentalnych okolicznośćiach śmierći: *In laboribus plurimis, in plagis ſupra modum, in mortibus frequenter* 2. Cor. 11. Wſzędzie gdzie ſię obroći tylko, czy to na puſzczy, czy między pogańſtwem, czy między bracią prześladowanie cierpi: *periculis in Civitate, periculis in ſolitudine, periculis in falſis fratribus*, á przecię gdy ſię nadzieią oſiągnienia Niebieſkiey chwały cieſzy, wſzyſtko to cierpliwie znośi, *ſpe gaudentes, in tribulatione patientes.* Rom. 12. Oto Jędrzyi S. ná Krzyż ſwoiey tyranſkiey śmierći z ochotą idzie, mowiąc ſobie; O dobry krzyżu, pożądany odemnie dawno, całym ſercem y duſzą ukochany, bez przeſtanku ſzukany, y przecię mi według myśli moiey zgotowany. *O bona Crux diu deſiderata, ſollicitè amata, ſine intermiſſione quæſita, & aliquando concupiſcenti animo præparata*, czemu? bo wiedział że nigdzie pewniey nieznaydzie Boga, y chwały Jego, iako na iednym krzyżu. Tak mowi Drogo Hoſtienſis: Mogę Panie Niebo y ziemię obyść, á przecię cię nieznaydę nigdzie, tylko ná krzyżu: *Circuire poſſum Domine Cælum & terram, & nusquam te inveniam, niſi tantum in cruce.* Oto ſię Bartłomiey S. z własney dobrowolnie wyzuwa ſkory; Czemu? bo go do niebieſkiey chwały nieugaſzone paliły żądze. Oto Swięty Ignacy męczennik, między zaiuſzone Lwy, z weſelem idzie, y ſam ſobie tego winſzuie ſzczęśćia; ziarnem Chryſtuſowym ieſtem, niech zębami lwiemi zmielony będę, ábym był czyſtym Boga moiego chlebem: *Frumentum Chriſti ſum, dentibus beſtiarum molar, ut mundus panis inveniar.* Oto Swięty Klemens przez lat dwadzieśćia cztery, nieteſkliwie w podziemney katuſzy ſiedzi. Bo wiedzieli z Apoſtolſkiey Nauki *Actorũ* 14 że przez drapieżne beſtye, przez tyrańſkie katuſze, przez okrutne prace przebiiać ſię do chwały Niebieſkiey trzeba, *per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Dei.* Oto Piotr S. do niepraktykowaney pracy, bo ſię do cieśielſkiego topora bierze, byle ſię tylko przy tey utrzymał chwale. Jeſzcze Piotr S. całey wielkośći niewidział niebieſkiey chwały, dopiero

iey umbrę tylko widział, w przemienionym Jezuſie na gorze Tabor, aż dla utrzymania ſię przy niey ná iakie ſię ażarduie prace, mowiąc; Panie dobrze nam tu bydź, buduymy tu trzy przybydki, *bonum eſt nos hic eſſe faciamus hic tria tabernacula.* Dopieroż gdyby całą iey obaczył wielkość, dla nabycia iey czegożby nieczynił? wielka Niebieſka chwała, áleteż w oſiągnieniu ſiebie wielkich prac wyciąga po nas. Zazdrościemy Swiętym Nieba, ále bez racyi, bo y my by go oſiągnąć mogli, gdybyśmy tak iak oni pracowali ná niego ſzczerze; Czemu? bo wielkość zapłaty wieczney, bez wielkich prac y trudow bydź niemoże. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

NIkt z nás nieprzyiacielem ſam ſobie nie ieſt, każdy ſobie iako nay-lepiey życzy, áby ſię mogł mieć dobrze, nietylko doczeſnie, ále też y wiecznie. Y przeto, iako dlatego że ſobie nayſzczerſzy przyiaciel każdy, pracuie ná ſiebie ſzczerze, tak dlatego, że ſobie dobrze życzy, ażarduie ſię ná wſzyſtko śmiało, cokolwiek bydź może z profitem iego. Zkąd owe w ludziach ćwiczących ſię w iakiey ſcyencyi niedoſpane nocy, dni na pracowitych lukubracyach przepędzone? nie zkąd, tylko ztąd, że ſię chce mieć z ſwoiey nauki dobrze, w ktorey ſię ćwiczy. Zkąd owe w kupcach rezolucye,że y nieprzebyte przebywa drogi, y z morſkich ſię nawałności śmieie, *per mare per terras currit mercator ad Indos*? nie zkąd, tylko aby miał zyſk w ſwoich pracach. Zkąd owe nie reſpektujące ná ſamych ſiebie w ludziach rycerſkich ażardy, że przez ſztylety, y ognie przez tyſiąc niebeſpieczeńſtwa do zwycięſkiego ſię przebiia Lauru, *per tela, per ignes, per mille diſcrimina rerum*! nie zkąd; tylko ztąd, że ſię chce za pracę ſwoię zwycięzcą widzieć. Zkąd owe nieutęſknione w rolniku prace, że y kilka razy iednę przewraca rolą? nie zkąd tylko ztąd, że ſię ſowitey z kreſcencyi ſwoiey ſpodziewá płacy. Y lubo gdy orze, albo ſieie dla ciężkości pracy płakać ſię zdaie, *Euntes ibant & flebant mittentes ſemina ſua*, z tym wſzyſtkim niewypowiedzianie ſię cieſzy, kiedy mu żniwo przychodzi zbierać: *Venientes autem venient portantes manipulos ſuos* Pſal. 125. Y tak gdy każdy według kondycyi ſwoiey nieſolguie ſobie w pracy, przecię ſobie dlatego nieprzyiacielem nie ieſt, czemu? bo ſię pracą ſwoią dobrego dorabia mienia. Jeżeliſz dla doczeſnego dobrego mieniá, ciężko pracować trzeba, coż dopiero mowić, kto ſię chce mieć ná wieki dobrze, iakieſz ma ponosić prace? nie leniuchem nie prożniakiem bydź ma, kto ſię pragnie dorobić Nieba. Niebieſka chwała ieſt wielka, y obfita zapłata, iak *Math.* 5. Sam Chryſtus mowi: *Merces veſtra copioſa eſt in Cælis*, chceſz ią oſiągnąć wiedz że o tym, że ieżeli bez pracy, daremnie kuſiſz ſię o nię. Tak Grzegorz S. powieda: Bez wielkich prac, nikt niedoydzie wielkiey zapłaty w Niebie: *Ad magna præmia, perveniri non poteſt, niſi per magnos labores.* Niebieſka chwała ieſt ſpoczynek wieczny, chceſz że bydź uczeſtnikiem ſpoczynku tego, pracuyże poki żyieſz w śmiertelnym ciele, bo wieczny

ſpo-

czynek, pracą masz kupować twoią. Szacunek spoczynku, idzie od twoiey pracy, *æterna requies, æterno labore rectè emitur, pretium ejus labor est*, napisał Augustyn S. Niebieska chwała, iest właśnie iak Salomonowe łoże, ktorego sześćdziesiąt mocarzow strzegło: *Lectulum Salomonis sexaginta fortes ambiunt.* Tak mowi *Vener: Beda*, łoże Salomonowe iest wiecznego błogosławieństwa chwała, gdzie Bog Krol wiekow, z Swiętymi swymi spoczywać ná wieki będzie: *Lectulus Salomonis gloria est supernæ beatitudinis, in qua ipse Rex pacis cum Sanctis suis perpetuò quiescit.* A zatym ktoby się był chciał do łożka Salomonowego dobrać, y uczynić sobie spoczynek ná nim, pierwey by mu się z sześćdziesiąt mocarzami passować potrzeba było; tak kto się chcesz do Niebieskiego spoczynku dobrać, z tyle ći trzeba mocarzami walczyć, ile mieć możesz do twoiego zbawienia przeszkod. Zkąd do tego spoczynku świętymi żądzami zapaleni ludzie, ustawicznie pracuią, dnia y nocy niedosypiaią nigdy, wszelkie trudnośći znosząc, aby mogli mieć do niego przystęp: *Vehementibus desiderijs accensi,undiq; circumeunt,& aditum quærunt, ut quietem hanc degustent,* mowi *Richardus à S. Victore.* Nieraz brałem sobie to ná pilną reflexyą, za co Pismo S. nieiednakowo opisuie Swiętych tych, ktorzy iuż są uczestnikami Niebieskiey chwały, iako y tych, ktorzy ieszcze ná ziemi żyią. Bo kiedy mowi o Swiętych w Niebie, to ich opisuie terminami znaczącymi spoczynek, kiedy zaś o Swiętych żyiących ná ziemi ieszcze, to ich opisuie terminami znaczącymi pracą y ubieganie się do wieczney chwały. Ták náprzod *Isaiæ* 32. o Swiętych iuż w Niebie będących mowi: będzie moy lud w piekności pokoiu siedział: *Sedebit populus meus in pulchritudine pacis.* Tak *Math.* 19. o tychże, Sam Chrystus mowi: Na dwunastu krzesłach będziecie śiedzieć, y dwanaśćie pokolenia surowo sądzić, *sedebitis super sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israel.* Kiedy zaś o Swiętych w ciele żyiących mowi: to naprzod *Psal.* 83. w te słowa mowi: poydą z cnoty w cnotę, y ták dopiero na Syonie obaczą BOGA. *Ibunt de virtute in virtutem videbitur Deus Deorum in Syon.* Ták y 1. *Cor.* 9. ubiegaycie się ábyśćie osiągnęli. *Currite ut comprehendatis.* co wszystko fatygę y pracą znaczy. Uważa toż samo y uczony *Diez* kiedy mowi: Rzecz nie małey uwagi godna, że ile razy Pismo S. czyni wzmiankę o błogosławieństwie Swiętych, ktore zawisło na iásnym widzeniu Boga, tyle razy go opisuie terminami spoczynek znaczącymi, *dignum notatu est, quod in sacris literis, quotiescunq; fit mentio de statu Sanctorum in termino, qui consistit in visione Dei, explicatur per terminos significantes quietem.* Jle razy zaś mowi o nich ieszcze żyiących w ciele, tyle razy ich opisuie terminami znaczącymi prace y fatygi, *quando autem loquitur de statu Sanctorum in via, explicat per nomina significantia motum.* Ale się tey rożności Swiętego Pisma nikt cale dziwować nie ma, tylko wnieść sobie ma rzetelnie każdy: że ieżeli spoczynek w Niebie, toć tu na ziemi pracować na niego trzeba. Czemu? bo spoczynek czyli krolestwo Niebieskie dane bywa

nie prożnuiącym, albo śpiącym, ale pracuiącym: *Non dormientibus proveniet regnum Cœlorum sed in mandatis Dei laborantibus* mowi S. Leo.

Gen. 32. Wysłużywszy Jakob Patryarcha u Labana dwadzieśćia lat, kiedy z całą familią y substancyą swoią z Mezopotamij idzie, aż oto w drodze na iakiegoś napada męża, z ktorym się cała noc aż do samego rad nierad muśi passować rana, *Ecce vir luctabatur cum eo, usq. mane.* Ják to y na dobrowolney drodze, człowieka nieszczęście y napaść potka. Jakob iako mąż sprawiedliwy y święty nikomu nic niewinien, á przećię iuż drugie w tey drodze prześladowanie cierpi. Dość Labanowi szczerze siedm lat za Lyą służył, nie mniey wiernie za Rachelę drugie siedm, także sześć z podobną szczerośćią za substancyą, nieprzeniewierzył się Labanowi w niczym, przećięż Laban za nim poszedłszy w pogoń, o kradzież go infestuie iakichśi Boszkow. *Cur furatus Deos meos?* Ják się Jakob do żadney kradzieży nieznał, ták się też przy niewinności swoiey, y Labanowey napaśći pozbył. Y kiedy podobno rozumiał Jakob, że też iuż daley łatwą mieć będzie drogę, aż na tákiego napada mocarza, na przewalczenie ktorego, y ostatniey śiły dobywać muśi: *Ecce vir luctabatur cum eo usq. mane.* Stanąwszy tu nad tym textem Swiętego Pisma uczony Silveira pyta się, czemu tego á nie inszego czasu ták wielkie w napasćiach Jakob ponośi prace? czemu nie wten czas, kiedy się do Mezopotamij z Oycowskiego przebierał domu? álbo nie wtenczas, kiedy dzień y noc w dzikich polach Labanowey pilnował trzody? *cur hoc tempore & occasione potius, quàm alia luctatur Iacob? cur non tunc dum exijt de Domo Patris, vel cum in deserto pascit oves soceri sui Laban?* Y ták sobie sam odpowieda: Teraz Jakob w naiazdach nieprzyiacielskich nayćięższe ponośi prace, kiedy się do obiecaney powraca ziemie, áby w Betel oglądał Boga. *Modo ingrediebatur terram promissionis, ut ascenderet Bethel.* Toż samo y Ozeasz Prorok mowi: *Oseæ* 12. zapátrzywszy się na tę Jákobowę luktę że (powieda) ták się mocno z owym nie ták mężem, iáko Aniołem pasował, że aż płakał, prosząc go, áby go do Betel puśćił: *Et invaluit ad Angelum & confortatus est, flevit, & rogavit eum in Bethel.* Coż to ieſt ten Betel, do ktorego Jakobowi ták śpieszno było? Betel z Hebrayskiego tłumaczy się Dom Boski, *Domus Dei.* Y ták teraz mamy, że iak się Jákob z Mezopotamij do obiecaney przebierał ziemię, tak się też do Bethel domu Boskiego śpieszył, gdzieby mogł oglądać Boga. A zatym gdy Jakob wtenczas naywiększe y w Anielskich, y przyiacielskich naiazdach muśi ponośić prace, kiedy w obiecaney ziemi, w Betel Domu Boskim chce widzieć Boga, tym nas uczy, że ktokolwiek się do obiecaney Oyczyzny naszey, to ieſt do Nieba zabiera, y w nim na wiecznosć chce widzieć Boga, ázardować mu się trzeba na wielkie prace. Tak uczony Sylveira mowi: *Significat quod ad ingrediendam veram terram promissionis, necesse sit prius luctamine, lachrymis & oratione exerceri.* Niech sobie daremnie nieczyni nadziei prożniak, że go Niebieska nie minie chwała, nieminełaćby

go

go to prawda, gdyby ſię ſam miał do niey przez prace ſwoie. Ale ieżeli w złych nałogach leży, nie ćwicząc ſię w cnotach Swiętych, y czeka áby ſię ſamo do niego zbliżyło Niebo, iáko w pacierzu mowi: Przydź kroleſtwo twoie. *Adveniat Regnum tuum*, to go pewnikiem minie. Bog ći ma na zbyciu Niebo, ale go leżuchom, w delicyach życie ſwoie trawiącym nie da, tylko tym ktorzy ſię do niego ſpoſobią pracami ſwymi, Auguſtyna Swiętego zdanie: *Nemo poteſt idoneus fieri futuræ vitæ, qui ſe ad illam modo non exercuerit.* Czemu? niemoże to bowiem bydź, áby kto miał z doczeſnych roſkoſzy na wieczne trafić, niepodobna, y tu, y tam bydź ſzczęśliwym, *Impoſſibile eſt, ut quis de delicijs, tranſeat ad delicias, ut in Cælo & in terra, glorioſus appareat*, mowi Bernard Swięty. Ale ták, kto chce bydź delikatem w Niebie, tu niechybnie nędzarzem ma bydź, kto zwyćięzcą, tu odważnym Rycerzem, kto ſzczęśliwym, tu dla uſtawicznych prac, y trudow ciała nieſzczęśliwym. Nie będą tam w Niebie patrzyć, na twoie urodzenie, na twoie urzędy, y honory, ná twoie uboſtwo albo fortunę, nie będą cię ſię pytać coś za ieden? ále coś dla nieba nabycia czynił. Pokażą ſię twoie dla Nieba prace, twoie niechybnie niebo, niebędzie prać, áni z urodzenia, áni z fortuny, áni z honorow, niemaſz do Nieba prawa. Jan Swięty ieſt świadkiem tego. Ten *Apocal*: 7. Obaczywſzy wielkie Swiętych mnoſt[illegible]o, przy Boſkim boku, pytał ſię Anioła (ći mowi) ktorzy ſą w białe ubrani ſzaty, co ſą za iedni, y z kąd przyſzli? *Hi qui amicti ſunt ſtolis albis, qui ſunt, & unde venerunt.* Aż mu nieodpowieda na to pytanie Anioł, co ſą za iedni? *qui ſunt*, ále na to zkąd przyſzli, *unde venerunt*, kiedy mowi; ći z wielkich prac y trudow przyſzli, *venerunt ex tribulatione magna.* Kiedy mu odpowieda na to pytanie Anioł zkąd przyſzli! *unde venerunt?* A czemuż mu nie odpowieda y na to; co ſą za iedni. *qui ſunt?* Odpowieda uczony *Drexelius*, bo (mowi) to pytanie Janowe co ſą za iedni? cale nie potrzebne było; Czemu? bo Bog nie ma na to żadnego względu, co za człowiek do Nieba wchodzi, czy on to tam Pan, czy ſługa, czy ubogi, czy bogacz, ále tylko na to; co za prace, co za fatygi cierpliwie znośił w ośiągnieniu Niebieſkiey chwáły. *Non enim attendit DEVS, quis ille homo? qui Cœlum ingreditur; num dives an pauper? modo de tribulatione magna venerit, modo patiens fuerit.* Y dlategoć kiedy Salomon 3 *Reg.* 7. w wyfundowanym od ſiebie Kościele Boſkim cztery kolumny ſtawia, na nich Korony, á w koronach Lwy, woły y Cherubiny lokuie, *& inter Coronulas Leones & boves, & Cherubim*; ſpytać ſię go na iaką pamiątkę zabrał, między Cherubinami, y lwy, y woły ſtawia? rozumiem że nam nie inaczey odpowie tylko tak: Przez Koronę wieczność ſię ſzczęśliwa znaczy, chceſzże w ſzczęśliwey wieczności w rowny paragon z Cherubinami wchodzić, iak lew że ſię z rożnemi trudnośćiami paſuy, iak woł ciężko nie lekko pracuy. Właśnie ſię tę Salomonowę odpowiedź wyrażać zdaie uczony *Beſſeus*, kiedy w te ſłowa mowi: Gdy Salomon na ſzczycie kolumn, korony ſtawia, á w pośrzodku Koron Lwy y woły

zarowno z Cherubinami lokować każe, tym nam zbawienną naukę daie, że nam iak wołom ciężko pracować trzeba, ieżeli się przebrać chcemy do uczestnictwa Cherubinow, y Swiętych Boskich. *Salomon dum in basibus Columnarum, & in Coronis Leones, & boves, & Cherubim efformare voluit, mystice declaravit, instar boum in Ecclesia nobis laborandum esse si Cherubim & Sanctorum sortis, participes esse velimus.* Y przeto gdy y Jakob wtenczas naywiększe ponośi trudy, kiedy się do obiecaney przebiera ziemie, ktora była figurą Nieba, y do Betel, gdzie miał widzieć Boga, znać nam daie, że nikt nie ośiągnie bez pracy Nieba.

Apocal. 2. Mowi tam BOG przez Anioła swego, do Jana; kto zwycięży dam mu mannę utaioną, y Jmię nowe. *Vincenti dabo manna absconditum & Nomen novum.* To iuż to wiem z uczonego Gersona, iak Bog zwycięzcy da utaioną mannę. Bo kiedy mowi zwycięzcy dam utáioną mannę, to to iedno iest, iákoby rzekł: kto ćielesne roskoszy wzgardzi, dam mu duszne, kto o doczesne dbać nie będzie dobra, dam mu wieczne, ktore są nieporownanie lepsze, *Contemnenti carnalem consolationem, dabo spiritualem, respuenti terrena & exteriora bona ostendam Cœlestia, quæ meritô sui excedunt omnia alia delectamenta.* Ale iák to zwycięzcy ma dać nowe imię, tego niewiem. Lecź dla informacyi moiey, idę do wzwyż pomienionego Pisma, *Gen.* 23. Gdy się Anioł Pański całą noc zobopolnie z Jakobem palsuie, *luctabatur cum eo usq; mane,* á widzi że mu się Jakob przewalczyć nie da, *qui cum videret, quod eum superare non posset,* pyta się Jakobá, iákimby go Jmieniem miał zwać, *Quod nomen est tibi ?* Gdy mu odpowieda Patryarcha że mu Jmię Jakob, Anioł do niego mowi: Już się od tych czas zwać Jakobem niebędziesz, ále Jsrael będzie Imię twoie, *Nequaquam Iacob apellabitur nomen tuum, sed Israel.* Coż to w tym za taiemnica, że się więcey Iakobowi Anioł Pański nie Jakobem, ále Jzraelem zwać każe ? co to za racya, że Jakob po potyczce nowe odbiera Jmię ? Gdy ia do Glossy Hebrayskiey idę, aż tam znayduię że Jakob tłumaczy się mocarz, za pasy chodzący, niezwyciężony, *Iacob luctator.* Piękne to Imię *luctator,* mocarz zwycięzca, á zacoż mu go przecię odmienia Anioł w Imię Jzraela ? Piękne to prawda, ale pięknieysze *Isráel,* bo iak się Iakob tłomaczy mocarz, zwycięzca *luctator,* ták się Jzrael tłomaczy widzący Boga, *videns Deum,* Nowego nabył Imienia Iakob , bo zwycięzca. Otoż tu ztąd mamy iák to Bog da nowe zwycięzcy Imię: *Vincenti dabo nomen novum,* bo ieżeli w śmiertelnym pożyciu naszym będziemy Iakobami, to iest nieprzełamanymi mocarzami w zbawiennych pracach, niechybnie będziemy Isráelami; to iest widzącemi Boga w Niebieskiey chwale. Zasłużył sobie u Boga Iakob na nowe Imię Izrael, to iest na widzenie Boga, ábo też iák pisze S. Tomasz Lyranus, y Abulensis, iák drugi niezwyćiężony Herkules passował się z ćiężkiemi pracami, z braterską nienawiśćią, z niewdzięcznością Labana, z samą Anielską potęgą, y tam daley. Prawdziwy z niego Iakob, to iest z wszelkiemi przećiwnośćiami niezwątlonie

tlonie za pasy chodzący, otoż też prawdziwy Jsrael widzący Boga. *Velut alter Hercules luctatus est cum plurimis laboribus, cum timore fratris, cũ ingratitudine Laban, cum Angelo totâ nocte, verus Iacob, sed & Israel Deum videns.* Niębyłby Jakob Jzraelem, gdyby pierwey Jakobem niebył, tak y z nas nikt nie będzie Jzraelitą Boga widzącym, poki pierwey niebędzie Jakobitą pracuiącym, Bernarda S. zdanie, *Non erit Israelita, qui prius non fuerit Iacobita.* Coż się to proszę przez Jakoba znaczy, co przez Jzraela? Hugo Kardynał powieda: Przez Jakoba znaczy się doczesne życie, przez Jzraela wieczne, y ták nikt z nas w Niebie niebędzie Jzrael widzący Boga, ieżeli nie będzie Jakob pierwey pracuiący; w doczesnym bowiem życiu, z rożnymi naiazdami, potrzeba walczyć, á w Niebie potym dopiero widzieć Boga. *Per Iacob status viæ, per Israel status Patriæ, non erit Israel, qui prius non fuerit Iacob, in via enim oportet luctari, in Patria videtur Deus.* Y ztąd ći Dawid *Psal.* 13. w te słowa mowi: *exultavit Iacob, & lætabitur Israel,* iákoby rzekł: kto iáko Jakob wszelkie doczesne troski, dyzgusty y fatygi znośić wesoło będzie, *exultabit Iacob,* ten się nieskończonie iak Jzrael cieszyć będzie przy iásnym widzeniu Boga, *& lætabitur Israel.*

Numerorum 16. Obiecał tam Bog Wszechm: wielkim sługom swoim, Moyżeszowi y Aáronowi, swoię pokazać chwałę, iakoż ią y pokazał; bo w tymże Rozdziale Pismo Swięte powieda: że ich pokryła chmura, y chwała im się pokazała Boska. *Operuit nubes, & gloria Domini apparuit.* Ale kiedyż im się ta chwała Boska pokazała? o to w tenczas, kiedy Kore, Kaath, Datan, Abiron y z nimi dwieśćie pięcdziesiąt mężow przećiwko nim podnieśli rokosz, tak dalece, że się aż do przybytku Pańskiego ucieczką salwować musieli, *Factum est hoc, cum orta seditione & tumultu crescente, Moyses & Aaron fugerunt ad tabernaculum fæderis.* Chwałyć się w prawdzie Boskiey uczestnikami stali, ale niżeli im się ią zdarzyło widzieć, coż za pracy, coż za trudnośći, coż za niebespieczeństwa pierwey między zbuntowanym zażyli ludem? Ták ták, nikt bez trudnośći, Boskiey nie obaczy chwały, pierwey wiele prac y trudow potrzeba zażyć, dopiero się widzieć da Boska chwała. Dość Moyżesz Swięty, dość y Aáron cnotliwy, tak dalece że na tenczas między Izraelitami sprawiedliwszych niebyło nad nich, á przecię się im nie mogła pokazać chwała Boska, tylko w nieszczęśćiu, trwodze, w oczywistey okoliczności śmierći postawionym. Ták uczony Origenes mowi. *Quamvis magni sint vitæ merito, Moyses & Aaron, quamvis animi virtutibus polleant, apparere tamen eis gloria Dei non potuit, nisi in persecutionibus, in periculis, in ipsa pene morte constitutis.* Coż dopiero my, ktorzy o cnotę nietrwamy, prac zbawiennych unikamy, żyiemy iak się zdarzy, nie iak Bog każe, iak się mamy spodziewać Nieba? Swiętym, iuż ták dobrze w respekcie Boskim zasłużonym, á do ostatniey śiły y zgonu ná niebo pracować trzeba, á ktoż się tak swywolnie w sprawie zbawienia twego ułatwiać będziesz, że bez pracy, bez świętych zasług osiągniesz

Niebo! Daremnie ſobie płochey otuchy nieczyń, bo áni ſpiący áni prożnuiący niezyſzczeſz nieba, *Tu ergo ne putes tibi dormienti aut otioſo, apparere poſſe Gloriam Dei*, mowi uczony Sylveira. Zarowno Bog iak ſprawiedliwym ták y grzeſznym dotrzymuie owego słowa; co wyrzekł: *Oſeæ* 11 Pociągnę ich do ſiebie ſznorkami Adamowemi. *In funiculis Adam traham eos.* Coż to ſą te ſznorki Adamowe? Swięty Wincenty Ferreryuſz odpowieda, ſznorki Adamowe nic innego nie ſą, tylko prace, trudy, nędzą, y mizerya, ktorymi nas Bog do ſiebie, y do ſwoiey pociąga chwały, *Funiculi Adam ſunt labores & miſeriæ hujus mundi, quibus Deus trahit nos ad ſe.* Y po grzechu chciał Bog pociągnąć do ſiebie Adama, nie pociąga go do ſiebie prożnowaniem, ale pracą mowiąc: w pocie czoła twego, będzieſz zażywał chleba, *In ſudore vultus tui veſceris pane tuo.* Y ciebie człowiecze potomku Adamow, nie inaczey Bog chce do ſiebie zbliżyć, tylko przez cięſzkie prace. A zatym chceſz ſię do Boga przez iaſne iego widzenie zbliżyć, ćwiczże ſię w zbawiennych pracach, á nie prożnuy. O toli raz Bog *Apoc.* 21. oſobliwſzy Janowi Swiętemu wyświadczył fawor, że mu niebo ná ziemię ſpuścił, iak ſam powieda: Widziałem święte miaſto Jeruzalem nowe zſtępuiące z Nieba, *Vidi Sanctam civitatem Ieruſalem novam deſcendentem de Cœlo.* A gdzieſz mu go poſtawił? ná wyſokiey gorze *in montem magnum*; niby do niego mowiąc, máſz Janie gotowe dla ſiebie Niebo, ale niżeli będzieſz uczeſtnikiem chwały iego, pierwey muśiſz pracy zażyć do gory idąc. O toli Nayświętſza MARYA z Jozefem znaleźli Jezuſa w Jerozolimſkim Kośćiele, ale go nie z weſelem, ale z boleśćią ſzukali wielką, *dolentes quærebamus te.* Lucæ 2. Czym nas nauczyli, że ieżeli chcemy znaleść Boga, w Kośćiele chwały wieczney, z pracą, z płaczem y boleśćią ſzukać go mamy. *Si Chriſtum in templo gloriæ invenire volumus, quærendus cum dolore, luctu, lachrymis, ac patientia* mowi Didacus Niſſenus. Cieſzą ſię teraz Swięći w Niebie przy iaſnym widzeniu Boga, aleteż w życiu nie wiedzieli co to pociecha, bo w oſtrey pokucie wypłakali oczy, wyſpiewuią teraz bez żadney alternaty ſmutku Bogu weſoło chwałę, bo też tylko przy ſerdecznych weſtchnieniach ięczeli iako gołębięta ná tym padole płaczu, teraz ſpoczywaią, bo ſobie ná ten ſpoczynek zapracowali. O duſze naſze, bodayże w was taka do pracy ochota była, iaką do Nieba ochotę macie, bodayżeśćie waſzych nieżałowały dla Boga fatyg, ábyśćie w nim ſpoczęły wiecznie. Bog was ſtworzył bez waſzey pracy, á że was niezbawi bez waſzey pracy, iak Auguſtyn powieda S. *Qui te creavit ſine te, non ſalvabit te ſine te*, przetoż tedy nie niecnotą, ále cnotą, nie prożnowaniem ſię bawcie, ále pracą. Bog ktory was ſtworzył, dał wam śiły, putyż ich ná zbawiennych targaycie pracach, poki ſię nie dorobicie Nieba. Amen.



KA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
TRZECIĄ POSTU.

In Beelzebub Principe dæmoniorum eÿcit dæmonia. Lucæ 11.



Już też, y ſamego piekła złość bluźniercy przeſzli, kiedy czegoby ſię ſam czart nie ważył mowić przeciwko Bogu, to bluźnierſcy ludzie wśćiekłymi paſzczami ſwymi, iuż nie tak mowią, iako ſzczekaią przećiwko ſwoiemu ſtworcy. Wcielony Bog Chryſtus, iako Iſtotna niewinność y świątość nie podległy nigdy cenzurze żadney:ey przecięż u bluźniercow grzeſznik, niecnota, Beelzebub y ſzalony. *Dictus eſt peccator, dictus eſt iniquus, dictus eſt* Beelzebub, *dictus eſt inſanus*, mowi Auguſtyn S. Czego Bog dla ſwoiey nieſkonczoney świątobliwości y chwały ná ſiebie nie ieſt obiętny, takie impoſtury, bluźnierſkie uſta ná niego kładą. Gdyby Chryſtus w ciele ludzkim ná ziemi żyiąc,co złego uczynił komu, ey ieſzczeſz by bluźniercy mogli mieć iaką racyą bluźnienia przećiwko niemu, ale że Chryſtus cokolwiek czynił, to wſzyſtko dobrze. *Bene omnia fecit, & ſurdos fecit audire, & mutos loqui*, á y za to przecię, ieſzcze go bluźnią, iuż też nád tę złość, większa ſię niemoże znaleść. Lucæ 19. Do domu Zacheuſzowego przybywſzy Zbawiciel Chryſtus,cały Dom uſprawiedliwia iego, y pożądane zbawienie daie. *Hodie ſalus huic domui à Deo facta eſt*, aż go za to złośliwi ludzie potwarzaią. *Et murmurabant quod ad hominem peccatorem divertiſſet.* Math. 9. Uzdrawia nędznego paralityka, nietylko ná ciele, ale y ná duſzy, kiedy mu wſzyſtkie odpuſzcza grzechy, do niego mowiąc: Duſzy Synu odpuſzczone ſą twoie grzechy, *Confide fili remittuntur tibi peccata tua*, aż za to, nietylko go bluźnią, ále y bluźniercą formalnym zowią, *Hic blaſphemat.* Wygania y dziś z opętanego niemego czarta, *Erat Ieſus eÿciens dæmonium, & illud erat mutum*, aż gdzieby mu za to złośliwi ludzie winną część y chwałę powinni oddać, gdzieby w nim moc Boſką powinni uznać,tam oni go ſwoimi bluźnierſtwami ſzkaluią, iakoby to czynił, nie ſwoią Boſką mocą, *In Beelzebub Principe dæmoniorum eÿcit dæmonia.* Y tak náychwalebnieyſze Jezuſa Boga wcielonego życie, ſtało ſię ſzczegulnym celem bezbożnych bluźnierſtw, iakoby nic takiego nieuczynił nigdy, coby było nie chwały ale bluźnierſtwa godne. Gdzie Chryſtus ſtąpił, gdzie ſię obrócił, w ktorąkolwiek krainę poſzedł, wſzędzie ná ſiebie bluźnierſkie języki zaſtał; co uczynił, by też náygodnieyſzego chwały, wſzyſtko to bluźniercy ná deſpekt y ſzkalowanie iego obracali. Y lubo prawo każdego uczy, że każdemu dobrze nam czyniącemu mamy bydź wdzięczni, *Benefacienti, benè facere debemus*, tego Bog nieznayduie u ludzi;

bo kiedy im náylepiey czyni, kiedy uzdrawia chorych, umarłych wskrzesza, odpuszcza grzechy, wygania czartow, y tam daley, w tenczas oni mu za to nie wdzięcznośćią ale bluźnierstwem płacą. Lecz zkądże się proszę, tak wiele niewdzięcznych nabrało bluźniercow, iż gdzie się tylko obroći Chrystus, wszędzie ich podostatek znaydzie? co uczyni, by też náylepiey, to oni to wszystko bluźnierśko ganią? Sam Chrystus Joan. 8. powieda, że bluźniercy nie od ludzi ale od diabła dukt swoiey Genealogij wiodą, kiedy mowi: wy iesteście z oyca diabła; y dlatego iak ociec wasz przećiwnie czynicie wszystko, *vos ex patre diabolo estis, & desideria patris vestri vultis facere.* Już teraz wiem, już, zkąd się tak wiele bluźniercow wzięło, oto z piekielney oyczyzny, á z oyca diabła. Zgadza się ná to y Swięty Bernardynus Senen: kiedy bluźniercow wśćiekłymi psami, diabelskiemi ludźmi, wcielonymi diabłami zowie: *rabidi canes, diabolici homines incarnati dæmones.* Y ia toż samo trzymam, bo powiem: że bluźniercy są z piekła rodem. Y otym *Ad M. D. Gloriam.*

NIżeli o bluźniercah dyszkurować zacznę, że nie zkąd inąd, ale zapewne są z piekła rodem, náprzod się pytam, co to iest bluźnierstwo? odpowieda náprzod *Cajetanus de Vio*, że bluźnierstwo nic inszego nie iest, tylko zelżenie nieskonczonie godnego Imięnia Boskiego. *Blasphemia est maledictio Divini nominis.* Toż samo y uczony powieda Zvarez kiedy mowi: że bluźnierstwo iest słowo złorzeczące y szkaluiące samego Boga, *Blasphemia est verbum maledictionis, convitij seu contumeliæ in Deum.* Z tych definicyi, czyli opisania bluźnierstwa rzetelnie mamy, że bluźnierstwo iest grzech przećiwko samemu Bogu, á zatym iest náycięższy nád wszystkie grzechy. Wiele się znayduie prawda, między ludźmi excessow, y niecnot, ktore iako są obrazą Boga nieskończonego dobra, tak też za zdaniem Teologow są nieskończoney cięszkośći, *peccatum inquantum est offensa Dei summi & Infiniti boni, est gravitatis infinitæ*, á nad te bluźnierstwa cięższego niemasz. Ták dyszkuruie Swięty Bernardyn Seneński: bluźnierstwem sam stworca potwarzony bywa, y dlatego iak stworca Bog godnośćią swoią przewyższa kreatury wszystkie, ták bluźnierstwo grzechy przechodzi wszelkie; A że nád stworcę Boga nic większego áni godnieyszego niemasz; więc y nád bluźnierstwo żaden się grzech nieznaydzie cięższy. *Blasphemando fit convitium in ipsum Creatorem, hinc quantum Creator excedit alias creaturas, tantum blasphemia excedit alia peccata; sed Deo Creatore non datur quid majus, ergo nec majus peccato blasphemiæ.* Bluźnierstwo czyli złorzeczący ięzyk, iest to obosieczny miecz, samo Boskie przenikaiący Serce; bo gdyby Bog mogł bydz żabity kiedy, tyle razy by był obośiecznemi mieczami skłoty, ile razy łżącymi ięzykami bluźniony bywa. *Lingva blasphemantis est gladius Cor Dei penetrans, nam si Deus scindi posset, tot vicibus gladiaretur, quot vicibus blasphematur.* Y chociaż Bog Sam w sobie, y z natury swo-

iey

iey ieſt nieśmiertelny, przecięż bluźniercom na tey ochocie, uſiłowaniu, niezbywa y złości, że gdyby można, tedyby zabili Boga. *Quanquam Deus ſit immortalis, nihilominus ex parte malitiæ eorum, non deeſt cauſa & conatus ad occidendum Deum,* mowi pomieniony Swięty Bernard Seneńſki. Uśiłować y chcieć zabic, albo zniſzczyć Boga; á czyż co bydź nad tę złość gorſzego może? Bazyli nas w tym upewnia Swięty, bo mowi: że żaden grzech nie ma ták wielkiey złości, iáko bluźnierſtwo iedno: *Nullum eſt peccatum quod habeat in ſe tantam iniquitatem, ſicut blaſphemia.* Zgrzeſzy przećiwko człowiekowi człowiek, zedrze go z fortuny, z dobrego Jmienia złupi, náoſtatek mu y życie weźmie, ćiężki to prawda exceſs, ey przecięż Bog y w tym ubłagany bydź może; ale gdy bluźnierca zgrzeſzy, przećiwko Bogu, a ktoż modlitwą za niego przebłaga Boga? nikt; bo nikt za niego nie będzie ſię modlił. Ták 1 *Reg.* 2. *Si peccaverit vir in virum placari ei poteſt Deus, ſi autem in Deum peccaverit quis orabit pro eo?* Bluźnierſtwo ieſt exceſs zbyteczney y nieporownaney złości, á zatym iak ſię nikt za bluźniercow nie będzie modlił, *ſi in Deum peccaverit quis orabit pro eo?* ták ieſt, nieodpuſzczony grzech nigdy. *Spiritus autem blaſphemiæ non remittitur.* Math. 12. To iuż wiemy że dla tego bluźnierſtwo bydź od Boga odpuſzczone nie może, *Spiritus autem blaſphemiæ non remittitur,* bo ſię nikt za bluźniercow nie będzie modlił, *ſi autem peccaverit in Deum quis orabit pro eo?* A czemuſz to proſzę nikt ſię za bluźniercow nie będzie modlił? ieżeli odpowiecie z uczonym Klimakiem, że dlatego iż w nich żadney zbawienia nadziei niemaſz: *ſpem omnem abſumit blaſphemia,* to ieſt prawda, ale ia inſzą tego znayduię rácyą. Wiecie że bluźniercy ſą z piekła rodem, czy to po śmierći, czy to za życia, zawſze oni mięſzkaią w piekle, iáko w oyczyżnie ſwoiey, á ktoż ſię kiedy widział za potępieńcow y piekielnikow modlić? nikt ſię nie modli za nich bo ſą iuż w piekle, bo iuż ſą *extra ſpem* zbawienia duſzy. Obaczmy to z Samego Zbawiciela Chryſtuſa piękney akcyi, ktorą wypełnił na Krzyżu wiſząc.

Math. 27. Kiedy po okrutnych morderſtwach y mękach, złośliwe żydowſtwo Zbáwiciela Chryſtuſa przybiło na Krzyż, powieda Mateuſz Swięty, że na ten czas była godzina ſzoſta, *horâ autem ſextâ tenebræ factæ ſunt in univerſam terram, uſq; ad horam nonam, IESVS autem clamans voce magna emiſit ſpiritum.* Marek zaś Swięty w Rozd: 15 mowi, że na ten czas była godzina trzecia. *Erat áutem hora tertia, & Crucifixerunt eum.* Jeżeli według Mateuſza S. ieſt Ukrzyżowany Jezus o godzinie ſzoſtey, á iákże według Swiętego Marka bydź może prawda áby był ukrzyżowany o godzinie trzeciey? Sami ſię widzę Ewangeliſtowie Swięci w uczynieniu nam relacyi, o ſromotney Jezuſa śmierći niezgadzaią. Auguſtyn S. na Pſalm 68. piſząc powieda, że choćiaż Mateuſz Swięty na Krzyżowanie Jezuſa kładzie godzinę ſzoſtą, á Marek S. godzinę trzecią, z tym wſzyſtkim zgadzaią ſię; Czemu? bo lubo o godzinie ſzoſtey według S. Mateuſza ieſt ukrzyżowany Jezus, to y o godzi-

nie trzeciey, według S. Marka, kiedy był bluźniony, iest ukrzyżowany niemniey, á zatym dobrze się Ewangelistowie zgadzaią Swięći, bo nie mniey iest Jezusa bluźnić, co gotez y krzyżować. Y ták ten Swięty powieda Doktor: Trzećia godzina była, kiedy złośliwe żydowstwo wśiekłymi pászczękami swymi bluźniło Jezusa, ále tá godzina ktorey go bluźniono, iedná to godzina, ktorey go krzyżowano, *Tertia hora erat quando Iudæi blasphemaverunt Iesum, & illa hora quâ blasphemaverunt eum, eadem hora erat quâ Crucifixerunt eum.* Rzetelniey to ieszcze wyraża uczony Penzingier w te słowa mowiąc: że ukrzyżowali Jezusa nietylko ći, ktorzy go w samey rzeczy sromotnie przybiiali do Krzyża, ale y ći, ktorzy przećiwko niemu zelżywie złorzeczyli y bluźnili. *Crucifixerunt Iesum non tantum illi, qui actualiter illum cruci acclaverunt, sed & crucifixerunt, illi, qui Iesum blasphemaverunt.* Y ták JEZUS rospięty na krzyżu, nietylko był świętokradzkim uczynkiem bezbożnych żydow, ale y bluźnierskiemi słowami Krzyżowany. Dość wielką niepohamowana złość ludzka nad Jezusem tyrannią wykonała, dość exorbituiący niesprawiedliwośći na nim wykonałą rygor, kiedy go dwoiakim wbiła okrućieństwem na krzyż, przecięż dobrotliwy Jezus niepamiętny na tákie srogośći nad sobą, błaga, prośi Wszechmocnego Oyca za krzyżownikow swoich, gdy mowi: Racz im Wszechmocny odpuśćić Oycze, albowiem nię wiedzą co czynią: *Pater ignosce illis quia nesciunt, quid faciunt.* Kiedy ia tę Zbawiciela Chrystu'a za swoich krzyżownikow modlitwę na trutynę y uwagę biorę, rzetelnie z niey wyczytuię, że się Jezus za tych tylko modlił, ktorzy go uczynkiem krzyżowali; á nie za tych, ktorzy go bluźnierskiemi słowami krzyżowali. To iest zá krzyżownikow się modlił, á za bluźniercow nie. Sameto modlitwy Iezusowey wyrażaią słowa; nie mowi bowiem odpuść im, álbowiem nie wiedzą co mowią, *Pater ignosce illis quia nesciunt, quid dicunt;* Ale mowi: Oycze racz im to darować, albowiem niewiedzą co czynią, *Pater ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt.* Zeznaie toż samo uczony Laurentius Scalabron: Za krzyżownikow swoich błaga Iezus Wszechmocnego Oyca, áby im to litośćiwie odpuśćić ráczył, zá bluźniercow zaś áni prośi, áni błaga, *Pro crucifixoribus Patrem rogat, ut ignoscat, pro blasphemis autem, nec rogat, nec deprecatur.* Ieżeli według uczonego Penzingera y Augustyna Swiętego zdania, niemniey bluźniercy, iák y krzyżownicy wbili na krzyż Iezusa. *Crucifixerunt Iesum non tantum illi, qui actualiter illum cruci acclaverunt, sed & illi qui Iesum blasphemaverunt.* A za coż się proszę nie modli zarowno, iak za krzyżownikow, ták y bluźniercow swoich? Uczony Paoletti powieda: że się za bluźniercow dlatego nie modlił Chrystus, á za Krzyżownikow modlił, bo iáko w krzyżownikach iákąkolwiek ieszcze do zbawienia nadzieię przeyrzał, ták w bluźniercach nie widział żadney, *Demonstrare voluit crucifixoribus aliqualem adhuc penitentiæ & salutis spem superesse, non vero blasphemis.* W bluźniercach żadney nádziei do zbawienia wiecznego niemász, czemuż?

bo bluźniercy prawie za życia ieſzcze ſą w piekle, z ktorego ſą rodem, á że kto ieſt w piekle żadną ſię miarą ſpodziewać niemoże Nieba, *ex inferno nulla eſt redemptio*, więc ſłuſznie nie bez racyi, za bluźniercow ſię nie modli Chryſtus, bo potępieńcowi, y piekielnikowi, by też nayſkutecznieyſza modlitwa do zbawienia nie pomoże; *Ex inferno nulla redēptio*: Y dlatego nię modli ſię za bluźniercow Chryſtus, żeby daremna modlitwa nie była iego, *Pro crucifixoribus rogat, ut ignoſcat, pro blaſphemis non orat nec deprecatur.*

Zkąd kto ieſt rodem znaiąc, nie znaiąc, każdego po mowie poznać. Każdy kray, ma ſwoy zwyczay, iako poſpolite przyſłowie nieſie, y ieżeli ſwoiey mowy, albo ięzyka niema, to iednak w iednym ięzyku, czy mowie, ſwoię pronuncyacyą albo akcent mieć koniecznie muśi. Y w Polſzcze náſzey, w ktorey ſię lubo ieden znayduie ięzyk, przecię iednak z ſamey pronuncyacyi y akcentu, Polaka od Litwina, Mazura od Ruśina każdy łatwo rozeznać może. Coż dopiero o inſzych Kroleſtwach y Panſtwach mowić? ktore ſię rożnośćią ięzykow albo zwyczaiow między ſobą dzielą? w tym áni wątpię, bo łatwo Francuza od Niemca, od Hiſzpana, Włocha, od Turczyna żyda dyſtyngwować y rozneznać. Pięknie ſię to ná Piotrze wydaie Swiętym. Ten Swięty Apoſtoł Math. 26 zaparł ſię Jezuſa iak go w żydowſkich po poymaniu obaczył rękach, á mieniąc ſobie że go nikt nię pozna, iż ieſt Chryſtuſow Uczeń, wſzedł za Jezuſem ná Kaifaſzow Pałac. Tam gdy ſię go iaki taki pyta, czyby niebył Chryſtuſow Uczeń, *Tu ex diſcipulis ejus es?* Piotr ſię Swięty zapiera iednak, *non ſum* nie ieſtem. Gdy y drugi y trzeći raz nalegaią ná niego, że ty prawdziwię z uczniow iego ieſteś, *verè tu ex illis es?* ſwoie iednak Piotr S. gada, iakoby nigdy Chryſtuſa nieznał, *non novi hominē.* Ktoż by tu ná takie zapieranie ſię niechciał Piotrowi wierzyć? á z tym wſzyſtkim poznano go iednak, po czym? po mowie. Tak bowiem rzeczono do niego: Darmo ſię darmo zapieraſz Piotrze, prawdziwie y rzetelnie ieſteś Chryſtuſow uczeń ſama cię wydaie mowa, bo y Galileyczyk ieſteś, *Loquela tua te manifeſtum facit, nam & Galilæus es.* Y tak ztąd mamy oczywiśćię że każdego wydaie mowa, zkąd kto bydź może rodem. Obroćmyſz teraz do bluźniercow dyſkurs, á zkąd ſą rodem obaczymy. Abſolutna Pana Boga naſzego monarchia, ktorą iak ná trzech tylko ſuſtentuie palcach, *appendit tribus digitis molem terræ*, ták ſię tylko ná trzy rozdziela Prowincye, to ieſt Niebieſką, ziemſką y piekielną. Na tyle ią y Paweł S. dzieli mowiąc: *Cæleſtium, terreſtrium, & Infernorum.* Język Prowincyi Niebieſkiey, ieſt ięzyk błogoſławieńſtwa, y bez przeſtanku chwalenia Boga. Tak Pſalmiſta powieda Swięty: Błogoſławieńi, ktorzy w domu twoim mięſzkaią Panie, na wieki wiekow chwalić cię będą, *Beati qui habitant in Domo tua Domine, in ſæcula ſæculorum laudabūt te.* Język ziemſkiey Prowincyi ieſt ięzyk o potocznych, ziemſkich mowiący rzeczach. Tak Piſmo zeznaie S. Kto z ziemi rodem ieſt, o ziemi gada: *Qui de terra eſt, de terra loquitur.* Język Prowincyi piekielney, ieſt ię-

zyk uſtawicznego przeklęctwa y bluźnierſtwa. Ták *Iſaiæ* 8. Nigdy im nie zaiaśnieie świátłość, zawſze ſię będą gryść przeklinać, y bluźnić nie przeſtaną Krola y Boga ſwego, *Non erit eis matutina Lux, iraſcentur, & maledicent Regi ſuo, & Deo ſuo.* Toż ſamo powieda y uczony Gerſon: ięzyk y mowa piekielnikow ieſt złorzeczenie y bluźnierſtwo, *Blaſphemare eſt idioma damnatorum.* Ktokolwiek tedy uſtami ſwemi bez przeſtanku błogosławi y chwali Boga, czyi dyſkurs zawſze o Niebie, y Bogu, ten ſię ſamą ſwoią wydaie mową, że ieſt iego Oyczyzna Niebo. Ztych ſię bydź pokazał ieſzcze w Starym Teſtamencie, Job pacyent Boſki, ktoremu czy ſię co pocieſznego, czy opacznego ſtało, zawſze iednak Niebieſkim ięzykiem mowił: bo zawſze y w ſzczęściu y nieſzczęściu błogosławił, y chwalił Boga: Niech będzie Jmię Pańſkie pochwalone. *Sit Nomen Domini benedictum.* Z tey ſię Oyczyzny Niebieſkiey pokazał bydź y Paweł S. ktorego mowa zawſze była o Niebie y w Niebie. *Converſatio noſtra in Cælis eſt.* Do tey ſię Oyczyzny przyznawał y Jgnacy S, ktory za nic ſobie miał ziemię, kiedykolwiek ſobie przypomniał Niebo: *Sordet mihi terra, dum Cælum aſpicio.* Tey ſię Oyczyzny Synami na oko całemu światu wydali, wſzyſcy Wybrani y Swięci Pańſcy, ktorzy iuż to w okropnych puſzczach, iuż to w ściſłych Zakonnych klauzurach, iuż to w Duchownych, iuż to w świeckich Stanach, błogosławionym ięzykiem y ſercem chwalili Boga. Kto o ziemſkich doczeſnych dyſzkuruie rzeczach, pokazuie ſię bydź z oyczyzny ziemſkiey, *Qui de terra eſt, de terra loquitur.* Do tey oyczyzny należą wſzyſcy świátowi ludzie, ktorzy nie trwaiąc o Niebo, wſzelkie ſwoie ukontentowanie w znikomościach ziemſkich pokładaią. Monarchowie, Xiążęta, o ſwoich Kroleſtwach, y Pańſtwach, Panowie o fortunnych intratach, kupcy o towarach y zarobkach, Goſpodarze o goſpodarſtwie gadaiący, á nie o Bogu, wſzyſcy to ſą Synowie ziemſcy. Ják kto umie ták gada, bo Marynarz albo flis o wiatrach, Oracz o roli, Zołnierz o potyczce, y ranach, Paſterz o owieczkach ſwoich, iáko Ovidius Poëta mowi: *Navita de ventis, de bobus narrat arator, enumerat miles vulnera Paſtor oves,* y tym ſamym ſię káżdy z ſwoiey wydaie mowy, ktorá go Oyczyzna rodzi: *Qui de terra eſt, de terra loquitur.* Kto zaś na oſtatku ięzykiem bluźnierſkim gada, łżąc y złorzecząc Boga, nieſkończone dobro, ten ſię przeklętą ſwoią wydaie mową, że niechybnie ieſt z piekła rodem. Záczym bluźnierca niech ſię tái iák chce, zapieraiąc ſię, áby piekło było Oyczyzną iego, ſama iego wyda go mowa, *loquela tua te manifeſtum facit*, bo ięzyk piekielny, ieſt bluźnierſki, *Blaſphemare eſt idioma damnatorum.* Znać z mowy, co Włoch, co Aleman, co Francuz, co Polak, znać też y z bluźnierſtwa co piekielnik. Nie ia to, ale Swięty Bernardyn Seneńſki mowi: łatwo poznać Francuzow z mowy, Alemanow, Włochow z ięzyka ſwego, ták y piekielnikow z ich bluźnierſtwa: *Cognoſcuntur Gallici ex loquela ſua, Alemanni ex ſermone ſuo, Italici ex idiomate ſuo, ſic & reprobi homines ex blaſphemijs ſuis.* Patrzaycieſz bezbożni

źni bluźniercy, ludzie piekielni, ziomkowie diabelscy, iák was sama wydaie mowa bluźnierska wasza, że z piekła iesteście rodem, bo iák Piotra poznano z mowy że był Galileyczyk y Chrystusow Uczeń, tak was po mowie poznaie każdy, że nieochybnie iesteście piekielnicy. *O homines Infernales, O tartarei cives, o consocij inferorum, cuilibet vestrum dici potest, quod dictum est Petro, verè tu ex illis es, nam & loquela tua, te manifestum facit.* Wasz ięzyk ieden co y diabelski, wasz przeklęty dyskurs piekielny, *Omnes blasphemorum linguæ, dæmonum fistulæ, & ora sunt,* mowi pomieniony Bernardyn Seneński. A zatym iesteście diabelscy bracia, á zatym iesteście z piekła rodem, á iák z głębokiego słuchaycie opowiem wam. Pewnego czasu przechodząc się po puszczy Makary Swięty Pustelnik, napadł ná trupią głowę, stanąwszy nád nią, spytał się iey, czyiaby głowa była? odpowiedziała mu, żem ia iest głowa iednego poganina. Spytał się iey znowu Makary Swięty, iak głęboko by była ta dusza w piekle? Replikowała mu głowa, że tak iest głęboko w piekle, iak daleko bydź może od Nieba ziemia. Jeszcze się tym niekontentuiąc Makary Swięty, daley się iey pytał: czyby od tego mieysca gdzie iest tego poganina dusza głębsze się ieszcze znaydowało mieysce? y na to owa odpowiedziała głowa; że iest ieszcze głębsze, w ktorym się znayduią żydowskie dusze, y ći dlatego są ieszcze głębiey w piekle, iż mieli naukę Prorokow o Chrystusie prawdziwym Mesiyaszu á przecię iey niechcieli wierzyć. Ná ostatek spytał się Makary S. a nad to mieysce, iużże w piekle głębszego niemasz? y ná to rzekła, że iest ieszcze náygłębsze iedno, w ktorym są dusze złych chrześćian, ktorzy się bluźnić ważyli Boga: *In eo detineri animas malorum Christianorum, qui Deum blasphemaverunt.* Otoż bezbożni bluźniercy macie, że z samego dna, z samey nayglębszey prowincyi piekielney iesteście rodem. Swięty Wincenty Ferreryusz Cudotworny Kaznodzieia Zakonu moiego pisze, że bluźnierstwo iest dwoiakie: Jedno przyznawaiące, drugie nieprzyznawaiące. *Blasphemia affirmativa, & negativa,* Bluźnierstwo przyznawaiące iest, kiedy przyznaiemy albo przypisuiemy Bogu co mu przyzwoitego nie iest. *Affirnativa est, quando tribuitur Deo, quod sibi non convenit.* Y tákim ći bluźnierstwem dzisieyszy Ewangeliczny bluźnierca zgrzeszył, kiedy wściekłymi swemi ustami wyrzekł: iakoby Chrystus prawdziwy Bog nie swoią ále czartowską mocą z opętanych wyganiał czártow, *In Beelzebub Principe dæmoniorum, eijcit dæmonia.* Bluźnierstwo nieprzyznawaiące iest, kiedy tego nieprzyznaiemy Bogu, co mu iest przyzwoita. *Negativa est, negando de Deo, quod sibi convenit.* Y tym bluźnierstwem Sennacheryb Krol Assyryiski zgrzeszył, nie przyznaiąc Wszechmocności Bogu, ktora mu iest przyrodzona, kiedy wyrzekł: Niemoże Bog wasz uczynić tego, áby was z rąk moich wyrwał. *Non potest Deus Vester facere, ut liberet vos de manibus meis.* Reflektuyże się teraz przy konkluzyi katoliku każdy, siłaś też razy Boga bluźnierstwem obraził twoim, ieżeli rzeczesz, że się nie czuię do tego, Bog ći by

to dał, ále przypomniey ieno sobie, śiłaś razy w twoich troskach y dolegliwośćiach mowił, już też Bog niesprawiedliwy, kiedy na mnie, ktory go wstaiąc y legaiąc chwalę, przykazania obserwuię wszystkie, żyię w boiaźni iego, nieszczęśliwośći dopuszcza na mnie. Mowiłeś to kiedy? otożeś bluźnierstwem przyznawaiącym zgrzeszył, boś mu niesprawiedliwość przypisał, ktora Boskiey naturze iego nieprzystoi. Przypomnij ieno sobie, śiłaś też razy o Zbawieniu desperuiąc twoim mowił; Bog mnie nie może zbawić, siła razy dufaiąc w cnoty y zasługi twoie mowiłeś, Bog mnie potępić niemoże. Siłaś razy zbytniemu swemu dufaiąc szczęśćiu, mienił sobie, że cię y Bog nie potrafi ubogim uczynić, y tám daley, tyleś razy nieprzyznawaiącym bluźnierstwem obraził Boga, boś uwłaczał Wszechmocności Bogu, ktora iest przyzwoita Naturze iego. Lecż ktożkolwiek czy ze złośći, czy z ułomności, czy z nieostrożnośći, ważyłeś się Boga twoiego bluźnić, dziś przy serdecznym żalu rewokuy to wszystko, á więcey ni myślą ni mową nieważ się targać przećiwko niemu. Bog ktory cię Stworzył, nie dlatego ći dał usta, żebyś go bluźnił, ale żebyś go chwalił, Bog cię odkupił, za to nie szkalowania od ciebie, ále miłośći godzien. Bog ćię oświećił, nie dlatego ći dał rekognicyą y obiaśnienie rozumu, abyś go szkalował, ale dlatego, ábyś go mogł iák naydoskonaley chwalić. Więc kto się kolwiek do grzechu tego piekielnego, czuiesz, pokorny uczyń rekurs do rozpiętey na Krzyżu miłośći Zbawiciela Chrystusa, wszelkie defekta, grzechy y bluźnierstwa twoie top w iego przepaścistych ranach, ábyś się za nich w przepaśći piekielney nie wypłacał. Wszelkie niewdzięczności twoie miłośćią, wszelkie bluźnierstwa twoie, Bogu rekompensuy chwałą, á te Rany ktore ći się z piekła drzwiami do Nieba stały, nie potępią cię ale zbawią. A.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
CZWARTĄ POSTU.

Multitudo magna venit ad eum, dicit, unde ememus panes, ut manducent hi? Joan. 6.



Toż się tu do JEZUSA niebędzieśz garnął, kiedy lubo go ieszcze nikt nie prośi ni o co, á on się iuż bierze do świadczenia, dobrodzieystw swoich? dopiero wielka rzesza do niego przyszła, *multitudo magna venit ad eum*, ieszcze przed nim nikt nie przełożył potrzeby swoiey, á iuż o ich ratunku myśli, *Unde ememus panes.* To to Pan co daie y nie proszącym się o nic, to to choyność, y same prozby poprzedzać darem. Doznał na sobie tey choynośći Boskiey Augustyn S. gdy do nas w te słowa mowi:

Jeżeli

Jeżeli gdym ieſzcze Boga moiego nieznał, á dobrze mi czynił, coż dopiero, czegoż mi nieda, kiedy prośić go będę? *Si antequam quærerem eum benefecit mihi, clamantem me, non exaudiet?* Y Chryzolog Swięty toż ſamo o iego dobroći mowi: czego proſzącym nie da, kiedy nieproſzącym dał ſámego ſiebie? *Quid petentibus non dabit, qui ſe ipſum non petentibus dedit?* Y Ambroży to Swięty przyznaie ſamo: Jeżeli co większa rzecz ieſt, Bog nam wyświadczył, to ieſt że Syna ſwego Jednorodzonego wydać na śmierć nieżałował dla nas, á ieſzcze na ten czas bezbożnych, iákże niemamy mieć ufności, żeby mnieyſzey rzeczy niemiał uczynić dla nas? *Si quod majus eſt & præcipuum, præſtitit nobis, ut filium suum traderet chariſſimum propter nos adhuc impios, quarè quod minus eſt non credatur facturus?* Dobroć y ſzczodrota iego, nad wſzyſtkie iego Boſkie dzieła, iák Dawid mowi *Pſal.* 9. *Miſerationes ejus ſuper omnia opera ejus*, y ták że chocby był kamienny człowiek, tedy by go ſama wielkość Dobrodzieyſtw Boſkich od świata oderwać á do kochania Boga powinna wzruſzyć; Chryzoſtoma to Swiętego zdanie. *Tametſi lapideus etiam quis fuerit, tanta tamen jam ſunt data dona, ut ſufficiant eum excitare, & à præſentibus abducere.* Y tymić to podobno Dobrodzieyſtwami Boſkiemi wzruſzona dziſieyſza rzeſza do Jezuſa ſię garnie, na morſkie nieuważa fale, ale ſię prawie iák w pogoń przeprawia zá nim, iák dziſieyſza Ewangelia mowi: odſzedł Jezus za morze Galileyſkie, y ſzła za nim rzeſza wielka, *Abijt Ieſus trans mare Galileæ, & ſequebatur eum multitudo magna.* Gdzie ſię obroći, nigdzie go y na krok odſtąpić niechce. Jákoż ták ieſt w ſamey rzeczy, że ich Dobrodzieyſtwa Jezuſowe za Jezuſem pociągnęły, czemu bowiem za nim już trzeći dzień chodzą, iak Sam *Marci* 8. powieda Jezus. *Ecce triduo ſuſtinent me*, bo wielkie widzą iego dobroći znaki, *Quia videbant ſigna quæ faciebat.* Odbierał tam czerſtwe niedołęga zdrowie, ſłaby poufałe śiły, ciemny kaleka widoczne oczy, umarły życie, y czego tylko chciał kto, uczeſtnikiem ſię tego wſzyſtkiego ſtawał, bo gdzie tylko przechodził Jezus, wſzędzie za nim iedne tylko dobrodzieyſtwa iego zoſtawały. Ták Łukaſz powieda Swięty *Actorum* 10. Gdzie przechodził, wſzędzie prawie śiał dobrodzieyſtwa swoie, *Pertranſijt benefaciendo.* Kiedyż tedy Jezus ták ſzczodry w świadczeniu Dobrodzieyſtw ſwoich, że podobno między tą rzeſzą żadnego niemaſz, żeby ich uczeſtnikiem niebył, czegoż ſię tedy dłużey przy Jezuſie bawią? czemu káżdy od Jezuſa, iego doznawſzy łaſki w ſwoię nieidzie ſtronę? Podobno ſię to ieſzcze więcey łaſk ſpodziewáią iego, bo wiedzą, że ten ieſt przymiot ſzczodroty Boſkiey, iż gdy iedno dobrodzieyſtwo wyświadczy komu, to ſię właśnie iák obligowanym do dania drugiego ſtáie. Y o tym *Ad M: Dei Gloriam.*

LUbo Pana BOGA naſzego, iako ábſolutnego wſzyſtkich kreatur Pana, do niczego żadne obligować nie może prawo, przecię go ſama Jego dobroc tak wiąże, że właśnie iakby był iákim obligowany prawem,

wem, wszystko co czyni, to prawie iák poniewolnie czyni. Stworzył świat, y na nim kreatury wszystkie, cale Bog żadney potrzeby niemiał, bo mu z stworzenia iego absolutnie nic essencyalney nieprzyrosło chwały. Ták był przed stworzeniem iego w sobie chwalebny, iák y teraz, przecię to dobroć iego to wymogła na nim, że go właśnie iák muśiał stworzyć; A na co? áby Dobroć iego wszelkie stworzenie znało. Ták Swięty Bernardyn Seneński mowi: dlatego Bog wszystko co iest na ziemi y Niebie stworzył, áby ná wszelkie stworzenie choynie swoie wylewał łaski. *Ideò Deus cuncta creavit, ut in omnem creaturam diffunderet, & dispensaret ineffabiles gratias suas.* Coż mu po człowieku było? cále nic. A za coż go Bog przecię stworzył, pyta się Swięty Jreneus, *Quare fecit Deus hominem?* Y odpowieda sobie: Stworzył Bog człowieka, nie dlatego żeby go był potrzebny, ále dlatego, żeby miał komu swoie Boskie fawory świadczyć, *Non quasi indigens Deus hominis plasmavit Adam, sed ut haberet in quem collocaret sua beneficia.* Y ták cała racya stworzenia kreatur wszystkich, szczegulnie iest dobroć Boska. Jeżeli się bowiem spytasz (iák Swięty Rupertus dyszkuruie) kto wszystko stworzył? masz odpowiedź na to, że nie kto inszy tylko Bog, *Si quæras quis omnia fecerit? respondebitur Deus.* Jeżeli się spytasz przez co stworzył? masz rezolucyą że przez słowo swoie, wszystko się bowiem przez nie stáło. *Si quæras per quid? ecce habes, per ipsum scilicet verbum, omnia per ipsum facta sunt.* Jeżeli się na ostatek spytasz, dlaczego stworzył? odpowiedam, bo zbytnie dobry, *Si interrogas quare? quia bonus est.* Niedosyć było dobroći Boskiey bydź samey w sobie, ále się trzeba było wylać, y dlatego wiele kreatur potrzeba było, áby się na kogo wylewać miała, *Bonitati Divinæ minimè satis erat, suâ ipsius solùm contemplatione moveri, sed bonum diffundi, ac propterea oportebat, ut plura essent quæ beneficio afficerentur,* napisał S. Grzegorz Nazyanzeński. Y dlategoć, iák ta dobroć Boska, iest właśnie iákimśiś prawem obliguiącym Boga, że dla niey wszystko y czynił, y czyni, ták tez dobrodzieystwom iego, y miary y końca niemasz. Prędzey byś bowiem piasek morski, krople nawalnych deszczow, albo samo gwiazd Niebieskich policzył mnostwo, ániżeli nieprzeliczoną Boskich Dobrodzieystw liczbę. Swiętego Laurentego zdanie Justyniána, ktory mowi: Jeżeli Stworcy twoiego zechcesz policzyć dary, nád piasek y krople morskie, nád gwiazdy Niebieskie, większą ich znaydziesz liczbę. *Si authoris tui dona dinumerare volueris, arenas maris, guttas pluviarum, & multitudinem reperies superare stellarum.* Tym mnostwem Dobrodzieystw Boskich práwie przywalony Bernard S. mawiał: Ták mnie Bog obciąża łaskami swymi, ták obsypuie, y przyćiska, że oprocz nich, żadnego na sobie ćiężaru nie znam. *Sic onerat me miserationibus suis Deus, sic concludit, sic obruit beneficijs, ut aliud onus sentire non possum.* A zkądże to Bogu, że ták iest szczodry w świadczeniu dobrodzieystw swoich, spyta się kto? odpowiedam że ztąd, iż gdy Bog iedno dobrodzieystwo wyświadczy komu, tedy się iednym do świadczenia innych prawie iák obligowanym staie.

Gen. 24. Podſtarzawſzy ſobie Abraam Patryarcha, myśli Syna ſwego Izaaka żenić. Y dlatego zawoławſzy do ſiebie Eliezera náyſtarſzego ſwoiego ſługi, mowi do niego: Obliguię cię wierny moy ſługo, niebierz Synowi moiemu żony, z Corek Chananeyſkich, między ktoremi mieſzkam, ale idź do Mezopotamij do pokrewenſtwa mego, y ztamtąd weś żonę Synowi memu. *Non accipias uxorem filio meo, de filiabus Chananæorum, ſed ad terram & cognationem meam proficiſcaris & inde accipias uxorem filio meo Iſaac.* Kiedy Eliezer przed Abraamem przekłada trudnośći ſwoie w intereſſie ożenienia Syna mowiąc: wſzyſtko ia to moy Panie, na twoy bym rozkaz uczynił chętnie, ale iak przyſzła małżonka twoiego Syna, niezechce opuśćić ſwoiego kraiu, toż ia tam Syna twego będę przenośić muśiał, zkądeś ty wyſzedł? tak trzymam że ći ſię to niezda, á zatym, tak ztámtąd brać żonę Synowi twemu nierozumiem. Aż Abraam áby go ułatwił w intereſſie ożenienia Syna do niego mowi: Pan Bog moy, ktory mnie wyprowadził z Domu Oyca mego, y z kraiu urodzenia mego, y obiecał mi dać dziedzicznym prawem tę ziemię, ten pośle przed tobą Anioła ſwego, y ztamtąd weźmieſz żonę Synowi memu. *Dominus Deus Cæli, qui tulit me de Domo Patris mei, & de terra nativitatis meæ, & locutus eſt mihi, Semini tuo dabo terram hanc, ipſe mittet Angelum ſuum coram te, & accipies inde uxorem filio meo.* Właśnie ſię tu Abraamie zdaieſz ſwywolnie mowić przećiwko Bogu. Toż to, że cię Bog z Domu twego wyprowadził Oyca, że cię udzielnym uczynił Panem, ieſzcze do łatwieyſzego ożenienia twego Syna Eliezerowi Anioła ſwego powinien przydać? Niewiem komu ſię zda ta twoia mowa, co mnie to ſię nie zdaie wcale. Właśnie Abraamie tą mową twoią poſzedłeś ná mowę wnuka twego Jakoba. Ten *Gen.* 32. Gdy w Mezopotamij u Labana wyſłużywſzy ſobie dwie żony, z całą ſubſtancyą do ſwoiey powraca ziemi, nád Jordanem ſtanąwſzy, w te ſłowa do Boga mowi: Tylkom o iednym kiiu do Mezopotamij idąc, ten Jordan przebył, a teraz zę dwiema licznymi y ludzi y bydląt powracam pocztami, Boże wybaw mię z rąk brata mego Ezaa, bo ſię go bardzo boię. *In baculo tranſivi Iordanem, & nunc cum duabus turmis regredior, erue me de manu fratris mei Ezau, quia valdè eum timeo.* Y to mowa, że Jordan o kiiu przebył, á teraz z znaczną ſubſtancyą powraca nazad, więc go Bog y od zawziętośći Braterſkiey powinien bronić. Tá twoia konſequentia Jokobie cale mi ſię niezdaie bo z tych præmiſſ: przedtym chudym pachołkiem byłem, terażeś mię Panie z Labanowey ſłużby uczynił Panem, ktoż widział taką w nośić konſequencyą: więc wybaw mię od zawziętośći brata mego? Ta konſequencya twoia właśnie taka, iak owa: Kiy w kącie ſtoi, ergo będzie deſzcz. Ale y dobrze, y mądrze ſobie argumentuie Jakob, gdy mowi, przedtym byłem ubogim, o iednym tylko chodziłem kiiu, á terazem Panem, więc ratuy mnie Boże, abym niepadł ná ręce zawziętego brata, bo wiedział, że Bog daniem dobrodzieyſtwa iednego, do dania ſię innych obligowanym ſtaie. Jako-

by rzekł: Takeś Boże wylany w świadczeniu dobrodzieystw swoich, że cię iedne dobrodzieystwa do dania drugich przynaglaią. *Adeò ad benefaciendum effusus es, ut ex nulla re magis, quàm ex beneficio iam præstito, ad alia præstanda movearis.* Y przeto ktoryś mnie ubogiego we wszystko opływaiącym uczynił, teraz mi ná ratunek przybądź, y dawne dobrodzieystwa twoie, we mnie świeżymi ponow. *Quare qui me rerum omnium egenum, rebus omnibus ditasti, pergè mihi ulterius, & priora beneficia novis cumulare;* Ták go mowiącego indykuie uczony Mendoza. Ták to świątobliwi ludzie, z tych Dobrodzieystw, ktore odbieraią od Boga, pewnymi się staią do odbierania dalszych. *Pij ex his quæ acceperunt à Deo beneficijs, erudiuntur, ut alia sperent,* mowi uczony *Osorius.* Y ztądći gdy Abraam Patryarcha wysełał sługę swego Eliezera, áby się o żonę Synowi iego starał, á on sobie w tym zakłada trudność; przypomniawszy sobie tak wiele dobrodzieystw Boskich wyświadczonych sobie, o dalszych mu otuchę czyni, w te słowa mowiąc: Pan Bog moy, ktory mnie wyprowadził z Domu Oyca mego, y z kraiu urodzenia mego, y tę mi ziemię dziedzicznym dać obiecał prawem, ten pośle przed tobą Anioła swego, y ztamtąd wezmiesz żonę Synowi memu. *Dominus Deus Cæli, qui tulit me de Domo Patris mei & de terra nativitatis meæ, & locutus est mihi, semini tuo dabo terram hanc, ipse mittet Angelum suum coram te, & accipies inde uxorem filio meo.* Nie płonnie, nie swywolnie to wymowił Abraam przeciwko Bogu, gdy rzekł: Bog ktory mnie wyprowadził z kraiu urodzenia, á w tey mnie ziemi udzielnym uczynił Panem, ten pośle przed tobą Anioła swego, bo wiedział, że Bog tak iest wylany w świadczeniu dobrodzieystw swoich, iż gdy iedno wyświadczy komu, to się do dania dalszych prawie obligowanym staie. Niemowił Abraam z powątpiwaniem, że Bog, ktorego tak wiele łask znam nád sobą, może y to uczynić dla mnie, że Anioła swego przed tobą pośle, ále mowił niewątpliwie, że pośle zapewne, bo to niechybnie po Boskiey dobroci trzymał, że ią dane iuż dary, do dania dalszych pociągaią. Zkąd y Gen. 30. Porodziwszy Rachel iednego Syna imieniem Jozefa, niechybną sobie nadzieię, o drugim czyni, mowiąc: Da mi Bog ieszcze y drugiego Syna. *Addat mihi Dominus filium alterum.* Zkądże to tá Racheli pewność, że gdy iey Bog dał iednego Syna, o drugim sobie niechybną nadzieię czyni? Czyż nie ztąd że gdy się raz obaczyła płodną, tedy się bydź y ná dalsze czasy spodziewa taką? nie; ale ztąd, że gdy iey Bog ten pierwszy wyświadczył fawor w daniu iednego Syna, tedy iey y drugiego prawie iak dać powinien, bo iedno dobrodzieystwo Boskie, właśnie iest obligacyą do dania drugiego. Tak mowi uczony Alvazer, że odebrawszy od Boga Jozefa Rachel, zaraz sobie y o drugim nadzieię czyni, niedziw, bo wiedziała, że iedno Dobrodzieystwo Boskie iest stopniem do drugiego. *Iosephum suscepit Rachel à Deo, petit & secundum, nec mirum; unum enim beneficium gradus est ad alterum.* Y tak gdy Bog iedno dobrodzieystwo wyświadczy komu, niechybnie się mu drugiego spo-

ſpodziewać trzeba, bo Bog daniem iednego daru, obligowanym ſię do dania drugiego ſtaie.

Gen. 27. Chcąc Izaak ſtaruſzek dać ſwoie błogoſławieńſtwo Oycowſkie Synowi ſwemu, w te mu błogoſławi ſłowa: Niech ći Bog da z roſy Niebieſkiey, niech ći chołduią narody, y niech ći ſię kłaniaią národy wſzelkie. *Det tibi Deus de rore Cæli, ſerviant tibi populi, & adorent te tribus.* Błogoſławiſz ći to prawda Izaaku Synowi twemu, ale mu bardzo ſkąpe daieſz błogoſławieńſtwo twoie. Zyczyſz Synowi twemu áby był Panem, nie tylko nád narodami, y nád wſzyſtkiemi pokoleniami, *Serviant tibi populi, & adorent te tribus,* ale y nad rodzoną bracią, *eſto Dominus fratrum tuorum,* á zkądże on będzie Panem, ieżeli iego pola nieobfite deſzczcze, ále ſama tylko będzie roſa Niebieſka ſkrapiać? mizerne tam ná tych urodzaie polach, ná ktore deſzcz nie kanie, ale ſama tylko nocna Niebieſka roſa, y twoy Syn nie wielki Pan będzie, ieżeli niedeſzcze, ále ſzczegulna tylko roſa, iego będzie ſkrapiała niwy. Oſzukał ći cię w prawdzie Jakob, z namowy matki zmyślaiąc ſię bydź Ezaem dla odebrania błogoſławieńſtwa twego, ale go y ty oſzukaſz niemniey; kiedy mu tákie błogoſławieńſtwo daieſz, przy ktorym u niego będzie o kawałek chleba trudno; ieżeli mu ſię daiać według błogoſławieńſtwa twoiego będzie. Kiedyś miał błogoſławić Synowi twoiemu ſzczerze, byłoż mu życzyć dobrze z obfitośći deſzczu, á nie Niebieſkiey roſy, wſzak deſzcz ſpoſobnieyſzy do uczynienia urodzayney ziemi, ániżeli Niebieſka roſa. Rozumiem że tym błogoſławieńſtwem ſwoim, nie życzył źle Jzáak Synowi ſwemu, ále y owſzem życzył wſzelkiego dobra, á czemuż mu przecię nie błogoſławi mowiąc: Niech ci Bog da z obfitośći deſzczu, ániżeli Niebieſkiey roſy? Tak ſię temu dźiwuie uczony Caſtillo y pyta ſię: *Cur non dicit de pluvia? aptior enim eſt pluvia ad fæcundandam terram, ergo uberiore benedictione cumularet de pluvia.* Co w tym miał za racyą Jzáak, że tak, á nie inaczey błogoſławił Synowi, zaraz ią z uważenia inſzego textu obaczemy. *Cant.* 2. Mowi tam Oblubienica Niebieſka: Pod umbrą, czyli pod cieniem tego, ktoregom żądała, milem ſpoczywała, *Sub umbra illius, quem deſideraveram ſedi.* Stanąwſzy tu nad tym textem Swiętego Piſma uczony Orygenes ták dyſzkuruie: Niewiem czyli to nie oźiębła Oblubienicy Niebieſkiey przećiwko Oblubieńcowi miłość, że ſię tylko cieniem y umbrą cieſzy Oblubieńca ſwego, á nie ſamym Oblubieńcem? Czyliſz by to nie gorętſza była Oblubienicy miłość, gdyby ſobie pieſzczot, ściſkania, y całowania Oblubieńcowego życzyła, á nie cienia iego. *Neſcio an non remiſſiori amori ſponſæ id tribuendum eſt, quia ardentius eſſet deſiderium ſi Sponſi amplexus cuperet quam umbrā ejus, cur umbra ejus oblectari cupit, ſi ſupra dilecti cor, recumbere poteſt in delicijs?* Y ták ſobie ſam odpowieda: nieoziębła, ále to właśnie była gorąca Oblubienicy miłość, że ſobie ćienia Oblubieńcowego życzyła, y nim ſię cieſzyła, bo ſobie podobno perſwadowała ták ſama w ſobie: Kontentam ia z cienia Oblubieńca mego, bo

gdy mi on teraz nie żałuie swoiego ćienia, potym on mi da, y całego siebie. *Persvadebat sibi totum sponsum delicijs plenum se obtenturam, si consequeretur ejus umbram, nec Sponsum posse negare se ipsum; si semel ei umbram indulserit.* Nie miałą sobie tego za krzywdę Oblubienica Niebieska, że iey dla pomyślnych pieszczot, niedał Oblubieniec cáłego siebie, ále się ćieniem Jego ćieszyła, właśnie iakby nim samym, bo sobie to niechybnie wnośiła, że kiedy tak łatwego Oblubieńca znalazłá, w daniu sobie swoiego ćienia, potym go znaleść miała ieszcze łatwieyszego, w daniu samego siebie. Kiedyż tedy y Jzáak niebłogosławił synowi swemu, naprzykład mowiąc: Niech ći BOG da wszystko dobre, z obfitośći deszczu, ále z obfitośći Niebieskiey rosy, nie źle mu ále dobrze życzył, bo to za niechybną rzecz trzymał, po szczodrobliwośći Boskiey, że gdy Bog Synowi iego Niebieskiey będzie udzielał rosy, potym y deszczu dać nie będzie zbronny. Tak tę myśl Jzáakowę explikuie uczony Castillo: Znał dobrze Jzaak szczodrotę Boską, że gdy raz Bog Synowi iego Niebieskiey udzieli rosy, bezwątpienia mu potym użyczy y deszczu, bo gdy Bog komu ma dobrze świádczyć, choćiaż od małych zaczyna rzeczy, wielkich się iednak od niego potrzeba spodziewać darow *Noscebat Divinam largitatem, quia si semel Deus rorem præstiterit, sine dubio pluviam uberem dabit, nam ubi Divinus favor facit initium, licèt à minutissimo rore incipiat, magna procul dubio est largiturus.* Y dlategoć podobno w piekielnych upalony pożarach nieszczęśliwy bogacz, kiedy sobie *Lucæ* 16. od Abraama ochłodzenia życzy, przez ktorego Ambroży Swięty *Lib.* 6. *in Lucam* rozumie Chrystusa Pana, nie mowi: Oycze Abráamie pośley Łazarza, áby wylał na mnie cáłą rzekę dla ochłodzenia mego, ale mowi: Oycze Abraamie pośley Łazarza, áby koniec palca swego umáczał w wodzie, y na ięzyk moy spuśćił choć iednę kropelkę wody. *Pater Abraham mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret lingvam meam.* Podobniey mu było prośić o wylanie na śiebie cáłey rzeki, á nie o kropelkę iednę, bo coż to iest iedna kropla, do ugaszenia piekielnych ogniow? á przecię on tylko o iednę kropelkę prośi, bo wiedział, że gdyby mu Bog dał raz kropelkę iednę, potym by był łatwy do wylania na niego y cáłey rzeki. Ták pomieniony Castillo mowi: *Si semel donet guttam, torrentem præstabit.* Ták to Bog nasz wylany w świádczeniu nam faworow swoich, że gdy komu pocznie dobroczynnie sprzyiać, to się przez to samo właśnie naszym dłużnikiem stáie, do wypłacenia nam się darami swymi.

Psal. 118. Właśnie się tám Dawid zdaie opacznym sposobem do Boga modlić, bo zamiast tego, żeby miał mowic: Day Panie łaskę sludze swemu, ábym mogł bydź ożywiony, to on mowi: Odday Panie tę łaskę sludze swemu, ábym mogł bydź ożywiony. *Retribue servo tuo, vivifica me:* Cożeś to Dawidzie dał pierwey Bogu, że mu sobie oddawać każesz? wszak ten daie, kto pierwey daie, ten oddaie, ktory pierwey od kogo co wziął, á iákże tedy Bog ma komu, albo tobie co od-

dawać,

dawac, kiedy ni od kogo, áni od ciebie nic pierwey niewziął? ktoż bowiem ieſt, żeby pierwey miał co dać Bogu, aby mu Bog oddawał potym? Bog naypierwſzy darow dawca, nikt go ſwoim poprzedzić niemoże darem; á zatym, iák on ma co oddawać komu, nierozumiem. Ná zrozumienie tey Dawidowey mowy, obaczmy inſzą. Tenże Sam Dawid *Pſal.* 115. Chcąc ſię zachęćić do czynienia wdzięcznośći Bogu, zá Jego Dobrodzieyſtwa, w te ſłowa mowi: Co oddam Bogu, za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa ktore mi oddał. *Quid retribuam Domino, pro omnibus quæ retribuit mihi.* Stanąwſzy tu nád tym textem Swiętego Piſma, uczony Eſcobar, ták dyſzkuruie: Kiedy ſię rekolliguie Dawid, iákąby ſię miał wdzięcznośćią za dobrodzieyſtwá wypłacać Bogu, czemuż tedy nie mowi: Co oddam Bogu, za to co mi dał? ále co oddam Bogu, za to co mi oddał? *Si David meditatur quid ſolvere poſſit, pro omnibus acceptis, cur non dicit, quid retribuam, pro omnibus quæ tribuit?* Alboż to Bog kiedy był dłużnikiem iego, żeby mu miał nie dawać, ále oddawać? Ták ieſt; odpowieda ſobie pomieniony Autor, że Bog był dłużnikiem iego. Czemu? bo (mowi) gdy BOG ták wiele dobrodzieyſtw wyświadczył Dawidowi, prawie mu ſię dłużnikiem ſtał, do świadczenia dalſzych, y dlatego nie mowił Dawid, co mi dał ale co mi oddał. *Appoſitè ait, pro omnibus quæ retribuit, quia dum Deus Davidem donat omnibus, quaſi debitor ſit, omnia rurſum illi retribuere.* Owoż, kiedy y tam Dawid mowi, odday Panie tę łaſkę ſłudze ſwemu, abym mogł bydź ożywiony. *Retribue ſervo tuo vivifica me*, nie dlatego mowi odday, żeby mu miał dać co pierwey Dawid, ale dlatego, że kiedy mu iuż ták wiele łaſk wyświadczył przedtym, tedy ſię prawie dłużnikiem ſtał iego, y to mu dáć o co go proſi. Ták Swięty Bazyli u Pinny mowi: *Non ideò dictam putat retribuè, quaſi nos prius Deo tribuerimus, ſed quia Deus prius dando, priori ſua largitione ad dandum deinceps, quaſi ſe reddiderit obnoxium.* Otoż táka ieſt niewyczerpana nigdy Pana Boga naſzego dobroć, że kiedy komu dobrodzieyſtwo wyświadczy iákie, to prawie dług na ſiebie bierze, wypłacania nam ſię dalſzemi darami ſwymi. *Ea eſt Dei munificentia, ut veluti debitum contrahat, ex beneficio exhibito; ad aliud largiendum* mowi uczony *Eſcobar.* Kiedyż tedy nieprzebrane dary Boſkie, ták wiążą, ták obliguią ſamego Boga, że nam po iednych właśnie drugie powinien dawać, o iákże dopiero te dary Boſkie, powinny naſze obligować ſerca; do czynienia za nich wdzięcznośći Bogu? To prawda że na przyzwoitą wdzięczność niezdobędziemy ſię za dobrodzieyſtwa iego, bo choćbyśmy też iak Swięty Chryzoſtom mowi; y co naywiękſzego czynili, ná zawdzięczenie dobroći iego, przećięż nic tak godnego uczynić niemożemy, żebyśmy mu naymnieyſzy dar iego iákokolwiek zawdzięczyć mogli. *Etiam ſi faciamus, quæcunq; facere poterimus, nihil magnum faciemus, ut ei, qui nos in tantis beneficijs prævenit, aliquid rependamus.* Ale y kiedy ten Bog ktory nam nieprzeliczone dary ſwoie codziennie świadczy, nie wyciąga po nas, tylko ábyśmy mu za nich po-

korne czynili dzięki, (iák pomieniony Swięty Chryzostom pisze) *Cum innumeris beneficijs quotidie omnes nos prosequatur, nihil tamen à nobis exigit, quàm habere gratias,* przetoż tedy wítaiąc y legaiąc, chwałę mu odday-my za nich, ábyśmy się do dalszych łask iego sposobili. Ták bowiem Bog nasz iest szczodry, w udzieleniu nam dobroći swoiey, że gdy nas wi-dzi, iżeśmy mu zá przeszłe wdzięczni, tedy się sam do tego nie iako do-brocią swoią obliguie, áby nam większe swoie fawory świadczył. Swię-tego iest Chryzostoma Konkluzya. *Ita liberalis est Dominus noster, ut quando videt nos benè & cum gratitudine uti his, quæ jam nobis concessit, ultro nos potioribus, majoribusq; bonis impleat.* Swiadkiem iest tego, roz-pięta ná Krzyżu miłość Jezus, Ktory dlatego ma y ręce swoie y Bok o-twarty, áby ni przedkim nie zamykał Miłośierdzia swego, ále każdemu udzielał łask swoich choynie. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU.

Samaritanus es dæmonium habes. Joan. 8.



JAk żyć ná świecie, żeby się ludzkich ięzykow ustrzedź, trudna to do rezolucy kwestya, chyba żeby z Niebá zstąpić, y tak żyć ná ziemi iako w niebie, to ie-szczeżby o takim niemieli co ludzie mowić. Ale y tak źle widzę, otoli Jezus z nieba ná ziemię zstą-pił, żył ná ziemi w ludzkim ciele, nie po ludzku, ále po Bosku, á przecię znaleźli ięzyczni ludzie, co o ni m mowić. Bydź nietylko niewinnym, ále y samą niewinnością istotną, do żadnego nieznáć się grzechu, *quis ex vobis arguet me de pec-cato* iak się dziś przed Faryzeuszami usprawiedliwiał Jezus, przecię on y przy tym Samarytan maiący diabła. *Samaritanus es, dæmonium habes.* To Jezus był Bogiem, nic w nim tákiego niebyło, coby mogło bydź na-gány godne, á iednak ludzie mieli co o nim mowić, coż dopiero my lu-dzie przy ułomności natury naszey, żyiący ná świecie iak się zdarzy, iak się mamy złych ięzykow ustrzedz? *Iudith.* 8. Szczęśliwa była Staro-żakonna Judyt, ktora tak niepospolicie, między ludem pospolitym ży-ła, że niebyło tego, ktoby o niey miał złe słowo mowić: *Erat hæc in omnibus famosissima, quoniam timebat Dominum valde, nec erat, qui lo-queretur de ea verbum malum.* Co teraz żyi, iako náyświątobliwiey, nie tylko grzechu, ále y náymnieyszey suspicyi grzechowey strzeż się, przecię bydź u ludzi, ná zębach musisz. Ták Hieronim powieda Swię-ty; Niemasz tak świętego życia, ktoreby się ludzkich zębow uchronić mogło. *Nulla tam Sancta vita, quæ dentes malignitatis vitare possit.* Y w

świąto-

świątobliwośći obmowcy upatrzą ſkazę, y cnotę w niepoćżćiwą ſukienkę potrafią oblec, y niewinności nieprzepuſzczą. Widziemy że Lew lwa niepożera, wilk ná wilka nie oſtrzy zębow, żadna beſtya nie żyie podobną ſobie, ieden człowiek nienaſycony cudzey ſławy żarłok, nietylko podobnych ſobie, ále y świętſzych y podćżćiwſzych od ſiebie radby pożarł, kiedy ſię ná nich ledwie nie przy każdym poſiedzeniu, zażartymi zębami y paſzczą targa. Swiętego to ieſt Bernarda Seneńſkiego zdanie, ktory w te ſłowa mowi: *Leo leoni parcit, lupus lupum non comedit, & quaſi omnes feræ crudeles alijs feris generis ſui parcunt, ſolus detractor ſimiles ſibi ſatagit devorare.* Owo zgoła człowiek człowiekowi wilk, *homo homini lupus*, bo gdy ieden drugiemu ná ciele, ná fortunie niemoże ſzkodzić, to mu przynáymniey ná ſławie ſzkodzi. Tą niecnotą właśnie iak pierworodnym grzechem, cały ludzki zarażony narod, iak Anielſki Doktor Tomaſz S. 2. 2. *q.* 73. *a.* 2. mowi: *Hoc ſpecialiter vitio periclitatur genus humanum totum.* Y tak, iak Hieronim powieda S. że choć ſię wiele znayduie takich, ktorzy właśnie nie wiedzą co to ieſt grzech, to o ten grzech, ledwie nie każdy koniecznie bydź muśi obwiniony. *Tanta hujus mali libido mentes hominum invaſit, ut etiam qui procul ab alijs vitijs receſſerunt, in iſtud tamen quaſi in extremum diaboli laqueum incidant.* Y iuż to wzwyczay u ludzi weſzło, o drugich gadać, á coż zatym? Oto Swięty Laurentius Juſtinianus mowi, kto taki ieſt, Chrześćiańſkiey w nim miłośći niemaſz. *A charitate ſe exciſum fatetur, qui detractionibus aſſuetus eſt.* Prawdziwa miłość nic opak, nic co z cudzą bydź może krzywdą nie każe czynić, za relacyą Swiętego Pawła. *Charitas non agit perperam*, bo choćbyśmy w kim co złego widzieli, przecięż my to wſzyſtko z Chrześćiańſkiey miłośći powinni pokryć. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

WZiąć komu ſławę rzecz łatwa, ále ią wrocić, rzecz przycięſzka. Y ztądći mawiał Auguſtyn Swięty: waruy ſię brać komu ſławy, bo ią przywrocić trudno, *Diffamare cave, nam revocare grave.* Zmaż biały inkauſtem papier, choćbyś go iak náydoſkonaley ſkrobał, przecię tam bydź makuła muśi, włoż infamiczną ná bliźniego impoſturę, cięſzko iey zlizać, tak żeby po niey niezoſtało żadnego znaku. Ták uczony powieda *Diez*: *Sicut ſi in albam papyrum atramentum incidit, licet diligenter radatur, ſemper tamen remanet aliqua macula, ſic infamia difficillimè tota eradicatur, quin adhæreat aliqua macula.* Eccl. 41. Sam Duch Náyśw: każdemu ſię kazał o dobre Imię y ſławę ſtarać, *Curam habe de bono nomine*, y zaraz tego taką naznaczył racyą, bo mowi, to ći ieſt pożytecznieyſze, ániżeli tyſiączne náydrożſze ſkarby, *Hoc enim magis permanebit, quàm mille theſauri pretioſi & magni.* Jakoż y Aryſtoteles choć poganin toż ſamo twierdzi, kiedy mowi, że między wſzyſtkiemi powierzchownymi rzeczámi do przyſtoynego pożycia ludzkiego potrzebnymi, náywiękſza ieſt rzecz ſława, y Imię dobre. *Honor eſt maximum*

inter exteriora bona. To wziąć komu, iedno to iest co mu wziąć y życie; bo prawni powiedaią ludzie: że honor z życiem iedney są wagi. *Honor & vita æquiparantur.* Y przeto wziąć komu honor iedno to iest iakby go zabić. Ták Laurentius Iustinianus mowi: złośliwe uięcie sławy komu, iest to duchowne zaboystwo, iak bowiem miecz ná ciele zabiia człowieka, tak ná sławie złośliwy ięzyk. *Detractio Spirituale homicidium est, quod enim in corpore materialis agit gladius, hoc in anima detrahentium perficit lingva.* A zatym wziąć komu sławę, iest grzech przed Bogiem cięski, iak powieda Anielski Doktor Tomasz S. ná mieyscu wzwyż cytowanym, bo iedno że sława bliźniego, iest to rzecz droga, druga że człowiek przez wzięcie sobię sławy, do niczego się niesposobnym staie. *Auferre alicui famam, valde grave est, quia inter res temporales, videtur fama esse pretiosior, per cujus defectum impeditur homo à multis benè agendis.* Y dlategoć potężnie nam trzeba ięzyk za zębami trzymać, żeby się ná cudzą nietargał sławę, y przez to nas cięszkiego nienabawiał grzechu. Podobał mi się Dawid, ktory właśnie swoy ięzyk iak pod wartą trzymał, *Posui ori meo custodiam.* A ná co? oto ná to, aby nim áni cudzey sławy, áni Boga nieobrażał. *Vt non delinquam lingvâ meâ:* Bo dawszy y to, żebyśmy w bliźnich nászych widzieli defekta rożne, przecięśmy ich bardziey miłościwie powinni przyiacielskim milczeniem pokryć, ániżeli o nich przed niewiadomymi obszernie mowić. Sam nas tego Bog procederem naucza swoim. Stworzył Bog Wszechmę materyą pierwszą, *materiam primam*, á że to iest, ani taka, áni saka, *nec qualis, nec quanta*, iest coś, á ztym wszystkim nakształt niczego, dlatego, aby iey niedoskonałość widziana nie była, ukrył ią Bog od oczu naszych, ba lubo o niey nauczaiąc Filozofowie subtelnie dyszkuruią, á przecię iey niemogą widzieć. Stworzył Bog Wszechm: ná początku świata, ziemię, á że była prożna, nieurodzayna, szpetna y nie w takiey doskonáłości iak teraz, *Terra autem erat inanis & vacua deformis, & in composita*, áby tedy iey niedoskonałość niebyła wiadoma, ciemnościami ią pokrył iak iakim płaszczem, *& tenebræ erant super faciem abyssi.* Toż samo y my powinni czynić, bo chociasz do kogo niedoskonałość widziemy iaką, przecięż my ią nie zaraz po między ludźmi osławić, ále y owszem z miłości Chrześciańskiey powinni okryć. Poradźmy się w tey materyi samego Chrystusa, poradźmy się Aniołow, poradźmy się Swiętych ludzi, á toż nam potwierdzą samo. A naypirzod Zbawiciela Chrystusa ná uwagę proceder weźmy.

Math. 17. Kiedy się Zbawiciel Chrystus, miał przemienić ná Gorze Tabor, y w ludzkim ciele, niedostępną Bostwa swego Uczniom swoim pokazać chwałę, wtenczas tylko trzech wziął z sobą Apostołow SS. to iest Piotra, Jakoba, y Jana. *Assumpsit Iesus Petrum, & Iacobum, & Ioannem fratrem ejus, & duxit illos in montem excelsum seorsum.* A zá coż prószę na widzenie tak wielkiey chwały, nie wziął z sobą Chrystus wszystkich Apostołow SS. Staie tu Swięty Tomasz Villanovanus y pyta

się:

ſię: Czemu iak chwałaZmartwychwſtania, tak y chwała przemięnienia wſzyſtkim uczniom pokazana nie ieſt? *Quare vel omnibus Apoſtolis & diſcipulis, ſicut reſurrectio, hæc gloria monſtrata non eſt?* Uczony Janſenius odpowieda ná to, że iako ći trzech Apoſtołowie, z między wſzyſtkich byli náygodnieyśi y náyukochańśi Jezuſowi, tak też należało,áby Chryſtus przy Przemięnieniu ſwoim, tym dał więkſze ſwoiey poznanie chwały. *Qui ob id, quod primi & præcipui eſſent inter Apoſtolos, præ alijs etiam perfectiore Chriſti cognitione donari debebant.* Ale mię ta nieuſpakaia racya, bo wiem że Jezus zarowno wſzyſtkich ſwoich ukochał uczniow, y tak że aż do końca, *Cum dilexiſſet ſuos, in finem dilexit eos*, bo wiem, że Jezus nie bardziey iednego Apoſtoła niż drugiego, ále wſzyſtkich nazwał przyiacielami ſwymi *Vos amici mei eſtis.* Więc ieżeli Chryſtus wziął tych trzech z ſobą, przyzwoita było wziąć y wſzyſtkich, do widzenia tak niewidziancy chwały. A ieżeli między innymi Apoſtołami, ieden Judaſz Chryſtuſow zdrayca, niegodzien był tey chwały widzieć, toć temu łatwiey mogł poradzić Chryſtus, biorąc innych ná gorę z ſobą, á iednego niebiorąc Judaſza, y tak by był, y Judaſz upośledziony w tym, czego nie był godzien, y drudzy Apoſtołowie Swięći tym by byli udarowani, czego godnymi byli. A zacoż przecię Zbawiciel Chryſtus niezoſtawił pod gorą ná dole ſamego Judaſza, ale z innemi Apoſtołami? Niżeli doydziemy ſekretu tego, uważmy drugi proceder Chryſtuſa Pana. *Lucæ* 22. W kradła ſię też w Apoſtolſkie ſerca ambicya, y tak że ſię ſami między ſobą ſzacować poczęli, ktoby z nich godnieyſzy miał bydź. *Facta eſt contentio inter eos, quis eorum videretur eſſe major.* Piotr mowił ia ieſtem odzwierny Niebieſki, przy mnie iak od Nieba, tak y od piekła klucze, więc ia coś bydz nád inſzych muſzę. Jan mowił,iam ieſt kanclerz Boſki, przy mnie pieczęć,przy mnie wſzyſtkie taiemnice Boſkie, á zatym nie mogę bydź od drugich mnieyſzy. Y tak podobno każdy niepodłe zdanie o ſobie dawał. Poſtrzegł Jezuz tę niegodziwą ambicyą w uczniach ſwoich,bardzo mu ſię to nieſpodobało, że ieden drugiemu chćiał brać precedencyą aż zawoławſzy dziecięcia, ſtawił w poſrzodku nich. *Et advocans Ieſus parvulum ſtatuit in medio eorum.* A coż proſzę między tak poważnym, między tak ſędziwym Kollegium Apoſtolſkim po dziecięciu? Euſebius Emiſſenus powieda: że kiedy Jezus miał mieć do Apoſtołow ſwoich Exortę, ganiący w nich tę ambicyą, ktorą ſię chciał ieden nád drugiego wynośić, y kiedy rożne w nich miał defekta ganić,w tenczas w poſrzodku nich to dziecię ſtawił. Jakoż potenczas tak do nich mowił: widzicie to dziecię, ieżeli niepoӡucićie tey wynioſłośći waſzey, ktora waſze opanowała ſerca, á naśladować niebędziecie pokory dziecięcia tego, y od nienawiśći, zazdrośći, pychy niebędziecie dalecy, do kroleſtwa Niebieſkiego niewnidziecie. *Videtis hunc parvulum, niſi ab hac ſtulta dignitate, ad hujus humilitatem converſi fueritis, & ſine odio, ſine invidia, ſine ſuperbia, ſine ambitione ſitis, in Regnum Cælorum non intrabitis.* Kiedy tak ieſt; że przytym dziecięciu
 cięciu

cięciu Jezus gromił Apoſtołow ſwoich o niedoſkonałości rożne, toż to nieprzyzwoitſza było, ſtawić między niemi iakiego ſłuſznego, y mądrego Męża, y tak im przy nim dobrą powiedzieć kapitułę, żeby ſię Apoſtołowie wſtydzili tego? mogł to uczynić Jezus, lecz nie uczynił, ále ich przy iednym dziecięciu gromił, y przy tak małym, iak Janſenius mowi; że ieſzcze nieumieiącym chodzić, bo go Jezus wziął ná ręce ſwoie, y między nich przynioſł, *accepit eum in ulnas ſuas, quomodo ſolet fieri infantibus, & valdè pueris.* A to czemu? Swięty Elredus Opat, taką tego naznacza racyą: bo gdyby był Jezus gromił Apoſtołow ſwoich o niedoſkonałości rożne, przy iakim męſzczyźnie ſłuſznym, wyiawił by był ich defekta, y tak ten, ktoryby to ſłyſzał, y drudzy, mogli by byli źle o nich mowić, ále żeby w nich, y grzech zganił, y ſławę ich Apoſtolſką pokrył, przy dziecięciu to czynił, ktore przed nikim niemogło powiedzieć tego, iako ieſzcze gadać nieumieiące, *Advocavit parvulum, qui vix loqui noverat.* Oto tu Jezus w uczniach ſwoich y ſzpetny defekt gani, y nieiako go pokrywa, tym nas ucząc, że tak mamy o cudzych defektach mowić, żebyśmy ſię ich bardziey zdali pokrywać, ániżeli ná oko wyiawiać wſzyſtkim. *Diſcimus quàm cautè aliena peccata tangenda ſunt, ut aliorum nomini conſulatur, & alienæ famæ.* Ztąd że tedy zaraz mamy oczywiſtą racyą, że kiedy Judaſz niegodzien był tey chwały przy Pańſkim Przemięnieniu widzieć ná Gorze Tabor, czemu go Jezus wziąwſzy Apoſtołow drugich ná Gorę, ſamego niezoſtawił pod gorą? bo gdyby był wziął wſzyſtkich, iego tylko exkluduiąc od tey widzenia chwały, wydałby był przyſzły Judaſza exceſs, y drugim Apoſtołom dałby był okazyą do złego porozumienia o nim. Aby tedy Jezus iego pokrył tak wielki exceſs, y iego poradził ſławie, nie ſamego go, ále z drugiemi pod gorą zoſtawić wolał. Tak ná to kommentuiąc Piſmo mowi uczony *Proculus: Cum Iudas indignus eſſet, hanc tremendam viſionem videre, eum infra reliquit, cum reliquo Apoſtolorum cœtu, ne tanquam ſolo relicto, hominis panderet pravitatem.* To iuż z Chryſtuſowego procederu mamy; że cudze defekta nie wyiawiać, ale pokrywac mamy. Podźmyſz teraz do Aniołow.

Lucæ. 1. Od Náywyżſzego Majeſtatu Boſkiego dwie wielkiey importancyi ablegacye potykaią Gabryela Archanioła. Pierwſza áby ſtaruſzkowi Zacharyaſzowi oznaymił, że mu iego żona Elżbietá powiie Syna, druga; áby to Náyświętſzey MARYI donioſł, że nád nią ten ieſt fawor Boſki, że nie kto inſzy, tylko ona ma bydź Matką Boſkiego Syna. Tu proſzę uważyć, iak ſię przy tych dwoch ablegacyach ten Swięty Archanioł ſprawi. Łukaſz powieda Swięty, że kiedy z poſelſtwem ſwoim do ſtaruſzka Zacharyaſza, ná ten czas w Kośćiele Ołtarz kadzącego przybył, te wyrzekł do niego ſłowa: Elżbieta żona twoia porodzi ći Syna. *Elizabeth uxor tua pariet tibi filium.* Kiedy zaś do Náyświętſzey MARYI, ná tenczas modlącey ſię zawitał, tak do niey mowił: Oto poczznieſz w wnętrznośćiach, y porodziſz. *Ecce concipies in utero, & paries filium.*

To

To iuż to rzetelnie wiemy, że Zacharyaszowi zwiastował Syna, to iest Jana, wielkiego Proroka, Náyś: zaś MARYI Chrystusa prawdziwego Boga, ktory się miał z iey wnętrzności y począć y narodzić. Ale ta iest przed nami taiemnica skryta, czemu się ten Archanioł nie iednako przy tych obydwoch poselstwach sprawił? kiedy bowiem do Nayśw: MARYI rzecz swoię odprawia, mowi, że poczniesz y porodzisz *Concipies & paries*, kiedy zaś do Zacharyasza, to tylko mowi; że żona twoia porodzi Syna. *Pariet tibi filium*, iakoby to niebędąc Jan poczęty w macierzyńskim żywocie, miał się narodzić ná świat. Lecz kiedy Chrystus będąc Bogiem, nie pierwey się ma narodzić ná świat, pokiby w żywocie MARYI pierwey poczęty niebył, toć tym bardziey Jan człowiekiem będąc, pierwey muśi bydź poczęty, niżeli narodzony. A zacoż przecię Archanioł Gabryel o Jezusowym iak poczęciu, tak narodzeniu wspomina, á o Janowym tylko narodzeniu twierdzi, á o poczęciu żadney nieczyni wzmianki? Innocenty trzeći Papież głowa Chrystusowego Kośćioła, wziąwszy sobie ná trutynę tę rożność áblegacyi Archanielskiey, taką tego naznacza racyą. Wspomniał Archanioł Swięty iak o poczęciu Jezusowym y narodzeniu, tak też y o narodzeniu Swiętego Jana, bo wiedział; że: iák poczęćie Jezusowe, iák Narodzenie iego, tak też y Narodzenie Jana miały bydź w pełności łaski Boskiey; Poczęcia zaś Janowego zamilczał, áby go dla Janowey sławy pokrył, bo miało bydź nie bez grzechu pierworodnego. *Non conceptum dicit, sed ortum Ioannis, Iesu verò prædicit ortum pariter & Conceptum,, quia Ioannes fuit conceptus in culpa, Iesus autem sine culpa Conceptus, uterq; verò natus in gratia.* Niewspomniał Archanioł Pański o poczęciu Jana, choćiaż w samey rzeczy było, á czemu? áby iego lubo nieuchronną dla grzechu pierworodnego niesławę pokrył. Ták y my powinni czynić, lepiey tego y w dyskursie na placu niemieć do ktorego iáki defekćik wiemy, żebyśmy milczeniem poradzili niesławie iego,

Lucæ 7. Opisuiąc Łukasz S. wielkie nierządy, ktore się w Betanij działy, między innymi na ćielesność rozwiozłymi ludzmi, upatruie iákąśiednę głowną nierządnicę, o ktorey ták mowi: A oto niewiasta w mieście się nierządem bawiąca, *Et ecce mulier quæ erat in civitate peccatrix.* Co by to za niewiasta była, ták szpetną w całym mieście niesławą sławna, naymnieyszey o tym Łukasz S. nieczyni wzmianki, właśnie iákby iey nigdy, y nie znał, y nie widział. O tym rozumiem: że wie każdy, iż to nie insza była, tylko Marya Magdalena. A zacoż iey imieniem nie nazwał własnym, ále Jmieniem pospolitym niewiastom wszystkim? *Math*: 27. Widzę ia, że kiedy o niey grobu Jezusowego pilnuiącey mowi Mateusz S: to ią imięniem nazywa własnym. Ták bowiem mowi Marya Mágdalena, y druga Marya, śiedziały na przećiw grobu. *Erat autem Maria Magdalene, & altera Maria sedentes contra Sepulchrum.* Joan: 12. Czytam tákże, kiedy ią Jan Swięty, drogim oleykiem namaszczaiącą Jezusa opisuie, to ią własnym Jmięniem zowie,

Maria attulit alabastrum ungventi, & effudit super caput ejus. A zacoż Łukasz Swięty nienażywa iey imięniem własnym, ale iey imięnia zamilczawszy, tylko ią pospolicie niewiastą zowie? Uważmy tegoż Swiętego Ewangelisty proceder wyrażony, w Rozdziale piątym, á tego doydziemy racyi. Kiedy bowiem ten S. Ewangelista czyni nam relacyą o wielkim iáwnogrzeszniku Mateuszu, że weyrzał na niego Jezus, nienażywa go tákże imięniem własnym, ale imięniem Levi. *Vidit publicanū nomine Levi, sedentem ad telonium,* A zacoż iego własne zamilczał imię? Stáie tu uczony Cajetanus Kardynał *de vio*, y táką na te dwa texty naznacza racyą. Ják zamilczał Łukasz S. Mateuszowego Imięnia, bo o nim iáko o publikanie, żdzierstwem, lichwą się bawiącym pisał, tak też zamilczał Magdaleny imięnia, bo o niey w tenczas iáko o nierządnicy mowił, áby oboyga szpetną niesławę pokrył. *Lucas sicut tacuit nomen usitatum Mathæi, describendo ipsum publicanum, ita tacet nomen Mariæ, describendo ipsam peccatricem.* Ze inśi Ewangelistowie o Magdalenie pisząc własnym ią imięniem zwali, niemasz się dziwować czemu, bo o niey pisali miłośćiwe ákty przećiwko Chrystusowi wypełniaiącey, zkąd Magdalena była pochwały godna. Ze zaś Łukasz S. o niey iako o grzesznicy pisał, słusznie naprzykład nam uczynił, że iey zataił Jmię, áby iey lubieżne defekta pokrył, y przeto iey poradził sławie. Ták pomieniony Kajetan mowi: *Nomen Mulieris hujus tacetur a Luca propter honorem mulieris, cum describitur peccatrix.* Otoż iák od Chrystusa, iák od Aniołow, ták y od ludzi Swiętych oczywistą naukę mamy, żeśmy cudzę niesławiać między ludźmi głosno, ále pokrywać powinni grzechy. Ey prze Bog, á zacoż przecię, ták w tym rozwiozli iesteśmy, że nietylko cudzemu grzechowi, ále cudzey sławie, niepowśćiągliwym ią ięzykiem mażąc przepuścić nieumiemy. Sama się z tego Natura gorszy, ktora wstydliwe ciała pokrywa częśći, á my teyże natury członki, y te defekta w ludziach odkrywamy bezwstydną mową, ktoreśmy z miłośći powinni pokryć. Z złośliwym Chamem, y od samey natury odrodkowie iesteśmy, ktorzy właśnie y Rodzicielskim wstydom przepuśćić nieumiemy. Z ták godnych ludzi, bo rożnymi ozdobionych tytułámi, staiemy się iednymi woźnymi, całą gębą cudze ułomnośći y przypadki obwołuiącymi. A iestże w nas sumnienie? á iestże w nas rozum? sumnienia w nas niemasz, bo w nas miłośći bliźniego niemasz, ktoregośmy iak siebie powinni kochać, á przeto y iego, iák swoię szanować sławę. A kiedy iego szarpiemy sławę, iest że to miłość? iest miłość, ále táka, ktorą iuż dawno z Religij Katolickiey wygnano, bo iey ieszcze w starym testamencie Dawid wypowiedział woynę, kiedy *Psal.* 100. wyrzekł: Na tegom walczył, ktory zwykł szarpac bliźniego swoiego sławę. *Detrahentem secreto proximo suo hunc persequebar.* Nie iest to miłość, cudze defekta głośić, ale ieżeli ią w sobie pokazać chcemy, y przy niey sumnienie prawe, trzebá nam nietylko nikomu nieuwłaczać sławy, ále y od uwłaczaiących odwracać uszy. Ták Chryzostom powieda Swięty,

Vt

Vt nemini detrahamus, ſed ne detractioni quidem aurem præbeamus. A ieſt że w nás rozum? nie ieſt to rozum, z cudzey ſię nieſławy cieſzyć, bo ieżeli kto nieſławnie upadł, y czyliſz ty upadkiem cudzym ſtać będzieſz w ſławie, pyta ſię Hieronim S. *Quid in alterius ruina exultas, nunquid ſi ego cecidero tu ſtabis?* Y owſzem znaiąc do ſiebie żeś grzeſznik, znaiąc do drugiego, że grzeſznik, znaiąc do trzeciego że tákiſz, to rozum y poczćiwość, niepatrzyć kogo, ale ſiebie; Ták Swięty Hieronim mowi: *Ego peccator ſum, iſte peccator eſt, quid ad te conſidera te ipſum.* A dawſzy y to, żeby iáki grzech bliźniego twego, był iáwny wſzyſtkim, toś y táki z miłośći Chrześćiańſkiey, bardziey powinien exkuzowáć, bo to ieſt miłośći urząd. *Charitas cooperit multitudinem peccatorum*, ániżeli go publikowáć, ieżeli ſobie ſam niechceſz ná wiecznym zbawieniu ſzkodzić. *Pſal.* 33. Pytał ſię ktoś Dawida, ktory ieſt człowiek, ktory ſobie zbawienia y dni dobrych w Niebie zażywáć życzy. *Quis eſt homo qui vult vitam, & diligit dies videre bonos?* Aż mu odpowieda Dawid. Będzieſz nim, y ty, ieżeli od wielomowſtwa ięzyka powśćiągnieſz twego, y bliźnich ſzarpáć nie będzieſz ſławy. *Prohibe lingvam tuam à malo, & lingva tua, ne loquatur dolum.* Tákże ſię ſpraw káżdy w życia twoiego trakcie, ieżeliś chceſz w Niebie *dies videre bonos.* Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
KWIETNĄ.

Ecce Rex tuus venit. Mat. 21.



Niech żeć za to, Boże będą nieśmiertelne dzięki, że też przynaymniey dziś od niewdzięcznego żydowſkiego ludu za Pana y za Krola ieſt uznany Iezus. Samećteż tylko przez cáły poſt prześladowanie cierpiał, co mowił, co czynił, czyto zbawienną káżdemu naukę daiąc, czy to chore, y opętane lecząc, iedne tylko dysguſty, y affronty odnośił za to. Czterdzieśći dni y nocy, bez wſzelkiego pokarmu, y napoiu, ná puſzczy pośćić, nie ieſt to proſtego człowieka dzieło, boby tego ludzkie niewytrzymały śiły, gdyby ich niezmacniały Boſkie, ey przecięſz po tym odprawionym pośćie, w pierwſzą Niedzielę, ſam ſię czart ná niego rzuca, rozumieiąc że y kamienia z głodu ſię imie *Dic ut lapides iſti fiant panes.* Math. 4. W drugą ſię Niedzielę przy Uczniach ſwoich przemięnia na gorze Tabor. *Transfiguratus eſt ante eos.* Math. 11. A ná co? o to ná to; bo tak był zelżony y zdeſpektowany od Faryzayſkiey złośći, że ſámi by byli Uczniowie Swięći, o iego podeyrzanym mogli ſuſpikowáć życiu, gdyby ſię im w ludzkim ciele nie pokazał bydź prawdziwym Bogiem. Trzeciey Nie-

dzieli; z opętanego wygnał niemego czarta, wyganiać y rozkazywać czartom, nie ludzkiey to mocy, á przecię go y za to czarownikiem zowią, iakoby to czynił nie swoią Boską, ale czartowską mocą. *In Beelzebub Principe dæmoniorum, eijcit dæmonia.* Lucæ 11. Czwartey Niedzieli; wielka się do niego ludzi zgromadziła rzesza, *Multitudo magna venit ad eum*, Joan. 6. á że z między tych, podobno więcey było, co mu ná zdradzie stali; niżeli tych, coby mu przychylni byli, dlatego za morze Tyberyadzkie uchodzić muśiał. *Abijt Iesus trans mare Tyberiadis.* Joan. 6. Piątey Niedzieli; iuż się też podobno Jezusowi, nieiako te prześladowania uprzykrzyło niewinnie cierpieć, że publicznie przy całym tumulcie żydowskim, Faryzeuszom, y Przełożonym Kapłańskim, każe sobie dowodzić grzechu, *Quis ex vobis arguet me de peccato* Joan. 8. Jákoby rzekł: kiedy mnie tak bez przestanku infestuiecie, że każda ákcya moia podeyrzana u was, przynaymnieyże mi aby ieden grzech wyrzućcie w oczy, żebyście iákąkolwiek mieli racyą prześladowania mnie niewinnego. Ale y to nieusprawiedliwiło Jezusa, u Faryzayskiey złośći, bo mu odpowiedaią na to, czy ty masz grzech, czy nie, przećięś ty ieſt Samarytan, diabła maiący w sobie. *Samaritanus es dæmonium habes.* Y ták gdzie Jezus stąpił, gdzie się obrocił, wszędzie, y zawsze prześladowania, dysgusty, y wszelkie despekty cierpiał. Owoż przecię dziś ten dzień szczęśliwy nalazł, że go po owych ták srogich despektach, niegodziwych kalumniach, nie tylko za Krola swego. *Ecce Rex tuus venit*, ále za BOGA przyznaią. *Benedictus qui venit in Nomine Domini.* A zkądże im ta; y Krola, y Boga rekognicya przyszła? mnie się widzi, że nie zkąd inąd, tylko ztąd. Widział ten choć złośliwy lud, że Jezus ták wielkie obelgi od nich ćierpliwie znośił, y ieszcze dobrze czynił im za to, y przeto każdy z nich ták mowił sam w sobie; Kiedy Jezus ták wielkie krzywdy swoie ćierpliwie znosi, y ieszcze za nich dobrodzieystwami płáći, niepodobna, ále on muśi bydź Bogiem, Czemu? bo krzywdy swoie ćierpliwie znośić, Boski to, nie ludzki przymiot. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Nie znieść swoiey ćierpliwie krzywdy, ale się złośliwie zemśćić człowieka to tylko y to podłego, y mizernego przymiot, Seneki to ieſt zdanie, ktory mowi: chyba to tylko lichemu człowiekowi przyzwoita, gryzącemu się odgryść, bo y myszy, y mrowki słabe, do ręki się biorą, ieżeli się nią sprzećiwiać będziesz, niby sobie to za krzywdę maiąc że się ich dotkniesz. *Pusilli hominis est, & miseri repellere mordentem, mures & formicæ si manum admoveris, ora convertunt, imbecillia se lædi putant, si tangantur.* Ale na wszelkie kalumnie, krzywdy, y despekty swoie bydź cierpliwym, tylko to przyzwoita samemu Bogu. A ieżeli się trafi między ludzmi, cierpliwego człowieka widzieć, to go z Moyżeszem za cud potrzeba przyznać. Ten *Exodi* 3. nienaruszony krzak obaczywszy w ogniu, sam się do ták niewidzianego widowiska obaczenia zachęca

mowiąc:

mowiąc: Poydę y obaczę to widowiſko wielkie, czemu ten krzak w ogniu, á przećię nie goreie. *Vadam, & videbo viſionem hanc magnam, quare non comburatur rubus.* Na co piſząc uczony Stengelius ták dyſzkuruie: Pewnie że to cud, pewnie że to widowiſko wielkie, widzieć człowieka, na deſpekt podanego ludziom, właśnie iák krzak na pożarcie ogniu, á przecię niewidzieć, żeby iákiey z ſiebie niećierpliwośći na zemſtę wyrzucał płomień. *Magna eſt viſio, ſi vides hominem invidiæ, calumniæ, tribulationum, igne circumdatum, & velut ardentem, non tamen cõburi, non ullum vindictæ, aut impatientiæ promere verbum.* Uderz podkowką w kamień, ten choćiaż z zimnych wnętrznośći ſwoich, przecię niby na zemſtę wyrzuca ogień, coż dopiero człowiek, ktory ieſt ſobie żywy, do tego ogień ma w ſobie, ktoremu ſławá y honor miły, gdy na rożne impetycye, żadney ſkry niećierpliwośći niewyrzući z ſiebie muśi ten bydź coś nad naturę, albo przynaymniey cud w naturze wielki. Y ztąd ći podobno Paweł S. 1. *Cor.* 4. Zarowno z Apoſtołami innymi, cudem ſię bydź w naturze mieni, w te ſłowa mowiąc: Cudemeśmy ſię y światu, y Aniołom, y ludziom ſtali. *Spectaculum facti ſumus mundo, Angelis, & hominibus.* Zkąd że ći to Páwle S. z innymi wſpoł Apoſtołami twymi, żeśćie ſię cudem ſtali świata? Odpowieda w tymże kontexcie, bo (mowi) aż do tego czaſu, y łakniemy, y pragniemy, y prześladowanie ćierpiemy, y cierpliwie znośiemy, y bluźnierſkie ponośimy języki, y ieſzcze ſię modlimy za nich. *Usq; in hanc horam, & eſurimus & ſitimus, perſecutionem patimur & ſuſtinemus, blaſphemamur & obſecramus.* Bydź áni głodem, áni prágnieniem, áni nieprzyiaźnym prześladowaniem, áni języcznymi obelgami nieporuſzonym, ále y owſzem ieſzcze za to oddawać dzięki, cud to ieſt niemały, na ktory ták piſze uczony Palatius: z chęćią ſię Aniołowie patrzą, świat ſię dziwi zadumiałymi ſtaią ſię iudzie, gdy widzą prawowiernego człowieka, nietylko na wſzelkie przećiwnośći ćierpliwego ále y nie złym za złe oddawaiącego, ále dobrym za złe, *Spectant Angeli, ſtupet mundus, attoniti redduntur homines, cum vident Chriſtianum reddentem non malum pro malo, ſed bonum pro malo.* Y tak że ſię z drugiemi Paweł Swięty cudem świata z ćierpliwośći mieni, rzetelnie mowi: bo bydź cierpliwym, ták żeby znieść naywiękſze deſpekta mile, ieſt to cud przechodzący naywiększe cuda. Ták uczony Teodoretus mowi: *Quia omni patientia ornari, ut & inimicorum probra tolerentur, miraculum auguſtiſſimum eſt, communia miracula ſuperans.* Ale niechay ſię Paweł S. iak chce z cierpliwośći cudem czyni w naturze, z tey ſamey więcey coś w nim nad cud upatruią ludzie. Kiedy bowiem z Barnabą przyſzedłſzy do Jkonii Miaſta, tám nietylko wielu do Chryſtuſowey nawraca wiary, ale też y ułomnego z urodzenia ſwego, ſtawia na zdrowych nogach. *Surge ſuper pedes tuos rectus,* w tenczas pogáńſkie rzeſze iednym prawie zawołały głoſem, Bogowie ſtawſzy ſię podobnymi ludziom, zſtąpili do nas. *Dij ſimiles facti hominibus, deſcẽderunt ad nos.* Coż to proſzę to pogáńſtwo na Pawle y Barnabie za Bo-

ſkie obaczyli znaki, że ich niepodobnymi ſobie ʒ ludźmi, ale Bogami zowią? Coż to w nich ták wielkiego poſtrzegli, że ich coś wyżſzego bydź nad ludzką naturę ſądzą? W tymże Rozdziale wyżey Piſmo powieda Swięte, że niewierne żydowſtwo, podbudziwſzy wiele Poganow na nich, wielkie przećiwko nim prześladowanie wſzczęli: *Increduli Iūdæi ſuſcitaverunt & ad iracundiam concitaverunt animas Gentium adverſus fratres.* A że to Paweł y Barnabas nietylko ćierpliwie znieśli, ale potym za to y owego ułomnego poſtawili na zdrowych nogach, dlatego podobno owe pogáńſkie rzeſze, ták między ſobą mowiły, kiedy ći mężowie tak wielkie w naſzym kraju prześladowanie ćierpią, á przecię to wſzyſtko nietylko ćierpliwie znoſzą, ale ieſzcze za to, chorych y ułomnych kalekow naſzych uzdrawiaią, nie podobno ale to muſzą bydź nie ludzie, lecz Bogowie. Czemu; bo iák bydź zelżonym, zdeſpektowanym, niodkogo poczćiwego nieſłyſzeć słowa, á przecię to wſzyſtko bez wſzelkiego uwiedzenia ſię paſſyą, znieść mile, ieſt coś nad naturę wyżſzego ludzką. *Quia ſuper omnem naturam eſt, quod maledicti afflicti, & blaſphemijs proſciſſi obſecrent,* ták niewdzięcznym dobrze czynić, tylko to ieſt przymiot iednego Boga. *Nam tanta bona præſtare non hominis ſed Dei eſt,* mowi te obydwa texty uczony Sylveira. A zatym, że to Pogáńſtwo Barnabę y Pawła z ćierpliwośći za Bogow maią, mało co ſię mylą, bo krzywdy ſwoie ćierpliwie znośić Boſki nie ludzki przymiot.

Lucæ 11. Właśnie nie cieleſnym, ale extatycznym okiem doyrzawſzy Ewangeliczna Niewiaſta w Chryſtuśie Boſtwa, między wielką rożnego poſpolſtwa rzeſzą, na cały głos zawołała mowiąc; błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, błogosławione pierśi ktoreś ſsał. *Extollens vocem dixit: beatus venter, qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti.* kiedy *Math:* 16. Piotr Swięty Chryſtuſa bydź wyznał prawdziwym Bogiem, Tyś ieſt Chryſtus Syn Boga żywego, *Tu es Chriſtus, Filius Dei vivi,* w ten czas Sam JEZUS wyznał, że mu tego, ani krew, ani ciało niewyiawiło, tylko Jego Wſzechmocny Ociec. *Caro & Sangvis non revelavit tibi, ſed Pater meus, qui in Cœlis eſt.* A teyże Ewangeliczney Niewieśćie kto wyiawił, że ták, iak y Piotr S. Jezuſowi przyznała Boſtwo? O tym Jezus żadney nieczyni wzmianki, żeby iey to Wſzechmocny Objawił Ociec, á zkądże iey ta rekognicya że lubo w człowieku, przecię Jezuſa prawdziwym bydź wyznała Bogiem? W tymże Rozdziale dwie ákcye Chryſtuſowe widzę, iednę w czynieniu znacznego Cudu, drugą w wykonaniu ćierpliwośći, w czynieniu Cudu, ta ieſt pierwſza Chryſtuſowa akcya, że z opętanego wygnał uporczywego niemego czarta. *Erat Ieſus eijciens dæmonium & illud erat mutum.* W wykonaniu ćierpliwośći, ta ieſt druga iego akcya, że kiedy go złośliwi Faryzeuſzowie poczęli bluźnić mowiąc: iż mocą Beelzebuba Xiążęćia czartow wyrzuca czarty. *In Beelzebub Principe dæmoniorum, eijcit dæmonia,* w tenczas Jezus iakby to rzecz nie do niego była, począł do nich łaſkawie mowić:

Każde

Każde kroleſtwo rozdzielone w ſobie ſpuſtoſzone będzie. *Omne Regnū in ſe diviſum, deſolabitur.* Kiedyż tedy proſzę ta niewiaſta, Jezuſa wyznała Bogiem, czy w tenczas, kiedy ták znaczny cud uczynił, wyganiaiąc z opętanego uporczywego niemego czarta, czy w ten czas, kiedy na Faryzayſkie bluźnierſtwa ćierpliwego Jezuſa widziała, ták właśnie, iákby ſię to wcale nie tykało Jego? Jabym rozumiał że w tenczas, kiedy wygnał z opętanego, niemego bieſa. Czemu? bo gdy ſię nad uczynieniem tego Cudu, całe rzeſze dziwią, iák litera powieda Swięta: Wyrzućiwſzy Jezus czarta, począł niemy mowić: y dziwiły ſię rzeſze, *Cum ejeciſſet dæmonium, locutus, eſt mutus & admiratæ ſunt turbæ,* Znać że w Chryſtuſie, coś wyżſzego konjekturuią nad śiły ludzkie. Uczony Sylveira powieda: (iako ieſt y widzieć w ſamym Piſmie Swiętym) że nie podczas uczynienia tak wielkiego cudu, ale podczas ćierpliwośći, na Faryzayſkie bluźnierſtwa, ta niewiaſta Jezuſa wyznała Bogiem, y tak dyſzkuruie: wielki to prawda cud uczynił Zbawiciel Chryſtus, kiedy tego opętanego, od czarta uczynił wolnym, á przećię tu niewiaſta milczy. *Magnum hic Dominus miraculum edidit in dæmoniaco ſanando, & tunc mulier tacet.* Jákże Faryzeuſzowie Jezuſa poczęli bluźnić, mowiąc: że mocą Beelzebuba Xiążęcia, czartow, wygania czartow, á Jezus im nie z gniewem, ále łaſkawie odpowieda na to, káżde Kroleſtwo rozdzielone w ſobie, ſpuſtoſzone będzie, tu dopiero całym głoſem niewiaſta Jego wyznaie Boſtwo. Błogosławiony żywot, ktory cię noſił, błogosławione pierśi ktoreś ſsał. *At cum phariſæi blaſphemant, in Beelzebub Principe dæmoniorum, eijcit dæmonia, Dominus manſvete reſpondet, omne Regnum in ſe diviſum deſolabitur, tunc mulier exclamat, Beatus venter, qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti.* Coż to proſzę za racyą ta niewiaſta miała, że nie wtenczas Jezuſa wyznała Bogiem, kiedy go czyniącego widziała cuda, ále w ten czas kiedy go widziała cierpliwie znoſzącego ſromotne deſpekta złośliwych ludzi? wſzak czynić cuda, nie ludzkiey władzy ále Boſkiey, iák na innym mieyſcu ſamo żydowſtwo mowi: nikt cudow niemoże czynić, chyba żeby był Bog, *nemo poteſt ſigna facere, niſi fuerit Deus.* Otoż to u tey Niewiaſty większy znak Boſtwa ćierpliwośći ániżeli czynienie cudow? Po rezolucyą na tę kweſtyą podźmy do inſzego textu Swiętego Piſma, *Ioan.* 10. Przyſzedłſzy Natanael do Jezuſa, mowi do niego: Nauczycielu tyś ieſt Syn Boſki, tyś ieſt Krol Jzraelſki. *Rabbi tu es Filius Dei, tu es Rex Iſrael.* Dopiero Natanael tak źle, ták niepoczćiwie o Jezuſie gadał, á zkądże to w nim tak prędka odmiana, że go Synem wyznaie Boſkim? dopiero gdy mu Filip relacyą czynił, żeśmy znaleźli prawdziwego Meſſyaſza Jezuſa, od Nazaretu, albowiem przepowiedział Moyżeſz y Prorocy. *Quem ſcripſit Moyſes, & Prophetæ, invenimus Ieſum à Nazareth,* żelżywie mowił; á czyż to podobno żeby Jezus od Nazaret rodem, miał bydź Meſſyaſzem, á coż kiedy od Nazaret poczćiwego bywa, *à Nazareth poteſt aliquid boni eſſe?* tu go dopiero zelżył, właśnie iákby nad Jezuſa większego niecnoty nie było,

tu go w tym punkcie zaraz prawdziwym wyznaie Bogiem. Zkąd mu ieſt ta wiadomość o iego Boſtwie? uczony Sylveira powieda, że ta Natanaelowi wiadomość o Jezuſowym Boſtwie nie zkąd, tylko ztąd; Jż kiedy Jezus chwaląc Natanáela przed uczniami ſwymi, że nad niego prawdziwſzego Jzraelity nie było. *Ecce vere Iſraelita, in quo dolus non eſt*, potym do Natanàela mowił: zem ia cię ieſzcze przedtym widział pod figowym drzewem, niżeli cię Filip do ſiebie wołał: *Priuſquam te Philippus vocaret, cum eſſes ſub ficu, vidi te.* W ten czas Natanàél doznał dokumentem ſamym, że Jezus wie, nietylko mowy ludzkie, ále też y ſame przenika ſerca. Y przeto ták ſobie podobno ſam w ſobie począł myślić, kiedy Jezus może widzieć nieprzytomnego ſobie człowieka, iáko mnie pod figą widział, toć on muśi y ludzkie przenikać myśli, á ieżeli ludzkie nayſkrytſze przenika myśli, toc y moia mowa, ktorąm go zelżył, muśi bydź nie táyna przednim, toć y to muśi wiedzieć, com niegodziwie mowił przećiwko niemu. A że tę obelgę ſwoię odemnie tak cierpliwie znośi, że mi iey nietylko nie wyrzucza w oczy, ale mnie też y łaſkawie przyimuie do ſiebie, y ieſzcze przedſwoiemi uczniami chwali, więc niepodobna, ale on muśi bydź Bogiem. Tak pomieniony Sylveira myśl iego explikuie. Widząc Natanàél cierpliwość Jezuſowę nie proſtakiem go wyznaie, ale Krolem, nie człowiekiem ale Bogiem. *Videns Natanàél tam patientem, eum non plebejum, ſed Regem, non hominem ſed Dei Filium credit, & fatetur.* Otoż tu ztąd mamy, co za rácyą ta niewiaſta miała, że nie w tenczas Jezuſa wyznała Bogiem, kiedy ták znaczny cud uczynił, ale w tenczas kiedy od Faryzeuſzow tak ſromotnie obelgi ćierpliwie znośił; Bo ſobie podobno ták myśliła, Tu Jezus oczywiſty cud uczynił, tu go bluźnią ieſzcze zá to, tu mogłby drugi cud uczynić w nieſpodzianym káraniu tych bluźniercow, tu go nie czyni, ale ćierpliwie znośi, więc niepodobna Bog to muśi bydź, á nie człowiek. Czemu? bo cierpliwie znoſzenie krzywd ſwoich, więkſzy znak Boſtwa, ániżeli czynienie Cudow. Pomienionego Sylveiry explikacya. *Inter injurias patientia major Divinitatis index quam poteſtas.*

Math: 12. Chcąc ſię dowiedzieć Faryzeuſzowie, czyliby był Jezus, prawdziwym Bogiem, przyſzedłſzy do niego w te ſłowa mowili? Nauczycielu chcemy iaki Cud od ciebie uczyniony widzieć, *Magiſter volumus à te ſignum videre.* Niby chcąc wyraźniey mowić: Gdzie ſię tylko Nauczycielu obroćiſz, wſzędzie względem zbawienia duſz ludzkich nowe rozſiewaſz nauki, właśnie iákbyś był nie człowiekiem, ále Bogiem, prawdać twoia niewidziana w naturze mądrośći, nie iako Cię pokazuie Bogiem, ále że iednak z tey mądrośći twoiey, niemożemy rzetelnie dociec, czyś ty ieſt Bogiem, czy nie, więc na dokument twoiego Boſtwa, pokaż nam iaki Cud, á już cię za Boga uznamy wſzyſcy, A iż nam na to odpowieda Jezus: Przewrotny y zły narodzie, cudu odemnie żądaſz, a ia ći nie pokażę żadnego cudu, chyba cud Jonaſza Proroka. *Generatio prava & adultera, ſignum quærit, & ſignum non dabitur*

bitur

bitur ei, nisi signum Ionæ Prophetæ. Coż to ieſt ten za Cud Jonaſza Proroka? Oto odpowieda Jezus: Jáko Jonaſz był trzy dni, y trzy nocy w wnętrznośćiach Wieloryba, ták Syn człowieczy będzie trzy dni, y trzy nocy w wnętrznośćiach ziemſkich. *Sicut fuit Ionas in ventre ceti, tribus diebus, & tribus noctibus, sic erit Filius hominis in corde terræ, tribus diebus, & tribus noctibus.* Jakoby rzekł: zleśćie oſądzili Faryzeuſzowie, żeby czynienie cudow miało bydź naywiękſzym znakiem moiego Boſtwa, ále w przećiwnośćiach ſtateczna ćierpliwość, to to znák niechybny Boſtwa, żebym ia w oczach waſzych czynił iako naywiękſze znáki, trzymam to po uporze waſzym, że mnie nie uznacie za Boga, ale chyba iák mnie obaczycie tyrańſkie cierpliwie znoszącego męki, iák ſię na mnie niewinnie umieraiącego będziecie patrzyć, iák mnie na oſtatek y pogrzebionego będziecie widzieć, w ten czas mnie dopiero prawdziwym bydź uznacie Bogiem. Nie władza czynienia cudow, ale ſtateczne wytrwanie w mękach, to chyba dla was znak moiego Boſtwa. Y ztądći uczony Tertulian do Faryzeuſzow mowi: ztądeśćie nayrzetelniey Faryzeuſzowie Jezuſa Bogiem wyznać powinni, że tákiey cierpliwośći znieść nikt z ludzi niebyłby zdolny. *Hinc vel maxime Pharisæi, Dominum agnoſcere debuiſtis, patientiam hujusmodi nemo hominum perpetraret.*

Math. 27. Kiedy przeklęty zdrayca Judaſz Zbawiciela Chryſtuſa przedał na ſtraſzne męki, w tenczas go żona Piłatowa, uśilnie od tych mąk uwolnić chciała. Y dlatego do Piłata mowiła: Coż ći to potym na niewinnego Jezuſa, ták ſtraſzny w karaniu wywierać rygor, znać że muśi bydź niewinny, choć ták ſromotne na niego złośliwe żydowſtwo impoſtury kładzie, kiedym ia dla niego wiele dziśieyſzey nocy ucierpiała. *Quid tibi, & juſto illi, multa enim paſſa ſum hodie per viſum propter eum.* Dioniſius Carthuſianus powiada, że iák za poduſzczeniem przeklętego czarta, Judaſz Jezuſa przedał, ták go też za poduſzczeniem czarta, ta Piłatowa żona od mąk uwolnić chciała, A zkądże to czartu, że ktory przez Judaſza na męki, y na śmierć Jezuſa wydał, teraz go przez Piłatowę żonę wolnym od mąk uczynić pragnie? Wſzak bies zacięty, zawſze nieodmienny w złym przedśięwzięciu ſwoim, á zkądże mu to, ta łaſkawość na Jezuſa: Pomieniony Dioniſius Carthuſ: piſze: że czart przeklęty właśnie ſię determinować niemogł, y doćiec rzetelnie tego, czyby był Chryſtus prawdziwym Bogiem, czyli też tylko człowiekiem ſamym bo go raz człowiekiem mienił, dla przymiotow ſłabego ludzkiego ciała, drugi raz go bydź Bogiem ſądził, dla znakow Boſtwa. *Dæmon frequēter vacillavit in notitia Chriſti, nunc æſtimans eum eſſe Chriſtum, propter Divinitatis inſignia, nunc arbitrans oppoſitum propter humanitatis infirma.* Kiedyż tedy złośliwym inſtynktem ſwoim, Judaſza do tego przywiodł, áby go przedał, w tenczas Jezuſa tylko człowiekiem bydź omylnie ſądził, ale kiedy po zaprzedaniu obaczył w nocy cierpliwość iego, y ſtateczne przedśięwzięćie chętnego wytrwania w mękach, ktore go czekały, dopiero poznał, że ieſt prawdziwym Bogiem, y dlatego, aby ſię przećiwko

niemu, iako przećiwko świeżo uznanemu od siebie Bogu, nowego rokoszu podnośic niezdał, koniecznie go od tych mąk chciał uczynić wolnym. *Cum ergo Iudam incitavit ad proditionem Christi, putavit quod non esset Christus, verum in ipsa nocte & deinceps incredibilem magnitudinē, patientiam atq; constantiam Christi conspiciens, cæpit valde conijcere quod ipse esset verus Messias.* Tak bowiem sobie czart pomyślał, iák w żydowskich obrotach Jezusa obaczył, gdyby ten był człowiek, niechciałoby mu się niewinnie ze świata ginąć, do pokazania niewinnośći swoiey, wszelkichby sposobow szukał, á że nioco obwiniony będąc, nietylko tak niegodziwe zarzuty cierpliwie znośi, ale się właśnie ofiaruie dobrowolnie na dalsze męki, niepodobna inaczey, tylko muśi bydź Bogiem. Otoż ztąd mamy, iak wielka rzecz krzywdy swoie, cierpliwie znośić, że to iest bardziey Boski przymiot niżeli ludzki. O bodayżeśmy się wszelkich dysgustow, affrontow, y kalumnij nauczyli cierpliwie znośić, aby się w nas Boskie nie czartowskie przymioty wydawały. Mśćić się krzywd swoich, y niecierpliwie się uwieść, tylko to przyzwoita iednemu czartu, bo ten, że go Bog, z Nieba do piekła strącił, że się na Bogu niemoże pomśćić, to się mśći do tych czas na nas, niechcąc tego na sobie ćierpieć, żebyśmy tam byli, zkąd on raz nieszczęsny upadł: A my przecię nie Boga w ćierpliwośći, ale w niecierpliwośći naśladuiemy czarta, bo lada słowko, lada mizerny kontempt, ták nas do zemsty bierze, że się czásem na zgnębienie Antagonistow naszych, całego ruszać zdaiemy piekła. A niemogłoż by to bydź w nas bez tych gorących passyi, bez tych impetow y choler mśćiwych? Mogłbyś sobie czasem katoliku z własnego impetu twego żart y pociechę zrobić, iak ow przykładny choćiaż poganin Seneka. Temu gdy podchlebniczek doniosł mowiąc: źle o tobie gadaią ludzie, *male de te loquuntur homines.* On mu odpowiedział, co? źle o mnie gadaią ludzie? powiedzże im odemnie niech że niech zle gadaią, bo znać dobrze nieumieią. *Quia bene nesciunt* To Seneka był poganin, nie czynił tego z intencyi naśladowania Boga, ktorego nieznał, ani w nadzieię rekompensy wieczney, o ktorey nie wiedział á mogł to śćierpieć, á ty katoliku, ktory cokolwiek czynisz, toś powinien czynić z intencyi naśladowania twoiego Stworcy, y w nadziei rekompensy Niebieskiey, tego niemożesz śćierpieć? to Bog dla ciebie, despekty wszelkie cierpliwie znośił, á tyś dla Boga niepowinien tego na tobie znośić? wstyd, y konfuzya twoia, że dla niecierpliwośći twoiey, samo chcąc przymiotow Boskich niechcesz mieć w sobie. Ależ ostatnia rada moia, ieżeli Katoliku dla uczestnictwa przymiotow Boskich, niechcesz krzywd twoich cierpliwie zneiść, przynaymniey ich znoś ćierpliwie, dla nabycia Nieba, bo nikt niebędzie zbawion, chyba ten, kto aż do samego końca ćierpliwie wytrwa. *Qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit.* Amen.

KA-

KAZANIE
Na WIELKI CZWARTEK.

Ante ſex dies Paſchæ venit IESUS Bethaniam, & fecerunt cœnam ibi. Joan. 12.



Nać dziś po miłości zbyteczney BOGA, znać, po Páńſkiey Wieczerzy Pana. Znać po miłości Boga, bo miłość nie tak ieſt Attrybut Boſki, iak ſama iſtota Jego, iak Paweł powieda S. Bog miłość ieſt: *Deus charitas eſt.* Otoż kiedy dziś Chryſtus nie tak ludzki ukochał Narod, iak ſię prawie wylał z miłości przećiwko niemu, prawdziwym ſię bydź pokazał Bogiem. Znać ludzką, znać też y Boſką miłość, bo kto chociaż po ludzku kocha, wielkie rzeczy z miłości czyni, iák Swięty Bernard Senenſki mowi: *Solet homo cum eſt in magno amoris fervore, ex vehementia dilectionis, magna facere.* Ale Jezus znać że nas nie po ludzku, ale po Boſku ukochał, kiedy z miłości przećiwko nam, nietylko wielkie, ale y naywiękſze poczynił rzeczy. Y tak ieſt, bo kiedy miał dać za nas życie, do więkſzey go rzeczy zbytek miłości przywiodł, że nam wprzod dał Ciało na pokarm, á na napoy Krew Nayś: ſwoię. Ták zeznaie Swięty Bernardyn Senenſki. *Quando paratus erat pro nobis in mortem, tradere vitam ſuam, ab exceſſu amoris, majus opus agere coactus eſt, dare nobis Corpus in cibum, & Sanguinem ſuum in potum.* A coż za racyą miał Chryſtus, tak zbytniego ſię wyniſzczenia dla nas? wie o tym każdy, że ſię prawdziwa miłość nie lubi dwoić, ale bydź iedno. *Amicus alter ego*; aby tedy prawdziwą Jezus przeciwko nam pokazał miłość, przez uczeſtnictwo Ciała y Krwie ſwoiey, z ſobą nas odmienił w iedno, co ieſt zbyteczny miłości ſkutek, Chryzoſtoma to Swiętego zdanie. *Cum ſuum in nos amorem indicare vellet, per Corpus ſuum, ſe nobis commiſcuit; & in unum redegit, hoc enim amantium maximè eſt.* W iedno nas odmienił z ſobą, bo gdy Ciała iego zażywamy, y Krew Nayś: piiemy, podobnymi ſię ſtaiemy Jemu. *Verus ad ſacra percipienda acceſſus, id accedentibus tribuit, ut ex Communione Divina, ad Dei ſimilitudinem, atq; conſortium tranſeant.* napiſał S. Dyonizy Areopagita. Dość wielka przećiwko nam w Chryſtuſie miłość, że nas uczeſtnictwem Ciała y Krwie ſwoiey, podobnymi uczynił, ſamemu ſobie; ále coś więcey ieſzcze ten S. Dyonizy powieda, kiedy mowi: że nas prawie w Boga przemienił. *Per cibum hunc Sacratiſſimum, in ſuam Chriſtus traducit effigiem, Deiformeſq; reddit.* Nad tym zadziwiony Hieronim S. w te ſłowa mowi: O Nayświętſzy pokarmie, coż to za moc twoia, że pożywaiących ſiebie Bogami czyniſz? *O Sacratiſſima esca, quàm vere comedens Deus efficitur.* A ludzkiey że to miłości ſkutek? nie ludzkiey; bo gdy kogo Krol kocha, przećież by też naywiękſzego ko-

chanka swego, rownym sobie nieczyni Krolem, bo mu nim bydź samemu milsza, y owszem świecka miłość y Krolestwo Socyuszow sobie nie lubią rownych. *Amor & imperium non patiuntur socium.* Jezus zaś iák iest prawdziwym Bogiem, tak prawdziwą przećiwko nam pokazał miłość, tym nas czyniąc, co Sam iest, to nam daiąc co sam ma, y tak, iák Salvianus mowi: że nad pomyślenie, y nad nadzieie nasze, swoie nam wyświadczył dary, á co większa, że Jego wylana z szczerey miłośći szczodrota, nasze nawet chęći, y wota przeszła. *Extendit Deus super spes nostras munera sua, & quod maximum, ac rarissimum est, dona illius, etiam tua vota vicerunt.* Bo ktoż mogł kiedy pomyślić o tym, albo życzyć sobie tego, żeby się Bogiem karmił, albo Krwią nápawał Jego? nikomu to áni w myśl, ani w pożądliwe nie weszło serce, *nec in cor hominis ascēdit,* á przecię nam tego nie zaniedbał wyświadczyć Chrystus, co miało iego miłość zbyteczną zdobić. *Nihil omisit, quod vehementer amantem deceret.* mowi Chryzostom S. To iużeśmy z zbyteczney miłośći poznali bydź Chrystusą prawdziwym Bogiem, á iakże go z Pańskiey Wieczerzy poznamy Panem? Oto ták; wszak kiedy dzisieysza Ewangelia mowi: że sprawili wieczerzą *fecerunt Cœnam,* znać daie iż Jezus ták Pańską wieczerzą sprawił, iákoby się kilku Panow skarby niszczyły na nię. A że ią sprawił sam tylko Jezus, przez to się bydź wielkim pokazał Panem. Jakoż ia tego samego dowodzić zechcę, gdy powiem, że Jezus dopiero od Pańskiey Wieczerzy, ktorą nam w uczestnictwie Nayśw: SAKRAMENTU sprawił, Pańskiego Jmienia nabył. Y o tym. *Ad M. D. Gloriam.*

PRawda to iest właśnie nad samo jaśnieyszą słońce, że Zbawiciel nasz Chrystus iák był od wiekow Bogiem, ták też był absolutnym wszystkich kreatur Nieba y świata całego Panem. Wszystkie mu to Prorockie przyznaią Pisma, ale coż? to był Panem, ale iákim? oto był Panem wysokim y strasznym. *Dominus excelsus terribilis.* Był Panem, ale Panem ostrym y sprawiedliwym, *Iustus & rectus Dominus.* Był Panem, ale Panem mściwym, bo ustawicznie z nieprzyiaciołami swymi woiuiącym. *Dominus fortis & potens, Dominus potens in prælio.* Co dziś od Pańskiey swoiey wieczerzy został Panem, ale Panem łaskawym, y choynym, bo się cały z szczodroty swoiey, nieiako, iak woda wylał, iako Sam mowi: *sicut aqua effusus sum,* bo się prawie do ostatniego wyniszczył szczętu, zá relacyą Swiętego Pawła. *Exinanivit semetipsum.* Jego taka niesłychana liberalia, toż go bydź wielkim niepokazuie Panem? pokazuie y krolem nad krolmi. *Rex Regum & Dominus Dominantium.* Niewielką Kleopatra Antoniuszowi pokazała szczodrotę swoię, bo kiedy mu w napoiu wypić dałá perłę całego Krolestwa wartą, *Antoni Regnum bibisti,* ieszcze sobie iednak zostawiła Krolestwo, á przecię się przez to bydź wielką pokazała Panią; A Jezus ktory na tę wieczerzą Pańską nam w Nayśw: Sakramencie sprawioną, wszystkie swoie wyniszczył skarby, toż się niemiał pokazać Panem? pokazał, y tak choynym, że cokolwiek miał, to wszyst-

ko

ko na tę wieczerzą expendował. Tak Ses. 6. Concilium Trydentskie mowi: Bog na tę wieczerzą, wszystkie Bostwa, y miłości swoiey wyniszczył skarby. *Deus in hoc Sacramento, divitias sui, erga homines amoris effudit.* A zatym znać go od Pańskiey wieczerzy Panem.

Exodi 25. Aby Jzraelitowie Boga, swoim bydź uznali Panem, taki im Moyżesz do poznania iego podaie sposob. Już to mowi Moyżesz, po niczym Boga niepoznacie, że on iest Panem, chyba po tym, iak iego obaczycie chwałę. Jakoż to y na Bogu swoią prozbą wymogł, że im ią, miał zaráz na zaiutrz pokazać z rana. *Mane videbitis gloriam ejus.* Jak Moyżesz deklarował tak się też stało, bo im Bog niedwłocznie swoię pokazał chwałę. *Et ecce gloria Domini apparuit.* A poznalisz Jzraelitowie z widzenia tey chwały Boga swoim bydź Panem? podobno nie; bo o tym litera nie mowi Swięta. A zatym Moyżeszu musiałeś dać niebo niewszystskuteczny sposob, do poznania Pana ludowi swemu, bo iak to niewszystko złoto co się świeci, tak nie każdy Pan co się z wielką apparencyą popisuie. Może to bydź y chuczno, y buczno, á ztym wszystkim w pięty zimno, może bydź modno, á przecię y chłodno, y głodno, nie każdy to Pan, co wiele ludzi widzisz około niego, bo to mogą bydź nie sludzy, ale kredytorowie, ktorzy go nie iak Pana, ale iak dłużnika pilnuią swego. Ze w pokoiach obaczysz u kogo od kredensow, y od szpalerow bogato, od zwierciadeł przezroczysto, od lustrow kosztownych widno, á to może bydź pożyczane wszystko, może bydź u kogo od samych tytułow iasno, á w śpiżarni, á w worku ciemno. Otoż Moyżeszu złyś dał sposob do poznania Pana. Y nie inaczey, bo im Sam Bog, do poznania siebie samego bydź Panem, inszy w tymże *Rozdziale* daie sposob, kiedy mowi: Jak was z rana nakarmię chlebem, ztąd się dopiero dowiecie, żem iest y Panem y Bogiem waszym. *Mane saturabimini panibus, scietisq; quod ego sum Dominus Deus vester.* Toż to Wszechmocny Boże, ten Pan, co ieść y pić daie? tak iest; obaczmy na to drugą figurę Swiętego Pisma, 3 *Reg.* 10. Dowiedziawszy się Krolowa Saba, z pospolitych pospolstwa całego pogłoszek; że Krol Salomon tak iest wielkim y mądrym Panem, iż mu iák w mądrości, tak w Państwie rownego niemasz na świecie Pana, áby to własnym swoim widziała okiem, z swoią się do niego wybrała wizytą. Y kiedy w liczney stroynych ludzi apparencyi, w bogatey srebrem y złotem obciążonych wielbłądow kalwakacie, na iego przybyła Pałac, wszystko to, y owszem w większey obaczyła doskonałości, iak iey się od ludzi słyszeć dało. Mądrości iego doszła, nietylko z subtelnych w rożnych materyach rezolucyi, ale y z potocznych dyskursow, takdalece, że mu to przyznała sama, w te słowa mowiąc: Jużem sama doznała tego, że większa iest mądrość twoia, ani żeli między ludem pospolite pogłoszki o niey: *Major est sapientia tua, quàm rumor, quem audivi.* A zaś Panem zkąd go bydź poznała wielkim? Oto z zastawionych na stole potraw. Bo iak te obaczyła, tak z zadziwienia odeszła od siebie, że się w sobie mieć niezdała ducha. Tak Pismo

ſmo powieda Swięte. *Videns Regina Saba Cibos menſæ ejus, non habebat ultra ſpiritum.* Radłby ia wiedział, co to za oſobliwy był ten Krola Salomona bankiet, że zadumiana nad nim Krolowa Saba, prawię ſię od - chodzić od ſiebie zdała? 3. *Reg.* 17. Daie mi w tym relacyą Piſmo S. że na Krolewſki ſtoł, y na cały dwor Krola Salomona taka codziennie wychodziła ordynarya. To ieſt w każdy dzień wychodziło trzydzieśći korcy pſzenney mąki, ſześćdzieſiąt korcy żytney, dzieſięć wołow tucznych, dwadzieśćia ochudłych, ſto baranow, oprocz zwierzyny, co bydź z uſtawicznych połowow mogła. *Erat autem cibus Salomonis per dies ſingulos triginta cori ſimilæ, & ſexaginta cori farinæ, decem boves pingves, viginti boves paſcuales, & centum arietes, excepta venatione cervorum, caprarum, atq; bubulorum, & avium attilium,* To Krolowa Saba ſame tylko bydlęce y zwierzęce potrawy, na Krola Salomona widziała ſtole, nic niewidziała na nim extraordynaryinego, ale tylko po ludzku wſzyſtko, tylko że to wielka na to codziennie wychodziła ſpeza, dlatego Pańſtwa iego, niemogła ogarnąć rozumem ſwoim, tak że w extatyczne zadumienie zaſzła. *Non habebat ſpiritum.* Ale gdyby nowego Salomona Chryſtuſa obaczyła wieczerzą Pańſką, to ieſt Nayświętſzy Sakrament, ktorym cały świat Chrześćiańſki tuczy, tym bardzieyby ſię nád Pańſką ſzczodrotą zadziwiła, y niewiem czyby ſię więcey w niey dopytał ducha. Bo coż może bydź nad ten choynieyſzego, albo koſztownieyſzego bankiet, ná ktorym nas nie zwierzęcemi potrawami, nie ziemſkiemi likworami, ale Ciałem y Krwią, Chryſtus Pan możny karmi? Ták Tomaſz Swięty Doktor Anielſki zadziwiony mowi: *Quid pretioſius iſto convivio eſſe poteſt, in quo non carnes vitulorum & hircorum, ut olim in lege, ſed nobis proponitur ſumendus Chriſtus verus Deus.* A był że Pan kiedy táki, żeby ciałem ſwoim karmił, á krwią ſwoią ſług właſnych poił? y owſzem to Pańſki pokarm, Pańſki napoy, uboſśi ludzie, iak Eklezyaſtyk powieda Pańſki. *Paſcua divitum ſunt pauperes.* A tu Chryſtus ſobą ſamym każdego tuczy. Zapomniała ſię Krolowa Saba, widząc Krola Salomona po Pańſku zaſtawione ſtoły. *Regina Saba ſtupore affecta eſt, cum vidit cibos menſæ Salomonis.* A gdyby obaczyła naſzego Sálomona Chryſtuſa ten bankiet, á na nim potrawy, ſamo Ciało iego, á napoy, ſamę Krew iego, dopieroby ią zadziwienie brało, żeby nad Chryſtuſa więkſzego nie znała Pana. *Quid ſi vidiſſet hunc cibum noſtri Salomonis profecto non haberet ultra ſpiritum, cum in eo ipſe Salomon cum omni gloria ſua contineatur,* mowi Alphonſ9 de Ponte. Orzeł krol ptaſtwa, ſzczodrym ſię wydaie Panem, że pomnieyſze ptaſtwa ſwoim połowem karmi, choćiaż im ciała nie daie ſwego, JEZUS od Pańſkiey wieczerzy choynieyſzym ſię bydź y prawdziwym pokazuie Panem, ktory nam y Ciało ſwoie na pokarm, y Krew na napoy daie. Ták Bonawentura powieda S. *Aquila licet ſit tantæ liberalitatis quod escam ſuam communicet alijs avibus, non tamen propriam carnem vel ſangvinem, quod tamen Chriſtus facit.* Chlebem ſię zdaie karmić, a to realne Ciało, widzi ſię wino,

na

na napoy dawać, á to Krew Nayśw: iego, á zatym znać go od Pańskiey wieczerzy Panem, á zatym do poznania siebie że iest Panem skuteczny dał Jzraelitom sposob, kiedy wyrzekł: iak was nakarmię chlebem, pod ktorego Osobami iest Ciało moie, iak was napoię winem, ktore lubo się wino zdaie, á to iest Krew moia, wtenczas dopiero poznacie, żem ia iest Panem. *Mane saturabimini panibus, scietisq; quia ego Dominus.*

Ioan. 6. Opisuiąc sam Zbawiciel Chrystus tę Pańską Wieczerzą swoię, ktorą nám sprawuie dzisiay, czyli Náyśw: SAKRAMENT Ciała y Krwie swoiey, w te słowa mowi: Ciało moie, iest prawdziwie pokarmem, á Krew moia, iest także prawdziwie napoiem. *Caro mea verè est Cibus & Sangvis meus verè est potus.* Toż to Jezu w tym ták nieogarnionym twoiey Wszechmocności dzile, nic się więcey nieznayduie, y niezamyka, tylko Krew y Ciało twoie? bardzoś szczupło Jezu ták Pański swoy opisał bankiet, bo kiedy się Oycow Swiętych w tym punkcie radzę, większą mi o nim wiadomość czynią. A náprzod Błogosławiony Albertus Magnus w te słowa mowi: żeś Jezu w tym Sakramencie, nietylko dał Ciało swoie ná pokarm, Krew ná napoy, ale oprocz tego, dałeś y duszę swoię ná szacunek, á Bostwo ná kondyment, czy záprawę. *In hoc Sacramento Deus dedit Corpus suum in Cibum, Sangvinem in potum, animam in pretium, Deitatem in condimentum.* S. Tomasz Anielski Doktor Opusc. 20 de Euch. Cap. 1. ták dyszkuruie: Ześ Boże w tym Sakramencie zamknął ták wielkie rzeczy, że cokolwiek mogłeś od początku świata przedziwnych, y przecudownych poczynić dził twoich Boskich, te się w postanowieniu tego Sakramentu ponawiać, czyli poprawiać zdaiesz. *In præparatione istius benedicti panis, scilicet Sacramenti Eucharistiæ, Deus tot, & tanta mirabilia inclusit, quod in ipso videtur, quasi omnium mirabilium, quæ ab initio mundi fecit, memoriam revocasse.* Toż samo y Dawid twierdzi, chociasz tego Sakramentu uczestnikiem w samey rzeczy niebył, ále tylko w Duchu, gdy mowi: żeś Boże wszystkie twoie odnowił cuda, kiedyś ták Páńską zgłodniałym ludziom wieczerzą sprawił. *Memoriam fecit mirabilium suorum Dominus, escam dedit timentibus se.* Coś więcey świadczy Ambroży S. w te słowa mowiąc: żeś się Jezu w tym Sakramencie dla wszystkich, nietylko pokarmem y nápoiem, ále stał wszystkim, bo ieżeli kto iest zraniony, á Ciebie zażywa, iesteś mu lekarzem, ieżeli go frebra grzechowa trzęsię, iesteś mu zrzodłem, ieżeli grzesznikiem, iesteś mu usprawiedliwieniem, ieżeli ratunku żądaiącym, iesteś mu zmocnieniem, ieżeli się obawiá śmierci, iesteś mu życiem, ieżeli do Nieba dąży, iesteś mu drogą, ieżeli chce oświecenia, iesteś mu światłem, ieżeli iest zgłodniałym, iesteś mu posiłkiem, nietylko zmacniaiącym, ale y ożywiaiącym. *Digne venerātibus Eucharistiam, omnia fit Christus, si vulnus curare desideras, medicus est, si febribus æstuas, fons est, si gravaris iniquitate, justitia est, si auxilio indiges, virtus est, si mortem times, vita est, si Cælum desideras, via est, si tenebras fugis, lux est, si cibum quæris alimentum est.* A na ostatku mnie

Concilium Trydeńtſkie Seſs: 13. *Cap.* 3. naucza, że lubo w tym Sakramencie mocą Sakramentalnych ſłow, *virtute verborum Sacramenti*, ieſt Krew, y Ciało twoie, to tam oprocz tego, ſą z niemi wſzyſtkie attrybuta, y doſkonałośći Boſkie, ieſt Wieczność, Wſzechmocność, mądrość, ſprawiedliwość, niepoiętość, ieſt iedność w naturze, troiakość w oſobach to ieſt Cała Nayświętſza Troyca, przez konkomitancyą, y nierozdzielność natury. A zacoż przecię Jezu, to pominąwſzy wſzyſtko, tylko nam czyniſz o Krwi Twoiey, y o Ciele Nayświętſzym wzmiankę. *Caro mea vere eſt cibus, & Sangvis meus, verè eſt potus?* Nad tym textem Swiętego Piſma, ſtanąwſzy uczony Sylveira, taką tego naznacza racyą: Wielkich to ieſt Panow, przyzwoity przymiot, ledwie ſię w częśći z tym chwalić, co mogą wyświadczyć komu; Otoż y Chryſtus, áby ſię bydź od Pańſkiey wieczerzy pokazał Panem, ledwie ſię w częśći, z tym ſzczyći, co mogł z dobroczynnośći ſwoiey ludziom, w tym Nayświętſzym wyświadczyć Sakramencie. *Solum de Corpore, & Sangvine, facit mentionem, tanquam Magnificus Princeps, in donis in quibus minora ſolet publicare, majora tacere.*

1, *Cor.* 12. Chcąc nam tákże Paweł S. o tey wieczerzy Jezuſowey uczynić relacyą, w te ſłowa mowi: Pan Jezus tey nocy, ktorey miał bydź wydany na śmierć, wziąwſzy chleb, łamał go, y dawał uczniom, mowiąc: to ieſt Ciało moie. *Dominus Ieſus in qua nocte tradebatur, accepit panem, fregit, & dixit, hoc eſt Corpus meum.* Ledwiem co to Swięte przeczytał Piſmo, ták mi zaraz dwie na niego przychodzą reflexye. Pierwſza; że kiedy Jezus Uczniom ſwoim na pokarm dał Ciało ſwoie, y Krew na napoy, dość w tym Pańſką ſwoię y miłość, y ſzczodrotę pokazał, a zacoż y nam przez Kapłanow toż ſamo Ciało y Krew ſwoię do tych czas daie? Wſzak choćby to był ſamym tylko wyświadczył Apoſtołom, á nam nie, dośc by ſię iego niezwyczáyney liberalii, całe dziwiły wieki, á zacoż przecię y nas iuż ku drugiemu tyśiącowi lat, tąż ſamą wieczerzą tuczy: Druga, za co tu Paweł S. Jezuſowi ten tytuł przydaie Pan, mowiąc: Pan Jezus. *Dominus Ieſus.* Co ſię tycze pierwſzego punktu, dlaczego Jezus y nas do tychczas Ciałem y Krwią ſwoią tuczy, á czemu ta łaſka ſamym Apoſtołom wyświadczona nie ieſt? Mnie ſię widzi że to dlatego uczynił Chryſtus, bo gdyby to był ſamym tylko wyświadczył Apoſtołom ſwoim, iako godnym tego, á nam nie, iak niegodnym, pokazałby ſię był Panem, reſpektuiącym godnych, o drugich mniey godńych nietrwaiącym, aby ſię tedy Jezus pokazał Panem y ſzczodrym, y każdemu przychylnym, dlatego y nam niegodnym ten fawor świadczy. Nie to mi bowiem Pan, co godnym rad, á o podleyſzych nietrwa, ale to, co dla wſzyſtkich zarowno ochoczy. Ale inſzą mi tego uczony Beza naznácza racyą, kiedy mowi: że Zbawiciel Xtus, gdyby był tą wieczerzą ſamych tylko traktował Apoſtołow, tylko by ſię był na czas bydz pokazał Panem, á nie na zawſze, aby ſię tedy na zawſze bydź pokazał Panem, tęż ſamę wieczerzą ſwoię Pańſką, aż do na-

ſzych

ſzych przeciąga wiekow. Czemu? bo nie tak w świadczeniu choyność Jezuſa iak Pana zdobi, ktora w czaſie ſię kończy, ale tá ktora ſię zarowno z wiekami ćiągnie. *Illa opera munificentiæ ſunt digna Deo, quæ nō finiuntur tempore, ſed quotidie continuantur.* Co ſię tycze, drugiego punktu, czemu Paweł S. wtenczas kiedy Jezus oſtatnią wieczerzą ſprawia, Panem go zowie, *Dominus Ieſus?* Pomieniony Beza tak odpowieda ná to, kiedy wowi: Paweł S. ktory po tyſiąc razy w liſtach ſwoich wſpominał Jezuſa, nigdy albo rzadko mu ten dodawał tytuł, Pan, á kiedy go opiſował tę wieczerzą Pańſką ſprawuiącego, niemogł ſię bez tego obeyść, żeby go nie nazwał Panem. *Dominus Ieſus.* Czemu? bo ſię tu tak po Pańſku pokazał, że go niepodobna było nie nazwać Panem, y nieuznać. *Sic regius apparet in convivio, ut nequeat ſine honore compellari.* Otoż Jezus dopiero od Pańſkiey wieczerzy Pan, otoż dopiero od Pańſkiey wieczerzy Pańſkiego Jmienia nabył. Bo lubo wtenczas był Panem, kiedy wſzyſtko ſtworzenie ziemſkie poddał pod władzą twoię, *Omnia ſubjecit ſub pedibus tuis,* lubo y wtenczas był Panem, kiedy do ſłużenia tobie Aniołow ordynował ſwoich. *Angelis ſuis mandavit ut cuſtodiant te,* ale tu ſię dopiero wylanym ku tobie pokazał Panem, kiedy ći człowiecze dał y ſamego ſiebie. Tak S. Bernardyn Seneńſki mowi: w Chryſtuſie trzy ſą ſtopnie iego choynośći Pańſkiey, pierwſzy; gdy ći człowiecze daie ziemſkie kreatury pod władzą, drugi; gdy cię ſtrzedz y Niebieſkim rozkazuie Duchom, trzeci gdy ci na oſtatku y ſiebie daie. *Primus gradus largitatis Divinæ eſt, quo largitur ſua, ſecundus, quo largitur ſuos, ideſt Angelos, tertius quo largitur ſe.* To to Pan co wſzyſtko nie iego właśnie ale naſze, to to Pan, co większą ma pieczą o nas, iako wiernych poddanych ſwoich, ániżeli o ſwoim Maieſtacie: *Majorem rationem utilitatis noſtræ, quàm ſuæ Majeſtatis habuit.* S. Maximus. A mogł że ktory by też naymożnieyſzy Pan, nie tylko więkſze, ale y podobne komu wyświadczyć rzeczy? nie było y nie będzie tákiego Pana, bo Jezus będąc naymędrſzym, więcey dać nieumiał, będąc Wſzechmocnym, więcey dać niemogł, będąc naybogatſzym Panem, nad to, co dał w tey Pańſkiey wieczerzy, dać więcey niemiał. Auguſtyna to Swiętego zdanie. *Cum ſit ſapientiſſimus plus dare neſcivit, cum ſit Omnipotens plus dare non potuit, cum ſit ditiſſimus plus dare non habuit.* Przetoż tedy znaymy wſzyſcy żywą wiarą tego w tym SAKRAMENCIE utaionego Pana, á taką mu rewerencyą pokornym oddaymy ſercem, iákiey z nas iego wyćiąga godność, z tákim go do wnętrznośći naſzych przyimiymy affektem, iákiśmy przećiwko temu utaionemu Panu mieć powinni, áby iako ſię nam tu Sákramentalnym pokarmem ſtaie, ták naſzą był wiecznego błogoſławieńſtwa porcyą w Niebieſkiey chwale.

A M E N.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ.
Surrexit. Marci 16.



OGU nieśmiertelna Chwała, nam ludziom nowa przy wesołym Alleluia rádość, kiedy nieśmiertelny Pan, śmiertelnośći skruszywszy pęta, *Confregit potentias arcuum, scutum, gladium, & bellum,* Psal. 17. z śmierći y całego piekła, zwycięskie odnośi Laury. Powstał *Surrexit* absolutny żyćia y śmierći Pan, ktorego lubo sromotnie nasze zamordowały grzechy, iednakże on, iako y między umarłymi od śmierci wolny, *Inter mortuos liber* nieśmiertelnośći nam swoiey pokazał dowod. Powstał *Surrexit* Niebieski Fenix, ogniem miłośći swoiey przećiwko nam na Krzyżowym spalony gniazdzie, z własnych do nieśmiertelnego życia odrodzony popiołow. Powstało *Surrexit* z podziemnych lochow sprawiedliwośći Słońce *Sol Iustitiæ* Chrystus Jezus, ktore nam po śmiertelnym zachodzie swoim, niezgasłe wiecznego żywota południe zapaliło. *Surrexit* Wygorował nad wszystkie śmiertelnośći śidła, Mistyczny Orzeł, *Aquila magnarum alarum,* nad same się Nieba wybiiaiący Empireyskie, drogę nam pokazuiąc, abyśmy iako już z grzechowych rozwiązani śideł, w też same za nim spieszyli tropy. *Provocans pullos suos ad volandum.* Powstał *surrexit* dobry Pasterz, ktory dał własną za swoie owieczki duszę. *Bonus Pastor animam suam posuit pro ovibus suis.* Powstał *Surrexit* niewinny Abel, od rodzonego brata, Narodu żydowskiego zábity, ktory za grzechy nasze Krew swoię na Krzyżu przelawszy, okrutne męczeństwo podiął. *Qui martyr pro nobis fieri fuso in Cruce Sangvine dignatus est.* mowi uczony Haymo. Uszedł śmierći *surrexit,* Nowy Jzáák, ktory się na Krzyżowym stośie ogniem miłośći swoiey podpalony, stał ofiarą Wszechmocnemu Oycu, za grzechy nasze. Powstał *Surrexit* Niezwyćiężony Samson, ktorego lubo się zdał grzechow naszych umorzyć ciężar, iednak że on y śmiercią swoią całe pokonał piekło. *Samson Salvatoris nostri mortem & victoriam figuravit, quia post mortem plures lucratus.* mowi Jzydor S. Ożył niewinny Jozef, *filius tuus vivit,* ktorego iak braterska złość zamorzyła, *fera pessima devoravit Ioseph,* tak go gorsza nad Egipską niewola śmierći ożywiła. *Surrexit* Powstał Odkupiciel, ktory za grzechy całego świata *de rigore Iustitiæ,* Krwią y śmiercią swoią wypłaćił sprawiedliwośći Boskiey. Powstał Zbawiciel Swiata, ktory iak nas Męką y śmiercią záśmućił ćiężko, tak nas przy Zmartwychwstaniu swoim, nieporownanie rozweselił. Ciesz że się każda Chrześćiańska duszo, ten to iest dzień, ktory nam do pociechy tryum--

sem

ſem ſwoim poświęćił Chryſtus. *Hæc dies quam fecit Dominus, exultemus, & lætemur in ea.* Pſal. 117. Cieſz ſię, ale ty tylko, ktoś razem z boleiącym J●uſem, kompaſſyalnym ſercem ubolewał. Bo ten tylko godzien bydź uczeſtnikiem chwały, y weſela tryumfuiącego Jezuſa, kto był iego w mękach weſpoł ubolewaiącym pacyentem. Y o tym *Ad Majorem Dei Gloriam.*

KRotka nád cierpiącym Jezuſem kondolencya, wieczną ubolewaiącey Duſzy przynośi radość. Zdanie ieſt Swiętego Pawła ktory mowi: Jeżeli ubolewamy, poſpołu ſię z Chryſtuſem będziemy cieſzyć. *Si compatimur, & conglorificabimur.* Marci 16. Powieda tam Marek S. że bardzo rano po wſchodzie ſłońca, lamentuiące Niewiaſty do Jezuſowego przybyły grobu. *Valde mane Orto jam ſole, venerunt ad monumentum.* Coś ſię zdaieſz przećiwnego mowić Ewangeliſto S. powiadaſz, że te niewiaſty, bardzo rano do grobu przyſzły, y zaraz dodaieſz, że iuż po wſchodzie ſłońca *Orto iam ſole.* A coż to za rano, kiedy po wſchodzie ſłońca? Jeżeli bowiem bardzo rano, *valde mane*, toć muſiało bydź przed wſchodem ſłońca, á ieżeli po wſchodzie ſłońca, *Orto iam ſole*, toć to muſiało bydź nie bardzo rano. *Non valde mane.* Rozumiałbym ia tu Ewangeliſto Swięty, że mowiſz o takich Niewiaſtach y Damach, ktore o południu wſtaią, á przecię im ſię widzi że bardzo rano. *Valde mane.* Rozumiałbym że mowiſz o tych, ktore całą noc ná bieſiadach, kartach, tańcach, redutach, aſſamblach, ſtraćiwſzy, ſpać idą, kiedy iuż dnieie, á przeſpawſzy ſię, gdy wſtaią, czy to w południe, czy po południu, czy przed wieczorem, iednak ſobie mienią, że bardzo rano, *Valde mane*, bo chociaſz iuż czaſem zachodzi ſłońce, to ony rozumieią, że to dopiero wſchodzi. Więc ieżeli o takich niewiaſtach mowiſz Ewangeliſto S. niemam ſię dziwować czemu. Ale ieżeli mowiſz o tych Niewiaſtach Swiętych, ktore, nietylko, żeby miały długo zaſpać nádzień, áleteż y całey nieſpały nocy, bo ich comomentalnie kompaſſyalna nád pogrzebionym Jezuſem budziła miłość, myliſz ſię podobno, żeby o wſchodzie ſłońca. *Orto jam ſole.* Uważaiąc Chryzolog S. pomieniony text Swiętego Piſma, exkuzuie Swiętego Marka iż dobrze, y nieodrzeczy nápiſał, że chociaſz iuż było po wſchodzie ſłońca *Orto iam ſole*, przecię to ieſzcze bardzo rano ná ten czas było. *Valde mane..* Jak to? oto ták; mowi pomieniony Chryzolog S. Wiecie że przedtym Marek powiedział Swięty, iż iako kiedy ná Krzyżu umierał Jezus, wtenczas ſłońce niby z kondolencyi nád iego śmiercią, iaſność zakryło ſwoię, y nieiako ſię przed czaſem, bo o godzinie ſzoſtey przed południem do zachodu zabrało, ták też kiedy o pułnocy Zmartwychwſtał Jezus, ſłońce razem z Zmartwychwſtaiącym Jezuſem nieczekaiąc godziny ſwoiego wſchodu, południową wyiſkrzone iaſnością wzbiło ſię w gorę. *Dixerat ab hora ſexta, ad horam nonam, tenebræ factæ ſunt, ergo ſol qui præter horam ut Domino compateretur abſceſſerat*

rat, etiam claritate cum Dominus reſurgeret, ante tempus occurreret, neceſſum fuit, Y ták choć to iuż było po wſchodzie słońca *Orto iam ſole*, przecię to było bardzo rano *valde mane*, bo słońce przed czaſem weſzło. A coż za racya tego, że słońce nie czekało godziny ſwoiego wſchodu, ále o puł nocy razem z Zmartwychwſtaiącym Jezuſem weſzło? Pomieniony Chryzolog S. taką tego naznacza racyą. Potrzeba tego było, áby słońce y o puł nocy przy Zmartwychwſtaniu Jezuſa wſzedłſzy, w południowey ſtanęło iaſności, y iego tryumfu uczeſtnikiem było, ktore z wielkiego żalu, y kompaſſyi, nád iego śmiercią, południową ſwoię zakryło światłość. *Oportet, ut conſurgeret authori ſuo evictis tenebris ſol antelucanus, qui ante ut ſuo commoreretur authori, ipſam meridianam ſuam mortificaverat claritatem.* Tak tey prawdy y Swięty potwierdza Maximus; Godziło ſię, y owſzem koniecznie tego potrzeba było, áby ſię słońce nádzwyczaynym przy Zmartwychwſtaniu Jezuſowym cieſzyło weſelem, ktore zakryciem światłości ſwoiey, nád iego ubolewało śmiercią, trzeba było, áby to słońce w świetną ſię y o pułnocy przy Zmartwychwſtaniu Jezuſowym przybrało ſzatę, ktore ſię przy exekwiach Zbawiciela żałobnym kondolencyi pokryło kirem, *Neceſſe eſt ut ſol in ejus reſurrectione gaudeat, in cuius paſſione condoluit, ut ſicut tunc obſcuratus eſt ad exequias Salvatoris, modo corruſcet in Reſurrectionis obſequium.* A zatym że ſię słońce ſtało náypierwſzym uczeſtnikiem nieogarnioney chwały Zmartwychwſtaiącego Jezuſa, niedziw, tak należało, áby ſię słońce przy tryumfie Jezuſa cieſzyło, ktore z nim boleiące ubolewało weſpoł, ták przyſtało, áby słońce y o pułnocy iaſną twarz ſwoię pokazało światu, ktore ſię z ſzczerey kondolencyi nád umieraiącym Jezuſem, y przed południem tetryczney niewſtydziło żałoby nośić. Czemu? bo ten nierozdzielny pacyent w mękach iego.

Exodi 3. Chcąc Bog Wſzechmo. Moyżeſzowi ſwoię pokazać chwałę, dał mu ſię widzieć w poſrzodku goreiącego krzaka. *Apparuit ei Dominus in flamma ignis de medio rubi.* Wielką to prawda Bog Wſze. Moyżeſzowi wyświadczył łaſkę, że mu ſwoię pokazał chwałę, ále że mu ią pokazał w poſrzodku krzaka, ieſzcze cierniowego, iák inśi mowią *inter dumeta*, to niewiem iak ſię Moyżeſz do widzenia tey przebierze chwały. Gdyby mu ſię to Bog Wſzechm: był ták iaſno dał widzieć w otwartym Niebie, iak dał widzieć Swiętemu Szczepanowi Chryſtus. *Ecce video Cælos apertos, & Ieſum ſtantem. Actor.* 7. toby ią to Moyżeſz mogł łatwo obiąć, ále że w krzaku, pierwey Moyżeſz muśi umartwienia zażyć, niżeli ſię uczeſtnikiem tey chwały ſtanie. A zatym w tym punkcie Bog Wſzechm: Moyżeſzowi bardziey pokazał iakąś dyſgracyą ſwoię, niżeli łaſkę. Bo gdyby mu ſzczegulną wyświadczył łaſkę, toby mu ſię w poſrzodku kwiatow álbo pereł pokazał, a nie w poſrzodku ognia, álbo oſtrego ciernia. A czemuż mu ſię przecię widzieć daie, w poſrzodku goreiącego y cierniſtego krzaka? Dziwuie ſię temu y uczony Mendoza, y pyta ſię: Czemu ſię Bog między ogniem y cierniem

daie

daie Moyżeszowi widzieć, á nie między drogimi kleynotami, álbo między wdzięcznie rozkwitłym kwiatem? *Cur Deus inter flammas & spinas, se exhibet visendum, quin potius inter gemmas & flores?* Co w tym za taiemnica, że się Bog Wszechm: niepokazał Moyżeszowi w pośrzodku rozkwitłego kwiecia, ále w pośrzodku ciernistego krzaka? obaczmy ná to inszy text Swiętego Pisma. Marci 16. Kiedy w dzisieyszey Ewangelij po Zmartwychwstaniu Pańskim, trzy Marye Jezusa szukaią w grobie, w tenczas się ich Anioł Pański pyta, Jezusa szukacie Nazareńskiego, Ukrzyżowanego? *Iesum quæritis Nazarenum, Crucifixum?* Kiedy Anioł Pański do Maryi te słowa mowił, iuż ná tenczas niebył Ukrzyżowany Jezus, iuż był z Krzyża zdięty, iuż go nie tylko ná Krzyżu, ále w grobie nie było. A zacoż przecię w pytaniu swoim, po wyrzeczeniu Jezusa szukacie Nazareńskiego, *Iesum quæritis Nazarenum,* dokłada y to Ukrzyżowanego? *Crucifixum?* Jeżeli bowiem po Zmartwychwstaniu Marye szukały Jezusa, toć go szukały Zmartwychwstałego, á nie ukrzyżowanego, á ná coż się tu ich pytać było, ieżeliby Jezusa Ukrzyżowanego szukały? Podobno to tym pytaniem swoim te Marye chciał nauczyć Anioł, że insza rzecz iest, szukać Jezusa Nazareńskiego, á insza Jezusa Ukrzyżowanego. Nazareński tłomaczy się kwitnący. *Nazarenus floridus,* wszelkiey pociechy y ukontentowania pełny. Ukrzyżowany *Crucifixus,* rozumie się wszelkiey obelgi, boleści, y trudow pełny. Więc szukać Jezusa Nazareńskiego, iest sobie życzyć uczestnictwa chwały iego. Ták Hugo Kardynał mowi: wiele iest co szukaią Jezusa Nazareńskiego, to iest życia kwitnącego wszelkiey konsolacyi pełnego, chcą się bowiem y tu zświatem, y potym z Chrystusem cieszyć. *Multi quærunt tantum Iesum Nazarenum, idest salutem floridam, volunt enim & hic gaudere cum mundo, & in futurum regnare cum Christo.* Szukać zaś Jezusa Ukrzyżowanego, iest się nie wzdrygać dla miłości iego, wszelkich prac, trudow, y nieukontentowania w doczesnym życiu. Tákiego był bolenego Paweł S. życia uczestnikiem, ktoremu iak dla miłości Jezusa był świat Ukrzyżowany, tak y on światu. *Per quem mihi mundus Crucifixus est, & ego mundo, ad Gal. 6.* Kiedyż tedy Anioł Pański do tych Maryi mowi: Jezusa szukacie Nazareńskiego, Ukrzyżowanego? *Iesum quæritis Nazarenum Crucifixum?* To chce wyraźić, iakoby rzekł: Już ia to widzę że wy Marye niekogo inszego szukacie, tylko Jezusa Nazareńskiego, kwitnącego chwałą Zmartwychwstania swego, á znałyżeście go też ukrzyżowanego! to iest pragniecie bydź uczestnikami chwały Zmartwychwstania iego, á ubolewałyżeśćiesz wespoł z nim Ukrzyżowanym? ieżeliście nieubolewały, nieznaydziecie Jezusa Nazareńskiego. Czemu? bo Jezus Nazareński to iest wszelkiey pociechy pełny, niebywa znaleziony bez ukrzyżowánego. *Non invenitur Nazarenus sine Crucifixo* mowi Hugo Kardynał. Czym wszystkim Anioł Pański nás y Marye nauczył, że nikt pewnieyszy uczestnictwa chwały tryumfuiącego Jezusa iak kto nierozdzielny pacyent w mękach iego. Otoż ztąd mamy;

Czemu ſię Bog niepokazał Moyżeſzowi w poſrzodku kwiecia, ále w poſrzodku ciernia, bo niebędzie Bog znaleziony kwitnący ſwoią nieogarnioną chwałą, poki pierwey przez ſzczerą kondolencyą ſzukany niebędzie w poſrzodku ciernia, mąk y śmierći ſwoiey. Coż to bowiem ieſt Bog w ciele? ieżeli nie ogień w cierniowym krzaku? alboż niecierniowy krzak ciało ludzkie, pełne boleśći, pełne rozmaitych kolcow, podległe dolegliwośćiom wſzelkim? mowi S. Tomaſz a Villanova. *Quid Deus in Carne, niſi ignis in rubo? an non rubus ſpinoſa caro plena doloribus, plena punctionibus, plena pœnalitatibus?* Przez co chciał Bog nauczyć Moyżeſza, iakoby rzekł, chceſz ſię Moyżeſzu przebrać do uczeſtnictwa chwały moiego Boſtwa, przebierayże ſię do niey przez uczeſtnictwo boleśći człowieczeńſtwa mego, co tam będzieſz miał prac, boleśći, y trudow, wiedz o tym, żem ia to pierwey ſam ná ſobie ponośił. Ták go mowiącego indykuie uczony Mendoza. *Quidquid ibi laboris tibi contigerit, ſcias mihi prius contigiſſe.* Miła ći chwała, mnie uwielbionego, niech że ći miłe będzie uczeſtnictwo boleśći moich, przez ktorem ia ſię choć do dziedziczney moiey, przebierał chwały. *Oportuit Chriſtum pati, & ſic intrare in gloriam ſuam.* Lucæ 24. Daremnie ſię kuśiſz oſiągnąć mnie, moią Boſką uwielbionego chwałą, ieżeli mnie pierwey nieośiągnieſz przez kompaſſyalną miłość boleiącego, bo ia niebywam znaleziony Nazareńſki to ieſt kwitnący w moiey chwale, poki pierwey niebędę znaleziony ćierniem koronowany, y ukrzyżowany. *Non invenitur Nazarenus ſine crucifixo.* Y ztąd ći rzetelnie napiſał S. Leo, Niechybna ieſt w tym nadzieia do oſiągnienia Uwielbienia wiecznego, w kim ieſt uczeſtnictwo Jezuſowey męki. *Certa & ſecura eſt expectatio promiſſæ beatitudinis, ubi eſt participatio Dominicæ Paſſionis.* Winſzuyże ſobie tu Katoliku ſzczęśliwie doczekaney, y poſpolitey radośći, z chwalebnego Zmartwychwſtania Jezuſowego wynikaiącey całemu świátu na pociechę, y niewinſzuy. Winſzuy; boś iey bydź uczeſtnikiem godzien, ieżeliś z boleiącym Jezuſem poſpołu bolał. Nie winſzuy; bo tá pociecha, nic cale nienależy do ciebie, ieżeliś ſię ty przeſzłych dni z świátem obłudnym cieſzył, á nie wſpoł boleiącym Jezuſem ſmucił. Rzetelnie to zeznaie *Incertus* kiedy mowi: Kto ſię dziś chciał prawdziwie z tryumfuiącym Jezuſem cieſzyć, trzeba mu było z boleiącym Jezuſem boleć, niegodzień bowiem bydź uczeſtnikiem weſela iego, kto nad zmęczonym żadney kompaſſyalny niewylał łezki. *Qui hodie gaudio exultare velint prius oportet ut triſtitia & mærore Redemptori condoleant, nec enim Chriſti gaudebunt lætitia, qui propter Chriſtum nullas effuderunt lachrymas.* Y tak dziſieyſza weſołość Zmartwychwſtaiącego Jezuſa, poſpolita wſzyſtkim, ale tylko razem z nim ubolewaiącym, pośieſzna, ale umieiącym ſię z Jezuſem ſmućić.

Ioan. 20. Wielki widzę do Grobu Jezuſowego konkurs. Widzę dwoch Aniołow lecących do niego z Nieba. *Duos Angelos in albis.* Widzę co tylko świt, Marye ſpieſzące do niego. *Venerunt ad monu-*

mentum cum adhuc tenebræ erant. Widzę dwoch Swiętych Apostołow, Piotra, y Jana, nie tak idących, iako się właśnie w zawody ubiegaiących. *Currebant duo simul, & ille alius Discipulus citius præcucurrit Petro.* Ze Aniołowie z Nieba na ziemię śpieszą, nie tak mi dziwno, bo ci powinni y Niebo opuścić, á przy tryumfie Zmartwychwstania Jezusowego, na assystencyą pośpieszyć swoiemu Stworcy. Ale Marye po co się y Apostołowie do Jezusowego ubiegaią grobu? to mi dziwno. Rozumiem że mi z was odpowie każdy; że się nie po co do Jezusowego ubiegali grobu, ale po to; bo sobie każdy z nich życzył, aby się mogł iako nayprędzey stać uczestnikiem chwały Zmartwychwstania iego. A komuż się też z nich naypierwey Zmartwychwstały pokazał Jezus? Jabym mowił że Piotrowi, iako Wikaremu Kościoła swego, iako opoce wiary, iako Głowie, y Xiążęciu całego zgromadzenia prawowiernego, álbo Janowi, iako Dilektowi swoiego serca. Ale nie; pokazał się naypierwey Magdalenie. *Apparuit primo Mariæ Magdalenæ,* Marci 16. Coż to iest; że w tym punkcie prym Magdalena Piotrowi wzięła? Piotr naypierwey ze wszystkich ludzi wyznał Jezusowe Bostwo, kiedy wyrzekł: *Math.* 16. Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego. *Tu es Christus Filius Dei vivi.* Zaczym on Naypierwszy powinien bydź uczestnik chwały Bostwa iego. Jan podczas wieczerzy spoczywaiąc na piersiach iego. *Recubuit super pectus ejus,* wszystkich taiemnic iego Boskich, stał się widzenia godnym, á zacoż nie był godny naypierwey Zmartwychwstałego Jezusa widzieć? Co to w tym za racya, że się naypierwey Magdalenie Zmartwychwstały pokazał Jezus, doydziemy iey z uważenia inszego Textu Swiętego Pisma. *Isaiæ.* 6. Widzi tam Jzaiasz Prorok Wspaniały Majestat, y na nim siedzącego Pana. *Vidi Dominum sedentem super solium Excelsum, & elevatum.* Y zaraz powieda, że widział na tymże Majestacie dwoch stoiących Serafinow, sześcioskrzydlastych, ktorzy dwiema skrzydłami zakrywali twarz owego Pana, Dwiema nogi, á dwiema latali. *Seraphim stabant super illud, sex alæ uni, sex alæ alteri duabus velabant faciem ejus, duabus pedes ejus, & duabus volabant.* Nie iest to bez taiemnicy że ci Serafinowie dwiema skrzydłami twarz zakrywali Pańską, dwiema nogi, á dwiema latali. Czemu? bo mogli wszystkiemi skrzydłami albo twarz zakrywać Pańską, albo wszystkimi zakrywać nogi, albo wszystkiemi latać. A czemuż przecię na tak rożne prace swoie, podzielili skrzydła? Swięty German Konstantynopolitański Patryarcha powieda, że Serafinowie iákiemi się tylko sposobami mogą podobać Bogu, takiemi się podobać pragną, dlatego, aby tak zawsze, iak teraz na iednymże Majestacie nayblizszymi byli uczestnikami chwały Jego. Y przeto aby się y tym Bogu przypodobać mogli, dlatego dwiema skrzydłami twarz iego zakrywaią, dwiema nogi, á dwiema lataią, Coż to bowiem iest dwiema skrzydłami zakrywać twarz, dwiema nogi, á dwiema latać? iest na sobie Krzyż wyrażać Pański; á że ci Serafinowie inakszego niewidzieli sposobu, do przypodobania się Bogu, nad wyrażenie na sobie Pańskiego Krzy-

Krzyża, dlatego w zakrywaniu twarzy Pańſkiey, dwiema ſkrzydłami, w zakrywaniu nog, drugimi dwiema, w lataniu trzeciemi dwiema ſrzedniemi, Krzyż Pańſki na ſobie wyrażali. Ták mowi pomieniony Swięty Ociec. *In extenſione duarum alarum Crucem efformabant, putantes quod nulla figura & geſtu, gratius poſſint aſtare coram Deo, quam ſi Chriſtum Crucifixum repræſentarent.* Y ták, że tego Pana na Majeſtacie ſiedzącego, przez ktorego poſpolicie Oycowie Swięći rozumieią Chryſtuſa Pana nieogarnioney chwały ſą naybliżſzemi uczeſtnikami Ci Serafinowie, niedźiw; bo ſą z nim właśnie ukrzyżowani weſpoł. Kiedyż tedy Zbawiciel Chryſtus, nieuczynił naypierwey uczeſtnikami Chwały Zmartwychwſtania ſwego, áni Piotra, áni Jana, ále Magdalenę, niemaſz ſię czemu dziwować? Piotr ieſzcze y ſromotnego niewidział Krzyża, á iuż ſię Jezuſa zaparł, Jan widział krzyż, ále iego uczeſtnikiem nie był, bo na Jezuſowey męki niedotrzymał placu, boiąc ſię podobno, aby poſpołu z nim, niebył na krzyż ſromotny wbity, iak mowi Chryzolog S. *Petrus negaverat, Ioannes fugerat.* A Magdalena ledwie z Jezuſem ukrzyżowana nie była, bo go w całych mękach, y na krok nieodſtąpiła nigdy iak Auguſtyn powieda S. *Illa recedentibus diſcipulis non recedebat.* Więc ſię tę należało naypierwſzą uczynić uczeſtniczką chwały Zmartwychwſtania ſwoiego, ktora nierozdzielną była w mękach pacyentką. Przypodobał mu ſię to prawda Piotr, wyznaniem iego Boſtwa, przypodobał ſię y Jan oſobliwą miłośćią, ktorą miał przećiwko niemu, ále ſię naybardziey przypodobała Magdalena, wyrażeniem Krzyża, na wſpoł boleiącym ſercu, bo wiedziała, że naylepiey ſię przypodobać Jezuſowi, weſpoł boleiącą miłośćią, y krzyżową. *Putans quod nulla figura & geſtu, poſſit aſtare coram Deo quam ſi Chriſtum Crucifixum repræſentet.* O JEZU dziś weſoło Tryumfuiący, dayże nam tę łaſkę, abyśmy przynaymniey w ſetney części tę boleść mogli na naſzych ponośić ſercach, ktorąś ty dla duſz naſzych zbawienia cierpiał, przez cobyśmy ſię uczeſtnikami Chwały Zmartwychwſtania twego godnymi ſtali. Rany Twoie ſą na pociechę całemu światu, niechże te przez ſzczerą kondolencyą będą wyrażone, y w naſzych ſercach, ábyśmy w ſobie czuć zbawienną pociechę mogli. Boleśći twoie, niech czuią wnętrzności naſze, żeby w nas dziſieyſzego weſela przymnażały. Amen.



KA-

KAZANIE
Ná PONIEDZIAŁEK
WIELKONOCNY.

Duo ex Discipulis Iesu ibant in Castellum nomine Emmaus. Lucæ 4.



Uż widzę niechybnie cáły Chrystusow upadnie Kościoł, kiedy Apostołowie Swięći fundamenta iego w rosypkę idą. Ták wielka struktura, dziło trzydziestoletniey Chrystusowey pracy, maiąc wszystkich prawowiernych ogarniáć ludzi, iuż upáść podobno muśi, kiedy ią wspieraiące kolumny, Apostołowie Swięći zwątleni w wierze, do rosproszenia się nakłaniaią. Poległa ná Krzyżu głowa Zbawiciel Chrystus, iuż ci wszystkie właśnie iak martwe, rady sobie niemogą dáć członki. Poległ Pasterz, *Bonus Pastor animam suam posuit pro ovibus suis.* Joan. 10, błędne owieczki, każda w swoię pierzchaią stronę. Spełniło się to dziś rzetelnie, co przed Męką swoią Uczniom swoim powiedział Jezus: Tylko owieczkom Pasterza wezmę, á w rosypkę wszystkie owieczki poydą. *Percutiam Pastorem, & dispergentur oves,* Otoli iedni Apostołowie dla boiaźni złośliwego żydowstwa, po rożnych kryią się kątach. *Congregati propter metum Iudæorum.* Joan. 20. Drudzy dzień y noc z ciężkiey żałośći ięczą iako gołębie iakie. *Quasi columbæ meditantes. Isaiæ* 56. Inni się do dawney swoiey wracaią rybáckiey professyi. *Vado piscari, venimus & nos tecum.* Joan. 21. Czwarći się od ták Swiętego zgromadzenia dzielą, bo iuż odchodzą z Jerozolimy. *Duo ex discipulis ibât in castellum, nomine Emmaus.* Y niedziw; gdzie się obrocą, wszędzie od zaiuszonego żydowstwa, srogie prześladowanie cierpią, ani ucieczki, ani pociechy, znikąd niemaią żadney, muszą o sobie radzić; wszyscy się sierotami stali, kiedy iedynego Stworcę Boga, Nauczyciela y Oyca stracili swego, *Pupilli facti sumus absq́ Patre,* Thr: 5, przeto się błąkáć, iak biedne sieroty muszą żadney konsolacyi niemieć, iako sieroty, nárzekáć ná niedolą swoię, iako sieroty z Jeremiaszem mowiąc *Threnorum 5to.* Ustało wesele nászego serca przy Jezusie, tak wesoły Chor nasz, w ieden się płaczliwy odmienił lament. *Defecit gaudium cordis nostri, versus est in luctum Chorus noster.* Owo zgoła, iak przedtym ná Jezusa całą złośći swoiey forcą żydowstwo biło, tak teraz ná członki iego, to iest Apostołow SS:, że właśnie iak zdesperowani, niewiedzą czego się chwyćić. Y ták podobno założona ták wielkimi Chrystusowymi pracami Kośćioła Swiętego upadnie fabryka, zaszczepiona wiara w Apostolskich sercach zniszczeć iak młoda latorośl muśi, gdy Apostołowie w rosypkę idą. Ale nietrzeba nadziei tracić, *qui cæpit, ipse perficiet* ktory założył ko-

kościelną fabrykę, y po Zmartwychwſtaniu ſwoim, nie zaniedbywa iey kończyć, ktory zaſzczepił wiarę,nie da iey ginąć. Otoli gdy iuż Uczniowie Swięći z Jerozolimy uchodzić myślą, *duo ex diſcipulis Ieſu, ibant in Caſtellū nomine Emmaus*, wtenczas niby w pogoń Jezus za nimi idzie, *Ieſus appropinquans, ibat cum illis*, wykłada im Taiemnice S. Piſma, *interpretabatur illis in omnibus ſcripturis*, o uporczywi! y zakamiałego do wierzenia ſerca, *O ſtulti! & tardi corde ad credendum*, y do Jerozolimy powraca nazad. *Eadem hora regreſſi ſunt in Ieruſalem.* Kiedy ná Apoſtołow,y ná Kośćioł iego náyciężey było, wtenczas Zmartwychwſtały Jezus, z pożądanym ratunkiem przybył. Czemu nieprędzey, albo nie poźniey? bo wtenczas náyprętſza od Boga pomoc, kiedy znikąd ratunku niemaſz. Y o tym *Ad M. D. G.*

WŁaśnie Bog w pieczołowaniu náſzym, łaſkawego y kochaiącego Oyca poſtać ná ſiebie bierze. Łaſkawy Ociec, niech Syn náygorſzy będzie, przecię nie rzecze że to odrodek, moim ſię zwać niegodzien Synem, ále go kocha iako krew ſwoię. Ták Swięty Chryzolog mowi: Patrzay, co może Rodzicielſkiey miłości wielkość? widzi od krwi, od podćźćiwośći ſwoiey odrodnego ſyna, widzi nic Oycowſkiego niemaiącego w ſobie, á przecię go nieprzeſtaie ſwoim názywać Synem. *Quid facit vis amoris? videt filium degeneraſſe animo, videt paternæ pietatis, paterni generis, nihil habere, & tamen nuncupat filium.* Łaſkawy Ociec, niech iako naypoważnieyſzy będzie, niech go w rozſądnym mowieniu Trybunalſkie, Seymowe Senatorſkie Izby, maią za Oraculum, y ták właśnie iák by to *propoſitio æternæ veritatis*, álbo Ewangelia była, cokolwiek mowi, przecię on gdy do dziecięcia ſwoiego przyidzie, ná ſtronę porzuca owę ták poważną wymowę ſwoię, á właśnie dziecięcym y pieſzczonym dyſkurſem mowi do niego. Ták tę kochaiącego Oyca inklinacyą wyraża Auguſtyn S. *Diſertus Pater, ſi ſit tantus Orator, ut lingva illius fora concrepent, tribunalia concutiantur, ſi habet parvulum filium, cum ad Domum redierit, ſeponit forenſem eloquentiam, & lingva puerili deſcendit ad parvulum.* Łaſkawy Ociec, y w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie śmierći, chocby też y z ażardem ſwoim, niedopuſzcza ſynowi zginąć. Bo niechay naprzykład Ociec weźmie w drogę ſynaczka ſwego, gdzie beſpieczna y rowna droga, iść mu ſamemu każe, á gdzie ſkaliſte gory, albo rzeki przebywać trzeba, to go bierze ná właſne barki. Táką właśnie łaſkawego Oyca w pieczołowaniu naſzym Bog naſz ná ſiebie bierze poſtać, bo lubośmy dla náſzych codziennych złośći, odrodni od łaſki iego, ktorą nás ſobie przyſpoſobił za ſynow, przecię ſię tym nie zraża,że go w Pacierzu náſzym zowiemy Oycem. Zadziwiony nád tą zbyteczną łaſką iego, ták S. dyſzkuruie Cyryl: *O maximam Dei benignitatem, his, qui defecerunt ab illo, & in extrema inciderunt mala, tantam præſtitit gratiæ participationem, ut Patrem ſe appellari voluerit.* Lubo ieſt nieſkończoney powagi Majeſtatu, przecię iako ko-

chaiący

chaiący Oćiec, do nás iako do swoich dzieći, właśnie mowi dziećinną mową. Tak uczynił sam Chrystus Joan. 21. Kiedy przyszedłszy do Uczniow swoich, pytał się ich, dzieći niemacie tu kaszy? *Pueri nunquid pulmentum habetis?* z Apostołami z kochanymi dziećmi swoimi, iak dziecko po dziećinnemu o kaszy gadał. Lubo iest Pan niedostępney chwały, przecię gdy nas ratować trzeba, nie wzdryga się nás, ledwie nie piastować ná swoich rękach. Y iako cielesny Ociec, ná rowney drodze, wolno synaczka pusżcza, á wtenczas ma o nim náywiększą pieczą, kiedy iaka zachodzi trudność, ták Bog Niebieski Ociec, wtenczas mnieyszą ma o nas pieczą, kiedy nám się powodzi dobrze, ále kiedy ná nás źle, zewsząd biada, wtenczas nám przytomny ratunek niesie. *Sic misericordiarum Pater, in rebus difficilioribus, filios suos magis juvat, & quasi in humeris bajulat, in alijs verò rebus quæ faciliores sunt, eos tanto favore non afficit.* mowi uczony Diez. Doznał tego ná sobie Dawid, ktory puki był w pieczołowaniu Oyca y Matki swoiey, puty mnieysze znał nád sobą fawory Boskie, iakże go wypuśćili z opieki y Ociec y Matka iego, ták go Bog ná swoię porękę bierze. *Pater meus, & Mater mea, dereliquerunt me, Dominus autem assumpsit me.* Psal. 26. A czemu mu Bog niesprzyiał faworami swoimi wtenczas, kiedy ieszcze w respekta Rodzicielskie opływał? Odpowieda S. Tomasz Anielski Doktor. *in Iob.* bo (mowi) kiedy ludzkiey pomocy niemasz, w tenczas Bog niechybny ratunek niesie. *Ubi deest auxiliũ humanũ, ibi maximè adest Divinum.*

Gen. 21. Nie tak ná złośliwą, iak na słuszną instancyą Sary, wygnał Abraam Agarę, z dziecięciem, z swoiego Domu, kiedy nieszczęśliwa Agar straćiwszy wszystko w drodze, cokolwiek od Abraama ná drogę wzięła, w Bersabeyskiey zbłądziła puszczy, bez pokarmu y napoiu, dziecię iey synaczek, omdlewać, y nieiako umierać począł. Widząc Agar prawie iuż umieraiącego synaczka swego, á niemaiąc sposobu do salwowania iego, porzućiwszy go pod drzewem, *abjecit puerum, subter unam arborem*, serdecznie poczęła płakać w te słowa mowiąc: niech przynaymniey niewidzę umieraiącego dziecięcia mego. *Non videbo filium morientem, & sedens contra, levavit vocem suam, & flevit.* Przecieśże ná wielką mizeryą nieszczęśliwą kobieto przyszła, w dzikiey pustyni, ktoż cię ratować będzie? sameby drzewa nád nędzą twoią powinny uczynić kondolencyą, gdyby żywe w sobie wnętrzności miały, ále że są nieczuiące, y nieżyiące, żadney pomocy mieć niebędziesz od nich. Żadnego ći także ratunku dzikie niedadzą zwierze, bo gdyby cię napadły, prędzey by cię y z dzieckiem rozszarpały, ániżeliby ći iaką przyniosły pomoc. Coż teraz poczniesz? iużeś oczywiśćie zginiona, do ludzi daleko, do Boga wysoko, nizkąd się pomyślney dla siebie, konsolacyi spodziewać niemasz. Y kiedy tak Agar opuszczona od wszystkich płacze, bez żadney ratunku iakiego nadziei, aż Anioła Pańskiego do siebie mowiącego słyszy. Co czynisz Agaro, czego tak toczysz obfite żale, nieboy się, iuż Bog dziecięcego wysłuchał głosu. *Quid agis Agar*

noli timere, exaudivit enim Dominus vocem pueri. Matká płacze, macierzyńſkiego ſerdecznego łkania po całey ſię puſzczy obiiaią żałoſne treny, macierzyńſkie nieutulone głoſy, przenikaią Niebo; iey konaiący ſynaczek, nietylko niewydaie żadnego głoſu, ale od cięſzkiey ſłabości ledwie y dycha, to rzecz dziwna, że nie matczyn, ále iego głos Bog ſłyſzy. *Exaudivit vocem pueri.* Toż to wymownieyſze przed Bogiem dziecię nie umieiące mowić, aniżeli wymowna matka? Dziwuie ſie temu uczony Octavianus y pyta ſię: Jak to Bog dziecięcego wyſłuchał głoſu? matka płakała, matka z cięſzkiey kondolencyi, prawie przy wylaniu ſwoiego ſerca, o ratunek prośiła Boga, dziecię iako niemowlę milczało, á to ſię iakim ſpoſobem ſtało, że Bog uſłyſzał głos milczącego dziecięcia, á nie lamentuiącey matki? *Quomodo pueri? mater flevit, illa rogavit, & tamen filij tacentis vocem audivit?* Co w tym za ſekret, że Bog milczącego, y właśnie w zdeſperowanym życia punkcie położonego dziecięcia, á nie lamentuiącey matki, wyſłuchał głoſu? Obaczmy z innego textu Swiętego Piſma. *Ioan. 20.* W Kanie Galileyſkiey zaproſzono Jezuſa ná Małżeńſkie gody, gdzie też ſamę ludzkość pokazali, y przećiwko Matce iego Náyświętſzey MARYI, y przećiwko Ucznio iego. *Erat Mater Ieſu ibi, vocatus eſt autem & Ieſus, & diſcipuli ejus.* Kiedy im daley, tym ſię lepſza ochota wſzczyna, przyſzło na to, że poczęło ná winie zbywać. Widzi to Náyśw: MARYA że ſię dla niedoſtatku wina, nieiako mięſzać poczęli w ſobie zaproſzeni goście, aż do Jezuſa po ćichu ſwoię inſtancyą wnośi, áby ten niedoſtatek wina, Cudem ſwym Boſkim ſuplementować raczył. Y mowi do niego, Synu wina niemaią. *Fili vinum non habent.* Jakoby chcąc wyraźniey mowić: Te młode Państwo, wielkiey ná tey ochocie, nie uydzie konfuzyi, otoli tak wiele naproſzono gości, á po ludzku ich czym traktować niemaſz, przeto w tym ich niedoſtatku, ratuy Synu, áby na śmiech, nie przyſzli ludzki. Jezus niby nieprzyimuiąc Macierzyńſkiey inſtancyi, mowi do niey: że nieſtało wina, co to do mnie, albo do Ciebie Niewiáſto? do czynienia tego Cudu, ieſzcze nieprzyſzła godzina moia. *Quid mihi, & tibi mulier? nondum venit hora mea.* Y tak Jezus prozbą Matki ſwoiey nakłoniony niebył, żę ná ow czas w ſuplemencie wina, niechciał uczynić cudu. Czemu? Odpowieda Chryzoſtom S. bo (mowi) nie od Matki, ále od potrzebuiących ratunku powinien był bydź proſzony o to. *Ab indigentibus enim, non à Matre id quærendum erat.* Z tym wſzyſtkim iednak, kiedy iuż w calę ná winie poczęło ſchodzić, Jezus kazawſzy ſtągwie napełnić wodą, w wyborczne ią przemienił wino. To rzecz wielkiego podziwienia godna, prośi, żebrze miłośierdzia Jezuſowego Marya, niemaſz czaſu, niemaſz godziny ná to, żeby cud uczynił Jezus, milczy Marya, nieiako iuż iego odpowiedzią zrażona, Jezus cud czyni. Zadziwiony nád tym uczony Sylveira, tak dyſzkuruie: Coż może bydź ſkutecznieyſzego, albo potężnieyſzego, nád poważną inſtancyą Maryi? á przecię wtenczas u Jezuſa niemaſz czaſu, niemaſz godziny ná czynienie Cudu. *Quid efficacius Ma-*

riæ

riæ oratione? & tamen ipsa deprecante non est tempus. A kiedyż ten czas y godzina przyidzie, że ten cud muśi uczynić Jezus? o to wtenczas, kiedy sama potrzeba będzie ratunku wołać. *Quando ergo erit tempus? cum ipsa indigentia clamaverit.* Nayśw: Marya prośiła, y miłośierdzia Jezusowego żebrała, á głos nie iey, ále wołaiącey ratunku potrzeby wysłuchany. Ták to tak, lubo do wyiednania u Boga, czego zechce, skuteczna iest Maryi proźbá, przecię samey potrzeby, ledwie są nie dzielnieysze głosy, gdy sobie ná ratunek, y pod czas milczenia Maryi ściągaią Boga. *Præpotens ad impetrandum oratio Mariæ, at ipsa necessitas vim obtinet magnam ad Divinam in homines Clementiam sollicitandam*, mowi pomieniony Sylveira. Otoż ztąd mamy, co to w tym za sekret, że Bog milczącego y prawie nieumieiącego dziecięcia mowić, á nie lamentuiącey matki, wysłuchał głosu. Bo lubo właśnie iuż konaiące milczało dziecię, przecię sama potrzeba dla niego do Boga o ratunek wołała, ktorego Bog wysłuchał głosu. Kiedy bowiem Anioł Pański do Agary mowił, wysłuchał Bog dziecięcego głosu. *Exaudivit Dominus vocem pueri*, właśnie się zdał w te słowa mowić: Nie twego, ále dziecięcego Bog wysłuchał głosu, bo lubo milczało dziecię, ále dla niego do Boga o ratunek wołała mocno potrzeba, tak że mu przytomną ziednała od Boga pomoc, *Exaudivit Dominus vocem pueri, quasi diceret: necessitas vocem habet, quàm Deus exaudivit, ut opem deserto ferat*, mowi *Octavianus*. Y ztądci Exodi 2 o. Kiedy się rodzi w Egipcie Moyżesz, podczas surowego Faraonowego wyroku, każącego wszystkie męskiey płci topić żydowskie dziatki, chcąc go rodzice iego salwować od śmierći, włożonego w koszałkę puśćili z wodą. *Exposuit eum in carecto ripæ fluminis.* Rzekł by tu kto, że zle ći Rodzice o salwowaniu Moyżesza radzą, iż go opuściwszy powierzaią głębokiey rzece. Ale y owszem dobrze radzą o iego życiu, bo gdy go porzucaią, Faraonowemu wyrokowi zadosyć czyniąc, samo mu od wszystkich opuszczenie, za wymownego przed Bogiem Patrona daią, podobno sobie myśląc: że kiedy Bog obaczy, iż od żadnego się od ludzi ratunku spodziewać niema, tedy go sam niechybnie ratować będzie. *Ipsam derelictionem Patronam eligunt ut filium tutum servent, caret patrocinio puer innocens, mox aderit Divinum*, mowi Hippomanus. Y tak się stało, bo kiedy Moyżesz niemiał do salwowania siebie nikogo z ludzi, w ten czas mu sam Bog przybył ná ratunek, Swiętego Chryzostoma relacya. *Merito adest Deus ipse, cui homo non erat, qui adesset.*

Dan. 7. Będąc w extatycznym zachwyceniu Daniel Prorok, powieda, że widział w obłokach Niebieskich niby Syna człowieczego zstępuiącego ná ziemię. *Aspiciebam in visione noctis, & ecce in nubibus Cæli, quasi filius hominis veniebat.* Przez tego Syna człowieczego, pospolicie Oycowie Swięći Chrystusa rozumieią, drugą Osobę Nayświętsz: Troycy. Tu ia stanąwszy pytam się, kiedyż to Dániel Prorok tego Syna Boskiego zstępuiącego ná ziemię widział? Gdy wyżey, w tymże Ro-

zdziale patrzę, aż znayduię że w tenczas, kiedy ſtraſzne cztery beſtye wychodziły z morza, ná ſpuſtoſzenie świata. *Quatuor beſtiæ grandes, aſcēdebant de mari.* A czemuż nie pierwey Syn Boſki z Nieba na ziemię zſtąpił, ále aż wtenczas, kiedy te ſtraſzne beſtye wyſzły, ná ſpuſtoſzenie świata? niżeli na to uſłyſzemy rezolucyą, uważmy inſzy text Swętego Piſma. *Lucæ* 30. Powieda Łukaſz S. że ſię ſtał głos Pańſki, do Jana ná puſzczy, y przyſzedł opowiedać Chrzeſt pokuty. *Factum eſt Verbum Domini ad Ioannem, in deſerto, & venit prædicans baptiſmum pænitentiæ.* Kiedyż ſię ten głos ſtał do Jana, áby za grzechy, do ſzczerey pokuty pobudzał ludzi? Stanąwſzy tu nád tym textem Swiętego Piſma *Didacus Stella* tak dyſzkuruie: kiedy mowi w Monarchach, y Panach Ziemſkich, ſamo Tyrańſtwo, w Kapłanach świętokupſtwo panowało, kiedy żydowſkie Kroleſtwo było podzielone ná cztery części, y prawie do zguby ſię świat nakłaniał cały, wtenczas pokutę Bog opowiedać Janowi kazał. *Quando in Principibus mundi, dominabatur Tyrannis, in Sacerdotibus ſimonia, quando Regnū Iſrael, diviſum erat in quatuor partes, & orbis totus in præcipitium abiret.* Tu Bog náyprędſzy z pomocą ſwoią, kiedy by ći człowiecze w oſtatniey poſtawionemu klęſce, niechybnie potrzeba zginąć. *Deus piiſſimus in maximis periculis adeſt quoties tibi in interitum tendenti manum præſtat.* Owoż kiedy ná świecie, żadnego człowieka niemaſz, w ktorym by ludzkie poſtępki były, ále ſame zażarte beſtye na pożarcie innych, wtenczas w obłokach Niebieſkich, na pomoc nędznym przybywa Chryſtus. Tak mowi Chryzoſtom S. Gdy ſame tylko ná świecie drapieżne beſtye, tu Ryś, tu Lew, tu Niedźwiedź, tu Lampart, áby pozrzeć nieſzczęśliwego, y od wſzyſtkich opuſzczonego człowieka mogły, wtenczas Syn Boſki ná pomoc ſpieſzy. *Ecce meræ beſtiæ apparent in terra, nullus homo, qui humanè agat, hinc Leo, indè pardus & urſus, ut luctuoſam exerceant carnificinam, mox filius hominis in Cælo adeſt, qui ſui Vicarius hominis, erga homines officiū agat.* Y przeto, że Daniel Prorok widział zſtępuiącego ná ziemię Boſkiego Syna, nie wtenczas, kiedy ſię dobrze ná świecie działo, ále w tenczas, kiedy ná ſpuſtoſzenie iego ſrogie cztery wychodziły beſtye, niedziw, bo ten ieſt Pana Boga náſzego zwyczay, wtenczas ná ratunek przybywać ludziom, kiedy niemaiąc nadziei w pomocy ludzkiey, potrzeba by im ginąć w oſtatniey nędzy. Tak *Gen.* 22. Młodego Izaaka, od Oycowſkiey obronił ręki, kiedy iuż ſtał nád karkiem iego z dobytym mieczem. Tak *Dan.* 30. Trzem pacholętom przez Anioła ſwego ná pomoc przybył, kiedy iuż w ognīſty piec wrzucone były. *Angelus Domini deſcendit, & excuſſit flammam ignis.* Tak *Dan.* 13. Ratował Zuzannę, kiedy iuż ná plac ſromotney śmierći wyprowadzona była: Tak 1. *Reg.* 23. Od mściwey impręzy Saulowey zachował Dawida, kiedy iuż w nim do ſalwowania ſię żadney nie było nadziei. A czemu nieprędzey? bo w tenczas właśnie Boſki czas doratowania nas, kiedy w pomocy ludzkiey zdeſperowana ſprawa. *Quando res fuerint planè deſperatæ*

ab

ab hominibus, hoc est tempus Divini auxilij. napisał Chrzyzostom Swięty; w małym nieszczęśćiu, y człowiek ratować może, ale w wielkim y zdesperowanym, tylko przyzwoita Samemu Bogu. *Exodi* 14. Wyprowadziwszy Lud Jzráelski z niewoli Egypskiey Moyżesz, ulokował go w podroży nad samym morzem; Tym czasem, iákaś złość przećiwko Jzraelitom Faráonowe opanowała serce, że z Egyptu z całym swoim wyszedłszy woyskiem, w pogoń za nimi poszedł. Widzą to Jzraelitowie, że Farao z cáłą forcą na zgubę ich, z Egiptu wyszedł, aż poczną nieutulonie płakać, desperować, y srodze na Moyżesza narzekać mowiąc: Tożeś nas to Moyżeszu po to wyprowadził z Egyptu, żebyśmy od Egipskiey ręki umierali w puszczy? Czyliż to w Egipcie nie było grobow, że tu niechybnie muśiemy ginąć? *Forsitan non erant sepulchra in Egypto, ideò tulisti nos ut moreremur in solitudine?* Czyliż my cię nie prośili o to, żebyś nas zaniechał w niewoli Egipskiey, gdziebyśmy życia pewnieyśi byli, á teraz zamiast wolnośći, śmierć oczywistą przed sobą mamy. Bo ktoż nam dać tu iaką pomoc może? skryć się nam niepodobna, bo gdzież się nas ták wielkie ukryie mnostwo? ućiekać niepodobna, bo morze nieda, y tak gdy żadnego do ratowania się sposobu niemasz, wszystkim á wszystim ginąć nam przyidzie. Gdy tak desperować o sobie, poczęli wszyscy, aż Moyżesz w te słowa mowi: Bog was dlatego przezemnie na to zgromadził mieysce, ábyśćie uznali moc iego, iak w zdesperowanych przypadkach ratować może. *Deus vos in dictum hunc locum concludi voluit, ut hic suam in vos curam & potentiam ostenderet.* Y owszem to mieysce, ktore wam żadnego do salwowania się nie pokazuie srzodka, powinno wam dobrą salwowania się nadzieię czynić, alboż niewiecie, że Bog wtenczas nayprędzey na rátunek śpieszy, kiedy iuż znikąd o ratunku nadziei niemasz? *Hic locus magis vos in spem excitare debet, Deus enim maxime adest, quando spei superest minimum.* mowi te obydwa texty *Cornelius à Lapide.* Y ztądći *Math.* 8. Kiedy na zatapiaiącey się łodce, prawie umieraią od wielkiego strachu Apostołowie Swięći, Jezus obudzony ze snu, łaie ich surowo mowiąc: Czego się boicie małowierni. *Quid timidi estis modicæ fidei?* Jákoby rzekł: to was to powstaiące na morzu fale, ták srodze powinny mięszać, y owszem ći wam to, iáko o naypewnieyszym bespieczeństwie nadzieię powinny czynić, ázaż niewiecie; że pod czas naywiększego niebespieczeństwa Bog zwykł na rátunek śpieszyć? Ták go mowiącego indukuie uczony Escobar. *Quid timidi estis modicæ fidei? an nescitis Dei auxilium, rebus desperatis illucescere?* Y tak iest bo co sobie podobno imaginowali Apostołowie Swięći, że im z tego niebespieczeństwa niepodobna wyniść, to oni to, szczęśliwie przebyli wszystko. Uważ że sobie tu każdy Katoliku, co to za wielka Pana Boga nad tobą dobroć, że cię w tákich salwuie razach, gdzieby ći nie raz, ale tyśiąc razy potrzeba zginąć. Byłeś tyle razy w niebespieczeństwie twoiego żyćia cielesnego, w Domu własnym, y drodze, na ziemi, y na wodzie, po trzeźwu, y po pi-

 ianu,

ianu, Bog cię zachował zguby. Byłeś tak wiele razy, w tákich okolicznośćiach, utraty Duszy twoiey, że sami spowiednicy uważaiąc rozwiozłość sumnienia twego, zapamiętałość w złym, nieiako desperowali o o zbawieniu twoim, przecię cię Bog przez danie ći łaski swoiey, do szczerey skruchy, wydzwignął z tego. Byłeś tak wiele razy w paroxyzmach rożnych, naydoskonalśi cię odstępowali medycy, żyłeś á wszyscy ćię za trupa mieli, á Bog, gdyś y nadziei dalszego pożycia niemiał, na zdrowych ćię nogach postawił. Toż to, niewielka Pana Boga twoiego, nad tobą dobroć. O wielka wielka, bo cię tak w ćiężkich ratował razach, w ktorych ći trzeba było, y życie, y duszę stracić. Wyszedłeś z tego, toż też tak pewnie, wzorem Boga twego, ratuiesz bliźnich twoich, mowiąc sobie: Bog moy w tak ćiężkich mi przypadkach ratunku dawał, á ia upadaiącemu, czemu ręki podać niemam, żeby nie zginął? Bog by to dał, żebyś táką miał nad potrzebnemi ratunku litość, á był byś naśladowcą twoiego Boga, ktory, w nayćięższych kazusach, z miłośierdzia swego upaść nam nieda. Rozpięta na Krzyżu miłośći JEZU, ktoryś nas y z mocy czarta, y właśnie z samego męką y śmiercią twoią wybawił piekła, mażąc cerograf nasz Krwią Nayśw: Twoią, ktorymeśmy się przeklętemu zapisali czartu, ratuy nas osobliwie wtenczas, kiedy naypotrzebnieyśi będziemy pomocy Twoiey, żebyśmy wiecznie niezginęli. Amen.

KAZANIE
Na WTOREK
WIELKONOCNY.

Quid turbati estis. Lucæ. 24.



Oś dziś przećiwnego widzę w Apostołach Swiętych, gdzieby się z widzenia Jezusa, powinni cieszyć, tám ich iákáś niepospolita przeraża boiaźń, że się im aż Sam Jezus nie każe strachać. *Quid turbati estis.* Boiaźń pochodzi z nagłey y niespodzianey alteracyi zmysłow, á czegoż się tu maią alterować zmysły, gdzie Jezus miłą prezencyi swoiey przytomność daie? Gdyby im się to był, w tak ogromnym pokazał Majestacie, iák *Exodi* 20. Jzraelitom, na gorze Sinai, kiedy im swoie promulgował prawa, ktorego głosem ták przerażeni Jzraelitowie byli, że do Moyżesza wołali: Mow ty Moyżeszu do nas, niech do nas Sam Bog nie mowi, bo nam wszystkim poumierać przyidzie z wielkiego strachu, *loquere tu nobis, non loquatur nobis Dominus ne forte moriamur.* Albo iák go *Apocal:* 1. Jan S. widział, od ktorego Majestatu, same tylko gromy, pioruny y błyskawice wypadały, á z ust iego na ukaranie obośieczny

miecz

miecz, *De throno procedebant fulgura & voces, de ore ejus, gladius utraq, parte acutus*, toby ſię to było y alterować, y ſtrachać czego, ale że im ſię pokazał w uwielbionym ciele, Zmartwychwſtania ſwoiego chwałą, to ſię cale nie maią czego ſtrachać. Y owſzem ći by ſię to z widzenia Jezuſa z niewyrażoną radośćią powinni ćieſzyć, bo ktoż więkſzą dać człowiekowi pociechę może, iako ten, ktory ieſt wſzelkiey pociechy zrzodłem. Widzenia Jego ták ſobie Starozakonne życzyły wieki, że nieutulonymi ku Niebu wołały głoſami. *Rorate Cæli de ſuper, & nubes pluant juſtum*, bo radość z pożądanego widzenia iego, táką kontentecą wſzyſtkie napełnia zmyſły, ktorey żadna światowa y w naymnieyſzey częśći niewyrowna. Y ztądći Abraam tak ſobie iego widzenia życzył, że mu to ſamo pociechą było, gdy ſobie o iego przypomniał przybyciu na świat. Tak ſam o nim powiedział Chryſtus Joan. 8. *Abraham exultavit, ut videret diem meum.* Ztąd Nayświętſza MARYA, ledwie go ogarnęła wnętrznośćiami, ſwymi ták nieogarnioną napełniona pociechą była; że ſię od chwały śpiewania Bogu niemogła wſtrzymać. W te ſłowa mowiąc: Y rozradował ſię Duch moy, w Bogu Zbawicielu moim. *Et exultavit Spiritus meus, in Deo Salutari meo.* Ztąd *Lucæ* 1. Dziecię Jan, y w Macierzyńſkim żywocie, od wielkiey radośći począł ſkakać. *Exultavit infans in utero*, choć go tylko ſwoim Prorockim okiem, z Macierzyńſkiego żywota, coś niewiele y mało doyrzał. Z widzenia Jego trzey Oryentalni Monarchowie, tak wielce uweſeleni byli, iż ſobie, y to za honor mieli, że mu niſkie ſwoie mogli ukłony oddać. *Gaviſi ſunt gaudio magno, & procidentes adoraverunt eum.* A Apoſtołom Swiętym, zamiaſt pociechy, zkąd ta niepoſpolita boiaźń, kiedy Jezuſa po chwalebnym Zmartwychwſtaniu widzą? Pokoy im oznaymia, á nie wypowieda woyny *Pax vobis*, á czego ſię tu boiaźliwie ſtrachać? Podobno nas to tą boiaźnią ſwoią Apoſtołowie Swięći nauczyć chcieli, że im Bog łaſkawſzy, y im ſzczodrzey nam dobrodzieyſtwami ſprzyia, tym ſię go bać potrzeba bardziey. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

BOjaźń Boſka, tak fundament zbawienia, iak zbytnia ufność w miłośierdziu Boſkim, niechybna zguba, Uczonego Tertuliana zdanie: *Timor fundamentum Salutis, præſumptio impedimentum.* Czemu? bo iák boiaźń Boſka wſtręt od grzechu czyni, ták ufność w miłośierdziu iego, do grzechu częſtokroć ponętę daie. Y ztądći dać pilne baczenie ná życie Swiętych obaczymy, że bárdziey na boiaźni Bożey, fundowali Zbawienie ſwoie, ániżeli na ufnośći w dobroći Boſkiey. Paweł Swięty oczywiſte widział nad ſobą fawory Boſkie, nayprzod w tak dziwnym powołaniu ſwoim, że go Bog, z tak wielkiego prześladowcy Kośćioła S. w tak żarliwego przemienił obrońcę, potym w daniu mu tak wielkiey łaſki, że go wſzyſtkie Narody w Materyach wiary, właśnie iak Boga ſłuchały, ná oſtatek w porwaniu iego, aż do trzeciego Nieba, gdzie ſię

ſtał uczeſtnikiem wſzyſtkich ſkrytych Taiemnic Boſkich, przecię go te znaczne Dobrodzieyſtwa Boſkie nieczyniły poufałym Bogu, ale tym bardziey boiącym ſię Boga, im bardziey ułomnośći ſwoiey nie dowierzał. Ták bowiem 1. *Cor.* 9. mowił, boię ſię bym innych predykacyą moią prowadząc do Boga, ſam nie zbłądził od niego na całą wieczność. *Ne forte cum alijs prædicaverim, ipſe reprobus efficiar.* Na co piſząc Chryzoſtom S. w te słowa mowi: Jeżeli ſię Paweł przy tak wielkich ſwoich zasługach, boi łaſkawego Boga, tym bardziey my go bać ſię powinni, im go w świadczeniu nam dobrodzieyſtw ſwoich, łaſkawſzego widziemy na nas. *Si Paulus poſt talia, & tot officia timet, multo magis nos timere oportet, & tanto magis, quanto majora beneficia fuerimus conſecuti.* Y lubo ſię bać zawſze potrzeba Boga, ale naybardziey w tenczas, kiedy ſobie z nami, iako nayłaſkawiey poſtępuie. Sami świadkami tego Aniołowie Swięći, ktorzy gdy *Apoc:* 15. Moyżeſzowę pioſnkę wyśpiewuią Bogu, *Cantantes canticum Moyſis ſervi Dei,* y te w niey dodaią słowa: Ktoż cię ſię bać nie będzie Panie, ztąd żeś ieſt litośćiwy? *Quis non timebit te Domine quia ſolus pius es?* Mowił by tu kto, że ſię Aniołowie niesłuſznie bać każą Boga, ztąd, że ieſt nieſkończonie łaſkawy, miłośierny, y dobry, bo ktoż ſię ſwoiego łaſkawcy boi, y Dobrodzieia? y owſzem ták iego łaſkawemu reſpektowi duſa, że ſię przy protekcyi iego, cale nic przećiwnego nieboi. A zacoż ſię tu bać Boga, oſobliwie wtenczas, kiedy pokazuie nad nami nie ſurową ſprawiedliwość ſwoię, ale łaſkawośc wielką? Podobno nas to tym Aniołowie Swieći nauczyć chcieli, że zbyteczna dobroć Boſka nad nami, tym więkſzą w nas boiaźń Boſką powinna wzbudzać, im ſobie poſtępuie łaſkawiey z nami. *Miſericordia & pietas, timorem nobis debet incutere:* mowi uczony Octavian9. Czemu? obaczemy to z Swiętego Piſma.

Actor. 26. Po odebraniu Ducha Swiętego Apoſtołowie Swięći, w Jerozolimie wielkie cuda, y znaki czynią. Nayprzod będąc wſzyſcy Galileyczykami, wſzyſtkich Narodow ięzykami mowią, ták dalece że ſię temu wydziwić zgromadzone niemogą rzeſze w te słowa mowiąc: Czyliż ći nie wſzyſcy Galileyczykowie ſą, á tož to co ieſt, że ich mowiących słyſzemy ięzykami naſzymi? *Nonne omnes iſti Galilæi ſunt, & quomodo nos audivimus unuſquiſq; lingva ſua illos loquentes?* Potym tak z Prorokow, y całego Piſma predykacyą ſwoią Jezuſowego dowodzą Boſtwa, że do prawdziwey wiary, trzy tyśiące ludzi nawracaią. *Et appoſitæ ſunt in illa die, animæ circiter tria millia.* Naoſtatek z chorymi, z opętanemi, umarłymi, czynią tak wielkie cuda, że niemaſz tey choroby, ktoreyby uleczyć, tego umarłego, ktoregoby wſkrześić, tego opętanego, z ktorego, y nayuporczywſzego wygnać nie mieli czarta. Gdy te cuda y znaki w Jerozolimie czynią, áż powieda Litera S. że ſię wielki ſtrach ſtał, po całey Jerozolimie. *Multa quoq; prodigia, & ſigna per Apoſtolos fiebant, & metus erat magnus, in univerſis.* Czegoż ſię to Panowie Jerozolimitanie ták zbytecznie boicie, że widzicie Boſkiego Syna,

na, przez Apostołow swoich, ták wielkie czyniącego Cuda, á coż tu za racya boiąźni? Gdyby to byli Apostołowie iego żywych zabiiali, zdrowych chorobami roźnymi składali, albo nasyłali, na ludzi złośliwych biesow, tobyście się to bać mieli czego, ále że oni umarłym wászym przywracaią życie, chorym czerstwe oddaią zdrowie, z opętanych wyganiaią biesow, tu się cale bać nie macie czego. Do tego gdy ták wielkie nad wami miłośierdzie Boskie, iż was przez Apostołow Swiętych, y niechcących do Swiętey pociąga wiary, to was bardziey do wesołośći powinno wzbudzać, ániżeli do boiaźni. Więc czego się przy tak wielkim miłosierdziu Boskim nad wami boicie, nierozumiem. Ale żebyśmy dociec tey racyi mogli, dlaczego się tu naybardziey Jerozolimitánie boią, pódźmy do inszego textu Swiętego Pisma. *Gen.* 28. Jakob Patryarcha do Mezopotamii idąc, sfatygowany w drodze, podłożywszy sobie pod głowę kamień zasypia. Gdy śpi, aż widzi drabinę samego się tykaiącą Nieba, po niey Aniołow wstępuiących, y zstępuiących, y samego Boga wspartego na niey, mowiącego do siebie: ziemię tę ná ktorey spisz, dam tobie, y potomstwu twemu. *Terram in qua dormis, tibi dabo & semini tuo.* Rozmnożę potomstwo twoie iak piasek ziemski, y rozszerzę go od wschodu, aż do zachodu, od południa, aż na pułnoc, y dla potomstwa twego, wszelkie pokolenia błogosławione będą. *Erit semen tuum, quasi pulvis terræ, dilataberis ad orientem, & occidentem, septentrionem & meridiem, & benedicentur in te cunctæ tribus terræ.* Naostatek ták ći wszelkie świadczyć będę moie fawory Boskie, że gdzie się tylko obroćisz, wszędzie będę właśnie iak strożem twoim. *Et ero custos tuus quocunq; perrexeris.* Osobliwa nad Jákobem Pana Boga dobroć, że mu za iednym razem, tak wiele łask wyświadczyć obiecał, iakich y za kilka razy Oycom iego wyświadczyć nieobiecał. Bo się tu właśnie razem wszelkie Dobrodzieystwa Boskie na Jakoba zlewaią ktore Oycom iego udzielone tylko po cząstce były. Coż na to Jakob? oto obudziwszy się ze snu, sam do siebie mowi: Straszne tu mieysce. *Terribilis est locus iste.* Cożeś to tu Jakobie ták strásznego widział, że strasznym to mieysce zowiesz? Gdybyś to tu był widział pioruny, rzucaiącego ná ciebie Boga, albo przeklinaiącego całe pokolenie twoie, tobyś to był to mieysce, mogł nazwać strasznym, ale gdzie cię Bog właśnie iak przysypuie Dobrodzieystwami swymi, bo y potomstwo twoie po całym obiecuie rozszerzyć świecie, y oznaymia ći, że się z pokolenia twego Narodzi Chrystus, y z tym ći się deklaruie, że cię na żadnym mieyscu, niewypuści z opieki swoiey, to niewiem zkąd to mieysce ták straszne ma bydź. *Terribilis est locus iste.* Swięty Chryzostom u Pinny tak mowi na ten text S. Pisma: Gdy Jákob Nieba się tykaiącą drabinę widzi, po niey Aniołow zstępuiących, y wstępuiących, y oraz od Boga o wielkich obiecanych Dobrodzieystwach słyszy, dlatego strasznym bydź to mieysce mieni. *Quia solum conspexit, Angelos ascendentes, & descendentes, auditą multas sibi benedictiones promitti.* Y niedziw; bo sprawiedliwy

dliwy wtenczas się naybardziey boi, kiedy Boga, iáko nayłaſkáwſzego na ſiebie widzi. *Paveſcit Iuſtus, propter magnam Dei miſericordiam.* mowi pomieniony Chryzoſtom S. Ták bowiem ſobie podobno, porwawſzy ſię ze ſnu Jakob Patryarcha pomyślił; kiedy Bog moy, ták wielce ieſt łaſkawy na mnie, że mi tákie łaſki obiecuie świadczyć, bać mi ſię go potrzeba bardzo, bo iak mu za iego łaſki, niewdzięczny będę, to mnie tym ſrożſze czekaią Sądy iego. Wielce łaſkawy ieſt, w wylaniu na mnie tak niezwyczaynych faworow ſwoich, więc niemniey y ſtraſzny ma bydź, ieżelibym za nich, iáki niewdzięczności moiey znak, pokazał przećiwko niemu. Otoż tu ztąd racya, dlaczego Jerozolimitanow wzięła tak wielka boiaźń, kiedy przez Apoſtolſkie Cuda, wielkie miłośierdzie Boſkie nad ſobą znali, bo niewdzięcznym ſrodze ſię trzeba miłośierdzia Boſkiego ſtrachać. *Quia hæ miſericordiæ ſunt judicia ingratis timendi.* napiſał uczony Diez. Wielką Bog pokazywał łaſkawość ſwoię, przez Apoſtolſkie cuda, chorym przywracaiąc zdrowie, umarłym życie, opętanym uwolnienie, niewiernych powołuiąc do wiary, wielce ſię tu Jerozolimitanom bać Boga potrzeba było, bo iak by tego Bogu niewdzięczni byli, tym by cięzey od niego za to ſądzeni byli Y dlategoć ia ſię y dziś Apoſtołom Swiętym niedziwuię, że ſię boią po Zmartwychwſtaniu Jezuſa widzieć. *Quid turbati eſtis*, bo ſobie podobno, tak ſami w ſobie myślili: Kiedy nas Jezus, nietylko do prawdziwey powołał wiary, dał nám moc nad czartowſtwem, y chorobami czynienia Cudow, odkupił nas męką y śmiercią ſwoią z niewoli przeklętego czarta, ale że nam, y po Zmartwychwſtaniu ſwoim, też ſame w uwielbionym ciele zbawienia naſzego pokazuie znaki, wielką iego mieć mamy boiaźn, bo ieżeli mu za to wdzięcznymi niebędziemy, w ſurową ſię ſprawiedliwość miłośierdzie odmieni iego. Y ták im kto więkſze zna nad ſobą miłośierdzie Boſkie, tym ma więkſze pobudki do boiaźni Boſkiey.

Jle w Piśmie Swiętym Taiemnic czytam, względem odkupienia, y Zbawienia ludzkiego, pochodzących z ſzczegulnego miłośierdzia Boſkiego, tylę razy ledwie nie każdey taiemnicy, Straſzny Sąd Boſki przydany widzę. Czytam w Jzaiaſzu *Iſaiæ* 51. O Wcieleniu Boſkiego Syna ktory mowi: Pocieſzy Bog Syon, y naprawi wſzelkie ruiny Zbawienia iego, *Conſolabitur Dominus Sion, conſolabitur omnes ruinas ejus*, y zaraz w tey taiemnicy Sąd Boſki przyłączony widzę, kiedy Sam Bog mowi: Mieycie wzgląd na mnie, bo odemnie wyidzie Straſzny Sąd, na widok ludzki. *Attendite ad me, quia lex à me exiet, & Iudicium meum, in lucem populorum.* Czytam o Odkupieniu, y Zmartwychwſtaniu iego *Pſal*: 96. Obiął Bog Panowanie na całym świecie, niech ſię weſeli ziemia. *Dominus regnavit, exultet terra*, tuż zaraz nierozdzielnie, y Sąd znayduię iego; Ták bowiem mowi: Chmury y ćiemności około niego, ſprawiedliwość y ſtraſzny Sąd, ſtwierdzać będą Stolicę iego. *Nubes & caligo in circuitu ejus, Iuſtitia & Iudicium correctio ſedis ejus.* Czytam *Actor.* 1. O Wniebowſtąpieniu iego, tuż zaraz y o Sądzie znayduię

wzmian-

wzmiankę. Ták Aniołowie do Apostołow mowią: Ták przyidzie na ostátni Sąd, iákeście go odchodzącego widzieli w Niebo. *Sic veniet, quemadmodum vidistis eum euntem in Cælum.* Czytam *Ioel.* 20. O Zesłaniu na świat Ducha Nayświętszego; wyleię Ducha mego, na wszelkie ciało, y prorokować będą Synowie, y Corki wasze, á Starcowie waśi, niewidziane będą widoki widzieć. *Effundam de Spiritu meo super omnem carnem, & prophetabunt filij vestri, & filiæ vestræ, & Seniores vestri visiones videbunt,* aż y tu nierozdzielnie Sąd Boski widzę. Pokażę (mowi) znaki na Niebie, y ziemi, słońce się przemieni w ciemność, á miesiąc w krew, niżeli strasny Sąd Pański przyidzie. *Dabo prodigia in Cælo & in terra, Sol convertetur in tenebras, & Luna in sanguinem, antequam veniat dies Domini magnus, & terribilis.* Synowi się Boskiemu Wcielić, męką y śmiercią swoią cały Narod ludzki, od wieczney wybawić zguby, Ducha S. pocieszyciela zesłać, czyliż to nie Samego nieogarnionego miłośierdzia Boskiego dziło? Ták iest; gdyby Bog miłośierny, y litośćiwy niebył, nigdyby dla zbawienia Dusz naszych nieczynił tego. A kiedyż ták iest; á coż to iest, że z każdym miłośierdzia swoiego dziłem, Sąd swoy strasliwy łączy? Toż nas to miłośierdzie iego, ktore nas powinno zbawić, potępiać będzie? Właśnie się nas w tym rezolwować zdaie Jakob S. kiedy mowi: *Iacobi* 1. Wszelki dar nayleṕszy pochodzi od Oyca światłośći. *Omne datum optimum, descendens à Patre luminum.* Stawa tu uczony Novarinus y pyta się, kiedy Jakob S. wychwala łaskawego Boga, że cokolwiek mieć możemy, to to wszystko z dobroći iego, Czemuż go nienazywa Oycem miłośierdzia, y litośći, ale Oycem niedostępney światłośći? wszak kiedy Paweł S. iego łaskawość wielbi, to go Oycem miłośierdzia, Bogiem wszelkiey pociechy zowie, *Pater misericordiarum Deus totius consolationis.* A zacoż go Jakob S. w świadczeniu tegoż samego miłośierdzia, Oycem światłośći, zowie? Y zaraz sam sobie odpowieda: gdy nam swoich udziela darow, dlatego iest Oycem nieprzystępney światłośći, áby kto się tylko darow iego uczestnikiem stáie, każdy miał baczenie na Sądy iego. *Cur à Patre luminum, nonpotius à Patre misericordiæ & pietatis? ut qui illud accepit Iudicij moneatur.* Bo coż to iest bydź Oycem światłośći, ieżeli nie iedno, co bydź strasnym Sędzią? Ták Sam Bog mowi: *Sophon.* 1. nie w ciemnośći, ale w światłośći Jeruzalem Miasto Swięte rozsądzać będę. *Scrutabor Ierusalem in lucernis.* Y tak im kto większe Boskie odbiera dary, tym się niech spodziewa strasliwszych Sądow Boskich. Czemu? bo lubo wszelkie dáry od łaskawego pochodzą Boga, ale rachunku z nich słuchać, Strasny BOG będzie. Kiedyż tedy po każdey táiemnicy odkupienia y zbawienia naszego, zaraz Bog swoim groźi nam Sądem, właśnie iákby to nierozdzielnie z sobą chodziły, y miłośierdzie y surowa Sprawiedliwość iego, tego nas uczy; że im więcey my iego łask odbierali; tym nas za każdą sroższe czekaią Sądy, ieżeliśmy ich używali ná złe, albo żadnego z nich zbawiennego pożytku mieć niechcieli. Ták mo-

mowi uczony Diez: że Bog po każdey táiemnicy, iák Wcielenia, ták y Odkupienia, iák w Niebowſtąpienia, ták y Ducha Swiętego Zeſłania, zaraz y Sąd ſwoy wſpomina, tym każdego z oſobna uczy, że nas iego litośći przecudowne potępią dziła, ieżeli z nich zbawiennego pożytku niebierzemy. *Voluit docere Deus, quod tot & tanta mirabilia, quæ pro nobis operatus eſt, in die rationis magis nos ipſa accuſatura ſunt, ſi ex illis fructum capere non curamus.* Y ztądći uważaiąc Dawid, wſzyſtkie dziła Boſkie, iák w Stworzeniu, ták y Odkupieniu świata, *Pſal.* 65. w te słowa mowi: Ják ſtraſzne ſą dziła twoie Panie. *Quam terribilia ſunt opera tua Domine*, na ktore piſząc uczony Caſſiodorus, tak dyſzkuruie: Dziła Miłośierdzia Boſkiego w Stworzeniu y Odkupieniu świata dlatego ſtraſzne ieżeli za nich, zamiaſt wdzięczności, obrażać będziemy Boga: *Opera Dei hâc ratione arbitror eſſe metuenda, ſi illa Majeſtas quæ Mũdum reſpexit peccatis noſtris reddatur offenſa.* A zatym że y Duch Nayświętſzy w ogniu ná Swiętych Apoſtołow z ſtąpił. *Apparuerunt illis diſpertitæ lingvæ tanquam ignis*, niemaſz ſię dziwować czemu, áby ſię go tym bardziey bał iák ognia każdy, im większe od niego odebrał Dary. Ták Petrus Cellenſis mowi: *Magno Eccleſiæ bono ſua largitus eſt munera, ſub ſpecie ignis, ut quò quis de munere effertur, eo timeat ſub igne.* Y ták im na nas Bog łaſkawſzy, tym ſię go bardziey bać mamy

Joan. 12. Mowi tam Zbawiciel Chryſtus: Teraz Sąd świata, teraz Xiążę tego świata precz wyrzucone będzie. *Nunc Iudicium eſt Mũdi, nunc Princeps hujus mundi, eijcietur foras.* Coż to ieſt ten za Xiążę, ktory precz wyrzucony będzie? Według zgodnego SS. Doktorow zdania, nie inſzy, tylko Xiążę ćiemnośći, czart przeklęty, ktory iak był dla grzechu, cały Narod ludzki podbił pod ſwoię władzą, tak mocą Męki y śmierci Jezuſowey zwyćiężony będzie, że do całego Narodu ludzkiego żadnego mieć nie będzie prawa. Kiedyż Zbawiciel Chryſtus, ták wielki całemu światu wyświadczy fawor, że piekielnemu łeb Xiążęćiu zetrze, z niewoli iego tyrańſkiey ludzki wybawi Narod, toć wtenczas całemu światu pociecha radość, y nowy tryumf, á nie ſąd świata, á zacoż tu Jezus, ſąd bydź mieni świata, kiedy świat za iego oſobliwſzą łaſką, wybawiony z niewoli będzie? Dziwuie ſię temu y uczony Diez, do Jezuſa w te słowa mowiąc: czemu Panie to oſobliwe Dobrodzieyſtwo twoie Sądem świata zowieſz? Czyliż byś nie lepiey wyrzekł; gdybyś powiedział teraz z światem wielkie miłośierdzie czynię, gdy go z ſrogiego Tyranna wybawiam mocy. *Quare Domine ſingulare hoc beneficium, Iudicium vocas? nonne melius diceres, nunc ſingulare quoddam mundo dabitur beneficium, miſericordia ſpecialis?* Y odpowieda ſobie, że lubo to ieſt Dobrobzieyſtwo wielkie, uczynić świát wolnym od niewoli przeklętego czarta, iednak to ſtraſznym Sądem będzie, ieżeli mieć z niego zbawiennego pożytku niezechcemy: *Hoc beneficium ijs, qui ex eo fructum recipere noluerunt eſſe Iudicium.* Bo gdy nas z ſzczegulnego miłośierdzia ſwego Męką y śmierćią ſwoią z niewoli ſzatańſkiey wybáwił,

wił, Chrystuś, á my się przez grzech dobrowolnie do niego będziemy garnąć, to nam łaska iego na ćięższy sąd wyidzie. Ták mowi pomieniony Diez. Bać nam się potrzeba wielce, bo wielkie Dobrodzieystwa Boskie, większym nam będą Sądem, ieżeli ich używać będziemy na złe. *Timendum, quia majora Dei beneficia, sunt nobis majora Iudicia, nisi ex illis fructum percipere studeamus.* Owoż tu teraz ztąd miarkuy się każdy, á im łaskawszego na siebie doznaiesz Boga, tym się bardziey ćwicz w boiaźni iego. Dał ći Bog zdrowie, niewiesz ćo to zachorować kiedy, zawsześ czerstwy, właśnie iák żebyś był nie z przećiwnych elementow złożony, mieyże boiáźń Boską, á tego zdrowia nieużyway na złe, żeby się dla ciebie Bog łaskawy surowym niestał. Dał ći Bog większy nad innych rozum, że nim iák co złego, ták co dobrego dla ciebie ma bydź, zdaleka przewidzieć możesz, wielka to Pana Boga nad tobą łaska, ale patrz, żebyś sobie nią na gniew Boski niezasłużył. Dał ći Bog honor nád urodzenie twoie, káżdy ćię ádoruie iák Bożka, z pięknych przymiotow twoich, y to znak na tobie łaskawośći Boskiey, niegoruyże ták godnośćią twoią, iák Lucyfer, żebyś nisko ztrącony niebył. Dał ći Bog fortunę, nád pomyślenie ći iey codziennie przybywa, łaska to Boska, ale im większy fortunat z ciebie, tym bądź boiaźliwszy Boga, bo cię w tym Grzegorz upewnia Swięty: że im ći Bog więcey darow swych daie, tym za nich większego ráchunku z ciebie wyciągać będzie. *Dū crescūt dona, rationes etiam crescunt donorum.* Y tak zawsze bardziey się bać trzeba Boga łaskawego, niżeli mśćiwego, iák Didacus Nissenus mowi: *Magis timendum Deum beneficum, quam scelerum ultorem.* Bo im nám więcey łask swoich świadczy, tym nas z nich przed nim większy ráchunek czeka. Przetoż tedy za wszelkie Dobrodzieystwa Bogu bądźmy wdzięczni, wszystkich darow iego, iák naturalnych, ták y nadnaturalnych na dobre używaymy nie na złe, we wszystkich sprawach naszych mieymy boiaźń iego, żebyśmy go po zbytecznym łaskawośći surowego niedoznali. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
Po WIELKIEYNOCY.

Dominus meus, & Deus meus. Joannis 20.



O ieſt JEZUS, Tomasz S. nierychło poznał, ále dobrze, poznał go bydź y prawdziwym Bogiem, poznał go bydź y wielkim Panem. *Dominus meus & Deus meus.* Poznał to prawda *Math.* 16. Piotr S. Jezusa prawdziwym Bogiem, kiedy na pytanie Jego. Mnie zaś kim bydź mienicie: *vos autem quem me esse dicitis?* odpowiedział, Tyś iest Chrystus Syn

 Boga

Boga żywego. *Tu es Christus Filij Dei vivi.* Ale żeby był Panem, podobno niedociekł tego, bo mu nieprzyznaie żadnego Państwa. Poznał go bydź y przeklęty bies, prawdziwym Boga żywego Synem, gdy przez opętanego wyrzekł: Com ći winien Jezu Synu Boski, proszę cię, nieracz mię dręczyć. *Quid mihi & tibi Iesu, adjuro te ne me torqueas*, ale go nieuznał Panem, bo mu żadnego Pańskiego nie daie tytułu, Tomasz zaś S. ták dobrze z błędu niedowiarstwa oczu swych podniosł, że w Jezuśie iák Bostwa, ták y Państwa, rzetelnie doyrzał. A zkądże ta Tomaszowi S. rekognicya, że tych ták utaionych rzeczy w Jezusie doszedł? iák bowiem na nim Bostwa, ták y Państwa żadnego niewidać znaku. Ale ia się iesżcze temu dziwuię nie ták, że go bydź wyznał Bogiem, Czemu? bo gdy Tomasz S. widział, że się przy śmierći iego dzieią ták extraordynaryine cudą, bardzo łatwo sobie mogł wnieśc, że muśiał bydź prawdziwym Bogiem. Widział że się przy śmierći iego, nád zwyczay zaćmiło słońce, y nieiako się cierpięć zdało śmiertelny zachod, kiedy się na cały świat, od szostey godziny z rana, aż do dziewiątey ćiemnośći stały. *Ab hora sexta, usq. ad horam Nonam, tenebræ factæ sunt.* Widział; że się wpuł zasłony podarły kośćielne. *Velum Templi scissum est, a summo usq. deorsum.* Własnymi się na to oczyma patrzał, że się nad Stworcy swoiego śmierćią, niby od żalu, nieużyte pryskały skały. *Petræ scissæ sunt.* Widział że się same otwierały groby, umarli z nich wstawali, y pokazywali się żyiącym ludziom. *Monumenta aperta sunt, & multa corpora mortuorum surrexerunt, & apparuerunt multis.* Widział; że same zażarte żydowstwo, ćięszko żałowało tego, cokolwiek z nim po tyrańsku uczyniło, bo się z Kalwaryi powracaiąc do Jerozolimy niby z serdecznego żalu tłukło w pierśi swoie. *Revertebantur percutientes pectora sua.* Słyszał náostátek na swoie uszy, że go Setnik niemaiąc względu na to, że iuż umarł, y po śmierći prawdziwego Boga nazywał Synem. *Verè Filius Dei erat iste.* Te y innne, widząc y słysząc znaki, toć sobie mogł wnieść rzetelnie, że Jezus muśi bydź prawdziwym Bogiem. Ale zkąd go bydź Panem uznał, naymnieyszego na nim znaku nie widząc Państwa, to mi dźiwno. Nie pierwszy raz dziś Tomasz S. Jezusa widzi, był tak długo przy boku iego, widział iego ubostwo, y słyszał od niego że żadnego na ziemi nie ma Państwa. *Regnum meum non est de hoc Mundo.* Joan. 18. A zkądże mu to że go Panem zowie? Podobno to ztąd o Państwie iego konjekturował Tomasz; Jákoby rzekł: kiedy Jezus ták iest łaskawy, że mnie y niewdzięcznika, y niedowiarka swego, trzyma w opiece swoiey, y dlatego mi y Rany swoie, prezentuie, aby mnie zbawił, niepodobna inaczey, muśi bydź wielkim Panem. Czym nas nauczył, z czego, y poczym znać mamy Pana. Y o tym. *Ad M. D. G.*

ROżne są przymioty Pańskie, po ktorych się prawdziwi Panowie poznawać daią. Mądrość y rozsądna rostropność, właśnie Pański niepospolity przymiot, ktory iak Pana zdobi, ták go niemniey y od innych

dyſtyngwuie. Wiedział o tym bardzo dobrze Salomon, że źle bydź nie mądremu Panem, dlatego, iak prędko inaugurowany ná Páństwo zostal, tak zaraz o mądrość gorącą upraſza Boga, *Da mihi Domine ſedium tuarum aſſiſtricem ſapientiam.* Jakoby rzekł; iak go mowiącego indykuie Fulgenty S. Day mi mądrość Panie, ktorą bym mogł między słuſznością ſprawiedliwie rozſądzić, żeby moie nieroztropne ſądy, niebyły obrazą twoią, y niesłuſzną oppreſſyą mnie podległych ludzi. *Ut ſciam inter Iuſtum, & injuſtum judicio ſecante dividere, ne mea ſententia tibi incipiat diſplicere, & incipiat populus tuus, ſub meo tam parvo, & minus inſtructo examine laborare.* Sprawiedliwość y to właśnie Páńſki przymiot, ktora kogo zdobi, właśnie mu bydź przyſtoi Panem, ktorey kto niema, niesłuſznie ſię Panę zowie. Y ztądći Krol Artaxer: pewnemu przyiacielowi ſwemu, ktory mu darem dawał trzydzieści tyſięcy ſzkutuw, ſzczegulnie dlatego áby w przypadaiącey ſprawie był ná niego łaſkaw, wte odpowiedział słowa: weś to ſobie przyiacielu, bo chociaſz ia ći to oddam, przez to ubożſzym niebędę Panem, á gdybym dla twoich pieniędzy był nieſprawiedliwym, tobym cale bydź niegodzien Panem. *Accipe, nam cum hoc tibi dedero non ero pauperior, injuſtus quidem futurus, ſi illa quæ petebas feciſſem*, ſzczodrotą w daniu, właśnie przyrodzona bydź powinna Panom, bo nie dlatego Pan rodzi ſię Panem, żeby ſię z ubogich zbogaćił mizeryi, ále żeby ſam ubogich poddanych mizeryą zbogacał ſzczodrze. Tak Ptolomeus Krol Egipſki mawiał; przyzwoitſza Panu zbogacać innych, á nie od innych bydź zbogaconym. *Ditare potius quam ditari Principi convenientius eſt.* Y dlategoć kiedy Weſpazyan Cesarz, ktorego dnia, komu czego niedał, mawiał; dziś nie byłem Ceſarzem. *Hodie Imperator non fui.* Jakoby to ſzczodrota, ták Panom bydź przyrodzona miała, żeby bez niey bydź Panem niepodobna. Potwierdzać ſię toż ſamo zdaie, Zbawiciel Chryſtus, kiedy *Lucæ.* 22 mowi; Ci ktorzy nad innemi panuią, zowią ſię dobroczynni, y ſzczodrobliwi. *Qui poteſtatem habent ſuper eos, benefici vocantur.* Niby chcąc wyraźniey mowić: że każdemu Panu, powinno bydź Imię, ſzczodry. Y lubo te y inne przymioty, tak Panow zdobią, że kto bez nich ieſt, właśnie bydź niegodzien Panem, ale iednak łaſkawość, miłośierdzie, y litość, tak przyrodzone bydź powinny Panom, że ich ſzczegulnie te, pokazywac maią Panami. Nie to mi Pan, co ſurowy, nie słuſznie opprymuiący ludzi, bo to Tyran, ále to, co łaſkawy, y właśnie iak w Oycowſkim affekcie konſerwuiący zarowno wſzyſtkich. Miłośierdzie, to Páńſki przymiot, y tak; że potym ſzczegulnie poznać Pana. Swiadkiem ieſt tego Dawid, ktory *Pſal.* 102. w te słowa mowi; czyniący miłośierdzie, Pan, *faciens miſericordias Dominus*, iakby rzekł; Caſſiodorus mowi: Spyta cie ſię kto, co ieſt Pan? odpowiedz mu, Pan ieſt czyniący miłośierdzie. *Interroganti, quid ſit Dominus? reſponde, faciens miſericordias.* Y przetoć, kiedy dziś Tomaſz S. Jezuſa wyznał bydź nietylko Bogiem, widząc iego Boſtwa rozmaite znaki, ále y wielkim Panem, nie widząc ná nim żadnego zna-

ku, iego Pánstwa, niemász się dziwowáć czemu? Bo gdy Tomász z wiernego niewiernym stał się, o Zmartwychwstaniu iego upornie wątpiąc, á za to go Jezus nie surowymi słowy gromi, nie sprawiedliwą ná niego wywiera zemstę, nieodrzuca go, od respektow swoich, ále y owszem łáskawie przy wierze Swiętey utrzymáć pragnie, ná utwierdzenie iego, y Ciało, y Rany mu pokazuiąc swoie, dlatego Tomász S. rzetelnie mowi, że iest Panem, bo po miłośierdziu, y łáskawośći Pana naylepiey poznáć. *Faciens misericordias Dominus.*

Kiedy drugi y trzeći Rodzaiu uważam Rozdział, rzecz w nich osobliwszą znayduię, bo w nich Pismo S. Bogu Wszechmogącemu, nie zawsze daie iednaki Tytuł, ále raz go zowie Panem, drugi raz mu tego umyka tytułu. Y tak kiedy Bog Wszechmogący całe stworzenia swego zakończył dzieło, Pismo go Swięte nazywá Panem. *Istæ sunt generationes Cæli & terræ, in die quo fecit Dominus Deus Cælum & terram.* Formuie Bog człowieka z gliny, Panem go zowie. *Formavit Dominus Deus hominem de limo terræ.* Zaszczepia Ray roskoszny ná pomieszkanie człowiekowi, Páński mu przydaie tytuł. *Plantaverat Dominus Deus paradisum voluptatis.* Wyprowadza mocą swoią Boską, rożne zioła y drzewa urodzayne z ziemi, y tu bez tytułu Páńskiego nie iest. *Produxit Dominus Deus de humo omne lignum.* Lokuie Adama w Raiu, podaiąc pod władzą iego, y Ray, y kreatury wszystkie, Panem go tytułuie. *Posuit Dominus Deus hominem in Paradiso.* Stwarzą z żebra Adámowego Ewę, y tu się ieszcze nazywa Panem. *Ædificavit Dominus Deus costam in mulierem.* Jakże prędko ná Adama y Ewę, włożył surowy mandat, áby się z drzewa umieiętności dobrego y złego nieważyli zażywać fruktu, aż natychmiast Páński utráćił tytuł. Otoli y czart do Ewy przychodzący z kwestyą, nieprzydaie mu Páńskiego tytułu mowiąc; czemu wam Bog zakazał, ábyśćie niezażywali owocu, z wszelkiego Rayskiego drzewa? *Cur præcepit vobis Deus, ut non comederetis de omni ligno Paradisi?* Otoli y Ewa odpowiedaiąc mu nie mowi; zakazał nam Pan Bog: ále mowi; zakazał nam Bog. *Præcepit nobis Deus.* Uważa to samo y uczony *Alvarez* mowiąc: Dzieśięć czy więcey razy Pismo S. Wszechmocnego Boga nazywa Panem, kiedy człowieka tak piękną kreaturę, stwarza z iednego błota, kiedy ziemię rozlicznymi kwiatami przyozdabia, y drzewem, kiedy morze rybami, powietrze napełnia ptastwem, y tam daley, tu go tylko szczegulnie bez przydania páńskiego tytułu, nazywa Bogiem. *Decies sacra scriptura Deum Domini titulo commendat, dum hominem creat, tellurem floribus vestit, mare piscibus fecundat, &c. at hic solum Deum.* Toż to w tym punkcie że Bog ná Adama y Ewę włożył surowy mandat, Páński tytuł stráćił? Wszak to tenże sam iest Pan, co Niebo y ziemię stworzył, co człowieka ulepił, co wszystko będące ná Niebie y ziemi uczynił mocą Wszechmocnośći swoiey, y co ná Adama kładzie surowy mandat? odpowiecie mi że tenże sam. A zacoż go tam Panem Pismo Swięte zowie, á tu mu tegoż samego

go umyka tytułu? *Cur præcepit vobis Deus? Præcepit nobis Deus.* Bog naſz iák ieſt w ſamym ſobie nieſkończonie godnym, tak ieſt każdego czáſu godzien nieſkończonych tytułow, á coż to ieſt, że go Litera Swięta, raz zowie Panem, á drugi raz ſamym Bogiem? żebyśmy ná to prędſzą mieć mogli racyą, uważmy co Dawid Pſal. 61. mowi: ſłyſzałem (powieda) o tych dwoch rzeczach, że Bogu ieſt przyzwoita władza, y Wſzechmocność we wſzyſtkim cokolwiek chce uczynić, Panu zaś miłośierdzie. *Duo hæc audivi, quia poteſtas Dei eſt, & tibi Domine miſericordia.* Jakoby rzekł; ten ieſt Bog, ktory taką ma władzą, że y co chcieć rozkazać może, ten ieſt Pan, co nie tak wielowładny, iak miłośierny. Toż ſamo wyrażać ſię zdaie pomieniony Alvarez, kiedy mowi: Niezowie Dawid Boga W. Panem z władzy, ále z miłośierdzia. *Non vocat Dominum ex poteſtate, ſed ex miſericordia.* Otoż ztąd mamy, czemu w tenczas Piſmo S. Boga Wſzechm: nazywa Panem, kiedy świat, ziemię y Niebo ſtwarza, kiedy Adama lokuie w Raiu, kiedy mu Ewę za dożywotniego przyiaciela daie, y tam daley; bo to wſzyſtko ſą dziła ſzczegulnego miłośierdzia Boſkiego. *Tibi Domine miſericordia.* A czemu go nie zowie Panem, kiedy ná Adama y Ewę, kładzie ſurowy mandat? bo to ieſt dziło abſolutney władzy. *Poteſtas Dei eſt.* Pana bowiem nie po władzy poznać, że rozkazac może, ále po miłośierdziu, że ſię z podległymi ſobie może łaſkawie obeyść. Nie to mi Pan, nie, co ſurowe ná poddańſtwo mandaty kładzie, ale to, co ſię litośćiwie, y łaſkawie obchodzi z nimi. Y ztądći *Math.* 25. Kiedy Zbawiciel Chryſtus, o iakimśiś Panie uczniom ſwoim relacyą czyni, niezarowno go zawſze nazywa Panem, ále raz człowiekiem, drugi raz Panem. Bo kiedy powieda o nim, że ow Pan wybieraiąc ſię gdzieś w daleką drogę, kázał pieniądzmi ſwoimi robić ſługom ſwoim, áby z nich zyſk powroćiwſzy zaſtał, wtenczas go człowiekiem nazywa mowiąc: Człowiek nieiaki wybieraiąc ſię w drogę, rozdał między ſługi na zarobek talenta ſwoie. *Homo peregrè proficiſcens, vocavit ſervos ſuos, & tradidit illis bona ſua.* Gdy znowu powieda o nim, że ow Pan powroćiwſzy z drogi, wſzyſtkie te talenta z przyrodzoney ſobie łaſkawośći rozdał między ſług ſwoich Panami ich czyniąc: *Supra multa te conſtituam,* wtenczas go nazywa Panem mowiąc: powroćił ſług owych Pan. *Venit Dominus ſervorum illorum.* A zkądże taka odmiana w tym Panu że raz ieſt Panem, drugi raz proſtym człowiekiem? *Homo quidam, venit Dominus?* Przez to nas chciał nauczyć Chryſtus, że nie to Pan, co ſługom y poddanym, ma władzą, y umie rozkazać, *negotiamini dum venio,* ale to, co ſię umie z nimi łaſkawie obeyść, albo ich z Pańſkiego reſpektu ſwego Panami czynić. Ták ná ten Text Swiętego Piſma, mowi uczony Sylveira; kiedy ſię pyta: Czemu ten, gdy ſię wybiera w drogę człowiekiem zwany, á czemu gdy ſię powroćił Panem? Y odpowieda ſobie, bo mowi; gdy wyieżdzał, dał im te talenta dla zarobku, względem zyſku, daiąc im ſurowy mandat, powroćiwſzy ſię zaś, te ſame im talenta, z łaſkawośći

ſwoiey darował, y dlatego gdzie ſurowo rozkazuie, tam tylko proſty człowiek, gdzie łaſkawie daie, tam Pan. *Cur initio parabolæ vocatur homo, poſtea Dominus? in primo diſtribuit homo bona non tranſlato dominio, ſecundo loco dona in ſervos confert, ſupra multa te conſtituam.* A przeto nię z władzy, ale z łaſkawośći znać Pana y miłośierdzia, y tak, że im kto więcey ma w ſobie łaſkawośći, tym ſię więkſzym wydaie Panem.

Exodi 3. Kiedy ſię Bog Wſzechm: pokazał Moyżeſzowi w ognıſtym krzaku, tak o nim mowi Litera S. Pokazał ſię Pan w płomieniu ognia, w poſrzodku krzaka. *Apparuit Dominus in flamma ignis de medio rubi.* Gdy ſię znowu *Ioſue* 5. Wodzowi woyſk Izraelſkiemu Jozuemu pokazał, to ſam o ſobie mowi; Ja ieſtem Xiążę, czy Hetman wſzyſtkich woyſk. *Princeps ſum exercitus.* Jak ten co ſię Moyżeſzowi w ognıſtym krzaku pokazał, tak ten co ſię dał widzieć Jozuemu z dobytym mieczem. *Vidit virum ſtantem, evaginatum gladium tenentem,* ieden to Bog, á zacoż, tak opaczne relacye o nim? Tu go Piſmo S. gdy ſię Moyżeſzowi pokazał, iakimśi, tylko proſtym Panem zowie, *apparuit Dominus,* tu ſam o ſobie mowi, że wielki Pan, bo Xiążę, y Hetman woyſka. *Princeps exercitus.* Gdy go Moyżeſz widzi, nieiako mały Pan, gdy go Jozue widzi wielki Pan. Coż to proſzę w Bogu, raz umnieyſza, drugi raz przyczynia godnośći Pańſkiey? Po rezolucyą ná to, podźmy do inſzego Swiętego Piſma. *Exod.* 5. Przyſzedłſzy z rozkazu Boſkiego Moyżeſz y Aaron do Faraona Krola Egipſkiego, mowią do niego Imięniem Boſkim: To mowi Pan Bog Izraelſki wypuść z niewoli lud moy, áby mi ná puſzczy ofiary oddał. *Hæc dicit Dominus Deus Iſrael, dimitte populum meum, ut ſacrificet mihi in deſerto.* Słyſzy to Farao, aż pyſznym nadęty Duchem, do Moyżeſza y Aarona rzecze: A coż to za Pan, żebym ia zaś miał iego głoſu ſłuchać? mały to iakiś nie Pan, ale Panek, á przeto, nie znam go, y na rozkaz iego, ludu iego niewypuſzczę. *Quid eſt Dominus, ut audiam vocem ejus? neſcio Dominum, & Iſrael non dimittam.* Jak to teraz Bog naſz u Faraona mały Pan, lubo widzi wielką moc iego nad ſobą w dopuſzczeniu tak ſtraſznych plag ná cały Egipt, lubo mu ſię ſwoią potencyą niemoże oprzeć, przecię ták zmalał w oczach iego, iakoby niemiał y ſłuchać kogo. *Quis eſt Dominus, ut audiam vocem ejus.* Ale ieno daymy baczenie ná to, co ſię dziać będzie daley, á w prędce z tego małego Pana, wielkiego obaczymy. *Exodi* 14. Idzie złośliwy Farao, za ludem Izraelſkim uchodzącym do obiecaney ziemie w pogoń z całą potęgą ſwoią, Bog iako łaſkawy Pan, ſwoiego ludu, niechcąc go ná rześ nieprzyiacielowi podać, przeprowadza go ſuchą przez morze nogą. Widzi Farao że Izraelitowie przebywaią morze bez żadnego na życiu y zdrowiu ſzwanku, aż zadoſyć chcąc uczynić złośliwey imprezie ſwoiey, w też ſię zaraz tropy ná morze za nimi puſzcza. Coż ſię ſtało? Oto co morſka woda murem prawie ſtała po prawey y lewey ręce dla ſalwowania Izraelitow, *erat aqua, quaſi murus à dextra eorum, & leva,* to Faraonowe, całe za-

tapia

tapia woyſko. *Subvertit rotas curruum, ferebanturq́, in profundum.* Widzi to Farao, co ſię z nim dzieie, y z iego ludem, aż pocznie ná cały głos krzyczeć, uciekaymy, uciekaymy od Izraela, Pan albowiem przećiwko nam za nimi walczy. *Fugiamus, fugiamus Iſraelem, Dominus enim pugnat pro eis.* A zkądże ći to Faraonie, że Boga náſzego mięniſz bydź Panem? to dopiero u ciebie mały Pan był, żeś go y nieznał, *neſcio Dominum*, żeś niemiał y kogo ſłuchać, á zkądże ći to tak teraz uroſł, że ſię go y lękaſz? *Fugiamus Iſraelem?* To to, przedtym, kiedy tak cięſzkie ná cały Egipt dopuſzczał plagi, nie był Panem, albo ieżeli był to bardzo małym, á teraz kiedy od zawziętośći twoiey, nieda ſwoiemu ludowi ginąć, to tak całą gębą Pan, że go y ſam za wielkiego wyznaieſz Pana? Tak ieſt, kiedy Bog Wſzechmogący Faraona ſurowo karze, wtenczas mały Pan z niego, że go y niezna Farao, *neſcio Dominum.* Kiedy z łaſkawośći ſwoiey nie da Izraelowi ginąć, przećiwko Faraonowi, daiąc mu Pańſką ſwoię protekcyą, wtenczas dopiero wielki Pan. Tak uczony Naxera mowi: że Bog, iako Pan Izraelſkiego ludu, łaſkawie go broni, nie daiąc mu ginąć, dlatego go Farao uznaie Panem. *Quia Iſraelem propugnat Deus, Dominum agnovit.* Jakoby to, nie to był Pan, co ſurowy, y mśćiwy, ale to, co łaſkawy, y miłośierny. Tak bowiem podobno Farao, ſam w ſobie mowił; łaſkawa opieka ſwoich, zawſze ieſt przyrodzona wielkim Panom, á że Bog Iſraelſki, tak ieſt ná lud ſwoy łaſkawy, że mu od tak ciężkiey zawziętośći moiey, nie daie ginąć, niepodobna muśi bydź wielki Pan. Otoż tu ztąd rezolucya, za co, kiedy ſię Bog Wſzechm: pokazuie Moyżeſzowi mały Pan, bo tylko *Dominus*, á zaco gdy ſię pokazuie Jozuemu wielki Pan, bo Xiążę *Princeps exercitus.* Bo gdy ſię pokazuie Moyżeſzowi, to ſurowy, cały w ogniu *in flamma ignis*, gdy zaś Jozuemu, to łaſkawy, bo na obronę ludowi ſwoiemu przybywaiący. A że ſurowość umnieyſza, łaſkawość zaś godnośći przyczynia Panu, dlatego tam iákiś tylko mały Pan, tu zaś Xiążę. Toż ſamo pomięniony Naxera mowi: Sam ſię Bog Xiążęciem zowie, kiedy z łaſkawośći ſwoiey na ratunek przybywa Jzraelowi. *Principem ſe vocat, qui in Iſraelitarum auxilium, præliaturus apparet.* W Samym Bogu ſurowość nieiáko umnieyſza godnośći Pańſkiey, łaſkawość zaś y czynienie litośći, nieiáko przyczynia, bo lubo Bog Sam w ſobie ieſt nieodmienny nigdy, ztym wſzyſtkim iednak gdy komu miłośierdzie świadczy, ſam ſię nad ſamego ſiebie wyżey rość zdaie w godnośći Pańſkiey. Y ták im kto więkſzey łaſkawośći, tym więkſzy Pan, łaſkawość Panom nayprzyrodzeńſzy przymiot.

Lucæ 5. Łowią Apoſtołowie Swięći na morzu ryby, na brzeg morſki przyſzedłſzy Jezus, wśiadł w Piotrową łodkę. Gdy ſię ich podobno pyta, czyliby co zyſkali na ſwym połowie, aż mu odpowieda Piotr: Nauczycielu całą noc pracuiąc, niceśmy nie zyſkali. *Præceptor tota nocte laborantes nihil cepimus.* Zdięty nad nimi miłośierdziem Jezus, że ták długo pracowali á daremnie, bez żadnego zyſku, roſkazawſzy Pio-

trowi na głębią zaiechać, każe im zapuszczać śieći, *Duc in altum, & laxate retia vestra in capturam.* Ledwie co na głębią morską zapuśćiwszy niewod wyćiągać poczną, aż ták wielkie ryb znayduią mnostwo, że im sami dać niemogąc rady, drugich na ratunek do siebie zapraszać muszą. Gdy im na rátunek przybyli drudzy, ták obydwie łodki napełnili rybami, że się aż poczęły topić. Widzi to Piotr, że Jezus z miłośierdzia swego, dáremney mieć ich niechciał pracy, aż Sam zadziwiony w sobie w te słowa mowi: Wynidź odemnie Panie, albowiem ći ia grzeszny człowiek. *Exi à me Domine, quia homo peccator sum.* Mimo ia to puszczam, żeby się Piotrowi inszą przećiwko Jezusowi pokazać należało wdzięczność, za iego łaskáwość, że im iednym zaćiągnieniem, całonocną sowicie nadgrodził pracą, á nie zbywaniem go od siebie, ále to uważam. Zkąd ták prędko Jezus Panem u Piotra został? Dopiero go Piotr zwał Nauczycielem, *Præceptor,* już ći go ledwie nie w tymże samym punkcie nazywá Panem. *Domine.* Prędka to widzę bardzo Piotrze u ciebie Jezusá promocya, z Doktorskiey Katedry, już ći go na Majestacie sadowisz, ze szkoły, iuż ći go na Pańskie pokoie wiedziesz, zamiast bieretu, Koronę, czy Mitrę kładziesz na iego głowie. Wiesz ci ty dobrze Piotrze, że Jezus ubostwo nie Pan, nietylko żadnych włośći, ale y Domu własnego niema, gdzieby swoię mogł skłonić głowę, *Filius hominis, non habet, ubi caput reclinet;* A zkądże ći to, że go nazywasz Panem? uczony Sylveira odpowieda; że Piotr z łaskawośći Jezusowey, poznał bydź Jezusa Panem. Y tak mowi: Poki Jezus naucza, poty iest Nauczycielem u Piotra, *Præceptor,* iák że mu łaskawość pokazuie swoię, w wielkim połowie rybnym, ták ztąd zaraz dochodzi, że iest niechybnie Panem. *Vsq, modo Præceptorem dixerat, cum beneficia largientem videt; Dominum vocat.* Owoż zkąd poznać Pana, nie ztąd, że wzłotogłowie chodzi, że dwor wielki chowa, że w rygorze poddanych trzyma, ále ztąd, że iest poddanych kochaiący, iáko łaskawy Ociec. Nie na to bowiem są Panami, żeby ich huk, albo surowość, ále żeby ich łaskawość poddaństwo znało. Y ztądći, do każdego Pana, iákąkolwiek nad ludźmi maiącego zwierzchność mowi Chryzostom S: Nauczcie się Panowie bardziey bydź kochaiącymi Matkami, łáskawymi Oycami poddanych, niżeli Panami. Staraycie się o to, żeby was bardziey kochali, niżeli się bali. *Discite subditorum Matres vos esse debere, non Dominos, studete magis amari, quàm metui.* A ieżeli (mowi dáley) trzeba poddanego skarać, niech będzie kara Oycowska, nie tyrańska, bośćie powinni bydź ich Matkami pielegnuiąc, Oycami karząc łaskawie, iák dzieći swoie. *Etsi interdum severitáte opus est, sit paterna, non tyrannica, sitis Matres fovẽdo, Patres corripiendo.* Nietylko się to (co wyrzekł Chryzostom S.) reguluie do maiętnych Panow, ále y do káżdego według swoiey kondycyi Pana. Bo lubo ieden, drugi, y dziesiąty niemasz poddanych, ále że iednak masz czeladkę, przecięś ty Pan, przeto ták że się obchodź łaskawie z niemi, żeby ćię bárdziey za Oyca, aniżeli za Pana znali. Naśladuy

duy

duy w tym ſamego Boga, ktory lubo ieſt, nieſkończoney godnośći Panem, przećię nam ſię w Pacierzu nie ináczey zwać każe, tylko łaſkawym Oycem. Oycze naſz *Pater noster*. Káżdyż tedy świadcz łaſkawość podległym ſobie, żeby cię y świat y Niebo uznało Panem. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
DRUGĄ Po WIELKIEYNOCY

Et alias oves habeo, quæ non ſunt ex hoc ovili. Joan. 10.



Oż ći po tych owieczkach, ktore nie ſą z owczarni twoiey, Naylepſzy Paſterzu Chryſte Jezu? Pogańſtwo, żydowſtwo, luterya, kalwinia, y tam daley, wſzyſtko to parſzywe owieczki, ktore tym ſamym że z twoich Ewangelicznych paſtwiſk, upornie zeſzły od owczarni ſię twoiey, to ieſt od Kośćioła Swiętego odłączyły, á zacoż ſię przecię przyznaieſz do nich, że to ſą twoie? *Et alias oves habeo, quæ non ſunt, ex hoc ovili?* Y owſzem ći to, owieczki takie, ktore niechcą podlegać, twoiey Paſterſkiey władzy, należało by ſię oddać, na zgubne imię, o nich pamięći niemieć, y cale ich na rzeź piekielną podać. Ták ſądził Paweł S. kiedy wyrzekł: kto takim ieſt, dawnom go iuż oſądził oddać ná zgubę w ſzatańſkie ręce. *Iudicavi hujusmodi tradere Sathanæ in interitum carnis.* A ty ich Nayśw: Paſterzu, y cierpiſz, y za owieczki uznaieſz ſwoie? Ták to ieſt Boſka obſzerna dobroć, że iak dobrych tak y złych za ſwoich zna bydź. Słońce iego iak dobrym tak y złym zarowno świeći, *ſolem ſuum oriri facit, ſuper bonos & malos*, protekcya iego iadnakowa, y do dobrych y do złych zna ſię, Swiat ten, czyli Kośćioł woiuiący, ieſt to ſrzodek między Niebem y piekłem, á zatym iak w Niebie ſami tylko dobrzy, *Boni ſoli nunquam ſunt, niſi in Cœlo*, w piekle ſami tylko źli, bez żadney admixtyi dobrych, *mali ſoli nunquam ſunt, niſi in Inferno*, tak ná tym swiecie źli koniecznie bydź między dobrymi muſzą. *Hæc autem vita quæ inter Cœlum & Infernum ſita eſt, ſicut in medio ſubſiſtit, ita utrarumq; partium Cives recipit.* Mowi te texty uczony *de Ponte*. Niemaſz między Matkami, żadnych wnętrznośći takich, ktoreby iednego humoru, iedney cnoty, iedney applikacyi rodziły ſynow; Otoli ieden Rebekki żywot, iednego miłego Bogu y ludziom Jakoba, drugiego obrzydłego Ezava wydaie z ſiebie. Niemaſz tákiego Domu, w ktorym by wſzyſcy poczćiwi byli. Otoli y w Domu Adama, ieden ſprawiedliwy Abel, á drugi bratoboyca Kaim, y w Domu Noego, Sem y Jafet wſtydliwy, y razem z niemi niewſtydliwy Cham, y w Domu Jakoba, tyle bezbożnych braći, á ieden tylko niewinny Jozef, y w Domu Dawi-

da, pokorny Ammon, y rebellizuiący Abſalon, y w tak Swiętym Kollegium Apoſtolſkim á przecię ſię przeklęty znayduie Judaſz. A coż dopiero, ktore Miaſto, Xięſtwo, albo Kroleſtwo, ták ſzczęśliwe będzie, żeby ſię w nim ſami tylko znaydowali dobrzy? iák roża bez ciernia, ták dobrzy bez towarzyſtwa złych bydź niemogą. Y ztądći *Math.* 25. Uważaiąc Mateuſz S. Stan Chryſtuſowego Kośćioła, do dzieśięciu go przyrownywa Panien, z ktorych pięć głupich, á drugich pięć mądrych było. *Simile eſt Regnum Cælorum decem virginibus, quinq; autem ex eis erant fatuæ, & quinq; prudentes.* Y ſłuſznie; bo iák ſię w nim poſpołu źli z dobrymi łączą, ták podobny ieſt mądrym y głupim Pannom, Grzegorza to Swiętego zdanie, ktory mowi: *In quo, quia mali cum bonis & reprobi cum electis commixti ſunt, rectè ſimilis virginibus prudentibus, & fatuis eſſe perhibetur.* A zatym że y przy uznaney prawdziwey wierze, tyle ſię herezyi liczy, y między Swiętymi, tyle ſię złych y bezbożnych zawija ludzi, niemaſz ſię dziwować czemu, bo y pogorſzenia bydź na świecie muſzą. *Neceſſe eſt venire ſcandala,* y bez herezyi ſię na nim nie obeydzie. *Neceſſe eſt hæreſes eſſe.* Sam mowi Chryſtus. Przeto y złych między ſobą mamy ćierpliwie znośić, bo y źli ſą potrzebni na świecie, Czemu? Na teraznieyſzym Kazaniu pokazać zechcę. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

COż po złym na świecie? (ludzie między ſobą za zwyczay mowią) czemu? bo powiedaią; zły całe niepotrzebny na świecie, nikogo gorſzącym ſwoim nie zbuduie żyćiem, wſzyſtkich na potępienie z ſobą zarowno wiedzie, y choćby iáko między Nayświętſzemi żył, przecię iego zepſuta natura do złego wiedzie. Złym na świecie bydź, lepiey żeby na nim między ſtworzonymi rzeczami y niebydź, y nie żyć, bo ná nim bydź, a na zgubę innym, bo na nim życ, á na potępienie duſzy ſwoiey lepieyby ſię między kreaturami, y nieznać policzonym. *Math.* 26. Judaſz przeklęty zdrayca, oprocz tego, że miał ták wiele popełnić zbrodni, ktorymi świat pogorſzył cały, ále że na oſtatku miał y Boga Wćielonego w nieprzyiáćielſkie zaprzedać ręce, dlatego powiedział Chryſtus, że dalekoby lepiey dla niego było, żeby ſię był nigdy nierodził na świat. *Bonum erat ei, ſi natus non fuiſſet homo ille.* Co decydował Chryſtus, iáko Przedwieczna Mądrość, nikt kontradykować niemoże temu, á zacoż przecię ták wiele ſię złych, między dobrymi liczy? Wſzák to Bog ſwoim przewidzeniem przed wieki przeyrzał, kto miał bydź złym, á kto też dobrym; Więc ieżeli ſtan złych y opłakanych ludzi, miał bydź nieſzczęśliwy, zácoż ich Stworzył? Nad tą trudnośćię Anzelm ſtanąwſzy S. Sam ſię w te ſłowa pyta: Kiedy Bog przedwieki przeyrzał, że źli dla grzechow ſwoich maią bydź nieſzczęśliwi, zacoż y na coż ich Stworzył. *Cum Deus præſciret eos, tales futuros eſſe, quare creavit eos.* Mowiłby tu kto, że to Bog nieſłuſznie uczynił, ale słuchaymy ieno, iák na to pomieniony Swięty odpowieda Doktor gdy

mowi:

mowi: że to Bog uczynił, dla ozdoby, y większey doskonałości świata. *Propter ornatum sui operis.* Jáko bowiem (mowi) doskonały malarz dla lepszego swoiey wydania sztuki nie same wesołe kolory kładzie, ále między niemi, y czarne mięsza, ábyś się przy ciemnych umbrach, tym iaśnieysze zdawały inne, ták Bog nie samych tylko Stworzył dobrych ale y złych, áby się przy złych, lepszymi, y świętszymi zdawali dobrzy. *Vt enim pictor nigrum colorem substernit, ut albus vel ruber pretiosior sit, sic collatione malorum, justi clariores fiunt.* Gdyby Bog iáko naydoskonalszy Architekt całego świata Stworzył był same tylko doskonałe rzeczy, doskonałość ich nie bardzo by się zdawała wielka, czemu? bo doskonałość iednych, niedoskonałością drugich zdaie się większa. Xiężyc przy słońcu gaśnie, á zaś iásno przy gwiazdach świeci, bo iák go iaśnieyszy Planeta gaśi, ták go gwiazdy pomnieysze świátełka iáśnieyszym czynią. Y dobry nie był by dobry, gdyby go złość innych dobrym nieczyniła. Ták uczony powieda *Origenes* Przy złych świátłość się dobrych wydaie iaśniey. *Ex malorum consideratione, decus bonorum lucidius judicatur.* Cnota przy cnocie, właśnie się nie zdaię cnotą, prawie iák też grzech przy grzechu, grzechowey się w sobie mieć nie zdaie złości, ale postaw że w iedney parze, niecnotę z cnotą, iák przy niecnocie cnotę, ták przy cnocie niecnotę rzetelnie poznasz. Y dlategoć Bog y złych między dobrymi chce mieć, ábyśmy ze złych, poznawali przymioty dobrych, y z dobrych szpetne przymioty złych. Niechby bowie nie było na świecie cnoty, y grzech by swoie utracił imię, albo gdyby niebyło grzechu, niemielibyśmy zkąd poznać cnoty. Więc y źli potrzebni na świecie, żeby się przy nich dobrzy lepszemi zdali, Ták to zeznaie uczony Lactantius. *Hanc Deus bonorum ac malorum voluit esse distantiam, ut qualitatem boni ex malo sciamus, item mali ex bono: nec alterius ratio sublato altero potest intelligi, Deus ergo non exclusit malum, ut ratio virtutis constare possit.* Ze áni myślą, áni uczynkiem, iák w męskiey, tak y w białey płci, niezmazana czystość, ták w całey Chrześciańskiey zachwalona Religij, że kto iest na duszy y ciele czysty, iest u Boga Aniołem, á u ludźi prawie drugim Bogiem, iák głowa Chrystusowego Kościoła Sixtus III. mowi: *Si in virginitatis integritate permanseris, apud Deum ut Angelus, apud homines ut Deus eris,* zkądże iey táki walor? od przećiwney sobie lubieżnośći, bo kto lubieżny iest, czartowską na całą wieczność potrawą stał się. *Qui luxuriam exercet portio diaboli est.* mowi Ambroży S. Czym ták wsławiona pokorna uniżoność, y uniżona pokora, że nayprędszy ma do Naywyższego Majestatu Boskiego przystęp za Augustyna S. relacyą. *Deus excelsus humilitate attingitur?* Nie czym, tylko wyniosłą pychą, ktora y od samego Boskiego boku; dumnego Lucyfera w podziemne wtrąciła piekło. *Superbia est descensus ad inferiora.* mowi Grzegorz S. Zkąd się ták wsławiło dobrowolne ubostwo, że ieszcze za żywota osiąga Niebo. *Beati pauperes Spiritu, quoniam ipsorum est Regnum Cælorum?* bogactwem użytym ná złe, ktorym sobie rozwiozli fortunaći kupuią

puią piekło, bo podobniey ieſt wielbłądowi przećiſnąć ſię przez igle ucho, niż bogaczowi przez Rayſką bramę. *Facilius eſt camelum intrare per foramen acus, quam divitem in Regnum Cælorum.* mowi Chryſtus. Ma ſwoy walor Swiętey cierpliwośći cnota, á zkądże by go miała, gdyby bezbożnych nie było Tyrannow, ktorzy ſwoim okrucieńſtwem, drogą ią w oczach Boſkich czynią? *Quomodo enim patientia, vim ſuam, nomenq; retineret, ſi nihil eſſet, quod pati cogeremur.* mowi uczony Lactantius. Y wiara Swięta, ludzi łącząca z Bogiem, zkądby tak chwalebna była, gdy by ſię przy niey, tak wiele nieznaydowało herezyi, bezbożnych ſekt, upornego niedowiarſtwa, odwodzących od Boga? *Quomodo laudem mereretur devota Deo fides, niſi eſſet aliquis, qui à Deo vellet avertere?* mowi Lactantius. Y że niewierni ſą możnieyśi niż wierni, to dlatego, aby dobrych do złego przynaglać mogli, y że ich ieſt więcey, niż wiernych, to dlatego, żeby ſię między nimi ſzacownieyſza zdawała cnota. *Ideò potentiores injuſtos permiſit eſſe, ut cogere ad malum poſſent, ideò plures, ut virtus eſſet pretioſa.* mowi pomieniony Autor. Niemowże teraz nikt, że źli ſą niepotrzebni ná świecie, bo ſą potrzebni ná to, żeby ſię przy nich iaśniey twoia wydawała cnota, bo gdyby cnota twoia niemiała ſobie w drugim przećiwnego grzechu, nikt by iey nieznał za cnotę. Ták uczony powieda Origenes. *Virtus non habens aliquod contrarium non clareſceret, nec ſplendidior, & examinatior fieret.* Słowem mowiąc; cokolwiek ſię doſkonałośći wydaie w tobie, wſzyſtkę tę drugich defekta głoſzą, y cokolwiek mieć w ſobię chwalebnego możeſz, wſzyſtko to maſz z niechwały innych. Ze maſz honor, reputacyą, dobre Imię według ſtanu twego, zkądże ći to? Oto ztąd, że innych tak wiele widziſz nieukow, nierozſądnych, nie tylko komu, ale y ſobie poradzić niemogących. Ze ći przyznaią świątobliwość, miłość przećiwko Bogu y bliźnim, bo ſię tak wiele znayduie drugich, ktorzy ſię cale nie maią do Boga, y właśnię iak iakie bydlęta żyią. Ze cię znaią bydź wielkim ſprawiedliwośći zelantem, ſprawiedliwego ći człowieka przyznaią tytuł, bo reſpektem ciebie, innych tak wiele nieſprawiedliwych oppreſſorow, zdziercow, y ſędziow liczą. Owo zgoła przy cudzey nieſławie ſławnieyſzym ſię ſtaieſz, y calę iak dobroć wina ná ſzpetnym ſię konſerwuie lagrze, tak cnota twoia doſkonalſzą ſię czyni przy złośćiach cudzych. Propozycya to ſamey Nayświętſzey MARYI, ktora tak w Relacyach Swiętey Brygitty mowi: *Nunquam ſervatur vinum benè in bonitate ſua niſi in fæce, nec boni & juſti in virtutibus ſtare & proficere poſſunt, niſi probentur tribulationibus, iniquorum perſecutionibus.* To iuż wiemy na co zli potrzebni ná świecie, to ieſt żeby ſię przy nich cnota dobrych zdawała większa, á ná coż więcey zdadzą ſię ieſzcze?

Uważmy ná to Auguſtyna S. naukę, á ná co ſie więcey zdadzą obaczymy: Ten Swięty Doktor wziąwſzy ſobie na pilną reflexyą, z iakiey też racyi zli ná świecie żyią, powieda w te ſłowa mowiąc: że zły, albo dlatego żyie, żeby przez złość iego ſprawiedliwy bardziey był uſprawiedli-

wiedliwiony, albo dlatego żeby się poprawił. *Omnis malus, aut ideò vivit, ut per illum bonus exerceatur, aut ideò vivit, ut corrigatur.* Zebyśmy tę Swiętego Doktora naukę z fundamentu zrozumieć mogli, trzeba nam się po dilucydacyą obydwoch punktow do Pisma S. udać. A nayprzod ná obiaśnienie pierwszego punktu, ktory mowi; że zły dlatego żyie, áby sprawiedliwy, przez niego sprawiedliwszy stał się. *Ideò vivit, ut per illum bonus exerceatur.* Biorę sobie dwa texty S. Pisma. Pierwszy *Josue* 9. powieda tam Pismo S. że ile razy Izraelitowie prawdziwemu swoiemu Bogu, mieli w Kośćiołach ofiary czynić, tyle razy się bez Gabaonitow niewierzących w Boga nieobeszli, bo ći w Swiątyniach Boskich ogień y drwa do ofiar gotowali. Toż to Izraelitowie sami przez siebie tego nie mogli czynić, żeGabaonitow musieli zażywać do tego? podobno to prawowierny lud, chciał powoli niewiernych wciągnąć do służby Boskiey, y dlatego się bez usługi ich nieodprawia ofiara żadna. Swięta by w prawowiernym Izraelu była intencya, żeby odszczepieńcow choć niechcących do usług Boskich nakłaniali. Ale inaczey w tym punkcie dyszkuruie uczony *Diez*, kiedy mowi: że Gabaonitowie, czy oni to wiedzieli o tym, czy nie, że kto ma ofiarę czynić, albo niema, przecię oni o tym pilne staranie mieli, aby do ofiar, w ogniu, drwach, y wodzie gotowość była. *Gabaonitæ qui ex alia Stirpe erant, à filijs Israel, ministrabant in templo ligna & aquam portantes in officium sacrificiorum.* Jak Gabaonitowie Izraelitom do ofiar czynienia Bogu służyli, ták właśnie zli, y dalecy dla grzechow swoich od Boga ludzie, częstokroć przyczyną bywaią dobrym, że się sprawiedliwszymi ieszcze przed Bogiem staią. Bo czyby dobry y sprawiedliwy człowiek myślił, y niemyślił z siebie Bogu ofiarę czynić, przecię gdy mu złośliwi ludzie, nieustannie gotuią krzyże, dopiekaią mu ustawicznie swoiey zawziętośći ogniem, prędzey się Bogu ofiarą staie. Tak uczony powieda Diez. *Sic impij qui ex alia stirpe sunt, nempè Diaboli, ligna ac cruces subministrant bonis, ut holocausta de se offerant.* Zli y bezbożni ludzie są to złotnicy, ktorzy sprawiedliwych właśnie iak wyborycznego złota w złośći swoiey probuią ogniu. *Fabri sunt mali, qui tribulant modo bonos in igne tribulationis.* mowi Hugo Kardynał. Zli y bezbożni ludzie, choćby w naywiększych światowych honorach byli, przecię oni są iednymi sługami Swiętych, bo gdy ich złośćią swoią po Tyrańsku dręczą, niezwiędłe im wieczności Korony wiią. *Mali serviunt bonis, Tyranni martyribus, quia fabricant eis Coronas æternas.* mowi *Cornel: à Lap.* To tak przez złych sprawiedliwy się sprawiedliwszym staie, bo chociasz by czasem nie iednemu mogł Bog z pamięći wypaść, lada mamona do serca przypaść, przecię gdy złych persekucya nastąpi, od świata się garnąć do Boga muśi. Grzegorza to Swiętego zdanie, ktory mowi: źli gdy są nieprzyiaźni dobrym, od świata ich odrywaią, á z Bogiem łączą, bo kiedy im ná ziemi w życiu niegodziwe wiolencye czynią, właśnie ich od siebie do Nieba wyganiaią. *Mali dum bonos affligunt, magis eos ab hujusmodi desiderijs expediunt, qui*

dum multa eis hic violenta ingerunt, festinare eos ad superna compellunt. Obaczmy to ieszcze, drugim textem Swiętego Pisma. *Exodi* 7. Wielką władzą Bog Wszechm: Moyżeszowi daie, kiedy go do Faraona Ablegatem czyni, bo go Bogiem Faraonowym zowie. *Constitui te Deum Pharaonis.* Nád tym textem S. Pisma, stanąwszy uczony Oleaster pyta się, kiedy Moyżeszowi właśnie iest dana Boska nád Elementami władza, czemuż Moyżesz iest rzeczony Bogiem Faraonowym, á nie Bogiem Elementow? *Cur non dicitur Deus constitutus elementorum, nam super illa, quadam Divina potestate eminuit?* Wszystkich bowiem elementow w Egipcie, iak chciał, zażywał Moyżesz, właśnie iakby ich był absolutnym Panem. Wody nietylko suchą przebywał nogą, ále y w krew przemieniał, z ziemskiego piasku, węże, padalce, żaby, y rożne robactwa robił, iasne powietrze, odmienił w ciemność, ogień ná ukaranie Faraona w grzmotach, y błyskawicach zprowadzał z Nieba. Nád Faraonem zaś swoią władzą Boską, właśnie iak nic niedokazał, bo iak był nieprzełamany w uporze y błędzie swoim, tak też w nim y zginął nieszczęśliwie. A za coż przecię iest rzeczony Faraonowym Bogiem, chociasz nic niedokazał Boskiego nad nim? Pomieniony Oleaster, tak odpowieda na to, bo lubo Moyżesz zdał się mieć w sobie moc Boską rozkazuiąc elementom, przecię go Faraonowa złość, większym nieiako pokazała Bogiem, gdy go cierpliwie znośił. *Divina potestas in Moyse magis patebat ea sufferentiâ quàm jussione, & imperio in elementa.* Trwał w swoim uporze Farao, y swoią złośćią, nieiako większym Moyżesza uczynił Bogiem, niż absolutna nad elementami władza; tak y źli między dobrymi, dlatego żyią, żeby ich złość sprawiedliwszymi czyniła dobrych. A zatym iak Abel niebyłby sprawiedliwym Ablem, gdyby go Kaimowa złość niećwiczyła w cnoćie za relacyą Augustyna Swiętego. *Abel esse renuit, quẽ Cain malitia non exercet,* iak Moyżesz niebyłby Bogiem, gdyby go Faraonow upor nieprzyprowadził do Boskich znakow. *Moyses renuit esse Deus quem Pharao malitia non exercet.* Tak cnotliwy y Swięty niebyłby cnotliwszym y świętszym, gdyby go niećwiczyła złość cudza w cnoćie. Y tak ztąd oczywista Augustyna Swiętego prawda, że zły dlatego ná świecie żyie, y iest potrzebny ná nim, żeby przez złość iego bardziey się w cnoćie ćwiczył sprawiedliwy. *Malus ideò vivit, ut per eum bonus exerceatur?*

Co się także tycze drugiego punktu, że źli, y dlatego są potrzebni ná świecie, y cierpliwię od nas bydź znoszeni maią, áby złego poprawili życia, *malus ideò vivit, ut corrigatur.* Pięknie nam y to Pismo obiaśni Swięte. *Math.* 13. Zaśiawszy Ewangeliczny Gospodarz rolą swoię wyboryczną pszenicą, kiedy do gory poczęła wzrastać, aż się między nią dał y kąkol widzieć. Postrzegłszy to sludzy iego zadziwieni do Pana mowią: Panie wiemy żeś śiał wyboryczne ziarno ná roli twey, á zkądże się teraz wziął między pszenicą kąkol? *Domine nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Więc ieżeli chcesz idziemy

z ocho-

z ochotą, y z korzeniem go powyrywamy, żeby urożſzy niezeſzpecił pſzenicy twoiey. *Vis, imus colligimus ea?* Coż ná to Ewangeliczny Goſpodarz? oto mowi; nietrzeba tego czynić, dać pokoy y kąkolowi niech tak poſpołu z pſzenicą rośćie. *Sinite utraq; creſcere.* W tey Chryſtuſowey parabolce, przez Ewangelicznego Goſpodarza, poſpolicie Oycowie Swięći rozumieią Pana Boga naſzego, przez rolą świat ten, przez pſzenicę, Swiętych y ſprawiedliwych, przez kąkol zaś bezbożnych ludzi. Kiedyż tedy Ewangeliczny Goſpodarz, to ieſt Bog naſz, y między wyboryczną pſzenicą, to ieſt dobrymi, zły y niepożyteczny kąkol cierpliwie znośi, nás tym uczy, że y nád złymi mieć cierpliwość trzeba, czekaiąc co z nich bydź może daley. Bydź to bowiem może, że kto dziś dla ſzpetnych nałogow ſwoich ieſt obrzydłym kąkolem, iutro ſię ſtać może wyboryczną pſzenicą w cnocie y w świątobliwośći pożytek czyniącą Bogu. Auguſtyna to Swiętego zdanie. *Fieri poteſt, ut qui hodie ſunt zizania, cras ſint frumentum.* Y lubo iak uczony Oliva piſze, ta odmiana ieſt niepodobna w ziarnie, to ieſt áby ſię miał odmienić kąkol, ale ieſt podobna w ludzkiey zepſutey woli, ktora ſię do dobrego ſtać może ſkłonna. *Quæ quidem mutatio in ſeminibus impoſſibilis eſt, & in voluntate facilis, at proclivis.* Coż to był Paweł? oto był złośliwy kąkol, ktory chciał całą w prawowiernych ludziach pſzenicę zniſzczyć. *Saulus ſpirans minarum & cædis in diſcipulos Domini.* Co to był Mateuſz? oto był publiczny lichwiarz, zdzierca, między wſzyſtkiemi Publikanami náywiękſzy celnik. *Sedens in telonio.* Co był Łotr? oto obwołany zaboyca, bannit, y infamis, *qui in ſeditione commiſerat homicidium.* Co była Magdalena? oto iedna bezwſtydna nierządnica, nieczyſtośći naczynie, pogorſzenie świata, każdy ią ná oko wytykał palcem? *ecce mulier in civitate peccatrix,* a przecię ſię z nich wyboryczna doſkonałośći Chrześćiańſkich pſzenica ſtała. Tak uczony Oliva mowi; *Paulus, Publicanus, Latro, Magdalena, cum prius zizania eſſent, in optimum triticum mutati ſunt.* Gdy by Bog nád kąkolem, to ieſt nád złymi cierpliwośći niemiał, ále ich według ſurowey ſwoiey ſprawiedliwośći zgubił, áni z Publikana Mateuſza Ewangeliſty, áni z prześladowcy Pawła Wielkiego Apoſtoła, y Doktora Narodow, Kośćioł niemiałby Swięty. *Si zizanijs patientia Dei non ſubveniret, nec Matheum de publicano, Evangeliſtam, nec Paulum de perſecutore Apoſtolum Eccleſia poſſideret.* mowi Chryzoſtom Swięty. Y dlategoć Dobroć Boſka ten kąkol, nie tylko rożnych odſzczepieńcow od wiary, ále y w prawdziwey wierze niezliczonych grzeſznikow cierpliwie znośi, áby czas ſwoiey poprawy mieli, y ſam ich przez ſiebie nie gubi, y przez ſwoich namieſnikow nie każe z między dobrych wyłączać, boiąc ſię pſzenicy niſzczyć, ktorą ſię ſtać w dalſzym pożyciu mogą. O iak ſię wiele y między nami takiego zawiia kąkolu, ktorego gdy by Bog niecierpiał, do chwalebnego by w cnotach niedoſzedł wzroſtu, y gdy by wſzyſtkich, gdy ſą złymi niſzczył, wieleby wyboryczney pſzenicy gubił, ktora bydź w nadziei poprawy może. Ták to do tego allegu

ſenſu Auguſtyn S. *Multi zizania ſunt, qui niſi patienter cum mali ſunt tolerentur, ad laudabilem mutationem non perveniunt, & ſi evulſi fuerint, ſimul eradicaretur & triticum, quod futuri eſſent, ſi parceretur.* To tak Bog złych cierpliwie znośi, y tey cierpliwośći wielki pożytek odnośi w duſzach; otoli Dawid całemu Izraelowi publiczny cudzołożnik, przy cierpliwośći Boſkiey nád ſobą, náyświętſzym ſię między wſzyſtkiemi Izraelſkimi Monarchami ſtaie, otoli z Longina ktory Bok Jezusowi ná Krzyżu przebił, penitent Swięty, otoli Samarytanie na ktorych dla złośći ich *Lucæ 9.* Apoſtołowie Swięći wołali ognia, náypierwey z między wſzyſtkich narodow *Act. 6.* Chryſtuſową przyięli wiarę. A zatym niecierpliwośćią uwiedzeni, áni na Poganow nieznaiących Boga, áni ná żydow w ſwoim upornych błędzie, áni ná rożnych odſzczepieńcow od wiary, od Boga niewołaymy zemſty, nie mowmy że potrzebni ná świecie nie ſą, bo Bog lepiey wie, dlaczego ich cierpi, y co z nich daley bydź może. Dobry y Swięty ieſteś, znośże cierpliwie złego, á ieżeli powiedaſz że go niemożeſz cierpieć według przyſłowia *figulus figulum odit,* oſławiaſz ſię przez niecierpliwość twoię, że ſam bydź ladaco muśiſz. Ná oczy to każdemu Grzegorz wyrzuca Swięty. *Si boni eſtis equanimiter malos tolerate, nam quisquis malos non tolerat, ipſe ſibi per intolerantiam ſuam teſtis eſt, quia bonus non eſt.* Ale moia rada przy konkluzyi, ták czyń każdy iak Swięty Auguſtyn radzi. Widziſz dobrego buduy ſię z niego, widziſz złego, cierp go, wſzyſtkich zarowno kochay, czemu? bo niewieſz co iutro z niego będzie, ktory ſię dziś nic dobrego w oczas twoich zdaie. *Homines bonos imitare, malos tolera, omnes ama, quoniam neſcis quid cras futurus ſit, qui hodie malus eſt. Amen.*

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ TRZECIĄ Po WIELKIEYNOCY.

Modicum non videbitis me. Modicum videbitis me. Joan. 16.


Ielceć to pocieſzna dla nas twoia deklaracya JEZU, ktorą nam obiecuieſz, widzenie ſamego ſiebie w Niebieſkiey chwale, bo coż bydź może, rozumney kreaturze milſzego, iako ſie po ſkończonym życia tego trakcie, przez całą wieczność, ná Ciebie patrzyć? Tey chwały ktorą mieć mamy z widzenia Ciebie, iednę tylko umbrę obaczył w Tobie Piotr S. ná Gorze Tabor, á takie z niey w ſobie (iak S. Remigi mowi) ukontentowanie uczuł, że o wſzyſtkich zapomniawſzy pociechach ziemſkich, tam wieczną przy Tobie chciał założyć rezydencyą. *Viſa Domini Majeſta-*

te,

te, adeo delectatus est, ut cuncta temporalia oblivioni traderet, & ibi in perpetuum vellet manere. Coż dopiero kiedy po prawicy Wszechmocnego zasiadłszy OYCA, w całey Bostwa Twego chwale dasz nam się widzieć? Ták się pyta pomieniony Remigi Swięty: Jeżeliż Piotr z widzenia umbry, tak się bydź uwielbionym mienił, Coż dopiero za uwielbienie z widzenia Ciebie, kiedy się dasz widzieć w nieograniczoney chwale, liczną Aniołow, y Swiętych otoczony assystencyą. *Si autem tunc Petrus sic accensus est, quanta erit svavitas, & dulcedo videre Regē, in decore suo, & interesse Choris Angelorum & Omnium Sanctorum?* Tey chwały żaden śmiertelny ięzyk wymowić, żaden stworzony rozum niezdoła obiąć, ktora nas czeka z widzenia Ciebie. Grzegorzą to S. zdanie, kiedy mowi: *Quæ autem lingva dicere, aut quis intellectus capere sufficit, illa supernæ civitatis quanta sint gaudia?* Tey chwały nigdyby śmiertelne niezniosły śiły, gdyby w znoszeniu iey, od samego zmocnione nie były Boga. *Tanta sunt Cælestia gaudia, ut mentes ipsæ, nisi ad id Divino Numine fuissent adjutæ, eam nullo modo ferre possent.* mowi uczony Tomasz Trugillus. Y przetoć pocieszna to deklaracya dla nas że w krotkim czasie mamy cię widzieć, maluczko á nie obaczycie mnie, maluczko á obaczycie mnie. *Modicum non videbitis me, & iterum modicum & videbitis me.* Ale niewiem iak się to może rzetelnie prawdzić. Bo ieżeli się z nas iednemu czterdzieści, drugiemu pięćdziesiąt, trzeciemu sześćdziesiąt, czwartemu, dziesiątemu, y setnemu, ośmdziesiąt, dziewięćdziesiąt, mniey albo więcey lat, pożyć zdarzy, toż to krotki czas, toż to maluczko, *modicum*, po ktorym cię mamy dopiero widzieć? życie nasze, szerokie to morze, iak mawiał Grzegorz Nazyanzenski. *An non hæc vita nostra mare quoddam est*, ktore ma od iednego do drugiego brzegu prawie niezmierzony przeciąg, a toż to maluczko? *modicum?* To *modicum* ledwie się nie wiecznośćią stawało Jobowi, bo mu tylko iednym utęsknieniem było: *tædet animam meam vitæ meæ* Job 7. po ktorym się niemogł doczekać widzenia Boga, na to *modicū* dzień y noc samS. Paweł narzekał mowiąc: *Rom: 7.* ktoż mię rozwiąże, z ciała mego więzow. *Quis me liberabit de corpore mortis hujus?* A zatym uprzykrzone to y długie *modicum*. Ale się tu y naymniey od prawdy nie myli Jezus, mowiąc: Maluczko obaczycie mnie; *Modicum & videbitis me.* Bo nas tym uczy, że; by też naydłuższe życie ludzkie, przecię iest iedno *modicum*. Nic krotszego niemasz nad życie ludzkie. Y o tym *Ad M. D. G.*

CODzienną to experyencyą widziemy sami, że nic na świecie trwałego niemasz, co się dopiero pokaże, już ći ledwie nię w tymże samym momencie ginie, ieden szczegulnie Bog trwa, y trwać na wieki będzie. *Dominus autem in æternum permanet.* Widziemy że Monarchowie świata, w erekcyi wspaniałych y trwałych struktur, samey się wieczności chołdować zdaią, pisząc na nich *æternitati*, wieczności; przećięż się własnymi patrzymy oczami na to, że te fabryki, ktore się z samą

wiecznośćią iść w zawody zdały, po iednym y drugim wieku, śmiertelnemi obalinami grożą. Czterech cudow świata niemasz, Nieśmiertelny Herkulesow kolosś y ten śmiertelnie upadł, o ogrodach Semiramidy áni pytay, po wspaniałey y wieczystey Troi y znaku nie obaczysz, *Nec locus ubi Troja fuit.* Owo zgoła, cokolwiek się na podmiesięcznym znayduie świecie, wszystko właśnie miesięcznym podległo Lunacyom, ktore y wten czas maleią, kiedy się rość dopiero zdaią. A coż dopiero mowić, o życiu ludzkim, ktore się salwuie dyspozycyą ludzkiego ciała, wszelkim alteracyom podległego, iáko ze czterech złożonego Elementow przećiwnych ? to większey trwałośći niema, iák Grzegorz powieda Swięty, iák urodzić się, y umrzeć. *Nostrum vivere è vita transire est.* Bo coż to ieſt urodzić się ! ieſt z iednego wyszedłszy grobu, drugiego szukać. Wyszedłeś z Macierzyńskich wnętrznośći grobu, już ći drugiego w ziemskich wnętrznośćiach szukasz. *A tumulo, tumulum peto, à tumulo nimirum ventris, ad tumulum terræ.* napisał S. Grzegorz Nazyanzenski. Coż to ieſt życie ludzkie? bardziey ieſt śmierćią niżeli życiem. Ták mowi Augustyn S. *Vita nostra mors est, potius dicenda, quam vita,* bo w tym że samym momencie, kiedy Matka rodzi cię na świat, zamiast baby śmierć cię odbiera od niey. *Vitæ principium, mortis est exordium.* mowi Ambroży S. Y żyiemy na świecie, właśnie iakbyśmy nie żyli, ale nieustannie umierali, bo iak napisał Seneka. *Quotidie demitur aliqua pars vitæ, & tunc quoq; cum crescimus, vita decrescit, & hunc quem agimus diem, cum morte dividimus.* Mowiemy o młodych owo, zwykłym przysłowiem, temuć to dobiero na świat, *à Sap.* 5. Duch Swięty mowi: że mu już ze świata dawno, bo iák się tylko urodził, ták zaraz umierac począł, *nati desinimus esse.* Ktoż się bowiem choćby też w naymłodszym wieku, tak szczęśliwy znaydzie, ktoryby był nietylko jutra, ále y dzisieyszego wieczora pewny ? pyta się Cicero. *Quis est, quamvis sit juvenis, & adolescens, cui sit exploratum, se ad vesperam esse victurum?* Zycie nasze, ieſt właśnie iakby niebyło, bo niebyło nas, urodziliśmy się, urodziwszy się już ći nas niemasz, właśnie iednym ieſteśmy ćieniem, ktory się bydź coś niby zdaie, á w samey rzeczy ieſt iedno rzetelne nic. Ták S. Grzegorz Nazyanzenski mowi: *Cum nos simus nascimur, cum nati sumus dissolvimur, fumus spectrum quoddam, quod teneri non potest.* Y lubo nam się to zdaie, żeśmy to coś, iż nam się czasami przedłuża życie, á my tym samym przedłużeniem do naznaczonego śmierći zbliżamy terminu, według Grzegorza S. relacyi. *Ætas nostra dum distenditur, ut subsistat, moriendi vice quotidie deficit, per momenta vivendi.* Y ták, że gdy się zdaiemy bydź coś, właśnie iák ow dym, szeroko po powietrzu rozwiiaiący chorągwie swoie, wten czas nieznacznie niszczeiemy. Tak *Iacobi* 4. Jakob S. mowi: Co ieſt życie wasze ? dym ieſt na moment widziany, y iuż ći w tym samym niknący punkcie. *Quid est vita vestra? vapor est, ad modicum parens, & deinceps exterminabitur.* Tego nam ni podłe, ni wysokie urodzenie, ni fortuna, ni honor, nie przedłuży, ale

káżdemu z nas iak nic pewnieyszego nad to, iák umrzeć, ták nic niepewnieyszego iak umrzeć á niewiedzieć kiedy. *Nihil mortalibus vel morte certius, nihil incertius, quam hora mortis.* napisał Bernard Swięty.

1. *Reg.* 10. Namaściwszy Samuel na Krolestwo Jzraelskie Saula, mowi do niego: Ten będziesz miał znak, że ćię Bog dziś na Jzraelskiego namaśćił Krola, iż gdy odemnie poydziesz, dwoch mężow przy grobie Racheli znaydziesz. *Hoc tibi signum, quia unxit te Deus in Principem, cum abieris hodie à me invenies duos viros juxta sepulchrum Rachel.* Coś się tu nie do rzeczy zdaie, Samuel do Saula mowić, gdy mu na niechybny znák Krolestwa, grob naznacza. Szczęśliwa Krola Saula na Tron inauguracya, nie Herodowe to Jmieniny, gdzie y przy bankiecie trup, y przy solemnych akklamacyach, śmierć się zarowno mieśći. Gdyby to był Samuel, do Saula mowił, to sobie miey za niechybny znák panowania twego, że ći Bog da tákie męstwo, że ći się nikt z ziemskich nieoprze Krolow, że cię się będą pograniczne Narody strachać, y tam daley; to by mu to był mogł uczynić o Pańśtwie otuchę pewną, ale że mu wzmiankę o grobie czyni, to bardziey rzecz alteracyi godna, niż pociechy. Bo coż ma Korona do grobu, co ma krolestwo Saulowe do Racheli śmierći? Co w tym miał za racyą Samuel, uważmy na to, Co Josephus Zydowin *in Antiquitatibus* pisze. Ten Author powieda, że Krol Herod chcąc sobie wystawić, Grob czyli Mauzoleum, właśnie godne depozytu Krolewskiego ciała; wystawił go samymi tylko pierśiami niewieśćiemi, z przepysznego kamienia rznįętymi ozdobiony. *In modum uberum fæminarum.* Coż to proszę tym grobem swoim samymi tylko niewieśćiemi pierśiami ozdobionym, chciał wyrazić Herod? Coż to ma za konnexyą grob, do Maćierzyńskich pierśi, albo macierzyńskie pierśi, do śmiertelnego grobowcu? Podobno to, mnie się widzi, przez to, Krol Herod chciał wyraźić krotkość ludzkiego życia. Jákoby rzekł: śmierć iest to pospolita nas wszystkich mamka, ktora ledwie co macierzyńskich zażyiemy pierśi, zaraz nas do swoich odbiera pierśi. Y tak życia naszego, więcey niemasz, tylko iedno przełożenie od Macierzyńskich pierśi, do pierśi śmierći. Kiedyż tedy y Samuel na Krolestwo ńamaściwszy Saula, zaraz mu czyni o grobie wzmiankę, tego go chce nauczyć, iákoby rzekł: Nierozumiey ty Saulu, że ći się dla krolewskiey godnośći, miało co przedłużyć życia, bo twoie życie, nic więcey nie iest, iák iedna ztąd odemnie do grobu przechadzka, właśńie iak przełożenie od macierzyńskich pierśi, do pierśi śmierći. Prawie się toż samo wyrażać zdaie uczony Mendoza, kiedy mowiącego Samuela, do Saula, ták indukuie: z rozkazu Boskiego dałem ći Koronę Krolewską, idźże do Grobu, ktoremu cię y Krolewska niewydrze powaga, ale cię w nim iáko śmiertelnego zamknie. *Coronam tibi obtuli, sed tu ad sepulchrum perge, cui te fastus regius non eripiet, sed includet.* Y ztądći podobno y do Dawida Bog Wszechm: mowi: iák Saulowym na Pańśtwo Sukcessorem został. Podź do Hebronu, y tam mieszkaiąc panował nad Jzraelem Dawid, *A-*

scende in Hebron, & imperavit in Hebron super domum Iuda. Coż to ieſt, że Bog Wſzechm: Dawidowi iak zoſtał Krolem, nie w Jeruzalem Krolewſkiey rezydencyi, ale w Hebron mięſzkać każe? Hebron miaſteczko, á Jeruzalem całą gębą Miaſto y forteca, tożby to nieprzyzwoitſza Dawidowi iako Monarſze mięſzkać było w Jeruzalem, áníżeli w Hebron? Lyranus powieda: że w Hebronie był grob nayſławnieyſzych Mężow, y Matron Swiętych, w ktorym zacząwſzy od Adama y Ewy naypryncypalnieyśi Patryarchowie y Prorocy, złożeni byli. *Quia in Hebron sepulti erant, principales Patriarchæ.* Owoż kiedy intronizowanemu na Maieſtat Dawidowi w Hebron mięſzkać Bog Wſzechm: każe, napomina go o iego krotkośći życia. Jakoby rzekł: Dawidzie objąłeś Rządy Jzraelſkiego Páńſtwa, y abſolutnym zoſtałeś Panem, prożney że ſobie otuchy daremnie nieczyń żeby ći ſię dla Krolewſkich wygod, co miało przydłużyć życia, bo życie twoie tak krotkie, iak od Maieſtatu przechadzka do grobu. Nie mięſzkay w Jeruzalem ale w Hebron, ábyś wiedział że dla krotkośći ludzkiego życia, nie opodal, ale w domu prawie, potrzeba grob mieć. Y dlategoć u ſtarodawnych Pogan, był táki zwyczay (iák Pineda, y Lorynus piſzą) że iak ſię prędko na świat urodziło dziecię, ták go zaraz odebrawſzy od matki iako nieżywe na ziemi kładli, niby chcąc do niego mowić; Wyſzedłeś mizerny człowiecze z Macierzyńſkich wnętrznośći na świat, wiedz że o tym, że niechodząc daleko przećiągłym pożycia twoiego traktem, maſz w domu twoim grob, to ieſt ziemię na ktorey cię kładziemy. *Ideò in terram projectos, ut vix ab utero egressi, sepulchrum tangerent.*

Gen. 5. Między inſzemi ktorych opiſuie Litera S. przedłużenie wieku, nikogo nieznayduię tad długo żyiącego, iák iednego Matuzala. Bo lubo Litera Swięta powieda że pierwſzy naſz Rodzic Adam żył lat dziewięć ſet, trzydzieśći, y dopiero umarł, *factum est omne tempus quod vixit Adam anni nongenti triginta, & mortuus est.* Seth dziewięć ſet dwanaśćie, *facti sunt omnes dies Seth, nongentorum duodecim Annorum.* Enos dziewięćſet y pięć, *facti sunt omnes dies Enos, nongenti quinq;*, inni po ośm ſet, po ſiedm ſet, mniey albo więcey; przećię Matuzal wſzyſtkich dłużſzym przewyżſzył życiem, bo żył lat dziewięć ſet, ſześćdzieſiąt y dziewięć, y w tym wieku dopiero umarł. *Et facti sunt omnes dies Matusale nongenti sexaginta novem Anni & mortuus est.* Ztym wszyſtkim iednak zgodna ieſt wſzyſtkich Doktorow y kommentatorow relacya, że przez tákie życia ſwoiego wieki, Matuzal był bez żadnego domu. Y owſzem ledwie ſię nie wſzyſcy zgadzaią na to, że iak cztery ſta lat przeżył, był w tym upewniony od Boga, że ieſzcze miał żyć lat pięć ſet, dlaczego mogłby ſobie był dom fundować beſpiecznie dla dalſzego pomięſzkania. Y tak miał Sám Bog Wſzechm: do niego mowić, ieſzcze Matuzalu lat pięć ſet maſz żyć, dla dalſzego pomięſzkania Dom ſobie budować możeſz. *Adhuc tibi quingenti anni vitæ supersunt bene poteris construere domum.* Coż może bydź pewnieyſzego nad to, iak w czym

Bog

Bog Matuzala upewniał? á przecię żadną ſię miarą do tego nakłonić nie dał, żeby ſobie dom fundował, bo iák przez tamte cztery ſta, tak y przez te pięć ſet, lat pod drzewámi, y w ziemſkich tylko iáſkiniach mięſzkał. Ktoż ſię tu Matuzalowemu (że ták rzekę) nierozeznaniu nie będzie dziwił? my y o iedney godzinie naſzego życia, ubeſpieczeni nie ieſteśmy, á iakie ſobie funduiemy domy, buduiemy pałace, właśnie iákbyśmy w nich wiekowáć mieli, dopieroż gdybyśmy nie o pięć ſetnym, ále przynaymniey o ſetnym wieku ubeſpieczeni byli, cożbyśmy ſobie erygowali za fabryki? tu dla iednego dziś, y to ieſzcze nie wcale naſzego, á iákie troſkliwe zakręty czyniemy; Coż gdybyśmy pewni byli długiego wieku, nácobyśmy nie áżardowali y prac, y śił naſzych? A Matuzal y dla pięciu ſet lat życia, ſwoiey żáłuie pracy, iákoby życia pięćiuſetnego krotkość, y ſpezy y pracy iego niewarta była. Co iednak w tym miał za racyą Matuzal, obaczmy ią z Joba. *Iob.* 9. Narzekaiąc pacyent Boſki, na krotkość ſwoiego życia, w te ſłowa mowi: Dni życia mego nad pocztę, nad kurſora przebiegły prędzey. *Dies mei velociores fuerunt curſore.* Nierozumiem ia cale, iak to życie twoie Jobie, prędſze ma bydź nad pocztę, y nad kurſora, bo coż bydź nad kurſora prędſzego może, ten po wſzyſtkich traktach, maiąc rozſadzone konie, dzień y noc biegnie, upały y mrozy, pioruny, y uſtawiczne ſłoty, niezatrzymaią go w drodze, poki na zamierzony czas, do naznaczonego niezbieży terminu, á życie twoie iak ma bydź nad niego prędſze? Uczony Stella powieda, że Jobowe życie nad kurſora, dlatego prędſze, bo kurſor lubo dzień y noc biegnie, przecię choć mały czas muśi ſpać, muśi ieść, muśi pić, czym ſię iego pilna opoźnia podroż życie zaś ludzkie, czy to człowiek ie, czy piie, czy śpi, czy czuie, iednakowo zawſze do śmiertelnośći zbliża ſię terminu. *Curſor licet celeriter currat, tamen temporis aliquantulum & in dormiendo, & in comedendo conſumit, dies autem hominis nullam moram faciunt.* Y właśnie życie ludzkie, ieſt podobne żegluiącemu na morzu, bo ten czy ſiedźi, czy ſtoi, czy leży, czy też po okręcie chodzi, zawſze ſię zbliża do ſwego portu. *Vita noſtra naviganti ſimilis eſt, is namq; qui navigat, ſtat, ſedet, jacet, vadit, impulſu navis ducitur.* Ták właśnie życie naſze, czy my to śpiemy, czy czuiemy, czy rozmawiamy, czy milczemy, czy chodziemy, czy ſtoiemy, chcący niechcący do śmiertelnośći ſię zbliżamy portu. *Ita nos ſumus, qui ſive vigilantes, ſive dormientes, ſive tacentes, ſive loquentes, ſive volentes, ſive nolentes per momenta, temporum quotidie ad finem tendimus.* mowi Grzegorz S. Y toć to ieſt, co ſobie Matuzal podobno myślił, kiedy BOG Wſzechm: do niego mowił: żeby ſobie zbudował dom, dla pomięſzkania ſwego, Ja czy co robię, czy proznuię, czy śpię, czy czuię, zawſze ſię iednym poſpiechem do śmierći zbliżam, á nie daley umykam od niey. Przeżyłem lat cztery ſta prz ſzło, y to mi ſię widzi, iákbym ich nie żył, pięć ſet mi Bog pozwala ieſzcze, y te ták, iák y przeſzłe przeydą, niegodne tego, żebym krotkość ich wiedząc, miał dla pomięſzka-

nia dom nowy ſtawiac. Przepędzę ia tę krotkość czaſu, y pod lada drzewem, bez tych zawodow, y z iaſkini ia tam trafię, kędy y z domu. Weś że ſobie tu katoliku na żywą tę Matuzala rezolucyą, ieżeli iemu pięćio ſetne lata, ták krotkim zdały ſię życiem, że dla niego niechciał budować domu: Coż dopiero mowić o tych ludziach, ktorzy wiedzą o ták małey krotkośći życia ſwoiego, że mało kto z nich ſiedmdzieſiątego dopędzi roku? *Si quingenti anni viſi ſunt illi pauci ad domum conſtruendam, quid de illis dicendum, qui vitam hominum adeò brevem intuentur, ut vix reperiatur qui ſeptuageſimum attingat annum?* mowi uczony *Labata.* Ci przez ten czas krotki, bardziey by o wieczności powinni myslić, niż o doczeſnośći, bárdziey ſobie w tym momentalnym życiu, na Niebo powinni ſkarbić, niż znikomość. A przećię iákie w nas zabiegi y prace, gdzie o znikomość idzie, dnia y nocy niedośpiemy w ſtaraniu ſię o marność, iákbyśmy to tu wiekować mieli. Y ztądći podobali mi ſię choć poganieEgipcyanie, ktorzy ſobię iák Tertulian piſze, wyſtawiali obſzerne groby, domy zaś ſzczupłe y mizerne, bo ſię ſpodziewali że dłużſze ich w grobach pomięſzkanie ma bydź, niżeli w domach. *Domus anguſtas, & exiguas, ſepulchra vero ampla ædificabant, quia diu in ſepulchris breviter in Domibus ſe commoraturos eſſe credebant.* Nam by to prawowiernym Katolikom ták należało czynić, ktorzy gdy na oko widziemy, krotkość naſzego życia, á upewnieni wiarą ieſteśmy, o nieśmiertelnośći duſz naſzych, przez tę krotkość czaſu, powinniśmy bardziey myślić o Domach Niebieſkich, dla Duſz naſzych, w ktorychby mięſzkały wiecżyśćie z Bogiem, ániżeli o domach dla ciał naſzych, w ktorych ſię prawie iednę tylko minutę zabawić maią. Bo coż to ieſt życie naſze? iedna minuta reſpektem wieczności, ktorego, y wtenczas ubywa, gdy ſię zaczyna, ktoremu gdy ſię y przyczynia czaſu, nie dlatego ſię przyczynia, aby trwał dłużey, ále dlátego áby prędzey y życiem zniknął. Ták S. Ambroży mowi: *Non prius incipit augeri vita noſtra, quam minui, cui ſi quid adjicitur temporis, non ad hoc ut maneat, ſed in hoc tranſit ut pereat.* Y ták życia ludzkiego krotkość, nad ktorą nic krotſzego niemaſz.

Gen. 47. Przyprowadziwſzy Vice Rex Egipſki, Jozef, Oyca ſwego Jakoba wielkiego ſtaruſzka, przed Krola Faraona, pytał ſię go Krol, wieleby miał dni ſwoiego życia, *Quot ſunt dies vitæ tuæ?* odpowiedział Jakob: Dni życia mego ieſt ſto trzydzieśći dość małych y nieſzczęśliwych. *Dies vitæ meæ, ſunt centum triginta & parvi, & mali:* Jak Farao widział przed ſobą Jakoba ſędziwego ſtarca, tak też y Jakob znał ſię bydź w podeſzłych latach, á przecię iak Farao niepyta ſię go o lata, ale o dni życia iego, tak mu też Jakob ná pytanie dni á nie lata liczy. To u was iedno, co dni, to lata y Roki? wiem o tym, że mieſiącami mierzą ſię lata, mieſiące dniami, dni godzinami, godziny kwadranſami, kwadranſe minutami, á zatym wielceśćie ſkrocili lata, gdyśćie ich zwali dniami. *Quot ſunt dies vitæ tuæ? Dies vitæ meæ, ſunt centum triginta.* Ale iak Farao, tak Jakob dobrze mowią, gdy dni za lata liczą, bo iak dzień

krotko

krotko się kończy, tak y lata, á z latami pospołu y życie. Tak Alvarez mowi: *De diebus non annis uterq; loquitur, quia sicut dies facile finitur, sic & vita.* Niech się życie nasze iako náylicznieyszymi przeciąga latami, przecię nic więcey nie iest, iak ieden dzień, ktoremu to samo krotkość czyni, że bez żadnego spoczynku do swego zachodu ciągnie. Sami niemożemy spostrzec, iak nasze uciekaią lata, bo dni, iak godziny, tygodnie iak dni, miesiące iak tygodnie, lata iak miesiące niewidomie, y niezatrzymanie w oczach niszczeią naszych. *Dies horarum, septimanæ dierum, Menses septimanarum, anni mensium labuntur instar* mowi Błog. Theodorus Studita. Y przetoć tak krotkiego życia naszego, czasu ná dobre by nam potrzeba zażyć, żebyśmy sobie momentalnym życiem naszym, na nieszczęśliwą niezasłużyli wieczność. Od tego małego pożycia naszego czasu, cała wiśi wieczność, bo ieżeli go zażyiemy ná złe, nieszczęśliwa, ieżeli ná dobre, czeka nas za to szczęśliwa wieczność. Y dlategoć Ambroży S. do każdego z osobna mowi: Czego do iutra odkładasz pokutę twoię, dnia ktory iest twoy daremnie nie trać, żebyś znać tamtego niedoczekawszy niepowetowanie niestraćił tego, ktory iest twoy. *Quid in crastinum differs? potes & hodiernum diem lucrari, cavendum ne & illum non teneas, & hunc amittas.* Gdyby ći kto dziś brełę dać obiecał złota, z szczegulney szczodroty swoiey, tegobyś interessu nieodkładał do iutra, ale byś dziś zaraz podarunku tego wyciągał ponim, iak mowi pomieniony Ambroży S. *Si aurum tibi offeram, non mihi dicis, cras veniam, sed iam exigis, aurum accipere nemo differt, nemo excusat.* A tu w tym czasie maleńkim do pożycia pozwolonym tobie, Bog ći się obiecał dać osiągnąć, á ty ná iutro odkładasz, ktore bydź nie twoie może. O głupstwo nasze! ieszcze y to co żyiemy nie nasze, bo w tym punkcie paść możemy trupem, á o tym sobie nadzieię czyniemy płochą, co cale bydź nie nasze może. O! bodayżeśmy znali krotkość naszego życia, a w nim się dorabiali wieczności, boć niewiem iak nam przyidzie stanąć przed Sędzią Bogiem, ieżeli ten czas stráćimy marnie. Krotkość naszego życia woła na nas, żebyśmy się mieli do Ciebie Boże, á my iednak mniey uważamy ná to. Więc Ty sam Boże, ktorego skinieniem życia naszego momenta biegną, ták nás krotko łaską swoią przy sobie trzymay, żebyśmy od Ciebie ná całą wieczność nieodpadli. Amen.



KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
CZWARTĄ Po WIELKIEYNOCY.

Cum venerit arguet mundum de peccato. Joan. 16.


Hyba też JEZU iednemu Duchowi Nayświętſzemu, kiedy chcieć, y gdzie chcieć, wolno zakamiałych grzeſznikow ſtrofować o grzech, bo iak gdzie chce, tam tchnie *Spiritus ubi vult ſpirat,* Joan. 8. ták gdzie tchnie niedaremnie, bo tam zawſze muśi w duſzach iáki pożytek zoſtać. Co my Kaznodzieie, gdybyśmy do nich nietylko z Ambony, ále y z Cymborymu mowili, iednakowo ſłowo Boſkie, zanic ſobie poważaią. Mowić im prywatnie ſam na ſam rzetelność iak Sam Boże każeſz. *Corripe eum, inter te, & ipſum ſolum,* źle; mowić im z Ambony publicznie prawdę, admonicyi ſłuchaiąc S. Pawła. *Argue, obſecra, increpa, in omni patientia, & doctrina,* ieſzcze gorzey; y ták kiedy, y iak do nich ſłowo twoie mowić, nierozumiem. Mowić do nich głębokiemi ſłowami, każdą prawdę pod allegoryą, albo metaforą, właśnie iák by pod umbrą wydać, to takiego ſłowa mile z chęcią właśnie iak muzyki ſłuchaią. *Factum eſt Verbum Domini, tanquam carmen muſicum.* Ezech. 28. Mowić do nich rzetelnie, wbrew wyćiąć iakiemu tákiemu prawdę, to śmiech, to urąganie, z takiego Boſkiego ſłowa. *Factus eſt ſermo Domini in deriſum & in opprobrium tota die.* Jerem. 20. Dawno owe minęły czaſy, kiedy ſię prawowierni Katolicy pytali, co większey obſerwancyi godnieyſze, czy Ciało Pańſkie w Nayświęt: utaione Sakramencie, czy Słowo Boſkie? *Quid vobis videtur majus Corpus Xſti an Verbum Dei.* Doſzła ta kweſtya do rezolucyi Auguſtyna S. aż odpowieda na nię. Niewiękſzey, iedno iak drugie, ale oboie, iák Ciáło Pańſkie, tak y Słowo Jego, iednakowey godno obſerwancyi. *Non eſt majus Corpus Chriſti, quam Verbum Dei.* Y ták konkluduie daley. Nie na mnieyſzą zaſługuie karę, kto nie z rewerencyą ſłowa Boſkiego ſłucha, iák kto deſpotycznie utaionego w Naysw: Sakramencie traktuie Boga. *Vnde non minus reus eſt, qui verbum Dei negligenter audierit, quàm ille, qui Corpus Chriſti, in terram cadere negligentiâ ſuâ permiſerit.* Zginęła iuż teraz táka obſerwancya Boſkiego ſłowa, upadła pilność ſłuchania, y pełnienia iego, iuż ſię pełni przyſłowie owo, Kaznodziei z uſt, ſłuchaczowi koło uſzu ſzuſt, y ták; że, teraz ſłowo Boſkie żadnego pożytku w duſzach nieczyni Bogu. Aleź ieſzcze ſłowo Boſkie nabędzie obſerwy ſwoiey, kiedy Profeſſorat Boſkiego ſłowa Sam Duch Nayświętſzy, na ſiebie bierze. Muśi ſię to we wſzyſtkich ludzkich uczynkach pełnić co on wyrzecze, bo iak ſię podobno dlatego od Kaznodzieiow mowione ſłowo Boſkie

ſkię nie pełni w ludziach, że ſię ſami znayduią bydź w tych grzechach o ktore ſtrofuią innych, ták Ducha Nayświętſzego, dlatego wſzyſtkie pełnić muſzą ſię ſłowa, że ieſt od wſzelkich ludzkich defektow czyſty. Y dlategoć dziś mowi Zbawiciel Chryſtus że on śmiało o grzech ſtrofowáć będzie, *arguet Mundum de peccato* aby dał znać, że kto chce z pożytkiem w Duſzach, ſłowo opowiedać Boſkie, powinien bydź iak duch od grzechu czyſty. Czemu? bo nikt niemoże, y ſłowem Boſkim, cudzego ſtrofowáć grzechu, ktory ſię ſam do niego czuie, ale kto chce, w kim złe życie zganić, ma na ſumnieniu ſwoim nic złego niemieć. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

JAk ieſt poſpolite przyſłowie w świecie, że zawſze kocieł garcowi przygania. *Væ tibi væ nigre dicebat cacabulus ollæ.* Ták ſię to między ludźmi za zwyczay dzieie, że kto w piecu lega, nieochybnie drugiego ożogiem ſiąga. Sąm ia to przyznaię, iako tego widzę poſpolitą praktykę, ále iednak, iako gdyby, poznał ſam ſiebie kocieł, iż ieſt okopciały, nigdyby nieprzymawiał garcowi że ſmoli, tak gdyby ſię pomiarkował każdy, iż w piecu legał, nikogoby ſię nie ważył wyganiáć z niego. Niechwalebna bowiem cenſorowáć defekta cudze, á znáć ſię do tychże ſamych, ganić komu, że leży w lubieżnym błocie, á nim ſamym śmierdzić, z piiáńſtwa ſtrofowáć kogo, á ſamemu nigdy trzeźwym nie bydź, łakomcą nienaſyconym nazywáć kogo, á ſamemu ſię złotem y ſrebrem naſycić niemoc, o innym mowić, że to człowiek nieſzczery, obłudny, zdradziecki, á ſamemu bydź hipokrytą y Judaſzem. Pośli tacy ná owych, ktorzy w cudzym oku, náymnieyſzą obſerwuią ſłomkę a w ſwoim, y całego niewidzą balku. Y dlategoć każdego z takich Mateuſz przeſtrzega Swięty, kiedy mowi: wyrzuć pierwey, z oczu twoich balkę, á dopiero przyidzieſz bratu ſwemu zganić, że ſię w oczach iego, wydaie grzechowa ſłomka. *Ejjce primum trabem de oculo tuo, & tunc venies ejjcere feſtucam de oculo fratris* Math. 7. Bo ieżeli z ſwoiego oka niepotraſiſz wyrzucić grzechowey balki, to upewniam, że z cudzego ſpędzić nie zdołaſz ſłomki. Ambrożego to Swiętego zdanie, ktory mowi: *Qui peccati trabem, de ſuo non poteſt eruere oculo, quomodo ex alterius oculo, poterit amputare feſtucam?* Jakoby chciał wyrazić lepiey, daremnie ten w nawroceniu grzeſznika pracuie, ktory ſię ſam do grzechu czuie, płonnie w innym ſtrofuie, y gani, w czym ſię ſam z przywiązaniem kocha. Nikogo ten niezachęći do cnoty, ktorey ſam niema, nikomu ten niezabroni grzeſzyc, od czego ſię ſam niemoże wſtrzymać. Wyraźnie to wypiſuie Izydor Swięty: niema ten ſtrofowaniem ſwoim, defektow poprawiać cudzych, do ktorych ſię ſam zna, y ſam ich nie umie poprawic w ſobie. *Non debet vitia aliena corripere, qui adhuc vitiorum contagionibus fuerit involutus.* Czemu? bo iako nie ſłuſzna rzecz ieſt kogo ſtrofowáć lub łaiáć o to, co ſię znayduie w tobie. *Improbum enim eſt arguere in alio, quod reprehenditur in te.* Mowi pomieniony Izydor Swięty, tak ſzpetna gdy

ſamego cenzora defektow ludzkich, też ſame obwiniaią. *Turpe eſt, cum redarguit culpa cenſorem* napiſał Swięty *Villanovanus*. Miey moc ſtrofowania inſzych, bądź kaznodzieią żarliwym, ſpowiednikiem ſkrupulatem, żebyś w duchownych admonicyach pioruny ná grzeſznikow rzucał, iako żywo ich, tym nieodwiedzieſz od nich, ieżeli ſam od grzechow nieieſteś wolny. Y tak ieſt, niewidziałem bowiem żeby kiedy od śmierći trup, trupa wſkrześił, bo iak ieden, tak y drugi, życia w ſobie niema. Ták podobnie mowiąc, iak że ten ma kogo ſwoią admonicyą Duchownego w cnotach nabawić życia, ktorego śmiertelnie grzechy umorzyły? Przeto tedy wſzyſtkich maiących nad innych zwierzchność, głowa Kośćioła Bożego Grzegorz S. napomina, gdy mowi: pierwey ſię każdy ma oczyśćić z grzechow, ktory chce, oczyśćić inſzych, pierwey ſię dla niecnoty niech nad ſobą zemśći, ktokolwiek cudze ma karać złośći. *Prius ipſi purgandi ſunt, per quos aliorum culpæ feriuntur, ut ipſi jam mundi per ultionem veniant, qui aliorum vitia corrigere feſtinant.* Nieodpiſuie ſię y Pòéta od tego, gdy mowi; ten kto ma innych za grzech ſprawiedliwie karáć, áby ſam niebył w grzechu, o to ſię ma ſtarać. *Ille alios qui tentat plectere, debet ipſe prius vindex criminis eſſe ſui.* Y właśnie tak, ſama wyciąga praktyka, bo iak ten, ktory ma drugiego ſtrofować o grzech, á ſam go praktykuie, niemoże mieć śmiałośći w mowieniu rzetelney prawdy, tak ten, ktorego napomina,takiż iak y on,bynaymniey nie apprenduie by też náyświętſzey admonicyi. *Iſaiæ* 6. Narzeka tam ſam ná ſiebie Izaiaſz Prorok mowiąc: biada mnie, żem milczał,*væ mihi quia tacui.* A czemuż proſzę tego żałuie Izaiaſz Prorok że milczał? Y owſzem by ći to powinien winſzować ſobie tego, że milczał, bo w milczeniu grzechu ſtrzec ſię może, á w wielomoſtwie, żadną ſię nieobędzie bez niego miatą. Ták ſam Duch Przenáyśw: mowi: Prov. 16. *In multiloquio non deerit peccatum.* Milczałeś Proroku S. uczyniłeś y nader dobrze, boś grzechu uſzedł, a gdybyś był mowił, podobno byś bez grzechu niebył. Ale iednak Prorok lamentuie Swięty narzekaiąc na milczenie ſwoie, *væ mihi quia tacui.* Coż proſzę maſz za racyą Proroku S. tych lamentow, y narzekania ná milczenie ſwoie? odpowieda Prorok: przyczyna lamentow moich ieſt ta; że mieſzkam w poſrzodku ludzi, wielce grzeſznych, y bluźniących Boga, á przecię ich ſtrofować niemogę o grzech. *In medio populi polluta labia habentis,ego habito.* A ktoż ći to Proroku S. zabrania o grzech ſtrofować ludzi? czyliż ći wſtręt od tego czynią ſtatuta y Prawa mieyſkie? ale gdzie o duſz zbawienie idzie, tam nie powinny prejudykować ſtatuta świeckie. Czyli ſobie też mięniſz Proroku S. że choćbyś mowił, tedyby cię nieſłuchali, y podobnoby bunty podnieśli, przećiwko tobie, za to żebyś im rzetelną prawdę wyrzucał w oczy? ále niepowinno by ći to uſt Kaznodzieyſkich zamykać, choćby też y ginąc za prawdę powinieneś. Nie tę, nie, inſzą ma racyą Prorok tych lamentow y narzekania ná milczenie ſwoie, mowi bowiem, ah mnie nieſzczęśliwemu! że mam od grzechu nieczyſte uſta. Ták go mowiącego indykuie *Cyrillus* S.

S. *O me miserum, quia vir pollutis labijs, ego sum.* Jakoby rzekł; to mi tylko do strofowania grzesznikow tamuie mowę, że mam nieczyste, że mam tymi samymi grzechami zmazane usta. Nieśmiał Prorok o złe życie napominać inszych, że tylko iakimśi grzechem miał zmazane usta. *Quia labia habebat immunda.* mowi Hieronim S. Y dobrze, y nader uczynił mądrze, bo iak że ten ma drugiego od grzechowego oczyścić kału, od ktorego sam nie iest czysty? Nieczyste usta,, nieoczyszczą ludzkiego sumnienia z grzechu. A zatym słusznie na nieszczęśliwość swoię narzeka Prorok *O me miserum, quia vir pollutis labijs ego sum.*

Właśnie się do tego kwadruie, co Bog Wszechm: *Levit.* 13. wyrzekł: ktokolwiek trądem zarażony będzie, zawsze powinien mieć zakryte usta. *Quicunq́, maculatus fuerit lepra, habebit os veste contectum.* Jakoby Bog Wszechm: chciał wyraźniey mowić: Każdy człowiek skancerowany trądem, niechay ma zawsze nietylko suknią zakryte usta, ale y nieiako do mowienia z inszymi zatkane. Dziwne to iakieś Pana Boga nászego prawo, ktorym trędowatym przykazuie áby nic do nikogo niemowili, y prawie zawsze mieli zatkane usta. Toż to że człowiek będzie trędowaty na inszych członkach, á na twarzy czysty; już mu się nie będzie godziło y czystymi y od trądu wolnymi ustami do drugich mowić? Ták iest; *Quicunq́, maculatus fuerit lepra, habebit os veste contectum.* Nie bez racyi to Bog dał ludowi swoiemu prawo, ale w moralnym sensie ma bydź rozumiane, bo Bog Wszechm, nie mowi o trądzie zarażaiącym ciało, ále o trądzie grzechowym, zarażaiącym duszę. Ták uczony *Origenes* mowi: Trąd generalnie wyraża grzechy ludzkie, y iáko są rożne trądy, ták rożne znaczą defekta Duszy. *Lepra generaliter significat peccata, & variæ species lepræ, significant diversa peccatorum genera.* Toż samo powieda y S. Cyryl: przez trąd znaczą się grzechy, ktore w tym zostaiąc życiu popełniamy. *Per lepram designari peccata, quæ in hac vita positi comittimus.* Otoż tu tego prawa Boskiego na oko wydana táiemnica, iákoby Bog Wszechm: wyrzekł: ktokolwiek grzechowym trądem skancerowane mieć sumnienie będzie, usta swoie niechay ma zakryte, szątą nie do kogo, ale sam do siebie, niech mowi, wyznaiąc kalectwo swoie. *Habebit os veste contectum, id est contaminatum ac sordidum se ipsum clamabit.* Mowi S. Cyril. Trędowaczom grzechowym kazał Bog Wszechm: zawsze mieć y zamknięte, y zakryte usta, *habebit os veste contectum,* przez co dał znać, że ieżelis iest tak iak y drugi grzesznik, lepiey zamknąć albo zatkać sobie suknią, lub pięścią gębę, niżeli to w drugim ganic, co się w tobie znayduie samym. Y dlategoć káżdego z osobna napomina uczony *Oleaster*: Niżeli masz kogo o grzech strofowac iáki, pierwey sam siebie obacz, ieżeliś iest od niego czysty, iákże bowiem będziesz mogł dać upadłemu do zbawienia pomoc, kiedy ty sam upadły, podobnego ratunku żądasz? *Antequam judices alium de aliquo defectu, videas, quod sis immunis ab illo, quomodo enim lapso subvenies aut erigere eũ poteris, qui ipsemet similis es adjutorij indigus.*

Y chociaſz byś go chciał, iáko nayzbawienniey ſzymi racyámi od grzechu odwieść, iako nayſkutecznieyſzymi prezerwatywami uleczyć na duſzy, daremna twoia około zbawienia iego praca, ieżeli ſię ſam do tych defektow czuieſz. Czemu ? bo cię z pośmiewiſka każdy palcem wytykaiąc rzecze: Otoż macie Doktora na trąd grzechowy leczącego ludźi, iák on mą na duſzę uleczyć kogo, kiedy ſam od wrzodow grzechowych wyciekł. *Alijs medens & ipſe ulceribus ſcatet.* mowi *Plutarchus.*

Pſal. 140. Zadną tego miarą,niemogł poiąć Koronat Izraelſki Dawid, razem y Prorok,iaką śmiałośćią może ktory grzeſznik, o grzech drugiego gromić, bo lubo ſię ſam z tym proteſtuie, iż gotow każdego radzącego ſobie, w intereſsie zbawienia ſłuchać, z tym wſzyſtkim dodaie, że nierownego ſobie grzeſznika, ale ſprawiedliwego, y od wſzelkiego czyſtego grzechu. Słuchaymy co mowi: Niechay mnie ſtrofuie o grzech ale ſprawiedliwy. *Corripiet me Iuſtus.* Albo iako S. Auguſtyn czyta: na drogę zbawienia może mnie ſprawiedliwy nawieść y połaiać *emendabit me Iuſtus, & increpabit me.* Jakoby rzekł: Krol w prawdzie ieſtem, ale iak w godnośći nierowny innym, tak w grzeſzeniu od inſzych gorſzy. Y przeto te defekta do ſiebie znaiąc, niech mnie Bog zachowa tego, abym ſię ſtał głuchym ná zbawienne admonicye,czy to będzie ubogi chłopek, czy proſty z woyſka moiego dragan, czy to będzie ſtary, czy młody, każdego admonicyą przyimę, byle był ſprawiedliwy. *Emendabit me, increpabit me, corripiet me Iuſtus.* Ale żeby mnie miał táki iak y ia, ſtrofować grzeſznik, czyby on był mnie Monarcha rowny, czy więkſzy odemnie Prorok, czy mniey rozumieiący, czy náymędrſzy, iako żywo mi iego by też náyſubtelnieyſzą perſwazya, y racya, choć tak złego, niezgani życia. *Oleum autem pecatoris, non impingvet caput meum.* Dziwuią ſię owo czaſem ſtarśi, Przełożeni, Panowie, y inni, iakąkolwiek nád poddanymi ſwymi maiący zwierzchność, że ták oſtre ich łaiania,żarliwe dla exceſſow admonicye, żadney w podległych ſobie poprawy nie czynią, ále ieżeli ſami to czynią, o co ſtrofuią drugich, niemaią ſię dziwować czemu, bo by náyświętſza admonicya, byle od niecnoty, do cnoty drugiego nie zachęći. *Oleũ peccatoris non impĩgvet caput.* Chceſz drugiego zbudować zbawiennie, pragnieſz mu nieſprawiedliwe duchownymiExhortami obrzydzić akcye,ſamże pierwey bądź ſprawiedliwy w ſobie, y nád ſobą, á ták ſprawiedliwy, żeby tę ſprawiedliwość widział grzeſzący w tobie. Ták ći S. Auguſtyn radzi. *Tu tibi eſto juſtus,& in te eſto juſtus.* Grzeſznik ieſteś, pierwey ſię ſam za ſwoy grzech nád ſobą zemśćiy, z ſumieniem ſię porachuy włáſnym, á tak łatwo cudze śmiele możeſz y ná oczy wyrzucać y karać grzechy. *Peccator es, vindica in te, redi ad conſcientiam tuam, exige de te pœnas, crucia te ipſum* mowi Auguſtyn. Swięty.

Math. 3. Kiedy był Zbawićiel Chryſtus od Jana S. w Jordanie chrzczony' na ten czas z obłoku był ſłyſzany głos Wſzechmocnego Oyca: Ten ieſt Syn moy naymilſzy, ktoregom wielce ukochał. *Ecce vox*

de

de nube: Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui. Math. 17. Kiedy się tákże na Gorze Tabor, przy Piotrze, y Jakobie, y Janie przemienił Zbawiciel Chrystus, y na tenczas tenże sam głos z obłokow był słyszany. *Hic est Filius meus dilectus &c.* Z tą iednak rożnością że kiedy był w Jordanie Chrzczony, lubo go Wszechmocny Ociec przyznał za Syna swego. *Hic est Filius &c:* ále iednak do ludzi niemowił, aby go słuchali dodaiąc te słowa: *Ipsum audite.* Przy przemienieniu zaś Jego na Gorze Tabor, nie tylko go za Syna swego nayukochańszego przyznał, ále go też wszystkim, y we wszystkim kazał słuchać. Ták bowiem na Gorze Tábor w Obłoku mowił: Ten iest Syn moy naymilszy, ktoregom ukochał, iego słuchaycie. *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui, ipsum audite.* Nad tymi dwiema textami S. Pisma, stawa tu uczony Abulensis, y pyta się czemu to ták? *cur ita factum est?* Wszak iák w Jordanie Chrzczony, ták na Gorze przemieniony ieden to Chrystus. Więc ieżeli go na gorze Tabor rozkázał Ociec Wszechmocny słuchać *Ipsum audite,* á czemuż go y przy Jordanie tákże nie kazał słuchać *Ipsum audite?* Toż to pewnie na ten czas, kiedy był Chrzczony, ieszcze sobie niezasłużył u Wszechmocnego Oyca, aby mogł bydź Doktorem, Nauczycielem, y Kaznodzieią ludzkim? Albo czy na tenczas, ieszcze takiey niemiał u ludzi wiary, y powagi, aby káżdy Jego nauki słuchał? áni się to, áni to, *in præjudicium* nieskończoney Zbawiciela Chrystusa godności, niemoże mowic. A coż przecię zá racya, tey ták wielkiey rożności? Odpowieda na to poważny Autor Mendoza, że kiedy w Jordanie był Chrzczony Zbawiciel Chrystus, wyrażał na sobie stan grzesznika, kiedy zaś na Gorze Tabor przemienił się, reprezentował na sobie Stan Swiętego y sprawiedliwego męża, iáśnieiącego iák słoń ę świątobliwością, bieleiącego się iák śnieg kandorem niewinności. *Resplenduit facies ejus sicut Sol, vestimenta autem ejus facta sunt alba sicut nix.* Ták pomieniony powieda Autor: *Christus Dominus in baptismo quandam peccatoris imaginem præferebat, in transfiguratione summam Prædicatoris Sanctitatem repræsentabat.* Kiedyż tedy Wszechmocny Ociec nie w tenczas kiedy był Chrzczony, ále kiedy był przemieniony rozkazuie Syna Swego słuchać, *Ipsum audite,* tym nas uczy, że poki człowiek w opłakanym grzechow zostaie stanie, poty nie iest zdolny do nauczania, y strofowania defektow cudzych, ale gdy się w nim kandor niewinności wyda, zajaśnieie doskonałości Chrześciańskich światłość, na ten czas y Sam Bog tákiego każe słuchać *Ipsum audite.* Nauczył nas tym procederem swoim Wszchmocny Ociec, że má bydź bez grzechu, kto chce nauczać y cudze strofować grzechy. *Quo ex discrimine significare voluit æternus Parens, nullam labem, sed summam innocentiam, in eo, esse oportere, qui alijs audiendus præponitur.* mowi pomieniony Mendoza.

Kto chce pobudzić drugiego do czynienia dobrze, pierwey sam w sobie powinien bydź wzbudzony do Swiętych ákcyi. Pisze *Ioannes à S. Geminiano,* ba y káżdy to z nas wie z samey experyencyi. Ze kie-

dy kur, ma piać, y pianiem swoim obudzić drugich, pierwey niżeli zapieie skrzydłami trzaska, niby sam siebie wybiiaiąc ze snu, aby się nie zdał, sam spać, y piać, á przecię ze snu budzić drugich: *Prius alas excutit, & latera sua feriens, se vigilantiorem reddit.* Od tego domowego ptaka, y rozumni ludzie powinni się uczyć, że kiedy drugich chcą z grzechowego letargu wzbudzić, sami tákimże letargiem zmorzeni bydź niemaią. Gdy innych pobudzić pragną do heroicznych áktow, pierwey sami powinni bydź czułymi w uczynkach dobrych. Ták to pomieniony zeznaie Autor, *Cum alios verbis Sanctæ exhortationis monent, prius excitent se, in Sanctis actionibus, ne in se ipsis torpentes opere, alios excitent voce.* Y ták ći iest, á nie inaczey, nie wiele ten piiakow do Swiętey zachęci abstynencyi, ktory ustawicznie moczy wąs w antale, lub w beczce, ten żadnego nie odwiodł od kart, kto wszystko w karty y w kośći przegrał, áni lubieżnik cieleśnika, áni Lichwiarz łakomcę, od sprosnego życia nie nawroćił. Czemu? bo iak nikt niemoże cudzego strofować grzechu, ktory się sam do niego czuie, ták ten ktory chce w kim złe życie zganić, powinien na sumnieniu swoim nic złego nie mieć. A tu przy Konkluzyi wszyscy, do ktorych, iákimkolwiek pretextem staranie dusz zbawienia należy, padamy przed Twoim Májestatem BOZe, szczegulnie cię o tę z Dawidem uprasząiąc łaskę, oczyśc nas z grzechow naszych Panie, *amplius lava me ab iniquitate mea.* Abyśmy wolnymi od grzechu będąc, śmieli y mogli o grzech strofować podległych sobie, y tym ich do kochania Ciebie zachęćić, y do cnoty: Abyśmy skutecznemi Lekarzámi byli defektow ludzkich, pierwey za nasze serdecznie żałuiemy grzechy, pierwey tey experyencyi probuiemy na sobie, słuchaiąc rozkazu twego, *Medice cura te ipsum,* tylko nam do tego BOZE Twey łaski użycz. Tyś BOZE iest naypierwszy Lekarz, dayże nam táką experyencyą, żebyśmy drugich na duszy lecząc własnych nie zaniedbywali defektow. Tyś Boże iest życiem, *Ego sum vita,* tákież nam day prowadzić życie, z ktoregoby y drudzy do dobrego życia mogli brać pochop. Tyś iest Boże prawdą, *Ego sum veritas,* tákże nam day, prawdę wszystkim mowić, abyśmy się y sami w niey kochali. Tyś iest Boże drogą, *Ego sum via,* tákże nam day pokazować do zbawienia káżdemu drogę, żebyśmy sami z niey wiecznie niezbłądzili. Amen.



KA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ PIĄTĄ
Po WIELKIEYNOCY.

Petite & accipietis. Joan. 16.



Awfze widzę Bog gotowy nam to dac, o co go tylko kto prośić może. Ták S. Eucherius mowi; znać że Bog naſz, zawſze ieſt gotow do świadczenia nám dobrodzieyſtw ſwoich, kiedy ſię nám ſam o nich uprаſzać każe, znać że nie ieſt trudny w wyſłuchaniu náſzych pokornych ſupplik, ktory ná to zawſze czeka, ábyśmy go prośili o co. *Vult Dominus noſter abſq; dubio miſereri, qui ſe præcepit exorari, non erit difficilis, ut invocatus exaudiat, qui importunitatem ſupplicantis expectat.* Naſza rzecz prośić Boga, Bogu przyrodzona litość, to dać, czego kto wyciąga po nim. Y dlategoć bez przeſtanku ſię trzeba do Boga modlić, kto chce uſtawicznie bydź uczeſtnikiem Dobrodzieſtw Jego. Sam do tego y *Lucæ* 11 záchęca Chryſtus, kiedy mowi: prośćie á dane wam będzie, pukaycie á otworzą wam. *Petite & dabitur vobis, pulſate & aperietur vobis.* Co uważaiąc Richardus à S. Victore w te ſłowa mowi: Nie trzeba wątpić, żeby kiedy Bog ná pokorną modlitwę nie miał otworzyć litośćiwych wnętrznośći ſwoich, kiedy ſam y niekołataiących do tego wzywa, áby w potrzebach ſwoich pukali do niego, pokornym modlitwy ſzturmem, *Non ambigendum eſt, quin libenter pulſanti aperiat, qui nondum pulſantem hortatur ut pulſet.* Y lubo ten Pan to ieſt Bog naſz, zdaie ſię nieprzyſtępny, dla niezliczoney około ſiebie Aniołow y Swiętych aſſyſtencyi, iak *Dan.* 7. Piſmo powieda S. *Decies millies, centena millia aſſiſtebant ei*, z tym wſzyſtkim iak mowi Auguſtyn S, nie dlatego ſą przy boku Boſkim, áby garnących ſię z ſwoimi ſupplikami do Boga tamowali ludzi, *agnoſco ingentem numerum cubiculariorum Dei, non tamen puto, illos illic adeſſe, ut arceant ſupplices*, ále dlatego iak uczony Oliva mowi; áby każdemu do Boga, łatwieyſzy czynili przyſtęp. *Stant Angeli ad ianuam ut introducant, non repellant, ut ſuggerant, non ut terreant.* Stoią około tego Pana millionowe pułkow Anielſkich ſtraże, ále tam żadnego niemaſz, żeby miał komu wolnego do Boga przyſtępu bronić, ále tam takiego niemaſz, żeby miał mowić: teraz ſię nieprzykrz modlitwą Bogu, bo Bog teraz nie ieſt łatwy do wyſłuchania ciebie, ale każdego momentu, czy we dnie, czy w nocy zawſze Jego ná wyſłuchanie prożby náſzey, otwarte uſzy. Ták mowi Chryzoſtom Swięty. *Non aſſiſtit miles, qui expellat, non ſatelles, qui tempus interrumpat, non eſt qui dicat, non eſt nunc tempus accedendi, veni poſtea, ſed quando veneris, ſtat audiens.* Zawſze Bog gotowy do wyſłuchania modlitwy náſzey zawſze dla modlitwy ſtoi otworem Nie-

bo, bo coż ieſt, modlić ſię Bogu, ieżeli nie myślą wſtępować w Niebo? pyta ſię Hugo Kardynał: *Quid eſt orare, niſi mente Cælum conſcendere?* Wſtąpiłeś przez modlitwę do Boga w Niebo, nie powroći z nieba, daremna modlitwa twoia, bo to bydź niemoże, áby twoia naymnieyſza prożba, albo ſzczere do Boga weſtchnienie bez ſwego było u Boga ſkutku. Ták uczony powieda *Bloſius: Fieri non poteſt, ut etiam minima precatiuncula ritè fuſa, aut minimus gemitus, minimumq́ ſuſpirium, ad Deum piè emiſſum, grandi fructu careat.* Rzeczę tu podobno kto, kiedy tak ieſt, że Bog zawſze gotow ieſt ná wyſłuchanie prozb náſzych, y że náſza żadna modlitwa przed Bogiem bez ſkutku nie ieſt, a zacoż przecię nie każda modlitwa naſza odnośi ſwoy od Boga ſkutek? Wielę bowiem razy w naſzych niedoſtatkach rożnych proſiemy Boga, á przecię nam ſię nie ták dzieie, iák modlitwą życzemy ſobie. Odpowiedam; że y ta modlitwa, ktora pożądanego dla nas od Boga nieodnośi ſkutku, daremna y bez ſkutku nie ieſt, czemu? bo tym ſamym że Bog czaſem nie wyſłucha modlitwy náſzey, większe nám Dobrodzieyſtwo ſwoię, y ſawor świadczy, ániżeli gdy by nás wyſłuchał, y to nam świądczył, o co go tylko kiedy możemy prośić. Y o tym *Ad M. D. G.*

NIewiem kto ſzczęśliwſzy bydź u Boga może, czy ten, ktoremu w wſzelkich intencyach świadczy ſwoię ſawory Boſkię, czy ten, ktoremu y ná gorące modlitwy nic niechce świadczyć. Gdy ludzie kogo przy ſzczęściu widzą, że mu wſzyſtko właśnie według pomyślenia od Boga idzie, między ſobą zą zwyczay mowią: mać ten łaſkę Boſką, ſzczęśliwyć ten u Boga, átoli czego tylko może od Boga żądać, we wſzyſtkim go wyſłuchuie, bo mu podoſtatek y nad potrzebę daie. Aleć na mnie, drugiego, y dzieſiątego Bog oczywiście nie łaſkaw, bo chociaſz też o to wſzyſtko proſiemy Boga, przecię nic uprośić u niego nie możemy. Y tak według rozſądku ludzkiego ten ſzczęśliwy u Boga, ktorego ákceptuie prozbę, y według niey mu łaſki proſzone daie, ten zaś nieſzczęśliwy, ktorego wzgardzona przed Bogiem prozba. Ale ieżeli to ná pilnieyſzą naſzę wezniemy reflexyą, właśnie rzecz opaczną obaczymy. Kiedy w Piśmie S. rożne rożnych do Boga uważam prozby, oſobliwie dwie znayduię, z ktorych iednę Bog wyſłuchał, á drugiey nie, *Iob. Cap. 1.* Chcąc czart przeklęty Joba do niecierpliwośći przywieść, y áby bluźnił w nieſzczęściu Boga, ktorego przy ſzczęściu chwalił, prośi Boga áby mu moc dał nád Jobem, ktoraby mu ile mogł, tyle wyrządzał złośći. Mowi bowiem, lubo ſię Boże, Job wielki twoy zdaie bydź ſługa, ale wyciągniy ieno ty Panie rękę twoię, á dotkniy go y chorobą, y wzięciem mu ták wielkiey fortuny, á uznaſz, że ktory cię błogoſławił w ſzczęściu, w nieſzczęściu cię przeklinać będzie. *Extende paululum manum tuam, & tange cuncta quæ poſſidet, niſi in faciem benedixerit tibi.* Czego czart od Boga żądał, to w ſamym otrzymał ſkutku, kiedy mu Bog dał wſzelką nád Jobem władzą, w te ſłowa mowiąc: Oto wſzyſtko co tylko ma Job,

w ręku twoich ieſt. *Ecce univerſa quæ habet, in manu tua ſunt. 2. Cor. 12.* Nieſtetyż Paweł S. woła ná lubieżnego bieſa, ktory mu uſtawiczne wyćina policzki. *Datus eſt mihi ſtimulus carnis, Angelus ſathanæ, qui me colaphizet.* Y dlatego po trzykroć ná modlitwę klęka proſząc, áby Bog od niego tego bieſa oddalić raczył. *Quapropter ter Dominum rogavi, ut diſcederet a me*, y przecię w tym punkcie wyſłuchany od Boga nie ieſt. Nad tymi dwięma textami Auguſtyn S. ſtanąwſzy w te ſłowa dyſzkuruie: O ſłuſzną rzecz Paweł S. upraſzał Boga, kiedy ſobie życzył, aby bies lubieżny mogł bydź oddalony od niego, y nie otrzymał. O nieſłuſzną zaś rzecz czart prośił Boga, áby mogł nietylko na ciele, ale y na duſzy Jobowi ſzkodzić y otrzymał. *Non aliquid injuſtum petebat Apoſtolus, quando rogabat, ut auferretur ab eo ſtimulus carnis, & tamen rogavit, & non accepit, petijt Iob tentandum Diabolus, & accepit.* Toż to ſzczęśliwſzy bies u Boga będzie, niżeli Paweł Apoſtoł S. kiedy czartowſka modlitwa w konſpekcie przyięta Boſkim, á Apoſtolſka odrzucona? Mowiłby tu kto, że ſię wtenczas znać Bog na Pawła Swiętego gniewał, o iákiś exceſs, że niechciał wyſłuchać Modlitwy iego, á znać na bieſa był łaſkaw, że na prozbę iego, y niegodziwey mu dozwolił rzeczy. Ale ſłucháymy iák odpowieda na to Auguſtyn S. kiedy mowi: ſzczęśliwy Apoſtoł że od Boga wyſłuchany nie ieſt, bo to policzkowanie czartowſkie było na więkſze zbawienie iego, czart nieſzczęśliwy, że ieſt wyſłuchany, bo to było naywiękſzą konfuzyą iego, y potępienie. *Non accepit Apoſtolus propter perfectionem ſuam, accepit Diabolus ad damnationem ſuam.* Obydwie te modlitwy iak Apoſtolſka, ták y czartowſka odebrały ſwoy od Boga ſkutek, ále iák rożny pilnie uważay każdy. Apoſtolſkiey nieiáko niewyſłuchaney modlitwy ſkutek zbawienny, bo Paweł S. przez owego lubieżnego bieſa, uſtáwicznie ſię policzkuiącego, wyprobowanym czyſtośći naczyniem ſtał ſię; czartowſkiey zaś modlitwy ſkutek więkſzego potępiena godny, bo gdy Job, y w ták ſrogim udręczeniu czartowſkim błogosławi Boga, wyſłuchana modlitwa czarta, więkſzey go nabawia konfuzyi, y potępienia. Ták Auguſtyn powieda Swięty: Niewyſłuchany ieſt Apoſtoł według woli ſwoiey, ale wyſłuchany według woli Boſkiey, bo Bog widział, że to dla niego zbawiennieyſza będzie te czartowſkie y lubieżne naiazdy ćierpieć, ániżeli bydź od nich wolnym. Wyſłuchany ieſt bies według woli ſwoiey ale na więkſze potępienie ſwoie, dlatego bowiem Bog czartu dozwolił Joba ćierpliwego dręczyć, bo chciał iego ćierpliwośćią bárdziey potępić czarta. *Exauditus eſt ad voluntatem, ſed ad damnationem, ideò enim conceſſus eſt iſte tentandus, ut eô probato, eſſet ille cruciandus.* Niemowcieſz teraz gdy Bog niewyſłucha modlitwy waſzey, żeśćie nieſzczęśliwi bo Bog więkſze wam Dobrodzieyſtwo świadczy, kiedy wam nie daie tego, coby miało bydź na więkſze potępienie waſze, ániżeli żeby ſię według waſzey ſprawował woli. Taką bowiem Bog ma pieczą zbawienia twego, że gdy go prośiſz, o iáką rzecz, ktorą on widzi przećiwną zbawie-

niu twemu, nie dáie ći iey, y tym ſamym większy ći ſwoy fawor, świadczy. Bernarda to S. zdanie, ktory mowi: *Tanta ſuper te cura eſt Deo tuo, ut quoties ignorans quæris, quod tibi inutile eſt, non te audiat ſuper hoc, ſed mutet illud utiliori bono.* Jeſteś w uboſtwie, y prośiſz o fortunę Boga, wſtaiąc y legaiąc żebrzeſz aby Swiętey Opatrzności ſwoiey ſkierował na ciebie oko, á przecię im daley, tym cię ſię większe uboſtwo trzyma, niemow że, Bog zapomniał o mnie, że przy pracach moich, wſzyſtko mi iák z kamienia właśnie idzie, ále ſobie tego ſzczęśćia winſzuy, bo Bog widzi że przez uboſtwo zbawienia doydzieſz, ktorebyś mogł przy życzoney ſobie fortunie ſtraćić. Jeſteś przy fortunie maſz podoſtatek wſzyſtkiego, á na dziatkach ći zbywa, y o to upraſzaſz Boga, á przećię ći ich Bog nie daie, właśnie iákby twoiey nieſłyſzał prozby, nie poczytuy że ſobie tego za gniew Boſki, ále za oſobliwſzy reſpekt, bo znać Bog widzi, żebyś złą dał dziatkom twoim edukacyą, álbo na nich łakomie y niegodziwie zbierał, co by z twoim potępieniem było, dlatego ći ieſt w daniu ich zbronny. Maſz fortunę, honor, reputacyą, á zdrowia niemaſz, y tego y przez ſiebie, y przez rożne Oſoby, uprośić od Boga niemożeſz, mieyże ſobie za oſobliwſzą nad tobą Pana Boga łaſkę, bo znać byś w zdrowiu odſtąpił Boga, Ktorego ſię w chorobie y ſercem y myślą trzymaſz, y dlatego ćię Bog nie w zdrowiu czerſtwym, ále w uſtawiczney chorobie chce mieć. Y ták, gdy ći Bog niedaie tego o co go prośiſz, bárdziey ieſt nad tobą miłośćiwy, niżeli mśćiwy, bo przez niewyſłuchanie Modlitwy twoiey, większe ći Dobrodzieyſtwa świadczy, ániżeli gdyby ći zawſze *ad vota* ſprzyiał. Ták do tego alleguie ſenſu Bonawentura S. kiedy mowi: *Sæpè eſt magis clementiæ parcentis Domini negare ampliora gratiæ dona, quàm iraſcentis.* Rzeczeſz tu podobno kto, z Grzegorzem S. Kiedy ták ieſt; zacoż Bog tak wielu na prożbę daie tę rzeczy, ktore im bydź na większe potępienie maią? *Cur Deus concedat id, quod malè petitur?* Odpowieda Sam na to Grzegorz S. Kiedy Bog bezbożnym ná prożby ich pożądanego udziela dobra, znák to ieſt nie łaſkawośći, ale ſurowośći iego, bo tym ſamym że pomyśleniem mu ſprzyia, chce go potępić wiecznie. *Quia petenti iraſcitur, eumq́ vult ſuâ petitione, quaſi juſtâ vindictâ plectere.* A zatym większą nam w tenczas znać nad ſobą łaſkę Boſką trzeba, kiedy nas nie czyni uczeſtnikami tego, o co go prośiemy, ániżeli w tenczas kiedyby nam we wſzyſtkim ſprzyiał. Obaczmy to dalſzą Figurą Swiętego Piſma.

Gen. 27. Kiedy ſobie podſtarzał Izaak, y tak, że y wzrok od ſtarośći ſtraćił, znaiąc ſię bydź iuż bliſkim śmierći, do ſtarſzego Syna ſwego Ezaá mowi: Synu widziſz żem ſię iuż ſtarzał, y czas moiey nadchodzi śmierći, zaczym ſłuſzna, żebym ći przed śmiercią dał Oycowſkie błogoſławieńſtwo moie, więc wynidźże ná połow w pole, y ná pośiłek moy przynieś zwierzynę iaką, ktorą gdy ſię pośilę, dam ći błogoſławieńſtwo moie, pierwey niżeli umrę. Ják ſtaruſzek Izaák Ezaowi kazał, tak ſię ſprawił, bo wziąwſzy łuk, y ſtrzały, odſzedł czymprędzey w pole.

Y kiedy Ezau dla Oyca po polu zwierzyny ſzuka, tym czaſem matka Ezava y Jakoba o ſpoſobie myśli, ktorymby w błogoſławieńſtwie Oycowſkim, ſtarſzego Ezava upośledzić mogła, á zlać go ná Jakoba młodſzego Syna. Y przeto uśilnie perſwaduie młodſzęmu Jakobowi, áby ſtarſzego brata w błogoſławieńſtwię Oycowſkim podſzedł. Mowi bowiem, ſłuchay rady moiey ſynu, á niechybnie błogoſławieńſtwo Oycowſkie weźmieſz. *Nunc ergo filij acquieſce conſilijs meis, & benedicat tibi, antequã moriatur.* Y lubo Jakob wzdrygał ſię tego uczynić, co mu radziła matka, mowiąc náymilſza matko, wſzyſtko bym ia to, y z wielką uczynił chęcią, co mi z macierzyńſkiego affektu radziſz, tylko że ſię obawiam wielce, áby mnie poznawſzy, zamiaſt błogoſławieńſtwa, nie przeklął Oćiec. *Timeo ne inducat ſuper me maledictionem pro benedictione.* Z tym wſzyſtkim kiedy y przeklęſtwo Oycowſkie inquantum by go poznał Ociec, Rebekka ná ſiebie bierze. *In me iſta ſit maledictio,* rad, nie rad, ná wſzyſtko zezwala Jakob. Coż czyni Rebekka, áby tym lepiey zamiaſt Ezava lubo przed widzącym Oycem udać Jakoba mogła? Oto w náyprzednieyſze Ezawowe ſuknie Jakoba ſtroi, a że Ezau był koſmaty *homo piloſus*, y na to ſubtelnego konceptu zażywa, kiedy Jakobowe y ręce y ſzyię kozlim futrem przykrywa, chcąc Jakoba Ezawem wydać, ſzczegulnie áby błogoſławieńſtwo Oycowſkie ná niego zlała. Tu mnie ciekawość bierze, y chciałbym koniecznie dociec ſekretu tego, co za racyą Rebekka miała ták wielkiego ſię ſtarania o błogoſławieńſtwo u Oyca młodſzemu Synowi ſwemu, y w czym ſię iey też ták źle zaſłużył Ezau, że koniecznie od niego chciała błogoſławieńſtwo Oycowſkie umknąć. Nieczytam nic w Piśmie S. w czymby ſię takim miał przeniewierzyć Rebekce Ezau, áni też co tákiego w nim znáyduię, czymby ſię iey mogł nád Ezava przyſłużyć Jakob. Do tego wiedziała bardzo dobrze Rebekka, że nie tylko naturalnym prawęm, ále y Boſkim náleżało błogoſławieńſtwo Oycowſkie ſtarſzemu ſynowi zawſze, á zacoż ſię przecię w tym właśnie Boſkiey ſprzećiwia woli, że ukradkiem ná młodſzego Syna chce błogoſławieńſtwo Oycowſkie śćiągnąć? w tym punkcie widzę Rebekkę Jakobowi ſprzyiaiącą iák matkę, ále co Ezawowi to tak nieprzyiazną, właśnie iákby matką nie była iego. Mowiłby tu kto, że w tym Rebekka Ezawowi uczyniła krzywdę, iż mu błogoſławieńſtwa Oycowſkiego, ſwoią umknęła zdradą, á zaś Jákobowi wielki w tym wyświadczyła fawor, iż mu błogoſławieńſtwo Oycowſkie wyiednała, ále inaczey w tym punkcie u uczonego Koutyna dyſzkuruie Ambroży S. kiedy mowi: że Rebekka nię mnieyſzą ſwoię Ezawowi wyświadczyła łaſkę umykaiąc mu błogoſławieńſtwa Oycowſkiego, iák Jakobowi śćiągaiąc na niego błogoſławieńſtwo Oyca. *In utriuſq́ gratiam hoc egit Sancta mulier, Iacobo majoratum, & primogenita procurando, Ezau verò benedictionem Patris auferendo.* Niewiem iák kto rozumieć może, co mowi Ambroży S. że Rebekka y w tym wyświadczyła Ezawowi fawor, że mu błogoſławieńſtwa Oycowſkiego umknęła, co ia to, bardziey za krzy-

wáć, ániżeli za fawor ſądzę. Ale na ułatwienie tego piękny Text znayduię Swiętego Piſma. *Num.* 11. Kiedy ſię żydom na puſzczy przyiadła Manna Niebieſka, y tak że ſię y patrzyć niemogli na nię. *Anima noſtra nauſeat ſuper cibo iſto leviſſimo*, na ten czas BOG W ſzechm: obiecał ich prowidować ták wielką obfitośćią rożnego zwierzęcego mięſa, że im bydź áż do obrzydzenia miało. *Comedetis carnes donec exeant per nares veſtras, & vertantur in nauſeam.* ſłyſzy to Moyżeſz, y mowi do Wſzechm: Boga Panie, wſzak że to, ieſt ſześć kroć ſto tyſięcy woyſka, á Ty mowiſz że im daſz, tak wielką obfitość mięſa, przez Mieſiąc cały, iż káżdy miec po dziurki będzie? *Sexcenta millia peditum hujus populi ſunt, & tu dicis, dabo eis eſum carnium menſe integro.* Te słowa z pierwſzego weyrzenia, zdaią ſię niedowiarſtwo Moyżeſzowe zamykać w ſobie, ktorym wątpił o W ſzechmocnośći Boſkiey, áby tak wielkie ludzi mnoſtwo, nietylko ſufficyencyą, ále y obfitośćią mięſa podoſtatek prowidować mogła. Ale gdy ſobie ich na uwagę uczony Oleaſter bierzę, powieda, że temi słowami Moyżeſz nie ták nie dowierzał BOGU iáko mu chciał uczynić wſtręt, áby tego Dobrodzieyſtwa nie świadczył niewdzięcznym żydom. Bo gdy to Moyżeſz przeyrzał, że żydzi Bogu za to Dobrodzieyſtwo bydź nie mieli wdzięczni, dlatego chciał to dobrodzieyſtwo oddalić od nich, áby im więkſzey nie było przyczyną zguby. *Sanctus Moyſes cognoſcens iratum Deum, & beneficium populo non profuturum, illud deınere ſuâ difficultate, conatur.* Zdał ſię tu Moyżeſz nięiąką krzywdę ludowi ſwoiemu czynić, kiedy od czynięnia im dobrzę odwodził Boga, á tym ſamym, im fawor chciał wyświadczyç wielki, áby ſobie niewdzięcznośćią ſwoią, ktorą w nich oczywiśćie widział, nie zaſłużyli na więkſzą karę. Otoż ztąd oczywiśćie mamy, wczym Ezawowi świadczy Rebekka fawor, bo gdy to iák matka wyczytała z niego, że tego błogosławieńſtwa Oycowſkiego, miał użyć na złe, dlatego go od niego chciała uśilnie umknąć, áby ſię dla niego przez niewdzięczność ſwoię, więkſzey zguby godnieyſzym nieſtał. Ták mowi Ambroży S. *Ne graviori implicaretur reatu, ſi acceptæ benedictionis, gratiam amitteret.* Wielką to prawda Rebekka Jákobowi wyświadczyła łaſkę, że należące błogosławieńſtwo Ezawowi, przenieſła na niego, przy ktorym ſię y przed Bogiem y przed ludźmi mogł zaſłużyć więcey; ale y Ezawowi wyświadczyła nie mnieyſzą, błogosławieńſtwa mu Oycowſkiego umykaiąc, áby ſobie nim nie zaſłużył na zgubę więkſzą. Właśnie ták Bog naſz z nami poſtępuie ſobie, ktory nie to nam daie, co my ſądzimy, że nam prawie iak naturalnym od niego należy prawem, ale to, co nam pożytecznieyſzego do naſzego zbawienia widzi. Płaczemy owo nie raz przy Modlitwach naſzych, przed Bogiem, właśnie iák małe dzieći przed Oycem, na to narzekamy częſto, że nam tego nie daie, czego my wyćiągamy po nim, y w tym go na nas nie łaſkawego mienimy, á ieſt że to niełaſka iego? y owszem wielkię dobrodzieyſtwo y fawor, bo ktoż kiedy widział kochaiącego Oyca, aby

pła-

płaczącemu dziecięciu podał obosieczny miecz, albo zarzyste węgle, kiedy ich od niego żąda? Y owszem w tym mu iest zbronny, áby się nie okaliczyło, albo się nie sparzyło, w czym mu większy swoy wyświadcza affekt Oycowski, aniżeli żeby wszystko na affektacyą uczynił iego. Ták Bog nasz właśnie iak Ociec kochaiący postępuie z námi, to nam daie, co nam na większe zbawienie ma bydź, nie to, czego my od niego chcemy. Wysłuchuie nas w tym zawsze co ma bydź z zasługą naszą, á nie w tym, co nas ma przyprawić o większą zgubę. Tak Tomasz S. Anielski Doktor y razem z nim mowi Bonawentura S. *Exauditur semper homo ad meritum, sed non semper ad votum.* Piękne ieszcze na komprobament tego dwa w Piśmie S. znayduię Texty.

Ioan. 2. Pierwszy; Kiedy w Kanie Galileyskiey ná Małżeńskie Gody z Uczniami swymi y z Matką Maryą był zaproszony Jezus, lubo áni od Oblubieńca weselnego, áni od przytomnych gości, o to proszony niebył, áby w niedostatku wina, wodę przemięnił w wino, przecię ná iednę Matki swoiey Náyświętszey Maryi wzmiankę, ták znaczny uczynił cud, że wodę przemieniwszy w wino, wszystkim obfitością wina zarowno sprzyiał. Drugi zaś *Math.* 27. Kiedy po srogich y okrutnych męckach złośliwe żydowstwo Zbawiciela Chrystusa, do sromotnego przybiło Krzyża, w tenczas chcąc się dowiedzieć czyliby był prawdziwym Bogiem, prośi go, áby w oczach ich z Krzyża zstąpił, obiecuiąc tym go Cudem za Boga prawego uznać. *Descendat nunc de cruce, & credimus ei.* Jak Chrystus w Kanie Galileyskiey, użytym stał się ná czynienie cudu, tak ná Krzyżu stał się nieużytym, kiedy ná prozbę y rekwizycyą ich, nie zstąpił z Krzyża. A coż przecię bydź tego za racya może? Czyliż to łatwieysza Chrystusowi było w wino przemięnić wodę, ániżeli z krzyża ná ziemię zstąpić? Já mowię że iak w tym, tak y w tym rzecz Chrystusowi nic niepodobna była, lecz podobna. A zacoż przecię w Kanie Galileyskiey mocą swoią Boską ten Cud czyni, kiedy w wino przemięnia wodę, á czemu tąż samą swoią Boską mocą z Krzyża niechce ná prozby żydowskie zstąpić? Rupertus Opat ná pierwszy text taką naznacza racyą: że dlatego Jezus ten cud uczynił w Kanie Galileyskiey, bo widział że wielu do zbawienia pożyteczny będzie, iakoż to, y Jan S. opisuie mowiąc: że tym cudem uwierzyli w niego Uczniowie iego. *Hoc fecit initium signorum suorum, & sic manifestavit gloriam suam, non gloria fuit inanis, sed gloria cum fructu, quem fructum protinus Evangelista præsentat dicens: Et credderunt in eum discipuli ejus.* Ná drugi zaś text Anzelm odpowieda S. że dlatego, tego niechciał uczynić cudu, zstępuiąc z krzyża, bo widiał że złośliwemu żydowstwu ná większe potępienie miał bydź, większy im bowiem pokazał cud, kiedy z grobu umarły powstał, á przecię y tym cudem niechcieli, y niechcą uwierzyć w niego. *Quam fraudulenta promissio, majus fecit resurgendo de sepulchro, & tamen nō crediderunt.* Y tak większe im dobrodzieystwo wyświadczył Chrystus, niechcąc zadosyć ich prozbie czynić, áby nie mieli przyczyny więk-

ſzey ſwoiey zguby, ániżeli gdy by był wſzyſtko ná ich uczynił proźbę. To taki Pana Boga náſzego proceder z nami, że nam y przez przeciwne rzeczy, ſwoie dobrodzieyſtwa świadczy, bo kiedy Boga proſiemy o co, á on nám dać tego niechce, wiedząc żeby to na więkſzą bydź miało náſzę zgubę, my nieiako ſobie to za krzywdę mamy, á to ieſt oſobliwe dobrodzieyſtwo, y fawor Boſki. Ták Hieronim zeznaie Swięty, znak ná tym wieczney ſzczęśliwośći ieſt, ná kogo ſię Bog w doczeſnym życiu, nie łaſkaw zdaie. *Felicitatis eſt ad præſens, miſericordiam non mereri.* Bog náſz, ieſt to Pan, zbytniey dobroći, y dlatego chociaſz uſtawicznymi modlitwami proſzony, tego nam nie daie, co nám ma wiecznie ſzkodzić. *Chriſtus cum ſit bonus, nociva non vult præſtare, etiamſi rogetur.* mowi Chryzoſtom S. Bog náſz, ieſt to Pan niepoięcie mądry, y dlatego kto go o co nieroſtropnie prośi, niechcąc rozumieć, żeby mu to bardziey ſzkodziło, ániżeli do zbawienia pomocą było, ſłuſznie y miłośćiwie czyni, że mu nie pozwala tego, żeby mu więkſzey zguby przyczyną niebył. *Qui non intelligunt, quid ſibi proſit, & orant frequenter contraria, expedit eis, ut non exaudiantur.* napiſał Hieronim S. Y ztądći *Pſal.* 21. Kiedy więc Dawid Boga upraſzał o co, á Bog niechciał zezwolić ná to, nie przyznawał tego niełaſkawośći Boſkiey ná ſiebie, ále ſwoiemu głupiſtwu mowiąc: *Deus meus clamabo per diem, & non exaudies, & noctè, & non ad inſipientiam mihi.* Jakoby rzekł, iak go mowiącego indyku ie uczony Eſcobar: wołam do ciebie we dnie y w nocy Panie, á ty mnie przecię nie wyſłuchuieſz według głupſtwa proźby moiey, co mi ma ſzkodzić, ále według mądrośći twoiey, ktorą wieſz, żeby mi to, niezbawienna było, tego bydź uczeſtnikiem o co cię proſzę. *Per diem & noctem clamabo, & tu non reſpondes ad inſipientiam petitionis meæ, quod noxium eſt, ſed ad ſapientiā tuam, qui ſcis ſalutare mihi, non eſſe petiti frui. Math.* 6. Sam nas Chryſtus pacierza uczył, iak ſię mamy do Boga modlić, gdzie też wyraził mowiąc: Bądź wola twoia, *Fiat voluntas tua*, przez co nas nauczył, iakoby rzekł, iak gloſſuie Hieronim S. niech ſię we wſzyſtkich prozbach naſzych, dzieie nie wola naſza, ktora błądzić częſto zwykła, ale wola twoia, ktora y przyſzłe przegląda rzeczy. *Non voluntas noſtra, quæ errare conſvevit, ſed voluntas tua, quæ futura cognoſcit.* Przetoż tedy wſzyſtkie modlitwy naſze, tak nię do náſzey, ále do Boſkiey ſtoſuymy woli, żebyśmy y w tym, w czym nas niewyſłucha, wielkie nad ſobą dobrodzieyſtwa iego uznawali. Amen.



KAZA.

KAZANIE
Ná DZIEN
WNIEBOWSTĄPIENIA
PANSKIEGO.

Aſſumptus eſt in Cælum. Marci. 16.



Ie z taką widzę ochotą Pan y Zbawiciel naſz Chryſtus wſtępuie w Niebo , z iaką zſtępował ná ziemię z Nieba. Kiedy ná ziemię zſtępował z Nieba to *Pſal.* 17. powieda Dawid, że nietylko ku ziemi nachylił nieba. *Inclinavit Cælos & deſcendit*, ále też z Oycowſkiego łona, w Macierzyńſki Maryi żywot, prędzey nad ſzypkolotne wiatrow impetycznych, poſpieſzał ſkrzydła *Volavit ſuper pennas ventorum.* Y *Pſal.* 18. toż ſamo twierdzi, że kędy z nieba ná ziemię ſpieſzył, to właśnie iąk iaki Olbrzym, niedopędzony w zapędach ſwoich. *Exultavit ut Gigas ad currendam viam.* Oblubienica Pańſka *Cant.* 2. ten że mu ſam ku ziemi przypiſuie poſpiech, gdy mowi: Oto ten przyſzedł, ſkaczący, po gorach, przeſkakuiący Olympy ſame. *Ecce iſte venit ſaliens in montibus, tranſiliens colles.* Y z Archanelſkiey ablegacyi do Maryi, toż ſię wydaie ſamo, bo kiedy Swięty Archanioł przed Maryą ſtawa, áby iey, w Jey náyczyſtſzym żywocie, oznáymił wcielenie Boſkiego Syna, nie mowi do niey, Pan będzie w Tobie, czy z Tobą, *erit Dominus tecum.* Ale mowi, Pan ieſt w Tobie czy z Tobą. *Dominus tecum.* Nad czym zadziwiony ſtanąwſzy S. Bernard pyta ſię mowiąc: kiedy Syn Boſki poſełał do MARYI ablegata ſwego, niiako konſenſu z niey wyciągaiąc, względem w Jey żywocie Wcielenia ſwego, iak że tedy w Maryi czyli z Maryą iuż będący od Anioła ieſt znaleziony? *Quomodo qui Angelum miſerat ad Virginem, ab Angelo inventus eſt eſſe cum virgine?* Y ſam ſobie tak odpowieda ná to; bo (mowi) Syn Boſki, z tak wielką radością y chęcią ſpieſzył na ziemię z nieba, że prędzey u MARYI ſtanął niż Jego Poſeł. *Itaq; velocior Angelo fuit Deus, ut feſtinantem nuntium celerior ipſe præveniret ad terras.* Słowem mowiąc; Chryſtus nie tak z rozkazu Wſzechmocnego Oyca, iako z ochoty ſwoiey z nieba ná ziemię zſtąpił. Kiedy bowiem *Iſaiæ* 6. Radzi cała Nayświętſza Troyca, kogo by miała z między ſiebie, z nieba ná ziemię ná okup całego Narodu ludzkiego wyſłać: kogo poślę, y kto nam ná tę funkcyą ochotnie poydzie. *Quem mittam, & quis ibit nobis?* Sam ſię z tym Syn Boſki, ſamo Przedwieczne odzywa ſłowo: Oto ia ieſt, ia ná ziemię z ochotą idę. *Ecce ego mitte me.* Jak ſię z tą chęcią Przedwieczne odezwało ſłowo, tak ſię też toż ſamo ſłowo Syn Boſki Ciałem między nami ná ziemi ſtało. *Verbum Caro factum eſt.* Joan. 1. To taka ochota, takie w Chryſtuſie pożądliwe chęci, do ſpol-

nego ná ziemi pomięszkanią z ludźmi. A kiedy mu dziś od nas z ziemi przychodzi do nieba wstąpić, to właśnie iak niechcący, iak przymuszony do niego idzie. Ták w dzisieyszey Ewangelij Marek powieda S. Wzięty iest do Nieba. *Assumptus est in Cælum.* Tak mowi Łukasz Swięty był niesiony do Nieba *ferebatur in Cælum*, toż samo y dzieie Apostolskie twierdzą, podniesiony iest od ziemi. *Elevatus est.* Kiedy ná ziemię zstępował z nieba, nie Aniołowie, nie chmura go spuściła ná nię, ale to sam przez się uczynił; á kiedy mu dziś do nieba przychodzi uczynić powrot, to to właśnie iak nie przez siebie wypełnia, bo go Aniołowie biorą. *Assumptus est*, bo go chmura wynosi w niebo, *& nubes suscepit eum.* Ták mowi uczony Diez. *Saliens in montibus, transiliens colles, venit de sinu Patris, in uterum Virginis, ac cum discessit ad summum honoris fastigium assumptus est.* Czemu? bo to iedyne Jego ukontentowanie było, bydź ná ziemi z ludźmi *Deliciæ meæ esse, cum filijs hominum. Pro. 8*, bo go miłość ták nierozdzielnie złączyła z nami, że do nieba właśnie iak przymuszony odchodzi od nas. Y o tym. *Ad M. D. G.*

NIe umie się nigdy dzielić prawdziwa miłość, bo iako według Bonawentury S. moc iey iest złączaiąca. *Amor est vis unitiva*, tak według S. Chryzostoma, ten co kocha, y ten, ktory iest ukochany, nie są dwa, ále ieden. *Eum qui diligit, & eum qui diligitur, non amplius duos esse divisos sed unum.* Y ztąd ći owe nieukoione utęsknienia, że choćby iako z nayodlegleyszych kraiow, to do siebie swoiego kochanka ciągną. *Amor trahit ad se amantem.* zeznaie Augustyn S. Ztąd owe nieukontentowania uprzykrzone, że właśnie, iakby w sobie serca nemiał, kiedy ma odległe od siebie kochanie swoie. Czemu? bo tam serce, gdzie iego miłość. *Vbi amor, ibi cor.* mowi Bonawentura S. Ztąd owe nieulęknionę rezolucye, że się y ná śmierć z przyiacielem swoim konsekruie razem. Sam doznał ná sobie tego Ambroży Swięty, ktory zeszłego ze świata, wielkiego przyiaciela swego, imięniem Satyra, opłakuiąc te mowi słowa: ściskałem ramionami y sercem, żebym się mogł kochany przyiacielu nie puścić od siebie, ustami własnemim łapał ostatniego twoiego Ducha, chcąc umrzeć pospołu z tobą. *Stringebam quidem brachia, sed jam perdideram quem tenebam, & extremum spiritum ore legebam, ut consortium mortis haurirem.* Ztąd owe pożądliwe wota, żeby się bez przestanku ná swoie ulubione Obiectum patrzyć. *Amori nihil magis in votis, quam coram frui eo, quod plurimum amat.* mowi Didacus Nissenus. Jeżeliż stworzoney miłości w ludziach ták są przymioty wielkie, że iedno chce bydź z tym, kogo prawdziwie kocha, y zawsze się patrzyć ná niego lubi. Coż dopiero mowić o niestworzoney miłości, ktora w Chrystusie była przećiwko zbytnie ukochaney naturze ludzkiey? Ta też same w Chrystusie iak y w ludziach sprawuie skutki, bo mu się od ludzi przy dzisieyszym Wniebowstąpieniu swoim, swoią odłączyć prezencyą, iest ciężka wiolencya, bo mu od nich swoie oddalać oczy, iest przymuszona rzecz nie-

chybnym

chybnym wyrokiem swoiego Oyca. Y dlategoc Marek S. opisuiąc w Niebowstąpienie Jego, powieda że nie wstąpił do Nieba *ascendit in Cælum* ale wzięty iest do Nieba, *assumptus est in Cælum*. Podobno od Aniołow, daiąc znać, że nie chętnie, ale poniewolnie się rozłącza z nami. Ták uczony zeznaie Beza: *Non quod, portitoribus egeret, sed ut ostendat, quàm hominum consortio gaudeat, à quo non tam abijt, quam ægrè & difficulter assumitur.* Dlatego kiedy dziś Jezus przy okrzyknioney po całym świecie solemney inauguracyi swoiey na łono Wszechmocnego powracą Oycą, całe się z wszystkiemi Hierarchiami dziwuie Niebo, pytaiąc się z pilnością wielką, co to za Pan chwały. *Quis est iste Rex gloriæ?* Co to iest, ktory powraca z Edom, to iest z ziemi. *Quis est iste qui venit de Edom?* bo im to wyiść niemogło z dziwu, że Jezus tak srodze ukochawszy na ziemi naturę ludzką, mogł iey odstąpić, co iest przeciwko práwdziwey miłości inklinacyi; S. Cyrylla zdanie: *Erat hoc novum in Cælo miraculum, obstupuit enim, Sanctorum Angelorum multitudo, hoc stupebant quod Dominus de terra veniret, quomodo consortium hominum, relinquere potuerit?* Rozłączył ći się to prawda, przez swoie Wniebowstąpienie z ludźmi, ále z iaką to było iego niechęcią y wiolencyą obaczmy to dyskursem dalszym.

Niewiem iak sobie kto tę może Augustyna S. tłomaczyć propozycyą, w ktorey mowi: że iak dusza iest życiem ciała, ták Bog iest życiem duszy, *sicut vita corporis anima est, ita vita animæ Deus est.* Rozumiem że odpowie mi káżdy, że ta propozycya nie może się rozumieć ináczey tylko ták; to iest, że iák ciało áni tchnąć, áni żyć, áni stąpić niemoże bez informacyi duszy, ták Dusza, bez Boga. To prawda że ták same terminy Augustyna S. prostemu poięciu ważą, ale oprocz tego więcey tu coś chce pomieniony S. wyrazić Doktor. To iest że Duszy nic milszego, wdzięcznieyszego nie iest, iák bydź w własnym, do ktorego iest stworzona ciele, daiąc mu iestność, życie, y wszystkie ludzkie w nim sprawuiąc operacye, bo ciało iest własnym iey mieyscem, do ktorego ták ma wrodzoną propensyą, właśnie iák kamień do swego centrum na doł, albo też ogień do swego w gorę. Y przeto, gdyby Bog wlał Duszę w dyament, w Gwiazdę, albo w samo słońce, nie byłby iey ukontentowany appetyt, ale by táką cierpiała wiolencyą właśnie iakby w żadnym nie była ciele. Y ztądći Augustyn S. y Doktor Anielski Tomasz S. *1. 2. q. 4. a. 5.* uczy; że Dusze Swiętych w Niebie rozdzielone od ciał, lubo są uspokoione w chęciach swoich, z widzenia Boga, iáko naylepszego dobra, przećię w nich ieszcze nie cały nasycony appetyt. Czemu? bo ieszcze maią w sobie wrodzoną inklinacyą, do złączenia się, powtornie z ciałami swymi, w ktorych na świecie żyły, y ták, że gdyby im się w owym błogosławieństwie niebieskim, dziać iaka wiolencya mogła, tedyby sobie tę za naywiększą miały, gdyby się z swoimi ciałami nie miały złączyć, w ktorych, iák w swoim naturalnym centrum, y ukontentowaniu spoczywać lubią. Y dlategoć nigdy

się Dusza nie rozłącza z ciałem, poki w ciele nie nastąpi, iaka nieznośna alteracya, y przeciwna, ktora właśnie Duszę gwałtem wypędza z ciała, iako to choroba ciężka, ktora witalne respiria duśi, ktoremi się w życiu konserwuie ciało, albo oppressya serca, gdzie rezyduie osobliwie Dusza, albo ranienie, y srogie bolenie głowy, gdzie ona nayprzyncypalniey operuie. Kiedyż tedy mowi Augustyn S. że iák Dusza iest życiem ciała, ták Bog iest życiem duszy, *ficut vita Corporis anima est, ita vita animæ Deus est*, to chce wyrazić, iákoby rzekł: iak Duszy nic milszego nie iest, iáko w własnym ciele mięszkać, tak nic niemoże bydź przyiemnieyszego Bogu, iak bydź w Duszach naszych. Dusze nasze są to ulubiona rezydencya Boska, łoże spoczynku iego, centrum, y meta, ukontentowania iego, y iák Dusza to sobie ma za ciężką wiolencyą, że się muśi rozłączać z ciałem, ták to iest rzecz nieprzyiemna Bogu, kiedy się od Dusz naszych oddalać muśi. *Anima est locus habitationis Dei, lectus ejus quietis, & centrum ejus recreationis, & quemadmodum anima, hoc fert molestissimè, quod à corpore elongetur, ita Deus ægerrimè patitur, quo abesse debeat, ab animabus nostris.* To ták Xtus ukochał ludzi, iák iest Bogiem, ále iak iest człowiekiem, ieszcze y na tym nie stawa wielkość miłośći iego, bo gdy nas ukochał aż do końca. *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos. Ioan.* 13. tak się też z nami, aż do skończenia świata obiecał mięszkać. *Ego vobiscum sum, usq; ad consummationem sæculi.* A że mu dziś za niechybnym wyrokiem do Wszechmocnego Oyca, odchodzić trzeba, to sobie ma za wielką krzywdę że się z nami rozłączać muśi. Odchodzi dziś w niezliczoney Aniołow Swiętych ássystencyi, do Nieba od nas, ale to nie z chęcią y ochotą wypełnia, ale nieiáko przymuszony.

Ioan. 13. Opisuiąc Jan S. Ewangelista czas, ktorego miał śmierć podiąć za nas Zbawiciel Chrystus, w te słowa mowi: Wiedząc Jezus, że przyszła godzina Jego, áby odszedł z tego świata do Oyca. *Sciens Iesus quia venit hora ejus ut transeat ex hoc Mundo ad Patrem.* Kiedy to pewna że Jan S. opisował czas Jezusowey męki, zacoż tu nie mowi proszę, przyszła godzina áby umarł, ále przyszła godzina, aby odszedł z tego świata, do Oyca! Uważa toż samo y uczony *Brixianus* kiedy mowi: Nie rzekł Ewangelista S. przyszła godzina śmierći, ale godzina odeyśćia do Oyca. *Non dixit venit hora ejus, ut moreretur, sed ut transeat.* Alboż to iest iedno Chrystusowi co cierpieć, co umrzeć, to y do Nieba wstąpić? nie iedno, bo Jezus pierwey poniosł okrutną Mękę; potym sromotną śmierć, dopiero dziś po czterdziestu dniach do Nieba wstąpił. A zacoż przecię ták opacznie o tym Jan S. pisze? niewiem iák na to, kto odpowiedzieć może, co mnie się widzi, że to nie dla czego innego, Jan S. tákiey w tym punkcie deskrypcyi zażył, tylko áby pokazał, że to Jezusowi, bardziey nieznośnieysza było, że się miał od ukochanych oddalić ludzi, ániżeli ponośić za nich, ták srogie Męki. Ten iest bowiem nayprzyncypalnieyszy miłośći skutek, bydź z

przy-

przyiacielem iedno iák Tomaſz S. Doktor Anielſki 1. p. q. 20. a. 1. ad 3. uczy: Y iako kochaiącym nic niemoże bydź milſzego, iák z ſobą nierozdzielnie, y bydź, y żyć, ták nic nieznośnieyſzego na nich, iáko ſię rozłączać z ſobą. Wydaie ſię ten miłości ſkutek, w ſamych nieżyiących rzeczach, w ktorych lubo prawdziwey iak w ludziach miłości nie maſz, przecię wiolencyą nieiáko cierpią, kiedy ſię z ſobą rozłączać muſzą. Y ztądći płaczą nieiako drzewa, gdy od nich złączoną z nimi gałąſkę, ludzka odćina ręka, ſrodze na powietrzu trzaſkaią chmury, kiedy ich gwałtownie rozdzierą piorun. To nie żyiące, y nierozumieiące rzeczy, co to ieſt miłość, ták ſą żałoſne z rozdzielenia ſię z ſobą, á coż mowić o tym, co ma ſerce, y zna co to ieſt miłość? temu iák nic przyiemnieyſzego, iáko ſię ulubionego Objectum prezencyą ćieſzyć, ták nic przećiwnieyſzego, iáko ſię z nim nieuchronnie rozſtać. *Gen.* 37. Kochał prawdziwą Oycowſką miłością Syna ſwego Jozefa Patryarcha Jakob, áż gdy mu drudzy ſynowie, we krwi koźley; iego zbroczoną przynoſzą ſzatę, mowiąc że Jozefa okrutna pożarła beſtya: *Færa peſſima devoravit Ioſeph.* z tey nowiny, ták ciężka Jákoba Patryarchy ſerce opanowała żałość, że ſię prawie krwawymi zalawſzy łzami wyrzekł; ſzlochaiąc do Otchłań wſtąpię, *deſcendam lugens in Infernum.* A iáko Rupertus Opat czyta: ſerdeczny moy żal, chyba rowno zakończę z życiem. *Cum vita mea præſentem finiam luctum.* Albo iako Jncognitus mowi: Ták ćięſzka rzecz była żyć kochaiącemu Oycu, bez kochanego Syna, że ſobie śmierći życzył, po ktoreyby prędzey mogł Syna ſwoiego widzieć. Kiedy bowiem mowił; ſzlochaiąc do piekła wſtąpię. *Deſcendam lugens in Infernum,* to chciał wyraźić: poty płakać nieutulonie będę, poki śmierćią zakończywſzy życie, nie zſtąpię do otchłań, gdzie moiego Syna, moię iedyną miłość obaczyć mogę. *Tamdiu lugebo, donec deſcendam ad infernum mortuus, & videam filium meum.* Táka w Jakobie przećiwko Jozefowi miłość, że poſtawiony między śmierćią, y między rozłączeniem ſię z kochanym Synem, za znośnieyſzą ſobie przyczytał rzecz śmierć właſną, ániżeli przy ſobie niebytnosć Syna, bo ſię wolał przez śmierć złączyć z Synem ániżeli bydź oddzielonym od niego, przez przedłużenie ſwoiego życia. Z tey Jakoba Patryarchy miłości, przećiwko Synowi ſwemu, dochodźmyſz teraz miłości Jezuſowey przećiwko Naturze ludzkiey, á raz podobną, drugi raz większą w nim miłość obaczmy. W tym podobną, że Jezuſowi znośnieyſza była, za ludzi nad zwyczay ukochanych, y ſrogie męki ćierpieć, y umrzeć, ániżeli ſię rozłączyć z ludźmi. Y dlategoć Jan S. opiſuiąc czas iego śmierći, nie czyni wzmianki o śmierći, ale o rozłączeniu ſię z nami, bo mu ćięźſza rzecz było rozłączyć ſię z nami, ániżeli ſię rozłączyć z życiem. Ták uczony Sylveira mowi: *Non facit mentionem de morte, ſed de tranſitu, ſeu ſeparatione â Mundo, durius illi ſeparari à dilectis, quàm à vita.* W tym większą, bo Jakob maiąc innych, tak wiele Synow, przecię naybardziey Jozefa kochał, iako godnieyſzego dla cnot miłości ſwoiey, według

Ambrożego S. zdania. *Iacob illum plus amabat, in quo majora virtutum insignia prævidebat*, ale Jezus maiąc oprocz człowieka, dziewięć Anielskich Chorow, przećię iednego niewdzięcznego człowieka ták ukochał żeby mu znośnieysza było, za niego y drugi raz umrzeć, ániżeli się z nim rozłączać. *Durius illi separari a dilectis, quam à vita.* A zatym tu ztąd oczywiśćie moia wynika prawda, że Nayświętszego Zbawiciela miłość, tak nierozdzielnie złączyła z nami, że do Nieba właśnie iák przymuszony, nie z chęcią odchodzi od nas.

Kiedy sobie ná reflexyą biorę Chrystusową Modlitwę w Ogroycu, dwie tam osobliwszey uwagi godne znayduię rzeczy. Pierwsza; że kiedy się miał Chrystus w Ogrodzie Getsemańskim po ostatniey Wieczerzy modlić do Wszechmocnego Oyca, to *Lucæ* 22. Łukasz powieda S. że się od Apostołow SS. tak oddalił, iak może bydź rzucony kamień. *Avulsus est ab eis, quantum jactus est lapidis.* Niewiedziałbym co to znaczy, że kiedy się ma modlić Jezus, to ná osobne idzie mieysce od Uczniow swoich, gdy bym niewiedział, co niegdy powiedział Chrystus mowiąc: gdy się masz modlić, osobnego szukay od ludzi mieysca, *cum oraveris, intra in cubiculum tuum*, tym nas ucząc, że ieżeli chcemy żeby nasza była miła modlitwa Bogu, trzeba żeby ukryta była od oczu ludzkich. Y ztąd ći niegłosno się modlący Faryzeusz, ale za drzwiami się Kościelnymi w cichości w pierśi biiący Publikan, od Boga wysłuchany y usprawiedliwiony, *descendit justificatus.* Nie to przed Bogiem modlitwa głośna, co ią ludzie głoszą, ale to, co ią dalekie od ludzi wsławia przed Bogiem mieysce. Ták y uczony Oliva mowi, że nic miłego nie czyniemy Bogu, chyba że się to w osobnośći od ludzi dzieie. *Vix aliquando præstare possumus, si non ab omnibus avellamur.* Ale insżą tu ma w tym reflexyą Didacus Stella, bo nie to uważa, że kiedy się miał modlić Jezus, to się ná ten czas odłączył od nich, ále to; czemu od nich nie odszedł daley; lecz tylko iak może bydź rzucony kamień? Y sam odpowieda sobie, bo mowi: Jezus, tak wielce był miłośćią złączony z Uczniami swymi, że ledwie się mogł ná rzucenie kamienia oddzielić od nich. *Hoc loquendi modo, ingens Christi in suos amor ostenditur, cum nec spatium jactus lapidis absq. dolore absentiam patiatur.* Toż samo y uczony Abulensis trzyma, kiedy mowi: bo y ná ták małe spacyum ciężko się Jezusowi, od towarzystwa Apostolskiego odłączyć było. *Quia durum ei erat, ab eo segregari.* Drugą rzecz uważam także, że kiedy się ná modlitwie klęczącemu Jezusowi z gorzkiey Kielichem męki, pokazał Anioł, Jezus nie iako się go wzdrygaiąc spełnić, mowił do Wszechmocnego Oyca: Jeżeli to podobna Wszechmocny Oycze, aby mnie ten Kielich minął, niechay mię minie. *Pater si possibile est, transeat à me Calix iste.* Wiem dobrze, o tym, bo mnie tego wiara Swięta uczy, że Jezus, dlatego z Nieba ná ziemię zstąpił, y stał się człowiekiem, áby śmierć y srogie męki, za ludzi poniosł, á zacoż przecię prosi Wszechmocnego Oyca, áby tego mąk y śmierći Kielicha nie pił? Wszak że się go przed tym sam z chęcią u Dawida obiecał

spełnić

spełnić, kiedy *Psal.* 115. wyrzekł: kielich zbawienny wezmę *Calicem salutaris accipiam*, to ieſt iak Dionisyus Carth. glossuie: mękę y okrutną śmierć, przez ktorąby świat był ożywiony poniosę. *Passionem salvificam, & mortem, quâ mundus vivificetur sustinebo*, coż za racya, że go lęka się teraz? S. Bazyli Seleuceński powieda; że się Jezus áni męki, áni śmierći nie lękał, ále tylko o przedłużeniu czasu do niey, Wszechmocnego uprasza Oyca. Czemu? wiedział bowiem (powieda) Chrystus że po męce y śmierći swoiey miał chwalebnie Zmartwychwstać, po Zmartwychwstaniu, miał z ziemi do nieba wstąpić, przez co się miał z ukochanymi ludźmi rozłączyć, y dlatego o przedłużeniu czasu do śmierći swoiey uprasza, áby się dłużey mogł ná ziemi zabáwić z ludźmi. Mękę y śmierć nieiako nie z chęcią zdaie się znośić, ktoremu się z ukochanymi ludźmi rozłączyć ciężko. Tak pomięniony S. dyszkuruie Doktor, *quid causæ est, cur si evidens est victoria, recusetur passio? ut ascensum præpediat, Christus passionem subit illubens.*

Gen. 2. Kiedy Bog Wszechmogący dał Adamowi za dożywotniego przyiaciela Ewę, Adam zważywszy, iak wielką przećiwko niey miał w sobie miłość, powieda, że człowiek y Rodzicow opuśći własnych, á milsza mu rzecz będzie z swoią Małżonką mieszkać. *Quamobrem relinquet homo Patrem suum, & Matrem suam, & adhærebit uxori suæ.* Tę Małżeńską miłość Paweł uważaiąc S. *ad Eph.* 5. powieda, że ten Sakrament małżeńskiey miłości, nietylko się między ludźmi znayduie, ále y między Chrystusem, y Kośćiołem iego. *Sacramentum hoc Magnum est, ego autem dico in Christo, & Ecclesia.* To się to o ludziach prawdzi, co Adam wyrzekł, że dla małżeńskiey miłości opuszczaią Rodzicow swoich, ale o Chrystusie, między ktorym tákże y między Kośćiołem właśnie iak Małżeńskiey miłości zachodzi związek, iak to prawdzić się może? nie rozumiem. Chrystus bowiem ieſt nierozdzielney Natury z Oycem, iák sam *Ioan.* 10. mowi: Ja y Oćiec ieſteśmy iedno. *Ego & Pater unum sumus*, á iak że tedy co ieſt nierozdzielne, bydź może oddzielone od siebie? Więc co Adam wyrzekł, to się o Chrystusie nie może prawdzić. Ale iák to, co Adam wyrzekł, tak to co y Paweł powiedział S. o Chrystusie się rzetelnie prawdzi, bo to Paweł S. przez rzecz niepodobną mowił, iak zeznaie Hieronim S. *Argumentatur Apostolus exemplo Adæ, tanquàm de impossibili.* Jakoby chciał rzetelniey wyrzec: że taka była w Chrystusie miłość, w ktorey chciał z Oblubienicą swoią, to ieſt Kośćiołem swoim, ktorym my ludzie ieſteśmy, mieszkać aż do skończenia świata, że gdy by w nim podobne od Oyca rozłączenie było, tedy by go opuśćił, żeby przez wzaiemne pomieszkanie z ludźmi, zadosyć mogł uczynić miłośći swoiey; Nię moie to, ále uczonego Koutyna zdanie, ktory mowi: *Tantus fuit amor Christi quo desiderabat manere cum hominibus, & Ecclesiæ sponsæ suæ continuò adesse præsens, ut si in illo possibilis fieret separatio, seu divisio à Patre, illum relinqueret, ne amori & unioni cum fidelibus suis deesset.* Ktoż się nád tą, ták wielką przećiwko

ćiwko nám Zbawiciela Chrystusa nie zadziwi miłośćią? niesłychana to miłość, ktora w Bogu y miary niema. Y ztąd ći zadziwiony S. Tomasz á Villanova, wte słowa mowi: Ukochałeś mnie bez miary, y nád zwyczay Panie, y ktoryś wszystko według miary, y twoiego Boskiego zwyczaiu stworzył, w kochaniu mnie niegodnego stworzenia twego, y zwyczay, y miaręś przeszedł. *Me Domine dilexisti sine modo, & qui omnia in numero, pondere, & mensura fecisti, in me diligendo pondus & mensuram excessisti.* Wielkość się w tym wydaie miłośći Boskiey, że dla nas z Nieba ná ziemię zstąpił, większa gdy się za nás sromotną śmiercią niewzdrygał umrzeć, ale tu, już też to nie porownany miłośći excess, że wolałby się rozłączyć z Oycem, niżeli z nami. Y złośći by go nasze niepotrafiły rozdzielić z nami, gdyby względem Wniebowstąpienia iego przedwieczna niezachodziła dyspozycya. Tę miłość Chrystusową uważywszy Bonawentura S. ták exklamuie mowiąc: O Panie moy, przecięż iest twoia niewyrażona y zbytnia miłość, że ći się rozłączać z człowiekiem trudno. *O quam admirabilis & ineffabilis tua dilectio bone Domine, cum nullo modo possis ab homine separari.* To cię ták człowiecze ukochał Stworca twoy Odkupiciel twoy Chrystus, że kiedy mu się rozdzielać przychodzi z tobą, nieiaką wiolencyą cierpi, á ty duszo Chrześćiańska, iak go też kochasz! O pożal się Boże! bo od tyle lat dla zbytkow twoich, od Boga odłączona iesteś, á tego sobie za krzywdę niemasz, á tego nieczuiesz, żeś od Boga, twoiey miłośći odpadła, á co większa że taką dystancyą, iak może bydź od Nieba daleka ziemia. Ták to ná oczy wyrzuca każdemu Didacus Stella. *Et tu anima à Deo extorris tot annis es, & nihil sentis, & quidem distantia, quæ est inter Cælum, & terram.* A tak że się odpadać od Boga godzi, ktory tak nierozdzielną miłośćią iest złączony z tobą? pyta się uczony Abulensis. *Anima Christiana quomodo tu recedis ab hoc Deo tuo, a quo tanto opere amaris*, y owszem w tym całą myśl y serce top twoie, ktory się miłośćią ták srodze zatopił w tobie: Nierozłączay się z nim dla złych narowow twoich w doczesnym życiu, żebyś od niego wiecznie nie był oddzielony. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
SZOSTĄ Po WIELKIEYNOCY.

Absq; Synagogis facient vos. Joan. 16.



Uż ći też po Wniebowstąpieniu Jezusowym, ná ostatnią Apostołowie Swięći przychodzą nędzę, kiedy ich złośliwe żydowstwo, nietylko z domow swoich, ale y z świątyń Boskich wyrzucać będzie. *Absq; Synagogis facient vos.* Wszystko dla Jezusa opuśćić, *Reliquimus omnia*, nic niemieć, áni domu, áni fortuny, áni swoiego rzemiesła w ręce, ná Jezusową wokacyą,

á ieszcze

ę ieſzcze y od ſpołeczności ludzkiey ze świątyń Boſkich bydź wyrzuconymi, czyż to nie oſtatnia ná Swiętych Apoſtołow mizerya? Co ſię tylko po Wniebowſtąpieniu Jezuſowym dziać z Apoſtołami Swiętymi miało, wſzyſtko im to przepowiedział ieſzcze przed czaſem Jezus. Ze mieli bydź w nienawiśći u wſzyſtkich dla Imięnia iego, nie tayno im o tym zoſtawił Jezus. *Eritis odio omnibus, propter nomen meum. Math.* 10. że im ná zdradzie ſtać mieli, y właśni ich krewni, Oycowie y bracia, y tego im nie zataił przed nimi Jezus, ále im powiedział o tym, że was właśni Oycowie, bracia y krewni, ná śmierć wydawać będą. *Trademini à Parentibus, & fratribus, & cognatis, & amicis, & morte afficient ex vobis. Lucæ* 21. Ze od miaſta do miaſta, odewśi do wśi, od domu do domu, wſzędzie mieli mieć za ſobą pogoń. *perſequimini de civitate in civitatem* Math. 23. dał im wiedzieć y o tym Jezus, Ze mieli bydź publicznie w Bożnicach biczowani, przed Urzędami to Krolewſkimi, to Starościńſkimi, *in Synagogis ſuis flagellabunt vos, ad Præſides & Reges ducemini propter me. Math.* 10, y to wiadomo było, Ze náoſtatku w świątyniach Boſkich, mieć ſpołeczności nie mieli z ludźmi, ále z nich mieli bydź wyrzuceni y wyklęći, do wiadomośći y to im podał. *Abſq; Synagogis, facient vos.* Słowem mowiąc cokolwiek ich za prześladowania, affronty, męki, y tyrańſkie śmierći czekać miały, nic zakrytego mieć przed nimi nie chciał, áby gdy to wſzyſtko do ſkutku ſamego przyidzie, tym ſię ſamym utwierdzali w wierze, że im to przepowiedział przed czaſem Jezus. *Vt cum venerit hora eorum reminiſcamini, quia ego dixi vobis.* Y tym chciał nauczyć Jezus, co Eccl. 6. Duch S. mowi: Ják kwadratowego kamięnia cnota, probowani będziecie. *Quaſi lapidis virtus probatio erit in illis.* Jakoby rzekł (iak S. Auguſtyn mowi) wy Apoſtołowie moi, przez przyięcie wiary moiey, ſtaliśćie ſię náypierwſzymi Chrześćianami, więc kwadratowego kamięnia mieć w ſobie powinniśćie cnotę. Kwadratowy kamień, czy go ná tę, czy ná tę przewroći ſtronę, zawſze ſtoi, ták wy w wſzelkich przećiwnośćiach niewzruſzonymi zawſze bydź macie. *Quadrato lapidi ſimilis debet eſſe Chriſtianus, in omni tribulatione non cadit, & ſi impellitur.* Rzuć iak chceſz kwadratowy kamień, przecię on ſtoi, tak każdy z was ná rożne impetycye powinien bydź ſtatecznie ſtoiący, á nie ſromotnie upadaiący. *Lapis etſi qua vertitur, nunquam cadit, ſtantem te ſic inveniat omnis caſus.* Czemuż bo daremne będzie waſze ták święte przedſięwzięcie wiary, ieżeli w niey ſtatecznie, aż do końca niewytrwacie. Jakoż y nam nauka z tego, że ſię nie na zaczęciu świątobliwego życia, ale na ſtatecznym wytrwaniu w cnocie, funduie zbawienie naſze. *Ad M. D. Gloriam.*

DO oſiągnienia zbawienia, y korony wieczney, ubiegamy ſię zarowno wſzyſcy, do pozyſkania iey, mamy ochotę iednę, á czy ią oſiągniemy wſzyſcy? rzecz niepewna. Swiadkiem ieſt tego Paweł S. 1. Cor. 9. ktory mowi: wſzyſcy ſię ubiegaią, ále ieden koronę bierze. *Omnes quidem*

d m currunt, ſed unus accipit bravium. Jeżeliż ſię Pawle S. zarowno ubiegaią wſzyſcy, á czemuż ſię uczeſtnikami iey nie wſzyſcy ſtaią? podobno dlatego; że nie wſzyſcy tak biegną, żeby iey dobiegli zarowno wſzyſcy, ále kto wytrwanie biega, ten dobiega. Y ztądći Paweł S. podobno mowi. Ták ſię ubiegaycie, żebyśćie oſiągnęli *ſic currite, ut comprehendatis.* Jakoby rzekł; wiele ieſt, ktorzy ſtatecznym przedſięwzięciem, Swięte zaczynaią życie, ále mało ktorzyby go, w ſtatecznym wytrwaniu kończyli. *Cœpiſſe multorum eſt, ad culmen perveniſſe paucorum.* mowi Hieronim S. Y przeto kto chce dobieżeć korony wieczney, trzeba mu tak bieżeć, żeby w zaczętey nie uſtał drodze. *Sic currite ut comprehendatis.* Nie to ſztuka poſkoczyć z razu, á daley uſtać, ále to; do oſtatniego dotrzymać kreſſu. W ubieganiu ſię do korony wieczney, trzeba nam ſię tak mieć, właśnie iak owym w wozie chwały Boſkiey, Ezechielowym kołkom, o ktorych pomięniony Prorok powieda *Ezech.* 1. Że tak w wozie chwały Boſkiey biegły, właśnie iakby w ſobie Ducha żyiącego miały. *Spiritus vitæ erat in rotis.* Zkądże to tym kołkom Duch żyiący? w tymże wyżey Rozdziale powieda Prorok, nie zkąd inąd, tylko ztąd, że owe zwierzęta, ktore ten woz chwały ciągnęły Boſkiey, áni w bok pierzchały, áni ſię wracały nazad, ale raz wraz ſzły, gdzie miały zamierzony przed ſobą termin. *Nō revertebantur, cum ambularent.* Owoż ieżeli y my chcemy miec żywego ducha w ubieganiu ſię do korony wieczney, trzeba żeby żądze naſze, áni w bok niepierzchały, ani ſię nazad niewracały do świata, ale nas tam ſtatecznie ciągnęły, gdzie koronę oſiągnąć mamy. *Non revertebantur, cum ambularent.* Bo ieżeli iedney żądzy pozwolimy tam, drugiey ſam, trzecią cale puściemy do świata nazad, jużeſz w nas duch nieżywy będzie, y tak pierwey kto przed nami koronę weźmie, albo też cale nas minie. Pierwey ſię do tey korony Judaſz Iſkaryot ubiegać począł, niżeli Paweł, Paweł iey dobiegł, á Judaſz nie, czemu? bo lubo Judaſz chwalebnie zaczął, ále zle ſkończył, Paweł zle zaczął, ále chwalebnie Swięty bieg życia ſwoiego ſkończył. Ták Hieronim powieda S. *Paulus male cœpit, ſed bene finivit, Iudæ laudantur exordia, ſed finis proditione damnatur.* Ktoż bowiem, kto, w Swiętym przedſięwzięciu trwaiący nie oſiąga tego, czego ſobie od Boga życzy? Trwała na trzydniowey Modlitwie ſtatecznie Sara, *Tobiæ* 6. po śmierći ſiedmiu mężow pożądanego y Swiętego doſtała męża. Trwała nieutęſknionie owa Chananeyſka niewiaſta ná proźbie przed Jezuſem *Math.* 15 pomyślne dla Corki odnioſła zdrowie. Trwał ow przyiaciel w nieſprzykrzonym pukaniu, o pożyczenie chleba u ſąſiada ſwego *Lucæ* 11, otrzymał czego żądał. Trwała przy grobie Magdalena w ſzukaniu Jezuſa *Ioan.* 20. znalazła go. Ták każdy bądź ſtateczny wprzedſięwzięciu Swiętym, doydzieſz tego, czego ſobie od Boga życzyſz. Dotrwanie w cnocie, iák ieſt naymilſza Cora Krola Naywyżſzego, y wſzyſtkich cnot ſzczęśliwe dokończenie. *Perſeverantia filia ſummi Regis, virtutum finis, earumq; conſummatio* mowi Bernard S. tak ſię na niey funduie Zbawienie naſze.

Dwa osobliwe mieysca w Swiętym znayduię Piśmie, w ktorych Bog Wszechmogący Moyżeszowi y Salomonowi wyświadczył osobliwe swoie fawory Boskie. Pierwsze *Exod.* 40 Gdy Moyżesz według abrysu Boskiego, nie na kárcie, ale słownie sobie podanego, zakończył szczęśliwie przybytek Bogu, powieda litera Swięta, że w ten czas Bog z całym Majestatem swoim zstąpiwszy w obłoku, cały przybytek swoią napełnił chwałą. *Postquam omnia perfecta sunt, operuit nubes tabernaculum testimonij, & gloria Domini implevit illud.* 3 *Reg.* 1. Gdy sobie testamentem Oycowskim przykazaną Kościoła Jerozolimskiego Salomon wystawił, y skończył ze wszystkim fabrykę, w ten czas mu się Sam BOG obecnie pokazał affiduiąc go, że tam miłą miał mieć rezydencyą. *Cum perfecisset Salomon ædificium Domus Domini, apparuit ei Dominus.* Wielkie przyznam się fawory Boskie, ktore Bog Wszechmogący tym swoim sługom wyświadczył, bo czyż może bydź szczęśliwość większa, iak zostaiącemu w śmiertelnym ciele, widzieć Boga, y chwałę Jego ? rzecze tu każdy, że nad to, nic błogosławieńszego niemoże bydź dla człowieka. To iest niechybna prawda, ale ia iednak mowię, że to y wielki fawor Boski, y niewielki. Wielki; bo powiedziawszy BOG Wszechm: że nikomu się nie miał dać widzieć, poki by był żyiącym na świecie, *non videbit me homo & vivet. Exodi* 33. tu się extraordynaryiną rzecz czynić zdaie, że Moyżeszowi y Salomonowi pokazuie Samego siebie, y chwałę swoię. Niewielki; bo gdyby to był Bog Moyżeszowi y Sálomonowi pokazał się w tenczas, kiedy te dla chwały iego zaczynali fabryki, czymby się byli mogli bardziey zachęcać do tak wielkiey pracy, toby to był wielki fawor Boski, ale że po tak długim czasie, nie w tenczas, kiedy podczas ciężkich prac, byli właśnie potrzebni takiey konsolacyi, to mnie się nie wielki zdaie. A czemuż przecię Bog Wszechm: nie w tenczas Moyżeszowi chwałę, Salomonowi pokazuie samego siebie, gdy te dla chwały iego zaczynaią fabryki, ale kiedy ich ze wszystkim kończą ? Dziwuie się tu temu y uczony Sylveira, y pyta się. *Cur gloria Domini non implet tabernaculum cum inchoatur? vel cur Salomoni non apparet, cum opus tantis impensis struitur?* żebyśmy dociec tego sekretu mogli, uważmy ná to, insze dwa mieysca S. Pisma. Dwa razy Magdalena drogim balsamem namaszcza Jezusa. Raz *Lucæ* 7. powieda Litera S. że w Domu Faryzeuszowskim przystąpiwszy do Jezusa z tyłu, łzami poczęła iego umywać nogi, włosami ocierać, całować, y drogim namaszczać oleykiem. *Lachrymis cœpit rigare pedes ejus, & capillis capitis sui tergebat, & osculabatur, & unguento ungebat.* Drugi raz *Math.* 26. kiedy w Betanij przystąpiwszy do Jezusa siedzącego, drogi oleiek, ná iego wylała głowę. *Accessit ad eum mulier habens alabastrum unguenti pretiosi, & effudit super caput ipsius recumbentis.* Gdy pierwszy raz Magdalena Jezusowe namaszcza nogi, nic otym w Piśmie S. nie masz, żeby ią za ten heroiczny akt, miał chwalić Jezus. Gdy zaś drugi raz w Betanij, iego namaszcza głowę, ten iey uczynek Ewangelicznym

cznym ogłoſzeniem ſławić każe po całym świecie. *Vbicunq́ prædicatum fuerit hoc Evangelium in toto mundo , dicetur quod hæc fecit in memoriam ejus.* Ják Jezuſowe drogim namaſzczać oleykiem nogi, tak też y głowę, wſzyſtko to uczynek Swięty y chwalebny, á czemuż przecię ieden Jezus ſławić każe po całym świecie, á drugiego nie? Uczony Sylveira odpowieda, ná to, w te ſłowa dyſzkuruiąc: Gdy Magdalena Jezuſowe namaſzcza nogi, dopiero ſię od nog Jezuſowych w cnotach Swiętych zaczyna ćwiczyć, gdy zaś Jezuſowę namaſzcza głowę pokazuie tak ſtateczne otrwanie w cnocie, że ſię dla niego godna y Jezuſowey dotykać głowy. A że u Boga niechwalebna cnota, w początku, czyli zaczęciu, ale w dokonaniu ſzczęśliwym, dlatego nie w tenczas Magdaleny godna pochwały Cnota, kiedy tak ieſt mała, że ſię tylko o koło nog Jezuſowych pląta, ále w tenczas, kiedy tak ſtatecznym wytrwaniem wygorowała, że z Jezuſową rowna ſię głową. *Merito non in prima Magdalenæ converſione & virtutum incunabulis id promittitur, ſed quando profectior ſublimioribus virtutibus verticem Domini ungit.* A uczony dodaie *Origenes* nie w zaczęciu chwalebna cnota, ale w dokonaniu, przeto ieżeli chcemy żeby było naſze chwalebnejżycie, od nog Jezuſowych zacząwſzy, tak z cnoty ſtatecznie poſtępuymy w cnotę, żebyśmy ſię godni ſtali y Jego dotykać głowy, *Si volumus, ut & de nobis dicatur quod facimus in Jeſu, proficiamus ab unctione pedum ejus, ad effundendum pretioſum ugvenntum ſuper Caput ejus.* Czym nas ći pomienieni Doktorowie uczą, że nie z świątobliwego zaczęcia, ále z ſzczęśliwego dokończenia, náſze chwalebne życie. Owoż kiedy Bog Wſzech: nie w tenczas Moyżeſzowi chwałę ſwoię, Salomonowi ſamego ſiebie pokazuie, kiedy koſztowne ná honor Jego zaczynaią budowáć Bazyliki, ále w tenczas, kiedy ich ze wſzyſtkim chwalebnie kończą, tym znać daie, iak mu przyiemne ieſt świętego przedſięwzięcia dokonanie, y tak, że nie święty początek, ále święty koniec iego ieſt widzenia godzien. Tak pomięniony Sylveira mowi: *Oſtendit Dominus quantum ſibi placeat boni operis conſūmatio, ut ſine ea non cenſeatur opus dignum Divina præſentia.* Y dlategoć że Szczepan S. nie w tenczas Jezuſa, y Niebo otwarte widzi, *Ecce video Cælos apertos, & Ieſum ſtantem,* kiedy dla świątobliwośći ſwoiego życia, wielkie Cuda, y znaki czyni, *faciebat ſigna & prodigia magna in populo,* ále w tenczas kiedy pod gradem kamiennym kona, *lapidabant Stephanum;* że Paweł w rekompenſę zaſług nie w tenczas kiedy tę utarczkę świętą, chwalebnie kończy, iak ſam o ſobie mowi *2. ad Timoth.* 4. Potyczkę z nieprzyiacielem wygrał, wiarym dotrzymał, wſzyſtkom chwalebnie ſkończył, niechybnię odbiorę koronę wieczną, *Bonum certamen certavi, curſum conſūmavi, fidem ſervavi, repoſita eſt mihi corona juſtitiæ,* niedziw; bo w nadgrodę, ſiebie, y Niebo obiecał Bog dać, nie zaczynaiącym żyć świątobliwie, ále trwaiącym w świątobliwośći aż do końca *non inchoantibus promittitur præmium, ſed perſeverantibus.* mowi Izydor S.

Gen. 38. W ciężarney Tamarze w ſamym porodzenia czáſie, poka-

karały ſię bliźnięta. Te niby wiedząc co to ieſt prymogenitura, czyli pierworodztwo, poczęły ieſzcze w maćierzyńſkim z ſobą żywocie walczyć, każdy ſię z nich ubiegaiąc, aby ſię mogł pierwey urodzić na świat. Gdy tak między ſobą walczą, przećię Zara, nieiáko Fareſa przekonał, kiedy pierwey z maćierzynſkiego żywota rękę pokazał na świat, ktorą baba ſtążeczką związała, chcąc wiedzieć awanturę dalſzą, czyliby ſię przy pierworodztwie utrzymał, ktory był do niego tak znacznie Fareſa ubiegał. Ale ſię iednák rzecz opacznie ſtała, bo ſię pokrzepiwſzy na śiłach Fáres przekonał Zarę, y ſam ſię urodził pierwey. *Illo autem retrahente manum, egreſſus eſt alter.* Ktoryż tu pochwały teraz y primogenitury godzien, czy Zara ktory pierwey rękę pokazał na świat, czy Fares ktory ſię urodził pierwey. Zara coś ſię pokazał z razu, á daley uſtał, Fareſa początek nieſławny, ale koniec pochwały godzien. Wyſzedł pierwey iák zwyćiężca, naturalnym prawem primogenitury koronę bierze, że po nim Zara, choć przy będącym na ſobie znaku; że mu ſię primogenitura náleżeć miała, ſtraćił ią nieſławnie. Pierwey pokazał rękę, coż potym, kiedy iey potym na gnuſność zażył, nie dobiiaiąc ſię nią primogenitury, iak był ſzczęśliwie zaczął, lepiey ſobie poradził Fares, że poty y zwątlonym nie folgował śiłom, poki nie doſtał pierworodztwa. A zatym niech ſię iák chce, ſławnym potyczki ſwoiey początkiem zaſzczyca Zara, bardziey z niego wſtydu, niżeli pochwały godzien, bo nie dobrze zaczynaiącym, ale dobrze y wytrwanie kończącym, y Niebieſka y primogenitury bywa korona dana. Ták S. Jzydor mowi: *Corona ſolis datur perſeverantibus, non enim beatus erit, qui bonum facit, ſed qui perſeveranter facit.* Y ztądći gdy *Gen.* 16. uchodzącey z domu Abraamowego dla rozgniewaney Pani ſwoiey Anioł Pańſki Agary ſię pyta. Agaro ſłużebnico Sary zkąd idzieſz, y dokąd,? *Agar Ancilla Sarai, unde venis, & quo vadis?* Odpowieda mu uchodzę od zagniewaney Pani moiey. *A facie Sarai Dominæ meæ ego fugio.* O dwie ſię tu rzeczy Anioł Pańſki Agary pytał, zkądby ſzła, y dokąd? *Vnde venis, & quo vadis?* A zacoż mu na obydwa pytania nieodpowieda, ale na iedno tylko? nic pewnieyſzego nad to, iak że Agar do Egiptu? uchodziła, a czemuż Aniołowi Pańſkiemu nie odpowieda że do Egiptu? Uczony Lipomanus powieda, że dlatego Aniołowi Pańſkiemu nieodpowiedziała na drugie pytanie Agar; bo iey wſtyd było powiedzieć, że ták świątobliwy Dom Abraama porzućiwſzy, nazad do bałwochwalnych Egipcyanow czyniła powrot. *Erubuit confiteri a domo Sancti viri & probaticæ Dominæ, ad Egypticos rurſus redire idololatras.* Wiedziała Agar, że iey w Egipcie porzućić przyidzie cnotę, wiary niedotrzymać Bogu, á do zmyślonych ſię Bożyſzczow udać, dlatego dokąd idzie, na drugie pytanie milczy, bo ſądzi, że to wſtyd, miawſzy dobry początek w cnotach, niedotrzymac w nim aż do końca. *Iudicavit infamiam ab incepto, bono diſiſtere,* mowi uczony Caſtillo. Ztąd tedy, że kto dobrze co zacznie á źle ſkończy, nie ſława, nie honor, ale wſtyd,

nietylko Zarze, y Agarze, ále każdemu z nas bydź powinien, bo iák nic nieſſáwnieyſzego, iák przepłynąwſzy morze, na brzegu utonąć, ták nic godnieyſzego ſromotnego wſtydu, iák zawziąwſzy ſię do zbawienia w początki dobre, potym ich zaniechać, y tym ſamym nieſſáwnie zginąć. Y dlategoć *Máth.* 27. Kiedy złośliwe żydowſtwo iednoſtaynym na Jezuſa wołało głoſem, áby z Krzyża zſtąpił, obiecuiąc uwierzyć w niego. *Deſcendat nunc de cruce, & credimus ei,* Jezus ſtatecznie według przedśięwzięćia ſwego, na Krzyżu wiſiał, niby do nich mowiąc: (iák mowi Bonawentura S.) O harde y zaślepione żydowſtwo, to niewieſz, że ieſt większa cnota, y w nayſrożſzych mękach ſtatecznie wytrwać, iák z Krzyża zſtąpić, y od ułomnośći ciała ſromotnie bydź zwyćiężonym? *O ſuperbi Iudæi! non attendentes quoniam majoris virtutis eſt patienter ad finem perſeverare, quam de Cruce deſcendere, & ab infirmitate carnis miſerabiliter ſuperari.* Jeżeli bowiem na wytrwaniu w cnocie zawiſſo zbawienie ludzkie, iákim że ſpoſobem Chryſtus, Zbawićielem ma bydź, ieżeli ſtatecznie na Krzyżu niedotrzyma? *Si nullus ſalvabitur, niſi qui perſeverabit uſq; in finem, quomodo Chriſtus Ieſus Nomine & re ſalus diceretur, ſi in Cruce patienter, uſq; in finem non perſeveraſſet?* Co o ſobie przez uſta Bonawentury S. mowiąc Zbawiciel Chryſtus, dał nam naukę, że nie na chwalebnym początku świątobliwego żyćia, ale na ſtatecznym dokonaniu w cnocie zawiſſo Zbawienie naſze.

Gen. 1. Opiſuiąc Chroniſta wſzyſtkie dni, w ktorych BOG Wſzechm: ten świat, y wſzyſtkie na nim będące kreatury ſtwarzał, káżdy dzień z oſobna liczy mowiąc: y ſtał ſię wieczor y rano pierwſzego dnia. *Et factum eſt veſpere, & mane dies unus.* Y ták wſzyſtkie dni od wieczora, a nie od rana liczy, iákoby ſię wſzyſtkie dni nie od rana, ale od wieczora zaczynały. Coż to ieſt w tym za taiemnica Swiętego Piſma, że dni od wieczora, á nie od rana zaczynaiące ſię liczy? wſzak widziemy, że pierwey ſłońce wſchodzi, y czyni rano, dopiero potym zachodzi, y czyni wieczor, ktorym ſię dzień kończy, á zacoż tu Piſmo S. káżdy dzień opacznie od wieczora zaczyna? Dziwuie ſię temu, y uczony Stephanus Cantuarienſis y pyta ſię. *Cur diem deſcribens à veſpere incipit, cum diverſum ordinem ſervet natura? dies enim non à veſpere, ſed à mane ſumit exordium.* Y odpowieda ſobie mowiąc, że to dlatego czyni, bo rano znaczy początek, czyli zaczęćie, wieczor doſkonałe dokończenie, *quia veſper ſignificat perfectionem, mane inhoationem;* á Bog nie od początku, ale od końca, każdey bierze ſtworzenie rzeczy; Jakoby chciał wyraźić przez to. Ják ſię ma Bog w ſtworzeniu, ták ſię ma y w daniu, nam zbawienia wiecznego, bo ſię Bog nie będzie patrzył na początek świątobliwego naſzego żyćia, ale na koniec y ſtateczne dokonanie iego, od ktorego ſię dopiero ma zaczynać dzień ſzczęśliwey wieczności naſzey. *Factum eſt veſpere & mane dies unus, veſpere ſignificat perfectionem, mane inhoationem.* Przetoż tedy każdy Katoliku, kiedy ći za łaſką Boſką w zaczęciu cnot, y świątobliwego życia, pożądane ſzczę-

śliwie

śliwie zaiaśniało rano, trwayże ſtatecznie w cnocie do wieczora twoiego życia, bo ſię wieczność twoia, zbawienie twoie, od wieczora ſtatecznego wytrwania ma zaczynać. Maſz czas oſiągnąć Niebo, ſzukać y znaleść Boga, ſzukayże go, poki ći Bog pozwala czaſu. Spytaſz ſię mnie podobno nie ieden, co to ieſt ſzukać Boga? co to ieſt znaleść Boga? odpowiedam ći z Swiętym Honoryuſzem, Auguſtoduńſkim Biſkupem, źle zaczęte, y niećnotliwe życie porzućić, á wźiąć ſię do dobrego, ieſt Boga ſzukać. *Male incepta derelinquere, & bona opera facere, eſt Deum quærere.* W świątobliwie zaczętym życiu trwać aż do końca, ieſt Boga znaleść. *In bono uſq; in finem perſeverare, eſt Deum, qui eſt vita æterna, invenire.* Chwalebna z rana bydź nabożnym, ale chwalebnieyſza, bydź y w wieczor tákim, bo ſię Bog nie dopiero w zaczętym, ale w doſkonale zakończonym daie początku znaleść. Szukaſz Boga z rana w ſłuchaniu Mſzy S. w nieopuſzczeniu Kazania, rad Bog widzi w tobie, te ranne zorza, ale iednak pilnieyſze ma oko, iák ſię na zachodzie pokażą, ieżeli ſię iaką śmiertelnych grzechow nie zaćmią chmurą. Goſpodarſka powieda práktyka, że iák ſłońce zachodzi, ták y wſchodzi, to ieſt ieżeli za chmurą zachodzi, za chmurą wſchodzi, ieżeli iáſno zachodzi, podobnie y iáſno wſchodźi. Owoż ztąd miarkuy ſię każdy, ieżeli po. wzięty twoy Cnot Swiętych Splendor ſtatecznie do wieczora twoiego życia dotrwa, żadną chmurą niezácmiony grzechu, iáſnego ſię dnia ſpodziewáy przyſzłey wiecznośći twoiey. Jeżeli dla niedotrwania twoiego w cnocie, ćiemnośćiami ſię grzechowymi nad wieczorem twoiego żyćia zaćmi, iużeż dzień przyſzłey wiecznośći twoiey nieſzczęśliwy. Wieczor twoiego życia rozlicznych cnot twych wypogodzony światłośćią, cały dzień ma zaczynać, czekaiącey ćię wiecznośći, przetoż nie patrz na rano twoiego życia, mieniąc ſobie żem w młodośći moiey, ták wiele wypełnił cnot Swiętych, byłem trzeźwy, nabożny, niewiedziałem co to zła y gorſząca kompania, byłem czyſty, nietylko na ciele, ale y na ſercu, nie wdaiąc ſię w rzecz, ktoraby mogła ſromotnie pokalać duſzę, częſtymim ſię poſtami martwił, teraz choć ſobie też pozwolę, będzie miał Bog wzgląd na dawne cnoty moie, y dla nich mnię nie zechce zgubić. Ale myliſz ſię, kto ſobie ták omylną nadzieię czyniſz, bo ieżeli w zaczętych cnotach nie wytrwaſz aż do końca, od wieczora ſię maiącego zaczynać, dnia wiecznośći chybiſz. A zatym aż do ſamego oſtatniego kreſu dotrzymuy w cnocie, bo cię każdego *Math.* 10 Sam upewnia Chryſtus, że ten tylko zbawiony będzie, ktory w cnocie aż do końca wytrwa. *Qui perſeveraverit uſq; in finem, hic ſalvus erit.*



KAZANIE
Na NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.
Venit Princeps. Joan. 14.



Ikt się nie pytay, co za Pan iedzie? znać że Pan, ktorego poprzedzaią tak wielkie znáki; Pan iedzie *venit Princeps*, pewnie że Pan, bo Pan całego świata, *Princeps hujus mundi*, Pan nie udzielny od Oyca y y od Syna, ale iák ieſt z Oycem y z Synem iedney że iſtnośći, iedney godnośći, y Majeſtatu, ták też iednego panowania. Tego Pana wielkie w ogniſtych ięzykach poprzedzaią znaki, *apparuerunt diſpertitæ lingvæ tanquã ignis.* A zatym Pan to bydź muśi wielki, ktorego godność, tak liczne obwołuią ięzyki, prawdziwie bydź muśi Jáśnie Oświecony Xiążę *Princeps hujus mundi*, bo cały przychodzi w ogniu. Nie ieden podobno rzecześz, kiedy ten Pan przychodźi w ogniu, Pan to bydź muśi iák ogień, ſurowy. Wſzak (iák piſze Joſephus Flavius) kiedy ſię miał na świat Krol Mitrydates rodzić, ták ſię ogniſta na Niebie pokazała Kometa, właśnie iakby całe gorzało Niebo, ale to złym znakiem było, bo potym dorożśzy Mitrydates, całe Ceſarſkie Páńſtwo, ogniem y mieczem burzył, Tá ogniſta Kometa całemu Jmperium, długo ſię pamiętać dała, przeto ſię obawiać trzeba, żeby ſię y ten Pan przychodzący w ogniach, niedał weznaki całemu światu, *Pſal.* 96. Mowi tam y Dawid o iákimśi Panu przychodzącym w ogniu, ale nie bardzo tuſzy o łaſkawośći iego, bo powieda: ogień go poprzedzać będzie, y okolicznie burzyć będzie nieprzyiacioł iego. *Ignis ante ipſum præcedet, & inflammabit in circuitu inimicos ejus.* Więc y ten Pan ſurowy bydź, á nie łáſkawy muśi, ktory w niedoſtępnym przychodzi ogniu. Ale P. A. tego Pana przychodzącego w ogniu, nie tak ſię bać iáko ſię garnąć do niego trzeba. Ten ſię Pan w rożnych daie poſtaciach widzieć, ale te wſzyſtkie bardziey iego przećiwko nam miłość, ániżeli ſrogą ſurowość znaczą. Dał ſię widzieć nad Jordanem w poſtaći gołębicy *Lucæ* 3. *Deſcendit Spiritus Sanctus corporali ſpecie, ſicut columba in ipſum*, ale tym znak dobroći ſwoiey przećiwko nam remonſtrował. Bo iako za relacyą Jzydora S. gołębica żołći w ſobie nie ma, ale ieſt ptak niewinny, y miły. *Hæc avis ipſo felle caret, habens tantum innocentiam, & amorem*, ták ſię Duch Nayśw: w poſtaći dał gołębicy widzieć, aby ſwoię przećiwko nam pokazał dobroć. *Spiritus Sanctus idcirco in columbæ ſpecie veniſſe dicitur, ut natura ejus per avem ſimplicitatis & innocentiæ declaretur.* Dał ſię dziś widzieć w poſtaći ięzykow Apoſtołom Swiętym, ale y to znak łaſkawośći, á nie ſurowośći iego, bo nas nie ſkarżyć ma za złośći naſze, przed Wſzechmocnym

cnym Oycem, ale nas bronić iák głowny za nami mowcá. Tak *Rom.* 8. Paweł powieda S. *Ipſe Spiritus poſtulat, pro nobis*, na co piſząc *Cornel. à lapide* powieda: że Duch Nayśw: wſzelkie ſprawy ludzkie promowuie w Konſyſtorzu Nayśw: Troycy. *Spiritus Sanctus poſtulat, ideſt deſideria amicorum ſuorum in Conſiſtorio SSmæ Trinitatis, quaſi advocatus exponit.* Daie ſię także dziś y w ogniu widzieć, ale y to znák dobroci iego, bo iako ogień, nietylko Symbolizuie ſurowość, ale częściey miłość, tak nam tego Pana, to ieſt Nayśw: Ducha, nie ták ſurowego, iako łaſkawego y miłośćiwego pokazuie. Czemu? bo cokolwiek miłośierdzia Boſkiego, nad ſobą znamy, wſzyſtko ſię to na nas zlewa, od Ducha Nayświętſzego. Y o tym *Ad M. D. G.*

MIłośierdzia Boſkiego, cały świat żywym świadkiem, bo by y tego nie ſtworzył, gdyby zbyt miłośierny y dobry niebył. Uczonego Tertuliana zdanie ktory mowi: *Ejus bonitatis, teſtis eſt totus mundus, quem non inſtituiſſet, niſi quia bonus fuiſſet.* Miłośierdzie Boſkie, prym między wſzyſtkiemi Boſkiemi attrybutami trzyma, bo lubo Bog nie mniey ieſt Wſzechmocny, iak y wieczny, nie mniey Sprawiedliwy, iák y Miłośierny, y tam daley; z tym wſzyſtkim, miłośierdzie iego, nad wſzyſtkie ſię przymioty iego gorować zdaie. Na rożnych mieyſcach Piſmo S. wſzyſtkie nam Boſkie przymioty liczy, przecię o iednym miłośierdziu Boſkim, czyni ták częſtą wzmiankę, iakby to iedno, nad wſzyſtkie gorować miało. Ták mowi uczony Labata. Wiele w prawdzie Bog ma doſkonałośći ſwoich, ale bydź miłośiernym, tak mu ieſt przyzwoita, iakoby między wſzyſtkiemi przymiotami iego, to mu iedno nayprzyrodzeńſze było. *Multa quidem Deo propria ſunt, ſed miſereri ſic Deo proprium eſt, quaſi inter reliqua omnia Divina attributa, hoc magis proprium eſſe videatur.* Nieodpiſuie ſię od tego, mowiący y S. Leo; Bog ktorego natura dobroć, ktorego wola Wſzechmocność, ktorego wſzelkie dziło, miłośierdzie. *Deus cujus natura bonitas, cujus voluntas potentia, cujus opus miſericordia*, bo kiedy mu raz tylko przyznaie Wſzechmocność, *cujus voluntas potentia*, á dwa razy miłośierdzie *cujus natura bonitas, cujus opus miſericordia* znać daie, że miłośierdzie ieſt nayprzyzwoitſze Bogu. Y tak Bog dla nieſkończonie chwalebnych przymiotow ſwoich, lubo ieſt w ſobie nieſkończonie chwalebny, przećię dla przymiotu miłośierdzia, ſam ſię chwalebnieyſzy nad ſiebie zdaie. *Eſto Deus ſit in omnibus excellens, miſericordiam tamen exhibendo, ſeipſum excedere videtur.* mowi pomieniony Labata. Bo czyli damy baczenie na dziła ſtworzenia iego, czyli na dziła Odkupienia, czyli na dziła wiecznego uwielbienia naſzego, w tych wſzyſtkich ſzczegulnie miłośierdzie iego obaczymy. A nayprzod podźmy do dził Stworzenia iego.

Pſal. 155. Opiſuiąc w Koronie Prorok wſzyſtkie dziła Boſkie, ktorekolwiek mogł BOG Stworzyć mocą Wſzechmocnośći ſwoiey, wſzyſtkie ſzczegulnemu miłośierdziu iego przyznaie. Bo czyli mądrośćią,

ścią, y wolą swoią, właśnie iákoby dwiema Wszechmocnemi rękami, całe z nieustannymi obrotami swymi wystawił Niebo, wielkiemu to miłośierdziu iego przypisać trzeba. *Qui fecit Cælos in intellectu, quoniam in æternum misericordia ejus*, czyli wystawiwszy Niebo, na to, aby iego y Swiętych iego, wiecznie ulubionym pomięszkaniem było, wziął się do stworzenia ziemi na to, aby ludzi w śmiertelnym zostaiących życiu y żywiła, y znośiła, y to miłośierdziu iego potrzeba przyznać. *Qui firmavit terram super aquas, quoniam in æternum misericordia ejus.* Czyli na Ornament Niebá, ozdobę świata, na wygodę ludzką Stworzył słońce y mieśiąc, słońce áby świećiło we dnie, mieśiąc áby przyświecał w nocy, y to skutek dobroći iego. *Qui fecit luminaria magna, solem in potestatem diei, lunam in potestatem noctis, quoniam in æternum misericordia ejus.* Czyli tak wiele Kreatur stworzywszy, ziemnych, powietrznych, wodnych, te wszystkie do dziś dnia z samey Opatrzności żywi, bo áni ryby nie umorzy w wodzie, áni na powietrzu ptaka, áni zwierzęcia żadnego na ziemi, y to dzieło miłośierdzia iego. *Qui dat escam omni carni, quoniam in æternum misericordia ejus.* Y tak cokolwiek Dawid dzieł Boskich na Niebie y ziemi widział, wszystko to miłośierdziu przyznawał iego. Bo lubo świat y Niebo stworzyć, iest nieiako samey tylko Wszechmocnośći Urząd, lubo ták pięknymi Luminarzami przyozdobić Niebo, y niemi samymi oświećić ziemię, zdaie się należeć do niedośćigłey Mądrośći Boskiey, lubo iak pracuiącym, tak y nie pracuiącym kreaturom dać wyżywienie przystoyne według natury y stanu, należy do Opatrznośći, przećię to Dawid do iednego miłośierdzia Boskiego reguluie, áby pokazał iak Kardynał Bellarminus pisze, że Bog choćiaż iest Wszechmocny, niepoięćie mądry, y o káżdym maiący Opatrzność swoię, przecię iednak gdyby miłośiernym niebył, nic by z tego wszystkiego nieuczynił. *Vt ostenderet omnia opera Dei sive ad creationem, sive ad providentiam pertineant, ex misericordia Dei perfecta esse.* Czemu bo (mowi) Bog ktory niczego potrzebny nie iest, y wszelkich rzeczy iest absolutnym Panem, nic nie czyni z potrzeby, albo z powinnośći, ale wszystko z szczegulnego miłośierdzia. *Deus enim qui nulla re indiget, & rerum omnium absolutus Dominus est, nihil facit ex necessitate, nihil ex debito, sed omnia ex misericordia.* Bog iest Wszechmocny, ale mu tą Wszechmocnośćią wolno było Niebo y świat stworzyć y nie stworzyć, iest mądry, ále mu nią ten porządek ktory się teraz na ziemi, y Niebie wydaie wolno było uczynić y nieuczynić, tylko że to iest nieskończonie miłośierny, dlatego to uczynił wszystko. A coż to iest to, za miłośierdzie w Bogu, ktore do czynienia tych dzieł, właśnie przymusza y stymuluie Boga? To miłośierdzie w Bogu, nic innego nie iest, tylko trzecia Osoba Nayśw: Troycy, to iest Duch Przenayświętszy. Ten iak całą Troycy Nayśw: doskonali taiemnicę, bo iest dokończeniem, perfekcyą, komplementem y udoskonaleniem Nayśw: Troycy, bez Niego by bowiem doskonała nie była taięmnica Nayśw: Troycy,

ták

ták też miłośierdziem ſwoim, ktorym z natury ieſt, wſzyſtkie Boſkie ſpráwuie dzieła. Doyrzał tego miłośierdzia Boſkiego w Bogu Bernard S. ktory mowi: Jedna rzecz w Bogu ieſt dla ludzi naymilſza, to ieſt Duch S. On ieſt miłośierdziem, czyli dobroćią Boſką, y toż ſamo miłośierdzie, czy dobroć Boſka, ieſt Bogiem, to ieſt trzecią Oſobą Nayśw: Troycy, *Dulciſſimum quiddam in Deo Spiritus Sanctus eſt, eſt benignitas Dei, & idem ipſe Deus.* Jákoby chciał rzec, iáko ſubtelny y extatyczny Teolog; lubo wſzyſtkie áttrybuta, przymioty, y doſkonałośći Boſkie, dla nierozdzielności od Natury iego ſą Bogiem, przecię Miłośierdzie Boſkie, ták ieſt oſobliwie Bogiem, że w Boſtwie Trzećią Oſobę czyni, to ieſt Nayświętſzego Ducha. Y ten ći to ieſt, to miłośierdzie Boſkie, ktore ſię wydaie w dziełach ſtworzenia iego, bo lubo Wſzechmocny Oćiec wſzyſtko, cokolwiek ſię liczyc kreatur może, ſtworzył mocą ſwoiego słowa, przecię to wſzyſtko niby do większey doſkonałośći przywiodł mocą miłośierdzia ſwego, to ieſt Nayśw: Ducha. Ták mowi Dawid *Pſal.* 32. słowem Pańſkim Niebo ſię y wſzyſtko ſtało, á wſzelka doſkonałość ich Duchem iego. *Verbo Domini Cæli firmati ſunt, & Spiritu oris ejus, omnis virtus eorum.* Y ták cokolwiek na Niebie y ziemi, przedziwnych kreatur możemy widzieć, cokolwiek w nich oſobliwſzych, y natur, y doſkonałośći uważać możemy, wſzyſtko to od Boſkiego miłośierdzia, to ieſt od Nayśw: pochodzi Ducha. A zatym cokolwiek nad ſobą miłośierdzia Boſkiego znamy, wſzyſtko ſię to na nas zlewa, od Nayśw: Ducha ktory ieſt ſamym miłośierdziem. To iużeśmy widzieli, że dzieła Stworzenia Boſkiego, od miłośierdzia, idą Nayświętſzego Ducha, podzmyſz teraz do dzieł Odkupienia.

Math. 1. Opiſuiąc Mateuſz S. Wcielenie Boſkiego Syna powieda, że kiedy Náyśw: MARYA, była Jozefowi S. za Oblubienicę dana, znaleziona ieſt od niego, maiąca w żywocie z Nayśw: Ducha, *inventa eſt in utero habens de Spiritu Sancto.* Coś ſię tu zdaie przećiwnego mowić Mateuſz S. gdy powieda że Náyśw: MARYA poczęła w náyczyſtſzych wnętrznośćiach ſwoich Boſkiego Syna mocą ſzczegulną Náyśw: Ducha. Wiem bowiem o tym, że wſzyſtkie dzieła Boſkię, ktore ſą nie w ſamym tylko Boſtwie, ále oprocz Boſtwa, ktore Teologowie zowią *opera Dei ad extra,* ſą poſpolite całey Náyśw: Troycy, nie dzieią ſię bowiem Jedney Oſoby, ale wſzyſtkich Trzech Oſob mocą. Y dlatego że ziemia y co tylko ná niey ieſt, Niebo y co ſię tylko znáyduie ná nim, ſą dzieła Boſkie oprocz Boſtwa, *Opera Dei ad extra,* mowięmy że to ſą dzieła Całey Náyśw: Troycy, á nie iedney Oſoby, náprzykład Oyca, albo ſamego Syna, albo Ducha S. A że y Wcielenie Boſkie ieſt dzieło oprocz Boſtwa, więc nie iednego Ducha Náyśw: mocy, ale całey Nayśw: Troycy, przyznane bydź powinno. A zacoż przecię Mateuſz S. to dzieło Wcielenia Boſkiego, iednego tylko Ducha Náyśw: przyznaie mocy? *Inventa eſt in utero habens de Spiritu Sancto?* Cornel à lap. powieda; że Taiemnica Wcie-

lenia Boſkiego, ieſt dziło wielkiey miłośći Boſkiey przećiwko Narodowi ludzkiemu, y dlatego ſię ſamemu tylko przypiſuie Duchowi S. bo Duch S. ieſt miłośćią iſtotną. *Hoc quod invĕta eſt in utero, habēs de Spiritu Sancto, ſignificare ex puro amore Dei, & Spiritus Sancti ſine meritis hominum, peractam eſſe verbi Incarnationem.* Swięty zaś Tomaſz Anielſki Doktor 3. p. q. 32. a. 1. właśnie ná to tak odpowieda: Lubo mogł Mateuſz S. beſpiecznie wowić; że znaleziona ieſt Náyśw: MARYA w żywocie maiąca z Náyśw: Troycy, bo wſzyſtkie dziła Boſkie ſą poſpolite całey Náyśw: Troycy, oſobliwie te, ktore ſię oprocz Boſtwa ſtaią, wolał iednak mowić że znaleziona ieſt maiąca w żywocie z Ducha S:, bo iako Oycu náyprzyzwoitſza ieſt Wſzechmocność, Synowi mądrość, ták Duchowi S. litość y miłośierdzie. A że w Taiemnicy Wcielenia Boſkiego, náywięcey ſię wydaie miłośierdzia Boſkiego, dlatego Mateuſz S. oſobliwie Duchowi S. tę taiemnicę przyznaie. *Id æquè dicere potuiſſe, opera enim SSmæ Trinitatis ad extra omnibus tribus Perſonis, ſunt communia, ſed maluit dicere de Spiritu Sancto, quia ſicut potentia appropriatur Patri, ſapientia Filio, ita amor, bonitas, gratia, quæ in Incarnatione maximè elucent, attribuitur Spiritui Sancto.* Toż ſamo y Dionifius Carthus: mowi: z Mateuſzem S. Cały Kośćioł S. Taiemnicę Wcielenia Boſkiego Duchowi S. przypiſuie, y iego oſobliwie ſprawie, dlatego, że to ieſt dziło wielkiego miłośierdzia Boſkiego, á miłośierdzie ieſt Duchowi Náyśw: przyzwoite. *Adſcribitur Spiritui Sancto, tanquam effectus ineffabilis clementiæ Dei, clementia autem & bonitas appropriatur Spiritui Sancto.* Stanąwſzy ią tu nad tym, ták ſię pytam, á możeſz bydź większe miłośierdzie Boſkie, iak ſię Bogu dla ludzkiego zbawienia wcielić wielkie miłośierdzie, z niczego człowieka ſtworzyć, y tak piękny ná nim podobieńſtwa ſwoiego wyrazić Obraz, áleż tegoż ſamego człowieka już zgubionego przez grzech, przez taiemnicę Wcielenia y Odkupienia ſwoiego znowu do dawnego niewinności przywrocić ſtanu, już też to Boſka zbyteczna litość. Przez ſześć dni pracować Bogu w ſtworzeniu świata, wielkie miłośierdzie Boſkie, áleż przez taiemnicę Wcielenia ſwego całe trzydzieśći lat pracować, około zbawienia ludzkiego, iak S. powieda Bernard. *Sex diebus condidit omnia, at per totos triginta annos, operatus eſt ſalutem in medio terræ*, á czyż nád tę w Bogu, większa bydź może litość? to miłośierdzie Boſkie iak nádzwyczayne, tak oſobliwie Náyśw: Duchowi przyznanę bydź ma, bo iak on ieſt miłośćią Oyca, y Syna, tak też tą ſamą miłośćią w Oycu, y Synu, tak zbyteczne nád narodem ludzkim ſprawuie miłośierdzie. Szerzyłaby ſię exekucya ſprawiedliwa Wſzechmocnośći Oycowſkiey nád niewdzięcznym narodem, y mądrość przyzwoita Synowi, tyleby ſpoſobow miała, do zguby złośliwego człeka, tylko że to między Oycowſką Wſzechmocnośćią y Synowſką mądrośćią Ducha S. miłośierdzie ſrzodkuie, dlatego ſię ná nas iak w dziłach ſtworzenia, tak y w dziłach odkupienia, tak zbyteczne Boſkie zlewa miłośierdzie. Wydaie ſię to ieſzcze miłośierdzie Nayśw: Ducha y w dziłach uwielbienia naſzego.

Gen,

Gen. 19. Powieda Litera S. że pod wieczor dwoch Aniołow do Sodomy przybyło. *Venerunt duo Angeli Sodomam veſpere.* W wyżſzym Rozdziale, dopiero u Abraáma trzech tych Aniołow było. *Apparuerunt ei tres viri ſtantes propè eum,* á do Sodomy dwoch ich przybyło tylko, á trzeći, kędy ſię zoſtał? ieżeli bowiem wſzyſcy trzey Abraamowi dali ſię widzieć, álboż Lot między Sodomczykami ſprawiedliwy, był ich nie godzien widzieć? A zatym czemu u Abraama trzech, á czemu dwoch tylko w Sodomie, chciałbym mieć racyą. Cornel. à Lap. powieda; że ći trzey Aniołowie, to ieſt Michał, Gabryel, y Rafał, wyrażali w ſobie Náyśw: Troycę, Michał Oyca, Gabryel Syna, Rafał Ducha Swiętego. Y przeto kiedy na Abraamow dom, wielkie tzeba było zlewać błogoſławieńſtwo, tam ſię wſzyſcy trzey Abraamowi pokazuią, kiedy potrzeba było Sodomę karać, tam tylko dwoch, á trzeći w Abraamowym ſię zoſtaie domu. Ten ktory ſię u Abraama zoſtał, był Michał, ći dway ktorzy ná Sodomy ukaranie przyſzli byli Gabryel, y Rafał. A czemuż proſzę Michał wyrażaiący Wſzechmocnego Oyca, ukaraniu Sodomſkiemu przytomny nie ieſt? Ale właśnie tak należało, áby tam Ociec Wſzechmocny nie był, gdzie exekwować ſurowo Sodomę miano, czemu? bo iedno że Ociec Wſzechmocny ieſt mściwy, iak Dawid mowi: *Deus ultionum,* druga; że iak wſzelkie zdał ná Syna ſądy, *omne Iudiciũ dedit filio,* tak ſam niechce nikogo ſądzić, *neq. enim Pater judicat quenquam Ioan.* 5. Y dlatego, kiedy Sodomę trzeba ſurowo karać Syna ſwego w Gabryelu, Ducha S. w Rafale wyrażonych poſeła. A to dla czego? álboż by to ſam Syn niemogł ſurowo ſkarać Sodomy, że mu ná pomoc Ducha S. przydawać trzeba? tym procederem Wſzechmocny Ociec, lubo ieſt Bog mściwy, chciał pokazać, że ile razy na ukaranie kogo, ſwego poſeła Syna, tyle razy mu przydaie Ducha S. aby ſurową ſprawiedliwość Syna, Duch S. miłośierdziem ſwoim mitygował. Tak pomięniony Cornelius mowi: *Filio additum Spiritum Sanctum, quia Deus Pater, judicium, & vindictam Filij, bonitate & clementiâ, quæ appropriatur Spiritui Sancto temperat, & mitigat.* Jakoby rzekł: Wſzechmocny Ociec, iako go indukuie mowiącego pomieniony Cornelius. Poſełam do was Syna, aby was y ſądził, y gubił, ale mu przydaię Nayświęt: Ducha, ktoryby was z przyzwoitego miłośierdzia ſwego, do ſzczerey pokuty wzbudzał, ktorą ieżeli z miłośćiwego natchnienia iego, nie odwłocznie będziecie czynić, On, y naywiękſzą zápalczywość zatrzyma moiego Syna. *Mitto Filium ut vos judicet, & perdat, ſed addo ei Spiritum Sanctum, qui vos invitet ad pænitentiam, quam ſi capitis, Spiritus Sanctus Iudicium, & vindictam Filij ſiſtet.* Straſzne by były Synowſkie Sądy; gdyby ich Ducha Nayśw: nie miękczyło miłośierdzie, niewiem ktoby ſię przez te Sądy do wiecznego doſtał uwielbienia chwały, gdy by nie miłośierdzie Nayśw: Ducha. To to wſzelkiego miłośierdzia zrzodło, tak ſię na nas wylewa choynie, że miary, końca, y początku miłośierdzia Boſkiego nad nami niemaſz. Bo czyli y przy tak ściſłych

Sądach, wiecznego uwielbienia iesteśmy pewni, to mamy w nadzieię miłośierdzia iego, Ták S. Tomasz Doktor Anielski mowi: Opusc: 9. *Per Spiritum Sanctum sumus de Cælesti habitatione adipiscenda certi, sicut per pignus, de debito recuperando.* Czyli już tak iest Niebo zasadzone Swiętymi, iak gwiazdami firmament iego, wszystko to miłośierdziu Ducha S. przyznać. Ták Job mowi 13. *Spiritus Domini ornavit Cælos.* Czyli że Niebo y chwała iego, nigdy mieć niema końca, y to z iego miłośierdzia idzie, bo iak miłośierdzie iego trwá y trwać na wieki będzie *misericordia ejus manet in æternum*, tak y za miłośierdziem Jego wiecznie stać muśi Niebo. Y ztądći kiedy Dawid *Psal.* 50. prośi gorąco Boga, aby nie oddalał od niego swoiego Ducha, *Spiritum Sanctum Tuum ne auferas à me*, dobrego sobie życzy, bo się przy prezencyi iego, wszelkiego nad sobą spodziewa miłośierdzia, nie w inszym bowiem Psalmie, o tę łaskę uprasza Boga, ale w tym, w ktorym żebrze nad sobą litośći iego. *Miserere mei Deus.* Wiedział ten S. Prorok, że cokolwiek mieć nad sobą możemy miłośierdzia Boskiego, czy to w dziełach Stworzenia, czy Odkupienia, czy uwielbienia, to wszystko od Ducha S. idzie. Kiedyż ták iest, iák każdy rzetelnie zeznać może że wszelkiego miłośierdzia Boskiego nad sobą doznaiemy dla tego że Ducha S. nieskończonie łaskawego na siebie mamy, o z iakąż nam obserwancyą obchodzić należy dzisieyszą uroczystość iego, ktorey się osobliwie zlewa na nas dobroczynność y miłość iego, ták trzeba żeby w szczyrym była poświęceniu na chwałę iego, ktory dlatego, szczegulnie zawitał na świat, żeby cały świat, znał iego miłośierdzie. Jeżeli bowiem z wielkim uszanowaniem, innych Swiętych Solemnizacye obchodziemy, z iakąż dopiero uczćiwośćią powinniśmy obchodzić tego uroczystość, z ktorego miłośierdziá wszyscy, cokolwiek ich iest Swięći, są Swiętymi? Ták mowi Bernard S: *Proinde si celebramus Sanctorum Solemnia, quanto magis ejus, à quo habuerunt ut Sancti essent, quotquot fuerunt Sancti?* Dnia tego, nic by się nie należało czynić, tylko przez szczerą za grzechy skruchę, rzetelną Spowiedź, dla godnego przyięcia iego, sposobić serce, do ktorego się w dzisieyszey Ewangelii, wprasza z całą Nayśw: Troycą, *ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.* Czyliż to y w tym nie wielkie miłośierdzie iego nad nami? Ktoż bowiem widział, żeby się Pan, Senator, Xiążę, Monarcha, do iedney lichey lepianki wpraszał? á przecię tego Dusz naszych miłośnika, tę znamy nad sobą łaskę, że się nieiáko przez zazdrość do serc naszych wdziera, iak Jakob S. mowi: Jacob. 4. *Ad invidiam concupiscit Spiritus*, bo kiedy widzi że złemu duchowi zawsze iest nasze otwarte serce, ztąd go iakaś bierze niby żałosna zazdrość, iż dla swego miłosierdzia, ktore nam świadczy w swoich codziennych darach, tego szczęścia nie ma u nas, ábyśmy go mile do serc przyięli naszych, w ktore zły duch chociaż dla tyrannii swoiey codziennie opływa u nas. Do iednego nászego serca, dwoch się ubiega duchow, ieden Duch Nayświętszy w obfitości miłośierdzia swego, ktore się wydaie

daie na nas, iak w Stworzeniu, tak Odkupieniu naſzym, ktore ſię ma wydawać y w Uwielbieniu naſzym, y duch przeklęty w obfitośći okrucieństwa ſwego, ktorego chce dokazować nad nami, na całą wieczność, iák mowi uczony Diez: *animæ domum vult ſibi Spiritus Sanctus, vult & ſpiritus nequam.* A przećię iaka w tym ślepota naſza, że pomieſzkanie w nim ledwie nie na każde poduſzczenie daiemy duchowi złemu, á nie przypuſzczamy do niego z miłośćiwemi darami Ducha Nayśw: *Et quid homo? eheu! dæmoni eam nimis ſæpe tradit, cum tamen Spiritus Sanctus (ut ait Iacobus) majorem det gratiam.* O ſerca niewdzięczne? y miłośierdziem Nayśw: Ducha niezmiękczone! bodayżeśćie dlatego Pana zawſze otworem ſtały, ktory w was tak wielkie miłośći ſwoiey ſprawuie ſkutki. O zaślepienie naſze! bodayżeś kiedykolwiek twoie otworzyło oczy, żebyś obaczyło rzetelnie, iak wielkie od tego Pana odbieraſz łaſki. Ty Sam Nayśw: Duchu, w gwałtownym ſzumie ſtąp do ſerc naſzych, iakeś dziś na Swiętych Apoſtołow zſtąpił. *Factus eſt repente de Cœlo ſonus,* bo ſerca naſze puty nieſpoſobne będą do przyięćia Ciebie, poki ich ſam łaſką twoią nie przygotuieſz do tego. Niech w ogniſtych ięzykach zaiaśnieie dziś Twoia nad nami łaſka, żebyśmy ćię za twoie miłośierne dziła w ięzykach chwalić, á w ogniu gorącą kochać miłośćią mogli. Amen.

KAZANIE
Ná PONIEDZIAŁEK
SWIĄTECZNY.

Sic Deus dilexit mundum, ut omnis non pereat, ſed habeat vitam æternam. Joan. 3.

CO to za zbytek miłośći w Nayświętſzym Duchu, przećiwko złośliwey naturze ludzkiey, że choćby też nayſprośnieyſzego grzeſznika zguby, nie może ćierpieć, ale go chce przez miłość ſwoię uśilnie zbawić, *Sic Deus dilexit &c:* Zeby przećiwko Aniołom Swiętym taką miał miłość, niebyłoby ſię dziwować czemu, bo ći iák *Pſal.* 102. powieda Dawid wierni ſą ſłudzy iego, y Jego wolą we wſzyſtkim pełnią. *Miniſtri ejus, qui faciunt verbum ejus.* Zeby tak ludzi Sprawiedliwych y Swiętych kochał, nicby nowego niebyło, bo ći wzaiemną maią miłość przećiwko niemu. *recti diligunt te.* Cant. 1. Gdyby naoſtatek taką miłość świadczył powietrznemu ptaſtwu, nierozumnym zwierzętom ziemnym, y innym kreaturom wodnym, y to by rzecz podźiwienia nie była godna. Czemu? bo mu to wſzyſtko wiernie nad zwyczay ſłuży. *Quoniam omnia ſerviunt tibi, Pſal.* 118. Ale że świat niewdzięczny, świat codzien-

nie przećiwko nátchnieniom iego exorbituiący, świat go znać niechcący, *& mundus eum non cognovit, Ioan.* 1. tak zbytecznie ukochał, to niewiem kto ſię temu nie będzie dziwił. Y tać to ieſt Ducha Nayśw: miłość, o ktorey *Ioan.* 3. dawno powiedział Zbawiciel Chryſtus, Duch Naysw: gdzie chce, tam tchnie z miłośći ſwoiey, *Spiritus ubi vult, ſpirat*, Nie rzekł Zbawiciel Chryſtus, (iak mowi S. Piotr Damiani) Duch S. tam tchnie miłośćiwie w ſwoich udzielaniu darow, gdzie tego, kto godzien, álbo gdzie wdzięczność będzie za Jego dary, ale gdzie chce, to ieſt na wdzięcznych, y niewdzięcznych. *Non legitur, Spiritus ubi dignum eſt ſpirat, ſed potius ubi vult, ſpirat.* Czym ſię ta iaſno Jego przećiwko Narodowi ludzkiemu zbyteczna pokazuie miłość, że iák ieſt nieſkończoney Dobroći Panem y Bogiem naſzym, ták nieczeka, czy mu ſię ktò ná Jego zaſłuży łaſki, ale y na złośliwych niewdzięcznikow ſzczodrze ſwoie wylewa dary. Tak Didacus Niſſenus mowi: *Quâ ratione oſtenditur quod Spiritus eſt Deus, & infinitus Benefactor, ut qui non expectet, donec beneficijs provocetur ut pro eis beneficia reponat, ſed in eos etiã à quibus offenditur, donorum ſuorum theſauros erogat.* Sam ſię z tym *Ierem.* 32. odżywa Duch Nayśw: mowiąc; nieprzeſtanę im darami moiemi ſprzyiać. *Non deſinam eis benefacere.* Na co piſząc uczony *Leſſius* w te ſłowa dyſzkuruie: patrz iaka tu między złośćią ludzką, y dobroćią Boſką woyna, pierwey Prorok w tymże ſamym Rozdziale tak wielkie ludzkie opiſał grzechy, á tu ſię y dla tych Bog obiecuie ſwoie Boſkie fawory świadczyć. *Hic bellum inter Divinam bonitatem vide, prius peccata populi deſcribuntur, tum Deus promittit ingentia beneficia, non deſinam eis benefacere.* Ależ to ieſzcze czy złym, czy dobrym, dobrodzieyſtwami ſwoiemi ſprzyiać, iak ſprzyiać, ale im to tak ſprzyiać, żeby przy darach iego niezginęli, to to Ducha S. miłość, *ut omnis non pereat, ſed habeat vitam æternam.* A na czym tá Ducha S. zawiſła miłość? odpowiedam propozycyą Kazania mego: na tym, że nie wſzyſtkim zarowno ſwoich udziela darow. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

Duch Náyś: ſwoich zbawiennych darow roſtropny ſzafarz, tak ich za relacyą S. Pawła 1. *Cor.* 12. każdemu udziela, iak on chce, *dividit ſingulis prout vult*, nie iak kto ſobie życzy. W udzielaniu tych darow dla wſzyſtkich iednaki nie ieſt, bo nie wſzyſtkim wſzyſtko, ále iednemu mniey, drugiemu więcey, iednemu to, drugiemu to, daie, iak ſię Jego podoba woli, *dividit ſingulis prout vult.* Y przez to, że iednemu mniey, á więcey drugiemu daie; iednemu to, drugiemu to, nie wſzyſtko, wſzyſtkim, nikomu w tym nie czyni krzywdy, áni nie ieſt ná iednego łaſkawſzy, ná drugiego niełaſkawſzy, ále każdemu tak miłośćiwie ſprzyia, żeby nikogo przy darach ſwoich niezgubił, ale zbawił. Nie zawſze to dar wielki, co znamy iego nad ſobą wielkość, bo iak częſto Boſkie dary, ſą nie dary, ale kary. *Deorum dona ſæpè non dona*, mowi Paulo Manuli: tak czaſem więkſzy dar, nie wiele ale mało mieć Boſkich darow.

Tak

Tak mowi uczony Blosius: *sæpenumero magnum Dei donum est, non multa dona à Deo accipere.* Wielkość Boskich darow, nie iednemu bywa okazyą do wieczney zguby, że dla ktorych by się powinien przy Bogu trzymać, to on dla tych odpada od Boga. Mogł że kto w większe Boskie opływać dary, iak Lucyfer náypierwszy Anioł? á za Grzegorza S. zdaniem, to mu podobno zguby przyczyną było, że go wszelkie szczodroty Boskiey zdobiły kleynoty. *Forsan id ipsum Lucifero ruinæ fuit, quod omnis lapis pretiosus esset operimentum ejus.* Y przeto gdy Duch Náyśw: nie wszystkim iednako swoich udziela darow, większą nam świadczy tym samym miłość, bo niechce nikogo nád śiły przeładować darami swymi, pod ktorymi Lucyfer y innych tak wielu nieszczęśliwie musieli upaść. Miłość to sprawuie iego, że iednemu pięć talentow daie, drugiemu dwa, á trzeciemu ieden. *Vni dedit quinq; talenta, alij duo, alij verò unum.* Math. 25. Bo pierwey ná śiły patrzy, dopiero według śił pięć, dwa, albo ieden wymierza talent. Nie narzekay że tu ná Boga ty, coś iednego tylko od Boga talentu dostał, maiąc za szczęśliwych tych, ktorzy po pięć, albo po dwa talenta wzięli, ále dziękuy Bogu, za tę iego miłość, bo gdy się y z iednym talentem nie umiesz sprawić, kopiąc go przez gnuśność twoię, y niechcąc mieć pożytku z niego, znać że cię Bog ukochał, kiedy cię pięciu, albo dwiema talentami niechciał przeładować. *Ergo te dilexit Dominus cum non ditavit, oprεssisset enim vires, si dona cumulasset,* mowi uczony *Oliva.* Ze Bog dał iednemu to, drugiemu to, nie wszystko wszystkim, y w tym się niepospolita iego przećiwko nám pokazuie miłość, bo gdy to widziemy w drugim, czego w nas niemasz, tym się bárdziey dziwuiemy dobroći Jego, z zadumieniem mowiąc: Jak to Bog dobry! że tego by też náylichszego człowieka niemasz, żeby iakiego osobliwszego daru Boskiego w sobie mieć nie miał. Y tak *Gen. 29.* w domu Labana Lia, nie poczesne stworzenie, zawsze ciecze iey z oczu. *Lia lippis oculis,* á Rachel urodziwa dziwnie, *Rachel decora facie.* Toż zawsze Lia wzgardzona będzie? nie; ma y Lia Dar Boski w sobie, ktorego w Racheli niemasz, Lia wzgardzona, płodna, á Ráchel piękna, nie płodna, Rachel ma urodę piękną, ale w płodnośći upośledziona, Lia w płodnośći szczęśliwa, choć w urodzie nieszczęśliwa. *Rachel pulchra sed sterilis, Lia autem lippa oculis, sed fæcunda,* mowi Grzegorz S. Trudno się tu Racheli pięknośćią nád siostrę wynośić, kiedy w niey to widzi, czego w sobie przy swoiey pięknośći nie zna, trudno z drugiey strony y Lij zanic mieć siostry, kiedy w niey tę urodę widzi, ktorey ona przy swoiey płodnośći niema. Y tak tym gdy Duch Náyśw: wszystkim daie nie iedne dary, ale rożnym rożne, tym náyprzod między ludźmi funduie wzaiemną miłosć, druga; porządek czyni w Kośćiele S.; trzecia; lepiey naszemu zbawieniu radzi. A náyprzod co się tycze náypierwszego punktu, że Bog tym, że nie wszystkim daie iedne dary, ale rożnym rożne funduie między ludźmi wzaiemną miłość, po komprobament do Pisma Swiętego idźmy.

Exodi 4. Umyśliwszy Bog Wszechm: długo uciemiężony w niewoli Egipskiey, Lud Izraelski wyprowadzić z Tyrańskiey Faraona mocy, ná złotą wolność, dwoch ná tę funkcyą deleguie mężow, Moyżesza y Aarona. Y lubo się z tego uśilnie wymawia Moyżesz mowiąc: wiesz Panie Wszechmocny iak to do światowych Panow potrzeba mowić, nie ladać to mowcy potrzeba do nich, á ia ktory iąkliwego ięzyka iestem, y przeto gładkiey y prędkiey wymowy niemam, *non sum eloquens, impeditioris, & tardioris linguæ sum,* iak że będę mogł ten u niego interess sprawić? z tym wszystkim Bog Wszechm: nie uważa ná to, ale mu do Faraona koniecznie bydź każe mowcą. A w iaki sposob? oto odpowieda: Aaron Brat twoy wymowny iest, y przeto on mowić za Ciebie będzie, y właśnie będzie ustami twymi. *Aaron frater tuus eloquens, & ipse loquetur pro te, & erit os tuum.* Ty zaś (mowi) Moyżeszu będziesz miał odemnie rozgę, ktorą wielkie cuda czynić w Eigpcie będziesz. *Virgam hanc sume in manu tua, in qua facturus es signa.* Dziwna to iakaś Pana Boga nászego w tych dwoch Ablegatach swoich dyspozycya, że nie wszystko iednemu daie, ále iednemu w rozdze władzą czynienia cudow, drugiemu w ustach wymowę gładką. Toż by to nie lepiey było, gdyby iak to, tak to dał Moyżeszowi samemu, albo samemu Aaronowi? wszak pospolite przysłowie mowi: *frustra fit per plura, quod potest fieri per pauciora.* Do tego gdy łatwieysza wymowić, co własny dyktuie rozum, ániżeli cudzego ięzyka zażywać ná to, coż to iest w tym za Taiemnica, że dawszy Bog Wszechmogący Moyżeszowi taką mądrość, iaka go zdobić miała do tey expedycyi, dawszy mu władzą w czynieniu cudow, niedaie mu wymowy koniecznie potrzebney do wyrażenia mądrości iego, albo do explikacyi cudow? Właśnie tym procederem swoim, to chciał Bog Wszechmogący pokazać, co czyni do tych czas w rożnych y odległych od siebie Państwach. Z tych iednym daie obfitość wina, drugim obfitość oliwy, trzecim obfitość wszelkiego zboża, czwartym obfitość rożnego rodzaiu bydląt. A czemuż Bog każdemu z osobna Państwu podostatek wszystkiego nie daie? Swięty Grzegorz odpowieda ná to, że to Bog dlatego czyni, iednemu Państwu daiąc podostatek wina, á chleba skąpo, drugiemu obfitośc złota y srebra, á pożywienia mało, trzeciemu zawiele tłuszczu, á pitych likworow cale nic, áżeby gdy iedno Państwo będzie dodawać drugiemu, o co w nim cięszko, wzaiemną między sobą kommunikacyą przyiazni miały, y choć są od siebie odległe, przecię się miłością łaczyły z sobą. *Hoc itaq; fit, ut huic vini, alij vero olei abundantiam tribuat, hanc multitudine pecudum, illam verò ubertate faciat abundare frugum ut cum illa defert, quod ista non habet, & ista reddit, quod illa non detulit, per communicationem sibi etiam divisæ terræ conjunctæ sint.* Bo gdyby Bog dał podostatek każdemu Państwu wszystkiego, co tylko do sustentacyi iego, bydź potrzebnego może, iedno by o drugie niestało, y tak by się dla lada okazyi rwała, między niemi wzaiemna miłość. *Poterat unicuiq; Regioni fructus omnes tri-*

buere

buere sed si unaquaeq; Regio alterius Regionis fructibus non indigeret, communionem cum altera non habuisse. Co Bog Wszechmogący w rożnych Pańſtwach do tych czas czyni, to z Moyżeſzem y Aáronem uczynił, Moyżeſzowi daiąc mądrość, y moc czynienia cudow, á Aáronowi wymowę, bo gdyby Moyżeſz przy ſwoiey mądrości, y cudotworney władzy, był do tego wymowny, łatwo by mogł o Aárona nie trwac. Albo gdyby znowu Aáron przy wymowie ſwoiey, ták był iák Moyżeſz Cudotworny y mądry, to by też mogł mieć Moyżeſza za nic. Aby tedy y Moyżeſz y Aáron mogli ſię na iednym Urzędzie miłościwie y ćierpliwie znośić, daie każdemu ſwoy dar, y tak, że ſię ieden bez drugiego nie obędzie. Mądry Moyżeſz, ale mowić nie może, chyba przez Aaronowe uſta, wymowny Aáron, ále coż mowić będzie, ieżeli mu Moyżeſzowa mądrość do ucha nie będzie ſzeptać? Cudotworny Moyżeſz, ale te cuda, muśi przez Aarona explikować co znaczą, może Aaron wyrażać cuda, ale ich nie może czynić, ieżeli mu Moyżeſz rozgi do ręki nie da. Y ták gdy w obydwuch doſkonáłość niedoſkonała, gdy Moyżeſz od Aárona pożycza wymowy, na wyrażenie mądrośći ſwoiey, Aáron od Moyżeſza pożycza rozgi, do czynienia cudow, na potwierdzenie tego, co mowił, obydwa między ſobą zachowuią wzaiemną miłość, nie przenośi hardym żaden żadnego okiem, bo co ieſt naganą w iednym, to chwałą w drugim, co chwałą w iednym, to ieſt naganą w drugim. Ták uczony Naxera mowi: *Consummata in neutro perfectio est, Moyses mutuatur à fratre vocem, & mutuat Virgam, Aaron accipit Virgam, & cōmodat fratri loquelam, neuter superbus, quia altero se indigere concupiscit, neuter animo cadit, quia & laude aliqua praecellere videt.* Na co tákże piſząc Cornel: à Lap: w te ſłowa mowi: Patrz iák piękna miłość gdy Moyżeſz od Aarona wymowy, á Aaron od Moyżeſza nabywa mądrośći. *Quam bona societas Moyses ab Aaron eloquentiam, Aaron à Moyse sapientiam accipit.* Y z tąd ſię naucz każdy, że gdy ći to potrzebnego, co w drugim widziſz, miey przećiwko niemu wzaiemną miłość, wſzak ſię w przypadku bez niego nie obędzieſz. Y tąć to rożnośćią darow, funduie w nas Duch Nayś: wzaiemną miłość, bo iák on ieſt nierozdzielnym miłośći węzłem, między Oycem y Synem, ták też iego ieſt Urząd ſprawia w nas wzaiemną miłośc. Ták mowi Auguſtyn S. *Spiritus Sanctus est Patris & Filij amor, & cōnexio, ad illum pertinet societas quâ efficimur unum.* Gdyby Duch Nayśw: zarowno wſzyſtkim, wſzyſtkich udzielał darow, á nie tak káżdemu po iednemu, albo po dwa, iak Moyżeſzowi, albo Aáronowi, bardzo by ćięſzko między ludźmi o miłość było, bo gdyby każdy ſpoſobny był do wſzyſtkiego według danego talentu ſobie, zdaleka by ieden drugiego miiał, y o iego nieſtał by przyiaźń. Ale że to Duch Nayśw: dał iednemu mądrość, ták że ſię nią zdaie ſiągać Naywyżſzych Taiemnic Boſkich, á wymowy mu uiął, drugiemu dał táką wymowę, że dyſkuruie właśnie iak by był w Niebie, á mądrośći mu umknął, że nie wie iak ſię y ſam ma, trzeciemu dał for-

tunę, á honoru, dobrego Imięnia y reputacyi między ludźmi uiął, czwártego ták Wielmożnymi, Jaśnie Wielmożnymi, Jáśnie Oświeconymi godnośći tytułami objaśnił, że w całym domu, od ſamych tytułow iaſno, á w ſzkatule taką uczynił ćiemność, że ſzeląg ſzeląga nie widzi, dlatego mądry, zgłupia wymownego nie pogardza, z głupia wymowny, mądrego obſerwuie, choć ſię trzech zliczyć nie umieć zdaie, ſortunat ſię y ubogiemu honoratowi kłania, y czapkę przed niegodną fortuną trzyma. Y ták, że bogaty ubogiego ćierpi, mądry z mniey roſtropnym w przyiaźni żyie, ſzlachetnie urodzony nie waży ſobie lekce iednego chłopka, to wſzyſtko ſprawuie w ludziach rożność Ducha S. darow, bo káżdy w ſobie ma to, co dla niego, u drugiego iedna wzaięmna miłość. A nie wielkaſz to, w tym przećiwko nam Ducha Nayświęt: miłość? O wielka, wielka! bo tą rożnością darow ſwoich, nie ſprawuie w nas rożności, ale iedność y miłość ktora ieſt nayſkutecznieyſzym do náſzego zbawienia środkiem. Co ſię tycze drugiego punktu, że Duch Nayśw: tą ſwoich Darow rożnośćią czyni porządek w Swiętym Kośćiele ſwoim, y na to po dokument do Piſma S. podźmy.

Ezech. 1. Dziwnego iakiegoś ſprzężaiu cug, widzi w wozie chwały Boſkiey Ezechiel Prorok, bo iedno zwierzę podobne człowiekowi, drugie Lwowi, trzecie Wołowi, czwarte Orłowi, *Similitudo vultus eorum facies hominis, & facies Leonis, à dextr:x ipſorum quatuor facies bovis, & facies Aquilæ.* Rad będę widział iak to ten woz chwały Boſkiey poiedzie, kiedy tak rożnego rodzaiu, zaprzężone zwierzęta do niego widzę. Zwyczaynie powiedaią nie dobra, iazda, gdzie ciągną niesforne woły. *Diſparibus bobus non benè trahitur currus.* A iak że tu dopiero ten woz chwały Boſkiey poiedzie, w ktorym nie tylko nie sforne, ale y tak rożney od ſiebie natury zwierzęta? Ale bardzo dobrze ten woz chwały Boſkiey poieżdza, bo lubo w nim nie wſzyſtkie Orły, áni nie wſzyſcy Ludzie, lubo nie wſzyſtkie woły, áni wſzyſtkie Lwy, przecię ták woz chwały Boſkiey ciągną, właśnie iakby wſzyſtkie iedney natury były. Bo mowi uczony *Oliva* iak woł narodzony do pracy, tak orząc ciągnie woz chwały Boſkiey. Iák Orzeł narodzony do latania, tak lataiąc ciągnie woz chwały Boſkiey. Lew iak narodzony do ryku, tak rycząc ciągnie woz chwały Boſkiey. Człowiek iak narodzony do tego aby rozkazywał, tak gdy innym każe, tym ſamym ciągnie woz chwały Boſkiey. *Non omnes ad currum, aquilæ ſunt, unus currum trahit volando, alius arando. bos factus ad laborem, aquila ad volatum, Leo ſi rugit, currit, homo ſi imperet trahit.* Rzecz to nie małego podziwienia godna, że te zwierzęta tak rożnymi pracami, przecię tak zgodnie ieden woz chwały Boſkiey ciągnęły. Ale to dziwnieyſza nie mniey, że gdy te wſzyſtkie zwierzęta, nietylko po dwie ale po cztery ſkrzydła miały iak Piſmo powieda S. *Et quatuor pennæ uni,* á czemuż wſzyſtkie w ciągnieniu wozu chwały Boſkiey nie latały, ták iak y Orzeł? Właśnie ſię tego racyą naznaczać zdaie Piſmo S. daley mowiąc; w tymże Rozdziale: że ſię te zwierzęta tak ſprawowały,

wowały, iaki między niemi Duch S. porządek uczynił. *Vbi erat impetus Spiritus illuc gradiebantur.* Trudno tam było człowiekowi albo wołowi latać, tak iak Orłowi, kiedy Duch S. każdego przy swoiey kondycyi y talencie utrzymywał. Niby im tę naukę daiąc: nie mień się wole od człowieka nieszczęśliwszym, że ty orząc, y ciężko pracuiąc woz chwały Boskiey ciągniesz, á człowiek tylko rozkazuiąc, nie mień się Lwie od Orła nieszczęśliwszym, że ty rycząc, á Orzeł cicho a wysoko lataiąc woz chwały Boskiey ciągnie, wszyscy wy ieden woz chwały Boskiey ciągniecie, ieden tu nád drugiego szczęśliwszy nie iest, bo każdy według swego stanu szczęśliwy. Ten Ezechielow wozek, żywa to figura Kościoła S., bo iak do niego rożnego rodzaiu zwierzęta sprzężone, ták się w Kościele rożne stanu znayduią ludzie. Są w nim szypkolotne Orły, *facies aquilæ*, to iest Monarchowie, Xiążęta, Panowie, wysoko goruiący godnością, nád ludźmi niższego stanu, są w nim Ludzie *facies hominis*, to iest Pasterze Kościoła S. maiący nad innymi zwierzchność w Koncyliach, w Synodach, y w Dekretach swoich rozkazywania, w materyach wiary. Są w nim Lwy ryczące *facies Leonis* to iest Doktorowie Kaznodzieie, y inni Kapłani ktorych iest urząd ryczeć, czyli nauczać innych co się ludzkiego zbawienia tycze, y zastraszać ich boiaźnią Sądow Boskich, aby złego poprzestać mogli. Są w nim woły *facies bovis*, to iest pracowici gospodarze. Y lubo się te stany dalekie bydź od siebie zdaią, przecię żaden nad żadnego szczęśliwszy nie iest, bo iak Monarcha wysoko goruiący godnością, tak Pasterz rozkazuiący, tak Doktor albo Kaznodzieia ryczący, czy nauczaiący, tak chłopek w prostocie swoiey pracuiący, wszyscy według stanu swego, y daru chwałą Boga, wszyscy woz chwały Boskiey zarowno ciągną. *Bos factus ad laborem, Aquila ad volatum, Leo si rugit currit, homo si iperet trahit.* Y tak gdy Chrystus w Kościele swoim iednych postanowił Apostołami, drugich Prorokami, trzecich Nauczycielami, czwartych Panami iak 1. *Cor.* 12. Paweł powieda Swięty. *Quosdam quidem posuit Deus in Ecclesia, primum Apostolos, secundo Prophetas, tertio Doctores, Virtutes, Gubernationes &c.* A przecię, że się żaden w żadnego nie wdziera Urząd, to w nich rożność Ducha Nayświętsz: sprawuie darow, bo każdy według wokacyi swoiey y daru chwali Boga, Jeden tak, drugi tak, iak 1. *Cor.* 7. Paweł S. mowi; *Et unusquisq; proprium donum habet à Deo, alius quidem sic, alius vero sic*, bo tak każdy woż chwały Boskiey ciągnie, jak Dar náyśw: Ducha wyciąga po nim. *Vbi erat impetus Spiritus, illuc gradiebantur.* Duch Nayśw: w Kościele S. iest to, co dusza w ciele, bo iak w ciele ludzkim, lubo iest wiele członkow, przecię ich tak iedna dusza ożywia, że inszą operacyą w każdym sprawuie członku, iako to w oku aby widziało, w uchu áby słyszało, y tam daley, *Corpus hominis multis membris constat, & vegetat, omnia membra una anima faciens in oculo ut videat, in aure ut audiat.* Ták Duch Nayśw: wszystkie łaską swoią Kościoła S. ożywia członki, *sic Spiritus Sanctus membra corporis Christi, quod est Ecclesia continet, & vegetat.* mo-

wi Auguftyn S. y tak że w każdym według daru fwego infzą fprawuie operacyą. Y przeto że taki porządek w Kośćiele Swiętym, że każdy fwoie czyni, y fwoie mieyfce trzyma, wfzyftko to darow Ducha náyśw: fprawuie rożność. Na trzeći punkt, że Duch Nayśw: tą rożnośćią darow lepiey nafzemu zbawieniu radzi; iedno Swięte uważmy Pifmo ieſzcze.

Ezech. 3. Też fame ieſzcze zwierzęta idące w wozie chwały Bofkiey opifuiąc Ezechiel Prorok powieda: ſłyfzałem (prawi) głos fkrzydeł zwierzęcych wzaiemnie fię o fiebie obiiaiących. *Audivi vocem alarum animalium percutientium alteram, ad alteram.* Toż to te zwierzęta nie mogły cicho iść w wozie chwały Bofkiey, á nie taki trzafk, y hałas czynić obiianiem fię fkrzydeł fwoich iedne o drugie? Dziwuie fię tu temu y Grzegorz S. y pyta fię, co to ieft; że te fkrzydlafte zwierzęta taki trzafk fkrzydłami fwoimi czynią? *Quid eft, quod hæc pennata animalia, viciſſim alas alteram ad alteram percutiunt?* Y odpowieda fobie: To (mowi) nic infzego nie ieft, tylko że iedno drugiego według danych fobie darow do lepfzego poftępku w zbawienney drodze pobudzało. *Quid eft quod hæc pennata animalia viciſſim alas alteram ad alteram feriunt? niſi quod ſe ad profectum excitant, ex conſideratione virtutis alienæ.* Y toć to ieft, co Duch Náyśw: radzi o lepfzym zbawieniu nafzym, bo gdy wfzyftkim nie iedno daie, iednemu fię z drugiego w zbawienia drodze budować, y do cnoty zachęcać każe. Kiedy bowiem temu daie ten dar, ktorego tobie nie, á tobie ten, ktorego iemu nie, czyni to nie na infzy koniec, tylko na ten, ábyś fię y ty miał budować z czego, widząc w bliźnim twoim, czego w fobie nie mafz, y bliźni fię twoy budował z ciebie, widząc to w tobie, czego nie widzi w fobie. Dla lepfzego to nafzego Duch Nayśw: czyni, że nie wfzyftkim wfzyftko, albo że wfzyftkim daie nie iednakie dary, bo gdyby wfzyftkim dał iednakie dary, ieden z drugiego niemiał by fię budować z czego. Tak mowi y Jzydor S. *In diviſione donorum, diverſi, percipiunt diverſa munera, non conceduntur uni omnia, ut ſit quod unus admiretur in altero.* Y przetoż każdy tyle Duchowi Nayś: dziękczynienia czyń, ile w fobie y w bliźnich twoich widzifz Jego darow, bo on cię nietylko Darami danymi tobie, ale y Darami danymi innym do wiecznego zbawienia kierować pragnie. Temi Darami, ktorych ći z fwoiey udzielił łafki, chce żebyś fię dorabiał Nieba, ale y tymi ktore w innych widzifz pragnie żebyś brał do cnoty pochob. Otoli y Piotr S. *Ioan:* 20. ma fię z czego budować, że go Jan S. prędzey do grobu Jezufowego ubiegł. *Citius cucurrit Petro*, ale y Jan ma fię budować z czego, że Piotr pierwey nie boiaźliwie do grobu Jezufowego wchodzi, *Introivit in monumentum.* Otoli y Magdalena ma fię budować z czego, że Siostra iey Marta, ták ochoczo dla Jezufa fporządza obiad, *Lucæ* 10. ále y Marta nie mniey fię ma budować z czego, że Magdalena tak nieutęfknionie od Jezufa ſłowa Bofkiego ſłucha. Y tak lubo każdy ma fwoy dar, ktorym fię Bogu podobać może, przećię fię y bliźniemu z da-

nego

nego daru, nie zawadzi zachęćić do cnoty. Tak tedy rożność w danych nam od Ducha Nayśw: darach, niech w nas według woli Jego ſprawuie nayprzod miłość, potym dobry porządek, ná oſtatek zbudowanie ſię wzaiemne ieden z drugiego, á wielką Ducha Nayśw: nad nami uznamy miłość, gdy przy rożności darow Jego Nieba y chwały Jego niechybiemy. Amen.

KAZANIE
Na WTOREK
SWIĄTECZNY.

Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant. Joan. 10.



GDy by ták przynaymńiey w iedney części, káżdy człowiek trwał o zbawienie ſwoie, iákie Bog ma ſtaranie o zbawieniu każdego z oſobna człowieka, to nic pewnieyſzego nad to, że iákby żaden nieſzczęśliwie nie zginął człowiek, ták by piekło wiecznemi puſtkami ſtało. Otoli Druga Oſoba Nayśw: Troycy, Syn Boſki JEZUS, przez całe lat trzydzieści y trzy, tak ſzczerze pracował około zbawienia ludzkiego, *operatus eſt Salutem in medio terræ.* Pſal. 73. że dlá niego nietylko wſzelką nędzę y mizeryą w ludzkim ciele ćierpliwie na ziemi znośił, ale też ńaoſtatku Mękę y śmierć okrutną ponioſł. A dawſzy y to, żeby męka y śmierć iego, nie miała bydź ſkuteczna do zbawienia duſz naſzych, tedy w Bogu táka ieſt zbawienia naſzego miłość, iż by y Sam Wſzechm: Oćiec y Duch Nayśw: ták iák y Syn wzięli na ſiebie naturę ludzką, y powtore by ćierpieli y umierali, bo by tego na ſobie nie mogli ćierpieć, żeby miały duſze ludzkie na wieki ginąć. Ták przez tę rzecz niepodobną, wyraża miłość Boſką uczony Bloſius. *Tam ardens & incontinens eſt Dei amor erga nos, ut ſi mors & paſſio Chriſti ad ſalvandum hominem non ſuffeciſsent,, etiam Pater Cæleſtis, & Spiritus Sanctus, humanam aſſumpſiſſent naturam, ac pro homine mortem ſubiſſent, quam cum perire siniſſent.* A że męka y śmierć Jezuſowa, tak ieſt zbawieniu naſzemu obficie ſkuteczna, żeby nietylko ieden, ale y tyśiąc światow, od wieczney śmierći odkupić mogła, dlatego miłość Boſka ſtanęła na ſamym tylko Wcieleniu Boſkiego Syna, bez Wcielenia Ducha S. y Wſzechmocnego Oyca. Ale, że ſię Wſzechm: nie Wcielił Ociec, czyliż dlatego nie pracował około zbawienia ludzkiego? otoli żadnego niemaſz Starego Piſma, ktoreby napełnione nie było apparycyami iego, otoli y żadnego Rozdziału niemaſz, w ktorym by zbawienney ludziom nie dawał informacyi. Ależ że ſię Duch Nayśw: nie Wcielił, czyliż dlatego o zbawienie ludzkie gorliwy nie ieſt? Nie wcielił ſię to prawda, ale ie-

dnak z Nieba na ziemię z ſtąpił, á zſtąpiwſzy ſzczeguln e o ludzkim zbawieniu radził. Otoli dopiero trzeći dzień rachuiemy iego przybyćia na świat, á y przez te trzy dni ſzczegulna iego w ludzkim zbawieniu rada. Pierwſzego dnia pokazał nam ſię Wielkim y Łaſkawym Panem, *Venit Princeps*, bo cokolwiek miłośierdzia Boſkiego nad ſobą znamy, to to wſzyſtko od dobroći pochodzi iego. Drugiego dnia tak ſię pokazał kochaiącym naś przy udzielaniu nam ſwoich nie iednych darow, áby żaden z nas nie zginął wiecznie, ale wieczny oſiągnął żywot. *Vt omnis non pereat, ſed habeat vitam æternam.* Dziś trzeciego dnia, ſamym że tákim, bo mowi: Jam na to przyſzedł aby żywot mieli, y obficiey mieli. *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Ták Duch Nayśw: wylany ieſt przećiwko nam miłośćią, że nie doſyć, żebyśmy dla darow iego mieli chwałę, ale y obfitą chwałę. *Et abundantius habeant.* Jákoby rzekł: każdemu z was udzielam tákich darow, przy ktorychbyśćie ſobie nietylko chwałę, ale y obfitą chwałę (bo y w Niebie dla wſzyſtkich nie iedna chwała) zasłużyć mogli. Więc ieżeli przez mnie chcecie mieć obfitą chwałę, obficież ſię przy darach moich ſtaraycie o nię: To ieſt nie przeſtaycie na iedney y drugiey cnoćie, ale im daley tym więkſzy czyńcie poſtępek w cnocie. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

NIe tylko ten o ſwoie zbawienie nie trwa, kto żadney w życiu ſwoim nie czyni cnoty, ale y ten co ſię o codzienny poſtępek nie ſtara w cnocie. Nabydź iedney y drugiey cnoty, ieſt pokazáć znaczny poſtępek w zbawienney drodze, ależ ſtanąć na tych ſamych, y o dalſzy w cnotach poſtępek nie trwać, ieſt ſię nazad w drodze zbawienia cofać. Ták Bernard powięda S. W drodze zbawienia nie poſtępować z cnoty w cnotę, ieſt ſię nazad do grzechu wracać. *In via vitæ non progredi, regredi eſt.* Toż ſamo mowi y Paſchaſius S. Gdy kto przy raz zaczętym przedſięwzięciu, do wyżſzego ſię świątobliwośći nie bierze ſtanu, co daley to niżey ſpada. *Dum quisquam ad altiora non currit, ad inferiora deſcendit.* Nie płonna to prawda co ći Swięći Oycowie mowią, bo ſię to y Tomaſza S. Anielſkiego Doktora oczywiſta wydaie experyencyą, ktory mowi: kto ſię nie ſtara o codzienny poſtępek w cnocie, ieſt uſtawicznie w niebeſpieczeńſtwie upadku, bo to na ſwoie widziemy oczy, że gdy żeglarze pod wodę idący od pracy opuſzczaią ręce, tymże ſtatkiem na ktorym płyną, ſpadaią n żey, y co im ſię zdaie, że ſię iuż dobrze pod wodę wzbili, to oni ſię tym ſamym na dawne z wodą zkąd wyſzli wrácaią mieyſce *Qui non ſtudet ad proficiendum, eſt in periculo deficiendi, videmus enim quod niſi remiges conantur aſcendere, navis ſemper deſcendit.* Y dlategoć choćby ſię kto widział, iako w naydoſkonalſzym świątobliwośći ſtanie, niech ſobie nieroſtropnie nie perſwaduie, że iuż doſzedł oſtatniego świątobliwośći ſtopnia, ta ieſt bowiem doſkonałość naywiękſza Swiętych ludzi, nigdy ſię nie mienić, bydź doſkonałymi w cnocie, y bać

ſię

ſię aby tam nie przeſtali bydź doſkonałymi, gdzie do dalſzych doſkonałości ochotę utracili. Swiętego Leona Papieżá nauka, ktory mowi: *Hæc eſt perfectorum vera Iuſtitia, ut nunquam præſumant ſe eſſe perfectos, ne ab itineris nondum finiti intentione ceſſantes, ibi incidant in periculum deficiendi, ubi proficiendi depoſuerint appetitum.* Poki żyie człowiek w śmiertelnym ciele, nie może bydź tak Swiętym, żeby doſkonalſzym bydź y świętſzym niemogł, y przeto tak nam ſię trzeba o codzienny w cnocie poſtępek ſtarać, żebyśmy y tego, w ktorym ieſteśmy nie utracili marnie, bo nás w tym Anzelm upewnia S. że ſię temu przy zaczętey świątobliwości utrzymać ciężko, kto o dalſzy w świątobliwości poſtępek nie trwá. *Nullus gradum bonæ vitæ quem jam conſcendit cuſtodire ſufficit, qui ſemper ad altiorem profficere non appetit.* *Lucæ.* 1. Chwali Łukaſz S. Zacharyuſza y Elżbietę, że oboie ſprawiedliwi y Swięci: *erant ambo juſti ante Deum,* ale zaraz naznacza racyą czemu? bo mowi poſtępowali w drodze przykazań Boſkich, *incedentes in omnibus mandatis, & juſtificationibus Domini.* *Pſal.* 118. Chwali y Dawid tych, ktorzy w zbawienną wkroczyli drogę, *Beati immaculati in via,* ale nie tych, ktorzy na niey ſtoią, lecz tych, ktorzy na niey świątobliwy z cnoty w cnotę poſtępek czynią. *Qui ambulant in vij ejus.* Cant. 8. Chwalą y Aniołowie Swięci Pańſkiey Oblubienicy świątość, pytaiąc ſię co to za iedna? *Quæ eſt iſta?* ále nie mowią co to ieſt za iedna co zſtępuie, ale co im daley, tym wyżey poſtępuie? *Quæ eſt iſta quæ aſcendit, quæ eſt iſta quæ progreditur?* Tą bowiem tylko S. Duſza iak mowi Uczony Oliva dla świątobliwości ſwoiey, zwać ſię może Oblubienicą Pańſką, ktora wyżey á wyżey z doſkonałości w doſkonałość poſtępuie, ieżeli bowiem comomentalnie w świątobliwości, ſama ſię nad ſiebie nie wynoſi wyżey, Oblubienicą Pańſką bydź niegodna. *Ea Sponſa Chriſti eſt, quæ ſemper aſcendit, niſi ſe ipſa quotidie major ſit, ſponſa non eſt.* Y toć to ieſt, czego Duch Nayśw: wyciąga po nas, gdyśmy przy darach iego, na zbawienną wkroczyli drogę, niechce żebyśmy na iedney albo na drugiey ſtanąwſzy cnocie, o dalſzy poſtępek w doſkonałościach Chrześciańſkich nie ſtali, ale żebyśmy ſię przy nieprzeſtannym poſtępku naſzym, im daley, tym wyżey ku Niebu y zbawieniu naſzym, przybliżali. Samym zſtąpieniem ſwoim na świat pokazał to, że tego wyciąga po nas. Spytaſz mnie ſię kto, iak to? odpowiedam oto tak; wſzak wiadomo każdemu, że Duch Nayśw: w ogniu zſtąpił na świat. *Apparuerunt Apoſtolis diſpertitæ linguæ tanquam ignis.* A czemuż to nie zſtąpił w elemencie wody, albo w elemencie powietrza, ale w elemencie ognia. Wſzak tak by był Bogiem w tym Elemencie, iak y w tym, á czemuż przecię do zſtąpienia na świat, przyzwoitſzy ſobie element obrał ognia, aniżeli wody, albo powietrza, ? S. Ambroży powieda, że ogień zawſze do gory dąży, áni kiedy ſpoczywa, ále ſię zawſze płomieniem ſwoim, z natury ſwoiey do gory bierze. *Ignis ſemper ſurſum tendit, nec unquam quieſcit, ſed innata quadam vi, ad ſuperiora ſe erigit.* Kiedyż tedy Duch Nayśw:

w ogniu zſtępuie na świat, y w elemencie ognia, kommunikacyą ſwoich daie nam darow, chce w nas mieć naturę ognia, ábysmy ſię przy Swiętych poſtępkach w cnocie, zawſze ku niebu mieli. *Hanc igitur naturam omnibus hominibus, venit in terram indere* mowi pomieniony Ambroży S. u Pinny. Y tak ogień im większy augment bierze, tym ſię bardziey rość zdaie w gorę, tak my właśnie, im bardziey poſtępuiemy w zbawienney drodze, tymeśmy w cnotach Swiętych roſnąć powinni bardziey.

Math. 18. Opiſuiąc Zbawiciel Chryſtus Uczniom ſwoim ſpoſob, ktorymby ſkuteczniey mogli oſiągnąć Niebo, mowi w te ſłowa do nich. Jeżeli ſię nieſtaniecie iak małe dzieći, do Kroleſtwa Niebieſkiego nie wnidziecie. *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non itrabitis in Regnum Cælorum.* Jakaś to opaczna Zbawiciela Chryſtuſa propozycya, w ktorey mowi; że kto chce oſiągnąć Niebo, tedy mu ſię małym y drobnym potrzeba ſtać dzieckiem. *Niſi efficiamini ſicut parvuli.* Epheſ. 4. Paweł powieda S. że w niebie żadnego nie będzie dziecka, bo tam czy drobnymi dzieckami, czy ſędziwymi ſtarcami umieraiąc, ſtaniemy przed Bogiem wſzyſcy, w dobie trzydzieſtu lat y trzech, właśnie w mierze Jezuſowego wieku. *In virum perfectum, in menſuram ætatis, plenitudinis Chriſti.* Paweł S. ieſt Apoſtoł prawdy, iak ſam o ſobie mowi. *Noviſſimus Apoſtolorum.* Jeſt Prorok, tak y to ſam zeznaie, *ex parte cognoſcimus, & ex parte prophetamus*; A coz to ieſt, co mowi Chryſtus Przedwieczna Prawda, to tegoż ſamego nie przyznaie Apoſtoł y Prorok prawdy? *Quid eſt hoc quod veritas affirmat, hoc Propheta veritatis negat;* pyta ſię Grzegorz S. Ale żebyśmy tey łatwiey dociec trudnośći mogli, iak Paweł S. w nauce Chryſtusowi przećiwny nie ieſt, y w iakim to ſenſie y Zbawiciel Chryſtus, y Paweł S. mowią, podźmy do inſzego S. Piſma.. *Ioan.* 21. Po Zmartwychwſtaniu Jezuſowym, łowią ſobie Swięći Apoſtołowie ná morzu ryby, aż niedaleko nich ſtanąwſzy ſobie Jezus ná brzegu morſkim mowi do nich. Dzieći á niemacieſz tu kaſzy. *Pueri nunquid pulmentum habetis.* Nad tą tákże mową, káżdemu ſię tu z nas zadziwić trzeba, Apoſtołowie Mężowie Sędziwi, każdy z nich oprocz Jana, w doſkonałym wieku, á przecię ich Jezus zowie iednymi dziećmi. Prawda że na ten czas y młody Jan był między nimi, ále czyż dla iednego młodego Jana, wſzyſcy bydź powinni dziećmi? S. Auguſtyn powieda że Zbawiciel Chryſtus, dlatego y w Sędziwym wieku Apoſtołow ſwoich dzieckami nazwał, aby ich napomniał, że im w cnocie w doſkonałościach Chrześćiańſkich roſnąć co prędzey iak dzieciom trzeba. Coż to bowiem ieſt rość, ieżeli nie święty w cnocie poſtępek czynić. *In hac lectione pueros alloquitur, ut feſtinent creſcere, quid eſt enim creſcere, niſi proficere?* Dziecęim dłużey y częściey macierzyńſkich zażywa pierśi, tym prędzey rośćie, iak mowi pomięniony Doktor. *Infans avide inbiat uberibus matris, & cito creſcit,* tak y wy Uczniowie moi, iużeśćie tak wiele darow, y Taiemnic moich Boſkich wyſsali ze mnie, przeto prędzey w cnotę, w świątobli-

tobli-

tobliwość rośnieycie. Y tak Zbawiciel Chryſtus nie dlatego Uczniow ſwoich dzieckami zowie, żeby w ſamey rzeczy bydź mieli niemi, ale żeby właśnie iak dzieci nábierali poſtępku y wzroſtu w cnocie. Owoż ztąd podźmy do tamtego, co Chryſtus także mowi do Uczniow ſwoich, á obaczmy że nie opaczna, ale rzetelna propozycya. Bo kiedy Chryſtus mowi: Jeżeli ſię nie ſtaniecie, iak małe dzieci, do Kroleſtwa Niebieſkiego nie wnidziecie. *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cœlorum*, to chce wyraźić iak uczony Tertulian piſze, iakby rzekł: wiecie uczniowie moi, że ta ieſt rzecz naturalna dzieciom, że każdego czaſu, czy ony to ſpią, czy iedzą, czy piią, czy ſiedzą, czy chodzą, zawſze nieznacznie roſną. *Parvuli hoc habent naturaliſſimum, quod omni tēpore, ſive dormiant, ſive vigilent, ſemper tacitis augmentis corporis, accreſcunt, & proficiunt.* Więc ieżeli y wy tak rość nie będziecie w cnocie iak dzieci roſną, co daley w większy ciała augment, Kroleſtwa Niebieſkiego nie dorośniecie. Ten bowiem tylkogodzien ieſt Niebieſkiey chwały, ktory iey wyſokimi doraſta cnotami. Zkąd mamy y na to rezolucyą co Paweł powieda S. że w niebie nie będzie żadnego dziecka, ale wſzyſcy w doſkonałym Jezuſowym wieku. *In virum perfectum, in menſuram ætatis plenitudinis Chriſti*, to prawda, bo w niebie nie będzie żadnego niedoroſſego dziecka, ale wſzyſcy ſędziwi, wſzyſcy dorośli cnotą. Y toć to ieſt, co Bog Wſzechm: ſtworzywſzy Adama y Ewę Gen. 1. wymowił do nich: Rośniycie y płodźcie ſię, *creſcite & multiplicamini.* To ieſt iak Rupertus Opat gloſſuie; rośniycie cnot świętych godnością, płodźcie ſię w znaczną świętych poſtępkow liczbę, rośniycie tak, żebyście ſię cnotą, ſamego mogli dotykać nieba. *Creſcite videlicet virtutum dignitate, & multiplicamini numeroſa quantitate, creſcite uſq; ad Cœli Regnum.* Y tak w naſzym duchownym życiu, nigdy nam bydź nie trzeba ſtarymi, ale zawſze właśnie iak dziećmi, bo nam zawſze rość potrzeba w cnocie, ieżeli chcemy doroſnąć nieba. Y lubo ſobie czaſem Lat rachuiemy wiele, przecię nam nigdy nie trzeba mowić, żeśmy z ſędziwieli w cnocie, y tam ſię znaydzie, co nowego czynić, gdzie nam ſię zdaie, żeśmy iuż ſkończyli wſzyſtko.

Eccl. 18. Mowi tam Duch Nayśw: gdy człowiek ſwoie zákończy dziło, wtenczas zacznie, y gdy ſpoczynek zda ſobie po pracy czynić, wtenczas pracować będzie. *Cum conſūmaverit homo tunc incipiet, & cum quieverit operabitur.* Nie wiem iak to rozumieć, wtenczas zaczynać, kiedy kończyć, albo iak ſpoczywać, kiedy pracować trzeba. Wiem o tym dobrze że ſię początek nigdy nie ſtyka z końcem, bo to tylko ſamey wieczności przyzwoita, áni ieſt iedno co kończyć, to zaczynać. Wiem także y to, że ſię pomieśćić razem nie może z ſobą ſpoczynek z pracą, á iakże to bydź może prawda, aby człowiek wtenczas ſwoie zaczynał dziło, kiedy kończy, albo wtenczas pracował, kiedy ſobie ma ſpoczynek czynić? Dziwuie ſię temu y Grzegorz S. y pyta ſię: iakim ſpoſobem zacznie zakończywſzy, albo iakim ſpoſobem pracuiąc ſpoczywać będzie.

Quomodo incipiet, cum consūmaverit. Pytał się ktos niegdy nie mniey świątobliwego, iak y Uczonego Gersona, iakimby sposobem mogł postąpić w cnocie? Aż on mu *Epist. Incit. ad Spirit. prof:* tak odpisuie. W cnocie y świątobliwośći inaczey postąpić niemożesz, chyba tak, dziś co dobrego zaczniy, iutro do tego samego co pobożnego przyczyń, y tak co dziennie cnoty, do cnoty, przedsięwzięcia do przedsięwzięcia przykładay, á tak w świątobliwośći postąpić możesz, co cię y przed Bogiem y przed ludźmi niechybnie wsławi. *Hodie aliquid inchoare, & cras modicum addere, & sic diebus singulis virtutem virtuti, propositum proposito jungere, perfectum hominem, virtuosum, devotum, purum, Deo & hominibus charum facit.* Nie mowi tu pobożny ten Asceta, dziś zaczniy, y dziś albo iutro skończ, ále mowi dziś zaczniy, y iutro znowu do tegoż samego początku co pobożnego doday, czym nas uczy, że lubo cnoty nasze swoy mieć początek maią, ale mieć końca nie powinny nigdy, bo postępek nasz w cnotach, nie my sami, ale śmierć y Bog powinni kończyć. Owoż kiedy Duch Náyśw: mowi; Gdy człowiek swoie zakończy dziło, wtenczas zacznie, gdy spoczywać będzie. *Cum consūmaverit homo, tunc incipiet cum quieverit, operabitur,* kto chce wyraźić, że chociasz by się człowiek zdał iuż ostatniego tykać świątobliwośći szczytu, przecię o sobie rozumieć powinien, właśnie iakby nie zaczął ieszcze żyć świątobliwie, y dlatego się zawsze do początku cnot Swiętych powinien wracać. Tak Grzegorz powieda S. *Quomodo incipiet, cum consummaverit? quia cum verticem virtutis attigisse videbitur, quasi vacuum se reperisset, debet principium arripere, ad vias difficiliores.* Nie iest to postępek w cnocie, iednę y drugą wypełniwszy cnotę, iuż stanąć ná tym, ale po wykonaniu iednych, zawsze się brać potrzeba do początku drugich, *cum consummaverit, tunc incipiet,* do nas należy zaczynać nasze świątobliwośći dziła, ale ich kończyć, cale nam nieprzyzwoita, tylko Bogu, przez danie nam Niebieskiey chwały. Y ztądći Sam Zbawiciel Chrystus *Math. 5.* błogosławi tych, ktorzy sprawiedliwośći łakną. *Beati qui esuriunt justitiam.* Ale iak że? oto, nie mowi błogosławieni ktorzy łaknęli sprawiedliwośći, y iuż się bydź usprawiedliwionymi mienią, ale mowi błogosławieni ktorzy łaknęli, y łakną ustawicznie usprawiedliwienia, *Beati qui esuriunt,* daiąc znać, że nie to błogosławiony, ktory dla usprawiedliwienia swego ćwiczył się w cnocie, y przestał, ale to, co się ćwiczył, y ćwiczyć nie przestaie. Y dlategoć ieżeli każdy z nas wiecznego sobie błogosławieństwa życzy, tak zawsze usprawiedliwienia powinien łaknąć, żeby się nigdy w cnocie ćwiczyć nie przestawał. Bo ieżeli kto zaniedbywa postępku w cnocie, to to albo dlatego czyni, że o usprawiedliwienie przed Bogiem nie trwa, albo że się iuż mięni bydź usprawiedliwionym. A za tym co? oto mowi Szymon Cassyanus że w obydwoch punktach niebespieczeństwo wielkie, bo kto o usprawiedliwienie nie dba, y Bog też o takiego nie dba, kto sobie zbytecznie dufa, że iuż dla cnot swoich bydź usprawiedliwiony muśi, ten swoią niegodziwą prezumpcyą, y z naywyższego świątobli-

wośći

wośći ſtanu niſko upadnie. *Vtrobiq periculum, quia negligens, negligetur, & qui ſe putat alta aſcendiſſe, deijcietur.* Kiedyż tedy, iak tym, tak y tym ſpoſobem niebeſpieczna poſtępku zaniedbywać w cnocie, iak że my ſię też tedy ćwiczymy w cnocie? Oto iuż ći prawda, bardzo wątpię, żeby ſię miał taki między nami znaleść, ktoryby o ſwoie uſprawiedliwienie nie trwał, ale takich ieſt między nami wiele, ba y ledwie nie wſzyſcy takimi ieſteśmy, ktorzy gdy iedno, y drugie wypełnimy świątobliwośći dzieło, to iuż ći rozumiemy, żeśmy to bardzo nad innych wygorowali. Piękne tego podobieńſtwo S. Chryzoſtom kładzie: Weźmiy powieda za rączkę dziecię, y odprowadź go od domu, tak daleko, iak może bydź rzucony kamien, aż owo dziecię, tak ſię ſfatyguie idący, że rozumieć będzie, że iuż od Domu ná kray świata zaſzło. *Si puerū à domo, quantum jactus eſt lapidis, abducas, vel mox fatigatur, vel mundi finem, ſe putat attigiſſe.* Tak y my że ubogiemu iałmużnę damy, albo że dzień pośćimy, rozumiemy, żeśmy to iuż oſtatniego doſzli świątobliwego ſzczytu. *Vna eleemoſyna, un) jejunio putat in ſupremum liberalitatis, vel penitentiæ cacumen ſe perveniſſe.* Ze przez ieden y drugi heroiczny akt od dawnych odeślismy nałogow, aż my ſobie mowiemy, że iuż koło ſamego chodziemy Raiu; świątobliwość ſobie iakąs głupie uknowaną przyznaiemy, ktoreyieśmy ieſzcze y dobrze nie zaczęli. O głupſtwo naſze! tam iuż świątobliwośći naſzey zakładać termin, gdzie ieſzcze y dobrego początku niemaſz, tam ſię iuż mięnić bydź doſkonałym, gdzie ieſzcze y dobrey w nas dyſpozycyi do doſkonałośći niemaſz. Ale nieroſtropny człowiecze, gdybyś dał baczenie na ſame dziła Boſkie, iaką to Bog w nich gradacyą czyni, inaczeybyś ſwoie regulował życie. Patrz ieno, iak ſię to Bog ma w ſtworzeniu podmieſięcznych rzeczy. *Gen. 1.* Naprzod po ſtworzeniu Nieba, y ziemi, drzewa urodzayne y inne ſtworzył, *germinet terra herbam virentem.* Potym ſię wziął do ſtworzenia żywiołow y ziemſkich, y wodnych, *producant aquæ reptile.* Ná oſtatku do ſtworzenia człowieka: *faciamus hominem.* Wſzak to Bog, wſzyſtko, iednym ſwoim Wſzechmocnym słowem razem mogł ſtworzyć, á zacoż te ſukceſſyą iednego po drugim w ſtworzeniu ich czyni? oto na to: áby cię człowiecze náuczył, że w uczynkach twoich, zawſze maſz do większey doſkonałośći dążyć; bo ieżeli iedno zakończyſz mniey doſkonałe dźiło, weź ſię do drugiego, doſkonalſzego: zakończyſz to, weź ſię do trzeciego, y tak daley. *Cum conſummaveris incipe,* poki do ſamego świątobliwośći nie doydzieſz ſzczytu. *Vide homo, quomodo ab exordio rerum te Divina Sapientia doceat, ut in tuis operibus ſemper ad altiora procedas.* Sylveira.

Gen. 28. Widział tam Jakob Patryarcha drabinę, ktora iednym końcem na ziemi ſtała, á drugim ſię dotykała Nieba ſamego, y po niey zſtępuiących Aniołow, y wſtępuiących. *Vidit Iacob ſcalam, cujus ſummitas Cœlum tangebat, & Angelos aſcendentes, & deſcendentes.* Mijam ia to, co Teologia uczy; że Duch, iákimi ſą Aniołowie może przeyść, z iednego naprzykład końca tego Kośćioła, na drugi, nie będąc w środ-

ku; ale was ſię ták po proſtu mowiąc, pytam. Gdy by też ći naprzykład Aniołowie, ktorzy wſtępować do Nieba mieli, doſzedſzy do puł drabiny, mięnili ſobie, że już to dość dla nieba zażyli pracy, y przeto Swiętymi ſię ſądząc wyżey iść po owey drabinie nie chcieli; czyby też do Nieba doſzli? Zgodnie mi podobno odpowiecie wſzyſcy, á iakżeby zaś doyść mogli nieba, gdyby całey nie przebyli drabiny? Owoż tu macie bicz na was ſamych, ktorzy ieſzcze y w puł czaſem doſkonałości nie ieſteśćie, á iuż mowicie, żeśćie na oſtátnim przy Niebie ſzczeblu. Coż to bowiem ieſt życie ludzkie? ieſt to drabina. Co to ſą cnoty Swięte w żyćiu ludzkim? ſą to w tey drabinie ſzczeble, po ktorych ſię każdemu z nas do nieba przebierać trzeba. Czyniſz w żyćiu twoim codzienny poſtępek w cnotach, właśnie iák z iednego na drugi poſtępuiąc ſzczebel wygrałeś; bo doydzieſz nieba; Poſtąpiłeś coś, y daley ſtanąłeś, nie twoie niebo, bo ſię po tey drabinie, ták, nie ſtoiąc, piąć potrzeba, żeby nie opuśćić żadnego ſzczebla. Po tey drabinie widział Jakob Aniołow wſtępuiących, y zſtępuiących, á żadnego áni ſtoiącego, áni ſiedzącego, iák mowi Bernad S. *Vidit Iacob in Scala Angelos aſcendentes, & deſcendentes, neminem ſtantem, ſive ſedentem:* tak y tobie ſię mieć katoliku trzeba, zawſze coraz poſtępować wyżey; á nie ſtawać; bo ieżeliś ſtanął, iużeś od nieba odpadł. *Si attentas ſtare ruas neceſſe.* Nie ták ći to Swięći gorowali cnotą, á nie patrzyli na to, co iuż uczynili, ale na to, co ieſzcze do czynienia przed niemi było, bo ſię báli, ktorego do Nieba w tey drabinie nie minąć ſzczebla. Nie trzeba więkſzey świątobliwośći ſzukać, iák była w iednym Pawle Swiętym, á przećię na to baczenia niemiał, áni ſię tą kontentował świątobliwośćią, ktorą iuż w heroicznych wypełnił áktach, ale ſię brał do tey, ktorą do wypełnienia przed ſobą widział. Ták o nim powieda Bernard S. *Bonus erat jam Paulus, & tamen nequaquam contentus, libenter ſe ad ea, quæ ante ſe ſunt extendebat, poſteriora obliviſcens, & ſe ipſo melior effici ſtudens.* Y chwalebnie to dla zbudowania naſzego S. Apoſtoł czynił; bo wiedział, że nikt ták Swięty, żeby ſię ſtać nie miał świętſzym, nikt ták pobożny, żeby bydź pobożnieyſzy nie miał. *Nemo tam Sanctus, ut non Sanctior, nemo tam devotus ut non debeat eſſe devotior.* mowi S. Leo. Kiedyż tedy nikt z nas ták doſkonały, nikt ták Swięty, żeby ſię im daley tym doſkonalſzym y świętſzym nie miał ſtać, przetoż tedy bez wſzelkiego względu na naſze cnoty, ktoreśmy wykonać mogli, do tych, przy codziennym Swiętym poſtępku dążmy, ktore nie wykonane ieſzcze od nas możemy wiedzieć. *Quia ergo nemo noſtrum, tam perfectus, & Sanctus eſt, ut perfectior eſſe non poſſit, omnes ſimul ſine diſcretione meritorum, ab ijs in quæ pervenimus, in ea quæ nondum apprehendimus, pia aviditate curramus.*

Kończy Kazanie moie Leo Swięty. Amen.



KA-

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ TROYCY SWIĘTEY.

Docete, in Nomine Patris, & Filij, & Spiritus Sancti. Math. 28.



Ic ſłuſznieyſzego, iak upornym przy błędach ſwoich ſektom, zatwardziałym grzeſznikom, dzikim Narodom, zbawienną o Tobie naukę dawać, w Troycy iedyny Boże; ale czyż ia zdolny do tego Urzędu będę? ieżeli bowiem ſiebie ſamego nie rozumiem, ieżeli Duſzy moiey natury y iſtoty niewiem, ieżeli tych ſamych rzeczy, ktore we mnie ſą, nie poymuię, á iakąż śmiałośćią podnioſę moie oczy, ábym początek bez początku, y koniec bez końca, mogł widzieć w tobie, niepoięty Boże? *Si me ipſum neſcio, ſi animæ meæ ſubſtantiam, & naturam ignoro, ſi eorum quæ intra me ſunt, rationem non intelligo, quâ audaciâ ſupra me erigam oculos, ut videam principium ſine principio, & finem ſine fine attingam?* mawiał Cypryan S. Ktoby chciał dzikie narody, y ciebie nieznaiące uczyć rzetelnie, trzeba żeby cię pierwey poiął y ogarnął rozumem ſwoim, ale ktoraż ſtworzona myśl do poięcia Ciebie wygoruie? żebyś mogł bydź poięty, trzeba żebyś był od ludzkiego rozumu mnieyſzy, iak Tertulian mowi: *Mente humana minor ſit, oportet, quâ concipi poſſit*; ále żeś nád wſzyſtko ſtworzenie nieporownanie więkſzy, dlatego, iak do nauczania o Tobie náywytwornieyſza wymowa nikczemna, tak do poięcia iſtoty twoiey, wſzelka myśl ſtworzona mała. *Ad cogitandam, & eloquendam Majeſtatem, & omnis eloquentia muta eſt, & omnis mens exigua eſt.* mowi pomięniony Tertulian. Choćbym chciał co mowić o Tobie Boże, to mnie w tym upewnia Ambroży S. żeś Ty ieſt Boże ten, o ktorym chociaſz kto náyſubtelniey mowi, przecięż zadoſyć wymowiony nie ieſt, chociaſz go naygornieyſze ścigaią induſtrye, przecię nie poięty ieſt; bo chociaſz go poniękąd y opiſuią, przecię on y nad opiſanie czy definicyą ſwoię nie rownie rośćie. *Certè hic eſt de quo, & cum dicitur, non poteſt dici, cum æſtimatur, non poteſt æſtimari, cum comparatur, non poteſt comparari, cum definitur, ipſa ſua definitione creſcit.* Y to to ieſt, co wyrzekł Ekklezyaſtyk Pański *Eccl. 18.* Gdy człowiek zakończy, w tenczas zacznie, *cum conſumaverit homo tunc, incipiet.* Bo chociaſz ſię kto, y naydoſkonaley biegłośćią rozumu ſwego, zda poiąć Boga, y nieiako ſię zda bydź w doſkonałym ſtanie poznania iego, przecię mu też ſamę kognicyą dla niedoſkonałości, że wſzyſtkim *de novo*, zaczynać trzeba. Ták mowi *Ianſenius: Cum quiſquam abſolviſſe ſe putaverit inveſtigationem & enarrationem de Deo, tunc demum inveniet tantum ſupereſſe, ut quaſi de novo incipiendum ſit.* Czemu? Bo (mowi Hugo Kard:) im kto bardziey pracuie

cie w poięciu Boga, tym go co daley nie poiętszego znayduie. *Quanto magis cogitatur Deus, tanto incomprehensibilior reperitur.* Bog w Troycy iedyny, niedostępne to światło, o ktorym gdy się kto y náymędrzey dyszkurować zdaie, bardziey to, iaki przymiot przyrodzony iemu, ániżeli iego sámego opisuie. Uczonego Tertuliana zdanie, ktory mowi: *Quid quid omnino de illo retuleris, rem aliquam ipsius magis, quam ipsum explicaveris.* Kiedyż Bog tak iest niepoięty, y niedościgły, a kto ná rozkaz iego o nim nauczać będzie? *Docete, in Nomine Patris & Filij & Spiritus Sancti?* á ktoż go doskonale poymie? Ale ia dam sposob do poięcia Boga, kiedy rzekę: że kto chce w Troycy poiąć niepoiętego Boga, trzeba żeby miał nie w głowie, lecz w sercu rozum. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

ZAdna by też naymnieysza kreatura nie znaydzie się na świecie, żeby iákiego niemiała miec końca, dla ktorego od Boga Stworzona była. Cokolwiek na Niebie y ziemi kreatur Boskich możemy widzieć, wszystkie te nie daremnie, áby tylko były Stworzone, ále káżda z nich dla swego końca, wzięła początek stworzenia swego. Y tak że Słońce wednie, Xiężyc w nocy z gwiazdami świecą, że y ten świat, y podziemne antypody nieustannie lustruią, nie masz się dźiwować czemu! bo na ten są stworzone koniec. *Solem in potestatem diei, Lunam & Stellas in potestatem noctis.* Psal. 135. Ze ziemia rok w rok buyne wydaie żniwa, na wyżywienie ludzi, bo szczegulnie, y pryncypalnie iest stworzona na to. *Germinet terra herbam virentem, & facientem semen.* *Gen.* 1. Ze woł orze, koń, wielbłąd, ośieł insze ćiężary znośi, że pies domu, wilk, niedzwiedź, lew, pilnuie lasa, y tak daley o inszych mowiąc, wszystko to końcowi swemu zadosyć czyni. A człowiek też na iaki Stworzony koniec? na to pytanie w punkcie zaraz odpowieda Klemens Alexandryiski mowiąc: Stworzeni iesteśmy od Boga, nie na to, żebyśmy iedli y pili, ale na to żebyśmy Boga poznawali. *Facti sumus, non ut comedamus, & bibamus, sed facti sumus ad Dei cognitionem.* Y iako człowiek między wszystkiemi rąk Boskich działami, iest nayszlachetnieysza kreatura, y naydoskonalsze dzieło, iák Richardus à S. Victore mowi: *Homo est nobilissima omnibus Creaturis prælata creatura,* tak mu też Bog nayszlachetnieyszy, y naydoskonalszy poznawania siebie naznaczą koniec. Bo czyż bydź co doskonalszego może, w naturze stworzoney, iáko Boga poznawać, y w nim mieć szczegulnie termin stworzenia swego? na to S. Grzegorz Nazianz: powieda: że między stworzonymi rzeczami, nic doskonalszego niemasz, iako poznawać Boga. *Perfectissimum quiddam in rerum natura, cognitio Dei.* Y przeto iak przećiwko końcowi stworzenia swego żadna kreatura nieczyni, ale się z nim według konstytucyi swoiey natury we wszystkim zgadza: Tak człowiek ktory iest z natury swoiey rozumny, do tego szczegulnie powinien dążyć, aby Boga y Stworcę swego poznawał. Więc kiedy dziś Zbawiciel Chrystus wszystkim Kazno-

dzie-

dzieiom o Oycu, sobie y Duchu Swiętym nauczać każe; Nauczaycie w Jmię Oyca, y Syna, y Ducha S. *Docete in Nomine Patris &c:* ten się właśnie zdaie stworzenia człowieka wyrażać koniec. Bo iako wołu nie zażywaią do polowania, ale do roli, wielbłąda nie do roli, ale do innych ciężarow, ktore mu natura kazała znośić, ták człowieka, ktory iest stworzony do widzenia Boga, stymulować y nauczać trzeba, aby się miał ku poznaniu Boga. Tak Klemens Alexandryiski mowi: *Quemadmodum eqvum non cogimus arare, neq; taurum venari, ad id autem quod natura aptum est animal unumquodq; trahimus, sic hominem qui natus ad Cæli contemplationem hortamur ad Dei cognitionem, id quod est ejus proprium.* Alezby do tego cale stymulować nietrzeba człowieka, bo znaiąc człowiek swoy koniec, do ktorego iest Stworzony, wiedząc co mowi Augustyn S. sam by się do tego powinien garnąć. Ten S. Doktor w te słowa mowi: Nieszczęśliwy człowiek, ktory wszystko umie, á Ciebie Boże nie zna, Błogosławiony zaś, ktory Ciebie poznaie, choć oprocz Ciebie cale nic nie umie. *Infelix homo qui scit omnia, te autem nescit, beatus autem qui te scit, etiamsi illa omnia nesciat.* A ieżeli kto tak szczęśliwy w poięciu rozumu swego, że nietylko Ciebie, ale y insze poznaie rzeczy, to nie dlatego szczęśliwy, że ma umieiętność o Stworzeniu twoim ale że ma umieiętnosć o Tobie Stworcy. *Qui vero te & illa non novit, non propter illa beatior, sed propter se Solum beatus est.* Jeżeliż tak, że człowiek ząd nayszczęśliwszy iż ma to rozeznanie, ktorym Boga, y Stworcę swego poznać y poiąć może, a nacoż mu to wbiiać koniecznie w pamięć, żeby niezapominał o tym? Rzecze mi tu kto, że to iest rzetelna prawda, że człowiek iest na ten stworzony koniec, aby poznawał Boga, y iak mogł, tak dociekał rekognicyą rozumu swego, godnośći iego, aleź kiedy Bog w Troycy iedyny, tak iest poięcia naszego daleki, iák iest nad wszelkie stworzenie godnośćią swoią nieporownanie wyższy, á ktoż go poymie? kto go doskonale pozna? A zatym że czasem o poznawaniu Boga, człowiekowi przypominać trzeba, niemasz się dźiwować czemu, bo człowiekowi dla niepodobieństwa poięcia iego, zapamiętać się o Bogu częstokroć przyidzie: Aleź ia na to każdemu taką rezolucyą daię: Wszak tenże Sam Bog, ktory ci człowiecze przy stworzeniu twoim dał głowę, dał ći y serce, w głowie ći dał rozum, a w sercu miłość, więc ieżeli rozumem niemożesz ogarnąć Boga, ogarnieyże go sercem, y miłośćią. Bo kto chce poiąć doskonale Boga, nie rozumem go śćigać, ale miłośćią trzeba. Miłość Boga, to wysoka umieiętność o Bogu, ktorey y nay subtelnieyszy áni Filozof, áni Teolog niewyrowna.

Isaiæ 1. Przeyrzawszy w Duchu Izaiasz Prorok Taiemnicę Wcielenia Boskiego Syna, powieda że iak w ludzkim ciele zawitał ná świat, tedy go nikt za Stworcę y Boga swego nie uznał z ludzi, oprocz dwoyga bydląt, wołu y osła. Mowi bowiem: Poznał woł Stworcę swego, y osieł żłob Pana swego. *Cognovit bos Possessorem suum, & asinus præsepe Domini sui.* Toż to w tenczas tak obrany był prawowierny lud Izrael-

ſki z rozumu, że go w rekognicyi iedne nierozumne celowały bydlęta, poznaiąc Stworcę ſwego, á Izrael nie poznaiąc? *Iſrael autem non cognovit?* Już też to w ludziach oſtatnie głupſtwo, kiedy ich nieme bydlęta, będą rozumu uczyć. Bydlętom nierozumnym poznać Boga, á ludziom rozumnym nie poznać, niewiem czym iedna nad drugą natura goruie, bo że natura mniey doſkonała bydląt, wygorowała nád doſkonalſzą naturę ludzką w poznaniu Boga; Czym y dlaczego nie rozumiem. Wiem dobrze o tym, że Izraelitom iako prawowiernemu ludowi, y biegłemu w Piśmie, nie powinno bydź trudne poznanie Boga: Czemu? bo kiedy Izraelitowie, ten mieli pobożny zwyczay, co Szabat, co Swięto czytać Piſmo święte w Bożnicach ſwoich, ktore wſzelkie okoliczności przyścia prawdziwego Meſſyaſza ná świat wyraża w ſobie, toć to łatwo poznać po ſamych cyrkumſtancyach mogli, gdy na świat przyſzedł. A coż to ieſt! że go iedne poznały bydlęta, áni ſię ná Piśmie nie znaiące, áni rozumu nie maiące? *Rupertus Opat*, w Oſobie Chryſtuſowey, tak do żydow mowi: Czyli rzeczecie żeście mnie dlatego nie poznali, żem w ſzczupłym dziećinnym ciele utaiony przyſzedł? *Dicitis quia ego veni, nimium ocultus?* A zkądże bydlętom ta rekognicya, że mnie choć tak utaionego poznały? *Unde ergo bos me poſſeſſorem ſuum, & aſinus præſepe meum cognovit?* Czym ſię to działo, że żydowſtwo y maiące rozumy y czytaiące Piſmo poznać nie mogło Boga, á bydlęta poznały, obaczmy to z inſzego textu Swiętego Piſma. *Joſue* 1. Rozkazuiąc Bog Wſzechmogący Jozuemu czytać Xięgę przykazań ſwoich do obſerwancyi ludowi przez Moyżeſza podanych, w te słowa do niego mowi: Tey Xięgi, w ktorey ſię wſzyſtkie moie zamykaią prawa, nigdy nie oddalay od ſiebie, á iak to wſzyſtko czynić y pełnić będzieſz, co w niey napiſane ieſt, wſkroś ią rozumieć będzieſz. *Non recedat volumen legis hujus ab ore tuo, ut cuſtodias, & facias omnia quæ ſcripta ſunt in eo, tunc intelliges.* Dziwny to iakiś proceder Boſki, że pierwey Jozuemu, wſzyſtko to pełnić każe, cokolwiek ſię w tey zawiera Xiędze, dopiero mu potym tego wſzyſtkiego rozumienie obiecuie, *tunc intelliges.* Zwyczayny w rzeczach porządek każe, pierwey rzecz obaczyć, zrozumieć, dopiero ią do exekucyi przywieść, á tu z Jozuem Bog Wſzechm: opacznie idzie, pierwey mu każe pełnić, dopiero mu potym tego ſamego rozumienie obiecuie. Tak mowi uczony *Naxera. Prius præcipitur obſervantia, & poſtea promittitur intelligentia.* Przez to Bog Wſzechm: nic inſzego wyrazić niechciał, tylko to, iakoby rzekł: Przytrudna to prawda ta Xięga, do poięcia dla Ciebie będzie, ále byleś ſię w tym kochał o czym piſze, wſzyſtkie trudności zrozumieſz y poymieſz łatwo; *Cum amaveris, tunc intelliges*, mowi pomieniony *Naxera.* A zatym kiedy miłość tak ieſt doſkonały Nauczyciel ludzkiego ſerca, że ułatwia trudności wſzelkie, y mądrego Filozofa z każdego czyni, iak Chryzoſtom powieda S. *Magnus eſt Doctor Charitas, ſatis idoneus, qui & tollat errores, & mores formet, & ad Philoſophiam manuducat,* więc iak ſię tu dziwować niemaſz czemu, że Izraelitowie

choć

choć biegli w Piśmie nie poznali Boga, tak tu choć nierozumne bydlęta, á przecię go poznały. Czemu? bo Izrael iák niekochał Boga, tak go też niepoznał; á bydlęta że Stworcę swego kochały, dlatego go choć utaionego w Ciele poznały. Ták mowi pomieniony Rupertus indykuiąc mowiącego Chrystusa. Ty Izraelu ktoryś tuż zaraz przy Kościele mięszkał, y szczyćiłeś się wielką twoią biegłośćią w Prorockich Pismach, czemuś mnie tak, iak woł, y ośieł nie poznał, boś mnie nie kochał, bydlęta poznały, bo kochały. *Tu Israel populus meus Hierosolimitanus qui circa Templum residens, cum Pharisæis & Pontificibus in Lege gloriabaris, talia non amasti, idcirco non intellexisti, bruta quia amant, non ignorant.* Otoż tu masz ztąd oczywiśćie każdy, że ieżeli chcesz w Troycy poiąć niepoiętego Boga, trzeba ći mieć w sercu, nie w głowie rozum. Bydlęta nie maią rozumu w głowie, ale tylko iakąś reminiscencyą przyzwoitą naturze swoiey, ále że od miłośći maią niepuste serca, kochaiąc nimi Boga swoiego Stworcę, dlatego go bardziey y doskonaley poznaią miłośćią, ániżeli rozumem ludzie. Miłość to właśnie do widzenia Boga sposobne oko, ktorego kto niema w ciemnośćiach chodzi, y do widzenia Boga sposobny nie iest. *Charitas oculus cordis est, quo quisquis caret, cæcus est, & in tenebris ambulat, & nescit quo vadat.* W kim większa miłość, w tym większe poięcie Boga, wszak ogień, im bardziey grzeie, tym iaśniey świeći. *Ubi major charitas, ibi major cognitio, sicut ignis quanto magis ardet, tanto plus lucet.* mowi te obydwa Texty Rupertus Opat. Miłość to Teologia o Bogu, ktora nieumieiętność Pawłow, Antonich, Hilaryonow, Symeonow, Frančiszkow tak wsławiła, że nad nich większych Teologow poznaiących Boga niemasz y niebyło. Ták S. Franćiszek Salesius mowi: *Amor est compendium totius Theologiæ, qui ignorantiam Paulorum Antoniorum, Hilarionum, Simeonorum, Franciscorum, Sanctissimè doctam fecit.* Toż samo moy S. Ociec Dominik mawiał: Więcey wyczytałem o Bogu moim, ná karcie miłośći, niż w całym Piśmie S. *Plus in charitatis codice didici, quàm in universa sacra scriptura.* Y ztądći *Eccl.* 1. Sam Duch Náyśw: mowi: Miłość Boga, uczćiwa mądrość. *Dilectio Dei honorabilis est sapientia*, a Tyguryna czyta: Miłość Boga naywyższa mądrość. *Amor Dei præclara sapientia.* iakoby rzekł: iak Cornel. a Lap. mowi: kto kocha Boga, ten iest nád wszystkich Filozofow, y Teologow mędrszy, ten bowiem miłosnym sercem bardziey ogarnia Boga, ániżeli Teolog niebotycznym rozumem swoim. *Quasi diceret: qui amat Deum, hic sapit præ omnibus Philosophis & Theologis, hic enim sapit & cognoscit Deum practicè & sapidè, non speculativè & aride.* Y tak kto chce poiąć, y poznać niepoiętego Bogá, niechay go poymuie, nie głową, ale miłosnym sercem, bo do poięcia iego sposobnieysze miłosne serce, ániżeli naymędrsza głowa.

Isaiæ 6. Widział tam Jzaiasz Prorok na wspaniałym Majestacie siedzącego Pana. *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum, & elevatum.* Y zaraz powieda: że na tymże Majestacie, tuż zaraz przy boku

tego Pana, dwoch Serafinow ſtało. *Seraphim ſtabant ſuper illud.* To ſobie położywſzy za fundament, że ten Pan według poſpolitego Oycow SS. ſenſu, nie kto inny ieſt, tylko Pan Bog naſz; teraz tak dyſzkuruię. Kiedy Pan Bog naſz ieſt niedoſtępney iſtoty, y niedoſtępnego Majeſtatu, á coż to ieſt, że ták bliſko do niego Serafinowie doſtąpili. *Seraphim ſtabant ſuper illud.* Albo ieżeli ieſt tak doſtępney Iſtoty, y Majeſtatu, że tuż zaraz przy nim Serafinowie ſtoią, czemuż proſzę nie inſzy Chor Anielſki, wſzak ſię ich dziewięć liczy, ale ſami Serafinowie? Doſtępny widzę Majeſtat Boſki, ale nie dla wſzyſtkich zarowno, bo ſię do niego iednym tylko wolno Serafinom zbliżyć, á innym bydź w odległości. Chciał ſię do tego Majeſtatu zbyt poufale zbliżyć, nayſtarſzy Anioł Jmięniem Lucyfer, ále tak od niego odpadł, że ſię iego nietylko nay-wyżſzego ſzczytu ale y nayniżſzego niedotknął ſtopnia. Stanąwſzy tu nad tym Bernard S. ták dyſzkuruie. Czemu żeś to Lucyferze, to ieſt wſzelkiey mądrości twoiey iaśnieiący światłem, tak bliſko Boga na Májeſtacie nie ſtanął, iak ći Serafinowie? *Vt quid tu qui mane oriebaris, Lucifer non ſtetiſti?* Y zaraz odpowieda ſobie; nie ſtanąłeś, boś Serafinem nie był. *Non ſtetiſti, quia Seraphim non fuiſti.* Serafin tłumaczy ſię goreiący, á ty mizerny Lucyferze żeś miał mądrości światło, á ognia miłości nie; dlategoś ſię ták, iák Serafinowie niemogł do Boga zbliżyć. *Seraphim ardens vel incedens interpretatur, tu vero habuiſti miſer lucem, ſed ardorem non habuiſti, bonum tibi erat, ſi ignifer magis, quam Lucifer eſſes.* Ze Serafinowie na Majeſtacie, tak bliſko Boga, niedziw bo cali goreiący miłością przećiwko niemu. Ze inni Aniołowie zdaleka, bo znać nie goreiący táką miłością przećiwko niemu, iák Serafinowie. Ze Bog dla Serafinow doſtępnego Majeſtátu, tym daie znać, że go nie naydoſkonalſza mądrość, iáko w Lucyferze była, ale ſzczegulnie gorąca Seraficzna ogárnia miłość. Y dlategoć kiedy *Pſal.* 17. mowi Dawid o niepoiętości iſtoty iego, w tę ſłowa: Wynioſł ſię nad Cherubinow, y nieporownanie od poięcia ich, wygurował, *aſcendit ſuper Cherubim, & volavit,* pokázuie nam to na oko wſzyſtkim, że gdy Cherubinowie ſami tylko Lucyferowie mądrzy (tak ſię bowiem to Jmię tłumaczy *Cherub, quaſi Magiſter*) á nie miłośni Serafinowie, *Seraphim ardens, vel incedens,* dla tego, iák oni dalecy od poięcia Boga, ták Bog daleko od nich. *Aſcendit ſuper Cherubim, & volavit.* Aniołom, Archaniołom, Tronom, Mocarſtwom, y innym Anielſkim Chorom, zdaleka należy bydź od Majeſtatu od poięcia Boga, czemu? Bo ſię ći wſzyſcy z Jmienia ſwego zowią poiętości, zrozumienie umieiętności *Intelligentiæ*, á Boga ćiężko, y niepodobna ogarnąć mądrością, chyba ſzczegulnie miłością iedną. Ták S. Auguſtyn mowi: Wywyżſzony ieſt Bog nad wſzelkie naygornieyſzych umieiętności ſzczyty, y ták że nikt nie przyſtąpi do niego, áni go ogarnie, chyba przez miłość. *Exaltatus eſt ſuper omnem plenitudinem ſcientiæ, ut nemo ad eum perveniret niſi per charitatem.* A zatym kiedy tych Seráfinow ſześćioſkrzydlaſtych ſtoiacych na Maieſtacie przy Bogu, widzę

dwie-

dwiema ſkrzydłami zakrywaiących oczy ſwoie, á drugimi dwiema nogi ſwoie, iák Vatablus czyta. *Duabus velabant facies ſuas*, & *duabus velabant pedes ſuos*, dlatego ſię niedziwuię bynaymniey temu. Bo lubo by ſię ći Swięći Serafinowie, będąc ták bliſko przypuſzczonymi do Boga, nie tak zakrywać oczu ſwoich, iáko nieżmrożonie powinni na niego patrzyć, przecię za rzecz przyzwoitſzą ſądzą nie patrzyć na niego, niżeli pátrzyć. Czemu? bo podobno ći Swięći Serafinowie, ták wzaiemnie mowili do ſiebie; kiedy ták ieſt niepoięta iſtota Boſka, że iey niepodobna y naygornieyſzą mądrośćią doćiec, dlatego lepiey ſkrzydłami zakryć rozumne oczy *duabus velabant facies ſuas*, á gorącym iey dochodzić ſercem. Kiedy niepodobna Boga rozumem w poięćiu doścignąć, dlatego lepiey y nogi zatamować *duabus velabant pedes ſuos*, á ścigać go miłoſnym ſercem. *Math:* 11 Powiedział tam Chryſtus: nikt, mowi, nie zna rzetelniey Wſzechmocnego Oyca, iak Syn, ani Syna, iák Ociec. *Nemo novit Filium, niſi Pater, neq; Patrem quis novit niſi filius*, á przećię Duch Nayśw: ktory ieſt miłośćią Oyca, y Syna, ták doſkonale poznaie Oyca, y Syna, iák y ſiebię przez miłość. Przeto ztąd podobno ći Swięći Serafinowie uczynili rádę: bądźmy przynaymniey w oſtatniey częśći podobni Duchowi Swiętemu miłośćią, á nią nieogarnionego Boga ogarnąć możemy łatwo. Nie odpiſuie ſię od tego y Bernard S: ktory mowi: Nic pożądańſzego nad miłość, ktorą ſię człowiek do Boga zbliża, y nią ſłowo Boſkie, y całe przenika Boſtwo. *Quid optabilius charitate, qua fit, ut fiducialiter accedens ad verbum, verbo conſtanter inhæreas, verbum familiariter perſcruteris*. A zatym niepoięty Bog ſzczegulnie iedną miłośćią poięty bywa.

Pſal. 138. Opiſuiąc Dawid ſwoie poznanie czyli poięcie Boga, w te ſłowa mowi; ſama noc obiaśnieniem moim, w delicyach moich. *Nox illuminatio mea, in delicijs meis*. Stanąwſzy tu nád tym textem Swiętego Piſma Gilbertus Opat, pyta ſię, coż to w tey życia śmiertelnego nocy, tak wielce oswićiło Dawida, życie bowiem ludzkie ieſt noc, iak Grzegorz powiedaS. *Vita præſens eſt nox*. Czyliż nie iego mądrość, bo on był nád innych Monarchow mędrſzy? *Sed unde illa tanta lux, an à ſua ſapientia, cum ipſe inter cæteros eſſet ſapientior?* To prawda że Dawid mądry iak o nim 7. *Reg.* 23. Piſmo S. powieda *David ſedens in cathedra ſapientiſſimus Princeps*, ále iednak pomięniony Opat odpowieda ſobie, że tego obiaśnienia w poznaniu Boga, nie miał od mądrośći ſwoiey, ále od miłośći ſwoiey, przećiwko Bogu, ktorą ſwoimi delicyami nazywał. *In delicijs meis, in ſuis ſcilicet amoribus*, & *affectuoſis contemplationibus de Deo, tantum lumen* & *ſplendorem invenit*. Puki żyie człowiek w tey nocy życia ludzkiego, nie miał Boga widzieć, iak ſam *Exodi* 33, Bog Wſzechm: wyrzekł: *Non videbit me homo*, & *vivet*, á przecię w co potrafiła miłość, że y w życiu śmiertelnym, tak obiaśniła Dawida, iż Boga dała mu widzieć. O ſzczęśliwa miłośći, ktora tak ludzkie oświecaſz ſerca, że bardziey poznaią Boga, áni żeli polerowne y iaſne rozu-

my ludzkie: bodayżeś zawsze w naszych świećiła sercach, żebyśmy w poięciu niepoiętego Boga, bydź mogli obiaśnieni. Swiatło swoie sam Chrystus przyszedł rozświecać ná świat. *Ignem veni mittere in terram.* Lucæ 12. bodayżeśmy go, áby ieden mieli promyczek w sobie, ktoryby nas w poznaniu Boga oświecał. Wygorował nád wszystkich Apostołow w poznaniu Chrystusowego Bostwa, Piotr S. mowiąc: Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego. *Tu es Christus Filius Dei vivi*, ale nie mądrośćią chyba płomieniem miłośći swoiey, z ktorą się przed Jezusem protestował: Ty sam wiesz Panie że Cię kocham. *Tu scis Domine, quia amo te.* Y słusznie miłośćią, á nie mądrośćią wygorował, bo iak uczony Sylveira mowi: że Jezusowe Bostwo rzetelniey może bydź obięte miłośćią y sercem, niż rozumem. *In hac nocte, potest Iesus meus, dulci quodam affectu, suaviter sentiri, quam ad purum sciri*, Niewiedział Piotr albo inni Apostołowie co Teologia subtelna nauczaiąca o Bogu, á że wiedział co miłość, w krotce tego o Bogu doszedł, czego náygłowniey śi Professorowie długimi szkolnymi pracami nie dochodzą. Przetoż y my nie Niebotycznemi spekulacyami, ale gorącą miłośćią niepoiętego w Troycy śćigaymy Boga, niech dosyć na nas tey nauki o Bogu będzie, ktorą mamy z wiary, reszty nas nauczy miłość. Rozumy nasze zniżaymy, pod posłuszeństwo wiary, iák Paweł S. mowi; *captivantes intellectū in obsequium fidei*, á gorącymi się sercami, wzbiiáymy ku Niebu, á nie ogarnionego ogarniemy Boga na całą wieczność. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DRUGĄ Po SWIĄTKACH.

Parata sunt omnia. Lucæ. 14.



CO to za gotowość u BOGA dla nas, że czegokolwiek sercem y Duszą człowiek żądać może, wszystko to Bog w tey wieczerzy, w tym Sakramencie Nayświętszym, dla niego zamknął. *Parata sunt omnia.* Niemasz tego appetytu ludzkiego, ktoryby w tym Sákramencie nie miał do gustu swego, wszystkiego znaleść, bo ieżeli pokarmu żąda, Ciało Chrystusowe iest pokarmem, ieżeli napoiu, Krew Jego Nayśw: iest napoiem. Sam w tym upewnia każdego Chrystus mowiąc: *Ioan.* 6. Ciało moie prawdziwie iest pokarmem, á Krew moia prawdziwie iest napoiem. *Caro mea verè est cibus, & Sanguis meus, verè est potus.* Jeżeli chce ożyć śmiertelnymi umorzony grzechami, uczestnictwo tego Sakramentu, wiecznego nábawia żyćia. *Qui manducat hunc panem vivet in æternum.* Jeżeli sobie y w śmiertelnym życiu, nieśmiertelnośći życzy, tu ma skuteczną nieśmiertelno-

ſcelnośći receptę, bo S. Jgnacy Męczennik mowi, że ten Sakrament ieſt lekarſtwem przećiwko śmiertelnośći. *Medicamentum immortalitatis.* Jeżeli chce bydź bogatym, tu ieſt cały ſkarb ſzczodroty Boſkiey. *Theſaurus omnis benignitatis Divinæ.* napiſał Chryzoſtom S. Chce mieć y na ziemi Niebo, ten Sakrament ziemię odmienia w Niebo. Ták pomięniony powieda Chryzoſtom S. *Dum in hac vita ſumus, ut terra nobis fiat Cælum, facit hoc Myſterium.* Lichą kreaturą człowiekiem będąc, chce ſię z ſamym pokrewnić Bogiem, to na Bogu wymaga uczeſtnictwo, tego Sakramentu. S. Cyrylla Jerozolimitáńſkiego relacya, ktory mowi: Pokrewnymi ſię ſtaiemy Boſkiemi, ile razy w tym Sakramencie uczęſtnikami ieſteśmy Ciała y Krwie Nayśw: iego. *Concorporei & conſangvinei efficimur Dei, quotieſcunq; ejus Sangvinem bibimus, Corpusq; in hoc Sacramento comedimus.* Owo zgoła Bog tak wielkie rzeczy w tym Sakramencie zgotował dla nas, że iak Auguſtyn powieda S. będąc Wſzechmocnym więcey dla nas uczynić nie mogł, będąc naymędrſzym, więcey nam dać nieumiał, będąc naybogátſzym Panem, więcey dać niemiał. *Dicere audeo, quod Deus cum ſit Omnipotens plus dare non potuit, cum ſit Sapientiſſimus, plus dare neſcivit, cum ſit ditiſſimus, plus dare non habuit.* A możeſz co bydź więkſzego nad to ? á mogł że kto więcey zgotować dla kogo, iak wielkie rzeczy Bog zgotował dla nas ? nad to: nic ſię więkſzego ani rozumem poiąć, áni przepaśćiſtym ſercem niemoże objąć. Tu kto grzeſzny ieſt, ma odpuſzczenie, kto ſprawiedliwy doſtępuie łaski, kto ſchorzały uzdrowienie bierze, kto żaſmucony, pociechę znayduie, kto zgłodniały, ma wſzyſtkiego podoſtatek. *Peccator eſt accedat & inveniet indulgentiam, juſtus, inveniet gratiam, ægrotus inveniet medicinam, mæſtus, inveniet lætitiam, famelicus inveniet abundantiã.* mowi S. Tomaſz, à Villanova. Kiedyż táka u Boga wſzelkiego dobra gotowość dla nas, o bodayże y w nas taka dla Boga gotowość była? bo czyż więkſze bydź nierozeznanie może, iáko do takiey gotowośći Boſkiey, bydź nieprzygotowanym ? pyta ſię Simon Caſſianus: *Quæ major perverſitas, quam ad præparationes Divinas, ſe reddere imparatum?* Przeto aby w nas ta nieroſtropność y niewdzięczność niebyła, pokażę ia na terąznieyſzym Kazaniu, z iakim przygotowaniem do Nayśw: Sakramentu przyſtępować mamy. Y o tym *Ad M: D. Gloriam.*

JUż to prawie u ludzi we zwyczay weſzło, że z takim przygotowaniem przyſtępować do Náyświętſzych taiemnic zwykli, właśnie iak do ſwoich codziennych potraw. Ależ gdyby pilne dali baczenie ná to, czego w tych taięmnicach pożywać maią, że to nie kawałek chleba, ktorego tylko oſobę widzą, ale Boga y Stworcę ſwego z całym iego Majeſtatem, y chwałą, z inſzymby te náyświętſze Taiemnice przygotowaniem przyimowali. Zywą miał tego wiarę Paweł S. że w tych taiemnicach nie chleb, nie wino, ale pod oſobami ich realne Ciało, y Krew Jezuſowa, dlatego przyſtępuiących do tych Nayświętſzych Taięmnic 1. *Cor.* 11. prze-

ſtrzegał mowiąc: Niech ſię pierwey każdy wyprobuie człowiek, y dopiero tak niech tego zażywa chleba, y Kielich Krwi Jego piie. *Probet ſe ipſum homo, & ſic de pane illo edat, & de Calice bibat.* Coż to ieſt do uczeſtnictwa Ciała y Krwie Pańſkiey, ſamemu ſię człowiekowi probować pierwey? Sam Paweł S. właśnie ná to odpowiedać zdaie ſię *ad Eph.* 4. kiedy mowi: iż probować ſię, ieſt ſię do uczeſtnictwa tych náyświętſ: Taiemnic tak gotować, że ſię przez porzucenie nałogow dawnych, w świątobliwości y uſprawiedliwieniu, prawie ná nowego człowieka odrodzić trzeba. *Deponite veterem hominem cum actibus ſuis, & induite novum hominem, qui ſecundum Deum creatus eſt in juſtitia & Sanctitate.* Ták na to ſamo y Rupertus Opat odpowieda mowiąc: Co to ieſt probować ſię ieżeli nie iedno, co porzuciwſzy wſzelkie inklinacye ſzpetne, czyſtym y godnym ſię ſtać tych taiemnic uczeſtnikiem? ieżeli ſię bowiem przez żal ſerdeczny, y rzetelną ſpowiedź, ná nową kreaturę nie odrodziemy Bogu, powinniśmy mieć wſtręt do tego uczeſtnictwa. *Quid enim eſt hoc loco ſe probare, niſi evacuata peccatorum nequitia, ſe probatum ad Dominicam menſam & purum exhibere? Nondum enim depoſito vetere homine, non eſt nobis hunc panem Dominicum manducare.* Zaden tu niema bydź z nas zdradziecki Judaſz, żaden chytry, y nieſzczyry Hipokryta, żaden drapieżny wilk powierzchownie zmyślony owieczką, żaden lubieżnik wewnątrz, á powierzchownie wydany czyſty, ale wſzyſcy ſzczerzy, niewinni y czyści: czemu? bo tu każdego z nas powinna bydź myśl czyſta, ſerce czyſte, gdzie przyſtępować mamy, do náyśw: y czyſtych ofiar. Ták S. Chryzoſtom mowi: *Nullus ibi Iudas reperiatur, nullus malignus accedat, nec inſidiæ mente condantur, nullus fictus accedat, nullus fucato animo, pura igitur ſit mens, pura cogitatio, quia ſacrificium purum eſt.* Y ztądci mawiał Auguſtyn S. Wielce proſzę naymilśi bracia, pilne mieycie baczenie ná to, do iakiego codziennie uczęſzczacie ſtołu, ieżeli bowiem do ſtołu iakiego Potentata niktby z was wodartych, albo zeizpeconych ſzatach przyſtąpić nieśmiał: Dalekoż bardziey ſtołu Krolą wiekow, to ieſt Ołtarza Swiętego, każdy z was iaką na ſumnieniu, albo gniewu, albo nienawiśći, albo zawziętośći, y tam daley maiący ſkazę, powinien ſię pokornie wſtrzymać. *Rogo vos fratres diligenter attendite: ſi ad menſam cujuscunq; potentis hominis, nemo præſumit cum veſtibus conſciſſis & inquinatis accedere, quanto magis à Convivio æterni Regis, ideſt ab altari Domini, debet ſe unusquisq; invidiæ vel odij veneno percuſſus, vel iracundiæ furore repletus cum reverentia & humilitate ſubtrahere.* A ieżeli kogo do uczeſtnictwa tego náyświętſzego ſtołu święta chęć bierze, toż ma czynić, co każdemu uczony Teofilactus radzi: Gdy przyſtępuieſz do Ołtarza ſam ſię rozſądź, y roztrząśniey ſumnienie twoie, y tak dopiero przyſtąp. *Cum accedis ad altare commendo tibi, judica & explora conſcientiam tuam, & ſic accede ad altare Dei.* Sam to Bog Wſzechm: wyraża *Exod.* 24. Ten kiedy miał rozmawiać z Moyżeſzem ná Gorze Synai, pierwey przez całe ſześć dni Gorę Sinai, y na niey będącego Moyżeſza, chmurą ſwoiey pokrywał

wał chwały, dopiero go siodmego dnia zawołał do rozmowy z sobą. *Operuit nubes montem, & habitavit gloria Domini super Sinai, tegens eum nube sex diebus septimo autem die vocavit eum de medio caliginis.* Stánąwszy tu nád tym textem Swiętego Pisma, uczony Mendoza pyta się: Kiedy Bog Wszechmogący dlatego ná Gorę Sinai Moyżesza wezwał, áby się z nim rozmowił, á záczoż go od społeczności ludzkiey oddalonego tak długo na Gorze Sinai ná expektatywie trzyma? Czemu go zaraz pierwszego dnia, do rozmowy niewołał? *Cur non statim primo die illum vocavit?* Y tak sobię sam odpowieda ná to: że to Bog Wszechm: dlatego uczynił, áby pokazał, że Moyżeszowi należało nie dzień nie dwa, ale sześć dni od społeczności ludzkiey oddzielonym bydź, ná to, áby się godnie przygotował do wzaięmney rozmowy z Bogiem. *Vt ab humano consortio separatus, totos sex dies ad Divinum colloquium se prepararet.* Ztąd wnośi pomięniony Autor, w te słowa mowiąc: Jeżeliż do rozmowy, nie tak z Bogiem, iako z Aniołem tylko, tak długie bo sześćiodniowe przygotowanie ma bydź, coż dopiero za przygotowanie w nas bydź powinno, ktorzy iuż nie do rozmowy z Bogiem, ále do pożywania Boga, w tym Sakramencie utajonego przystępować mamy? *Quodsi ad alloquendum non tam ipsum Deum, quam Angelum, tanta preparatio necessaria, quanta obsecro non modo ad alloquendum, sed etiam ad amplectendum ipsum Deum in Eucharistia exigetur.* Kiedy się do tych Náyśw: Taiemnic gotować mamy, takeśmy się sercem y myslą ku Bogu powinni wznośić, właśnie iak byśmy żadney, z ziemią y z ludźmi nie mieli społeczności, takeśmy się powinni porachować z sumnieniem naszym, żeby nic takiego nie było ná nim, coby się niemiało podobać Bogu. A w nas też przygotowanie iąkie? Oto wstyd przed świątem y niebem, bo nie dawszy żadnego baczenia, ani ná sumnienie nasze, áni ná to, do czego przystępować mamy, właśnie się w tym punkcie iako bydlęta iakie sprawuiemy. Przyidziemy do spowiedzi, to zamiast tego, żebyśmy się sami pierwey porachowawszy z sumnieniem skarżyć przed Kapłanem mieli, dla usprawiedliwienia się przed Bogiem, to nas właśnie iak dzieći nieznaiące co grzech, examinować trzeba, á częstokroć y prośić, żebyśmy powiedzieli ná siebie prawdę. Przystępuiemy do Swiętey Kommunij, to w nas taka oziębłość, y przywiązanie do świátowośći, że właśnie nie możemy podnieść ku Bogu serca. A czym się to dzieie? nászym niedbałym przygotowaniem, bo spowiedzi násze bywaią byle zbyć, Kommunie Swięte tylko dla oka ludzkiego, żeby nas za świątobliwych miano, lubośmy to wszyscy, powinni wiedzieć, co uczony Blezensis mowi: że tego niepodobna wyrażić wymową ludzką, z iakimeśmy przygotowaniem y rewerencyą sprawować, szafować y przyimować powinni te náyświętsze Taiemnice. *Vere humana voce explicari non potest, cum quanta devotione confici, cum quanta cautela dispensari, cum quanta reverentia suscipi debeat Corpus Christi.*

Gen. 13. Niżeli Bog Wszechm: wprowadził Abraama do obie-

caney ziemie z całym potomſtwem iego, pierwey mu iść do niey ſamému kazał, áby iey y długość y ſzerokość uważył pilnie. Tak bowiem do niego mowił: Wſtań y idź do obiecaney ziemie, iey ſzerokość y długość zważay, bo ia ći ią mam dać w wieczną poſſeſſyą. *Surge, & perambula terram in longitudine, & latitudine ſua, quia tibi daturus ſum eam.* Kiedy Bog Wſzechm: miał dać tę ziemię Abraamowi, właśnie iak dziedzicznym prawem, á nacoż ſię zda, że mu ią pierwey mierzyć nieiako każe? iak ſię Abraam y z potomſtwem ſwoim wprowadzi do niey, y iey ſię dziedzicem ſtanie, to wtenczas iey wielkość niech zważa, á teraz przed czaſem ná co? S. Chryzoſtom powieda, żeby Bog Wſzechm: więkſze w Abraámie do oſiągnienia obiecaney ziemie zapalił y wznićił żądze, dlatego mu pierwey kazał iey ſzerokość, długość y piękność zważyć. Tak bowiem indykuie do Abraama mowiącego Wſzechmocnego Boga: Wſtań y obeydź całą ziemię zważaiąc iey długość y wielkość ábyś mogł wiedzieć wſpaniałość ziemi, ktora ma bydź dziedzictwem twoim, y z tego ſamego miał ukontentowanie twoie, że w oſiągnienia iey niechybney nadziei ieſteś. *Surge, & circumi, & diſce tam longitudinem quam latitudinem, ut poſſis ſcire magnitudinem terræ qua fruiturus es, & antequam fruaris, ſpe paſtus, magnam inde voluptatem haurias.* To Bog Wſzechm: pierwey kazał zważyć obiecaną ziemię, aby ſię do oſiągnienia iey, tym bardziey gotował Abraam, im by więkſzą iey wſpaniałość widział, przez co nas nauczył, iak z wielkim przygotowaniem, y rozważaniem do tak wielkich Taiemnic Boſkich, przyſtępować mamy do Nayśw: Sakramentu Ciała y Krwie Pańſkiey. Coż to bowiem ieſt náyś: Sakrament Ciała y Krwie Pańſkiey? ieſt to ta ziemia obiecana, ta ziemia Swięta, ktorą wſzyſcy ſercem y Duſzą ośiągnąć mamy. Więc niżeli ią uſtami y ſercem oſiągniemy, pierwey ią pobożnym rozmyślaniem mierzyć nieiako powinniśmy, y zważac co to oſiągać y wnętrznośćiami naſzymi ogarniać mamy. Didacus Niſſenus to mowi: *Euchariſtia terra promiſſionis, ſed priùs meditatione præambula, & vide, quid accepturus ſis.* Bog twoy w tey pſzenney ziemi ieſt Utaiony, pierweyże Extatycznym rozmyślaniem mierz godność, y wielkość twoiego Boga, ieżeli chceſz do oſiągnienia iego Swięte w ſobie zapalić żądze. Y właśnie kiedy maſz przyſtępować do S. Kommunii: Táką miey każdy medytacyą, iż nieiako mierz ſiebie, y Boga twego, y mow ſam w ſobie; Tu Bog moy w tey Nayśw: Hoſtyi, ták ſię przemienił, że lubo w niey chleb y wino widzę, z tym wſzyſtkim tu cale nic chleba y wina niemaſz, ale tylko iego Ciało y Krew prawdziwa, á iam ſię też iak dla Boga mego przemięnił, przez tyle ſpowiedzi moich? Oto iakom był lubieżny, łakomy, y zazdroſny, tak y ieſtem, lubom ſię tak powinien przemienić dla Boga mego, żebym ſię nie ia zdał żyć y bydź ale Bog, we mnie z Pawłem S. mowiąc: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Chriſtus.* Tu Bog moy, tak ſię uniża, że żadnego ani Boſtwa, ani ludzkośći iego niewidać znáku, á ia iákimże też dla niego ieſtem? Oto ſię tak nad innych wynoſzę,

ſzę, że ſię y do uczeſtnictwa tych Naysw: taiemnic nikomu uprzedzić nie dam, lubom ſię iednym robakiem niegodzien zwać w konſpekcie iego. Tu Bog moy nieogarnionego Majeſtatu, y chwały, bo go całe Niebo y ziemia nie może obiąć, ták zmalał, że ſię z całym Boſtwem ſwo-m„ z Duſzą, y ze wſzyſtkiemi przymiotami, nietylko w malenkiey Hoſtyi, ale y w naymnieyſzey partykule mieści, á ia iak ſię roſpościerać lubię, nie doſyć ieſt iedna y druga maiętność dla mnie, w iednym ſię y drugim domoſtwie niemogę zmieścić, miaſta, wśi ſą mnie pełne dla nie naſyconego appetytu, moiey znikomey chwały. Tu Bog moy ták ſię ofiarował dla mnie, że ieſt cały w całey Hoſtyi, y cały bez żadney rozdzielności w naymnieyſzey cząſtce, á ia ſię też iak Bogu moiemu ofiaruię? Oto pożal ſię Boże, bo nie ieſtem cały Bolki, nie tylko w całym żyćiu moim, ále y w naymnieyſzey życia moiego cząſtce, kiedy ſię ná ofiarę czartu y piekłu, dla złych nałogow moich, káżdego czaſu konſekruię. Tu Bog moy ieſt niecierpiętliwy, bo rznij, kol, łam, Nayśw: Hoſtyą, Ciało iednak iego w niey utaione nie może bydź ani kaleczone, áni łamane: A ia też dla Boga mego, ták niecierpiętliwy ieſtem? Oto mnie lada mizerne ukąśi ſłowko, nic ćierpliwie nie mogę znieść dla Boga mego, lubom dla miłośći iego tak ćierpliwie powinien znośic wſzyſtko, właśnie iak bym był nie ćierpiętliwy w śmiertelnym ciele. Tu ſię Bog tak wylał przećiwko mnie miłością ſwoią, że áby mnie y naylichſzego człowieka nakarmił ſobą, dał moc nie iednemu, nie ſtu, ále tyle Millionow Kapłanow, choć też nayſprośnieyſzych, y nayniegodnieyſzych, konſekrowania chleba na Ciało iego, wina na Krew iego, á iá też takem ieſt wylany miłośćią przećiwko bliźnim moim? Oto między niemi niegodziwe dyſtynkcye czynię, mowiąc ſobie, że ten godzien, á ten nie godzien affektu mego, ten ſię zaſłużył, á ten nie, ten wdzięczny Dobrodzieyſtw moich, á ten niewdzięczny, lubo bym żywą tego mieć powinien reflexyą, że chociaż ten, drugi, y dzieſiąty niegodzien ieſt, przychylności moiey, ku ſobie, ále Bog moy tego nieſkończonie godzien, żebym dla miłośći iego, zarowno był przychylny wſzyſtkim. Tu Bog moy tak cały świat Chrześciańſki ſobą ſamym tuczy, że przez uczeſtnictwo Ciała y Krwie ſwoiey, wſzyſtkich z ſobą iednoczy, y łączy, aby wſzyſcy nieiako uboſtwieni byli, á tákaż też we mnie ieſt zelozya zbawienia Duſz ludzkich? oto moim gorſzącym życiem, odłączam od Boga niewinne Duſze, lubobym ich, wzorem iego, przychęcać do niego powinien. Y toć to ieſt co *Prov.* 23. Duch Nayświęt: mowi: Gdy z wielkim Panem śiedzieć u Stołu będzieſz, pilnie zważay, iákich ſię potraw uczeſtnikiem ſtaieſz. *Quando ſederis, ut comedas cum Principe, diligenter attende, quæ appoſita ſunt.* Ten Pan wielki, ieſt to Bog naſz, ſtoł ieſt Ołtarz, potrawy, ieſt iego prawdziwe Ciało, iák Auguſtyn, Chryzoſtom Swięći rozumieią. Maſz że tedy przyſtępować do ſtołu tego, zważayże pierwey, z kim maſz zaśiadać, y co maſz pożywać. Maſz zaśiadać z Stworcą, y Bogiem twoim, maſz pożywać nie co innego, tylko

tegoż Samego Stworcę y Boga twego. Masz tu w tey potrawie całą Nayś: Troycą *per concomitantiam* (iák Teologowie uczą) dla nierozdzielności Natury Boskiey, wszystkim trzem Osobom pospolitey. Masz tu Wszechmocność, wieczność, mądrość, sprawiedliwość, Opatrzność, dobroć, y wszystkie attrybuta Boskie, ták, że Bog nic sobie nie zostawił, czym- ćię w tym Sakramencie tráktować niemiał. Masz naostatek nie tylko Ciało Jezusowe, ale Ciało Nayśw: MARYI, bo iak Ciało swoie Jezus wziął z Ciała Maryi, ták ći też toż samo MARYI y swoie Ciało do pożywania daie. Ták S. Augustyn mowi: *De Carne MARIÆ Carnem assumpsit, & ipsam Carnem nobis manducandam dedit.* Więc nad nieogarnioną tego Nayświętszego traktamentu zadziwiony godnośćią, stanąwszy, zważay pilnie, *attende diligenter*, iak godność iego, tak też y niegodność swoię, nieiako mierz, y nierozmierzonego Boga, y siebie, czymbys się z niegodnego, godnym stał uczestnikiem iego. Toż samo perswaduie każdemu z nas *Cornelius à lap.* gdy mowi: Nie płonnie to Duch Nayśw: wyrzekł: że kazał mieć baczenie na to, czego w tym traktamencie pożywać mamy, bo tu pierwey przed zażywaniem ták Swiętey y bogomyślney uwagi trzeba, iakaby w nas godne ku tym Taiemnicom sprawiła przygotowanie y rewerencyą. *In Eucharistia summa requiritur consideratio, ut tanti epuli, cibiq, dignitatem, & pretium æstimares, reverearis, colas, & adores, ut par est.* To tákie w nas przygotowanie ma bydź, przez uważanie godnośći Boskiey, y niegodnośći naszey, przez uważenie dobroći Boskiey nad nami, y złośći naszych, ieżeli się tych wielkich Taiemnic Boskich godnymi stać chcemy uczestnikami, y do przyięcia ich Swięte zapalić żądze.

Lucæ 1. Uradziwszy między sobą cáła Nayśw: Troyca, że się z nich iedna Osoba, to iest Syn Boski Wcielić miał na okup całego świáta, áby to bez konsensu nie było Nayśw: MARYI, w ktorey się nayczystszych wnętrznośćiach miał Syn Boski wcielić, poseła do niey Ablegata swego Gabryela Archanioła, ktoryby iey tę wolą Boską oznaymić raczył, y nie iako konsens na to odebrał od niey. Kiedy przed Maryą stawa Archanioł Pański, áż nie mowi do niey Pan zstąpi w wnętrznośći, czy będzie z Tobą, ale mowi Pan z Tobą *Dominus tecum*, iákoby to pierwey był Bog w Maryi, niżeli iey tę nieodmienną wolą Boską Zwiastował Anioł. Ják to bydź może, że Bog w Maryi, ktorego iey zwiastuie Anioł? nie rozumiem: Jeżeli bowiem Bog pierwey do Maryi, swoiego uprzedził Posła, toć Anioł Pański cale był niepotrzebny Poseł. Albo ieżeli był Anioł potrzebny do Maryi poseł, toć nie przystało, żeby go Sam Bog uprzedzał do Maryi. Dziwuie się tu temu Chryzolog S. y pyta się: Jeżeli Bog iuż był w Maryi, zacoż do niey posełał Anioła swego? *Si Deus jam in Virgine, cur à Deo mittitur Angelus?* Y odpowieda sobie: że kiedy Anioł Pański do Maryi mowi: Pan z tobą *Dominus tecum* znać daie, że iuż był Bog w niey, y nieiáko uprzedził poselstwo iego- *Dominus tecum: ergo erat cum Virgine, qui ad Virginem miserat, præcessit*

ſit enim nuntium Deus, Ale iákże uprzedził Bog do MARYI ſwoiego Poſła ? Oto nieuprzedził go tak, żeby pierwey wſtąpił w Maryi żywot oſobiśćie *perſonaliter*, niżeli Anioł ſtanął u niey, ale go ták uprzedził, że z nią pierwey znalazł Anioła będącego Boga przez łaſkę, poświącaiącą ią na godność Maćierzyńſtwa Boſkiego, ktory dopiero po Zwiáſtowaniu iego, wſtąpił w iey żywot oſobą ſwoią. Y ták kiedy Bog uprzedził do Maryi Anioła łaſką ſwoią poświącaiącą, á nie oſobą ſwoią, w Jey ſię żywocie maiący wćielić, y Archanielſkiey áblegacyi daremney mieć niechciał, y nas nauczył przez to, że ieżeli ſię godnie do przyięćia Boga przygotować chcemy, trzeba żeby pierwey Bog w nas mieſzkał przez łaſkę ſwoię, niżeli Oſobę Jego w tym Nayśw: Sakramencie utaioną, wnętrznośćiami naſzymi ogarniemy. Nayśw: MARYA tak ſię gotowała do przyięćia Boga w wnętrznośći ſwoie, że go dla niewinnośći ſumnienia ſwego, pierwey w ſobie, przez łaſkę miała, y nam ſię do przyięćia Boga ták ſpoſobić trzeba, żeby nas Sam Bog dyſponował łaſką ſwoią do godnego przyięcia ſamego ſiebie. Tak uczony Caſtillo mowi: *Ad dignam Euchariſtiæ ſumptionem, debet in nobis Deus præexiſtere per gratiam, ita ut nobis Deus, ſit prævia diſpoſitio ad ipſum Deum Sancte & reverenter ſuſcipiendum.* Kiedy ták ieſt, że przed przyięćiem Boga, powinniśmy pierwey poprzedzaiącą iego mieć w ſobie łaſkę, ktora nas ma dyſponować do przyięcia Jego, ſpyta ſię mnie tu kto, á iákże tę łaſkę Boſką ośiągnąć ? Na to nie ia, ále Anielſki Doktor Tomaſz S. podaie ſpoſob w te ſłową mowiąc: że nikt ſpoſobnieyſzy nie ieſt do ośiągnienia łaſki Boſkiey, iák ten, kto światowymi y cieleſnymi niema zaprzątnionego żądzami ſerca. *Tanto aliquis magis Spiritualibus donis repletur quanto magis à carnalibus ſeparatur.* Więc chceſz ośiągnąć łaſkę Boſką, maiącą cię dyſponować do godnego przyięcia Boga, przez ſzczery żal za grzechy, przez rzetelną ſpowiedź, z wſzelkich inklinacyi ſzpetnych, y nierządnych nałogow, wyprzątniy ſerce twoie, á ták Boſką pożyſzczeſz łaſkę. Bo ieżeli do tych Nayśw: przyſtępuieſz Taiemnic á niemaſz w ſobie łaſki Boſkiey, świętokradzkim ich ſię ſtaieſz uczeſtnikiem. Coż to bowiem ieſt łaſka Boſka? Jeſt to życie Duſzy naſzey, iak poſpolicie uczą Oycowie Swięći, Co to ieſt Sakrament Ciała y Krwie Pańſkiey ? Jeſt pokarm żyiących Duſz Bogu przez łaſkę, iák go Teologowie zowią Sakramentem żyiących. *Sacramentum vivorum.* A zatym kiedy maſz przyſtępować do tego Sakramentu, trzeba żebyś żyiący przez łaſkę Boſką był. Czemu ? bo gdy ieść y pić ſą operacye żyiących, á nie umarłych ludzi, dlatego ábyś ſię ſtał godnym tego Sakramentu uczeſtnikiem trzeba żebyś miał w ſobie życie łaſki, y tak godnie Ciało iego pozywał, y Krew pił iego Nayśw: Ták uczony Fernandius mowi: *Cum manducare & bibere ſint actiones vivorum, non mortuorum, ideò ut rite hoc Sacramentum ſuſcipiatur, neceſſe eſt ut ſuſcipiens habeat in ſe vitam gratiæ, & ſic manducet, & bibat Corpus & Sangvinem Domini.* Kiedyż ćię tedy Katoliku nie ieden, nie dwa, ale tyśiączne podobno śmiertelne umorzyły

grzechy, takiſz czyń przy ſpowiedziach Swiętych Examen ſumnienia ſwego, żeby gdy ſię do uczeſtnictwa tego zabieraſz Sakramentu, nic nie zoſtało tákiego na nim, coby ſię martwym miało na Duſzy czynić. A dawſzy y to, żebyś ſię od wſzelkiego grzechu mienił bydź czyſtym, przecięś ſię przed Kommunią S. tym bárdziey uſprawiedliwiać powinien, bo choćbyś miał Anielſką niewinność w ſobie, to y ta przed uczeſtnictwem tych Nayśw: Taiemnic uſprawiedliwienia potrzebuie. *Licet Angelicam habeas puritatem, æqvum erit amplius te lavari.* mowi uczony Eſcobar. Z tákimże tedy przygotowaniem, przyſtępuymy wſzyſcy do Nayśw: Sakramentu, á godnymi będziemy uczeſtnikami iego. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ TRZECIĄ
Po SWIĄTKACH.

Murmurabant ſcribæ & Phariſæi dicentes, quia hic peccatores recipit. Lucæ 15.


COż to komu ſzkodzi, że Jezus z grzeſznikami przeſtaie, y miłośćiwy im daie do ſiebie przyſtęp? Całe to nic nikogo nie gorſzy, áni powinno gorſzyć, á zacoż przecię tak bardzo ná to Faryzeuſzowie mruczą, że ſię to aż wiekom náſzym o tym ſłyſzeć daie? Niewiem coby ſię to tu w tey akcyi Jezuſowey Faryzeuſzom tak wielce nie zdawało, coby im to do tego mruczenia przyczyną było; bo ieżeli według Ambrożego S. każda Chryſtuſowa akcya ieſt zbudowaniem naſzym, *Omnis Chriſti actio, eſt noſtra inſtructio*, toć ſię tu y z tey nie gorſzyć, uſzczypliwie mrucząc, ále budować, chwaląc Jezuſa Faryzeuſzom należało. Gdyby ći ięzyczni Faryzeuſzowie, na to obrócili oczy, iakimi ći grzeſznicy od Jezuſa odchodzą, á nietylko ná to, iakimi do niego przychodzą, rozumiem żeby inſzą o Jezuſie zaczęli mowę. Przychodzą to prawda do niego ſprośnymi grzeſznikami, ale odchodzą od niego uſprawiedliwionymi Swiętymi. *Lucæ 7.* Przyſzła do Jezuſa Magdalena w Dom Faryzeuſzow obwołana grzeſznica po całym mieście *mulier in Civitate peccatrix*, ále patrzyć że ſię ná nię, iaka od Jezuſa odchodzi, oto żadnego w niey niemaſz grzechowego śladu, bo w niey wſzelkie defekta ſzpetne Jezuſowe zgładziło miłośierdzie. Przyſzła do Jezuſa nieczyſta, ale odeſzła czyſta, przyſzła ná rożne defekta duſzne ſchorzała, ale odeſzła uzdrowiona, przyſzła miłośnicą świata, ále odeſzła poprzyſiężoną miłośnicą Jezuſową. Tak mowi o niey Auguſtyn S. *Acceſſit immunda, ut rediret munda, acceſſit ægra ut rediret ſana, acceſſit confeſſa, ut rediret profeſſa. Actor. 9.* Przyſtąpił nie tak z ochoty, iako poniewolnie do Jezuſa Paweł, padł przymu-

ſzony pod nogi Jezuſowe, Diabelſki, Rycerz, powſtał od nich, niezwyciężony obrońca wiary. *Cadit miles diaboli, ut ſurgat ſignifer Chriſti.* mowi Auguſtyn S. Przyſtąpił do Jezuſa naczyniem deſpotycznym, rożnych ſproſności światowych pełnym, odſzedł od niego naczyniem wybranym, wielkimi łaſkami Boſkimi napełnionym. *Vas erat fictile Paulus, ſed evaſit in aureum* napiſał Chryzoſtom S. *Lucæ* 19. Przyſzedł do Jezuſa Zacheuſz, ktorego widzenia tak długo żądał, *quærebat videre Ieſum*, ále iak nienaſyconym łakomcą przyſzedł, bo by był rad z ubogiego nietylko oſtatni ſzeląg, ale y Duſzę wydarł, tak ſzczodrym y choynym od niego odchodzi Panem, bo ná ubogich zaraz połowicę ſwoiey fortuny daie, y ieżeliby wczym kiedy ukrzywdził kogo, tyle czworo nadgrodzić deklaruie. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus, & ſi quem defraudavi reddo quadruplum.* *Lucæ* 23. Łączy ſię z nim ieden infamis y zaboyca Łotr dla zbytkow ſwoich godny krzyżowey śmierći, ále ſię rozłącza z Jezuſem, godzien nieba, za niechybnym Jezuſowym wyrokiem. Dziś będzieſz w Raiu. *Hodie eris in Paradiſo.* Y tak ile do Jezuſa przychodziło grzeſznikow, ći wſzyſcy uſprawiedliwionymi od niego Swiętymi odchodzili. Więc gdyby byli to złośliwi Faryzeuſzowie w Jezusie uważyli, że to káżdy grzeſznik do niego przyſtępuiący odchodzi od niego Swięty, niemieliby racyi ſzemrania o nim. A czemuż przecię iedno w Jezusie widzą á drugiego nie? Bo to właśnie ieſt przyrodzony ludzi złośliwych przymiot widzieć w kim złe akcye á dobrych niewidzieć. Y o tym *Ad M. D. G.*

NIc zbawiennieyſzego, iak ſiebie, nie kogo patrzyć. Ta cnota miała ſwoię ſtymę u ſamych Pogan, ktorą żeby Seneka przyſzłym zalećił wiekom, w te mawiał ſłowa: Ja ſiebie nie kogo patrzę, mnie, nie czyie, ale właśnie moie do cholery przywodzą złośći, ia nie nád kim, ale ſam nád ſobą za niedoſkonałośći moie, będę wywierał zemſtę. *De nullo queri poſſum alio, quam de me, ego mihi iraſcor, & ego à me pænas exigam.* Choć poganin á przecię właśnie po katolicku ſądził, bo kto patrzy defektow ſwoich, niema nie godziwego ná cudze względu, á kto cudzych patrzy, ſwoich niewidzi. *Lucæ* 7. Przyſzła w Dom Faryzeuſzow zapłakana Magdalena, moſtem ſię do nog Jezuſowych śćieląc, aż Faryzeuſz maiąc wzgląd ná iey rozwiozłe życie ſam w ſobie mowi: Gdyby ten, to ieſt Jezus był prawdziwym Prorokiem, niechybnie by wiedział, co to ieſt za Niewiaſta, ktora ſię nog iego dotyka, bo ieſt w całym mieśćie publiczna nierządnica. *Hic ſi eſſet Propheta, ſciret utiq., quæ & qualis eſt mulier, quæ tangit eum, quia peccatrix eſt.* Na ſromotną Magdalena padła cenzurę, á ieſzcze u takiego, ktory niebył od podobnych nierządow czyſty. Ná ochydę ſwoię puśćiła ſławę, á ieſzcze w Domu tego, ktory kawałka podćiwośći ná ſobie niemiał. Gdyby to był kto podćiwy y ſprawiedliwy o niey te ſłowa mowił, ieſzczeżby Magdalenie znośnieyſza było; ále że rowny, albo od niey ieſzcze większy zbrodzień, to

iak to ściérpieć Magdalena może? nierozumiem. Dziwuie się tu tey Magdaleny cierpliwośći uczony *Sylveira*, y pyta się, czemu też to Magdalena podobney sobie o Faryzeuszu nie wszczyna mowy: naprzykład mowiąc: gdyby był prawdziwym Prorokiem Jezus, wiedziałby zapewne co to ieſt za zdzierca, co to za piianica, co to za lubieżnik y tam daley, ten Faryzeusz? *Cur Magdalena non fecit similem discursum, hic si esset Propheta, sciret utiq, quis, & qualis est iste Pharisæus?* Y odpowieda sobie: mogła to o Faryzeuszu Magdalena mowić, ale że wzgląd nie ná cudze, ále ná swoie niedoskonałośći miała, dlatego Faryzeuszowskich niewidziała, á Faryzeusz że patrzał ná cudze złośći, swoich niewidział. *Quia convertit oculos ad propria crimina, Pharisæus vero ad aliena.* Coż ztąd za pożytek Magdalenie że swoich defektow patrzy? Oto zbawienie, bo się w serdeczne rozpływa żale. Coż Faryzeuszowi za profit, że cudzych patrzy? oto potępienie, bo się ná niegodziwą cudzey sławy denigracyą rezolwuie. *Qui oculos conijcit ad propria peccata in lachrymas solvitur, qui in aliena, in detractiones declinat.* mowi pomięniony Sylveira. Y takći by nám wszystkim należało czynić, to ieſt z Magdaleną swoich, á nie z Faryzeuszem cudzych defektow patrzyć, ieżeli nászę chcemy zbawić, nie zgubić Duszę. A my się iak w tey sprawuiemy mierze? oto wielkie mamy ná cudze ułomnośći oczy, a ná swoie nie mamy żadnych, cudze y zdaleka widziemy, á na swoie y z bliska żadnego niemamy względu. Y prawie takimi inspektorami iesteśmy defektow cudzych, że w bliźnich naszych, gdy widziemy niedoskonałośći rożne, ich świętych cnot, y heroicznych aktow niechcemy widzieć. Po dokument tego do Pisma Swiętego idźmy.

Isaiæ 6. Obaczywszy Izaiasz Prorok swoim extatycznym okiem, ná niedostępnym Majestacie, siedzącego Boga, powieda: Widziałem (prawi) Pana ná wysokim y wspaniałym Majestacie. *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum & elevatum.* To iedno widzenie. Drugie widzenie tenże Izaiasz *Isaiæ* 53. powieda: niemasz ná nim żadnego podobieństwa do Pana, áni żadney ożdoby, y widzieliśmy go, ále właśnie nie był widzenia godzien, y widzieliśmy go, iako trędowatego. *Non est ei species, neq, decor, & vidimus eum, & non erat ei aspectus, & vidimus eum, tanquam leprosum.* Jaka to, czy przećiwna, czy pełna taięmnic tego dwoyga widzenia Izaiasza Proroka relacya, że w iednym widzeniu powieda, iż tylko sam widział Boga, *Vidi Dominum*, w drugim zaś powieda, iż go nie sam, ale wszyscy widzieli, *vidimus eum.* W tych dwoch widzeniach był ieden, y tenże Sam Bog, á coż to ieſt, że go w pierwszym widzeniu sam widział Izaiasz, á w drugim wszyscy? Toż to w pierwszym widzeniu, kiedy się w niedostępnym Majestacie chwały swoiey pokazał, widoku niebył ludzkiego godzien, że go tylko ieden Izaiasz widział, á w drugim, że nietylko Izaiasz, ále y wszyscy ludzie swoie obroćili ná niego oczy? Rozumiem że w tych obydwuch razach Bog od ludzi iednakowego widzęnia godzien, á przecię kiedy go za pierwszą razą ieden

tylko

tylko widzi Izaiaſz Prorok. *Vidi Dominum*, za drugą zaś wſzyſcy, *vidimus eum*, muśi tego bydź nie mała Taiemnica. Seneka powieda: Nikt nie patrzy w ſłońce, albo Xiężyc poki wyiſkrzonym ſplendorem świecą, iak że ſię ćmić ſłońce, lub Xiężyc pocznie, aż wſzyſcy oczy ſwoie ná nich obracaią. *Sol ſpectatorem niſi cum deficit, non habet, nemo obſervat lunam, niſi laborantem*. Otoż ztąd mamy co za Taiemnica, że w pierwſzym widzeniu ſam Izaiaſz widział Boga, á w drugim wſzyſcy. W pierwſzym widzeniu opiſował Izaiaſz Prorok Boga, iak Boga áni żadnym odmiennośćiom, áni defektom ludzkim niepodległego, ále ozdobionego niedoſtępną Majeſtatu ſwoiego chwałą. W drugim zaś widzeniu opiſował Boga, iak Wcielonego dla grzechow národu ludzkiego ſromotnie zelżonego, ták deſpotycznie od niewdzięcznego żydowſtwa traktowanego, właśnie iákby większego w naturze nie było nad niego zbrodnia. Y przeto kiedy go w nieobjętey chwały ſwoiey powadze, ieden tylko y to Prorockim okiem, widzi Jzaiaſz Prorok, w Oſobie zaś grzeſznika ſromotnie zdeſpektowanego, zelżonego, naoſtatek na Krzyż wbitego, wſzyſcy, iak mowi Bernard S. *Dei gloriam unicus vidit, iſq; Spiritu Prophetico illuſtratus, patibulum plures, & referentem ſpeciem peccatoris*, niemaſz ſię dziwować czemu, bo to zwyczayna ludziom tego niewidzieć w kim co mu honor, y ſławę czyni, á na to pilnie ſię patrzyć, co może bydź z nieſławą iego. Ták uczony Naxera mowi: Cokolwiek cudzey ſławy może bydź zmazą, wſzyſcy na to pilnie obracaią zrzenicę ſwoię, cokolwiek bydź ich chwałą może tego cale ludzie nie będą widzieć. *Quidquid obſcurat famam, omnes curioſe inveſtigant, & tenaciter recordātur, verum quod gloriam auget, aut videre non affectant, aut ſtudioſe obliviſcuntur*. Y ſam Bog nie miał tego u ludzi ſzczęśćia, żeby ſię na niego patrzyli wſzyſcy, kiedy ſię w nieogarnionego Majeſtatu pokazał chwale, coby mu powinno było honor y ſławę u ludzi iednać; iákże ſię pokazał na ziemi wziąwſzy ludzkie na ſiebie ciało, właśnie iák podległy defektom ludzkim, z czego ſię do tych czasy uporne żydowſtwo, y zaślepione pogańſtwo gorſzy, iák Paweł S. *Iudæus quidem ſcandalum, gentibus ſtultitiam, Chriſtum prædicamus*, aż tu co żywo, ſwoie na niego obrociło oczy. *Vidimus eum*. Tak ſię to poſpolicie między ludźmi dzieie, niech kto iáko nayświęćiey żyie, y ták że dla cnot Swiętych, niech żywe od niego wynikaią promienie świątobliwośći, przecię chyba Prorockiego na to potrzeba oka, żeby to pilnie w nim uważać mogło; á niech że tylko co tákiego uczyni, co ſławie iego mogłoby ſzkodzić, dobre Jmię y reputacyą kalać, aż tym niechybnie wſzyſtkich na ſiebie obroći oczy. Do widzenia w kim cnoty, właśnie trzeba, żeby naś Bog obiáśnił Prorockim świátłem, do widzenia defektow cudzych, y świecy nie trzeba, bo ich po umacku widziemy. Y lubo ſię iak naſze, ták y cudze grzechy nayczęśćiey, y za zwyczay dziać pokątnie zwykły, heroiczne zaś świątobliwośći ákty, publicznie, y na widoku, z tym wſzyſtkim my na bliźnich naſzych świątobliwe dziła nie mamy względu, ale tylko

ko na ich ułomnośći. Ták mowi uczony *Naxera.* ftoocznymi argufa fami iefteśmy na widzenie upadkow cudzych, á do widzenia ich uczynkow pochwały godnych iefteśmy ślepi, do widzenia cnot cudzych iefteśmy kretami, do widzenia niecnot iefteśmy Prorokami. *Oculati ſumus ad aliorum defectus, ad virtutes cæci, ad honeſta talpæ, ad errata Prophetæ,* Bywa owo że bliźni nafz fąśiad, przyiaciel, pięknie fię według danych fobie od Boga talentow rządzi, czy to w publicznych obradach, czy to w obronie Oyczyzny, czy to w zelozyi wiary, zdrowymi radami, nieuftrafzonym męftwem, ázardem włafnego życia, na śmiertelne fobie zarabia Jmię, z tego wfzyftkiego nic my w nim niechcemy widzieć; A niechże mu fię w czym pośliźnie noga, coby to y niepowinno iego godnośći fzkodzić, już ći podoftatek będzie miał fpektatorow na fiebie, nie chwalących fię z heroicznych czyn dla Oyczyzny y Boga, ale fię urągaiących z tak fromotnego upadku fwego. Y luboby w nas ta bydź powinna rekognicya, że kiedy w kim obferwować niecnotę mamy, tośmy powinni dać baczenie y na cnoty iego, niby na fzali rozumu ważąc, co w nim uwagi godnieyfzego, czy cnoty, czy niecnoty, iednák nas fię ta nierozfądna nieroftropność trzyma, że gdy táxuiemy z niecnoty kogo, na iego cnoty nie mamy względu, żadnego. Y właśnie w tym punkcie iefteśmy iak owe muchy, o ktorych S. Bazyli pifze, Bo iak te, zdrowe ciała ludzkiego miiaią członki, á do zropiałych, albo fkancerowanych natarczywie fię garną; *Muſcæ ſanis corporis partibus neglectis ad ulcera contendunt.* Ták my to w bliźnich nafzych miiamy, co im flawy, honoru, reputacyi dodaie, á to w nich uważamy, co z ich bydź nieflawą może. W tym punkcie iefteśmy iák głupie kury, bo iák te gdy w śmieciach perłę albo dyament znaydą, to go fobie za nic ważąc odrzucaią na ftronę, a gdy robaczka albo podłe ziarko, to go z chęcią na pokarm biorą. Ták my; niech będą w bliźnich nafzych nayfzacowniey-fze cnoty, wfzyftkie te miiamy, y mamy za nic, á iedne tylko defekta y ułomnośći uważamy. Ták mowi uczony Diez. *Vt gallina eſcam quærens ſi adamantem, vel ſmaragdum reperit, reijcit, ſi autem vermiculum, aut vile granum, illud læta eligit, & accipit, ſic detractor.* Owo zgoła to w bliźnim lubiemy widzieć, co go nie flawnie fzpeci, nie to, co go chwalebnie zdobi, bo gdy mu niegodziwie ná flawie chcemy fzkodzić, nie ztąd go zażywamy, coby mu dobre Jmię y reputacyą mogło u ludzi iednać, ale ztąd, coby było śmiertelnym upadkiem iego.

Dan. 2. Opifuiąc Daniel Prorok zburzenie Nabuchodonozorowey Statuy, powieda: Urwał fię malinki od gory kamyk, y uderzywfzy w iey gliniane nogi fkrufzył ie. *Abſciſſus eſt de monte lapis, & percuſſit Statuam in pedibus fictilibus, & comminuit eos.* W tym Nabuchodonozorowym Bożyfzczu wyftawionym ná ádoracyą całemu pofpolftwu, nie tylko tam były gliniane flabe nogi, ále też tam była y fzczerozłota głowa, y pierśi, frebrne, y biodra miedziane: Toż to nieprzyzwoitfza była temu kamykowi uderzyć w fzczerozłotą głowę, álbo w frebrne pierśi,
álbo

albo w miedziane biodra, á nie w słabe gliniane nogi? to prawda, że ten kamyk mogł wszędzie ták bić, iak y w gliniane nogi, ále kiedy ten kamyk miáł tę statuę ze szczętem zburzyć, dlatego tám bił, gdzie widział słabszą y do ruiny skłonnieyszą stronę: Bo gdyby był uderzył albo w złotą głowę, albo w srebrne pierśi, albo w miedziane biodra, wszystko by się to ráczey zagięło, á nie cale skruszyło, więc w nogi gliniane biie, za skruszeniem ktorych, wszystko y złoto, y srebro, y miedź fatalnie upadać muśi. Minął ten kamyk szczerozłotą głowę, choć mu od gory lecącemu pierwsza do uderzenia niż nogi była, srebrnych pierśi, y miedzianych biodrow áni tknął, á w słabe nogi uderzył: Czemu? bo iak tá statua dla szczerozłotey głowy była szacunku godna, dla srebra y miedzi, była mocna, ták dla glinianych nog była fatalnemu kazusowi podległa. Owoż! kiedy się kamyk usadził na to, żeby ią zburzyć, nic w niey áni szacownego, ani mocnego niewidzi; ale tylko to, co iey zguby bydź przyczyną może. Ten kamyk, iest to żywy hieroglifik złośliwych ludzi, bo ći gdy komu niegodziwie maią na sławie szkodzić, miiaią to w nim, zkądby mogł bydź estymacyi godzien; ale to tylko uważaią, y w to złośliwie imprezami swoiemi mierzą, co by bydź iego sromotą mogło. Y tak niech u kogo będzie, droższa nad złoto głowa, dla danego sobie od Boga mądrośći talentu, niech sie w nim wydaie szacownieysży nad srebro świątobliwośći kandor, wszystko to gotowi minąć, á ztąd go ganić, ieżeli iáką w nim ułomność widzą. Ták mowi uczony *Diez:* Wydaie się w sąsiedzie, w przyiacielu naszym, wyboryczne złoto, miłośći Boga, y bliźniego, przed nikim niezakryte iest polerowne srebro, wielkiego rozeznania iego, o káżdego obiia się usży miedź brzmiąca sławy iego, tylko że to iest człowiek, ták iák y drugi podległy ułomnośćiom ludzkim, dlatego, gdy na niego złośliwy napada obmowca, wszelkie w nim naychwalebnieysze przymioty miia, á na cel, iego ułomność bierze, áby tak całą iego sławy y honoru, mogł zburzyć machinę. *Habet proximus aurum charitatis, argentum sapientiæ, æs optimæ famæ; & tamen cum homo sit, habet aliquam partem fictilem, & defectum, impingit detractor, nec virtutes attingit, sed parum luti, illud confringit, ut pulcherrimam illam statuam prosternat.* Y ztądći zawzięći na zgubę Jezusa, złośliwi Faryzeuszowie, kiedy *Ioan.* 5. uzdrowił Jezus owego u Jerozolimskiey sadzawki przez lat trzydzieśći y ośm leżącego paralityka, pytał się go, co to iest za ieden ten człowiek, ktory ći w szabat łoże twoie rozkazał nośic. *Quis est ille homo, qui dixit tibi, tolle grabatum tuum?* Po uzdrowieniu swoim od ták ćiężkiey choroby, dwie rzeczy ten Paralityk przed Faryzeuszami powiedział. Pierwszą, że go uzdrowił Jezus, drugą że mu łoże z tego mieysca wziąć z sobą kazał. *Qui me sanum fecit ille mihi dixit tolle grabatum tuum.* A przećię tu Fáryzeuszowie nie pytaią się uzdrowionego Paralityka, co to iest za ieden ten człowiek, ktory cię tak długą złożonego chorobą na zdrowych postawił nogach? *quis est ille homo qui te sanum fecit,* ale co to iest ten zá

bezbożny człowiek, ktory ći w Szabat, w dzień Swięty łożko z mieyſca na mieyſce przenośić kazał. *Quis eſt iſte homo qui dixit tibi, tolle grabatum tuum.* Coż to w tym za racyą Faryzeuſzowie maią, że z pierwſzego uczynku znać Chryſtuſa niechcą, á z drugiego chcą go ćiekawie poznać? Uczony Naxera powieda: Ták ćiężką y długą chorobę uzdrowić w paralityku, wielce to Jezuſowe ſławiło Jmię, kazać zaś w dzień Swięty z mieyſca na mieyſce przenośić łoże, coś ſię na pozor zdało Jezuſowey uwłaczać ſławie; y dlatego kiedy Faryzeuſzowie myślą o zgubie iego, nie pytaią ſię Paralityka o to, co ieſt z chwałą iego nieśmiertelney pamięći godne, ále o to, coby mogło bydź z niesławą iego. *Salutem impertijſſe beneficij gloriam evulgabat, lectum Sabbatho præcipere, tollere, ad ſpeciem, virtutem minuebat, illa ergo callidè omittunt, quæ glorioſa, illa ſollicitè indagant, quæ videbantur obſcura.* Znák to w Chryſtuſie, nie ludzkiey, lecż Boſkiey mocy, niedaleko czterdzieſtoletniego kalekę, ták w iednym momencie uzdrowić, właśnie iákby nigdy kaleką nie był, nie wielka to irrewerencya Swięta, kazać łoże z mieyſca, na mieyſce przenieść; á przećię gdy Faryzeuſzom o zgubę Jezuſową idzie, tak wielkiego w nim nie widzą cudu, á o iákiś ſię mały defekćik, głupſtwem tylko ich uknowany pytaią pilnie. Ták to ták, żyi katoliku, nietylko iák nayświątobliwiey, ale dla świątobliwośći twoiey, w oczach ludzkich y cuda czyń iáwnie, byleś ty iednak choć nie formalny grzech, ále podobieńſtwo iákie miał w ſobie grzechu, gotowi tych cudow niewidzieć w tobie, żeby ćię z uknowanego grzechu obwinili. Czemu? bo (mowi) uczony Sylveira zawzięty na zniſzczenie ſławy cudzey człowiek, nie patrzy na świątobliwość twoię, ktora powinna bydź do podziwienia wſzyſtkim ále na ułomność ludzkośći twoiey, choć tylko ſobie głupie y złośliwie uknowaną. *Obtrectator non ſpectat virtutes, ſed defectus.* Bo złośliwy człowiek ieſt oſtrowidz na to, coby w tobie mogł ganić, á ślepy kret na to, zkądby cię powinien chwalić. *Maledicus ſemper linx eſt ad ea, quæ vituperare cupit, talpa ad ea, quæ laudáre,* mowi Didacus Niſſenus.

Lucæ 15. Kiedy ſię Ewangeliczny Ociec, kazawſzy na bankiet zabić tucznego wołu, weſoło cieſzy z powroconym Synem z dalekich kraiow, nádchodzi ná tę konſolacyą Oycowſką, ſtarſzy ſyn tego Oyca, á brat rodzony ſyna tego, ktory powroćił z cudzych kraiow. Aż nieiaką zazdrośćią zdięty, że mu tak ſolennie Ociec rad był przy powrocie iego, w te ſłowa mowi do Oyca: Miły Oycze, iuż ći też nie iak ſyn, ale właśnie iak ſługa tyle at ſłużę, nigdym ſobie rozkazu twego nie ważył lekce, á przecię nigdyś dla mnie y iednego koźlęcia nie dał zabić. *Tot annis ſervio tibi, nunquam mandatum tuum præterivi, & nunquam dediſti mihi hædum.* A iakże ten hultay, ktory z nierządnicami ſubſtancyą przepił, przetańcował, y ze ſzczętem ſtraćił, toś dla niego nieżałował zabić tucznego wołu. *Sed poſtquam filius hic, qui devoravit ſubſtantiam cum meretricibus venit, occidiſti vitulum ſaginatum.* Tak to złośliwy braćiſzku,
iedno

iedno widziſz, w bracie twoim, á drugiego nieuważaſz. Widziſz ći to prawda rodzonego twego, nietylko odartego, ále właśnie iak nagiego dla koſterſtwa ſwego, zkąd przyzna każdy że wielkiey nagany godzien, ale obacz ieno też w nim pokorę, uniżoność, ktorą ſię nie za ſyna, ale za oſtatniego ſługę y náięmnika w affekt Oycowſki wpraſza? *fac me ſicut unum de mercenarijs?* ále patrz ieno ná wrodzoną iego przećiwko Oycu miłość, że choć w tákim wſtydzie ſwoim, przećię ſię nie do kogo, ále do Oyca garnie, *ibo ad Patrem meum,* á znaydzieſz coby w nim y pochwały godnego było. Ale złośliwy brat, nic z tego wſzyſtkiego nie widzi w Bracie, ále tylko iedno chultayſtwo, y lubieżność, iak mowi uczony Sylveira. *Videt in fratre non converſionem, non humilitatem, ſed tantum luxuriam & diſſipationem bonorum.* A coż mu to do widzenia ták pięknych cnot w bracie zamknęło oczy? przeklęta złość, ktora ták ludzi ślepi, że gdy im bliźnich o niecnotę podzierać káże, chwalebnych im, ich cnot niedaie widzieć. Bodáyże nas wſzyſtkich Bog bronił ślepoty tákiey, żebyśmy w bliźnich naſzych niedoſkonałośći widząc, razem w nich heroicznych świątobliwośći áktow, nie mieli widzieć, bo czyż ſię czym od Bogá, od natury, od rozumu, odrodzić możemy bardziey, iáko ślepotą táką? Nierozumiem żeby czym bardziey; bo iedno że Bog iák w nas zarowno niecnoty, y cnoty widzi, ták też zarowno w nas niecnoty karze, á cnoty ſowicie płáći. Druga; Natura drugiemu tego nie káże czynic, co ſobie nie miłego, *Quod tibi non vis, alteri ne feceris.* Więc ieżeli ſobie ſami nie życzemy tego, żeby nas, kto dla ułomnośći naſzych złośliwie táxował, bez żadnego reſpektu na zaſługi naſze, ták y my tego niepowinni nikomu czynić. Trzecia; rozum dyktuie co ſłuſzność czynić, więc ieżeli każe niecnotę ganić, cnotę każe niechybnie chwalić. Przetoż tedy káżdy, kiedy widziſz brata twego grzeſzącego w iednym, á świątobliwie ſprawuiącego ſię w drugim, ták go z grzechu ſądz, żebyś dla cnoty iego, miał na niego reſpekt, ták S. Bazyli mowi: *Si proximum peccantem videris, non ſolum hoc illius conſiderabis, ſed & quæ facit probe.* Co ieżeli káżdy czynić będzieſz, od Boga, od natury, y od rozumu odrodzonym niebędzieſz ſynem. Amen.



KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
CZWARTĄ Po SWIĄTKACH.

Tota nocte laborantes nihil cæpimus. Lucæ 5.



CO ia to w was widzę Apostołowie Swięći iakeście to bez wszelkiego uprzykrzenia ná rybnym połowie bezsenną noc przepędzili *totâ nocte laborantes*, á kiedy wam bydź czułymi w Ogroycu ná modlitwie z Jezusem potrzeba było, to was sen tak nagły morzył, żeście y iedney godziny bezsenni ná modlitwie nie mogli wytrwać. Sam wam to ná oczy *Math.* 26. wyrzuca Jezus, kiedy mowi: *Sic non potuistis unâ hora vigilare mecum.* Kiedy dla mizernego profitu doczesnego, z połowu ryb, to wam noc chociasz pracowita, y bezsenna, á przecię miła, á kiedy dla nabycia nieba y Boga, przez niedospanie, y Modlitwy, to wam iedna godzina uprzykrzona. Właśnie w tym procederze swoim Apostołowie Swięći adumbruią łakomo pracowitych światowych ludzi, u ktorych y ciężkie prace, y troskliwe zakręty, y nocy bezsenne lekkie, gdzie o zysk doczesny idzie, á gdzie idzie o nabycie nieba, o własney zbawienie duszy, to y ieden nie miły, y ciężki moment. Chryzostoma to S. zdanie, ktory mowi: Nie tak nam miła dla Boga praca, iak gdy o zysk doczesny idzie. *Non pari studio erga Dominum, Benefactorem & Creatorem nostrum, qui nobis omnia est, afficimur, sed quando proponitur lucrum temporale, omnia alacriter sustinere volumus.* Poślijmy coś ná podobieństwo owych krow, ktore 1. *Reg.* 6. Filistynowie do ciągnienia Pańskiey zaprzęgli Arki, ciągnęłyć ony, prostą drogą idąc Arkę Pańską, ále to z ciężką ich wiolencyą było, bo nieutulonie ryczały. *Ibant in directum vaccæ per viam, pergentes & mugientes.* Tym krowkom żadna się tu w tym nie działa krzywda, áni wiolencya, że Arkę ciągnęły Pańską, mały to był ná nich ciężar, á zacoż przecię ryczą? wieksza im się dzieie widzimi się krzywda, kiedy z nich, w ich stanowiskach ręka ludzka nie tylko mleko, ále y krew samę wyciąga czasem, á milczą, nie mnieysza gdy w pługu ciężko nie lekko pracować muszą, á y tam nie ryczą, á gdy Arkę Pańską potrzeba ciągnąć to ryczą iak by to ná nich była nieznośna praca. Tak to tak praca ná chwałę Boską, ná zbawienie Duszy, zawsze nieznośna y ciężka, dla znikomego zysku, to lekka właśnie, iakby nie była pracą. Aleź ia się tym krowkom dziwuię y niedziwuię, że sobie w wozie Arki, chwały Pańskiey przykrzyły, bo to nierozumne bydlęta, y podobno nie dlatego ryczały, że Arkę ciągnęły Pańską, ále bardziey dlatego podobno, że od płodu wnętrzności swoich odłączone były; Co nám to się dziwować trzeba, ktorzy dla doczesnych zbiorow, codziennie ciężkie ustawicznych

czny*ch* prac ciągniemy iarzmo, á niemamy ſobie za krzywdę tego, á gdy przyidzie pociągnąć woz chwały Pańſkiey, iuż to w niedoſpaniach nocnych, iuż to w mortifikacyach ciała, iuż to w modlitwach, y innych heroicznych dziłach, przez coś my zbawić powinni Duſzę, to narzekamy, y nieiako od uprzykrzenia ryczemy, właśnie iakbyśmy śiły nie mieli ná to. Wyrzuca nam to na oczy uczony Oliwa kiedy mowi: *Aratrum trahimus, non raro læti, & inſomnes, Arcam verò orationis circumducimus & mugimus.* Y prawie w naſzych codziennych pracach, w nabyciu doczeſnych honorow, y fortun, to ſobie za folgę mamy, że zawſze mamy co nowego robić, iak S. powieda Bernard. *Omnis laboris remedium, alterius laboris initium eſt*; á w pracach ſłużących do zbawienia Duſzy chociaſz lekkich, iakąś czuiemy cięſzkość, właśnie iakby żadney w ſobie nie miały folgi. To tak weſoło y z chęcią pracuiemy ná marne rzeczy, y częſtokroć bywa, że ich nie oſiągamy: *tota nocte laborantes &c.* á gdybyśmy puł, álbo przynaymniey część tych prac odłożyli ná duſz zbawienie náſzych, tobyśmy go niechybnie oſiągnęli. Czemu? bo mnieyſzą pracą y ſumptem, możemy oſiągnąć niebo, niż wieczną zgubę. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

CZegokolwiek ſobie kto życzyć może, wſzyſtkiego tego pracą nabywać trzeba. Y ztądći y Poganie mawiali ſami że y Bogowie nic nie daią darmo, ale za pracą wſzyſtko. *Dij laboribus omnia vendunt.* Ztąd y Dawid *Pſalm.* 127. mawiał: z pracy rąk twoich żyć będzieſz, błogosławiony ieſteś, y dobrze ći będzie. *Labores manuum tuarum quia manducabis, beatus es, & bene tibi erit.* Y tak z tey poſpolitey prawdy, każdy ſobie wnieść rzetelnie może, że kto ſię chce mieć dobrze, nietylko docześnie co należy do wygod y ſuſtentacyi ciała, ále y wiecznie co należy do wiecznego zbawienia Duſzy, ten ma pracować cięſzko. Swiętego to Leona prawda, ktory mowi: Nie ſpiącym, nie prożnuiącym, ále pracuiącym y czuiącym, niebieſkie bywa kroleſtwo dane. *Non dormientibus provenit Regnum Cælorum, ſed in mandatis Dei laborantibus, atq; vigilantibus.* Kiedyż tak ieſt, że ná niebo czyli ná zbawienie Duſzy pracować trzeba (rzecze tu podobno kto) toć bez pracy piekła nábyć może y Duſzę zgubić. Ale ieżeli to uważemy pilniey, rzetelnie obaczymy że ciężey ludzie pracuią ná piekło niż ná niebo.

Iob 21. Mowi tam Job o ludziach w iednym punkcie zſtępuiących do piekła, w te ſłowa; w dobrym byciu dni ſwoie wiodą, y w punkcie wpadaią w piekło. *Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad inferna deſcendunt.* Ze grzeſznicy tak żyią, iak czart, świat y ciało wyciąga po nich, to iuże to dni ſzczęśliwe y dobre wiodą? że iak chcą tak grzeſzą, iak mogą tak zbytkuią, to to dni ukontentowania pełne? niewiem ále ſię w tey prawdzie, muśiał omylić Job: bo go w tym punkcie uczony *Breymardus in ſumma Prædicantium* oczywiście poprawia mowiąc; ia zaś mowię: że wiodą w uſtawicznych pracach, w krwawych ciała ſwe-

go potach, y zgrzyzotach, y nieukontentowaniach dni ſwoie, y potym wpadaią w piekło. *Ego contrarium dico. Ducunt in laboribus, ſudoribus & anxietatibus dies ſuos, & in puncto ad gehennalia loca merguntur.* A czyż bydź ſtan nieſzczęśliwſzy y opłakańſzy może, nád ſtan grzeſznikow, prácuiących na piekło? Widział że kto złodzieia do woli ſię wyſypiaiącego kiedy? ten dzień y noc bezſenną wiedzie, ná iednym nigdy niepoſiedzi mieyſcu, zima nie zima, lato nie lato, wſzyſtko to u niego iedno, zawſze pracuie, cudzego ſzukaiąc dobra, tym ſamym ſobie ná zgubę y piekło zarabiaiąc. Łakomiec, u ktorego y ſrebra, y złota, y domowych ſprzętow pełno, po wſzyſtkich kątach, proznuieſz kiedy? nie; ten ieżeli nie ciałem, to wykrętną głową uſtawicznie robi, iakby tych nieſtracić ſkarbow, á inſzych nabyć, y ſerce iego nie mało boleie ná to, że iego role złotych nie rodzą kłoſow, że iego rzeki nie płyną złotem, zaco iego gory, nie w dyamenty ále w kamienie roſną. *Avarus non parum dolet, quia terra pro ſpicis aurum non producit, quia fontes non manant auro, quia montes loco lapidum, aurum non habent.* mowi Chryzoſtom S. Lubieżni, ktorzy gdzie ich żądze ciągną to wſzyſtko czynią, toż ći przynaymniey w ukontentowaniu żyią? nie; y ći maią ſrogie nieuſpokòienia y prace: ſami ſię do tego przyznaią *Sap.* 5. Zmordowaliśmy ſię ná drodze nieprawośći, błąkaliśmy ſię po drogach trudnych, iakoby to przez lubieżność trudnieyſza była do piekła droga, niżeli przez czyſtość do nieba. *Laſſati ſumus in via iniquitatis, ambulavimus vias difficiles.* Y ći nigdy ſpokoyni nie ſą; mowiłbyś że to tak od poſtu wyſchli, á to lubieżny ogień taką iak z Amona, z nich wędzonkę zrobił. *Quare attenuaris macie fili Regis? quia amo Thamar.* Galantomowie w ſtroiach w policyi światowey pokładaiący ukontentowania ſwoie, y ći bez pracy nie ſą, bo ná tym trawią całe życie ſwoie, iakiby w poſiedzeniu prowadzić dyſkurs, iakby ſię ugłaſkać, ufryzować, iak by ſię codzień to inſzym modelem ubrać, ktorą w dyſkurſach policyą, y uſtawiczną w ſtroieniu ſię pracą, ná piekło ſobie zarabiaią. Y ztądći świątobliwie Fernandius obaczywſzy wymyslnie uſtroioną niewiaſtę, to wyrzekł do niey. Gdyby ći Bog za tę pracą twoię ktorąś podięła w ſtroieniu ſiebie, nie dał w nadgrodę piekła, wielką by ći uczynił krzywdę: *Niſi Deus tibi pro hoc tanto labore tuo infernum reddat, magnam tibi profecto injuriam faciet.* Zkądże ten mąż świątobliwy do tych ſłow wyrzeczenia miał okazyą? nie zkąd, tylko ztąd, bo wiedźiał, że niebo w nabyciu ſiebie, nie wyciąga takich prac po nas, iakich wyciąga piekło w nábyciu ſiebie. Y dlatego Thomas Morus mawiał z nieutulonym nárzekaiąc lamentem; iak wielu tą pracą nábywaią piekła, ktoreyby połową albo częścią Niebo ſobie mogli zapracować. *Quam plurimi in hac vita eo labore infernum mercantur, cujus vel dimidio Cælum mercati fuiſſent.* Niech że Job ſwoie mowi, że grzeſzni w dobrym byciu, w roſkoſzach dni ſwoie wiodą. *Ducunt in bonis dies ſuos*, á ia y teraz mowię, że w pracach uſtawicznych, w troſkach y nieukontentowaniach żyią, y tym ſobie zarabiaią piekło, *ducunt*

in

in laboribus, ſudoribus, anxietatibus dies ſuos. Bo czyż może bydź ſtan ſzczęśliwſzy, błogoſławieńſzy iako żyć świątobliwie? Czyż może bydź ſtan opłakańſzy, pracowitſzy, iak opuśćiwſzy Boga grzechom ſłużyć? pyta ſię uczony *Bloſius. Quid jucundius, quid facilius, quàm benè vivere? quid rurſus magis inamænum ac laborioſum, quam Deo derelicto, vitijs ſervire?* Wypłataſz iednę, drugą y dzieſiątą niecnotę, ieſzcze ſię nie ſkończyło ná tym, coś za induſtryi, coś za pracy do wypłatania iey zażywał, ale ſię ieſzcze troſzczeſz, gryzieſz, zabiegaſz, żeby ſię niedowiedziano o tym. Wypełniſz świątobliwe dziło, czy to ludziom będzie wiadomo o tym, czy nie; iużeś ieſt uſpokoiony, nie troſzczeſz ſię o to. A tym mnieyſzą pracą nieba możemy nabydź, niżeli piekła. *Minore negotio Cælum nobis comparare poſſumus quam Infernum.* mowi pomięniony *Bloſius.*

Lucæ 18. Dwoch ludzi w Jerozolimſkim znayduię Kośćiele, Faryzeuſza tuż zaraz przy Ołtarzu, poufale ſobie poſtępuiącego z Bogiem, y Publikana zdaleka gdzieś za drzwiami Kośćielnymi klęczącego. Faryzeuſz z pracami ſię ſwymi y zaſługami przed Bogiem ſzczyći, dziękuiąc Bogu że nie ieſt taki, iak drudzy ludzie *Gratias ago tibi Deus, quod non ſum ſicut cæteri.* Mowi; ia Panie nie tylko innych dni, ále y w Szabat poſzczę. *Iejunio bis in Sabbatho,* ia ze wſzyſtkiego co tylko mieć mogę dzieſięćinę rzetelnie daię. *Decimas do, omnium, quæ poſſideo.* Publikan zaś ná taką ſię do Boga nie zdobywał wymowę, áni co więcey w Kośćiele robił, tylko ſię bił pokornie w pierśi mowiąc: Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu. *Deus propitius eſto mihi peccatori.* Radby ia wiedział, kto też tu więcey wſkora, czy Faryzeuſz w poſtach, mortyfikacyach, w wypłacaniu dzieſięćin, tak wielkimi pracami ſwymi, czy Publikan iednym ſłowem z ſkruſzonego ſerca pochodzącym. Boże bądź miłośćiw. *Deus propitius eſto.* S. Chryzoſtom powieda: że Faryzeuſz z przyrodzoney ſobie hardośći tymi pracami w poſtach, y w wypłacaniu dzieſięćin, kupował ſobie prożną chwałę. *Phariſæus vanitatis & elationis ventos emebat, & in perditionem ſuam ſumptus faciebat,* y tą ſamą prożną chwałą y hardośćią oſiągnął piekło, bo według S. Grzegorza Niſseńſkiego. *ſuperbia eſt deſcenſus ad infer ora.* Publikan zaś tym ſwoim pokornym ſłowem, łaſkę Boſką, y tym ſamym oſiągnął niebo. Tak Łukaſz powieda S. że z Kośćioła uſprawiedliwiony wyſzedł. *Deſcendit juſtificatus.* Uczony Sylveira ſtanąwſzy tu nád tym textem S. Piſma, tak dyſzkuruie. Moy Boże dla oſiągnienia prożney chwały, iednego wiatru, á przez nię, dla oſiągnienia nieſzczęśliwey wiecznośći, co tu za prac Faryzeuſz zażywa, śćiśło poſzcząc, ná gołey ſypiaiąc ziemi, ná modlitwie czuwaiąc, dla prożnego oka, dobra ſwoie ná ubogie rozdaiąc y Kośćioły. *Quot labores ſubeundi erant Phariſæo, jejunando, humi cubando, vigilando, bona ſua pauperibus elargiendo.* A Publikan nic z tego wſzyſtkiego nieczyniąc, iednym pokornym ſłowem, wſzyſtkie ſwoie nieprawośći zgładził, y bez krwawych prac, bez wſzelkiey odwłoki ośiągnął niebo. *At publicanus cum nihil tale fecerit, ſimplici verbo omnem depoſuit iniquitatem,*

tem, *idą fine fudoribus, & abſą, longi temporis mora.* O nieſzczęśliwy Faryzeuſzu, gdybyś był, puł albo część tych przynaymniey poſtow y trudow twoiego ciała ordynował, dla nabycia Nieba, á nie piekła, y prożney chwały, iuż byś go był ośiągnął dawno, iako bowiem obżarſtwo, zamyka przed nami Niebo, tak dla nas poſt ſzeroko iego otwiera bramy. Ták S. Bernardyn Senenſki mowi: *Gula Cælum nobis clauſit, ſed jejunium illud nobis aperuit.* Gdybys był tymi iałmużnami y dzieſięćinami Niebo nie prożną kupował chwałę, w targu nieba, y ſamego byś był Publikana podſzedł. Jeżeli bowiem owey u Łukaſza S. w Rozd: 21. babce na kupienie nieba, dość dwa ſzelągi były, iák Auguſtyn powieda S. *Viduæ ſuffecerunt duo nummi minuti ad faciendam miſericordiam ſuffecerunt duo nummi ad emendum Regnum Dei,* tym bardziey tobie na kupienie nieba dość by był tak wielki expens. Ták to Bog ma tanie Niebo że bez ćięſzkiey pracy, bez wielkiey ſpezy, możeſz go iednym ſłowem albo weſtchnieniem nabydź. Y ztądći Ozeaſz Prorok *Oſeæ* 14 widząc że Jzraelitowie dla ſwoich złośći ſrodze rozgniewanego mieli na ſiebie Boga, kiedy im radzi aby ſię w pokucie nawroćili do niego, mowi do nich; weśćie z ſobą ſłowa y nawroććie ſię do Boga. *Tollite vobiſcum verba, & convertimini ad Dominum.* Kiedy był ten w Starym teſtamencie zwyczay, że grzeſzni ludzie całopalonymi ofiarami błagali Boga, pyta ſię tu Rupertus Opat, czemu Prorok Pański Jzraelitom ná ubłaganie Boga zagniewanego, niekazał brać z ſobą ofiar, albo iákich podarunkow znacznych, á nie ſame tylko ſłowa? *Quare verba, & non potius munera?* Y tak ſam odpowieda na to. Bo Bog mowi tego nie wyćiąga po nas, coby mogło bydź dla nieudolnośći, albo dla uboſtwa naſzego trudnego do Duſz zbawienia naſzych, *Vt ſciatis quia non eſt difficultas apud Deum, non exigit à vobis illa, quæ non poſſetis conſequi pro redemptione animarum veſtrarum.* A Didacus Niſſenus mowi: Nie każe brać Prorok z ſobą Jzraelitom na ubłaganie Boga, koſztownych podarunkow albo wonnieiących ofiar, ale ſame tylko ſłowa; *Tollite vobiſcũ verba, & convertimini ad Dominum,* bo (mowi) wiedział Prorok, że na ubłaganie zapalczywego Boga, na oſiągnienie łaſki iego, y Nieba, doſyć ieſt iedno weſtchnienie ſzczere, doſyć ieſt iedno ſłowo z prawdziwey idące ſkruchy, z Dawidem mowiąc: zgrzeſzyłem. *Vnum eheu cum David, unum peccavi ſatis eſt.* A zatym bez pracy nabydź możemy nieba, á na piekło ciężko pracować trzeba. Do nabycia wiecznego zbawienia y Nieba, wielkiego y żadnego prawie nie trzeba ſumptu, do nabycia piekła y wieczney zguby, bez niego ſię nie obeydzie. Obaczmy to pięknym textem S. Piſma.

Math. 27. Po okrutnych y ſrogich mękach, kiedy Pan y Zbawiciel naſz Chryſtus, ſromotnie na okup Duſz naſzych na Krzyżu ſkonał, w tenczas nieiaki człowiek imieniem Jozef, przyſzedłſzy do Piłata, prośił o Jezuſowe Ciało, aby go zdiąwſzy, z krzyża mogł w grobie ſwoim uczćiwie pogrześć. *Ioſeph acceſſit ad Pilatum & petijt Corpus Ieſu.*

Stało

Stało się o co Piłata uprafzał Jozef, wfzyftko to, z chęcią na rekwizycyą uczynił iego, bo mu zaraz kazał, Jezufowe Ciało w tym punkcie oddać. *Tunc Pilatus juffit reddi Corpus Iefu.* Stawfzy się Jozef uczeftnikiem tego, czego od Piłata żądał, z iaką mogł uczćiwośćią y pofzanowaniem, z táką w delikatne tuwalnie y prześcieradła obwinąwfzy Nayśw: Jezufowe Ciało w włáfnym fwoim nowym pochował grobie. *Et accepto Corpore Iofeph involvit illud in findone munda, & pofuit illud in monumēto fuo novo, quod exciderat in petra.* Szczęśliwe ferce, ktore y przećiwko zmarłemu Jezusowi, nieodmieniło miłości fwoiey, fzczęśliwa Dufza, ktora iakie za życia świadczyła Jezufowi wysługi, takie y przećiwko zmarłemu czyni. O tym Jozefie w tymże famym kontexcie Mateufz S. powieda, że to był człowiek bogaty, *quidam homo dives.* O przyznam się, prawdziwie bogaty Jozef, tę bowiem perłę to ieft Jezufowe Ciało od Piłata wziął w poffefsyą fwoię, ktora wfzelkie fzacunki nieporownanie przewyżfza walorem fwoim. *Verè dives Iofeph, fiquidem margaritam illam, quæ omnem pretij æftimationem excedit, fecum habere & portare promeruerat.* Prawdziwie bogaty Jozef, ktory depozyt, nietylko nieofzacowanych Niebiefkich fkarbow, ale y famego Boftwa od Piłata miał fobie dany. *Verè Dives, facculum enim plenum portabat, nempe ipfum Divinitatis thefaurum:* mowi te obydwa texty uczony Paoletti. Tu ia ftanąwfzy; pytam się, kiedy się Jozef poffefsyą Jezufowego Ciała, y tak zbogacił iak Mateufz S. powieda: *homo dives.* y tak unobilitował iák mowi Marek S. *Iofeph ab Arimathea Nobilis Decurio,* co też dać mogł Piłatowi za Jezufowe ciało? Wiem o tym rzetelniey, że kiedy złośliwe żydowftwo nabywało Jezufa od Judáfza, na to áby go mogło męczyć, y áż na śmierć zamęczyć, to się w tym wfzyfcy Ewangeliftowie zgadzaią swięci, że mu trzydzieści frebrnikow za niego dáli. *Conftituerunt illi dare triginta argenteos.* Toć tákże kiedy go Jozef od Piłata nabywał, na to áby go mogł udćiwie pogrześć, zapłaćić albo iaki Regał dać za niego muśiał. Gdy się w tym punkcie radzę Ewangeliftow Swiętych, nic w cale w nich nie znayduię, żeby Jozef miał co dać Piłatowi za Jezufa. Y ták rozumiem, że bez żadnego fumptu y kofztu, ten Jozef od Piłata Jezufowe otrzymał Ciało. Tu mi dziwno zaco tu Jozef od Piłata ma Jezufa darmo bez wfzelkiey fpezy, á zaco go od Judafza darmo nie mieli żydzi, ale go zapłaćić muśieli Judafzowi. Jeżeli bowiem Judafz dlatego się z Jezufem drożył, y darmo na śmierć nie chciał go wydać, że go wiele fzacował z Cudow, ktorych tak wiele czynił, toć y Piłat z tychże famych powinien go fzacować Cudow, ktore nietylko przed śmiercią: ále y po śmierći iego widział na fwoie oczy, Sam się temu dziwuie uczony Sylveira, pytaiąc się, czemu Jozef darmo Jezufa bierze, á czemu żydzi za pieniądze? *Cur ille gratis, hic verò datâ pecuniâ?* Y ták właśnie do materyi moiey odpowiedaią na to. Jozef (powieda) kupczył Jezufem na zbawienie Dufzy fwoiey, żydzi zaś kupczyli Jezufem, na zgubę y potępienie fwoie. Ze go Jozef od Piłata otrzymał darmo, á żydzi od

Judaſza za pieniądze; nie dziw, bo Niebo y wieczne zbawienie bydź może bez ſumptu, á piekło y wieczna zguba, bez ſumptu wielkiego bydź niemoże. *Ioſeph Corpore Ieſu, negotiatur æternam ſalutem, Iudei verò perditionem. Salus autem gratis, perditio multis ſumptibus comparatur.* Otoż tu ztąd maſz oczywiśćie káżdy, że oſiągnienie Boga, Nieba, y zbawienia wiecznego, bydź może bez pracy, á ośiągnienie piekła y zguby wieczney, bez pracy, y ſumptu nie ieſt. Uważże ſobie też teraz pilnie káżdy Katoliku, iák wiele ty y prácy y koſztu łożyſz dla wykonania imprezy ſwoiey, ktora ći okazyą bywa do wieczney zguby, á Bog y chwała iego w oſiągnieniu ſiebie, bez wſzelkiey twoiey pracy, y koſztu, do ciebie ſię gárnie, á zacoż ſię przecię do niego niemaſz? O bodayżeś káżdy pilną reflexyą zważył, co ćierpiſz na zgubę ſwoię, á w nabyćiu Nieba, żadneybyś trudnośći niemiał. Czyniſz ſobie trudnośći ćiężkie w nabyćiu Nieba, ktore ſą lekkie, á przez trudnośći prawie nie przebyte, ktore do piekła wiodą, przebiiaſz ſię. Chwała Niebieska podobna ieſt do Krola Salomona Majeſtatu, na ktorego ſześćiu gradusach ſtało 12 Lewkow. Ten Majeſtat za niedoſtępny ſądzili Jzraelitowie, dlatego że na każdym gradusie, po dwuch lewkow ſtało, á że te lewki malowane tylko były, to od ſiedzenia iego, tylko gnoykow y boiaźliwych odſtraſzały, Ták mowi uczony *Broymardus in ſumma Prædicantiū: Hi leones quia erant picti, & ſine vita, ſignificant, quod ſolum timidos & vecordes impediunt.* Ták trudnośći do oſiągnienia Niebieſkiey chwały, właśnie ſą iak malowane tylko, bo nieoſiąga nieba, chyba kto niechce. Maſz ſobie za trudność, w nabyciu nieba, ſłabe śiły twoie, malowana to trudność, ieżeli ći bowiem wyſtarczaią te śiły, do płatania niecnot, á zacoż ći wyſtarczać niemaią, do wykonania cnoty? *Si ſat virium ad iniquitatem, cur non etiam ad virtutem, & Sanctitatem?* mowi uczony Segneri. Maſz ſobie za trudność; nieumieiętność, proſtactwo twoie, że nie umieſz Boga chwalić, malowana trudność y to, ták chwal Boga iak umieſz; o wieleć to nieukow oſiąga Niebo, á niemało mędrkow, ktorzy ſię nie według mądrośći ſwoiey w cieleſnośći kalaią y we krwi, zyſkuią piekło. *Surgunt indocti, & Cœlum rapiunt, & nos cum doctrinis noſtris, in carne volutamur & ſangvine.* mawiał Auguſtyn S. Maſz ſobie za trudność uboſtwo twoie, ze zkąd dać iałmużny niemaſz, y to malowana trudność, day ubogiemu co maſz, według kondycyi y przemożenia twego, Niebo tyle warto ile maſz, dość było dla Nieba Piotrowi opuśćić śieći, dość Zacheuſzowi dać połowę ſubſtancyi, dość było Ewangeliczney babce dać dwa ſzelągi, *Regnum Dei, tantum valet, quantum habes, valuit Zachæo dimidium ſubſtantiæ, valuit Petro dimiſſis retibus, valuit viduæ duobus minutis.* A ieżeli powieſz że y dwoch ſzelągow niemaſz, dayże ubogiemu kubek wody zimney, ták bowiem Bog ma na zbyćiu Niebo, że go y za kubek zimney wody w nadgrodę daie. *Regnum Cœlorum venale propoſuit, & pretium ejus calicem aquæ frigidæ eſſe voluit,* mowi Auguſtyn S. Jeżeli ieſzcze mowiſz, że y tey dla ſłabośći ubogiemu

nie możesz podać, dayże Bogu na usługę samego siebie, á niebo osiągniesz, bo niebo tyle warto, ile ty, dałeś siebie nie ciału, nie czartu, nie światu, ale Bogu, z całą rezygnacyą woli swoiey, na wolą iego, iużeś osiągnął niebo, *Regnum Cælorum o homo! aliud non quærit pretium nisi te ipsum, tantum valeat, quantus es, da te & habebis illud.* konkluduie Augustyn S. Kiedyż ták Niebo łatwe w nabyciu siebie, nie tentuymysz wielkich prac y kosztow w nabyciu piekła, ale lekkich y łatwych w nabyciu Nieba. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
PIĄTĄ Po SWIĄTKACH.

Si offers munus tuum ad Altare, & frater tuus habet aliquid adversum te, vade prius reconciliari fratri tuo. Math. 5.



Iby się tu coś przećiwnego miłośći swoiey zdaie mowić Zbawiciel Chrystus, kiedy y ná Ołtarzu iuż będącey ofiary swoiey zaniechać rozkazuie, á iść pierwey każe do poiednania się z bratem. *Relinque munus ad altare, & vade reconciliari fratri tuo.* Miłość iego, pominąwszy inne świątobliwośći akty, funduie się y ná ofiarach nászych, ktore mu ná rekognicyą Maiestatu iego, álbo ná dokument nászey przećiwko niemu miłośći możemy czynić. Zkąd bowiem tak wielce ledwie nie w całym Piśmie S. Abel zalecony kochanek Boski, że go y w samym nowym testamencie Chrystus sprawiedliwym zowie, mowiąc Math. 23. *A sangvine Abel justi?* Nie zkąd, tylko z ofiar, czystym sercem czynionych Bogu. *Respexit Dominus ad Abel & ad munera ejus* Gen. 4. Zkąd Abraam tak ulubiony Bogu, że go Bog całego prawowiernego ludu szczegulnym uczynił Oycem, iak mu to sam przyznaie Chrystus, *Ioan. 8.* do Faryzeuszow mowiąc: Abraam Ociec wasz. *Abraham Pater vester.* Nie zkąd, tylko ztąd, że y z tego chciał czynić ofiarę Bogu, co naymilszego iego sercu w starośći było, to iest z własnego syna, ktorego ná rozkaz Boski *Gen 22. Tolle filium tuum, quem diligis Isaac, & offer illum mihi in holocaustum,* bez żadnego zakrwawienia Oycowskiego serca nieżałował. To iuż iedno mamy, że się ná ofiarach Boska funduie miłość. Druga; ieżeli pilnie porządek w miłośći zechcemy zważyć, znaydziemy taki, żeśmy Boga naypierwey y naypryncypalniey nád wszystko powinni kochać, y to całą Duszą; całym sercem, y całą myślą naszą, iak *Math.* 22 Sam Chrystus mowi: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo, ex tota anima tua, & ex tota mente tua.* Po Bogu powinniśmy kochać siebie samych, po sobie bliźnich, tak iak siebie, tak iednak; że mamy bardziey kochać Dusze

ich, niż ciała naſze, Duſze naſze, bardziey niżeli ich Duſze, y tam daley: Kiedyż tedy miłość naſza przećiwko Bogu, nie mały ma ſwoy fundament ná ofiarach, ktore Bogu możemy czynić, y że porządek miłośći każe bardziey Boga kochać niżeli ſiebie, á ſiebie niż bliźniego, toż to nieſłuſznieyſza rzecz pierwey oddać ofiary Bogu, á dopiero potym iść do rekoncyliacyi z bliźnim, á niżeli pierwey iść do rekoncyliacyi z bliźnim, á potym ſiebie rekoncyliować ofiarą Boga? Właśnie to ieſt widzimi ſię przećiwko miłośći Boſkiey, niedoſkonałą ofiarę áni nieſkończoną ná Ołtarzu zoſtawić, ktora ma bydź proteſtacyą miłośći naſzey ku Bogu, á pierwey ſię ſercem do bliźniego garnąć. Pierwſzy Stworca, niż ſtworzenie, pierwſzy Bog, niżeli bliźni, pierwey ći oſobliwemu Dobrodzieiowi winny wdzięczności należy trybut, niż bratu, światu, álbo ſąſiadowi. A coż to ieſt; że tu Chryſtus y niedokończoną zoſtawiać na Ołtarzu ofiarę każe, dlatego, áby ſię pierwey poiednać z bratem? *Vade prius reconciliari fratri?* Wielki był grzech u ſamych Pogan zacząwſzy ofiarę, nieſkończoney odeyść, iák uczony Sylveira mowi: *Sacrificium imperfectum relinquere, apud omnes gentes, grande piaculum erat*; á tu Chryſtus właśnie uſtępuie honoru ſwego, pierwey ſię z bliźnim, niż z ſobą każąc przez ofiarę iednać. Czemu? bo Bog więkſzy ieſt zelant miłośći naſzey, niż właſney ſwoiey, gdyż ſię y bárdziey mśći za naſze, ániżeli za ſwoie krzywdy. Y o tym *Ad M. D: Gloriam.*

NIc bydź niemoże milſzego Bogu, iak iedna miłość, Auguſtyna S. relacya. *Nihil pretioſius Deo, virtute dilectionis.* Tą w rowny paragon z Serafinami wchodźimy, bo iak ći od ognia miłośći ſwoię denominacyą maią, *Seraphim accendens, inflammans,* mowi Bernard S. ták y my dla teyże miłośći ſamey, ziemſkiemi ſię Serafinami ſtaiemy. Tą na podobieństwo wychodzimy Boga, bo iáko według S. Jana, 1 *Ioan.* 4. Bog miłością ieſt, *Deus charitas eſt,* ták my ſię tąż ſamą miłością podobnymi ſtaiemy iemu. Y ztądci tenże Jan S. Ewangeliſta, bez przeſtanku prawie mawiał do Uczniow ſwoich: Naymilśi Synowie moi, kochaycie ſię wzaiemnie. *Filioli diligite alterutrum,* kiedy ſię go o rácyą pytali, za co to S. Oycze zawſze to iedno mowiſz do nas? *Magiſter quare ſemper hoc loqueris?* Czemu nas y do innych cnot, ták niezachęcaſz, iako do iedney wzaiemney miłośći? odpowiedział im mowiąc: że was do innych tak niezachęcam, iak do iedney miłośći, nie dziwuycie ſię, bo o niey przykazanie Boſkie ieſt, y choć by w was żadney, oprocz niey, nie było cnoty, na niey ſamey doſyć ieſt do zbawienia. *Quia præceptum Domini eſt, & ſi ſolùm fiat, ſufficit.* Doznał tego ſam na ſobie ten S. Apoſtoł; że niczym ſię tak przypodobać, albo zdewinkować dla ſiebie niemożemy Boga, iako wzaiemną miłością, dlatego chcąc ich zawſze mieć przypodobanych Bogu, y dla nich zawſze mieć zdewinkowanego Boga, do wzaiemney ich bez przeſtanku zachęcał miłośći. Y lubo y inne cnoty ſą miłe Bogu, y ſwoy nie mały przed Bogiem maią walor, przecię iedna bli-

źniego

źniego miłość, ták prym między wszystkiemi trzyma, za relácyą S. Pawła, *major autem horum charitas*, że ludzi Synami Boskimi czyni. Podpisuie mi się na to uczony *Blosius*, ktory strofuiąc iednego kłotnika, nie zachowuiącego wzaiemney miłości, z bliźnimi swymi, w te słowa do niego mowi: Choćbyś ty dzień w dzień o chlebie, y o wodzie pościł, aż do wyniszczenia substancyi swoiey, na ubogich choyne iałmużny dawał, dzień y noc w Kościele przesiedział, ustawicznie się do Boga modląc, choćbyś codzienne iako znaywiększą goracością Ducha, Swięte Bogu, w słuchaniu, albo w odprawianiu ofiary czynił, ieżeli przećiwko bliźniemu miłości niemasz, ale zawzięty gniew, y dźiką nienawiść, nie iesteś zliczby Synow Boskich. Czemu? bo się (powieda) Synowie Boscy, od synow diabelskich, szczegulnie tylko iedną miłością roźnią. *Quamvis multum jejunes, quamvis eleemosynas largiter tribuas, quamvis Templum assiduè ingrediaris, jugiterq; ores, quamvis Cæleste illud Sacrificium, quotidie offeras, si fratrem odisti, non es de numero filiorum Dei, charitate enim Filij Dei, à filijs diaboli secernuntur.* Y przetoć iák ta cnota wzaiemney miłości, nad wszystkie iest milsza Bogu, bo nas y podobnymi Bogu, y iego Synami czyni, ták też Bog iest iey naywiększy zelant, y tak że sowiciey rekompensuie miłosc ktorą przećiwko bliźniemu mamy, ániżeli miłość, ktorą mieć możemy przećiwko niemu samemu, y że się bardziey mśći za nasze, ániżeli za swoie krzywdy. Co się tycze pierwszego punktu podźmy do Pisma S.

Math. 22. Daiąc Zbawiciel Chrystus przykazanie o miłośći samego siebie: w te słowa mowi: Będziesz kochał Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiey Dusze twoiey, y ze wszystkich myśli y śił twoich. *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & ex tota mente tua, & ex totis viribus tuis.* Daiąc zaś *Math.* 5. podobne przykazanie, o miłośći bliźniego, mowi; kochaycie wzaiemnie, nietylko przyiacioł, ále y nieprzyiacioł waszych, ábyśćie byli synami Oyca waszego, ktory iest w Niebiesiech. *Diligite inimicos vestros, ut filij sitis Patris vestri, qui in Cælis est.* Obydwa te przykazania zarowno są prawowiernemu ludowi podane do obserwancyi, obydwa są o miłośći, iedno o miłośći Boga, drugie o miłośći bliźniego, obydwa są podane od iednego Chrystusa. A przecię kiedy ná obydwa pilne baczenie daię, iakąś między nimi znayduię rożność, bo w podaniu obydwoch, nie iednakowo się sprawuiącego Jezusa widzę. Kiedy bowiem przykazanie daie, o miłośći Boga, to tylko mowi, będziesz kochał Boga twego ze wszystkiego serca twego, y tam daley, *diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo*, á o żadney rekompensie, za tę miłość nie czyni wzmianki, kiedy zaś o miłośći bliźniego przykazanie daie, to nietylko mowi: kochaycie nieprzyiacioł waszych *diligite inimicos vestros*, ále też y o rekompensie zaraz za nię wspomina mowiąc: ábyśćie byli Synami Oyca waszego, ktory iest w Niebiesiech. *Vt sitis filij Patris vestri, qui in Cælis est*, iakoby to większey bydź przed Bogiem zasługi miała, miłość

bliźniego, niż miłość Boga. Co to przez tę rożność w tych obydwoch przykazań podaniu, chciał wyrazić Zbawiciel Chrystus, po rezolucyą podźmy do inszych Textow S. Pisma. W Marcie y w rodzoney iey Siostrze Magdalenie wielką widzę iak bliźniego, tak też y Boga miłość. Widzę w nich wielką miłość przeciwko Bogu. *Lucæ* 10. Kiedy obydwie zaprosiwszy Jezusa do swego Domu, niepodobna wyrazić z iaką mu ochotą rady, iedna się około sporządzania potraw dla niego uwiiaiąc pilnie, druga nieutęsknionie iego słuchaiąc słowa. *Martha satagebat circa frequens ministerium, Maria sedens secus pedes Domini, audiebat verbum illius.* Widzę w nich także nie mnieyszą przeciwko bliźniemu miłość, *Ioan.* 11. Kiedy schorzałemu swoiemu bratu Łazarzowi, nie tylko z chęcią w chorobie służą, y prawdziwie siestrzeńskim go pielęgnuiąc affektem, ale też y do Jezusa wysyłaiąc posłow, o iego mu znać chorobie daiąc, *Domine ecce quem amas infirmatur;* y prosząc go usilnie, áby co prędzey ná iego przybydź ratunek raczył. Wielka to iest przyznam się w tych obydwoch siostrach przeciwko Jezusowi miłość, zaprosiwszy go do swego Domu, tak mu dogadzać, że się iedna o koło obiadu, dla niego ochoczo krząta, druga mu w słowa iego słuchaniu miłościwie applauduie, á przecię iak w Piśmie S. żadney o tym nieznayduię wzmianki, ták mię w tym uczony upewnia *Oliva,* że za punkt miłości przeciwko sobie żadnego im Jezus, áni miłości swoiey, áni rekompensy iakiey nie pokazał po sobie znaku. *Ministrabat Martha, Magdalena auscultabat, nullas tamen suæ in eas charitatis notas Iesus impressit, nec eas fertur dilexisse.* Kiedy zaś ten akt miłości swoiey wypełniły przeciwko Bratu, że nietylko miłościwą miały o nim w chorobie pieczą, ále też y ná ratunek iego Niebieskiego lekarza wzywały Jezusa, to sam text S. Pisma dodaie, że ich w tenczas obydwie ukochał Jezus. *Diligebat Iesus Martham, & sororem ejus Mariam.* Rozumiem że się tu, nie ieden nád tym procederem zdziwi Jezusowym, y sam pomyśli w sobie. Moy Boże! co się też około kuchni nie nakrzątała Marta, co za pilności nie dała, áby godnie w Domu swoim utraktować Jezusa mogła, co też za sposobow nie szukała Magdalena, bo y u nog iego prze przepaścitą rewerencyą iego siedząc, pilnie iego słuchała słowa, y *Lucæ* 7. w Faryzeuszowym domu, nietylko drogim oleykiem iego namaszczała nogi, ále y właśnymi oblewała łzami, áby sobie iego miłość ku sobie zniewolić mogła, á przecię ich nie za ten akt ukochał Jezus, ale za akt miłości przeciwko bratu. Toż my to większą przychylność powinni mieć ku bliźniemu, niżeli ku Bogu? Toż to miłość Boga, u Boga nie popłaca, á miłość bliźniego popłaca? Dziwuie się temu y uczony *Oliva* pytaiąc się, czemu Chrystus w tenczas nieukochał Marty, kiedy mu tak piękne wygody, właśnie z wylaniem serca, w swoim czyniła domu? Czemu y Magdaleny w tenczas, kiedy drogim balsamem iego maściła nogi, sam iey to przyznaiąc, że go ukochała wielce? *Cur non illas dilexisse scribitur, cum ab eis honorificè exciperetur in Bethania? Cur Magdalenam non dilexit in domo Pharisæi, ubi ab*

ea

ea multum ſe amari dixit? Y odpowieda ſobie; więcey ſobie ważył Jezus w tych obydwoch ſioſtrach miłość przećiwko Bratu, áni żeli przećiwko ſobie, iedne pięć ſłow z miłośći ſieſtrzeńſkiey za Bratem przez Posła do ſiebie rzeczonych, więcey ſobie ſzacował, áni żeli tak wielką y miłośćiwą ludzkość przećiwko Oſobie ſwoiey. *Effuſo in ſe ungvento & hoſpitalitati, quinq; pro fratre exorata a ſororibus verba Chriſtus antepoſuit.* Czemu? bo (mowi) milſza mu ieſt miłość wzaiemnie między bliźnimi zachowana, áni żeli miłość przećiwko ſamemu ſobie. *Vt teſtaretur gratiora ſibi eſſe obſequia, quæ ſuis, quam quæ ſibi impenduntur.* Jakoby rzetelniey rzekł; nie dlatego Martę y Magdalenę wtenczas ukochał Jezus, kiedy żywą w nich widział miłość, przećiwko ſwoiemu Bratu, á nie wtenczas kiedy w nich, tak wielkie widział dokumenta miłośći przećiwko ſobie, żeby to nieiako więkſzey ſtymy bydź miała przed nim miłość bliźniego áni żeli miłosć iego, ale dlatego, aby pokazał, że tak wielki ieſt zelant wzaięmney między nami miłośći, że ią ſowiciey płaći Niebem, y ſwoią miłośćią ku nam, áni żeli miłość przećiwko ſobie. Owoż tu mamy racyą rożnośći owey; czemu Chryſtus kiedy przykazanie daie o miłośći Boga nad wſzyſtko ſtworzenie całym ſercem. *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo*, żadney za to nienaznacza rekompenſy; A czemu kiedy daie przykazanie o miłośći bliźniego, kochaycie nieprzyiacioł waſzych, *diligite inimicos veſtros*, zaraz za ten ákt, y o rekompenſie wſpomina, ábyśćie Synami byli Oyca waſzego, ktory ieſt w niebieśiech *Vt Filij ſitis Patris veſtri, qui in Cœlis eſt*, bo przez to chce pokazać, że iák więkſzy ieſt zelant wzaiemney między nami miłośći, áni żeli honoru ſwego, ták miłość wzaięmną ktora może bydź międzey nami ſowićiey płaći, áni żeli miłość ku ſobie mianą. Co ſię tycze tákże drugiego punktu, obaczmy to z Piſma S.

Math: 18. Ewangelicznemu Krolowi będąc winien ſługa, dzieśięć tyśięcy talentow złota, ktore przez niedozor, y hultayſtwo ſwoie utraćił marnie, każe go Pan do ſiebie wołać, y upomina ſię u niego iáko rzetelnego ſwoiego długu, ſługa ow niemaiąc zkąd oddać ták wielkiey ſummy, prośi go pokornie, áby daley chciał mieć ćierpliwość nad nim. Pan z przyrodzoney łaſkawośći ſwoiey, wiedząc że ſię nie ma zkąd poćiągnąć na to, nietylko mu dalſzą pacyencyą nad ſobą deklarował; ále mu też w całośći ow dług darował. *Omne debitum dimiſit illi.* Po otrzymaniu ták wielkiego reſpektu Pańſkiego, wyſzedłſzy ow ſługa od Pána ſwego, kiedy napada na wſpułſługę ſwego, ktory mu był ſto groſzy winien, aż go pocznie duśić, y niedyſkretnie traktować, upominaiąc ſię, áby mu (iák mowi) duſzą y gardłem dług winny oddał. Wſpułſługa ow prośi, żebrze, płacze ledwie nie krwawymi łzami, áby miał tym czaſem miłośierdzie nad nim, ale nic z tego, bo na reſzcie ow ſługa do śćiſłego go więzienia podał, poki by mu ſię nie ziśćił w długu, *miſit eum in carcerem.* Kiedy ſię to dzieie, dowiaduie ſię o tym Pan, áż go kazawſzy zawołać do ſiebie, pocznie go ſurowo łaiać: ſługo niepodćiwy, ſługo

 bezbo-

bezbożny, ſługo zły, czyliżem ci z miłośći moiey, nie darował całego długu, á zacoż y ty nie miałeś mieć tákiey miłośći nad wſpułſługą twoim? *Serve nequam, non ne omne debitum dimiſi tibi, non ne & te oportuit miſereri conſervi tui?* Tu proſzę uważyć z Chryzoſtomem S. kiedy ten ſługa tak wielką Panu ſwemu, uczynił krzywdę, bo marnie z fortuny iego dzieśięć tyśięcy ſtracił talentow złota, wtenczas go ták oſtrymi ſłowy nie łaie Pan, ále śię z nim, iak w upominaniu o dług, tak y w dárowaniu iego, łaſkawie obchodzi, iákże ten ſługa zbyt ſurowo na ſwego wſpułſługę powſtał, y duſząc go y do więzienia wtrącaiąc, wtenczas go, nietylko ſurowo łaie, ſługo niepodćiwy, *Serve nequam*, ale y tak choyną darowiznę długu ſwego rewokuie. *Cum decem millia talenta conſumpſiſſet, non vocavit eum malum, ſed nunc, qui conſervo ſuo, crudelis fuit.* Jákaś to w tym opaczna gorliwość Panu, że za tak wielką krzywdę ſwoię w utraceniu dzieśiąciu talentow złota żadney mśćiwey nie wywiera imprezy, na tego ſługę, á kiedy krzywdy wſpułſługi, to śię tak mśći, że mu iak na oſtrych nie zbywa ſłowach, ták też y na podobney extorſyi winnego długu. Ten Pan Ewangeliczny, ieſt to BOG naſz, iak poſpolicie wſzyſcy SS. Oycowie mowią: Jego to przyrodzona zelozya, bárdziey śię mśćić krzywd, ktore śię przećiwko miłośći bliźniego dzieią, ániżeli krzywd, przećiwko miłości iego czynionych. S. Chryzoſtoma zdanie, ktory mowi: Ten ieſt proceder Pana Boga naſzego, że gdy grzeſzemy przeciwko miłości iego, na ſame prozby naſze, wſzyſtko nam to miłośćiwie odpuſzcza, iákże grzeſzemy przećiwko miłośći bliźniego, ſurowo ſwoię karę wywiera na nas. *Magna & ineſtimabilis Dei miſericordia, cum in ſe quidem peccatum eſt, ad nudas tantum preces totum remittit, cum autem in conſervum videt crudelem, & inhumanum, ſuam revocat libertatem.* Nie dlatego to Bog czyni, żeby grzech przećiwko bliźniemu popełniony, miał bydź większy, ániżeli grzech popełniony przećiwko niemu, ále dlatego, że Bog iak ieſt większy naſzey wzaiemney miłośći, ániżeli ſwoiey miłośći, albo honoru zelant, ták go bárdziey krzywdy naſze bolą, niżeli ſwoie. Wydaie śię to na Zbawicielu naſzym Chryſtuśie, ktory *Lucæ* 24. napadſzy po Zmartwychwſtaniu ſwoim, na dwuch Uczniow ſwoich, nieiáko powątpiwaiących o tym, żeby On miał bydź prawdziwym Meſſyaſzem, dlatego, że na tak ſromotną śmierć przyſzedł, y ſrogie męki, począł ich ſurowo łaiać oto, że nie dawali Swiętym Prorokom wiary w tym, cokolwiek o nim napiſali. Mowił bowiem w te ſłowa do nich; O! głupi! y zatwardziałego ſerca, że wierzyć niechcecie temu, co napiſali Prorocy o mnie. *O ſtulti! & tardi corde ad credendum, in omnibus, quæ locuti ſunt Prophetæ.* Stawa tu nad tym textem S. Piſma uczony Sylveira, y mowi: Kiedy Sam Chryſtus tyle razy śmierć y mękę ſwoię opowiedał uczniom ſwoim, czemuż ich niełaie oto, że powieśćiom iego uſtnym niewierzyli, ale o to, że Prorokom nie dawali wiary? *Chriſtus ſæpè de ſua morte locutus, cur ergo eos non reprehendit, quia non crediderunt verbis ejus, ſed ſolùm quod*

non crediderunt Prophetarum oraculis ? Dalekoć to większa wina, fałsz Bogu przyznać, ktorego są wyroki niechybne nigdy, ániżeli Prorokowi. A zacoż tu Chrystus swoię krzywdę mimo nieiáko puszcza, á za Prorocką ich surowo łaie ? Bo mowi pomieniony Author, bárdziey go bolą Prorockie krzywdy, ániżeli iego własne, y dlatego bárdziey się łaianiem swoim mśći za nich, niż za swoie. *Magis gravatur Christus injurijs suis illatis quâm illis, quæ ipsimet inferuntur.* Wielki grzech, ktory się dzieie przećiwko samemu Bogu, mnieyszy; ktory przećiwko bliźniemu bydź może, przećię że Bog w ększy iest zelant miłośći naszey, ániżeli swoiey miłośći, surowszy iest mśćiciel excessow przećiwko bliźniemu popełnionych, ániżeli przećiwko sobie. Y dlategoć Dawid, nietylko zmazawszy cudzołostwem podćiwe Uryaszowe łoże, ale go też y zabiwszy *Psal.* 50. do Boga pokutuiący woł.: Tobiem samemu zgrzeszył Panie Boże moy. *Tibi soli peccavi.* Rzecze tu kto, do Dawida, zmyślona to iakaś Dawidzie pokuta twoia, niepopełniłeś ći ty żadnego ani bałwochwalstwa, ani bluźnierstwa, áni krzywoprzysięstwa, y tám daley; ktore są grzechy przećiwko Bogu, áleś ty cudzołożył; y zabił, ktore są grzechy przećiwko bliźniemu, á zacoż ty powiedasz, żeś zgrzeszył przećiwko samemu Bogu ? *Tibi soli peccavi ?* Ale sobie w tym pokutnym procederze bárdzo mądrze postąpił, bo sobie podobno, ták sam w sobie myślił. Wiem o tym że się bárdziey Bog moy gniewa za cudze, ániżeli za swoie krzywdy, więc wolę się przyznać przed nim, żem zgrzeszył przećiwko niemu samemu, ániżeli przećiwko żołnierzowi memu, czemu ? bo mam ufność, że łatwieyszego mieć mogę Boga, w odpuszczeniu mi swoiey, ániżeli moiego żołnierza krzywdy. *Suas enim propitius injurias condonabit, quam militis mei.* mowi uczony *Oliva* zkąd iasno káżdy może widzieć, że Bog iest ćierpliwszy na swoie, ániżeli na nasze krzywdy.

Actorum 9. Kiedy się od Pawła ná tenczas zwanego Saulem, wielkie wszczeło prześladowanie ná cały Kośćioł Chrystusow, tak dalece że ze wszystkich miast, y miasteczek, wśi y wiosek miał bydź cały prawowierny lud do Jeruzalem sprowadzany ná stracenie, ná co wszystko Paweł od Xiążąt Kápłańskich miał generalny kommiss, w tenczas Chrystus niemogąc śćierpieć oppressyi swoiego ludu, strasznym z obłoku ná Páwła zawołał głosem: Saulu, Saulu czego mnie prześladuiesz? *Saule Saule quid me persequeris?* Już ći ná tenczas w Niebie był Chrystus, kiedy to prześladowanie powstało ná Kośćioł Swięty, á przecię nie mowi do Pawła Chrystus, czego kośćioł moy, lud moy, prześladuiesz, ále czego mnie prześladuiesz, gdzie prześladowcę członkow swoich, swoim prześladowcą zowie, iak mowi Augustyn S. *Persecutorem suum, vocavit persecutorem membrorum suorum,* áby dał znać, że go nie tylko tak boli krzywda nasza, iak własna iego, ále że go bardziey ieszcze boli nasza, niż własna iego. Nie takieć Jezus ná ziemi żyiąc od złośliwego żydowstwa prześladowanie ćierpiał, bo był y srodze męczony, y ná reście ná

Krzyż sromotnie wbity, á milczał, właśnie iakby mu się w tym żadna niedziała krzywda, á teraz z Nieba woła nad krzywdą swoiego ludu. Ták mowi uczony *Stella. Cruci affixus, flagellatus siluit, nec tortoribus verbum dixit, nunc verò de Cælo expostulat injurias suis illatas.* Nie mieyże sobie tu Katoliku za nic, kiedy przećiwko twoiemu bliźniemu grzeszysz, mowiąc sobie: mała to y bagatelna rzecz, że się czasem przećiwko bliźniemu wykroczyć zdarzy, ále się boy, żeby ći ta mała rzecz nie wyszła ná wielką karę. Nie wielce ieszcze był Paweł ná tenczas wykroczył przećiwko bliźnim, bo ieszcze żadnego w tyrańskie okowy nie wziął, áni żadnego ieszcze wylania krwi niewinney nieuczynił, ále miał to niechybne przedsięwzięcie w sobie, á iak iuż surowego dla siebie znayduie Chrystusa, że go y ślepotą nágłą, y z końia tak spadkiem sromotnym karze, aby połamał szalone imprezy iego: Coż dopiero iakiegoż się mieć dla siebie spodziewasz Chrystusa Katoliku, ktoryś iuż nie iednego ná sławie, y życiu zabił, nie iednego z bliźnim y Bogiem pokłoćił, tyle bliźnich swoich nienawiśćią twoią podał ná zgubne Imię? Nie wiem iakim sposobem łaskawego w tey mierze ná siebie Chrystusa znaydziesz, bo kiedy Chrystus ázardem y życia swoiego honoru Boskiego funduie w nas wzaiemną miłość, iak mowi Chryzostom S. *Honorem suum despicit, dum in proximo charitatem requirit,* á ty ią przez twoie zaćięte złośći y nienawiśći rwiesz, zamiast miłośći gniew, y zemstę pielęgnuiesz w sercu, toż ći to ma darować łatwo? Nie miey nikt tak swywolney otuchy, ále ieżeli się dla miłośći, ktorąś powinien mieć w sobie przećiwko Bogu, wystrzegasz obrażać Boga, wystrzegayże się y przećiwko bliźniemu złośliwie exorbitować, dla tey miłośći, ktorą Bog chce w tobie mieć przećiwko niemu, bo Bog ktory iest większy zelant miłośći wzaiemney naszey, ániżeli swoiego honoru, tey doskonałośći wyciąga z ciebie. Táką miey przećiwko bliźnim twoim miłość, żebyś dla siebie, iak teraz, tak y przy śmierći znalazł łaskawego á nie mśćiwego Boga. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
SZOSTĄ Po SWIĄTKACH.
Erant quasi quatuor millia. Marci 6.



Moy Boże! co się tu milionow ludzi liczyć ná świecie może, cały świat ludzi pełny, bo niemasz tak pustego ná ziemi kraiu, ktoryby mnostwem ludzi napełniony nie był, á przy Bogu ná służbie iego, ledwie się ich cztery tysiące liczy. *Erant quasi quatuor millia.* Chrystus ktory iest nieogarnionego Majestatu, y absolutnym nieba całego, y ziemi Panem, nie tak szczu-

płą by mieć ná ziemi żyiąc powinien aſſyſtencyą, bo by ſię do ſłużenia iemu, náylichſzy człowiek powinien garnąć. Kiedy bowiem w niebie iego uważam aſſyſtencyą, niezliczonymi go Aniołow SS. milionami otoczonego widzę, *Millia millium miniſtrabant ei, & decies centena millia miniſtrabant ei. Daniel.* 7. toć kiedy z nieba ná ziemię zſtąpił, ná niey y od ludzi nie mnieyſzą mieć powinien aſſyſtencyą. Ale właśnie Chryſtus ſzczęścia do ludzi niema, bo ktoremu ſłużyć całe niebo ma ſobie za oſobliwſzą błogoſławienſtwa ſwoiego cząſtkę, to ludzie właśnie od niego ſtronią. Chciał to ieſzcze przed wcieleniem ſwoim, nieiako przewidzieć Chryſtus, (po ludzku mowiąc) czyby tez taka, iak w Aniołach, w ludziach do ſłużenia iemu ochota była, y dlatego iak *Pſalm.* 13. powieda Dawid, z nieba ná ziemię ſpoyrzał, chąc obaczyć, czyby ſię też ludzie mieli, do miłośći, y uſług iego. *Dominus de Cælo proſpexit ſuper filios hominum, ut videat, ſi eſt intelligens, aut requirens Deum.* Aż iak ich ná tenczas przed czaſem ieſzcze ſtroniących od ſiebie, y niepożytecznych dla ſiebie widział, y ták że y iednego nie było, ktoryby dla świątobliwośći ſwoiego życia miał ſię do Boga garnąc, *omnes declinaverunt, ſimul inutiles facti ſunt, non eſt qui faciat bonum, non eſt uſq; ad unum*, tak też teraz zſtąpiwſzy z nieba ná ziemię, w ſamey rzeczy znalazł. Otoli ſię co żywo za czartem, światem y ciałem garnie, á za Chryſtuſem z tyle milionow ludzi ná świecie, ledwie cztery tyſiące idzie. Y lubo świat nie inſzą obiecuie rekompenſę, tylko iednę ochydę, ciało konfuzyą, wſtyd y obelgę dobrego Imięnia, czart zgubę wieczną, á Chryſtus niebo, przecię ći nie ták Pánowie iak tyranni, więkſzy ſekwit za ſobą maią, niżeli Chryſtus. Pięknie to wyraził Didacus *Stella* ktory mowi, woła świat, ia z przyrodzoney chytrośći moiey zdradzę, woła ciało ia ſławę, dobre Imię pokalam, woła czart, ia iak Tyran zgubię, y z káżdego ſtanu maią do ſiebie nie przeliczony konkurs, Chryſtus zaś woła, ia zbawię, ia dam w nádgrodę Niebo, y przecię mało ieſt ktorzyby ſię garnęli za nim. *Vocat mundus ut decipiat, vocat caro ut fœdet, vocat dæmon ut perdat, accurritur undiq;, vocat Chriſtus ut ſalvet, & pauci ſequuntur.* To głupſtwem ludzkim zmyśloni Pankowie, á Chryſtus w ſamey rzeczy całą gębą Pan, to okrutni Tyranni podaiący iak ciało, tak y Duſzę ná wieczną zgubę, á Chryſtus łaſkawca nieſkończoney dobroći, przecię ludzie od niego ſtronią. Ták ći to ták my zaślepieni ludzie; że lubo cięższa u świata ſłużba, niżeli u Boga, przecię my światu wolimy ſłużyć niżeli Bogu. Y otym *Ad M. D. Gloriam.*

TO ieſt prawda, że żadna niemoże bydź bez pracy ſłużba, bo od czegoż by Pan ſługę chował, gdyby go do iakich prac zażywać niemiał? áleż ieżeli pilnie między światową y Boſką ſłużbą zachodzącą rożność zechcemy zważyć, daleko cięższą światową ſłużbę, ániżeli Boſką obaczymy. U świata ſłużba, ieſt ſłużba deſpotyczna, y niewolnicza, zkąd ſtarożytnych wiekow Panowie ſług ſwoich znaczyli, piętnuiąc ich ná

czołach, áby pod znakiem Pana ſwego będący nie mieli wolnośći ſłużenia inſzym. Wydaie ſię to ſamo y *Exodi* 21 w Myożeſzowych prawach, ktore mowiąc o prawowiernych Izraelitach garnących ſię do Egipſkiey ſłużby, tak każą; Jeżeli prawowierny człowiek ſłużbę u Egipcyana przyimie, Pan iego niech mu ſzwaycą przewierći ucho, áby miał ná ſobie znak, że ſię ná wieki ſtał ſługą iego. *Perforabitq; aurem ejus ſubula, & erit ſervus ejus in ſæculum.* Ná co piſząc Rupertus Opat, w te ſłowa mowi: że to Moyżeſz dlatego kazał, áby żaden taki, nigdy nie zmazał ná ſobie ſwoiey niewoli znaku. *Vt ſemel dictæ profeſſionis ſuæ delere vel abſcondere, non poſſit monumentum.* Służba u Boga nád ſzlachetny ſtan, uprzywileiowána wolnością większą, iak mowi *Origenes. Libertate nobilior eſt ſervitus Chriſti,* y tak że kto ſię tym tytułem ſzczyći, że ſię do Krolewſkiey urodził Korony, niech tylko ſłużbę u Boga przyimie, á tym ſamym ią nosi ná głowie ſwoiey. *Quem regnare delectat, uni omnium Regnatori Deo ſubditus hæreat,* mowi Auguſtyn S. bo ſłużyć Bogu, krolować ieſt. *Servire Deo, regnare eſt.* Swiatowa ſłużba wielkich prac wyciąga po nas, bo dnia y nocy przy niey ſpokoynych niemaſz, przy ſłużbie zaś Boſkiey, każdy ſobie według czaſu ſpoczynek uczynić może. Otoli Patryarcha Jakob przy Labanowey ſłużbie we dnie y w nocy ſpoczynku niema, zarowno mu iak mroz tak y upał popieka, niewie co to ſmacznego ſnu, według czaſu, ſwoim pozwolić oczom, *die noctuq; æſtu urgebar & gelu, fugiebatq; ſomnus ab oculis meis, Gen.* 31 á przy ſłużbie Boſkiey zaſypia ſmacznio, y tykaiącą ſię nieba drabinę widzi, po ktorey mu Aniołowie z nieba nioſą fawory Boſkie. *Vidit in ſomnis ſcalam ſtantem, Angelos quoq; aſcendentes, & deſcendentes, Gen. 28.* Swiatowa ſłużba ciężkie y prawie niepodobne do wykonania przykazania daie, Boſka zaś ſłużba, lekkie y podobne. A dawſzy y to, żeby y przykazania Boſkie zamykały w ſobie nieiaką cięſzkość, przecię ta porownana z cięſzkością przykazań ludzkich, iedną ſię lekkością ſtaie.

Gen. 17. Daie BOG Wſzechmogący Jzraelitom przykazanie, áby każde dziecię męſkiey płći oſmego dnia obrzezane było. *Infans octo dierum circumcidetur.* Cięſzkie to niby na rodzicow prawo, z tak malenkich dzieći ſwoich krew przelewać, ale ieżeli przy nim drugie prawo ludzkie położemy, ktorym złośliwy Farao *Exodi* 1. wſzyſtkie żydowſkie dziatki męſkiey płći rozkazuie topić, *quid maſculini ſexûs natū fuerit, in flumen proijcite,* to niewiem, ktore z nich cięższe będzie. Bog każe obrzezywać dziatki, á Farao topić, iak rożna, y daleka od Boſkiego práwa, ludzkiego ćięſzkość. Przy Boſkiey ſłużbie Jzraelitowie dziatki obrzezuią ſwoie, ku dalſzemu życiu, przy Faraonowey rodzą ich na śmierć, przy obrzezaniu daią im początek już nie doczeſnego, ale wiecznego życia, przy topieniu. ſprawuią im pogrzeb wtenczas, gdy ieſzcze y żyć nie zaczęli. Otoż iák daleka praw ludzkich od Boſkich ćięſzkość, Bog każe obrzezywać dziatki, áby ſię y w Niebie po śmierći mogli cieſzyć rodzice z niemi, á Farao ledwie momentalnego widzenia

nia

nia ich pozwala á przecię dać baczenie na to, co milszego Jzraelitom, znaydziemy że im Faraonowa niewola milſza, niż Boſka ſłużba. Otoli gdzieby *Exodi* 14. nieśmiertelne dzięki Moyżeſzowi powinni świadczyć, że ich z Egipſkiey niewoli, w tak wielkich wyprowadził cudach na złotą wolność, to oni narzekaią na niego mowiąc: Czyliż my cię nie prośili ieſzcze w Egipcie o to, áżebyś nas zaniechał, czyliśmy ći nie mowili, idź od nas, niech tak niewolnicze w Egipcie wiedźiemy życie. *Nonne iſte eſt ſermo quem loquebamur ad te in Egypto, dicentes: recede à nobis, ut ſerviamus Egyptijs.* Milſza im w Egipcie było ták ſrogiemu Tyrannowi, na iego ſurowy rozkaz właſne ſwoie konſekrować dziatki, ániżeli z bydląt, czynić ofiary na puſzczy Bogu, woleli światowemu Panu, w niewoli ſłużyc, ániżeli przy złotey wolnośći Bogu. Taż ſię to ſama ślepota, y w nas prawowiernych Katolikach znayduie, że lubo cięższych prac, czart, świat, y ciało wyćiąga po nas, przecię my im wolemy ſłużyć niżeli Bogu. Nic milſzego, nic lepſzego niemaſz, iák ſłużyć Bogu, ktory cokolwiek nam rozkazuie czynić, to to nie ták na ſwoy, iák na naſz pożytek, iák mowi Bonawentura S. *Quam ſvave eſt Chriſto ſervire, qui non præcipit gravia, non ſibi ſed ſervitori utilia,* przećięż iak wielkiego głupſtwo naſze podziwienia godne, że bieſowi naſzemu zdráycy, światu tak nieſzczeremu hypokrycie, ciału ták wielkiemu zbawienia naſzego nieprzyiacielowi, wolimy ſłużyć niżeli Bogu. *Mirum igitur valde eſt, quomodo ſic ſervitis Diabolo decipienti, ſic Mundo deficienti, & non vultis ſervire Chriſto reficienti & noſtram ſalutem deſideranti,* mowi do nas Bonawentura S. Owo zgoła kiedy co czyniemy dla przyſłużenia ſię Bogu, to ſobie za wielką rzecz przyczytuiemy, á kiedy co, dla zadoſyć uczynienia czartu, światu y bieſowi uczyniemy, choć by też to, y z niemałą naſzą bydź miało krzywdą, to ſobie to, nietylko za rzecz bardzo łatwą mamy, ale y za iedno nic poważamy,

Gen. 22. Wychwalaiąc BOG Wſzechm: wielką Abraamowę zaſługę, że na ofiarę dla niego, y właſnego nieżałował Syna, iako by iey dla wielkośći okryślić nie mogąc, mowi w te ſłowa Abraamie żeś tę rzecz uczynił dla mnie. *Quia feciſti hanc rem.* Niemowi Bog Wſzech: Abraamie żeś y Syna twego gotow był na całopaloną dla mnie ofiarę zabić, albo żeś większą miał mnie, niżeli Syna właſnego miłość, ále mowi, żeś tę rzecz uczynił, *quia feciſti hanc rem,* iakoby to na ofiarę Bogu nieżałować Syna, dla przyſłużenia ſię iemu, rzecz tak wielka była, że iey y Sam Bog doſtatecznie opiſać niemogł. Stanąwſzy ia tu ſam tak do ſiebie mowię: Nie takieć to zmyślonym Pogańſkim Bożyſzczom Jzraelitowie ofiary czynili, bo dla nich y Corki, y właſnych zabiiali Synow; iak *Pſalm.* 105. powieda Dawid. *Immolaverunt filios ſuos, & filias ſuas dæmonijs, & effuderunt ſangvinem innocentem,* á przecię to bardzo krotko opiſał Dawid, á że Abraam niezabił ieſzcze, tylko że był gotow zabić, to iuż że to tak wielką rzecz dla przyſługi Boſkiey uczynił, że iey Sam Bog doſkonale wyraźić nie umie? Niemaſz nic tak wielkiego coby

by przewyżſzać mogło rozumu Boſkiego wielkość, bo iak wſzyſtkich naymnieyſzych y naywiękſzych rzeczy Bog ieſt ſzczegulny Stworca, ták też wſzyſtkie y naymnieyſze, y naywiękſze nietylko rozumem ſwoim przepaśćiſtym, ale y iednym weyrzeniem przenika, á kiedy przychodzi do wyrażenia Abraamowey zaſługi, to iákby iey wyrazić nieumiał, bardzo w krotkich ią zamyka ſłowach, żeś tę rzecz uczynił, *quia feciſti hanc rem.* Co to w tym za ſekret, co za taiemnica? Didacus Niſſenus powieda, że przez to Bog Wſzechm: chciał pokazać, iż kiedy ludzie dla zadoſyć uczynienia, czartu, światu, y ciału, co choć naywiękſzego y prawie niepodobnego, do wypełnienia wypełnią, to ſobie to za bardzo rzecz łatwą, y małą maią, iákże co choć naymnieyſzego, dla Boga uczynią, to ſobie to tak poważaią wielce, że to Bog mieć za cud oſobliwſzy będzie, y że ſię tego niebędzie mogł zadoſyć wychwalić. *Cauſa dæmonum & vanitatis mundi, graves jacturæ nihil penſæ videntur, prodigij loco eſt, ſi vel filium Deo immoles.* Ze Bog do opiſania Abraamowey zaſługi, zażył tákiego ſtylu, mowiąc: żeś to uczynił, *quia feciſti hanc rem*, niechciał przez to wielkości wyrazić Abraamowey zaſługi, ale chciał w nim zganić niegodziwą prezumpcyą, ktorą o ſwoiey zaſłudze mogł mieć. Jakoby rzekł: żeś to uczynił Abraamie. *Quia feciſti hanc rem*, nie rozumiey żeś to rzecz, albo cud uczynił wielki, bo gdybyś ſię ty chciał czartu, światu, y ciału podobać, dla nich byś ty czynił większe nierownie rzeczy. Fortuną, nie fortuna, dzieći, nie dzieći, dobre Jmię, nie dobre Jmię, wſzyſtko by to nie twoie było, bo byś to dla przyſługi ich konſekrował wſzyſtko. Patrz ieno na co ludzie tak wielkie fortuny tracą, pewnie na fundacye Kośćiołow, na reparacye upadaiących Klaſztorow, na erekcye ſzpitalow? nie; Niemaſz teraz Dawidow, Salomonow mało, Swiątynie buduiących Bogu, więcey Baltazarow y świątynie rabuiących, áby im na luſztyki, bankiety, y traktamenta wyſtarczało. Wiele to prawda ſtracił Salomon na Kośćielną fabrykę, áleż co ſtracił na metreſſy, mniey potrzebne apparencye, codzienne ochoty, nie dziesięć by za to Kośćiołow wyſtawił Bogu. Między ludźmi ſię nieznayduie taki, żeby ſię miał dla iałmużny, z fortuny wyniſzczyć, ale takich niezliczona liczba; ktorzy ſię dla lubieżnych nierządow, zapamiętałych piiańſtw do oſtatniego wyniſzczaią. Ja mowi Bog *Lucæ* 17. każę iałmużnę dáwać, ále tylko co od właſney komu może potrzeby zbywać. *Quod ſupereſt date eleemoſynā.* Ja dla ubogiego nikomu oſtátniey ſukni z ſiebie nie każę zdzierać, ále kto ma dwie, żeby dał ubogiemu iednę. *Qui habet duas tunicas, det non habenti. Lucæ* 3. á przecię marnotrawnego ſyna, bez ſukni, bez ſzeląga widzę, á ktoż go tak wyniſzczył? nierząd, y piiańſtwo *Devoravit ſubſtantiam cum meretricibus. Lucæ* 15. Mało na świecie Jobow, ktorzyby dla miłośći Boga, ſwoich poſtradali dziatek, więcey ieſt Jewtych, ktorzy prożney chwale, czartu, y światu, Syny y Corki ſwoie, na ofiarę konſekruią. Niemaſz na świecie tego, ktoryby przy ſłużbie Boſkiey dobre Jmię, y ſławę ſtracił, á przy światowey ſłużbie, ludzie ſię od

cnoty,

cnoty, od podćiwośći od dobrego Imięnia odradzaią. Y tak dla upodobania ſię czartu, y świátu, dla cieleſnych doczeſnych wygod, albo momentalnego ukontentowania, utraćić wſzyſtko. mała rzecz ieſt, á kiedy dla miłośći moiey co utraćicie, to ſobie zaraz za cud w naturze przypiſać chcecie, czym że ſię to dzieie? tym; boście tak przywiązani do świata, że choć przy ćięſzkich ázardach waſzych, iemu nie mnie wolicie ſłużyć.

4 *Regum* 5. Naáman Wodz Syryiſkiego Woyſka, ná całym ciele ſkancerowany trądem, gdy ſię rożnych medykow radząc, żadnego ná ſwoy defekt ſkutecznego nie znayduie lekarza, ná oſtatek w intereſſie uzdrowienia ſwego, czyni do Elizeuſza Proroka rekurs, proſząc go, áby mu co ná owę chorobę poradzić raczył. Elizeuſz widząc że ſię Poganin Naáman, nie tak do niego, iak do Boga garnie, bardzo mu łatwiutenki do uleczenia podaie ſpoſob, w te słowa mowiąc: Idź, y ſkąp ſię ſiedm razy w Jordanie, á całe ciało twoie oczyſzczone będzie od tego trądu. *Vade & lavare ſepties in Iordane, & recipiet ſanitatem caro tua & mundaberis.* Coż bydź łatwieyſzego może nád to przykazanie, Boſkiego Proroka? á przecię ſię tak niepodobne do wypełnienia Naámanowi zdało, że nim wzgardziwſzy, o powrocie myśli do ſwego kraiu. O obrany z rozumu Naámanie! iak ći ſię to ciężkie y dla właſnego uzdrowienia, Boſkie przez Proroka przykazanie zdaie, że go wypełnić niechceſz? á gdybyś to widział, co to za cięſzkie Baalowe, iednego zmyślonego Bożyſzcza przykazania, kapłani iego, pełnią, bo ſię żywcem brzytwami, ſcyzorykami, nożami, rzną, y kaleczą, niby mu ná ofiarę krew ſwoię przeewaiąc, *incidebant ſe cultris, & lanceolis, donec perfunderentur ſangvine,* to byś w tym przykazaniu Prorockim, żadney cięſzkośći nieznał. Co inſzego ſię to raz, y drugi, y ſiodmy, choćby też y w náyzimnieyſzey ochynąć wodzie, á co inſzego ſię krwią zalewać właſną, á przecię to z ochotą Baálowi kapłani czynią, á dla czynienia poſluſzeńſtwa Bogu, y Prorokowi ochynąć ſię w wodzie, za cięſzką y prawie niepodobną ſobie rzecz uznaie Naáman. Właśnie ſię w tym Naámanie, y w tych Baálowych kapłanach, iak w żywych portretach, wydaią ſłudzy Boſcy, y ſłudzy świata. W Naámanie ſłudzy Boſcy, w Baálowych kapłanach ſłudzy świata. Bog od ſiebie, y malinkimi, y do wypełnienia łatwymi przykazaniami właśnie odraża ludzi, á czart, świat, y ciało, y niepodobnymi ich przy ſobie trzyma. Dla świata, oſtatnią krwi kropelkę z ſiebie, gotowi toczyć, á dla Boga y iedney żałuią. Widziemy to, ná ſwoie oczy, że dla światowey ſłużby u Monarchow ziemſkich całe marſowe krwią ludzką polane bywaią pola, á o rzadkiey zakonney, albo puſtelniczy chacie, albo kápłańſkiey rezydencyi ſłyſzymy, ktorych by, od niedyſkretnych dyſcyplin, krwią były zpryſkane ściany, dla Boga y zaſkorney krwi żałuiemy, á dla świata y ſerdeczną toczymy chętnie. Przykazaniami Boſkiemi, choć maleńkiemi gardziemy, á światowe choć ſurowe ordynanſe przy wypełnieniu ktorych, częſtokroć trzeba y zdrowie, y życie łożyć, z ochotą przyimuiemy. Bog mowi, kochaycie nieprzyiacioł waſzych, do-

brze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą. *Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos*, á świat mowi zemśćiy się krzywdy swoiey, rewanżuy honoru swego. *Vindica.* Ktoreż tu przykazania cięższe? darować bliźniemu winę, obeydzie się bez spezy, bez wylania krwi, mśćić się albo prawem, albo poiedynkiem, spezę ná prawo łożyć, albo z tey, albo z tey strony, krew trzeba w poiedynku toczyć? ey przeciężmy niby za niepodobne przyznaiemy przykazanie Boskie, mowiąc sobie, że to niepodobna, żebym ia miał swoię nieprzyiacielowi darować krzywdę, á do trudnieyszey iesteśmy porywczymi zen sty. Owo zgoła przykazaniami Boskiemi wychodzącymi ná zbawienie nasze, właśnie się brzydziemy, á na przykazania światowe wychodzić nam maiące ná zgubę wieczną, ážarduiemy się łatwo, z utratą życia. Tak uczony Sylveira mowi: *Dei mandata suavi pro sanitate habenda, voluntas humana renuit, & ad mundanum obsequium, etiam cum dolore, & cruore facile currit.* 'Y dlategoć się ná to nierozeznanie y niewdzięczność ludzką, żaląc Bog Wszechmog: mowi *Isaiæ 5. Quid ultra debui facere vineæ meæ, & non feci ?* Jakoby rzekł: iak S. powieda Bernard: Coż za przyczynę macie niewdzięczni ludzie, że bardziey nieprzyiacielom moim, czartu, światu, y ciału, á niżeli mnie wolicie służyć? wszak ia was stworzył, nie oni, á ieżeli to mało niewdzięczni na was, żem was stworzył, á ktoż was y odkupił, ieżeli nie ia? *Quid causæ est, quod inimico meo, vestroq; libet servire, quam mihi, neq; enim ille creavit vos, sed nec pascit quidem, si hæc parva videntur ingratis, non ille sed ego redemi vos.* Ciężko Serce Boskie boleie ná to, że ciężką u świata służbę znośimy mile, á lekką Boską pogardzamy, bo gdy nas Bog nie dla inszey przyczyny stworzył, ale szczegulnie dla tey, abyśmy we wszystkim, iego pełnili wolą, iak Dawid mowi: Na początku Xięgi napisano iest o mnie, ábym twoią wolą Panie we wszystkim czynił: *In capite libri scriptum est de me, ut faciam voluntatem tuam Deus.* A iak go to niema boleć, kiedy nas więcey dla czartowskiey y światowey woli czyniących widzi, ániżeli dla swoiey ? Boli Boga że go iako łaskawego Dobrodzieia naszego, za Pana mieć niechcemy, boli nas to, co dla świata cierpiemy, á przecię tego nieiako nieczuiemy, bo nam lepiey smakuie światowa służba, niżeli Boska, w służbie Boskiey choć maiącey w sobie, iakąś słodycz dla przyszłego naszego błogosławieństwa, przecię gorycz iakąś nieznośną czuiemy, á przy światowey służbie, y złość nam się kanarem staie.

Numerorum 21. Kiedy Moyżesz z niewoli Egipskiey wyprowadziwszy lud Izraelski, prowadził do obiecaney ziemie, wtenczas powieda Litera S. że sobie lud ciężko w owey podruży począł tęsknić, przećiwko Bogu y Moyżeszowi mrucząc, że ich z niewoli wyprowadzili. *Tædere cæpit populum itineris, ac laboris, locutusq; est contra Deum, & Moysen, cur eduxisti nos de Egypto.* Gdyby ten lud do pracy zwyczayny nie był, niedziwowałbym się, żeby ná swoie narzekał podrożne prace, ále że ten lud, ktory w Egipcie dnia y nocy wolney od pracy niemiał,

teraz ná prace narzeka, to mi dziwno. W Egipcie ten lud noc y dzień o głodzie robił, iak ſam powieda *Exodi 5. paleæ non dabantur nobis*, teraz mu Bog w tey podroży, mannę pokarm Niebieſki daie, *panem Cæli dedit eis*, á czegoſz tu nárzekać ná pracą? W Egipcie przy tak cięſzkich pracach iednym tylko czoſnkiem, cybulą, y rzotkwią żyli, á nienarzekali ná prace, a tu ich Bog tak przepyſzną Niebieſką potrawą tuczy, á przecię im przy niey tęſkliwe prace. Ták to tak mowi uczony *Oliva*, tęſkno Jzraelitom y panowac na wolnośći przy Bogu, ktorym miła w Faraonowey niewoli, nietylko pracować lecź y umierać. Gdy Bog przez Moyżeſza każe iść do obiecaney ziemie na złotą wolność, to ćięſzka w podroży praca, gdy nimi Farao iak wołmi robi, to do ukontentowania *Ad Dei juſſum piget vel in libertate regnare, quibus libet ſub Faraone, non premi tantum ſed mori.* Przy niewolniczych pod Faraonem pracach, to y cybula, y czoſnek ſmaczny, á przy ſłużbie Boſkiey, to y Niebieſka manna nieſmakuie. *Sub Deo panis Cælitûm non ſapit, & cæna ſapit ſub Pharaone.* Aleź ſię temu dziwować ludowi y niedziwować; Dziwować że tak miał guſt przećiwny w ſobie, ſłużenia iednemu Tyrannowi, niedźiwować bo do czego był przyzwyczaiony, tego ſobie za krzywdę niemiał. Ale ſię to nam prawowiernym Katolikom, ktorzy ſię zaraz przy Chrzcie S. konſekruiemy, y święcimy na ſłużbę Boſką, zá młodu ſię zaraz ćwiczymy, w łatwych y lekkich Jego przykazaniach, á iakie przecię y w nas przećiwne guſta, że nietylko częſto, ale y comomentalnie, prawie przez grzechy naſze Bogu naſzemu wypowiadamy ſłużbę, á w ćiężſzych pracách, czartu, świątu, y ciału chołduiemy. Dla przyſługi Boſkiey, ciężka nam ſię y do Kośćioła z domu przechadzka zdaie, *tædere cæpit populum itineris*, á ná bieſowſkich komedyach, y kilka mil ubieżyć w tańcu, to rzecz łatwa. Dla lubieżnych ámoiow iak ſzczepa wyſchnąć, *quare attenuaris facie fili Regis, quia amo Thamar*, to rzecz miła, á ieden dzień albo drugi dla Boga na chlebie pośćić, to nieznośna. O BOZE, ktory ſam powiedaſz, że twoiey ſłużby, lekkie ieſt y miłe jarzmo, *Iugum meum ſvave eſt. Math: 11.* Odmień że w nas, te przećiwne łaſką twoią inklinacye, abyśmy cáłym ſercem, y duſzą tobie ſłużyć nie światu mogli, zapal w nas zbawienne żądze, ogniem twoiey miłości, ábyśmy, nieprzyiaciołom naſzym y twoim, to ieſt światu, ciału, y czartu wypowiedziawſzy ſłużbę, na ſłużbie Twoiey, życia naſzego dokonali. Amen.



KAZANIE
Na NIEDZIELĘ SIODMĄ Po SWIĄTKACH.

Ex fructibus eorum cognoscetis eos. Math: *7mo.*



Czym że się popiszecie przed Bogiem rozumne Chrystusowey Winnicy drzewka, ieżeli w zbawienny nie obfituiecie owoc? boycie się żeby na was nie padło tákie przekleństwo Boskie, iákie na owo *Math*:21 figowe drzewo. Do tego gdy przyszedł Jezus, á nic więcey nieznalazł na nim oprocz iednych liściow, *Videns Iesus arborem fici secus viam, venit ad eam, & nihil invenit in ea, nisi folia tantum*, tak go przeklął, że zaraz w tym punkcie uschło. *Et arefacta est ficulnea continuo.* Kiedy w Pismie S. o drzewkach mowa, na nas to gas katolicy, my to choć ludzie, ale właśnie iesteśmy iak drzewa, *homines tanquam arbores*, po ktorych BOG swego czasu wyciągać owocow będzie. Otoli już y dziś nas znać z owocow kaze. Z owocow ich poznacie ie. *Ex fructibus eorum, cognoscetis eos.* Nieprzepuścił Chrystus figowemu drzewu, choćiaż zielone liście na sobie miało, ále go iako nic warte ususzył, że nie wydawało owocu z siebie, y w tym nam dał swoię adintendę Boską, iáko rozumnym drzewkom, że ieżeli y my po wierzchownie w samych tylko słowach, albo umieiętności naszey bydź się sprawiedliwemi zdamy á nie w uczynku, y samey rzeczy, z Winnicy Chrystusowey sposobiemy się nie do Niebieskiego Raju, ale na ogień wieczny. Tak Ven: powieda Beda: Ususzył Iezus figowe drzewo, choć obfituiące w liście, gdy żadnego ná sobie nie miało fruktu, aby dał znać, że kto tylko w słowną, właśnie iák w liście obfituie sprawiedliwość, á owocu zásług y doskonałosci Chrześciańskich nie ma, nie iest zbwienia pewny, ale wiecznego ognia. *Vt ostenderet neminem propter folia idest verba justitiæ, quæ habet quis sine fructu, idest sine bono opere posse salvari, sed scindi, & in ignem mitti.* Nasza wiara, nasza umieiętnosć, y inne przymioty, są to właśnie iak liście na drzewie, ktore nas pokazuią że iákiś w sobie sprawiedliwośći y doskonałośći Chrześćiańskiey mieć mamy wigor, ale ieżeli nie mamy owocow cnot, załług y uczynkow dobrych, niceśmy warći. Y dlategoć mowi Chryzostom S. Jak drzewo nic warto co się zda bydź coś z okazałości w sobie, albo z liściow, gdy nie wydaie owocow z siebie, ták prawowierny człowiek, choć się zda bydź coś, z naturalnych przymiotow swoich, gdy dobrych uczynkow nie ma, za nic przed Bogiem waży. *Quid utilis fuerit arbor, quæ in proceritatem erigitur, & folijs frondet, si fructu careat? sic & Christiano nihil profuerunt recta dogmata, si vitam suam non bene instituat.* Dobre uczynki nasze, są to owoce nasze, ktore wydaiemy

my na chwałę Bogu, na Dusz naszych zbawienie. Ták S. Wincenty Ferreryusz mowi: *Bona opera quæ facit homo in hac vita dicuntur fructus*, z tych nas to Chrystus poznawać każe, czyśmy godni albo niegodni Nieba. *Ex fructibus eorum cognoscetis eos.* A zatym lubo między sobą widziemy ták sprawiedliwych wiele ludzi, tych drzewek Swiętych fruktyfikuiących w dobre uczynki, y na chwałę Bogu, y na zbawienie sobie, *ligna fructifera sunt Sancti, fructus eorum, opera eorum.* Mowi Izydor S. w ich iednak zasługi niemamy dufać, że przy ich zasługach, doydziemy zbawienia Duszy, głupstwo by to było nasze, iak Petrus Cellen: pisze, do naszego zbawienia cudzych zażywać zasług. *Stultitia est peccatoris, alienis operibus uti ad salutem suam propriam*, áleśmy się własnymi zasługami o Niebo powinni starać. Nie rzekł tam Chrystus z cudzych zasług, czyli owocow poznacie ich, ale z własnych, *ex fructibus eorum cognoscetis eos*, áby nas nauczył, że interess zbawienia, nie przez cudze zasługi, ale przez własne nasze, nie przez kogo, ale przez samych siebie wyrabiać mamy. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

JAk nic pewnieyszego, iak własnymi rękami pracować ná chleb, ták nic zbawiennieyszego, iako się własnymi zasługami dorabiać Nieba. Kto na chleb spuszcza się cudzy, częściey má żołądek czczy, niżeli syty, kto zaś sam pracuie na niego szczerze, pewny iest posiłku swego. Niechay się tylko gnoiek leni dla zimna orać, będzie potym żebrał w lecie chleba, á nikt mu nie da, *Propter frigus piger arare noluit, mendicabit ergo æstate, & non dabitur illi. Prov. 20.* tak niechay ieno kto ma nadzieię osiągnienia Nieba, dla cudzych zasług, będzie się potym dopominał nieba, ale go ta omylna nadzieia zdradzi. Tak Didacus Nissenus mowi: kto pokłada nadzieię w zasługach cudzych, wątpię żeby ten o swoim zbawieniu myślał, á ieżeli myśli, to głupie myśli. *Qui spem suam in pænitentijs aliorum positam habet, non ille cogitat salvari, aut si cogitat, stultè & malè præsumit.* Bog każdemu według pracy udziela chleba, tak bowiem *Prov. 31.* niby do szczęścia y fortuny mowi: Daycie mu według prac rąk iego. *Date ei de fructu manuum suarum.* Y ieżeli się krwawo zapoci częstokroć człowiek, chociasz tylko ná doczesną sustentacyą robi, á niebo miałby osiągnąć darmo, álbo w cudzych nadzieię zasług? O niedarmo, nie za cudze, ále za własne zasługi, Bog niebo daie. *Reddet unicuiq; juxta opera sua.* Y u ludzi nie idzie taka, żeby kto miał bydź po cudzych pracach spoczynku godzien, bo zwyczaynie kto pracuie, to y tego niechybny spoczynek czeka, á u Boga tak by się to rzecz dziać opacznie miała, żeby ieden pracował, á drugi iego pracy wiekuistą zapłatę zyskał? żeby ieden miał żyć świątobliwie, á drudzy mieli bydź źle y niepodćiwie żyiący zbawieni za to? Niewiem u kogo się to pomieści w głowie, co ia to tego, rozumem moim niemogę obiąć. Tylko się to, to głupstwo w iednych pustych Faryzeuszowskich mieściło głowach, u ktorych ta tylko była ich zasług summa, że Oyca swego Abraama sprawie-

dliwego mieli. Y ztądći mowić było ktoremu Faryzeuszowi, że zły wasz proceder życia, niedbacie o zbawienie Duszy, ná to ich taka odpowiedź była, my Oyca swego Abraama mamy. *Patrem Abraham habemus. Math.* 3. Potomstwo iesteśmy Abraama, Ociec nasz Abraam iest. *Semen Abrahæ sumus, Pater noster Abraham est. Ioan. 8.* właśnie iakoby to dla zasług Oyca swego sprawiedliwego Abraama nietylko wszelkiey reputacyi, y honoru, ale y Nieba godnymi byli. O głupi Faryzeuszowie! á możesz się to cudzą sprawiedliwością połatać kiedy ná was samych y kawałka podćiwośći niemasz ? gani w was tę nierostropną prezumpcyą Symon Cassianus, gdy mowi: Niech nikt nie dufa w swoich zasługi przodkow, ieżeli ladaco sam iest, daremnie sobie niechybnego zbawienia dla cudzey świątobliwośći otuchę czyni, kto się sam nie ćwiczy w cnocie. *Nemo confidat in prædecessoris Iustitia, si sibi dominatur iniquitas, nemo sibi de Sanctitate alterius blandiatur, sed ipse velit se in virtutibus exercere.* Czemu? bo mowi tenże: gdybyś ty miał Oyca nietylko sprawiedliwego Abraama, ale y samego Chrystusa, gdybyś ty nie tylko w Abraamowe, ále y w Chrystusowe, y w całego Kośćioła iego zasługi ufał, áni ći miłośierdzie Chrystusowe, áni zasługi iego, áni całego Kośćioła, do zbawienia pomocą będą, ieżeli przy tym żadney własney mieć niebędziesz cnoty, chybá ieżeli się sam brać do dobrych uczynkow będziesz, te ći, nieomylną dadzą do nieba promocyą. *Nec Christi misericordia, & omne meritum ejus, ac etiam totius Sanctæ Ecclesiæ, opem potest hominibus facere, nisi ab iniquitatibus resipiscant, & quantum permittitur, dignos pænitentiæ fructus agant.* Y dlategoć daiąc instrukcyą Apostołom swoim Zbawiciel Chrystus, za iaką sprawiedliwośćią mogą osiągnąć niebo, mowi w te słowa do nich *Math:* 5. Ieżeli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, niżeli Faryzeuszowska, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. *Nisi abundaverit justitia vestra, plusquam scribarum, & Pharisæorum, non intrabitis in Regnum Cælorum.* Jakoby chciał wyrażniey mowić: Ieżeli wy Uczniowie moi, tak w moie álbo w cudze, właśnie iak Faryzeuszowie w Abraamowe zasługi będziecie dufać, upewniam was, że nieosiągniecie nieba, czemu? bo ia mowi w daniu wam nieba, nie ná swoie albo ná cudze wzgląd mieć zasługi będę, ale ná własne wasze. *Non intendam alienis meritis, sed vestris operibus,* mowi uczony *Sylveira,* bo taki, kto w cudze uczynki dufa, nietylko nieba, ale y wspomnienia w Niebie nie iest godzien.

Apoc. 4. Opisuiąc tam Jan S. Niebieskich Starcow, pokorną czyniących Maiestatowi Boskiemu rekognicyą, powieda, że siedzącemu ná Maiestacie swoim Bogu, nietylko się kłaniali, y ná twarzy padali nisko, ále też y korony z głow swoich zdiąwszy przed iego miotali tronem. *Procidebant viginti quatuor seniores, ante sedentem in Throno, & adorabant viventem in sæcula sæculorum, & mittebant coronas suas ante Thronum.* Piękna właśnie w niebieskich starcach Maiestatu Boskiego rekognicya, że się nie wstydzą przed Bogiem, nietylko nisko uderzyć czołem, ále też

z wła-

z własnych głow y koron zrzucać, żeby tym lepiey iego mogli uiąć serce dla siebie. Kiedy tak iest, że ći Senatorowie niebiescy, iakim tylko mogli sposobem, takim się Bogu zasłużyć chcieli, w następuiącym Rozdziale piątym Jan S. powieda, że ciż Starcy, nietylko ná głowach swoich korony mieli, áleteż y w ręku swoich, mieli szczerozłote roztruchany, pełne zapachow wdzięcznych. *Habentes phialas aureas, plenas odoramentorum.* A czemuż przecię ná większe się zasłużenie Bogu, y tych roztruchanow z wonnośćiami nierzucaią tak, iak y koron przed Tronem iego? Pyta się tu o racyą *Andreas Cæsariensis: Cur mittentes coronas, non etiam effundunt phialas?* Zebyśmy lepiey doyść tego mogli, proszę ná to uważyć pierwszy Rodzaiu rozdział. Tam cokolwiek Bog Wszechmog: mogł stworzyć, wszystko to opisuie Moyżesz porządkiem swoim. Ale iednak, kiedy ia to opisanie Moyżeszowe, uważam pilnie, nieznayduię w nim specyfikacyi kreatur wszystkich. Bo ktoż się w tym spierać upornie może, żeby elementa, iakoto ziemia, woda, ogień, y powietrze, niemiały bydź kreaturami Boskimi? nikt upewniam nie powie tego, á przecię tam nie o wszystkich elementach wspomina Moyżesz. Wspomina o Stworzeniu ziemi, gdy mowi: Na początku Bog stworzył Niebo y ziemię. *In principio Creavit Deus Cælum & terram.* Wspomina stworzenie wody mowiąc: że Bog rozłączył wody, ktore pod firmamentem były, od wod będących nad firmamentem, *divisitq; aquas quæ erant sub firmamento ab his quæ erant super firmamentum.* Wspomina ogień, bo według wielu Autorow zdania, BOG w tenczas ogień stworzył, kiedy y światłość, gdy wyrzekł niech się stanie światłość. *Fiat lux.* A o powietrzu nie znayduię naymnieyszey wzmianki, właśnie iákoby kreaturą nie było Boską. Y coż za racya bydź tego może? Uczony Sylveira powieda: Powietrze mowi, nic swego własnego nie ma, bo ieżeli iest przezroczyste, y iásne, to to pożyczana od słońca iásność. Jeżeli deszczem wodę z chmur na ziemię spuszcza, to y ta nie iego własna ale ią z morza bierze. Jeżeli grzmi, to to exhalacyami wyciągnionymi z ziemi. Y ták cokolwiek mieć w sobie chwalebnego może, to wszystko nie iego własne, ale cudze. Y że się cudzym szczyći, dlatego powietrze w Piśmie nie iest wspomnienia godne. *Aër lucet non propria, sed emendicata à sole luce, aquam emittit in nubibus ex mari, intonat exhalationibus terræ, adeoq; nihil habens, sui expressione indignus videtur.* Jakoby rzekł: powietrze dlatego y wspomnienia niegodne, że czym się kolwiek zaszczycać może, wszystko to nie iego własne, ale cudze. Y ták widzę że ten nietylko u ludźi, ale y w Piśmie S. nieszczęśliwy, co się nie w swoim, lecz w cudzym świeći. *Infelix qui nihil habet ex proprijs, sed alienis vult ornari.* mowi Sylveira. Wroćmysz się teraz do pierwszego, á czemu ći Starcowie Niebiescy rzucaiąc Korony, tych roztruchanow pełnych wonnośći nie rzucali przed Tronem Boskim, wnet mieć będziemy racyą, S. Jan powieda w tymże Rozdziale piątym, że te roztruchany pełne wonnośći, niebyły ich własne, ale to były Modlitwy y inne zasługi Swiętych.

Habentes phialas aureas odoramentorum, quæ sunt Orationes Sanctorum. Ták y *Andreas Cæsariensis* powieda mowiąc: Korony były własne ich, roztruchany zaś zapachow pełne, były cudze, bo innych zasługi Swiętych. *Coronæ erant propriæ, at phialæ orationes Sanctorum.* Kiedyż tedy ći Starcowie niebieścy, z głow swoich Korony zdiąwszy rzucaią ich przed Tronem Boskim, niedźiw bo gdy te ich własne Korony były, rzuceniem ich pod stopy Boskie, mogli się zasłużyć Bogu. A kiedy roztruchanow nie rzucaią, dobrze czynią, bo gdy te roztruchany nie ich własne były, ále drugich Swiętych zasługi, miotaniem ich pod stopy Boskie na rekognicyą Majestatu iego, nietylko by się byli nic niezasłużyli Bogu, ale by też za to y wspomnienia nie byli godni, iako powietrze w Piśmie, gdyby się szczycili albo chcieli zasłużyć Bogu, zasługą cudzą. Y dlategoć iak uczony Sylveira mowi: gdy się chcą szczerze zasłużyć Bogu, nie prezentuią mu cudzych zasług, ale własne swoie Korony, ich własne znaczące cnoty. *Hinc Deum honoraturi non offerunt aliena opera, sed propria merita.* Y tym nas uczą, że ieżeli sobie chcemy u Boga Niebo zasłużyć, ieżeli chcemy iego osiągnąć łaskę, nie mamy na to zażywać cudzych zasług, ale własnych. Chcemy sami osiągnąć niebo, nie przez kogo, ale przez siebie samych, trzeba się o niego starać.

Gen. 18. Podczas wielkiego upału siedząc sobie Abraam Patryarcha dla chłodu, w progu swoiego Domu, widzi trzech podrożnych idących ku sobie mężow, porwawszy się, przećiwko nim wychodzi, swoy im oddawszy ukłon, z wielką ochotą, y ludzkośćią prośi do swego domu. Po ludzkim przyięćiu do domu swego, tak godnych gośći, niepodobna z iaką im ochotą służy, sam na nogi y ręce podaie wody, sam dla pośiłku przynośi chleba, sam naostatek wziąwszy się, biegnie do trzody, y wybrawszy z między niey, naypięknieyszego ciołka, z niego dla tychże gośći potrawy sporządzać każe. *Ipse ad armentum cucurrit, & tulit inde vitulum tenerrimum optimum, & coxit illum.* Już też widzę nad zwyczay rad w swoim Domu tym gośćiom Abraam, że wszystko nie przez kogo, ale sam przez siebie robi. Ze Abraam sam przećiwko tym gośćiom wyszedł, że ich sam w progi swoie prośił, y sam y chleb podawał, y wodę, nie tak mi dziwno, bo ochoczemu w domu swoim gospodarzowi, tak ludzkość każe. Ale że y do trzody sam idzie, y sam na ucztę dla nich przynośi ciołka, to mi dziwno. Alboż to tego Abraam nie mogł sprawić przez ktorego sługę, á nie koniecznie sam przez siebie? *Gen.* 24. Większey ia importancyi interess widzę, kiedy Abraam miał Syna swego Izaáka żenić, á przecięż to przez sługę swego Eliezera wyrabiał, á nie przez samego siebie. Trzeba było Abraamowi dla upatrzenia żony synowi do Mezopotamij iachać, á przecię tam nie iachał Sam, ale sługę swoiego posłał. Ták bowiem do niego mowił. Obliguię ćię sługo moy, iedź że do Mezopotamij zpokrewnioney zemną, y tam weś żonę Synowi memu. *Ad terram, & ad cognationem meam proficiscaris et inde accipias uxorem filio meo.* Jeżeliż tedy tak wielki interess ożenienia

Syna

Syna wyrabiał przez ſługę, iakoż go w ſamym wyrobił ſkutku, zacoż ſię miał ſam do trzody po ciołka trudzić, kiedy to mogł tym bárdziey, przez kogo innego zrobic? Sam ſię tu temu dziwuie Chryzoſtom S. w te ſłowa mowiąc: Gdy Abraam w dom ſwoy podrożnych przyimuie gości, y ich tráktowáć po ludzku myśli, wſzyſtko to ſam przez ſiebie czyni, kiedy zaś ma żenić Syna, to na tę funkcyą naraża ſługę, czemu to? *Cum Abraham peregrinos vellet excipere, per ſe hoc officium præſtabat, cum autem nuptias facturus fuit, ſervum adhibuit, cur hoc?* Uczony Eſcobar dwie tego naznacza racye. Pierwſzą; że mowi: Abraam w tych trzech podrożnych mężach poznawſzy w Troycy iedynego BOGA, niechciał mu przez ſług ſwoich wyſługi czynić, ale ſam przez ſamego ſiebie. *Contemplatus in paupere Deum; ipſe currit ad miniſterium immediatè.* Y dobrze, bo wiedział ten S. Patryarcha, że kiedy Bogu ſłużyć, ſłużyć że mu ſam przez ſiebie, á nie przez naięte, albo ſłużące oſoby ſobie, ten Pan godzien ieſt tego, żebyśmy na uſłudze iego właſne zdrowie targali y śiły, godzien tego, żebyśmy do uſług iego, na mieyſcu naſzym, niezażywali ſubſtytutow. Y ták ſię y godzi, y należy, ieżeli bowiem n kt z nas niechciałby oſiągnąć nieba, przez Wikarego, albo przez Subſtytuta, ták też przyſtoi, áby ſobie każdy u Boga na niego nie przez kogo, ale przez ſiebie zaſługiwał. Drugą racyą naznácza, że mowi Abraam Sam nie iedzie do Mezopotamij upatrywać Synowi żony, ále ten intereſs na Eliezera ſługę ſwego zdaie, nie dźiw bo ten intereſs iako mniey należący do zbawienia mogł dobrze przez ſługę ſprawić; że zaś tych podrożnych mężow ſam przez ſiebie prośi do domu ſwego, ſam przez ſiebie na ucztę dla nich od trzody przynośi ciołka, mądrze czyni, bo iako wdzięczne przyięcie do domu ſwego peregrynuiących gośći ieſt miłośćiwy uczynek, do zbawienia należący, według owych ſłow Chryſtuſowych. Podźcie błogoſławieni Oyca mego, gościem albowiem byłem, á przyięliśćie mnie, *quia peregrinorum exceptio ad æternam ſalutem attinebat juxta illud, hoſpes eram, & collegiſtis me*, ták go należało Abraamowi nie przez kogo, ale przez ſiebie ſprawić. Y dlategoć *Ioan.* 9 maiąc Zbawiciel Chryſtus owego od urodzenia ślepego kalekę uzdrowić, y wzrok mu wroćić, pierwey ze śliny ſwoiey uczyniwſzy błoto, y oczy namazawſzy iego, potym mu ſamemu rozkazał iść do ſadzawki Sylòé, áby ſię obmywſzy przeyrzał, *vade ad natatoria ſilòé, & lava.* Uważaiąc to uczony *Eſcobar*, w te ſłowa mowi: mogł Zbawiciel Chryſtus, poſławſzy ſwoiego Ucznia ktorego, kazać wody przynieść z ſadzawki Sylòé, y tak obmywſzy nią owego ślepego, uczynić widzącym, ale nie uczynił tego, y owſzem temuż ſamemu iść do ſadzawki, y obmyć ſię kazał, aby nas tym nauczył, że ieżeli intereſſu doczeſnego zdrowia, tym bárdziey intereſſu wiecznego Zbawienia Duſzy, nie mamy na innych ſpuſzczać, ale go wyrabiać przez ſamych ſiebie. *Potuiſſet Dominus Diſcipulum mittere, qui ex Silòé aquam afferret, ad oculos mendici diluendos, ſed ipſum cæcum ad fontem mittit, ut doceret propriæ ſalutis, nullam particulam alieno miniſterio relinquendam, negotij æ-*

terni, ab uno quod curam habendam. Nikt według dawnego przysłowia y docześnie co się tycze ciała nie tyie przez posły, ieżeli się sam o sobie nie stara pilnie, á iákże ma dopiero utyć, przez staranie cudze, na duszy wiecznie? Otoli kiedy Katoliku, choć u przyiaciela swego, chcesz iaki interess dla siebie sprawić, mniey drugiemu dufasz, ale swoiey do tego przykładasz applikacyi, żebyś go mogł wyrobić y skuteczniey y prędzey, á Bog ták by to miał bydź łatwy, w daniu ći Nieba, gdy się kto za tobą wstawia? o nie; idziesz ty by też y o puł nocy do przyiaciela, kiedy choć chleba od niego potrzebny iesteś, iáko Sam Chrystus mowi: *Lucæ* 11. *Quis vestrum habebit amicum, & ibit ad illum media nocte, amice commoda mihi tres panes,* tym bárdziey kiedy od Boga twego zbawienia żądasz, nie przez kogo, ale sam przez samego siebie, o niegoś się powinien starać. Rzetelnie w tym y uczony Bæza każdego przestrzega mowiąc: w sprawie zbawienia twego, nie miey nadziei w inszych, ale sam przez siebie czyń wszystkie do zbawienia ćię wiodące srzodki. *In salutis negotio non depende ab alio, sed ipse per te age, omnia necessaria, & utilia.* Bywa owo że się wielu exkuzuiąc słabośćią, dziádkow albo babki naymuią za siebie, żeby pośćili za nich, bywa y to, że im iałmużnę dáią, żeby pacierz mowili za nich, nie raz samem to słyszał, dziadku, albo babko, naśći grosz, mow pacierz za mnie, bo ia czasu niemam. Nie ganię ia tego, dobrze to iest, ále iákże? oto dziadek za ciebie pośći, dziadek za ciebie pacierz mowi, to też dziadek w niebie za ciebie będzie. Tak Hugo Kardynał mowi: Kto przez Wikarych chwali Boga, to też podobno nie sam, ále przez Wikarych będzie w Niebie. *Qui per vicarios cantant, fortè per vicarios salvabuntur.*

Kiedy tak iest á nie inaczey, że się każdy powinien sam modlić, sam pośćić, sam wszystkie dobre uczynki pełnić, kto chce osiągnąć Niebo, rzecze mi tu podobno kto, á dla Boga, á w coż poydzie owa Jakoba S. assekuracya, ktory mowi; modlcie się ieden za drugiego wzaiemnie, áżebyśćie zbawieni byli, wiele bowiem sprawiedliwego Męża ustawiczna modlitwa przed Bogiem waży. *Orate pro invicem, ut salvemini, multum enim valet deprecatio justi assidua?* Tożto żadną miarą nikomu nie może bydź pomocna modlitwa cudza? Wszak *Actorum* 12. Gdy Piotr S. u Heroda w więzieniu siedzi, cały prawowierny Chrystusow Kośćioł za niego się modli, y do uwolnienia mu się pomocą staie. *Petrus servabatur in carcere, oratio autem fiebat sine intermissione ab Ecclesia ád Deum pro eo.* Toć także kiedy się kto modlić y za nás będzie, powinno bydź do zbawienia skuteczną pomocą naszą. Na te dwie obiekcye z Textow S. Pisma odpowiedam, á náyprzod ná pierwszą z Jakoba Swiętego z S. Atanazem Synaitą; wiele waży modlitwa sprawiedliwego, gdy się za ciebie modli, ále ieżeli y ty z modlitwami cudzymi łączysz razem modlitwy twoie ále ieżeli y ty z poszczącym, álbo się iakimkolwiek sposobem mortyfikuiącym za ciebie, sam ná sobie także pokazuiesz zbawienney świętey pokuty znaki. *Iunge clamorem tuum cum*

sa-

ſacerdote, pro te deprecante, multum valet deprecatio juſti, ſed efficax erit, ſi & tu cum ſacerdote partes tuas copules, fructusq́ pænitentiæ demonſtres. Ale kiedy ſię to za ciebie Kapłan przy Ołtarzu, albo inſza Oſoba przed Bogiem wſtawiać będzie, á ty iak w naylepſzą ſpać będzieſz ná to, kiedy kto pośćić ná twoią Intencyą będzie, á ty w tenczas kufle, nie razem z nim ciało twoie wyſuſzać będzieſz, o upewniam, że ći tak niepomoże modlitwa cudza. Modlił ſię cały Kośćioł S. za Piotra, y do uwolnienia mu pomocą ſtał ſię, ále bo też y Piotr nie ſpał na to, ale ſię gorąco razem z nimi do Boga modlił, á le Piotr z ich modlitwą, razem ſwoię modlitwę łączył. A zatym, tak y nam potrzeba czynić, iak nam Ezdras Prorok radzi 2. *Esdræ* 4. Nieſpuſzczaymy ſię ná nikogo, ále ſami czyńmy dziło. *Nos ipſi faciamus opus.* Stanąwſzy tu Bonawentura S. pyta ſię co to za dziło każe czynić Prorok *Quod opus?* Y ſam odpowieda ſobie, że nie inſze tylko to, o ktorym *ad Gal.* 6. Paweł S. mowi: Puki czas mamy, czyńmy dobrze. *Dum tempus habemus, operemur bonum.* Czyńmy, czyńmy á ſami zbawienia naſzego dziło, nie mieymy ufnośći zbawienia w cudzych uczynkach dobrych, ieżeli bowiem każdy ſię Luterſkiemu dziwuie głupſtwu, ktorzy nic zbawiennego nie czyniąc, za zaſługi ſię Chryſtuſowe ſpodziewaią oſiągnąć niebo, bo mowią nietrzeba pośćić bo za nas odpośćił Chryſtus, y wſzyſtko czynił dobrze, tak delece, że zupełną za grzechy naſze ſatysfakcyą uczynił Wſzechmocnemu Oycu. Coż dopiero, ktoż nam to za mądrość przyzna, ieżeli my ſię do dobrego nie biorąc ſami, ná ludzkich nikczemnych zaſługach będziemy fundować zbawienie naſze? Cieſzą ſię Aniołowie, y niebo z nimi, gdy pokutuiącego grzeſznika widzą, *Gaudium eſt Angelis ſuper uno peccatore, pænitentiam agente,* Na co Didacus Niſſenus piſząc w te ſłowa mowi: Nie cieſzy ſię niebo, gdy kto za grzeſznika pokutę czyni, ale gdy on ſam pokutuie za grzechy, y ſam ſię do zbawienia ſwoiego garnie. *Non gaudet Cælum, quando peccator ſolâ ope precum alienarum vivit, ſed dum ipſe pænitet.* Chcemyſz tedy pocieſzyć niebo, zbawić duſze naſze, ſamiſz ſię przez ſiebie do zbawiennych garnieymy ſrzodkow, á rozpięta ná Krzyżu miłość Duſz naſzych Jezus, ſwoiey nam do tego użyczy łaſki, ktorey y na Krzyżu garnącemu ſię do Zbawienia Łotrowi nie umknął, ále użyczył miłośćiwie, czego ſobie y każdemu życzę. Amen.



KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ OSMĄ
Po SWIĄTKACH.

Diffamatus eſt, quaſi diſſipaſſet bona illius. Lucæ. 16.



Czym żeś ſię to takim przeniewierzył ſwoiemu Panu, wierny ſługo Pańſki, że cię ták ſromotnie obnieśiono do niego? W czymeś to tak znaczny uſzczerbek uczynił fortunie Pańſkiey, że cię za podeyrzanego udano? podobnoś ſię to przy ſłużbie Pańſkiey y do właſnego chleba kawałka garnął, tákeś Panſkiego doglądał dobra, żeś y ſtarania o ſobie nie zaniedbał, dlategoś ludzkie na ſiebie obroćił oczy. Nie bolą ludzi oczy, poki na ubogim, im daley, tym gorſzą widzą ſuknią, ále niechże obaczą na nim ſukienkę nową, to iuż ći kto tylko na niego ſpoyrzy, zaraz co nowego o nim rozumieć będzie. Y o ktorym rzadko kto kiedy mowił, to teraz gdy o ſobie przy pracach ſwoich ſtaranie daie, każdy mowić obſzernie będzie, á zkąd że mu to? niedawnoć go było ledwie nie nago widzieć, á teraz ſię iák Panicz ſtroi? Niedawnoć ledwie nie żebrał chleba, á teraz do ták znaczney fortuny przyſzedł? niepodobna muśi to bydź iáká rzecz podeyrzana. *Gen.* 37. Poki Jozef w tákiey, iák y bracia ſukience chodzi, poty nic nowego braćiſzkowie o nim nie ſemrzą, iák że mu Jákob, koſztownieyſzą nad inych ſukienkę ſprawił, *fecit ei tunicam polimitam*, áż gdzie ſię tylko obrocą bracia o ſzczęśliwym u Oyca Jozefie mowa. *Apocal.* 12. Poki Apokaliptyczna niewiaſta w zwyczaynym niewieśćim ubiorze chodzi, poty o niey na ziemi ćicho, iákże zamiaſt kleynotow na głowie przypina gwiazdy, zamiaſt paludamentu w ſłońce ſię ſtroi, zamiaſt patynek mieśiąc na nogi bierze, áż w oſobie wſzyſtkich zadźiwionych ludzi, Jan S. woła: Cud wielki niewiaſta na niebie odziana ſłoncem, mieśiąc pod nogami iey, á z dwunaſtu gwiazd na głowie bukiet. *Signum magnum in Cælo, mulier amicta ſole, Luna ſub pedibus ejus, Corona in capite ſtellarum duodecim.* Niemożnać było żadnego porozumienia miec na Jozefa, iáko na dziecię nie doroſłe, á przecię ſobie bracia znalezli pretext, między ſobą mowiąc: że to muśi bydź podchlebniczek Oycowſki, ktory przed nim naymnieyſze naſze obnośi ſprawki, dlatego bárdziey Ociec nad wſzyſtkich nas iego reſpektuie. Niepodobnać było y na tę Apokaliptyczną niewiaſtę, mieć iákie porozumienie złe, żeby ten ſtroy z cudzey fortuny miała, bo káżdy widział na niey Niebieſkie dary, á przecię to ludziom z dziwu niemogło wyniść iákim ſpoſobem na nię ſłońce, mieśiąc, y gwiazdy wlazły. Podobnym ſpoſobem y o dziſieyſzym Ewangelicznym ſłudze, niemogł nikt źle y niegodziwie ſuſpikować, bo mogł ſobie perſwadować każdy, ſłuży wier-

nie

nie Pánu, muśi go też y płaca za pracą punktualnie dochodźić, że około niego, nie tak licho, iako o koło drugich, przy służbie Pańskiey, y około siebie bydź obrotny muśi, dla tego ma nad innych porządek lepszy, ale to iednak nie iego industryi, ale Pańskiey przyznaią krzywdzie. Zadnego na niego dokumentu nie mieli, żeby tak w samey bydź miało rzeczy, bo tylko coś nakształt, znaleźli na niego pretext, *quasi dissipasset*, á przećię choć podćiwego niepodćiwie udali sługę. Aleź ia się temu ich niepodćiwemu udaniu nie dźiwuię, bo zwyczaynie iáki kto, ták też o drugim sądzi. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

WŁaśnie by to w ludziach rzecz przećiwna była, żeby będąc kto świątobliwym, cnotliwym, y podćiwym, niepodćiwie miał o drugim trzymać, albo będąc sam niecnotą, dobrze miał o kim sądzić. Ale zwyczaynie, iaki kto iest, ták też o drugim sądzi, bo ieżeli sam iest ladaco, to niechybnie ladaiako y źle o drugim sądzi, ieżeli iest sam podćiwośći pełny, to też o bliźnich swoich podćiwie y dobrze trzyma. Pięknie to wyraża uczony Diez, ktory pisząc na owe Chrystusowe słowa: *Math.* 15. z serca wychodzą myśli, *de corde exeunt cogitationes*, w te słowa dyszkurie. Metal roztopiony, tákie bierze na siebie podobieństwo, w iaką będzie wylany formę. *Metallum liquefactum figuram sumit à forma, cui infunditur.* Y ták iák z formy dzwonka, nie wychodzi gałka, ale dzwonek, z formy gałki nie wychodzi dzwonek, ale gałka, ták też káżdy człowiek sądzi o bliźnim swoim, według formy swoiego serca. Będzie iego serce cnot Swiętych pełne rożne w sobie wyrażaiące świątobliwośći figury, nie wyidzie z niego insza myśl o bliźnim swoim, tylko mu honor, sławę, podćiwość przyznaiąca. Będzie czyie serce rożnych nierządow y niecnot pełne, pewnieć z niego myśl podćiwa, dobrze o bliźnim rozumieiąca nie wyidzie, ale go na sławie, y dobrym Jmięniu szkaluiąca. *Cor Sanctum & charitate plenum, quiquid in se recipit probitatis ei formam tribuit, cor vero iniquum & malitiâ plenum, quidquid in illud ingreditur, malitia implet, ac vitio vertit.* Słoneczny promień zawsze ma w sobie iednaki kolor, przećię na iaką natrafi szybę, czy zieloną, czy czerwoną, táki na sobie wyraża kolor, tak sława cudza, niech sama w sobie żadnym niezmazana defektem będzie, przećię ieżeli na sąd padnie, nieczystego serca, niechybnie zmazę na sobie odnośić muśi. Filozoficzne axyoma czyli przysłowie uczy, że się iedna rzecz ták może mieśćić, albo wydawać w drugiey, iak iest do pomieszczenia, albo wyrażenia iey w sobie objętna. *Omne quod recipitur, admodum recipientis recipitur.* Zkądże rozum nasz iest nie materyalny, kiedy ma iáką rzecz materyalną poiąć, pierwey od niey, wszelkie materyalnośći odrzuca, á samę iey essencyą czyli naturę zważa, ktora iest nieiáko Duchowna, y ták ią dopiero poymuie, czyli wyraża y mieśći w sobie. Ztąd mamy, że y fałszywe zwierciadło, nigdy w sobie stoiącego przed sobą portretu nie wyda prawdziwie, ale ták fałszywie, krzywo, albo czarno, iakie

ieſt ſamo w ſobie. Owoż y ſława naſza, niechay naprzykład będzie, y iakimi defektami zmazana, ieżeli na tákiego padnie, ktory ieſt ták od wſzelkich defektow, iak rozum naſz od materyalnośći daleki, niezmazaną czyſtą, uznana będzie. Niech będzie iáko nayczyſtſza od wſzelkiey zakały grzechow, á niech na takiego napadnie, ktory ieſt iak fałſzywe zwierćiadło defektow pełny, bez zakały bydź uznana nie może. Czemu! bo *Omne quod recipitur admodum recipientis, recipitur*, bo iáki kto ieſt, ták też o drugim ſądzi.

Gen. 31. Wyſłużywſzy ſobie Jakob Patryarcha u Labana dwie żony, to ieſt Lią y Rachelę, kiedy ſię z nimi, z dziećmi, y z całą wyſłużoną ſubſtancyą do ſwoiego, z ktorego wyſzedł od Labana zabiera kraju, ſtało ſię że Rachel Labanowa Corka, á żona Jakobowa Labanowi Oycu ſwoiemu złotych ukradła Bożkow. *Rachel furata eſt idola Patris ſui.* Gdy tego zaraz na początku niepoſtrzegł Laban, tym czaſem Jakob o kilka mil, y z żonami ſwoiemi uſzedł, Ztym wſzyſtkim lubo Laban nierychło ſię o ſwoiey dowiedział zgubie, ále bardzo ſpieſzny y nieodwłoczny za Jakobem uczynił pogoń, kiedy go dopędziwſzy, pilną wſzyſtkich rzeczy rewizyą czyni, ſzukaiąc między nimi zgubionych Bożkow. Coż teraz uczyniſz Jakobie iák cię o kradzież obwini Laban? trudno wſzyſtkich rzeczy rewizyi, iak Oycu bronić, wolno mu cię y na publiczney áreſztować drodze, á zatym iák znaydzie u ciebie zgubionych Bożkow, na złodzieiow uſtanowione, na tobie przewiedzie prawo. Ale ſię tego wſzyſtkiego bynaymniey nie lęka Jákob, y owſzem nie z mnieyſzą na Labana o ſwoy podeyrzany honor powſtaie zelozyą, iák na niego Laban o ſwoię zgubę. Laban mowi ty niepodćiwy Synu, ukradłeś Bogow moich, *furatus es Deos meos*, Jakob mowi, ſzukay, á u kogo ich z między nas znaydzieſz, niech pod miecz katowſki poydzie. *Apud quemcunq́, inveneris Deos tuos, necetur coram fratribus noſtris:* Ey Jakobie życzyłbym ći cofnąć ſię z słowem, ktoreś podobno z prędkośći wyrzekł, luboś ty Labanowych nie ruſzał Bożkow, ale ich żona twoia Rachel niechybnie wzięła, więc iak ich między iey rzeczami znaydzie, niewinnie według płochego wyrzeczenia twego, Rachelę ſtraćiſz, lepiey ſię to było każdey z oſobna wypytać, czyli tey złośći, ktora niewyrządziła Oycu, y tak dopiero poyść z Labanem w zakład, ániżeli o niczym nie wiedząc, ták ſurowy na cały Dom ſwoy wydawać wyrok. Ale nic na to wſzyſtko, Jakob uwagi nie ma. Mogł ſobie to prawda pomyślić lubo ia ſię do tey kradzieży nieznam, bo ia iak znam iednego nad ſobą Boga, y iednemu ſię kłaniam, ták o Pogańſkich zmyślonych nie ſtoię Bożkow, ále ktoż to wie ieżeli ſię ktora żonka moia niedomyśliła tego, łakomiąc ſię nie tak na Bogow iego, iako na złoto, z ktorego ich ulanymi widziały? beſpiecznie to mogł y myślić y mowić, iakoż ták w ſamey rzeczy było, á przecię áni pomyslił o tym, Czemu? podźmy po racyą do inſzego Textu S. Piſma, *Lucæ.* 16. Z ſprawiedliwego Dekretu Boſkiego, na piekielne męki oſądzony Ewangeliczny bogacz, obaczy-

wſzy

wszy na Abraamowym łonie, nieokryślonych delicyi zażywaiącego ubogiego Łazarza, w te słowa, pokorną do Abraama formuie supplikę; Oycze Abraamie spuść z łona swego Łazarza, ktory zmaczawszy w wodzie koniec palca swego, niech na spalony moy język, aby iednę kropelkę spuści. *Pater Abraham, mitte Lazarum ut intingat extremum digiti sui in aquam, & refrigeret lingvam meam.* Ktoż się tu dziwować nie będzie głupstwu tego obranego z rozumu bogacza, że ták choynego Pana Abraámá, o iednę tylko przez Łazarza kropelkę wody prośi, iák mowi Augustyn S. *A viro liberalissimo, unam guttam solum petit.* Toż to ten bogacz niemogł prośić áby Abraam z przyrodzoney litośći swoiey, całą rzekę na niego wylał? u Abraama to, cale rzecz, niepodobna była, bo ktory na ziemi żyiąc, ták wielkie Dobrodzieystwa swoie na ubogie wylewał, toć teraz daleko w większey obfitośći będąc Niebieskiey chwały, tym więcey by mogł káżdemu świadczyć, byle go tylko o to kto prośić umiał. Łázarz iáko światowy tułacz, y w Niebie u niego na łonie spoczynek znalazł, bo iak powieda Chryzolog S. że Abraamowi tak iest przyrodzona przećiwko nędznemu ubostwu litość y ludzkość, iż gdyby y w Niebie tego ludzkośći y uczynnośći urzędu poprzestał, tedyby się zadołyć bydź ubłogosławionym nieznał. *Ita quod & nunc se beatum quasi nō crederet, si in superna gloria, a suo cessaret hospitalitatis officio,* toć y bogacza w tak ciężkiey piekielney nędzy, mogł by mu dać ochłodę większą, á nie iednę kropelkę tylko. A czemuż przecię bogacz przy tak wielkim upaleniu swoim nie prośi go o ceber, o beczkę, albo o całą rzekę, ale tylko o iednę kroplę? *Pater Abraham mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret lingvam meam?* Piszący na ten Text S. Pisma Did: Niss: ták mowi: Słusznie Ewangeliczny bogacz w piekielnych upalony ogniach, nie o więcey, ále o iednę tylko dla ochłodzenia swego kropelkę prośi, bo gdy on był tak wielki skąpiec, że y kruszyny chleba niechciał ubogiemu podać, ze stołu swego, dlatego też tak o Abraamie y Łazarzu sądził, że ieżeli mu dadzą, więcey mu nic dadzą nad iednę kroplę. *Cum ipse tam sordidus fuerit, ut nec micam quidem panis, etiam enixe obsecranti mendico dare voluerit, putabat Abraham & Lazarum similes fore.* Y tak że o nie większą, ale o tak małą dla śiebie ochłodę prośi, niemasz się dźiwować czemu, bo gdy sam był za życia swego nieużyty, y na prozby płaczliwe, skąpiec, nieubłagany sknera, tak też y o Abraamie sądził, że będzie nieużyty, skąpiec ná iego prozbę. Otoż tu z tąd będziemy mieć racyą, dlaczego się Jakob przed Labanem, niezatrzymał z wyrokiem swoim, ale go bez żadnego się pytania sekretnego żon swoich wyrzekł, u kogokolwiek z nas, twoich znaydziesz Bogow, niech w oczach wszystkich pod miecz katowski idzie. *Apud quemcunq; inveneris Deos tuos, necetur coram fratribus nostris.* Bo gdy Jakob był niewinny, do żadney się kradzieży Labanowych nieznaiąc Bożkow, dlatego tak o każdym z żon, y całey familij swoiey rozumieiąc, o nikim żadnego mieć złego porozumienia nie mogł. Ták

uczony Sylveira mowi: *Hoc dicebat Iacob ex magna confidentia innocentiæ suæ, & suorum, qui de se bene sciebat, quod non fuerit furatus Idola Laban, de suis id non credebat.* Niemogł bogacz dobrego mieć porozumienia o choyności Abraama, bo sam skąpiec, nie mogł o swoich źle suspikować Jakob, bo sam podćiwy, bo iákim kto iest, tak też o drugim sądzi.

Math. 2. Kiedy trzey Oryentalni Monarchowie Swięci, z swoich wschodnich Krajow do Betleem spieszyli, áby w ludzkim ciele Nowonarodzonemu Bogu, oddali pokorną czołobitność swoię, trafiło się że też w gośćinną do Krola Heroda zawitali. Gdy się ich pyta ćiekawie Herod, dla iakieyby racyi włásne porzućiwszy Páństwa, w tak daleką się udali podroż, odpowiedaią mu, że się w twoim Páństwie wielki Krol, tych urodził czasow, ktory ma nad całym Panować swiatem. Widzieliśmy bowiem gwiazdę iego na wschodzie. *Vidimus stellam ejus in Oriente,* tá zaś gwiazda nie może bydź tylko znakiem wielkiego krola. *Hoc signum magni Regis est.* Słysząc to Herod, á nie małą sobie ztąd konjekturuiąc utratę Krolestwa swego, przyszłego czasu, mowi do nich: Kiedyż wy tedy tego szukacie Pana, ábyśćie mu swoy oddali ukłon, iák go znaydziecie, dayciesz znać y mnie, abym mu mogł y ia pokłonić się. *Ite & interrogate de puero diligenter, & cum inveneritis renuntiate mihi, ut & ego veniens adorem eum.* Gdy się Herod od tych Monarchow o Narodzonym Chrystusie doczekać wiadomośći niemogł, bo o zdradzie Herodowey przez Anioła przestrzeżeni, do swoich się Páństw inszą powroćili drogą, *per aliam viam regressi sunt in Regionem suam,* áż o Herodzie Pismo S. w te słowa mowi: Tedy widząc Herod że był zdradzony od wschodnich Krolow. *Tunc Herodes videns quod illusus esset à magis.* Coż to proszę podeyrzanego Herod, w tych trzech SS. obaczył krolach, że się bydź od nich zdradzonym mieni? Wszak ći Swięci trzey Krolowie w iákiey szczerośći, y prostocie serća do Heroda przybyli, w takiey się samey y z nim rozstali, z iaką nowiną przyiachali, z tą samą od Heroda odiechali, żadney w tym punkcie od niego nie wziąwszy informacyi. Co inszego; gdyby sobie to, inszey bytnośći zmyślili pretext, á co inszego na myśli mieli, knuiąc iáką zdradę przećiwko niemu, to by ich to mogł zdraycami nazwać, ale że oni toż samo u niego mowili, co y po całey Jerozolimie pytaiąc się, gdzieby się prawdziwy Narodził Messyasz Chrystus, *ubi est qui natus est Rex Iudæorum?* to niewiem zkąd tak płochą na nich Herod mieć może suspicyą. Abyśmy dociec tego tym łatwiey mogli, uważmy na to proceder SS. Apostołow *Ioan.* 13. Maiąc zdrayca Judasz na śmierć żydom JEZUSA wydać, áby to wszystkim Apostołom nie tayno było, że go ieden z nich wyda, przy ostatniey do nich wieczerzy mowi Jezus: zaprawdę powiadam wam, że z was ieden wyda mię na śmierć. *Amen dico vobis, quia unus ex vobis tradet me.* Co Jezus powiedział, zarowno się tykało wszystkich. Coż na to Apostołowie SS? toż pewnie iáki táki z nich pomyśli sobie, że ieżeli to iest rzecz niechy-

bna,

bna, nic pewnieyſzego nad to, iákże go nie kto inſzy wyda chyba Judaſz Jſkaryot. Ale naymnieyſzey o tym Apoſtołowie Swięći nie mieli myśli, y owſzem ſpoyrzawſzy po ſobie tylko, iáki táki z nich miarkuiąc, przećiwko Jezuſowi miłość ſwoiego ſerca, począł ſobie myślić, czyby to nie on ſam był, ktoryby ſię na tak Swiętokradzką miał odważyć ákcyą. *Aſpiciebant ergo adinvicem diſcipuli hæſitantes, de qvo diceret.* Zaden z nich nie mowił, że to ten albo ten uczyni, ale ſię o tym wielkie ſtało między niemi ćicho, właśnie iákby to Jezus nie do nich mowił. Czemu? bo gdy (iak mowi Did: Niſſ:) wſzyſcy z nich niewini y Swięći byli, mieć o zdraycy podeyrzenia nie mogli złego, do czego ſię nie czuli ſami, dlatego ſię o wſpuł Apoſtołach ſwoich, ták niegodziwey ſuſpicyi nie ważyli. *Innocentes Apoſtoli cum eſsent & Sancti, nihil mali de proditore auſi ſunt cogitare, quod nefas a ſe alienum non ignorabant,hoc condiſcipulo adſcribere verebantur.* Wroćmyſz ſię teraz do Heroda, á zkąd mu to ta konjektura, że zdraycami Swiętych trzech Krolow nazwał, obaczmy. Ten Tyran ſam ſtał na zdradzie Jezuſowi, bo go chciał ieſzcze w dziećinnym wieku ze świata zgładzić, boiąc ſię áby mu doroſzy nie wydarł Kroleſtwa iego, iákoż pod tym pretextem, wiele tyśięcy dziątek niewinnych pozabiiał, chcąc y na Jezuſa natrafić. Y dla tego iak ſam był zdrayca, tak też y o tych trzech Swiętych rozumiał Krolach, że zdraycy byli. Tak mowi błogoſławiony Albertus Magn: *Quia Herodes illuſor fuit, ideò omne, quod ad votum ſuæ malitiæ non obtemperavit, illuſionem reputavit.* że Apoſtołowie wſzyſcy oprocz Judaſza Swięći, dla tego o każdym z między ſiebie świątobliwie trzymaią że Herod zdrayca rownych ſobie Krolow zdraycami zowie. Y ztąd ći.

Eccleſiaſtæ 10, Sam Duch Nayśw. mowi: ktogłupi ieſt, káżdego bydź głupim mieni. *In via ſtultus ambulans, cum ipſe ſit inſipiens, omnes ſtultos æſtimat.* Nie rzecze o mądrym głupi, że to człowiek mądry, dla ſwoiey mądrośći, eſtymacyi y honoru godzien, ale powie, iakąś ſobie przyznaie mądrość, ktorey cale w nim nikt nie widźi. Nie rzecze mądry o głupim, że to człek obrany z rozumu, ale rzecze, że y ten ma według ſtanu ſwoiego rozum, rozumie to, czego po nim wyćiąga iego obligacya. Nie rzecze ćieleſny lubieżnik, o bliźnim ſwoim, że to człowiek od wſzelkich rozwiozłośći ćieleſnych powśćiągliwy, ále powie, że tak iák y on na śćierw łakomy. Y dlategoć że Nero był niepowśćiągliwy lubieżnik, rozumiał że káżdy iák y on táki, bo mowił że niepodobny táki na świecie człowiek, ktoryby ſię mogł od lubieżnośći wſtrzymáć. Ták o nim Beſseus mowi: *Nero quod impudicis amoribus tenebatur, omnes iiſdem teneri putabat, & neminem dari poſſe, qui concupiſcentiam refrænaret.* Nie rzecze pyſzny o drugim, że to ieſt człowiek uniżony, pokorny, ale powie że hardzieyſzego nad niego niemaſz. Ztąd że Aman był nad żwyczay wynioſły hárdośćią ſwoią, o Mardocheuſzu *Eſther* 3. rozumiał, że mu tákże dla hardośći ſwoiey, ukłonow

oddawać niechce. Ztąd że Diabeł hardy, dlatego *Iob* 21. powiedą o nim że wszystko wielkie widzi. *Omne sublime videt*, bo iak uczony Sylveira mowi: Kto się tylko nawinie na iego oczy, każdego bydź hardym mieni. *Cũ Diabolus sit superbissimus, quidquid ei mẽti obijcitur, superbum & elatum apparet.* Kochaiący Boga nie rzecze o drugim, że to człowiek od czći od wiary odsądzony, ale powie że tak iák y on miłośnik Boski. Y ztądći po Zmartwychwstaniu Jezusowym napadłszy Magdalena na samego Jezusa wpostaći Ogrodnika, mowi do niego, ieżeliś ty wziął z grobu Jezusowe Ciało, powiedz mi, á ia go do siebie wezmę. *Si tu sustulisti eum, dicito mihi & ego eum tollam.* Nie mowi; ieżeliś niewidział żeby kto wziął, ale mowi, ieżeliś go niewziął, bo iak sama tak była miłośna Jezusa, że go y po śmierći mieć u siebie chciała, ták też y o káżdym rozumiała. Ták mowi o niey uczony *Stella. Cum Magdalena in Sepulchro Dominum quæreret, ipsi Domino dixit, si tu sustulisti eum; quia is qui amat, putat omnes de eadem re tractare.* Ztąd że Oblubienica Niebieska, kochała Oblubieńcą swego, niechybnie wnośiła sobie, że ią y Oblubieniec kocha, w te słowa mowiąc: Kochanek moy mnie, y ia iemu. *Dilectus meus mihi, & ego illi, Cant.* 12. Prawdziwy y rzetelny człowiek, nie rzecze o drugim, że to szalbierz, matacz, ale mu ták, iak sobie wierzy. Y ztądci kiedy *Exodi* 10. prośi Moyżesza Farao, aby o oddalenie od niego żab, do Boga się modlił, obiecuiąc lud Izraelski wypuśćić z niewoli za to, *rogate Dominum Deum vestrum, ut auferat ranas à me*, Moyżesz żadnego na to nie maiąc względu, czy mu dotrzymá, albo nie dotrzyma słowa, modli się do Boga za nim. *oravit Dominum*, Czemu? bo iak mowi uczony Sylveira gdy Moyżesz był rzetelny, każdemu ták iák sobie wierzył. *Spiritus verax Moysis, mendacem non reputat hominem.* Owo zgoła; iakim kto iest, tákim bydź drugiego mieni, bo dobry y Swięty człowiek, nie powie o drugim, że iest ladaco; infamis, zły, o dobrym nie powie że podćiwy iest. Y ztądći kiedy się *Marci* 8. Jezus owego ciemnego kaleki pytał, czyby co widział, on mu odpowiedział, widzę ludzi iak drzewa. *Video homines, velut arbores.* Bo iák sam był właśnie iak pień, nic niewidzący, ták też o wszystkich rozumiał, że to pnie á nie ludzie. Ztąd że tedy bierz káżdy na reflexyą swoię, iak też trzymasz o bliźnich twoich. Jeżeliś iest sam podćiwy, kochaiący Boga, chocbyś drugich, mniey trwaiących o cnotę, o Boga, widział, rzecz chwalebna, y przed Bogiem zasługę maiąca, żebyś o nich ták iak y o sobie trzymał. Ale ieżeliś sam od cnoty, od podćiwośći daleki, nie szemrayże o bliźnich twoich, że są takimi, bo o co drugiego sądzisz, tym samym siebie potępiasz, to albowiem sam czynisz, o co drugiego sądzisz. Ták ćię w tym przestrzega Paweł S. Rõ. 2. *In quo judicas alterũ, te ipsũ cõdemnas, eadẽ enĩ agis, quæ judicas.* Dał ći Bog oczy, obacz że nietylko to co sam masz w sobie, ale y to, co też y bliźni twoy, mieć może w sobie. Dał ći Bog rozeznanie, dayże baczenie na to, ábyś ták sławę, sumnienie bliźnich twoich trutynował, żebyś za to przed Bogiem nagany niemiał. Amen.

KA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
DZIEWIĄTĄ Po SWIĄTKACH.

Non relinquent in te lapidem super lapidem. Lucæ 19.



Uż też tu ſprawiedliwośći Boſkiey zbyteczny rygor, kiedy nad Jerozolimą dla iey ſzkaradnych grzechow, táką ma przez nieprzyiacioł wywierać zemſtę, że w iey przepyſznych ſtrukturach, y kamienia na kamieniu nie zoſtawi. *Non relinquent in te lapidem super lapidem*, Cięſzkie kary Boſkie widzę w Piśmie S. na rożnych mieyſcach, ależ tam przecię znayduię że kiedy ludzi dla zbytkow karał, to przynaymniey ich przepuſzczał domom, á tu gdy ma przez nieprzyiaciela karać Jerozolimę, to y mury iey ruynować myśli. 2. *Reg.* 24. Cięſzką za panowania Krola Dawida na całego Jzráela przepuśćił karę, kiedy od rana aż do naznaczonego czaſu, padło nagłą śmiercią ſiedmdzieſiąt tyśięcy mężow. *Immisit Dominus peſtilentiam in Iſrael, de mane uſq; ad tempus conſtitutum, & mortui ſunt ex populo ſeptuaginta millia virorum*, ależ ich Miaſt, y miaſteczek, wśi y wioſek, oſtatnią przez nieprzyiaciela dezolacyą, nieruynował. 3. *Reg*, 17. Nie mnieyſzą na całą Samaryą, dopuśćił plagę, kiedy przez całe trzy lata, ani deſzczu, áni roſy, naymnieyſzey na ziemię, nie ſpuśćił kropli, ták dalece, iak S. Chryzoſtom piſze, że od ćiężkiego głodu, nietylko żywcem ſchnąć muśieli ludzie, ále y niewinne bydlęta, czym ſię niemaiąc żywić, odchodzić muſiały, *quam acerba illa fames Samariæ, cum totis tribus annis, ne tenuis quidem ros de Cælo ſtillavit, areſcentibus non ſolum agris præ ſiccitate, ſed etiam gregibus, & hominibus præ fame tabeſcentibus*, ále ich domow, Pałacow, choć codziennie z Nieba żywy ogień leciał, w perzynę y popioł nieobroćił. 3. *Reg.* 13. Cięźko Jeroboam grzeſzył przećiwko Bogu, kiedy przećiwko Prorokowi Pańſkiemu świętokradzką śmiał podnośić rękę. *Extendit manum ſuam dicens: apprehendite eum*, Bog go ciężko to prawda ſkarał, w tym ſamym punkcie, gdy mu uſuſzył rękę, *exaruit manus ejus, quam extenderat contra eum*, ále áni iego Pańſtwa, áni Krolewſkiey rezydencyi nie puſtoszył. Y tak na wielu mieyſcach, gdy dla rozmaitych złośći, ludzi rozmaicie karał, na ich fortuny y Domy niewywierał ſurowey zemſty. A tuż to Bogu zkąd ſurowość taka, że gdy ma na Jerozolimę ćięſzką przepuścić plagę, to y mury iey ruynować myśli? *Non relinquent in te lapidem super lapidem!* Człowiek człowiekiem, mur murem, á coż mur winien, że człowiek grzeſzy? cale nic, á zatym zacoż tu y na mury Bog ma ſwoię wywierać zemſtę, kiedy cale nic do ludzkiego nie należą grzechu? Ja bym mowił, że to Bog myśli dla tego czynić, áby

pokazał iák *Ecclesiastæ* 9. mowi: że gdy człowiek grzeszy, wiele dobrego traći, *qui peccaverit multa bona perdet.* Albo iako text Arabski czyta; że gdy ieden grzeszy, zguba na wszystko stworzenie idzie, *cum peccaverit unus peribit bonum plurimum.* Y toć to ieſt to, dlaczego Bog nie tylko Jerozolimskim obywatelom, ale y murom iego zgubą niechybną groźi, *non relinquent in te lapidem, super lapidem,* bo gdy Bog spráwiedliwy Sędzia, ciężkość grzechu ludzkiego, surowo y mśćiwie karze, to się częstokroć przy winnym y niewinnemu dostaie. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam,*

ZWyczáynie mowią że nikt za cudzy grzech nie powinien pokuty czynić, ale kto grzeszy ten za grzech swoy podpadá karze. Brat za brata pod surowy spráwiedliwośći nie idzie rygor, Siostra za siostrę, infamiczney censurze nie podlega. Y ztądći że Lot nie był uczestnikiem Sodomskiego grzechu, Sami go Aniołowie od wiszącey plagi Boskiey nad Sodomą wybawiaią mowiąc: wziąwszy żonę y corki twoie, wychodź coprędzey z miasta, ábyś y ty nie zginął dla złość iego. *Surge, tolle uxorem tuam, & duas filias, quas habes, ne & tu pariter pereas in scelere civitatis. Gen.* 19. Ztąd gdy *Lucæ.* 7. każdy wytyka Magdalenę palcem: Oto nierządnica całego miasta, *ecce mulier in civitate peccatrix,* nikt tey sromotney impostury na Martę iey rodzoną Siostrę niekładzie, bo iak się za cudzy grzech nikt niema wstydzić, tak też nikt za cudzą złość podpada karze. Ale luboto tak ludzie między sobą za zwyczay mowią, przecię przed surową sprawiedliwośćią Boską, ieden grzesznik wielu innym niewinnym, złośćią grzechu swoiego szkodzi, y uczestnikami ich swey kary czyni.

Gen. 3. Kiedy Ewa nad Mandat Boski, zerwawszy iabłuszko, z zakazanego drzewa, do podobnego przestępstwá przywiodła y Adama, Bog Wszechm: zapalczywośćią uwiedziony, nieodwłocznie zstępuie do Raju. Aż ledwie się po grzechu dowoławszy Adama, gdy mu pocznie świętokradzką śmiałość wyrzucać w oczy, naostatku taką na niego feruie sentencyą. Ześ słuchał głosu żony twoiey, y pożywałeś z drzewa owocu ktoregom ia ći zakazał, przeklęta ziemia dla grzechu twego, sama ći tylko ćiernie y chwasty wydawać będzie. *Quia audisti vocem uxoris tuæ, & comedisti de ligno, ex quo præceperam tibi ne comederes, maledicta terra in opere tuo; spinas & tribulos germinabit tibi.* Coż tu proszę ziemia winna, że tak srogie pada na nię przekleństwo Boskie? że Adam zgrzeszył, á temu co winna ziemia, do Adamowego grzechu cale nic nie należy ziemia, á przecię gdy Adam grzeszy, y ziemia się uczestniczką przekleństwa iego staie. Coż to w tym za sekret? podźmy po niego do inszego Textu S. Pisma. 2. *Reg.* 1. Sromotnie Krol Saul, z nieprzyiacielem przegrawszy batalią, gdy się ledwie sam salwował na gory Gelboe, á tam wszystkich trzech Synow swoich zabitych zastał; ciężkiey się odiąć niemogąc desperacyi, tám się sam dokonał ręka. Dochodzi tá

nowina Dawida, że głowny iego nieprzyiaciel Saul ze świata zginął,áż zamiaſt tego, żeby ſię z śmierći iego miał cieſzyć Dawid, w ſerdeczne opływa żale, bo rozdrapawſzy na ſobie ſzaty, nietylko wſzyſtkich do podobney żałośći zachęca, ale y na gory Gelboe ſurowe przeklęſtwo kładzie. Mowi bowiem: Gory Gelbòé, niech na was áni roſy, ani dzdzu kropla, niekanie nigdy, dlatego, że na was tak ſromotnie zginął pomazaniec Boſki. *Montes Gelbòé nec ros, nec pluvia, veniant ſuper vos, quia ibi abjectus eſt, quaſi non eſſet unctus oleo.* Ktoż ſię tu nad tym procederem Dawidowym nie będzie dziwił, że za śmierć Saulowę, tak ſurowo przeklina gory? Coż bowiem w ſamoboyſtwie Saulowym zawiniły drzewka, zioła, albo y ſame gory? Gdyby był przeklinał Dawid nieprzyiacielſkie woyſka, ktore Saulowi do tey deſperacyi przyczyną były, albo tego Amalecytę, ktory z podchlebſtwa powiadał, iakoby go miał ſwoią ręką dobić, gdyby był Dawid ow Dąb przeklinał, ktory gałęźią ſwoią za włoſy ućiekaiącego pochwyćiwſzy Abſolona, poty trzymał, poki Joab trzech włoczni w iego nie utopił ſercu, iakąkolwiek mogł by był miec racyą, tak ſurowego przekleńſtwa ſwego, ale że gory niewinnie przeklina, to niewiem, kto ſię temu nie będzie dziwował. Dźiwuie ſię tu temu y Grzegorz S. że ſię Saul ſwą ręką zábił, co gory winny, iż Prorockim wyrokiem, bez deſzczu y roſy oſychać muſzą? *Quid montes Gelbòé Saul moriente deliquerunt, quatenus in eos nec ros, nec pluvia caderet, ab omni eos viriditatis germine, ſententiæ ſermo ſiccaret?* Podobno to w tym procederze ſwoim, chciał pokazać Dawid, proceder ſprawiedliwośći Boſkiey, bo gdy Bog grzeſznika karze, to ſię przy nim y niewinnym doſtaie częſto. Nic temu niewinny gory, że na nich Saul ſromotnie poległ, tylko że to Saul w zaboyſtwie ſamego ſiebie, ták cięſzką złość popełnił, za ktorą nie był zdolny ſam znieść na ſobie kary, dlatego ſię przy nim y niewinnym doſtaie gorom, właśnie iákby do uczeſtnictwa iego grzechu należały. Ták S, Ambroży mowi, *Arucrunt montes Prophetico maledicto, & D vina vis ſententiam maledictionis implevit, pro Regiæ necis ſpectaculo, pænam elementa ſolverunt.* Jakoby rzekł: Wielkość Saulowey winy, y niewinne obwiniła gory, że ktore ſą iako nie żyiący element, do żadnego ſię nieznały grzechu, do pokuty ſię znać muſzą zarowno z Saulem. Owoż tu táiemnica procederu Boſkiego, dla czego, dla Adamowego grzechu, przeklina źiemię, áby ſame tylko rodziła ćiernie. *Maledicta terra ſpinas & tribulos germinabit.* Bo tak wielka ieſt grzechu ludzkiego ćięſzkość, że nietylko grzeſzącego, ále y nieznaiące ſię do grzechu obwinia elementa. Nieznała ziemia, co to niepożyteczne ćiernie y chwaſty rodzić, á grzech ią Adamow za Damaſcena S. relacyą ćierniami zaſiał. *Poſt violatum Mandatum ſpina quoq; juxta Domini ſententiam è terra enata.* Nieznała przedtym Roża, co to mieć przy ſwoiey piękności kolce, á teraz gdy iey grzech Adamow przyprawił kolce, wſtydzić ſię niewinnie muśi. *Roſa illo tempore ſine ſpina fuit poſtea pulchritudini ejus adjuncta eſt.* mowi S. Bazyli Cezaryeńſki. Y tak że dla

Adamowego grzechu tak furową do tychczas ziemia zna Bofką nad fobą zemftę niemafz fię dziwować czemu, bo tak idźie rygor Bofkiey fprawiedliwośći, że kiedy złość ludzką karze, to go y niewinne czuią elementa. Y ztądći *Luce* 8. Straćiwfzy Marnotrawny Syn wziętą od Oyca fubftancyą marnie, bo na famey tylko lubieżnośći y niewftydzie, fam fię w klar przed Oycem fkarży, zgrzefzyłem przećiwko Niebu, y tobie Oycze. *Pater peccavi in Cœlum, & coram te.* Rzecze tu kto, już fię też ten marnotrawny Syn, zbyt obwinia przed fwoim Oycem, że fię powieda grzefzyć, y przećiwko famemu Niebu. Bo coż ma Niebo za konnexyą do hultayftwa iego? Niebo niebem, á on hultay hultaiem, Niebu w tym żadney nie uczynił krzywdy, że Oycowfką fubftancyą y fwoię fwywolnie ftracił, á zacoż fię mieni bydź grzefznikiem, nietylko przećiwko Oycu, ale y przećiwko famemu Niebu? Ale właśnie fię dobrze w tym punkcie, ten Syn marnotrawny fądzi, bo to chce wyraźić; Gdy grzefzy niefzczęśliwy człowiek, nietylko fobie, ale y innym fzkodzi. Widział ten Marnotrawny Syn, że grzechem fwoim poturbował niebo, poalterował powietrze, ziemię dla oczywiftego głodu nie urodzayną uczynił, dlatego mowił: Oycze zgrzefzyłem przećiwko niebu, y przećiwko tobie. *Pater peccavi in Cœlum, & coram te:* Jakoby rzekł: iák uczony Efcobar mowi: Ja grzefząc wfzelkiegom ftworzenia nabawił zguby, otolim tak zdrowe pomięfzał powietrze, że fię dla grzechu mego złośći zarazliwym ftało, iż ludzie niefpodzianie padać iak muchy mufzą, otolim poalterował influencye Niebiefkie, że przy ktorych przedtym była tak żyzna ziemia, iż podoftatek wfzyftkiego rodziła,to teraz głod, karyftya,że fię czym pośilić ńiemafz,flowem mowiąc,gdym przećiwko niebu, y tobie grzefzył, przećiwko wfzelkiemu grzefzyłem ftworzeniu, ktore dla iedney moiey złośći, ták ćiężkiey wgłodzie y powietrzu podpada klęfce. *Quafi diceret: delinquens omnibus exitialis extiti, Cœli influxus turbavi, excitavi peftem, & in Cœlum peccans in omnes peccavi.* Zaćmienia floneczne, albo mieśiączne, niedobre prognoftyki przynofzą ziemi, bo zawfze albo choroby na ludzi, albo zarazy na bydlęta, y urodzaie znaczą, á zkądże te zaćmienia flońcu, y Xiężycowi? niezkąd tylko od grzechu ludzkiego. Ták S. Wincenty Ferreryufz mowi: flońce y mieśiąc, wiele dla Adamowego grzechu ftraćiły iafnośći fwoiey. *Ex peccato Adæ fol & Luna, perdiderunt multum de claritate.* Ze powietrze ták częftym álteracyom podległe, iż raz zdrowe, drugi raz na ludzi y bydlęta zaraźliwe, że flońce y Xiężyc przećiwko naturalney iáfnośći fwoiey częftokroć fię umbrami pokrywać mufzą, że ziemia nie zawfze raz wraz płod wydaie z fiebie, iefzcze fię to na nich znáki wydaią Adamowego grzechu, ktory przy fobie wielu niewinnym fzkodźi.

Iofue 7. Po fpuftofzeniu Jericha, kiedy Jozue Wodz Izráelfkiego Woyfka, miał woiennym attakiem dobywać Miafta Jmieniem Hay zwanego, áby tym fkuteczniey mogł dokazać imprezy fwoiey pierwey do niego wyfeła śpiegow, ktorzyby owego miafta pierwey pozycyą y ammuni-

municye zważywszy, rzetelną mu do dobycia Jego dać mogli informacyą. Sprawiwszy się według woli swoiego Wodza Mężowie owi, gdy obaczywszy Miasto Hay powracaią, áż tak o nim Jozuemu relacyą czynią: Niechay się tam daremnie całe nie trudzi woysko, ale niech dwa albo trzy tysiące idzie wybranych mężow, potrafią oni tam całe miasto to zburzyć, bo na coż się zda cały lud trudzić przeciwko ták małey nieprzyiaciela kwocie? *Non ascendat omnis populus, sed duo vel tria millia virorum pergant & deleant civitatem, quare omnis populus vexabitur contra hostes paucissimos?* Ják ći szpiegowie rzekli, tak też na tym ufundowany Jozue, trzy tyśiące tylko posłał, na zburzenie owego miasta. Coż się stało? Oto gdzie sobie Jzraelitowie o niechybney wygrany tuszyli, tam sromotnie przegrali, bo tył nieprzyiacielowi podawszy z niemałą w ludziach szkodą muśieli wrocić. Dowiedziawszy się Jozue, o tak ciężkiey klęsce swoiego ludu, rozdarł na sobie szaty, y upadszy na twarz swoię przed Arką Pańską nieutulone swoie przed Bogiem wyrażał żale. Kiedy Jozue upokorzony, przed Arką Pańską swoie modły oddaie Bogu, aż Bog do niego mowi: Wstań czego tak na ziemi leżysz? Jzrael zgrzeszył, Mandat moy, ktorym dał, áby się nikt nie ważył tykać Jerychońskich spoliałow sprofanował łakomiąc się na nich, y uzurpuiąc ich dla siebie, á iákże Jzrael ma bydź strászny nieprzyiacielowi swemu? *Peccavit Israel, & prævaricatus est pactum meum, tulerunt de anathemate, nec poterit Israel stare ante hostes suos.* Surowo Bog przez Jozuego przykazał, przekleństwo na káżdego wkładać, ktoby śmiał z spoliałow Jerychońskich obracać co na swoię stronę, á że się to przestępstwo między ludem znalazło, dla tego Nieprzyiaciel łatwo bierze nad nimi gorę. Ktoż to proszę z między Jzraelitow na to się przestępstwo ważył? Pismo powieda S. że się tym przestępstwem całe niezmazało woysko, ale tylko ieden Achan, ktory między Jerychońskimi spoliałami widząc płaszcz szkarłatny, kilka funtow złota, y iakąś szczerozłotą Wazę na swoię się to wziąć potrzebę ważył, á przecię Bog za ten grzech na całego Jzraela swoim uwiodł się gniewem. *Achan tulit de anathemate, iratusq; est Dominus contra filios Israel.* Coż temu wszyscy winni, że ieden zgrzeszył? mowił by tu kto, że inni cale nienależeli nic do iego grzechu, á przećię znać należeli, kiedy Bog za iednego grzech, y na innych swoię wywiera zemstę. Jákim to zaś sposobem wszyscy do iego grzechu należeć mogli, podźmy po obiaśnienie do inszego Textu S. Pisma. *Gen.* 6. Kiedy cały świat do tey złośći przyszedł, że na nim od małego do wielkiego, od naymłodszego, aż do naystarszego, żadnego nie było Boga boiącego się człowieka, ale wszyscy bezbożnie, y bezwstydnie żyiący, Bog Wszechm: niemogąc dłużey swey krzywdy ścierpieć, stanowi niechybnym wyrokiem swoim, cały świat zniszczyć, y ták że zacząwszy od człowieka, żadnemu áni ziemskiemu żwierzęciu, áni naymnieyszey ptaszynie, obiecuie się nie przepuśćić. *Delebo hominem quem creavi à facie terræ, ab homine usq; ad animantia, a reptili usq; ad volucres Cæli.*

Uczony Liranus ſtanąwſzy tu nad tym Textem S. Piſma, pyta ſię, kiedy Bog dla ćięſzkośći grzechu ludzkiego y zwirzętom ziemſkim, y powietrznemu ptaſtwu nie przepuſzcza, ale to wſzyſtko z grzeſzącym człowiekiem gubi, czemuż razem z nim y wodnych ryb nie gubi, ale ich wſzelki rodzay, y podczas ták ſrogiego gniewu ſwego konſerwuie, *Cur à Deo reptilia & volatilia cum homine peccante pariter delentur, aquatilibꝰ illæſis?* Y ſam ſobie ták odpowieda na to, że Bog wodnych kreatur dla tego z bezbożnymi ludźmi nie gubi razem, bo iak grzechy ludzkie niedziały ſię na wodzie, tak też wodne kreatury żadnego uczeſtnictwa niemiały z nimi. *Quia peccata hominum non fuerunt facta in aquis, unde nullam contagionem contraxerunt.* Ze zaś wſzyſtkie żywioły ziemſkie razem z prawołomcami gubi, niedziw, bo iak ſię wſzyſtkie ludzkie grzechy ná ziemi działy, y te wſzyſtkie żywioły ziemſkie do grzechu ſłużyły ludziom, ták też iako maiące kommunikacyą z grzechem ludzkim, z nimi zarowno giną. *Creaturæ inſenſibiles, dum peccatoribus ſerviunt, pænas peccatorum participant.* Nie miał Bog reſpektu na to, że kreatury ziemſkie nie tak mało, iak cale nic nie grzeſzyły, przez to, że w iednym towarzyſtwie z grzeſznikami na ziemi były, ale ich właśnie iak obwinione zgubił, aby pokazał że grzechu ludzkiego taka ieſt ćięſzkość, iż przy ſobie y niewinnych nabawia kary. Otoż tu ztąd mamy iakim ſpoſobem Izraelſkie woyſko całe należało do Achanowego grzechu, bo gdy w towarzyſtwie ſwoim, przeſtępcę miało Boſkiego prawa, iemu należącą karę muſiało na ſobie znośić. Jeden Achan zgrzeſzył, á Bog ſię na całego Jzraela gniewem ſwoim ſrożył, bo to grzech ludzki umie, że gdy ieden grzeſzy, wielu innych y niewinnych pod rygor ſprawiedliwośći Boſkiey podaie. Ták mowi Corn: à lap: *Vnus Achan id fecerat illius tamen peccatum toti corpori tribuitur, quàm Deo exoſa ſit res peccatum, utpotè quod ab uno admiſſum tàm multos iræ & vindictæ Divinæ ſubjecerit.* Bądź ty katoliku bez grzechu, niewiedz co to nierząd, albo nie cnota iaka, byleś miał w towarzyſtwie z ſobą praw Boſkich exorbitanta rozwiozłego na wſzelkie zbytki, choć mniey zbytkow iego uczeſtnikiem ieſteś, albo nic, przecię ty niechybnie kary iego boleſnym ſtać ſię muſiſz uczeſtnikiem. Coż temu winni Apoſtołowie SS. że ieden Judaſz między nimi zdrayca? á przećię gdyby im Jezus przytomnego ratunku nie dał, wſzyſtkim by przyſzło było na morzu ginąć. Przy iednego Judaſza złośći, nie było reſpektu na drugich Apoſtołow zaſługi Swięte, przy iednym niecnocie wſzyſcy oczywiśćie niebeſpieczeńſtwo przed ſobą mieli. Ták mowi Ambroży S. Przy grzechu iednego niebeſpieczne zaſługi drugich, przy iednego Judaſza złośći, wſzyſcy Apoſtołowie niebeſpieczeńſtwu podpadaią. *Vnius delicto, cunctorum merita quatiuntur, unius Iudæ peccato, cuncti periclitantur Apoſtoli.* Coż temu winny zwierzęta ziemſkie, y inne żywioły czołgaiące ſię po ziemi, ktore Bog ſzoſtego dnia ſtwarzał, że im Bog ták iak y drugim niepobłogoſławił? cale nic; tylko że był między nimi zdradziecki y chytry wąż, na ktorego potym miało paść

prze-

przekleństwo Boskie, dlatego się niegodnymi błogosławieństwa Boskiego stały. Tak mowi Glossa Ordynarya. *Fortè ideò animantibus sextæ diei non benedixit, quia inter ea erat serpens, cuj post ipse Deus erat maledicturus.* Y ztądći gdy życzliwi słudzy Ewangelicznemu Gospodarzowi donioższy, że się między wyboryczną pszenicą iego, y zaraźliwy urodził kąkol, życzyli mu, aby go wyplenić z między pszenicy kazał, *vis imus colligimus ea*, on im tego nie kazał czynić mowiąc; nieczyńcie tego, żebyście wygubiaiąc kąkol, y pszenicy nieszkodzili. *Ne fortè colligentes zizania, eradicetis simul & triticum.* Y dobrze bo wiedział ten Ewangeliczny Gospodarz, żegdyby się słudzy iego mścić chcieli nad zaraźliwym kąkolem, przy nim by się y niewinney dostało pszenicy. *Quia si zizania supplicio afficerentur, necesse esset etiam socium triticum pati*, mowi uczony Escobar. Y przeto gdy między pszenicą niekazał kąkolu tykać, bardzo mądrze sądził, bo niepodobna żeby przy exekucyi niecnoty, y niewinnośći się nie miało dostać.

Isaiæ 6. Opisuiąc Jzaiasz Prorok widzenie swoie w ktorym się mu Sam Bog z niewidzianą Majestatu swego pokazał chwałą, wte słowa mowi: Roku ktorego Ozyasz umarł, widziałem Pana siedzącego na wysokim y wspaniałym Maiestacie. *Anno quo mortuus est Rex Ozias, vidi Dominum sedentem super solium excelsum & elevatum.* Do opisania tego widzenia swego, cale mi się tu nie potrzebna zdaie ta cyrkumstancya czasu, ktorą S. wyraża Prorok, bo coż ma do widzenia Boskiego śmierć Krolewska, albo do śmierći Krolewskiey widzenie Boskie? Alboż to Krol może zamknąć Prorockie oczy, żeby nie widziały Boga, albo wstręt uczynić Bogu, żeby nie dawał Prorokom widzenia siebie? Ták iest; żyie Ozyasz, żadnego Proroka niemasz, ktoremu by się miał Bog pokazować, umiera Ozyasz, iest Jzaiasz Prorok, ktoremu Bog zaraz po śmierći iego daie widzenie siebie. Czemu? bo poki Ozyasz żyie, szkaradnie grzeszy przećiwko Bogu, Bog też dla iego grzechu, y Prorokom swoiey umyka łaski. Ozyasz dla grzechu swego był zarażony trądem, á że według Boskiego prawa powinien był bydź od społeczności ludzkiey oddalony, á on się w pośrodku ludzi rezydować ważył, tym bárdziey się rozwiozłym staiąc na wszelki nierząd, dlatego grzechem swoim, y samym Swiętym Prorokom szkodził, że aż po śmierći iego godnymi się stali widzenia Boga. Ták uczony Escobar mowi; pisząc na ten Text S. Pisma: Poki Krol grzeszący żyie, poty przed wszystkimi zamknięto niebo, Bog się żadnemu nie pokazuie Prorokowi, o słowo Boskie do ludu swywolnego skąpo, bo grzech Krolewski, zarowno był szkodliwy wszystkim. *Vivente Rege, peccante leproso, & non extra Vrbem excluso, Cælum omnibus clauditur, Deus nulli Prophetæ apparet, Verbi Dei fames invalescit, quia unius peccatum omnibus erat exitium.* Jákże Krol umarł, y z nim są iego pogrzebione grzechy, áż zaraz Bog y Prorokow wskrzesza, y daie im widzenie siebie. *Rex moritur, & cum ipso peccata sepeliuntur, statim Deus Prophetas excitat.* Ták to grzech ludzki zaraźliwy,

że ieżeli drugich swoią niezaráża złośćią, to ich niechybnie swoią zaraża karą. Zkąd proszę w Krolestwach rożnych ustawiczne woyny, coroczne karystye, zarazliwe choroby, y śmierći? bydź to może, że od grzechu właśnych Monarchow, w ukaraniu ktorych, y poddani muszą ćięszką Boską ponośić plagę. Ták 3. *Reg.* 16. dla Achabowego bałwochwalstwa w całey Samaryi trzy letni głod, tak 2. *Reg.* 24. dla Dawidowego cudzołostwa, w całym Jzraelskim woysku powietrze. Zkąd w Miastach y miasteczkach dezolacye, że nigdy przyść do tey niemogą w ktorey były perfekcyi przed tym? podobno się ich Panowie starsi, lichwą, zdzierstwem, oppresyą ludzi uboższych bawią, dlatego Bog przy nich, karze y całe miasto. Zkąd temu, y temu Domowi choroby ták częste, że nigdy z nich nie wychodzą paroxyzmy rożne? podobno to gospodarz tego Domu cięszko dla swoich defektow na Duszy chory, dlatego y familia iego do czerstwego przyść nigdy nie może zdrowia. Kiedyż tedy grzech, taką zemstę Boską sprowadza na nas, że się y niewinnym dostaie przy nas, całymiż się go śiłami strzeżmy, żebyśmy y komu, y sobie nie byli okkazyą zguby. Zmysłow y członkow naszych, ktore Bog zawsze łaską swoią kieruie do cnoty, niezażywaymy do niecnoty, ażebyśmy za siebie, y za drugich ktorzy nieszczęśliwie ginąć muszą dla naszych szkaradnych zbytkow, nieoddawali ćiężkiego rachunku Bogu. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DZIESIĄTĄ Po SWIĄTKACH.

Non sum sicut cæteri. Lucæ 18.



Ak żeś się to prędko ukanonizował, ieszcze o tobie niecnoto ludzie nieprzestali mowić, że ladaco z Ciebie, pianica, lubieżnik, zdzierca, cudzey sławy szarpacz, á ty się iuż świętszym nad wszystkich mienisz, *non sum sicut cæteri.* A zkądże ći to taka świątobliwość wielka, że nią celuiesz wszystkich? Oto powieda ztąd że częstym ciało moie postem trapię, dziesięćinę ze wszystkiego, cokolwiek mieć mogę rzetelnie płacę. *Iejuno bis in Sabbatho, decimas do omnium, quæ possideo.* O głupi Faryzeuszu, a toż to każdy Swięty, co pośći, albo co dziesięćinę płaći? patrzay ieno, iak to Diabeł pośći, od stworzenia swego nigdy się nieupił, ani nie obiadł, u niego dzień, noc, suchoty zawsze, patrzay ieno, iakie on to w Duszach dziesięćiny Bogu rad nie rad wypłacać muśi, á przecię on taki, iak y był diabeł, á przecię on wszelkich niecnot y nieprawośći Herszt, iak S. Grzegorz Nisseński mowi. *Vitiorum omnium Dux, atq; imperator Diabolus,*

bolus, á ty tak byś to miał, że pośćisz, álbo dziesięćinę daiesz, ześwięćieć razem, że już sobie w świątobliwośći rownego niemasz? Przyznaię ia, iak S. Eligius pisze, że post iest w ludziach łaski Boskiey sprawa, iest do świątobliwośći y zbawienia skuteczny srzodek. *Iejunia sunt gratiæ Dei primordia, salutis remedia.* Przyznaię y to, że żaden Swięty doskonałośći niedoszedł bez śćisłych postow, iak Cypryan S. powieda. *Quotquot viros virtutum vidimus, sine jejunio non legimus ascendisse.* Ale nie takim postem, iaki ia w tobie Faryzeuszu widzę, bo ieżeli ty pośćisz, albo dziesięćiny płaćisz, to to nie dla Boga czynisz, ale dla ludzkiego szczegulnie oka, y prożney chwały. Otoliś y dziś do Kośćioła przyszedł, nie do Boga się gorąco modlić, ále się chwalić. Tak w dzisieyszey Homilij Augustyn powieda S. *ascendit non Deum rogare, sed se laudare.* Chciałeś z twoich postow, álbo z wypłacania dziesięćin świątobliwośći nabydz, o inaczey sobie to postąpić było. Miałeś pośćić, trzeba było ták pośćić iak Chrystus radzi *Math.* 6. kiedy masz pośćić, námaść głowę, żebyś się przed ludźmi poszczącym nie zdał. *Cum jejunas, unge caput tuum, ne videaris ab hominibus jejunans.* Miałes dziesięćinę płacić, ták ią wypłacać było, żeby nie tylko ludzie, ále y lewa ręka twoia wiedzieć mniey o tym mogła, co prawa czyni. Tak Chrystus uczył, *quid faciat dextera tua, nesciat sinistra tua.* A ieżeli to niepodobna było, żeby ludzie o tym, niemieli wiedzieć, toż tak było w oczach ludzkich twoie świątobliwe uczynki pełnić, żeby przynaymniey intencyi nie było w tobie wyciągania dla nich prożney chwały od ludzi. Tak Grzegorz powieda S. *Sic sit opus in publico, quatenus intentio maneat in oculto.* Ale żeś to ty wszystko czynił dla prożney chwały, dlatego się głupie świętszym nad innych czynisz, *non sum sicut cæteri.* Twoie mortyfikacye ciała, niedospania nocne, twoie ná ubogie iałmużny, rzetelne wypłacenia dziesięcin, wszystko to nic u Boga warte: Czemu? bo iak pisze Chryzostom S. ten wszelką przed Bogiem swoię zasługę traći, kto świątobliwie dlatego żyie, żeby miał za to od ludzi chwałę. *Amittit meritum Iustitiæ apud Deum, qui idcirco justè vult vivere, ut gloriam humanæ laudis acquirat.* Jakoż y ia toż samo trzymam, gdy powiem: że uczynki dobre náyzbawiennieysze ktore są wolne od prożney chwały. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

O Prożną między ludźmi starać się chwałę, iest to wiatr po świecie gonić. Tak Chryzostom S. opisuiąc dźisieyszego Faryzeusza mowi, że Faryzeusz y pośćił, y dziesięćiny płaćił, to sobie to wiatr prożney kupował chwały. *Pharisæus elationis ventos emebat, & in perditionem sumptus faciebat.* Starać się oto, co się zda ná nic, albo do zbawienia bydź pomocą niema, iest że to rozumnego człowieka dziło? y owszem kazdy temu przyznaie głupstwo, ktory się śiłami całymi do tego garnie, co mu ma bydź ná większą zgubę. A przecięż ta choć prożna rozumnych ludzi opanowała ostentacya, że co robią, częśćiey dla prożney

 chwa-

chwały, żeby to w nich widzieli ludzie, ániżeli dla szczerey przysługi przed Bogiem. A ztąd iaki pożytek maią? Oto go Grzegorz S. opisał pięknie. Kto mowi za swoy uczynek dobry, ludzkich faworow szuka, rzecz drogą za tani przedaie pieniądz, bo czym by mogł nabydź niebo, tym ludzkiey chwały ieden wiatr chwyta. *Qui pro virtute quam agit, humanos favores desiderat, rem magni meriti vili pretio venalem portat, unde Cæli Regnum mereri potuit, inde nummum t ansitorij sermonis quærit.* Y dlategoć kiedy ia uważam, dlaczego *Iudith.* 16, waleczna Starozakonna Judita wszelkie męstwa swego po Holofernesie spoliały, nietylko od siebie, y z oczu swoich oddala, ale y w wieczną niepamięć puszcza, *Iudith universa vasa bellica Holofernis obtulit in anathema oblivionis*, przyznaię że dobrze czyni, bo za tak heroiczne męstwa swoiego dziło, prożney niechciała chwały, ále wieczney nadgrody w Niebie. Tak bowiem, iak ią Uczony Paoletti mowiącą indykuie mowiła w sobie: Jeżeli te spoliały moiego męstwa, zawsze przed moimi oczami będą, ktoż wie, czy mnie ztąd prożna neweźmie chwała? *Quis scit an ad conspectum horum spoliorum mentem non invadet vana gloria, dum heroica gesta considero?* Y dlatego według Chryzostoma S. relacyi, wszystko to odrzućiła od siebie, áby się y niepatrząc ná to, ludzką chwałą od nieba nieodpadła. *Reliquit omnia ne succumberet.* Wiedziała bowiem ta Swięta Pani, że kto się chce zasłużyć Bogu, tak daleki ma bydź od prożney chwały; żeby nietylko kto, ale y on sam, własnych niewidział zasług. Moyżesz Zakonodawca tak wielki Swięty, od świątobliwośći twarz iego iak słońce iasna, á dla uniknienia ztąd prożney chwały, nietylko kto, ale y sam w sobie niewidzi tego. Tak o nim *Exodi* 34. Pismo powieda S: Niewiedział sam do siebie Moyżesz żeby twarz iego rogata była. *Ignorabat Moyses, quod cornuta esset facies ejus.* A Hebrayczyk czyta, niewiedział Moyżesz żeby iasna twarz iego była, *Ignorabat Moyses, quod facies ejus splenderet.* To takeśmy powinni dobre uczynki nasze pełnić, ieżeli chcemy żeby nam zbawienne były, nietylko od cudzych, ale y od własnych ich oczu żeby można, ukrywać mamy. Sam nas tego, ledwie nie całym życiem swoim naucza Chrystus, ktory prawie wszystkie swoie nieskończonego waloru uczynki właśnie iak w nocy pełni. Rodzi się, kiedy? w nocy. *Dum medium silentium tenerent omnia.* A na co? oto áby iego Narodzenie nie wszystkim wiadome było. Co uważaiąc Bernard S. w te słowa mowi: To Bog w nocy się rodzi, á gdzieśz iesteśćie, ktorzy się z sprawami waszemi, przed ludzmi lubicie świecić? *Nocte voluit nasci, ubi ergo sunt qui tam impudenter gestiunt ostentare semetipsos?* Lucæ 4. Rożnymi paroxyzmami schorzałych leczy, nie leczy ich we dnie podczas iasnego południa, ále w nocy po zachodzie słońca. *Cum sol occidisset curabat eos.* Pyta się *Incertus*, czemu Niebieski Medyk do lećzenia tak ciężkich chorob uprzykrzonych y na ieden moment, czeka zachodu słońca? *Cur medicus cælestis solis occasum expectat ad morbos curandos?* Y odpowieda: bo mowi ciemnośćiami chciał swoie uczynki pokryć. *Quia*

curabat opera sua egregia tenebris abscondi. *Math.* 9. Do domu pewnego wszedłszy gdy się mnostwo ciemnych kalekow do niego garnie, tam im wzrok przywraca iasny. *Cum autem venisset domum, accesserunt ad eum cæci.* Nieuzdrawia ich na ulicy, albo ná publicznym rynku, ale prywatnie w domu, áby nas wszystkich prawowiernych nauczył, że nasze heroiczne doskonałości Chrześciańskiey dziła, pokrywać trzeba. Uczonego Baezy zdanie: *Non in via, sed intra domum voluit Dominus oculos his cæcis præstare, ut doceret fideles splendentis virtutis decora obumbrare.* Umiera ná okup całego narodu ludzkiego ná Krzyżu, lubo się to właśnie iak w puł południa dzieie, przecię na tenczas ciemno, *tenebræ factæ sunt*, áby śmierć iego zbawiaiąca wszystkich w skrytości była. Przez co nas wszystko, chciał nauczyć Chrystus, ieżeli człowiecze przykładem moim, tak będziesz wszystkie twoie uczynki pełnił, niechybnie za nich chwała czeka cię wieczna. Czemu? bo mowi uczony *Stella*: Uczynki twoie, ktore żyiąc pełnisz dla ludzkiey chwały, marnie giną, uczynki zaś ktore nie dla ludzkiego, ale dla oka Boskiego pełnisz, nie zginą, lecz swoiey będą nadgrody pewne. *Omnia Opera quæ facis in hoc mundo, ut lauderis ab hominibus perduntur, quæ verò fiunt ad festum gloriæ æternæ, præmium suum recipiunt.* Y ztądći mawiał Chryzostom S: Coż zá pożytek, albo co za zysk ztąd człowiekowi będzie, że go z cnot cały świat będzie chwalił, á Bog go potępi iák świat sądzić przyidzie? *Quæ utilitas homini, si ipsum totus admiratur orbis, conditor autem omnium, & Iudex, qui decipi nequit, in die illo terribili condemnaturus sit?* Dla prożney chwały, Nieba nie życzę tracić, nayzbawiennieysze zasługi, co są od prożney dalekie chwały. Obaczmy to piękną Figurą S. Pisma.

Genes. 22. Rozkazuie Bog Wszechm: Abraamowi, áby mu na ofiarę dał iednorodzonego swoiego syna. Y dlatego do niego mowi: Weźmiy twoiego ktorego kochasz syna Izaaka, y ná gorze ktorą ći pokażę całopaloną mi z niego ofiarę uczyń. *Tolle filium quem diligis Isaac, & offer illum mihi in holocaustum s. per unum montium, quem monstravero tibi.* Cięszki to podobno Abraamie na ciebie mandat, dał ći Bog w starości syna, y z tego ći każe ofiarę sobie palić. Coż ná to Abraam? oto cale nic niezmięszany w sobie, w tym zaraz punkcie o pułnocy wstaie, ossa leguminą, Izaáka drewkami ładuie, y do naznaczoney ofierze, pospiesza gory. *De nocte consurgens stravit asinum suum.* Kiedy trzeciego dnia stanął pod gorą pokazaną sobie od Boga, do służących mowi: Zaczekaycie tu pod gorą z osłem, ia zaś z Synem poszedłszy na gorę, gdy ukłon oddam Bogu, wrocę się do was pospołu z Synem. *Expectate hic cum asino, ego autem & puer illuc usq; properantes, postquam adoraverimus, revertemur ad vos.* Coż to iest Abraamie, że tak od ludzkich unikasz oczu, kiedy masz z Syna Bogu ofiarę czynić? dał ći Bog Syna publicznie przy wszystkich, nie pokryiomu, tnij że go, y pal na ofiarę Bogu przy wszystkich, niech się nauczą od ciebie ludzie, iak maią pełnić rozkazy Boskie. Nie czyni tego Abraam, wychodzi z domu o puł-

nocy, gdzie y po co? samey się tego nie zwierza Sarze iák S. Chryzost: y Cornel. à Lap: piszą. *Saræ hic non fit mentio, unde videtur eâ insciâ hæc omnia fecisse Abraham.* Przychodzi pod gorę, y pod tą zostawia ludzi, na co pyta się uczony *Octavianus*: *Cur tantopere oculos humanos fugit?* W tym procederze swoim podobno sobie tak myślał Abraam; Gora naznaczona ofierze moiey nazywa się *Moria*, co się tłumaczy Bog widzi *Deus videt*. Kiedyż tedy Bog widzieć moię ofiarę będzie, á nacoż ia to mam przy ludziach czynić, y ztąd chwały ich szukać? Dość na mnie, kiedy ten uczynek moy Bog widzieć będzie. *Monti nomen Moria idest Dominus videt, videt Dominus Sacrificium, quid alienos oculos quæram, aliisq; placere cupiam, cum à Deo mea sat probari videam.* To się tak Abraam z heroicznym swoiey świątobliwośći áktem ukrywał, że nietylko na daleką od ludzi wychodził gorę, áby go ludzkie niewidziało oko, ále y Jzáákowi zawiązał oczy, áby go y Syn nie widział, co miáł z nim dla Boga czynić. *Ipsi Isaac immolando oculos obtexit, ne ab illo etiam videretur.* Czemu? bo nie pretendował na to ludzkiego oka, co miáło dobrze widzieć oko Boskie. *Omnium oculos fallere optavit, contentus oculis solius Dei*, mowi te texty pomieniony *Octavianus*. Wiedział ten S. Patryarcha, że kto iaki świątobliwy uczynek pełni, á pretenduie żeby to widzieli ludzie, doczesną tu w prożney chwale od ludźi zapłatę bierze, y iuż mu za to dać Bog nie iest winien zapłaty wieczney. Ták S. Chryzostom mowi: *Spirituale quid faciens & humanam respiciens gloriam, mercedem suam hic accipit, & jam ultra non habet Deum debitorem.* Y dlatego kiedy ma z Syna ofiarę czynić, idzie na tákie mieysce, gdzie by go Sam tylko Bog mogł widzieć, tym nas ucząc, że uczynki dobre nayzbawiennieysze ktore są dalekie od prożney chwały.

Iosue 2do. Maiąc waleczny wodz Jozue Jzraelskiego ludu dobywać miastá Jerycha, aby tym lepiey mogł dokazać imprezy swoiey dwoch pierwey potaiemnie, do niego wysyła śpiegow, ktorzyby pilnie pozycyą zważyli iego, wszelkie w nim obaczyli ammunicye. Y mowi do nich; Jdźcie, y nietylko samo miasto, ále y całą Jerychońską ziemię zważaycie pilnie, gdzie y co dziać się w niey może. *Ite, & considerate terrã, Vrbemq; Iericho.* Posłuszni szpiegowie ordynansowi swoiego wodza nie uważaiąc na żaden y życia, y zdrowia swoiego ázard, idą do miasta Jerycha. Co tylko pod wieczor do miasta weszli, y spoczynek sobie uczynić chcieli w domu nie iákiey Matrony Jmięniem Rahaby, wnet się to do samego Jerychońskiego doniosło Krola, że są szpiegowie w mieśćie. Tuż zaraz wielki staie się kweres po całym mieśćie, gdzieby się obrocić mieli. Co tylko dnieć poczęło, już ci Krol ma od ludzi report, że nie gdzie indziey, ale się w Ráhaby znayduią domu. Krol nieodwłocznie zaraz daie Rahabie mandat, aby w domu swoim będących przed niego stawiła mężow, mowiąc do niey: Staw mi tu tych mężow zaraz, ktorzy weszli do domu twego, szpiegowie albowiem są, y całą ziemię lustrować przyszli. *Educ viros, qui venerunt ad te, & ingressi sunt*

in domum tuam, exploratores quippè sunt, & omnem terram considerare venerunt. Coż teraz pocznieciе mili mężowie? zadosyć chcieliście czynić woli waszego wodza, a tu was śmierć oczywista czeka, ieżeli się iákim sposobem nie będziecie salwować mogli. Już wam tu zginąć niechybnie przyidzie, ieżeli niebędziecie o sobie myśleć. Coż czynią? oto wielkimi obligacyami obowięzuią Rahabę kosztowne iey y wielkie od Jozuego wodza swego obiecuiąc dary, pod tą kondycyą ieżeli ich nie wyda na sztych, *si non prodideris nos.* Stało się że sobie zobligowali Rahabę, bo stanąwszy przed Krolem rzekła: Przyznaię Panie moy, że u mnie dwoch mężow było, ale zkąd, y co za iedni niewiem, bo iak w nocy przyszli, tak też y w nocy poszli, *Fateor venerunt ad me, sed nesciebam unde essent, cum porta clauderetur, illi pariter abjerunt.* Y tak tym sposobem y szpiegowie nie zginęli, y Ráhab obiecaną od Jozuego odebrała regalizacyą. Uczony *Drexelius* uważaiąc tę historyą S. Pisma, ták mowi: ći szpiegowie wielkie rzeczy od Jozuego Rahabie obiecali pod tą kondycyą żeby ich nie wydała. *Exploratores Rahab se abscondenti rem magni momenti promiserunt, eâ tamen conditione, si non prodideris nos.* A chcąc ią do moralnego ápplikować sensu, nayprzod przez Jozuego rozumie Boga naszego, iako Naywyższego wszelkich woysk niebieskich, y ziemskich wodza, przez Rahabę rozumie sumnienie nasze, przez tych szpiegow rozumie uczynki nasze dobre, do ktorych pełnienia, iak nam Bog swoiey użycza łaski, ták też chce żebyśmy ich u siebie zataili. Y tak mowi: dobre uczynki nasze, są to szpiegowie Boscy, są to kursorowie Niebiescy, ći nam u naywyższego Jozuego Boga, niesłychane obiecuią rzeczy, ále ztą kondycyą, ieżeli ich na widok ludzki nie wydamy. *Opera bona exploratores sunt, & ad Cælum tabellarij, hi promittunt nobis inaudita præmia, a magno illo Iosue, tunc danda, cum Iericho, hoc est orbem succensurus advenerit, cum hac tamen conditione si non prodideris nos.* Wydamy tych szpiegow, to iest dobre uczynki nasze, publikuiąc się przed światem z nimi, to iak to rzecz pewna, że ći szpiegowie nasze uczynki dobre marnie zginą, tak y my się za nie od Naywyższego Jozuego Boga, spodziewać niemamy rekompensy. Wzięła swoię rekompensę Rahab, bo iak mogła tak Boskich taiła szpiegow, że ich widzieć nie mogło Jerycho, chcesz że y ty katoliku, wziąć od Boga nagrodę wieczną, tákże tay uczynki twoie, żeby przed światem ukryte były. Sam Bog po nas wyciąga tego, bo gdy nam dobrze czyni, z tym się bynaymniey nie publikuie. Kiedy bowiem *Exodi* 25. Rozkazuie Moyżeszowi budować Arkę officynę dobroczynnośći swoiey przećiwko ludziom, do budowania iey dawszy informacyą wszelką, na ostatku dokłada. Ci zaś mowi Cherubinowie, ktorzy stać na tey Arce będą, niechay tak maią rozćiągnione skrzydła, żeby całą zakrywali Arkę. *Vtrumq; latus Propitiatorij tegant expandentes alas, & operientes oraculum.* Kiedy ta Arka ma bydź skarbnica szczodrobliwośći Boskiey, pyta się tu Didacus Niss: zacoż Bog ná niey Cherubinow stawia, y skrzydłami ią pokrywać każe. *Cur Deus Arcam*

cam beneficentiæ suæ, & propitiationis tam absconditam voluit? Czylisz to tym procederem swoim nie poszedł Bog na manierę światowych Panow? Przyidzie owo do Pana ubogi szlachcic, Zakonnik, albo dziad prośi o wspomożenie, aby chciał supplementować ubostwo iego, patrzy się miłośiernie do skarbnicy, albo do szkatuły rychło się wezmie, ale nic z tego, Czemu? bo znać na szkatule Cherubin siedzi, ktory iey nietylko otworzyć, ale widzieć nie da. *Operientes oraculum.* Ale nie dlatego BOG Wszechm: na skarbnicy swoiey y Cherubinow stawia, y niechce aby widziana była, ale dlatego, aby kiedy z niey ma komu dobrze czynić, żeby od nikogo widziany nie był. Na co pomieniony Didacus Nisl: mowi: Uważ Katoliku czego cię tu tym Bog uczy. Bog twoy Dobrodziey twoy iest, ktory ći ustawicznemi faworami sprzyia, á przecię zakryty iest, tym ćię ucząc że możesz dobrze czynić, á od innych widziany niebydź. *Summus benefactor est, & nihilominus tectus, ut te doceat bene facere, & nolle videri.* Jeżelisz Bog ktory ći człowiecze czyni bez przestanku dobrze, á z tym się nie publikuie przecię, á zacoż się ty z tym świećisz przed ludzkim, okiem, co czynisz na chwałę iego? Dasz ubogiemu iałmużnę, aż ledwie mu niewymowisz, żeby ćię za to przed ludźmi chwalił. Pośćisz dzień, aż już taką posturę na siebie bierzesz, właśnie iákbyś mięsiąc o chlebie, y o wodzie suszył. Modlisz się, to iuż ći ćię, albo ták po całym Kośćiele słychac, że się nikt przy tobie niemoże modlić, a bo tak głośno wzdychasz, że ludzie rozumieią, iż z ciebie iak z Augustyna wylatuie ku niebu serce. Y rozumiesz że ći te na zbawienie uczynki będą? nie; za te uczynki kwita z Nieba, boś za nich miał od ludzi chwałę. Ale tak, uczyniłeś co dobrze, ku chwale Boskiey, ku twoiey zbawieniu Duszy, miey że to sam w sobie, á to Bog przy daniu ći Nieba, przed całym ogłośi światem. Jak Chryzostom powieda S. *Fecisti aliquid boni, illud preme atq; occulta, ut Dominus tuus evulget.*

Numer. 16. Mowi tam Bog Wszech: naczynie ktore mieć nákrywadła niebędzie, albo z wierzchu niezawiązane będzie, będzie nieczyste. *Vas quod non habuerit operculum aut ligaturam desuper, immundū erit,* Czemu to naczynie nienakryte, albo niezawiązane zwierzchu nieczyste ma bydź? domyślam ia się; bo zwyczaynie niech co w naczyniu iest, á to nienakryte będzie, wszystko się to obraca, y psuie marnie. Y ztądći *Ven. Thomas à Kemp.* mowi: Drogie y wonne rzeczy, w dobrym naczyniu zaszpuntowane dobrze, iak swoy zachowuią zapach, tak też y walor, y cnotę swoię, iak że w nienakrytym naczyniu, to się z drogich y skutecznych nic warte staią. *Pretiosa aromata in Pixide clausa fortius fragrant, aperta & ostensa, virtutem odoris amittunt.* P. A. Coż to iest człowiek? S. powieda Paweł, że człowiek iest to naczynie ná honor Boski poświęcone. *Vas in sanctificationem.* Toż samo mowi y Tomasz S. Anielski Dok. Ile razy naczynia Pismo wspomina Swięte, tyle razy to o ludziach mowa: *Homines in sacra scriptura; inveniuntur vasis comparati.* Dobre uczynki nasze co to są? Tenże Anielski Doktor *super Cant.*

powieda: Dobre uczynki naſze, ſą to drogie wonnieiące rzeczy, zapachem świątobliwośći naſzey perfumuiące Majeſtat Boſki. *Aromata ſunt opera ſanctarum virtutum, bonæ opinionis odoribus fragrantia.* Kiedyż tedy Bog Wſzechm: mowi : Naczynie bez nakrywki albo bez zaſłony zwierzchu, nieczyſte będzie. *Vas quod non habuerit operculum immundum erit* to chce wyrazić. Ty człowiecze naczynie ieſteś , cnoty twoie ſą to drogie y wonne rzeczy, moy Majeſtat perfumuiące. Jeżeliſz tedy cnoty twoie w ſumnieniu twoim, właśnie iak w naczyniu, nie pod pokrywką będą, ale iawne wſzyſtkim, y cnoty twoie iako wiatrem prożney chwały zwietrzałe, y ty ſam iako nieczyſte naczynie, nieznidzieſz ſię ku chwale moiey. Tak uczony Rabanus mowi: właśnie iak naczynie bez pokrywki nieczyſtym, tak człowiek przez oſtentacyą dobrych uczynkow ſwoich niegodnym ſtaie ſię Nieba. *Quaſi vas ſine operculo, vel ligatura polluit, qui per ſtudium oſtentationis patens, nullo velamine taciturnitatis operitur.* Cnoty twoie, ſą to właśnie iak drogi balſam, także ich pod pokrywką trzymay, żeby prożną chwałą niezwietrzały, y nieſtraćiły mocy do twoiey zbawienia Duſzy. Cnoty twoie ſą to ſkarb, ktorym ſobie kupuieſz Niebo. Kto ſkarb publicznie nośi, ten iak Grzegorz S. powieda, ſam dobrowolnie rozboiu ſzuka. *Deprædari deſiderat, qui Theſaurum publicè portat in via.* Prożna chwała ieſt to rozboynik y publiczny złodziey, ktory uſtawicznie ná te naſze czatuie ſkarby, y tym ſamym nam wydziera Niebo. Tak Chryzoſtom powieda S. *Vana gloria eſt fur, qui æterna regna furatur, qui immarceſcibiles divitias à nobis aufert, qui tanquàm contagioſus morbus omnia corrumpit.* Chceſz że ſię tym ſkarbem dokupić nieba, w takiey że go konſerwie trzymay, żeby cię z niego prożna chwała nierozbiła, y nieupośledziła cię w zbawieniu wiecznym. Maſz doczeſne ſkarby, á w iakieyże ich czaſem za dzieſiącią zamkami konſerwie trzymaſz, żeby ich złodzieyſka niedoſtała ręka, maſz cnoty, także ich dla uniknienia prożney chwały od oka ludzkiego choway, żeby cię w nich nie podeſzła doczeſna chwała y tak cię upośledzić w zbawieniu mogła. Co czyniſz to czyń nie dla oſtentacyi, ale dla Boga, á Bog ktory wſkroś twoie przenika ſerce , iak to rzetelnie widzi, tak cię za to niechybnie zbawi. Amen.



KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
IEDENASTĄ Po SWIĄTKACH.

Appræhendens eum de turba ſeorſum. Marc. 7.



Akieś tu oſobliwſze ta dziſieyſza kuratela Jezuſowa w uzdrowieniu tego głuchego niemoty taiemnice zamyka w ſobie, gdy go Jezus nie w poſrzodku gminu licznego leczy, ale go z między ludzi ná uſtronie wyprowadza. *Appræhendens eum de turba ſeorſum.* Ile bowiem razy Jezusá widzę ná rożne defekta leczącego kalekow rożnych, nigdy go nie widzę, żeby ich miał od ludzi ná oſobne wyprowadzać mieyſce, ále gdzie go kto, albo on kogo zaſtał, tam mu zaraz czy to przy ludziach, czy nie przy ludziach przywracał zdrowie. Y tak gdy *Lucæ* 4. uleczył cudownie od febry Szymonowę świekrę, dowiedziawſzy ſię otym ludzie, ile mieć mogli ná rożne paroxyzmy, ułomnych kalekow, tych wſzyſtkich prowadzili do Jezuſa. *Omnes qui habebant infirmos varijs langvoribus, ducebant illos ad Ieſum.* Jezus zaś bez żadnego względu ná to, że mnoſtwo było przytomnych ludzi, ręce ná każdego z oſobna kładąc uzdrawiał wſzyſtkich. *At ille ſingulis manus imponens curabat eos.* Tak *Marci* 2. gdy ſię owi miłośierni mężowie z leżącym ná łożku paralitykiem, dla wielkiego tłoku przećiſnąć do Jezuſa nie mogli, przez dach go domowy przed Jezuſa y z łożkiem ná ſznorach ſpuśćili, *& cum non poſſent eum offerre illi præ turba, nudaverunt tectum ubi erat, & patefacientes ſubmiſerunt grabatum, in quo paral ticus jacebat,* á przecię choć tam ludzi tak wiele było, nie ſzukał Jezus dla uleczenia iego, oſobnego mieyſca, ale go przy obecności wſzyſtkich uczynił zdrowym, w te ſłowa do niego mowiąc: Wſtań weś łoże twoie, á idź do domu ſwego. *Surge tolle grabatum tuum, & vade in Domum tuam.* Tak *Lucæ* 11. Gdy do Jezuſa w poſrzodku Faryzeuſzow y Doktorow Zakonnych będącego opętany od czarta przyſzedł, Jezus go przy wſzyſtkich uczynił wolnym od niego, tak że ſię temu przytomne dziwiły rzeſze. *Et cum ejeciſſet dæmonium, locutus eſt mutus, & admiratæ ſunt turbæ.* Tak *Math.* 8. Gdy Jezus po mianym do ludzi Kazaniu, zchodzi z gory, y niemało za nim rożnego poſpolſtwa idzie, zachodzi mu drogę zarażony trądem y mowi: Panie ieżeli chceſz, możeſz mnie oczyśćić, *Domine ſi vis potes me mundare,* á przećię Jezus nie wyprowadza go, z pomiędzy ludu, ale przy wſzyſtkich mowiąc: chcę oczyśćić *volo mundare,* czyſtym go na ciele od trądu czyni. Y ták ile Jezus leczył kalekow, chorych, wſzyſtkich publicznie przy ludziach, A tuż to co za táiemnica, że tego głuchego niemotę, na uſtronie wyprowadza z pomiędzy ludzi, gdy go ma leczyć? *Appræhendens eum de turba ſeorſum.*

Dida-

Didacus Niss: pisząc na ten Text S. Pisma tak dyskuruie: mogł Jezuś tego kalekę uzdrowić w pośrzodku ludzi, á że go z pomiędzy nich wyprowadza, znać daie, że temu ludzkiey społeczności uniknąć trzeba, kto się chce grzechu, duszney choroby ustrzedz. *Poterat Dominus ægrum in medio populi sanare, sed quod illum abstraxit, docere voluit, fugiendum à multis illi, qui vult sanus fieri à peccatis.* Chciał Jezus tego kalekę uzdrowić nie tylko na ciele od defektu, ale y na Duszy od grzechu, y dlatego go z tumultu wywiodł. Czemu? bo kto się chce ustrzedz grzechu, wszelkiey mu okazyi do grzechu wiodącey unikać trzeba. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

OKazyi się do grzechu wiodącey niewystrzegać, iest grzechu samochcąc szukać. Niewiedziała Ewa w stanie niewinności będąc, co to grzech, á przecię że się w dyskurs z czartem samo chcąc wdała, przez okazyą grzech wprowadziła na świat. Widział czart że sobie Ewa naybardziey na iedno drzewko appetyt ostrzy, ták też przy owym drzewie czekaiąc okazyi, właśnie iak umyślnie siedział, nadchodzi na to Ewa, czart się iey pyta, za co wam to Bog z tego drzewa zakazał zażywać fruktu? *Cur præcepit vobis Deus, ne comederetis?* Odpowieda mu Ewa: zakazał nam dla tego, żebyśmy znać nie poumierali. *Præcepit nobis ne forte moreremur.* Daley czart mowi: prożno się dla tego drzewa boicie śmierći, y owszem ći to po zażyciu owocu tego, będziecie właśnie iak Bogami, wiedzącemi co złe, a co dobre. *Nequaquam moriemini, eritis sicut Dij scientes bonum, & malum.* Aż Ewa ściągnąwszy rękę, zakazane iabłuszko zrywa. *Tulit de fructu & comedit:* Niechże się teraz, iak chce exkuzuie Ewa, że ią czart przyprawił o grzech. *serpens decepit me* y czart by był w to niepotrafił, gdyby się była w rzecz z nim Ewa niewdawała. Bo ieżeli Ewa grzechu ustrzedz się chciała, trzeba iey się było z Adamem dla ktorego stworzona była, á nie z wężem w rozmowy wdawać. Ták S. Chryzostom mowi: *Oportebat initio colloquium non ferre, sed illi soli loqui, propter quem, & in cujus adjutorium producta fuit.* A że Ewa samochcąc w rzecz w dała się z wężem, właśnie też iak samochcąc nie uszła grzechu. Rzecz to ieśt wielkiego podziwienia godna, ba prawie cud w naturze, bydź w okazyi grzechu, á przecię się ustrzedz grzechu. *Exodi* 3. Mowił Moyżesz, poydę, y obaczę to widzenie wielkie. *Vadam, & videbo visionem hanc magnam.* Coż to ieśt to za widzenie, że mu właśnie, iak nigdy niewidzianą Moyżesz przyznaie wielkość? Wielkieć widzenia, y extraordynaryine miewali Izaiasz, Ezechiel, Daniel, Abraam, Jakob, y inni, á przecię ich nienazywali wielkiemi, iak Did: Niss: mowi: *Visiones vidit Isaias, Ezechiel, Daniel, Abraham, Iacob, at invenies nulli earum concessum magnæ.* A coż to za widzenie, że go wielkim nazywa Moyżesz? Powieda Moyżesz że w tym widzeniu widział krzak goreiący, á przećię się spalić niemogący. *Videbat quod rubus arderet, & non combureretur.* O pewnie potrzeba

przyznać, że to widzenie wielkie, cud niemały, bydź w ogniu á nieſparzyć ſię, bydź w okazyi grzechowey, á przecię uniknąć grzechu. Y dla tegoć Chryzoſtom S. za niepodobną rzecz ſądząc, bydź w okoliczności bliſko przyprowadzaiącey do grzechu, á grzechu ſię ſamego uſtrzedz do wdawaiących ſię dobrowolnie w rożne okazye grzechu, w pewnym ſwoim Kazaniu mowił: Słuchaycie ktorzy ſię na cudze urody zapatrywać lubicie z chęcią, ſłuchaycie ktorzy na bezwſtydne igrzyſka macie upodobanie patrzyć, y mowicie ſobie, możeć to widzieć, byle w tym upodobania nie mieć, możeć ſię to przypatrzyć, byle komplacencyi do ſerca nie przypuśćić. Ale rozſądz ſię czy dobrze mowiſz, czy ſię utrzymaſz przy tym, to Dawid od cudzey urody na ſercu otrzymał poſtrzał, á ty ſię ſpodziewaſz bydź od niego wolnym? On ieſt zraniony, á ty maſz twey cnocie dufáć? ieżeliż tamten tak wielką maiący Ducha S. łaſkę, á od grzechu nie zoſtał wolnym, á tyż iákim pretextem ſpodziewaſz ſię go uniknąć? *Quid audio, David læſus eſt, & tu non læderis? ille læſus eſt, & ego tuæ virtuti confidere queo? is qui tantam Spiritus S. gratiam habebat ſpiculum excepit, & tu ſauciari te negas?* Tylkoć ſię Dawid na cudzą urodę patrzył, y to zdaleka, á żadnych, áni pieſzczonych ſłowek, áni lubieżnych nieſłuchał pioſnek, á przećię zniewolony do grzechu zoſtał, á ty ktory ſię y ciekawie zapatruieſz y pioſnek gorſzących y ſłowek łagodnych ſłuchaſz, á ty ktorego niby ſtateczna myśl, ták ciężki zewſząd ponośi átták, bo y z widzenia co widziſz, y ſłyſzenia co ſłyſzyſz, nie będzieſz zniewolony do niego? *Non tantum reſpicis, ſed etiam audis improba verba, & meretricias, atq; obſcænas captiones omni ex parte feritur tua mens, per aſpectum nempè, per ea, quæ vides, per auditum, per ea, quæ audis.* Czyliżeś to ty kamienny ieſt? myliſz ſię ták ieſteś, iak y drugi człowiek ułomnośći podległy. *Num tu ſaxeus es? homo es communis naturæ, imbecillitati obnoxius.* A ieżeli mi ſię tak na ſtateczność towoię affiduieſz, że choćby w naywiękſzey okazyi, do ludzkiego ſię upadku nie ſtanieſz ſkłonnym, to ći y to uwierzę łatwo, że ſię ſiano, albo ſłoma przy ogniu niezapali, *Aude negare quod fænum uratur.* Y ztądći Job ſam do ſiebie mawiał: Uczyniłem przymierze z oczami mymi, ábym ſię nietylko niepatrzył na urodę cudzą, ale y nigdy nie myślił o niey. *Pepigi fœdus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de Virgine. Iob 31.* A zkądże to Jobowi przedſięwzięcie takie niezapatrywanie ſię na biąłą płeć? Gloſsa odpowieda, że Job chciał ſię uſtrzedz grzechu, dlatego ſam w ſobie uczynił przedſięwzięcie takie, bo mowi zwyczaynie za widzeniem pomyślenie idzie, za pomyśleniem upodobanie, za upodobaniem zezwolenie, za zezwoleniem grzech, za grzechem zwyczay, za zwyczaiem mus albo powinność, za powinnośćią deſperacya, za deſperacyą zguba. *Viſum ſequitur cogitatio, cogitationem delectatio, delectationem conſenſus, conſenſum opus, opus conſvetudo, conſvetudinem neceſſitas, neceſſitatem deſperatio, deſperationem damnatio.* Y ták gdy ſię chciał Job tego wſzyſtkiego uſtrzedz, naypierwey ſię okazyi do tego

go

go wſzyſtkiego wyſtrzegał, bo to dokumentnie wiedział, że kto ſię chce uſtrzedz grzechu, wſzelkiey mu okazyi do grzechu wiodącey unikać trzeba.

Ioan. 5. Przyſzedłſzy Jezus do Jerozolimſkiey Sadzawki, u ktorey wielka liczba ſchorzałych łeżała kalekow, oczekuiących od Anioła poruſzenia wody, za ktorym by káżdy z nich pomyślne odebrał zdrowie, znalazł też tam y tákiego, ktory trzydzieśći lat y ośm leżał w chorobie ſwoiey. *Triginta & octo annos habens in infirmitate ſua.* Aż przyrodzoną ſobie litośćią uwiedziony nad nim, do niego rzecze: Chceſz bydź uzdrowionym? *Vis ſanus fieri?* Gdy mu odpowieda, Panie niemogę ſię ták ſzczęśliwego doczekać człowieka ktory by mnię, gdy woda poruſzona będzie, w ſadzawkę puśćił; *Domine hominem non habeo, ut dum turbata fuerit aqua mittat me in piſcinam*, Jezus go iednym uzdrowiwſzy słowem, zaraz mu y uchodźić y brać z tego mieyſca łożko z ſobą rozkazuie. *Tolle grabatum tuum & ambula.* Coż to proſzę w tym miał za racyą Jezus, że temu paralitykowi zaraz brać łożko, y z tego iść precz kazał mieyſca? alboż ſię to na tym mieyſcu, na ktorym 38. lat leżał, dłużey mu ſię niegodziło bawić? Mogł ſię to prawda ten uzdrowiony Paralityk dłużey bawić na tymże mieyſcu, ale co w tym miał za ſekret Jezus, że mu zaraz po uzdrowieniu iść z niego kazał, obaczymy go z naſtępuiącego S. Piſma. *Ioan. 11.* Na ćiężką chorobę zapadłſzy Łazarz, brat Magdaleny y Marty, śmierćią zakończył życie. Nadchodzi na to do Betanij Jezus, áż mu o śmierći iego, rodzone iego Sioſtry relacyą czynią: Panie brat naſz niewiem iak ma bydź do życia wrocony, kiedy iuż z niego czterodniowy trup, y ćiężko śmierdzi. *Quatriduanus eſt, jam fœtet.* Choć za niepodobną rzecz ſądziły Sioſtry żeby Łazarz mogł bydź wrocony do życia, przećię Jezus poſzedłſzy do grobu iego, żywego go wywołał z niego. *Lazare veni foras*, y kazawſzy zdiąć z niego śmiertelnośći więzy, ktoremi miał ręce y nogi ſkrępowane, iść mu w tym punkcie od grobu kazał. *Solvite eum, & ſinite abire.* Kiedy Łazarz doſkonale od śmierći uwolniony zoſtał, mnie ſię widzi żeby mu to cale nic nie ſzkodziło na zdrowiu, choćby ſię przy grobie iaki zabawił moment, á zacoż mu przecię czymprędzey każe od niego uchodzić Jezus? *Solvite eum, & ſinite abire?* Piſząc na to Didacus Niſſ: tak dyſzkuruie: Aby Jezus Łazarzowi przywrocił życie, z grobu mu rozkazał wyniść, że mu záś od grobu iść czymprędzey kazał, to chciał pokazać, że kto chce zmartwych do życia powſtać, niema ſię długo ani w grobie, ani przy grobie bawić, áby okazyi uniknął powtorney śmierći. *Ut Lazarum vita donaret è ſepulchro prodire juſſit, ut ſignificaret, qui reſuſcitari vere cupit, non debere manere in ſepulchro, non hærere intra occaſionem, ſed procul ab illa diſcedere.* Otoż tu ſekret, dla ktorego Jezus uzdrowionemu paralitykowi iść z tego mieyſca coprędzey y z łożkiem kazał, bo gdy mu doſkonale po tak długiey chorobie przywroćił zdrowie, chciał go nauczyć, że ieżeliby ſię chciał uchronić choroby dalſzey, więcey mu

ſię na mieyſcu choroby nie trzeba bawić. P. A. te dwie Figury S. Piſma ſą to żywe obrazy dwoch ſtanow nieſzczęśliwego grzeſznika, to ieſt dla grzechu albo śmiertelnie choruiącego, albo w cale w łaſce Boſkiey umarłego. Coż to bowiem grzech ieſt? Nayprzod S. Tomaſz D. Anielſki *in Pſal. 8vum.* piſząc; powieda: że grzech ieſt choroba cięſzka, bo iako choroba cieleſna, idzie ze złych chumorow cieleſnych, ták grzech chorobaDuſzy, z niedobrze unoſzonych namietności. *Peccatum eſt ſpiritualis infirmitas, nam infirmitas corporis, ex ſolutione debitæ proportionis humorum accidit, ſic quando affectiones animæ non ſunt proportionatæ, eſt ibi ſpiritualis ægritudo.* Coż to ieſt ieſzcze grzech? ieſt to, iak tenże S. D. *Super caput 2dum Epheſ:* piſząc odpowieda: śmierć duſzna, bo ſię dla niego człowiek z Bogiem, ktory ieſt życiem, rozłączać muśi. *Peccatum mors dicitur, quia per ipſum homo à Domino, qui eſt vita ſeparatur.* Kiedyż tedy Jezus temu Paralitykowi uzdrowionemu, precz iść z mieyſca choroby każe, *tolle grabatum tuum, & ambula,* tym znać daie, że kto ſię chce choroby uſtrzedz, nietylko długo po uzdrowieniu bydź, ale mu cale bywać na tym mieyſcu nietrzeba, na ktorym mu ſię dobrze w znáki choroba dała. Bo gdy ten parálityk oſobę grzeſznika wyrażał w ſobie, ták mu właśnie należało, áby ſię na tym mieyſcu nie długo bawił, żeby w ćięższą recydywę grzechową niewpadł. Ták mowi uczony Eſcobar. *Cum peccatoris gereret imaginem, a loco, ubi ægrotabat diſcedere oportebat.* Y Łazarz ſię niemiał czego długo przy grobie bawić, bo gdy reprezentował na ſobie ſtan grzeſznika umarłego przez grzech, coprędzey mu od niego umykać potrzeba było, bo ſię każdy człowiek zawodzi wielce, ktory przez powſtanie od grzechu, dalekim ſię bydź od grzechu mieni, á nie daleko od okazyi grzechowey uſzedł. *Turpiter fallitur Chriſtianus qui putat ſe procul à peccato, cum peccandi vicinam habet occaſionem,* mowi Didacus Niſſ: Y ztądći *Actor 12.* Kiedy Anioł Panſki z więzienia Herodowego wyprowadził Piotra, Piotr gdy ſię aż ná mieyſkiey ulicy, dalekim od więzienia obaczył, dopiero wyrzekł: Teraz dopiero wiem, że Bog poſłał Anioła ſwego y od Herodowey mnie wybawił ręki. *Nunc ſcio verè, quia miſit Dominus Angelum ſuum, & eripuit me de manu Herodis.* Bo lubo tegoż ſamego Anioła w więzieniu widział, ktory mu z ſiebie kazał kaydany, y więzy zrzucać, przećię że ſię ieſzcze w więzieniu widział, zdało mu ſię iak by to nie na jáwie, ale przez ſen miał widzenie tákie. *Exiſtimabat ſe viſum videre.* Poki był w więzieniu Piotr, poty choć już więzow na ſobie niemiał, doſkonale ſię bydź nie mienił wolnym, ale ſobie to miał za iákieś omąmienie, iákże nietylko z więzienia wyſzedł, ale ſię y dalekim bydź od niego poznał, ták dopiero wyznał, że Herodowey niewoli uſzedł. Ták y káżdy grzeſznik, niema ſię mienić od grzechu wolnym, poki od grzechowey okazyi daleki nie ieſt. Bo lubo mu ſię to zda, że przez Swiętą Spowiedź żal za grzechy, y ſtateczne przedſięwzięcie, więzy z ſiebie grzechowe zrzućił, przecię ieżeli ieſzcze ieſt w teyże ſamey okoliczności grzechu y nie-

dale-

daleko się oddalił od niey, daremnie się bydz mięni od grzechu wolnym, gdyż to tylko iest czartowskie omąmienie, rozumieć się bydź dalekim od grzechu, a wpośrzodku bydź grzechowey okazyi. S. to Cypryana zdanie. *Illusio & fraus dæmonis est, si putas te procul à peccato, dum adhuc in carcere occasionis hæres.* Okazya grzechowa, ledwie to iest nie sam grzech iák uczony Alvarez mowi: *Occasio peccati, vix non ipsum peccatum,* ktorey kto nie unika, nieunika samego grzechu. Y przetoć chcąc BOG Wszechm: Adama y Ewę od powtornego zachować grzechu, nietylko ich z Raiu wygnał, ale też y Raju Cherubinowi pilnować kazał. *Ejecit Adam, & collocavit ante Paradisum voluptatis Cherubim. Gen 3.* Bo gdyby ich tak po grzechu zostawił w Raju, iák w nim przed grzechem byli, łatwo by się przed oczami drzewko ulubione maiąc, drugi raz na grzech odważyć mogli. Ták mowi uczony Escobar, *Eva & Adam à Paradisi inviti exulant, rursus enim ad concupiscendum inobedientiæ lignum tracti fuissent.* Dlatego kiedy Bog Wszechm: *Exodi 12.* Zakazał żydom w Wielkonocne Swięta zażywać kwaszonego chleba, żadnego im podczas tych dni w domu swoim mieć niekazał kwasu, *In die primo non erit fermentum in domibus vestris,* ażeby zakazaną rzecz przed sobą maiąc, tym skłonnieyszymi nie byli do przestępstwa. *Nedum præsens est, eo facilius possit quis in prævaricationem labi,* mowi Cypr: S. Y ták kto chce uniknąć grzechu, wszelkiey mu okazyi grzechowey unikać trzeba.

Gen. 21. Postrzegłszy Sara Swiątobliwa y Boga boiąca Matrona Jsmaela Syna Agary służebnicy swoiey, iakieś podeyrzane igrzysko czyniącego z Synem iey Jzaákiem, uśilnie obliguie Abraáma, áby go y z matką nieodwłocznie wypędził z domu. *Ejice ancillam hanc, & filium ejus.* Cożeś to za niegodźiwą swywolą postrzegła w Ismaelu miła Matrono, że tak uśilnie następuiesz na wygnanie iego, z twoiego Domu? że się dziecię z dziecięćiem bawi, coż ći to szkodzi? albo ieżeliś co podeyrzanego obaczyła, to to dzieciom zganić, żeby tego nieczyniły więcey, pogroźić raczey rozgą, á niewyganiać śieroty z domu. Ale sobie w tym punkcie, bardzo rostropnie postępuie Sara, że Jsmáela y z Matką z domu wyganiać każe. Widziała ta S. Matrona, że Jsmael iako synaczek niewierney Egipskiey Poganki, z wotku czy z gliny robił Egipskich Bożkow, y podobno młodszego od siebie Jzaáka uczył, iákie im się ukłony należy czynić, dlatego na wygnanie iego z domu uśilnie stoi, żeby o bałwochwalstwo Syna iey Jzáaka nie przyprawił. Choć dziećinnego igrzyska o bałwochwalstwo podeyrzanego, nie mogła znieść na sobie Sara, bo sobie podobno ták sama w sobie myśliła; Jeżeli ia okazyi bałwochwalstwa niewypędzę precz z moiego Domu, syn moy łatwo się nim zaraźić może, ábym tedy w niebespieczeństwo Apostazyi od prawdźiwego Boga, á do uznania fałszywych Bogow Egipskich nie wdała moiego Syna, niech precz będzie od domu mego bałwochwalstwo. Czym nas ta Swięta nauczyła Matrona, że od Domow naszych, daleka ma bydź grzechowa okazya, ieżeli się grzechu uchronić chcemy. Niekon-

kontentowała się Sara, samego tylko złego synaczka wyrzućić z Domu, ale y na wyrzucenie Matki iego uśilnie stała, czym dała znać, że kto się chcesz stać od grzechu czystym, niedosyć iest grzech rugować z serca, ále razem y matkę iego, to iest wszelką okazyą do niego wiodącą. Ták mowi uczony *Barradius Non est satis filium, idest peccatum animo pellere, matrem quoq, pelle, idest occasionem peccati genitricem.* Y ztąd ći mężna Heroina Judyt kiedy *Iudith.* 16 Holofernesa wielkiego niepzyiaciela Bożego ludu, pokonała, żednego mieć po nim spoliału niechciała, w domu, *Porro Iudith universa vasa bellica Holofernis obtulit in Anathema oblivionis,* bo sobie podobno tak ta Swięta myśliła Matrona; Jeżeli ia te po Holofernesie męstwa moiego znaki, w moim będę trzymała Domu; ktoż to wie, ieżeli mi nie będą okázyą do prożney chwały, y do wielkiego rozumienia o sobie? Więc niech to wszystko nie tylko w moim nie będzie Domu, ale y w wieczną niech niepamięć idzie, żeby mi do niegodziwey wyniosłośći nie było okázyą. Ták ią mowiącą indukuie uczony Paoletti. *Quis scit an ad conspectum horum spoliorum, mentem non invadet vana glória, dum heroica gesta considero? possent mihi esse occasio incurrendi in sublimem æstimationem de me ipsa, apage ergo, abeant de oculis meis, nolo ea videre, nec retinere.* Wiedziała ta Swięta Pani że się nie ustrzeże grzechu, kto w Domu okazyą grzechową trzyma, dlatego gdy się chciała uchronić grzechu, okazyi iego w Domu swoim niechciała trzymać. Miarkuyże się tu teraz każdy, iák się też wystrzegasz grzechu, y ieżeli sam w sobie mowisz; Bogu niech będą nieśmiertelne dzięki, com przedtym był niepowściągliwy w cielesnośći, to się przecię teraz od tego wstrzymuię grzechu, ależ ieżeli w Domu swoim, konserwuiesz nierządu okazyą, albo do tych uczęszczasz domow, ktore cię tyle razy przyprawiły o grzech, niebespiećzna twoia poprawa żyćia. Czemu? S. Chryzostom táką ći tego naznacza racyą. Bo lubo raz y drugi y trzeći ulubione objectum widząc, wstrzymuiesz się od grzechu, ale iednak ieżeli często to czynić będziesz, pożar pożądliwośći samochcąc zapalisz w sobie, nic bowiem nad naturę nie iesteś, ále z natury iedną iesteś ułomnośćią. *Licet semel & secundo & tertio videris, possis fortasse animum continere; si verò frequenter id feceris, fornacemq, sponte succendas; profectò capieris, neq, enim extra naturam aleamq, humanam consistis.* Chciał się ustrzedz Piotr S. grzechu, coprędzey z tego umykał domu, w ktorym się Jezusa zaparł. *Egressus Petrus flevit amarè, Lucæ* 22. Niechciał bydź w niebespieczeństwie grzechowym od niebespieczeństwa niebawiąc ucieka. *Fugit cadendi periculum* mowi S. Leo. Zdradziła go raz niewiasta, na ktorey się pytanie Jezusa zaparł, drugi raz y Swiętey niewierzy niewieśćie, kiedy mu bowiem Magdalena, y inne niewiasty Swięte czynią relacyą o Zmartwychwstaniu Jezusowym, nie daie im wiary, ale sam do obaczenia pewnośći do grobu biegnie, *Surgens cucurrit ad monumentum.* Bo pamietaiąc na swoy upadek przez niewiastę, y od S. się niewiasty obawiał zdrady. Did: Niss: zdanie; *Petrus fœminæ non credens, cucur-*

cucurrit ad monumentum, memor lapsus, in quem à muliere impulsus est. Sparzył się raz Dawid na ciepłey wodzie, w ktorey się kąpiącą niewiastę widział. *Vidit mulierem se lavantem 2. Reg, Cap. 11.* drugi raz y na źimną dmuchał, kiedy mu bowiem przyniesiono z Betleemskiey sadzawki wody, pić iey niechciał, ale ią na ofiarę Bogu wylać kazał. *Libavit eam Domino. 2 Reg. 23.* Czemu? bo ktory się przed tym przećiwko cudzey żonie pożądliwośćią uwodzić ważył, potym się y ku wodzie pożądliwośćią uwodźić niechciał. Tak S. Eucherius mowi: *Qui quondam concupiscere alienam conjugem, nequaquam timuit, postea etiàm quia aquam concupiisset expavit.* Przetoż tedy każdy ták się waruy grzechu, żebyś się nawet bał y cienia iego. żebyś y te domy, y te osoby ktore cię kiedykolwiek przyprawiły o grzech, zdaleka omiiał, á ták się łatwo uchronisz grzechu, czego każdemu y sobie życzę. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ DWUNASTĄ
Po SWIĄTKACH.

Homo quidam descendebat ab Jerusalem in Jericho. Lucæ. 10.



Moy BOZE co ia to ludzi z Jeruzalem do Jerycha idących widzę, á między niemi ieden tylko szczegulnie człowiek. *homo quidam,* Widzę idącego Kapłana tąż samą drogą. *Accidit ut Sacerdos quidam descenderet eadem via.* Widzę że y Lewita iedzie w tęż samę drogę, *similiter & Levita.* Widzę że y Samarytan tęż samę odprawuie podroż, *Samaritanus iter faciens venit.* A żadnego z nich nienazywa człowiekiem Chrystus, tylko tego iedynie nieszczęśliwego człowieka, ktory między rozboynicze dostał się ręce. *Homo quidam descendebat & incidit in latrones.* Toż to z tych y człowieczego Jmięnia niegodzien żaden? kiedy ia się nayprzod względem Kapłańskiey godnośći radzę Oycow SS. znayduię w nich, że Kapłani nietylko są ludzie, ále też są nad całą ludzkiey godnośći kondycyą. Ták nayprzod Lyranus mowi: w samey rzeczy Kapłani nad ludźi są z Urzędu swego. *Profectò Sacerdotes, quantum ad officium, sunt supra homines.* S. Bernardyn Seneński, nietylko ich nad ludźi, ále y nad Archaniołow wynośi samych, mowi bowiem: Kapłański charakter wyższy nad Archanielską godność, bo co Archaniołowie, zwierzchnośćią swoią mogą Aniołow na ziemię zesłać, to Kapłani władzą swoią, samego Boga mogą na ziemię śćiągnąć. *Sacerdotalis potestas superat potestatem Archangelorum, quemadmodum enim Archangeli, ad terram possunt mittere Angelos, sic Sacerdos potest evocare ad terras* Deum, *cum invisibilia Dei celebrat Sacramenta.* Nád Aniołow wyższey iest godnośći Kapłan, bo

to o iednym świątobliwym Kapłanie w życiu, S. Franćiszka Salezyusza czytam: Ten niżeli Kapłanem został, záwsze przed sobą chodzącego Anioła widział, iákże prędko Kapłanem został, ták mu zaraz Anioł pierwszego ustąpił mieysca, nie przed nim, lecź za nim chodząc, czym mu honor iako godnieyszemu od siebie uczynił. *Vt primum factus est Sacerdos, illum honorem Angelus recusavit, semperq; priorem locum Sacerdoti detulit.* O Lewitach toż samo mowić się może, iáko od Kapłańskiey godnośći niedalekich, Samarytanowi, y temu trudno Imienia ludzkiego uiąć, bo lubo według Ambrożego S. tłumaczy się Stroż z Imienia swego. *Samaritanus nomine & vocabulo custos significatur,* z tym wszystkim choć stroż niby iest despotycznego stanu, przecię on nie bydlę ále człowiek. Kiedyż tedy Kapłani nietylko są ludzie, ale y nad Anielską są godnieyśi kondycyą, y Lewitowie nie daleko od ich godnośći chodzą, y Samarytan, nie bydlę ále człowiek, coż to iest że między nimi ieden tylko człowiek *Homo quidam* Tym procederem swoim właśnie poszedł Zbawiciel Chrystus, na owę Dyogenesa Filozofa Historyą. Ten w pośrzodku iasnego południa, z zapaloną pochodnią chodząc między gminem ludzi, człowieka szukał, *hominem quæro,* tu tákże Chrystus, tyle z Jeruzalem do Jerycha widząc idących ludzi, bo y kapłan za sobą mieć kogo muśiał, y Lewita tak rozumiem był w podroży nie sam, á Samarytan choćby też sam był, przećięć to kilkoro ludzi, á zacoż tu Chrystus, tylko o iednym czyni człowieku wzmiankę. *Homo quidam.* Podobno to nas tym chciał nauczyć Chrystus, że lubo cały świat iest pełny ludzi, przecię na nim o prawdźiwego człowieka ćięszko. Y o tym *Ad M. DEI Gloriam.*

Wiele iest to prawda na świecie ludźi, ale iednak na nim o człowieka iest bárdzo ćięszko. Wiele iest, á przećię mało, Czemu? bo się tylko ludźmi zowią, á w samey rzeczy nie są ludźmi. *Vocantur & non sunt,* mowi Augustyn S. Wiele iest co ludzkie na sobie noszą Jmię, ále mało w ktorychby ludzkie uczynki były. Y ztądći Teologowie *de Actibus humanis,* to iest o uczynkach y sprawach ludzkich nauczaiąc, kiedy ich dystyngwuią na uczynki ludzkie, ktore iak się według rozsądku dzieią, ták też przyzwoite są człowiekowi tylko; y na uczynki nie ludzkie *in actiones hominis,* ktore iak się bez rozumney reflexyi dzieią, ták też są nie ludźiom, ále bezrozumnym bestyom przyzwoite, znać daią; że kto uczynki swoie z Regułą rozumu pełni, ten iest człowiek, á kto według zmysłow swoich bezrozumnie, iák bydlę żyie, ten prawdziwym człowiekiem nie iest. Wszyscy się to prawda rodzimi ludźmi, ale nie wszyscy iesteśmy nimi. *Omnes homines nati sumus homines, sed non omnes homines homines sumus,* napisał Origenes. Czemu? bo lubo nie ieden z Jmięnia, y postaći ludzkiey, bydź się człowiekiem zdaie, ale z życia swego bydlętom pospolitego, człowiekiem nie iest. Ták Chryzostom powieda S: *Homo quidem nomine est, plerumq; verùm homo non est pruden-*

tiá. Człowiek właśnie ieſt nieſtatecznego ſtanu, iák Job powieda. *Nunquam in eodem ſtatu permanet.* Człowiek właśnie ſię mieni iák Obraz iáki. *In Imagine pertranſit homo*, bo lada wiatr na niego wionie, iużći inſzą na ſiebie poſtać bierze. Swiadkiem ieſt tego Dawid, ktory *Pſal.* 48 mowi: Człowiek na honorze będąc bezrozumnym bydlętom ſtał ſię podobny. *Homo cum in honore eſſet, comparatus eſt jumentis inſipientibus, & ſimilis factus eſt illis.* Na co piſząc Chryzoſtom S. w te ſłowa mowi: Gorſza rzecz ieſt podobnym bydź bydlęćiu, ániżeli ſię nim urodźić, bo z przyrodzenia bydź bezrozumnym, ieſt znośnieyſza, ále ſię rozumnym urodźiwſzy człowiekiem, dla beſtyalſkich nałogow bezrozumnym ſtać ſię, ieſt to woli zepſutey wina. *Pejus eſt comparari quam naſci, nam naturaliter non habere rationem tolerabile eſt; verùm rationis decoratione præditum irrationabili creaturæ comparari, voluntatis eſt crimen.* Y ták niechay kto chce wiele ludźi na świecie liczy, ia ich mało co widzę z Jeremiaſzem Prorokiem *Ierem.* 4. mowiącym: Spoyrzałem na źiemię, á oto prożna. *Aſpexi terram, & ecce vacua erat.* Y daley w tymże Rozdziale mowi: Doſyć dałem też pilne oko, á iednak człowieka niemogłem widzieć. *Intuitus ſum, & non erat homo.* Czytaiąc owe ſłowa *Gen.* 1. ziemia zaś była prożna, *Terra autem erat inanis, & vacua* Nie ták ſię dźiwuię. Czemu? bo iako na początku świata, ták też mało y ludzi było, ktorzy całey niemogli napełnić źiemi, ale kiedy, za Jeremiaſza Proroka świat cały, był ludźi pełny, zacoż ták prożna ziemia, że y iednego niewidzi na niey? *Intuitus ſum, & non erat homo?* Stanąwſzy tu uczony Alvarez nad tym, odpowieda mowiąc: żadnego niewidział człowieka Jeremiaſz Prorok, bo też żadnego nie było człowieka na niey, ktory by był ludzkiego Jmięnia godzien. *Nullum vidit, quia nullus fuit hominis nomine dignus.* Przetoż ſię teraz niedziwuię Jeremiaſzowi z Chryzoſtomem S. bo gdy ćię Katoliku nie po ludzku ale po beſtyalſku żyiącego widzę, iákże ćię mam człowiekiem, á nie bydlęciem nazwać? *Cum enim te vitam à ratione alienam agentem videro, quonam modo te hominem nominabo non bovem.* A zátym o człowieka że na świecie ćięſzko, niema ſię nikt moiey dźiwować prawdzie. Po iaśnieyſzy dokument do Piſma S. idźmy.

Gen. 4. Po Tyrańſkim zabiciu niewinnego Abla, od bezbożnego Kaima, narodził ſię Adamowi Seth, ktorego Enoſem nazwał. *Seth natus eſt filius, quem vocavit Enos.* Uczony Euſebius powieda że Enos z Hebrayſkiego tłomaczy ſię prawdziwy człowiek. *Apud Hæbreos Enos verus homo interpretatur.* W tym że ſamym Rozdziale, oprocz Adama y Ewy, od ſamego Kaima mnoſtwo widzę pochodzących ſynow, á toż to ći wſzyſcy nie ludzie, ále ieden tylko świeżo narodzony Enos? żebyśmy lepiey doyść tego mogli, iákim ſpoſobem wſzyſcy nie ludzie, á ieden tylko Enos ieſt człowiekiem, inſze Piſmo S. obaczymy na to. *Iob* 1. wychwalaiąc tam Piſmo S. Jobá, w te ſłowa mowi. Był mąż w ziemi Hus, Jmieniem Job. *Vir erat in terra Hus, nomine Iob.* Origenes

czyta: Był człowiek nieiáki w ziemi Hus Jmięniem Job, *Homo quidam erat in terra Hus, Nomine Iob.* Niewielkić widzi mi się Origenes Jobowi przypisał Panegiryk, żá słowo mąż *vir* w Piśmie S. przydane Jobowi odmienił w człowieká Imię, *Vir erat, Homo quidam erat,* bo mąż á człowiek, podobno to za iedno waży. Kiedy bowiem Job był mąż, o tym nikt niemogł wątpić, żeby bydź człowiekiem niemiał. A zatym przez to od Origenesa, nie wielka chwała Jobowi. Do tego gdy w ziemi Hus, innych tak wiele było ludzi, coż mi to od nich za dystynkcya Joba, że iest człowiekiem nazwany? gdyby mu to był Boski, albo Anielski, á naostatku przynaymniey przydał Krolewski tytuł, ieszcze by go mogł pochwalić iákokolwiek, ale że go Jmięniem człowieka chwalił, bardzo mu szczupłą dał chwałę, bo wszystkim ludziom pospolitą. Ale kiedy ia się w tym punkcie daley Origenesa radzę, przyznaię że się bardzo pięknie klaryguie z tego, kiedy mowi: Był Job ták iak y drugi człowiek, według ciała y śmiertelnośći, ale według świątobliwośći y szczerośći Duszy swoiey przećiwko Bogu, według doskonałey sprawiedliwośći, nayprawdziwszy był między wszystkiemi człowiek. *Vnus erat ex omnibus hominibus, secundum corpus, secundum corruptionem, sed singularis erat præ omnibus hominibus juxta spiritûs constantiam, & animæ sinceritatem, atq; justitiæ perfectionem.* Człowiek był Job *Homo erat,* bo niebył zdzierstwem żaden zwierz drapieżny, bo nie był wąż złośćią, áni muł, albo koń lubieżnośćią, nie był psem obżartośćią, áni liszką zdradziectwem, y chytrośćią, áni padalcem, áni jaszczurką jadowitą. *Non erat cruenta bellua, neq; erat serpens nequitiæ, non erat equus, neq; mulus luxuriæ, non erat canis spurcitiâ, neq; vulpes dolo, atq; astutiâ non erat scorpius neq; veneni lethalis vipera, sed homo erat.* Przez co nam ten Origenes dał naukę iasną, że lubo w ziemi Hus, było ták wiele ludzi, przećię między niemi ieden tylko Job, szczegulnie był człowiek. Czemuż bo inni choć się zwali ludzie, nie byli ludzie, ále tákie bestye, bydlęta, albo gadźiny, iákich bestyi, bydląt, albo gadzin mieli przymioty w sobie. Wroćmysz się teraz do pierwszego, á czemu w Xięgach Rodzain, między táką Kaimowych Synow liczbą, ieden tylko Syn Adama Seth prawdźiwy był człowiek. *Enos verus homo interpretatur.* obaczmy. Wtymże samym Roz: o Enosie Pismo powieda S. że on naypierwszy między wszystkimi synami Kaimowymi począł Jmięnia Boskiego wzywać. *Iste cæpit invocare Nomen Domini.* Kiedyż tedy Enos tłumaczy się prawdźiwy człowiek. *Enos verus homo interpretatur,* przyznaię że się słusznie Enos człowiekiem zowie. Nikt bowiem się zwać prawdziwym człowiekiem nie ma, chyba ten kto prawdziwego uznaie Boga, iego wstaiąc y legaiąc chwali, inni się od dźikich, y nierozumnych nie rożnią zwierząt. Ták mowi uczony Eusebius *Neminem verum esse hominem, præter eum, qui verum Deum & cognoscit, & piè colit, alios nihil à pecoribus differre.* Czemu? bo inni właśnie żyią, iak iákie bestye, iednemu tylko brzuchowi, y lubieżnośći, á nie Bogu chołduiąc, z ktorych

rych iedni wilkami, drudzy psami, wieprzami, wężami, zwać się maią, każdy według bestyalskiego nałogu swego. *Quia veluti bestiæ ad terram proni ventri & veneri obediunt, quorum alios lupos, alios canes, alios porcos, alios serpentes, varia quadam vitiorum similitudine apellari.* Y ztądći słusznie *Ecclesiastæ* 3. wątpił Ekklezyastes Pański mowiac: Ktoż wie, czy Duch Adamowych Synow, brać się ku Niebu będzie? *Quis novit si spiritus filiorum Adam, ascendat sursum?* Kiedy się bowiem nałogami swymi nieróżnią od bezrozumnych bestyi, iák że się Dusza ich mieć ku Bogu może? Jakoby chciał rzetelniey mowić: Gdy się między ludźmi więcey zawiia bestyi, niżeli prawdziwych ludzi, w coż się ich nieśmiertelne obrocą Dusze? Nie ludźie to są, ále bydlęta, ktorzy nie według rozumu, ale według zmysłow cielesnych żyią. *Iumenta accipimus pro ijs hominibus, qui non utentes munere rationis, comparantur jumentis insipientibus.* Ci zaś są prawdziwi ludzie, ktorzy nie żyią zwyczaiem bestyi, ale się swoim rozumem reguluią. *Homines illos veros cognoscimus, qui distincti a bestiali ritu vivendi, secundum rationem se moderantur,* mowi te obydwa texty uczony *Olimpiodorus.* Miarkuyże się teraz każdy katoliku, czyliś iest człowiek, czyli też iakie inne zwierzę, mało albo cale nic do ludzkiego regestru należące. Bo ieżeli iák Enos znasz nad sobą Boga, iego wsłaiąc y legaiąc, wzywasz, y szanuiesz, *cæpit invocare Nomen Domini*, iesteś iák Enos prawdziwy człowiek. *Enos interpretatur verus homo* Jeżeli się masz ku Bogu, iák Job całym sercem, y Duszą nad wszystkich ludźi iesteś między wszystkimi, ty tylko ieden prawdźiwy człowiek. *Singularis præ omnibus hominibus, juxta Spiritus constantiam, & animæ sinceritatem, atq́ justitiæ perfectionem.* A ieżeliś na drugiego zemstę, iest zajuszony Tygrys, na zgnębienie bliźniego, zaiadły Lampart, na wzaiemną między sąmsiadami miłość nieugłaskany Lew, na cudzy honor, sławę, dobre Imię, y fortunę, drapieżny wilk, upewniam żeś nie iest człowiek. Y lubo się czasem w posiedzeniu człowiekiem zdasz bydź, iáko co powiedzieć maiący, do káżdego przychylny, y pokorny, ale ieżeli nie to w sercu, co y w uściech, to iesteś nie człowiek, ale zdradziecka liszka. Jeżeli pokazuiesz káżdemu wesołe oko, á ztym wszystkim, tákeś mu życzliwy, żebyś go rad, wzrokiem zabić, odrodziłeś się od człowieka, bo iesteś wzrokiem zabiiaiący bazyliszek. Jeżeli przy Swiętych Spowiedziach, zá każdą razą obiecuiesz poprawę szczerą, á zawsze iednak toż samo czynisz, iesteś nieczysty wieprz, zawsze się powracaiący do swego błota. Jeżeli powierzchowną układnośćią świątobliwośćią, prezentuiesz się wszystkim nad innych czystszy, á wewnątrz iesteś na sumnieniu czarny, Łabęć iesteś po wierzchu biały, á wewnątrz komin okopciały. Y ták szukay na świećie człowieka, bardzo o niego trudno, bo więcey iest między niemi dźikich bestyi, bezrozumnych bydląt, po ziemi się sercem, y myślą czołgaiących gadźin, niżeli ludzi. A zatym co? oto potrzeba przyznać, że iák o człowieka na świećie ćiężko ták pożal się Boże Dusz, ktore dla bestyalskich nałogow giną.

Wſzczęła ſię niegdy między Platonem Profeſſorem, y między Aryſtotelesem Uczniem iego kontrowerſya, w tey materyi, co by był człowiek? Plato chcąc w kweſtyi uſpokoić Aryſtotelesa, ták mu opiſał człowieka. Człowiek (mowi) nic innego nie ieſt, tylko zwierzę o dwoch nogach, áni pierza, áni wełny na ſobie niemaiące, á do gory noszące głowę. *Homo eſt animal bibes, implume habens ad ſidera erectum caput.* Ta ſię definicya człowieka niebardzo Aryſtotelesowi zdała, bo widząc innych wiele zwierząt roźnych, dwunożnych, y do gory noſzących głowę, aby mu iego głupſtwo wyrzucił w oczy, oſkubał Kapłona z pierzy, y na publiczney go między wſzyſtkiemi dyſpucie puścił mowiąc; otoż Platonowſki człowiek bez pierzy, o dwoch nogach, y do gory noſzący głowę. *Ecce Platonicum hominem.* Skonfundowany nieiáko Plato, o rzetelnieyſzą ſię Aryſtotelesa definicyą człowieka pyta. Coz ieſt tedy człowiek? aż mu odpowieda Aryſtoteles, że człowiek, ieſt zwierzę rozumne. *Homo eſt animal rationale.* Jákoż potrzeba przyznać że Aryſtoteles człowieka opiſał dobrze, bo iáko ta ieſt naylepſza definicya, przez ktorą ſię rzecz opiſana, czyli definiowana z innemi y zgadza, y niezgadza, iák Filozofowie uczą, ták tu człowiek przez termin zwierzę *Animal* innym zwierzętom ieſt podobny, przez ten zaś rozumne *rationale*, od innych zwierząt ſię rożni. Według tedy Aryſtotelesa lubo Poganina, człowiek rządzący ſię rozumem, we wſzelkich uczynkach ſwoich, ieſt prawdźiwy człowiek, nierządzący ſię rozumem, nie ieſt człowiek, bo bárdziey ieſt podobny temu, ktorego opiſał Plato, ániżeli rzetelnemu człowiekowi: Y lubo nad tę definicyą, co ſię Filozoficznego rygoru tycze, niemoże bydź lepſza, z tym wſzyſtkim wmięſzawſzy ſię między nich Ekklezyaſtes Pańſki. *Eccleſiaſtæ 22.* w te ſłowa opiſuie człowieka mowiąc: Boy ſię Boga, przykazania zachowuy iego, to ieſt káżdy człowiek. *Deum time, & mandata ejus obſerva, hoc eſt omnis homo.* Jákoby chciał mowić: (iák *Coſmas Magalianus* mowi) ſpyta ſię cię kto, co ieſt człowiek? odpowiedz mu, ieſt ten, ktory ſię Boga boi. *Si quæras quid eſt homo? eſt is, qui timet Deum,* A ieżeli niema w ſobie boiáźni Bożey, obſerwancyi Mandatow iego, daremnie ſię człowiekiem zowie. Ják ſama rzecz każe y ſłuſzność, ták człowieka opiſał Salomon, bo lubo ztąd że ieſt rozumny, ieſt człowiekiem, ále coż potym, ieżeli tylko według Filozoficznego rygoru, człowiekiem będzie, á nie według reguły, y prawa Boſkiego, na to bowiem, ieſt od Boga ſtworzony człowiek, áby przy rozumie ſwoim był Boga boiący, y obſerwuiący mandata iego. *Genuinè hoc eſt omnis homo, ideſt huc natus, huc factus, utſcilicet Deum timeat, & Mandata ejus obſervet,* Niechay ma człowiek iako naygodnieyſze przymioty w ſobie, niech go zdobią, iako nayw iękſze bogactwa, wyſoka mądrość, Kardynalſkie Kapeluſze, Biſkupie Jnfuły, Krolewſkie Purpury, wſzyſtko to ieſt wiatr, y iedno nic, y ták że iákby nic, w ſobie ludzkiego niemał, w kim Boſkiey boiáźni niemaſz. Ták też ſamę przyznaie prawdę Cornel. à Lap. Kiedy mowi: *Quidquid habet homo, ſive opes*

ſint,

ſint, ſivè ſcientia ſive Infulæ, ſivè Purpuræ, ſive Regnum vanitas eſt, nihil eſt, quaſi eo minùs hominis quid habeat, quô minus habuerit timoris. Y ztądći y Auguſtyn S. piſząc ná owe ſłowa: *Pſal. 63.* y bał ſię każdy człowiek *& timuit omnis homo,* kto ſię nie bał Boga, znać to że nie był człowiek. *qui non timuit, non fuit homo.* Podpiſuie ſię na tę definicyą człowieka, y Chryzoſtom S. w te ſłowa piſząc: Spyta cię ſię kto, co ieſt człowiek, odpowiedz mu, ieſt ten, ktory ieſt niepodeyrzany ſprawiedliwy, unikaiący złego, y tak; że ieżeli tych niema doſkonałośći w ſobie, nie ieſt prawdziwy człowiek. *Si quis te interrogaverit, quid eſt homo? dic ad eum irrepræhenſibilis, juſtus, & recedens ab omni opere malo, adeò ut qui talium perfectiorum officiorum teſtimonijs non fuerit comprobatus, homo non ſit.* Y tak ieſt, bo lubo ſię ludzką poſtać zda ná ſobie nośić, przecię ią na nim beſtyalſkie nałogi mażą. *Etenim talis, quamvis naturæ characterem ferat, hunc tamen malitiæ propoſitum deformat.* mowi pomięniony Chryzoſtom S.

Gen. 1. Opiſuiąc Chroniſta S. ſtworzenie człowieka; powieda że go Bog ſtworzył ná wyobrażenie y podobieńſtwo ſwoie. *Ad Imaginem & ſimilitudinem.* Innocenty III. Pap: uważaiąc ten Text S. Piſma powieda: że człowiek w tym ieſt w ſobie Obraz wyrażaiący Boſki; że go Bog ſtworzył rozumnym, y nieśmiertelnym daiąc mu Duſzę rozumną y nieśmiertelną. W tym zaś ieſt podobny Bogu, że ſię Jego dobroći, w pełnieniu uczynkow dobrych ſtaie naśladowcą. *Ad Imaginem videlicet in eo, quod fecit rationalem & æternum, ad ſimilitudinem verò in eo, quod ſuæ bonitatis imitatorem fecit eum.* Y tak ieżeli człowiek według Exemplarza, na ktory ieſt ſtworzony żyie, to ieſt, ieżeli ſię we wſzyſtkich ſprawach ſwoich rozumem rządzi, nie ślepą wolą, rzetelny obraz Boſki ná ſobie nośi. Jeżeli ieſt naśladowcą dobroći Boſkiey, w pełnieniu uczynkow ſwoich, to ieſt ieżeli dobrze, y świątobliwie żyie, ieſt także podobny Bogu. Ale ieżeli bezrozumnie iak bydlę żyie, w iego uczynkach wydaie ſię czartowſka złość, á nie uczeſtnictwo dobroći Boſkiey, w takim áni wyobrażenia, áni podobieńſtwa Boſkiego niemaſz. Ták mowi pomieniony Innoc. III. Pap. *Et hanc quidem ſimilitudinis Dei lucem tunc amittit quando peccando creatoris imitationem deſerit.* Grzech, y wyobrażenie, y podobieńſtwo Boſkie ná człowieku maże, grzech właśnie nie człowiekiem, człowieka czyni: Y ztądći kiedy Bog Wſzechm. w Raiu Adama po grzechu ſzukał, pytaiąc ſię Adamie gdzie ieſteś? *Adam ubi es?* Niepytał ſię, gdzie by ſię ſkrył przed nim, bo ktoż ſię ſkryć przed Bogiem może? ale ſię pytał iakoby rzekł iák mowi Chryz: S. Adamie jam cię człowiekiem ſtworzył, á tyś ſię ſtał nie człowiekiem dla grzechu, á gdzieſz ieſt moy obraz ná tobie, gdzie moich rąk praca, gzie podobieńſtwo moie? *Adam ubi es? ubi Imago mea primum formata, ubi manuum mearum artificium? ubi imago regni mei nuper depicta? ubi nunc familiaris meus amicus?* Adam ſamych rąk Boſkich náyſzlachetnieyſze dziło, á grzech iákie z niego ſtraſzydło zrobił, że go Sam Bog nie zá

człowieka uznał. A zatym katolicy, miencie się iák chcecie ludźmi, ieżeli w pożyćiu bezbożnym nie iesteśćie, podobni Bogu, iá y teraz mowię, że nie iesteśćie ludźmi, y teraz mowię, że o człowieka na świecie ćiężko, pokaże się to na oko wszystkim, kiedy Bog na każdym z was swoy będzie rewidował Obraz, pytaiąc się czyi to iest na tobie obraz? *Cujus est hæc Imago? Matth. 22.* Na co pisząc Bonawentura S. mowi: Każdego Bog właśnie iak ow pieniądz przy Faryzeuszach examinować będzie, czyi na nim, czy Boski, czyli też diabelski obraz? á ieżeli Boski, do skarbu Niebieskiego poydzie, ieżeli diabelski, w piec piekielny. *Tunc certè Deus examinabit hominem, utrum sit Dei, an diaboli? si enim est Dei, reponitur in thesaurum Cæli, si est diaboli proijcitur in fornacem inferni.* Przetoż tedy strzeż każdy na sobie Obrazu Boskiego, pilnie, żebyś w ostatnim życia twoiego zgonie, nie bydlęciem ale człowiekiem, był od Boga znaleziony. Mięnisz się bydź człowiekiem, żyi że iak człowiekowi przyzwoita, á nie bydlęciu, ieżeli bowiem y przed ludźmi szpetna, inaczey się zwać, á inaczey żyć iako Cassiod: mowi: *Absurdum est portare nomen alienum, & aliud dici, quàm possit in moribus inveniri;* Coż dopiero przed Bogiem? Jmieniowi człowieka, niech w tobie korrespondują uczynki ludzkie, Swięte, dobre, niepodeyrzane, á będzież prawdziwy człowiek. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Non ne decem mundati sunt, & ubi novem sunt. Lucæ 17.



O BOG to każdego momentu widzę skłonny do udzielenia nam dobrodzieystw Boskich, co my do oddania mu czći, y chwały, za to iesteśmy gnuśni. U Boga na świádczenie nam skarbow swoich, zawsze ręka otwarta. *Aperit manum suam, & implet omne animal benedictione,* Co u nas na zawdzięczenie iemu, zawsze zamknięte serce. Otoli y dziś dziesięciu, kalekom przywrocił zdrowie, *decem mundati sunt,* á iuż ći na oddanie mu czći y chwały za to dziewięciu niemasz. *Et novem ubi sunt?* tylko ieden, y to cudzoziemiec. *Nisi hic alienigena.* Ták to ludzie wten czas od Boga stronią, kiedyby się do niego, iako do Dobrodzieia swoiego powinni garnąć, w tenczas y z pamięći, z oczu y serca ruguią Boga, kiedyby mu za iego świádczone łaski oddawać powinni dzięki. Tak uczony Laurentius mowi: *Tunc maximè Deus ex memoria hominum elabitur, cum beneficijs ejus fruentes, honorem Divinæ indulgentiæ dare deberent.* My zawsze mamy do Boga szczęśćie, bo ktoregokolwiek go momentu

mentu prosiemy o co, daie nam to w tym ſamym punkcie, iák S. Fulgentius mowi: *Neq̃ aliquid petitur, quod non dederit.* Co do nas, to właśnie Bog ſzczęścia nie ma, żebyśmy mu, za iego dobrodzieyſtwa wdzięcznymi byli. Zamiaſt wdzięczności, niewdzięczność naſze opanowała ſerca, bo za cośmy Boga powinni chwalić, za to my złośliwie ieſzcze brykamy przećiwko niemu. Sam ſię Bog żali przez Pſalmiſtę na to *Pſal.* 108. Kiedy mowi: Oddali mi złym za dobre: *Poſuerunt adverſum me, mala pro bonis.* Na co piſząc Proſper S. powieda, Tá ieſt naywiękſza złość między ludźmi, że za dobroć złośćią, za miłość nienawiśćią oddaią Bogu. *Hoc eſt maximum crimen, quod bonitati malitiam & dilectioni odia reddiderunt.* Tym procederem naſzym, poſliśmy coś na owych Synow, na ktorych Bog przez Jzaiaſza narzeka, mowiąc: Wytuczyłem, wypielęgnowałem, iak Oćiec łaſkawy Synow, á oni mną za to wzgardzili. *Filios enutrivi, & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me, Iſaiæ* 1. Poſliśmy coś na owych żydow, ktorych gdy Bog z niewoli Egipſkiey wywiodł, y manną na puſzczy karmił, wtęnczas oni prawdźiwego porzućiwſzy Boga, za konſensem Aarona Cielca ulali ſobie. *Fac nobis Deos, qui nos præcedant, Exodi* 32. A zatym co? Oto powieda S. Tomaſz Anielſki Doktor: niegodzien ten bydź uczeſtnikiem Dobrodzieyſtw Boſkich, kto za nich, bydź nieumie wdzięcznym. *Non eſt dignus beneficium conſequi, qui de beneficijs acceptis, gratias non agit.* Niemaſz nic obrzydleyſzego Bogu, nad iednę niewdzięczność w ludziach, *Nihil ita diſplicet Deo, in filijs gratiæ, quemadmodum ingratitudo*, bo ta ieſt nieprzyiaciołką Duſzy, wyniſzczeniem cnot, utratą Dobrodzieyſtw Boſkich. *Ingratitudo inimica animæ, exinanitio meritorum, beneficiorum perditio.* mowi Bernard S. Y tak niewdzięczność naſza, traći dane nam od Boga łaſki, á zaś obiecanych dawać nam broni. *Ingratitudo recepta perdit, promiſſa non recipit.* napiſał Simon Caſſianus. Dziwuyże ſię tu teraz Katoliku y niedźiwuy, że ći czaſem Bog w tym nieſprzyia, czego od niego żądaſz; Dźiwuyże ſię, czemu? bo że Bog tak prędki do litośći, á przećię ćię martwi, niedaiąc ći pożądaney rzeczy. Niedźiwuy ſię; bo znaćieś mu był, za Dobrodzieyſtwa niewdzięczny przeſzłe, gdy dalſzych niechce ći świádczyć. Czemu? bo iák nic przyrodzenſzego człowiekowi bydź nie ma nad iednę wdźięczność, tak za Dobrodźieyſtwa ſwoie Bog po nas nie wyciąga nic tylko wdzięczności. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

WIele człowiek ma przyrodzonych przymiotow w ſobie, nic iednak przyrodzenſzego mieć nie powinien nad iednę wdzięczność. Wdzięczność zaraz przy ſtworzeniu człowieka, chćiał Bog wlać w człowieka, y tak, żeby bez niey żadnego momentu nie był. *Gen.* 1. Opiſuiąc Moyżeſz ſtworzenie człowieka, powieda w te słowa: Ulepił Bog Wſzechm: człowieka z gliny. *Formavit Dominus Deus, hominem de limo terræ.* Kiedy człowiek miał bydź między wſzyſtkimi rąk Boſkich

dźiłami, naywſpanialſzą, y nayſzlachetnieyſzą kreaturą, pyta ſię tu Ambroży S. Czemu Bog maiąc Adama Panem całego świata uczynić, nieformuie mu ciała z ſubtelnego powietrza, iako ſobie z niego Aniołowie formuią, kiedy do ludźi na ziemię z Nieba zſtępuią? czemu nie z iákiego drogiego metalu, albolitež z ſzczerego złota? czemu nie z iákiego przepyſznego marmuru, albo z iaſney materyi ſamego gwiazdziſtego Firmamentu? *Quomodo Deus volens eum conſtituere Principem terræ, illi non format corpus ex ſubtili àére, quō ſe veſtiunt Angeli cum deſcendunt è Cælo? cur non ex puro auro? aut ex lucidiſſimo marmore, aut ex ipſa firmamenti ſtellati luminoſa materia?* Niby na to odpowiedaiąc Chryzoſtom S. mowi: Stworzył Bog między wſzyſtkiemi kreaturami człowieka nayſzlachetnieyſzego, wſzelkich honorow pełnego, we wſzyſtko obfituiącego, rozumem ſwoim nad całym światem panuiącego. *Deus hominem præſtantiſſimam inter viſibiles creaturam produxit, honoribus plenum, divitijs affluentem, irrationabilium præſulem*; á że mu z ziemi nie z powietrza iaſnego albo iakiego drogiego metalu dał procedencyą, to uczynił, aby wiedząc człowiek zkąd idzie, nie rozumiał o ſobie wiele, ale ſię zawſze przez pokorę bydź ziemią mienił. *Ne ignorando homo, quomodo conſtitutus ſit magnus ſibi videatur, & præſcriptos ſibi limites tranſeat.* Ták y Hugo Kardynał mowi: Z gliny Bog człowieka ſtworzył, áby człowiek znał podłość ſwoię. *De terra limoſa, argilloſa, ut ſemper recolat homo ſuam vilitatem.* Y ztądći Uczony Oleaſter mowi: Bog cię człowiecze uczynił z błota, y ſwoy na tobie prawdźiwy wyraźił obraz, áżeby, kiedyby ćię Boſki, wyżey nad innych wynośił obraz, błoto ćię poniżało. *Fecit te è pulvere terræ, ſuiq; Imaginem dedit, ut ſi quando Imago Dei, inaniter te extolleret, pulvis reprimeret.* Y ták ztąd mamy naukę, że lubo cię człowiecze wynoſzą, fortuna, honory, urodzenie, y tam daley, przecię że ziemia nikczemna ieſteś, w oczach Boſkich y ludzkich naylichſzym znay ſię. Pomieniony zaś Amb: S. mowi, na kweſtyą ſwoię, ták do moiey materyi odpowieda, że Bog (mówi) niedał człowiekowi ciała, z iaſnego powietrza, albo ze złota, albo z materyi ſamego gwiazdziſtego firmamentu, bo mowi iak powietrze, ták złoto, y perły, iak przepyſzne marmury, tak y materya niebios, ſą niepłodne, y żadnego niewydaią owocu z ſiebie; *Aer jucundus ſed ſterilis, lucet aurum ſed fœcundum non eſt, gemmæ fulgent, ſed expolienti nihil producunt, Cælū & ſtellæ nullum fructum reddunt.* Ziemia zaś ták ieſt płodna, że za mało źiarna, ktore ludzka w nie wrzuca ręka, niby na znak wdzięczności, buyne oddaie zniwa, y za malenką żołądź, ſrogie przywraca dęby. *Vna terra, pauca grana ſpargenti plures ſpicas reſtituit, pro unica glande viliſſima, procreat quercum robuſtiſſimam.* Kiedyż tedy Bog nie z powietrza, nie ze złota, ale z ziemi daie człowiekowi ciało, chociaż nieproporcyonalney do godnośći iego, czyni to, áby ſobie iak ziemię iaką uczynił go wdzięcznego. Ták mowi Amb: S. *Delectus materiæ tam imparis dignitati hominis, a Deo conſtitutus eſt, ut in hominem infunderet, acuratiſſimū ſtudi-*

ſtudium grati animi. Podpiſuie ſię na to, y uczony Sylveira, w te ſłowa mowiąc: z ziemi Bog człowieka ſtworzył, áby ſię człowiek od początku ſwego, od ktorego idzie, to ieſt od ziemi, Bogu bydź nauczył wdzięcznym, iako bowiem zięmia wrzuczone naśienie w ſiebie, nieiako z przyrodzoney wdzięczności obficie oddaie, ták człowiek ma wſzelkie dobrodzieyſtwa zawdzięczać Bogu. *Vt ex principio ſuo gratitudinem diſceret homo, terra acceptum ſemen, in genere ſuo reddit:* Jeżeliſz ták ieſt, że Bog dlatego z ziemi człowieka ſtworzył, áby zaraz przy pierwſzym ſtworzeniu iego, wlał w niego wdzięczność przećiwko ſobie, toć człowiekowi nic przyrodzeńſzego bydź niema, nad iednę wdzięczność, ktorą za Dobrodzieyſtwa ieſt winien Bogu.

Rozumiem że to ieſt nietylko Filozofom, ále też y wſzyſtkim wiadomo, że Bog Wſzechm: ze czterech elementow człowieka złożył; złożył go z ziemi, z powietrza, z wody, y ognia. Toż to żeby był Bog z iednego elementu tylko człowieka ſtworzył, naprzykład z ſamey ziemi, albo z powietrza, albo z wody, albo z ognia, niebyłby człowiek ták doſkonały, iak kiedy w konſtytucyą iego, wſzyſtkie cztery elementa wchodzą? Mnie ſię widźi, że gdyby był Bog chciał, mogł by był żadnego w człowieku nie lokować elementu, był by był człowiek człowiekiem, ták iak teraz Anioł Aniołem, choćiaż elementu w ſobie żadnego niema. Ale iednak kiedy Bog chciał mieć w człowieku elementa wſzyſtkie, muſzą bydź tego racye. Co ſię tycze elementu ziemi, dla czego z niey Bog ulepił człowieka, iużeśmy ſłyſzeli, áby człowiek przykładem ziemi, z ktorey ſwoy początek bierze, wſzelkich był Bogu dobrodzieyſtw wdzięczny. Ták ieſzcze na to, mowi Amb: S. zięmią ieſteśmy, y dlatego zięmi mieć przyrodzoną naturę mamy, ktora na znák wdzięczności w większey liczbie oddaie ziarna, niżeli bierze, *Imitanda eſt nobis natura terrarum, quæ ſuſceptum ſemen multiplicatiore ſolet numero reddere, quam acceperit.* Jákoby do káżdego z nas z oſobna mowił: człowiecze z ziemi twoy początek bierzeſz, znayże ſię do tego, żebyś za iedno Dobrodzieyſtwo, tyśiąc wdzięczności oddawał Bogu, iak ziemia tobie tyśiąc ziarn, zá iedno ziarno. Co ſię tycze drugiego elementu, to ieſt powietrza, za co y z niego Bog człowieka złożonego chciał mieć? Podźmy do Piſma S. *Gen.* 2. Ulepiwſzy Bog Wſzechm: człowieka z gliny, iak wſzyſtkie w nim w tákiey iak teraz ſą pozycyi członki ułożył, ták powieda Litera S. że w uſta iego tchnął wiatr, czyli powietrze życia. *Formavit Dominus Deus hominem de limo terræ, & inſpiravit in eum ſpiraculum vitæ.* Kiedy Bog Wſzechm: miał tyle ſpoſobow innych, ktorymi mogł żyiącego człowieka uczynić, zacoż mu takie życie daie, ktore ſię na nieuſtannym oddechu funduie, y ták że gdyby człowiek nieoddychał, toby y nie żył? Wſzak ſtworzył Bog ryby, y inne robactwa, ktore nie oddychaią á przecię żyią, A zácoż człowiekowi daie tchem, y powietrzem ſię ſalwuiące życie, *Philo Hebræus* odpowieda na to, że tym Bog Wſzechm: chciał nauczyć wdzięczności człowieka, bo

przez káżdy oddech za przedłużenie życia powinien Bogu oddawać dzięki. *Qui quoties spiritum trahimus, toties debemus gratias agere.* Y ztądći Nayśw: MARYA podobno y tyle razy nieoddychała, ile razy za Dobrodzieystwa dziękowała Bogu, bo o niey Bonawentura powieda S. iż z iey ust nigdy te nie wyszły słowa: Bogu dzięki: *Beatissima Virgo MARIA, ne unquam cessaret Deum laudare, semper in ore habuit Deo gratias.* Czemu tákże y element wody Bog chciał mieć w człowieku? O wodzie Duch S, mowi: *Ecclesiastæ* 1, że iák wychodzi z morza, tak się do morza wráca. *Omnia flumina intrant in mare.* Przez co naś uczy, że iák woda swoiemi się rzekami nazad do morza wraca, niby mu za swoię istność odnosząc dzięki, ták człowiek tam się całym życiem powinien garnąć, na znak wdzięczności, od ktorego ma życie, y tak innych Dobrodzieystw wiele. Ták uczony Salonius mowi: Wszyscy ludzie są iák rzeki, wracaiące się zkąd wyszły na swoie mieysce, albowiem przez przyrodzoną sobie inklinacyą, zawsze do swego Stworcy z dziękczynieniem powinni dążyć. *Omnes fideles flumina sunt, & hæc flumina ad locum, unde exeunt revertuntur, quoniam per Sancta desideria, ad amorem sui conditoris redeunt, & de omnibus bonis laudes, & gratias referunt.* Znał się do tey wdzięczności Bogu Dawid, ktory niedosyć że się Sam iak woda iáka z affektem swoim wylewał przećiwko Bogu, *sicut aqua effusus sum, Psal.* 21, ále też y innych do podobney Bogu świadczenia wdzięczności wzywał; mowiąc *Psal.* 61. wylewaycie przed nim iak wodę serca wasze. *Effundite coram illo corda vestra.* Dlaczego także y z ognia Bog złożonego człowieka chciał mieć? Wie káżdy o tym, że ogień zawsze do gory dąży, przez co Bog nauczyć chciał każdego, iákoby rzekł; Masz człowiecze, oprocz innych elementow, y ogień w sobie, więc serce twoie, ogniem miłośći rozpalone, zawsze się mieć powinno ku mnie. Y dlategoć Sam Bog Wszechm: mowi *Levit.* 6 Niech zawsze na Ołtarzu, goreie ogień. *Ignis in Altari, semper ardebit.* Serce nasze, iest to Ołtarz, na ktorym zawsze goreć powinien ogień na chwałę y zawdzięczenie temu Bogu, ktorego zna bydz swoim Stworcą. Ták się właśnie zdáie do tego mowić Grzeg: S. *Altare Dei est cor nostrum, in quo jubetur ignis semper ardere, quia necesse est ex eo, ad Dominū charitatis flāmam indesinēter accendere.* Wszak ogień temu co go podnieca przykładaniem drewek świći za to. *Pro esca splendorem.* Owoż y człowiek na znák wdzięczności, zawsze się ma palić na ofiarę Bogu á ták, żeby żadnego niebyło grzechowego dymu. Tym się paliła ogniem Oblubienica Pańska, ktora ile razy miłośćiwych rozmow, y Dobrodzieystw Boskich uczestniczką była, tyle razy się teyże miłośći ogniem, prawie iak wosk roztapiała przećiwko niemu. *Anima mea liquefacta est, ut dilectus meus locutus est. Cant.* 5. Kiedyż tedy wszystkie elementa Bog w człowieku zgodził, y ze wszystkich chciał mieć iednę konstytucyą natury iego, á te wszystkie elementa wzbudzaią go do wdzięczności przećiwko Bogu, toć wdzięczność przećiwko Bogu, powinna bydź przyrodzona człowiekowi.

Zrefle-

Zreflektuyże ſię teraz każdy Katoliku, co też ieſt za wdzięczność w tobie, przećiwko twoiemu Bogu. Wſzyſtkie elementa, ktore maſz w ſobie, wſzyſtkie ćię iednoſtaynie uczą wdzięcznośći, á iákaſz też ieſt wdzięczność w tobie? Oto pożal ſię Boże! maſz w ſobie ziemię, ták płodną, tak wdzięczną, że ſtokrotnie nadgradza oraczowi ſwemu, á twoich uczynkow całą kreſcencyą czart bierze, day Boże, aby ſię z niey przynaymniey dzieſięcina doſtała Bogu. Maſz w ſobie powietrze, nim tchnieſz, y żyieſz, ale coż? oto Boſkim powietrzem żyieſz, ale nie Bogu, bo coś za káżdym odetchnieniem oddawać Bogu powinien dzięki, to ty co tchnieſz, to nową niecnotę płataſz. Maſz w ſobie wodę zwyczaiem tey, tameś powinien dążyć, zkąd twoię procedencyą bierzeſz, to ieſt od Boga, od ktorego co maſz, co ieſteś, to to od niego wſzyſtko, á ty ſię iak woda wylewaſz, na wſzelkie zbytki, á ty zamiaſt do Boga, do piekła dążyſz. Maſz w ſobie ogień, o! tymeś ſię na záwdzięczenie co momentalnie powinien Bogu całopaloną ofiarą ſtawać, á ty takimi nierządnych ogniow pożarami pałaſz, że gdzie ſię obroćiſz tylko, wſzędzie ſię za tobą piekło pali, iako za iakim Sodomitą. Owoż za przyrodzoną wdzięczność, nabyta niewdzięczność naſza przećiwko Bogu, owoż za Dobrodzieyſtwa iego, rekompenſa naſza, grzech, złość y nieprawość. Same nas w tym dźikie przechodzą beſtye, ktore za dobrodzieyſtwa zwykły wdzięcznośćią płaćić. Piſze Stengelius, że niedaleko nieiákiey wśi, napadłſzy na doroſłą Panienkę wilk, gdy ią uchwyćiwſzy za ſzaty, zębami począł z ſobą do laſa ćiągnąć, owa Panienka poczęła krzyczec, wilk im bardziey krzyczała, tym ią bardziey nieſzkodliwie za ſobą ſzarpał, y w las poćiągał prędzey, im ona ſię ćiſzey ſprawowała, tym on obok znią powolniey idąc, żadney ſrogośći ſwoiey nie wywierał. Kiedy ſię tak Panienka zdawſzy na wolą Bożą w las powoduie za nim, áż ią przyprowadza do drugiego wilka, ktoremu oſtra kość uwięzła w garle, ten gdy ſię zaśliniwſzy przećiwko niey, paſzczę otwiera ſwoię, niby iey daiąc znák, áby utkwioną kość z iego wyięłą garła, ona to zrozumiawſzy włożyła w pyſk iego, rękę, y ták go wyięciem kośći owey od śmierći uwolniła. Stawſzy ſię wilk przez owę Panienkę zdrowy, pewnieſz ſię na nię z przyrodzoney ſwoiey zażartośći rzući? nie; oto ią za ſzaty wziąwſzy, y z drugim kolegą ſwoim, do owey wśi odprowadza nazad, niby iey to dobrodzieyſtwo odwdzięczaiąc. To wilk dźika, y nierozumna beſtya, á iak ſię znał do wdzięcznośći dobrodzieyce ſwoiey, á ty człowiecze od iednych beſtyi dźikſzy, niewdzięcznośćią za dobrodzieyſtwa oddaieſz Bogu, lubo Bog wdźięczność przećiwko ſobie chciał mieć przyrodzoną tobie, y nic więcey nie wyćiąga po tobie, tylko wdzięcznośći iedney. Miał tę w ſobie przyrodzoną wdźięczność Auguſtyn S. y dlatego wſzyſtkich zachęcaiąc mawiał: Kiedy Bogu naſzemu za iego niezliczone wyświadczone dary, dar za dar niemożemy oddać, oddaymyż mu miłość naſzę, wdźięczność naſzę, za iego łaſki. *Reddamus amorem pro debito.* Sam ſię to Bog potwierdzać zdaie, że nic więcey nie wyciąga po nas tylko wdźięcznośći.

Gen. 2. Stworzywszy BOG Wszechm: Adama, powieda Litera S, że go lokował w roskosznym Raiu, na to, aby w nim pracował. *Tulit ergo Dominus Deus hominem, & posuit eum in Paradiso voluptatis, ut operaretur.* Położywszy sobie to z zgodnego SS: DD: zdania za fundament, że iako Bog Wsz: Adama nie w Raiu, ale w dźikich polach za Raiem stworzył, ták go też własnymi rękami wniosł do niego, y Panem go uczynił iego: Druga; że poki był Adam w stanie niewinnośći, poty bez wszelkiey iego pracy, y ziemia, y drzewa wydawały owoce swoie, Teraz się pytam, kiedy Adama miał Bog Rayskim uczynić Panem, y Ray mu miał dać w possessyą, zacoż go zaraz nie w Raiu, ale w dźikich polach za Raiem stwarza? Albo kiedy Adam poki był w stanie niewinnośći niemiał co pracować, y około czego robić, bo bez wszelkiey pracy drzewa y ziemia, wydawały owoce z siebie, na iákąż go tedy pracę lokuie w Raiu, *ut operaretur*? Co się tycze pierwszego punktu, że Bog Wszechm: maiąc Adama całego Raiu uczynić Panem, czemu go zaraz niestworzył w Raiu, ale za Raiem na dźikich polach: Odpowieda na to Chryzostom S. Bo gdyby był Bog w Raiu Adama stworzył, Adam mogł by był rozumieć sobie, że mu to Ray naturalnym y dźiedzicznym należy prawem; y ták by był podobno za to, żadney wdzięczności niemiał przećiwko Bogu, á tak za Raiem go stwarza, dopiero mu Ray w possessyą daie, aby tak wielki fawor Boski znaiąc nad sobą Adam, nauczył się bydź wdzięcznym Bogu. Ták się bowiem Bog zdał do Adama mowić, iák go lokował w Raiu. Widźisz Adamie gdzieś był stworzony, a gdzieś iest teraz, wszystkie te zwierzęta domowe y leśne pod posłuszeństwo oddałem twoie, wszystkie te drzewa y owoce dla wygody twoiey, pamiętayże na ták wielkie dobrodzieystwo moie, żebyś mi był za niego wdzięczny. Tak pomięniony mowi Chryzostom S. Za Raiem Bog Adama stworzył, y po stworzeniu go zaraz wprowadźił do Raiu, áżeby uczestnictwem tak wielkiego Dobrodzieystwa Boskiego nad sobą, mogł bydź zachęcony do wieczney wdzięczności Bogu. *Extra Paradisum formavit illum, sed mox induxit, ut re ipsa sensu beneficiorum frueretur, provocaretur& ad gratitudinem.* Co się tycze drugiego punktu, na iáką pracą Adama Bog lokuie w Raiu, *ut operaretur*, kiedy iak Adam był w niewinności stanie na ten czas, ták około niczego robić na tenczas nietrzeba było? odpowieda na to Rupertus Opat: Niemiał to prawda Adam na tenczas co w Raiu robić, ale go iednak Bog na pracą osadził w Raiu. A na iakąż? Oto kiedy bez wszelkiey Adama pracy, y ogrody y drzewa, owoce swoie, y pola buyne krescencye rodźić miały, chciał Bog áby Adam nie co innego robił, tylko za tak wielkie Dobrodzieystwa dziękował iemu. Niby bowiem ták do niego mowił: Adamie widźisz iákimem ćię uczynił Panem, nic nie robisz, o niczym nie myślisz, á masz podostatek wszystkiego, nie rozumieyże, żebym cię na prożnowanie stworzył, y ty masz odemnie naznaczoną dla siebie pracą, to iest żebyś mi za tak wielkie łaski moie, nieustane oddawał dzięki. Ták mowi pomieniony Rup:

Opat.

Opat. Lokował Bog Adama w Raiu áby pracował. *Posuit eum in Paradiso voluptatis, ut operaretur*, to ieſt áby na znak wdzięczności dzienne y nocne Stworcy ſwoiemu wypłacał dzięki. *Vt Creatori ſuo, in Laude & gratiarum actione fidelem animum gereret.* Co Bog z Adamem uczynił, to ſię właśnie codziennie z nami dzieie. Dał ći ſię owo Bog Katoliku urodzić w ubogiey chłopſkiey, albo rzemieśniczey chacie, teraz przez powołanie ſwoie, oddał ćię do wyżſzego y godnieyſzego ſtanu, oddał ćię w reſpekt, y affekt do iákiego dworu, ták że cię w nim wſzyſcy czczą y ſzanuią, właśnie iak zwierzęta Adama w Raiu, nie rozumiey że ſobie że ći to naturalnym należy prawem, ale za to przy bezprzeſtannym dziękczynieniu bądź wdźięczny Bogu. Za dworem ćię chudym pachołkiem ſtworzył, á teraz Panem ſobie, y na Urzędzie ieſteś, wiedz że o tym, żeś za to Pańſką nie chudopachołſką wdzięczność ieſt winien Bogu. Maſz mieć ſobie na pamięći y to, iak mowi B. Alb: Mag: że ktoryś był y życia niegodzien, y robakiem bydź między kreaturami, *Conſideranda eſt indignitas noſtra, qui nec ipsâ vitâ digni ſumus, nec meruimus eſſe vermes inter creaturas*, przecię cię Bog uczynił ták godnym człekiem, o iakąż żeś mu za to wdzięczność winien! Mało, albo cale nic nierobiſz, a przećię ći Bog oczywiśćie, y nad wola twoie fortuną ſprzyia, niemień że ſobie, że ćię Bog proźniakiem chce mieć, ale cię ſobie Bog tym obliguie, żebyś cały czas na dziękczynieniu trawił. Maſz ſobie tyle od Boga Dobrodzieyſtw danych, zawſzeſz ich miey przed oczami ſwymi, żebyś za nie nigdy wdzięcznym bydź nie przeſtał Bogu, ta ieſt bowiem wola Boſka, żebyśmy ſię mu za wſzyſtkie łaſki iego wdzięcznością wypłacali.

Gen. 8. Po uniwerſalnym Potopie całego świata, chcąc ſię dowiedzieć Nòé, czyliby już od ták wielkich wod była oſuſzona ziemia, wypuśćił gołębicę z Arki, ażeby miał znák że ieżeliby ſię niewroćiła nazad do niego, tedy już wod na ziemi niemaſz, ieżeliby ſię zaś powroćiła, tedy bydź ieſzcze miały na ziemi wody. Jákoż ſię tak ſtało, bo nieznalazſzy gołębica gdzieby ſobie ſpocząć mogła, wroćiła ſię do Arki nazad, w pyſzczku ſwoim Noemu niosąc oliwną roſzczkę. *Venit ad eum portans ramum olivæ virentibus folijs.* Coż to znaczy, że ta gołębica powracaiąc do Arki, Nòému przyniosła oliwną roſzczkę? na iaką to pamiątkę, y z iákiey racyi? Niżeli tey doydziemy racyi, pierwey uważmy co o Noem Expozytorowie S. Piſma dyſzkuruią. Ci ſię między ſobą pytaią, gdzie Noe po potopie mięſzkał? ponieważ Nòé y umarł, á w Piśmie S. o tym wzmianki niemaſz, gdzie mięſzkał, wyſiadſzy z Arki. Uczony Fernandius powieda, że Nòé przez reſztę ſwoiego wieku, mięſzkał na Gorach Armeńſkich, w lichey lepiance nie daleko Arki zbudowaney. *Vixit dies reliquos in humili tugurio, propè Arcam extructo in monte Armeniæ.* Toż to Nòé miał mały świat że ſię muſiał mieśćić, na nieurodzaynych gorach? Odpowieda na to pomieniony Fernandius, Miał Nòé wielki świat, gdzieby tylko był chciał, mogł ſię lokować wſzędzie,

ale że iednak na Gorach Armeńskich mięszkał, to uczynił dlatego, aby zawsze mogł widzieć Arkę, znák wielkiego Dobrodzieystwa, y miłośierdzia Boskiego nad sobą, y tym widzeniem mogł śię wzbudzać za tak wielką łaskę do miłości y wdzięczności przećiw Bogu, *Ante oculos habebat Arcam Divinæ Misericordiæ, mirabile prodigium, unde ex nova beneficiorum Dei memoria, in ejus amorem in dies magis effervescebat.* Bo gdy by był Nóé daleko śię oddalił od Arki kędy, mogłoby mu to było, ták wielkie Dobrodzieystwo z pamięći wypaść, y tak by mogł bydź zá nie niewdźięcznym Bogu, áby śię tedy comomentalnie mogł do wdźięczności pobudzać, zawsze chciał mieć przed swymi oczami Arkę. Otoż tu ztąd mamy, z iákiey racyi temuż samemu Nóému do Arki gołębica przyniosła rosczczkę oliwną. Bo mu tym dała adintendę taką: Całą Bog ziemię wodami zalał, a iákiesz to wielkie miłośierdzie iego nád nami, że na niey zostawił oliwną rosczczkę, znák dobroći swoiey? mieyże ią ustawicznie przed oczami swymi, y naucz śię za to bydź wdźięcznym Bogu. P. A. Co śię za intendę gołębica dać Nóému zdała, ofiaruiąc mu oliwną rosczczkę, to ia wam przy konkluzyi Kazania daię. Widźicie y codziennie przed oczyma wászemi macie Dobrodzieystwa Boskie, nimi tchniecie, nimi żyiecie, nimi śię pokrywacie, widzeniem y uczestnictwem tych, zachęcayciesz śię do wdzięczności Bogu waszemu za nich, bo tymi Bog chce sobie was poczynić wdzięcznymi. Za Dobrodzieystwa swoie na rekompensę sobie, nie wyciąga po was, zdrowia, życia, albo waszych na áżard fortun, ale tylko szczegulney wdzięczności, iák S. Chryzostom powieda, *Cum innumeris beneficijs quotidie omnes nos prosequatur, nihil tamen aliud à nobis exigit, quàm habere gratias pro his, quæ nobis facta sunt.* Przetoż tedy znay śię do swoiey obligacyi każdy, á ile razy te Dobrodzieystwa Boskie przed sobą widzisz, y ich uczestnikiem iesteś, tyle razy za nich oddaway Bogu chwałę, áby cię Bog w ostatnim zgonie wdzięcznego sobie znalazłszy, napotym ćię wieczystych dobr uczynił uczestnikiem. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
CZTERNASTĄ Po SWIĄTKACH.
Quærite primùm Regnum Dei. Math. 6.



COż teraz rzeczecie około ciała, około doczesności zbytnie zabiegli ludzie, gdy wam Jezus nie o tym, ale o Duszy, o zbawieniu mieć staranie każe? *quærite primùm Regnum Dei?* Staraliśćie śię przed tym o wyżywienie ciała, tak dalece, żeśćie dnia żadnego y nocy spokoyney niemieli nigdy, ćiężko pracuiąc na kawa-

kawałek chleba, ſtaraliśćie ſię o pokrycie nagośći iego, ták dalece, żeśćie y z za granic koſztowne ſprowadzali materye, teraz wam to wſzyſtko zganił Jezus mowiąc: Nie troſzczcie ſię, co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo czym naſzę pokryiemy nagość, *Nolite ſolliciti eſſe, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quô operiemur*, á ſzczegulnie ſię kazał o Niebo y Duſzę ſtarać. *Quærite Regnum Dei.* Czemu? Bo mowi o tamto wſzyſtko tylko Poganie bydź troſkliwi maią. *Hæc omnia Gentes inquirunt*, Jakoby rzekł; iak Kard: Caiet: mowi: Uczeſtnikami ſię pogańſkiego ſtaiecie błędu, ieżeli o wyżywienie, y o odzieżą ciała waſzego, troſkliwe ſtaranie macie. *Gentilis erroris participes vos facitis, ſi ſolliciti de iſtis fueritis, circa victum, & veſtitutum.* Poganie o to, pilnie ſtaráć ſię muſzą, bo maią albo kamiennych, albo żelaznych, albo miedzianych Bogow, niemaiących áni uſzu na wyſłuchanie pokornych ſupplik, áni oczu na widzenie cudzey potrzeby. *Gentiles pro his nimis ſolliciti, quia adorant Deos, lapideos, ferreos, æreos, qu non poſſunt compati, non habent aures ut audiant voces, nec oculos, ut eorum neceſſitates videant.* Więc gdy y wy o to ſię, co y poganie ſtaracie, znać tákiego nieużytego mienicie bydź Boga. *Ergo qui nimium ſollicitus eſt, Deum cogitat ferreum, vel lapideum ſine hominum cura.* Ale gdy wy żywą wiarą wiecie, że Boga łaſkawego macie, ktory lepiey niżeli wy, waſze potrzeby widzi, *ſcit Pater veſter Cæleſtis, quia his omnibus indigetis*, zacoż ták troſkliwe zabiegi czynicie, około waſzego ciała? *Quid ſolliciti eſtis?* Bog iako wſzyſtko widzący, lepiey widźi, czego niedoſtaie komu, iáko mądry, lepiey wie, co potrzebnieyſzego komu, iáko ſzczodry Pan, wie co ma dać komu. Jeżeli bowiem z choyney ſzczodrobliwośći tego Pana, mamy deklaracyą Dobr Niebieſkich, á ktoż ſię od niego ſpodziewać niema ſufficyencyi, ktora ſię tycze doczeſnych potrzeb? na to Ven: Thom: à Kemp: mowi: Dobry y litośćiwy Pan, ktory obiecał wieczne, w daniu doczeſnych rzeczy nie będzie zbronny. *Bonus & pius Dominus, qui promiſit æterna, non negabit temporalia.* Kiedy tak ieſt, rzecze mi tu kto, toć taką rzeczą od wſzyſtkiego opuśćić ręce, á ſzczegulnie na Pana Boga patrzyć, rychło nam co ſpuśći z nieba; toc wſzelkiey zaniechac pracy, á we wſzyſtkim na Boga zdać ſię. Ale źle kto ſobie tak tłumaczyſz. bo pracować trzeba, ale zbytnich y troſkliwych zabiegow nietrzeba czynić. *Labor exercendus, ſollicitudo tollenda* mowi Hier: S. Trzeba pracować na ciało, ale ták, żeby y o Duſzy nie zaniedbać. Czemu? Bo gdy Chryſtus mowi *quærite primùm Regnũ Dei*, tego nas uczy, że pierwſze o Duſzy ániżeli o ciele ſtaranie ma bydź. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*,

JAk Bogu nic milſzego niemaſz, nad Duſzę ludzką, ták o niczym bardziey niepowinien mieć ſtarania człowiek, iáko o iedney Duſzy. Gdy chciał nabyć Bog Duſzy ludzkiey, nie dał za nię iak mowi Chryzoſtom *S.* całego świata, nie dáł człowieka z całą godnośćią iego, nie dał zie-

mi ze wszystkiemi iey, naydroższymi kruszczami, nie dał morza, z iego drogiemi perłami, y kamieniami, ale swoię Krew Nayśw: szacunku niemaiącą. *Redempturus eam unigenitus, non Mundum dedit, non terram non mare, sed suum pretiosum Sanguinem.* Czemu? Bo iak Dusza ludzka iest szacunku niemaiąca, ták respektem iey waloru, mało to iest świat cały. *Nihil est; quod animæ æquiparari possit, ne universus quidem mundus.* mowi pomieniony Doktor. Gdy Bog z Nieba na ziemię zstąpił, y porzućiwszy wielkość powagi Boskiey, iednego wziął tułacza ziemskiego osobę na się, coż go przywiodło do tego? Miłość Dusz ludzkich, ktore Krwią swoią na ten świat kupować przyszedł. Tak S. Wincenty Ferreryusz mowi: *Christus venit ád forum hujus Mundi, ad emendum animas pretio Sangvinis.* Mniey sobie ważył dziewięć Chorow Anielskich w Niebie, iák na ziemi iednę zgubioną Duszę, bo tamte opuśćił, á dla odzyskania zgubioneyDuszy ludzkiey na ziemię zstąpił. *Venit Filius hominis quærere, & salvum facere, quod perierat. Lucæ* 19. Y ták gdy Bogu nic milszego niemasz, áni droższego nad Duszę ludzką, o iakąż mi pilną o nich mieć powinni pieczą, żeby nie zginęła z nich żadna wiecznie! Tuśmy wszelkie staranie powinni łożyć, żeby zbawić, á nie zgubić na wieki Duszy. Y ztądći woła na nas Chryzostom S. Staraymy się o naszey zbawienie duszy,nie łożmy prac naszych, dla nabycia z nikomych skarbow,bo to rzecz przemiiaiąca, ani około prożney chwały ktora prędko gaśnie, áni około ciała nie czyńmy zabiegow pilnych, ktore się starzeie, áni około urody, ktora w momencie pełznie, ani około roskoszy, ktore y w tenczas uciekaią od nas, kiedy się ich zażywać zdamy, ále pilnego przyłożmy starania, około naszey zbawienia Duszy, y tę wszelkim chcieymy sposobem zbawić. *Vitam curemus nostram, & neq; circa pecunias studeamus, quæ pereunt, neq; circa gloriam, quæ extingvitur, neq; circa corpus, quod senescit, neq; circa pulchritudinem, quæ marcescit, neq; circa delicias quæ defluunt, sed circa animam omnem curam impendamus, & hanc omnimodo curemus.* Coż to miał za racyą Chryzost: S. że nas do tak pilnego pieczołowania Dusz naszych zachęcał? Mnie się widzi, że nie inszą, tylko tę. Mawiał ten S. D: wszystkiego nam dał Bog po dwoie, dał nam dwie oczy, dwie uszy, dwie ręce, dwie nogi, ażeby gdy z tych straćimy iedno, mogliśmy się drugim salwować w żyćiu. Jednym okiem widzieć, uchem słyszeć, ręką się ratować, nogą chodźić choć o drugim szczudle, ale gdy nam dał iednę tylko duszę, straćiwszy tę czymże żyć będziemy wiecznie? *Omnia nobis duplicia dedit Deus, duos oculos, duas aures, duas manus, duos pedes, ut si alterum horum læsum sit, alterô indigentiam relevemus, animam vero nobis unam dedit, quam si perdiderimus, quô nam vivemus?* Choć po dwie oczy, po dwie ręce, y nogi mamy, przecię pilne o nich pieczołowanie mamy, niechcemy straćić iednego oka, choć drugie mamy, albo ręki y nogi choćbyśmy się o drugiey w żyćiu salwować mogli; niechcemy razem albo oczu wypatrzyć, albo rąk zrobić, albo nog schodzić, ale sobie mo-

wiemy,

wiemy, ktoż to wie iak długo pożyie człowiek, á y na ſtarość tego wſzyſtkiego potrzeba będzie, á Duſza, ktorą tylko iednę mamy nie godnaſz tákiego pieczołowania od nas, ażeby iey nie ſtraćić wiecznie? O tey tákie miał ſtaranie Dawid, że ią właśnie zawſze iak piaſtował w ſwoich rękach, *Anima mea in manibus meis ſemper Pſal.* 115. Czemuż to proſzę Dawid nie nośił Duſze ſwoiey albo w ſercu, albo w głowie, ale w rękach zawſze? Odpowieda Bern: S. że nas tym procederem, tego chciał nauczyć Dawid: że iako co w ręku trzymamy, nie łatwo możemy zapomnieć o tym, tak Duſze naſze właśnieśmy iak wręku powinni piaſtować zawſze, żebyśmy bez wſzelkiego względu na inſze rzeczy, ſzczegulnie o nich ſtaranie mieli. *Sicut quod in manibus noſtris tenemus, non facile obliviſcimur, ſic nunquam obliviſcamur negotium animarum noſtrarū, & illarum cura principaliter vigeat in cordibus noſtris.* Kazał Bog W: Adamowi mieć ſtaranie o ciele, kiedy do niego wyrzekł: *Gen:* 3. w Pocie czoła twego, będzieſz pożywał chleba, *in ſudore vultus tui veſceris pane*, ale mu pierwſze o Duſzy mieć ſtaranie kazał, kiedy *Gen.* 2. do niego mowił: z drzewa umieiętnośći dobrego, y złego, niepożyway, żebyś nie umarł na Duſzy wiecznie. *De ligno ſcientiæ boni & mali ne comedas, in quocunq; enim die comederis, morte morieris.* Przez co zaraz na początku świata dał znać, że pierwſze o Duſzy ániżeli o ciele ſtaranie ma bydź.

Marci 8. Obaczywſzy Zbawićiel Chryſtus wielką ludzi przy ſobie rzeſzę mowi do Ucznìow ſwoich: Mam litosć nad tą Rzeſzą, otoli albowiem już trzy dni, iak przy mnie trwaią, á niemaią ſię czym pośilić. *Miſereor ſuper turbam, ecce jam triduò ſuſtinent me, nec habent, quod manducent.* Wielką ia tu z iedney ſtrony Jezuſową litość, ále y z drugiey ſtrony, nie mnieyſzą nie dyſkrecyą widzę, ci ludzie trzy dni przy nim trwali, iako ſam powieda, *triduò ſuſtinent me*, więc w tym ſię iego wydaie litość, że o pośiłek ich ieſt troſkliwy, ale że ſobie ledwie trzeciego dnia przypomniał o nim, to ſię w tym punkcie nieiako niedyſkretnym bydź pokazał. Samać bowiem potrzeba natury po káżdym wyćiąga, żeby ſię czym codziennie pośilić, á tu Jezus żadnego na to niemaiąc względu, ledwie trzeciego dnia pomyślił o tym. Czym że to proſzę, ták był zabawnym zbytnie, że o pośileniu ludźi albo pamięći niemiał, albo ich też cale pośilić niechciał? *Marci* 6. Marek powieda S. że im przez tamte dni zbawienną naukę dawał. *Cæpit illos docere multa.* S. tákże powieda Łukaſz, że o Kroleſtwie Niebieſkim rozmawiał z niemi, *loquebatur illis de Regno Dei.* Lucæ 9. Kiedy Jezus miał im zbawienną naukę dawać, albo o niebie rozmawiać z nimi, toż to niemogł ich nakarmić pierwey, á potym zbawienną rzecz czynić do nich? Widziemy bowiem, że ſię pierwey ludzie naiedzą, y napiią dobrze, y do Kośćioła dopiero idą, áby tak (iak ſami mowią) mocnieyſzymi byli do oddawania czći, y chwały Bogu, á zacoż tu Jezus, pierwey całe dwa dni o Niebie rozmawiał z nimi, á dopiero trzećiego dnia pro-

widował pośiłek dla nich? czego nas to przez to chciał nauczyć Zbawiciel Chrystus, obaczmy to z inszego Textu S. Pisma. *Math.* 9. Przyniesiono przed Jezusa Paralityka leżącego na łożu. *Offerebant ei Paralyticum jacentem in lecto.* Jezus wielką wiarę widząc tych, ktorzy go przynieśli, do paralityka wyrzekł: dufay Synu, teraz ći odpuszczone są grzechy twoie. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.* Niewiem kto się tu nad tym procederem Jezusowym nie zdźiwi, że sobie ták opacznie w uleczeniu tego paralityka postępuie. Tu go proszą o uzdrowienie iego, áby go chciał mocą swoią na zdrowych nogach postawić, á on mu odpuszcza grzechy, tu o zdrowie cielesne sprawa, á Jezus od duszy zaczyna. Y lubo go Jezus y na ciele uleczył, bo potym do niego wyrzekł: wstan weź łoże twoie, á idź do domu twego. *Surge tolle lectum tuū & vade in domum tuam,* ale czemuż go na ciele nie leczył pierwey, o co był proszony? Simon Cass: piszący na ten Text S. Pisma, tak dyszkuruie: Nie o odpuszczenie grzechow, a e o zdrowie dla tego paralityka proszono. *Nō pro peccatis remittendis, sed pro sanitate corporis paralyticus inferebatur.* Ale kiedy Jezus wiarą ich nakłoniony, pierwey mu odpuśćił grzechy, ániżeli cielesne pzzywroćił zdrowie, chciał nas nauczyć wszystkich, że pierwey się o duszne, dopiero mamy o zdrowie potym cielesne starać. *Sed Christus semper superbonus, ex fide inferentium prius sanavit animam, quàm donasset corpori petitam sanitatem, ut ostenderetur prius animarum, quàm corporum quærendam esse salutem.* Ciężko ten Paralityk chorował na ciele, bo się nie mogł y z łożka podnieść, ale y na duszy chorował nie mniey, bo podobno żadnego nie było paroxyzmu grzechowego, ktorymby iego zarażona nie była dusza, y dlatego aby dał Jezus znać, że pierwsze o duszy, ániżeli o ciele staranie ma bydź, pierwey od grzechow Duszę, dopiero potym od paraliżu uleczył ciało. Otoż tu ztąd mamy dlaczego Jezus, pierwey przez dwa dni o Niebie, o wieczności rozmawiał z Rzeszami, á dopiero trzeciego dnia o pośiłku pomyślił dla nich. Bo lubo káżdy był z nich zgłodniały na ciele, ale niemniey był y na duszy głodny, więc gdy ciało pokarmem pośilic trzeba było, pierwey zbawienną nauką należało pośilic Duszę; Ma swoie pokarmy ciało, ktorymi sie sustentuie w życiu, y Dusza też powinna mieć pokarmy swoie, ktorymi by się posilała na całą wiecznosc. Więc ieżeli pośilamy ciało, ktore ma umierać, tym bardziey o pośiłek duszny mamy się starać, ktora nie umiera nigdy. Ták mowi Grzeg: S. *Quod morituræ carni tribuitis, victuræ in perpetuum animæ non negetis.* Mogł Jezus tę Rzeszę pierwey nakarmić sufficyencyą chleba, á potym im dopiero zbawienną naukę dawać, á przecię kiedy im pierwey daie zbawienne rady, dopiero potym o ich pośiłku myśli, tym nas uczy, że pierwsze o duszy staranie, ániżeli o ciele ma bydź. Tak mowi Uczony *Barradius.* Gdy Jezus pierwey dał zbawienny pośiłek Duszom ániżeli zgłodzonym ciałom, każdy się z tąd naucz, pierwey dać staranie o Duszy, niż o ciele. *Christus Dominus animæ præstantiori parti verbi Divini*

cibum

cibum priùs impertivit, tu quoq; priùs quæ ſpiritus ſunt, poſteà quæ corporis ſunt negotia age. Y ztądći kiedy Jezus do Betanii przyſzedł *Ioan.* 11. áby Łazarza od śmierći wſkrzeſił, pierwey długie do Marty kazanie czynił, ániżeli od śmierći Łazarza wſkrześił. Jezus mowił: Łazarz przyiaciel naſz śpi, *Lazarus amicus noſter dormit,* á Marta mowiła, śpi, ále ſnem śmiertelnośći, oto już ieſt czterodniowy trup y śmierdzący, *Quatriduanus eſt, jam ſætet.* Jezus mowił: powſtanie Brat twoy *reſurget frater tuus* á Marta mowiła: wiem że powſtanie razem z wſzyſtkiemi w dzień ow oſtáteczny. *Scio quia reſurget in reſurrectione in noviſſimo die.* Jezus mowi: Ja ieſtem Zmartwychwſtanie y życie, y dokłada, wierzyſz to? *Ego ſum reſurrectio & vita credis hoc?* Pyta ſię tu Did: Niſſ: kiedy Jezus przyſzedł Łazarza od śmierći wſkrzeſić, czegoż ſię kazaniem do Marty ták długo bawi? *Qui ad Lazarũ venerat, quid ſic occupatur in Martha?* Y ſam ſobie ták odpowieda na to, iák Łazarz był umarły na ciele, ták była na duſzy umarła Marta, kiedy Jezuſowi o zmartwychwſtania Łazarzowego podobieńſtwie niedawała wiary, nie iako za rzecz niepodobną ſądząc zmartwychwſtanie iego, aby tedy pierwey w wierze na Duſzy powſtała Marta, ániżeli na ciele Łazarz, dlatego w Kazaniu ſwoim pierwey Jezus nad Marty pracował Duſzą, ániżeli nad zmarłego Łazarza ciałem. *Vt ante illa in fide reſurgeret, quàm ille reſuſcitaretur in carne, prius curabat bonum animæ quàm corporis.* Załoſna była Marta z Braterſkiey śmierći, śmiercią zaś Duſzy ſwoiey, ktorey dla grzechu niedowiarſtwa podpadała, wcale ſię nie alterowała, á że ią Jezus pierwey chciał na duſzy aniżeli Łazarza na ciele wſkrześić, dał iey naukę: że pilnieyſze ſtaranie ma mieć o Duſzy, ániżeli o cudzym, lub ſwoim ciele. Wydaie ſię to iaſno na Mężu, Rodźicach, y wſzyſtkich życzliwych przyiacielach niewinney Zuzanny. Ci kiedy ią *Daniel* 13. nieſłuſznie obnieſioną o ćudzołoſtwo do ſądu, od śmierći wybawił Daniel Prorok, iednym głoſem dziękowali Bogu za to, że ſię w niey tak ſzpetna rzecz nie znalazła. *Laudaverunt Deum, quia in ea non eſſet inventa res turpis.* Mogli ći przyiaciele, Rodzice, y kolligaći dziękować Bogu, że ią przez Daniela od kamiennego wybawił gradu, pod ktory już była wyprowadzona na plac, mogli iey winſzować właśnie iak drugiego urodzenia na swiat. á przecię za to tylko dziękuią Bogu, że ſię w niey ták ſtraſzny kryminał nie znalazł. Czemu? bo (mowi pomieniony Niſſ:) lubo ćięſzka śmierć ciała dla kary, ále ćiężſza nierownie śmierć duſzy dla grzechu, á że ſprawiedliwi ludzie na śmierć cieleſną nietrwaią, á cięſzko ſię lękaią duſzney, dlatego iey winſzuią bardziey, że obwiniona nie była o grzech, ániżeli że śmierći cieleſney uſzła. *Iuſti detrimenta animarum ſpectant non corporum.* Y przeto gdy za iey niewinność dziękuią Bogu, znać że ſobie iey Duſzę ſzacuią więcey, niżeli ciało, y tym nas ſamym oczywiśćie uczą, że większa w nas bydź o Duſzy powinna piecza, niż o ciele.

Actorum 10. Opiſuiąc Zbawiciela Chzyſtusa Łukaſz S. wielkie ſaſki

ſki fawory y Dobrodzieyſtwa świadczącego ludziom, gdzie ſię tylko obróćił po między ludzmi na świecie żyiąc, powieda: Przechodząc dobrze czynił. *Pertranſijt bene faciendo.* Y tak czy on to kalekow, paralitykow, y na rożne inne paroxyzmy uleczał ludzi, *pertranſijt benè faciendo.* Czy on to z opętanych wyganiał czartow, umarłych wſkrzeſzał, *pertranſijt benè faciendo.* Czy febry odpędzał, czy podagrykow na nogach ſtawiał, nigdzie nie ſiedział, ale to wſzyſtko, właśnie iak mimo tylko przechodząc czynił. *Pertranſijt benè faciendo.* U iednego tylko zrzodła, gdzie z Samarytanką rozmawiał, Jan S. powieda *Ioan.* 4. że ſiedział. *Ieſus fatigatus ex itinere, ſedebat ſupra fontem.* Toż to kiedy z Samarytanką dyſkurować, to tak na to trzeba długiego czaſu, że bez ſiedzenia obeyść ſię niemoże Jezus, á kiedy chorych leczyć, wyganiać upornych biesow, albo umarłych wſkrzeſzać, to na to tak krotkiego potrzeba czaſu, że to, Jezus uczynić może, y mimo idąc? Niewiem coby w tym za racya bydz miała, bo ieżeli do rozmowy nie mały czas potrzebny, toć y do czynienia ták heroicznych dził potrzebny nie mniey. Dźiwuie ſię tu temu y uczony Silveira mowiąc: Co to ieſt, że Jezus u Samarytanki ſiedzi, á gdy uzdrawia kalekow rożnych, to tylko mimo przechodzi? *Apud Samaritanum Ieſus meus ſedet, illic pertranſit?* Y tak ſobie ſam odpowieda na to; Długo z Samarytanką rozmawiaiąc Jezus przy zrzodle ſiedzi, bo tam była o iey Duſzy ſprawa, ktorą chciał zbawić, wſzelkimi ſpoſobami Jezus z dobroći ſwoiey, y dlatego, takiey tam pilności przyłożył, że muśiał ſiedzieć. *In Samaritana negotium erat de ſpirituali vita animæ, cuj Chriſtus ob infinitam ſuam bonitatem, maximè intendit, ideoq; pro illa ſedet, & multa opera impendit.* W świadczeniu zaś inſzym fawor row ſwoich, że tylko ſprawa była o kuratelach ciała, dlatego to tylko właśnie iak mimo przechodząc czynił. *In alijs verò ſolùm ſpectabatur corporalis ſanitas, ideò de illis, velut tranſitoriè agebat.* Gdzie intereſs zachodzi duſzny, tam Sam Jezus przykładał pilności więkſzey, że y rozmawiać, y ſiedzieć muśiał, á gdzie cieleſny, temu tylko mimo przechodząc zadoſyć czynił. Więc kiedy Jezus całe lat trzydzieści y trzy pracował około Duſz Zbawienia naſzych, a zaś w dzien on oſtateczny Z martwychwſtanie ciał naſzych, ma ſprawić, w iednym momencie, y w ęmgnieniu oka, niemaſz ſię dźiwować czemu, bo duſze naſze więkſzey godnieyſze pracy, y ſtarania około ſiebie, niż ciała naſze. Ták Didacus Niſſ: mowi: *Chriſtus operatus eſt ſalutem noſtram triginta tribus annis, quantum verò temporis dabit reſurrectioni corporum? in momento, in ictu oculi, mortui reſurgent incorrupti, quia animabus diu multumq; vacandum, corpori obiter.* Pokazał nam ſam Jezus, iakie ſtaranie o Duſzy ma bydź, pokazał iakie y o ciele, o bodayżeśmy ſię wzorem Chryſtuſa tak o Duſze naſze umieli ſtarać, żebyśmy ich wiecznie nie ſtraćili! Ciało śmiertelne do małego tylko trwać maiące czaſu, dla tego też o nim właśnie tylko mimo idąc potrzeba myślić, a że Duſza naſza nieśmiertelna, trwać maiąca po całą wieczność, dlatego takie mieć trzeba ſtaranie o niey, żebyśmy iey na wieczną zgubę nie podali.

Genesis 33. Aby Jakob Patryarchá powracaiący z Mezopotamij, iakąkolwiek mogł dać rezyſtencyą Ezawowi zagniewanemu ſwoiemu Bratu, przećiwko niemu, tak uſzykował Familią ſwoię. w Pierwſzym ſzeregu, poſtawił ſłużebnice ſwoie, z ich ſynami. *Poſuit utramq́, ancillã & liberos earum in principio.* W drugim ſzeregu, poſtawił Jednę żonę ſwoię Lią z ſynami iey. *Liam verò & filios ejus ſecundo loco.* Ukochaną zaś drugą żonę ſwoię Rachelę, y ſynaczka iey Jozefa poſtawił na oſtatku. *Rachel autem & Ioſeph noviſſimos.* Rozumiem że tu nie ieden za nieroſtropnego Jakoba przyzna, iż przećiwko zagniewanemu ſwoiemu Bratu, ſłużebnice, żony, y dzieći ſwoie ſzykuie, właśnie iak woyſko iakie, bo coż może dać za odpor biała płeć męſzczyźnie uzbroionemu, albo niedoroſſe dziecko woiennemu żołnierzowi? Ale ieżeli to pilnie zechcemy zważyć, właśnie roſtropnego w tym punkcie Jakoba obaczymy. Miarkował ſię Jakob po śiłach ſwoich, że nie będzie mogł dać odporu bratu, dlatego, ták podobno ſam w ſobie myślał: Jeżeli Brat moy zechce na moię Familią wywierać mśćiwą imprezę ſwoię, niech że przynaymniey to pierwey tracę, co ieſt mniey milſze moiemu ſercu. Służebnice z Synami niech idą na pierwſzy ogień, Lia także z dziećmi na drugi, ábym całym ſercem ukochaney Racheli nieutraćił. Ták myśl iego wyraża uczony Oleaſter: Na pierwſzy ogień ſłużebnice, y Lią, przed Rachelą poſłał, áby dał znać, że dla zachowania od zguby ulubioney rzeczy, mniey ulubionych czaſem nie trzeba żałować, na ážard puśćić. *Poſuit Ancillas in principio, ut iram fratris, minus dilectæ excipiant, quô docuit minùs dilecta pro conſervatione eorum, quæ diliguntur, magis eſſe periculis obijcienda.* Właśnie nam tu ztąd Jakob Patryarcha żywy zoſtawił przykład, iaką mieć powinniśmy pieczą o duſzach naſzych. Duſza naſza ma bydź nad wſzyſtko nayukochańſza Rachel, dla zachowania ktorey od zguby wieczney, żeby na to przyſzło, y wſzyſtkośmy powinni traćić. Fortuna, nie fortuna, dobre Jmię, nie dobre Jmię, domowe ſprzęty, apparencye, ſkarby, wſzyſtko nic ieſt reſpektem Duſzy, bośmy to ná ážárd wſzyſtko powinni puſzczać, byle ſię zoſtać przy nienaruſzeniu Duſzy. Fortuną, honorem, łakomemi zbiorami żyć na wieki niebędziemy, á Duſzą naſzą, czy to ſzczęśliwie, czy nieszczęśliwie, żyć nam na wieki trzeba, przeto ábyśmy nią ſzczęśliwie na wieki żyli, iákiez też mamy ſtaranie o niey? Oto pożal ſię Boże! bo gdy nam, o utratę iákiey doczeſności idzie, to nayczęśćiey ná ážárd puſzczamy Duſzę, żebyśmy ſię przy źnikomośći utrzymać mogli. Zkąd owe zagęſzczone krzywoprzyśięſtwa, zaboyſtwa, korrupcye, y tám daley? Ztąd że Duſzę wolemy traćić, niżeli rzecz iáką, cale nic wartą, reſpektem Duſzy. Milſzy u nas punkt honoru, kawałek gruntu, niż Duſza, bo dla tych naſze częſtokroć zawodziemy Duſze. Y lubo na nas Sam Duch Nayśw: woła *Ec.* 10. Synu Strzeż Duſzy twoiey, ſzanuy ią według iey godnośći. *Fili ſerva animam tuam, & da illi honorem ſecundum meritum ſuum,* przecię my większe poſzanowanie świadczymy ciału, á mniey o Duſzę trwamy.

Ależ kiedy nas Bog ze dwoch częśći złożył, to ieſt z ciała, y z Duſzy, ieżeli o ciele ſtaranie mamy, tym nam pilnieyſzą mieć trzeba o Duſzy pieczą, im ieſt nad ciało nieporownanie godnieyſza. Kiedy ſobie ią Sam Bog ták ſzacował drogo, że dla niey Krwie ſwoiey nieżałował przelać, toć y my, ták ſobie ią ſzacuymy, żebyśmy iey dla lada bagateli doczeſney nieſtracili. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
PIETNASTĄ Po SWIĄTKACH.
Ecce defunctus. Lucæ 7.



Iewiem ći ia co ſobie kto pomyślić może, kiedy umarłego widźi, *Ecce defunctus.* Co ia kiedy ſię na niego patrzę, to ſobie wnoſzę, że y mnie niechybnie umierać trzeba. Wiem dobrze o tym żem ſię śmiertelnym urodził na świat, á kto ſię według poſpolitego przyſłowia rodźi umierać muśi. *Cui naſci contigit reſtat mori,* więc y ia umierać będę. Wiem dobrze o tym, że iákem zaczął życie urodzeniem moim, ták go śmierćią zakończyć muſzę. Wiem też y o tym, żem Bogiem nie ieſt, nie rodziłem ſię Aniołem, lecż człowiekiem, á zatym kiedyżkolwiek bydź muſzę trupem, ták y ten moy kolligat przyiaciel, ſąśiad, lub znaiomy. *Ecce defunctus.* Y toć ſobie káżdy żyiący człowiek, powinien myślić, że iak poſpolita ieſt umierać ludźiom, ták, czy to Senator, czy tylko ſzlachćic, czy Rycerz, czy niedołęga, wſzyſcy á wſzyſcy niechybnie śmierći podlegać muſzą. *Eſt commune mori, mors nulli parcit honori, nobilis ac fortis, veniunt ad funera mortis* mowi Poéta. Coż to bowiem ieſt życie ludzkie, ieżeli nie iedna śmierć, iak Bern: powieda S:? Zycie ktorym żyiemy, bardziey ieſt śmiercią niżeli życiem. *Vita quâ vivimus magis eſt mors, quam vita.* Y dlategoć káżdy żyiący człowiek zawſze ma mieć śmierć na pamięći ſwoiey, bo iak śmierć na wſzyſtkich ludzi abſolutne otrzymała prawo, *ſtatutum eſt hominibus ſemel mori. Hæb.* 9, ták nim czy Krola, czy Xiążęcia, czy mocnego, czy ſłabego, czy ſmutnego, czy weſołego, czy Bogacza, czy nędzarza, czy młodego, czy ſtarca zwyćięża, y zarowno wſzyſtkich pod ſwoy grobowiec bierze. Pięknie to opiſał Jdyota: *Inſuperabilis eſt potentia mortis, quia non unum ſolum ſed omnes ſuperat, ſcilicet fortes, & debiles, lætos, & triſtes, egenos, & divites, Iuvenes & ſenes, viros, & mulieres.* Y ták nieſpodzianie! że ktory ſię dziś w Krolewſkim Paludamencie pyſznił, już ći na nim iutro, tylko iednę śmiertelną koſzulę widać, ktory dziś w pośrzodku ſamey chwały, Krolewſkich Majeſtatow, berłem y koroną iaśniał, już ći jutro, iako

gnoy

gnoy iaki w ćięmnym Grobowcu śmierdzi. *Hodie Regalibus Infulis redimitus, cras vilibus panniculis exanimè cadaver obvolvitur, hodie splendet coronatus in Regalis excellentiæ solio, cras fætet, marcidus in sepulchro.* napisał Damian S. Uniknie ognia, ustrzeże się wody, może się postronnym obronić Potencyom, przychodźi iedna śmierć, każdego iak swego bierze, odporu iey dać niepodobna: Augustyna S. relacya: *Resistitur ignibus, undis, ferro, resistitur Potentatibus, resistitur Regibus, venit una mors quis ei restitit?* A kiedy tak iest; że się nikt z nas nieuchroni śmierći, toć nam sięprzynaymniey oto potrzeba starać, żeby dobrą umierać śmierćią, bo nic błogosławieńszego nad śmierć dobrą., *Beatâ morte, nihil beatius.* Ale podobno spytasz się kto, á iakże się mam starać o dobrą śmierć, kiedy sposobu niewiem? Odpowiedam; żyi świątobliwie, strzeż się grzechu, á dobrze umrzesz. Rzeczesz ieszcze á dla Boga iákże ia się ustrzegę grzechu, kiedy mam znarowioną naturę, zmysły moie, niepossuszne są rozumowi memu, y tak, że choć wiem, że to źle czynię, przecięm zawsze skłonnieyszy do grzechu niż do cnoty. Odpowiedam; pamiętay na śmierć á nie zgrzeszysz. *Memorare novissima, & in æternum non peccabis. Eccl. 7.* Czemu? bo nayskutecznieysza prezerwatywa iest, na ustrzeżenie się grzechu, pamiętać na śmierć. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

KAżdy człowiek znaiący się do tego że iest śmiertelny, Naturalną obligaćyą powinien pamiętać na śmierć, bo iak mu nią wszystkie elementa grożą, tak iey dla słabośći wszystkich zmysłow, y członkow swoich, iest podległy. Groźi mu śmiercią nayprzod zięmia, gdy mowi pamiętay człowiecze, żeś źiemia, y wproch się obroćisz. *Memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen. 3.* Prypomina mu śmierć woda w te słowa mowiąc: wszyscy umieramy y iako woda płynąca bystro, z oczu świata unikamy. *Omnes morimur, & sicut aquæ dilabimur. 2 Reg. 14.* Przywodzi mu ogień na pamięć śmierć, ktory ták wiele innych ludźi pożarem swoim obroćił w popioł. *Omnes homines terra & cinis. Eccl. 17.* ktory tak wielo młodzieży pożarł. *Iuvenes eorum comedit ignis. Psal. 77.* Toż samo mu w pamięć y wieiące powietrze wbiia: Wiatr to tylko iest życie ludzkie. *Ventus est vita hominis. Iob 7.* To elementa śmierć przed oczy człowiekowi stawiaią, coż dopiero iak go nią wszystkie zmysły nabawiaią y członki? Słuch nabawił Adama pierwszego Rodzica naszego śmierći, że usłuchawszy Ewy Małżonki swoiey, zákázanego zakuśił iabłka. *Quoniam audisti vocem uxoris tuæ, revertaris in terram, de qua sumptus es. Gen. 3.* Widzenie wiele ludzi gubi niespodzianą śmierćią, ktora na zgubę naszę oczami naszymi, iako iákiemi oknami wchodźi. *Ascendit mors per fenestras. Ierē: 9.* Powonienie nie iednemu przyczyną śmierći, kiedy fetor zamiast zapachu lubi. *Erit pro suavi odore fætor. Isaiæ 3.* Na gust narzeka Jonatas, ktory iak tylko słodyczy iákiś pozwolił sobie zażyć, ták zaraz y u-

miera. *Gustans gustavi paululum mellis, & ecce morior,* 1. *Reg.* 14. Ozę Kapłana dotykanie nabawiło śmierći, bo iák się tylko prędko Arki Pańskiey nie z rewerencyą dotknął, tak zaraz umarł. *Mortuus est ibi.* Wszystkie tákże w człowieku członki są tak słabe że káżdy z nich człowiekowi osobliwszą śmierć zadać może. Abimelecha iedna niewiasta kamieniem ugodziła w głowę, y już ći umarł. *Vna mulier illisit capiti fragmen molæ illo mortuo.* *Iudicum* 9. Sisarze skronie przebito goździem, już ći nie żyie. *Posuit super tempus clavum, & mortuus est.* *Iudicum* 4. Utopił trzy włocznie Joab, w Absalona sercu, już ći go niemasz. *Tulit Ioab tres lanceas & infixit eas in corde Absalon, & mortuus est,* 2 *Reg.* 18. Amazę w bok pchnięto, y już ći skonał. *Percussit eum in latere, & mortuus est.* 2. *Reg.* 20. słowem mowiąc káżdy członek wźiąć może człowiekowi życie, nawet y naypoślednieysze nogi do śmierći dążą. *Pedes ejus descendunt in mortem.* *Prov:* 5. Y dlategoć Salomon przestrzegaiąc każdego mowi: *Eccl:* 11. Choćby żył naydłużey człowiek, y nic go nie turbowało nigdy, ale mu się przy codziennych wesołościach pomyślne sukcesa wiodły, z tym wszystkim powinien pamiętać na śmierć. *Si annis multis vixerit homo, & in his omnibus lætatus fuerit meminisse debet tenebrosi temporis.* Jeżeliż człowiek dlatego że ma umierać, bo z każdey miary y strony iest podległy śmierći, powinien pamiętać na śmierć, á iákże dopiero nie powinien pámiętać na nię dlatego, áby się mogł ustrzedz grzechu? Nie inaczey; bo za poważnym Aug: S. zdaniem, nic ták od grzechu człowieka odwodzić niemoże, iáko pamiątka śmierći. *Nihil sic hominem à peccato retinet, sicut frequens mortis meditatio* Doznał na sobie tego pomieniony S. Doktor, gdy *in Lib: Confessionum* mowi: Nic mi bardziey od ćielesnych roskoszy nieczyniło wstrętu, iáko pamięć y boiaźn śmierći. *Nihil me revocabat à profundiore voluptatum carnalium gurgite, nisi metus mortis.* Toż samo twierdzi Bonaw: S. gdy mowi: wten czas się potłumią pożądliwośći ciała, kiedy sobie kto myśli, że ciało delicyami wytuczone, potrawą robactwa będzie. *Concupiscentia carnis deprimitur, quando quis cogitat, quod corpus in delicijs nutritum, erit cibus vermium.* Tegoż samego sentymentu y Grzegorz S. w te słowa dyszkuruiący: Kto się spodziewa codziennie umrzeć, nayulubieńszą doczesnośćią gardzi, á do wieczności usilnie dąży. *Qui se quotidie recordatur moriturum, contemnit præsentia, & ad futura festinat.* Przypisuie się do tego y Efrem S. mowiący: Kto pamięta na śmierć, albo rzadko, albo nigdy nie grzeszy, *Si quis mortis recordatur, raro aut nunquam peccabit.*

Gen. 3. Postrzegłszy nagość swoię w Raiu, pierwśi Rodzice naśi Adam y Ewa, po popełnionym grzechu, zasłonki sobie z figowego popletli liśćia, áby tak iakokolwiek pokryć mogli wstyd y nagość swoię. *Consuerunt sibi folia ficus, & fecerunt sibi perizomata.* Niezdało się to Wszechmogącemu Bogu, áby Adam y Ewa w liśćianym odzieniu chodzili, y dlatego im porobiwszy kożuszki, z zwięrzęcey skory dał na u-

bior,

bior, y na ich pokrycie wſtydu. *Fecit Dominus Deus Adæ, & uxori ejus tunicas pelliceas, & induit eos.* Jak liśćianym odzieniem zarowno ták y kożuſzkiem Adam y Ewa mogli ſwoię pokrywać nagość, á zacoż przecię Bog Wſzechm: liśćiane kazał im zrzućić, á ſkorzane koniecznie nośić? Jeżeli bowiem Bog na ukaranie Adama y Ewy za grzech, rozkazał áby w krwawym pocie czoła ſwego zażywali chleba, *In ſudore vultûs, veſceris pane*, y w ćięſzkiey pracy, kazał ſię im o pożywienie ſtarać, á zacoż im ſię nie kazał ſtarać y o odzież? álbo ieżeli Bog wziął tę obligacyą na ſiebie aby Adamowi y Ewie prowidował odzienie, czemuż im nie dał płoćiennego, albo wełnianego, á nie ſkorzane koniecznie? gdyż chodźić w ſkorze, á ieszcze koſmatey tylko przyzwoita zwierzom, á nie ludziom? Lecż gdy ſobie to pilnie uważam, przyznaię że kiedy BOG Wſzechm: ubrał w zwierzęcą ſkorę, Rodzicow naſzych, dał im ią nietylko na odzież, ale y na iakiś memoryał. Wiecie kiedy Adam zgrzeſzył? Oto w tenczas kiedy mu y Ewie wyperſwadował czárt, że umierać nie będą, y prawie ſię Bogami ſtaną. *Nequaquam moriemini, eritis ſicut Dij.* To ieſt w tenczas Adam zgrzeſzył, kiedy mu Boſtwo w głowę wlazło, á śmierć, z pamięci wyſzła. Otoż áby Bog Adamowi z głowy nieśmiertelność y Boſtwo wybił, ubiera go w ſkorę, ktora ieſt z nieżyiącego zwierzęćia zdięta, ażeby Adam noſząc na ſobie z nieżyiącego zwierzęćiá ſkorę, mniemał ſię bydź śmiertelnym á nie Bogiem, áby bez przeſtanku pamiętał na śmierć, ktora by mu wſtręt od powtornego czyniła grzechu. Y ták właśnie zdał ſię Bog Adamowi y Ewie mowić, kiedy te na nich kożuſzki wdziewał. Wſzakże kiedym wam zakazywał pożywać fruktu, z drzewa umieiętności dobrego, y złego, groziłem wam śmiercią, ábyśćie pamiętaiąc na nię, nie ważyli ſię moiego Mandatu łamać: *De ligno autem ſcientiæ boni & mali ne comedas, in quocunq; enim die comederis, morte morieris*, a wyśćie wziąwſzy ſobie na pamięć nieśmiertelność, á wyrzućiwſzy z niey pamiątkę śmierći, ná tak wielkiśćie ſię grzech odważyli. Otoż abyśćie ſię więcey nieważyli grzechu, w te was ubieram ſkory, żebyśćie zawſze pamiętali na śmierc, mieniąc ſobie: Jak te zwierzęta w ktorych chodziemy ſkorach, żyły, á teraz nie żyią, ták y my, lubo teraz żyiemy, przećięż nam kiedykolwiek niechybnie umierać trzeba. Umierać nam trzeba, á przeto iuż ſię więcey nie ważmy grzechu, ktory lubo by nam mogł uchodźić, pokibyśmy żyli, ále iák śmierć przyidzie, odpowiedźiec za niego, potrzeba ćiężko. Potwierdza ten cały Dyſkurs uczony Rabanus kiedy mowi: że Bog Adama, y Ewę, ubrał w zwierzęce ſkorki, to uczynił aby ich bydź śmiertelnymi pokázał, ſkory albowiem ktore tylko z nieżyiących zdeymowane bydląt, wyrażaią na ſobie pamiątkę śmierći. *Et hoc ſignificationis gratiâ factum eſt, nam hujusmodi indumento Dominus eos mortales, jam factos fuiſſe inſinuat, pelles enim quæ nonniſi mortuis pecudibus ſubtrahuntur, mortis figuram continent.* Może tu kto mowić, alboż to Bog niemogł tym Adama y Ewy nabawić pamiątką śmierći, żeby ſię im kazał był zapatrywać na umarłe

bydlęta, á nie koniecznie w ich, ich ubierać ſkory? Alboż by ſię to ztąd Adam y Ewa niemogli śmiertelnymi mienić, na nieżyiące bydlęta patrząć, iak też y ich ſkory na ſobie noſząc? Prawda mogło to bydź wſzyſtko, ále że iednak za ſwoią ſkuteczną radą, ták uczynił Bog, á nie inaczey, muśi tegoż bydź iakiś ſekret, Lecź go iaśnie uczony Oleaſter wydaie, kiedy mowi: Adám y Ewa nie zawſze by, y nie wſzędzie widzieli bydlęta nieżyiące, y ták by ſię na grzech odważyć mogli, bo by im śmierć mogła z pamięći wypaść. Aby ią tedy zawſze na pamięći mieli, wſzędzie im gdzie ſię kolwiek obrocą, te nośić kazał na ſobie ſkory, iáko prezerwę iáką, na uſtrzeżenie ſię grzechu. Y iako gdzie ſię kolwiek obroći człowiek, do grzechu ma okazyą wſzędzie, ták żeby miał lekarſtwo przećiwko niemu na każdym mieyſcu. *Ne animis eorum excideret, hæc utilis & ſalutaris lectio, ipſemet propriâ manû voluit induere eos habitû & memoriâ mortis, ut quocunq; locorum pergerent, eam ſecum ſemper portarent, ut nunquam aſpectum eorum fugeret.* Y dlategoć Filip Krol Mácedońſki wielkiemi zwyćięſtwami wſławiony, áby ſię nie czynił Bogiem, albo nieśmiertelnym, przez co by był miał okazyą do ćięſzkich grzechow, rozkazał iednemu z Dworzanow ſwoich, áby codziennie trzy razy te ſłowa do niego mowił; pamiętay krolu żeś człowiek, *Memento te hominem eſſe.* Y o tym ći by każdy Bogoboyny powinien pamiętać człowiek, bo nic ſkutecznieyſzego niemaſz, na zwycięźenie w ſobie cieleſney żądzy, y wſzelkich inklinacyi do złego, iák iedno rozpamiętywanie śmierci. Jzydora S. zdanie: *Aſſidua memoria mortis prodeſt ad reprimenda carnalia deſideria, & ad abigendas tentationes varias, quæ ſeparant animam à Deo.*

Piſzą Jacobus Ediſſenus y Andreas Maſſius iż Nòé z Synami ſwymi y z całą Familią ſwoią przed Uniwerſalnym potopem uchodząc do Arki, do teyże Arki wziął z ſobą y pierwſzego Rodzica naſzego Adama kośći. *Oſſa Protoparentis noſtri Adam, ſecum aſſumpſit & in Arca incluſit.* Toż to nie lepiey było Noemu, żeby ſię był dobrze uprowidował w żywność, ktora by mu wyſtarczyła poty, poki by wynieśione na ſame gory nie opadły wody? Albo czyż to nie pożytecznieyſza dla niego było, żeby był ſrebro, złoto, kleynoty, z Domu ſwego do Arki zabrał? przecię on to wſzyſtko lekce ſobie ważył, á Adamowe kośći iakoby iáki nieoſzacowany ſkarb, wnioſł do Arki z ſobą, aby w ták ciężkim potopie nie zginęły. Ná iákiſz to proſzę uczynił koniec, co miał tego za racyą y ſekret? Oto iák z ziemi uſtąpiły wody, y cale już uſtał potop, Nòé kiedy wychodził z Arki kośćiami Adamowymi wſzyſtkich ſwoich podzielił Synow, iáko to daiąc nayſtarſzemu głowę, młodſzemu Ramię, y tam daley. A to dla tego, aby iako ſię mieli w rożne świata rozchodzić ſtrony, tak miarkuiąc ſię na śmierć pierwſzego Rodzica ſwego, wſzędzie z ſobą nośili pamiątkę śmierći. Boiaźni Bożey, y wſzelkiey cnoty Patryarcha Noe Staruſzek Synow nauczał ſwoich, á wiedząc że ſię nikt lepiey utrzymać niemoże, y uſtrzedz ſię grzechu, iako ten, kto ma

śmierć

śmierć ná żywey pamięći zawſze, dlatego łup śmierći, to ieſt Adamowe rozdał im kośći, niby mowiąc do nich: Synowie moi wiedźćie o tym, że te kośći ſą pierwſzego Rodzica naſzego Adama, pámiętayćieſz na to że iak on w tenczas nieſzczęſny zgrzeſzył, kiedy ſobie dał czartu śmierć z pamięći wybić, *nequaquam moriemini*, tak wy ieżeli ſię zawſze na iego relikwie będziecie patrzyć, y śmierć będziecie mieć przed ſobą, nigdy nie zgrzeſzycie. Ták ſobie mowcie: żył ten Rodzic naſz, y długo, á coż teraz z niego? Oto iedna kalwarya, oto iedne wyſuſzone kośći, á iák że tu ważyć ſię na grzech, iak tu złośliwe przeciwko Bogu podnośić bunty kiedy nas czeka tak ſtraſzny koniec? Y dlategoć iak pomięnioni Autorowie mowią, od Uniwerſalnego potopu Noe Adamowe zachował kośći, áby ie uſtawicznie przed ſwoiemi oczami maiąc, nigdy z Synami ſwymi o śmierći niezapomniał. *Certè hæc fuit intentio Noe, hic animus ejus, ut oſſa Adam id promptu habens, aſſidue mortis recordaretur.* Joannes Climacus powieda o iednym Zakonniku: że ſię ten w Zakonney zamknąwſzy Celli, przez dwanaśćie ſię lat niewidział z nikim, y ten cały czas na Modlitwie, á oſobliwie ná rozpamiętywaniu śmierći trawił, do ktorego ſię pobudzał, uſtawicznym zapatrywaniem ſię na trupią głowę. Ten gdy umierał, wyrzekł do koło ſtoiących Braći: Wierzcieſz mi naymilsi Bracia, że nikt śmierc rozpamiętywaiący ſwoię, niemoże zgrzeſzyć. *Indulgete mihi nemo memoriam mortis noſcens, poterit aliquando peccare.*

Kiedy niektore niemniey Cudowne, iak y miſtyczne Zbawiciela Chryſtuſa uważam dziła, dziwno mi, że go w czynieniu ich nie iednako ſię ſprawuiącego widzę. Kiedy albowiem *Ioan.* 8. Nieiaką Niewiaſtę Faryzeuſzowie przyprowadzili przed Jezuſa, ſkarżąc ią, iakoby ią świeżo złapać ná cudzołoſtwie mieli, *hæc mulier modo in adulterio deprehenſa eſt*, y inſtyguiąc ná nię, áby według Moyżeſzowego prawa ukamięnowana była: *In Lege autem Moyſes mandavit nobis hujusmodi lapidare*; Pán Jezus iako miłośierny Sędzia, nietylko iey ukamięnować nie kazał, ale y ten grzech miłośćiwie iey odpuśćił, tę iey tylko ná pamięc admonicyą dawſzy. Idź á iuż więcey nie waż ſię grzeſzyć. *Vade, & jam ampliùs noli peccare.* Kiedy tákże *Ioan.* 5. przyſzedł do niektorego Zydowſkiego miaſta, Bethſáida zwanego, á tam mnoſtwo chorych y kalek zaſtał, á oſobliwie iednego Paralityka trzydzieśći lat nie wſtaiącego z łożka, ulitowawſzy ſię nád ták długą mizeryą, y nędzą iego, podawſzy mu ſwoię Nayśw: rękę poſtawił ná nogi ták zdrowego, iakoby w ſobie nigdy niemiał żadnego ſzwanku. Temu tákże przełożywſzy przed oczy Dobrodzieyſtwo ſwoie, że go uczynił zdrowym, podobnąż iak y niewieśćie oney dał admonicyą. Otoś ſię ſtał zdrowym, już że więcey nie grzeſz. *Ecce ſanus factus es, jam noli peccare.* Kiedy znowu Joan. 11. Łazarza wyprowadził z grobu, y w mieście Naim Młodzieniaſzka umarłego wſkrześił, żadnego z nich tey admonicyi nie dał, ktorą dał niewieśćie y Paralitykowi, więcey nie grzeſz. *Amplius*

noli peccáre, bo tylko do Łazarza mowił: Łazarzu wynidź ná dwor, *Lazare veni foras*, do Młodzieniaszka znowu, młodzieniaszku tobie mowię wstań. *Adolescens tibi dico surge*. A dlaczegoż tych ták nienapominał, iako y tamtych, áby się więcey nie ważyli grzeszyć? *Noli peccare?* Wszak iak tamci, ták y ći ludzie byli, á przeto do grzechu skłonni, á przecię tamtym dał admonicyą, áby się więcey nie ważyli grzeszyć, *noli peccare*, á tym bynaymniey nie wspominał o tym. Lecz kiedy uważam, piękną mam tego do materyi moiey stosuiącą się racyą. Tamtym to iest niewieście y Paralitykowi, potrzebna była admonicya Chrystusowa, względem niedopuszczania się grzechow, bo nieprobowali samą experyencyą ná sobie, co to iest śmierć, á przeto do grzechu skłonnymi byli, y dlatego ich napomina Jezus, áby się grzechow niedopuszczali więcey. Tym zaś to iest Młodzieniaszkowi, y Łazarzowi, nie była ta potrzebna admonicya, więcey nie grzesz *noli peccare*, bo ci sprobowawszy ná sobie samych, iak ciężka iest śmierć y strászna, więcey się ważyć nie mogli ná grzech. Potwierdza to poważnym sentymentem swoim uczony Paulus Scherlogus, kiedy mowi: Ci dwa to iest Łazarz, y Młodzieniaszek od śmierći, z grobu powracali na świat, doznali na sobie co to iest śmierć, śmierć zaś że iest Magister dobry, y nauka iey iest tak skuteczna, iż z pod dyrekcyi iey doskonałymi wyszli, dlatego niepotrzebna było, áby ich napominał Chrystus warować się grzechu, co im dobrze smierć w głowę wbiła. *Equidem redibant isti ex sepulchro ad lucem mortalium, experti fuerunt mortis pharetram, & sagittas, fuit autem tam potens Magistra hæc mortis experientia, ejus tam efficax doctrina, ut quanquam brevi apud eam commorati fuerint, tàm periti evaserint, quos instruere Christo opus non fuerat.* O przyznam się niepotrzebna była Chrystuswa przestroga Łazarzowi y Młodzieniaszkowi temu, áby niegrzyszyli więcey, bo rozpamiętywanie śmierci táka iest Filozofia, y nauka wielka, że kto ią wszędzie z sobą nośi, nigdy niemoże grzeszyc. *Summa Philosophia meditatio mortis assidua, hanc ubicunq; fueris, & quocunq; perrexeris, tecum porta, & in æternum non peccabis.* mowi Bernard S. Bo czy ći ciało do lubieżnośći, obżarstwa, lenistwa, podnietę daie, pamiętay na śmierć, á żadnego z nich nie popełnisz. Ták mowi pomieniony S. D. *Si te luxuria tentat, si libido ad peccatum incitat, objice tibi memoriam mortis.* Czy cię infestuie Duch dumny, pyszny y nadęty, łatwo go poniżysz, ieżeli się znać będziesz prochem. *Si superbiæ Spiritus inflat, sepulchrum in mentem redeat, necessario illic rigidæ cervicis tumorem premimus, ubi cinerem pensamus.* napisał Damian S. Słowem mowiąc każdego się grzechu uchronić możesz, byleś tylko pamiętał na śmierć, bo iako złoczyńce oblicznośći boią się Sędziow, tak przed boiaznią śmierći, grzechy unikaią. Bonawentury S. zdanie; *Sicut latrones timent faciem Iudicis, sic vitia memoriam mortis.* Właśnie Chrześćiańskie, właśnie doskonałe życie rozpamiętywać na śmierć, bo choćbyś żyć świątobliwie nie myslał, byleś miał w pamięći śmierć, to się ustrzeżesz grzechu, y będziesz świątobliwym. Rzetelnie

telnie to wyraża S. Efrem. *Perfecta vita eſt mortis meditatio, quam dum juſti perfectè peragunt, culparum laqueos evadunt.* Y dlategoć że Job patrzył na krotkie dni ſwoie, y grob ſwoy miał przed oczami zawſze, Swiętym ieſt bo zaraz przydaie że nie zgrzeſzył. *Dies mei breviabuntur, & ſolum mihi ſupereſt ſepulchrum, non peccavi, Iob* 17. Y Grzegorz S. tož ſamo mowi: *Beatus Iob quia dies ſuos conſiderabat, breviari, & ſibi ſolū ſupereſſe ſepulchrum ſubjungit non peccavi.* Wſzyſcyſz tedy pamiętaymy na śmierć á nie zgrzeſzymy, ieżeli nie będziemy grzeſzyć będziemy Swiętymi á Swietymi będąc, będziemy y w Niebie, czego ſobie y każdemu życzę. Amen.

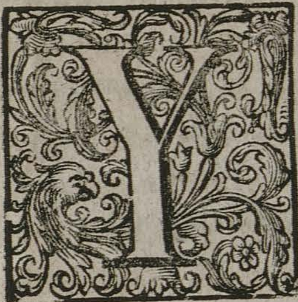
K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ

SZESNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Da huic Locum. Lucæ. 14.

Fui praesens Lucinij in Ecclesia Collegiata, dum hanc Concionem diceret p. d. Concionator 1744



To piękna, przyidzie Brat Laik, uſtąp mu mieyſca Xięże Kaznodzieio, przyidzie Xiądz Wikary, uſtąp ſię mu Mośći Xięże Prałacie, przyidzie Prałat uſtąp ſię mu Mośći Xięże Biſkupie, przyidzie Biſkup, uſtąp ſię Oycze Swięty, przyidzie Xiążę, uſtąp ſię Mośći Krolu, albo Ceſarzu. A e poczekáycie ieno nie tak ſię nagle drzeycie na pierwſze mieyſca, porachuy my ſię pierwey z ſobą, kto z nas ſtarſzy. Ten porządek ſami Apoſtołowie Swięći między ſobą uczynić chcieli, Kiedy *Lucæ* 22. do rezolucyi między ſiebie rzućili kweſtyą, ktoby był między nimi ſtarſzy? *Facta eſt contentio inter eos, quis eorum videretur eſſe major?* A zkąd im to przyſzło? Oto z podſiadania ieden drugiego na pierwſzym mieyſcu; W tymże Rozd: u Łukaſza S. Uczniom ſwoim, przed męką y śmiercią ſwoią, oſtatnią wieczerzą ſprawia Zbawiciel Chryſtus, ſiadaią do ſtołu, Jan S. tuż zaraz przy Jezuſie ſiada, y tak że pod czas wieczerzy mogł na Jezuſowych ſpoczywac pierſiach. *Recubuit ſuper pectus ejus.* Widzą to Apoſtołowie drudzy, a oſobliwie Piotr S, Xiążę Apoſtolſkiego kollegium, áż tak między ſobą mowią: My ſtarzy, my wokacyą y Profeſsyą Apoſtołowie pierwśi, á coż to ieſt, to nas to ieden młodzik podſiadać będzie? niemoże to bydź ale nam ſie o mieyſce między ſobą rozſądzić trzeba, kto ſtarſzy w leciech, kto przy Jezuſowym dawnieyſzy boku, temu ſię pierwſze należy mieyſce, á kto młodſzy iak w latach, tak y w wokacyi ſwoiey na ſzary koniec. To Apoſtołom Swiętym, godziło ſię o mieyſce certować z ſobą, á my ſię czemu porachować niemamy z ſobą, komu ſię z nas pierwſze należy mieyſce? Poważna ſtarość *Veneranda ſenectus* powinna mieć ſwoię ſtymę, na poślednim iey ſiedzieć

mieyſcu nie przyſtoi. Y w Niebie ſamym porządek táki. *Apoc:* 4. Widźi tam Jan S. wyſtawiony Maieſtat w Niebie, y na nim ſiedzącego Pana. *Sedes poſita erat, & ſupra ſedem ſedens.* Około tego Maieſtatu dwadzieśćia y cztery ſtoiących krzeſeł, y na nich dwudzieſtu czterech ſiedzących ſtarcow. *Et in circuitu ſedis ſeditio viginti quatuor, & ſuper Thronos viginti quatuor ſeniores ſedentes.* Nie tylko tam Jan S. tych ſtarcow widział, á przećię nikogo ſiedzącego, y ták bliſko Maieſtatu Boſkiego, tylko ich. Czemu? bo iák młodſzym ſtać, ták ſtarſzym należy ſiedziec, y na pierwſzym mieyſcu. Urzędy tákże y honory powagi przydaiące oſobom, y te ſię na pośl ednim mieyſcu nie maią ſzarzać, bo komu ſam honor ſłuży, trudno mu nie dać pierwſzego mieyſca. Wſzák nie podſiędzie Monarchy Xiążę, Urzędnika proſty ſzlachćic. chłop ſzlachcica, ále każdy ſwoie trzyma, według godnośći mieyſce. To iuż iak Apoſtołowie Swięći, tak y my z nimi oſądzili zgodnie, że prym wſzędzie, y zawſze należy ſtarſzym. A Chryſtus też iak ſądzi? Oto tak, kiedy ſię między ſobą ućieraią Apoſtołowie SS. maiąc Janowi S. za złe, że ich iako ſtarſzych od ſiebie podſiadł, wtenczas między nimi Jezus ſtawia malenkie dziecię, niby do nich mowiąc: Lubo młodſzemu ale doroſłemu Janowi dziwuiecie ſię że was podſiadł, á wy niewiecie że y to dziecię, godnieyſze ieſt od was pierwſzego mieyſca. Do nas tákże w dziſieyſzey Ewangelii mowi: day temu mieyſce, *Da huic locum.* Jákoby rzekł: nie uważay ty na to żeś ſtary, albo żeś Urzędnik, ale day temu pierwſze mieyſce. Czemu? bo nie ten ſtary czy ſtarſzy co śiwy, ale ten co cnotliwy. Y o tym *Ad M. D. G.*

STarym, y powagi godnym, nie tyśiączne Matuzalá lata, nie biała śiwizna czyni, ale cnota. Cnota iak pierwſze mieyſce daie klientom ſwoim, *Prima dat præmia virtus.* mowi Ovidius, tak im y w młodośći lat przyczyniać umie. *Gen.* 21. Starſzy u Jzaaka Ezau w leciech iáko pierworodny Syn, niżeli Iakob, a przecię Jákob, że nie laty, lecż cnotą ſtarſzy, iáko pierworodny błogoſławieńſtwo Oycowſkie bierze. Starſzeńſtwo Ezaowe na wſzelki rozwiozłe nierząd zmłodniało, a Jakobowa ſię przy ſędźiwey cnocie zſtarzała młodość, że ktory był młodſzym ſtarſzym ſię ſtaie, á ſtarſzy młodſzym, *Dominum tuum illum conſtitui, & omnes fratres ſervituti illius ſubjugavi.* Czemu? bo w daniu Błogoſławieńſtwa Oycowſkiego, nie uważano y na śiwe Ezawa kołmy, *Eſau homo piloſus,* ale na ſędziwe Jakoba cnoty. Płacze Ezau, *Ejulatu magno,* maiąc ſobie za krzywdę, że go Jakob, w błogoſławieńſtwie Oycowſkim podſzedł, ale płacz, iak chceſz, gdybys był nietylko dwa razy nad to kołmaty, iak ieſteś, ále żebyś ſobie y kozła do tego przyprawił brodę, iużeż ſtarſzeńſtwa Jákobowego nie dopędziſz. Gdy byś był roſł w cnoty, nie w włoſy ſtarośći znaki, niedałbyś był ſobie wziąć Jakobowi prymu, aleś ſię po czaſie poſtrzegł, kiedy już Jakob zſędziwiał cnotą. Bądź że teraz rad nie rad młodſzym, à Jákob ſtarſzym, bo nie to ſtarość co łyſa,

albo

albo śiwa, ale to co cnotliwa. Ták S. Ambroży mowi: Nie to iest godna powagi starość, co śiwizną, ale ta ktora kandorem cnot y niewinności bieleie. *Vere senectus illa venerabilis est, quæ non canis, sed meritis albescit,* Pomieniony Ambroży S. pyta się w iakim wieku człowiek starym nazwać się może? *Quæ est ætas senectutis? Psal. 89.* powieda Dawid, nie młody to wiek, komu się zdarzy lat śiedem dziesiąt przeżyć. *Dies annorum nostrorum septuaginta anni,* á kto (mowi daley) do lat ośiemdziesiąt dociągnie, to iużeż to bolesna starość *Si autem in potentatibus octoginta anni, amplius labor & dolor.* S. zaś Ambroży odpowiadaiąc sobie, właśnie się do Dawida zdaie w te słowa mowić: Niedobrześ osądził Dawidzie, żeś na śiedemdziesiąto, albo na ośmdziesiąto letnim wieku starość ludzkiey naznaczył termin, byle żył cnotliwie człowiek, y nie czekaiąc dziesiąciu bydź może stary. Ktoryż bowiem iest wiek naznaczony starośći? życie cnotliwe y Swięte, ktore się nie dniami albo mieśiącami, ale samą wiecznośćią mierzy. *Quæ est enim ætas senectutis? nisi vita Immaculata, quæ non diebus, aut mensibus, sed sæculis propagatur.* Jakoby rzekł: bądź ty iako naystarszym; licz sobie y Nesterowe lata, nie mąż w doskonałym wieku, ale dziecię iesteś, ieżeli dziecinne postępki w tobie. Ta śiwizna sędziwey powagi godna, ktora się nie na włosach, ale na uczynkach y myślach wydaie czystych. *Ea est enim reverenda canities, quæ est canities animæ, in canis cogitationibus, & operibus effulgens.* mowi Ambroży S. Dziwowałem się przed tym owemu przysłowiu nie raz; Stary dwa razy dziecię, *senex bis puer.* y myśląc sobie, iak to stary może bydź dwa razy dziecię, takem sobie explikował: Stary kiedy był niemowlęciem, był raz dziecię, á że się w swoim znowu sędziwym wieku, właśnie do dziecinnych zwyczaiow wraca, dlatego się drugi raz dziecięciem zowie. Ale kiedy go sobie teráz na pilnieyszą trutynę biorę, przyznaię, że iak się to o starym nie káżdym prawdzi, tak ieżeli się o ktorym prawdzi, to nie dlatego się o nim prawdzi, że iest stary, ale dlatego, ieżeli iest ladáco z niego, y niecnota. Y tak taki rzetelnie się może nazwać dwa razy dziecię. Czemu? bo stary w tym iest raz dziecię, że iak dziecię poki doskonałey rozumu rekognicyi niema, żadną się miarą niczego, nauczyć nie da, ták stary dla utrzymania się przy sędziwym rozeznaniu swoim na twoy się sentyment, żeby go y zaraz w punkcie prowadzący do Nieba nie nakłoni. Daway mu przeciwko iego zdaniu nayfundamentalnieysze racye, samym na niego tchniey Duchem S. iak żywo mu się to nie zmieśći w głowie, bo ći odpowie krotko, młodyś ty nauczyciel na mnie, stary ia, nie będziesz mnie rozumu uczył. Y ztądci podobno *Timoth. 5.* Doktor Narodow Paweł S. przestrzega Ucznia swego mowiąc: Niemiey zwyczaiu starego strofować albo uczyć. *Senem ne increpaveris.* Czemu bo mowi uczony Mendoza: starego nauczyć, albo iest rzecz ćiężka albo niepodobna: *Nam docere senem, res est aut difficilis, aut supervacanea.* Y Diogenes toż samo mawiał: umarłego uleczyć, albo starego nauczyć, iedno to iest, bo iak umarły lekami nie

ożyie, tak ſię nie tak ſtary, iako zaſtarzały w złych nałogach, żeby nayświętſzą twoią nauką niepoprawi. *Mortuo mederi, aut ſenem docere idem eſt.* Drugi raz zaś ſtary w tym ieſt dziecię, ieżeli w ſobie ſędziwych y Swiętych poſtępkow nie ma. A zatym niech ma lat ſto, albo dwieście, nie raz táki, ale dwa razy dziecię, *Senex bis puer*, to prawdziwa ſtarość, od ktorey iak dla lat ciało ſtarzeie, tak dla cnot duſza młodnieie. S. to Grzegorza Nazyanzeńſkiego zdanie ktory mowi: Tych ia za Mężow ſędziwych ſądzę, ktorych iak ciała od ſtarości ſłabieią, ták ſię dla cnoty rzeźwieyſzemi ich duſze ſtaią, *Hos graves & honeſtos dico, nòn minus virtutis quàm ſenectutis nomine venerandos, quorum ut corpora temporis diuturnitate debilitantur, ita animæ Deo juveneſcunt.* Stań ſię grzybem, y zwiń ſię od ſtarości w kłębek, przecię ty nie ſtarym, ale dziecięciem umrzeſz, ieżeli ſędziwych mieć cnot nie będzieſz w ſobie.

Iſaiæ 65. Mowi tam Izaiaſz Prorok: Starzec we ſtu lat dziecięciem umrze. *Puer centum annorum morietur.* Coś przećiwnego Izaiaſzu Proroku mowiſz, bo iak ma bydź dziecię, kiedy ſobie ſto lat rachować będzie? W tych leciech nie tylko Oycem ále y Pradziadem bydź może innym, á iakże ſię dziecińſtwo w nim mieścić może? Gdyby ludzie we ſtu lat, mieli bydź dziećmi, á kiedyż by ſię z nich Rodzice pociechy doczekać mogli? Nieſzczęśliwy by był ten Ociec, y Matka, ktorym by ſię zdarzyło, mieć tákie dziatki, bo dwa lata a bo trzy pielęgnować dziecię, ieſt rzecz uprzykrzona, á coż dopiero przez lat ſto mieć pieczołowanie o nim, komuż by ſię nie przykrzyło? Y Ociec y matka odrzekli by ſię takiego dziecka, ktoreby y we ſto lat bydź miało dzieckiem. Więc ieżeli w tym ſenſie Izaiaſzu Proroku mowiſz, że y we ſtu lat człowiek dziecięciem drobnym y niedoroſłym umrze, *puer centum annorum morietur*, to nierozumiem o kimby ſię to prawdzić rzetelnie miało, bo to codzienną experyencyą widzę że im daley dziecię poſtępuie w lata, tym bardziey rośćie, á nie drobnieie, im dłużey żyie, tym co daley ſędziwieie, nie młodnieie. Jeżeli w tym ſenſie mowiſz, że y we ſtu lat takim dzie kiem umrze, właśnie iak żeby miał dwa albo trzy lata, to ieſt tak czyſtym y niewinnym, o upewniam, że ſię to o wielu prawdzi. Mamy bowiem tyle Swiętych Oycow, tyle Panien y Matron Swiętych, ktorzy tęż ſamę niewinność zachowali do oſtatńiego ſwoiego zgonu, ktorą z macierzyńſkiego żywota ná świat wynieśli z ſobą. Y chociaſz we ſtu, albo w kilkudzieſiąt lat umierali ſędziwymi ſtarcami, przecię ſię iednymi niewinnymi dziećmi, w oczach Boſkich pokazali. Ale y nie w tym ieſzcze ſenſie mowi Izaiaſz Prorok. A w iakimże? żebyśmy iego ſenſu rzetelnie doſzli, uważmy ná iego inſzy Text S. Piſma. *Ioan.* 21. Po Zmartwychwſtaniu Jezuſowym, ná morzu Tyberyadzkim łowią ſobie SS. Apoſtołowie ryby, Jezus ſtanąwſzy ná brzegu morſkim, mowi do nich: dzieći nie macie tu kaſzy? *Dixit Ieſus, pueri nunquid pulmentarium habetis?* Rzekł by tu kto, że ſobie Jezus z Swiętych Apoſtołow żart formalny czyni, y ktorego ſię nigdy iako Przedwieczney Mądrości żadna

dna nietrzymała płochość, to się zdał właśnie teraz płoche wymowić słowa. Bo coż to iest tak poważnym, y sędziwym od starości mężom powiedzieć: dzieći nie macie tu kaszy? *Pueri nunquid pulmentarium habetis?* Wszak ty Jezu do twoiey zbawienney szkoły, dobierałeś doskonałych y sędziwych mężow, á nie płochą młodź, albo niedorosłe z tablicami dzieći, y ći już w szkole twoiey tak znaczny postępek pokazali po sobie, á zacoż ich dziećmi iednymi zowiesz? Uważaiąc te Jezusowe słowa Chryzolog S. mowi: Niepłoche Jezus wymowił słowa, kiedy y podeszłych w leciech Apostołow swoich dzieckami nazwał, nie czynił sobie z nich żartu, bo to iego nie przystało Bostwu, ale iak byli w samey rzeczy dziećmi, tak ich też dzieckami nazwał. Czemu ? bo ich widział (mowi) niestatecznych w wierze, w ktorey ich, y swoią nauką Boską, y ták wielkiemi cudami potwierdził, bo w nich niewidział sędziwego męstwa, y dlatego ich dzieckami nazwał. *Quia eos fidei virtute reperit destitutos, & à virili robore deiectos, arguit tales pueros nuncupando.* Y daley mowi: Kiedy Jezus te słowa rzekł do Uczniow swoich, trzech ich tam na ten czas było. Był tam Piotr, był Tomasz, był y Jan, á że Piotr ktory się tak mężnie za Jezusa ážardować obiecał, że choćby mu też y umierać przyszło, tedy go odstąpić niemiał, *& si oportuerit me mori non te negabo*, przecię się choć ieszcze tak dalece na niego nie było ćięszko, Jezusa zaparł; że Tomasz drugim Apostołom czyniącym sobie relacyą, O Zmartwychwstaniu Jezusowym: Widzieliśmy Pana, *Vidimus Dominum*, płocho iak dziecko nie dawał wiary, nie uwierzę, poki nie obaczę: *Non credam nisi videro*, że Jan na Jezusowey męki niedotrzymał placu, ale na reszcie iak dziecko boiazliwe uciekł, y przeto ich nie sędźiwymi uczniami swymi, ale dzieckami zowie. *Ibi enim erat Petrus qui negaverat, Thomas qui dubitaverat, Ioannes qui fugerat, non ergo ut fortissimos milites, sed pueros compellat, ut timidos.* Niemiał Jezus żadnego względu na ich sędziwe lata, ale na ich dziećinne cnoty, y dlatego iak w nich żadnego niewidział sędźiwego postępku, ale dziećinną płochość, ták ich też y w starośći dzieckami nazwał. Otoż tu ztąd mamy, prawdźiwy sens Jzaiasza Proroka, ktory chce w tych wyraźić słowach: Starzec we stu leciech dziecięciem umrze: *Puer centum annorum morietur.* Jákoby rzekł: Na nic się zda setne lata mieć, tak ty y we stu lat dźieckiem umrzesz, iáko w pierwszym, lub drugim roku, ieżeli w cnoty y doskonałośći Chrześćiańskie nie będziesz stary. Tak mowi Gvarricus Opat Niechwalebna, y owszem zła rzecz iest, y nagany godna, życiem swoim długie lata mierzyć, ieżeliś się nie zestarzał cnotą, bo gdy y we stu lat dzieckiem bez cnoty umrzesz, tym ćię iako stoletniego grzesznika ćięższa kara Boska czeká. *Non magnum est, imò magis malum est multis vixisse diebus, si non senueris virtutibus, cum puer centum annorum moriturus sit, & peccator centum annorum maledicendus.* Niepopłaca u Boga ta starość, co liczy, nie tylko kilkodziesiątne, ale y kilkosetne lata, ale ta co cnot rachuie wiele. Czytaiąc Pismo S. osobliwie Xięgi Rodza-

iu, wiele w nim ludzi ſędziwych widzę. Nayprzod to *Gen.* 5. O Adamie mowi: że żył lat dziewięć ſet trzydzieści y dopiero umarł. *Factum eſt omne tempus, quod vixit Adam anni nongenti triginta, & mortuus eſt.* O innych powieda, że żyli po pięć ſet, po ſześć ſet, po ſiedm ſet, albo ośm ſet lat, o drugich że mało co tyſiąca lat chybili, á przecię ich ſtaremi nie nazywa. O iednym tylko Abraamie, y o Sarze żonie iego mowi: Ci byli oboie ſtarzy. *Erant autem ambo ſenes Gen:* 18 Toż to między tak wielką y Mężow, y Matron liczbą, ieden tylko Abraam y z Sarą ſtarzy? Toż to żyć pięć ſet, ſześć ſet, mniey albo więcey lat, nie ieſt ſędziwa ſtarość? Gdyby w naſzym teraznieyſzym wieku, kto z nas takich lat dożył, iak na początku żyli, toby go Dziadem zwano całego świata, á tu Abraam nie żył, tylko ſto ſiedmdzieſiąt y pięć lat, iák *Gen* 25. powieda litera S. *fuerunt autem dies vitæ Abrahæ centum ſeptuaginta quinq; anni, & deficiens mortuus eſt,* á drudzy przed nim po więcey lat żyli, á zacoż on tylko ieden między wſzyſtkiemi ſtary? Uczony Alvarez powieda: Między tyle mężami ieden Abraam naypierwſzy ſtary, bo naypierwſzy cnotliwy. Byli drudzy ſtarzy, ále że niecnotliwi, dzieći to wſzyſtko, ieden Abraam to ſędziwy ſtarzec, bo nikt nad niego nie ſtarſzy cnotą, od młodośći bowiem ſwoiey bardziey roſł w cnoty, niżeli w lata. *Primus ſenex vocatur Abraham, quia primus virtuti à pueritia vacaverat.* Ták, tak, darmo ſobie Katoliku według metryki liczne rachuieſz lata, w Regeſtrze Boſkim iednym bydź znaydzieſz ſię dzieckiem, w ktorym Bog nie lata, lecź cnoty piſze. *In Dei Cathalogo, non numerantur anni, ſed ponderantur.* mowi pomieniony Alvarez.

Ioan. 5. U Jerozolimſkiey Sadzawki. wodą ſwoią, rożne leczącey defekta, mnoſtwo rożnych leżało kalek, czekaiących od Anioła poruſzenia wody, za ktorymby káżdy od ſwoiey choroby mogł bydź uleczony. *Iacebat magna multitudo langventium, cæcorum, claudorum, aridorum, expectantium aquæ motum.* Między innemi leżał też tam y ieden nieſzczęśliwy człowiek trzydzieść lat y ośm maiący w chorobie ſwoiey. *Erat autem quidam homo ibi, triginta & octo annos habens in infirmitate ſua.* Według ſamego literalnego ſenſu, tego Textu S. Piſma inaczey rozumieć niemożna, tylko tak, że ten człowiek w ſamey chorobie ſwoiey, przy tey ſadzawce leżał lat trzydzieęśći y ośm. Wydaie ſię to iáśniez oſtátnich ſłow, ktore S Ewangeliſta kładzie, w chorobie ſwoiey: *In infirmitate ſua.* Jeżeliſz tak ieſt, że przy tey ſadzawce w chorobie ſwoiey leżał lat trzydzieśći, y ośm, á zacoż o nim tak Piſmo S. mowi: Właśnie iakby tylko miał mieć trzydzieśći lat y ośm, od urodzenia ſwego? Mowi bowiem, maiący lat trzydzieśći y ośm? *Triginta & octo annos habẽs?* Bo ieżeli przy ſamey ſadzawce te lata leżał, toć muśiał mieć lat więcey niżeli trzydzieśći y ośm, á iezeli nie miał więcey, toć go chyba Matka tak zaraz przy ſadzawce chorego urodziła, y złożyła, co ſię niemoże mowić. To ieſt prawda że ten kaleka miał większe lata, á przećię mu Piſmo S. liczy lat trzydzieśći y ośm, á czemu? zaraz to obaczemy. 1 *Reg.*

13. Chronika Starozakonnych Krolow, opisuiąc Krola Sáula panowanie w Jzraelskim Państwie, powieda o nim: że Saul był Synem czyli iednorodzonym dziecięciem, kiedy w Jzraelu krolować zaczął, krolował zaś lat dwie. *Filius unius anni erat Saul, cum regnare cæpisset, regnavit autem annis duobus.* Jak mi się temu niechce wierzyć, żeby Saul pierwszego zaraz roku swoiego życia, miał bydź Jzraelskim Krolem, tak też y temu, żeby miał panować dwa lata tylko. Pierwszemu niechce mi się wierzyć, bo wątpie żeby go Jzrael w pieluchach za Krola przyznał, druga, oczywiście w tychże Krolewskich wyczytuię Xięgach, że go w doskonałym wieku na Izráelskie Krolestwo, namaszczał Samuel. Drugiemu tákże podobnie niechce mi się wierzyc, bo wiem, rzetelnie, że Saul nad Izraelem całe lat czterdzieści panował, a nie dwa lata. Kiedyż tedy iest tak, że Saul w doskonałym wieku Krolestwo przyiął, y lat czterdzieści panował, z iakiey że mu racyi, tak wiele lat, iak życia, tak y panowania, Pismo uymuie Swięte? Uczony Diez uważaiąc te słowa: był Saul właśnie iak iednorodzonym dziecięciem, kiedy obiął Krolewską godność, *Filius unius anni erat Saul. &c:* mowi: Nie był Saul *Dziecięciem*, kiedy Krolem został, ale że tak był niewinnym, y bez grzechu, iak dziecię, dlatego go Pismo nazywa dzieckiem iednorodzonym. *Quando Saul in Regiam dignitatem evectus est, purus, & absq; peccato erat, velut puer unius anni.* że mu zaś tylko lat dwa panowania liczy, bo Pismo te lata nie za nasze sądzi, ktore w swywoli, y w rospuście przeżyiemy, tylko te, ktorych co dla Boga ucierpiemy. Y tak Saulowi zginęło lat przed Bogiem trzydzieści y ośm, panowania iego, á dwa mu szczegulnie zostało tylko, bo iak tamte w iedney rospuście przeżył, tak te dwa, w ustawicznych troskach, kłopotach, y umartwieniu. Tak mowi uczony Bæza, czterdzieści lat panował Saul, á do komputu mu nie bierze Bog trzydziestu ośmiu, áby dał znać, że pominąwszy insze, te sobie tylko lata rachować mamy, ktore w rożnych dysgustach, nieukontentowaniach, prześladowaniach, albo chorobach przepędzamy. *Duobus annis regnavit super Israel, cæteris oblivioni traditis, triginta & octo, evanuerunt coram Deo & ex annis ærumnarum, dies integri, & completi sunt apud Deum.* Otoż tu racya, za co temu choremu kalece, tylko Pismo S, liczy lat trzydzieści y ośm, bo lubo przed chorobą mogł żyć lat tyle, albo więcey, ale że ich podobno przepędził na rospuście, na obrazie Boskiey, dlatego mu nie liczą właśnie iakby nie iego były, te zaś rzetelnie iego, w ktorych złożony chorobą leżał. *Triginta & octo annos habens in infirmitate sua.* Tak to ták, te lata nasze, y Bogu miłe ktorych nam się co kolwiek zdarzy dla Boga ćierpieć, te nie nasze ktoreśmy na pomyślney swobodzie przepędzili. Te lata nie uczynią nas staremi, przed Bogiem, w ktorych miłą ciału swobodę mamy, ale te w ktorych nieukontentowania ćierpiemy rożne. Czemu? bo iak Bog szczęśliwe pożycia naszego lata, z Regestru maże, tak nieszczęśliwego żadnego nie opuści. Wydaie się to iaśno na Saulu, ktory lubo lat czterdzieści panował, przecię

mu tylko dwa lata przyięto w komput. Wiedział bardzo dobrze o tym Paweł S. ktory lubo ſobie lat kilkadzieſiąt liczył, przecię nie ztąd ſię bydź ſtarym ſądził, że miał lata, ale ztąd że wiele dla Boga cierpiał. Tak bowiem do Filemona piſze: Paweł ſtary, bo wiązany dla Jezusa, *Paulus ſenex nunc vinctus Ieſu Chriſti. Philemonis* 9. Na co mowi Ambroży S. w tenczas ſię Paweł śmiele bydź mięni ſtarym, kiedy katuſze okowy, y więzy ponośi dla Jezuſa. *Tunc ætatis ſenium audet numerare, cum patitur vincula & carceres pro Domino.* Tam ſię ſędziwą ſtarośćią ſzczyći, gdzie ſię dla Chryſtuſowey wiary nie młokoſkiem bydź zna w ćierpliwośći. *Ibi ſe ſenem gloriatus eſt, ubi jam in vinculis tenebatur.* Nie dopieroć poczęła w ten czas rość Pawłowi broda, kiedy zaczął za Chryſtuſową wiarę kaydanami brząkać, miał on ią y wtenczas, kiedy przed przyięciem wiary, prześladował Chryſtuſow Kośćioł, *Saulus ſpirans minarum, & cædis in diſcipulos Domini,* á przecię wtenczas ſię ſtał dopiero ſtarym, kiedy cnoty ćierpliwośći nabył. *Paulus ſenex vinctus Ieſu Chriſti.* Y Piotr ći nie na Urzędzie Apoſtolſkim ołyśiał, ale y przed tym, takim bydz muſiał, á przecię go Chryſtus *Ioan.* 21. w tenczas dopiero ſtaruſzkiem zowie, *Cum ſenueris* kiedy mu przepowieda że ma za wiarę ginąć krzyżową śmiercią. *Hoc autem dixit ſignificans quâ morte eſſet clarificaturus Deum.* Co tákże uważaiąc Ambrozy S. w te słowa mowi: Zkąd poznać w Piotrze ſędziwą ſtarość, y poważnych dni tak piękną pełność? ztąd że Piotr nietylko Herodowe tyrańſkie okowy znośił, złoczyńcom w naznaczonych katuſzach bywał, ale że ſię za Chryſtuſową wiarę y krzyżowey nie wzdrygał śmierći. *Ecce venerabilis Petri Senectus, & dierum plenitudo unde cenſetur? Ex vinculis & laboribus.* Poki Piotr za Chryſtuſa nie zaczął ćierpieć, poty był nietylko młodym, ale y dzieckiem, iakom już powiedział wyżey, iakże zaczął nabywſzy cnoty ćierpliwośći, za Chryſtuſa ćierpieć, áż Piotr dopiero ſtary. *Ante certamen junior dicitur, in certamine ſenex, cum omne certamen impleverit,* mowi pomięniony Ambroży S. Bierz że ſobie na reflexyą kátoliku, w iákich też możeſz bydź latach, y ieżeli mi powieſz, ia mam czterdzieśći, drugi pięćdzieſiąt, inny ſześćdzieſiąt lat, y tam dáley, o myliſz ſię myliſz, kåżdy, kto tak ſwoie rachuieſz lata, bo ieżeliś w nich nic dobrego nieuczynił, na ſwoiey zbawienie Duſzy, ieżeliś nic nie poniosł dla miłośći Boga, ieſteś dziecko u Boga, á nie ſędziwy ſtarzec. Zmaż te wſzyſtkie lata twoie z Regeſtru, w ktorycheś żadney nie wypełnił cnoty, nie to ſtarość co śiwą, ale to co cnota ſędźiwa. Tak Richardus à S. Victore mowi: Prawdziwa ſtarość od cnot ſię liczy, á nie od lat, od Swiętych y cheroicznych Aktow, à nie od czaſow. *Melior eſt ſenectus morum, quam annorum, meritorum, quàm temporum.* Nie tylko ſto, ale y dwieśćie lat ſobie rachuy, á nie miey w ſobie obſerwancyi Przykazań Boſkich, boiaźni Bożey, każdy ci powie żeś ty śipalec, nie ſtarzec, obſerwancya albowiem Mandatow Boſkich, boiaźń iego, te ſą, ktore y młodego ſędźiwym czynią. *Expers timoris Domini ſecuritas, cogitationem puerilem*

facit

facit, & timor Domini etiam Iuvenes, ſenes reddit, mowi S. Ephrem, Bądź ty y w ſiedmiu leciech, á żyi według danego ći od Boga prawa, nie rozwiozle, nie płocho, każdy ćię z Hieronimem S. y w dziećinnych leciech, ſtarcem ſędziwym uzna. *Agebat ſenem moribus, annis puer*. Przetoż tedy tak każdy żyi, iak po tobie Chrześciańſka wyćiąga obligacya, y lata twoie, á nie lekkomyślna, rozwiozła y dziecinna płochość, abyś był od Boga przy śmierći twoiey *ad menſuram ætatis, plenitudinis Chriſti*, Sędziwym y cnotliwym ſtarcem znaleziony, á nie dzieckiem. Ten Bog ktory ći udziela lat, użyczy ći do wykonania cnot, y łaſki ſwoiey byleś ſię ſam chciał do nich garnąć przy pomocy Jego. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ
Po SWIĄTKACH.

Dixit Dominus Domino ſede à Dextris meis. Mtah. 22.



Otoż Jezus opiſał światową praktykę, kto z kim przeſtaie? Pan z Panem? kto kogo reſpektuie Pan Pana, kto z kim obok, y za brat ſiedźi? Pan z Panem. *Dixit Dominus Domino ſede à dextris meis.* Zwyczaynie Pan z Panem ie, Pan z Panem zapiia, Pan Panu wzaiemną oddaie rewerencyą. Kto ma prędſzy do Pana przyſtęp? ubogi za drzwiami ſtoi, á Pan proſto, do Pana idzie. Gdyby był ktory z Jezuſowych Uczniow do Piłata przyſzedł proſząc o Jezuſowe Ciało, to niewiem czyby był nie tylko proźby ſwoiey otrzymał ſkutek, ále y do Piłata miał łatwy przyſtęp, á że do niego przyſzedł Jozef Pan ſzlachetny y możny, *Dives nobilis, Vir Decurio*, dlatego do Piłata miał y łatwy przyſtęp, y co chciał wyiednał ná nim. Ták S. Paſchaſius mowi: że S. Ewangeliſta, bogatym, y ſzlachetnym Jozefa zowie, to dlatego czyni, áby wyraźił przyczynę, dla ktorey u Piłata, y łatwo Jezuſowe wyiednał ciało, y łatwy miał do niego przyſtęp. *Ioſeph ab Arimathea, Dives dicitur, ut oſtenderet cauſam, quare à Pilato potuerit impetrare Corpus Ieſu, vel unde acceſſum ad eum habuerit.* Jozef co chciał, wſzyſtko to u Piłata wſkorał, czemu? bo Pan u Pana, co gdyby byli y wſzyſcy razem Uczniowie SS. Piłata prośili oto, to bardzo wątpie żeby to wymogli ná nim. Czemu? bo uboſtwo. Zwyczayna Panom wzaiemnie dla ſiebie fawory świadczyć, co chudy pachołek, żeby náypotrzebnieyſzy, tego mieć u Pana niemoże ſzczęścia. Pan Pana obliguie ná przyiaźń ſwoię, y uczeſtnikiem przy proźbie ſwoiey, ſamego ſtaie ſię ſkutku, ubogi prośi ná miłość Boſką, y przecię mu ſię nie tylko mieśćić, ále y pożywić między Panami ciężko. *Lucæ* 16. Pod drzwiami Ewangelicznego Bogacza ięczy w gnoju ubogi Łazarz,

radby się pośilił kruszynami, ktore z iego spadały stołu, *cupiens saturari de micis, quæ cadebant de mensa Divitis*, przecię nie masz, ktoby mu ich podał. *Et nemo illi dabat.* Co siedzący u stołu iego, to po dziorki wszystkiego maią. Ták wiele się zaproszonych gośći przy stole bogaczowym mieśći, á dla Łazarza mieysca, y pod stołem nie masz, czym sie to dzieie? bo zwyczaynie Pan z Panem bankietuie, Pan z Panem się cieszy, *dixit Dominus Domino sede à dextris meis*, á ty chudy pachołku za drzwi. Niech się iako náycięższy Panowie między sobą zwadzą, łatwo oni między sobą uczynią zgodę, á ty chudy pachołku ieżeli się wdać między nich zechcesz, gdy worka niemasz, skora będzie ná tobie trzeszczeć. Pan Panu folguie, albo też cale ieden się drugiemu nie da, á ty ieżeli się między nich wdasz, y nie słusznie za wszystko odpowiesz, bo sobie to za większą mieć będą krzywdę, żeś się wdał między nich ubogim będąc, á niżeli co oni zawinili zobopolnie przećiwko sobie. Czemu? Bo iako pokornym, brzydzi się hardy, tak ubogiego cierpieć niemoże bogacz. Sam to Duch Nayśw: przyznaie, gdy mowi *Eccl.* 13. *Sicut abominatio est superbo humilitas, sic execratio Divitis pauper.* Ale mili Panowie iak chcecie, y możecie ták się respektuycie, o ubogiego nie trwaycie, y za stworzenie nie mieycie Boskie, tym iak mnieyszą obserwancyą czynicie sobie, tak wielki ubogim honor. Czemu? Bo iak wy za nic sobie ubogich macie, tak ich Bog osobliwie respektuie. Y o tym *Ad M. D. G.*

RZecz prawdziwa, że cały świat większey nikomu mieć niepowinien obligacyi iako ubostwu. *Mundus nulli est obligatior, quam pauperibus.* mowi Chryzostom S. Miasta ktore widzicie ták obszerne, obronne y mocne, Domy, kamienice w ktorych mieszkacie, tak wygodne, wspaniałe y trwałe Swiątynie Boskie, Krolewskie Rezydencye, Senatorskie Pałace, Szlacheckie Dwory, ktorych się zadosyć napatrzyc niemożecie, przedziwnych struktur, wszystko to są dziła ubogich ludzi, ći ná nich kamięnie kopali y woźili, ći wapno palili, ći z dzikich pustyń sprowadzali drzewo, ći tak przepyszne mury wystawili. Maią Panowie podostatkiem chleba, ále ktoż ich w niego bogatymi czyni? ubodzy chłopkowie, ktorzy w roli dzień y noc grzebią, iako robaki iakie. *Panem vobis dat rusticus, qui seminat, & agrum colit.* Maią Panowie złote gory, ale ktoż kopie złoto? ktoż go poleruie w ogniu? wszystko ludzi ubogich praca. *Aurum & argentum soli pauperes effodiunt, in clibanis purgant.* mowi te obydwa Texty Chryzostom S. Bogaći Panowie we wszystko, ciężko żeby im kiedy zbywało na czym, bo się ubodzy ledwie nie do ostatniego na niego ciągną, żeby mu się y z tego wypłaćili, że są sługami iego. *Apocal.* 12. Swieći się na niebie niewiasta odziana w słońce, miesiąc pod nogami maiąca, á zamiast kleynotow dwanaśćie gwiazd iey zdobi głowę. *Mulier amicta sole, Luna sub pedibus ejus, corona in capite stellarum duodecim*, nie prosty to ubior, ale się prawie wyniszczyć ná niego musiało Niebo, bo dla niey musiało ustąpić słońca, gwiazd, y Xię-

życa.

życa. Swieći śię y ná Panach świátowych złoto, á zkądże to? z tributu ubogich ludzi. Y tak ieżeli śą ubodzy ná świecie, śą ná utrzymanie od ostatniey ruiny świata, do zbogacenia Panow, do utrzymania każdega Krolestwa, w całośći swoiey. Kiem bowiem monarcha od nieprzyiaciel skich naiazdow broni swoiego Pánstwa? pewnieże nie Panami, Panowie w Domu swoim pilnuią fortun, á ubodzy za nich ná woiennym placu, ná áżard idą. Panowie śię wolnośćią szczycą, á ubodzy ich wolnośći bronią. Kim w swoiey perfekcyi Miasteczka, y Miasta, stoią? ubogimi, bo lubo o całośći ich możnieyśi radzą, ále iey ubogiemi nie dadzą upaść. Zkąd Aloysius Juglaris mawiał. Niemoze bydź, żeby ktore bez ubogich miasto bydź miało. *Fieri non posse, ut absq; pauperibus, constet Civitas.* A ná ostatku ieżeli śą ubodzy ná świecie, to dlatego śą, ábyśmy śię przez nich Bogu za grzechy wypłacali. Tak S. Cæsarius mowi: *Ideò Deus pauperes in hoc mundo esse permisit, ut omnis homo haberet, quomodo peccata sua redimeret.* A iakaż im od nas obligacya za to? Oto kogo despotycznie traktować? ubogiego; ná kogo cholerę wywrzec? ná ubogiego, kogo złaiać y z Domu wypchnąć? ubogiego. A za tym co? Oto gdy śię świat brzydzi nimi, Bog ma osobliwszą nád nimi pieczą. Tych Bog nietylko przyiacielami, *vos amici mei estis,* ále y braciami swoimi zowie. *Quamdiu ex his fratribus meis minimis fecistis, mihi fecistis.* Math. 25. Cośćie tym naylichszym, y náymnieyszym braciom moim dobrego, albo złego uczynili, mnieśćie uczynili. Każdy ubogi w oczach ludzkich nikczemny y mały, ale w oczach Boskich wielki, bo Brat Chrystusow. Stanąwszy tu nád tym Textem S. Pisma Chryzostom S. do Jezusa w te słowa mowi: Coż czynisz dobry Jezu, ieżeli ubodzy śą Braciami twymi, zacoż ich maleńkiemi zowiesz? *Quid agis si fratres tui sunt, quomodo minimos apellas?* Y daley mowi: Y owszem dlatego śą Bracia Jezusowi, że nikczemni, że ubodzy, że wzgardzeni. *Imo vero ideo fratres, quia humiles, quia pauperes, quia abjecti.* Ci godni bydź Jezusowymi Braciami, ktorych świat sądźi za niegodnych dobrego słowa. *Hos maximè ad fraternitatem convocat suam, qui ignoti, & despicabiles sunt.* Człowiek gdy go Bog z podłego stanu, wyniesie ná iaką godność, to śię urodzenia właśnego wstydzi, właśnie iakby mu to nikczemne urodzenie iego umnieyszało sławy, á Chrystus Bog z Boga, Pan nieogarnionego Majestatu, Krol wiekow, tym śię ieszcze szczyći, że śię człowiekiem stawszy, ubogich ma braći swoich. Ták mowi Autor Imper. Oper. *Homo si ex humili generatur, & Deo præstante ascenderit ad aliquam dignitatem, erubescit generationem suam audire, & Christus adhuc gloriatur fratres suos pauperculos dicendo.* Y ztądći *Lucæ 2.* Kiedy śię urodził ná świat, Anioł Páński zwiastuiąc Narodzenie iego, do pastuszkow wyrzekł: Ten będźiecie mieli znak, że go w pieluszki obwinionego, y ubożuchno złożonego, znaydźiecie w żłobie. *Hoc erit vobis signum, invenietis Infantem pannis involutum, positum in præsepio.* Uczony Sylveira pyta śię tu, za co sobie Jezus zaraz przy Narodzeniu swoim, za zaszczyt y za znak

Bostwa swoiego ubostwo obrał? *Quare paupertatem Deus, elegit sibi in signum?* Y odpowieda sobie: To sobie każdy obiera za znak godnośći swoiey, co mu bydź naymilszego może, *Quisq; assumit sibi pro signo illud, quod magis est cordi, & majori gloriæ*, áby tedy pokazał Chrystus, że mu nic milszego nád ubostwo niemász, za znak sobie ubostwo obrał. *Vt denotaret quam pretiosa illi erat paupertas.* Czym nam ná oko pokazał wszystkim, że iak świat ubogich desp ktuie, ták Bog osobliwszy ma ná nich respekt.

Ioan. 1. Opisuiąc Jan S. Wcielenie Syna, w te słowa mowi: Słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est.* Z pierwszego weyrzenia, bardzo mi się dziwne to opisanie Ewangelisty S. zdaie, bo gdy mnie tego rzetelnie wiara S. uczy, że Przedwieczne słowo, nie tylko wzięło ná siebie, Ciało ludzkie, ále też y Duszę ludzką, y całym się z Ciała y Duszy złożonym, człowiekiem stało, za co tu Ewangelista S. nie mowi: słowo stało się człowiekiem, ále słowo stało się Ciałem: *Verbum Carofactum est?* Do tego gdy mnie y sama Filozofia uczy, że każda rzecz powinna brać denominacyą swoię od szlachetnieyszey częśći, *denominatio debet sumi à nobiliori*, więc kiedy Dusza ludzka iest w człowieku część szlachetnieysza niżeli Ciało, Ewangelista S. według rygoru Filozoficznego, powinien był mowić: słowo stało się duszą, *Verbum anima factum est*, á nie słowo stałosię Ciałem. *Verbum Carofactum est.* A coż to przećię w tym za Taiemnica, że Jan S. nie mowi, słowo stało się Ciałem? Zebyśmy dociec tego sekretu mogli obaczmy ná iego inne dwa Texty S. Pisma. *Ioan.* 4. Ewangelicznemu Krolowi w Kafarnaum, iedyny Synaczek ciężko zachorował, Krol iako kochaiący Ociec chcąc go ratowáć w chorobie owey, opuśćiwszy ziemskich, do Niebieskiego Medyka Zbawiciela Chrystusa, czyni pokorny rekurs, prosząc go, áby w Dom iego zstąpiwszy chciał pierwey iego uleczyć syna, niżeliby go śmierte ne boleśći wzięły. W te bowiem mowił do Jezusa słowa: Panie zstąp pierwey, niżeli syn moy umrze. *Domine descende, priusquam moriatur filius meus.* Jezus nakłoniony prozbą owego Krola, uzdrowił syna iego, ale zstąpić niechciał do iego Domu. Bo z tego co do niego mowił: Jdź Syn twoy żyie. *Vade filius tuus vivit*, oczywiśćie się wydaie że niechciał bydź w iego Domu. *Math.* zaś 8. Kiedy Jezus do Kafarnaum przyszedł, Setnik zaszedłszy mu drogę mowił: Panie sługa moy leży paraliżem złożony w domu, y bardzo się zle ma. *Domine servus meus jacet in Domo paraliticus, & malè torquetur.* Jezus mu odpowiedaiąc na to mowił: Przyidę ia do Domu twego y uzdrowię go. *Ego veniam curabo eum*, Ten setnik nie prośił Jezusa o to, zeby raczył bydź w iego domu; ale tylko mowił: Panie rzecz słowem tylko, á uzdrowiony moy sługa będzie. *Domine dic tantum verbo, & sanabitur servus meus.* Y owszem niegodnym się Jezusowey bytnośći u siebie mieniąc, do Jezusa mowił: Panie nie iestem godzien ábyś wszedł do Domu mego. *Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum*, á przećię Jezus, y bytność

swoię

ſwoię w Domu iego deklaruie, y za bytnośćią ſługę ſię iego uzdrowić obiecuie. *Ego veniam & curabo eum.* Ktoż ſię tu nad tym procederem Jezuſowym nie zdziwi? Krol, Potentat, do Pańſkich Pokoiow Jezuſa prośi, aby za bytnośćią ſwoią, chciał iego uzdrowić Syna, Jezus y w odległośći mieyſca, mocą ſwoią Boſką Syna leczy, á niechce bydź w Domu iego. Setnik uboſtwo, prosi Jezuſa, aby iednym ſłowem iego uleczył ſługę, á Jezus y w Dom iego ochotnie ſpieſzy, y w uzdrowieniu ſługi, nie trudny. Coż to za racya tey rożnośći? coż to Setnik godnieyſzy nad Krola, że Jezus Krolewſkimi Pokoiami gardzi, á do mizerney Setnikowey lepianki ochoczo idzie? Piſząc na to, Ambroży S. w te ſłowá dyſzkuruie: Niechciał iść Jezus do Domu Ewangelicznego Krola, áby ſię niezdał bardziey bydź przychylnym Panom, niż ubogim, tu zaś w Dom Setnika z ochotą poſzedł, aby pokazał że bardziey reſpektuie ubogich, niżeli Panow. *Ibi noluit pergere, ne in Reguli filio, videretur magis Diviti detuliſſe, hic ipſe perrexit, ne videretur in centurionis famulo, conditionem deſpexiſſe ſervilem.* Nie wzgardził Jezus Krolewſką proźbą, gdy y w odległośći mieyſca, iego uleczył Syna, ale ſię ku ſetnikowi przychylnieyſzym pokazał, kiedy mu w właſnym Domu ſwoię darował bytność. Czemu? bo iak świat ma ſobie ubogich za nic, ták ich Bog oſobliwie reſpektuie. Otoż tu ztąd mamy racyą, dlaczego Jan S. nie mowi ſłowo ſtało ſię Duſzą, *Verbum anima factum*, ale Słowo ſtało ſię Ciałem, *Verbũ Caro factum eſt*, bo gdy Duſza, ieſt ſzlachetnieyſza niżeli ciało, y dla nie mięnia w ſobie żadney materyalnośći ma iakieś powinowactwo z Bogiem, iako Theodoretus mowi: *anima cognationem habet aliquam cum Deo*; Jan S. gdyby mowił: ſłowo ſtało ſię Duſzą, *Verbum anima factũ eſt*, pokazał by był Boga bárdziey przychylnieyſzego Duſzy, niżeli podłemu ciału. Aby tedy Jan S. pokazał, że Bog ieſt bardziey przychylny ułomnemu, y nikczemnemu ciału, niżeli Duſzy, opiſał Wcielenie Jego mowiąc: ſłowo ſtało ſię Ciałem. *Verbum Caro factum eſt.* Przyznaie to ſamo Grzegorz S, gdy mowi: Krol Niebieſki wziął na ſiebie ziemię naſzego ciała, nikczemnośćią naſzą, owa wyſokość Maieſtatu nieogarnionego, nie wzgardziła. *Cæli Rex terram noſtræ carnis aſſumpſit, infirmitatem noſtram illa celſitudo non deſpexit.* Nie rzekł ten Swięty: Krol Niebieſki wziął na ſię Duſzę naſzę, ale wziął na ſię ziemię naſzego ciała, áby pokazał, że Bog przychylnieyſzy ieſt, y więkſzy maiący wzgląd na nikczemność naſzego ciała, ániżeli na ſzlachetność Duſze naſzey. Duſza naſza adumbruie ſtan Pańſki, ſtan ſzlachetny, ciało zaś naſze, iako podła ziemia, adumbruie ſtan nikczemnego uboſtwa; Owoż kiedy ći Swięci mowią, że Bog ſtał ſię ciałem, á o duſzy nie czynią wzmianki, znáć daią że Bog więkſzy ma na ubogich reſpekt, niż na Panow. Y lubo Bog zarowno ieſt iak Ubogiego, tak też y Pana Stworcą, przecię bárdziey ſię ubogiemi ſzczyći niż Panami. Wydaie ſię to iáſno na Dawidzie. Tego gdy Mateuſz S. w Genealogii Jezuſowey tuż zaraz przy Jezuſie kładzie, nie przydaie mu Krolewſkiego Tytułu, ale tylko mowi:

Xięga Rodzaiu Jezuſa Chryſtuſa Syna Dawidowego. *Liber Generationis Ieſu Chriſti Filij David.* Gdy daley w Genealogii Jezuſowey, Mateuſz S. o Dawidzie mowi: to go nazywa Krolem, *David Regem, David autem Rex,* á gdy mowi o nim zaraz tuż przy Jezuſie będącym, to go nie zowie Krolem. Coż to za racya, pyta ſię uczony Sylveira: *Cur David hic regio titulo non inſignitur?* Y odpowieda ſobie: że Mateuſz S. przy Jezuſie nie nazywa Dawida Krolem, to chce pokazać, bo Bog bardziey ſię ſzczyći Dawidem Paſterzem ubogim, ániżeli Krolem, więcey ſobie Bog poważa uboſtwo, niżeli bogactwo, lub godność Pańſką. *Vt manifeſtetur, quod plus Deus gloriatur de Davide paſtore, quàm de ipſo Rege, & præpotenti, pauperes enim à Deo magni æſtimantur.* Jednakowo Bog Stworca wſzyſtkich, iák Panow, ták y ubogich, ale nie iednakowo reſpektuie wſzyſtkich, bo gdy ſię Panowie bogáći y możni ſami reſpektuią, na ubogich mnieyſzy wzgląd y reſpekt maiąc, Bog też ubogim więkſzą ſwoię łaſkawość świadczy.

Ioan. 2. Wſzedłſzy Jezus do Jerozolimſkiego Kośćioła, kiedy tam woły, barany, owce przedaiących zaſtał, ukręćiwſzy ſobie bicz, ták dobrze owych przekupniow począł po uſzach chluſtać, że ich y z Kośćioła powygániał, y ſtragany ich czy ſtoły powywraćał. *Cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis, omnes ejecit de templo, & menſas nummulariorum evertit.* Do tych zaś ktorzy gołębie przedawali, obroćiwſzy ſię rzekł: wynieśćie to ztąd, y nie czyńcie Domu Oyca mego, iarmarcznym domem, *Auferte iſta hinc, & nolite facere Domum Patris mei, domum negotiationis.* Wielce ia tu o krzywdę honoru Boſkiego mśćiwego Jezuſa widzę, ale kiedy go iednych ſurowo po uſzach, chluſtaiącego, drugich zaś tylko łaſkawie ſtrofuiącego zważam, w tym punkcie mu iakąś *partialitatem*, czyli łaſkawość na iednych, á ſurowośc na drugich przypiſać muſzę. Wſzyſcy bowiem ći przekupniowie byli godni iednakiey kary, bo wſzyſcy ieden irrewerencyi, y niepoſzanowania Kośćioła świątyni Pańſkiey grzech popełnili. Zarowno iák ći co woły, tak y ći co gołębie, iák ći co barany, ták y ći co owce przedawali, czynili w Kośćiele iarmark, zarowno ſię wſzyſcy nie modlili, ale zgiełt y rumor w nim czynili. Więc ieżeli ći co woły przedawali y owce, godni byli Jezuſowey chłoſty, że ich Jezus ze wſzyſtkim powypędzał z Kośćioła, ták też y ći co gołębie przedawali, byli nie mnieyſzey godni. Woły y owce w Kośćiele beczały, gołębie piſzczały, albo gruchały; więc gdy Jezus niemogł na ſobie znieść bydlęcego beku, y ptaſzego piſku niepowinien ćierpieć, á zacoż ſię przecię Jezus z przedaiącemi gołębie łaſkawie obchodźi, wynośic ich tylko z Kośćioła każąc, *auferte iſta hinc*, á záś z przedaiącymi bydlęta ſurowo? Rupertus Opat powieda: że iak tuczne barany, y woły, do ofiar ſłużące, przedawali, nie ubodzy, ale bogáći, y Panowie możni, tak ptaſtwo przedawali nie bogáći, ale ubodzy. *Non divites ſed pauperes hujusmodi columbas vendebant.* Y przeto Jezus Bogaczow biczem po uſzach, aby dla łakomſtwa ſwego nie czynili irrewe-

rencyi w Kośćiele, na ubogich zaś ma łaſkawy reſpekt. *Pauperibus parcit, ut non exturbet columbas quas vendebant, quas cum exturbatæ evolaſſet ipſi conſequi non poſſent, aliquomodo damno affecti angerentur, & jure deplorarent.* Jeden grzech irrewerencyi ći wſzyſcy popełnili, tylko że to Bog bárdziey grzech Páńſki karze, ániżeli grzech ubogich, dlatego Panowie po uſzach wzięli, ubodzy zaś tylko napomnienie. Spyta mnie śię tu kto, á zacoż to Bog bardziey grzech Páńſki, niżeli ubogich karze? wſzákże Boſkie przykazanie łamać iednaki to grzech, iak w bogatym, tak y ubogim, á toż to ubogi będzie od kary wolny, á Pan, á bogacz nie? Odpowiedam: bo Pan z roſkoſzy grzeſzy, á ubogi czaſem chcąc niechcąc z biedy muśi obrażić Boga. Y ták lubo dla wſzyſtkich ieſt przykazanie Boſkie, Nie kradniey. *Non furtum facies,* przecię kradzież Bog ćięſzko w bogaczach karze, w ubogich nie ták. Czemu? bo gdy bogacz kradnie, to czyni z łakomſtwa, chcąc mieć więcey nad to, niżeli má, á gdy ubogi to czyni z biedy, gdy śię albo wyrobkiem, albo wyproſzeniem pożywić niemoże. Nikomu śię przeklinać nie godźi, przecię gdy śię zarowno iak bogacz, ták y chudy pachołek przekleńſtwem bawi, bardziey śię tym bogacz przed Bogiem obwinia, niż ubogi. Czemu? bo gdy bogacz klnie, to to czyni albo z zawziętośći. albo że mu śię w pomyślnych ſukceſsach niechce ſzczęśćić, ubogi zaś gdy przeklina, to to częśćiey czyni, z nędzy, y mizeryi ſwoiey, niż ze złośći. Każdemu śię co Swięto należy Mſzy S. ſłuchać, iák Kośćioł S. przykazuie, przecię gdy iey nie ſłucha Pan y ubogi, Pan ciężſzy nad ubogiego muśi rachunek oddać za to Panu Bogu. Czemu? bo gdy Pan Nabożeńſtwa zaniedba w święto, to czyni, albo z niedbalſtwa y gnuśnośći ku ſłużbie Boſkiey, albo dla doczeſnych intereſsow, ktoreby mogł inſzych dni ſprawić, gdy zaś ubogi tegoż ſamego zaniedba, to to albo dlatego czyni, że muśi pilnować uboſtwa ſwego, abo dlatego, że przyść do tego niemoże. Y ták Bog zawſze na ubogich łaſkawſzy niż na Panow.

Exodi 3. Maiąc Bog Wſzechm: Moyżeſza uczynić wodzem y Rządcą ſwoiego ludu, dał mu śię widzieć bardzo w podłym przy ziemi krzaku. *Apparuit ei Dominus in flamma ignis, de medio rubi.* Czegoż to proſzę przez to chciał Bog Wſzechm: nauczyć Moyżeſza, że mu śię nie ná Niebotycznym Libańſkim Cedrze, albo wſpaniało rozłożyſtym iaworze, ále w nikczemnym przy zięmi pokazał krzaku? Uczony Oliva piſząc ná ten Text S. Piſma powieda: że tym Bog chciał Moyżeſza nauczyć tego, iakoby rzekł: Jako ia opuſzczam wyſokie y rozłożyſte Jawory, goruiące y Dęby y Soſny, y wſzyſtkie ſzlachetnieyſze drzewa, dla pokazania ći ná nich Majeſtatu mego, ále iednemu mizernemu krzakowi więkſzy fawor świadczę, tak ty ieżeli chceſz bydź ludu moiego prawdziwym Opiekunem, y wodzem, więkſzym miłośći affektem bądź przychylnieyſzy ubogim, y nędznym ludziom, niżeli Bogatym y możnym Panom. *Sicut ego omitto platanos, abietes, ſtirpes nobiliores, & in vepreto quieſco, ita tu majori amoris teneritudine, & ſollicitudine ſingulari,*

 trade

trade te miſeris, multò amantiùs, quàm prædivitibus beatis. Większą świadcz łaſkawość twoię charłakom biednym, ktorych w oczach ludzkich nikczemnymi krzaczkami uboſtwo czyni, ániżeli Panom, ktorych fortuna, y bogactwo, iak cedry wynośi w gorę. *Iurisdictionis tuæ influxus immitte in eos potius, quos paupertas in rubos fecit, quàm quos potentia in Cedros evexit.* Taki to Bog ná ubogich łaſkawca, że gdy chce áby mu ſię Moyżeſz przypodobał w iego przymiocie Boſkim, ku ubogim go przychylnośći uczy; niby do niego mowiąc: wiedz o tym, że tym będzieſz podobny Bogu, ieżeli uboſtwem właśnie iak cierniem otoczony będzieſz. *Scias te fore ſimilem Deo, quando apparebis cinctus mendicis, qui ſpinæ ſunt.* Y lubo Bog nigdy nikogo nie wypuſzcza z opieki ſwoiey, przecię oſobliwſzą ma o nędznym uboſtwie pieczą. Tak Pſal. 9. powieda Dawid: Bog ubogiemu iedyną ucieczką ſtał ſię. *Factus est Dominus refugium pauperi.* Toż ſamo y Pſal. 10 mowi: Oczy iego na ubogiego wzgląd maią, *Oculi ejus in pauperem reſpiciunt,* iakoby mu to milſza było ná mizernych y nágich nędzarzow patrzyć, niż ná Panow bogato ſtroynych. Y właśnie ſobie Bog ták z ubogiemi poſtępuie, iák Ociec albo Matka z ſynami ſwymi, ktorym gdy ieden zachoruie, á drugi zdrow, więkſze o chorym, niż o zdrowym ſtaranie maią. Ták Bog iako abſolutny wſzyſtkich Pan, Stworca, y Ociec, lubo ſię zna do wſzyſtkich zarowno, przecię o ubogich miłośćiwſze ma pieczołowanie, niż o Panach. Hugona Kardynała zdanie, ktory mowi: *Sicut Mater quæ habet duos pueros, ſollicita eſt de infirmo, ſic eſt Dominus de pauperibus.* Przetoż tedy gdy ſam Bog tak ieſt ku ubogim przychylny wielce, y my ſię ile możnośći, tym chcieymy przypodobać Bogu, hardym ubogiego nie przenośmy okiem, bądźmy miłośierni, kiedy czego od nás żebrze, dla niedoſtatku ſwego, bo ſam Bog tego przez Prorockie ieſzcze za życia błogoſławi uſta, ktory miłośćiwą ma nád nędznym litość. *Beatus qui intelligit ſuper egenum & pauperem.* Chleba ktorego nám Bog daie z łaſkawośći ſwoiey, y ubogiemu nie żałuymy, ſzatami ktorych podoſtatek mamy, ubogiego pokryimy, tę im obſerwancyą świadczmy co y rownym ſobie, żebyśmy za to ták łaſkawego ználeźli dla ſiebie Boga, iák on ieſt ná ubogich oſobliwie łaſkawy.

Amen.



KA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
OSMNASTĄ Po SWIĄTKACH.
Confide fili. Math. 9.



Toż niecierpliwośći náſzey w chorobach,żywy w tym dziśieyſzym Paralityku przykład, że gdy kogo z nas Bog chorobą złoży, to ſobie w niey tak przykrzemy, iż prawie ſamego potrzeba Boga, żeby nás w niey doſkonale mogł pocieſzyć. Miał ten dziśieyſzy Paralityk wiele przyiacioł ſwoich, ktorzy gdy y ná to nieżałowali fatygi ſwoiey, że go ná łożu do Jezuſa przynieśli, tym bardziey go w domu leżącego, náwiedzać muśieli, y przyiacielſką mu konſolacyą w chorobie dawać, á przecię go żaden z nich ſkutecznie pocieſzyć nie mogł, tylko aż ſamego ná to Jezuſa potrzeba było, áby mu z głowy deſperacyą wybił; Dufay ſynu, nie trać nádziei ſynu. *Confide fili.* Gdy nam Bog przy czerſtwym zdrowiu pomyślne ſukceſſa daie, to nic weſelſzego nád nás, gdy nás zaś chorobą złoży, y dla choroby znaczny uczyni ná fortunie deceſs, to nieroſtropnie mowiemy, albo że Bog zapomniał o nas, albo że ná nás przyſzła oſtatnia nędza. Ale gdybyśmy z Jobem ná to żywą reflexyą mieli, że nas to tenże Sam Bog ſmući, co nas y cieſzył, z tym ſamym mowilibyśmy: Jeżeliśmy z ręki Boſkiey pomyślne fawory odbierali chętnie, á przećiwnych y zdrowiu, y fortunie náſzey czemu przyimować nie mamy mile? *Suſcepimus bona de manu Domini, mala autem quare non ſuſcipiamus?* Job. 2. Przy ſzczęśćiu, y zdrowiu, umiał śię Job cieſzyć, ále w nieſzczęśćiu y chorobie cieſzy śię nie mniey, nie zbywało mu ná weſołych chwilach kiedy w pośrzodku ſamych delicyi mięſzkał, ale mu ná tych ſamych nie zbywa, kiedy y w gnoiu leży. Cieſzył śię przedtym z miłą kompanią przyiacioł ſwoich, teraz śię cieſzy z robactwem toczącym ciało ſwoie, iák Tertulian piſze: Bo gdy zropiałe ciało ſwoie ſkorupą ſkrobie, *teſta ſaniem radebat*, á robaki wypadaią z niego, on ich znowu wſadza ná ſwoie mieyſca, niby ſobie z nimi ſwobodne igrzyſko czyniąc: *Teſta ſaniem radebat, & erumpentes inde beſtiolas, in eosdem ſpecus, & paſtus foraminoſæ carnis ludendo revocabat.* Przy weſołych krotofilach, tym większey mu ochoty miła dodawała kompania, ále go y w gnoiu gryzące żywcem robaki nie ſmućiły. Weſołey zażywał chwili, ow trędowacz *Math.* 8. poki mu ſłużyło zdrowie, ale gdy y trądem zarazony zoſtał,bynaymniey animuſzu nie zmienił, bo przyſzedłſzy do Jezuſa mowił: Panie ieżeli chceſz, możeſz mię od tego trądu oczyśćić. *Domine ſi vis potes me mundare.* Na co piſząc Cornel: à lap: tak dyſzkuruie:Te słowa ieżeli chceſz, doſkonałą tego trędowacza rezygnacyą znaczą do woli Boſkiey, ták śię

bowiem zdał na wolą Jego, że ieżeli by go chciał uleczyć, przyiąłby to z rąk iego, chętnie, ieżeliby niechciał, niemiał by sobie za krzywdę tego. *Si vis, notat desiderium curationis, cum resignatione, resignat enim, & se submittit, voluntati Divinæ, ut si velit curet, si non velit non curet.* Zkąd że to trędowaczowi, rezygnacya táka, że mu y zdrowie miłe, y choroba go kontentuie nie mniey? Pomieniony powieda Autor, że choroby rożne y paroxyzmy wszelkie są wielce pomocne Duszy, á że to samemu tylko wiadomo Bogu, co lepszą człowiekowi do zbawienia pomocą ma bydź, czy choroba, czyli też zdrowie, *Morbi animæ sunt utiles, idą scit Deus, sed nescit homo,* y dlatego się ten trędowacz zdaie na Boga, aby z nim to czynił, co mu bydź zbawienniey szego może. Y dlategoć do dzisieyszego Paralityka mowił Jezus: Dufay Synu *Confide fili,* Jakoby rzekł: Niech ćię ta choroba nie troszcze, bo ona cię nie zgubi, ale zbawi. Czemu? bo lubo káżda choroba iest przykra ciału, ale iest ulżeniem y zdrowiem Duszy. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

NIewiem iak kto o cielesnych chorobach może sądzić, w tym osobliwie, co sprawiać w Duszy za skutki mogą, co ia gdy w tym punkcie Oycow radzę się Swiętych, znayduię w nich, że nic zdrowszego Duszy, iak choroba. Dlatego bowiem iak Chryzostom powieda S. choruie ciało, żeby dusza zdrowa była. *Infirmatur corpus, ut non infirmetur animus.* Choroba iest zdrowiem Duszy, bo ta bezwstydne pożądliwośći uśmierza w ciele, zbyteczne łakomstwa chćiwośći martwi, do obżarstwa appetyt traći, między ludźmi sąsiedzkie nieprzyiaźni y swary iedna, y od miłośći odwodzi świata. Tak S. Laurentius Justinianus mowi: *Maxima salus ægritudo est corporis, quæ impudicitiæ extingvit ardorem, cupiditatis sitim temperat, appetitum edacitatis frænat, litium contradictiones amovet, atą sæculi hujus interdicit amorem,* Choroba hardego poniża, lubieżnego od nałożney rozwiozłośći powśćiąga, choroba przeszłe grzechy na Duszy gładzi, á zaś wstręt do przyszłych czyni. *Morbi atą infirmitates humiliant superbiam, lasciviam comprimunt, præsentes eluunt culpas, in posterum ne committantur impediunt* mowi uczony Fernandez. Y ztądći SS. Pańscy, że większe o Dusznym, ániżeli o cielesnym zdrowiu, staranie mieli, bárdziey życzyli sobie chorob, ániżeli czerstwego zdrowia. S. Damian sam o sobie mowi: Prośiłem (prawi) gorąco Boga, aby iaką chorobę dopuśćił na mnie, ktorąby swywolną rozwiozłość ciała mego ukarał we mnie. *Oraveram quam sæpè, ut in me Cælestis disciplinæ rigor irrueret, & petulantem corporis mei insolentiam, non levi langvoris ægritudine castigaret.* Czuł ten S. Biskup, przy czerstwym zdrowiu, iakąś rebellią zmysłow swoich, przećiwko rozsądkowi rozumu, przećiwko sumnieniu, przećiwko Bogu, á skuteczniey szego niewidząc lekarstwa na to, nad chorobę, choroby sobie od Boga życzył, bo iák Augustyn powieda S: Choroba nayskutecznieyszym lekarstwem na wszelkie defekta Duszy. *Morbus corporis medicina est animæ.* Paweł S.

tym ſię bydź mięnił zdrowſzym, im ćiężſzą złożony chorobą leżał, Tak ſam mowi: 2. *Cor.* 12. Gdym chory, wtenczas y mocny, y śilny ieſtem. *Cum infirmus, tunc potens ſum.* Stanąwſzy tu uczony Stella pyta ſię: Jákim to bydź ſpoſobem może, áby chory nad zdrowego mocnieyſzy miał bydź? *Quomodo infirmus robuſtior, poteſt eſſe ſano?* Y odpowieda ſobie: Trzech ma mowi nieprzyiacioł Duſza, pierwſzy ieſt iey nieprzyiaciel czart, drugi świat, á trzeći ciało, kiedyż tedy choruie ciało, już ieden iey nieprzyiaciel ginie. *Anima tres habet inimicos, Dæmonem, mundum, & carnem, corpore vero infirmo, jam unus ejus inimicus occubuit.* A zatym gdy Paweł chory, wtenczas daleko mocnieyſzy, niż zdrowy, bo gdy trzech nieprzyiacioł na niego walczy, znacznie go na Duſzy ſłabią, á gdy dwoch tylko, iuż tam mocnieyſzy Paweł. Czemu? bo iako świat y czart, nic w człowieku uczynić niemogą przećiwko Duſzy, kiedy im do tego pomocy nie daie ciało, ták wtenczas mocnieyſzy na Duſzy Paweł, gdy ciało chore. Uważaiąc to ſam S. Bernard, do każdego z nas w te ſłowa mowi: Widziſz że cieleſna choroba, znacznych śił dodaie Duſzy, znayże, że z przećiwney ſtrony, cieleſne zdrowie, znacznie osłabia Duſzę. *Vides quia carnis infirmitas, robur ſpiritui augeat, & ſubminiſtret vires, è contrariò noveris carnis fortitudinem, debilitatem ſpiritus operari.* Każdy ſię w tym punkcie może informować z ſamego ſiebie, bo poki zdrow do niczego ſię dobrego niema, á iákże go Bog chorobą złoży, to ſię do wſzelkiey świątobliwośći garnie. Y właśnie, ták ſobie z nas káżdy poſtępuie, iak Marynarze, ktorzy w Okrętach żegluią po morzu. Ci poki pogoda, y ſpokoyne morze, poty to graią, to śpiewaią, to ſię ſwywolnie cieſzą, żadney o Bogu niemaiąc pamięći, iákże powſtanie burza, bałwany Morſkie poczną zatapiać okręt, tak oni dopiero wtenczas wzywaią na pomoc Boga, Swiętych o przytomny ratunek proſzą, y iákie tylko mogą, tákie śluby y wota świątobliwośći obiecuią. Ták poki zdrowy człowiek, o cnocie y Bogu nie myśli, iákże na niego Bog chorobę przepuśći, iakie tylko wota wymyślić może, tákiemi ſię obowięzuie Bogu, iako ich w dalſzym dotrzyma życiu. Y co mowią; kto ſię nie umie modlić, niechay na morze, albo na woynę iedzie, á tam ſię nauczy. *Qui neſcit orare, diſcedat ad mare,* to ia o chorobie beſpiecznie mowię, bo ieżeli kto w zdrowiu Boga nie umie chwalić, to ſię go w chorobie nauczy chwalić. Ták S: Laurentius Juſtinian9 mowi: *Non ſolum in mari, aut in bello, ſed etiam in lecto apparet virtus.* Y co czerſtwe zdrowie, nie iednego odwodzi od ſłużby Boſkiey, to go nędza, mizerya, y choroba, napędza do niey, S. Hieronyma zdanie ktory mowi: Chorobami y rożnemi dolegliwośćiami otoczeni, przychodzimy do uznania Boga. *Calamitatibus hujus ſæculi, ac miſerijs circumdati, ad Dei ſervitutem redire cogimur.* Po jaśnieyſzy dokument tego, podźmy do Piſma Swiętego.

4 *Regum* 5. Naáman Syryiczyk, wielki Xiążę, y wodz woyſka Syryiſkiego, iak był Mąż wielki y reſpektowąny u Krola ſwego, iak mężny

żny y bogaty, tak też był taką zarażony chorobą, to iest trądem, że go przy iego choynych spezach, żaden náydoskonalszy medyk uleczyć niemogł. *Erat vir magnus apud Dominum suum, & honoratus, Vir fortis & Dives, sed leprosus.* Gdy już niejako o kuracyi swoiey nadzieię stráćił, aż ná usługach żony iego będąca żydoweczka mowi do Pani swoiey: Gdyby Pan moy, nieżałował fatygi swoiey, bydz u Proroka Pańskiego, ktory iest w Samaryi, niechybnie by go od tey uleczył choroby. *Vtinã fuisset Dominus meus apud Prophetam, qui est in Samaria, profectò curasset eum à lepra, quam habet.* Usłyszawszy o tym Naáman, nieważąc sobie owey rady lekce służebnicy swoiey, coprędzey się za konsensem swoiego Monarchy wybiera w drogę, y do Samaryi do Proroka S. z wielkimi skarbami iedzie. Kiedy stanąwszy w Samaryi, o uleczenie skancerowanego trądem ciała swego S. Proroka prośi, aż S. Prorok Elizeusz do niego mowi: Idź y siedm razy się w Jordanie obmyi, á ciało twoie od trądu oczyszczone będzie, ták że się prawie w inszego przemięnisz. *Vade & lavare septies in Iordane & recipiet sanitatẽ caro tua, atq; mũdaberis.* Ledwie co Prorockiemu rozkazowi zadosyć uczynił Naáman, aż powieda Litera S. że się tak czyste y delikatne ná nim pokazało ciało, iakoby ná małym dziecięciu. *Et restituta est caro ejus, sicut caro pueri parvuli, & mundatus est.* Obaczywszy to ná sobie Naáman, á z dziękczynieniem do Proroka S. powroćiwszy w te słowa mowi: Teraz dopiero rzetelnie wiem, że niemász ná całey ziemi inszego Boga, tylko ieden Bog Izraelski. *Verè scio, quod non sit alius Deus in universa terra, nisi tantum in Israel.* Dopiero żeś to teraz Naámanie poznał Boga? z Prorokiem Elizeuszem, żadney o Bogu niemiałeś mowy, á z służącą sobie żydoweczką o Izraelskim rozmawiać musiałeś Bogu, ktora ieżeli cię w tym uczyniła pewnym, że cię od trądu uleczy Prorok, musiała ći y to powiedzieć, że to Prorok uczyni nie swoią, lecz Boską mocą, od innych także musiałeś nie raz o Bogu Izraelskim słyszeć, á czemu żeś go przedtym przecię, za prawdziwego nie uznał Boga, tylko aż dopiero teraz? Co to w tym iest że Naáman, przedtym tak był nierozeznany, á teraz tak rozsądny, iż iednego prawdziwego wyznaie Boga, podźmy po rezolucyą do inszego S. Pisma. *Iob.* 24. Job cierpliwy skancerowany trądem, smrodliwymi obsypany wrzodami, leżąc w gnoju, w te słowa do Boga mowi: Przed tym słuchem ucha mego słyszałem o tobie Panie, teraz cię zaś oko moie rzetelnie widzi. *Auditu auris audivi te, nunc autem oculus meus videt te.* Coż to iest Jobie, że teraz widzisz Boga, á przedtym tylkoś słyszał o nim? ieżeli go teraz widzisz, á czemużeś go przedtym widzieć niemogł? toż to u ciebie jaśnieysze zaropiałe oko, ániżeli kiedy zdrowe było? Mogł Job w zdrowiu tak Boga widzieć, iák go y w chorobie widział, tylko że to w zdrowiu oczy czym inszym zabawne były, dlatego się mu tylko o Bogu zdarzyło słyszeć. *Auditu auris audivi te.* Poki Job w szczęściu y czerstwym zdrowiu, puty tylko o Bogu słyszy, że ma bydź, iak w chorobie, y prawie w ostatniey nędzy, aż Boga rzetelnie y iasno widzi. Y przeto,

kiedy

kiedy to wyznanie wiary swoiey czyni przeciwko Bogu, właśnie się zdaie w te słowa mowić: Niegdy zostaiąc w czerstwości zdrowia, w pośrzodku pomyślnych delicyi, ták mi się zdało o Bogu słyszeć, właśnie iakbym tylko w niego powierzchownie, y właśnie niewierząc wierzył, ále teraz w chorobie, nietylko mam żywą wiarę o nim, ále też y iaśne widzenie iego. *Nunc autem oculus meus videt te.* Poki mnie Bog niezłożył chorobą, potym go znał z iednego słyszenia tylko, *Auditu auris audivi*, ale go teraz w niedołęstwie moim, ná oko widzę. Pierwey zewnętrzne, y wnętrzne zmysły, serce, y oczy zatapiałem w marnościach ziemskich, teraz kiedy we mnie niemasz żadnego zdrowego członka, wszystkie y zmysły, y serce, y oczy, w iednym zatapiam Bogu. Oto co za skutki pomocne Duszy choroba sprawiła w Jobie, że co przedtym w Boga właśnie iakby niewierząc wierzył, to go teraz tak swoim wyznaie Bogiem, że nád sobą niewidzi inszego tylko iego. Potwierdza toż samo Grzegorz S. kiedy mowi: Job chorobą y nędzą swoią znaczny postępek uczynił w poznaniu Boga, y tym się stał nád siebie samego lepszym, im nád słuch widzenie lepsze. *Ærumnis morbo, & infirmitate in cognitione Dei valdè profecit, tantoq́ se ipsô melior evasit, quanto visus excedit auditum.* Otoż tu ztąd mamy, co w Naámanie tak zdrowy sprawiło rozsądek, że dopiero przed Elizeuszem Prorokiem, prawdziwego wyznaie Boga: Teraz dopiero wiem rzetelnie że niemasz ná całey ziemi inszego Boga, tylko ieden Bog Izraelski. *Verè scio quod non sit alius Deus in universa terra, nisi tantum Israel.* Bo lubo znał bydź Boga Izraelskiego, ale tylko o nim, iak Job niedoskonale słyszał, lecz choroba trądowa, tak iego y oczy y rozum wypolerowała, że potym inszego znać niemogł nád sobą Boga, tylko iednego Izraelskiego. Wiedział Naáman rzetelnie o tym że oprocz zmyślonych Syryiskich Bożyszczow, iest Izraelski Bog prawdziwy, ale coż? to tylko niedoskonale, lecz chorobą został swoią, ták upewniony o iego Bostwie, właśnie iakby go widział ná swoie oko. Y co Job mowił, to y Naáman może o sobie mowić: Przed tym słuchem ucha mego słyszałem o Tobie Panie, teraz cię zaś oko moie rzetelnie widzi. *Auditu auris audivi te, nunc autē oculus meus videt te.* Poki Naáman zdrowy, puty tylko o Bogu Izraelskim właśnie iak niesłysząc słyszy, iakże zarażony trądem, áż on choć zaropiałym okiem rzetelnie prawdziwego poznaie Boga. To wyznanie Boga uważaiąc Uczony *Stella*, niekomu innemu przyznaie tylko chorobie iego, gdy w te słowá exklamuie: O szczęśliwy trąd, ktory do wyznania prawdziwego Boga, tego Męża przywiodł, szczęsliwa choroba, ktorey gdyby był Bog niedopuścił ná tego męża, w pogańskiey by był swoiey sekcie nieochybnie zginął. *O felix lepra! quæ veri Dei cognitionem, in hujus viri mentem induxit, quæ si defuisset, nec ullo morbo laborasset, gentilis permansisset.* Y ztądci gdy Paweł S. ieszcze za życia swego był do trzeciego porwany Nieba, *Raptus usq́ ad tertium Cælum.* 2. Cor. 12 y twarz w twarz iasno Boga widział, niemasz się dziwować czemu, bo Paweł, iak sam 2. *Cor.* 6. o sobie mowi, ustawi-

cznie w pracach, w chorobach, y cielesnych trudach, w nádzwyczaynych plagach, w oczywistych okolicznośćiach śmierći. *In laboribus plurimis, in plagis supra modum, in mortibus frequenter.* Niemiałby Paweł tak wypolerowanego oka do widzenia Boga, gdyby mu go niepolerowały cielesne choroby, nie miałby się ku Niebu Paweł, gdyby rożnymi paroxyzmami niebyło dręczone ná ziemi iego ciało. Dlatego bowiem iak Glossa mowi, ná ciało Bog dolegliwośći przepuszcza rożne, áby Dusza się bardziey mieć ku Bogu mogła. *Ideò corpus flagellatur, ut mens ad Deum volet.* Y ták choroba káżda, lubo iest przycięszka ciału, ale iest ulżeniem y zdrowiem Duszy, bo iak zdrowie iest ponętą do grzechu, dó obrazy Boskiey, tak choroba iest zniszczeniem grzechu.

Biorąc sobie ná reflexyą Chryzolog S. uleczenie dzisieyszego Paralityka, y powołanie Mateuszowe ná Apostolski Urząd, dziwuie się nie iednakiemu, w tych obydwoch Chrystusowemu procederowi. Kiedy bowiem *Math.* 9. dzisieyszego uzdrawia Paralityka, nietylko mu ciele-sne przywraca zdrowie mowiąc: wstań weś łoże twoie, y idź do domu twego, *Surge tolle lectum tuum, & vade in Domum tuam*, ále mu też razem, y wszystkie iego odpuszcza grzechy, Dufay synu, odpuszczone są grzechy twoie. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.* Kiedy zaś w tymże samym Rozdziale po uzdrowieniu tego Paralityka, wzywa Mateusza ná Apostolski Urząd, to mu nietylko nie odpuszcza grzechow, ale mu też y dla dalszego usprawiedliwienia swego iść za sobą każe. *Sequere me.* Pomięniony Chryzolog S. náyprzod dziwuiąc się temu ták mowi: Patrz iak bez wszelkiey odwłoki Chrystus temu Paralitykowi odpuszcza grzechy. *Vide quam cito animæ sanitatem indulsit Paralitico, nec mora interposita,* á kiedy ná cle siedzącego Mateusza widzi, y ma go brać ná Apostolski urząd, niezaraz mu odpuszcza grzechy, ále mu iść za sobą każe, áby grzechow powoli zbywał. *Vidit hominem sedentem in telonio, & non mox sanitatem confert, sed jubet sequi, & sensim animæ labes ponere.* Y potym w te słowa pyta: Coż to za rożnica tego, że ieden godzien odpuszczenia grzechow nie za odwłoką, ále zaraz, á drugi to iest Mateusz nie zaraz, ále aż za nie małym przeciągiem czasu? *Quod inter utrumq discrimen?* Y odpowiedaiąc sobie ná to pytanie, ták dyszkuruie; że Jezus Paralitykowi odpuszcza grzechy, nie masz się dziwować czemu, bo w Paralityku tak cięszka, y długa choroba zgładziła grzechy y ná szczęśliwy go stan świątobliwośći wyprowadziła, Mateusz zaś że przy czerstwym zostawał zdrowiu, dlatego mu iako zdrowemu y do grzechu skłonnemu, długiego do usprawiedliwienia czasu potrzeba było. *Adversa valetudo, mox animæ maculas eluit, at Mathæus benè valens tempore egebat, quô animam mundaret.* A uczony dodaie Pinna: Chrystus do Paralityka mowi odpuszczone są grzechy twoie, bo za grzechy swoie tak cięszkimi boleśćiami w chorobie swoiey zadosyć uczynił Bogu, Mateuszowi zaś mowi: Jdź za mną, żebyś to mogł odzyskać przy boku moim, coś za łakomstwem idąc, prożno y marnie stracił. *Paralitico dicitur confide fi-*

li

li remittuntur tibi peccata tua, quia compensarunt delicta doloribus, Publicano autem dicitur sequere me, hoc est ut sequendo me repetas, quod sequendo pecuniam perdidisti. Zkąd śię wydaie iásno, że cielesnymi chorobami, właśnie iak czysczowymi mękami, Bogu śię wypłacamy, ieszcze za życia z grzechow, y ktore grzechy w nas sprawuie zdrowie, te w nas choroba gładzi; świadkiem iest tego Humbertus S. ktory mowi: Choroba iest to właśnie iak czyściec w doczesnym życiu, zkąd śię w nieść może, że choroba pożytecznieysza człowiekowi, niżeli zdrowie, *Morbus potest dici, quoddam purgatorium vitæ præsentis, sic ergo patet, quod infirmitas, est majus bonum, quam sanitas.* Więcey coś ieszcze mowi uczony Stengelius; że krotka w chorobie boleść, więcey za grzechy nasze wypłaca Bogu, ániżeli długie czysczowe męki, bo iednodniowa choroba, może za mieśiąc albo za cały rok czysczowych mąk, zadosyć uczynic Bogu. *Exiguus dolor in morbo brevi, plus exolvit de pœnis debitis, quàm diuturnus in purgantibus flammis cruciatus, ut ardor febrilis unius diei possit exolvere unius mensis, aut etiam anni ignem in purgatorio.* Y ztądći iak pisze S. Cæsarius pokazawszy śię S. Agáta, pewnemu Zákonnikowi, ciężką złożonemu chorobą, do niego rzekła: Niech ći tá choroba nie będzie przykra, bo ći te sześćdzieśiąt dni, za sześćdzieśiąt lat czysczowych mąk poczytane będą. *Non sit tibi onerosa infirmitas hæc, quia isti sexaginta dies, reputabuntur tibi pro sexaginta annis.* Y tak iak nas dla rożnych excessow naszych zdrowie obwinia przed Bogiem, ták nas choroba usprawiedliwia przed nim, bo pokiśmy zdrowi, potyśmy do wszelkich nierządow skłonni, iákże nas Bog chorobą złoży, to nie tylko zą przeszłe grzechy serdecznie żałuiemy, ale śię też y przyszłych waruiemy. Wydaie śię to iasno, na Magdalenie y Marcie rodzonych Siostrach.

Te obydwie iako Siostry w iednym mięszkały Domu, obydwie iednych przyimowały gośći, do Domu swego, obydwie konwersowały z nimi, á iedna przecię z nich ták nierządnicá wielka, to iest Magdalena, żá aż w Ewangelii po własnym Jmięniu wspomnienia niegodna, druga zaś to iest Marta, ták od lubieżnośći powśćiągliwa, że aż do śmierći nienaruszonego Panienstwa swego dochowała. S. Wincenty Ferreryusz ták odmienne w nich uważaiąc życie pyta śię. Co za przyczyna, że Magdalena, ták wielką grzesznicą była, iż dla nierządow swoich, y sławę y reputacyą, y własne utraciła Jmię, Marta zaś za co tak Swięta, że aż do śmierći trwa przy niezmazanym Panieństwie swoim? *Quæ causa fuit, quod Magdalena, ita peccatrix fuit, quod perdidit nomen, Martha verò semper fuit virgo?* Y odpowieda sobie: że Martá aż do śmierći w Panieństwie żyie, niedźiw, bo Marta iák S. Ambroży pisze, była owa niewiasta, ktora *Math.* 9, przez lat dwanaśćie krwi płynienie ćierpiała; Magdalena zaś że śię nierządem bawi, y tu nie dźiw, bo zdrowa. Kiedy Magdalena w grzech, wtenczas Marta w chorobę w padła, bo gdyby też Marta, tak była iáko y Magdalena zdrowa, podobną by Magda-

 lenie

lenie grzeſznicą była. *Dicit Ambroſius, quod Martha illa fuit Mulier, quæ duodecim annis habuit fluxum ſangvinis, quando Magdalena cecidit in peccatum, Martha cecidit in infirmitatem, quia alias fuiſſet ut Magdalena.* Ktorey że tu winſzowáć bardziey, czy Magdalenie że zdrowa, czy Marcie że dwunaſtoletnią nawiedźona chorobą? Szczęśliwa Marta że chora, oto ſię dla choroby ſwoiey wyborycznym czyſtośći naczyniem ſtała, nie ſzczęśliwa Magdalena że zdrowa, bo co może bydź niewſtydu, y niecnot, tymi ſię wſzyſtkiemi zmazała przy czerſtwym zdrowiu. Przetoż tedy Katoliku, kiedy ćię Bog chorobą złoży, nie mień ſię bydź nieſzczęśliwym, lecż ſzczęśliwym, bo ktorybyś w zdrowiu obrażał Boga, w chorobie ieſteś od grzechu wolny. Skarżył ſię niegdy pewny Biſkup, przez Liſty ſwoie, przed S. Damianem, że go Bog częſtymi chorobami nawiedzał, áż on mu ták w liśćie ſwoim odpiſuie na to: Niech ćię uczćiwy Oycze nie troſzczą te choroby, ktorymi ćię ſurowość dotyka Boſka, bo ćię Bog tymi właśnie iák płoche dziecko odſtraſza od grzechu. *Ad hoc te venerande Pater, Divina ſeveritas, corporalis moleſtiæ verberibus cinxit, ut tanquàm docilem puerum, à levitate compeſceret.* Kiedyż tedy ciebie, drugiego, y dźieſiątego, częſtymi Bog chorobami składa, niech ći to nie będzie przykro, bo znać ieſteś porywczy do grzechu w zdrowiu, dlatego ćię Bog chorobami wſtrzymuie od grzechu. Y tym ci Bog nie czyni krzywdy, iák możeſz nieroſtropnie ſądzić, ále ći wielki ſwoy fawor świadczy, bo coby ćię zdrowie, dla codziennych zbytkow mogło oddalać od Boga, to ćię Bog chorobami przy ſobie utrzymuie. Gdy tymi złożony leżyſz, nie ſlyſzyſz w ciele twoim niesfornych paſsyi, brykaiących przećiwko Bogu, ſumnieniu y rozumowi, y lubo boleie ciáło, ale wtenczas ma miłą ſwobodę Duſza. A zátym káżdy w chorobie twoiey bądź ćierpliwy, y mile ią z rąk Boſkich przyimuy, żebyś po doczeſney chorobie, wiecznego w Niebie był godzien zdrowia. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DZIEWIĘTNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Ligatis manibus, & pedibus mittite eum in tenebras. Math. 22.



Otoż nieſzczęśliwego ubogiego człowieka, nie pomyślny ſukceſs, rozumiał że ſię na Krolewſki Bal, ná Pańſką ochotę doſtał, á on ná ſurowy Trybunał trafił. Tyrańſki to nie Krolewſki traktament, gdzie ſię między gęſto zaſtawionymi likworami y krew ludzka mięſza, okrutne weſele gdzie na rześ niewinność idzie. Gdzieby należało ochotowáć, tam ſurowe De-

kreta pifzą, gdzieby fię wfzyftkich zaprofzonych gośći fpełniać godziło zdrowie, tam nietylko zdrowie, ále y życie biorą. Taki to widzę traktament, iak u Heroda *Marci* 6. bo iak tam, kiedy iako w náylepfzą ochotuie Herod, wtenczas na Jana S. furowy wychodzi Edykt. *Juffit amputari Caput Ioannis Baptiftæ*, tak tu na tego niefzczęśliwego Odartufa. *Ligatis manibus & pedibus mittite eum in tenebras.* Coż ma za fprawę śmierć w pośrzodku delicyi, coż ma do ochoty pogrzeb? pyta fię Ambroży S. *Quid crudelitati cum delicijs, quid cum funeribus voluptati?* A przecię fię iak między delicyami Herodowymi śmierć Janowa mieśći, *rapitur ad pœnam Propheta, convivali tempore, convivali præcepto*, tak dziś tego Ewangelicznego Odartufa, żywcem y w pośrzodku ochoty grzebią. *Mittite eum in tenebras.* Jeżeli to fprawiedliwie y flufznie, ieszczeżby fię to z fobą mogło pofpołu mieśćić, ale ieżeli niefprawiedliwie, to niewiem kto fię temu nie będzie dziwił. Coż zrobił Jan? Coż ten dzifieyfzy zawinił ubogi, że y podczas ochoty, tak nagłe ná nich Dekreta pifzą? Nic nie zawinił Jan, że prawdę Herodowi mowił, nie godzi fię *non licet*, mało y ten odartus wykroczył, że fzaty godowey niemiał, *non habens veftem nuptialem*, aż oto fprawiedliwość, że prawdę mowi, utniy mu głowę, że fukni niema, weś mu y życie. Infza to widzę fprawiedliwość naftaie, ktora y prawdę fądzić na gardło będzie, nowy to rygor w fądach, ktory ubogiego, y za to, że nic niema, na śmierć potępiać każe. Niewiem ći ia, czyby te ważne Dekreta były, gdyby nie Pańfkie, tylko że to y Herod Krol, y dzifieyfzy nie mnieyfzy Monarcha, tylko że to iak Jan uboftwo, bo iedną tylko wielbłądzą pokryty fkorą, *veftitus pilis Cameli*, tak y dzifieyfzy odartus nie przepyfznemi fzatami, ale włafnymi świecący bokami, *non habens veftem nuptialem*, dlatego choć tak niegodziwy do exekucyi przychodzi rygor. Gdyby był rowny Pan mowił Herodowi prawdę, nie godzi fię mośći Krolu, *non licet*, nietylko podczas ochoty, ale y pod czas Krolewfkich fądow, niewypadłby był tak furowy na niego Dekret, ale że to Jan uboftwo; dlatego y z bankietu iak z Trybunału kryminalny na niego wypada dekret. Gdyby był, y na dzifieyfze gody, iaki bogacz przyfzedł, w naypodleyfzey fukni, rozumiem żeby nie był ftrofowany o to, za co przyfzedł w tak podłey fukni, kiedy fię lepfza znaleść u niego może, ale że to uboftwo, dlatego bez wfzelkiey inkwizycyi, czy go ftać, albo nieftac na infzą fzatę, ták ćięfzkiey podpada klęfce. Panu wfzyftko uydzie, chocby też co y niegodziwego zrobił, á chudy pachołek y za naymnieyfzy defekćik furowy na fobie poniefie rygor. Na Pana o fprawiedliwego Sędziego ćięfzko, co ubogiego to byle kto ofądzić może, y tak że czy to flufznie, czy nie flufznie, wfzyftko fię to na nim bez wfzelkiego refpektu wypełnić muśi. Czemu? bo na Pana prawa niemafz, co ubogi gdzie fię tylko obroći wfzędzie znaydzie na fiebie prawo. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

NIc bydź prawdźiwſzego nie może nad to, iak że prawu, zárowno podlegli wſzyſcy. Zarowno mu podlega Pan, iako y ſługa, nie więcey ubogi chłopek, iako y ſzlachćic, bo według S. Auguſtyna zdania, iak prawo ieſt poſpolite wſzyſtkim, *Iuſtitia eſt communis virtus*, tak exempcyi nikt od niego niema. Niemaſz tego nikędy w prawie, żeby Pana dyſkretniey ſądzić, á na chudego pachołka, iako nayſurowſzy wywierać rygor, ale iak kto zaſłuży, tak ma opiſaną rzetelnie karę, przećięż teraz prawa, na Pana niemaſz, á na ubogiego wſzędzie ſię znaydzie. Nikt prawda nie znioſł na Panow prawa, do tych czas tak ſą, iako y przed tym były, ale coż? Oto na Pana prawo, właśnie iák paięcza ſiatka. Przez paięczą ſiatkę bąk ſię przebiie, á mucha uwiąźnie, według prawa ubogi zginie, a bogacz ſię śmiać z tego będzie. Ták Gwilielmo Pepinus mowi: Właśnie ſię tak teraz z prawami dzieie, iako z paięczą ſiatką, bo iak ſię w tey muchy pomnieyſze wiklą, á większe przebiiaią przez nie, tak ubogi według prawa ſurowey podpadnie klęſce, á Pan łatwo ſię wywikle z niego. *Sic eſt hodie de juſtitia, & de miniſtris ejus, ſicut de tela aranearum in qua parvæ muſcæ capiuntur, & ſtrangulantur ab ipſis araneis, craſſæ autem inde facilè evadunt.* Teraznieyſze Prawa uboższych obowięzuią, á bogatſzych wolnymi czynią, lubo gwałt ponoſzą od nich. *Leges humiles ac tenues conſtringunt, á Potentioribus autem, impunè violantur.* napiſał Anaxerxes. Niechay iáką tylko może, niecnotę wypłata bogacz, wſzyſtko to ieſt nic, właśnie iákby na niego nie było prawa.

Ioan. 8. Kiedy ma do ludzi Kazanie Jezus, wtenczas Faryzeuſzowie przywodzą do niego niewiaſtę na ſąd, mowiąc: Nauczycielu dopieroś my tę niewiaſtę na nierządzie złapali. *Magiſter hæc Mulier modo in adulterio deprehenſa eſt.* Ty Nauczycielu wſzelkiey nauczaſz prawdy, ſądz że tę Niewiaſtę co za karę zaſłużyła excesſem ſwoim. Prawda żę my mamy na nię Moyżeſzowe Prawo, ktory za cudzołoſtwo kamięnować kazał, *In lege mandavit Moyſes hujusmodi lapidare*, ale ty Nauczycielu co też rozumieſz o tym? *Tu autem quid dicis?* Jezus im nic cale nie mowiąc na to, ſkłoniwſzy ſię począł palcem na ziemi piſać. *Ieſus inclinans ſe deorſum, digito ſcribebat in terra.* Coż to proſzę Jezus na ziemi piſał? Rzeczecie podobno że nic innego, tylko na tę nierządną Niewiaſtę Dekret. Ale nie, mnie ſię widźi, że to tym piſaniem chciał dać adintendę Faryzeuſzom Jezus. Jákoby mowił: O złośliwi Faryzeuſzowie, iak nieſprawiedliwie tę niewiaſtę potępić chcecie! alboż ona to ſama grzeſzyła tylko, że ią ſamę tylko ſkarżycie? ieżeliśćie ią na cudzołoſtwie złapali, toć tam bydź y cudzołoźnik muſiał, á cudzołożnik kędy? toż to ona zaſłużyła na karę, á on cale nic? Właśnie ſię tę myśl Jezuſowę uczony Lyranus wyrażać zdaie, kiedy ſię pyta czemu Faryzeuſzowie, y cudzołoźnika nie przyprowadzili do Jezuſa, ktory zarowno, iak y cudzołoźnica był káry godzien? *Cur non & adulterum adduxerunt, qui accuſari, & puniri æquè merebatur ac adultera?* Co w tym

za racyą Faryzeuszowie mieli; doydziemy iey z dwoch Textow *S.* Pisma. Dwa wielkie Jezus uczynił cuda. Pierwszy *Ioan.* 9. Kiedy od urodzenia swego, ślepego, ták uczynił widzącym, iákby nigdy niebył ćiemnym kaleką. Drugi *Ioan.* 17. Kiedy iuż cztery dni w grobie leżącemu Łazarzowi przywrocił życie. Widzą to Faryzeuszowie, aż owego przed tym ćiemnego kalekę, na ściśły examen biorą, pytaiąc się, ktoby iego otworzył oczy? *Quis aperuit oculos tuos?* Kiedy im rzetelną relacyą daie, że nie kto inszy, tylko Jezus, za wielkiego go przyznaiąc Proroka, *Quia Propheta est*, y że od Boga wyszedł, *à Deo est*, ták się wielce rozgniewali o to, że go zgodnym sentymentem wszyscy z Bożnicy wyklęli y wyrzućili. *Et ejecerunt eum foras.* Ják ten uzdrowiony kaleka, za wyświadczone sobie Dobrodzieystwo, Jezusa całym sercem, y Duszą wielbił, ták też nie mnieyszą rozumiem wdźięcznośćią płaćił mu Łazarz, bo iak iego wskrzeszenie wszystkim publiczne było, ták też za to publicznie musiał Jezusa wielbić. A przećię ten uzdrowiony kaleka, za to że Jezusa wielbił, z Bożnicy y wyklęty, y wyrzucony, á Łazarz nie. To tęn kaleka więcey zawinił w świadczeniu Jezusowey chwały, niżeli Łazarz? Wszák go obydwa iák prywatnie, tak y publicznie chwalili, y owszem widzi mi się Łazarz powinien by bydź obwiniony bárdziey, Czemu? bo od śmierći wskrzeszeniem iego, wielkie żydowstwa mnostwo uwierzyło w Chrystusa. *Multi ex judæis qui venerant, & viderant, quæ fecit Iesus, crediderunt in eum*, á zaś tego uzdrowieniem żaden, á zacoż przecię ten exkommuniką skarany, á nie Łazarz? Dźiwuie się tu temu uczony Sylveira, y pyta się, czemu uzdrowiony od Chrystusa kaleka wyrzucony z Bożnicy, á Łazarz nie, kiedy obydwa zarowno Jezusowi oddawali chwałę? *Cur mendicus hic Christum prædicans ejicitur de Synagoga, non vero Lazarus?* Y zaraz tak sobie sam odpowieda. Zadney Łazarz niepodpadł karze, chociaż zarowno z tym kaleką Jezusa wielbił, bo Łazarz bogacz, y Pan majętny, na tego zaś wypadł surowy Dekret, bo ubogi, Prawo bowiem na ubogiego, á nie ná Pana, *Lazarus dives unus à primis & in mundo omnis molestia pauperibus influitur, Potentes immunes.* Otoż tu ztąd mamy co za racyą Faryzeuszowie mieli. że razem z cudzołożnicą y cudzołożnika do Jezusa nieprzyprowadzili na sąd, bo znać cudzołożnica była ubostwo, dlatego na niey przewieść prawo potrzeba było, á znać cudzołożnik był Pan, dlatego go tak należało od prawa uczynić wolnym. Ták uczony Lyranus mowi: *Forte adulter Dives erat, & adultera paupercula mulier, quæ non habuit, unde illis satisfaceret.* Y ták ći się pospolicie dzieie, bywa owo, że Pan nie tylko przećiwko ludziom, ale y przećiwko Boskim prawom, publiczne exorbitancye czyni, cudza podćiwość, fortuna, y życie, dla iego nierządnych gwałtow, właśnie iak nieprzyiacielskich naiazdow, y mśćiwych zaboystw zostać się nie może w całośći przed nim, á przećię surowego sprawiedliwośći rygoru, na niego niemasz. Czemu? Bo albo się okupi, albo się też cale przez potencyą nie da. A niechże chudy pa-

chołek, áby ieden z tych popełni excess, áz już ći z niego, dla tyle kondemnat, y Dekretow obwołany bannit, publiczny Infamis, wolno go komu chcieć zabić. Y dlategoć podobno *Psal.* 81. wszystkich ludzkich Sędziow przestrzega Dawid, w te słowa mowiąc: Sprawiedliwie rozsądzaycie sprawy, między żebrakiem y śierotą, y ubogiego usprawiedliwcie. *Iudicate egeno & pupillo, & pauperem justificate.* Uważaiąc ia ten Text S. Pisma, táką czynię reflexyą nad nim. Kiedy Dawid Sędziom Instrukcyą daie, áby zawsze respektowali na ubogich, czemuż nie mowi ubogiego od niesłuszney oppressyi uczynćie wolnym, ale tylko ubogiego usprawiedliwcie? Jeżeli bowiem ubogi będzie niewinny, żadney niemaiący na sobie grzechowey zmazy, z czegoż go usprawiedliwić? Usprawiedliwienie bowiem żadną się zwać nie może miarą, ktorego nie poprzedza kryminał iáki. Ale ia nie ganię Dawidowi tego, y owszem przyznaię, że bárdzo mądrą dał Instrukcyą sędziom, gdy wyrzekł: ubogiego usprawiedliwcie, *pauperem justificate.* Bo wiedział że iák się ubogi na sąd dostanie ludzki, to go ták sądzą, iákby większego nad niego nie było zbrodnia. Ták toż samo potwierdza uczony Naxera mowiąc: Bardzo mądrze uczynił Dawid, że ubogiego usprawiedliwiać kazał, bo wiedział że w sądach ludzkich, Ziemskich, Grodzkich, Trybunalskich, ubogiego zawsze iakby naywiększego złoczyńcę czeka surowa kara, choć iest oczywiśćie niewinny, á Pana łaskawy Dekret, lubo Infamisa większego nad niego niemasz. *Pauperi justificationem prudenter exoptat, quia scit apud humanos judices & Tribunalia, pauperem semper uti peccatorem damnari, cum Dives absolvatur, ut Iustus.* Bądź ty y naywiększy niecnota, lubieżnik, zaboyca, zdzierca, y tam daley; nikt ći y prawem niedowiedzie tego, żebyś był tákim, byleś był Pan, á bądźże sprawiedliwym Swiętym, nietylko o grzech, ale y o grzechową niepodeyrzany suspicyą, byleś był ubogi, y dostałeś się pod ludzkie sądy nad ciebie winnieyszego nie będzie. Ják exekwuiący miecz, ták wszelka sądowa kara, Pana minie, á ciebie się chudy pachołku niechybnie imie.

Math. 26. Assekurowawszy się Piotr S. Jezusowi, że go miał do upadłey bronić, y tak że choćby mu też przy nim y zginąć przyszło, tedy go odstąpić niechciał, *& si oportuerit me mori non te negabo,* aby mu dotrzymał słowa, kiedy do Getsemańskiego ogroda przyszła brać Jezusa żydowska rzesza na męki, tak się mężnie wziął do korda swego, iż rzućiwszy się do Arcy-Kapłańskiego sługi, ucho mu ze wszystkim uciął. *Percutiens servum Principis Sacerdotum, amputavit auriculam ejus dexteram.* Dość przyznam się odwagi Piotrowey, że ná tak wielki żydowstwa nie uważaiąc tumult, tak dobrze dał nieprzyiacielowi po uszach, że się nie poznał z uchem. Ależ tę odwagę Piotrowę y chwalić y niechwalić. Chwalić że y tak wielkiey nie zląkł się Rrzeszy, niechwalić że poiedynek zaczął nie z rownym sobie. Gdyby był Piotr S. samemu Panu to iest Arcykapłanowi dał po uszach, á nie słudze, toby to był poiedynek

pochwa-

pochwały godzien, ále że ſludze, nie wielkie pokazał męſtwo. Do tego gdy Piotr S. był Xiążęciem Apoſtolſkiego Kollegium, właśnie to do pojedynku nie rowna była dla niego partya z iednym ſię potykać ſlugą, ale mu ſię należało z ſamym Arcykapłanem potkać, bo iak to Xiążę Synagogi Zydowſkiey, tak y Piotr S. Xiążę Apoſtolſkiego Kollegium. A czemuż przecię minąwſzy Pana, ná iego ſludze wykonywa mściwą imprezę ſwoię? Albo iak ſię Uczony Sylveira pyta, ieżeli tam ná tenczas nie było Arcy-Kapłana tego, toć tam tak wiele bydź innych żydowſkich muſiało Xiążąt, Rabinow, Doktorow y ſtarſzych, á czemuż ſię do ktorego z tych nie rzućił, ále tylko do iednego ſługi? *Cur non extendit Petrus gladium ad Principes, Magiſtratus &c: ſed ſolùm pauperculum famulum percutit?* Czego nas tym chciał Piotr S. nauczyć, zaraz to obaczymy z inſzego Textu S. Piſma. *Daniel. 2.* Widział tam Nabuchodonozor Krol Babilońſki niezwyczayney wielkośći ſtatuę, ktorey głowa była z ſzczerego złota, pierśi y ramiona ſrebrne, golenie żelazne, á nogi gliniane. *Caput ex auro puriſſimo, pectus & brachia de argento, venter & ſemora ex ære, tibiæ ferreæ, & pedes fictiles.* Stanęło z Dekretu Boſkiego, że owę ſtatuę malenki od gory urwany kamyk miał w ieden pokruſzyć y zetrzec popioł. Kiedy tak ſtanęło, coż ſię z tą ſtatuą dzieie? Oto ſię urwawſzy od gory kamyk uderzył w gliniane nogi, y tak ią ſkruſzył, że ſię wſzyſtko w piopioł obroćiło. *Abſciſſus eſt de monte lapis, & percuſſit ſtatuam in pedibus fictilibus & comminuit eos.* Kiedy z wyſokiey gory ten kamyk leciał, toć mu podobniey było w ſzczerozłotą uderzyć głowę, albo w ſrebrne ramiona y pierśi, albo w miedziane biodra, a nie w gliniane nogi, á zacoż przecię to wſzyſtko pominąwſzy w iedne tylko biie gliniane nogi? Właśnie Bog Wſzechm: tym pokazał ludzkich proceder ſądow, ktore poſpolicie ná tę ſtronę biią Dekretami ſwymi, ktora ieſt ſłabſza. Nie padnie Dekret na złotą głowę, ſrebrnych pierśi áni ſię dotknie, y biodra miedziane minie, á na nogi gliniane, niechybnie padnie. Tak mowi uczony Diez: co ſię z tą ſtatuą ſtało, że kamyk nie w złotą głowę, nie w ſrebrne pierśi uderzył, ale w gliniane nogi, *percuſſit non caput aureum, non pectus argenteum, ſed pedes fictiles*, to ſię teraz w ludzkich ſądach za zwyczay dzieie. Niemaſz ſprawiedliwośći ná Pana, tylko ná uboſtwo. *Hoc nunc agitur, non eſt ictus ad caput aureum, ideſt magnates, ſed in pedes fictiles, ideſt plebejos juſtitia exercetur.* Niepadł ten kamyczek na złotą głowę, ktorey by było nie tak ſzkodziło uderzenie iego, bo by ſię była zagięła tylko, á nie ſkruſzyła cale, ále w ſłabe nogi, ktore ſię ſpadkiem iego, ze wſzyſtkim muſiały kruſzyć. Ten y teraz proceder w ſądach, niepadaią ſurowe Dekreta ná Panow, ktorzyby ſię iak na ſądowe, tak przećiwney ſtronie, należące grzywny, pociągnąć właśnie iak złoto dali, ale na chudych pachołkow, czym ſię do oſtatniego wyniſzczaią. Kiedyż tedy y Piotr S. nierzućił ſię z kordem ſwoim, do ktorego Xiążęcia, albo do iakiego możnego Pana, ale do iednego ſłużki, pokazał nam, co ſię między Miniſtrami ſprawiedliwośći dzieie, kto-

rzy przećiwko możnym nietylko ręką, ale y piorem w Dekretach boią śię targnąć, co ubogich to czy słusznie, czy niesłusznie, surowo exekwuią. Uczonego to Sylveiry relacya, ktory mowi: *Hoc communiter accidit Ministris hujus mundi, qui in Potentes timent manum mittere, eos etiam in suis criminibus venerantur, pauperes verò & miseros opprimunt.* Byleś był słabszy, uboższy, niżeli twoy Antagonista, zarowno należący do Prawa z tobą, iużeż śię niechybnie spodziewey, że na ciebie padnie Dekret, á nie ná niego, y lubo śię ieszcze y nie zaczęła sprawa, iużeś ty iednak osądzony. Wydaie śię to iasno na samym Jezuśie, ktory *Math. 27.* ledwie co śię dostał w żydowskie ręce, już w tym punkcie zaraz obaczył Judasz przeklęty zdrayca, że był dekretowany na śmierć. *Tunc videns Iudas quod damnatus esset.* Jeszczeć ná Jezusa nie tylko nie czytano Dekretu, ale ieszcze y na sądzie przed Piłatem niebył. A zkądże Judaszowi ta niechybna pewność, że już iest osądzony ná śmierć? ieszczeć nie widział Judasz żeby go biczowano, albo ćierniem koronowano, albo sromotny krzyż gotowano dla niego, á zkądże mu to iż go osądzonym widzi? Mnie śię widzi że nie zkąd inąd tego doszedł Judasz, tylko ztąd. Widział ten zdrayca że wszystko starszeństwo między sobą złożyło radę, iakimby sposobem Jezusa ze świata zgładzić. *Consilium inierunt omnes Principes Sacerdotum, & Seniores populi adversùs Iesum ut eum morti traderent.* Aż począł tak sam do śiebie mowić: Kiedy śię Xiążęta Arcy-Kapłani, Kapłani, y wszyscy Panowie możni na iego zmawiaią zgubę, iużeż Jezus niechybnie zginął. Ci Panowie bogaći, á Jezus ubogi, tych wiele, á Jezus ieden, choćby też y náysprawiedliwśi Sędziowie bydź mieli, iuż Jezus zgubiony. Czemu? bo mowi uczony Origenes: Wiele może, u sądow ludzkich przećiwko ubogiemu zawziętość Pańska, ktora y cały sąd nakłoni do tego, że przećiwko prawu, przećiwko słuszności wypadnie Dekret: *Magnam vim habent Potentiorum preces contra pauperem, & innocentem, ut Iudicium vel integerrimum flectant, ut contra fas, & jus sententiam ferant.* Jakoż tak w samey stało śię rzeczy iak sobie konjekturował Judasz bo choć niewinny Jezus, przecię osądzony ná śmierć, czemu? bo iak Jezus ubogi, tak Panowie bogaći następcy Jego. Niewinność słuszna przegrała sprawę, á niecnota y bez prawnie wygrała, czemu? bo niewinność uboga, á niecnota bogata, bo na ubogiego czy słusznie, czy nie słusznie wszędzie iest Prawo, ná Pana niemasz.

Ioan. 6. Kiedy z Intencyi słuchania Jezusowego Słowa, poszło za Jezusem ná pustynią pięć tyśięcy ludzi, Jezus chcąc im prowidować sufficyencyą wyżywienia, pytał śię Filippa zkąd weźmiemy chlebá ktorymby śię ći pośilić mogli? *Vnde ememus panes ut manducent hi?* Usłyszawszy to Jędrzyi mowi do Jezusa: Jest tu iedno pacholę maiące pięćioro chleba, y dwie ryby. *Est puer unus hic habens quinq; panes hordeaceos & duos pisces.* Między pięcią tyśięcy ludzi, rozumiem że tam wiele y Panow było nie sami ubodzy, iako to pacholę, á kiedy Publiczny interess zachodzi w obmyśleniu pożywienia dla wszystkich, to Jędrzyi żadnego

dnego nie widzi Pana, naprzykład mowiąc: Jeſt tu ten y ten Pan możny bogaty, y maiętny, ktory w wyżywieniu dać może ſufficyencyą wſzyſtkim, ale tylko mowi: ieſt tu iedno ubogie pacholę ſzczegulnie tylko maiące pięcioro chleba. *Eſt unus puer. &c.* Toż to publiczną potrzebę tyczącą ſię wſzyſtkich ma prowidować iedno ubogie pacholę? że ma pięcioro chleba, toż mu y te wziąć na publiczną potrzebę trzeba? tak ieſt; iak Pańſcy konſyliarze czynią, pytaią ſię Panowie zkądby mogł bydź żołd na tyle, albo na tyle tyſięcy Woyſka, nie widzą oni na to ták wiele Panow, pieniężnych Fortunatow, ale ubogich ludzi, ktorzy na to wſzyſtko uboſtwem ſwoim wyſtarczać muſzą. Uczonego Bæzy zdanie. ktory mowi: *Sic principum conſiliarij, ſic Proceres, remedia Regni, urbium exercitus, Principi ſuggerunt de minimorum Pauperum reculis.* Będą owo w Kroleſtwie Seymy PubliczneRady obmyślaiące dla Oyczyzny obrony, Aukcye Woyſka, zkądże żołd naznaczaią dla nich? pewnie nie od Panow, ale od ubogich ludzi, ktorzy y oſtatni kawałek chleba odiąć ſobie od gęby muſzą, á uchwaloney na ſiebie zadoſyć uczynić Konſtytucyi. Y ták ieżeli ſię w Kroleſtwach Publiczne obrady dzieią, nie na inſzy dzieią ſię koniec, iak uczony Salvianus piſze, tylko na ten: aby na ubogich podatek włożyć, á wolnymi od niego uczynić Panow. *Remedia Regnis & urbibus data, ut Divites cunctos immunes redderent, miſerorum tributa cumularent.* A czemuż ſię do trybutu dania w poſtanowieniu, czyli uchwaleniu Prawa, nie widzą Panowie ſami? wſzak by ieden z nich mogł dać więcey ániżeli ubogich tyſiąc? bo iák na Pana niepowinno bydź práwo, ták też nie ma padać prawny na niego rygor, ále na uboźſzą y ſłabſzą ſtronę, y niech tylko ieden ubogi będzie, iák to biedne pacholę między piąćią tyſięcy ludzi, wſzyſtko on to za wſzyſtkich wypłacić muſi. Ták Didacus Niſsenus mowi: *Semper partem debiliorem appetit rigor & pauper luere debet omnia, & vel ſolus vel primus ſubire, ſi quid pænale aut moleſtum occurrat.* Y ztądći podobno *Lucæ* 16 upalony piekielnemi ogniami Ewangeliczny bogacz kiedy ſobie aby kropelkę wody do ochłodzenia życzy, nie wyciąga go po Fortunnym Abraamie, ale po ubogim Łazarzu mowiąc: Oycze Abraamie proś ty Łazarza, áby koniec palca umaczał w wodzie, y moy język przynaymniey kroplą ochłodził wody. *Pater Abraham mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret lingvam meam.* Mowiłby tu kto, że ſobie w tym punkcie źle poradził bogácz, że o wyświadczenie ſobie ochłodzenia, ubogiego Łazarza proſił á nie bogatego Abraama, bo coby mogł bogaty Abraam całą rzekę na niego wylać, to on Łazarza proſi tylko o iednę kroplę. Ale kiedy ia uważam, przyznaię, że bárdzo mądrze ſobie poradził bogacz, iż nie bogatego Abraama, ale ubogiego Łazarza o ratunek proſił, bo wiedział że do ſublewacyi cudzey mizeryi ſą obligowani świeckim prawem nie Panowie, ale ubodzy, y dla tego áby ſobie nie odwlokł pożądanego ratunku, nie Abraama, ale Łazarza właśnie iák o winny ſobie proſił trybut. Ták uczony Naxera piſze: *Dives de ſæculi more ſcit Di-*

vites ſua ſe potentia tueri, miſeroſą, ad ſolvenda tributa cogi, ideo ne ſibi tardet remedium, relinquit divitem, urget pauperem. A zatym Fortunaći świątówi życie iak chcecie, nikt wam nie zgani tego, cokolwiek niegodziwego możecie zbroić, Prawa na was niemaſz, od wſzyſtkiego ieſteśćie wolni. Ale przeſtrzegam lubo nad ſobą nie znacie Prawa, y dla tego grzeſzycie, iák tylko waſza każe rozwiozła wola, znayćieſz Boſkie nad ſobą Sądy, ktore nie tylko káżdego z was z oſobna ále y ludzkie ſądy maią ſurowo ſądzic. Przed tamtymi zarowno iak bogatemu, tak y ubogiemu śćiſły dać rachunek trzeba, *Simul in unum Dives & pauper,* przeto ták waſze reguluycie życie, żeby w nim Boſkie nie znalazły nagany ſądy. Co czyniſz, to czyń z boiaźnią Boſką, y patrz końcá, ábyś w czym tu niewinnym uznany będzieſz, o to na Boſkim Sądzie nie był obwiniony. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DWUDZIESTĄ Po SWIĄTKACH.

Domine deſcende priusquam moriatur filius meus. Joan. 4.



Uż ći też y nádto natarczywy Jezuſowi ten Ewangeliczny Krolik, kiedy tak Jezuſa zapraſza do Domu ſwego, żeby koniecznie poprzedził bytnośćią ſwoią śmierć iego Syna. Panie zſtąp do mego Domu, pierwey niżeli ſyn moy umrze. *Domine deſcende priusquam moriatur filius meus.* Tyle innych w Ewangelij S. upatruię; ktorzy y dla ſiebie, y dla innych o ratunek Jezuſa prośili, á przecię żaden z nich nie mowił Panie uzdrow mnie, albo tego, za ktorym Cię proſzę, niżeli mnie zagryzie choroba, albo iego; ale albo tylko o chorobach ſwoich oznaymiali Jezuſowi, albo też o uleczenie ich, tak Jezuſa upraſzali, kiedyby ſię iemu podobało, á nie im ſamym. *Math.* 15. Dość złośliwy bies owę Chananeńſkiey Niewiaſty ciężko dręczyć Coreczkę muſiał, iako przed Jezuſem wyznaie ſama, Panie corkę moię, ſrodze czart przeklęty dręczy. *Filia mea malè à Dæmonio vexatur,* á przecię nie mowi: Panie uczyń ią pierwey od czarta wolną, niżeli ią zadręczy, ale tylko miłośierdzia iego ſzczegulnie żebrze, zmiłuy ſię nademną Synu Dawidow. *Miſerere mei Fili David.* Y ow *Ioan.* 5. u Jerozolimſkiey ſadzawki przez lat trzydzieśći y ośm leżący Paralityk, *triginta & octo annos habens in infirmitate ſua,* nie mniey muſiał bydź potrzebny zdrowia, bo go przez tak długie lata, przy ſadzawce leżący czekał, á przecię gdy ſię go Jezus pytał, czyliby uzdrowionym chciał bydź. *Vis ſanus fieri,* nie mowił zmiłuy ſię Panie nademną, uczyń mnie iako nayprędzey zdrowym, bo mnie

ta choroba w lada dzień dokona, ale mowił, Panie chćiałbym bydź zdrowym, tylko że tak ſzczęśliwego niemam człeka, ktoryby mnie w ſadzawkę wpuśćił, kiedy w niey Anioł zſtępuiący z Nieba wodę poruſzy. *Domine hominem non habeo, ut cum turbata fuerit aqua mittat me in piſcinam.* Y ow *Math. 8.* trędowacz od ſtop do głowy ſkancerowany trądem nie małe boleśći ná ciele ſwoim ponośić muſiał, á przecię przyſzedłſzy do Jezuſa nie mowił, Panie chciey mnie pierwey od tego oczyśćić trądu, niżeli ciało opadnie ze mnie, otoli już nie mam w ſobie żadnego zdrowego członka, ale mowił: Panie ieżeli chceſz możeſz mnie oczyśćić *Domine ſi vis potes me mundare.* A tenże dziſieyſzy Krolik Ewangeliczny za co tak na Jezuſa nagli, aby co prędzey puki żyie, iego uzdrowił Syna? *Domine deſcende, priusquam filius meus moriatur?* Jeżeli bowiem Jezus może iego chorobę uzdrowić Syna, toć dawſzy y to, żeby umarł, może go wſkrześić, á coż przecię miał w tym za racyą, że go koniecznie wzywał pierwey niżeliby umarł? Uczony Baeza powieda: że chąc ten Ewangeliczny Krolik mieć łaſkawego Jezuſa, na ſwoiego Syna, przed iego go śmiercią, pierwey niżeliby umarł, do niego, prośił, bo mowi bardzo dobrze wiedział otym, że Jezus do umarłych zſtępuie iako ſurowy Sędzia, a nie iako łaſkawy Medyk. *Prudenter hoc petit, antequam moriatur, nam poſt mortis momentum, deſcendit Ieſus ad omnes homines, ut Iudex ſeveriſſimus.* Wiedział że Syn iego iáko ułomny człowiek ieſt grzeſzny, dlatego o uzdrowienie, y o uſprawiedliwienie iego pierwey przed śmierćią prośił, bo jużeż to oſtatnia po śmierći śię iak na ciele medycynami ták też pokutą na duſzy leczyć. Przez co nas nauczył, że poki żyiemy, wten czas nam śię przed Bogiem przez pokutę uſprawiedliwiać trzeba, bo po śmierći pokuta, y daremna, y zawodna. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

POſpolite to przyſłowie dawno, że pokuta przy śmierći ledwie żywa, á po śmierći cale umarła. Czemu? bo pokuta przy śmierći, znać że ledwie żywa, kiedy nikomu w intereſsie zbawiennym ſkuteczney dać pomocy niemoże, á po śmierći znać że umarła cale, bo przed Bogiem żadney zaſługi nie ma. Tych obydwuch pokut żywe Figury w S. znayduię Piśmie; á nayprzod pokuty przy śmierći ledwie żywey, bo ſalwowáć niemogącey człowieka w zbawiennym życiu, widzę żywą figurę w Abſalonie, 2. *Reg.* 18. Temu śię tak nieſzczęśliwy trefunek przydał, że uciekaiąc przed nieprzyiaciołami ſwymi, obwieśił śię za włoſy na gałęziſtym dębie, z pod ktorego muł wyſzedłſzy, na ktorym iachał, tak śię ſalwować nie mogł, iż muſiał wiſzący okrzepnąć trupem. *Illo ſuſpenſo inter cælum & terram, mulus cui inſidebat, pertranſivit.* Uczony Abulenſis uważaiąc ten Abſalonow nieſzczęśliwy kazus, powieda; że Abſalon miał tyle ſpoſobow, ktorymi by śię mogł ſalwować w życiu. Bo nayprzod gdy muł nie ieſt ták iák koń, y rączy, y byſtry, mogł go zatrzymać Abſalon, áby z nim pod gałęziſty dąb nie wpadł. Druga, á

dawſzy y to, że z nim wpadł pod dąb, y zawikłały mu ſię o gałąź włoſy, to mogł zatrzymawſzy muła, powoli odplątać włoſy. Trzecia; ieżeli włoſow odplątać niemogł, to maiąc miecz przy boku ſwoim, mogł ich ze wſzyſtkim uciąć. Czwarta; ieżeli ich áni odplątać niemogł, albo czym uciąc niemiał, á oſieł iuż z pod niego wybiegł, to ſię mogł iedną ręką gałęźi trzymać wiſząc, a drugą wyrywać włoſy, czymby ſię mogł beſpiecznie ſalwować, ſłuſznieyſza mu bowiem było poſtradać włoſow, niżeli żyćia. A czemuż przecię żadnego z tych ſpoſobow nie zażył na ſalwowanie ſiebie? Pomieniony Lyranus odpowieda; bo mowi nieſpodzianie padłſzy w niebeſpieczeńſtwo życia, w owey ták ſrogiey álteracyi, y pomyślić nie miał czaſu, o ſpoſobie ſalwowania ſię w życiu ſwoim. *Quia inopinato in vitæ periculum adductus, & trepidus, non potuit in illa tam improviſa perturbatione deliberare de remedio.* Sam ſtrach, ſama boiaźń śmierći, ták Abſalona zmięſzała ciężko, że będąc przy zdrowych y zmyſłach, y śiłach, od śmierći ſię wywikłać niemogł, á coż dopiero ty ieden, drugi, dzieſiąty grzeſzniku, ktory przez tak wiele lat rożnymi grzechami maſz zawikłane ſumnienie twoie, iák go w oſtatnim życia twego terminie, przez Swiętą pokutę rozwiążeſz? Nikt Abſalonowi nad karkiem nieſtał, mogł ſobie rzecz powoli robić, y ták uniknąć śmierci, á ty gdy ći przy śmierći, tyle w oczach nieprzyiacioł ſtanie, iak będzieſz mogł brać na trutynę ſumnienie ſwoie? iużeż to oſtatnia, w tenczas pokutą Swiętą ſalwować Duſzę, kiedy już ma wychodźić z ciała, á iść pod Boſkiego Dekretu rygor. Káżdemu z nas tę reflexyą Didacus Niſs: czyni, ktory mowi: Jeżeli Abſalon w tak nieſpodzianym niebeſpieczeńſtwie ſwoiego życia, o ſkutecznym do ſalwowania ſię ſpoſobie, y pomyślić niemogł, coż ty mizerny, y zaślepiony grzeſzniku, ták wielce maiąc zawiedzione ſumnienie twoie, iák będzieſz mogł pomyślić o nim, kiedy ćię zewſząd ogarną y ſtrachy, y bolesći? *Si Abſaloni tam præſens, ut facile poterat non accurrit remedium, quomodo tu o cæcè miſer peccator, conſcientiam tam longis annis, implicatam evolves, cum te in illa hora ſuprema, tàm juſtis timoribus videbis impugnari.* Podobno ći tak zginąć iak Abſalonowi przyidzie, bo tám ćięſzko będzie w tenczas za grzechy boleć, kiedy całe ciało twoie, śmiertelne będą boleśći dręczyć. Sam to Bonawentura S. zeznaie, gdy mowi: *Quare fit ut minus de peccato dolere poſſit, dum ſenſibili dolore pulſatur in carne.* Otoż żywa figura nie żywey przy śmierći w Abſalonie pokuty, przeto waruy ſię káżdy na godzinę śmierći odkładać pokuty, bo Duſzy twoiey do zbawienia, álbo małą bardzo, álbo żadney pomocy nie da. Drugiey pokuty po śmierći umarłey, y cale nam nic nie zaſługuiącey przed Bogiem widzę żywy obraz w Ewangelicznym odartuſie, *Math.* 22. Ten kiedy ſię na ochotę Ewangelicznego Pana odarty, y nie zaproſzony zaprośił, z ſtroyno ubranymi gośćiami w rowny chcąc paragon wchodzić, poſtrzegłſzy go Ewangeliczny Pan, nayprzod mu ręce y nogi związać, potym go do podziemney wrzućić katuſze kazał. *Ligatis manibus, &*

pedi-

pedibus mittite eum in tenebras. Coż teraz nieſzczęśliwy odartuſie pocznieſz? choćbyś ſię chciał do domu wrocić, darmo związane nogi, choćbyś ſię chciał w świętne przyſtroić ſzaty, y to darmo, związane ręce, choćbyś ſię chciał, y tak na ochocie pomieścić, y to niepodobna, godnieyſzyś katuſzy niż weſela. Otoż tu żywy w tym Ewangelicznym odartuſie obraz, umarłey po śmierći pokuty, bo chociaż by człowiek po śmierći widząc ſię w nieſzczęśliwym ſtanie, chciał nadgradzaiąc dawne niedbałſtwo ſwoie, pełnić iako nayświątobliwſze dziła, darmo, związane będzie miał do wſzyſtkiego ręce. Choćby ſię chciał powrocić na świat, y co przedtym po drogach nieprawośći, toby teraz po ſamych drogach przykazań Boſkich chodził, y to darmo związane będą do tego nogi. Tak Kardynał Caietanus mowi: *Ligatis manibus, ne poſſit operari bonum morale & pedibus, ne poſſit affectum habere ad bonum morale.* Choćby tám kto iáko naywiękſze czynił świątobliwośći ákty, nie będą miały w tenczas przed Bogiem zaſługi żadney, otoli *Lucæ* 16. Załośnie Ewangeliczny bogacz jęczy w piekielnych ogniach, o ratunek Abraama proſząc: Oycze Abraamie zmiłuy ſię nademną, *Pater Abraham miſerere mei,* á przecię mu odpowieda Chryzoſtom S. daremnie bogaczu na tym mieyſcu pokutę czyniſz, gdzie mieyſca pokuty niemaſz. *Fruſtra agis pœnitentiam, ubi non eſt locus pœnitentiæ,* darmo ſię do ſerdecznego za grzechy żalu, do prac zbawiennych garnieſz, gdzie do wſzyſtkiego maſz związane ręce. Choćby Boga prośił, áby ſię mogł powrocić na świát, y to darmo związane nogi, powrot do świata trudny. Zkąd Sam Duch Nayśw: *Eccl.* 38. do káżdego mowi: Pamiętay na oſtatnie rzeczy, bo od nich nazad powrotu niemaſz. *Memento noviſſimorum, noli obliviſci, neq; enim eſt converſio.* Na co piſząc uczony Rabanus ták dyſzkuruie: Nie puſzczay w niepamięć oſtatniey godziny twoiey, ale przy codziennych uczynkach dobrych zawſze bądź gotowy na nię, bo iak z tego życia na tamto poydzieſz, już ſię tu nie wrócíſz więcey, gdzie czas pokuty bywa. *Nunquam oblivioni tradas noviſſimæ horæ exitum, ſed ſemper paratus eſto, quia poſtquam hinc exieris, nequaquam ultra huc revertens ſpatium benè operandi habebis.* Y ztądći *Pſal.* 38. Proſząc Dawid gorąco Boga o odpuſzczenie grzechow, w te słowa mowi: Odpuść mi Panie, abym mogł bydź pierwey oczyſzczony z grzechu, niżeli odeydę, y iuż nie będę więcey. *Remitte mihi ut refrigerer priuſquam abeam, & amplius non ero.* Prośi Dawid Boga, áby pierwey mogł bydź uſprawiedliwiony od grzechu, niżeliby z tego świata odſzedł, przez co nas uczy, że ieżeli nieuſprawiedliwieni przez pokutę Swiętą z tego znidziemy świata, iuż więcey uſprawiedliwieni bydź nie możemy. Tak wykłada ſens słow iego, Chryzoſtom S. *Refrigerer, priuſqam abeam, hoc eſt, antequam hinc proficiſcar, ſi enim hinc receſſerimus, non acceptâ per pœnitẽtiam refrigeratione, non poterimus eam accipere.* Czemu? przydaie Dawid, bo (mowi) więcey mnie już nie będzie, *Et amplius non ero,* Jakże ćię to Dawidzie nie będzie więcey? czyliż ćię to Bog tak zniſzczy, że

że nietylko ciało twoie, ale y Duſzę, tak w iedno nic obroći, iako ich z niczego ſtworzył? nie; odpowieda za niego Chryzoſtom S. tylko że więcey tak nie będę, iż nie będę mogł po śmierći pokuty czynić. *Amplius non ero, hoc eſt non poſsum mutari.* Y przetoć poki żyiemy mieć nam ſię do S. pokuty trzeba, znamy ſię do grzechow z ułomnośći naſzey, w tym śmiertelnym życiu, znaymyż ſię w tymże ſamym żyćiu, y do pokuty, bo potym iák czaſu nie będzie grzeſzyć, ták y pokutować. Poki Bog do odpuſzczenia złośći naſzych łatwy, wtenczas ſię z nim rekoncyliować chcieymy, bo iak potym czas iego miłośierdzia minie, ſamę tylko ſprawiedliwość Jego muſiemy na ſobie znośić. Lubo Bog nie mniey ſię zdaie bydź miłośiernym, iák y ſprawiedliwym, iák Dawid mowi: *miſericors & juſtus Dominus,* tylko że to miłośierdzie do czaſu w Bogu, á ſprawiedliwość ná wieki, dlatego w czaſie, przy ſerdecznym żalu, bądźmy uczęſtnikami miłośierdzia Jego, żebyśmy na wieki pod Jego ſprawiedliwośći nie padli rygor. Zebym ſię zdał nie płonnie mowić, że miłośierdzie tylko do czaſu w Bogu, á ſprawiedliwość na wieki, po komprobament do Piſma S. idę:

Math. 9. Uzdrawiaiąc Zbawiciel Chryſtus, przynieſionego na łożku do ſiebie Paralityka, áby pokazał, że ma moc nietylko nayciężſze choroby leczyć, aleteż y nayſproſnieyſze grzechy odpuſzczać, do Faryzeuſzow mowi: Wiedzcie o tym że Syn człowieczy ma władzą na ziemi odpuſzczać grzechy. *Sciatis quia Filius hominis habet poteſtatem in terra dimittendi peccata.* Coś ſię w tych ſłowach przećiwnego zdaieſz powiedać Zbawicielu Panie? Kiedy mowiſz, że tylko maſz moc na ziemi odpuſzczać grzechy. Alboż to moc twoia tak ieſt limitowana w Niebie, że ſiedząc po prawicy Wſzechm: Oyca, iáko Uniwerſalny wſzyſtkich żywych y umarłych Sędzia, nikomu nie będzieſz iuż miał mocy y władzy odpuśćić grzechow? Pod władzą twoię nietylko ziemia, ale y całe podpada niebo, bo na ſkinienie twoie, káżda ſię iak ziemſka, tak y Niebieſka ſprawić kreatura muśi; á toż by to co było żebyś w Niebie nie miał mieć mocy odpuſzczać grzechow? Sam ſię przyznaieſz do tego *Math.* 28. że ći ieſt dana Abſolutna władza na Niebie, y na ziemi. *Data eſt mihi omnis poteſtas in cælo & in terra,* toć ieżeli maſz władzą na ziemi odpuſzczać grzechy, á w Niebie czemu nie? Do tego gdy wſzelkie ſądy zdał na Ciebie Wſzechmocny Ociec, *omne judicium dedit Filio,* abyś ſię w ſądach twoich, iáko Syn człowieczy łaſkawie mogł obchodźić z ludźmi, *quia filius hominis eſt,* toć z tey łaſkawośći nic, kiedy w Niebie nie będzieſz miał władzy odpuſzczać grzechow. Jak ſię to ma rozumieć, że Chryſtus nie będzie miał w Niebie mocy odpuſzczać grzechow, obaczmy to z inſzego Textu S. Piſma. *Math.* 16. Wiedząc Zbawiciel Chryſtus, że miał w krotkim czaſie, z ziemi do Nieba wſtąpić, uczyniwſzy Piotra S: Wikarem ſwoim, zdaie mu wſzelką władzą odpuſzczenia grzechow, w te ſłowa mowiąc: Tobie dam Piotrze do nieba klucze, y cokolwiek ty na ziemi zwiążeſz, będzie związane y w Nie-

bie,

bie, cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie y w Niebie rozwiązane. *Tibi dabo claves Regni Cælorum, & quodcunq; ligaveris super terram, erit ligatum & in Cælis, & quocunq; solveris super terram erit solutum & in Cælis.* Stanąwszy tu nad tym Textem S: Pisma, uczony Baeza, ták dyszkuruie: Kiedy Chrystus daie Piotrowi władzą odpuszczać albo nie odpuszczać grzechy, rozwięzować, albo nie rozwięzować zawikłane sumnienia ludzkie, znać daie; że na ziemi poki żyiemy, sprawa zbawienia naszego, ze wszystkim uspokoiona ma bydź, przy szczerym za grzechy żalu, przed Kapłanami, Sukcessorami S. Piotra. *Salutis negotium in hac vita peragi debet.* Czemu? bo (mowi:) po śmierći w Niebie żadney sprawy niemasz względem zbawienia ludzkiego, ale się tu na ziemi odprawuią, dlaczego káżdy z sobą z tym się pożegnawszy życiem oponiesie, albo zbawienia, albo potępienia dekret, albo wolność, albo okowy wieczne. *Nihil in Cælo fit circa hominum salutem, nisi ea. quæ videntur in terris peracta, hinc debes ferre, sive liberationem, sivè vincula.* Na ziemi Piotrowi Chrystus od Nieba zostawił klucze, kiedy sam miał do nieba wstąpić, áżeby o tym wiedzieli ludzie, że ieżeli na ziemi usprawiedliwieni przez pokutę S. klucz do nieba przyniosą z sobą, do nieba wnidą, ieżeli nie przyniosą dla nieusprawiedliwienia się przez pokutę, wniść do niego nie będą mogli. *Cum Christus è mundo recessurus erat, in terris cæli claves reliquit ut scirent homines, quod nisi ex hac vita, secum claves ferant, minimè poterunt in Cælum intrare.* Otoż tu ztąd mamy iak to Chrystus tylko na ziemi ma władzą odpuszczać grzechy, á w niebie nie; bo póki na ziemi żyiemy, możemy przez pokutę S. przed Kapłanami maiącemi władzą odpuszczać grzechy, maiącymi do nieba klucze, zgładzić grzechy nasze, ále iak się na tamten świat przeniesiemy z tego, iużeż zapadła klamka, miłośierdzia Boskiego, á sama tylko nastąpiła sprawiedliwość. Ták to wykłada uczony Theophilactus: *Vide quod in terra dimittit peccata, quamdiu enim sumus super terram, peccata nostra delere possumus, postquam verò à terra tollimur, non valebimus confiteri, clauditur enim janua.* Y ztądći *Psal.* 105. Każdego w tym życiu animuiąc Dawid, w te słowa mowi: Wyznaycie grzechy wasze, przed Bogiem, albowiem dobry. *Confitemini Domino quoniam bonus.* Jákoby rzekł: iák glossuie Hieronym S. że tylko na ziemi żyiącemu człowiekowi miłośćiwy iest, żałuycie za grzechy, poki wam miłośierdzia swego udzielić może. *Quoniam in isto seculo tantum misericors est, hic misereri poterit pænitenti.* Bo iak potym zaśiądzie na Stolicy swoiey, iák Sędzia, nie będzie miłosierny w tenczas, teraz upadaiącemu podaie rękę, ále nią potym w piekło wtrącać będzie. *Quia ibi Iudex est, non est misericors hic porrigit manum cadenti, ibi sedet judex.* A zatym poki żyć, poty się brać całym sercem do pokuty trzeba, bo po śmierći pokutá daremna y zawodna.

Ioan. 5. Złapawszy Faryzeuszowie na świeżym nierządzie niewiastę, przyprowadzili ią do Jezusa mowiąc: Panie ta niewiasta dopiero iest

na nierządzie złapana. *Domine hæc mulier modo in adulterio depræhenſa eſt.* Przeto iákże ią tedy ſądziſz ? bo Moyżeſz w Prawie kamienować rozkazał tákich. *In lege Moyſes mandavit huiusmodi lapidare.* Jezus im nic cale nie mowiąc na to, ſkłoniwſzy ſię począł palcem na ziemi piſać. *Inclinans ſe digito ſcribebat in terra.* Coż to proſzę Jezus tym palcem na ziemi piſał ? Ja bym mowił że na tę nierządną niewiaſtę Dekret, ale nie; bo mnie w tym uczony upewnia Diez, że nie dekret na tę niewiaſtę piſał, ale grzechy tych Faryzeuſzow, ktorzy tak złośliwie ſkarżyli na nię. Jakoby im adintendę daiąc: gdybyśćie wy dali baczenie na daleko więkſze kryminały waſze, ktore ze złośći codziennie pełnicie, zapewnebyśćie tego z ułomnośći pochodzącego grzechu nie widzieli. Ta w grzech to prawda wpadła, to raz ſię to iey przytrafiło, ale wy codzień inſzymi, y ćiężſzymi kryminałami ſumnienia waſze obwiniacie. Jeżeli tak ieſt, że Jezus piſał Faryzeuſzowſkie grzechy, kiedy grzechy ich ták ćięſzkie były, bo nie z ułomnośći, ale z ſzczegulney tylko złośći popełnione, na coż ich na piaſku piſał, ktore lada wiatr mogł łatwo zmazać? Te tak ſzkaradne grzechy należałoby ſię żelaznym ſtylem na ſkaliſtych marmurach wyryć, aby ich nietylko wiatr, ale y wiekopomne czaſy nie zmazały. Grzech Judaſza powieda Jeremiaſz Prorok *Ierem.* 17. ieſt wyryty żelaznym ſtylem, *Peccatum Iudæ ſcriptum eſt ſtylo ferreo*, bo iak grzech ćięſzki, tak go też wyryto, że go y cała wieczność nie potrafi zmazać, á grzechy Faryzeuſzowſkie choć ták ćięſzkie za co Jezus ták płaho notuie, że ich ieden wiatr może w niepamięć puśćić ? Pomięniony Diez powieda: że kiedy Jezus Fáryzeuſzowſkie grzechy na piaſku piſze: tym ich chce nauczyć, że poki na ziemi żyią, choćby nayſzkaradnieyſze kryminały, byle chcieli, za nich pokutę czynić, mogą ták łatwo zmazać właśnie iák iakie na piaſku Piſmo. *Digito ſcribebat in terra peccata Phariſæorum, ut ſignificaret, quam facile ijs remitterentur, ſi verã pænitentiam agere vellent.* Grzech Judaſza, iako niechcącego za życia pokuty czynić, napiſany ieſt żelaznym ſtylem, (co ſię o wſzyſtkich potępieńcach rozumieć powinno.) to ieſt niezmazanie, nie odpuſzczenie, bo przez całą wieczność niemoże bydź ani zmazany, ani odpuſzczony. *Scriptum eſt ferreo ſtylo, id eſt indelebiliter, irremediabiliter, quia nullo unquam tempore delebitur*; Grzechy zaś ludzi ieſzcze żyiących na ziemi, właśnie tak ſą, iak iakie charaktery na piaſku, ktore łatwo zmazać ſię mogą. *Peccata vero peccatorum, quamdiu in hoc ſæculo vivunt, ſunt quaſi characteres in terra deſcripti, qui facilè delentur.* Przeto tedy zoſtaiąc w śmiertelnym życiu, zmazałeś grzech twoy, właśnie iak na piaſku napiſany, y do zgładzenia łatwy, wygrałeś wiecznie, nie zmazałeś go poki był ná piaſku, będzieſz go potym czytał przez całą wieczność, razem z Judaſzem niezmazany. Umiałeś za życia miłośierdzia Boſkiego zażyć, ktore złośći twoie, zarowno iak y Faryzeuſzowſkie, tylko na piaſku notowało, daiąc ći znáć że ich łatwo zgładzić możeſz, ſzczęśliwy ieſteś, ale ieżeliś ſię y po śmierći, tákiego nad ſobą ſpodziewał miłośierdzia

dzia Boſkiego, zawiodłeś ſię bo już támtego, w nadzieię miłośierdzia nie zmażeſz, co nie zmazanie ſprawiedliwość napiſała. Y dlategoc káżdego z nas przeſtrzega Auguſtyn S. Tu poki czas ieſt, co kto może, niech na ſwoieyDuſzy zbawienie czyni, gdzie ieſt mieyſce miłośierdzia, bo tam nic nie będzie można czynić na zbawienie duſzy, gdzie będzie mieyſce ſamey tylko ſprawiedliwośći. *Hic dum tempus eſt, quidquid poteſt anima agat pro ſe ubi locus eſt miſericordiæ, nam ibi, quod pro ſe agat, non habebit, quia juſtitiæ ſolius locus erit.*

Ioan. 12. Opiſuiąc Zbawiciel Chryſtus iak ſię mamy ſprawowáć na ziemi, żebyśmy nie minęli ſzczęśliwośći wieczney, do káżdego z nas w te ſłowa mowi: Ubiegaycie ſię poki światłość macie, áby was ćięmnośći nie ogarnęły. *Ambulate dum lucem habetis, ut non vos tenebræ comprehendant.* Coż to proſzę przez to chce wyrażić Chryſtus gdy mowi: Ubiegaycie ſię poki światłość macie, *Ambulate dum lucem habetis?* Mnie ſię widźi, że nie co innego, tylko to, iakoby rzekł: poki nad wami w tym dniu waſzego śmiertelnego życia świeći miłośierdzie moie, nie zaniedbywaycie ſię przez dobre uczynki waſze do wieczności ubiegać, bo iak was noc śmierci zaſkoczy ćięſzko, ba y niepodobna, będzie wam do niey w ćięmnośćiach trafić. Coż to ieſt światłość? co to ieſt noc? S. Honoryuſz powieda: Przez światłość ma ſię doczeſne rozumieć życie, w ktorym nam miłośierdzie Boſkie właśnie iák ſłońce do wſzelkich prac zbawiennych ſłuży, przez noc zaś śmierć, gdzie miłośierdzia Boſkiego ugaśnie świátło, tak że nic zbawiennego czynić nie będziemy mogli. *Per lucem vita, per tenebras mors intelligitur,* Zkąd mowi pomieniony Doktor: gdy nam Bog przedłuża życia, ieſteśmy na wſzyſtkich y członkach, y zmyſłach zdrowi, do dobrych ſię uczynkow, do żalu za grzechy, do S. pokuty mieymy, żebyśmy ciemnośćiami śmiertelnośći naſzey ubieżeni, nie dopiero ſię wtenczas chcieli do dobrego gárnąć, kiedy iuż nic zbawiennego czynić nie będzie można. *Dum vivimus, & ſani ſumus ad pœnitentiam & ſatisfactionem curramus ne tenebris noctis præventi velimus, & nequeamus.* Dzień życia naſzego bardzo krotki, bo ſię ſami ſpodziać niemożemy, kiedy ſię ſkończy, bo ſię iednym kończy na wſchodzie, drugim w południu, trzećim, przed wieczorem, czwartym przy zachodzie, przeto káżdego momentu ták nam trzeba bydź dla dobrych uczynkow naſzych, bliſkimi zbawienia, żeby iak nas noc śmiertelnośći zapadnie, od niegośmy nie zbłądzili. Cięſzko ſię owe pięć Panny głupie zawiodły, że gdy iuż zapadło ſłońce, wtenczas ſię dopiero do lamp o oley poczęły ſtarać, áby ſię miały z czym przed Oblubiencem pokazać, bo mowi Hieronym S. już na tenczas minął był czas kupowania oleiu, ták y my ſię zawiedziemy ćięſzko, ieżeli wtenczas dopiero, kiedy nas noc śmiertelnośći napadnie, pokutę zechcemy za grzechy czynić, gdzie już czas pokuty minie. *Exceſſerat emendi tempus, nec adveniente die Iudicij locus erit pœnitentiæ.* Daremne tam, iak tych głupich Panien, ták y naſze do Nieba pukanie będzie, choćbyśmy do niego, nietylko godziny

ny śmierći, ale y przez całą pukali wieczność, Panie Panie otworz nam, *Domine Domine aperi nobis*, nieuſłyſzemy iuż łaſkawego głoſu, iák ow Ewangeliczny ſługa, Wnidź ſługo dobry, do weſela Pana twego, *ſerve bonè intra in gaudium Domini tui*, ale głos ſurowy, nie znam was, *neſcio vos*. Czemu? bo po śmierći nie będzie mieyſca do ſłuchania prozb, y ſupplik naſzych. *Non enim poſt Iudicium manet precum aut meritorum locus*, mowi Auguſtyn S, bo po śmierci pokuta daremna, y zawodna. Rozpięta na Krzyżu miłośći Jezu, ktory żadnego niechceſz grzeſznika zguby, ale káżdemu czas do pokuty daieſz, aby w ſzczerym za grzechy żalu, nawroćiwſzy ſię do ciebie nie zginął, ale ráczey wieczny oſiągnął żywot, *nolo mortem peccatoris, ſed magis ut convertatur & vivat*, dayże nam tę łaſkę ábyśmy ſię w życiu naſzym do grzechow znaiąc, znali ſię y do pokuty, á na po śmierći iey nieroſtropnie nieodkładali. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ Po SWIĄTKACH.

Debitum dimiſit ei, tradidit eum tortoribus. Math. 18.



Zy ći dzis Ewangeliczny ſługo, ták wielkiey mam Pańſkiey winſzować łaſki, czyli też przyiacielſką mieć nad tobą kondolencyą, cale niewiem. Winſzować by ći ſię godziło, tak wielkiego do Pana ſzczęśćia, że coś mu był tak znaczny dług winien, bo aż dzieſięć tyſięcy talentow złota, *decem millia talenta* to ći to z przyrodzoney choyności ſwoiey darował wſzyſtko. *Debitum dimiſit ei*. Przyiacielſką godziło by ſię mieć nad tobą kondolencyą że coś przed tym był w ták wielkich reſpektach, Pańſkich, to cię teraz widzę w katowſkich rękach. *Tradidit eum tortoribus*. Ale na kogo maſz narzekać teraz, czy na tak prędką Pańſkiey odmianę łaſki, czy ſam na ſiebie, ſam dochodź lepiey. To prawda łaſka odmienna prędko, iak uczony Oleaſter mowi: że co ſobie u ziemſkich Panow, przez długie lata zaſłużą ſłudzy, to czaſem dla bagatelney rzeczy, iedney godziny tracą. *Hoc communiter ſervis Principum evenire ſolet, ut propter facilem cauſam unâ horâ perdant quod totâ vitâ meruerunt*. Otoli Jozef u Faraona Major domu *Gen*. 39. iuż ći w podziemnym więzieniu jęczy, dopiero 2 *Reg*. 17. Achitopel w Abſalonowych obfituie reſpektach, iuż ći na gałąś idzie, dopiero *Eſther* 3. u krola Aſwera kochanek Aman, iużći na ſzubienicy wiśi. Ależ kto temu winien, że ſię reſpekt Pańſki odmieni w deſpekt, łaſka w dyſgracyą, przychylność w awerſyą, niechay ſię po ſobie miarkuie káżdy. Widzieli Filiſtynowie, że gdzie ſię tylko obroćili Jzraelitowie wſzędzie im ſię ſzczęśćiło wielce, oſobliwie

w tenczas kiedy Arkę Pańſką przy ſobie przytomną mieli aż im Arkę Pańſką wydarłſzy do Azotu Miaſta przyprowadzili, y na iednym Ołtarzu z Dagonem Bożkiem ſwoim lokowali. *Intulerunt eam in Templum Dagon, & ſtatuerunt eam juxta Dagon.* Jakże ſię teraz Azotczykom ſzczęśći przy obecnośći Arki Pańſkiey u ſiebie? Oto, co przedtym u nich nieſłychać było o nagłych śmierciach, zaraźliwych chorobach, ſzkodzącym robactwie, to teraz u nich wſzyſtkiego podoſtatek. Po między ludzi nagłe ſię zagęśćiły śmierći, rzadki dom, ktoryby miał bydź wolny od ćięſzkich chorob, wſzyſtkie ich komory, ſzpiklerze, y ſtodoły napełnione myſzami, ktore żywnośći ich ze wſzyſtkim niſzczą. Ktoż temu mili Azotczykowie winien, że tak ćięſzką Bog na was przepuśćił plagę? Jednoſtaynie konkluduią wſzyſcy, że nikt tego przyczyną nie ieſt, tylko ſzczegulnie Arka Pańſka. Mowią bowiem, niech u nas Arka Pańſka nie będzie dłużey, ſroga bowiem ieſt iey nad nami ręka. *Non maneat Arca Dei apud nos, quoniam dura eſt manus ejus.* Toć prawda że Arki Pańſkiey nad wami ſurowa zemſta, ále ktoż temu winien? wy ſami, ktorzyśćie tak deſpotycznie tráktowali u ſiebie Arkę Pańſką, nie w większey ale w rowney ią chcąc mieć z Dagonem rewerencyi. Nie miłośćiwa ale mśćiwa Arka Pańſka nad wami, ale złośći waſze przyczyną tego. A zátym y dziſieyſzy Ewangeliczny ſługá, nie na Pana, ale na ſiebie ſamego ma narzekać, dość Pan był łaſkawy, gdy mu tak wielką darował ſummę, á że ieſt ſurowy teraz ſam ſobie tego nie dyſkrecyą ſwoią na wſpułſługę narobił, bo ten Pan, to ieſt Bog naſz, iezeli kogo karze, to nie Bog, ale káżdy ſobie przyczyną tego, gdyż káżdy ſam na ſiebie bicz podaie Bogu. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

BOG naſz z natury ſwoiey záwſze ieſt ſkłonnieyſzy do świadczenia káżdemu miłośierdzia ſwego, ániżeli do exekucyi ſurowego rygoru ſprawiedliwośći ſwoiey. Y lubo iák miłośierdzie, ták ſprawiedliwość zarowno ſą przymioty Jego Natury Boſkiey, przećię gdy nad kim miłośierdzie czyni, to przyzwoite czyni naturze ſwoiey dziło, gdy zaś na kogo ſprawiedliwośći ſwoiey wywiera rygor, to to właśnie iak cudze y nie ſwoie wypełnia dziło. Swiadkiem ieſt tego Dawid, ktory *Pſal.* 73. w te ſłowa mowi: Tyś z niczego Panie całą uczynił ziemię, tyś ieſt lata y wioſny Stworca. *Tu feciſti omnes terminos terræ, æſtatem & ver tu plaſmaſti ea.* Rzekłby tu kto, że ieſt mniey roſtropny w tym punkcie Dawid, że tylko lata y wioſny ſtworzenie przyznaie Bogu, bo czyż inſzy ma bydź ieśieni y źimy ſtworcá, á nie Bog? Bog wſzyſtko co ieſt na Niebie y ziemi ſtworzył, Bog wſzelkie dyfferencye, czy to przeſzłego, czy to teraznieyſzego, czy to przyſzłego wymierza czaſu, á toż by to czas ieśieni y źimy niemiał pod ſtworzenie, y dyſpozycyą iego podpadac? Ale kiedy ia ſię w tym punkcie Hugona Kard: radzę, bárdzo pięknie te Dawidowe wykłada ſłowa, mowi bowiem: Jeśień y źima znaczą ſprawiedliwość Boſką, Wioſna zaś y Lato, znaczą Miłośierdzie iego, dlatego

go Dawid ſtworzenie wioſny, y lata przyznaie Bogu, á nie źimy y ieśieni. *Autumnus & hyems ejus Iuſtitiam deſignant, ver & æſtas ejus Miſericordiam, unde dicitur iſta facere.* Czemu? bo gdy (mowi) Bog nad kim miłośierdzie czyni, to czyni włáſne dźiło, gdy zaś kogo ſprawiedliwie y mśćiwie karze, to to właśnie nie iego dźiło. Podpiſuie ſię na to y Hieronim S: Dźiło prawdziwie Boſkie ieſt zmiłować ſię, przepuśćić, y darować, gniewać ſię zaś y ſurowo karać, cale ieſt cudze, y nie przyzwoite naturze iego. *Opus proprium Dei, miſereri, parcere, & condonare, ſed alienum eſt iraſci, & punire.* A ieżeli kogo z nas czaſem ſurowo karze, to to albo nie z chęcią, y z wiolencyą prawie ſwoiey natury czyni, albo mu ſami na ſiebie bicz podaiemy. Co ſię tycze pierwſzego, że to nie z chęćią ale z wiolencyą czyni, pięknie to *Pſal.* 77. wyraża Dawid. Ten opiſuiąc zemſtę Boſką, ktorą Bog Wſzechm: wywarł na niewdzięcznych żydow, mruczących przećiwko Moyżeſzowi y ſobie, za to ieſzcze, że ich roſkoſzną na puſzczy karmił manną, powieda: że gdy iedząc mannę mruczeli przećiwko Bogu, ieſzcze nie połknęli manny, á iuż na nich gniew Boſki wſtąpił. *Adhuc eſcæ erant in ore ipſorum, & ira Dei aſcendit ſuper Iſrael.* Coś ſię tu przećiwnego zdaieſz Dawidzie mowić gdy nie mowiſz gniew Boſki zſtąpił, albo ſpadł na Jzraela *Irruit, deſcendit*, ale wſtąpił, *ira Dei aſcendit ſuper Iſrael.* Wſzak ſam powiedaſz że Bog ieſt w niebie, y tam ma Stolicę ſwoię, *Dominus in cælo ſedes ejus*, á ſzemraiący Jzraelitowie przećiwko niemu na ziemi, więc gniew iego powinien zſtąpić, czyli ſpaść na nich, á nie wſtępować niby pod gorę idąc. Jeżeli ták ieſt, iákimże tedy ſpoſobem gniew Boſki aby ſię nad grzeſznikami na ziemi zemśćił ma wſtępować á nie zſtępować na nich? Uczony Oliva, biorąc ſobie na reflexyą ten Text S. Piſma powieda, że tu w tym punkcie nic przećiwnego ale ſamę rzetelność wyraża Dawid. Kiedy bowiem mowi; że na Jzraela gniew Boſki wſtąpił, pokazuie niechęc y prawie wiolencyą Boſką, kiedy ma kogo karać. Jáko bowiem do gory iść czy wſtępować ieſt ćięſzko, y nieiáko z wiolencyą na doł ćiągnącego ciała, ták Bogu ieſt przykro y nieprzyzwoita kogo ſurowo karać. *Indicat naturæ ſuæ repugnare ſupplicia, quæ coactus irrogat, qui enī aſcendit laborat, & corporis mole reluctante, progreditur.* Mogł BOG właśnie iak piorunem zemſtę na żydow ſpuśćić, ale żeby nam pokazał Dawid, że Bog ieſt do zemſty nie porywczy y ćięſzki, dlatego mowi że gniew iego nie zſtępował, ale wſtępował ná nich. *Vt ſcias non feſtinare ad pænas Deum, iram ſuam non è Cælo ruiſſe ſuper peccatores dixit, ſed aſcendiſſe.* Ják porywczy ieſt do zemſty człowiek, ták Bog ieſt ćięſzki do niey, dla czegoż bowiem od Nieba Piotrowi S. powierzył kluczy, *tibi dabo claves Regni Cælorum, Math,* 16. á iák Jan S. powieda *Apoc:* 1. od piekła ich nikomu nie powierzył, ale ich ſzczegulnie w ſwoiey zachował władzy, *ego habeo claves mortis, & Inferi*, bo gdyby to do mśćiwey ſprawiedliwośći ludzkiey należało, do piekła oſądzać ludzi, iák do miłośierdzia ich każdemu należy otwierać Niebo, to już by cały swiat
da-

dawno był w piekle. Ták mowi S. JustinusMęczennik. *Si in hominū potestate esset situm, gehennæ quoslibet addicere, totus mundus exhaustus esset, eorum sævitia*, Ják Bog iest łaskawy, że do Nieba ludziom powierza klucży, áby sobie otwierali do niego sami, bo by z miłośierdzia swego rad wszystkich mieć w Niebie, ták do zemsty iest ćięszki, nikomu od piekła nie powierzaiąc kluczy, bo by dlá nieporywczośći swoiey do gniewu y zemsty, nie rad miec nikogo w piekle. Jeżeli to zaś dokumentem widziemy, że czasem Bog kogo czy to wiecznie, czy to doczesnie karze, to temu Bog cale nic nie winien, ale mu sami bicz na siebie podaiemy. *Ioan. 2.* Wszedłszy do Jerozolimskiego Kośćioła Jezus, gdy tám, to woły, to barany, to gołębie, to synogarlice przedaiących zastał, o zelżywość Domu Boskiego gorliwośćią uwiedziony, ták dobrze owych przekupniow począł biczem po uszach chlustać, że wszystkich z Kośćioła powyganiał, y stoły ich, na ktorych mieli zwyczay pieniądze liczyć powywracał. *Ejecit omnes de Templo, & mensas nummulariorum evertit.* Ze Jezus biczem iak iakie bydło, tych przekupniow z Kośćioła wygnał, nie tak mi dźiwno, bo gdy ich iak iakie bydło nierozumne sprawuiących się w Domu Boskim, gdzie wszelka bydź powinna obserwancya zastał, to ich też biczem iak bydło z Kośćioła wygnał. Ale to mi dźiwno, zkąd wziął na nich ták prędko biczá, to prawda że sam o sobie powieda Jezus, że iest Pasterzem *Ioan. 10. Ego sum Pastor bonus*, áleż gdy iest Pasterzem Dusz ludzkich, á nie innych nierozumnych bydląt, iakiemi bywaią małe dzieći, albo czasem y dorośli ludzie, więc z biczem nie muśiał chodzić, ktoryby na tych Domu Boskiego profanatorow na pogotowiu miał mieć. Choćbym też mowił, że iak w tym Kośćiele, z wołami, y baranami przekupniowie byli, ták też z nich nie ieden bicz mieć musiał z sobą, więc Jezus bicz z ręki ktoremu wyrwał, y tym ich samym z kośćioła wygnał; Ale nie; bo mnie w tym samym Jan S. upewnia, że go sobie Jezus sam na nich dopiero w Kośćiele kręćił. *Cum fecisset quasi flagellum de funiculis.* Jeżeliż tak iest, że Jezus sam bicz na nich kręćił, á z czegoż go proszę kręćił, zkąd wziął w Kośćiele na niego nići? Mnie się widzi, że nie zkąd inąd, tylko z tąd. Ci ktorzy przedawali w Kośćiele gołębie, synogarlice, y inne ptastwo, nanośili do kośćioła nići; ktorymi związywali nogi, y skrzydła owego ptastwa, ktore przedawszy w kośćiele porzucali, z tych tedy bicz ukręćił Jezus, y nim ich samym surowo po uszach chlustał. Niech że się teráz iak chcą, na Jezusowę surowość żalą, Jezus nic cale niewinien temu, musiał ći ich przećiwko inklinacyi swoiey natury Boskiey surowo y mśćiwie karać, kiedy mu sami bicz na siebie dali.

Ioan. 5. Całe trzydzieśći lat y ośm leżącego na łożku Paralityka uczyniwszy na wszystkich członkach zdrowym Zbawiciel Chrystus, kiedy mu wstać z łożka kazał, y chodzić o swoiey mocy. *Surge tolle lectū tuum, & ambula*, ná ostátku mu te powiedział słowa, otoś się stał zdrowym, więcey że nie grzesz, żeby ći się gorszego co nie przydało. *Ecce*

ſanus factus es, iam noli peccare, ne quid tibi deterius contingat. Kiedy to ieſt pewna, że cokolwiek przećiwnośći bydź na świecie może, iáko to choroby, woyny, głod, powietrze, ognie, uboſtwo, nieprzyiáźni ludzkie, y tam daley, wſzyſtko ſię to nas to z dopuſzczenia Boſkiego tyka, bo bez woli iego, nic nam nie może ſzkodzić, za coż tu nie mowi Jezus, żebym ći co gorſzego nie uczynił nad to, coś trzydzieśći lat y ośm leżał na łożu, ále żeby ći ſię co gorſzego nie przydało, właśnie iákby nam ſię to co ſtać przećiwnego miało, bez woli iego? Gdy woli iego niemaſz y między woiennymi kulami, iak między gradem, człowiekowi nie można ginąć, iak ſam przez Dawida *Pſal.* 90. aſſiduie każdego mowiąc: Padnie po lewicy twoiey tyſiąc, a dziesięć tyſięcy po prawey ſtronie, ciebie zaś nieprzyiaciela nie ſiągnie kula. *Cadent à latere tuo mille, & decem millia à dextris tuis, ad te autem non appropinquabit,* y w pośrzodku pożeraiącego ognia *Dan.* 7. niepodobna ſię owym pacholętom ſpalić, *non tetigit eos omnino ignis, neq; contriſtavit,* y *Dan.* 6. trudno Danielowi między Lwami zginąć, choć w iamie poſpołu zapieczętowany z nimi. A zacoż tu Jezus mowi, aby ći ſię co gorſzego nie przydało, á nie, ábym czego gorſzego niedopuśćił na ciebie? Uważa toż ſamo y Chryzoſtom S. gdy mowi: *Non dicit, ne quid tibi deterius faciam, ſed ne quid tibi deterius contingat.* Coż to proſzę przez to chce wyrazić Jezus? żebyśmy łatwiey tego dociec mogli, idźmy do inſzego Textu S. Piſma. *Lucæ* 8. Wygnawſzy Zbawiciel Chryſtus z iednego opętanego cały pułk przeklętych bieſow, kazał im w trzodę wieprzow nieczyſtych wſtąpić. Ják im kazał, tak ſię też nieſpieraiąc bieſy w całą wieprzow wſtąpiły trzodę. *Exierunt ergo Dæmonia ab homine, & intraverunt in porcos.* Mowił by tu kto, że wielką Jezus tym bieſom uczynił krzywdę, iż im z człowieka kazawſzy wyniść, w nieczyſte y śmierdzące iść kazał wieprze, ále ſię w tym Łukaſza S. ſpytać, to obaczemy, że temu cale nic nie winien Jezus. Czemu? bo powieda że ſame tego chciały bieſy, proſząc Jezuſa aby im w wieprze kazał wſtąpić, *& rogaverunt eum, ut permitteret eos in illos ingredi.* Stanąwſzy tu nad tym Textem S. Piſma Didacus Niſſ: pyta ſię: kiedy Jezus bez woli bieſowſkiey, wygnał ich z człowieka, á na coż na to, woli ich czekał, aby im za ich właſną wolą, w wieprze iść kazał? Czyliż by to nieprzyzwoitſza było iego abſolutney władzy, iak ich bez ich woli z człowieka wygnać, ták ich też bez ich woli y wpędzić w śmierdzące wieprze? *An non ſatius Chriſtus feciſſet, ſi porcos occupare ipſe juſſiſſet, qui ſua virtute ab homine illos exegerat?* To prawda żeby to iego abſolutney władzy przyzwoitſza było, ale kiedy nie czyni tego, tylko za ich wolą, to iego miłośierdziu potrzeba przyznać. Ták odpowiedaiąc na to mowi Ambroży S. To mamy wielkiemu miłośierdziu Boſkiemu przyznać, bo on nikogo nie karze, ále każdy ſobie ieſt ſwoiey przyczyną kary, iaki mu kto bicz na ſiebie poda, tákim go chłoſta. *Clementiam Domini debemus advertere, quod nullum prius ille condemnat, ſed unusquiſq; ſibi author eſt*

pænæ.

pænæ. Nie myślał Jezus podobno o tym, żeby biesom w wieprze iść kazał, same sobie temu winny przeklęte biesy, ktore iáki przy swoiey proźbie bicz na siebie dały, otoż też takim ich skarał. Owoż tu ztąd mamy czego nas chciał nauczyć Chrystus, kiedy temu Paralitykowi nie mowił: Waruy się grzechu, żebym ći co gorszego nie uczynił, ale żeby ći się co gorszego nieprzydało. *Ne quid tibi deterius contingat.* Bo ieżeli nas albo złośliwe czartowstwo, albo choroby ćięszkie, albo uprzykrzone ubostwo, albo nieprzyiacielskie woyny, albo ognie na fortunie, y zdrowiu niszczą, Bog cale nic niewinien temu, iaki mu bicz podaiesz na siebie, tákim ćię karze. Klniesz, ustawicznie ći czarći z gęby, właśnie iák z piekła lecą, nie dźiwuy że się, że czasem Bog na udręczenie twoie przepuśći biesa, áby w tobie iak w piekle mięszkał, przez przekleństwo twoie, sameś się piekłem czynił, otożeś nim iest. Właśnie ze złości y chcący, targasz siły twoiego czerstwego zdrowia, na piiatykach, lusztykach, y innych exorbitancyach, przećiwko Boskim, Kośćielnym, y naturalnym prawom, chciałeś choroby nie mieyże Bogu za złe, że ią dopuśćił na cię. W pokoiu będąc, niechciałeś pokoiu, áleś się ustawicznie to poiedynkami, to Prawem, do ostátniego wyniszczenia z bliźnim kłoćił, Bog na Oyczyznę twoię dopuśćił woynę, bieyże się teraz z nieprzyiacielami, kiedyś z blizniemi, y przyiacielami twymi pokoiu mieć niechciał. Brzydziłeś się ubogim przed tym, nietylko ćierpieć, ale y widzieć go w swoim nie lubiułeś Domu, Bog ubostwo przepuśćił na cię, nie lubże teraz sam siebie, brzydź że się sam sobą teraz. Nierządnymiś się nieustannie amorami palił, gdzieś się obroćił wszędzie się za tobą piekło paliło, iako za iakim Sodomitą, Bog na twoy Dom, na twoie miasto dopuśćił ogień, lubiłeś przedtym ogień samoćhcąc, czasem y z przyniewoleniem natury wzniecaiąc go w sobie, grzyiże się teraz, kiedy się cała chudoba twoia pali. Y ták ieżeli kiedy Bog kogo karze, káżdy mu z nas bicz na siebie daie, káżdy sobie sam gotuie karę, ktorą ćierpi, my sami Autorowie czyli wynalezcy kar, morderstw, y nieszczęśliwośći iesteśmy naszych, my nie Bog wszystko czyniemy przećiwko sobie. Ták uczony Salvianus mowi: *Ipse sibi parat peccator quisq; quod patitur, nos calamitatum nostrarum Authores sumus, nos adversum nos omnia facimus.* Y ztądći że nigdy całą wiecznośćią niezmazany grzech krzyżownikow Jezusowych będziemy czytać, ktoż temu winien? nie Jezus ktory go ták niezmazanie napisał, ále ćiż sami, ktorzy mu pod czas męki iego, do ręki podali pioro, iako Hebrayczyk czyta, *& dederunt calamum in dextera ejus.* To pioro iako Chryzostom powieda S. było Pisarskie, czyli pioro do pisania, *Dederunt calamum qui etiam pennam scriptoriam significat.* A zatym że Jezus tak ich wypisał złośći, że cała wieczność czytać ich będzie, nie Jezus temu winien, ale oni, wszak sami pioro Jezusowi dali, áby ich złośći pisał. Tak Didacus Nissenus mowi: *Dederunt ipsi calamum in manu, ut peccata eorum conscriberentur.*

Deuter. 4. Opisuiąc Moyżesz rożne przymioty Boskie, między in-

innymi, y to też powieda o Bogu, że Bog ieſt pożeraiącym ogniem, *Deus tuus ignis conſumens eſt.* Jákże to Moyżeſzu Bog ieſt pożeraiącym ogniem, czyliż nie ták, że iak wſzyſtko ogarnia Wſzechmocnośćią ſwoią, iak wſzyſtko przenika mądrośćią, iak ieſt wſzędzie obecny przez przytomność ſwoię, tak to wſzyſtko niſzczy, pali, y pożera? To ſię niemoże mowić, káżdą bowiem rzecz tak widziemy w doſkonałośći ſwoiey, w iakiey ią Bog ſtworzył, á nie widziemy z niey popiołu, albo węgli. Gdyby Bog ogniem pożeraiącym będąc, tak wſzyſtko palił, iak ieſt káżdey przez ſwoię Wſzechmocność przytomny rzeczy, już by z całego dziła Stworzenia Jego, y popiołu nie było dawno, A iákże tedy Bog ieſt pożeraiącym ogniem, coż tedy pali, co niſzczy, co pożera? Cale nic w tym kontexcie nie powieda Moyżeſz, coby ten ogień to ieſt Bog naſz palił, ale uczony Pinna piſząc na ten Text S. Piſma, ták dyſzkuruie: Bog z natury ſwoiey, ma moc do palenia, y do niſzczenia, ále chyba że mu ſię ty ſam człowiecze dla grzechow twoich, do ſpalenia podaſz, właśnie iák nie pożytkuiące drzewo, ogień zapalczywośći iego pożrze ćię, ieżeli ſię ſam nie podaſz, ſzkodzić ći nie będzie: *Deus ex ſe vim habet urendi, & puniendi, ſed niſi tu teipſum fomentum ignis efficias, nihil omninò nocebit.* Bog ieſt ogniem, ale ſię nie zawſze pali, chyba że mu ſię ſam dla złośći twoich, do ſpalenia nadaſz, muśi cię ſpalić, y nie przepuśćić. Bog ieſt ogniem, ale częśći ugaſzonym, niżeli ſię płomieniem palącym, chyba że go ſam zapaliſz, y podniety dodaſz grzechami twymi, nie Bog, ale ty ſam tego przyczyną ieſteś. Y ztądći *Iſaiæ* 50. Sam Bog Wſzechm: mowi chodźćieſz, czyli bądźćieſz w ogniu, y pożarze, ktoryśćie ſami zapalili. *Ambulate in lumine ignis veſtri, & in flamma quam accendiſtis.* Nie ieſt to cudzy ogień tylko waſz, wy do pożerania temu ogniowi ſami ſię dla rożnych exceſsow materyą ſtaiecie, wy na całą wieczność ten ogień podpalacie. *Non eſt ignis alterius, niſi veſter, qui ligna, qui ſtipulam, qui materiam futurô incendiô coacervaſtis,* mowi *Origenes.* Jle mi ſię Piſmo S. zdarzyło czytać, tylem też na to pilne baczenie dawał, czyliby też gdzie wzmianka była o ſtworzeniu piekła, alem tego nigdzie wyrażnie napiſanego nie wynalazł, Cokolwiek mogł Bog ſtworzyć wſzyſtko to w Xięgach Rodzaiu, na początku zaraz wyraża Moyżeſz, á o ſtworzeniu piekła, w całym Piſmie S. niemaſz naymnieyſzey wzmianki. Y iákże tedy, toż Bog nie ſtworzył piekła? toż wſzyſtko co tylko na ziemi, y niebie możemy widzieć pod moc Jego ſtworzenia podpada, á iedno tylko piekło nie? właśnie iákby na to odpowiedaiąc mowi uczony Orygenes: Bog żadney nie ſtworzył kary, ale ieżeli iáką ponośiemy karę, ſami my ią dla ſiebie zgotowali. *Deus non facit pœnas, ſed ea quæ patimur, ipſi nobis præparamus.* Nie Bog nie; ale my ſami ieſteśmy wynalezcami piekła, ieżeli Bog nim nie iednego karze, niech ſam na ſiebie, á nie na Boga narzeka, iáki bicz, iaką karę Bogu na ſiebie podał, ták go karze. Nic temu Bog niewinien cale, że przez całą wieczność nie ugaśnie piekielny ogień, bo choćby potępień-

cy iednoſtaynym wołali głoſem, na ſurową narzekaiąc ſprawiedliwość Boſką: Ey przecięż Panie zbyteczny rygor ſprawiedliwości twoiey! już ſię tyle millionow lat w tym palemy ogniu, á żadney ochłody niemaſz, iużby też czas żeby ten pożar ugaſł, á widziemy że żadney o tym nadziej niemaſz: Coż im Bog odpowie na to? Oto im rzecze, wyście ſami ten ogień zapalili. *Ecce omnes vos accendentes ignem. Iſaiæ* 50. Jákoby rzekł, iak Salvianus mowi: Czego na ſurowość narzekacie moię, waſze to bicze, ktore was chłoſtaią, waſze to ognie, ktoreście zapalili, nie ia was karzę, ale wy ſami ſiebie. *Quid de pænarum acerbitate conquærimini, unus quiſq́ veſtrûm ſe ponit.*

Pal.ſ 139. Prośi tam Dawid gorąco Boga, áby go od złego człeka zachować raczył; uwolniy, wybaw, zachoway mnie Panie od złego człeka. *Eripe me Domine ab homine malo.* Te Dawidowe ſłowa, biorąc ſobie na reflexyą Auguſtyn S. do Dawida w te ſłowa mowi: Kiedy prośiſz Dawidzie Boga, áby ćię od złego zachował człeka, proszę go razem, żeby ćię ſpytał, od ktorego ćię to, ma zachować człeka, czy od Kaja, czy od Lucyuſza, czy od Piotra, czy od Pawła, y tam daley? *Fac tibi Deũ reſpondiſſe à quo?* Jeżeli powieſz Bogu, że od tego, albo od tego, á o ſobie nic nie wſpomniſz, źle prośiſz Boga, bo czyliż gorſzy kto bydź nad ciebie może, iako ty ſam? Ty co czyniſz, wſzyſtko czyniſz ſam przećiwko ſobie, ty co za złośći płataſz, iáko to cudzołoſtwo, mężoboyſtwo, y tam dáley, tym ſobie nie komu gotuieſz zgubę. Ty ieżeli maſz nieprzyiacioł, ále ći żáden ćiężey nie może ſzkodzić, iáko ty ſam ſobeı, bo coby ći nieprzyiaciel mogł na ciele, na fortunie, y zdrowiu ſzkodzić, to ty ſobie na zbawieniu wiecznym, na Duſzy ſzkodziſz. Więc ieżeli ći Bog odpowie na twoię prozbę, wiedz o tym, że ći inaczey nie odpowie tylko tak: Kiedy mnie Dawidzie prośiſz, abym cię od złego uwolnił człeka, toć mi cię od ciebie ſamego uwolnić trzeba. *De te nihil dicis, ſi ab homine malo liberem te, prius es liberandus à te ipſo.* Ták ták; ſam ſobie káżdy nieprzyiaciel naywiękſzy, bo ieżeli kto czuie nad ſobą, y Boſką, y ludzką ſrogość, przyczyną tego, nie Bog, nie ludzie, ale ſam ſobie káżdy, ktory rożne na ſiebie, y Bogu, y ludziom, dla ukarania ſwego podaie bicze. *Ezech.* 9. Przepuśćił Bog Wſzechm: przez Chaldeyczykow na Jerozolimę plagę, mowiąc: zabiiaycie, nikomu niech waſza nie przepuſzcza ſrogość. *Percutite, & non parcat oculus veſter, nec miſereamini.* Ze tam rożne rożnym zadawano śmierci, ze świata ich to mieczem, to ogniem, to ſromotnemi ſzubienicami gładząc, ktoż temu winien? nie Chaldeyczykowie, ale Jerozolimitanie ſami, bo tam iak Ezechiel Prorok powieda, każdy w ſwych ręku inſtrument trzymał, iáką miał ginąć śmiercią. *Appropinquaverunt viſitationes urbis, & unusquiſq́ vas interfectionis habet in manu ſua.* Nie wymyślali tam Chaldeyczykowie dla káždego z oſobna śmierći, ale każdy właſną śmierć na ſiebie przynioſł: *Vas interfectionis ſuæ.* Ták y Bog naſz, żadney dla nas nie wymyśla kary, ale my ſami iako naywięksi nieprzyiaciele ſwoi, na ſiebie ich

wymyślamy. Bog nie ieſt Stworca śmierći, iák ſam Duch Nayśw: zeznaie. *Sap.* 1. *Deus mortem non fecit*, á że káżdy z nas umierać muśi, ktoż temu winien? my ſami, ktorzyśmy grzechami naſzymi śmierć na świat wprowadzili. *Per peccatum mors intravit in mundum. Rom.* 5. Owoż tedy, kiedy mamy tak łaſkawego Boga, że on áni śmierći, ani piekła, áni żadney na nas nie ieſt ſtworcą kary, wſzelkimiż ſię ſpoſobami wyſtrzegaymy grzechu, żebyśmy ſami na ſiebie przed Bogiem naſtępcami nie byli. Ƶułomnośći naſzey popełniemy grzech ieden, y drugi, żałuymyż ſerdecznie za niego, á nie mowmy że to nic, czyli nić, żebyśmy z tych nići nie pokręćili ſami na ſiebie biczow, ktorymi by nas chłoſtać miała ſprawiedliwość Boſka przez całą wieczność. Daie nam Bog ſwoiey podoſtatek łaſki, do ſtrzeżenia ſię grzechu, ſtrzeżmyż ſię go, żebyśmy ſobie okázyą nie byli zguby. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DWUDZIESTĄ DRUGĄ. Po SWIĄTKACH.

Cognita Jeſus nequitia eorum. Math. 22.



O to za przeklęta Faryzeuſzowſka ſztuka, przyiść do Jezuſa z ſzczegulney intencyi ſzkodźenia iemu, *acceſſerunt ad Ieſum ut caperent eum in ſermone*, á tu ſobie inſzy wymyślić pretext nauczenia ſię od niego, czyby ſię ſłuſznie należało Ceſarzowi podatek dawać. *Magiſter dic nobis, licet ne cenſum dare Cæſari.* Tu go zwać wſzelkiey nauczycielem prawdy, *viam Dei in veritate doces*, á tu go iako iakiego obranego z rozumu, chcieć podchwycić w mowie. O złośliwi Faryzeuſzowie, á zkądżeśćie ſię to tey nowey nauczyli ſztuki, tam mierzyć, á gdzie indziey chcieć uderzyć? Czy nie od waſzego tatuśia Diabła, *vos ex patre diabolo eſtis*, iako mawiał ſam do was Jezus. Tak ieſt, tym zdradzieckim fortelem ſwoim, Faryzeuſzowie właśnie ná diabła poſzli. Ten *Gen.* 3. przyſzedłſzy do Ewy w Raju, pytał ſię iey: za co wam to zakazał Bog z tego drzewa zażywać fruktu? *Cur præcepit vobis Deus ut non comederetis?* Zdał on ſię to niby z przychylnośći ku Adamowi y Ewie mowić, iakoby rzekł: wielką widzę w tym waſzę krzywdę, że oddawſzy wam Bog w poſſeſſyą prawie iak dziedzicznym prawem cały Ray, tego wam ſię drzewa zakazał tykać, co mi to za Páńſtwo waſze, kiedy do iednego drzewa macie związane ręce? Niby to politowanie czynił, nad ich nieſzczęſnym ſtanem, á on ich chciał o wieczną przyprawić zgubę. Ták tę zdradę iego S. Bazyli Seleuceńſki okryślił: Zmyśloną przychylnośćią chciał uczynić zdradę, przyiacielſkim politowaniem uśiłował ich pokłoćić z Bo-

Bogiem. *Humanitatem ſimulat, cum ad cædem accurrat, & commiſeratio-nis obtutu, conatur ſervum cum Domino cõmittere.* Kiedy mu odpowieda Ewa, że nam dlatego Bog tego zakazał drzewka, ábyśmy zakoſztowawſzy owocu z niego nie pomarli; *Præcepit nobis ne forte moreremur,* aż on do niey w te słowa mowi: Daremnie ſię boicie śmierći, y owſzem ći to drugiemi będziecie Bogami, iak zakoſztuiecie iabłuſzka tego. *Nequaquam moriemini, eritis ſicut Dij.* Obaczyć proſzę ſzatanſki fortel, Boſtwo Ewie w apprehenſyą wbija, aby go ſam był po przeſtępſtwie pewnieyſzy. Gdzie on to mierzy Ewie obiecuiąc Boſtwo, á chce uderzyć, áby ſam byłiey, y Adamowym po grzechu Bogiem. Tak pomięniony S. Bazyli mowi: Ewie Boſtwa ná pozor życzy, a tym ſamym ſam Boſtwa dla ſiebie nád nimi ſzuka. *Evæ ad ſpeciem cupit divinitatem ſed quærit imperium ſibi.* Owoż też y dziſieyśi Faryzeuſzowie prawdziwe potomſtwo Diabła, takiey na Jezuſa zażywaią ſztuki, náydoſkonalſzego mu Nauczyciela przyznaią tytuł, niby ſię od niego wſzelkiey chcąc námuczyć prawdy, á tym ſamym go iako rozſiewacza wſzelkich błędow potępić pragną. Rozumiał by tu kto, że to ludzie Boga boiący, Swięci, im daley, tym do więkſzey świątobliwośći dążący, że do Jezuſa z pokorą po radę przyſzli, *Magiſter dic nobis,* á oni tak Swiętym pretextem piekielną pokryli zdradę. Ale iako nayświętſzymi poſturami, iako naypozornieyſzymi pretextami pokryway cie złość waſzę, już ći ią Jezus z pierwſzego weyrzenia na was poznał. *Cognita Ieſus nequitia eorum.* Rozumieliśćie że wam to uydzie, cośćie w zdradzieckim uknuli ſercu, á Jezuſowi iuż wiadomo o tym. Wáſze tak ſubtelne pokrywki, tak świątobliwe pretexty, dla pokrycia złośći waſzey za nic, Czemu? bo grzech ſię nigdy nie zataj, ſam ſię na oko każdemu wyda. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

GRzech zawſze lubi zasłonkę ſwoię, iáſnym ſię widokiem brzydzi, y żeby ſię miał dziać publicznie kiedy, niewiem czyli kto widział. Ma on ſkryte kąty, kędy ſię płodzi, ma ſwoie ćiemnośći, w ktorych ſię ukrywac lubi. Nocna to ſowa nigdy dnia nie lubiąca widzieć, wieczorny to niedoperz, po dziurach ſię tylko kryiący, poki słoneczny przyświeca ſplendor. Jako ſowa albo niedoperz ſą nocne ptaſzki, ták grzechy ſą nocne dziła. Y ztądći *Rom.* 13. Paweł S. mowi: unikaymy uczynkow ćiemnośći, *abijciamus opera tenebrarum.* Na co Tomaſz S. Doktor Anielſki piſząc ták dyſzkuruie: Uczynki ćiemnośći, ſą uczynki grzechowe. *Dicuntur opera tenebrarum opera peccatorum.* A to z troiakiey racyi. Z pierwſzey; że grzechy ſame przez ſię, zaślepionym człowieka czynią, według owego *Eccleſiaſtæ* 2. Oczy mądrego w głowie iego, głupi zaś w ciemnośćiach chodzi. *Sapientis oculi in capite ejus, ſtultus in tenebris ambulat.* Z drugiey; że grzechy dziać ſię w ćiemnośćiach lubią, według owego *Iob* 24. Lubieżne oko ciemnośći dla grzechu ſzuka. *Oculus adulteri obſervat caliginem.* Z trzeciey; że człowieka do ćiemnośći wiecżney

czney wiodą, według owego *Math. 22.* Wrzuccie go w ćiemnośći, *mittite eum in tenebras.* Y ták grzech iak ſam przez ſię ciędmnośćią ieſt, ták w pokątnych, dzieie ſię mieyſcach, iak ſam nie lubi świątła, ták też grzeſznikow brzydzącymi ſię iáſnośćią czyni. Sama to przedwieczna przyznaie prawda, *Ioan. 3.* Każdy kto źle czyni, brzydzi ſię świátłem. *Omnis qui male agit, odit lucem.* Zkąd wnośi uczony *Barradius*, że grzeſznik z ſwoim pryncypałem to ieſt czartem, zawſze ieſt w ſprawach ſwoich przećiwny Bogu, bo iák Bog wſzyſtko przy świetle czyni, ták ſię wſzyſtkie grzechy, ſzatańſkie ſprawki w ćięmnośćiach dzieią. Jak Bog gdy świat zaczynał ſtwarzać naypierwey wyrzekł: niech ſię ſtanie świáłość, áby wſzyſtkie dziła iego widziane były, ták grzeſznik prawie do káżdey bezbożney ſprawki, rádby ſobie ćiemnośći ſtworzył, aby były złośći iego y Bogu y ludziom tajne. *Deus in luce operatur, cum orbem condidit, prima die dixit fiat lux, at diabolus initio operum ſuorum dicit, fiant tenebræ.* Zkąd proſzę owe ſekty poſzły, o ktorych S. wſpomina Cyryll: że iedne za Boga adorowały ſłońce, áby w nocy bez Boga żyły, drugie zaś Xiężyc, áby we dnie nie miały Boga? *Alij Deum ponebant ſolem, ut occidente ſole ſine Deo vivant, alij lunam, ut in die Deum non haberent?* Nie zkąd inąd, tylko ztąd, że znać złośći ſwoie nietylko w ludzkich, ale y Boſkich oczach chcieli mieć tayne. Ale tay, iak chceſz, człowiecze defekta ſwoie, upewniam, że ieżeli ſię przed ludźmi, tym bárdziey przed Bogiem nie utáiſz z nimi, byleś miał grzech, wielkiego maſz na ſiebie plotkę. Ten cię nayprzod do Boga obnieſie, y cale cię zruynuie, w reſpektach Boſkich, ten cię przed ſąſiadami nieſławnie oſławi, że co ćię przed tym, iak godnego honoru ſzanował káżdy, teraz ćię iako niecnotę wzgardzi, ten cię wſzędzie iako publicznego głośi Infamiſa. Twoia oſtrożność w grzeſzeniu, cale nic ći nie pomoże do utrzymania ſię przy twoiey ſławie, bo ieżeli maſz grzech, już maſz na ſwoy ſrogiego naſtępcę honor. Dość to *Gen. 4.* Kaim oſtrożnie grzeſzył, nie przy Oycu nie przy Matce, ále w dźikich polach Abla Brata ſwoiego zabił, tey złośći ſwoiey, niemiał żadnego świadka, ſekret trzymał, że ſię y przed Bogiem z nim wyiawić niechciał, á przecię to o tym nietylko Bogu, ále y Rodzicom iego, wiedzieć ſię dało, że Kaim wſzyſtkim wiekom naypierwſzy obwołany zaboyca. Coż to za woźny, ktory go y ták prędko, y ták głośno obwołał wſzędzie? Czyż nie ptaſtwo, czy nie zwierzęta, ktore świadkami bydź mogły zaboyſtwa iego? nie, właſny grzech iego ten go obwołał. *Vox ſanguinis fratris tui clamat de terra:* Ze Kaim nigdzie nie zagrzeie mieyſcá, wſzędzie gdzie ſię obroći ſam nie ſwoy, záwſze ucieka, zawſze drży, *Vagus & profugus ſuper terram,* á iáko śiedmdzieſiąt czytaią *gemens & tremens*, bez przeſtanku narzeka: Káżdy kto mnie napadnie, zabiie mnie, *Omnis qui invenerit me occidet me*, zkąd że mu to ten ſtrach to niebeſpieczeńſtwo, wſzak nie maſz na świecie tylko on, y Rodzice iego, ći rozumiem, że áni myślą o tym, żeby go zabić, á kto go ták uſtawicznośćią goni, że nigdzie beſpieczny

nie

nie ieſt? ktoż go tak inſeſtuie, że ſię śmierći każdego momentu boi? nie ugániał ſię za Kaimem Adam, áni Ewa, ale właſny grzech iego, dlatego ućiekał, ta to ſama poczwara grzech ludzi ſtraſzy, choć żadney za nimi pogoni niemaſz, iak ſam Duch Nayśw: mowi: *Prov.* 28. Bezbożny ućieka, gdy go y nikt nie goni: *Fugit impius nemine perſequente*, tá to poczwara grzech, záwſze śmierć człowiekowi przed oczami ſtawia, bo ieſt ſam śmierćią, y odłącza człowieka od Boga, ktory ieſt życiem. S. Tomaſza nauka, ktory mowi: *Peccatum mors dicitur, quia per ipſum homo à Deo, qui eſt vita, ſeparatur.* Y tak kto wydał Kaima, że on na świecie naypierwſzy zboyca? właſny grzech iego, ktory iak na cały świát ſwoim zawołał głoſem. *Vox ſanguinis clamat*, tákiego go nabawił ſtrachu, *gemens & tremens*, że choćby kto nie wiedział że on táki, przecię by go poznać po ſamey boiaźni muſiał, że niecnota. Obaczmy y Dawidowę oſtrożność w płataniu grzechu.

2. *Reg.* 12. Ten Urodźiwą Matronę widząc, wiernego ſługę ſwego poſyła po nię, z nią uczyniwſzy nierząd, do właſnego ią odſyła Domu. Ktoż tu Dawidowi zapluśnie oko, żeby ſię miał nierządem bawić? Sekret między trzema Oſobami utopiony, świat o nim nie będzie wiedział. Sługa tego nie wyda, bo gardłem pachnie, ieżeliby o tym, náymnieyſzą przed kim uczynił wzmiankę. Betſabea też y Dawid w ſobie tylko trzymać będą, bo ktoż ſam na ſiebie plotka? Y tak grzeſz iak możeſz, przykładem ich byle oſtrożnie, wſzyſtko ſię to utaić może. Do tego gdy Uryaſz, dla Krolewſkiey zdrady ná woynie zginął, ktoryby po żonie ſwoiey, mogł był tego nierządu dociec, ktoż teraz świadkiem iego będzie? już rzecz z wſzelkiey uſpokoiona ſtrony, bać ſię żadney nie trzeba infamij. To ták Dawid oſtrożnie wypłatał nierząd, że wiadomość iego w ſłudze boiaźnią śmierći, w Uryaſzu zaś ſamą zapieczętował śmierćią, aby dla niego nie podpadł nieſławie iakiey. A poradził że tym, ſławie ſwoiey? nie; bo kiedy Dawid, iáko naybeſpieczniey żyie, cale ſię nic nie trwożąc o podeyrzane życie. kiedy rozumie, że o tym wie, chyba Bog ieden, wtenczas Natan Prorok przychodzi do niego mowiąc: Tyś potaiemnie uczynił, *tu feciſti abſcondite*, á o tym nietylko cała Judzka ziemiá, ale y pograniczne Narody wiedzą, ták dalece, że dla pogorſzenia twego, Boga Izraelſkiego bluźnią. *Blaſphemare feciſti inimicos Domini*, Tyś potaiemńie uczynił, *tu feciſti abſcondite*, á tu gdzie nadſtawiſz ucha, wſzędzie o tym nieſławna fama. Stanąwſzy tu nad tym Textem Uczony *Oliva*, ták dyſzkuruie: Patrzaymy do czego przyſzło, to potaiemnieś uczynił *feciſti abſcondite*. Nie pomogła do utaienia grzechu w ſłudze poprzyſiężona wiara, w Betſabei milczenie, áni śmierć, áni grob zabitego Uryaſza, ani ſetne Krolewſkiego Pałacu drzwi y ściany, áni oſtrożność ſamego Krola. *Ecce quô pervenit illud feciſti abſcondite, non juvit ad occultandum fides domeſtici, mulieris deceptæ ſilentium, occiſi ſepulchrum, conclavis parietes, nec Regis ſollicitudo.* Wydało ſię to wſzyſtko, co ſię tylko pokątnie działo, właśnie iák by ſię wſzy-

ſcy patrzyli na to, á czym! y przez kogo? kto táki plotka, co tak prędko o cudzołoſtwo, y mężoboyſtwo Dawida obnioſł? Kiedy te grzechy Natan Prorok Dawidowi wyrzucał w oczy, rozumiem, że w te ſłowa Dawid, do niego mowił: A dla Boga Proroku S. zkąd ludziom wiadomość o grzechach moich? że ty wieſz, temu mi nie dźiw, boś mąż Duchá Bożego pełny, ále ludzie inni, iákim o tym ſpoſobem wiedzą? Wſzák ſam powiedaſz żem to nie publicznie, ále pokątnie czynił, abym tak grzech moy, kiedy przed Bogiem nie można, to przynaymniey przed ludźmi ukrył, á toż to znowu co, że ſię już ſtał ták publicznym? Coż mu na to odpowieda Prorok? oto podobno do niego mowił owymi ſłowy, *Gen.* 4. Toż to niewieſz, że ieżeli źle czynić będzieſz tedy grzech twoy we drzwiach będzie? *Non ne ſi malè egeris, peccatum tuum ſtatim in foribus aderit?* Jákoby rzekł: To ſię to Dawidzie dziwuieſz temu, że ludzie wiedzą o grzechu twoim, á nie wieſzże to ty, że czyli ty za dzieſiącią czy za ſtą ścian albo drzwi, grzech wypłataſz iáki, przecię on ſię w pierwſzych drzwiach da każdemu widzieć? *Non ne ſi male ageris &c:* Zeby ćię miał kto oſławić, na nikogo ty impoſtury nie kładź, ſam grzech to naſtępca na twoię ſławę, ktory iak zawſze we drzwiach naypierwſzych ſtoi, *peccatum in foribus,* tak ćię każdemu grzeſznikiem pokazuie. Tak Hugo Victorin: mowi: Grzech we drzwiach ieſt właſna y do grzechu nałożna wola, ktora ſię utaić niemoże nigdy, a e ſię iakimkolwiek znákiem, zawſze ludziom na oko wyda. *Peccatum quod eſt in foribus prava voluntas eſt, quæ non poteſt celari quin aliquãdo exeat, & appareat aliquo ſigno.* Y ztądći Dawid tego ſtawſzy ſię pewnym, że go nie kto inſzy tak nieſławnie między ludźmi oſławia, ale właſne iego grzechy, *Pſal.* 21. w te ſłowa mowi: Otworzyły przećiwko mnie paſzczę ſwoię iáko Lew chwytaiący, y ryczący. *Aperuerunt ſuper me os ſuum, ſicut Leo rapiens & rugiens.* Poki lew na ſwoy czatuie połow, poty ſię ſprawuie ćicho, iákże prędko połow dla ſiebie zchwyći, ták zaraz ryczy; otoż to widzę y grzechy moie, tak umieią, pokim w ich ſzponach nie był, poty ćicho było, o nieſławnym upadku moim; iákżem ſię w ich ſzpony doſtał, dla zezwolenia na grzech, áż głośno o tym. Ták uczony Oliva mowi: *In hoc leone qui primum rapit, tum rugit, ſceleris imago adumbrata, non enim perſtrepit, cum prædatur, ſed cum te proſtraverit.* Jákoby daley rzekł: Owoż tobie Dawidzie coś grzeſzył w ćichośći niewiadomie, y niewidomie, to teraz ſam grzech za tobą woła, żeś ieſt iego. *In ſilentio peccas, ſed non tacebit iniquitas, cum te proſtraverit.* Ztąd y *Pſal.* 50. mowi: grzech moy przećiwko mnie ieſt zawſze. *Peccatum meum contra me eſt ſemper.* Jákoby rzetelniey mowił: Do tegom czaſu nieroſtropnie ſądził, że mi grzech moy przyiaćielem będzie, ale teraz dopierom doznał, że to ná moię ſławę naſtępca pierwſzy. Ten to języcznik co przed każdym ſprawki moie plecie, ten to podglądac, ktory co ſię tylko u mnie pokątnie ſtanie, to on wſzyſtko publicznie głośi. Y przetoć kiedy owo katoliku nieſławnie ſława

twoia lata pomiędzy ludźmi, każdy kto ćię widzi, palcem ćię wytyka żeś niecnota, przyznay to nie złośći ludzkiey, ale swoiey, bo znać grzechy twoie ludziom do ucha szepcą, dlatego też ludzie źle o tobie mowią. Cudza wina nikogo nie obwinia, tylko tego, czyia iest, znać że to już grzechy y twoie, y nietayne, kiedy źle nie o kim, ále o tobie mowią. Gdybyś ty był od grzechu czystym, niewiem kto by był ták złośliwym, żeby ćię miał niesławnie głośić, ale ćię to podobno grzechy twoie, ktore się nie umieią utaić nigdy, pierwey ogłośiły, dlatego ludzie gadaią, czego się od nich o tobie nauczyli. Nie zostoi się przed tobą w całośći podćiwość cudza, nie mieyże za złe że ćię niepodćiwym samego zowią. Jesteś drapieżny wilk na cudze dobro, pewnieć cię barankiem niewinnym zwać nie będą za to. Kufle od rana do wieczora po gospodach gonisz, pewnieć ći nie powiedzą żeś trzeźwy. Jesteś niesprawidliwy, lichwiarz, nienasycony łakomiec, rzetelnie ći przyznaią, żeś nie iałmużnik. Jesteś mśćiwy, radbyś drugiego, zá iedno mizerne słowko, za mały kontempt, w łyszcze utopił wody, słusznie mowią, żeś złośliwy y zawzięty. Y ták ieżeli się táká o tobie pomiędzy ludźmi uwiia fama, same to plotki to iest grzechy twoie, gadaią o tobie, á nie ludzie, gdyby te nie gadały, ludzieby pewnikiem umieli milczeć. A dawszy y to żeby grzechy nie umiały gadać, to iednák maią swoie znáki, ktorymi swoich kochankow y znaczą y wydaią.

Genes. 3. Kiedy pierwśi Rodzice naśi Adam y Ewa w Raju obaczyli nagość swoię po zerwaniu zakazanego iabłka, powieda Litera S. że sobie zasłonki porobili z figowego liśćia. *Consuerunt folia ficus, & fecerunt sibi perizomata.* Cożesćie to sobie mili Rodzice za łatki poprzypinali, kto wam to doradził że wam to tak piękniey, niżeli przedtym pukiśćie w stanie niewinnośći byli? To was przedtym wasza nie gorszyła nagość, á teraz się sami z obopolnie wstydzicie siebie? Błogosławiony Stan z ktoregośćie wypadli przez grzech, á teraz gdy widzę te łatki na was, coś w was podeyrzanego sądzę. Darmo, darmo Adamie nie pokryiesz tego figowym liśćiem, coś za grzech popełnił przećiwko Bogu, tá zásłonka cię przed Bogiem nayprzod, potym y przed potomstwem twoim niewinnym nie uczyni. Rozumiałeś że ći to te liśćie zasłonką będą, á te są grzechowym ná tobie znakiem, po ktorymby cię każdy, y między tysiącem sprawiedliwych, iednego grzesznika uznał. Już to nie cała poczćiwość co łatana, cięszko tego liśćiem figowym pokryć, kiedyś z siebie niecnocie całą dał niewinnośći sukienkę zedrzeć. Y tak Adam ile mogł mieć sposobow, tyle ich szukał ná utaienie swoiego grzechu, ále się ná wszystkich zawiodł, bo iak się grzech nie utai nigdy, tak co on sobie miał za zasłonkę, to się ná nim znakiem grzechowym stało. Tak S. Bazyli Seleuceński mowi: Pierwśi grzesznicy y Rodzice naśi, áby swoy wstyd, mogli grzechowy pokryć, do zasłonki się wzięli z figowego liśćia, ale co oni sobie za zasłonkę grzech taiącą mieli, to na nich było grzechowym znakiem. *Primi peccatores ut peccati pudo-*

rem tegant, confugiunt ad folia ficus, quæ potius notæ & ſigna peccati fuerunt, quam velamen. Otoż ſię tak y nayſkrytſzy grzech na oko ludziom wydawać umie, że ſię y tymi ſpoſobami, ktorych my ná utaienie iego zażywamy publikuie. Pierwey nas z ſukienki niewinnośći odrze, iak zboycy owego z Jeruzalem do Jerycha zſtępuiącego człowieka, *deſpoliaverunt eum. Lucæ* 10, a ná co? oto odpowieda Uczony Oliva, áby pokazał złość naſzę ludziom. *Diripit involucra peccatum, ut proſtet crimen.* Potym gdy my nagość naſzę chcemy iakokolwiek pokryć, ſwoie nam przypina łatki, áby nas na wſtyd podał ludzkiemu oku. Niemaſz ſpoſobu nie, na utaienie grzechu, każdy z nich, ma ſwoię przyrodzoną łatkę, po ktorey ſię poznawać każe. Spoyrzyi na lubieżnika, ná tym ſwoiego grzechu obaczyſz łatkę, iaką? Oto mu ſię oczy nie do Aniołow, nie do Boga, ale do żywych obrazkow śmieią. Weyrzyi ná złodzieia, ten ći proſto nieſpoyrzy w oczy, ale záwſze będzie po kątach patrzył, ieżeli gdzie nienagotowano dla niego, czego. Hyppokrytę albo nie ſzczerego człowieka obacz, ten ći w oczy patrzy, ale uſtawicznie oczami mruży, co ieſt nieſzczerego przećiwko oſobie twoiey ſerduſzka znakiem. Chceſz pijaka poznać, temu ſię ręce nie tak od kufla, iako do kufla trzęſą, bo znowu po iednym y drugim do ſwoiey przychodzą pory. Sknernego łakomcy chceſz doznać, kiedykolwiek do niego przyidzieſz, zawſze po obiedzie trafiſz, iak ná náypienięźnieyſzego napadnieſz powie ći że y ſzeląga niema. Y tak chodząc po wſzyſtkich rodzaiach grzechow, káżdego ſwoy właſny obaczymy znaczek, bo czart przez ſwoie zdrady, náyprzod z ukontentowaniem człowieka, przyprawiá o grzech, dopiero potym znaczek kładzie ná nim owego grzechu, áby go ná wſtyd publiczny podał. Ta ieſt uczonego Baezy relacya. *Tales ſunt dæmonis machinationes, cum voluptate ſauciat, & pudendum in modum ad ruinam impellit, & cadentes publicis ignominiæ notis conſignat.* A zatym tay iak chceſz pokątnie grzechy, nierozumiey iednak że nikt o nich nie będzie wiedział, bo ony ſię wydadzą ſame.

Exodi 1. Srodze ſię zawziął na lud Boży Krol Egipſki Farao, że do oſtatniego ze świata umyślił zgładzić. Y dlatego na nich uchwaliwſzy Prawo, ſwoim Egipcyanom pilnować kazał, áby co ſię tylko męſkiey płći urodźi dźieći, te wſzyſtkie topili w rzece. *Quidquid maſculini ſexûs natum fuerit, in flumen proijcite.* Co to ieſt, że Farao topić każe w rzece żydowſkie świeżo narodzone dziatki? kiedy wydał na nich publiczne prawo, czemuż ich mieczem zaraz po narodzeniu nie każe gładźić, ale tylko topić, iako kocięta iakie? Krol ieſt, Monarcha ieſt, niktby mu nie mogł tego zganić, choćby ich y mieczem gubił, bo ieżeli mu nikt tego nie gani, że ich topi, á ktożby mu y to zganił, żeby ich wyćinał mieczem? *Math.* 2. w Betleemſkiey krainie, Krol Herod ich mieczem, kilka tyſięcy wyciął, *occidit omnes pueros qui erant in Bethleem, & in omnibus finibus ejus?* á ktoż mu to iako Monarſze zganił? Nikt; Pan był, wolno mu było co chcieć iak Panu, czynić. A tu Farao czemu

ich

ich nie mieczem gubić każe, ale wodą? Uczony Teodoretus powieda: że Krol Farao przed pogranicznymi Narodami, niechciał publikować tyrańſtwa ſwego, y dlatego nie mieczem gubić, ale topić kazał żydowſkie dziatki, áby ſię nie publicznie ale potaiępmnie krew ich niewinną przelewać zdawał. *Vt ſic latenter omnium ſangvinem effunderet.* Owego potopu ná tenczas Urodzony w Egipcie uſzedłſzy Moyżeſz, kiedy po kilkudzieſiąt lat, razem y z Aáronem powraca do Egiptu, dla wybawienia z Egipſkiey niewoli Bożego ludu, aż Bog Wſzechm: rozkazuie aby rozgą ſwoią Moyżeſz uderzył w wodę. *Tolle virgam tuam, & extende manum ſuper aquas.* Ledwie co Moyżeſz za rozkazem Boſkim dotknął ſię rozgą ſwoią wody, aż owa woda w krew ſię przemięniła. *Elevans virgam percuſſit aquam fluminis coram Pharaone, quæ verſa eſt in ſangvinem. Exodi 7.* Patrzayże teraz Faraonie co to znaczy, czemu ſię to ta woda nie przemięniła w mleko, w wino, albo w inſzy likwor, ale w krew? krew nie woda powiedaią, á teraz woda krew, co to ta odmiana świadczy? Podobno to owego potaięmnego Tyrańſtwa świadek, tak wiele lat, tak wielkiey krwi niewinney wylanie, taiłeś wodą, w wodzieś tak wiele krwi przelewał, otoż teraz woda grzech twoy publikuie. Tak pomieniony Theodoretus mowi: w żywą krew przemięniona rzeka, świadkiem ieſt wylania krwi, z niewinnych dziatek. *Fluvius ille mutatus in ſangvinem, conqueritur de cæde puerorum.* Rozumiał Farao że to upłynęło y z wodą y z czaſem, co po tyrańſku robił, aż owo y po długim czaſie, taż ſama zakrwawiona rzeka, na krwi przelewcę ſkarży, iego okrucieńſtwo w obec wſzyſtkim pokazuie. *Aquæ rubentes ejus ſævitiam accuſabant, & ſcelus coram omnibus divulgabant.* mowi Uczony *Caſtillo.* Ztądże ſię miarkuy każdy, że y náyſkrytſzy grzech twoy, nie ieſt pewny żeby kiedykolwiek nie miało bydź wiadomo o nim, bo y to mieyſce, y ten kąt, w ktorym go płodziſz ſwego go ná ciebie wywoła czaſu. Y niememu murowi niewierz, bo niezwieſz ktora z niego przemowi cegiełka, *lapis de pariete clamabit,* y tak grzech twoy obwoła wſzędzie. A dawſzy y to, żeby wſzyſtkie y mieyſca y elementa, y planety, ktore ſię ná ciebie grzeſzącego patrzą, zaniemiały, na oſławienie twoiego grzechu, to go ty ſam chcąc niechcąc wygadaſz na ſię. Niepodobna z iaką oſtrożnośćią Pana Jezuſa przedawał Judaſz, iak piſze pomieniony *Caſtillo,* bo za zaſłonką przyiacielſkiego pocałowania, zaiadliwość ſerca ſwoiego taił, á przecię ſię, choć go ſię nikt nie pytał publicznię przyznał: Zgrzeſzyłem, ſprawiedliwą krew wydaiąc ná śmierć. *Quid non fecit Iudas, ut ſuum celaret ſcelus, oris amicabili oſculo, cordis virus celabat, ſed loquente nemine ſe ipſum prodidit: Peccavi tradens ſangvinem juſtum.* Y owſzem im grzech taięmnieyſzy, tym do utaienia trudnieyſzy. Swiadkiem ieſt tego Ozeaſz Prorok *Oſeæ* 13 ktory mowi: Dopełnił miarki grzechow ſwoich Efraim, y przeto że grzech iego ſkryty, boleśći rodzące y matrony na niego przyidą. *Colligata eſt iniquitas Ephraim, abſconditum peccatum ejus, dolores parturientis venient ei.* Co to

ma do utajonego grzechu rodzących boleść? Didacus Nissenus pisząc na ow Text *Math.* 24. Biada ćiężarnym y rodzącym, *væ prægnantibus*, powieda: że w tym cięzarnych y rodzących naywiększa nieszczęśliwość, y boleść, że áni zamilczeć, áni utaić nie mogą cięzaru wnętrzności swoich. *Gravida non potest dissimulare onus*, Otoż to ma do utaionego grzechu rodzących boleść, że iak rodząca milczeniem nie utai boleśći swoich, tak grzesznik nie utai nayskrytszych grzechow, bo się wydać koniecznie muszą. Przetoż tedy, kiedy grzech tak iest do utaienia ciężki, że y z nayskrytszych kątow, na publiczny wynika widok, wszystkiemi się go śiłami, y ostrożnośćią strzeżmy, żeby nas o wieczną zgubę nieprzyprawił. A ieżeli się dla ułomności naszey nie będziemy mogli od niego ustrzedz, nie taymyż go długo w sercu naszym, ale go iako nayprędzey przez spowiedź świętą ruguymy z niego, aby im dłużey utaiony będzie, tym nas za czasem nie nabawił większego wstydu, doczesnego y wiecznego. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DWUDZIESTĄ TRZECIĄ Po SWIĄTKACH.
Accessit retro. Math. 9.



O ia to za nieśmiałość do Jezusa w tey Ewangeliczney Niewieśćie widzę, że iak sobie z nim poufale postępuiącego Xiążęcia dźisieyszego widźi, tak ią od niego taka odraża boiaźń, iż się nietylko mowić do niego boi, ale mu spoyrzeć, y w oczy nieśmie. Przystąpił do Jezusa Xiążę, *accessit Princeps*, y poufale przed nim swoię przekłada prozbę: Panie dopiero moia skonała Corka. *Domine modo filia mea defuncta est.* Przystąpiła do niego Niewiasta, y nieśmieiąc mowić żadnego słowa, nie w oczy ale z tyłu się ku niemu skrada. *Accessit retro.* W oboygu tych wielka nadzieia, y ufność że im Jezus pomyślne może wyświadczyć łaski, bo Xiążę mowi: Dotkniey się tylko ręką twoią Panie umarłey Corki moiey, á ożyie, *impone manum tuam super eam, & vivet*; Niewiasta zaś sama w sobie mowi: Bylem się przynaymniey tylko szaty iego dotknęła, uzdrowiona niechybnie będę, *si tantum tetigero vestimentum ejus, salva ero*, ale w nich ku Jezusowi nie iedna boiaźń. Xiążę zbyt dufa dobroći iego, że naymnieyszego nie pokazuie po sobie boiaźni ku niemu znáku, Niewiasta zaś ták ma ufność w dobroći iego, że się go y lęka razem, nie z przodu ale z tyłu do niego przystępuiąc. *Accessit retrò.* Właśnie tá niewiasta procederem idzie Magdaleny. Tá z tyłu do Jezusowych nog przystąpiła, *stans retro secus pedes Domini*, czemu nie śmiało z przodu,

ale z tyłu, y z wielką boiáźnią? Tá grzeſznica gdy iey miłośne ku Jezuſowi ſerce, wielką otuchę czyniło w miłośierdziu iego, á pamięć przeſzłego rozwiozłego życia, boiáźń w niey ſprawiała ſprawiedliwośći iego, ſamá ſię z ſobą paſsowała na umyśle ſwoim, czy miała do Jezuſa przyſtąpić czy nie przyſtąpić. Rozwiozłość iey dawnego żyćia, przez boiáźń, śmiałego y bliſkiego do Jezuſa przyſtępu broniła, ſkruſzone zaś ſerce wielką iey w miłośierdziu iego czyniło ufność, áby koniecznie do niego przyſtąpiła, o miłośierdzie nad złośćiami ſwoiemi proſząc. Gdy w tákich zoſtaie myślach, że ią ufność do Jezuſa koniecznie ćiągnie, á boiáźń dla grzechow dawnych właśnie odpycha od niego, coż czyni? Oto boiaźń z ufnośćią w ſobie zarowno mieśći, y ták dopiero do Jezuſa przyſtępuie. Przyſtępuie z ufnośćią, bo nie uważaiąc na to że grzeſznica wielka, obſeſsem ſię do nog Jezuſowych garnie. Przyſtępuie z boiáźnią bo nie z przodu ale z tyłu. *Stans retrò ſecus pedes Domini.* Ták właśnie ſobie y dziſieyſza poſtępuie niewiaſta. Tá dwanaśćie lat krwi płynienie ćierpiała, á maiąc nadzieię, że ią Jezus uzdrowić może, ták ſama w ſobie mowiła. Mam nadzieię wielką żeby mnie uzdrowił Iezus, ále ſię przyſtąpić do niego boię, bom nieczyſta. Wiem o wielkiey dobroći Jego, z ktorey tak wielu uleczył innych, ale przez wſtyd tak ſromotney choroby moiey, y zbliżyć ſię ku niemu nie śmiem. Przyſtąpię do niego, to płynieniem krwi moiey nie uczczę go, ale Jego obrażę godność, to z iedney ſtrony boiáźń, nie przyſtąpię, to ſię zdam nadzieię ſtraćić w Jego miłośierdziu. Przeto coż uczynię? oto już inſzego ſpoſobu niemaſz, chyba trzeba w ſobie tę ufność zarowno z boiáźnią mieśćić. Y tak uczyniła, przyſtąpiła do Jezuſa z ufnośćią, bo iey od niego nie odſtraſzyła boiaźń, przyſtąpiła z boiáźnią, bo z tyłu. *Acceſſit retrò.* Y przeto, że pierwey uzdrowiona zoſtała od Jezuſa, áníżeli od śmierći wſkrzeſzona Xiążęca Corka, niemaſz ſię dźiwowáć czemu, bo nie ten oſiąga miłoſierdzie Boſkie, kto ma w nim zbyteczną ufność, ale ten kto ták ma ufność w miłośierdziu Boſkim, że ſię razem y Jego ſprawiedliwośći boi. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

TO prawda że żaden ná świecie żyiący człowiek nie ma deſperować w miłośierdziu Boſkim, bo to ieſt nierownie więkſze, ániżeli wielka ludzkich exceſſow, y złośći wielkość. Widziemy że Magdalena tak wielka grzeſznica była, że ią w całym Mieśćie palcem wytykał każdy, *ecce mulier in civitate peccatrix*, káżdy ſię nią, iako nieczyſtośći naczyniem brzydził, á przecię ią Bog przyiął do ſwoiey łaſki. Zkąd do ufnośći w miłośierdziu Boſkim káżdego zachęcaiąc Hugo Kard. mowi: ktoż tu deſperować będzieſz, gdzie tak wſzeteczną grzeſznicę między Swiętymi chwalebną widziſz? *Quis igitur valeat deſperare cum peccatrix tam ignominioſa, effecta eſt inter Sanctos tam glorioſa?* Czyż mogł bydź nád Łotra Infamis więkſzy? Ten iak Bernard powieda S. do niczego ſię dobrego nieczuł, żadney w życiu ſwoim niewypełnił cnoty, iak z życia,

tak y z fortun --bijał bliźnich: *Omnis mali, nullius boni conſcius, tranſgreſſor Legis e ſimul & ſubſtantiæ raptor alienæ*, á przecię gdy mu Jezus tak wielkie odpuſzcza złośći, tym ſamym znać każdemu daie, że y naywiękſzy grzeſznik w miłośierdziu Jego niema nadziei tracić. Tak S. Auguſtyn mowi: *Dum tantum reum benignè relaxat, humano generi conſcribit ſecuritatem, ut ſpes fieret totius populi, abſolutio unius deſperati.* Ktoż więkſzy nad Mateuſza Celnik, iawnogrzeſznik, y zdzierca? a przecię gdy y ná tego weyrzał Jezus miłośierdzia ſwoiego okiem, z Celniká go Ewangeliſtą uczynił, tak, iak Pawła z bluźniercy Apoſtołem, czym káżdemu z nas na oko pokazał, że ieżeliś kto ieſt Publikanem dla złośći twoich, przy miłośierdziu Boſkim nad ſobą, możeſz ſię ſtać Ewangeliſtą, ieżeliś ieſt bluźniercą, możeſz ſię ſtać Apoſtołem, ieżeli Łotrem do niczego ſię dobrego nieczuiącym, w iednym ſię punkcie możeſz ſtać dziedzicem Nieba. Czemu? bo niemaſz tak wielkiego żadnego grzechu, ktoregobys dla wielkośći miłośierdzia Boſkiego przez świętą zgładzić pokutę niemiał. S. to ieſt Chryzoſtoma relacya: *Si publicanus es, potes fieri Evangeliſta, ſi blaſphemus es, potes fieri Apoſtolus, ſi Latro es, poteris colonus Paradiſi effici, nec eſt nulla malitia, quæ pænitentiâ non ſolvatur.* Kiedyż tedy tak wielkie ieſt miłośierdzie Boſkie, toż ſię w tę nadzieię należy grzeſzyć? O, nie; w miłośierdziu Boſkim, tak mieć potrzeba ufność, że ſię lękać potrzeba grzechu, dla Jego ſprawiedliwośći. Bog ieſt dobry, ale też ieſt y ſprawiedliwy nie mniey, więc iak w nas miłośierdzie iego ſprawowáć powinno ufność, tak ſprawiedliwość boiaźń Jego. Deſperować ſię nie godzi dla rygoru ſprawiedliwośći Boſkiey, áleteż y w miłośierdziu Jego, nie trzeba mieć ufnośći zbytniey, bo iak zbytnia ufność bez boiaźni, tak deſperacya bez ufnośći ná niebeſpieczeńſtwo podaią Duſzę. *Ex utroq; homines periclitantur, & ſperando, & deſperando.* mowi Auguſtyn S. Ufność w miłośierdziu Boſkim każdemu zbawienna, ale razem złączona z boiaźnią ſprawiedliwośći Jego, bo w tym każdego upewnia Rupertus Opat, że ſię daremnie ten miłośierdzia Boſkiego, ſpodziewa nad ſobą, kto ſię cale nie lęka ſurowośći Jego, y nie rozſądnie ſię Jego ſurowośći lęka, kto nie ma na miłośierdzie iego żadnego względu. *Incaſſum miſericordiam ſperat, qui non etiam juſtitiam timeat, & in caſſum juſtitiam metuit, ſi non etiam de miſericordia confidit.* Y ztądći ſama Nayśw: MARYA, w rewelacyach S. Brigitty mowi: Ták miey ufność w miłoſierdziu Boſkim, żebyś rázem miał przed oczami ſprawiedliwość iego, tak ſię boy ſprawiedliwośći, żebyś y w miłośierdziu nie traćił ufnośći twoiey. *Sic ſperes de Dei miſericordia, ut non negligas juſtitiam ejus, & ſic cogites juſtitiam ejus, ut non obliviſcaris miſericordiam.* Bo ieżeli ták ſię będzieſz bał ſprawiedliwośći iego, że w cale ſtraćiſz w iego miłośierdziu ufność, na ſamę tylko ſprawiedliwość padnieſz, ieżeli będzieſz w ſamym tylko miłośierdziu duſał, na mśćiwego natráfiſz Boga. Y ztądći mowi Auguſtyn S. Boy ſię żeby ćię nie zabiła zbyteczna nadzieia twoia, y gdy po łaſkawośći Boſkiey że ćię nie

zgubi

zgubi, trzymasz, patrz żebyś nie padł na iego surowe Sądy. *Metuendum ne te occidat spes, & cum multum speras de misericordia, incidas in Iudiciû.* Y właśnie poki żyie na świecie człowiek, ták mu się sprawowáć trzeba, iák *Prov.* 4. Duch Nayśw: opisał mowiąc: Jdź prosto, á nie uday się áni na prawą, áni na lewą rękę. *Ne declines ad dextram neq; ad sinistram.* Coż to iest udawáć się na prawą, albo na lewą rękę? Uczony Salonius piszący na ten Text ták dyszkuruie: Sprawiedliwy udaie się na prawą rękę, gdy maiąc ufność w zasługach swoich, prezumuie o sobie że go Bog niechybnie zbawi, grzesznik zaś udaie się na lewą rękę, gdy maiąc wzgląd na swoie złośći, za rzecz niepodobną sądzi, żeby go Bog miał zbawić z litośći swoiey. *Iustus declinat ad dexteram, qui de sua justitia & viribus præsumit, Injustus declinat ad sinistram, qui propter carnis fragilitatem, salvari se posse desperat.* Przez co znać oczywiśćie daie, że przez prawą rękę, znaczy się miłośierdzie Boskie, przez lewą zaś sprawiedliwość Jego. Kiedyż tedy Duch Nayśw: nie káże się, áni na prawą, áni na lewą udawáć rękę, srzodkiem nas chodzić między miłośierdziem y spráwiedliwośćią uczy, to iest ábyśmy się ták bali sprawiedliwośći iego, żebyśmy y ufność mieli w miłośierdziu iego, y w miłośierdziu tak mieli ufność, żebyśmy się y sprawiedliwośći iego strachali razem. Może Bog choćby też y naywiększego zbrodnia, dla swoiey dobroći zbawić, ale też y sprawiedliwie potępić może, więc áby zbawił mieć trzeba ufność w dobroći iego, áby nie potępił trzeba się lękać.

Apoc: 1. Widzi tam Jan S. w pośrzodku lichtarzy człowieczego Syna, y powieda o nim, że miał w prawey ręce swoiey, śiedm gwiazd, á z ust iego wychodził obośieczny miecz. *Habebat in dextera sua septem stellas, & de ore ejus gladius procedebat utraq; parte acutus.* Dziwne to iákieś widzenie S. Jána, w ktorym Syna człowieczego to iest Zbawiciela Chrystusa, razem y łaskawego, y mśćiwego widzi. Kiedy bowiem powieda że śiedm gwiazd widział w ręku iego, co nam go zbyt łaskawym y miłośćiwym pokazuie. Tak Didacus Nissenus mowi: Chrystus zawsze ma w ręku swoich na pogotowiu gwiazdy, ktorymiby nas ukoronował, chwałę, ktorąby nas uwielbił, dobrodzieystwa swoie, ktorymiby nas obdarował. *Christum ad manus semper præsto habere stellas, quibus nos coronet, gloriam quâ nos beet, misericordias, quas nobis impertiat.* Ale kiedy zaś mowi że z ust iego, miecz obośieczny wynika, to tak łączy z miłośierdziem surową sprawiedliwość iego, właśnie iakoby Chrystus razem był y mśćiwy, y miłośćiwy. Jeżeli bowiem Chrystus ma gwiazdy w ręce znaczące łaskawość y Dobroć iego, á coż tam po mieczu surowośći iego? Wszak kiedy Bog karze kogo, toć pewnie nad nim miłośierdzia niema, albo ieżeli komu miłośierdzie świadczy toć już pewnie na niego surowośći swoiey niewywiera. Skarał Judasza piekłem, dotych czas nad sobą żadnego miłośierdzia Boskiego nie zna, dał tylę zdesperowanym grzesznikom Niebo, niewiedzą co to iest surowość Boska. A zatym gdy Bog łaskawy, już nie mśćiwy, á gdy mśćiwy, już nie łaskawy.

łaskawy. A przecię coż to ieſt, że Jan S. razem nam powieda o łaſkawośći iego przez gwiazdy wyrażoney, y raraz o ſurowośći iego w oboſiecznym mieczu wyrażoney? Co to przez to chciał wyrazić Chryſtus, że ſię tak dał Janowi S. widzieć, obaczmy to z inſzego Textu S. Piſma. *Gen. 28.* Gdy Jakob Patryarcha z Domu Oycowſkiego do Mezopotamij idzie, na twardym kamieniu zaſnąwſzy w polu, ſamego Nieba tykaiącą ſię drabinę widzi, y po niey Aniołow wſtępuiących do Nieba y zſtępuiących. *Vidit Iacob ſcalam, ſummitas ejus Cœlos tangebat, & Angelos aſcendentes, & deſcendentes.* Coż to proſzę ta drabina znaczy pokazana Jakobowi we śnie? mnie ſię widźi że nie co innego, tylko życie ludzkie, w ktorym z cnoty poſtępuiąc w cnotę, właśnie iak po ſzczeblach, albo po graduſach iákich, ku Niebuśmy ſię powinni zbliżać. Ták Dawid mowi: Poydą z cnoty, w cnotę, y na Syonie obaczą Boga. *Ibunt de virtute in virtutem, & videbitur Deus Deorum in Sion.* Coż ſię to zaś známy przez tych Aniołow wſtępuiących y zſtępuiących? S Hieronim przez tych Aniołow rozumie bydź ludzi, iednych dla grzechow ſwoich odpadaiących od Nieba, á drugich dla zaſług ſwoich oſiągaiących Niebo. Y mowi: Gdy Aniołowie iedni wſtępuią w Niebo, drudzy zaś zſtępuią z niego, nikt tu nie ma ták zbytnie o ſwoim zbawieniu duſać, żeby odpaść od niego niemiał, áni ták o zbawieniu ſwoim nadziei tracić, y w miłośierdziu rozpaczać Boſkim, żeby przy nim nie miał oſiągnąć Nieba. *Aſcendebant Angeli & deſcendebant, ut nec peccator deſperet ſalutem, nec juſtus de ſua virtute ſecurus ſit.* Jákoby chciał do káżdego z oſobna wyraźniey mowić: Maſz nadzieię w miłośierdziu Boſkim, y ták że ſię już na Niebieſkim firmamencie między gwiazdami, albo między Aniołami mieniſz, boyże ſię z drugiey ſtrony ſprawiedliwośći Boſkiey, żeby ćię y z tamtąd dla zbytniey prezumpcyi twoiey nie ſtrąciła. Boiſz ſię ſprawiedliwośći dla zbytkow twoich, nie tak że ſię iey boy, iáko by ćię już nieochybnie potępić miała, ale tak, żebyś ſię przy miłośierdziu iego ſpodziewał oſiągnąć Niebo. Czemu? bo daley mowi; tenże S. D. iak wiele ieſt, ktorzy ſię życiem ſwoim prawie z ſamymi Aniołami zdali w paragon wchodzić, á przecię dla zbytniey ufności, y w zaſługach ſwoich, y w miłoſierdziu Boſkim, nieſzczęśliwie od Nieba odpadli wiecznie, ták nie mało ieſt ktorzy od boiaźni ſprawiedliwośći Boſkiey, od beſtyalſkiego życia, wychodzą na ſtan Anielſkiey niewinnośći. *Sunt qui quandoq; Angelicâ puritate nitentes converſationem ſuam in cælo habere videbantur miſerè ceciderunt, ſic è contra plures qui à beſtiali vita pænitentiæ pennis, ad Angelicam & Cæleſtem vitam aſcenderunt.* Przeto choć byś ſię dla zaſług twoich zdał już bydź przy ſamym Niebie, ieſzcze ſię boy ſprawiedliwośći Boſkiey, żeby ćię y ztamtąd nie ſtrąciła, choćbyś ſię dla złośći twoich, zdał już bydź po uſzy w piekle, ieſzcze y tu w miłoſierdziu Boſkim nadziei nie trać, ktore ćię przy ſzczerym twoim za grzechy żalu, może y ztamtąd wyrwać. Otoż tu z tąd mamy czego chciał Chryſtus nauczyć Jana, kiedy mu ſię pokazał, w prawey ręce

trzyma-

trzymaiący gwiazdy, á oboſieczny miecz w uſtach ſwoich. *Habebat in dextera ſua ſeptem ſtellas, & de ore ejus procedebat gladius, utraq́ parte acutus.* Nie tego chciał Jana nauczyć Chryſtus, żeby razem miał bydź y mśćiwy y miłośćiwy, toieſt żeby wtenczas kiedy ieſt łaſkawy ſurowo karał, albo kiedy ſurowo karze wtenczas łaſkawy miał bydź, ále że ieſt ták miłoſierny, że ſię y ſprawiedliwośći iego obawiać trzeba, y ták ſprawiedliwy, że y o miłośierdziu, nikt niema nadziei tracić. Jakoby chciał wyraźnie do Jana mowić: Widziſz Janie w prawicy moiey gwiazdy, z ktorych ći mam wieczności koronę uwić, tákże do ręki moiey po gwiazdy śięgay, żebyś dla zbytniey poufałośći twoiey do mnie po karku nie doſtał mieczem, y ták ſię miecza boy, żebyś ſię w doſtaniu gwiazd nie zdał nadziei tracić. Jeſteś dla zaſług twoich tak ufundowany w miłośierdziu moim, że ći ſię zda, iakbyś już z gwiadz koronę miał na głowie twoiey, widziſz miecz, patrz żebyś y w tenczas nieodpadł od niey. Jeſteś dla ułomnośći twoich boiaźliwy moiego miecza, patrzże na wylaną ſzczodrotę moię, iako y Niebo z gwiazd odzieram, ábym ćię uregalizował niemi, żeby ćię ta korona nie minęła. Właśnie ſię do tego ſenſu allegować zdaie uczony Sylveira, kiedy mowi: Kiedy ſię z gwiazdami y z mieczem pokazuie Janowi S. Chryſtus, w gwiazdach, iáko znákach dobroći ſwoiey, ufność mu mieć w ſwoim miłośierdziu każe, á w mieczu znaczącym ſprawiedliwośći rygor, ſtrachać ſię każe ſurowośći ſwoiey, áby nauczył innych, że ták ſię maią bać ſprawiedliwośći iego, żeby nie traćili nadziei o zbawieniu ſwoim, á ták dufać w miłośierdziu iego, żeby ſię z drugiey ſtrony iego ſprawiedliwośći bali. *Stellis ingerit ſpem, gladio timorem, ut cum ſpe, ac timore viventes, cautos ſe habeant, ut timore pænas fugiant, ſpe ad præmia animentur.* Ma Bog gwiazdy na koronament naſz, ale nie bez miecza, ma miecz, ále nie bez gwiazd, czym z nas káżdego uczy, że ieżeli chcemy miłośierdzia iego osiągnąć gwiazdy, trzeba ich przez miecz boiaźni śięgać, ieżeli na miecz mśćiwy nie chcemy trafić, przy przyświecaiących nam miłośierdzia Boſkiego gwiazdach, od złych nałogow, do cnot Swiętych nám ſię potrzeba garnąć. Y ztądći opiſuiąc na drugim mieyſcu, *Apocal.* 4. tenże Jan S: tegoż ſamego Chryſtuſa, na Majeſtacie ſiedzącego, powieda: że tęcza otaczała Majeſtat Jego. *Iris erat in circuitu ſedis.* Tęcza ieſt naſtępuiącey pogody, iak ſobie ludzie poſpolicie mięnią, albo iak Rupertus powieda Opat, ieſt miłośierdzia Boſkiego znakiem. *Iris quæ Thronum Dei cingebat, miſericordiam denotabat.* Kiedy na tym Maieſtacie tak ieſt łaſkawy Pan, że na znak łaſkawośći ſwoiey pokazuie tęczę, toć tu pewnie wſzyſtkich grzeſznikow Jan S. poufale będzie do niego wzywał? O! nie, y owſzem ſię mieć bardzo oſtrożnie każe, bo lubo Pan zbyt łaſkawy, ale ſię u niego tuż zaraz, y piorun znaydzie. *De Throno ejus procedebant fulgura, & voces.* Łaſkawy ieſt, iáko znać po tęczy daie, ale ſię y piorunu boy, piorunu ſię boy, ále ći o miłośierdziu iego, y tęcza niechay dobrą otuchę czyni.

Math. 26. Opiſuiąc Mateuſz S. ſzkaradny przeklętego Judaſza exceſs, ktorym ſię złośliwie ważył Nauczyciela y Boga ſwego, w nieprzyiacielſkie przedawać ręce, w te słowa mowi: w tenczas ieden ze dwunaſtu, ktory ſię zwał Judaſz Iſkaryotes, poſzedł do Xiążąt Kapłańſkich mowiąc: co mi dać chcecie, á ia wam wydam Jezuſa ná śmierć. *Tunc abijt unus de duodecim, ad Principes Sacerdotum, & ait illis, quid vultis mihi dare, & ego eum vobis tradam.* Pominąwſzy ia tu reflexye inne, to tylko uważam, kiedy to Judaſz wpadł w tak ſzkaradny exceſs, iż Mateuſz S. tę partykułę dodaie w tenczas? *Tunc?* S. Chryzoſtom uważaiąc tę Mateuſza S. relacyą tak dyſzkuruie: Kiedy z podeyrzanego Domu, właśnie iak z piekła, nierządna Niewiaſta, to ieſt Magdalena wyſzła, wtenczas Judaſz dla złośći ſwoiey wſzedł w piekło: *Quando proſtituta lupanar exivit, diſcipulus gehennam intravit.* Widząc Judaſza tak, iak y drugich Apoſtołow, czyniącego cuda, z opętanych ciał upornych wyganiaiącego bieſow, defekta y paroxyzmy leczącego rożne, umarłych wſkrzeſzaiącego, powietrzne uśmierzaiącego burze, ktożby ſię tu był, nietylko mowić, ale y źle o Judaſzu pomyślić ważył? Jego doſkonały Stan świątobliwośći nikomu o nim tak złey czynić ſuppozycyi nie mogł, żeby będąc tuż zaraz przy boku Boſkim, miał kiedy od niego, przez złość albo ułomność odpaść, aż oto, co za nieſpodziany przypadek, iż wpadł w iednym momencie w piekło, ktory ſię już zdał ieſzcze za żywota oſiągać Niebo. Albo Magdalenę do nierządu nałożną widząc, ktożby ſię był ſpodział, żeby ſię przez pokutę S. miała do Boga garnąć? Tey u każdego prawie zdeſperowane zbawienie nie było, á przecię iakąż w niey ieſt odmianę widzieć, iż ktora ſię ieſzcze za życia bydź zdała w piekle, teraz świątobliwośćią życia, ſamym Apoſtołom, prym do Nieba bierze. Te dwa tak przećiwne przypadki widząc, ktoż ſię tu y w náywiękſzym świątobliwośći ſtanie bać nie będzieſz, żebyś nie upadł wiecznie, albo y w naydeſperowańſzym będzieſz nadzieię traćił, żebyś niemiał z grzechow ſzczęśliwie powſtać? Z tey okoliczności Chryzoſtom S. do nas obracaiąc mowę, w te mowi słowa: Widząc grzeſznicę wychodzącą, ná Stan tak wyſokiey świątobliwośći, nie wątp w miłośierdziu Boſkim, o twoim powſtaniu z grzechu, ale też y Iudaſza, tak cięſzki upadek widząc, nie bądź o świątobliwośći twoiey beſpieczny; oboie albowiem to, to ieſt y zbytnia w zaſługach twoich, albo w Boſkim miłośierdziu ufność, y zbytnia iego ſprawiedliwośći boiaźń, albo o powſtaniu twoim z grzechu deſperacya, zgubą ſą Duſzy: *Ne ergo videndo meretricem de tua liberatione deſperes, ſed & Iudam cogitando, non debes eſſe ſecurus, utrumq; enim periculoſum eſt, & confidentia, & deſperatio.* Patrz iak to Bog chce mieć w tobie złączoną z ufnośćią boiaźń, ufność z tak nieſpodzianego Magdaleny powſtania, boiaźń, z tak cięſzkiego upadku ſwoiego Ucznia, czym cię chce niechybnie zbawić. *Vide quam & ſpem, & timorem conjungit, quibus homines à peccatis eruat, timorem ex ruina recedentis Iudæ, & ſpem ex accedentis Magdalenæ*

con-

converſatione. Zginął wiecznie nieſzczęśliwy Judaſz, że po grzechu niechcąc pokuty czynić, cale w miłośierdziu Boſkim ufnośći niemiał, Magdalena ośiągnęła ſzczęśliwą wieczność, że ſię tak ſprawiedliwośći bała, dla złośći ſwoich, że y w miłośierdziu nadziei nie traćiła.

Exodi 13. Kiedy przez Możeſza Bog W. lud Izraelſki z niewoli Egipſkiey prowadził do obiecaney ziemi, powieda Litera S. że ich Sam Bog W: wednie poprzedzał w kolumnie chmury, czyli obłoku, w nocy zaś w kolumnie ogniſtey. *Dominus præcedebat eos, per diem in columna, nubis, & per noctem in columna ignis.* Coż to ieſt w tym za racya, że Bog W: nie zawſze w iednakiey kolumnie lud ſwoy do obiecaney prowadził ziemie, ále raz w obłoczyſtey, drugi raz w ogniſtey? Podobno to tym, niczego innego chciał Izraelitow nauczyć, tylko tego, że ieżeli ſobie, każdy z nich życzył, doyść ſzczęśliwie do obiecaney ziemie, między tymi kolumnami idąc, właśnie im ſię ſrzodku należało trzymać, to ieſt; áby tak mieli ufność w miłośierdziu iego, żeby ſię ſprawiedliwośći iego, iak ognia bali, y tak ſię ſprawiedliwośći bali, żeby w miłośierdziu nadziei nietraćili: Obłoczyſta, y ogniſta, kolumny, coż to ſą? ſą to iak S. Klemens Alexandryiſki mowi: Ufnośći w Bogu y razem iego boiaźni znaki; *Hoc ſimul eſt gratiæ & timoris initium.* To ieſt ieźli będzieſz poſłuſzny w pełnieniu Przykazań Boſkich, maſz Boga iako obłoczyſtą kolumnę przyświecaiącą ći iaſno, będzieſz w iego exorbitować Prawach, maſz Boga iako ogień do zemſty zapalonego. *Si obedieris lucem, ſi non obedieris ignem,* mowi Fernandius. Pokazał Bog Izraelitom, iak mieli chodzić między boiaźnią, y ufnośćią, ieżeli obiecaną ziemię ośiągnąć chcieli, przez co nam wſzyſtkim żywy dał dowod: że ieżeli zbyt zechcemy w iego miłośierdziu dufać, albo ſię zbyt ſprawiedliwośći obawiać, do zamierzonego ſzczęśliwośći wieczney terminu nie trafiemy. W tey podroży naſzego życia, poprzedza nas Bog łaſką ſwoią przyświecaiąc nam do wſzelkich świątobliwych aktow, iako obłoczyſta kolumna iaſna, także ſię tey kolumny trzymaymy, żebyśmy na ogniſtą ſprawiedliwośći wzgląd kolumnę mieli, bo gdy nam przyświeca iedna, boymy ſię żeby nas druga nie ſparzyła. Jeſt Bog iaſnym obłokiem, od ktorego wſzelkie łaſk iego affluencye ſpływaią na nas, ale też ieſt razem y ogniem, iak *Deuter.* 4 powieda Moyżeſz: *Dominus Deus tuus, ignis conſumens eſt.* Więc ieżeli Boga, iako obłok tobie ſprzyiaiący kochaſz, boyże ſię go, iako y ogniſtego, bo zarowno, iak miłośierdzie, tak y ſprawiedliwość maią cię do obiecaney oyczyzny doprowadzić. Będzieſz ſię zbyt iedney kolumny trzymał pokładaiąc całą ufność w miłośierdziu iego, y w zaſługach twoich, zawiedzieſz ſię, bo gdy cię ogniſta ſprawiedliwość właśnie iak złota ná probę weźmie, wiele w tobie niedoſkonałośći znaydzie, będzieſz ſię tak ogniſtey trzymał, że już przy niey będzieſz ſobie tuſzył o niepochybney zgubie, y takeś ſię nieoſzacowanie zawiodł, bo niemaſz tak wielkiey złośći, ktoreyby Bog z miłośierdzia ſwego odpuśćić niemiał. Y przeto między tymi obiema właśnie nam ſrzodkiem

należy chodzić, iak mowi *Fernandius. Docemur in timorem & spem incedere*, żebyśmy szczęśliwośći wieczney niechybili. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ
DWUDZIESTĄ CZWARTĄ. Po SWIĄTKACH.

Væ prægnantibus, & nutrientibus in illis diebus. Math. 24.



Aciesz teraz ćieleśni lubieżnicy, do wszelkiegośćie się nierządu zachęcali przed tym, podźmy zażyimy świata, poki służą lata, niech nie będzie żadney łąki, ktoreyby nie przebiegła lubieżność nasza, *venite utamur creatura, in juventute celeriter, nullum sit pratum quod non pertranseat luxuria nostra, Sap. 2.* á tu na was niespodzianie Sąd Boski napadł. Przez tak długi czas waszego życia płataliśćie nierząd, oprocz inszych niecnot, osobliwieśćie się cielesnośćią mazali, otoż kiedyśćie teraz płodem grzechowym zaszli, przy następuiącym Sądzie Boskim biada na was ostatnia przyszła, *væ prægnantibus, & nutrientibus in illis diebus.* Ná káżdym mieyscu, káżdego czasu, obrażaliśćie ćielesnośćią Boga, niewybiegało się od niey czasem y Swięte mieysce, na honor poświęcone Bogu, dzień iásny wstydu wam nie czynił w oczach, ani dzień Swięty wyćiągaiący po was Chrześćiańskiey pobożności, żadnego wam od niey nie czynił wstrętu, przyszedł koniec swywoli waszey, gdzie zamiast pomyślnych pieszczot, wieczne noćić potrzeba będzie biada. *Væ prægnantibus.* Y lubo sami pogańscy Poëtowie, wołali na was: Chcesz się ćielesności ustrzedz, y mieysca, y czasu strzeż się, *si venerem vitare cupis, loca, tèmpora, vita,* Czemu? bo mowili że káżdy czas y mieysce, daią sposobność y łatwość do niey, *& locus, & tempus, pabula donat ei,* przećię żeśćie na káżdym mieyscu, y każdego czasu bespiecznie grzeszyli, otoż wam się wasze bespieczeństwo w zgubę, doczesne y momentalne kontentece, w wieczne biada przemieniły. *Væ animæ in peccati securitate, & socordia constitutæ.* mowi S. Atanazy. Wołał na was Bog garnieycie się wszyscy do mnie, Ja was ochłodzę, *ego reficiam* wołało na was ciało, ia was zarażę, *ego inficiam,* á żeśćie za ciałem szli, á nie za Bogiem, otoż was ták zarazliwie naznaczyło ciało, że komu sroższy Sąd Boski ma bydź? nie komu, ale wam cielesnicy, *væ prægnantibus.* Rzecze mi tu kto, już też to prawdziwa Kaznodzieyska exaggeracya, á nie Pisma S. relacya, żeby zaś Sąd Boski samym tylko ćieleśnikom naystraszznieyszy miał bydź, álboż to sami tylko na sąd cieleśnicy staną, żeby oni tylko szczegulnie bydz mieli gniewu Boskiego celem? Staniec tám

ták wiele Tyrannow, zdziercow, łakomcow, piianic, zaboycow, świętokradzcow, y tám daley, w káždym ći tam Bog znaydzie co zganić, á nie w ſamych lubieżnikach. To prawda ſam to przyznaię, że wſzyſtkim grzeſznikom będzie ſąd Boſki ſtraſzny, ale iak nieporownanie ma bydź ſrożſzy o ćielesność obwinionym, Sam ſię to zdaie potwierdzać, Chryſtus, ktory *Math.* 25. o ſobie mowi: iák cały świat ſądzić przyidzie, tedy wſzyſtkich potępieńcow, iako iákich śmierdzących kozłow poſtawi po lewicy ſwoiey, *Statuet hædos à ſiniſtris.* Pyta ſię tu uczony Pinna, czemu ich Sędzia Bog Chryſtus, nie nazywa albo Lwami, albo Tygryſami, albo Niedzwiedziami, ále uniwerſalnie wſzyſtkich śmierdzącymi kozłami? *Cur omnem damnatorum colluviem ſub hædorum figura deſcripſit? cur non Leones, Tigrides, Vrſos apellavit?* Y odpowieda ſobie: kozieł ſymbolizuie nieczyſtych ćieleśnikow, á że dla nieczyſtości ledwie nie wſzyſcy potępieni bywaią, dlatego ich wſzyſtkich śmierdzącymi kozłami zowie. *Vt innuat ferè omnes damnari, ob libidinem, hædus ſymbolum libidinis.* Kto potępienia y ſądu Boſkiego uydzie, a cieleśnik nie, zkąd iemu ſąd Boſki nayſrożſzy. Czemu? bo lubieżnikowi ćieleśnikowi z nałogu powſtać, álbo ćięſzko, albo niepodobna. Y o tym *Ad Majorem Dei Gloriam.*

NIc łatwieyſzego niemaſz, iáko wpaść w grzech, albo ſię nauczyć grzechu, bo iák w tęn wpaść nikomu do tego pokazować nie trzeba drogi, ták ſię go y bez nauczyciela káżdy nauczyć może *Genes.* 4. Ktoż nauczył Kaima, że powſtawſzy przećiwko ſwoiemu Bratu zábił go okrutną śmiercią? *Conſurrexit Cain adverſus fratrem ſuum Abel, & interfecit eum?* Ten nigdy cudzey niewidział śmierći, wiedział że Bog ieſt Autorem życia, ále nie wiedział, żeby go człowiek człowiekowi mogł wziąć, á przecię y bez nauczyciela nauczył ſię, iak exceſs zaboyſtwa pełniony ma bydź. *Cain cædem facit, cum non didicerit* mowi S. Bazyli Seleuceńſki. *Exodi.* 32. Ktoż dał Aáronowi abryſs, na iáki miał lać Jzraelitom cielca? Ten nieznał żadnych Pogańſkich Bożkow, ale tylko iednego prawdziwego Boga, á przecię gdy na áſſekuracyą bezbożnego ludu zmyślone im Bożyſzcze ulał, *formavit opere fuſorio, & fecit vitulum conflatilem,* pokazał iak uczony Naxera mowi, że czego ſię nie uczył, to umiał, bo y bez nauczyciela bałwochwalſtwa Autorem zoſtał. *Aaron non didicit ab exemplari fabricare vitulum, ſed ipſe exemplar ingenio molitus eſt, ſine Magiſtro Idololatriæ artifex.* Zeby ſię kto do cnoty mogł mieć, bardzo mądrego mu y Swiętego Magiſtra trzeba, co do niecnoty to cale żadnego nie trzeba, bo ſię ta zaraz od młodych lat, 2. laty każdemu daie. S. Cypryana zdanie, ktory mowi: *Facile & pronum eſt eſſe malum, & hoc ſine Magiſtro, & exemplo ſtatim à pubeſcentibus annis, imbuimur, & docemur.* Ależ iak łatwa rzecz ieſt wpaść w grzech, albo ſię nauczyć grzechu, ták ćięſzka rzecz ieſt oduczyć ſię go, y powſtać z niego. *Non ita facile à malo rurſus, homo ad bonum convertitur, ut à*

bono ad malum accessit, napisał S. Grzegorz Nissenski. Łakomcy serce łatwo do ulubioney mammony przylgnie, ale go od niey oderwać trudno, piianicy łatwo się w rożne likwory y trunki wciągnąć, ale się od nich powściągnąć ćięszko, zaćiętemu złośnikowi, łatwo sobie na kogo rozdraźnić serce, ale go znowu ku niemu nakłonić trudno, wbić się w gorną nad innych ambicyą nic łatwieyszego, ale się potym w oczach wszystkich poniżyć y właśnie inszym od siebie stać się, rzecz prawie niepodobna. Y lubo iák káżdy rzetelnie przyznać może, ćięszko powstać z każdego grzechu, osobliwie z tego, ktory we zwyczay, y nałog wnidzie, ále iak nierownie z trudnośćią większą, z ćielesności nałogu powstać, obaczymy to z następuiących Textow S. Pisma.

Dwoie osobliwie w Piśmie S. upatruię złośliwych ludzi, iednego Mateusza, *Lucæ 5.* rozwiozłego w nienasyconym łakomstwie swoim, drugą Magdalenę *Lucæ 7.* rozwiozłą w cielesności. Terazże uważmy pilnie, kto też z nich łatwiey powstanie z nałogu swego, y do łaski Boskiey prędzey przyięty będzie, czy nienasycony łakomiec, czy nierządna cieleśnica? O Mateuszu Łukasz powieda S. że iak go ná cle siedzącego obaczył Jezus, *vidit hominem sedentem in telonio*, y wezwał na Apostolski Urząd, tak on w Domu swoim dla Jezusa sprawił solenny bankiet. *Et fecit ei convivium magnum Levi in Domo sua.* O Magdalenie zaś tenże S. powieda Łukasz, że nie zaproszona w srogim wstydzie wpadłszy do cudzego Domu, gdzie był od Faryzeusza zaproszony ná ucztę Jezus, drogi oleiek przyniosła z sobą, á z tyłu się Jezusowych nog uchwyciwszy, własnymi ie poczęła obmywać łzami, rozczochranymi ocierać włosami, całować, y drogim oleykiem maśćić. *Ecce mulier in civitate peccatrix, ut cognovit, quod accubuisset in Domo Pharisæi, attulit alabastrum ungventi, & stans retrò secus pedes ejus lachrymis cæpit rigare pedes ejus, & capillis capitis sui tergebat, & osculabatur pedes ejus, & ungvento ungebat.* Czyż mogł bydź większy nád Mateusza zdzierca, infamis, y iawnogrzesznik? Na wdowy ubogie dyskrecyi nie miał, z ubogiego y ostatni wyciągał szeląg, bogatych zdzierał, cudzą fortunę przez niegodziwe extorsye przywłaszczał sobie, á przecię mu nie u nog swoich leżącemu, ale obok przy traktamencie siedzącemu, tak strasżne y ciesżkie zbrodnie odpuszcza Jezus. Tylko co weyrzał na niego Jezus łaskawym okiem, *vidit hominem sedentem in telonio*, już ći Mateusz tak powstał z grzechu, że y w posrzodku ochoty, od lichwy wziął się do opowiedania Ewangeliy, y z publicznego iawnogrzesznika, stał się razem Ewangelistą y Apostołem. Nie takći łatwo nierządnica, z swoiego powstała grzechu, áni ná swoy tak łatwe znalazła lekarstwo defekt, wpadła w Dom Faryzeuszowski, za przeszły grzech żalem serdecznym zdięta, wpadła, nie żeby uczestniczką, ohoty była, ale żeby rzewnie szlochała, nie za stoł się garnęła, ale pod stoł do nożek Jezusowych, nie żeby kielichy spełniała, za zdrowie przytomnych gośći, ále żeby oleyki drogie ná Jezusowe wylewała nogi, nie żeby piła, ále żeby nie tak ięczała iak wyła od cięszkiey

boleśći

złeści sercá, nie żeby po dawnemu, z káżdym ſtroiła żarty, ale żeby ſię w oczach wſzyſtkich grzeſznicą pokutuiącą pokazała. Otoli gdzie rozlewaią trunki, tam ona właſne łzy leie, gdzie inni iako przy tak ochocie znaczney wymyślnie wyfryzowani, tám ona rozczochrane rozpuſzcza włoſy, gdzie ſię za ſwoy każdy uymuie honor, tam ona wſzelkie dyſgusta, defekty, y naśmiewiſka cierpliwie znośi, właśnie iákby marnotrawna niewiaſta będąc, na ázard wſtyd, y ſławę ſwoię puſzczała. Coż tu proſzę z świątobliwych Aktow, y niechybnych prawdziwey pokuty znákow opuśćiła Magdalena? Nic; á przecię po tákich Swiętey pokuty znákach, po tákich ofiarach uſt, y rozrzewnionego ſerca, idących na ubłaganie Maieſtatu Boſkiego, po łzach y lamentach, przyznaie iey Jezus że go ukochała wielce, *quoniam dilexit multum*, ale iey iść precz od ſiebie w pokoiu każe, *vade in pace*, Mateuſzowi zaś zoſtać przy ſobie káże, *ſequere me*. Zgrzeſzył Piotr, zaprzyſięgał ſię y zaklinał, że iako żywo Jezuſa nie znał, ledwie co zapłakał za grzech, już ći go Jezus Kollegium Apoſtolſkiego Xiążęciem czyni, już ći z oczywiſtego od wiary Apoſtaty, odzwiernym ſię Niebieſkim ſtaie. *Tibi dabo claves Regni Cœlorum*. Łotr procz inſzych złośći, ktorymi ſobie na ſzubienicę zaſłużył, Jezuſa bluźni, aż ledwie o pamięć nad ſobą Jezuſa prośi, pamiętay o mnie Panie, iák oſiągnieſz Kroleſtwo twoie: *Memento mei Domine dū veneris in Regnum*, y iuż ći ſię w momencie nieba dziedzicem ſtaie. Zgrzeſzył niedowiarſtwem Tomaſz, ale przy wyznaniu wiary, ze wſzyſtkich ſię Apoſtołow naygodnieyſzym ſtaie Jezuſowego dotykać Boku. Y tak lubo inni grzeſzyli, y z grzechu powſtali, przecię nikomu tak ćięſzko z grzechu nie było powſtać, iák Magdalenie, częmu? bo cieleſna nierządnica; *Multi peccarunt, ſed nemo difficilius quam peccatrix curatur*. mowi uczony *Oliva*. Jnnemu grzeſznikowi ze złego ſwego nałogu powſtać, y cale ſię do niego nie wracać więcey, rzecz przyćięſzka, ależ cieleśnikowi cale ſwoy porzućić nałog, cud nad inne cuda.

Lucæ 7: Opiſuiąc Łukaſz S. wielkie Jezuſowe cuda, o naypierwſzym powieda, że kiedy do Miaſta Kafarnaum przyſzedł Zbawiciel Chryſtus, Setnik dowiedziawſzy ſię o nim, ſtarſzych żydowſkich do niego poſłał, proſząc go przez nich, áby ſługę iego, już już w ćięſzkiey chorobie umierać maiącego uzdrowić raczył. *Miſit ad eum ſeniores judæorū rogans eum ut veniret & ſanaret ſervum ejus*. Jezus iak zawſze każdemu był przychylny na wſzelkie prozby, ták też nieodwłocznie, y do Setnika idzie. Aż kiedy to Setnik widzi, niegodnym ſię ſądząc przyięcia iego do ſwego domu, przez przyiaciol mu zabiegłſzy drogę, w te słowa mowi: Panie nie ieſtem godzien, ábyś miał wniść do Domu mego, ale tylko rzecz słowem, á uzdrowiony moy ſługa będzie. *Domine non ſum dignus, ut intres ſub tectum meum, ſed tantum dic verbo, & ſanabitur puer meus*. Y tak Jezus widząc w nim tak wielką wiarę, nie wchodząc do iego Domu, iednym słowem ſwoim, owego uleczył ſługę. Wielki to przyznam ſię cud, iednym słowem uleczyć tego, ktorego wielkiey expe-

Uuuuu2 ryen-

ryencyi odſtąpili Medycy, tego do czerſtwego przyprowadźić zdrowie ktory iuż był prawie obumarły. Ten ták znaczny cud w uzdrowieniu konaiącego ſługi, w Kafarnaum uczyniwſzy Jezus, gdy idzie do Miaſta Naim, aż tam umarłego ſyna iedynaka troſkliwey Matki z wielkim konkurſem płaczących ludzi wynoſzą z miaſta. *Ibat Ieſus in civitatem quæ vocatur Naim, & ecce defunctus efferebatur, filius unicus Matris ſuæ.* Płacze Matka, niemniey aſyſtuiący iey ſzlochaią ludzie, coż na to Jezus? Oto tym, ktorzy nieśli zmarłego ciało kazawſzy ſtanąć, á do zmarłego młodzeńca rzekłſzy: Młodzieńce mowię do ciebie, wſtań, *adoleſcens tibi dico ſurge*, przywroćił mu życie, y ſtrapioney go Matce żywego oddał. Po uzdrowieniu konaiącego ſługi, kiedy Jezus temu już okrzepłemu umarłemu przywroćił życie, rzekł by tu kto, że też tu Jezus naywyżſzego y oſtatniego cudow ſwoich dotknął ſię ſzczytu, bo czyż cud bydź większy w naturze może, iak śmiertelnym ſnem umorzonego człowieka, właśnie iak ze ſnu, śpiącego wzbudzić? Ale nie tu ieſzcze ſzczyt Jezuſowych cudow, ieſzcze o większym Łukaſz powieda S. gdy w naſtępuiącym kontexcie mowi: A oto Niewiaſta nierządnica w Mieśćie. *Ecce Mulier in civitate peccatrix*, Jakoby rzekł: Nad tak wielkimi dziwili ſię cudami, ktore w uzdrowieniu konaiącego, y w wſkrzeſzeniu umarłego poczynił Jezus, ále nie tu ieſt oſtátni ſzczyt cudow iego w ękſzy tu ieſzcze obáczycie. Coż to za cud Łukaſzu Swięty? Oto mowi Niewiaſta ták długi wiek ſwoiego życia na niewſtydzie cieleſnym wiodącá, teraz porzućiwſzy cieleſną rozkoſz, całym ſię ſercem, y rozczochranymi włośami do nog Jezuſowych przywięzuie. *Mulier in civitate peccatrix ſtans retro ſecus pedes Domini.* Coż mi to za cud, Ewangeliſto S. że ſię do pokuty nierządna niewiaſta garnie? Nie był cud że zgrzeſzyła; á zacoż to między cudami, ieſzcze za naywiękſzy cud kładzieſz, że pokutuie? pewnie że to cud y niepoſpolity, bo ieżeli u Jana S. cud wielki *Apoc.* 12. że niewiaſta urodziwa, piękna, ſtroyna, y bogata, á przecię ſię nie świata, ale nieba trzyma, *ſignum magnum in Cælo mulier*, tak u Łukaſza S, cud nad cudámi, że ſię niewiaſta tyle lat nierządem bawiąca, do Swiętey pokuty garnie. Na cieleſny ſię raz, drugi, dzieſiąty y ietny odważyć nierząd, ieſt to ták ſię w cieleſności zatopić że iey y przy oſtatnim życia zgonie porzucić ćięſzko. Patrzył ſię na to włanymi oczami Bazyli S. ktory mowi: Widziałem ia wielu na ſwoie oczy, ktorzy gdy ſię rozwiozłymi w cieleſności, za młodu ſtali, w niey trwali aż do śmierći, bez żadney poprawy życia. *Vidi ego quoſdam Iuvenes in carnis affectus facile ruentes, & uſq. ad mortem in vitij conſvetudine durantes.* Na cieleſność ſię oprocz Małżeńſkiego ſtanu odważyć, ieſt ſię to nigdy do upamiętania do Swiętey pokuty nie mieć; ale w tym ſproſnym nieſzczęśliwie nałogu zginąc. Niepraktykował tego na ſobie, ale na innych Cypryan S, ktory nazywa ćieleſność matką nie pokuty, y do zgonnego nieupamiętania. *Laſcivia Mater impænitentiæ.* ćieleſności ſię dopuśćić, ieſt mieć na ſobie, niechybny y nieodmienny znák wiecznego od-

odrzucenia od nieba. *Luxuria maximum reprobationis signum.* mowi Jacobus Pintus. Czemu ? Dwie tego pomieniony Autor naznacza racye. Pierwsza; bo (mowi) ćielesnośc naybardziey nad wszystkie grzechy odwodzi od Boga, ktory iest káżdego człowieka ostátnim Błogosławieństwem y końcem, á do momentalnych kontentec wiedzie, ktore nieśmiertelną Duszę wiecznie zabiiaią. *Quia maxime discedit ab ultimo fine, maximè enim trahit ad sensibilia, & retrahit à puro summo, & intelligibili, quod est Deus.* Druga, że (mowi) iák Paweł S. powieda, Bo tylko tych przeznacza do nieba, w ktorych podobieństwo Syna swoiego widzi, á że Chrystus ukochał Krzyż, á cieleśnik ukochał ciało, dlatego na nim znák przeznaczenia do nieba bydź niemoże, *Tota prædestinatio fit per conformitatem ad Christum secundum Paulum ad Rom.* 8. *Quos præscivit, & prædestinavit conformes Imaginis filij sui, Christus Crucem dilexit, luxuriosus carnem.* Wdać się w lubieżny nierząd, iest właśnie bydź ieszcze za życia w piekle. Ták się Zeno z ćieleśnikami właśnie, iákby z áktualnymi piekielnikami żegnał, bądźcie zdrowi cudzołożnicy, mieycie się dobrze obrzydli Bogu ćieleśnicy, was piekielne czekaią ognie, wy już już oto teraz wpadacie w piekło. *Valete adulteri, valete detestabiles impij vos flamma expectat æterna, vos vexandæ tartarorum jam fauces excipiunt.* A zatym że Łukasz S. po dwoch uczynionych od Jezusa tak znacznych cudach, pokutę Magdaleny za cud naywiększy kładzie, niemasz się dziwować czemu, bo iak Did: Nisl: mowi: To chce pokazać, że lubo wielki cud od Medykow odstąpionego chorego uleczyć, ták właśnie iákby nigdy choruiącym nie był, lubo nierownie większy umarłemu przywroćić życie, ále to naywiększy ćieleśnika, albo nierządnicę do powśćiągliwośći zachęćić, y pokuty. *Insinuat Lucas tam ingens miraculum esse, conversionem hominis libidinosi, ut minus putari pôssit curasse ægrum desperatum, & in vitam revocasse mortuum, quàm ad castitatem reduxisse carnalem.* Podpisuie się na to S. Laurentius Justin: Większy cud iest, nałożne w ciele swoim od grzechu umartwić żądze, ániżeli z opętanego, uporczywego wypędzić biesa. *Majus miraculum est de propria carne fomitem eradicare luxuriæ quam expellere dæmonia de corporibus alienis.* Y ztądći że Jezus *Ioan* 4. tak długo w nawroceniu Samarytanki pracuie, to nad zrzodłem czas nie mały siedząc, *fatigatus sedebat supra fontem*, to od długiey mowy spragniony, pić od niey prosząc, *da mihi bibere*, to się nieiako justyfikuiąc przed nią, żeby mu wierzyła *crede mihi*, nie mamy się dziwować czemu, bo gdy ta, tak w ćielesnośći zátopiona była, że iednego po drugim pięć mężow maiąc, potym się y z szostym nierządem bawiła, iáko iey sam w oczy wyrzuca Jezus, *quinque viros habuisti, & nunc quem habes non est tuus vir*, trzeba się było w nawroceniu zabawić, y nieiako ią cudem osobliwszym nawroćić do pokuty. *Math.* 4. Piotra, Jędrzeia, Jakoba Rybołowow iednym słowem do siebie nawroćił Jezus, bo iak tylko wyrzekł: Podźcie za mną, uczynię was Rybołowami ludzi, *venite post me faciam vos piscatores hominum*, ták oni

porzućiwszy śieći, poszli zaraz w tym punkcie za nim. *At illi continuo relictis retibus secuti sunt eum.* Mateusza *Math.* 9. dwiema słowami, Jdź za mną, *sequere me*, od cła, y lichwy odwiodł. *Et secutus est eum*, *Lucæ* 19. Zacheusza publicznego iáwnogrzesznika, y zdziercę małym dyskursem, Zacheuszu zstąp prędko, *Zachæe festinans descende*, do choynych zachęcił iałmużn. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus. Ioan.* 5. Do Paralityka uzdrowionego właśnie iak mimo idąc wyrzekł: wáruy się więcey grzechu, *Iam noli peccare*, y od sprosnego odwiodł go życia. A gdy do nawrocenia lubieżney Samarytanki przyszło, aż tam Jezus, y śiedzi y pić woła, y nieiako się zaprzysięga, áby mu wiara bydź mogła dana. Co uważaiąc Chryzostom S. w te słowa mowi: z Samarytanką długo się rozmawia Jezus, ktory innych grzesznikow iednym zwykł do siebie nawracać słowem, zkąd sobie niech káżdy rzetelnie wnośi, iák ciężko lubieżnikowi z nałogu powstać. *Post longum colloquium convertitur Samaritana ad Deum, qui solet alios peccatores unico verbo adducere, unde collige, quam difficile prava circa delicias consvetudo superetur.* Y co inni grzesznicy bynaymniey Jezusowi w mowie niesprzeczni byli, to z Samarytanką nierządną właśnie Jezus dyspute ma, namawiaiąc ią aby mu wiarę we wszystkim co mowił dała. Ták Did. Niss. mowi: *Quam operosum & arduum negotium hominis libidinosi conversio, quando mulieris huius conversio, conflictus Dei vocatur.* To tak ćięszko z cielesnego nałogu powstać, że nietylko na to osobliwego Boskiego potrzeba cudu, aleteż nie człowieka, lecz Boga samego trzeba, żeby od cielesnośći mogł kogo odwieść. Cięszko od lubieżnośći, iákośmy widzieli powstać, á iák częśćiey niepodobna, obaczmy.

Gen. 6. Kiedy cały świat przyszedł do tych zbytkow, że też już dłużey krzywdy swoiey, Bog ścierpieć niemogł, natenczas maiąc go uniwersalnym potopem karać do sprawiedliwego Noego mowi: koniec wszystkiemu stworzeniu przedemnie przyszedł, abym wszystko, á wszystko ze świata zgładził. *Finis universæ carnis venit coram me, & ego disperdam eos cum terra.* Coż na to Noe do Boga mowi? Toż pewnie pokorne za ludźmi instancye do Boga wnośić będzie? toż pewnie przed zagniewanym Bogiem ná ziemię pokornie padłszy, w te słowa rzecze: Panie wszak Ci to wiadomo, że wszyscy z natury swoiey są ułomni ludzie, więc ieżeli cię obrazili, przepuść, daruy, á ták srogiego niewywieray ná nich, twoiego gniewu; Bo coż ći przyidzie z złośliwych grzesznikow zguby? Wszak, iak zgrzeszyli, tak się upamiętawszy mogą pokutę czynić, á zatym srogość twoię zatrzymay Panie, żeby lud twoy, nie samę znał sprawiedliwość twoię, ale y miłośierdzie. Mowiłbym, że się Noe przed Bogiem tak będzie za prawołomcow wstawiał, iak *Exodi* 32 za Bałwochwalcow Moyżesz, bo kiedy się ná lud swoy Bog W: srożył, że go odstąpił dla iednego zmyslonego cielca, aż Moyżesz ná gorącą przed Bogiem modlitwę padłszy, te mowił słowa: znam Panie że lud cięszki przećiwko tobie popełnił excess, kiedy cię prawdziwego Boga, dla ie-

dnego

nego zmyślonego odstąpił cielca, ále Panie bądź miłościwy, a racz im go darować, á ieżeli nie daruiesz, toż y mnie z Xiąg żywota, maż razem z nimi. *Aut dimitte eis hanc noxam, aut si non facis, dele me de libro, quē scripsisti.* Ale ná tak srogą pogrożkę Boską nic za złośliwym ludem nie mowi Noe, właśnie iakby się go to mało, albo cale nic uniwersalna zguba wszystkich nie tykała. Dziwuie się temu Rupertus Opat, y mowi: Noe mąż sprawiedliwy, y Swięty, á milczy, gdy Bog groźi zgubą całemu światu, żadney za exorbituiącym ludem nie wnośi prozby, áby mogł zmiękczyć zawziętego ná zemstę Boga, á Moyżesz, choć za bałwochwalcami, przecię prośi gorąco Boga. *Noe vir justus, atq; perfectus, & tacet, nullamq; precem pro injustis offert ut Deum teneat, & iram suspendat, Moyses fit supplex pro Idololatra populo.* Coż to w tym za sekret, że Moyżesz za Apostatami od Boga, od wiary czyni pokorne modły, á Noe za prawowiernymi nie? Toż to Bog łatwieyszy był do dania się ubłagać nád wiarołomcami, ániżeli nád prawołomcami? Co to w tym za racya podźmy do inszego S. Pisma. *Gen. 18.* Kiedy miał Bog W: Sodomę y Gomorrę palić siarczystym ogniem, wszystko to oznaymił Abraámowi, aż Abraám nieiaką nad zgubą owych Miast litośćią zdięty, począł Boga gorąco błagać, áby tak niedyskretną plagę od nich oddalić raczył. Błagał, y nieiako się turbował z Bogiem, dla wieluby sprawiedliwych mogł owemu przepuśćić mieyscu. Mowił nayprzod dla pięćdziesiąt sprawiedliwych ieżeliby się tam znaleźli, toż nieodpuśćiszPanie? potym dla czterdziestu, potym dla trzydziestu, na ostatku dla dziesiąciu, dla ktorych się Bog przed Abraámem afidował odpuśćić, ieżeliby się między niemi áby dziesiąciu sprawiedliwych wynalazło. Kiedy zaś *Gen.* 19 na samę exekucyą spalenia owych miast, do Sodomy do Lota dwoch Aniołow przyszło, ostatnią mu owych miast ruinę y spustoszenie oznaymuiąc, aż Lot tylko myśli o salwowaniu siebie od owey zguby, á żadney do Boga za złośliwym ludem nie wnośi prozby, właśnie iakby go to cale niebolało, że iego sąsiedzi, bracia y kolligaći, ginąć będą uniwersalną zgubą. Coż to iest że Abraám, chociaż áni brat, ani swat, áni sąsiad Sodomczykow y Gomorczykow, a przecię prośi za niemi Boga, á Lot chociaż sąsiad y brat, á cale milczy? S. Chryzostom taką tego naznacza racyą, mowiąc: Prośił Abraám za Sodomczykami Boga, bo iako daleki od nich, niewiedział co się między niemi za złośći dzieią, Lot zaś iako między nimi mieszkaiący y wiedzący ich grzech, wiedział że im z niego niepodobna powstać, y pokuty czynić, diatego za nimi daremnie nieprośił Boga, bo iak ich grzech był niepodobny do porzucenia, tak niepodobna było żeby im go Bog bez czynienia pokuty miał odpuśćić. *Quia Loth qui præsens aderat noverat immedicabile esse malum urbis, nec Deum ullis precibus flectendum.* Coż to za grzech tak niepodobny do porzucenia? Oto cielesność zagęszczona w Sodomczykach, tak dalece że od dzieći aż do sędziwych starcow, nie było między nimi żadnego, ktoryby miał bydź od cielesności wolny. *A puero usq; ad se-*

nem omnes libido etiam ſenes tenebat. A zatym że Lot za Sodomczykami nie prośił Boga, miał racyą, bo iak widział, że im tak nałożney cieleſności poprzeſtać niepodobna, tak też ſądzi za rzecz niepodobną, żeby iey w nich Bog niemiał ſurowo karać. Owoż kiedy ſię Moyżeſz za ludem ſwoim przed Bogiem wſtawia, á Noe nie, taż ſama racya, bo iak Moyżeſz wiedział że lud Izraelſki, łatwo Bałwochwalſtwo porzucić może, tak też ſądził że im to Bog łatwo odpuśćić może, á że za Noego tak ſię cały świat cieleſnośćią bawił, że żadnego niebyło od niey, iak mowi Piſmo S. *Omnis caro corruperat viam ſuam*, dlatego, iak Noe za rzecz niepodobną ſądził, żeby ſię świat miał powśćiągnąć od niey, tak też daremnych za nimi do Boga nieczynił ſupplik. Zważże ſobie teraz każdy, co to cieleſność umie, cieleſność na cały świat ſprowadziła potop, cieleſność, Sodomę y Gomorrę ſpaliła ſiarczyſtym ogniem, á na ciebież katoliku niema ſprowadzić ſtraſznego Boſkiego ſądu? tyle lat ſię iak wieprz błotem cieleſnośći mażeſz, áni Spowiednikow, áni Kaznodziejow admonicye zbawienne, áni wnętrzne, áni zewnętrzne inſtynkta, áni pamiątka śmierći, Sądu Boſkiego y piekła, od niey cię niemogą odwieść, byłeś młodym kalałeś ſię cieleſnośćią, terażeś ſię iuż iak grzyb ſtarzał, toż ſamo czyniſz, coż zatym idzie? Oto ſąd Boſki á ſtraſzny, po ſądzie piekło. Pytaią ſię między ſobą Doktorowie Swięći, czyliby też Salomon, tak wiele z Ducha Swiętego y piſzący y czyniący był zbawiony? y lubo między nimi ſamymi niemaſz zgody náto, z tym wſzyſtkim S. Auguſtyn, Cypryan, Chryzoſtom, Izydor, Beda, Rabanus, Lyranus, Abulenſis konkluduią zgodnie, że ieſt potępiony. Czemu? bo mowią gdy Salomon tak ſię cieleſnośćią bawił, że ſię nią y w ſtarośći mazał, iak mowi Piſmo S. 3. *Reg.* 11: *Salomon, cum iam eſſet ſenex depravatum eſt cor illius per mulieres*, á cieleſność nałożna y za zwyczáy wzięta, ieſt do porzucenia niepodobna, *Quia amor ardens fœminarum longa conſvetudine roboratus penè eſt inſuperabilis*, dlatego w niey ſąd Boſki zaſtawſzy, nie zbawić, ále potępić muſiał. Maſzże tu ztąd oczywiśćie każdy, iak ciężſzko, y częśćiey niepodobna z cieleſnośći powſtać, waruy ſię iey żeby cię w niey ſąd Boſki, niezaſtał. Poślubiłeś Bogu czyſtość, niemaż że nietylko ciała ale y myśli twoiey nieczyſtośćią, nieślubowałeś, czyſtośći Bogu, trzymayże ſię iednak według ſtanu twego czyſtości, á nie cieleſnośći, żeby ći niebyła przeſzkodą do czynienia pokuty za inſze grzechy. Puki żyieſz, martw ciało twoie iak możeſz, żeby do cieleſnośći niebyło ſkłonne, przy rożnych mortyfikacyach twoich, trzymay ſię Jezuſowego Krzyża, á nie ſwywoli ciała, á tak przy tym znaku, ktory wſzyſtkim ná ſądzie oſtatecznym obecny będzie, *hoc ſignum Crucis erit in Cælo, cum Dominus ad judicandum venerit*, przed ſtraſznym Sędzią Bogiem beſpiecznie ſtanieſz. Amen.



KA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ
POSWIĄCANIA KOSCIOŁA.

Quærebat videre Jeſum. Lucæ 19.



Iewiem ći ia Łukaſzu S. po co inni ludzie podczas rożnych ſolemnizacyi chodzą do świątyń Boſkich, kiedy powiedaſz że przy dziſieyſzey Dedykacyi do tuteyſzey Przeświętney Bazyliki, tylko ieden Zacheuſz ſzczegulnie przyſzedł, z intencyą widzenia Boga. *Quærebat videre Ieſum.* Ey dla Boga, á drudzy po coż tu przyſzli, ktorych tak wiele w oczach moich widzę? Toż nie ná oddanie czći y chwały Bogu? Toż nie z nabożeńſtwa? Toż nie dla nabycia y widzenia Boga, ale ná cenſury, ná gadki, y ná lekkomyślnośći inne? Tak ieſt; Płakały niegdy drogi Jerozolimſkiego Kośćioła, nárzekaiąc ná to, iż nimi niemiał kto do Kośćioła ná chwałę uczęſzczać Boſką. *Viæ ſion lugent eo quod non ſint, qui veniant ad ſolemnitatem. Thren.* 1. Rozumiem że przy tak ludnym, bo ſtołecznym Krolewſkim Mieśćie, y Kośćioł muſiał puſtkami nie ſtać, á zacoż przecię drogi do Kośćioła wiodące narzekaią, że niema nimi kto uczęſzczać do niego? *Viæ ſion lugent*, &c: Stawa tu nád tym Textem S. Piſma Gloſſa Interl. y mowi: że ſłuſznie lamentuią Kośćielne drogi, bo lubo było tak wiele ludzi, ktorzy nimi uczęſzczali do Kośćioła cielesnymi nogami, ále takich nie było, ktorzyby uczęſzczali do niego, nogami Duchownymi, toieſt z ſzczerey intencyi ná chwałę Boſką. *Lugent eo, quod non ſint qui veniant ad ſolemnitatem pedibus mentis.* A uczony Oleaſter dodaie: Płakały, bo ſobie takich klientow Boſkich do Kośćioła uczęſzczaiących życzyły, ktorzyby w nim chwalili Boga, y ſiebie całych ná ofiarę Jemu oddawali. *Quia pios, & cultores Dei deſiderabant.* O gdyżby gośćieńce, drogi, śćieſzki, teraźnieyſzych náſzych Kośćiołow SS. zapłakać mogły, ſłuſznieby nieporownanie krwawymi ſzlochały łzami. *Viæ ſion lugent, eo quod non ſint, qui veniant ad ſolemnitatem*, bo lubo nas ſię tak wielka w Kośćiele znayduie liczba, to prawda, że ieſteśmy w Kośćiele, ále tylko ciałem, á myśl, á ſerce naſze kędy ſię dzieie? Toż pewnie z Auguſtynowym gorącą miłośćią wylatuie ku Bogu, á puty uſpokoionym bydź niechce, pokiby w ſwoim nieſpoczęło Stworcy? *Inquietum eſt cor noſtrum, donec requieſcat in te.* Bog by to dał, żeby ták było, ale nic z tego; gębać to tylko náſza, w Kośćiele Bogu modlitwy płapie, á ſerce naſze, albo ſię na ulicy z Antagoniſtą wadzi, albo do cudzego niezmazanego zagląda łoża, albo iako niewolnik pienięzny w ſzkatule jęczy, albolitеż w antale, lub beczce moknie. Sam to Zbawiciel zeznaie Chryſtus, kiedy mowi: Lud ten tylko mię uſtami wielbi, ale

ieſt iego ſerce dalekie odemnie. *Populus hic labijs me laudat, cor aut^e eorum longè eſt à me.* Y dlátegoć, choćiaż wiele tákich ludzi w Kośćio-le bywa, ſłuſznie kośćielne narzekáią drogi, gdy mowią; niemaſz, k-by do kośćiołow na uroczyſtość uczęſzczał w święta. *Eo quod non ſint, qui veniant ad Solemnitatem.* Przyſzedł dnia dziſieyſzego do kośćioła Pan znaczny, iak z urodzenia, ták y z fortuny Zacheuſz, *filius Abrahee Princeps Publicanorum & ipſe Dives,* Ale tu nam ſię od tego Swiętego Pana potrzeba uczyć, iák mamy do Kośćioła wchodzić, y w nim ſię ſprawić, bo ten nie zoſtawiał za Kośćiołem ſerca, myśli, y oczu ſwoich, ale te wſzyſtkie w Jezuſa Boga ſwoiego wlepił, ſercem go kochaiąc, myślą poznaiąc, á oczami ſię na niego patrząc. *Quærebat videre Ieſum,* Przyſzedł do Kośćioła nie z ćiekawośći iak wielu, nie żeby wiedział co ſię w nim za ceremonie y obrządki dzieią, ale z ſzczegulnego nabożeń-ſtwa, iák uczony Lyranus mowi: z nabożeńſtwa do Kośćioła przyſzedł, Jezuſa y chwalić y widzić, *videre Ieſum ex devotione.* ták ſię też cáły czas Nabożeńſtwem y Bogomyślnośćią bawił, czym nas nauczył, iak Swięty Chryzoſtom mowi: Gdy do Kośćioła właśnie iák do Nieba wchodziſz, y dlatego ták ſię w nim ſpraw, iakoby nic ziemſkiego nie było w tobie. *Eccleſiam ut Cælum adi, & nihil in ea loquere, quod terram ſapiat.* Y toż ia w dalſzym dyſkurſie rzekę; gdy powiem: że, iak z wielką rewerencyą, wchodzic do kośćioła mamy, tak nam ſię w nim nie z mnieyſzą rewe-rencyą, modeſtyą, y ćichośćią potrzeba ſprawić. Y o tym *Ad M. D. G.*

TO ieſt nieodmienna prawda, że nietylko w Kośćiele, ale y na ka-żdym mieyſcu Bogu naſzemu wſzelka rewerencya y chwała należy. Sam to zeznaie Dawid *Pſal.* 102, gdy mowi: na każdym mieyſcu panowania iego, duſzo moia błogoſław Pana. *In omni loco domina-tionis ejus, benedic anima mea Domino.* Z tym wſzyſtkim iednak w Ko-śćiele, gdzie Bog w niedoſtępnym Maieſtacie ſwoim, niezliczoną Anio-łow, y SS. otoczony áſsyſtencyą, ieſt przytomny, oſobliwſzy mu nale-ży honor, y rewerencya. Do oddawania czći y chwały Bogu, na ka-żdym mieyſcu, tylko Duſzę ſwoię zachęca Dawid, iákom już wyrzekł, *in omni loco Dominationis ejus &c:* á kiedy na drugim mieyſcu zachęca, do oddawania chwały Bogu w Kośćiele, nietylko duſzę ſwoię, ale u-niwerſalnie wſzyſtkich bez excepcyi wzywa mowiąc: w Kośćiele iego wſzyſcy á wſzyſcy niech chwalą Boga. *In templo ejus omnes dicent glo-riam.* Jákby chciał wyráżić przez to: Nie wſzyſcy na każdym miey-ſcu pámiętacie o Bogu, albo go chwalicie, ale kiedy ieſteśćie w kośćiele wſzyſcyśćie ſię nie domowymi intereſsami, nie dyſkurſami wzaiemnymi, ale ſzczegulną chwałą Boſką powinni bawić. *In Templo ejus omnes di-cent gloriam.* Wſzedłeś do kośćioła, właśnie iákby do Nieba, gdzie nad tobą Bog, Krol wſzelkiey naygodnieyſzy chwały, przed tobą, zá tobą, około ciebie millionami Aniołowie, SS, całyż ſię tu z ciałem y z Duſzą konſekruy na chwałę Bogu, z taką ſię tu pokaż układnośćią, y

mo-

nic tákiego nie było w tobie, coby na ciebie miało Nayżić oko. Ták ći w tym zbawienną inſtrukcyą daie Chryy mowi: Kośćioł ieſt to mieyſce Aniołow, Archaniołow, ſamo, y dlatego czy ſię to w nim z Oycem, Mátką, obaczyſz em, dla przywitania ſię z nimi, nieprzeryway bogomyślności, bo cię tu nic, tylko chwałę Bogu, y mowić y śpiewać zdobi. *cclesia eſt locus Angelorum, Archangelorum, regia Dei, Cælum ipſum, ideò etiamſi Patrem, fr. trem videas, tamen præ ſtupore non alloquere, hic nihil quam Sancta ſonare debet.* Swięty ieſt Bog, Swięty ieſt y Kośćioł iego, ieſteś w kośćiele, niechże y w tobie będzie Swięte ſerce, Swięty ięzyk, Swięte życie, y wſzyſtko Swięte, niech w tobie nie będzie zazdrości żadney, ſzpetney myśli żadney, żadney pożądliwośći świeckiey, żadnego pożądliwego poyrzenia, ani też ákcyi niegodziwey; *Sanctus eſt Deus, Sanctum eſt Templum ejus, ſit ergo Sanctum cor, Sancta lingva, Sancta vita omnia Sancta, nulla invidia, cogitatio, nullum deſiderium ſæculare, nullū verbum ſcurrile, nullus viſus impudicus, nullus actus inordinatus.* mowi S. Tomaſz à Villanova, słowem mowiąc, chceſz káżdy tak iák należy oddać Bogu w kośćiele chwałę, iák cię do tego ánimuie Prorok, *in Templo ejus omnes dicent gloriam,* z táką ći ſię w nim rewerencyą ſprawić potrzeba, właśnie iakbyś nie miał na ſobie ludzkiego ciała.

Lucæ 2. Powieda Łukaſz S. Ewangeliſta opiſuiąc Swiętego ſtaruſzka Symeona chwałę w Kośćiele oddawaiącego Bogu, że do Kośćioła przyſzedł w Duchu: *Venit in Spiritu in Templum,* Jak to rozumieć że ſtaruſzek Symeon przyſzedł do Kośćioła w Duchu, ca'e ia niewiem Łukaſzu S, bo choćbym rozumiał, że Symeon muſiał bydź w Kośćiele, albo tylko przez ſen, álbo w zachwyceniu, kiedy tylko w Duchu, *in Spiritu,* to bydź nie może prawda, bo ty S. Ewangeliſto powiedaſz, że przyſzedł *venit,* á Duch ni to ná jawie, ni to przez ſen niemoże chodzić, bo áni rąk, áni nog niema. Więc ieżeli przyſzedł, nietylko Duchem, ále y ciałem bydź muſiał w Kośćiele. Druga; powiedaſz S. Ewangeliſto, że po tenczas, będący w Kośćiele ſtaruſzek Symeon, przyniesione do Kośćioła Dzieciątko Jezuſa wziął ná ręce ſwoie: *Accepit eũ in ulnas ſuas.* Toć nietylko Symeonow Duch, ále y ciało wtenczas w Kośćiele było. *Venit in Spiritu in Templum.* Prawda to ieſt com powiedział, że nietylko Duchem, ále y ćiałem ſwoim, przytomny był w Kośćiele Symeon, ále iednak kiedy Łukaſz S, powieda że tylko był w Duchu, *in Spiritu,* znać daie, że Symeon w Kośćiele chwałę daiący Bogu, tak był ułożony, tak był od wſzelkich namiętnośći ciała oddalony, iakoby ciała ná ſobie nie miał. Tak to pięknie elucyduie uczony Manſius kiedy mowi: z taką rewerencyą, z taką modeſtyą, y układnośćią, ná chwale ſię Boſkiey w Kośćiele ſprawował Symeon, że ſię nie zdawał bydź człowiekiem w ciele, ále prawdziwym bez ciała Aniołem. *Tam modeſtus, compoſitus, reverens ſeniculus Simeon aſſiſtebat in Templo, ut non jam homo corporeus, ſed Angelicus Spiritus videretur.* Uważ że ſobie

teraz Katoliku każdy iak ſię maſz ná chwale Boſkie
że w Kośćiele niemaſz nietylko myśić o ciele, iak
przed ludźmi, ale właśnie iakby y w ciele niebydź.
ſię powinien ſprawić iak w trzećim Niebie Paweł S; k
łośćią zatopiony w Bogu, niewiedział czyli ieſt w ciele,
ciele *ſive in corpore, ſive extra corpus neſcio*. W Domu twoim n
ſidentami przy konwerſacyach człowiek ieſteś w ciele, bo o
dyſzkuruieſz świeckich y znikomych, ále w Kośćiele przy m
od gorącośći Ducha, Aniołem ſię ſtać powinieneś, y tak Ducha
mieć zatopionego w Bogu, iakoby ſię w twoim nie zdał bydź ciele:
nit in Templum in Spiritu, ut non homo corporeus, ſed Angelicus Spi tus videretur. A ieżeli mi kto powieſz, że grzeſznemu człowiekowi niepodobna ſię y w Kośćiele ſtać Aniołem, ktory dla ułomnośći ſwoiey, defektom roznym, ná każdym ieſt podległy miyſcu. Odpowiedam ći ná to, ieżeli nie możeſz bydź Aniołem, to bądźże człowiekiem, á nie bydlęciem. To ieſt bądź takim człowiekiem, żebyś w Kośćiele wſzyſtkiemi zmyſłami twymi cieleſnymi, chołdował Bogu, á nie námiętnośćiom ciała. Bądź takim człowiekiem w ciele, żebyś ſerce, y ciało twoie całe ſzczegulnie ná uſługę Bogu konſekrował. Bądź takim człowiekiem, żeby Bog ná Ołtarzach SS. rezyduiący, tákie miał od ciebie poſzanowanie y rewerencyą, iakiey Bog wyciąga z ciebie, y iakąś ty Bogu powinien oddac.

Lucæ 1. Kiedy Náyświętſza MARYA przedwiecznym ciężarna ſłowem; z wizytą ſwoią do ciężarney Janem Elżbiety ná Gory przybyła Judzkie, wtenczas iak ſię tylko MARYA z Elżbietą, przy wzaiemnych śćiſkaniach poczęły witać, tak w Zywocie ieſzcze Elżbiety Jan będący począł ſkakać. *Exultavit Infans in utero.* W Zywocie Macierzyńſkim dziecięciu pląſać, iak rzecz extraordynaryina, tak niemnieyſzego podziwięnia godna, żeby ná przybycie MARYI w Domu ſwoim wyſkoczyła z pociechy, ſtaruſzka Elżbieta, ieſzcześbym ſię dźiwował nie tak, ale że Jan w żywocie iey ſkacze, to mi dziwno. Doktorowie SS. roznie to ſkakanie Janowe rozumieią; á nayprzod powieda Ambroży S. że iak Elżbieta witała Maryą, tak y Jan w żywocie Elżbiety będący witał BOGA ſwego, w Maryi żywocie będącego, y dlateyże radośći wyſkoczył. *Illa Mariæ, iſte Domini ſenſit adventum.* Swięty Chryzoſtom mowi: że Jan Swięty w żywocie nie tak wyſkoczył, iako ſię z niećierpliwośći rzućił mowiąc: Ey czegoż mię kochana Matko tak długo trzymaſz w żywocie twoim, y czemuż ia Prorok ná wolney aurze nie mam przywitać Boga Wcielonego, a nie przez śćianę żywota twego? *Inſultabat calcibus clauſtris naturæ, talia Matri dicens: Iniquè facis o Mater, quæ tardas Prophetam.* S. zaś Wicenty Ferreryuſz piſze, że to Jan S, w żywocie Elżbiety nie wyſkoczył, ále ſię obroćił ku Maryi, iako náyniżey głowę ſkłaniaiąc ſwoię áby w wnętrznośćiach Maryi, iako ná żywym Ołtarzu będącemu Bogu powinną uczynił rewerencyą. *Retraxit*

ſe

cinando. Jeszcze ia tego nie rozumiem, acierzyńskim obroćił, ná ukłon swoiemu owie, że dziecię w żywocie Macierzyńskim, ná ne, to iest, że swoię twarz złożonymi rączkami, y oconą ku plecom Macierzyńskim, tył zaś swoy ná przo- Y tak się tedy rzecz ma, kiedy przy nawiedzinach Elżbie- witaniem przed Náyświętszą stanęła MARYĄ, w wnętrzno- ach Elżbiety zostaiący Ján, tyłem był obrocony ku MARYI w ktorey żywocie, iako na Ołtarzu iákim BOG y Stworca iego JEZUS był złożony. Owoż tedy w tenczas, áby Jan przytomnemu w żywocie Maryi swoiemu BOGU poszanowanie y rewerencyą uczynił, twarz swoię obroćił ku niemu, iáko nayniżey swoię skłaniaiąc głowę. *Retraxit se in utero Matris humiliter inclinando.* P. A. to Jan dziecię, dostałego rozsądku nie maiący ani rozumu, á iák się zna do oddania rewerencyi swoiemu Stworcy, że y Maćierzyńskim wnętrznośćiom wiolencyą czyni, y kark swoy niemowlęcy łamie? á ty Katoliku doskonały w latach, w rozsądku rozumu twego, w śiłach, á czemuż się czy boisz, czy wstydzisz, ieżeli nie kárku, to przynaymniey kolana nakłonić przed nieogarnionego Maiestatu Panem y Bogiem twoim? Przyidziesz do Pana, mostem się u nog iego śćielesz, przyidziesz do Brata, swata, konfidenta, skłonisz się po przyiacielsku, iák maniera światowa każe, przyidziesz do Kościoła do Domu Boskiego, gdzie BOG twoy iest przytomny, lubo Osobami Chleba y wina zakryty, aż się obroćiwszy po Kościele, upatruiesz gdzieby się posadzić, głębokiego iak należy nie oddawszy ukłonu BOGU. Ah stare, á głupsze od młodośći lata, uczciesz się od niemowlęćia obserwować BOGA, ktory lubo ieszcze Boga nie znał, ale tylko iego nad sobą łaskę, á iuż wiedział iák czćić Autora łaski. Nie wiedziałeś iaki od ciebie BOGU należy honor, ucz że się tego od niemowlęcia Jana, ktory się ieszcze nie urodził, á już ćię nauczył, iaką masz pod Sakramentalnymi Osobami utajonemu BOGU, świadczyć w Kośćiołach Swiętych rewerencyą. *Beatus Ioannes ostendit nobis, quantam reverentiam debemus facere Altari Christi.* mowi Swięty Wincenty Ferreryusz. A ieżeli się tey rewerencyi przećiwko twoiemu BOGU, niechcesz nauczyć od sędziwego starca Symeona, od niemowlęcia Jana, ucz że się iey na ostatek od nierozumnych elementow.

3. *Regum* 18. Za panowania w Jzraelu Krola Achaba, gorliwy zelant honoru Boskiego, Eliasz, widząc na dwoie rozdzielonego Jzráela, iednego kłaniaiącego się prawdźiwemu BOGU, drugiego ofiary swoie czyniącego czartowskiemu Bożyszczu Báálowi, zdięty zelozyą o krzywdę honoru Boskiego, tákie do ludu Kazanie zaczął. Y pokisz się świętokradzko na dwie dzielić będziecie części? Jeżeli BOG Izraela iest prawdźiwy BOG, iemu oddaycie chwałę, ieżeli zaś Baal iest prawdziwy Bog, toż wszyscy idźcie za nim, *Us-*

quoquo claudicatis in duas partes, si Dominus si autem Baal sequimini eum. Ażeby zaś każdemu]. że Baal iest Bog fałszywy, y zmyślony, BOG zaś Jzra prawdziwy, y rzetelny, táki im do rozeznania y fałszu, y p daie sposob. Oto powieda wy Baalitowie ktorzy się Baalowi niacie, wystawcie kamienny ołtarz, na tym ołtarzu, nałożcie dr á na tych drwach położcie wołu na ofiarę waszemu Bogu. My także, ktorzy się prawdziwemu kłaniamy BOGU, toż samo uczyniemy. Z tą iednak kondycyą, ażebyście, áni wy, áni my nie podpalali ofiary swoiey, ale za wzywaniem swoiego Boga, na czyię ogień ofiarę spadnie z Nieba, y w popioł ią obroci, tego za prawdziwego uznamy Boga. Y ták ktorzy się teraz w Obrządkach wiary na dwie dzielimy części, ieżeli ogień z nieba, Baalową ofiarę spali, wszyscy mu się iednostaynie będziemy kłaniac. Jeżeli zaś Baalowę opuściwszy, ten ogień na Boga Izráelskiego ofiarę spadnie, y ią obroci w popioł, wszyscy a wszyscy na stronę odrzuciwszy zmyślonego Baala, Boga Izraelskiego, za prawdziwego uznamy Boga. Oboiey się to spodobało stronie: coż czynią, áby y prawdy y fałszu doszli? Oto nayprzod Baalitowie do gorących się modlitew biorą. Y kiedy przy strzelistych affektach, to iednostáynymi głosami ku Niebu poczęli wołać, to z mortyfikacyi twarzy, ręce y pierśi, y inne swoie kaleczyć członki, prosząc aby ich Baal wysłuchać raczył, á z Nieba spuścił na swoię ofiarę ogień, czym by się prawdziwym, pokazał Bogiem, nic z tego, bo iak Baal nie był Bogiem, ták nie było tego, ktoby ich wysłuchać raczył. *Non erat, qui exaudiret eos.* Już Baalitowie przegrali, iuż y z swoim Bogiem wspomnienia niegodni. Eliasz zaś całą swoię w prawdziwym Bogu położywszy ufność, ledwie co się począł gorąco modlić, w te słowa mowiąc: Boże Abraamow, Boże Jzáákow, Boże Jákobow, pokaż teraz zaraz, żeś ty iest Jzraela prawdziwym Bogiem. *Deus Abraham, Deus Isaac, & Deus Iacob, ostende hodie, quia tu es Deus Israel.* Aż oto natychmmiast, Niebo się zacząwszy błyskać, niespodzianie ognistá powstaie burza, ktora iákie miała pożary w sobie, te wszystkie na Eliaszowę spuściła ofiarę, nie tylko pod ofiarą drzewka, ale y w Ołtarzu kamięnie w proch y popioł w iednym momencie obrociły. *Cecidit ignis Domini, & voravit holocaustum, & ligna, & lapides.* Y daley Text tegoż Swiętego Pisma tak dokłada: że ow ták wielki ogień ofiarę palący, wody ktora około Ołtarzta biegała płomięniem swoim, iakoby ią ięzykiem liżąc, dotykał się. *Aquam, quæ erat in aquæ ductu lambens.* Rzecze mi tu kto; ieżeliż tak wielki był tego ognia pożar, że y ofiarę, y drwa, naostatek y kamienny Ołtarz obrocił w popioł, á czemuż wody około Ołtarza idącey, tak potężną [illegible]ensyą swoią nie wyniszczył? Odpowiedam ná to; wie każdy że ogień, y woda, są sobie elementa przeciwne wielce, gdzie gdyby był chciał ogień wyniszczać wodę; takby się była wielka ofie-

rze

ra ná prawdziwego ſzła honor BOGA. arczce dla zgiełku, y trzaſku między ogniem ... erencya ofierze Boſkiey, ćicho ſię ſprawiły; ... lementa. Ták uczony Teodoretus mowi: *Ne ... altare Dei.* A uczony dodaie *Paez.* Choć to nie... ienta, á gdy im ſtanąć przed Ołtarzem przyſzło, dla ... yi ofiary Boſkiey, do zobopolney między ſobą rekoncyliacyi ią, niby ſię wzaięmnie całuiąc. *Aquam quæ erat in aquæ ductu ignis lambens, & veluti pacis ſigno oſculans.* Otoż maſz oczywiſty dokument każdy z nieżyiących elementow, iaka ſię Kośćiołom, Ołtarzom Swiętym, kędy ſię ofiara odprawia Boſka, należy rewerencya. Maſz dokument, bo te elementa, ktore ſię ná innym mieyſcu, nigdy między ſobą nie ſprawuią ćicho, przed Ołtarzem ſtanąwſzy, wielką modeſtyą y ſilentium zachowuią, bo te elementa, ktore gdzie indziey zobopolnie między ſobą walczą, tu ſtanąwſzy gdzie ſię BOGU ofiara dzieie, śćiſle z ſobą przyiaźni przymierze zawieraią. A ty Katoliku przyſzedłſzy do Kośćioła, gdzie ná Ołtarzach Pańſkich, nie woły, nie barany, ále prawdziwy Syn BOSKI przez ręce, y uſta Kapłańſkie, Wſzechmocnemu Oycu za grzechy twoie, y całego świata ofiarowany bywa, tak ſię też ſprawuieſz? O pożal ſię Boże, bo ná niepotrzebne dyſkurſa, ná niegodziwe śmiechy, prawie całą otwieraſz gębę, czym Kapłanow, przy Ołtarzach ſtoiących mieſzaſz, Kaznodziejom ná Ambonach mowiącym, tamuieſz mowę. Bo ieżeliś ſię za Kośćiołem z Antagoniſtą twoim, ząb za ząb ſwarzył, to mu, żeby ći ſię y do Cymboryum ſchował nie przepuśćiſz. A takaſz to obſerwancya Kośćiołow y Ołtarzow Swiętych? Lecz ieżeli kędy zgiełt, brawarye y tumult robiſz, tuś ſię powinen ſtać ćichym, y niemym Memnonem, ieżeli gdzie żyieſz w nieprzyiaźni z bliźnim, tuś ſię z nim dla rewerencyi tak wielkich Taięmnic wzaięmnym pocałowaniem powinien zgodzić. Toś taką rewerencyą Bogu przykładem nie żyiących elementow, przy świętych ofiarach powinen świadczyć, á ieżeli ná kontempt opacznie czyniſz, boy ſię żeby cię ta irrewerencya Ołtarzom y ofiarom iego, niepotępiła przy śmierći twoiey.

Piſze Ezop że ſtaremu krukowi, ćięſzko kruk młody zachorował, tak dalece że oprocz wſzelkiey nádziei życia, ta tylko w nim konſolacya była, że ſię prędko tak ciężſkie boleśći ſpodziewał ſwoią zakończyć śmiercią. Widzi to kruk ſtary, y pocznie nád nim nie utulonie płakać, aż ow chory młody kruk do niego rzecze: Daremnie Oycze nademną łzy twoie toczyſz, lepiey ſię modl do Bogow za mną, żeby mi byli miłośćiwi, bo ia już żyć nie mogę. Tym bardziey kruk ſtary zalterowany replikuie ná to, owemu ſwoiemu dziecku: Ah Synu moy nic pewnieyſzego nád to, iak ſię za ciebie modlić, ále czyż ia ktorego Boga ná ciebie łaſkawego znaydę, kiedy podobno nie maſz takiego Boga, z ktoregobyś ty Ołtarzow nie kradł całopalonych

ofiar; *Eheu fili mi quem* ... *sit, ex cujus Aris Sacra non rap* ... ralnym ſenſie tak do moiey ma ... chorobą złoży, y tak, że ći, iak y ... ba, po daney ći, Generalney abſolucyi, ... Duchowny Ociec, y podobno nie trwożąc cię ... dalſzym uczyni życiu. Ty ſię czuiąc ná ſłabych ... go: daremna to nadzieia Oycze, proś raczey zá mnie Bogá ... Jego, áby mi byli miłośćiwi. A iak ći też odpowie Kapłan: Już ... to miły Duchowny Synu, za tobą iak modlić tak modlić, gotowem ... ale czyż ia nietylko Boga, ále y ktorego Swiętego, łaſkawego ná ciebie znaydę, kiedy podobno żadnego Swiętego niemaſz, ktoregobyś ty Ołtarza, Obrazu, Kośćioła nie ſprofanował irrewerencyą twoią? *Eheu fili mi, quem tibi Sanctorum fore propitium putas, cum nullus ſit cujus Aras nō profanaveris?* Coż rzeczeſz ná to? w deſperacyi ći umierać nie życzę, bo maſz nie kruczą, ale ludzką nieśmiertelną Duſzę. Ale ći tak po Oycowſku radzę: Puki żyieſz, żałuy ſerdecznie, za nieposzanowania uczynione w Swiątyniach Boſkich, za ułomnośći y niedoſkonałośći twoie popełnione w Kośćiołach, płacz narzekaiąc z Bernardem S: Ah mnie nieſzczęśliwemu, że tam grzeſzę, gdziebym moich, miał pozbyć grzechow. *Ibi plus pecco, ubi peccata mea emendare debeo.* Puki żyieſz w oſtrey pokucie, w ſzczerym żalu, za ſwywolne irrewerencye, głęboką y pokorną rewerencyą, poſzanowaniem, modeſtyą, rekompenſuy Bogu, á tak y Boga y Swiętych łaſkawych ná ſiebie znaydzieſz. Amen.

Sit Nomen Domini Benedictum, In ſæcula.





*

1. Stellae cadent.
2. Sol et Luna obumbraty.
3. Animalia iako szalone biegać będą.
4. Flumina recedent ad 30 cubitos.
5. Elementa ustaną.
6. Pagorki wszystkie porownaią się
7. Skały się kruszyć.
8. Monumenta aperient
9. mortui resurgent. et judicium.
10. Wszystkie będą Otyskanie.

Instigatores.

1. Deus Pater.
2 Deus Filius.
3 Angely Custos,
4. Omnes Sancti.
5. Diaboly.
6. Conscientia
7. Animi peccatoris.
8. Tempus.
9. Peccata.
10. Omnia quae non loquent. Lapides
11. Elementa.
12. Coelum et Terra et omnia alia.

4. Pœnæ in Inferno.
1. Ignis consumens
2. Vermis corrodens.
3. Tenebræ horribiles.
4. Fletus & Stridor dentium.

1us Ignis Mendaciy.
2dus Cupiditatis.
3tius Dissensionis.
4tus Impietatis.

Vermis
1. Ob privatione æternæ gloriæ.
2. repraesentando sine intrinsicæ peccati
3. repraesentando et exprobrando divina beneficia.

Historia de quodam Latrone qui ocidit puer.
De Muliere quæ celavit adulteriu.

Podzamy Za Zywota dopiero Lata allegoryzan po śmierci ktrzykki:

do Ornata galonku ~~24~~ 24

do Jednego Łokci 2 fl.

do Stuły y Mani. Łokci 12.

dwa Arkusze tynktury na Bursę, y pale.

Wstążek do wiązania.

nici cienkich Żółtych za gr. 4. Jedwabiu pomorancowego ćwierć Łuta.

List do ~~JMP~~ Jendrzeiowi.

|||||||| 13. 7. 2 ½ ~~1~~ — 22. ½ 3. 27. |||||||| ½

3. 27.
1 6
1 6
6. 9
9.
4. 1.
6. 22. 1.

1. Dzień Bitezy.
2. Dzień famis Romulidae
3. Dzień donat. Abrau Pacha.
4. Dzień Processionum.
5. Dzień Candelar. zelerveia
Prozerpinie z Sługami
Mądrze oddawali Cześć.

Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis.